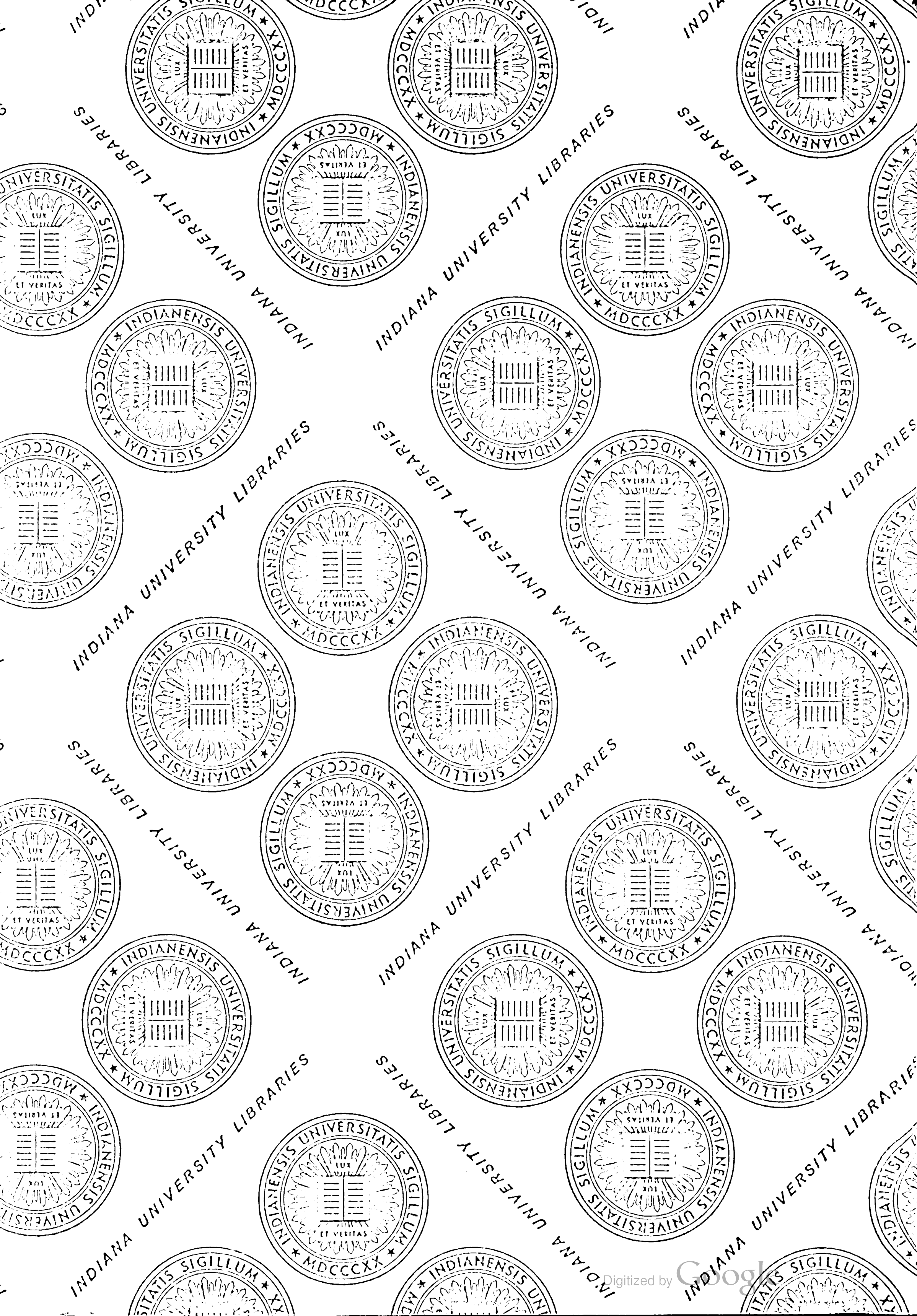
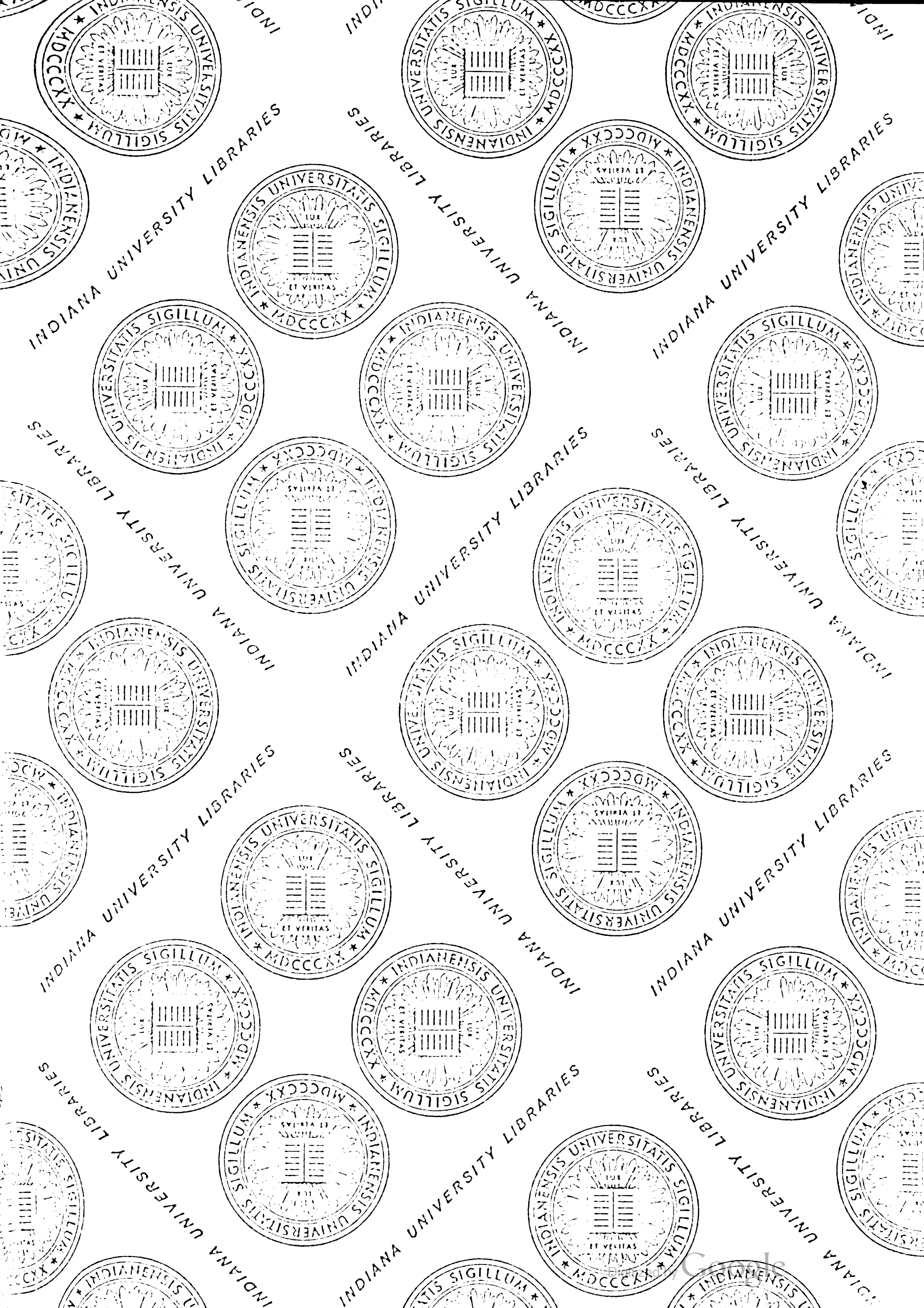

INDIANA UNIVERSITY LIBRARIES
INDIANENSIS UNIVERSITATIS SIGILLUM
MDCCCXX
LUX ET VERITAS


INDIANA UNIVERSITY LIBRARIES
INDIANENSIS UNIVERSITATIS SIGILLUM
MDCCCXX
LUX ET VERITAS

Nowe drogi

1 (55)

STYCZEŃ - 1954

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

1 (55)

ROK VIII
STYCZEŃ 1954

Składano i druk. w Zakł. Graf. RSW „Prasa", Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Zam. 127. 16.1.54 r. 5-B-10447. Podp. do druku 29.1.54 r. Nakł. 104.480. Obj. 8 ark.

Leninizm — nasz drogowskaz

Minęło 30 lat od śmierci Włodzimierza Lenina. Rocznicę tę uczciły uroczyście narody Związku Radzieckiego, narody całego obozu pokoju, ludzie pracy całego świata, cała ludzkość. Lenin należy do całej pracującej i walczącej ludzkości, Lenin torował drogi nowego, lepszego życia dla wszystkich ludzi pracy całego świata. Z imieniem Lenina pozostanie na wieki związany początek nowej epoki w dziejach ludzkości — epoki socjalizmu, epoki, w której ludzkość wydała zwycięską bitwę wszelkiemu uciskowi i wyzyskowi człowieka przez człowieka, wszelkiej ludzkiej nędzy, ciemnocie i krzywdzie, epoki, w której ludzkość świadomie kształtując własne losy staje się panem przyrody i twórcą swego własnego losu.

* * *

Marks odkrył ekonomiczne prawo ruchu społeczeństwa kapitalistycznego. Pokazał on, jak powstaje i rozwija się społeczeństwo kapitalistyczne, jak w sposób nieuchronny przeciwieństwa klasowe rozdzierają to społeczeństwo, jak rozwija się walka klasowa między proletariatem a burżuazją, jak nieuchronnie z tej walki wyrosnąć musi zwycięstwo klasy robotniczej, grabarza starego świata krzywdy i wyzysku, budowniczego nowego świata sprawiedliwości społecznej.

Na przełomie XIX i XX wieku kapitalizm wkroczył w swe najwyższe stadium — stadium imperializmu. Panowanie kapitału finansowego, panowanie monopoli — karteli, syndykatów, trustów — oto co jest najistotniejszą cechą kapitalizmu w tej epoce. Imperializm prowadzi nieuchronnie do walk o nowy podział świata, do obejmujących całe kontynenty wojen, w których miliarderzy największych krajów kapitalistycznych szukają dla siebie nowych zysków i nowych łupów.

Lenin dał genialną naukową analizę ekonomicznej i politycznej istoty imperializmu, wykazał, że imperializm — to epoka gnijącego, pasożytniczego i obumierającego kapitalizmu.

Lenin wykazał, że imperializm to okres reakcji politycznej, okres ograniczania i likwidowania zdobyczy demokracji, pozbawienia mas ludowych swobód demokratycznych, wywalczonych przez te masy w okresach poprzednich, w okresach demokratycznych rewolucji.

Lenin wykazał, że imperializm, to okres wzmożonego, brutalnego, cynicznego ucisku i wyzysku krajów uzależnionych oraz krajów kolonialnych przez największe państwa imperialistyczne, przez największych drapieżców kapitalistycznych.

Lenin wykazał zarazem, że epoka imperializmu, w której kapitalizm ujawnia w pełni swój drapieżny charakter, swoją pogardę dla człowieka pracy, dla wszystkiego co ludzkie — to zarazem epoka, w której w sposób nieuchronny narasta, potęguje się i dojrzewa rewolucyjny bunt przeciwko kapitalizmowi, opór klasy robotniczej, opór mas ludowych, opór uciskanych narodów kolonii i półkolonii, opór tych narodów, których niepodległość i suwerenność depczą imperialistyczni drapieżcy.

W pogoni za maksymalnym, monopolistycznym zyskiem imperializm ujarzmia świat, sprowadza na ludzkość coraz to nowe straszliwe klęski. Ale przez to samo kapitalizm wychowuje i przygotowuje do walki przeciwko sobie, do walki o wyzwolenie olbrzymią większość ludności kuli ziemskiej. Epoka imperializmu, ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego i światowych wojen staje się zarazem epoką zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, gdy coraz to nowe miliony ludzi pracy zrzucają z siebie jarzmo kapitalistycznego wyzysku.

Na nauce leninizmu oparła swą politykę Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — partia bolszewików, która pierwsza w świecie poprowadziła klasę robotniczą do zwycięstwa nad kapitalizmem, dokonała Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Trzydzieści lat minęło od dnia śmierci Lenina, trzydzieści lat, które w całej pełni potwierdziły jego naukowe przewidywania.

Imperializm w tym okresie podjął próbę narzucenia ludzkości panowania faszyzmu, najbardziej brutalnej i bezwzględnej formy terrorystycznej dyktatury burżuazji.

Imperializm ściągnął w tym okresie na ludzkość straszliwe nieszczęście drugiej wojny światowej, rozpętanej przez faszyzm hitlerowski przy poparciu najbardziej reakcyjnych kół innych mocarstw imperialistycznych.

Oblężoną twierdzą był Kraj Rad w chwili, gdy narody radzieckie odprowadzały Lenina na miejsce ostatniego spoczynku. Był krajem, który w spadku po rządach obszarników i kapitalistów odziedziczył zacofanie gospodarcze i kulturalne, który wydawał się łatwym łupem niejednemu imperialistycznemu grabieżcy. Socjalizm przekształcił oblicze ZSRR. Związek Radziecki — to dziś przodujące mocarstwo przemysłowe świata.

Setki tysięcy grobów — od Stalingradu do Berlina — znaczą drogę odwrotu imperializmu niemieckiego, który podniósł rękę na Związek Radziecki. Do 200 milionów obywateli ZSRR dołączyło się 600 milionów ludności Chin, Korei, Wietnamu i europejskich krajów demokracji ludowej. Jedna trzecia część ludzkości zrzuciła panowanie imperializmu i kroczy zwarcie pod sztandarami socjalizmu.

Lenin wskazywał, że możliwe i pożądane jest pokojowe współżycie krajów socjalizmu i krajów, w których rządzi kapitalizm. I dzisiaj Związek Radziecki, wierny wskazaniom Lenina, walczy o odprężenie w stosunkach międzynarodowych, o powszechną redukcję zbrojeń, o zakaz broni atomowej. I dzisiaj Związek Radziecki, wierny wskazaniom Lenina, chce oszczędzić ludzkości straszliwych wojen, zapewnić pokój między narodami, zmierza do pokojowego, na drodze rokowań, rozwiązania wszystkich obecnych sporów, do odprężenia stosunków międzynarodowych.

Związek Radziecki walczy o rozwiązanie kwestii niemieckiej w oparciu o zasady Poczdamu, o zapewnienie narodowi niemieckiemu możliwo-

ści zjednoczenia się w jednym demokratycznym i pokojowym państwie niemieckim, o zabezpieczenie Europy przed niebezpieczeństwem odrodzenia niemieckiego militaryzmu, który dwa razy już pogrążył ludzkość w odmętach wojen światowych i sprowadził straszliwe nieszczęścia na własny naród. Związek Radziecki broni i popiera Niemiecką Republikę Demokratyczną — państwo pokojowych i demokratycznych sił narodu niemieckiego, zwalcza nieugięcie neohitlerowski rewizjonizm i szowinizm, rozwijające się na zachodzie Niemiec pod opieką najbardziej reakcyjnych międzynarodowych kół imperialistycznych.

Związek Radziecki walczy o odprężenie stosunków nad Oceanem Spokojnym, o wprowadzenie Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych, o umożliwienie narodowi koreańskiemu pokojowego zjednoczenia na zasadach demokratycznych, o zapewnienie Japonii możliwości swobodnego i pokojowego rozwoju.

Wszędzie, gdziekolwiek pokojowi świata grozi niebezpieczeństwo ze strony podżegaczy wojennych — tam Związek Radziecki jest orędownikiem pokojowego rozwiązania spraw, zapewnienia narodom poszanowania ich suwerenności, zapewnienia swobód demokratycznych masom ludowym.

Dzieje Polski w okresie minionego ćwierćwiecza świadczą o słuszności genialnej leninowskiej analizy imperializmu.

Zwycięstwo rosyjskiej klasy robotniczej, zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji przekreśliło haniebne traktaty rozbiorów Polski, przywróciło narodowi polskiemu niepodległość.

Władza kapitalistów i obszarników w warunkach imperializmu oznaczała dla narodu polskiego wyzysk olbrzymiej większości ludności przez wielkokapitalistycznych monopolistów, przez kartelowców i wielkie banki, oznaczała pozbawienie mas ludowych ich praw i swobód demokratycznych, postępującą naprzód faszyzację kraju, zaprzedanie Polski międzynarodowej finansjerze.

Imperializm przyniósł Polsce katastrofę wrześniową, okupację hitlerowską, fizyczne wyniszczenie narodu przez faszystowskich głosicieli władzy „rasy panów" nad światem.

W najcięższych godzinach naszego narodu był z nami Związek Radziecki, przodująca siła światowego obozu socjalizmu. Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie od hitlerowskiego najeźdźcy.

Ciężkie i krwawe doświadczenia nauczyły naród polski, przekonały polskie masy ludowe o słuszności leninowskiej nauki, o tym, że droga socjalizmu to jedyna droga do szczęścia i dobrobytu.

Naród polski poszedł drogą wskazaną przez Lenina, obalił panowanie kapitalistów i obszarników, stworzył władzę ludową w Polsce i podjął wielkie dzieło zbudowania socjalizmu w naszej ojczyźnie.

* * *

Lenin oświetlił drogi wiodące do zwycięstwa klasy robotniczej. Lenin rozwinął wskazania Marksa, dotyczące okresu rewolucji socjalistycznej, skonkretyzował je z uwzględnieniem nowych warunków epoki imperiali-

zmu. Lenin stworzył marksizm epoki imperializmu i socjalistycznej rewolucji, naukę o drogach zwycięstwa proletariatu.

Lenin rozwinął marksowską naukę o dyktaturze proletariatu, o tym, że klasa robotnicza musi zdruzgotać stare burżuazyjne państwo, państwo wyzyskiwaczy, że musi stworzyć i stale umacniać swoje państwo, narzędzie walki przeciw wyzyskiwaczom, walki o socjalizm, walki o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa.

Lenin ze szczególną siłą podkreślał, że klasa robotnicza, aby zwyciężyć, musi stanąć na czele wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych przez kapitalizm, musi związać się trwałym sojuszem, wychować na nowo, poprowadzić za sobą miliony i dziesiątki milionów chłopów pracujących, jej braci w walce przeciwko wyzyskiwaczom.

Lenin ze szczególną uwagą podkreślał konieczność wierności wielkiej zasadzie proletariackiego internacjonalizmu — przyjaźni mas ludowych wszystkich narodów walczących o socjalizm.

Walka rosyjskiej klasy robotniczej, walka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego była wcieleniem w życie tych nauk marksizmu-leninizmu.

Klasa robotnicza Rosji, prowadzona przez partię bolszewicką, w ogniu pierwszej wojny światowej obaliła panowanie obszarników i kapitalistów, zdruzgotała dawne państwo carskie, państwo wyzyskiwaczy, stworzyła nową władzę — władzę rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich, państwo dyktatury proletariatu, pierwsze w dziejach ludzkości państwo ludzi pracy, broniące ich interesów przeciwko wyzyskiwaczom.

Klasa robotnicza Rosji pod wodzą swej bolszewickiej partii potrafiła zespolić ze sobą wielomilionowe masy chłopów pracujących, poprowadzić je do szturmu na kapitalizm, w oparciu o nie stworzyć i obronić władzę radziecką, wychować je i przekonać o słuszności wielkiej idei socjalizmu, poprowadzić je do stworzenia wielkiego socjalistycznego rolnictwa.

Klasa robotnicza ZSRR z wielką Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego na czele, potrafiła zespolić w jedną nierozerwalną całość, w jeden „naród stu narodów" socjalistyczne narody wyzwolone od jarzma caratu, jarzma rosyjskich kapitalistów i obszarników, zjednoczone pod przewodem wielkiego narodu rosyjskiego, rosyjskiej klasy robotniczej, przodującej siły Października.

Leninowskie nauki są bezcennym wskazaniem również dla nas, dla narodu polskiego, budującego swe nowe, lepsze dzisiaj, tworzącego swe promienne socjalistyczne jutro.

Z wojny narodowo-wyzwoleńczej przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, dzięki zdruzgotaniu Niemiec hitlerowskich przez niezwyciężoną Armię Radziecką zrodziła się władza ludowa w Polsce. Zrodziła się — z bohaterstwa i poświęcenia najlepszych ludzi polskiej klasy robotniczej i polskich mas chłopskich, z walki i męstwa zespolonych w szeregach PPR żołnierzy komunizmu, z jedności ludzi pracy miast i wsi, pomnych ponurych lat międzywojennego 20-lecia, katastrofy wrześniowej, grozy hitlerowskiej okupacji, tęskniących za nową Polską, Polską robotników i chłopów, Polską sprawiedliwości społecznej.

Umacniać władzę ludową, usprawniać to wspaniałe narzędzie budowania socjalizmu w Polsce, wyostrzać je w walce z wrogiem klasowym, z resztkami klas wyzyskujących, z agenturami imperializmu, oczyszczać je od wszystkiego co obce ludziom pracy, od biurokratyzmu i kumoterstwa, od wielkopańskiego lekceważenia spraw prostego człowieka pracy — oto wielkie zadanie, jakie stoi przed nami.

Przez wiele dziesięcioleci kształtował się i cementował sojusz robotniczo - chłopski w Polsce. Kształtował się w pełnych chwały latach 1905 — 1906, kiedy to na barykady Łodzi, na bohaterską walkę metalowców Warszawy i górników Zagłębia Dąbrowskiego — wieś polska odpowiadała strajkami fornali, bandosów i całej biedoty wiejskiej, łączyła się z klasą robotniczą w walce o prawa demokratyczne i wyzwolenie narodowe.

Sojusz robotniczo-chłopski rósł u nas w siłę w latach 1918—1919, kiedy masy chłopskie zbudzone gromem Rewolucji Październikowej spoglądały na miasta z oczekiwaniem i wiarą, że zwycięstwo klasy robotniczej da im ziemię, od tylu pokoleń zraszaną chłopskim potem kiedy pod czerwonymi sztandarami występowali do walki fornale Lubelszczyzny i chłopi Tarnobrzeskiego.

Sojusz robotniczo-chłopski cementował się w naszym kraju w międzywojennym dwudziestoleciu w walce przeciwko sanacyjnej, faszystowskiej dyktaturze obszarnictwa i karteli, kiedy w jedną potężną rzekę buntu łączyły się powstania chłopów Leska i Łapanowa z walką proletariuszy Krakowa, Dąbrowy, Łodzi i Warszawy.

Sojusz robotniczo-chłopski umocnił się w naszym kraju w okresie walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, kiedy to zbrojny czyn zjednoczył ze sobą awangardę proletariatu, trzon pierwszych oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej z setkami i tysiącami chłopów, garnących się do szeregów tej Gwardii, z masą chłopską, dającą walce partyzanckiej zaplecze i oparcie.

Sojusz robotniczo-chłopski zwyciężył w naszym kraju w godzinę wyzwolenia, kiedy jednym z pierwszych aktów młodej władzy ludowej stała się reforma rolna, kiedy na wieś polską poszły tysiące robotników, by pomóc chłopom dzielić obszarniczą ziemię, by zapewnić całkowitą realizację tego wielkiego dzieła sprawiedliwości społecznej.

Sojusz robotniczo-chłopski partia nasza realizuje dziś w całym naszym socjalistycznym budownictwie. Zgodnie z naukami leninizmu widzimy w tym sojuszu najwyższą zasadę dyktatury proletariatu, umacniamy go stale tak, aby klasa robotnicza mogła utrzymać swoją kierowniczą rolę i władzę państwową.

Lud polski, klasa robotnicza Polski nie od dziś jest wierna wielkiej idei międzynarodowej solidarności wszystkich sił postępu, wielkiej idei proletariackiego internacjonalizmu.

Z dumą wspominamy o tym, że rewolucyjni demokraci polscy byli żołnierzami wolności w całej Europie, że imiona Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego związane są na zawsze z dziejami pierwszego robotniczego państwa świata — Komuny Paryskiej.

Hasło proletariackiego internacjonalizmu, hasło braterskiej solidarności z rewolucją rosyjską przyświecało twórcom pierwszej klasowej partii

polskiej klasy robotniczej — nieśmiertelnemu „Wielkiemu Proletariatowi". To hasło uczyniło z Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy partię polskiej rewolucji proletariackiej, utrzymało ją na lewicy dawnej Międzynarodówki, doprowadziło ją do komunizmu.

Temu hasłu byli niezłomnie wierni komuniści polscy w okresie międzywojennym, gdy prohitlerowskiej polityce awantur antyradzieckich, prowadzonej przez polskich wyzyskiwaczy, przeciwstawiali politykę frontu obrony pokoju, politykę sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Nierozerwalną więź wszelkiej rzeczywistej obrony interesów narodu z międzynarodową solidarnością ludzi pracy uświadomił sobie naród nasz szczególnie dobitnie w latach wojny z hitlerowskim najazdem, kiedy jedyną drogą do uratowania niepodległości Polski, uratowania samego istnienia narodu polskiego była walka w sojuszu z międzynarodowymi siłami pokoju, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Przyjaźń z Krajem Rad, z krajem Lenina, leży u podstaw polityki Polski Ludowej. Polska Rzeczpospolita Ludowa stanowi silne i niezłomne ogniwo międzynarodowego obozu pokoju i postępu, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Dumni jesteśmy z tego, że Polska Ludowa, że Ojczyzna nasza stanowi jedną z brygad szturmowych światowego ruchu robotniczego, że lud polski pod kierownictwem naszej partii, w oparciu o braterską pomoc narodów radzieckich, dokonał wielkiego dzieła odbudowy kraju, kładzie fundamenty socjalizmu, pomnaża siłę i chwałę naszego narodu, zwiększa nasz wkład w wielkie dzieło obrony pokoju i przyjaźni narodów.

Wielkie leninowskie idee sojuszu robotniczo-chłopskiego i międzynarodowego braterstwa ludzi pracy przyświecają naszemu narodowi w budownictwie nowej Polski.

* *
*

Na naukowej analizie imperializmu, na odkrytym przez siebie prawie nierównomierności ekonomicznego i politycznego rozwoju kapitalizmu w epoce imperializmu Lenin oparł swą naukę o możliwości zwycięstwa i zbudowania socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju.

Nieśmiertelne dzieła Lenina zawierają podstawowe, zasadnicze wskazania teoretyczne dotyczące zbudowania społeczeństwa bezklasowego w Związku Radzieckim, stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, do realizacji zasady komunizmu: „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb". Lenin wskazywał jako na niezbędny warunek zbudowania socjalizmu i przejścia od socjalizmu do komunizmu — na wszechstronny rozwój sił wytwórczych społeczeństwa, przede wszystkim rozwój uprzemysłowienia kraju oraz socjalistyczną przebudowę rolnictwa. Od pierwszej chwili Rewolucji Październikowej Lenin poświęcał niezmiernie wiele uwagi zagadnieniu rozwoju sił wytwórczych w republikach radzieckich. Lenin uczył, że w budownictwie socjalizmu należy łączyć entuzjazm mas pracujących, ich poświęcenie i ofiarność dla wielkiej idei sprawiedliwości społecznej z zasadą materialnego zainteresowania człowieka pracującego wynikami jego pracy, umiejętnie kojarzyć

interes ogólny, społeczny, z interesem osobistym każdego człowieka pracy.

W ciągu trzydziestu lat, które minęły od śmierci Lenina, wypiastowana przezeń Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego pod kierownictwem swego Komitetu Centralnego na czele z Józefem Stalinem — kontynuatorem dzieła Lenina, zapewniła zbudowanie w ZSRR pierwszego na świecie społeczeństwa socjalistycznego.

W walce przeciwko trockistom, bucharinowcom i wszelkim innym wrogom socjalizmu narody Związku Radzieckiego zbudowały wszechstronnie rozwinięty ciężki przemysł, potężną bazę obrony kraju i rozwoju gospodarki narodowej, wprowadziły rolnictwo na tory socjalizmu. XIX Zjazd KPZR podsumował imponujący bilans budownictwa i zwycięstw narodu radzieckiego, nakreślił program dalszego marszu naprzód Kraju Rad. Pomyślna realizacja polityki partii w zakresie uprzemysłowienia kraju przygotowała niezbędne warunki do szybkiego rozwoju rolnictwa i rozszerzenia produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego. Gdy została stworzona i rozwija się w dalszym ciągu potężna baza przemysłu ciężkiego, gdy usunięto zniszczenia spowodowane przez najazd faszystów niemieckich, po raz pierwszy od czasu zaistnienia władzy radzieckiej powstała obiektywna możliwość szybkiego rozwoju produkcji artykułów powszechnego użytku — zarówno wyrobów przemysłowych, jak i produktów rolnych. W uchwałach V Sesji Rady Najwyższej ZSRR, historycznego Plenum Wrześniowego, w późniejszych postanowieniach partii i rządu znalazł wyraz wszechstronny bojowy program dalszego rozwoju socjalistycznego rolnictwa, przyśpieszenia rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, by w ciągu najbliższych 2—3 lat zaspokoić w pełni rosnące zapotrzebowanie ludności ZSRR na artykuły żywnościowe i przemysłowe artykuły konsumcyjne, by przyspieszyć wzrost dobrobytu ludzi radzieckich.

I w Polsce władza ludowa prowadzi uporczywą walkę o wzrost dobrobytu ludzi pracy.

Przejęliśmy nasz kraj zacofany gospodarczo i zniszczony przez wojnę. I przed nami stało wielkie dzieło odbudowy kraju, stało i stoi wielkie dzieło przezwyciężenia zacofania, pozostawionego w dziedzictwie przez wieki panowania wyzyskiwaczy, wielkie zadanie socjalistycznej przebudowy wsi.

Ale w naszym budownictwie nie jesteśmy sami. Znajdujemy oparcie w wielkim Kraju Rad, w wielkiej partii Lenina - Stalina, w braterskiej pomocy narodów radzieckich. Ta pomoc pozwoliła nam szybko zaleczyć najcięższe rany zadane przez zniszczenia wojenne, szybko posunąć naprzód uprzemysłowienie naszego kraju. Największe nasze budowle socjalizmu — huta im. Lenina, Kędzierzyn, Żerań i tyle innych — oparte są o braterską pomoc radziecką, o radziecką dokumentację techniczną, o radziecki sprzęt techniczny, o życzliwą radę radzieckich specjalistów.

Oparcie o Związek Radziecki, o cały wielki obóz pokoju i postępu pozwala nam jednoczyć zadania dalszego rozwoju uprzemysłowienia kraju z przyśpieszeniem wzrostu dobrobytu ludzi pracy w Polsce.

Wielki proletariacki pisarz rosyjski, Maksym Gorki, mówił o Leninie: „Wyjątkowo potężne, zdaniem moim, jest u Lenina właśnie to jego uczucie nieprzejednanej, nieugaszonej wrogości do ludzkiego nieszczę-

ścia, jego żarliwa wiara w to, że nieszczęście nie jest niezbędnym fundamentem bytu, lecz po prostu czymś ohydnym, co ludzie powinni i mogą odrzucić precz.

Nazwałbym tę zasadniczą cechę jego charakteru wojującym optymizmem materialisty".

Z nienawiści do ludzkiej niedoli i ludzkiej krzywdy od pierwszej chwili swej walki czerpała siłę i hart nasza partia. Aby odrzucić precz ohydę ludzkiej niedoli — najlepsi ludzie naszego narodu, najlepsi ludzie klasy robotniczej szli do carskich i sanacyjnych więzień, patrzyli śmiało śmierci w oczy w kazamatach hitlerowskich oprawców, przelewali swą krew w walce o umocnienie władzy ludowej, wytężali wszystkie swe siły dla odbudowy kraju, dla realizacji Planu Sześcioletniego. W imię tego wielkiego celu uprzemysławialiśmy i uprzemysławiamy nasz kraj, walczymy o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Dziś, kiedy wzrost sił światowego obozu pokoju, wzrost potęgi gospodarczej i politycznej ZSRR, zdobycze i osiągnięcia naszego własnego budownictwa pozwalają nam przyśpieszyć wzrost dobrobytu ludzi pracy w Polsce — wysuwając jako zagadnienie centralne walkę o szybsze podniesienie poziomu życia mas pracujących, powinniśmy kierować się tą leninowską nienawiścią do wszelkiej niedoli ludzkiej, aby usprawniać pracę wszystkich ogniw naszej gospodarki i administracji państwowej, aby wykorzystać wszystkie nasze rezerwy dla szybszej poprawy bytu ludzi pracy.

* *
*

Lenin jest twórcą partii marksistowskiej nowego typu, partii leninowskiej, która zdolna jest poprowadzić proletariat do władzy, skupić wokoło proletariatu ogół ludzi pracy, poprowadzić masy do budownictwa socjalizmu. Lenin opracował ideologiczne, organizacyjne, taktyczne i teoretyczne podstawy rewolucyjnej partii marksistowskiej, stworzył naukę o partii, stanowiącą jednolitą i harmonijną całość.

Lenin widział w partii świadomą, bojową awangardę klasy robotniczej, wodza, organizatora i nauczyciela wszystkich ludzi pracy w walce przeciwko siłom starego, złego świata, kierowniczą i przewodnią siłę dyktatury proletariatu. Taką partię wypiastował Lenin w postaci Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wielkiej partii bolszewików, kierującej losami Związku Radzieckiego.

Lenin uczył, że niezmiernie doniosłym warunkiem skutecznej walki o sprawę klasy robotniczej, o sprawę socjalizmu, jest jedność i zwartość partii, żelazna dyscyplina szeregów partyjnych, oparta na wysokiej ideowości komunistów, na ich oddaniu sprawie rewolucji, na zrozumieniu przez nich obiektywnych praw rozwoju społeczeństwa.

Lenin wypracował podstawowe normy życia partyjnego, wśród których jedną z najważniejszych jest zasada kolegialności kierownictwa partyjnego. Jeszcze w latach przedrewolucyjnych Lenin nazywał Komitet Centralny partii kolektywem kierowników, stróżem i interpretatorem zasad i praw.

Kolektywne doświadczenie i kolektywna mądrość Komitetu Centralnego partii, oparte na naukowej podstawie teorii marksistowsko-leninow-

skiej, na twórczej inicjatywie kadr kierowniczych, na energii i samodzielności mas ludowych — oto, co leży u podstaw wszystkich zwycięstw wielkiej partii bolszewików. Leninowska zasada kolegialności kierownictwa odrzuca obcy marksizmowi kult jednostki, prowadzący do pomniejszenia roli partii, jej ośrodka kierowniczego, do osłabienia twórczej aktywności organizacji partyjnych i mas ludowych; opiera się ona na marksistowsko-leninowskim pojmowaniu doniosłego znaczenia kierowniczej działalności przywódców partyjnych i państwowych.

Od 50 lat partia Lenina — Stalina kroczy w awangardzie ogólnoświatowej walki o rewolucyjne przeobrażenie społeczeństwa ludzkiego. Zespolona wokół cieszącego się autorytetem i mądrego kolektywu kierowników — uczniów i współbojowników Lenina i Stalina, prowadzących KPZR i Związek Radziecki drogą leninowską do nowych zwycięstw, partia ta jest dziś czołową siłą walki o socjalizm, o pokój, o szczęście ludzkości.

Na Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wzoruje się i nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Nasz pierwszy Zjazd oparł ideologię i praktykę naszej partii na niewzruszonej podstawie marksizmu-leninizmu.

Kształtujemy naszą partię na wzór KPZR. Walczymy o to, aby była ona w pełni i pod każdym względem awangardą klasy robotniczej, mas ludowych narodu polskiego w walce i pracy, w gigantycznym wysiłku kształtowania nowego oblicza naszej ojczyzny; służymy narodowi, masom ludowym, umacniamy więź między świadomą awangardą klasy robotniczej, a najszerszymi warstwami ludzi pracy.

Walczymy o to, aby coraz ściślej, aby coraz szerzej i pełniej realizować w praktyce naszej partii leninowskie zasady, leninowskie normy życia partyjnego. Rozwijamy krytykę i samokrytykę, popieramy twórczą inicjatywę członków partii, uczymy ich dostrzegać, zachęcać, rozwijać siły, energię, wynalazczość mas ludowych. Walczymy o realizowanie na wszystkich szczeblach naszej działalności zasady kolegialnego kierownictwa. Cała nasza partia skupia się jednomyślnie wokół swego Komitetu Centralnego — wcielenia kolektywnego doświadczenia i kolektywnego rozumu partii.

W partii bolszewickiej widział Lenin rozum, honor i sumienie naszej epoki. Cały nasz wysiłek, cała nasza praca, wszystkie nasze myśli skierowane są ku temu, aby nasza partia była w pełnym tego słowa znaczeniu rozumem, honorem i sumieniem narodu polskiego.

* * *

Nie od dziś istnieje braterstwo i więź między naszą partią a rewolucyjną partią rosyjskiego proletariatu, więź między ludem polskim a ludem rosyjskim w walce o wspólną sprawę wolności i socjalizmu.

Od początku naszego ruchu robotniczego walczyliśmy wespół z towarzyszami rosyjskimi przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi, przeciwko rosyjskim i polskim obszarnikom i kapitalistom.

„Wielki Proletariat" znajdował się w najściślejszej łączności z ówczesnymi rosyjskimi grupami socjalistycznymi.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, partia Feliksa Dzierżyńskiego, Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Marcina Kasprzaka, właśnie o sprawę współpracy z rewolucją rosyjską stoczyła zasadniczy, nieprzejednany bój z nacjonalistyczną, zdradziecką PPS.

Klasa robotnicza Polski, rewolucyjny proletariat Warszawy, Łodzi, Dąbrowy występował zawsze do boju, ilekroć płomień walki rozpalał się w Petersburgu i Moskwie. Bohaterski proletariat bohaterskiej Polski, jak go nazywał Lenin, był odważnym, czynnym, ofiarnym towarzyszem broni swych rosyjskich braci w okryte chwałą lata 1905—1906.

U boku bolszewików, u boku Lenina, stanął rewolucyjny ruch robotniczy Polski w latach wojny imperialistycznej, w latach walki przeciwko wysługiwaniu się imperializmowi przez wszelakich piłsudskich i daszyńskich. W r. 1917 rewolucyjni robotnicy polscy, znajdujący się w Rosji, stanęli zwarcie pod czerwonym sztandarem bolszewików.

Feliks Dzierżyński był jednym z czołowych bojowników Października; na dalekiej Syberii od kul kontrrewolucjonistów poległ jako bolszewik b. członek Zarządu Głównego SDKPiL Wincenty Matuszewski; Róża Luksemburg oddała swe życie w walce o zwycięstwo komunizmu w Niemczech; Bronisław Wesołowski jako przedstawiciel Radzieckiego Czerwonego Krzyża zginął nieugięcie patrząc w twarz zbirom Piłsudskiego. Na pozycje komunizmu doprowadziła ich wszystkich walka o zwycięstwo socjalizmu w Polsce, rozwój polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, dla którego wspólna walka z rosyjskimi braćmi była zawsze najgłębszym nakazem proletariackiego internacjonalizmu.

Rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce przed Październikiem nie doszedł jednak do leninizmu. Na polskim rewolucyjnym ruchu robotniczym ciążyły jeszcze wówczas stare koncepcje, ujęte w fałszywy system luksemburgizmu. SDKPiL znajdowała się na lewym skrzydle II Międzynarodówki, zwalczała prawicowy oportunizm, często zbliżała się do bolszewików, ale nie wyzwoliła się w pełni spod wpływu zachodnio-europejskiego, a zwłaszcza niemieckiego centryzmu, nie rozumiała przełomowego znaczenia nowych zasad strategii i taktyki, które zgodnie z wymaganiami nowego okresu historycznego wnieśli do skarbnicy marksizmu Lenin i bolszewicy.

Odrzucenie idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, przeciwstawienie się powiązaniu walki klasowej proletariatu z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi i kierowaniu tymi ruchami przez proletariat, przeciwstawienie się koncepcji partii proletariackiej nowego typu — oto co dzieliło SDKPiL od bolszewików, co utrudniało jej walkę przeciwko nacjonalizmowi PPS w szeregach klasy robotniczej, co utrudniało skupienie wokół klasy robotniczej najszerszych mas ludowych, stworzenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, co w poważnym stopniu zdecydowało o klęsce proletariatu polskiego w latach 1918—1920.

PPS Lewica, choć zrodziła się z buntu przeciwko szowinistycznej, jawnie antymarksistowskiej klice piłsudczykowskiej w PPS, pozostała jednak na pozycjach oportunistycznych, zbliżonych do mieńszewizmu i dopiero w okresie pierwszej wojny światowej, a zwłaszcza po Rewolucji Październikowej, stopniowo przezwyciężała oportunizm i przechodziła na stanowisko rewolucyjne.

Komunistyczna Partia Polski odrzuciła luksemburgizm odziedziczony po SDKPiL i resztki oportunizmu PPS Lewicy, wkroczyła na drogę leninizmu. Polski rewolucyjny ruch robotniczy krzepł i zwyciężał w miarę tego, jak jego rewolucyjna awangarda przyswajała sobie leninowską strategię, w miarę tego jak KPP a potem PPR uczyła się w sposób właściwy stosować teorię marksizmu-leninizmu i doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Dzieje ostatnich trzech dziesięcioleci, to dzieje długiego i trudnego procesu dojrzewania polskiego ruchu robotniczego, jego przechodzenia na pozycje marksizmu-leninizmu, przyswajania sobie w pełni strategii i taktyki leninizmu. Nasze osiągnięcia są wynikiem zastosowania w życiu, w naszej praktyce, w rzeczywistości polskiej wielkich nauk marksizmu-leninizmu. Rocznica śmierci Lenina uświadomiła nam raz jeszcze historyczne znaczenie tych nauk. Nasza partia, aktyw naszej partii, wszyscy ludzie szczerze i głęboko oddani sprawie Polski Ludowej będą jeszcze głębiej, jeszcze bardziej wnikliwie studiować naukę leninizmu, studiować genialne dzieła wielkiego Lenina, aby czerpać z nich wskazania, naukę i pomoc dla swej codziennej pracy, dla wielkiego dzieła zbudowania socjalizmu w Polsce.

JERZY JURKIEWICZ

Walka o odprężenie międzynarodowe

W ostatnich dwóch latach zaszły dalsze zmiany w stosunku sił między obozem socjalistycznym a obozem kapitalistycznym. Przypomnijmy kilka faktów:

1) W październiku 1952 roku na XIX Zjeździe KPZR ogłoszone zostały dane o osiągnięciach gospodarczych ZSRR. Z ogłoszonych cyfr okazało się, że ZSRR wyprodukował w 1952 r. 35 milionów ton stali, 300 milionów ton węgla i 47 milionów ton ropy naftowej, że w produkcji podstawowych surowców osiągnął poziom Anglii, Niemiec i Francji łącznie wziętych, że do roku 1955 w ZSRR produkcja stali wzrośnie o 62%, węgla o 43% i ropy naftowej o 85%.

W szybkim tempie rozwija się również przemysł w krajach demokracji ludowej, który w końcu ub. r. osiągnął poziom przeszło trzykrotnie wyższy od poziomu przedwojennego.

2) 27 lipca 1953 r. podpisane zostało zawieszenie broni w Korei. Po trzyletniej wojnie najeźdźczej Stany Zjednoczone, najpotężniejsze z państw imperialistycznych i pretendent do panowania nad światem, zmuszone były zrezygnować z prób militarnego przełamania oporu Koreańskiej Republiki Ludowej, popartej przez bohaterskich ochotników chińskich.

„W Azji — pisał na ten temat w „New York Herald Tribune" z 21. XI 1953 r. znany reakcyjny dziennikarz amerykański J. Alsop w korespondencji z Sajgonu — koreańskie zawieszenie broni jest otwarcie traktowane jako dowód, że chińscy komuniści w walce zmusili Amerykanów do zatrzymania się. Dlatego jest ono uważane — i na ten temat nie powinno być żadnych nieporozumień — za klęskę i upokorzenie Amerykanów".

3) W sierpniu 1953 r. rząd radziecki ogłosił, że w ZSRR przeprowadzono próby z bombą wodorową, wyprodukowaną przez uczonych radzieckich. Równocześnie rząd radziecki podkreślił, że nadal czynić będzie wszystko, żeby doprowadzić do międzynarodowego zakazu broni atomowej.

Narody przyjęły tę wiadomość z uczuciem ulgi i radości. Oznaczała ona koniec imperialistycznego szantażu atomowego i wylewała kubeł zimnej wody na rozpalone głowy amerykańskich awanturników. Jeszcze niedawno amerykańscy sztabowcy marzyli o wojnie, którą w ciągu kilku dni rozstrzygnie przewaga atomowa USA. Obecnie nawet najbardziej agresywne koła amerykańskie zmuszone zostały do pewnej zmiany tonu; taka

np. „New York Herald Tribune" w numerze z 14. X 1953 r. oświadcza, że ZSRR posiada potencjał atomowy i lotniczy, zdolny „zadać druzgocące ciosy największym ośrodkom przemysłowym Stanów..." Nawet jeżeli uwzględnić, że te wywody organu amerykańskiej finansjery podyktowane są w znacznym stopniu chęcią dalszego rozpalania histerii wojennej, ta zmiana chwytów jest więcej niż charakterystyczna.

4) W czasie kiedy w krajach Europy zachodniej i w Stanach Zjednoczonych obserwujemy spadek realnej wartości pieniądza oraz spadek płac i wzrost cen, w Związku Radzieckim już począwszy od 1947 r. ma miejsce co roku generalna obniżka cen towarów konsumpcyjnych. Ta coroczna zniżka cen stała się charakterystycznym rysem gospodarki radzieckiej.

5) Na piątej sesji Rady Najwyższej ZSRR w sierpniu 1953 r. towarzysz Malenkow zapowiedział walkę o zdecydowany wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych i wzrost produkcji rolniczej, o przyspieszenie tempa podnoszenia dobrobytu najszerszych mas. Szereg zarządzeń zapewnia wzrost produkcji dóbr konsumpcyjnych już w r. 1954 do poziomu przewidzianego planem pięcioletnim na r. 1955, a w r. 1955 wzrost o dalsze 18%. Uchwały Plenum Wrześniowego KC KPZR stworzyły warunki dla gwałtownego przyspieszenia wzrostu produkcji rolnictwa radzieckiego.

Walka o znacznie szybszy niż dotąd rozwój produkcji artykułów masowego spożycia i o przyspieszenie wzrostu dobrobytu ludzi pracy rozwija się również we wszystkich krajach demokracji ludowej. Od Morza Chińskiego aż do Łaby rozpoczęła się i trwa wielka ofensywa gospodarcza zmierzająca do szybkiego i ciągłego polepszania warunków życiowych najszerszych mas, do coraz lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb człowieka.

6) W USA pojawiły się wyraźne objawy nadciągającego kryzysu. W krajach Europy zachodniej, uzależnionych gospodarczo od USA, rośnie obawa przed wciągnięciem tych krajów w odmęt kryzysu amerykańskiego.

Dlaczego na wstępie artykułu, który mówić będzie o sprawach międzynarodowych, przypomnieliśmy te fakty? Dlatego, że charakteryzują one dobitnie odbywający się nieprzerwanie proces zmian w światowym układzie sił na korzyść obozu socjalizmu. Ten proces stanowi tło, na którym rozgrywa się walka między siłami wojny a siłami pokoju.

Związek Radziecki wraz z całym obozem socjalizmu rysuje przed ludzkością jasną, konkretną i realną perspektywę pokoju. Państwa socjalizmu są z samej natury swojego ustroju przeciwnikami wszelkich wojen najeźdźczych. W krajach socjalizmu odsunięte zostały od władzy klasy wyzyskiwaczy, dążące do wojen, jako środka bogacenia się poprzez dostawy wojenne, zabory i ujarzmianie innych narodów. Kraje te posiadają gospodarkę w całości lub w dużej części uspołecznioną, rozwijającą się planowo i dlatego nie znają kryzysów, tej nieuleczalnej choroby gospodarki kapitalistycznej, z której kapitaliści szukają wyjścia w awanturach wojennych. Kraje te podnosząc nieustannie stopę życiową szerokich mas mają zapewniony ciągły wzrost rynku wewnętrznego, mają możliwość pokojowego i harmonijnego rozwijania swoich stosunków handlowych z innymi krajami i nie mają potrzeby zdobywać rynków zbytu w drodze wojen, jak to czynią państwa kapitalistyczne. Gospodarka socjalistyczna

okazała na przykładzie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej swoją zdecydowaną wyższość nad gospodarką kapitalistyczną. Kraje socjalizmu nie obawiają się więc pokojowej rywalizacji z krajami o odmiennym systemie gospodarczym.

W przemówieniu na akademii w Moskwie w 30 rocznicę zgonu Lenina tow. Pospiełow, wskazując na lęk, jaki przejawiają reakcyjne koła zachodnie na myśl o pokojowej rywalizacji obu systemów w warunkach szybkiego wzrostu dobrobytu w ZSRR, powiedział:

„...Można zapytać: a cóż w tym złego, jeżeli zamiast wyścigu zbrojeń, który odbywa się w krajach kapitalistycznych, rozpocznie się pokojowa rywalizacja ekonomiczna o podniesienie stopy życiowej? Czyż narody będą oponowały przeciwko takiemu »wyścigowi o podniesienie stopy życiowej«"?

Obóz socjalizmu jest głęboko zainteresowany w utrzymaniu i umocnieniu pokoju, gdyż pokój pozwala skutecznie realizować cel socjalizmu, jakim jest coraz większy dobrobyt i kultura narodów.

Jedno ze źródeł wielkiej siły obozu socjalizmu tkwi właśnie w tym, że jego interesy, interesy zachowania pokoju, pokrywają się w pełni z interesami wszystkich pragnących pokoju narodów. Ta prawda przenika coraz głębiej do świadomości szerokich mas wszystkich krajów. Podnosi ona ogromnie autorytet ZSRR i krajów demokracji ludowej wśród ludów świata, sprawia, że wielkie osiągnięcia krajów socjalizmu odczuwane są przez masy ludowe na całym świecie jako zasadniczy wkład w dzieło pokoju, że polityka zagraniczna obozu socjalizmu, a w pierwszym rzędzie Związku Radzieckiego, cieszy się poparciem wszystkich pokojowych sił na świecie.

W oparciu o wzrost sił obozu socjalizmu i o wzrost jego autorytetu w świecie. Związek Radziecki występuje ze wzmożoną akcją, zmierzającą do usunięcia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Związek Radziecki proponuje pokojowe rozwiązanie wszystkich spornych problemów zgodnie z interesami narodów i pokoju, głosi współpracę wszystkich państw, a przede wszystkim pięciu wielkich mocarstw dla utrwalenia pokoju na świecie oraz domaga się zniesienia dyskryminacji gospodarczej i rozszerzenia stosunków handlowych między wszystkimi państwami w interesie rozwoju ich gospodarki i podnoszenia dobrobytu ich mieszkańców.

Oto linia rozwoju, którą wysuwa przed światem Związek Radziecki i obóz socjalizmu.

Tej linii przeciwstawia się linia forsowana uporczywie przez obóz imperializmu, a zwłaszcza przez agresywne koła Stanów Zjednoczonych. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych chcą narzucić wszystkim krajom władzę kapitału amerykańskiego. Dyktat gospodarczy i szantaż przy pomocy osławionych już dziś „pożyczek", odbudowa i uzbrojenie militaryzmu niemieckiego i przeciwstawienie jednej części Europy — drugiej, wyścig zbrojeń, zniekształcający i rujnujący gospodarkę krajów Europy zachodniej, groźba krwawych awantur wojennych podejmowanych w imię panowania amerykańskich bankierów nad całym światem — oto co niesie ludzkości dzisiejsza polityka USA.

Jest rzeczą oczywistą, że taka polityka nie odpowiada interesom i życzeniom narodów. W tym tkwi podstawowa słabość obozu agresji i woj-

ny. Interesy grup imperialistycznych, prących do wojny, są sprzeczne z interesami narodów i krajów, którymi grupy te rządzą.

Dlatego koła imperialistyczne coraz częściej uciekać się muszą do maskowania swoich celów, do usprawiedliwiania swej polityki wojennych paktów i zbrojeń rzekomymi koniecznościami obronnymi. Zapewniają one, że polityka zbrojeń i wojny gwarantuje pełne zatrudnienie i dlatego leży jakoby w interesie narodów. Nie przestają krzyczeć o rzekomym „czerwonym niebezpieczeństwie" i motywują swe zbrojenia rzekomą koniecznością obrony przed tym niebezpieczeństwem.

Pod pretekstem rzekomej „obrony" Stany Zjednoczone doprowadziły wyścig zbrojeń u siebie i w krajach Europy zachodniej do niebywałych rozmiarów.

Według urzędowych amerykańskich a więc zaniżonych danych, wydatki na zbrojenia w krajach „bloku atlantyckiego" wzrosły z 19 269 mln. dol. w roku budżetowym 1949/1950 do 74 800 mln. dol. w r. 1952/1953, w tym wydatki samych Stanów Zjednoczonych z 12 800 mln. dol. do 58 200 mln. dol. W ten sposób w USA 74%, a w Anglii 34% budżetu idzie na zbrojenia.

Reakcyjne koła amerykańskie liczyły na to, że te niebywałe zbrojenia pozwolą im prowadzić w stosunku do krajów socjalizmu tzw. „politykę siły". Sądziły one, że w oparciu o swoją siłę zbrojną będą mogły dyktować krajom socjalizmu swoje warunki i zmuszą je do kapitulacji.

Wydarzenia ostatnich lat ujawniają dobitnie nicość wszystkich haseł którymi koła imperialistyczne osłaniały przygotowania do wojny. Klęska najeźdźców w Korei, klęska prowokacji imperialistycznej w Berlinie 17 czerwca 1953 r. dowiodły naocznie, jak fałszywe były rachuby inspiratorów tych imperialistycznych awantur. Rosnące bezrobocie i trudności gospodarcze, zapowiadające nadciągający kryzys w Stanach Zjednoczonych, mimo iż wydatki na zbrojenia wzrosły w USA od 1938 r. 58 razy, oznaczają kompletne bankructwo teoryjek, jakoby zbrojenia zapewnić mogły „pełne zatrudnienie". Równocześnie amerykańska polityka szantażu, montowania agresywnych paktów i zakładania baz wojennych w pobliżu granic krajów socjalizmu demaskuje się sama w zestawieniu z polityką ZSRR, który niczego podobnego nie czyni, przeciwnie — konsekwentnie, drogą konstruktywnych propozycji zmierza do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Pod naporem konkretnych radzieckich posunięć pokojowych, propaganda wojenna agresywnych kół USA ponosi klęskę za klęską. Głównodowodzący wojsk paktu atlantyckiego w Europie gen. Grunter wołał niedawno z nieukrywaną trwogą: „Czynnik strachu, który dręczył nas z początku, obecnie słabnie". Narody przestają wierzyć straszakom amerykańskiej propagandy i domagają się — na miejsce wyścigu zbrojeń — międzynarodowego porozumienia dla utrwalenia pokoju.

Towarzysz Malenkow, w odpowiedzi na pytania amerykańskiej agencji prasowej, wskazał u progu nowego roku na charakterystyczną cechę naszych czasów, polegającą na tym, że rządy, a zwłaszcza rządy wielkich mocarstw, nie mogą nie przysłuchiwać się głosowi narodów i nie mogą nie liczyć się z ich coraz silniejszym dążeniem do trwałego pokoju.

Pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego, poparte przez wszystkie narody pragnące pokoju, spowodowały w 1953 r. wyraźne osłabienie napię-

cia stosunków międzynarodowych, wbrew oporowi kół imperialistycznych, zainteresowanych w zbrojeniach i wojnie. We wszystkich węzłowych punktach sytuacji międzynarodowej sprzeczna z interesami narodów linia agresywnych kół imperialistycznych, linia sabotowania porozumień pokojowych i prowokowania awantur ponosi porażki, a utwierdza się i zdobywa poparcie narodów linia obozu socjalizmu, linia pokojowego rozstrzygania sporów i utrwalenia pokoju w interesie wszystkich narodów.

* * *

Jak wiadomo, kluczowym dla sprawy pokoju w Europie jest zagadnienie Niemiec.

Stanowisko ZSRR w sprawie niemieckiej opiera się na następujących przesłankach: klęska Hitlera stworzyła warunki dla sprawiedliwego i rozumnego rozstrzygnięcia zagadnienia niemieckiego, w interesie zapewnienia pokoju w Europie i w interesie samego narodu niemieckiego, warunki dla pełnego wykarczowania ekonomicznych, socjalnych, politycznych i ideologicznych korzeni prusko-niemieckiego militaryzmu.

ZSRR wysuwa koncepcję demokratycznego rozstrzygnięcia zagadnienia niemieckiego, które by odpowiadało interesom zapewnienia bezpieczeństwa narodu radzieckiego i wszystkich innych narodów europejskich. Zasady tej koncepcji były uzgodnione na Konferencji Krymskiej, a w pełni koncepcja ta została opracowana, uzgodniona i zatwierdzona na Konferencji Poczdamskiej. Zgodnie z tym 10 marca 1952 r. rząd ZSRR przedłożył rządom Francji, USA i Anglii projekt zasad traktatu pokojowego z Niemcami, który przewidywał odbudowę Niemiec jako zjednoczonego, niepodległego, demokratycznego i pokojowego państwa w granicach określonych postanowieniami Konferencji Poczdamskiej. Ponieważ rządy krajów zachodnich nie zajęły stanowiska wobec tego projektu, w sierpniu 1953 r. rząd radziecki w notach do rządów USA, Anglii i Francji znowu postawił zagadnienie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, który by wyrażał główny cel umowy poczdamskiej — pomoc w stworzeniu zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Rząd radziecki zaproponował utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, wybranego z przedstawicieli parlamentów NRD i Niemiec zachodnich. Zadaniem tego rządu byłoby przygotowanie zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych, a w szczególności przygotowanie demokratycznych wyborów w całych Niemczech. Interesy pokoju, interes samego narodu niemieckiego wymaga podjęcia niezbędnych kroków, aby nie dopuścić do takiej sytuacji, w której losy Niemiec ujęliby znów w swe ręce militaryści i odwetowcy, aby zamknąć drogę do władzy tym elementom w Niemczech, które już obecnie nie ukrywają swych zaborczych i agresywnych planów. Narody bowiem, które walczyły przeciw niemieckiemu faszyzmowi, i sam naród niemiecki nie mogą dopuścić, aby powtórzyły się w nowym wariancie wybory z 1932 r., które otworzyły drogę do władzy Hitlerowi. Towarzysz Malenkow powiedział: „jeżeli cały naród niemiecki zechce, by kwestia niemiecka została uregulowana drogą pokojową, to żadne siły agresywne, ani zza Oceanu, ani w Europie nie zdołają przeszkodzić urzeczywistnieniu tego szlachetnego dążenia. Los Niemiec spoczywa w rękach narodu niemieckiego".

W narodzie niemieckim istnieją potężne siły, które są w stanie zrealizować stojące przed nimi zadania.

Kiedy w 1949 r. państwa zachodnie ostatecznie przyjęły kurs polityczny na rozbicie Niemiec i stworzenie separatystycznego, militarystycznego państwa bońskiego, przodujące patriotyczne siły narodu niemieckiego stworzyły Niemiecką Republikę Demokratyczną i wzięły na siebie misję poprowadzenia narodu niemieckiego drogą pokoju i demokracji, przyjaźni i współpracy z innymi narodami. Czteroletnie doświadczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej wykazuje, jak słuszne były postanowienia Konferencji Poczdamskiej i jak poważne rezultaty dały one w NRD. Zlikwidowanie kapitalistycznych koncernów i pruskiego junkierstwa, dokonanie demilitaryzacji i demokratyzacji, przeprowadzenie wyborów na zasadach prawdziwie demokratycznych z wykluczeniem elementów militarystycznych, wychowywanie młodzieży w szacunku dla innych narodów, wyplenienie militaryzmu i szowinizmu, zakaz propagandy wojny i propagandy rasistowskiej — urzeczywistnienie w praktyce wszystkich tych postanowień umowy poczdamskiej spowodowało, że w Niemczech pojawiła się, rozwija i umacnia realna siła, zdolna zapewnić pokojowy rozwój kraju, trwały i długi pokój z sąsiednimi narodami. Niemiecka Republika Demokratyczna coraz wyraźniej staje się przykładem i ośrodkiem pokojowych i demokratycznych sił całych Niemiec.

Jeżeli idzie o stanowisko imperialistycznych kół USA w sprawie niemieckiej, to u jego podstawy leży plan przekształcenia Niemiec zachodnich w amerykańską bazę wojenną, odbudowa militaryzmu niemieckiego i hitlerowskiego Wehrmachtu, jako amerykańskiego żandarma w Europie i jako armii najazdu na kraje socjalizmu. Ponieważ plany te były nie do pogodzenia z poczdamską ideą demokratycznego zjednoczenia Niemiec, władze amerykańskie wzięły kurs na utrwalenie rozbicia Niemiec. Ponieważ plan odbudowy Wehrmachtu wywołał oburzenie i sprzeciw wszystkich sąsiadów Niemiec, pamiętających wyczyny Wehrmachtu w czasie drugiej wojny światowej, rząd amerykański usiłuje przemycić ten plan pod płaszczykiem tzw. „wspólnoty europejskiej" i „armii europejskiej", w ramach której ma być utworzona armia niemiecka pod dowództwem hitlerowskich generałów.

Jedną z głównych porażek obozu imperialistycznego i poważnym sukcesem obozu pokoju jest fakt, że plan ten dotychczas nie został zrealizowany, a warto przypomnieć, że zgodnie z programem nakreślonym jeszcze przez rząd Trumana w 1950 r., „armia europejska" miała najpóźniej do 1953 r. liczyć ponad 50 ciężko uzbrojonych dywizji. Co więcej, trudności zrealizowania tych planów przez USA zwiększają się coraz bardziej.

Czy nie świadczy to dobitnie, że narody Europy zachodniej nie wierzą amerykańskiej nagonce antyradzieckiej, natomiast poważnie obawiają się agresji ze strony imperialistycznego Wehrmachtu niemieckiego niezależnie od szyldu, pod jakim byłby on odbudowany?

Odhodowany przez władze amerykańskie rewizjonizm niemiecki nie ukrywa swojego apetytu na ziemie leżące zarówno na wschód, jak i na zachód od granic niemieckich. Jeszcze nie ma armii niemieckiej, a już były hitlerowski generał Heusinger woła: „jak tylko będziemy mieli 20 dywizji, porozmawiamy z Francuzami innym językiem", zaś boński minister Kaiser przypomina niemieckie „prawa" do Alzacji i Lotaryngii,

Austrii i części Szwajcarii. Sprzeczność między rzeczywistymi celami niemieckich militarystów-pupilków amerykańskiego imperializmu a tym, co usiłują wmówić opinii zachodnio-europejskiej propagandyści amerykańskiej polityki wojennej nie da się, jak widzimy, ukryć.

Na tym tle zaostrzyły się gwałtownie sprzeczności między krajami Europy zachodniej a Stanami Zjednoczonymi. W parlamencie francuskim nie udało się dotąd znaleźć większości dla ratyfikacji umów z Bonn i Paryża o „wspólnocie" i „armii europejskiej". Zarówno przy wyborach prezydenta Republiki, jak i przy wyborach przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego i przewodniczących szeregu komisji obie izby parlamentu wyraziły swoją wyraźną niechęć do ludzi skompromitowanych propagandą za „armią europejską". Ruch przeciw „armii europejskiej" przekształcił się we Francji w szeroki ruch narodowy w obronie zagrożonej niepodległości, przeciw amerykańskiemu dyktatowi. Podobny ruch rozwija się we Włoszech i w innych krajach.

Coraz liczniejsze są w tych krajach głosy domagające się ożywienia istniejących umów ze Związkiem Radzieckim, skierowanych przeciw odrodzeniu niebezpieczeństwa agresji ze strony Niemiec, głosy żądające zerwania żelaznej kurtyny, zawieszonej przez władców amerykańskich i nawiązania bliższych stosunków ze wschodnimi sąsiadami Niemiec. Wyrazem tych dążeń była niedawna wizyta deputowanych francuskich w Polsce. Ich wypowiedzi po powrocie do Francji podkreślały polskość naszych starych Ziem Zachodnich i wskazywały, że walka przeciw odrodzeniu zachodnio-niemieckiego militaryzmu i rewizjonizmu leży we wspólnym interesie Francji i Polski.

Również w samych Niemczech zachodnich amerykańska polityka remilitaryzacji budzi rosnący sprzeciw w masach ludowych, pamiętających dobrze katastrofę, w jaką wpędził Niemcy militaryzm Hitlera. Nawet w kołach niemieckiej burżuazji, pamiętającej cięgi otrzymane przez wojska hitlerowskie od Armii Radzieckiej, perspektywa wojny ze Związkiem Radzieckim nie budzi zapału.

Te okoliczności sprawiły, że rząd amerykański, wbrew swoim pierwotnym oświadczeniom i wbrew stanowisku najbardziej reakcyjnych kół imperialistycznych, nie mógł odrzucić radzieckiej propozycji podjęcia rozmów w Berlinie w celu pokojowego rozpatrzenia szeregu spornych spraw międzynarodowych, a przede wszystkim sprawy Niemiec. Nacisk światowej opinii publicznej, presja pragnących porozumienia narodów były tu zbyt silne, by rząd amerykański mógł się z nimi nie liczyć.

Przyznaje to z całą otwartością znany publicysta „New York Herald Tribune" Lippmann.

W numerze tego pisma z 11 grudnia 1953 r. Lippmann pisze: „W istniejącej sytuacji głównym problemem stało się: jak uniknąć utraty popularności, którą wywołałoby niewzięcie udziału w konferencji (berlińskiej). Jest rzeczą niemożliwą nie udać się do Berlina na spotkanie z Mołotowem, skoro byliśmy zmuszeni stale powtarzać, że chcemy się z nim spotkać". Jeszcze dobitniej ujmuje to angielski tygodnik wielkiej finansjery „The Economist" w numerze z 2. I 1954 r. oświadczając, że doprowadzenie do spotkania ministrów spraw zagranicznych w Berlinie jest zwycięstwem radzieckiej „upartej wytrwałości nad bujaniem w obłokach

(hovering), cierpliwości nad niecierpliwością i dalekowzrocznego realizmu nad krótkowzrocznymi pobożnymi życzeniami".

* * *

We wspomnianym już wywiadzie udzielonym amerykańskiemu korespondentowi, towarzysz Malenkow na pytanie, jaki byłby jego zdaniem najważniejszy krok w interesie pokoju na świecie w 1954 r., odpowiedział, że takim krokiem byłoby przyjęcie przez mocarstwa uroczystego i bezwarunkowego zobowiązania, że nie będą stosować broni atomowej ani wodorowej, ani też żadnej innej broni masowego zniszczenia. Porozumienie mocarstw w tej sprawie ułatwiłoby osiągnięcie szerszego porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i ustanowienia surowej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.

Związek Radziecki od lat wysuwa propozycje zmierzające do zakazu stosowania broni atomowej. Państwo socjalistyczne pragnie, by to nowe, nieograniczone źródło energii, jaką nauka uzyskała przez rozbicie atomów, użyte było nie w celach zniszczenia, lecz wyłącznie w celach pokojowego budownictwa, dla dobra narodów. Koła rządzące USA pod rozmaitymi pretekstami sabotowały propozycje radzieckie. Koła te oddawały się rozmaitym błogim złudzeniom: najpierw, że są w posiadaniu monopolu na bombę atomową, potem, że mają przewagę w tej dziedzinie, a wreszcie, że posiadają monopol na bombę wodorową. Usiłowały one wykorzystać ten swój rzekomy monopol i rzekomą przewagę dla tzw. „dyplomacji atomowej", czyli polityki szantażu w stosunku do innych narodów.

Dopiero komunikat radziecki o eksperymentach z bombą wodorową w ZSRR ściągnął amerykańskie koła imperialistyczne z obłoków złudzeń na twardy grunt rzeczywistości. Obudzenie się było nagłe i nieprzyjemne. J. Alsop tak opisywał we wrześniu ub. r. wrażenie, jakie wiadomość o wybuchach radzieckich bomb wodorowych wywołała na rządzących osobistościach amerykańskich:

„W miarę jak szczegółowe analizy próbek powietrza z radzieckich wybuchów wodorowych stawały się dostępne, prezydent Eisenhower był coraz bardziej i bardziej wstrząśnięty pod przerażającym wrażeniem tego faktu".

„New York Herald Tribune" pisała:

„Jest iluzją przypuszczać, że prosta ilościowa przewaga w bombach atomowych i wodorowych daje naszemu krajowi jakiegokolwiek rodzaju bezpieczeństwo... Biorąc pod uwagę naturę broni atomowej — dosyć oznacza dosyć. I dziennik kończy pytaniem: „czy nie warto byłoby zrobić ostatecznej próby przedyskutowania z Rosjanami porozumienia w sprawie kontroli nad nową bronią?"

Jest rzeczą jasną, że w tych warunkach nastroje strachu, jakie propaganda amerykańska usiłowała budzić w Stanach Zjednoczonych i w krajach Europy zachodniej bombą atomową i wodorową w czasie, gdy uważała jeszcze tę broń za monopol USA, zwracają się teraz gdzieniegdzie przeciwko niej samej. Coraz powszechniejsze jest w świecie wołanie o porozumienie między mocarstwami dla zaoszczędzenia światu straszliwych zniszczeń, dla zakazu broni atomowej.

W tej atmosferze rządzące koła amerykańskie musiały dostosować swą taktykę do nastrojów społeczeństwa. Prezydent Eisenhower wystąpił z propozycją w sprawie utworzenia międzynarodowej „puli atomowej", do której każdy kraj posiadający broń atomową złożyłby część posiadanych przez siebie zapasów surowców atomowych.

Związek Radziecki w swojej odpowiedzi zgłosił gotowość do prowadzenia rozmów w sprawie tej „puli", ale zarazem wskazał, że propozycja taka nie usuwa w niczym niebezpieczeństwa, i podtrzymał swój wniosek zmierzający do zakazu stosowania broni atomowej, zgodnie z interesami i życzeniami narodów. Historia naszych czasów dostarcza dowodów realności i skuteczności takiego zakazu. Protokół genewski w sprawie zakazu broni chemicznej, podpisany przez 49 państw w 1925 r., wśród których — nawiasem mówiąc — dotąd nie figurują Stany Zjednoczone, okazał się w pełni wystarczający, żeby w czasie drugiej wojny światowej ani hitleryzm, ani faszyzm japoński nie ośmieliły się użyć gazów trujących, które były przecież stosowane w czasie pierwszej wojny światowej.

Nie ulega wątpliwości, że tak samo realne i skuteczne byłoby proponowane przez ZSRR porozumienie w sprawie niestosowania broni atomowo-wodorowej i innych broni masowego zniszczenia.

Związek Radziecki zaproponował, aby wielkie mocarstwa ogłosiły uroczyście, że żadne z nich nie użyje pierwsze broni atomowej ani jakiejkolwiek innej broni masowego zniszczenia.

Na podstawie odpowiedzi Związku Radzieckiego podjęte zostały między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi rozmowy na temat porozumienia w sprawie broni atomowej. Śledzone są one z uwagą przez światową opinię publiczną. Już to samo, że doszły one do skutku, stanowi poważny sukces obozu pokoju. Nie wolno zamykać oczu na fakt, że najbardziej wojownicze koła amerykańskie nie myślą się wyrzec swych planów i traktują rozmowy w sprawie energii atomowej jako manewr, który ma jedynie ułatwić im uzyskanie przewagi atomowej. Ale trzeba pamiętać również, że do tego manewru zmusiła imperialistów rosnąca siła ZSRR i rosnąca wola narodów, wola zapobieżenia nowej katastrofie wojennej. Im silniejszy będzie nacisk mas ludowych całego świata — mas, które nie chcą wojny atomowej i brzydzą się nią — tym więcej mamy podstaw do wiary, że ludzkość uniknie tej wojny.

* * *

Bankructwo imperialistycznej „polityki siły" występuje szczególnie jaskrawo w stosunku USA do Chin Ludowych.

Zwycięstwo Chin Ludowych było największą klęską imperializmu światowego od zakończenia wojny i militarne koła amerykańskie nie mogą się z tym dotychczas pogodzić. Coraz trudniej jest im jednak skłonić inne państwa, jak Anglię i Francję, nie mówiąc już o państwach azjatyckich, by razem z nimi stosowały praktykę człowieka, który obraził się na fakty, więc ich nie uznaje. Do czasu wojny koreańskiej gabinetowi strategy amerykańscy mogli uspokajać siebie i swoich sojuszników, że uda się im odzyskać Chiny, wykorzystując Czang Kai-szeka. Po klęsce najazdu na Koreę te nadzieje prysły. Jeżeli bowiem nawet w tak sprzyjają-

cych okolicznościach jak w początkach najazdu na Koreę, kiedy USA udało się uzyskać przynajmniej formalne poparcie przez wszystkie niemal państwa imperialistyczne, osłonić swoją agresję hasłami walki obronnej, uzyskać od większości Zgromadzenia Ogólnego ONZ prawo używania sztandaru ONZ dla osłaniania swych agresywnych celów — jeżeli nawet w tych okolicznościach najeźdźcy amerykańscy musieli się zgodzić na zawieszenie broni, to każda następna próba zaatakowania wzmacniających się z roku na rok Chin będzie z góry skazana na niepowodzenie.

Dla każdego trzeźwego polityka państw zachodnich jest dziś rzeczą bezsporną, że wszelkie próby bojkotowania i nieuznawania państwa, obejmującego jedną czwartą ludności świata i rosnącego z każdym rokiem w siły, skazane są wcześniej czy później na sromotne fiasko. Już dziś 25 wielkich i małych państw, których ludność liczy łącznie około miliarda osób, nawiązało lub nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi. Szybki rozwój gospodarczy tego ogromnego kraju spowodowany przez politykę władzy ludowej oraz niezmierzone bogactwa naturalne czynią z Chin Ludowych zbyt korzystnego partnera w wymianie handlowej, żeby amerykański zakaz mógł na dłuższą metę powstrzymać od takiej wymiany kraje kapitalistyczne, duszace się z braku rynków i nie posiadające dolarów na zakup surowców w Stanach Zjednoczonych.

Toteż coraz liczniejsze i coraz częstsze są wypadki przełamywania amerykańskiego dyktatu; przemysłowo-handlowe grupy francuskie, angielskie, japońskie i inne jeżdżą do Chin i zawierają transakcje handlowe.

W samych nawet Stanach Zjednoczonych podnoszą się ostatnio trzeźwiejsze głosy, domagające się rewizji polityki amerykańskiej w stosunku do Chin.

Charakterystyczna jest pod tym względem ocena waszyngtońskiego korespondenta „New York Herald Tribune", który mówi: „być może niedaleki jest ten czas, kiedy USA przyjmą za rzecz pożądaną uznać Chiny komunistyczne i zaakceptować ich przyjęcie do ONZ".

Dean, amerykański przedstawiciel dla rozmów w Korei, według wiadomości opublikowanych w całej prasie amerykańskiej po powrocie z Korei stwierdził, że „leży we własnym interesie narodu amerykańskiego, aby włożyć nową parę okularów i rzeczywiście sprawdzić krytycznym spojrzeniem, czy jest jakakolwiek możliwość przywrócenia władzy Czang Kai-szeka na kontynencie".

Jest rzeczą oczywistą, że polityka bojkotu mocarstwa chińskiego, polityka niedopuszczenia jego legalnego rządu do ONZ i do rozmów międzynarodowych prowadzi do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, prowadzi do licznych konfliktów i zwiększa niebezpieczeństwo wojny.

Toteż z coraz szerszym poparciem światowej opinii publicznej spotyka się radziecka propozycja zwołania konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chin Ludowych i dopuszczenia przedstawiciela jedynego legalnego rządu chińskiego do ONZ. Zwłaszcza w Anglii i we Francji coraz mocniej utrwala się przekonanie, że traktowanie Chin Ludowych jako równorzędnego i równouprawnionego mocarstwa i zapewnienie im w tym charakterze udziału w organach i spotkaniach międzynarodowych jest rzeczą konieczną, jeśli się pragnie doprowadzić do poważnego złagodzenia napięcia w stosunkach między narodami i do zabezpieczenia pokoju na świecie.

Amerykańska polityka „nieuznawania" faktu istnienia Chin Ludowych jest polityką skazaną na bankructwo.

* * *

Surowo rozprawiła się rzeczywistość z amerykańskimi planami nieustannego nakręcania koniunktury przy pomocy zbrojeń. Sprawdziła się w pełni analiza koniunktury wojenno-inflacyjnej, dokonana swego czasu przez Stalina, gdy wskazywał on, że nadać przemysłowi kierunek jednostronny, wojenny, znaczy to ze wszech miar rozwinąć produkcję sprzętu wojennego, nie związaną z zaspokojeniem potrzeb ludności, znaczy to ze wszech miar ograniczyć produkcję artykułów nie przeznaczonych dla celów wojennych, zwłaszcza zaopatrzenie rynku w artykuły spożycia — a zatem ograniczyć spożycie ludności i postawić kraj w obliczu kryzysu ekonomicznego.

Zupełnie jasno wystąpił już fakt, że sztuczne ożywienie, które z początku wyścigu zbrojeń dało możność USA i innym krajom kapitalistycznym nieco podwyższyć poziom produkcji, obecnie nie tylko skończyło się, ale przechodzi wyraźnie w zastój i początek nowego kryzysu. Tak np. w USA po wybuchu wojny w Korei produkcja wzrosła o 12%, ale już w 1952 r. spadła w porównaniu z 1951 r. o 1%, w 1953 r. w porównaniu z 1952 r. o 5%, mimo iż równocześnie wydatki wojskowe USA wzrosły z 21 974 mln. w 1950/1951 r. do 46 500 mln. w 1951/1952 r. i 58 200 mln. w 1952/1953 r. Spadek produkcji artykułów długotrwałej konsumpcji wyniósł od marca do końca ubiegłego roku 9%.

5 stycznia br. Departament Handlu USA podał do wiadomości że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ub. r. ilość bezrobotnych wzrosła o milion 162 tysiące osób. Komisja ekonomistów zwołana przez prezydenta Eisenhowera stwierdziła spadek dochodów farmerów, spadek popytu na artykuły trwałej konsumpcji, kurczenie się budownictwa i redukcję inwestycji prywatnych.

Takie są konsekwencje sztucznego nakręcania koniunktury drogą forsownych zbrojeń. Cena niebywałych zbrojeń musi być przez kogoś zapłacona. Burżuazja obarczała tymi kosztami masy pracujące, zwiększając podatki pośrednie i podnosząc ceny towarów masowego spożycia. Ale taka polityka prowadzi do obniżenia stopy życiowej ludności, do obniżenia jej zdolności nabywczej, do skurczenia rynku wewnętrznego. W ten sposób wyścig zbrojeń zamiast do obiecanego „pełnego zatrudnienia" prowadzi nieuchronnie do kryzysu gospodarczego, do gwałtownego wzrostu bezrobocia.

W ciągu ostatniego roku zapasy nie sprzedanych towarów w Stanach Zjednoczonych wzrosły o przeszło 11% i szacowane są niemal na 80 miliardów dolarów. Zapasy nie sprzedanych produktów rolnych wzrosły do takiego poziomu, że prezydent Eisenhower zalecił drastyczne kroki w celu przymusowego zredukowania obszaru zasiewów. Oczywiście, nikt się nie spodziewa, żeby ta stara kapitalistyczna metoda marnotrawienia posiadanych sił wytwórczych mogła przynieść jakąkolwiek poprawę. Wskaźnik globalnej produkcji przemysłowej USA spadł z 243 w marcu ub. r. do 228 w listopadzie i 226 w grudniu 1953. A perspektywy na przyszłość są jeszcze gorsze. Produkcja stali w grudniu 1953 była już o 22%

niższa od produkcji marca! Portfel zamówień — całego przemysłu — był już w październiku ub. r. o 13 miliardów dolarów (18% ogólnej sumy) mniejszy aniżeli na rok wcześniej. Nic dziwnego, że ekonomiści amerykańscy zapowiadają na rok 1954 dalszy spadek konsumpcji, spadek produkcji o 20% oraz wzrost ilości bezrobotnych co najmniej o 3 miliony osób, przy czym trzeba uwzględnić, że są to dane poważnie zaniżone.

Takie perspektywy rysują burżuazyjni ekonomiści amerykańscy już dziś, kiedy pojawiły się dopiero pierwsze przejawy kryzysu, pierwsze podmuchy nadciągającej burzy, której rozmiarów i następstw niesposób przewidzieć. Nie przeszkadza to ekonomistom burżuazyjnym unikać groźnego określenia kryzys, które od razu wywołuje w pamięci Amerykanów obraz straszliwego czterolecia 1929 — 1933. Wolą oni ukrywać rzeczywistość pod takimi nazwami jak „spad", „recesja" itp. Wiadomo, w domu powieszonego nie mówi się o stryczku.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja gospodarcza w krajach Europy zachodniej, na których coraz bardziej ujemnie odbija się zależność od gospodarki amerykańskiej i sztuczne odcięcie od rynków 800-milionowego obozu socjalizmu. Produkcja krajów Europy zachodniej cofa się, a w najlepszym wypadku drepce w miejscu. Znamienny jest pod tym względem spadek wykorzystania potencjału przemysłowego osławionego „europejskiego zjednoczenia węgla i stali", stworzonego pod amerykańską presją. Gdy w połowie 1952 r. wykorzystanie potencjału przemysłowego tego zjednoczenia wyniosło 93%, to już w połowie ubiegłego roku spadło ono do 83%. W tym samym czasie portfel zamówień na stal zmniejszył się o połowę.

Ponuro przedstawiają się dla krajów kapitalistycznych perspektywy eksportu. Nadzieje na to, że Stany Zjednoczone dopuszczą na swoje rynki towary europejskie rozwiały się jak dym, zwłaszcza że sam eksport amerykański spadł w ciągu pierwszych 9 miesięcy ub. r. o 9%. Coraz ostrzej daje się we znaki konkurencja przemysłu Niemiec zachodnich i Japonii.

W tych warunkach rośnie w krajach Europy zachodniej lęk przed reperkusjami kryzysu amerykańskiego. Coraz silniej dochodzą do głosu wśród kół gospodarczych tendencje odśrodkowe, szukanie dróg wymiany handlowej poza strefą paktu atlantyckiego i wpływów amerykańskich. Prestiż amerykański, wiara w siłę dolara i w cudotwórczą moc amerykańskiego kapitału zaczynają odchodzić w przeszłość. W poszukiwaniu wyjścia z impasu sfery gospodarcze krajów kapitalistycznych okazują coraz większe zainteresowanie dla możliwości nawiązania i rozwoju stosunków gospodarczych z krajami obozu socjalizmu.

Obóz socjalizmu występuje przeciwko wyścigowi zbrojeń, przeciwko dyskryminacji gospodarczej, a za rozwojem budownictwa pokojowego, za rozwojem stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Obóz socjalizmu, który daje w tej chwili światu obraz wielkiej ofensywy gospodarczej dla szybszego podniesienia dobrobytu swoich narodów, występuje zarazem na arenie międzynarodowej z propozycjami, których realizacja powinna przynieść poprawę sytuacji ekonomicznej również w krajach kapitalistycznych. Rozwój stosunków handlowych z krajami socjalizmu na zasadach obustronnej korzyści zapewni pracę ogromnej ilości bezrobotnych lub zagrożonych bezrobociem. Stosunki handlowe z krajami socjalizmu, których różnorakie potrzeby rosną i rosnąć będą nieustannie ra-

zem z dobrobytem, umożliwią również krajom Europy zachodniej zaleczenie skaleczeń spowodowanych narzuconym przez Stany Zjednoczone przestawieniem całej ich produkcji na zbrojenia i przyczynić się mogą poważnie do znacznego uzdrowienia ich gospodarki. Radzieckie pokojowe propozycje polityczne i gospodarcze dają możność zaprzestania szaleńczego wyścigu zbrojeń prowadzącego do inflacji, zubożenia mas ludowych oraz ruiny gospodarczej.

Prawda ta dociera dziś głęboko nie tylko do mas ludowych, ale i do coraz szerszych odłamów burżuazji. Wbrew amerykańskiemu dyktatowi liczne grupy przemysłowców Europy zachodniej wyjeżdżają do ZSRR i krajów demokracji ludowej dla nawiązania ściślejszych stosunków handlowych. Stosunkowo niedawno min. Eden osobiście zaatakował organizatorów wycieczki przemysłowców angielskich do ZSRR jako „kryptokomunistów". Obecnie udał się do ZSRR wielki zespół przedstawicieli największych koncernów Wielkiej Brytanii. Wyjazdowi temu patronuje brytyjskie Ministerstwo Handlu. Federacja Brytyjskich Przemysłowców przygotowała raport, w którym zachęca swych członków do rozszerzenia handlu wschód-zachód, i ogłasza, że „należy stanowczo rozproszyć poglądy, jakoby w tym było coś niepatriotycznego". Sprawa niebezpieczeństw grożących Anglii w wyniku kryzysu w USA była również jednym z głównych zagadnień, omawianych na konferencji ministrów finansów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów w Sydney. W wyniku dyskusji konferencja ta wezwała kraje Imperium Brytyjskiego do „nawiązania z innymi krajami szerszego i bardziej swobodnego handlu", co oznacza również zamiar rozszerzenia stosunków gospodarczych z krajami obozu socjalistycznego.

Perspektywa pokojowej wymiany handlowej wysuwana przez Związek Radziecki i kraje socjalizmu wypiera coraz bardziej perspektywę agresywnych grup amerykańskich, perspektywę zaostrzania dyskryminacji gospodarczej i niedopuszczania do rozwoju stosunków handlowych między narodami.

* * *

Miniony rok przyniósł wyraźne osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Takie wydarzenia jak rozejm w Korei, opór narodów przeciwko armii europejskiej, rosnący ruch za zakończeniem wojny w Wietnamie, niepowodzenie amerykańskich prób zmontowania nowych bloków agresywnych na Dalekim i Środkowym Wschodzie — wykazały dobitnie, że wola narodów, wola zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie stała się obecnie potężną i aktywną siłą, której żaden rząd ignorować nie może.

Wola narodów znalazła swój wyraz również w doniosłym fakcie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie. Miliony ludzi wszystkich krajów śledzą z największą uwagą przebieg tej konferencji. Narody oczekują, że konferencja berlińska przyniesie dalszą poprawę stosunków międzynarodowych, wbrew agresywnym kołom amerykańskim i zachodnio-niemieckim, które zawczasu głoszą, że konferencja się nie powiedzie.

Naród polski, który tak wiele strat i ofiar poniósł wskutek najazdu hitlerowskiego Wehrmachtu i 5-letniej okupacji, jest szczególnie zaintere-

sowany w powodzeniu konferencji berlińskiej. Naród nasz jest szczególnie zainteresowany w całkowitym unieszkodliwieniu militaryzmu i rewizjonizmu niemieckiego, w zjednoczeniu Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego, zabezpieczonego od trujących wpływów militaryzmu i faszyzmu, zgodnie z umową poczdamską. Naród polski nienawidzący wojny i zaborów, pragnący w pokoju budować socjalizm, budować coraz większy dobrobyt najszerszych mas pracujących, pragnie gorąco pokojowego rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw międzynarodowych na gruncie poszanowania zawartych umów, na gruncie sprawiedliwości i wolności narodów.

Dlatego naród nasz jednomyślnie i z całego serca popiera konstruktywne i realne propozycje przedstawione na konferencji w Berlinie przez tow. Mołotowa, propozycje odpowiadające żywotnym interesom Polski i wszystkich narodów pragnących trwałego pokoju.

BOHDAN BARANOWSKI

Narodowo-wyzwoleńcza walka ludu ukraińskiego w XVII wieku

W styczniu br. upłynęło 300 lat od Rady Perejasławskiej — zjednoczenia narodu ukraińskiego z rosyjskim w jednym państwie. Rocznica tego zjednoczenia obchodzona jest uroczyście przez społeczeństwo radzieckie. Zebrania i akademie, wydawnictwa książkowe i wystawy, artykuły w prasie i prace naukowe, dzieła sztuki i odczyty w fabrykach — wszystkie te formy znajdą zastosowanie w szerokiej kampanii z okazji 300-lecia, rozwijającej się w całym Związku Radzieckim. Kampania ta umacnia jeszcze bardziej w umysłach i sercach wszystkich obywateli ZSRR wielką ideę przyjaźni i braterstwa narodów radzieckich, której Kraj Rad zawdzięcza swą niezwyciężoną, niespożytą potęgę. Uzmysławia ona im wspaniały rozwój socjalistyczn.go narodu ukraińskiego, który dzięki sojuszowi z narodem rosyjskim i jego braterskiej pomocy, dzięki Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej osiągnął ziszczenie swych odwiecznych marzeń — utworzenie prawdziwie wolnego, suwerennego państwa narodowego, które zajęło wybitne miejsce w rodzinie republik radzieckich.

Święto narodu radzieckiego jest zarazem świętem narodu polskiego. Jest nim — jako święto naszego sojusznika, czołowej siły obozu pokoju, gwarantującej bezpieczeństwo i rozkwit naszej Ojczyzny. Jest nim, gdyż stanowi uczczenie pamięci sojuszników polskiego chłopa w walce przeciw szlachcie i magnaterii, przeciwko tym ciemnym siłom, które trzysta lat temu trzymały go w pańszczyźnianej niewoli i doprowadziły do upadku ówczesnej państwowości polskiej. Uświadomienie charakteru Rady Perejasławskiej najszerszym masom naszego narodu, słuszne, prawdziwe, zgodne z faktami historycznymi oświetlenie tego wydarzenia jest istotnym zadaniem naszej nauki historycznej.

Jest to zadanie tym ważniejsze, że żadne może zagadnienie nie było w sposób tak tendencyjny oświetlane przez szlachecką i burżuazyjną historiografię polską, jak narodowo-wyzwoleńcza walka ludu ukraińskiego w XVII wieku, która w ostatecznym swym wyniku doprowadziła do zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Na tym odcinku szczególnie dobitnie ujawniał się klasowy charakter dawnej historiografii polskiej, podporządkowanej interesom obszarnictwa i burżuazji. Nauka burżuazyjna nie zdobyła się na najmniejszą nawet próbę obiektywnego oświetlenia problemu. Walka

ludu ukraińskiego o wyzwolenie się spod ucisku polskiej lub spolszczonej magnaterii traktowana była jako „dzika swawola", przejaw „anarchistycznych skłonności czerni hajdamackiej". Próby jakiegokolwiek krytycznego ustosunkowania się do takiego ujęcia spraw ukraińskich traktowane były przez burżuazyjną naukę i przez burżuazyjno-obszarniczą opinię publiczną jako „zdrada narodowa". Na sprawę powstań kozacko-chłopskich na Ukrainie kazano patrzeć tylko przez pryzmat interesów obszarników kresowych.

Bardziej jeszcze może niż prace historyków polskich, zajmujących się siedemnastowiecznymi powstaniami kozackimi, na opinii szerokich mas czytelników polskich zaciążyła nadzwyczaj sugestywna powieść H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem".

Sienkiewicz opierał się głównie na oficjalnej literaturze historycznej (K. Szajnocha, L. Kubala, J. Rolle). Usiłował on wprawdzie ująć sprawę z trochę innego, bardziej liberalnego punktu widzenia, ale sugestie oficjalnej historiografii oraz burżuazyjno-ziemiańskiej opinii były tak silne, że znakomity pisarz warszawskiego pozytywizmu nie potrafił się z nich otrząsnąć. Sienkiewicz chciał samodzielnie ująć bohaterski poryw wolnościowy ludu ukraińskiego, potrafił stworzyć piękną postać Bohuna, próbował wyjaśnić działalność Chmielnickiego, ale jako całość „Ogniem i mieczem" pozostało nadal obrazem powstań kozacko-chłopskich na Ukrainie oglądanym oczyma magnacko-szlacheckiego pamiętnikarza. Wizja przeszłości stworzona przez Sienkiewicza była tak sugestywna, że na długo zaciążyła na poglądach polskiego czytelnika. Ostatnie pokolenia naszego narodu w znacznym stopniu urabiały sobie pogląd na problem ukraiński w XVII wieku właśnie na podstawie „Ogniem i mieczem".

Tym bardziej wobec 300-lecia Rady Perejasławskiej, która była jednym z najbardziej przełomowych momentów w życiu bratniego narodu ukraińskiego, powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, jak wyglądała rzeczywistość historyczna okresu „Ogniem i mieczem".

Narody rosyjski, ukraiński i białoruski pochodzą z jednego pnia, rozwinęły się z jednej narodowości — wspólnej narodowości dawnej Rusi, narodowości staroruskiej. W X i XI w. właśnie na terytorium Ukrainy powstała Ruś Kijowska, jedno z przodujących zarówno potęgą, jak i rozwojem kulturalnym państw ówczesnej Europy. „Matką grodów ruskich" nazywano wtedy Kijów i ta nazwa pozostała na długo nazwą stolicy Ukrainy. Nie tu miejsce na analizę wypadków, które doprowadziły do rozpadnięcia się Rusi Kijowskiej, do oddzielenia poszczególnych plemion ruskich w odrębne państwa, do stopniowego formowania się z jednego pnia narodowości staroruskiej trzech narodowości: rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Wystarczy stwierdzić, że w XIV w. przeważna część ziem ukraińskich i białoruskich znalazła się pod władzą wielkich książąt litewskich (na których dworze przeważał zresztą język białoruski). Masy ludowe tych ziem posiadały jednak już wtedy ukształtowaną własną narodowość, świadome były zarówno swej odrębności w stosunku do Litwinów i Polaków, jak i swego pokrewieństwa między sobą a także z Rusią Moskiewską, z którą związane były również wspólną religią — prawosławiem — czynnikiem o niezwykle wielkim w owym czasie znaczeniu.

Wraz z Wielkim Księstwem Litewsko-Białoruskim ziemie te zostały połączone z Polską. Stały się one od razu terenem gwałtownej ekspansji

feudałów polskich, wylęgarnią magnaterii, rosnącej szybko na rozległych latyfundiach ukraińskich.

Już w czasie zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego w połowie XIV wieku możnowładztwo małopolskie odgrywające najważniejszą rolę w Polsce zagarnęło tam olbrzymie majętności. W następnym okresie sprawa utrzymania tych majątków kryła się nieraz za kulisami najważniejszych posunięć w polityce zagranicznej Polski.

Przyłączenie do Korony na mocy Unii Lubelskiej olbrzymich obszarów Ukrainy naddnieprzańskiej, Wołynia i Bracławszczyzny niezwykle przyśpieszyło proces zagarnięcia ziem ruskich przez polskich możnowładców. Ukraina stała się terenem, na którym poczęły powstawać wielkie latyfundia magnackie. Poszczególne rodziny polskiej magnaterii i szlachty (Zamoyscy, Potoccy, Koniecpolscy itd.) korzystając z hojnie szafowanych nadań królewskich czy też przy pomocy różnego rodzaju korzystnych dla siebie transakcji majątkowych dochodziły na Ukrainie do wielkich fortun. Obok nich wyrastały tam dobra szybko polonizujących się możnowładców ukraińskiego pochodzenia (Ostrogscy, Wiśniowieccy i inni). Posiadłości te, chociaż słabo zaludnione, dochodziły nieraz do kilku a nawet kilkunastu tysięcy km².

Magnaci, posiadacze wielkich latyfundiów na Ukrainie, tzw. „królewięta kresowi", poczynają wywierać decydujący wpływ na życie polityczne państwa polskiego. W ich rękach pozostają najważniejsze urzędy państwowe. Oni też decydują o najważniejszych sprawach państwowych. Podstawowym celem magnatów było umocnienie panowania szlacheckiej Rzeczypospolitej na Ukrainie, uzyskanie nowych zdobyczy na wschodzie i na południu. Zagadnienia czarnomorskie i zadnieprzańskie — oto co przede wszystkim obchodziło oligarchię kresową. „Królewięta ukraińni" podrywali jedność państwa polskiego, dysponując własnymi siłami zbrojnymi, nie mieli zamiaru podporządkowywać się władzom Rzeczypospolitej i niejednokrotnie nawet na własną rękę prowadzili politykę zagraniczną. Poszczególni właściciele latyfundiów nie zwracając uwagi na istotne interesy państwa polskiego urządzali wyprawy na teren dzisiejszej Rumunii, próbowali osadzać tam jako władców swych protegowanych itp.

Olbrzymie latyfundia magnackie były jednak słabo zaludnione. Nic też dziwnego, że właściciele ich starali się ściągnąć do swych dóbr jak najwięcej osadników z terenów północnej i zachodniej Ukrainy, państwa rosyjskiego, Białorusi a również i z ziem polskich. Przybysze otrzymywali na początek pewien okres „wolnizny" od wszelkiego rodzaju czynszów i robocizn. Szybko jednak mijały lata wolnizny, a niejednokrotnie nawet i przed ich zakończeniem panowie feudalni poczęli się domagać od swych poddanych różnego rodzaju powinności. Obok czynszów i pańszczyzny szczególnie dotkliwy był dla chłopów przymus propinacyjny, polegający na wyznaczaniu poddanym dużych kontyngentów wódki i piwa, które — chcieli czy nie chcieli — musieli zakupić w pańskiej karczmie. Jednocześnie dawały się chłopom we znaki różnego rodzaju bezprawia ze strony panów feudalnych i ich oficjalistów. Na porządku dziennym były tu wypadki zakatowania na śmierć opornych chłopów, gwałcenia ich żon i córek, rabunku ich ruchomości, bezprawnego wyrzucania z ziemi itp. W miarę zaś tego, jak coraz mocniej usadawiali się panowie polscy na

Ukrainie, ucisk i wyzysk chłopa ukraińskiego przybierać począł coraz bardziej na sile.

Ucisk ze strony „ukrainnych królewiąt" dawał się również we znaki mieszkańcom miast ukraińskich. Magnaci starali się niejednokrotnie złamać autonomię, jaką posiadały na Ukrainie miasta, chcieli traktować tamtejszych mieszczan - rolników jako swych poddanych i nie zważając na posiadane przez mieszkańców miast przywileje zmuszali ich do różnego rodzaju bezprawnych danin i czynszów. Właściciele wielkich latyfundiów nie licząc się zupełnie z obowiązującymi przepisami prawnymi uciskali również miejscową drobną szlachtę ukraińską. Bardzo często zdarzały się wypadki bezprawnego rabunku ziemi drobnej szlachcie lub nawet próby traktowania jej przez magnatów jako poddanych. Nic też dziwnego, że na Ukrainie wzrastała nienawiść do rządów polskiej lub spolszczonej magnaterii.

Na Ukrainie ucisk gospodarczy i społeczny szedł w parze z uciskiem narodowościowym i religijnym. Magnateria, a nawet częściowo i szlachta ukraińskiego pochodzenia polszczyły się w znacznym stopniu na płaszczyźnie wspólnych interesów klasowych. Chłopi jednak, mieszczanie i drobna szlachta pozostali wierni swej narodowości ruskiej i w małym stopniu poddawali się wpływom polonizatorskim. W niemałym stopniu wpływały na to i względy religijne. Cała prawie ludność Ukrainy wyznawała prawosławie, a przynależność do innego kościoła niż katolicki w znacznym stopniu chroniła ją przed polonizacją.

Z tych też przyczyn zarówno wyższa hierarchia katolicka jak i kierowane przez magnaterię władze polskie starały się podporządkować sobie kościół prawosławny na Ukrainie i na Białorusi. Miało się to odbyć przez unię z Rzymem, przez poddanie kleru prawosławnego kontroli hierarchii katolickiej. Już wcześniej czynione były próby doprowadzenia do tzw. „unii kościelnej". Dopiero jednak pod koniec XVI stulecia sprawa ta stała się dla magnaterii naprawdę aktualna. Oto występujący zarówno w imię interesów papiestwa jak i posiadaczy wielkich latyfundiów ziemskich na Ukrainie jezuici rozpoczęli pod koniec tego stulecia bardzo intensywną działalność, mającą na celu pozyskanie dla unii kościelnej wyższych dostojników kościoła prawosławnego na Ukrainie i spolszczonych magnatów, którzy wyznawali jeszcze prawosławie.

Działalność jezuitów dała swoje wyniki. Oto część dostojników hierarchii prawosławnej na Ukrainie i Białorusi zdecydowała się na poddanie władzy Rzymu. W Brześciu Litewskim doszło w latach 1595 — 1596 do zawarcia unii kościelnej, stąd później zwanej brzeską, między przedstawicielami kościoła katolickiego a idącymi na tego rodzaju porozumienie niektórymi dostojnikami kościoła prawosławnego. Wskutek unii brzeskiej kościół prawosławny na terytorium ówczesnej Rzeczypospolitej miał się podporządkować władzy Rzymu, zachowując swoją odrębną hierarchię kościelną oraz własną liturgię kościoła wschodniego.

Unia kościelna, a właściwie podporządkowanie kościoła prawosławnego na terytorium Ukrainy i Białorusi kontroli kleru katolickiego i władz świeckich, leżała zarówno w interesie papiestwa, jak bardziej jeszcze w interesie „królewiąt ukrainnych", właścicieli wielkich dóbr na wschodzie. Mieli oni nadzieję, że przez w zupełności sobie podporządkowany

kler unicki będą mogli w większym stopniu uzależnić od siebie masy ludowe Ukrainy, że bardziej jeszcze umocnią swe panowanie na tym terenie.

Jednak tak pozornie łatwo przeprowadzona w porozumieniu z nielicznymi wyższymi dostojnikami kościelnymi unia brzeska natrafiła na zdecydowany opór ze strony mas ludowych. Przeciw unii występował chłop, mieszczanin, a nawet i drobny szlachcic ukraiński. Podobnie zresztą działo się i na terenie Białorusi należącej do Wielkiego Księstwa Litewskiego. I tu, i tam rozgorzała długotrwała walka. Próżno korzystający z pomocy władz państwowych oraz z poparcia znacznej większości „ukrainnych królewiąt" zwolennicy unii kościelnej próbowali przemocą narzucić ją ludności. Próżno siłą rugowano z cerkwi duchownych wiernych prawosławiu, a na ich miejsce osadzano zwolenników unii. Były to sukcesy nadzwyczaj krótkotrwałe. Masy ludowe Ukrainy i Białorusi bowiem energicznie broniły się przed narzucanym jej siłą obrządkiem grekokatolickim i na każdym kroku akcentowały swe przywiązanie do „dawnej wiary".

Tak więc na Ukrainie ucisk klasowy, narodowy, religijny splatał się nierozerwalnie w jedno: szlachcie i magnatom przeważnie polskim z języka i przynależności narodowej, przeważnie katolickim, jeśli idzie o wiarę — przeciwstawiały się masy ludowe: przede wszystkim chłopi pańszczyźniani, kozacy, którym szlachta i magnaci usiłowali odebrać dawne swobody i narzucić pańszczyźniane jarzmo, oraz mieszczanie, drobna szlachta, — Ukraińcy z języka i przynależności narodowej, prawosławni z religii. Przeciwieństwa klasowe tak silnie łączyły się tu z narodowymi i wyznaniowymi, że stare ruskie rody magnackie niezwykle szybko przyjmowały język polski i wiarę katolicką, natomiast chłop i mieszczanin polski, osiedlający się na Ukrainie, przeważnie już w drugim pokoleniu mówił „chłopskim językiem" — ukraińskim, przyjmował „chłopską wiarę" — prawosławie, wsiąkał w ukraińską masę ludową. Ten stan z natury rzeczy powodował niezwykle szybki rozwój świadomości narodowej i klasowej w masach ludowych Ukrainy, jednoczył naród ukraiński, wzmagał w nim tęsknotę za wyzwoleniem i wolę wyzwolenia.

Poważnym czynnikiem wzmagającym świadomość narodową i opór ukraińskich mas ludowych przeciwko szlachecko-magnackiemu uciskowi był fakt rozwoju na wschodniej granicy Rzeczypospolitej coraz bardziej potężniejącego państwa rosyjskiego. Ruś Moskiewska zrzuciła ostatecznie zależność od Złotej Ordy — „jarzmo tatarskie", ciążące nad nią przez przeszło dwa stulecia. W połowie XVI w. władcy Moskwy przyjęli tytuł carów, występując w ten sposób oficjalnie jako nosiciele dążeń do zjednoczenia wszystkich ziem ruskich. Na początku XVII w. Moskwa zwycięsko stawiła czoło próbom magnatów polskich narzucenia jej władzy Dymitra Samozwańca, a następnie — królewicza polskiego Władysława, odparła szwedzkie próby zajęcia Nowgorodu. Powstało scentralizowane państwo rosyjskie, którego podstawą i inicjatorem, ośrodkiem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym była Moskwa.

Istnienie i rozwój państwa moskiewskiego, bliskiego narodowi ukraińskiemu językiem i wiarą, jego sukcesy w walce przeciwko chanom tatarskim i polskim feudałom — a więc tym właśnie siłom, które tak bardzo dawały się we znaki ukraińskim masom ludowym, nie mogło nie dodawać otuchy narodowi Ukrainy, nie mogło nie wzmacniać jego świadomości narodowej, jego oporu przeciwko uciskowi narodowemu i społecznemu, jego

walki przeciwko gnębicielom. Opór narodu ukraińskiego spotykał się z serdeczną sympatią rosyjskich mas ludowych — rosyjscy chłopi i mieszczanie niejednokrotnie przychodzili z pomocą swym naddnieprzańskim braciom, tak jak z drugiej strony chłopi ukraińscy niejednokrotnie pomagali swym braciom rosyjskim w walce przeciwko feudalnemu uciskowi; wielu chłopów rosyjskich brało udział w ukraińskich powstaniach Nalewajki, Kosińskiego, Triasiły, wielu chłopów ukraińskich walczyło w oddziałach rosyjskiego powstania chłopskiego kierowanego przez Iwana Bołotnikowa.

Państwo rosyjskie stało się oparciem i nadzieją dla dążeń wyzwoleńczych narodu ukraińskiego, gdy coraz bardziej wzmagający się ucisk klasowy, narodowościowy i religijny doprowadził do ostrych wystąpień ludności Ukrainy. Wystąpienia te od końca XVI wieku przybierały charakter wielkich powstań zbrojnych, wybuchających nieraz z olbrzymią siłą. Trzeba pamiętać, że na Ukrainie zarówno chłop jak i mieszczanin przyzwyczajony był z dawien dawna do znacznej swobody i nie myślał zginać karku pod pańskim jarzmem. Specyficzne warunki, a między innymi ustawiczne niebezpieczeństwo napadów tatarskich, powodowały, że szczególnie na naddnieprzańskiej Ukrainie chłop i mieszczanin przyzwyczajony był do używania broni i doskonale dawał sobie radę ze spisą lub samopałem. W tych też warunkach drobna iskra rozpalić mogła groźny dla magnaterii i szlachty pożar.

Ogniskiem, z którego wybuchały powstania ukraińskie, była kozaczyzna zaporoska. Zaporoże, osłaniające Ukrainę od tatarskich najazdów, było zarazem ośrodkiem, gdzie chroniły się przed uciskiem feudalnym najbardziej bojowe jednostki spośród chłopów — ci wszyscy, których mimo niebezpiecznych warunków życia nad dolnym Dnieprem wypędzała z rodzinnych miejsc nienawiść do pańszczyźnianej niewoli, do szlacheckiego ucisku. Na Zaporożu powstała swoista organizacja tych ludzi — Sicz Zaporoska. Ze względu na ustawiczne niebezpieczeństwo ze strony Tatarów kozacy poddawali się twardej dyscyplinie stosowanej przez wojskowy samorząd wybrany spośród nich samych.

W odpowiedzi na łupieskie napady Tatarów urządzali Kozacy na swych łódkach, zwanych „czajkami", wyprawy na Krym lub nawet na należące do Turcji europejskie i azjatyckie wybrzeże Morza Czarnego.

Przybierający wciąż na sile ucisk ludności Ukrainy powodował zwiększenie się zbiegostwa na Zaporoże. Kozaczyzna stawała się coraz poważniejszą siłą militarną, która w znacznym stopniu broniła Ukrainy przed napadami tatarskimi. Jednocześnie zaś w oczach ludu ukraińskiego Zaporoże urosło do roli obrońcy przed uciskiem klasowym, narodowościowym i religijnym ze strony polskich lub spolszczonych feudałów. Nic też dziwnego, że wystąpienia kozaków przeciw władzom polskim mocnym echem odbijały się po całej Ukrainie.

Już przy końcu XVI w. — w latach 1592 i 1593 — doszło do dużych powstań kozackich, które objęły znaczny obszar Ukrainy. Źle zorganizowane jednak ruchy powstańcze zakończyły się niepowodzeniem. W r. 1595 dochodzi do nowego, znacznie już silniejszego powstania kozackiego pod wodzą Semena Nalewajki. Zarówno chłopi, jak i mieszczanie, którym coraz silniej dawał się we znaki ucisk ze strony polskiej lub spolszczonej magnaterii i szlachty a którzy nadto rozdrażnieni byli sprawą przygoto-

wywanej wówczas unii kościelnej, garnęli się do szeregów powstańczych. Ruch powstańczy objął znaczny obszar Ukrainy i przerzucił się nawet na teren Białorusi. Siłom powstańczym brakło jednak sprężystej organizacji. Stosunki między poszczególnymi dowódcami nie układały się należycie. Co najważniejsze, dowódcy powstańczy nie potrafili się zdobyć na właściwie zorganizowaną akcję zaczepną, a ich bierność umożliwiła odpowiednie przygotowanie się władzom polskim. W następnym roku — 1596 hetman koronny, Stanisław Żółkiewski, na czele wojska kwarcianego oraz prywatnych pocztów możnych panów zadał powstańcom poważne straty.

Powstanie ludu ukraińskiego w latach 1595—1596 podnosiło hasła walki narodowej z uciskiem ze strony polskiej magnaterii i szlachty, jednocześnie jednak podnosiło ono hasła walki z feudalnym uciskiem nie tylko na terenach Ukrainy, ale również Białorusi, Litwy, a nawet i ziem etnicznie polskich. Wśród szlachty rozchodziły się groźne wieści, że Nalewajko miał zamiar uderzyć na Kraków i poderwać do walki z feudalnym uciskiem chłopów polskich. Nie było też przypadkiem, że w nalewajkowych szeregach znajdowali się zbiegli chłopi polscy, którzy powstanie ukraińskie traktowali jako walkę o swoją własną sprawę. Do dziś dnia jednak to tak ciekawe zagadnienie, jak udział Polaków w powstaniu ukraińskim 1595—1596 r. oraz stosunek polskich mieszczan i chłopów do tego ruchu, nie jest należycie wyjaśnione.

Pomimo klęski, poniesionej przez powstańców w r. 1596, kozaczyzna nadal odgrywała bardzo dużą rolę w życiu Ukrainy. Tysiące chłopów, którzy dosyć już mieli wiszącego nad nimi ekonomskiego bata, rzucało rodzinne wsie i uchodziło na Niż, by powiększyć szeregi kozackie. Magnateria polska nie tak łatwo mogła zdecydować się na ostry konflikt z Siczą. Obawiała się ona kozaków jako poważnej siły mogącej odegrać kierowniczą rolę w antyfeudalnych wystąpieniach mas ludowych. Z drugiej zaś strony Sicz była bardzo ważnym elementem w systemie obronnym Rzeczypospolitej. W walkach z ordą lub też w zatargach z Turcją w znacznym stopniu siły Rzeczypospolitej opierały się na kozakach. Bardzo duży był na przykład ich udział w zwycięskim odparciu nawały tureckiej w r. 1621 pod Chocimiem.

Coraz większa popularność, jaką się cieszyła kozaczyzna wśród ludności Ukrainy, niepokoiła jednak magnacką oligarchię. Magnaci chcieli zepchnąć Zaporożców do roli pomocniczej formacji wojskowej na usługach „królewiąt kresowych", by zdławić narodowo-ukraińskie i antyfeudalne tendencje wychodzące z Siczy. W r. 1625, przy pomocy siły, hetman Koniecpolski w krwawy sposób narzucił Zaporożcom tak zwaną „ordynację kurukowską", która prawie w zupełności przekreślała autonomię, jaką posiadała kozaczyzna, podporządkowując ją władzom feudalnej oligarchii.

W kilka lat później, w roku 1630, na Ukrainie wybuchło nowe powstanie mas ludowych. Jak zawsze, i tym razem punktem zapalnym stało się Zaporoże. Kozacy chwycili za broń. Ruch ten znalazł oparcie również i wśród chłopów Ukrainy naddnieprzańskiej. Dowództwo powstańcze nie potrafiło jednak przerzucić tego ruchu na dalsze okolice Ukrainy, nie potrafiło odpowiednio wykorzystać swych pierwszych sukcesów i pozwoliło na to, że inicjatywa przejęta została przez wyszkolone i zaprawione w niedawnych ciężkich wojnach ze Szwedami wojsko kwarciane. Pow-

stańcy zostali zmuszeni do przyjęcia warunków, które chociaż w drobnym stopniu uwzględniały żądania kozaków, nie przynosiły jednak zasadniczej poprawy w ich położeniu.

Szerokie powstanie ogarnęło Ukrainę w r. 1637, gdy wystąpili do walki Zaporożcy pod wodzą Pawluka, poparci czynnie przez masy chłopskie i mieszczańskie. Koncentracja jednak poważnych sił zbrojnych, złożonych z wojska kwarcianego, pocztów magnackich oraz szlachty pozostających pod dowództwem jednego z największych właścicieli ziemskich na Ukrainie, hetmana polnego koronnego Mikołaja Potockiego, zdławiła ten ruch.

Sejm, który zebrał się na początku 1638 r. miał się zająć „zakończeniem całej sprawy". Przedstawiciele magnaterii i szlachty wychodząc z założenia, „że Zaporożcy Rzeczypospolitej już się uprzykrzyli", postanowili przeprowadzić likwidację znacznej części kozaczyzny, a olbrzymią rzeszę Zaporożców ponownie obrócić „w chłopy". Niezależnie od tego poszczególni magnaci na własną rękę przeprowadzili represje wobec uczestników akcji powstańczej.

Nim jednak postanowienia sejmowe zostały wprowadzone w życie, na Ukrainie wybuchło wiosną 1638 r. nowe powstanie. T tym razem Zaporożcy poparci zostali przez masy ludowe — przez chłopów i mieszczan. Brutalne represje ze strony magnaterii i szlachty zdławiły jednak i ten ruch. Krwawy odwet wzięli panowie na kozakach zaporoskich oraz na swych poddanych, którzy wzięli udział w powstaniu.

Powstanie kozacko-chłopskie dość silnym echem odbiło się nie tylko na ziemiach ukraińskich, ale również na ziemiach białoruskich, a nawet i polskich. Drobne nawet sukcesy ukraińskich powstańców, wyolbrzymiane wielokrotnie przez wieść ludową, stawały się czynnikiem mobilizującym masy chłopskie do walki z feudalnym uciskiem. Nic też dziwnego, że właśnie lata 1637—1638 to okres zaostrzenia się walki klasowej mas ludowych na ziemiach polskich. Na podstawie dość skąpych danych źródłowych odnoszących się do ruchów chłopskich nie zawsze można stwierdzić, w jakim stopniu przykład ukraiński oddziaływał na chłopa polskiego. Mimo wszystko zbieżność chronologiczna tych ruchów pozwala jednak wysnuwać wnioski, że powstania ukraińskie oddziaływały mobilizująco na chłopa polskiego, który cierpiał równie silny, a nawet większy jeszcze ucisk ze strony tych samych feudałów, natomiast załamanie się ruchu powstańczego na Ukrainie pociągnęło za sobą w znacznym stopniu „uspokojenie się" chłopów na ziemiach rdzennej Polski.

Klęska powstania kozacko-chłopskiego z lat 1637—1638 zdawała się kłaść kres walce ludu ukraińskiego o wolność. Wojsko zaporoskie bardzo ograniczone liczebnie, oddane pod komendę narzuconym przez władze oficerom, pozornie przestało odgrywać większą rolę w życiu Ukrainy i zeszło do roli pomocniczej formacji pogranicznej. Najbardziej twardzi bojownicy o sprawę ludu ukraińskiego, którzy nie chcieli się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy, zaszywali się w stepy lub uchodzili na ziemie rosyjskie szukając schronienia na wschodnich rubieżach Ukrainy, które wówczas należały do cara, lub też wśród kozaków dońskich.

W powstaniach kozackich z lat trzydziestych XVII wieku wyraźnie przejawiała się sympatia ludności Ukrainy do Rosji. Z tamtej też strony powstańcy ukraińscy oczekiwali pomocy w swej narodowo-wyzwoleńczej walce. Musimy bowiem pamiętać, że w XVII wieku bardzo silne było po-

czucie przynależności do wspólnego pnia „ruskiego". Mieszkańcy Ukrainy mieli świadomość swej łączności z „ruską" ludnością państwa moskiewskiego. Uczucie bliskości etnicznej, religijnej, a również historycznej i kulturalnej, odgrywało dużą rolę w ówczesnych stosunkach.

Na razie na Ukrainie zatriumfowała zwycięska magnateria. Na ziemiach naddnieprzańskich zapanował okres dziesięcioletniej ciszy, nazwany przez późniejszą historiografię szlachecką „czasami złotego pokoju". W rzeczywistości — dla posiadaczy dóbr ziemskich na Ukrainie były to lata „złotego pokoju", nie przerywanego żadnymi nowymi ruchami powstańczymi, gdy zdawało się, że pokonana kozaczyzna nie podniesie już więcej głowy. Wykorzystując to magnateria i szlachta zakładała nowe wsie i osady, zagospodarowywała swe dobra. Właściciele wielkich latyfundiów magnackich, a nawet zwyczajnych włości szlacheckich, rośli w potęgę i dobrobyt. Zarazem jednak następowało coraz wyraźniejsze pogorszenie położenia ludności chłopskiej. Właściciele ziemscy zwiększali nakładane na chłopów czynsze oraz różnego rodzaju robocizny: coraz bardziej dokręcali śruby przymusu propinacyjnego. Magnaci, przeważnie przebywający poza Ukrainą, dawali swe dobra w administrację chciwym zysków szlacheckim oficjalistom, którzy mieli najczęściej nałożony na siebie obowiązek wyciągnięcia z dóbr jak największych sum pieniężnych, a przy okazji chcieli osiągnąć jak największe korzyści dla siebie. Nie licząc się więc z żadnymi względami dopuszczali się różnego rodzaju nadużyć, gwałtów i bezprawia.

Nielepiej powodziło się i ludności kozackiej. Skarżyli się więc Zaporożcy na ucisk ze strony panów feudalnych, ich administracji oraz narzuconych im oficerów. Skargi te brzmiały ponuro: że „ich mości panowie dzierżawcy nas ludzi wojskowych gorzej niż niewolników traktowali, futory, łąki, młyny... co im się podoba w domach u kozaków gwałtem biorą, mordują, zabijają... panowie pułkownicy nas nie bronią i owszem na nas pomagają, a rzeczy nasze, dobytki rzekomo targują, a wpół darmo biorą: woły, bydło, dobytek czeladź żołnierska kozakom bierze: na Zaporożu i na Dnieprze żywić się nie dadzą, ani zwierza, ani ryb łowić..., lada przyczynę na kozaka wziąwszy to go do więzienia i gdzie czuje co wziąć, nie wypuści go, aż się dobrze okupi..." Nikt nie myślał jednak brać w obronę krzywdzonych kozaków, a skargi ich najczęściej przechodziły bez echa. W tych warunkach uciskane masy ludowe czekały tylko odpowiedniego momentu, aby chwycić za broń i stanąć do walki ze znienawidzonymi feudałami.

Wiosną 1648 r. na Ukrainie wybuchło powstanie. Na czele Zaporożców stanął wybitny mąż stanu, Bohdan Chmielnicki. Zarówno dawniejsza polska historiografia szlachecka, jak i późniejsza burżuazyjna, nie szczędziły Chmielnickiemu jak najbardziej dosadnych epitetów, aby zdyskredytować w oczach czytelników tego „wodza hultajstwa", który położył kres rządom magnaterii polskiej na Ukrainie, aby w jak najczarniejszych barwach przedstawić wielkiego wodza wyzwoleńczej walki Ukrainy.

Chmielnicki był jednym z najwybitniejszych mężów stanu siedemnastowiecznej Europy. Doskonały wódz i świetny organizator wspaniale orientował się we wszystkich najbardziej zawiłych problemach politycznych. Cechował go głęboki patriotyzm i umiłowanie rodzinnej ziemi ukraińskiej.

Pochodzący z kozackiej rodziny Chmielnicki odebrał jak na owe czasy bardzo staranne wykształcenie, znał doskonale łacinę, potrafił pisać piękną polszczyzną, jaką poszczycić się mógł rzadko który z polskich mężów stanu. Za młodu wraz z posiłkującymi wojsko polskie oddziałami kozackimi brał udział w walkach z Turkami. Pod Cecorą stracił ojca, a sam dostał się do niewoli muzułmańskiej, w której przebywał przez kilka lat. Po powrocie z niewoli Chmielnicki stał się stopniowo najbardziej popularnym przywódcą kozaczyzny. W osobie jego kozaczyzna zyskała wodza, który potrafił trzeźwo ocenić ogólną sytuację polityczną, odpowiednio przygotować grunt do powstania — dać powstaniu Ukrainy jedynie słuszny kierunek walki o zjednoczenie z Rosją.

„Historyczną zasługą Bohdana Chmielnickiego — stwierdzają „Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654—1954)", aprobowane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — jest to, iż wyrażając odwieczne pragnienia i dążenia narodu ukraińskiego do ścisłego sojuszu z narodem rosyjskim oraz kierując procesem kształtowania się państwowości ukraińskiej, rozumiał on w sposób właściwy jej zadania i perspektywy, widział, że naród ukraiński nie może istnieć bez zjednoczenia z wielkim narodem rosyjskim i usilnie dążył do zjednoczenia Ukrainy z Rosją".

Wiosną 1648 roku rozpoczęły się działania wojenne. Już pierwsze starcie powstańców kozackich z awangardą wojsk hetmańskich pod Żółtymi Wodami przyniosło duży sukces. W czasie walki zresztą znaczna część dragonii hetmańskiej, złożonej z ukraińskich i polskich chłopów, przeszła do szeregów powstańczych i bitwa zakończyła się zwycięstwem Zaporożców. Niedługo później w bitwie pod Korsuniem rozbite zostały przez powstańców główne siły wojska kwarcianego. Obydwaj hetmani koronni, którymi wówczas byli posiadacze olbrzymich dóbr na Ukrainie, Mikołaj Potocki oraz Marcin Kalinowski, dostali się do niewoli.

W mgnieniu oka powstanie objęło całą prawie Ukrainę naddnieprzańską, a nawet przerzucać się poczęło na teren Wołynia, Rusi Czerwonej, Polesia itd. Przeciw powstańcom ściągnięte zostało pospolite ruszenie szlachty. Okazało się jednak, że już w tym czasie przyzwyczajona do ziemiańskiego trybu życia szlachta nie przedstawiała większego bojowego znaczenia. Co najważniejsze — w samym obozie szlacheckim pod Piławcami ruch powstańczy znajdował dość wyraźną sympatię wśród czeladzi, a nawet i wśród żołnierzy chłopskiego lub mieszczańskiego pochodzenia. W tych warunkach wystarczył jeden fałszywy alarm i szlachta rzuciła się do ucieczki.

Pod sztandary Chmielnickiego garnęły się wszystkie niemal warstwy narodu ukraińskiego. Murem stanęła za nim „czerń" chłopska, uciskane i poniewierane przez szlachtę masy chłopów pańszczyźnianych. Niemal jednomyślnie poparło go ukraińskie mieszczaństwo — z mieszczaństwem Kijowa, stolicy kraju na czele. Błogosławiło jego pułki duchowieństwo prawosławne, prześladowane i poniżane przez jezuicką unię brzeską. Walczyła w szeregach Chmielnickiego drobna szlachta ukraińska, liczna zwłaszcza na Wołyniu, starszyzna kozacka, przeważnie rekrutująca się spośród tej szlachty. Powstanie Chmielnickiego nabrało w ten sposób charakteru ruchu w pełni ogólnonarodowego.

Ruch objął nie tylko ziemie zamieszkałe przez ludność ukraińską, ale w niektórych okolicach przeszedł nawet na terytorium etnicznie polskie. Tak np. w ziemi przemyskiej czy też w ziemi chełmskiej chłopi polscy chwytali za broń na równi ze swymi ukraińskimi współtowarzyszami niedoli.

Niepłonna była obawa, która panowała w obozie szlachecko-magnackim, że zapoczątkowany nad Dnieprem ruch powstańczy przerzuci się również na ziemie polskie.

W wielu okolicach panowie feudalni tak bardzo czuli się niepewni swych poddanych, że wraz z całymi rodzinami i dobytkiem uciekali do obronnych miast. Niektórzy z nich oparli się dopiero w Gdańsku. Wszędzie panował groźny dla szlachty nastrój oczekiwania.

Chmielnicki nie mógł jednak wykorzystać tego momentu, aby ruch powstańczy przerzucić na ziemie polskie. Nie mając jeszcze odpowiednio ugruntowanej władzy na zapleczu i obawiając się zbytnio oddalać od swych baz operacyjnych cofnął się na teren ówczesnych województw kijowskiego, bracławskiego i czernihowskiego.

Opuszczone przez powstańców ziemie stały się terenem krwawej zemsty szlacheckiej. Panowie feudalni wracali prowadząc ze sobą specjalnie wynajęte oddziały wojskowe, które miały zaprowadzić „porządek". Ci spośród uczestników ruchu powstańczego, którzy nie uszli z wojskami Chmielnickiego na wschód, szli pod miecz katowski. Wśród skazanych na śmierć uczestników ruchu powstańczego olbrzymią większość stanowili Ukraińcy, nie brakowało wśród nich jednak i osób o polskim brzmieniu imienia i nazwiska. Takim był na przykład „jeden z najgłówniejszych podżegaczy", ścięty następnie w Haliczu, Wojciech Rokicki. A takich polskiego pochodzenia „buntowników" zarówno spośród chłopów, mieszczan, jak nawet i drobnej szlachty można by wyliczyć wielu.

Burżuazyjna historiografia polska próbowała problem powstania Chmielnickiego przerzucić na platformę walki między „narodem polskim" a „hajdamaczyzną", tłumaczyć postępowanie feudalnej oligarchii „misją kulturalną na wschodzie", „wyższymi" celami narodowościowymi itd. Tym kłamliwym zapewnieniom zadają jednak stanowczy kłam fakty. Magnateria i szlachta polska broniła przeciwko Chmielnickiemu na Ukrainie nie interesów narodu polskiego, lecz tylko i jedynie interesów własnych, interesów feudalnych wyzyskiwaczy ludu ukraińskiego, nie wolności narodu polskiego, lecz wolności polskich wyzyskiwaczy do ograbiania ukraińskich chłopów. Fakty świadczą, że tak właśnie odczuwały sprawę polskie masy ludowe owego okresu. Analizując stosunek mas ludowych do powstania ukraińskiego z 1648 r. trzeba podkreślić, że był on raczej przychylny lub bierny, a nie wrogi.

Z jak największą nienawiścią odnosiła się do powstania ukraińskiego magnateria i szlachta. Ale już wśród drobnej szlachty znajdowało się sporo sympatyków a nawet uczestników ruchu powstańczego. Po większej części była to szlachta zdeklasowana, pozbawiona ziemi, która bądź otwarcie przechodziła do szeregów powstańczych, bądź też wyrażała swą sympatię dla zmagań mas ukraińskich z feudalnym uciskiem. Polakiem był jeden z najwybitniejszych dowódców powstańczych, Stanisław Michał Krzyczewski. Wiele przemawia za tym, że Polakiem był bohaterski puł-

kownik korsuński, Stanisław Mrozowicki, który poległ w lipcu 1649 roku. Jak pisał jeden ze współczesnych pamiętnikarzy, „żałował go bardzo plebs", a pieśń ludowa śpiewała o nim:

Oj Moroze, Morozenku! Ty sławnyj kozacze
za toboju Morozenku, wsia Ukraina płacze!

Do zubożałej polskiej szlachty należeli oficerowie powstańczy Adam Chmielnicki, Stanisław Kochanowski, Wojciech Górski, Stanisław Rzeczkowski itd. Tej drobnej szlachty polskiej, która pociągnęła do obozu powstańczego, na podstawie „Rejestru" z 1649 roku wyliczyć by można ze sto kilkadziesiąt osób.

Jeśli chodzi o mieszczaństwo, to patrycjat miejski, ściśle powiązany z klasą feudalną, solidaryzował się z magnaterią i szlachtą. Natomiast wśród biedoty miejskiej, a nawet drobnych rzemieślników i kupców, widać było sympatię dla ruchu powstańczego.

Wyraźne sympatie dla powstania istniały wśród chłopów polskich. Naprężenie, jakie panowało na ziemiach polskich, bardzo liczne wypadki przechodzenia polskiego żołnierza do szeregów powstańczych, sympatia, z jaką odnoszono się do oddziałów kozackich we wsiach polskich, to wszystko nie było przypadkowe. Polskie masy ludowe widziały w powstańcach ukraińskich nie swego wroga, lecz współtowarzysza w walce z feudalnym uciskiem. Wielu polskich chłopów i mieszczan służyło w szeregach powstańczych. Na podstawie na przykład spisów wojska ukraińskiego można stwierdzić, że wielu żołnierzy powstańczych nosiło typowe dla ludności polskiej imiona i nazwiska, jak na przykład Stanisław, Władysław, Kazimierz, Wojciech itp.

I oto spotykamy się z charakterystycznym zjawiskiem. Z jednej strony polskie masy ludowe odnoszą się z sympatią do ukraińskiego ruchu powstańczego, z drugiej strony liczni feudałowie ukraińscy dla swych klasowych interesów trzymać się będą kurczowo szlachecko-magnackiego obozu polskiego. Warto tu wspomnieć, że ów powszechnie znany jako typowy przedstawiciel „polskiej kultury na wschodzie", jeden z najokrutniejszych magnackich dowódców, książę Jeremi Wiśniowiecki — „krwawy Jarema" — należał do niedawno dopiero spolonizowanej magnaterii pochodzenia ukraińskiego. Prawosławny magnat Adam z Brusiłowa Kisiel stale podkreślał, że uważa się za „Rusina", a zarazem próbował rozbić ruch wyzwoleńczy swego narodu przez przeciąganie na stronę magnacko-szlachecką skorumpowanych jednostek spośród starszyzny kozackiej i hierarchii prawosławnej. Podobnie postępowała zresztą większość ukraińskiej magnaterii i znaczna część ukraińskiej szlachty, dla których trzymanie w ryzach pańszczyźnianej „czerni" było ważniejsze od wyzwolenia własnego narodu.

W 1649 roku znów doszło do działań wojennych między polskimi feudałami a ukraińskimi powstańcami. Kozacy napotkali jednak na silniejszy opór ze strony wojska szlacheckiego. Mimo długotrwałego oblężenia nie udało im się zdobyć Zbaraża. Również nie udało się Chmielnickiemu pokonać nadciągającej pod Zbaraż odsieczy pod dowództwem króla Jana Kazimierza. Na mocy ugody między królem Janem Kazimierzem a Chmielnickim zawartej koło miejscowości Zborowa na Podolu, stąd

zwanej zborowską, pod władzą powstańców kozackich miały pozostać trzy województwa: kijowskie, czernihowskie i bracławskie. Chmielnicki w dalszym ciągu musiał uznać się lennikiem Rzeczypospolitej; szlachta polska miała prawo wracać do swych dóbr na Ukrainie.

Umowa zborowska była jednak fikcją. Z góry było rzeczą wiadomą, że chłopi, którzy w ciężkiej walce zrzucili jarzmo feudalnego ucisku, dobrowolnie nie poddadzą się z powrotem władzy panów. Z drugiej zaś strony wiadomo było, że polscy panowie feudalni nie zrezygnują tak łatwo ze swych naddnieprzańskich posiadłości. Nic też dziwnego, że mimo ugody zborowskiej obydwie strony szykowały się do nowej walki.

Do zbrojnych starć doszło już w początkach 1651 roku. Zarówno Jan Kazimierz jak i Chmielnicki rozpoczęli przygotowania do decydującego spotkania. Magnaci i szlachta zaciągali na swój żołd liczne oddziały cudzoziemskiego żołnierza. Walka rozgorzała na nowo, a jej punktem kulminacyjnym stała się wielka, trzydniowa (28—30 czerwca 1651 roku) bitwa pod Beresteczkiem, która zakończyła się zwycięstwem wojsk obozu feudalnego. Zanim jednak doszło do tego rozstrzygnięcia, na ziemiach rdzennie polskich wybuchło powstanie chłopskie.

W roku 1651 w wielu okolicach Polski chłopi chwytali za broń. Do poważnych wystąpień chłopskich doszło w Wielkopolsce, w Sieradzkiem, na Mazowszu, w Lubelszczyźnie i w wielu innych okolicach. Najbardziej jednak zorganizowany charakter miał ruch chłopski na Podhalu pod wodzą Kostki Napierskiego. Byłoby uproszczeniem, gdybyśmy cały ruch chłopski w 1651 roku zwęzili do zagadnienia wpływów powstania ukraińskiego na ziemie polskie. Z drugiej jednak strony nie można nie dostrzegać tego, że powstańcza walka ludu ukraińskiego o społeczne wyzwolenie była wzorem dla mas chłopskich na ziemiach polskich w roku 1651 i że ruch ten w znacznym stopniu związany był z nadziejami na pomoc ze strony wojsk kozackich. W materiałach powstania podhalańskiego mamy na to wyraźne dowody.

Po bitwie pod Beresteczkiem nastąpił bardzo ciężki moment dla Chmielnickiego. Zanosiło się wówczas, że zwycięskie wojska szlacheckie będą chciały zupełnie zdławić ruch powstańczy na Ukrainie. I tu właśnie trzeba podkreślić duże znaczenie ruchu chłopskiego na ziemiach rdzennej Polski, który chociaż już w tym czasie stłumiony, mógł jednak nadal stanowić dla zebranego pod Beresteczkiem szlacheckiego pospolitego ruszenia poważną groźbę. Obawa przed „chłopską rebelią" na ziemiach rdzennej Polski była istotnym czynnikiem, który uniemożliwił szlachcie przeprowadzenie krwawej „pacyfikacji" ziem ukraińskich. Sam Chmielnicki doskonale zresztą rozumiał to znaczenie sympatii, jaką żywiły polskie masy ludowe do powstania, gdy następnie zwracać się będzie w swych uniwersałach do „pułkowników, essaułów, sotników i wszystkich mołojców wojska zaporoskiego... **i Lachów pobratymstwo z nami trzymających"**.

Po Beresteczku Chmielnicki zmuszony został do przyjęcia narzuconych nań ciężkich warunków. Na mocy traktatu zawartego w Białej Cerkwi naród ukraiński stracił liczne uprawnienia, które poprzednio zyskał na mocy traktatu zborowskiego; obszar, który miał pozostać pod władzą hetmana kozackiego ograniczony został tylko do województwa kijowskiego.

Warunki traktatu białocerkiewskiego zbyt były ciężkie, aby mogły być w pełni zrealizowane. Nic też dziwnego, że w rok później Ukraina znów

zapłonęła powstaniami chłopskimi i kozackimi. Powstania te ze szczególną mocą wysunęły hasło, które pojawiało się od początku w ukraińskim ruchu wyzwoleńczym — hasło zjednoczenia z państwem rosyjskim.

We wszystkich dawniejszych powstaniach ludowych na Ukrainie występowały wyraźnie tendencje do oparcia się o Rosję. Tego rodzaju tendencje występowały również i od samego początku w powstaniu ukraińskim w 1648 r. Lud ukraiński widział w Rosji, kraju o tak bliskim języku i kulturze, swego naturalnego sojusznika w walce z polską magnaterią i szlachtą.

Przez cały czas walki Rosja przychodziła Ukrainie z poważną pomocą gospodarczą, dyplomatyczną i wojskową. Ukraina otrzymywała z Rosji nie tylko zboże i sól, ale również broń, amunicję, wyroby metalowe. Dyplomaci rosyjscy bronili interesów Ukrainy w toku pertraktacji z obcymi państwami. Na terenie Rosji znajdowali schronienie bojownicy ruchu wyzwoleńczego, gdy na Ukrainie szalały represje polskiej magnaterii. Lud rosyjski, chłop spod Moskwy czy też kozak doński, z całą sympatią odnosił się do powstańczej akcji ludu ukraińskiego. W szeregach powstańczych niemało było Rosjan. Szczególnie kozacy dońscy tłumnie szli do szeregów powstańczych — odegrali oni niemałą rolę w narodowo-wyzwoleńczej walce ludu ukraińskiego. Nie brak tam jednak było również i rosyjskich chłopów, mieszczan, a nawet zbiegłych żołnierzy armii carskiej.

Toteż kiedy rząd carski, kierując się interesem wzmocnienia swego państwa, postawił na Soborze Ziemskim w Moskwie 1 (11) października 1653 r. sprawę poparcia Ukrainy — sobór, na którym oprócz bojarów, szlachty, duchowieństwa i urzędników carskich obecni byli również przedstawiciele miast rosyjskich, kupiectwa, chłopów i strzelców, jednomyślnie wyraził zgodę na przyjęcie Ukrainy w skład Rosji i wypowiedzenie wojny szlacheckiej Rzeczypospolitej. Jak stwierdzają „Tezy" — „Decyzja Soboru Ziemskiego była wyrazem woli i dążenia całego narodu rosyjskiego do udzielenia pomocy bratniemu narodowi ukraińskiemu w jego walce wyzwoleńczej przeciwko obcym ciemięzcom".

W styczniu 1654 r. zebrała się w mieście Perejasławiu Rada, na której obecni byli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych wyzwolonych spod jarzma szlachty polskiej terenów Ukrainy. Chmielnicki w wielkim przemówieniu przedstawił zebranym niebezpieczeństwa grożące Ukrainie ze strony magnaterii polskiej, ze strony najeźdźców tatarskich i tureckich oraz wezwał ich, by poddali się władzy „Cara Wielkiej Rusi, cara wschodniego". „Chcemy pod cara wschodniego" — odpowiedziały mu tysiące głosów. Jednomyślnie Rada postanowiła połączyć Ukrainę z Rosją. Była to decyzja słuszna. Połączenie z Rosją dawało Ukrainie silne oparcie militarne w toczących się nadal zmaganiach wojennych, umożliwiało dalszy rozwój narodu ukraińskiego. Prawda — carat rosyjski, władza pańszczyźnianego obszarnictwa feudalnego, rychło i na Ukrainie okazał swe oblicze wroga mas ludowych. Samowładztwo carskie prowadziło na całym terenie imperium politykę okrutnego ucisku chłopa, ucisku narodowego poddanych jego władzy narodów. Carowie rozdawali swym pachołkom najlepsze ziemie Ukrainy; obcy kapitaliści zagarnęli przeważną część bogactw kraju; reakcyjni rządcy carscy odmawiali narodowi ukraińskiemu prawa do języka i własnej kultury.

W walce z carskim samowładztwem naród ukraiński znajdował jednak poparcie w potężnym sojuszniku: w ludzie rosyjskim, w jego przodujących, postępowych siłach. Rewolucyjna demokracja rosyjska broniła prawa narodu ukraińskiego do rozwoju własnego języka i własnej kultury, do stanowienia o sobie. Rosyjski rewolucyjny ruch robotniczy bronił Ukrainy przeciwko narodowemu uciskowi ze strony caratu i jego sług. Wielki Lenin, walcząc nieprzejednanie przeciwko wszelkim próbom rozbicia jedności rewolucyjnej partii proletariatu przez burżuazyjnych nacjonalistów ukraińskich, piętnował zarazem z całą mocą carskie gwałty wobec narodu ukraińskiego, domagał się dla narodu ukraińskiego prawa do pełnego, nieskrępowanego rozwoju, do własnej państwowości, do stanowienia o sobie.

W ślad za proletariatem rosyjskim, w ślad za narodem rosyjskim — naród ukraiński obalił panowanie obszarnictwa i kapitału, wkroczył na drogę socjalizmu, stworzył nową Ukrainę — Ukrainę socjalizmu. Stare Zaporoże, ongiś siedziba Siczy, stało się wielkim ośrodkiem przemysłowym, opartym na energii Dniepru, ujarzmionego i oddanego na służbę człowiekowi. Radziecka Ukraina zjednoczyła w jednym państwie wszystkie ziemie ukraińskie.

Ten wspaniały rozwój został przygotowany przez uchwałę Rady Perejasławskiej, łączącą na zawsze naród ukraiński z bratnim narodem rosyjskim. W ramach państwa rosyjskiego, mimo reakcyjnej polityki caratu oraz rosyjskich feudałów i burżuazji, naród ukraiński zachował możliwość rozwoju swej narodowej kultury. Zjednoczenie z Rosją zapewniło Ukrainie pomyślną przyszłość.

* *
*

Naród polski, zjednoczony dziś pod przewodem klasy robotniczej, z głęboką sympatią wita wielkie święto narodów ukraińskiego i rosyjskiego, wszystkich narodów radzieckich — rocznicę Rady Perejasławskiej.

Dla nas rocznica ta jest sposobnością do przypomnienia podstawowych prawd o dziejach Polski, prawd, które legły u podstaw polityki ludowego państwa polskiego — przede wszystkim podstawowej prawdy, że zaborcze wyprawy magnatów polskich na wschód nie leżały nigdy w interesie narodu polskiego, w interesie polskich ludzi pracy, że były one skierowane zarówno przeciwko ukraińskim masom ludowym, jak i przeciwko najgłębszym interesom Polski.

W czasie kiedy Potoccy, Wiśniowieccy, Sapiehowie parli na wschód, na ziemie ukraińskie — feudałowie niemieccy germanizowali Śląsk i ziemie nadodrzańskie. W czasie gdy latyfundia „kresowych królewiątek" rozpościerały się coraz szerzej za Dnieprem — nad ujściem Wisły umacniała się potęga Hohenzollernów, która w sto kilkadziesiąt lat później zakuła w kajdany naród polski. Za swobodę wyzyskiwania chłopa ukraińskiego przez kresowych magnatów płacił naród polski Wrocławiem, Szczecinem i Gdańskiem, płacił narastaniem coraz groźniejszego niebezpieczeństwa ekspansji feudałów niemieckich na Poznań i Warszawę.

Podbój ziem ukraińskich i białoruskich umacniał w szlacheckiej Rzeczypospolitej pozycję najbardziej reakcyjnych warstw — magnaterii świeckiej i duchownej — ułatwiał szlachcie narzucenie pańszczyźnianej nie-

woli również polskiemu chłopu, przygotowywał ponury okres czasów saskich — okres panowania szlacheckiego wstecznictwa i jezuickiego obskurantyzmu, okres upadku Polski do stanu bezsilności i uzależnienia od obcych potęg.

Od dawna zdawali sobie z tego sprawę najlepsi synowie naszego narodu. I właśnie dlatego — z gorącą sympatią odnosili się do walk kozackich, do powstania Chmielnickiego.

„Bunt kozacki — pisał Joachim Lelewel — jest powstaniem ludu. Od sześciu wieków Polska podobnego nie widziała. Od Masława aż do Chmielnickiego nic tak powszechnego nie zaszło. Lud od kozaków powołany wspólną z nimi ma sprawę, jest czynnym, rzadki w dziejach widok, widok wspaniały a przerażający, tym więcej zajmujący, gdy w upływie wieków nie widzieliśmy tylko postęp ucisku a cierpliwe ich znoszenie" (Dzieła t. III. str. 372-373).

„Wtedy to — mówił o powstaniach kozackich Tadeusz Krempowiecki, jeden z pierwszych przedmarksowskich utopijnych socjalistów polskich — narodzili się nowi Spartakusi: Pawluk i Nalewajko, którzy swój odważny opór odpokutowali wbrew danemu im słowu katuszami, przed którymi wzdryga się natura ludzka. Śmierć ich pomścił wkrótce groźny Bohdan Chmielnicki... Poruszając dwieście tysięcy chłopów ukraińskich, Bohdan Chmielnicki wstrząsnął dumnymi oligarchami Polski..." (cyt. — Myśl Filozoficzna, nr 4 (16), str. 220, 1952 r.).

Bolesław Prus zaliczał Chmielnickiego do rzędu wybitnych rewolucjonistów — ludzi takich jak Spartakus, Cromwell, Robespierre. Podkreślał on, że Chmielnicki był człowiekiem niepospolitych zdolności, wkładał mu w usta słowa: „Co to za Rzeczypospolita, w której twój pan (Jarema Wiśniowiecki — przyp. B. B.) i jemu podobni zdławili chłopa, ubezwładnili szlachcica, ogłodzili armię i rozbili albo zgnoili wszelką władzę? Co ty mi gadasz o ich zamkach, które są ogniwami naszych kajdan?... Czy nie oni zagarnąwszy ziemię, chcą mieć z nas robocze bydło, czy nie oni wolą płacić haracz Tatarom niż żołd zaporoskiemu wojsku. A co nam dali za Cecorę i Chocim, nie licząc innych prac? Bat i pańszczyznę?" („Wybór kronik i pism publicystycznych", str. 81, wyd. „Książka", 1948 r.).

Przedstawiciele polskiego postępu, wypowiadając swą głęboką sympatię dla wyzwoleńczej walki narodu ukraińskiego pod wodzą Chmielnickiego, nie tylko dawali świadectwo prawdzie historycznej, lecz działali w interesie wspólnej walki narodów polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi rosyjskiemu.

„Wspólnie z rosyjskimi i ukraińskimi rewolucjonistami występowali przeciwko caratowi również polscy rewolucjoniści-demokraci. Najlepsi przedstawiciele narodu polskiego zawsze sympatyzowali z wyzwoleńczą walką narodu ukraińskiego" — stwierdzają „Tezy". Byli wśród tych najlepszych przedstawicieli narodu polskiego wielcy poeci naszego romantyzmu, spośród których Goszczyński w swym „Zamku Kaniowskim" dał piękny, pełny głębokiej sympatii dla walczącego ludu ukraińskiego opis powstań kozackich.

Byli wśród nich pierwsi chłopscy socjaliści polscy — twórcy „Gromad Ludu Polskiego", którzy ku czci ukraińskich powstańców chłopskich jednemu ze swych zrzeszeń nadali nazwę „Gromady Humań".

Był wśród nich bohaterski Zygmunt Sierakowski, druh serdeczny Mikołaja Czernyszewskiego i Tarasa Szewczenki, bojownik o zbliżenie ludu polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego w walce przeciwko carskiemu jarzmu.

Był wśród nich Jarosław Dąbrowski, okryty chwałą w walkach powstania styczniowego i Komuny Paryskiej — namiętny obrońca narodu ukraińskiego przed uciskiem szlachty polskiej w Galicji.

Byli wśród nich bojownicy polskiego ruchu robotniczego sprzed pierwszej wojny światowej, przyjaciele i towarzysze walki wielkiego pisarza ukraińskiego Iwana Franko, bojownicy polskiego ruchu robotniczego okresu międzywojennego, komuniści polscy, nieugięci szermierze prawa narodu ukraińskiego do stanowienia o własnym losie, do zjednoczenia się w jednym ukraińskim państwie robotników i chłopów.

Przyjaźń z ludem rosyjskim, walczącym przeciwko caratowi, przyjaźń z narodem ukraińskim, wiernym sojusznikiem narodu rosyjskiego w tej walce — była stałym wskazaniem postępowych sił narodu polskiego w ostatnich stu kilkudziesięciu latach.

Dziś, kiedy te siły zwyciężyły w Polsce ostatecznie, kiedy do nich należy ster życia narodu, testament bojowników wolności minionych epok został wcielony w życie. Na sprawiedliwych zasadach oparliśmy przeprowadzenie granic między Radziecką Ukrainą i Białorusią a Polską Ludową; granice, które zaborczość magnaterii i szlachty przemieniała w wiecznie krwawiące rany, stały się granicami przyjaźni i braterskiej współpracy „Po ustanowieniu w Polsce ustroju demokracji ludowej i zlikwidowaniu panowania burżuazji i szlachty, które podjudzały polskie masy pracujące przeciwko braciom słowiańskim — Rosjanom, Ukraińcom i Białorusinom — zaistniały i pomyślnie rozwijają się prawdziwie przyjazne stosunki pomiędzy narodem polskim a ukraińskim, białoruskim, rosyjskim i innymi narodami wielkiego Związku Radzieckiego" — stwierdzają „Tezy" zaaprobowane przez KC KPZR.

Umacnianie i pogłębianie tych stosunków, braterska współpraca z narodami Związku Radzieckiego — oto idea stale przyświecająca wszystkim patriotom, wszystkim obywatelom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

G. SZITARIOW

Centralizm demokratyczny a działalność kierownicza organów partyjnych

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to partia rewolucji proletariackiej i budowy komunizmu. Pod jej przewodem klasa robotnicza, masy pracujące naszego kraju obaliły władzę obszarników i burżuazji, ustanowiły ustrój radziecki, zbudowały socjalizm i kroczą drogą wiodącą do komunizmu. Wszystkie te epokowe zadania partia nasza zdołała rozwiązać dzięki temu, że wielki Lenin budował ją jako konsekwentnie rewolucyjną, marksistowską partię klasy robotniczej. Partia uzbrojona jest w rewolucyjny program i rewolucyjną taktykę oraz opiera się na leninowskich zasadach organizacyjnych, odpowiadających w całej pełni jej rewolucyjnym celom i zadaniom. Konsekwentne wcielenie tych zasad w życie zapewniło naszej partii tę niebywałą sprawność organizacyjną i zwartość monolitu, które stanowią najgłębsze źródło jej siły i mocy.

Realizacja zadań związanych z radykalną przebudową społeczeństwa wymaga jak najściślejszego centralizmu w całej strukturze organizacyjnej partii komunistycznej. Tylko organizacja scentralizowana jest w stanie planowo kierować rewolucyjną walką klasy robotniczej o zlikwidowanie kapitalizmu i zwycięstwo komunizmu. „...partia komunistyczna — uczył W. I. Lenin — zdoła spełnić swój obowiązek jedynie w tym wypadku, jeśli będzie zorganizowana w sposób najbardziej scentralizowany, jeśli panować w niej będzie żelazna dyscyplina, granicząca z dyscypliną wojskową..." (Lenin i Stalin — O budownictwie partyjnym, t. 2, str. 185, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.).

Idea budowy partii na zasadzie centralizmu znalazła wyraz w leninowskim sformułowaniu pierwszego punktu Statutu naszej partii. Przed pięćdziesięciu laty, kiedy toczyła się walka o to, czy członek partii powinien należeć do jednej z organizacji partyjnych i pracować w niej, podlegając w ten sposób kontroli i kierownictwu ze strony partii, czy też może nie należeć do organizacji — była to walka właśnie o to, czy partia ma być organizacją scentralizowaną, czy też bezkształtnym, pozbawionym określonej formy skupiskiem jednostek — W. I. Lenin i jego towarzysze walczyli o partię powołaną do spełnienia roli bojowego sztabu klasy robotniczej, która winna stanowić zorganizowaną całość, być zbudowana jako zwarta, scentralizowana organizacja, pracować według jednolitego planu.

Centralizm oznacza, że partia ma jeden statut, jednolitą dyscyplinę partyjną, jeden organ kierowniczy w postaci zjazdu partii, a w okresach między zjazdami — w postaci KC partii. Partia stanowi nie zwykłą sumę, lecz jednolity system organizacji partyjnych z wyższymi i niższymi organami kierownictwa, system, w którym mniejszość podporządkowuje się większości, a uchwały obowiązują wszystkich członków partii. Dzięki niezłomnej realizacji wymogów centralizmu zapewniona zostaje jedność woli i działania.

U podstaw centralizmu partii komunistycznej leży jedność jej poglądów programowych, taktycznych i organizacyjnych. „Tylko jedność tych poglądów może zespolić członków partii w jedną scentralizowaną partię" — podkreślał J. W. Stalin. (J. Stalin — Dzieła, t. I, str. 82, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.). Centralizm naszej partii — to centralizm bojowego związku ludzi wspólnej idei — komunistów. W imię triumfu idei komunizmu łączą oni w jedno swe myśli i pragnienia z myślami i pragnieniami partii, świadomie czynią zadość wymogom dyscypliny partyjnej, walczą czynnie o wcielenie w życie linii politycznej partii.

Scementowana jednością poglądów, woli i działania partia komunistyczna jest bojową, czynną organizacją, zainteresowaną w rozwijaniu aktywności twórczej i energii mas partyjnych. Stąd demokratyczny charakter centralizmu partyjnego.

Centralizm demokratyczny jest przewodnią zasadą struktury organizacyjnej partii. Oznacza on: obieralność wszystkich kierowniczych organów partii od najniższych do najwyższych; periodyczne składanie sprawozdań przez organa partyjne swym organizacjom partyjnym; surową dyscyplinę partyjną i podporządkowanie się mniejszości — większości; bezwzględną moc obowiązującą uchwał organów wyższych dla organów niższych.

Ogromną zaletą struktury organizacyjnej naszej partii jest to, że kojarzy ona ścisłą centralizację z szerokim demokratyzmem wewnątrzpartyjnym, żelazną dyscyplinę i aktywność mas partyjnych, bezwzględne prawo komunistów do omawiania wszelkich zagadnień, kontrolę nad działalnością wybranych organów partyjnych z obowiązkiem nieugiętego wcielania w życie uchwał partyjnych. Nie jest to połączenie mechaniczne, lecz wypływające organicznie z samej istoty partii komunistycznej jako partii nowego typu.

Centralizm demokratyczny jest w zasadzie niewzruszony we wszystkich okresach życia KPZR, ale jego formy organizacyjne nie pozostają bez zmiany: rozwijają się one wraz z rozwojem partii, zmieniają się w związku ze zmianą sytuacji odpowiednio do nowych zadań politycznych, przed którymi staje partia. Usankcjonowaniem nowych form są uzupełnienia, które partia wnosi do swego Statutu, podnosząc je tym samym do godności prawa swego życia wewnętrznego.

Dalszym rozwinięciem zasad organizacyjnych, w tym również centralizmu demokratycznego, były zmiany i uzupełnienia wprowadzone do Statutu partii przez XIX Zjazd KPZR. Ich zasadniczy sens — to zwiększenie wymagań, jakie stawia partia swym kadrom kierowniczym i wszystkim komunistom w walce o realizację polityki partii, jej uchwał, o podniesienie ideowej i organizacyjnej pracy KPZR do poziomu zadań

budownictwa komunistycznego. Stałe, bezwzględne przestrzeganie opracowanych przez W. I. Lenina norm życia partyjnego, wymogów Statutu KPZR, podstaw centralizmu demokratycznego jest koniecznym warunkiem podniesienia bojowości organizacji partyjnych, usprawnienia ich działalności kierowniczej, a więc pomyślnej realizacji zadań politycznych i gospodarczych stojących przed partią.

CENTRALIZM KIEROWNICTWA — DONIOSŁYM WARUNKIEM JEDNOŚCI DZIAŁANIA I DYSCYPLINY

Niezmiernie ważnym wyrazem centralizmu demokratycznego w naszej partii jest centralizm kierownictwa partyjnego. Centralizm kierownictwa potrzebny jest po to, by zapewnić jednolitą linię polityczną partii, by koordynować działalność wszystkich organizacyj partyjnych i partii jako całości w dążeniu do wytkniętego celu.

Partia może realizować nakreślone cele i zadania w tym tylko wypadku, jeżeli, jak wskazywał Lenin, jej centralna instancja partyjna będzie autorytatywnym organem, wyposażonym w pełnię władzy, w szerokie pełnomocnictwa, cieszącym się ogólnym zaufaniem członków partii. Organem takim jest w okresach między zjazdami Komitet Centralny KPZR. Ten pełnowładny ośrodek kierowniczy, wyposażony w jak najszersze pełnomocnictwa, nadaje kierunek całej ideowej i organizacyjnej pracy partii. Komitet Centralny to najwyższy autorytet dla wszystkich organizacyj i dla każdego komunisty, bojowy sztab naszej partii, jej mózg, w którymześrodkowuje się całe jej olbrzymie doświadczenie polityczne i organizacyjne.

Podstawą bezspornego autorytetu Komitetu Centralnego jest słuszność sprawowanego przezeń kierownictwa politycznego i organizacyjnego. Komitet Centralny prowadzi partię i państwo radzieckie słuszną drogą, umie przekonać masy partyjne i szerokie warstwy ludzi pracy o słuszności tej drogi, mobilizować je do wcielania w życie polityki partii.

Całe historyczne doświadczenie partii komunistycznej potwierdza życiową konieczność sprawowania kierownictwa przez jeden tylko ośrodek. Dzięki temu, że jeden tylko ośrodek, którego uchwały były prawem dla wszystkich organizacyj partyjnych, kierował całą działalnością partii, rozwiązane zostały pomyślnie najbardziej skomplikowane zadania rewolucji proletariackiej i budownictwa socjalistycznego; w myśl wskazówek i pod kierownictwem swego KC partia była w stanie w każdej chwili zmienić szyk swoich szeregów, by skupić setki tysięcy i miliony swych członków do wykonania każdego wielkiego zadania, nie powodując zamieszania wśród członków partii.

Niezwykle wielkie znaczenie ma scentralizowane kierownictwo partyjne w walce o nieustanne wzmacnianie jedności szeregów partii. Sprawowanie kierownictwa przez Komitet Centralny, jego pryncypialność i nieugiętość w realizowaniu linii partii, jego autorytet, oparty na pełnym poparciu przez komunistów i wszystkich ludzi pracy polityki ustalonej przez partię, przez jej Komitet Centralny — było nieodzownym warunkiem rozgromienia wrogów leninizmu. Wyrodki trockistowsko-bucharinowskie usiłowały wszelkimi sposobami osłabić i podważyć Komitet Centralny, wiedziały bowiem, że bolszewicki centralizm stanowi jedną z nie-

wzruszonych podstaw jedności partyjnej. Partia komunistyczna z KC na czele rozgromiła kapitulantów i zdrajców pod względem ideowym i organizacyjnym, zapewniła całkowitą jedność swych szeregów, będącą najcharakterystyczniejszą cechą jej rozwoju i jej stanu obecnego.

Po śmierci J. W. Stalina wrogowie partii i narodu stawiali na kartę rozłamu i rozgardiaszu w kierownictwie partyjnym i państwowym. Ale zawiedli się w swych rachubach: Komitet Centralny KPZR zapewnił niezakłócone i właściwe kierowanie całym życiem kraju, zespolił partię i naród w walce o umocnienie potęgi naszej Ojczyzny, o dalsze polepszenie warunków życia wszystkich ludzi radzieckich. Ogromne znaczenie dla umocnienia jedności partii i potęgi państwa radzieckiego, dla dalszego utrwalenia żelaznej zwartości kierownictwa partyjnego miało Plenum KC KPZR z lipca 1953 roku. Aprobując jednomyślnie uchwały lipcowego Plenum KC KPZR organizacje partyjne zademonstrowały tym samym swą wierność sztandarowi partyjnemu, wykazały, że zespalają się niezachwianie wokół swego Komitetu Centralnego.

W obecnych warunkach znaczenie centralizmu kierownictwa partyjnego staje się jeszcze większe. Należy wzmagać coraz bardziej zwartość i bojowość partii — kierowniczej siły społeczeństwa radzieckiego, wzmacniać nieustannie państwo radzieckie — główne narzędzie walki o zbudowanie komunizmu w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Partia nasza ogromnie wzrosła, liczy ona w swych szeregach około siedmiu milionów komunistów; konieczne jest mocne, stałe, jednolite kierownictwo, aby cała ta siedmiomilionowa armia bojowników politycznych działała jak jeden mąż. Ekonomika socjalistyczna rozwija się na podstawie jednolitego planu gospodarki narodowej, rozszerzyła się nadzwyczajnie skala budownictwa gospodarczego i kulturalnego; wymaga to niezwykle sprawnego i zgodnego funkcjonowania wszystkich ogniw organizmu gospodarczego kraju, wysokiej dyscypliny w walce o ścisłą realizację planów i zadań państwowych, o szybki rozwój wszystkich gałęzi gospodarki, o zdecydowane pchnięcie naprzód rolnictwa oraz przemysłu lekkiego i spożywczego. Zapewniając właściwe kierowanie życiem politycznym i gospodarczym ZSRR, państwowymi i społecznymi organizacjami ludu pracującego — partia rozwiązuje stojące przed nią zadania z równym powodzeniem jak w przeszłości.

Wielostronna działalność Komitetu Centralnego KPZR opiera się na naukowym fundamencie marksizmu-leninizmu, stanowiąc wzór jedności kierownictwa politycznego i organizacyjnego. Uchwały KC KPZR w sprawach gospodarki narodowej biorą za punkt wyjścia obiektywnie istniejące prawa ekonomiczne, dają wyraz dojrzałym potrzebom rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, żywotnym interesom narodu. Dobitnym przykładem głębokiego, naukowego traktowania aktualnych zadań związanych z budową komunizmu jest uchwała wrześniowego Plenum KC KPZR, w której opracowano podstawowe zagadnienia dalszego rozwoju rolnictwa, określono w sposób konkretny środki zdecydowanego przyspieszenia rozwoju wszystkich jego gałęzi, szybkiego zwiększenia produkcji artykułów rolnych.

Wrześniowe Plenum KC KPZR stwierdziło, że pomyślne rozwiązanie zadań dalszego rozwoju rolnictwa wymaga jak największego wzmożenia

pracy organizatorskiej i politycznej organizacji partyjnych. Otóż właśnie centralizm demokratyczny wymaga wytrwałej pracy organizacyjnej dla wykonania powziętych uchwał. Czynić zadość jego wymogom — znaczy to traktować dyrektywy partyjne jako bojowy program działania, za którym nie wystarczy wypowiadać się w słowach, lecz który trzeba wcielać w życie z niezwykłą wytrwałością i energią. Gdy sprawa nie jest w ten sposób traktowana, odbija się to od razu na stanie pracy.

Np. w szeregu obwodów widzimy zbyt wolny dobór kadr kierowniczych dla ośrodków maszynowo-traktorowych, zbyt wolne szkolenie kadr wykwalifikowanych i zbyt wolne wzmacnianie ośrodków maszynowo-traktorowych, sowchozów i kołchozów przez siły partyjne płynące z miejskich organizacji partyjnych i ośrodków przemysłowych. Z czego wynika takie nienadążanie za potrzebami, taka powolność? Jedna z tych przyczyn — to kancelaryjno-biurokratyczne, deklaratywne metody kierownictwa, właściwe niektórym terenowym organizacjom partyjnym. Uczestnicy plenum Wielkołukowskiego Komitetu Obwodowego partii podkreślali, że komitet obwodowy nadal sprawuje kierownictwo w drodze rozsyłania do rejonów wielkiej ilości depesz i wykresów. Pracownicy obwodu pełniący kierownicze funkcje odwiedzają rejony tylko przy okazji, do ośrodków maszynowo-traktorowych i kołchozów nie docierają, opóźniają się z wprowadzeniem w życie środków nakreślonych przez wrześniowe Plenum KC KPZR. Mówcy słusznie zarzucali komitetowi obwodowemu, że „nie zadaje sobie trudu, by zbadać przyczyny nienadążania rejonów i nie udziela pomocy, by nienadążanie to przezwyciężyć", że „sytuację w terenie ocenia na podstawie zestawień, danych przeciętnych, osłaniających poważne niedociągnięcia w pracy rejonów, kołchozów i ośrodków maszynowo-traktorowych". Taki styl pracy osłabia siłę kierownictwa partyjnego, pozostaje w oczywistej sprzeczności z zasadą scentralizowanego kierownictwa. Przecież centralizm — to taka organizacja kierownictwa, przy której komitet partyjny organizuje niezwłoczne wykonanie uchwał partyjnych, łączy wysokie wymagania wobec kadr z konkretną pomocą, zapobiega niedociągnięciom i brakom, a gdy te już wystąpiły — nie dopuszcza, by rozrosły się, przezwycięża je szybko.

Podnieść poziom kierownictwa partyjnego, doprowadzić do tego, by kierownictwo to było wykwalifikowane, konkretne i operatywne, zdolne do zapewnienia w porę ścisłego wykonania uchwał partii — można jedynie wtedy, gdy przezwycięża się powierzchowność, metody kancelaryjno-biurokratyczne, właściwe niektórym komitetom partyjnym. Siła kierownictwa partyjnego polega na jedności polityki i organizacji, na umiejętności praktycznego organizowania realizacji uchwał partii i wyższych instancji. Obecnie, kiedy rozwija się walka o realizację uchwał partii i rządu w sprawach dalszego rozwoju gospodarki narodowej, kiedy rozwiązywane są skomplikowane problemy, jest rzeczą szczególnie potrzebną, by komitety obwodowe, komitety krajowe, KC komunistycznych partii republik związkowych, wszystkie komitety partyjne nieustannie udoskonalały formy i metody swego kierownictwa, docierały do każdego rejonu i ośrodka maszynowo-traktorowego, do kołchozów i przedsiębiorstw przemysłowych, orientowały się dobrze w ich potrzebach i wymaganiach udzielały realnej, skutecznej pomocy w usprawnianiu pracy.

Partia wychowuje swe kadry, wszystkich komunistów w zrozumieniu

że uchwała partyjna wymaga niezwłocznego czynu; musi ona być wykonana bez względu na trudności i przeszkody. Będąc organizacją scentralizowaną partia za pośrednictwem swych organów kierowniczych wyznacza miejsce każdemu ze swych członków, decyduje, gdzie komunista będzie pracował najlepiej, gdzie przyniesie maksymalną korzyść ogólnej sprawie. Inaczej być nie może, gdyż odpowiednie rozstawienie kadr, rozmieszczenie sił partyjnych jest koniecznym warunkiem urzeczywistnienia linii politycznej partii. Na XI Zjeździe partii Lenin wskazywał, że „...jeśli pozbawia się KC prawa decydowania o rozmieszczeniu ludzi, to nie będzie on mógł kierować polityką" (Lenin i Stalin — O budownictwie partyjnym, t. 2, str. 333, wyd. cyt.).

Jeżeli sprawa wymaga, by komunista poszedł na ten odcinek, który jest obecnie szczególnie ważny i który partia wzmacnia swymi najlepszymi siłami — obowiązkiem członka partii jest wykonanie jej woli. Tak więc w obecnej chwili organizacje partyjne wzmacniają kołchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe, wiejskie komitety rejonowe i podstawowe organizacje partyjne kadrami czerpanymi z miast, z ośrodków przemysłowych. Wezwanie partii do udania się na wieś i wzięcia bezpośredniego udziału w rozwijaniu rolnictwa znalazło pozytywny oddźwięk wśród tysięcy komunistów. Ale jak należy postąpić wobec tych, którzy — jak słusznie uważa organizacja partyjna — mogą przynieść korzyść ośrodkom maszynowo-traktorowym i kołchozom, a nie chcą podporządkować się uchwale? Taki wypadek zdarzył się np. w Penzie. Inżynier-mechanizator Kisielew, pracownik penzeńskiego obwodowego urzędu rezerw materiałowych, odmówił bez żadnych ku temu powodów pracy na wsi. Organizacja partyjna wykluczyła go z partii; organizacja partyjna nie może tolerować w swych szeregach ludzi, którzy traktują rolnictwo z wielkopańskim lekceważeniem, łamią opracowane w ciągu dziesięcioleci walki normy życia partyjnego.

Również dokładny system ewidencji komunistów, wykluczający samowolne ich przechodzenie z jednej organizacji do drugiej, zapewnia prawidłowe, scentralizowane, najbardziej celowe, z uwzględnieniem sił i zdolności każdego komunisty wykorzystanie sił partyjnych stosownie do zadań rozwiązywanych przez partię. Partia dlatego właśnie walczy o dokładną ewidencję i jak najściślejszy porządek w swoim domu partyjnym, że dzięki temu może lepiej znać swoich członków, kierować ich pracą i kontrolować ją.

Gdzie narusza się ustalony przez partię system ewidencji komunistów, słabnie również kontrola nad ich pracą. Istotnie, skoro w iwanowskiej organizacji obwodowej komuniści przenoszą się częstokroć z jednej organizacji do drugiej bez zaświadczeń o zwolnieniu, pociąga to za sobą ten skutek, że i ewidencja komunistów nie odzwierciedla rzeczywistego stanu organizacji. Nieporządek w ewidencji przeszkadza właściwemu wykorzystaniu sił partyjnych, a w wielu wypadkach sprawia, że komuniści odrywają się od partii. Partia żąda wzorowego porządku w gospodarce partyjnej, ścisłego przestrzegania przez każdego komunistę przepisów o ewidencji; jest to jeden z wymogów centralizmu demokratycznego.

W walce o stworzenie rewolucyjnej partii klasy robotniczej bolszewicy odrzucili zdecydowanie na wskroś oportunistyczną, mieńszewicką teorię autonomizmu, która zmierzała do tego, by wyłączyć spod kontroli i kie-

rownictwa KC terenowe organizacje partyjne, uczynić je niezależnymi, tak by wolno im było działać nie licząc się z uchwałami organów nadrzędnych. Odparte zostały również oportunistyczne poglądy bundowców na partię jako na federację kilku partii zbudowanych na zasadzie narodowościowej. Jednocześnie W. I. Lenin uzasadnił bolszewickie pojmowanie autonomii, umożliwiającej organizacjom terenowym, pod kierownictwem instancji centralnej i w ramach ogólnej polityki partii, samodzielne decydowanie o swoich sprawach. Teza ta została usankcjonowana w Statucie KPZR: wszystkie organizacje partyjne, głosi Statut, są autonomiczne w decydowaniu o sprawach lokalnych, o ile decyzje te nie są sprzeczne z uchwałami partii.

Nakłada to poważne obowiązki nie tylko na kierowanych, lecz i na kierowników. Chodzi przede wszystkim o kontrolę organów partyjnych nad pracą i uchwałami podległych im komitetów i organizacji podstawowych.

Decyzje organizacji partyjnych są decyzjami politycznymi; dotyczą one aktualnych zagadnień, związanych z interesami szerokich mas ludzi pracy, łączą się z działalnością przedsiębiorstw, kołchozów i instytucyj, z życiem gospodarczo-politycznym danego rejonu, miasta, obwodu. Uchwała błędna, sprzeczna z polityką partii, we właściwym czasie nie skorygowana może wyrządzić partii szkodę. Toteż ważne jest, by pracownicy nadrzędnych komitetów partyjnych starannie kontrolowali prawidłowość uchwał, by częściej bywali sami na zebraniach podstawowych organizacyj partyjnych, na posiedzeniach egzekutyw oraz na plenarnych posiedzeniach komitetów rejonowych i miejskich, na zebraniach aktywu partyjnego, by pomagali swym doświadczeniem i wiedzą w opracowaniu słusznych uchwał.

Konieczna jest zarazem stała kontrola nad wykonaniem uchwał, nad tym, czy ściśle wprowadza się je w życie i czy wytrzymują one próbę życia. Systematyczna kontrola wykonania uchwał stanowi ważną funkcję kierowniczego organu partyjnego, wynikającą z wymogów centralizmu. Partia dlatego stawia kontrolę i sprawdzanie wykonania na naczelnym miejscu swej pracy organizacyjnej, że bez kontroli wykonania nie ma i być nie może ani prawdziwej dyscypliny, ani skutecznego kierownictwa, ani właściwego wychowania i poznania kadr. Oto np. co zaszło na terenie zaporoskiej organizacji partyjnej. Przed kilku miesiącami plenum komitetu miejskiego partii omówiło sprawę stanu i środków polepszenia pracy przemysłu terenowego i spółdzielczego. Wyszło na jaw, że wielkie przedsiębiorstwa prawie nie wytwarzają towarów powszechnego spożycia. Zgodnie z uchwałą plenum komitetu miejskiego komitet wykonawczy rady miejskiej, wspólnie z dyrektorami zakładów przemysłowych, powinien był opracować propozycje w sprawie zorganizowania nowych i rozszerzenia już istniejących działów wytwarzających takie towary. Ale polecenie pozostało na papierze, ponieważ komitet miejski nie zbadał, czy jest wykonywane. Na zwołanej w listopadzie zaporoskiej miejskiej konferencji partyjnej wypadło znowu stwierdzić, że sprawa produkcji towarów powszechnego spożycia w wielkich przedsiębiorstwach miasta nie ruszyła z miejsca. Rzecz jasna, że taka praktyka wadliwie wychowuje kadry, kultywuje brak poczucia odpowiedzialności za wykonanie uchwał partyjnych.

Centralizm demokratyczny, w myśl którego kierownictwo sprawowane jest przez jeden tylko ośrodek, a organizacje niższe podporządkowują się wyższym, nie tylko nie neguje, lecz bezwzględnie zakłada inicjatywę organizacji partyjnych, kadr kierowniczych, stwarza wszelkie niezbędne warunki i możliwości jej rozwoju. Podkreślając, że nie ma większego błędu niż mylenie centralizmu demokratycznego z biurokratyzmem i schematyzmem, W. I. Lenin pisał, że centralizm, pojęty w sensie rzeczywiście demokratycznym, zakłada i stwarza „...możliwość pełnego i niezakłóconego rozwoju nie tylko szczególnych właściwości lokalnych, lecz także poczynań lokalnych, lokalnej inicjatywy, możliwość różnorodności dróg, metod i środków w dążeniu do wspólnego celu" (W. Lenin — Dzieła, t. 27, str. 181, wyd. 4 ros.).

Tam gdzie nie dopuszcza się do żadnego samodzielnego działania, gdzie rodzi się lęk przed własną decyzją — tam kształtuje się typ formalisty, który przestrzega litery, a nie meritum uchwały i dlatego okazuje się kiepskim organizatorem, zupełnie bezradnym w wypadkach, kiedy trzeba samemu orientować się w sytuacji i odpowiednio do niej samodzielnie decydować. A przecież umiejętność orientowania się w konkretnych warunkach właśnie zapewnia prawidłowe, ścisłe wykonanie wskazań partii. Wiadomo np., że dla całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania ludności na mleko i przetwory mleczne trzeba uzyskiwać po 260 q mleka z każdych 100 hektarów wszystkich gruntów ornych, łąk i pastwisk w ZSRR. Jeżeli potraktuje się rozwiązanie tego zadania w sposób szablonowy, biurokratyczny — może stąd wyniknąć niemała szkoda. Natomiast pójść właściwą drogą — znaczy to uwzględnić lokalne warunki i działać stosownie do nich, albowiem to ogólne zadanie rozwiązuje się inaczej w obwodzie kalinińskim niż w stalingradzkim, inaczej na Ukrainie niż w Kazachstanie.

Gdy rozwiązujemy stojące przed nami zadania, czy to w przemyśle, czy w rolnictwie, realizując opracowany przez partię i rząd program wzrostu produkcji i na tej podstawie — podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego, niezmiernie ważne jest, by organizacje partyjne, kadry kierownicze, wszyscy komuniści przejawili maksimum inicjatywy i energii twórczej. Nie wolno sądzić, że wszystko można przewidzieć z góry, wyczerpać w jednej uchwale. W rzeczy samej najlepsze nawet i najsłuszniejsze dyrektywy nadają jedynie zasadniczy kierunek pracy, stwarzają tylko ogólne ramy, w których należy działać, a na miejscu uwzględnia się konkretną sytuację, rozważając, jak można najlepiej zastosować wskazania, jak zrobić więcej niż nakreślono, jakie dodatkowe siły i możliwości, których nie mogą przewidzieć w całej pełni wytyczne otrzymane z góry, da się wykorzystać.

O tym, jak wiele można zdziałać, jeżeli do wykonania uchwał partyjnych przystępuje się z inicjatywą, w sposób twórczy, świadczy przykład Moskwy i Leningradu, gdzie organizacje partyjne realizują szereg doniosłych posunięć, wykonując uchwały partii i rządu w sprawie produkcji towarów powszechnego spożycia. Tak więc np. Komitet Moskiewski KPZR postawił i praktycznie rozwiązuje zadanie zjednoczenia drobnych warsztatów spółdzielczych, skoncentrowania ich kadr i zasobów produkcyjnych w tym celu, aby znacznie zwiększyć wytwarzanie towarów prze-

mysłu spółdzielczego. W przedsiębiorstwach Moskwy i obwodu moskiewskiego rozwinął się szeroki ruch na rzecz wyszukania i wykorzystania istniejących dodatkowych rezerw dla zwiększenia produkcji towarów masowego spożycia. W Leningradzie przemysł już w roku bieżącym wytwarza niemało nowych wyrobów potrzebnych konsumentom. Jednakże w szeregu innych ośrodków przemysłowych organizacjom partyjnym wyraźnie brak inicjatywy w walce o produkcję towarów masowego spożycia. Np. w Swierdłowsku wielu przedmiotów gospodarstwa domowego nie można dotychczas w żaden sposób otrzymać.

Centralizm kierownictwa i inicjatywa kadr towarzyszą sobie, uzupełniają się wzajemnie. W walce o dalszy rozwój przemysłu ciężkiego, stanowiącego podstawę podstaw ekonomicznej potęgi naszej Ojczyzny, o zdecydowane przyspieszenie rozwoju rolnictwa i produkcji towarów powszechnego spożycia, o rozbudowę handlu radzieckiego oraz lepsze zaspokajanie bytowych i kulturalnych potrzeb ludności — potrzebujemy zarówno nieugiętego kierownictwa ze strony komitetów partyjnych, jak i szerokiej inicjatywy lokalnej, śmiałych pomysłów, aktywnego popierania nowych poczynań, zrodzonych z twórczej energii mas pracujących.

KOLEKTYWNOŚĆ — NACZELNĄ ZASADĄ KIEROWNICTWA PARTYJNEGO

Nasza partia nie jest systemem instytucyj, w których są urzędnicy niżsi i wyżsi, przełożeni i podwładni, lecz dobrowolnym związkiem, żywą, samodzielną organizacją rewolucyjną. Dlatego też obowiązujący w partii centralizm nie jest centralizmem wojskowym, opartym na jednoosobowej władzy, na rozkazie, lecz centralizmem demokratycznym, który opiera się na aktywności mas partyjnych, zakłada ich udział w kierownictwie partyjnym. Jednym z wyrazów demokratyzmu jest fakt, że na czele organizacyj partyjnych stoją nie poszczególne osoby, lecz kolegia — egzekutywy i komitety, które właśnie nadają kierunek codziennej pracy organizacji, kierują życiem gospodarczo-politycznym rejonu, miasta, obwodu.

Kierownicze organa partyjne posiadają wielki autorytet. Ich uchwały i dyrektywy określają kierunek i konkretną treść pracy organizacyj partyjnych, stanowią prawo dla działalności każdego komunisty, decydują w znacznym stopniu o pomyślnym przebiegu budownictwa gospodarczego i kulturalnego w rejonie, mieście, obwodzie, kraju, republice. Łatwo sobie wyobrazić, jak ogromną szkodę może więc wyrządzić partii, jeżeli komitet partyjny pokrywa swoim autorytetem błędną uchwałę, wręcz sprzeczną z linią partyjną, jeżeli w praktycznej działalności komitetu partyjnego w dziedzinie wykonywania dyrektyw ogólnopartyjnych popełniane są błędy i wypaczenia. Wszystko to obarcza organa partyjne ogromną odpowiedzialnością za słuszność podejmowanych przez nie uchwał. Jest to zaś możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli w działalności organów partyjnych przestrzega się ściśle zasady kolektywności kierownictwa.

Odstępstwo od zasady kolektywności prowadzi do biurokratycznych wypaczeń centralizmu, do wyolbrzymiania roli i znaczenia poszczególnych jednostek, które nie są bynajmniej zabezpieczone przed omyłkami i jednostronnym traktowaniem sprawy.

Kolektywność jest naczelną zasadą kierownictwa partyjnego. Marksizm-leninizm uczy, że normalna działalność organizacyj partyjnych i partii jako całości możliwa jest tylko pod warunkiem ścisłego przestrzegania zasady kolektywności, zabezpieczającej partię od elementów przypadkowości i jednostronności w podejmowanych decyzjach. Jeżeli do organów partyjnych wybierani są komuniści pracujący w najrozmaitszych gałęziach gospodarki i kultury, budownictwa partyjnego i państwowego, nauki i sztuki, najlepsi przedstawiciele organizacji, posiadający wielkie i różnostronne doświadczenie, ściśle związani z masami, dobrze znający warunki lokalne, powstają wtedy wszelkie możliwości opracowania właściwych uchwał i pomyślniejszego wcielenia ich w życie. Kolektywność umożliwia oparcie się na wiedzy dużej grupy ludzi, na doświadczeniu kadr kierowniczych i aktywu partyjnego wszystkich komunistów, dzięki czemu kierownictwo unika jednostronności w decydowaniu o tych czy innych sprawach, staje się bardziej wykwalifikowane i pełnowartościowe, może uwzględniać wszystkie plusy i minusy.

Doświadczenie dowodzi, że naruszenie zasady kolektywności osłabia siłę organu partyjnego, prowadzi do poważnych błędów, pociąga za sobą niewłaściwe stosunki między kierownikami a masami partyjnymi. Kierownicy zaczynają komenderować, zastępują metodę przekonywania metodą zmuszania, staczają się na drogę zwykłego administrowania. Np. w listopadzie na plenum Tulskiego Komitetu Obwodowego okazało się, że pozostawianie spraw swemu biegowi, gdy chodziło o wykonanie uchwały wrześniowego Plenum KC KPZR, nie zadowalające rozwiązywanie palących zadań z dziedziny rozwoju rolnictwa w tym obwodzie, słaba praca w zakresie wzmocnienia kadrami ośrodków maszynowo-traktorowych i kołchozów — że wszystko to łączy się pod wielu względami z naruszeniem zasady kolektywności kierownictwa, z poważnymi błędami i niedociągnięciami w stylu pracy egzekutywy komitetu obwodowego i jego byłego pierwszego sekretarza tow. Niedosjekina, który pozwalał sobie na gburowatość, niewłaściwie odnosił się do kadr i administrował. Pryncypialna krytyka i samokrytyka nie cieszyła się szacunkiem wśród członków egzekutywy, nie zwracali oni uwagi pierwszemu sekretarzowi na jego poważne błędy i niedociągnięcia, długo tolerowali je i przemilczali.

Rzecz jasna, że takie metody „kierownictwa" przeszkadzają jedynie w walce o linię partii, o wykonanie jej uchwał. Oto dlaczego organizacje partyjne zdecydowanie tępią zdarzające się jeszcze fakty naruszania kolektywności w pracy organów partyjnych. Tak więc niedawno Czelabiński Komitet Obwodowy KPZR ujawnił wypadki poważnego naruszenia zasady kolektywności przez sekretarzy Satkińskiego Komitetu Rejonowego partii, którzy przestali się liczyć z członkami egzekutywy komitetu rejonowego, zachowywali się niewłaściwie, gdy ich propozycje nie uzyskiwały poparcia. Np. po dyskusji nad jedną ze spraw 5 spośród 8 członków egzekutywy głosowało przeciwko projektowi uchwały; mimo to sekretarze komitetu rejonowego rozesłali do organizacyj podstawowych uchwałę w tej postaci, w której odrzuciła ją większość egzekutywy. Zdarzały się również takie niedopuszczalne fakty, że dokumenty rozsyłane do organizacyj jako decyzje komitetu rejonowego w rzeczywistości nie były nawet rozpatrywane na posiedzeniach egzekutywy tego komite-

tu. Czelabiński Komitet Obwodowy KPZR słusznie potępił te fałszywe metody.

Partia zdecydowanie potępia stosowanie w kierownictwie metod nie licujących z duchem i charakterem naszej partii jako twórczej organizacji. Stoi ona nieugięcie na gruncie umacniania kolektywności, zwiększania roli komitetów partyjnych jako organów kolektywnego kierownictwa. W Statucie KPZR ta linia partii została wyrażona i utrwalona w postanowieniu przewidującym częstsze niż dotychczas zwoływanie plenów komitetów rejonowych, miejskich, obwodowych i krajowych KPZR oraz KC komunistycznych partii republik związkowych.

Okres po XIX Zjeździe KPZR świadczy, że częstsze zwoływanie plenów komitetów wywarło dodatni wpływ na poziom całej pracy partyjno-organizacyjnej i politycznej. Posiedzenia plenarne zaczęto przygotowywać lepiej; do ich przygotowania wciąga się w szerszym zakresie członków komitetów partyjnych, co pomaga w dyskutowaniu poszczególnych zagadnień z większą znajomością rzeczy, w podejmowaniu na plenum bardziej konkretnych uchwał; znacznie operatywniej przebiega obecnie praca organizatorska nad ich wykonaniem.

Regularne zwoływanie plenum podnosi rolę komitetów jako organów kolegialnych, wzmaga aktywność członków komitetu i przez to stwarza szersze możliwości lepszego kierowania życiem gospodarczo-politycznym, zbliżenia organów kierowniczych do pracy w terenie. Kolektywność nie przeczy operatywności i, jak wykazuje doświadczenie, zwoływanie plenum w ustalonych terminach nie stanowi bynajmniej przeszkody dla żywej pracy organizatorskiej. Tam gdzie przygotowanie do plenum komitetu partyjnego polega nie na zbieraniu informacji i na opracowywaniu nikomu niepotrzebnych długich rezolucyj, lecz na żywej, praktycznej działalności pracowników komitetu rejonowego czy miejskiego w terenie, w organizacji i na kontroli wykonania uchwał partyjnych — tam regularne zwoływanie plenum prowadzi jak być powinno do podniesienia roboty partyjnej na wyższy poziom i do lepszego kierowania budownictwem gospodarczym i kulturalnym.

Regularne zwoływanie plenum i posiedzeń egzekutywy komitetu jest pierwszym i nieodzownym warunkiem kolektywności kierownictwa Bez zwoływania plenów komitetu i posiedzeń egzekutywy komitetu nie ma i być nie może kolegialności. Ten bezwzględny obowiązek nie wyczerpuje jednak bynajmniej sprawy kolektywności kierownictwa. Na plenum Swierdłowskiego Komitetu Miejskiego, na którym omawiano sprawę kolektywności, wskazywano na fakt, że wprawdzie posiedzenia plenarne komitetów rejonowych odbywały się regularnie, stosownie do terminów ustalonych w Statucie KPZR, ale nie znaczy to jeszcze, że komitety rejonowe pracowały tak, jak powinny pracować prawdziwie kolektywne organa partyjne. Kontrola wykazała, że na plenach niektórych komitetów rejonowych nie bywa zupełnie do jednej trzeciej członków komitetu, a wśród 12—15 mówców zabiera zazwyczaj głos zaledwie 3—4 członków komitetu rejonowego. W wielu wypadkach nie opracowywano referatów z należytą powagą. Niekiedy sekretarze komitetów rejonowych jednoosobowo zwalniali i kierowali do pracy kadry objęte nomenklaturą komitetu rejonowego. Nie było tu stanowczo owej prawdziwej kolegialności, która jest duszą kierownictwa partyjnego.

Sens kolegialnej dyskusji nad zagadnieniem polega na tym, by znaleźć słuszne i najlepsze rozwiązanie. Jest to możliwe jedynie pod warunkiem, że rozwiązanie to jest rzeczywiście owocem kolektywnej myśli, że skupia ono w sobie doświadczenie i wiedzę wszystkich członków komitetu. Jednakże praktyka podejmowania uchwał na plenach komitetów i na zebraniach aktywu jest czasem tego rodzaju, że krytyczne uwagi i konkretne propozycje wniesione w toku dyskusji nie znajdują odzwierciedlenia ani w uchwale, ani w późniejszej pracy rejonowego czy miejskiego komitetu partii. Powołuje się niekiedy komisję dla zredagowania projektu uchwały z uwzględnieniem dokonanej „wymiany zdań" i „wysuniętych propozycyj", ale robi się to czasem tylko pro forma. Tak było np. na jednym z plenów Krasnojarskiego Komitetu Miejskiego. Toczyła się tam nader ożywiona dyskusja, wielu mówców krytykowało kierownictwo komitetu miejskiego, wysuwało rzeczowe wnioski. Jednakże powołana komisja oświadczyła pod koniec zebrania, że „nie ma uwag do projektu". Tego rodzaju omawianie sprawy nabiera czysto formalnego charakteru.

Kolektywność kierownictwa zakłada taki stan rzeczy, by komitety opierały się w swej działalności na aktywie partyjnym, naradzały się z nim stale, korzystały z jego poparcia, wnikały w krytyczne spostrzeżenia. Aktyw partyjny posiada ogromne doświadczenie. Od energii i bojowości aktywu zależy wpojenie uchwał partii w świadomość wszystkich komunistów, zmobilizowanie ich do wcielenia tych uchwał w życie. Nie wolno więc godzić się z tym, by w szeregu organizacyj zebrania aktywu partyjnego odbywały się nader rzadko, raz — dwa razy do roku. W uchwale powziętej w związku ze sprawozdaniem Bronnickiego Komitetu Rejonowego Moskiewski Komitet Obwodowy KPZR podkreślił np. jako niedociągnięcie fakt, że komitet rejonowy zorganizował w ciągu roku tylko dwa zebrania aktywu rejonowej organizacji partyjnej i że wiele spraw rozstrzyga bez jego udziału. Wśród szeregu środków zapewniających kolektywność kierownictwa polecono komitetowi rejonowemu, by regularnie, co najmniej raz na trzy miesiące, zwoływał zebrania aktywu partyjnego, przedkładał mu do dyskusji najważniejsze uchwały partii i rządu, jak również sprawy pracy kołchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i podstawowych organizacyj partyjnych oraz by ze wszech miar wykorzystywał wiedzę i doświadczenie komunistów, aby ulepszyć kierowanie budownictwem gospodarczym i kulturalnym.

Nieodłączną cechą prawidłowo zorganizowanej pracy kolektywnej jest rzeczowość. Mówiąc o konieczności istnienia kolegiów W. I. Lenin wskazywał, że kolegialne kierownictwo nie powinno stać na przeszkodzie praktycznej robocie. Rzeczowość musi znajdować wyraz we wszystkim: i w organizacji samej dyskusji, tak aby nie było przemówień i zabierania głosu tylko dlatego, że jeszcze nie wszyscy się wypowiedzieli (gdy meritum sprawy jest dla wszystkich jasne, gdy sposoby rozwiązania zadania już się skonkretyzowały, zbędne jest kontynuowanie dyskusji, wyradzającej się częstokroć w jałową gadaninę), i w organizacji pracy, tak by zapewnić wykonanie powziętych uchwał w sposób dokładny i w porę oraz w tym, by nie zwoływano posiedzeń i konferencyj w sprawach, które należy rozstrzygać w trybie operatywnym. Niektórzy pracownicy partyjni niesłusznie, błędnie wyobrażają sobie kolektywność jako metodę wymagającą dyskusji nad wszystkimi zagadnieniami i specjalnej sankcji komitetu dla każ-

dego posunięcia kierownika. Stanąć na takim stanowisku — znaczy to zastąpić kolektywną pracę krzątaniną na ciągłych posiedzeniach, praktyczne wykonanie powziętych uchwał — papierkową robotą, a żywą pracę — układaniem rezolucyj i dyrektyw.

Z chwilą gdy uchwała już zapadła, trzeba skupić całą uwagę na organizacji jej wykonania. Wymaga to operatywnych wskazówek i posunięć sekretarza komitetu rejonowego, miejskiego czy obwodowego, pracowników aparatu partyjnego. Bez tego nie można zapewnić ani wykonania powziętych uchwał, ani normalnego kierowania bieżącą pracą. Wychodząc z założeń polityki partii, opierając się na jej dyrektywach i na zasadniczych wskazówkach udzielonych przez konferencję, plenum lub egzekutywę komitetu, kierownik partyjny musi w razie konieczności przejawić inicjatywę, wziąć na siebie odpowiedzialność za decyzję w tych sprawach, które z natury nie wymagają dyskusji lub których nie wolno odwlekać. Rzecz oczywista, że w ten sposób można działać tylko na bazie prawdziwie kolegialnej pracy, wspólnego omawiania najważniejszych, zasadniczych spraw życia i działalności organizacji.

Aby zaś jednocześnie decyzja jednego człowieka nie była sprzeczna ze zdaniem kolegium, wyrażała wolę kolektywu — potrzebne są również określone walory osobiste kierownika: musi on umieć organizować zgodną, wspólną pracę kolegium, liczyć się ze zdaniem członków egzekutywy, komitetu, nie administrować, nie decydować jednoosobowo o sprawach, które należą do funkcyj komitetu, podporządkowywać swoje działanie i postępowanie woli kolektywu.

Kierownik polityczny zdobywa autorytet nie przez zajmowanie formalnego stanowiska, lecz dzięki oddaniu sprawie partii, swojej głębokiej znajomości rzeczy, bezinteresownej służbie interesom narodu, stałemu obcowaniu z masami. Można przecież zajmować stanowisko sekretarza komitetu, a jednak nie być rzeczywistym kierownikiem organizacji partyjnej, nie cieszyć się wśród mas partyjnych tym moralnym autorytetem, który jedynie daje prawo do kierowania organizacją. W. I. Lenin wskazywał, że komuniści powinni zdobywać kierowniczą rolę, wzmacniać swój autorytet w masach „...dzięki swej energii, dzięki wpływowi ideologicznemu (nie zaś, oczywiście, dzięki swym godnościom i stanowiskom)..." (W. Lenin i J. Stalin — O budownictwie partyjnym, t. 1, str. 666—667, wyd. cyt.).

Kierownictwo opierając się na masach, uwzględniając ich doświadczenie, opinie prostych ludzi, wymogi życia — musi być przepojone duchem samokrytyki. W samej rzeczy, przecież istota kolegialności na tym właśnie polega, by wspólnie, w drodze wzajemnej krytyki, korygując i uzupełniając wzajemne doświadczenia, znajdować i opracowywać właściwe decyzje oraz wcielać je w życie. Kolegialność bez samokrytyki — to fikcja, pusty dźwięk; tylko w atmosferze szerokiej krytyki i samokrytyki możliwa jest prawdziwa kolegialność.

Trzeba więc stanowczo napiętnować próby hamowania krytyki w aparacie partyjnym, lęk przed otwartym mówieniem — na posiedzeniach egzekutywy, z trybuny plenum czy zebrania aktywu — o niedociągnięciach w pracy kierowników. Są zaś takie tendencje do zastępowania szczerej krytyki poufnymi rozmówkami. Na jednym z plenów Mołotowskiego Komitetu Miejskiego KPZR słusznie potępiano sekretarza komite-

tu rejonowego, którego zdaniem „członkowie egzekutywy nie powinni krytykować się nawzajem, gdy dyskusja toczy się w obecności zaproszonych towarzyszy", że „pożyteczniej jest, jeżeli o niedociągnięciach pracowników mówi się osobiście, „w atmosferze roboczej", a nie na plenum".

Posiedzenia komitetów rejonowych, miejskich i obwodowych KPZR — to najszersza trybuna krytyki; należy też dążyć do tego, by ich przebieg nacechowany był zdecydowanym, nieubłaganym stosunkiem do niedociągnięć, by cechowała je ostra, pryncypialna krytyka, która w pracy komitetu jest rzeczą najcenniejszą i musi bezwzględnie towarzyszyć dyskusji nad każdym zagadnieniem. Bez takiej krytyki i samokrytyki nie można uznać działalności danego organu kierowniczego za pełnowartościową.

Prawdziwie kolektywne kierownictwo — to takie kierownictwo, które kojarzy doświadczenie przywódców z doświadczeniem mas, rozwija samokrytykę a zwłaszcza krytykę oddolną, stawia wysokie wymagania kadrom, zdecydowanie zwalcza brak dyscypliny i rozprzężenie, zapewnia ścisłe wykonanie dyrektyw partyjnych.

DEMOKRACJA WEWNĄTRZPARTYJNA A WZMOCNIENIE AKTYWNOŚCI KOMUNISTÓW

Partia komunistyczna czerpie siłę z aktywności i uświadomienia swych członków. Szerokie masy komunistów decydują o losach partii, wcielają w życie jej politykę. Im aktywniej walczą komuniści o wykonanie uchwał partii, im lepiej pracują w przemyśle, w rolnictwie, w różnych dziedzinach nauki i kultury, tym bardziej zwarte i bojowe są organizacje partyjne, tym mocniej powiązane z masami. Stąd płynie głębokie zainteresowanie partii w rozwijaniu aktywności i twórczej inicjatywy komunistów w tym, by wkładali oni w pracę wszystkie swe siły, by zawsze i wszędzie występowali jako ofiarni bojownicy o idee komunizmu.

Życie wewnętrzne partii, zorganizowane na podstawie centralizmu demokratycznego, stwarza wszelkie warunki do wzrostu aktywności komunistów. Demokracja wewnątrzpartyjna — ta nieodłączna część centralizmu demokratycznego — wzmaga aktywność komunistów, rozwija w każdym z nich poczucie gospodarza w partii, wciąga ich do rozważania zagadnień polityki partyjnej, do kierowania partią.

Kamieniem węgielnym demokracji wewnątrzpartyjnej, jej podstawą jest obieralność wszystkich kierowniczych organów partii od dołu do góry oraz obowiązek składania przez nie periodycznych sprawozdań swoim organizacjom partyjnym. Odpowiada to demokratycznej strukturze partii, oznaczającej, jak pisze Lenin, że „...wszystkie sprawy partyjne prowadzą — bezpośrednio lub przez przedstawicieli — wszyscy członkowie partii na równych prawach i bez żadnych wyjątków; przy czym wszystkie osoby urzędowe, wszystkie kierownicze kolegia, wszystkie instancję partyjne są obieralne, zdają sprawy ze swej działalności i są usuwalne" (tamże, str. 606—607). Partia ustaliła tryb wyborów, określiła kadencję organów partyjnych, czuwa nad przestrzeganiem zasady obieralności, nad wykonywaniem norm i wymogów Statutu KPZR.

Dzięki obieralności i składaniu sprawozdań powstają realne możliwości kontrolowania przez masy partyjne egzekutyw, komitetów i ich kierowników oraz oceny ich działalności. Pobudza to aktywność mas partyjnych,

zwiększa ich odpowiedzialność za sprawę partii, za pracę swojej organizacji. O tym właśnie świadczą zebrania sprawozdawczo-wyborcze w podstawowych organizacjach partyjnych, zwołane w związku z upływem kadencji egzekutyw i komitetów, jak również konferencje partyjne, które odbyły się w organizacjach rejonowych i miejskich. Na wysokim poziomie, w atmosferze ostrej krytyki niedociągnięć upłynęły zebrania sprawozdawczo-wyborcze w moskiewskiej organizacji miejskiej KPZR: w dyskusji nad referatami sprawozdawczymi wzięło udział przeszło 65 tysięcy komunistów. W Leningradzie przemawiało na zebraniach organizacyj podstawowych około 35 tysięcy komunistów. W barnaulskiej miejskiej organizacji partyjnej kraju ałtajskiego spośród 11 tysięcy komunistów obecnych na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych zabrało głos w dyskusji 3 217 osób, czyli około 30%; w rostowskiej organizacji partyjnej spośród 24 654 osób zabrało głos 9 677, czyli około 40% ogółu członków i kandydatów na członków KPZR.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze i konferencje partyjne uzupełniają doświadczenie komitetów i ich kierowników doświadczeniem mas partyjnych. Z trybun zebrań i konferencji pada wiele cennych wniosków i krytycznych uwag, które dowodzą gorącego dążenia komunistów do zlikwidowania niedociągnięć w pracy, do usunięcia z drogi wszelkich przeszkód w naszym pomyślnym marszu naprzód. Ważne jest, by organa partii i kierownicy partyjni nie pozostawiali bez odpowiedzi, nie pomijali ani jednego rzeczowego postulatu, ani jednej krytycznej uwagi; jest to nieodzowny warunek dalszego rozwijania krytyki i wzmagania aktywności komunistów. Słusznie postępują komitety rejonowe i miejskie KPZR, gdy uważnie studiują i uogólniają materiały z zebrań i konferencyj, gdy podejmują środki dla realizacji zgłoszonych wniosków, usunięcia ujawnionych niedociągnięć.

Gdy mowa o rozwijaniu ostrej krytyki na zebraniu czy konferencji, trzeba podkreślić niezmiernie doniosłe znaczenie referatu sprawozdawczego, z którym występuje przed komunistami komitet partyjny. Przecież referat pokazuje, jak pracował komitet partyjny, jak kierował życiem gospodarczo-politycznym miasta, rejonu. Referat daje pojęcie o tym, czy komitet miejski lub rejonowy słusznie pojmuje praktyczne zadania organizacji, wypływające z polityki partii, z jej uchwał. Na podstawie tego wszystkiego komuniści oceniają działalność swego kierowniczego organu i pod kątem widzenia tej oceny przystępują do wyborów nowego komitetu. Wszystko to zobowiązuje nas do poświęcenia referatowi sprawozdawczemu szczególnej uwagi w toku przygotowań do zebrania lub konferencji.

Referat sprawozdawczy komitetu partyjnego na konferencji — to ważny dokument polityczny, mający na celu podsumowanie wyników pracy organizacji partyjnej w określonym czasie i sformułowanie jej kolejnych praktycznych zadań. A cóż dać może referat czysto informacyjny, pozbawiony elementów samokrytyki, nie zawierający analizy pracy partyjnej i gospodarczej? Weźmy np. referat sprawozdawczy Omskiego Komitetu Miejskiego KPZR. Znajduje się w nim mnóstwo faktów i liczb, charakteryzujących pracę przemysłu i transportu, organizacyj radzieckich i gospodarczych, znajdujemy też wyliczenie dziesiątków fabryk i zakładów przemysłowych, wskaźniki wykonania przez nie planów państwowych. Nie wyczuwa się jednak chociażby próby przeanalizowania działalności przedsiębiorstw, odsłonięcia przyczyn kiepskiej pracy, wyciągnięcia

wniosków, które wskazałyby organizacjom partyjnym i kierownikom instytucji gospodarczych, jak należy usunąć niedociągnięcia. Nic dziwnego, że taki referat był ostro krytykowany na konferencji.

Osiąga w pełni swój cel tylko taki referat, w którym analizuje się do głębi pracę partyjną i gospodarczą, ostro, samokrytycznie odsłania się wszystkie niedociągnięcia i braki, zwraca się uwagę organizacji na nie rozwiązane zadania. Taki referat może być jedynie wynikiem poważnej pracy wstępnej, w toku której przemyślano z góry zasadnicze idee i tezy, starannie dobrano materiał faktyczny, przeanalizowano głęboko niedociągnięcia. „Analizując błędy dnia wczorajszego — wskazywał W. I. Lenin — uczymy się w ten sposób unikać błędów dziś i jutro" (W. Lenin — Dzieła, t. 26, str. 35, wyd. „Książka i Wiedza", 1953 r.). Kierownik polityczny nie może poprzestawać na sumiennym przedstawieniu faktów. Partia żąda, aby jej kadry krytycznie przemyślały doświadczenia przebytej drogi, wyciągały właściwe wnioski, z uwagą traktowały to wszystko nowe, co rodzi się w toku budownictwa komunistycznego.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze i konferencje partyjne — to najlepsza szkoła wychowania kierowników politycznych; skłaniają one nasze kadry do samokrytycznej oceny dokonanej pracy, przestrzegają przed zgubnym zarozumialstwem i samouspokojeniem, przypominają tym, którzy o tym zapomnieli, że prawdziwymi gospodarzami w każdej organizacji są członkowie partii, że oni właśnie decydują, kto nie zawiódł ich zaufania, kto jest godzien wyboru do nowej egzekutywy lub nowego komitetu. I nie wolno, jak to, niestety, tu i ówdzie jeszcze się robi, „chronić" tego czy owego kierownika przed krytyką mas partyjnych przez wyznaczenie go, zanim zbierze się konferencja, do innej pracy. Na konferencji partyjnej stalinowskiego rejonu miasta Orska w obwodzie czkałowskim delegaci ostro występowali przeciwko temu, że komitet miejski KPZR na krótko przed konferencjami rejonowymi począł przenosić kierowników z jednego rejonu do innego.

Przenosić pracownika partyjnego w przeddzień konferencji z jednej organizacji partyjnej do innej — znaczy to pozbawiać komunistów możności kontrolowania swoich kierowników, hamować krytykę oddolną, niewłaściwie wychowywać kadry. Przypuśćmy, że dobro sprawy wymaga przesunięcia kadr, innego ich rozstawienia. Pożyteczniej będzie jednak, jeżeli, powiedzmy, pierwszy sekretarz komitetu rejonowego złoży sprawozdanie swojej organizacji partyjnej, a dopiero potem przejdzie do innej pracy. Jest to rzecz ważna również dla samego pracownika: po przejściu takiej szkoły wychowania jak konferencja partyjna, po doświadczeniu ostrej, ale sprawiedliwej krytyki uświadomi sobie lepiej swe słabe strony, lepiej zrozumie, pod jakim względem nie ma racji i jak może przezwyciężyć swe braki.

Ostro krytykując kierowników, ich błędy i niedociągnięcia, masy partyjne troszczą się zarazem o kadry. Gdy komuniści widzą, że kierownik właściwie reaguje na krytykę, że rozumie swe omyłki, że jest w stanie naprawić je — wybiorą go znów bez wahania. Na jednej z miejskich konferencyj partyjnych delegaci ostro krytykowali pierwszego sekretarza komitetu miejskiego za niewłaściwy styl i złe metody kierownictwa, ale mimo to wybrali go ponownie do komitetu. Biorąc pod uwagę wypowiedzi uczestników konferencji komitet obwodowy postanowił polecić innego to-

warzysza na stanowisko pierwszego sekretarza komitetu miejskiego KPZR. Jednakże plenum komitetu miejskiego nie poparło tego wniosku. Jak oświadczył jeden z mówców, „towarzysza krytykowano nie po to, by go zastąpić, lecz po to, by uwzględniwszy krytykę pracował lepiej i pozbył się swych braków".

Konferencje raz jeszcze dowodzą, że w organizacjach partyjnych wyrośli liczni i zdolni przywódcy, cieszący się zaufaniem komunistów. Świadczy o tym również skład wybranych komitetów rejonowych i miejskich KPZR. W obwodach kujbyszewskim, omskim, orłowskim i ulianowskim, gdzie odbyły się konferencje we wszystkich miejskich i rejonowych organizacjach KPZR, skład komitetów rejonowych i miejskich odnowił się przeciętnie w 20—30%, a zmiany wśród sekretarzy komitetów wahają się w granicach od 9 do 13%. Odzwierciedla to głównie proces odnawiania się komitetów, wysuwania nowych ludzi, którzy wyrośli w praktycznej robocie.

Wybory organów partyjnych są ważnym środkiem wszechstronnej kontroli ich działalności, aktywizacji komunistów, wysuwania nowych kadr na stanowiska kierownicze. Toteż rzeczą nadzwyczaj szkodliwą jest nieprzestrzeganie statutowych terminów zwoływania zebrań sprawozdawczo-wyborczych i konferencyj partyjnych. Np. w bieżącym roku w swierdłowskiej organizacji partyjnej wybory w 137 organizacjach podstawowych, w tym na terenie szeregu wielkich przesiębiorstw, przeprowadzone zostały w terminach nie odpowiadających wymogom Statutu KPZR. Fakt, że komitety rejonowe i miejskie tolerują tego rodzaju naruszenie Statutu KPZR, świadczy o tym, że nie rozumieją one głębokiego sensu zasad centralizmu demokratycznego.

Partia uczy, że podnosić aktywność komunistów, znaczy to, przedkładać im do dyskusji wszystkie doniosłe zagadnienia życia partyjnego, rozwijać szerzej krytykę oddolną. W organizacjach podstawowych trybuną do dyskusji nad zagadnieniami ogólnopartyjnymi i lokalnymi są przede wszystkim zebrania partyjne. Jak wielką rolę wyznacza się tym zebraniom, świadczy fakt, że XIX Zjazd KPZR wniósł do Statutu uzupełnienie, iż zebranie podstawowej organizacji partyjnej zwoływane jest co najmniej raz na miesiąc. Naruszenie tego wymogu prowadzi do pogorszenia pracy, obniża aktywność i bojowość organizacji podstawowej. Tymczasem, jak wskazywano na plenach wołogodzkiego, kałuskiego, jarosławskiego i niektórych innych komitetów miejskich, w poszczególnych organizacjach podstawowych zebrania nie odbywają się przez 2—3 miesiące. Na ryskiej miejskiej konferencji partyjnej delegaci podkreślali, że w ciągu ostatnich 10 miesięcy zebrania zwoływane były regularnie co miesiąc tylko w 97 organizacjach podstawowych na ogólną ilość 407. Wielu komunistów z różnych przyczyn nie uczęszcza na zebrania partyjne; w jarosławskiej miejskiej organizacji partyjnej nie bywa na zebraniach przeciętnie do 5 tysięcy komunistów miesięcznie. Niektóre komitety rejonowe i miejskie wciąż jeszcze zalecają do przedyskutowania na zebraniach tak wiele zagadnień, że nie pozostaje zupełnie miejsca na sprawy lokalne. Należy zmienić na lepsze praktykę organizowania zebrań partyjnych, dążąc do tego, by każde zebranie wychowywało komunistów, podnosiło ich aktywność, ich awangardową rolę.

Wciągnięcie wszystkich komunistów do aktywnej pracy — to niezmiernie doniosły wymóg demokracji wewnątrzpartyjnej. I jeśli w organizacji partyjnej nie wszyscy członkowie otrzymują polecenia i zadania do wykonania, jeżeli nie mają pola do zastosowania swych sił i uzdolnień, stanowi to oznakę, że zasady centralizmu demokratycznego są tam słabo wcielane w życie, że demokracja wewnątrzpartyjna nie rozwija się w całej pełni.

Na plenum Gorkowskiego Komitetu Miejskiego KPZR w dyskusji nad stanem pracy partyjnej w zakładach przemysłowych „Krasnoje Sormowo" podkreślano, że w wielu wydziałach około jednej trzeciej ogółu komunistów nie ma partyjnych poleceń. Dzieje się tak dlatego, że w niektórych organizacjach podstawowych zakres poleceń partyjnych został ogromnie zwężony i egzekutywa partyjna po przydzieleniu stałych obowiązków zapomina o tych komunistach, którzy takich obowiązków nie mają, w słabym stopniu stosuje system dawania poleceń zależnie od sytuacji i bieżących zadań. Zresztą komuniści otrzymują niekiedy zadania do spełnienia, ale są to zadania drobne, o charakterze czysto technicznym, które zupełnie nie przyczyniają się do wychowania komunistów.

Organizacja partyjna ponosi odpowiedzialność za stan gospodarczy przedsiębiorstwa lub kołchozu, za sprawność pracy instytucji radzieckiej; ona też organizuje agitację polityczną, nadaje kierunek działalności organizacyj społecznych. Ani jeden komunista nie powinien pozostawać poza obrębem intensywnego, aktywnego, twórczego życia organizacyj partyjnych. Trzeba położyć kres formalizmowi w przydzielaniu poleceń partyjnych, praktykować szerzej dawanie poleceń dotyczących działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa, kołchozu, instytucji, poleceń zmierzających do lepszego wykonania planów i zadań państwowych, do jak najszybszego rozwiązania zadań, które partia stawia w przemyśle i rolnictwie.

Realizacja zadań gospodarczych — to podstawa podstaw roboty partyjnej; jeżeli zadania te rozwiązywane są źle, znaczy to, że robota partyjna chybia celu, idzie w próżnię. Działalność produkcyjna komunisty jest doniosłą sprawą partyjną. Trzeba szerzej praktykować wydawanie poleceń związanych z postępem technicznym przedsiębiorstwa, ze wzrostem wydajności pracy, z wyszukiwaniem i wykorzystywaniem rezerw wewnętrznych, z podnoszeniem urodzajności pól i produktywności hodowli, z propagowaniem i wdrażaniem do produkcji doświadczeń nowatorów. W swoim czasie zwracał na to uwagę Komitet Centralny, zobowiązując egzekutywy i komitety do przydzielania „obowiązków partyjnych komunistom w ten sposób, by zapewniły one przede wszystkim wykonywanie zadań produkcyjnych (aktywna praca komunistów i komsomolców na naradach produkcyjnych, czołowa rola w ruchu przodowników pracy, w pracy nad racjonalizacją, wynalazczością, opanowaniem techniki itd.), dążąc do tego, by przewodnia rola komunistów w produkcji łączyła się z ich aktywnym udziałem w życiu partyjnym i z nieprzerwanym podnoszeniem ich poziomu marksistowsko-leninowskiego".

Partia walczy nieustannie o podniesienie aktywności wszystkich komunistów na gruncie ścisłego wprowadzenia w życie zasad centralizmu demokratycznego. W okresie powojennym rozwiązując skomplikowane zadania dźwignięcia wzwyż ekonomiki i kultury Komitet Centralnyześrodkował uwagę organizacyj partyjnych na zadaniu konsekwentnego wcielania

w życie demokracji wewnątrzpartyjnej oraz rozwijania krytyki i samokrytyki. „Dokonane przez partię posunięcia w dziedzinie rozwijania wewnątrzpartyjnej demokracji i samokrytyki — mówił towarzysz Malenkow na XIX Zjeździe partii w referacie sprawozdawczym o pracy Komitetu Centralnego — dopomogły w znacznej mierze organizacjom partyjnym do przezwyciężenia braków w pracy partyjno-politycznej, odegrały poważną rolę w jej rozwoju. Na tym gruncie wzmogła się aktywność i inicjatywa członków partii, umocniły się podstawowe organizacje partyjne przedsiębiorstw, kołchozów i instytucji, ożywiła się ich praca, wzmogła się kontrola mas partyjnych nad działalnością organów partyjnych, wzrosła rola plenarnych posiedzeń komitetów partyjnych i aktywu partyjnego". (G. Malenkow — Referat sprawozdawczy na XIX Zjeździe partii o działalności KC WKP(b), str. 125—126, wyd. „Książka i Wiedza" 1953 r.)

Wzrosła awangardowa rola komunistów w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Ale nasza partia nigdy nie poprzestaje na osiągniętych już wynikach, zwiększa wciąż wymagania stawiane komunistom. W warunkach walki o realizację olbrzymich zadań stojących przed partią i krajem należy podnieść jeszcze wyżej czołową rolę komunistów.

Nie ma zaś skuteczniejszego środka dla osiągnięcia tego celu niż dalsze rozwijanie demokracji wewnątrzpartyjnej, pogłębianie świadomości marksistowsko-leninowskiej członków i kandydatów KPZR, wychowywanie każdego komunisty na aktywnego bojownika o wcielenie w życie polityki partii.

* * *

Uchwały XIX Zjazdu KPZR oraz późniejsze uchwały KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR dały jasny, naukowo uzasadniony program marszu społeczeństwa radzieckiego naprzód. Program ten urzeczywistniają miliony ludzi radzieckich; dziełem ich wysiłku i energii twórczej są nowe bogactwa materialne i wartości kulturalne, oni to wznoszą promienny gmach komunizmu. Jak nigdy jeszcze dotąd tempo rozwoju naszego kraju i sukces sprawy zależą obecnie od pracy organizacyj partyjnych, od poziomu ich działalności w kierowaniu życiem politycznym i gospodarczym rejonu, miasta, obwodu. Należy przede wszystkim, jak uczy Komitet Centralny naszej partii, położyć kres spotykanemu jeszcze tu i ówdzie deklaratywnemu, niekonkretnemu kierowaniu przemysłem i rolnictwem,ześrodkować wszystkie wysiłki organizacyj partyjnych na wykonaniu planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego, na dalszym polepszaniu sytuacji materialnej i warunków bytu ludności.

Należy spotęgować pracę polityczną i organizacyjną w masach, ściśle przestrzegać norm życia wewnątrzpartyjnego, regularnie zwoływać posiedzenia plenarne komitetów partyjnych, miejskie i rejonowe zebrania aktywu partyjnego i organizacji podstawowych, zapewniać szerokie rozwijanie samokrytyki a zwłaszcza krytyki oddolnej. Nieugięte wcielanie w życie zasad centralizmu demokratycznego, jak wymagają tego uchwały XIX Zjazdu i Statut KPZR, jest koniecznym warunkiem dalszego dźwignięcia wzwyż pracy partyjnej, lepszego kierowania przez organizacje partyjne budownictwem komunistycznym.

(„Kommunist" nr 18, 1953 r.)

PRZED II ZJAZDEM PZPR

artykuły dyskusyjne

M. JAGIELSKI i J. RASIŃSKI

Z zagadnień rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

IX Plenum KC PZPR postawiło przed partią zadanie przyśpieszenia wzrostu dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi, podniesienia płac realnych robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów chłopów pracujących, zadanie dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Niezbędną przesłanką wzrostu dobrobytu mas ludowych jest wzrost produkcji rolniczej — rolnictwa jako całości, a więc produkcji gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR. Tylko wzrost produkcji rolniczej może zapewnić wzrost zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze oraz wzrost zaopatrzenia przemysłu przetwórczego w surowce rolnicze.

„Nadmierne pozostawanie w tyle produkcji rolniczej, hamujące rozwój całej gospodarki narodowej i wzrost dobrobytu mas pracujących miast i wsi, winno być jak najszybciej przezwyciężone... — stwierdzają tezy IX Plenum — W ciągu najbliższych dwóch lat należy zapewnić wzrost produkcji rolniczej o około 10%...“

Tezy mocno podkreślają zasadę jedności naszych zadań w dziedzinie rolnictwa, jedności zadań podniesienia produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej:

„Osiągnięcie zamierzonego wzrostu produkcji rolniczej — wskazują tezy IX Plenum — możliwe jest jedynie w drodze równoczesnego wykorzystania rezerw produkcyjnych w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej a także rozwoju i umocnienia państwowych gospodarstw rolnych“.

Tezy podkreślają konieczność wzmożenia troski o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących, a zarazem konieczność dalszej uporczywej pracy nad wszechstronnym rozwijaniem spółdzielczości produkcyjnej.

Klasa robotnicza walczyła przeciwko kapitalizmowi nie tylko w imię własnego wyzwolenia, ale i w imię wyzwolenia wszystkich pracujących, wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych. Państwo ludowe kierowane przez klasę robotniczą i jej partię pomaga i będzie pomagać indywidualnym chłopom pracującym; wynika to z samej jego istoty jako państwa ludowego, państwa ludzi pracy miast i wsi; indywidualny gospodarz mało i średniorolny — to człowiek pracy, to brat robotnika, to jego sojusznik.

Klasa robotnicza i państwo ludowe pomaga chłopom pracującym w rozwijaniu produkcji ich indywidualnych gospodarstw i wskazuje im, że dopiero spółdzielczość produkcyjna otwiera szeroko drogę do pełnego rozwoju rolnictwa i jego możliwości produkcyjnych. Pomni wskazań marksizmu-leninizmu, wiemy, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej może dokonywać się jedynie na gruncie dobrowolności, na gruncie przekonania chłopów pracujących o słuszności idei spółdzielczości produkcyjnej. Istotnym warunkiem skutecznego działania naszej propagandy spółdzielczości produkcyjnej jest zaufanie chłopów pracujących do władzy ludowej, do klasy robotniczej, do naszej partii. A czy może być potężniejsze narzędzie wzmocnienia tego zaufania aniżeli codzienna pomoc władzy ludowej, klasy robotniczej, partii dla chłopa pracującego dla jego gospodarki, ich braterska opieka nad tą gospodarką?

Pomoc indywidualnym chłopom pracującym w rozwijaniu produkcji ich gospodarstw posiada niezwykle poważne znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej.

„Należy nieustannie pamiętać o tym, że podstawową część produkcji rolniczej wytwarzają drobne indywidualne gospodarstwa chłopskie. Toteż pilnym zadaniem partii i władzy ludowej winno być skoncentrowanie wysiłków dla okazania większej pomocy indywidualnym gospodarstwom chłopów pracujących i podnoszeniu ich produkcji przy równoczesnym jak najwydatniejszym popieraniu spółdzielczości produkcyjnej i tworzeniu sprzyjających warunków do dalszego szybkiego rozwoju socjalistycznych form gospodarki rolnej".

Wytyczne zawarte w tezach są więc wyraźne: więcej pomocy dla indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących i jak najwydatniejsze poparcie dla spółdzielni produkcyjnych.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej, kierowany przez naszą partię, ma już poważne osiągnięcia.

Istnieje już w kraju powyżej 8 000 spółdzielni produkcyjnych zrzeszających około 200 tys. rodzin chłopskich i gospodarujących na ponad 1,5 miliona ha użytków rolnych, tj. na powierzchni równej około 9% ziemi użytkowanej u nas przez chłopów.

W szeregu województw ruch spółdzielczości produkcyjnej osiągnął już stosunkowo wysoki poziom rozwoju. W województwie wrocławskim liczba spółdzielni osiągnęła 1 430, obejmując 40 000 gospodarstw chłopskich, w województwie poznańskim spółdzielnie produkcyjne istnieją w 930 gromadach, zrzeszając około 18 000 gospodarstw chłopskich.

Wzrasta szybko udział spółdzielni produkcyjnych w globalnej i towarowej produkcji naszego rolnictwa. W roku 1953 udział spółdzielni produkcyjnych w krajowej produkcji pszenicy wynosił 13,5%, w produkcji buraka cukrowego — 14%, rzepaku i innych oleistych — 29%, a w produkcji kwalifikowanych nasion siewnych czterech podstawowych zbóż — 41%.

Ponad 6 tysięcy spółdzielni produkcyjnych dokonało obrachunku i dzieli dochody za rok gospodarczy 1953. Jakie są wyniki tych rozliczeń, jakie owoce przyniosła praca spółdzielców krajowi i im samym?

Ocena bilansów gospodarczych około 400 spółdzielni produkcyjnych pracujących już 3 lata, wybranych metodą reprezentatywną z całego kraju wykazuje, że w r. 1953 przeciętna plonów podstawowych zbóż w tych spółdzielniach była wyższa o 23% od przeciętnej plonów tych zbóż w go-

spodarstwach chłopów indywidualnych w tych samych gromadach. Dzięki temu spółdzielnie te mogły bez uszczerbku dla potrzeb gospodarki narodowej i potrzeb własnych zmniejszyć powierzchnię zasiewów zbóż, zwiększając powierzchnię upraw kultur technicznych i przemysłowych, bardziej dochodowych, do 11,7% ogólnej powierzchni siewnej; w indywidualnej gospodarce chłopskiej procent ten nie przekracza 4,5. Mogły one również zwiększyć powierzchnię upraw roślin pastewnych, co pozwala na lepsze zabezpieczenie inwentarza zespołowego i na działkach przyzagrodowych w wysokowartościowe pasze.

Poważny dorobek mają spółdzielnie produkcyjne w dziedzinie hodowli. W ciągu trzech lat zespołowej gospodarki pogłowie bydła w tych spółdzielniach wzrosło o 42%, trzody chlewnej o 103% (w tym macior o 173%), pogłowie owiec o 316%. Ten szybki wzrost hodowli zespołowej sprawił, że liczba bydła na 100 ha użytków rolnych osiągnęła już w spółdzielniach — licząc łącznie z inwentarzem żywym, utrzymywanym przez spółdzielców na działkach przyzagrodowych — poziom gospodarstw indywidualnych, a pogłowie trzody chlewnej w spółdzielniach — licząc w ten sam sposób — przewyższa stan pogłowia w indywidualnej gospodarce chłopskiej.

Dzięki pomocy technicznej i agronomicznej, udzielanej spółdzielniom przez POM, dzięki ofiarnej pracy członków spółdzielni następuje wszechstronny rozwój produkcji w gospodarce spółdzielczej. Ten wzrost produkcji stanowi z kolei podstawę wzrostu zamożności spółdzielni i dobrobytu spółdzielców. Gdy przeciętna liczba wypracowanych dniówek obrachunkowych wzrosła w 1953 r. w porównaniu z 1951 r. o 27% na jednego pracującego, to dochód ogólny na jednego pracującego wzrósł w tym samym okresie o 57%.

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie kulturalnych i materialnych warunków życia członków spółdzielni i ich rodzin coraz skuteczniej oddziaływają na mało i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie, zachęcając coraz większą ich liczbę do przechodzenia na zespołowe formy gospodarowania. Wiele spółdzielni produkcyjnych nawiązuje braterskie stosunki z indywidualnymi chłopami pracującymi, służy im radą i bezpośrednią pomocą, broni przed kułackim wyzyskiem, przez co przyczynia się do wzrostu ich zaufania do zespołowej gospodarki i do zwiększenia spośród nich grona swych członków i dalszego wzrostu gospodarstwa zespołowego.

IX Plenum KC przewiduje w swych uchwałach wydatne zwiększenie pomocy państwa dla chłopstwa pracującego oraz jeszcze znaczniejsze rozszerzenie pomocy dla spółdzielni produkcyjnych; realizacja tych zadań powinna przyczynić się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do wzrostu zaufania chłopów pracujących do klasy robotniczej.

Czy nie jest jasne, że ten stan rzeczy stwarza sprzyjające warunki dla dalszej systematycznej rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej, dodatkowe bodźce do powstawania nowych i wszechstronnego rozwoju istniejących spółdzielni produkcyjnych?

A przecież w niektórych województwach w ostatnim okresie nie mamy w ogóle wzrostu liczby spółdzielni. Woj. lubelskie np., gdzie poprzednio mieliśmy poważne wypaczenia i naruszanie zasady dobrowolności, obecnie, po likwidacji tych wypaczeń, popadło w oportunistyczną bierność, zaniechało pracy nad budową nowych spółdzielni. Olbrzymia większość nowo-

powstałych spółdzielni koncentruje się w dwóch województwach: poznańskim i bydgoskim.

Wielka bitwa klasowa z kułakiem, jaką była tegoroczna kampania skupu, powinna była przyczynić się do wzmożenia ruchu spółdzielczego; w toku tej bitwy poważnie osłabiona została przecież pozycja kułaka na wsi, umocnił się autorytet władzy ludowej. Dlaczego więc mimo to w niektórych województwach nie powstają nowe spółdzielnie?

Wydaje się, że odpowiedź na to może być tylko jedna: w ciągu ostatnich miesięcy towarzysze na tych terenach nie udzielali dostatecznej uwagi rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej, a gdzieniegdzie nie przeciwdziałali w dostatecznej mierze szeptanej, kłamliwej kułackiej propagandzie, głoszącej, jakoby partia zaprzestała walczyć o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Partia walczy i będzie walczyć z całym poświęceniem o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. „Rozwój gospodarki zespołowej w rolnictwie — mówił na IX Plenum towarzysz Bierut — to wielkie rewolucyjne zwycięstwo nie tylko przodujących mas chłopstwa pracującego, ale i klasy robotniczej, zwycięstwo sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przełom ten będzie się wciąż pogłębiał i nabierał rozmachu, ponieważ coraz silniej działać będą na jego korzyść twórcze procesy rozwoju ekonomicznego, odbywające się zarówno w skali całej naszej gospodarki narodowej, jak i wewnątrz samego ruchu spółdzielczego".

Wydaje się, że w dyskusji przedzjazdowej, która słusznie porusza wiele spraw dotyczących zwiększenia pomocy indywidualnym chłopom pracującym i podniesienia ich gospodarki, należy mocniej akcentować sprawę walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o tworzenie nowych spółdzielni, o wzrost ilości członków istniejących spółdzielni, o umocnienie gospodarcze i polityczne spółdzielczości produkcyjnej.

Tym zagadnieniom chcemy poświęcić nasze dalsze uwagi.



Realizując wytyczne IX Plenum KC rząd podjął już szereg uchwał stwarzających nowe możliwości i bodźce do dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Szybki rozwój zespołowej hodowli w spółdzielniach produkcyjnych ma doniosłe znaczenie zarówno dla potrzeb gospodarki narodowej, jak i dla dalszego umocnienia spółdzielni produkcyjnych, utrwalenia ich wewnętrznej spoistości i wzrostu dochodów. Dlatego uchwała Rady Ministrów z 17 grudnia 1953 r. zapewnia znacznie zwiększoną pomoc państwa dla spółdzielni produkcyjnych w kredytach na zakup zwierząt hodowlanych i na inwestycje związane z budową i rozbudową pomieszczeń gospodarskich dla inwentarza, w paszy i w ochronie oraz podniesieniu zdrowotności zwierząt hodowlanych przez rozbudowę punktów zoo-weterynaryjnych i skierowanie zootechników na koszt państwa do pracy w większych spółdzielniach produkcyjnych, posiadających rozwiniętą hodowlę produkcyjną lub zarodową. Uchwała o hodowli przewiduje skierowanie do POM, w których rejonie spółdzielnie produkcyjne szczególnie rozwijają hodowlę — **jeszcze w roku bieżącym 200 zootechników, a w roku 1955 — dalszych 200.**

Obecnie spółdzielnie mogą już w pierwszym roku swej działalności spłacać w pełni wkłady w bydle, wniesione przez członków; rząd uruchomił na ten cel specjalne kredyty dla spółdzielni.

System premiowania pracowników POM został zmieniony w tym kierunku, aby wysokość premii zależała od jakości robót wykonanych przez POM dla spółdzielni i od wyników gospodarczych spółdzielni obsługiwanych przez POM. Podstawą określenia wskaźników wykonania planu produkcyjnego POM i opartych na tych wskaźnikach premii dla pracowników POM winno być ścisłe wykonanie umów zawartych między POM a spółdzielniami produkcyjnymi.

Rząd podjął uchwałę o konwersji zadłużeń spółdzielni produkcyjnych wobec państwa, umożliwiającą rozłożenie spłaty tego zadłużenia na szereg lat. Jednocześnie zaś kredyty inwestycyjne dla spółdzielni będą w br. znacznie wyższe od kredytów w ub. roku, przy czym poważna część tych kredytów jest przeznaczona specjalnie na inwestycje w nowoutworzonych spółdzielniach, zwłaszcza dla umożliwienia im rozwoju hodowli, a więc wzniesienia niezbędnych budynków gospodarczych i zakupu materiału hodowlanego.

Wszystkie te uchwały rządu stanowią podstawę do rozwinięcia szerokiej pracy nad dalszą rozbudową spółdzielczości produkcyjnej.

* * *

Za mało rozwijamy ostatnio pracę propagandową wokół dotychczasowych osiągnięć spółdzielni produkcyjnych oraz zwiększonej pomocy, jaką udziela i udzielać będzie państwo chłopom zrzeszającym się w spółdzielniach produkcyjnych. A przecież sprzyjające ku temu warunki stwarza przebiegająca obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w około 6 tysiącach spółdzielni produkcyjnych. Po zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w spółdzielniach produkcyjnych odbywają się otwarte zebrania ogólne członków spółdzielni z udziałem zaproszonych chłopów małorolnych i średniorolnych z gromad, w których istnieją spółdzielnie, oraz z gromad sąsiedzkich. Zebrania te mają na celu zapoznanie chłopów gospodarujących indywidualnie z dotychczasowym dorobkiem, plonami, rozwojem hodowli, budownictwem gospodarskim spółdzielni oraz dochodami w naturaliach i pieniądzach, jakie przypadły członkom spółdzielni za przepracowane dniówki obrachunkowe. Wykorzystanie tych zebrań, pomoc zarządom i aktywowi spółdzielni w opracowaniu planów i zamierzeń gospodarczych spółdzielni na rok 1954 — z uwzględnieniem zwiększonej pomocy państwa i zadań postawionych przed spółdzielniami produkcyjnymi przez IX Plenum — to zadania instancji partyjnych, rad narodowych, POM i ich wydziałów politycznych.

Nie zawsze stosujemy celowo i wykorzystujemy w pełni tak skuteczną formę pracy propagandowej, sprawdzoną na doświadczeniu lat ubiegłych, jak wycieczki chłopskie do przodujących spółdzielni. Chodzi o to, by uczestnikami wycieczek byli przede wszystkim chłopi okazujący zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną, którzy staną się organizatorami i agitatorami spółdzielczości produkcyjnej w swej własnej gromadzie.

Jak mało jeszcze, zwłaszcza w prasie terenowej, popularyzujemy przodujących ludzi spółdzielni produkcyjnych, ich osiągnięcia produkcyjne, ich metody pracy, ich rozwój kulturalny i dostatnie życie!

Właśnie oni — członkowie przodujących spółdzielni, inicjatorzy spółdzielczości produkcyjnej spośród indywidualnych chłopów, aktyw wiejski — powinni przede wszystkim być propagandystami idei spółdzielczości produkcyjnej.

Spółdzielczość produkcyjna posiada olbrzymie znaczenie dla wyzwolenia kobiety wiejskiej, dla podniesienia jej godności i jej kultury, dla zwiększenia jej roli i znaczenia w gospodarce rolnej, dla jej rzeczywistego i wszechstronnego równouprawnienia oraz wzmożenia jej aktywności obywatelskiej i politycznej. Za mało jeszcze zwracamy na to uwagi zarówno w naszej propagandzie, jak i w praktycznym budownictwie gospodarczym.

Dalsza rozbudowa urządzeń socjalnych w spółdzielniach, a zwłaszcza rozbudowa żłobków i przedszkoli dla dzieci w spółdzielniach, pozwoli kobietom-członkiniom spółdzielni na o wiele aktywniejszy udział w pracach spółdzielni, na zwiększenie ich wkładu pracy do gospodarki zespołowej, a przez to — na zwiększenie produkcji i majątku spółdzielni, zwiększenie dochodów i dobrobytu rodzin spółdzielczych.

To samo dotyczy młodzieży wiejskiej. Spółdzielczość produkcyjna otwiera zasadniczo nowe perspektywy przed młodym pokoleniem chłopskim. Indywidualna gospodarka nie daje mu możliwości osiągnięcia wyższych kwalifikacji, utrudnia specjalizację w ramach gospodarki rolnej. Spółdzielczość produkcyjna stwarza młodzieży możliwość rozwoju własnych zdolności, podniesienia kwalifikacji, służenia coraz lepiej narodowi — właśnie w rolnictwie, właśnie na wsi. Spółdzielniom potrzeba agronomów i zootechników, buchalterów i mechanizatorów, państwowym ośrodkom maszynowym potrzeba traktorzystów i mechaników, we wsi spółdzielczej rośnie zapotrzebowanie na bibliotekarzy, świetlicowych i przedszkolanki, coraz więcej potrzeba spółdzielniom ludzi o wyższym wykształceniu — fachowców uprawy roli i hodowli, ekonomistów i pedagogów, mechanizatorów i administratorów. Jak olbrzymie jest tu pole dla rozwinięcia twórczej energii młodzieży, dla jej wszechstronnego rozwoju! Spółdzielczość produkcyjna stwarza możliwość przekształcenia własnej gromady w żywy ośrodek kulturalny, tętniący ciekawym, wszechstronnym życiem, za którym tak tęskni nieraz młodzież wiejska.

Czy wykorzystujemy w pełni wszystkie te okoliczności dla aktywizacji młodzieży, dla nadania szerokiego rozmachu pracy ZMP na wsi, dla obudzenia w młodzieży twórczej ambicji do pracy we własnej gromadzie, do dźwignięcia poziomu gospodarczego i kulturalnego ogółu chłopów pracujących, do czynnego udziału w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej?

W województwach zachodnich mamy wiele dobrych, przodujących spółdzielni, o wysokich plonach, rozwiniętej hodowli, wysokich dniówkach obrachunkowych. Tysiące członków tych spółdzielni pochodzą z województw centralnych i południowych — a więc tych, gdzie spółdzielczość produkcyjna rozwija się stosunkowo słabiej. Jaką rolę w rozwoju spółdzielczości, w unieszkodliwianiu kułackiej plotki, mogą odegrać listy braci, sióstr, ludzi znajomych i bliskich, opowiadających o tym, jak zmieniło się ich własne życie dzięki wstąpieniu do spółdzielni produkcyjnej.

Chłopi - robotnicy, dojeżdżający do fabryk, zwłaszcza w Rzeszowskiem, Kieleckiem, Krakowskiem, mogą i powinni odegrać szczególnie wielką

rolę w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, mogą i powinni stać się agitatorami sprawy spółdzielczości produkcyjnej, bojównikami sprawy umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jak wykorzystać konkretnie wszystkie te możliwości propagandy za spółdzielczością produkcyjną — oto na co, jak się nam wydaje, należy zwrócić baczną uwagę w toku kampanii przedzjazdowej.

* *
*

Niezwykle istotne dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest staranne uwzględnienie poziomu świadomości chłopów pracujących.

Chodzi tu szczególnie o gruntowne i dokładne zapoznanie chłopów z prawami i obowiązkami członków spółdzielni, z zasadami organizacji pracy i opłaty w dniówkach obrachunkowych, ze sposobami podziału dochodu w spółdzielniach, zwłaszcza w województwach centralnych i wschodnich, gdzie rozwój spółdzielczości był dotąd powolniejszy aniżeli na zachodzie.

Szczególnie ważne jest na tych terenach zaznajomienie chłopów ze statutowymi typami spółdzielni produkcyjnych, przede wszystkim z typami niższymi, które ułatwiają chłopom nie zrzeszonym przechodzenie na tory zespołowej gospodarki.

Weźmy np. Zrzeszenie Uprawy Ziemi. W ZUZ łączy się tylko grunty orne; łąki i inne użytki pozostają poza zrzeszeniem, w osobistym władaniu członków pozostaje inwentarz żywy i martwy, członkowie są zobowiązani pracować swym inwentarzem na połączonych gruntach odpowiednio do wkładu ziemi. Zbiory zależnie od decyzji członków mogą być wspólne lub oddzielne, każdy otrzymuje zbiory z działki, którą wniósł do spółdzielni.

Jest to najniższa forma spółdzielczości produkcyjnej, ale już ta forma pozwala na zastosowanie, w oparciu o pomoc POM, nowoczesnej, maszynowej techniki uprawy ziemi, na stosowanie naukowych metod uprawy roli, uczy chłopa zespołowego działania i gospodarowania, przygotowuje go do przejścia do wyższych form gospodarki. Takich spółdzielni mamy jednak w całym kraju zaledwie 271, a więc około 3% ogólnej liczby spółdzielni.

Obok tej formy zespołowego gospodarowania bardzo dostępną, zrozumiałą dla chłopów formą spółdzielni produkcyjnej jest Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze (tzw. popularnie typ I b). W RZS jednoczy się wszystkie użytki rolne. Inwentarz żywy — zarówno bydło, jak konie — i martwy pozostaje w osobistym władaniu członków. Członkowie pracują na polach spółdzielczych posługując się własnym inwentarzem, przy czym za ich pracę zalicza im się dniówki obrachunkowe, a za pracę koni itd. — dniówki inwentarzowe.

Czy nie jest jasne, że ta forma gospodarowania zespołowego winna być szczególnie wykorzystana zwłaszcza w tzw. wsiach starych, gdzie nie ma budynków pofolwarcznych, gdzie konie, bydło, inwentarz martwy i tak z konieczności znajdują się na razie w zagrodach spółdzielców? Spółdzielni tego typu w całym kraju posiadamy tylko 1 559, tzn. mniej niż 20% ogólnej liczby; w woj. kieleckim stanowią one około 15% ogółu spółdzielni, w woj. łódzkim — 22%, w woj. białostockim — mniej niż 20%.

Należy w pełni wykorzystać wszystkie możliwości, jakie daje rozmaitość typów spółdzielni, dla wybrania przez chłopów takiego typu, który im najbardziej będzie odpowiadał i dzięki temu pozwoli skupić w spółdzielni od razu większą ilość gospodarstw. Komitet Centralny wskazał, że w celu przyciągnięcia chłopów do gospodarki zespołowej i objęcia przez spółdzielnię większej części gromady, należy w rejonach działania POM stosować także taką nową formę działania, jak organizowanie uprawy ziemi w oparciu o umowę zbiorową z POM na okres jednego roku. Gospodarujący w ten sposób chłopi będą w pełni korzystać z ulg, jakie przysługują Zrzeszeniu Uprawy Ziemi. Stwarza to chłopom możliwość wypróbowania zespołowych form gospodarki i utoruje im drogę do późniejszego przejścia do jednej ze statutowych form spółdzielni produkcyjnych.

Jak najbardziej wnikliwy stosunek do chłopa pracującego, uwzględnienie jego wątpliwości, stwarzanie takich form, w jakich może on te wątpliwości przezwyciężać przez praktykę, przez naoczne przekonanie się o wyższości zespołowej gospodarki — oto jedyna droga do zwycięskiego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Partia odrzuca stanowczo wszelkie próby stosowania administracyjnego nacisku przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, nakazuje ścisłe przestrzeganie zasady dobrowolności przy tworzeniu spółdzielni. Partia walczy o spółdzielnie zdolne do życia, złożone z chłopów mało i średniorolnych, przygotowanych do zespołowej gospodarki; wszelkie natomiast tworzenie nieżywotnych spółdzielni, wszelkie przejawy fikcyjności i efekciarstwa partia zwalcza jako szkodliwe dla sprawy spółdzielczości.

O tych wskazaniach partii należy pamiętać szczególnie przy pracy z komitetami założycielskimi, których mamy w kraju około 3 500. Wydaje się rzeczą niezbędną, by w toku kampanii przedzjazdowej uaktywnić te komitety, wzmocnić opiekę naszych organizacji partyjnych nad nimi, poddać analizie ich skład osobowy, czołowych działaczy tych komitetów szkolić na kursach i przygotowywać w ten sposób do zespołowej gospodarki.

Pomostem do spółdzielczości produkcyjnej są — lub mogą się stać — wszelkie formy kolektywnego, zespołowego działania chłopów pracujących. A działanie takie w najrozmaitszych dziedzinach staje się dzisiaj niezbędne dla zapewnienia wzrostu produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich. Np. podniesienie jakości łąk i pastwisk wymaga przeważnie wspólnej akcji całej gromady, nieraz całej gminy dla dokonania melioracji, zagospodarowania itd. Trzeba widzieć dwustronny charakter tego rodzaju zespołowego działania: bezpośrednio podnosi ono produkcję indywidualnego gospodarstwa chłopa pracującego, a równocześnie — przyzwyczaja chłopa do wspólnego, gromadzkiego działania, przygotowuje go do spółdzielczości produkcyjnej.

Szczególnie ważne są wszystkie formy zespołowego, grupowego korzystania z usług POM, zbiorowego, zorganizowanego korzystania z pomocy GOM — zwłaszcza przez bezkonne oraz pozbawione maszyn i narzędzi gospodarstwa chłopów mało i średniorolnych, przy zapewnieniu należytego stosowania dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Formy te stanowią znaczną pomoc dla chłopa pracującego, bronią go przed wyzyskiem kułackim, pozwalają mu podnieść produkcję jego gospodarstwa, dobrobyt jego rodziny.

Nie docenia się u nas często znaczenia, jakie dla przygotowania chłopa pracującego do spółdzielczości produkcyjnej posiada spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu. Tam gdzie ta spółdzielczość jest sprawnym narzędziem spójni gospodarczej między miastem a wsią, przestrzega zasad demokracji spółdzielczej, gdzie chłop pracujący ma pełną możność zarządzania spółdzielnią — tam ułatwia ona przechodzenie do wyższej formy spółdzielczości — spółdzielczości produkcyjnej.

* * *

Walka o budowę nowych spółdzielni produkcyjnych jest nierozłącznie związana z walką o stałe, wszechstronne umacnianie organizacyjne i gospodarcze istniejących spółdzielni.

A co oznacza umocnić organizacyjnie i gospodarczo spółdzielnię produkcyjną?

Znaczy to uczynić z niej rozwinięte pod każdym względem gospodarstwo, w którym zapewniony będzie nieprzerwany wzrost plonów zbóż oraz okopowych, gospodarstwo, w którym w oparciu o dostateczną ilość pasz zapewniony będzie wysoki stan pogłowia zwierząt hodowlanych i stały wzrost ich produktywności.

Znaczy to zapewnić możliwie największą mechanizację procesów produkcyjnych w oparciu o POM, wprowadzać przodujące metody agrotechniki i zootechniki, stale doskonalić organizację pracy w gospodarstwie zespołowym, przestrzegać dyscypliny pracy w spółdzielni i sprawiedliwego zaliczania dniówek, dbać o stały wzrost zespołowego mienia spółdzielni.

Znaczy to zabezpieczyć w spółdzielni wysoką towarowość produkcji, która pozwoli na wywiązanie się przez spółdzielnię ze wszystkich obowiązków wobec państwa i lepsze zaopatrzenie członków spółdzielni w produkty rolnicze.

Znaczy to — w oparciu o te wszystkie osiągnięcia — zapewniać stały wzrost wartości dniówki obrachunkowej, stały wzrost dobrobytu wszystkim członkom spółdzielni, uczynić członków spółdzielni ludźmi zamożnymi i kulturalnymi.

Znaczy to wcielać w życie w całej działalności spółdzielni zasadę kojarzenia interesów osobistych spółdzielców z interesami społecznymi.

Walka o szybki rozwój zespołowej hodowli jest jednym z istotnych warunków umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Gospodarstwa, które rozwijają hodowlę, uzyskują wyższe plony produkcji roślinnej w oparciu o wysokie dawki obornika, mają możność najbardziej opłacalnego zużytkowania wielu ubocznych produktów z innych działów gospodarki spółdzielczej.

Rozwinięta w spółdzielni zespołowa hodowla bydła, trzody chlewnej, owiec czy drobiu stwarza lepsze możliwości podziału pracy i jej organizacji w gospodarstwie zespołowym.

Rozwój zespołowej hodowli w spółdzielniach produkcyjnych od pierwszych dni zespołowego gospodarowania zapewnia członkom spółdzielni większe i bieżące dochody, co jest szczególnie ważne dla przyciągania do spółdzielni biedoty wiejskiej i wzrostu zainteresowania członków spółdzielni gospodarką zespołową.

Dlatego spółdzielnie produkcyjne winny szczególnie szybko rozwijać zespołową hodowlę, zwłaszcza bydła i trzody chlewnej, a tam gdzie już

doszły do poważnych osiągnięć w tej dziedzinie — hodowlę owiec i drobiu.

Obok hodowli gałęzią produkcji rolnej, której rozwój stwarza przesłanki szybkiego umacniania się organizacyjno-gospodarczego spółdzielni produkcyjnych, jest uprawa roślin przemysłowych oraz warzyw.

Rozwój tych gałęzi produkcji sprzyja podniesieniu kultury i urodzajności gleb, dostarcza dodatkowej paszy dla hodowli oraz zapewnia poważny wzrost dochodów pieniężnych spółdzielni.

Istotnym warunkiem organizacyjnego i politycznego umocnienia spółdzielni jest usilna praca nad zapewnieniem kierowniczych kadr oddanych partii i sprawie socjalizmu, kadr, które potrafią z gruntowną znajomością problematyki rolnictwa spółdzielczego pokierować i pomóc spółdzielniom produkcyjnym we wszechstronnym rozwijaniu gospodarki spółdzielczej, które potrafią łączyć pracę nad umacnianiem gospodarki spółdzielczej z pomocą dla indywidualnych gospodarstw chłopów mało i średniorolnych w rozwijaniu ich produkcji, w podnoszeniu ich dobrobytu i kultury.

Kierowanie walką o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej wymaga znajomości podstawowych zagadnień agro- i zootechniki oraz organizacji pracy w zespołowym gospodarstwie.

Mamy wielu oddanych sprawie spółdzielczości produkcyjnej agronomów, mechaników, dyrektorów, pracowników wydziałów politycznych POM. Mamy jednak i wielkie zaniedbania ze strony instancji partyjnych i rad narodowych w tej dziedzinie.

IX Plenum KC postawiło zadanie skierowania specjalistów rolniczych do produkcji rolniczej i wskazało na konieczność wzmocnienia kierowniczych kadr rolnictwa, codziennej troski o podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych i politycznych.

Szczególnie ostro staje ten problem w stosunku do kierowniczej kadry POM, która jest bezpośrednio odpowiedzialna za wszechstronny rozwój spółdzielni produkcyjnych. Zagadnienie to nie znajduje dotychczas dostatecznego miejsca w dyskusji przedzjazdowej.

Obecnie istnieje w kraju 402 POM. Z tej liczby 10 nie ma w ogóle dotąd dyrektorów, 35 — nie ma kierowników wydziałów politycznych, 15 — nie ma starszych agronomów, a 37 — starszych mechaników. Według niepełnych danych 76 dyrektorów, 72 kierowników wydziałów politycznych, 101 starszych agronomów i 101 starszych mechaników nie posiada odpowiednich kwalifikacji i nie daje gwarancji, że podoła swym zadaniom bez uprzedniego doszkolenia. Z drugiej strony nie docenia się takiej formy podnoszenia kwalifikacji kadr, jak kursy doszkalania kierowniczej kadry POM w Centralnej Szkole POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie (Ursynów).

Braki te mogą być w krótkim czasie usunięte, jeżeli komitety partyjne i rady narodowe, zgodnie z wytycznymi IX Plenum, wykorzystają wszystkich specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym bezpośrednio w produkcji. Poważne zadania w tej dziedzinie stają przed organizacjami partyjnymi zakładów przemysłowych, do których przecież skierowane były słowa towarzysza Bieruta na IX Plenum KC, że bez zasilenia rolnictwa kadrami robotniczymi nie podobna pchnąć naprzód tak doniosłej sprawy, jaką jest dalszy szybki wzrost produkcji rolniczej oraz socjalistyczna przebudowa wsi.

Dbając o jak najlepszy dobór kadr kierowniczych POM i służby rolnej rad narodowych rozwijać należy pracę nad wychowaniem kadr kierowniczych w spółdzielniach produkcyjnych — przewodniczących, członków zarządu, brygadzistów, księgowych, których codzienna postawa i praca w poważnym stopniu decyduje o rozwoju i wynikach produkcyjnych spółdzielni.

Troska o wypróbowane kadry wymaga stałej opieki nad nimi. A jak z tym pogodzić fakty nie przemyślanych i nie uzasadnionych zmian w składzie zarządów spółdzielni?

Mamy szereg przykładów, że przewodniczący wykazali się dobrą pracą, walczyli z trudnościami, a jednak — często na skutek braku dostatecznej pomocy i opieki — sami rezygnują z funkcji przewodniczącego.

W powiecie Starogard w woj. szczecińskim np. dopuszczono do tego, by duża ilość przewodniczących spółdzielni produkcyjnych bez istotnych powodów została zmieniona. Świadczy to, że Komitet Powiatowy w Starogardzie nie przyswoił sobie wskazań KC o właściwym doborze i stałości kierowniczych kadr spółdzielni jako jednym z warunków jej umocnienia.

W walce o organizacyjne i gospodarcze umacnianie spółdzielni produkcyjnej wielkie znaczenie ma zdobywanie przez spółdzielnie coraz to nowych członków spośród indywidualnie gospodarujących w gromadzie chłopów małorolnych i średniorolnych.

Nie można mówić o organizacyjno-gospodarczym umocnieniu spółdzielni produkcyjnej, gdy spółdzielnia izoluje się, zamyka się we własnym ciasnym kręgu i nie oddziaływa na gromadę.

Spółdzielnie winny udzielać pomocy chłopom indywidualnym w korzystaniu z maszyn i narzędzi spółdzielczych, udostępniać im korzystanie z doświadczeń gospodarki zespołowej w zakresie podnoszenia kultury rolnej, ulepszania nasiennictwa itp.

Głęboko szkodliwe dla sprawy umacniania spółdzielni są fakty nieprzyjmowania do spółdzielni małorolnych i średniorolnych chłopów, odgradzania się spółdzielców od pozostałej części gromady. Świadczą one o niedostatecznej pracy politycznej w spółdzielni, o uleganiu części członków kułackim wpływom, hamującym rozwój spółdzielni, o zakorzenionym sobkostwie.

Ważnym czynnikiem dla pozyskania nowych członków spółdzielni spośród chłopów pracujących gromady jest ścisłe przestrzeganie w spółdzielni zasad demokracji spółdzielczej oraz rozwój twórczej krytyki i samokrytyki.

* * *

Czynnikiem decydującym o rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest aktywność naszych organizacji partyjnych i instancji partyjnych, aktywność każdego członka partii. To członkowie partii muszą przede wszystkim walczyć o wzrost autorytetu partii i zaufania do niej w gromadzie, skupiać przodujących ludzi wsi w walce o wzrost produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej. To organizacje partyjne powinny niestrudzenie pracować nad budową nowych spółdzielni produkcyjnych i zdobywaniem członków dla spółdzielni już istniejących

Organizacje partyjne winny ze szczególną siłą umacniać jedność wszystkich chłopów pracujących — spółdzielców i gospodarzy indywidualnych — w walce przeciwko kułakowi, w pracy nad rozwojem produkcji rolnictwa. Winny umacniać więź kulturalną i gospodarczą między spółdzielnią a gromadą, stosować wszelkie formy współdziałania i pomocy, zwłaszcza dla sąsiadujących ze spółdzielnią niezrzeszonych chłopów. Jednym z istotnych ich zadań jest walka przeciwko tendencjom do zasklepiania się w ramach spółdzielni, wykazywanie całej szkodliwości tych tendencji dla rozwoju spółdzielni, dla samych spółdzielców.

Komitety powiatowe i aparat partyjny powinny jak najwięcej uwagi i czasu poświęcać organizacjom partyjnym w gromadach, systematycznie pomagać im w kierowaniu politycznym życiem gromady, uczyć towarzyszy z tych organizacji, jak wyjaśniać chłopom politykę partii i rządu, jak zakładać spółdzielnie produkcyjne, uzbrajać te organizacje do walki przeciwko wrogiej kułackiej robocie.

Sprawa walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej musi być stawiana w nierozerwalnej więzi z całokształtem naszej polityki na wsi, z całokształtem naszej walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

U niektórych towarzyszy istnieją po dziś dzień tendencje do przeciwstawiania zadań rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi — wysiłkom zmierzającym do podniesienia produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących. Trudno w tych tendencjach nie widzieć odbicia szkodliwej i fałszywej teorii „im gorzej tym lepiej". Oczywista, oportunistyczne ujęcie sprawy walki o wzrost produkcji gospodarstw indywidualnych („produkcja dla produkcji") oznacza w samej rzeczy zaniedbanie lub zaniechanie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej; tak samo sekciarskie, awanturnicze zapędy w walce o ruch spółdzielczości produkcyjnej prowadzą z natury rzeczy do zaniedbywania sprawy pomocy indywidualnemu chłopu pracującemu. Rzecz jednak w tym, że są to odchylenia od linii partii, że są to tendencje obce leninizmowi, wrogie linii partii.

Partia nasza jest wyrazicielem ideologii klasy robotniczej, przodującej klasy naszego społeczeństwa, której zadaniem historycznym jest wyzwolić od wyzysku i ucisku wszystkich ludzi pracy. Dlatego właśnie partia nasza podaje pomocną dłoń chłopu pracującemu — człowiekowi pracy, od wieków gnębionemu i wyzyskiwanemu przez klasy pasożytnicze, dlatego pomaga chłopu pracującemu — indywidualnemu gospodarzowi, posiadaczowi swego warsztatu pracy. Ale właśnie dlatego również partia nasza pomagając mu podnosić produkcję jego indywidualnego gospodarstwa i jego dobrobyt ze szczególną troską stwarza warunki, które ułatwią indywidualnemu chłopu pracującemu zrozumienie wyższości gospodarki zespołowej i przejście na tory spółdzielczości produkcyjnej.

ROMAN WERFEL

O ściślejszą więź teorii z praktyką

Dyskusja przedzjazdowa jest wielką szkołą rządzenia krajem. W toku tej dyskusji, przy omawianiu wytycznych IX Plenum, setki tysięcy członków naszej partii mogą uświadomić sobie lepiej niż kiedykolwiek więź ich codziennej pracy z całokształtem naszych historycznych zadań, oraz udział w kształtowaniu naszej przyszłej działalności. Dyskusja przedzjazdowa jest wielką szkołą ideową.

Na naradach przedzjazdowych, na konferencjach partyjnych, na zebraniach aktywu przekonujemy się raz jeszcze, jak wyrosła w ciągu ostatnich lat nasza partia, jak wyrosły jej kadry, jak wyrosło wiele dziesiątek tysięcy ludzi pracy powołanych przez naszą rewolucję do czynnego udziału w życiu państwowym. Na naradach tych przekonujemy się raz jeszcze, ile inicjatywy i mądrości tkwi w masach ludowych, w robotnikach, w chłopach pracujących, którzy są dziś świadomymi swej władzy gospodarzami ojczyzny i z każdym rokiem pełniej i bardziej wszechstronnie korzystają ze swych praw.

Poważne podniesienie poziomu świadomości mas ludowych — a ich awangardy, członków i aktywistów naszej partii w pierwszym rzędzie — jest wielkim osiągnięciem władzy ludowej i przesłanką dalszych naszych zwycięstw. Jest jednak faktem, że poziom świadomości aktywu partyjnego i ogółu członków naszej partii — choć podniósł się poważnie w stosunku do okresu chociażby lat 1949—1950 — nie nadąża jeszcze wciąż za zadaniami, jakie stoją dzisiaj przed nami, przed każdym członkiem naszej partii, nie jest wystarczający w stosunku do możliwości, jakie dla podniesienia tego poziomu stwarza władza ludowa.

Kierownictwo partii wskazuje, że w szeregu naszych organizacji partyjnych — nawet w organizacjach wielkich ośrodków proletariackich kraju — mamy poważne braki w wyrobieniu teoretycznym aktywu. Dotyczy to zwłaszcza tego, co można by nazwać uświadomieniem gospodarczym naszego aktywu partyjnego — niedostatecznej znajomości praw ekonomicznych rządzących naszą gospodarką narodową, konkretnego mechanizmu działania naszej gospodarki. Braki te dały się nam — i dają nadal — odczuwać w każdej niemal szerokiej, masowej akcji, przy każdym poważniejszym zwrocie naszej polityki.

Jestem daleki od wszelkiego uproszczonego, „kulturträgerskiego" stawiania sprawy, sprowadzającego wszelkie niesłuszne poglądy jedynie do braku dostatecznego uświadomienia. Świadomość mas ludowych — to po-

tężna broń polityczna władzy ludowej i naszej partii. Sprawa pracy uświadamiającej, sprawa wyjaśniania fałszywości niesłusznych poglądów, uświadamiania członków partii o linii partii — to sprawa niezmiernej wagi. Niesposób jednak sprowadzać wszelkie fałszywe poglądy **tylko** do nieporozumienia, do braku świadomości. Fałszywe poglądy — to przecież przeważnie zarazem przeżytki obcej, wrogiej, burżuazyjnej ideologii w świadomości mas ludowych i członków naszej partii. Niejednokrotnie za fałszywymi poglądami kryje się wróg klasowy, jego oddziaływanie na mniej odporne, bardziej podatne na jego wpływy odłamy klasy robotniczej. Ale jeśli idzie o przezwyciężenie tych fałszywych poglądów, wiele, bardzo wiele zależy właśnie od rozmachu i zasięgu naszej działalności uświadamiającej, od urozmaicenia i zrozumiałości jej form, od skuteczności naszej pracy ideowej. Nasza działalność uświadamiająca, nasza walka o wykorzenienie przeżytków starej, burżuazyjnej ideologii w masach ludowych — to niezbędna składowa część walki klasowej.

Każdy członek naszej partii w zasadzie wie, że nie ma i nie może być rewolucyjnej praktyki bez rewolucyjnej teorii, że praktyka oderwana lub odrywająca się od teorii, nie posługująca się kompasem teorii — z natury rzeczy narażona jest na szereg istotnych niebezpieczeństw, że jałowość teoretyczna nie może nie prowadzić do szeregu poważnych szkód w pracy praktycznej.

Nauka marksizmu-leninizmu, podstawowe prawdy odkryte przez tę naukę — to źródło wiedzy o społeczeństwie dla milionów ludzi, których **świadoma** twórczość decyduje o wszystkich naszych zwycięstwach, to reflektor oświetlający jasno drogę, jaką idziemy, oświetlający wszystkie — konieczne, podyktowane przez obiektywne warunki — zakręty tej drogi, ale zarazem wskazujący jej podstawowy kierunek, chroniący przed zejściem na manowce, zboczeniem z drogi. Nauka marksizmu-leninizmu wskazuje przeszkody i trudności, jakie napotkamy na naszej drodze, pozwala słusznie ocenić te trudności, zrozumieć ich istotną treść i przez to — pomaga je przezwyciężyć.

Jest taki plakat Majakowskiego: „Analfabeta — to ślepiec; wszędzie w życiu czyhają nań przepaści". Marksizm-leninizm w życiu społecznym jest tym, czym sztuka czytania i pisania w życiu indywidualnym. Bez znajomości marksizmu-leninizmu, bez podstawowych odkrytych przezeń prawd człowiek jest ślepy, jeśli idzie o sprawy społeczne: nie umie słusznie ocenić zjawisk, z którymi się spotyka, wykonać zadań, które stają przed nim, nie umie znaleźć wspólnego języka z sojusznikami ani celnie bić wrogów, przerzuca się nieraz od skrajności do skrajności, od oportunizmu do awanturnictwa politycznego, działa pod wpływem chwilowych bodźców, od wypadku do wypadku.

„Socjalizm, od czasu gdy stał się nauką, wymaga, aby traktowano go jako naukę" — pisał Engels.

„Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest również ruch rewolucyjny... **rolę przodującego bojownika może wykonać jedynie partia kierowana przez przodującą teorię**" — stwierdzał Lenin w okresie, kiedy bolszewizm kształtował swe oblicze w walce z oportunistami.

Kierownictwo naszej partii wielokrotnie zwracało uwagę na konieczność umiejętnego powiązania teorii z praktyką, codziennego oświetlania naszej praktyki reflektorem naukowej, marksistowskiej analizy, nasy-

cenia naszej codziennej pracy treścią ideową, wiązania każdego z naszych częściowych zadań z wielkimi perspektywami budownictwa socjalistycznego, nakreślonymi przez naukę marksizmu-leninizmu.

„Każdą najdrobniejszą sprawę — mówi towarzysz Bierut — musimy stawiać przed masami pracującymi — robotniczymi i chłopskimi — w taki sposób, żeby te masy widziały, jak drobna na pozór sprawa wiąże się z całością naszej walki, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jaki jest jej program".

Czemu więc przypisać należy, że w wielu organizacjach partyjnych te wskazania nauki marksistowsko-leninowskiej, stale powtarzane i podkreślane wskazówki kierownictwa partii nie są w pełni wcielane w życie, że poziom teoretyczny poważnej części naszego aktywu jest jeszcze niedostateczny, że, co gorsza, niekiedy spotykamy się z wyraźnym niezrozumieniem roli teorii?

Czym wyjaśnić, że i w dyskusji przedzjazdowej — na co wyraźnie zwróciło naszą uwagę kierownictwo partii — spotkaliśmy się wielokrotnie ze zjawiskiem ciasnego praktycyzmu? Zdarzały się wypadki, że niektórzy towarzysze wysuwali często słuszne i cenne, konkretne uwagi i propozycje, ale nie próbowali jednocześnie uświadomić sobie głębokiego znaczenia IX Plenum, nie umieli wiązać pracy swego zakładu czy instytucji z całokształtem naszej polityki, nie analizowali swej działalności praktycznej z punktu widzenia nauki marksistowsko-leninowskiej?

Składa się na to szereg przyczyn. Nie umiemy dotąd tak organizować naszej pracy, by potok spraw bieżących nie zalewał pracowników, by umieli oni te sprawy układać i rozwiązywać w sposób planowy, zgodny z hierarchią ważności i zadań. Nie potrafiliśmy dotąd wdrożyć do systematycznego czytania, do systematycznej pracy nad sobą, do systematycznego podnoszenia własnego poziomu ideowego poważnej części naszej kadry partyjnej — pracowników KP, KD, KW, członków partii — pracowników aparatu państwowego i gospodarczego. Nie nauczyliśmy ich dostatecznie uogólniania własnej pracy i własnego doświadczenia w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu, stałego „radzenia się" Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w trudnościach napotykanych w toku codziennej pracy.

Nie przecząc bynajmniej wadze i znaczeniu tej strony zagadnienia, chcielibyśmy jednak tutaj postawić pod dyskusję inne pytanie: czy pewna część winy za niedostateczny rozwój pracy ideologicznej w partii, niedostatecznie szybkie i szerokie podnoszenie poziomu ideowego członków partii, nie przypada na niedostatki samego — jak go nazywamy — frontu ideologicznego?

Wydaje mi się, że tak niewątpliwie jest.

Nie ma rewolucyjnej praktyki bez rewolucyjnej teorii. Jest to niewątpliwa prawda — ci „praktycy", którzy zapominają o niej, przekonują się nieraz o jej słuszności w sposób bardzo dotkliwy — dotkliwy czasem nie tylko dla nich samych, ale i dla partii i kraju. Z drugiej strony nie ma również rewolucyjnej teorii bez rewolucyjnej praktyki, rewolucyjnej teorii nie związanej z rewolucyjną praktyką, oderwanej od rewolucyjnej praktyki. Rewolucyjna teoria jest wtedy rewolucyjną teorią, kiedy służy rewolucyjnej praktyce przekształcania świata, kiedy odpowiada na pytania wysunięte przez tę praktykę, kiedy pomaga w realizowaniu zadań

praktycznych. Kiedyś Karol Marks pisał: „Filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić". Te dumne marksowskie słowa zachowują po dziś dzień pełny swój walor. A jak często właśnie o tej praktycznej roli teorii, o znaczeniu, jakie posiada ona dla zmieniania świata, dla przekształcania oblicza kraju w żmudnym trudzie mas ludowych, zapominają niektórzy pracownicy naszego frontu ideologicznego. Zapominają — ze szkodą dla partii, której ostre narzędzie walki ulega stępieniu, ze szkodą dla pracy teoretycznej, która odrywając się od praktyki ulega spłyceniu i wyjałowieniu.

Przez słowa „praca ideologiczna" rozumiemy dwie dziedziny: pierwsza z tych dziedzin — to twórcza praca ideologiczna, posuwanie naprzód myśli marksistowskiej, myśli naukowej w ogóle, w poszczególnych dziedzinach nauki; druga — to popularyzacja już osiągniętych przez badania wyników, w szczególności zaś upowszechnienie marksistowskiego poglądu na świat, podstawowych wskazań materializmu dialektycznego i naukowego komunizmu, które niezbędne są dla pracowników jakiejkolwiek dziedziny nauki, dla działaczy wszystkich dziedzin naszego życia. Granica między tymi dwiema dziedzinami, choć wyraźna, jeśli idzie o rozróżnienie teoretyczne, jest płynna, nieraz wręcz zaciera się w praktyce. Dlatego, pamiętając o tej różnicy, będziemy w dalszych naszych wywodach mówili o obu tych dziedzinach jako jednej całości — o całości naszej pracy ideologicznej.

Wydaje mi się, że istotne niedomagania naszej pracy ideologicznej dotyczą zarówno problematyki, którą się ona zajmuje, jak i sposobu, w jaki ujmuje tę problematykę.

Partia nasza jest dzisiaj partią narodu. Partia nasza kieruje dziś całym budownictwem państwowym, gospodarczym, kulturalnym kraju, całym życiem społeczeństwa. Czy nie jest wobec tego jasne, że w zasięgu partyjnej myśli badawczej, partyjnej pracy ideologicznej powinna znaleźć się całość życia narodu, wszystkie jego dziedziny? Nic z tego, co się dzieje w kraju, nie może nam być obojętne. Wobec każdego zjawiska w życiu narodu powinniśmy zająć określone, partyjne stanowisko, pozytywne lub negatywne.

Nie chodzi mi tu bynajmniej o jakieś redukowanie roli teorii do czegoś w rodzaju podręcznej encyklopedii na wszelkie możliwe okazje. Dążenie do umocnienia więzi teorii z praktyką nie ma nic wspólnego z ciasnym praktycyzmem. Przeciwnie — to właśnie oderwanie teorii od praktyki rodzi ciasny praktycyzm. Szkolarstwo, scholastyka w teorii i ciasny praktycyzm w codziennej pracy — to dwaj bracia sjamscy, to dwa wypaczenia rodzące się z tego samego źródła. Więź teorii z praktyką wyraża się nie w tym, że teoria ogranicza się tylko do omawiania spraw konkretnych, wyrzeka się uogólnień, wyrzeka się badawczej pracy nad nowymi zagadnieniami. Uogólnienie, twórcze uogólnienie — to istota teorii. Ale chodzi o to, by było to **uogólnienie** a nie **ogólnik**, uogólnienie doświadczenia wyrastające z praktyki, odpowiadające na jej problemy, stojące mocno na gruncie rzeczywistości.

Czy nasza praca odpowiada dzisiaj nakreślonym powyżej zadaniom?

Pod wieloma względami — niewątpliwie tak.

Za przeważną część dziedzin życia narodu odpowiedzialni są, jako kierownicy odpowiednich resortów państwowych — nasi towarzysze. Ludzie

kierujący wszystkimi dziedzinami życia polskiego opanowują wspaniałą broń marksizmu-leninizmu, uczą się stosować ją w swej pracy. Kto śledzi uważnie to, co się dzieje na odcinku naszej filozofii, naszej historii, naszej myśli gospodarczej — ten wie, jak bardzo stały się już podstawowe wskazania marksizmu dorobkiem szerokich rzesz pracowników tych dziedzin pracy naukowej. Szkolenie partyjne dociera do wszystkich zakładów pracy i instytucji w całym kraju.

A jednak wydaje mi się, że nie wszystko w tej dziedzinie jest całkowicie w porządku.

Dla przykładu zacznijmy od „Nowych Dróg". W ostatnich dwóch latach „Nowe Drogi" poczyniły sporo wysiłków, aby możliwie wielostronnie odzwierciedlać życie kraju. Poważnie np. rozszerzyliśmy problematykę gospodarczą. Ale równocześnie w ciągu tych dwóch lat „Nowe Drogi" nie zdołały na szeroką skalę oświetlić zagadnień kultury narodu, nauki i sztuki. Wydaje mi się, że jest to niewątpliwie poważny brak w pracy „Nowych Dróg". Przecież właśnie w tym okresie mieliśmy Rok Oświecenia, Rok Odrodzenia, rocznice szeregu naszych największych pisarzy. W tym okresie toczyły się w kraju dyskusje takie, jak dyskusja o podręcznikach literatury, dyskusja o zasadniczych nurtach literatury międzywojennego dwudziestolecia i szereg innych. Prawda — wypowiedziała się w sprawie tych rocznic i tych dyskusji nasza partyjna prasa codzienna. Ale — czy nie było naszym, redakcji „Nowych Dróg", obowiązkiem przełamać wszystkie trudności i ustosunkować się do tych zagadnień, pogłębić ich analizę, wydobyć najbardziej zasadnicze aspekty tych spraw?

Podobnie — piszę to, aby podkreślić typowość naszego błędu — przedstawia się sytuacja na innych placówkach naszego partyjnego frontu ideologicznego.

Ideologia, podobnie jak przyroda, nie zna pustego miejsca. Tam, gdzie nie ma naszej ofensywnej pracy ideologicznej, gdzie nie ma marksistowskiej oceny zjawisk, tam łatwo może operować wróg klasowy, tam łatwo mogą występować różne wypaczenia ideologiczne, pochodzące nieraz od ludzi pełnych dobrej woli, ale nie mogących dać sobie rady ze skomplikowanymi i trudnymi sprawami.

A jak łatwo tu, przy braku uwagi z naszej strony, o poważne potknięcia! W jesieni 1953 r. — a więc już po wielkich kampaniach Roku Oświecenia i Roku Odrodzenia, po przeprowadzeniu poważnej pracy w tej dziedzinie przez naszych badaczy, ukazał się u nas w pięćdziesięciotysięcznym nakładzie „Zarys historii literatury polskiej" prof. Juliana Krzyżanowskiego. Praca ta, pisana przed r. 1939, stanowi poważny krok wstecz w stosunku do prac takich uczonych burżuazyjnych, jak Chmielowski czy Smoleński. Tamci uczeni widzieli walkę postępu ze wstecznictwem w dziejach myśli polskiej, chociaż widzieli ją w sposób idealistyczny, burżuazyjny, ograniczony, nie dostrzegając plebejskich elementów postępowych, dając niesłuszny obraz tej walki. Prof. Krzyżanowski w swej pracy natomiast nie widzi w ogóle walki pomiędzy postępem a wstecznictwem. Frycz-Modrzewski i Orzechowski — to dla niego zjawiska historyczne jednego rzędu. Uwzględniając sporą ilość materiału faktycznego, trudnego do zebrania bezpośrednio ze źródeł — trzeba było wydać pracę prof.

Krzyżanowskiego w niewielkim nakładzie, dla specjalistów, ze wstępem poddającym krytyce zasadnicze błędy metodologiczne pracy. Natomiast w masowym nakładzie wobec braku podręczników marksistowskich — trzeba było wydać książki bardziej postępowe (chociażby podręcznik Chmielowskiego) — oczywista również z odpowiednim krytycznym wstępem. Wydając pracę prof. Krzyżanowskiego w masowym nakładzie i poprzedzając ją z gruntu fałszywym, reklamiarskim wstępem, wydawnictwo wyrządziło krzywdę zarówno czytelnikowi polskiemu, który ma prawo spodziewać się, że w książce wydanej w masowym nakładzie w jesieni 1953 r. znajdzie prawdziwe, w zasadzie zgodne z nauką marksizmu oświetlenie dziejów literatury ojczystej, jak i samemu autorowi, który przecież w ostatnich swych pracach odszedł dość daleko od wyrażonych w „Zarysie" błędnych poglądów.

Inny przykład: „Myśl Filozoficzna" położyła poważne zasługi dla ożywienia naszego frontu filozoficznego, dla przypomnienia postępowych tradycji naszej filozofii, dla propagandy filozofii marksistowskiej w Polsce. Ale ta sama „Myśl Filozoficzna" poświęciła w ciągu ostatnich dwóch lat poglądom tzw. neopozytywistów wszelkich odmian mniej więcej tyleż uwagi, co ideologii nacjonalizmu polskiego wszech odmian, ideologii socjaldemokratyzmu czy ideologii wojującego watykanizmu. Doceniam w pełni szkodliwość relatywistycznych, burżuazyjnych poglądów neopozytywistów. Ale czy rzeczywiście można twierdzić, że w ciągu ostatnich dwóch lat nacisk neopozytywizmu na nasze społeczeństwo, na naród polski był bodaj w przybliżeniu równie silny, jak nacisk ideologiczny nacjonalizmu, socjaldemokratyzmu czy reakcyjnego odłamu kleru? Wydaje mi się, że nawet na uniwersytetach, nie mówiąc już o środowiskach nieakademickich, sytuacja bynajmniej tak się nie przedstawiała i nie przedstawia. Ta proporcja jest tym bardziej niepokojąca, że **klasa** artykułów w jednym i drugim wypadku, ich **efektywna** (nie deklaratywna) ostrość, wszechstronność obstrzału pozycji przeciwnika są wręcz nie do porównania — oczywista na niekorzyść artykułów poświęconych polemice z jawnie reakcyjnymi ideologiami. Dość porównać zamieszczone w numerze 2 (8) „Myśli Filozoficznej" polemiki tego samego autora, tow. Kołakowskiego, z prof. Ajdukiewiczem i z ideologiem watykańskim ks. Wetterem. W pierwszym wypadku mamy wszechstronną zasadniczą polemikę, sięgającą do głębi zagadnienia, w drugim — przede wszystkim szyderstwo z „poziomu", wykazywanie nieuctwa.

To zjawisko ma w danym konkretnym wypadku określone wytłumaczenie: właśnie wśród postępowej inteligencji, w „kołach uniwersyteckich" zasięg wpływów „neopozytywistów" jest niewątpliwie poważniejszy aniżeli gdziekolwiek indziej, ku ich poglądom skłaniają się ludzie skądinąd uważający się — i uważani — za postępowców. Ale czyż redakcji pisma, czy naszym towarzyszom z tej redakcji wolno było ulec takiemu wypaczeniu hierarchii ważności spraw i ideologii? Czy rzucenie najbardziej kwalifikowanych kadr filozoficznych — których przecież doprawdy nie mamy zbyt wiele — do studiowania i zwalczania przede wszystkim ideologii podstawowych kierunków ideologicznych naszej reakcji nie dałoby lepszych wyników dla pracy naszej partii w masach i dla naszego frontu filozoficznego, który zmężniałby w bezpośrednim starciu z realnym i poważnym wrogiem klasowym i ideowym?

Wydaje mi się, że sporą część odpowiedzialności za dotychczasowy stan rzeczy przypisać należy pewnej niesłusznej koncepcji występującej dość często u naszych towarzyszy-filozofów. Niektórzy z nich są skłonni jako filozofię traktować niemal wyłącznie zasadnicze wypowiedzi w sprawie teorii poznania, ogólnych praw rozwoju itd. — i to przede wszystkim wypowiedzi ujęte w formę specjalnych, tylko tym zagadnieniom poświęconych artykułów czy książek. Towarzysze ci nie uświadamiają sobie dostatecznie, że każda ideologia polityczna oparta jest na pewnych założeniach filozoficznych, niezależnie od tego, czy jej twórcy wypowiadają się w sprawach gnozeologicznych czy nie, niezależnie nawet od tego, czy sami zdają sobie sprawę z ogólnofilozoficznych założeń i źródeł swych poglądów. Ani Dmowski, ani Piłsudski nie pisali dzieł filozoficznych; ale praktyka polityczna i doktryny zarówno jednego jak drugiego opierają się na określonych założeniach filozoficznych. W prasie „teoretycznej" PPS na ogół nie ma wypowiedzi na tematy ściśle filozoficzne — ale to nie znaczy, że ideologia PPS nie opierała się na określonych koncepcjach filozoficznych, choć ubożuchnych, eklektycznych, pełnych zasadniczych sprzeczności. Oczywista — jest łatwiej i prościej „wziąć na warsztat" tego czy innego burżuazyjnego filozofa zawodowego i rozłożyć go na obie łopatki. Znacznie trudniej jest wydobyć fałszywą i wrogą doktrynę filozoficzną z pozornie dalekich od filozofii rozważań praktycznego działacza politycznego burżuazji, zanalizować ją, pokazać jej niesłuszność i klasowy charakter. Ale właśnie to trudniejsze zadanie jest przecież niejednokrotnie o wiele bardziej istotne, może o wiele bardziej dopomóc partii w przezwyciężeniu wrogiej ideologii, świadczy o wyższym poziomie marksistowskim pracownika naszego frontu filozoficznego.

Z analogicznymi zjawiskami mamy do czynienia i w innych dziedzinach humanistyki. Weźmy np. zagadnienia historii — zagadnienia okresu lat 1880—1939. Czy w studiach nad tym okresem nie mamy pewnego wypaczenia proporcji, polegającego przede wszystkim na tym, że poświęcając słusznie wiele uwagi krytycznej analizie rewolucyjnego ruchu robotniczego nie mówimy niemal nic o **zbrodniach** partii burżuazyjnych — zbrodniach wobec ludzi pracy i zbrodniach wobec Polski? Utarło się u nas powiedzenie: „winowajcy katastrofy wrześniowej". Powiedzenie niewątpliwie słuszne, niewątpliwie zawierające w sobie najcięższe oskarżenie pod adresem burżuazyjno-obszarniczych władców Polski przedwrześniowej. Mówimy o wysługiwaniu się polskiej burżuazji zaborcom w okresie między powstaniem styczniowym a pierwszą światową wojną imperialistyczną. Mówimy niewątpliwie słusznie. Ale — czy mówimy wystarczająco konkretnie, dobitnie, przekonywająco? Czy wykorzystujemy w pełni niewyczerpaną skarbnicę faktów historycznych, demaskujących antyludową i antynarodową postawę polskich klas wyzyskujących? Czy jest słuszne, że np. w ciągu ostatnich dwóch lat nie poświęciliśmy w „Nowych Drogach" ani jednego artykułu działalności piłsudczyzny czy endecji? Czy jest słuszne, że w podręczniku historii Polski akurat z okazji powstania robotników Łodzi w 1905 r. uczeń zaznajamia się obszernie z błędami „teorii żywiołowości", podczas gdy raczej skromnie dowiaduje się o przestępstwach endeckich bojówkarzy tego okresu, zbirów opłacanych przez fabrykantów i otaczanych serdeczną opieką przez carskich żandarmów? Czy nasza praktyka, czy jej potrzeby nie wymagają od nas uświa-

domienia masom całej wielkości postępowych tradycji narodu i całej nikczemności tradycji rodzimej reakcji?

Cytuję tu tylko pojedyncze przykłady — ale są one typowe dla niedomagań naszej pracy ideologicznej. Przykłady te wskazują, że wybierając tematykę nasze placówki ideologiczne kierują się niejednokrotnie raczej swymi bezpośrednimi zainteresowaniami i bolączkami niż potrzebami **partii jako całości**, potrzebami naszej walki o duszę narodu, potrzebami naszego budownictwa.

Drugim istotnym niedostatkiem, występującym dosyć często w naszej pracy ideologicznej — jest niesłuszne ustawienie tematu, skądinąd rzeczywiście palącego i aktualnego, ustawienie go od strony oderwanych konstrukcji rzekomo ideologicznych, rzekomo teoretycznych — choć bardzo często dalekich od rzeczywistego zrozumienia teorii marksizmu-leninizmu — a zarazem oderwanych od praktyki partyjnej, od potrzeb partii i kraju.

Zacznijmy znów od przykładu. Na ostatnich konferencjach teoretycznych aktywu partyjnego niektórzy referenci uznali za konieczne postawić wśród istotnych zagadnień dyskusyjnych pytanie, czy nasza walka o rozwój produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich nie jest sprzeczna z twierdzeniem o niezdolności indywidualnej gospodarki drobnotowarowej do rozszerzonej reprodukcji. Postawić po to, aby stwierdzić, że takiej sprzeczności **nie ma**.

Ta konkluzja jest oczywiście słuszna. Ale czy rzeczywiście, aby dojść do tego wniosku, należało postawić to zagadnienie jako **dyskusyjne** w referacie **zagajającym**?

Sam sposób postawienia sprawy jest sztuczny, wynikający — jak to łatwo stwierdzić może każdy, zajrzawszy raz jeszcze chociażby do „W kwestii agrarnej" Stalina — z jakiegoś niezwykle sztywnego, szkolarskiego, scholastycznego rozumienia wypowiedzi klasyków.

Towarzysze, którzy stawiali problem w ten niesłuszny, sztuczny sposób, argumentowali, że niezbędne jest przypomnienie granic rozwoju produkcji rolniczej w warunkach indywidualnej gospodarki, niedopuszczenie do powstawania oportunistycznych złudzeń, dotyczących nieograniczonych możliwości rozwoju rolnictwa bez jego socjalistycznej przebudowy. Rzecz istotnie ważna — nasza partia pamięta, że właśnie przez szerzenie takich złudzeń usiłowała sprowadzić nas z drogi socjalizmu gomułkowszczyzna. Ale czy tędy droga do przezwyciężenia tego niebezpieczeństwa?

Wydaje mi się, że nie, że takie postawienie sprawy — „od cytat" (źle zrozumianych cytat nota bene...) bynajmniej nie przyczynia się do zażegnania prawicowego niebezpieczeństwa, a pod pewnym względem nawet je zaostrza. Zaostrza, gdyż odwraca uwagę od **najważniejszego** — od teoretycznej, naukowej analizy konkretnych warunków, w jakich mamy rozwijać produkcję naszej drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, konkretnych dróg, po których mamy ją prowadzić — tak aby gospodarka ta osiągnęła wzrost produkcji, wzrost towarowości produkcji oraz aby ten wzrost **prowadził ją nie w stronę kapitalizmu, lecz w stronę socjalizmu** — od tego, jak pomagać chłopu pracującemu w rozwijaniu produkcji jego indywidualnego gospodarstwa i **równocześnie** cierpliwie, uporczywie, systematycznie działać w kierunku pozyskania go dla socjalizmu, dla spółdzielczości produkcyjnej. Wyrasta tu przed nami mnóstwo konkretnych, lecz niezwykle ważnych teoretycznie i ciekawych zagadnień — zagadnienie ograni-

czania eksploatatorskich dążeń kułaka, zagadnienie form, przy których wykorzystaniu rozwój produkcji drobnotowarowej wiąże ją coraz mocniej z planową gospodarką socjalistyczną, zagadnienie roli postępowych metod agrotechniki i zootechniki w przygotowaniu chłopa pracującego do spółdzielczości produkcyjnej itd. Uzbrojenie aktywu partyjnego w zrozumienie tych zagadnień, wskazanie teoretycznych podstaw ich praktycznego rozwiązania — oto co mogło przede wszystkim przyczynić się do zażegnania prawicowego niebezpieczeństwa, do zapobieżenia oportunistycznym wypaczeniom linii partii. W toku ich analizy w sposób jasny stanęłyby przed nami rzeczywiste granice rozwoju produkcji w ramach indywidualnej gospodarki, jeszcze konkretniej zarysowałaby się przed nami konieczność rozwoju drobnotowarowej gospodarki chłopskiej do socjalizmu, konieczność i droga socjalistycznej przebudowy naszego rolnictwa.

Niektórzy towarzysze niezupełnie słusznie rozumieją rolę nauk uogólniających w stosunku do konkretnych nauk społecznych. Weźmy np. stosunek naszych ekonomistów — a więc przedstawicieli nauki o ogólnych prawach ekonomicznych rządzących gospodarką narodową — do konkretnych zjawisk zachodzących w naszej ekonomice. Wydaje mi się, że nasi towarzysze ekonomiści niedostatecznie wiążą studiowanie ogólnych praw ekonomicznych ze studiowaniem naszej gospodarki, ze studiowaniem konkretnych form działania tych praw w naszych warunkach i uogólnieniem wyników tych właśnie konkretnych badań. Jest przecież rzeczą bezsporną, że uogólnienia ekonomii wyrastają właśnie z teoretycznej analizy konkretnych zjawisk ekonomiki, że można je osiągnąć jedynie w oparciu o gruntowne poznanie ekonomiki. Tak powstawały wszystkie wielkie dzieła ekonomiczne — od marksowskiego „Kapitału" po „Ekonomiczne problemy" Stalina. Wszystkie one są ekstraktem, teoretycznym uogólnieniem olbrzymiej ilości konkretnej wiedzy o zjawiskach ekonomicznych, nagromadzonej przez ich autorów. Każda abstrakcyjna pozornie teza tych dzieł ma pokrycie w realnych faktach, w doświadczeniu społecznym, uogólnionym przez ekonomistę. Lekceważenie konkretnej analizy ekonomiki prowadzi w sposób nieunikniony do zubożenia, do stopniowego wyjałowienia ekonomii.

A jak to wygląda u nas?

Weźmy takie poważne pismo jak „Ekonomista". Jego redakcja położyła w ostatnich dwóch latach duże zasługi dla upowszechnienia marksistowskiej nauki ekonomicznej, dla marksistowskiej analizy przeszłości polskiej myśli ekonomicznej. Ale jakże mało w tych rocznikach „Ekonomisty" znajdziemy konkretnej analizy naszej gospodarki, teoretycznego uogólnienia zjawisk tej gospodarki, jak mało jest tej konkretnej analizy, zwłaszcza w artykułach ogólnych, zawierających znane i słuszne tezy, dające się zastosować jednakowo we wszystkich krajach demokracji ludowej i socjalizmu, słabo tylko zilustrowane pojedynczymi faktami zaczerpniętymi z naszej rzeczywistości. Jeśli zaś idzie o ekonomikę — to na konkretną tematykę polską — i to bynajmniej nie kluczową — przypada około jednej ósmej ogólnej ilości stronic tych dwóch roczników. Rzecz jasna, że w ten sposób towarzysze-ekonomiści skazują się sami na powtarzanie już dawno sformułowanych prawd. Prawdy te są ogromnej doniosłości, trzeba uczyć ludzi tych prawd, powtarzać je i popularyzować; nie wolno zapominać, że to, co dla człowieka, który dawno już studiuje

marksizm-leninizm, jest rzeczą elementarną, dla setek tysięcy ludzi, zaznajamiających się po raz pierwszy z marksizmem-leninizmem — staje się wielkim odkryciem, otwierającym im nowe, oszałamiające perspektywy. Ale nie wolno ograniczać się do samego tylko powtarzania tych prawd, trzeba, opierając się o nie, posuwać się śmielej naprzód, czerpać z nowych faktów naszej rzeczywistości materiał do nowych uogólnień; na tym przecież polega twórcza praca marksisty-naukowca. Dotyczy to szczególnie pisma typu „Ekonomisty" o niewielkim nakładzie, przeznaczonego dla ludzi o poważnym wykształceniu ekonomicznym.

Odwrotną stroną niebezpieczeństwa abstrakcjonizmu i oderwania od kontretnej rzeczywistości jest występujący niekiedy ostro np w „Życiu Gospodarczym" wąski już nawet nie praktycyzm, lecz technicyzm, sprowadzanie problemów ekonomicznych do takich czy innych szczegółów technicznych, bez próby związania analizy tych szczegółów — potrzebnej i pożytecznej — z całokształtem ekonomiki kraju, z **problematyką** ekonomiczną.

W jaki sposób nieporozumienie, dotyczące stosunku uogólnienia do materiału faktycznego, ciągnie w stronę ciasnego praktycyzmu nawet te placówki, które z samej swej struktury powinny się go wystrzegać, uzmysłowi nam inny przykład. Weźmy „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" IER. Wydawnictwo to opublikowało szereg cennych opracowań konkretnych, dotyczących poszczególnych spółdzielni, PGR, powiatów. Ale jego redaktorzy są stanowczo zbyt ostrożni, jeśli chodzi o podejmowanie prac szerzej zakrojonych, uogólniających, mimo że — jak świadczy np. doskonały, odkrywczy artykuł o wyzysku kułackim na wsi albo dobry artykuł o niższych typach spółdzielczości produkcyjnej — IER stać na takie uogólnienia. Dlaczego tak długo każą nam czekać na teoretyczne uogólnienie wyników spisu rolnego 1950 r.? Dlaczego tak długo przewleka się opracowanie skoncentrowanych obecnie w IER bilansów gospodarstw chłopskich? Są to wszystko prace teoretyczne, uogólniające, których wykonanie niezwykle wiele pomogłoby nam w naszej praktycznej pracy na wsi.

Poważnym czynnikiem rodzącym zarówno tendencję do szkolarskiego abstrakcjonizmu, jak i do ciasnego praktycyzmu jest obawa przed nową inicjatywą, niechęć do szukania nowych dróg, do pionierskiej pracy, w której przecież nieuniknione są również porażki i niepowodzenia.

Zdaję sobie z tego sprawę, że jest trudno znaleźć właściwą miarę między teoretycznym uogólnieniem faktów a szkolarskim wykładem, oderwanym od życia, między konkretną analizą rzeczywistości a tym, co historycy nazywają „faktografią". Zdaję sobie z tego sprawę między innymi dlatego, że w „Nowych Drogach" niejednokrotnie stawialiśmy ten problem, a przecież w szeregu artykułów nie potrafiliśmy go należycie rozwiązać. Ale wydaje mi się, że bez względu na to, jak trudna jest ta droga — droga **teoretycznego uogólnienia konkretnej rzeczywistości**, droga wiązania głębi analizy teoretycznej z gruntowną znajomością faktów, oparcia **wywodu teoretycznego na głębokim przestudiowaniu rzeczywistości** — jest ona drogą jedynie słuszną, jedynie pożyteczną dla partii, jedyną drogą rozwijania rzeczywiście marksistowskiej teorii.

Podobne zjawisko występuje w szkoleniu partyjnym. Rzecz jasna, że szkolenie ma swój program, oparty na ogólnych zasadach marksizmu-leninizmu, że tego programu trzeba się trzymać, że celem szkolenia musi

być przekazanie słuchaczom podstawowych, najważniejszych nauk marksizmu-leninizmu. Ale rzecz jasna również, że nie wolno tego czynić w sposób oderwany od rzeczywistości, od tego, czym żyją słuchacze, że trzeba to robić tak, aby słuchacze zrozumieli, jakie wnioski z tych nauk wynikają dla narodu polskiego, budującego swe nowe życie, dla nich samych, dla ich praktyki.

Czy zawsze tak się dzieje? W ciągu ostatnich lat nasze szkolenie poważnie zbliżyło się do praktyki, do życia. Ale — czy zbliżyło się już wystarczająco?

Chciałbym i tutaj zacząć od przykładu: od narady aktywu partyjnego Warszawy (sekretarzy KD i kierowników szkolenia), poświęconej zagadnieniom teoretycznym, konkretnie — kwestii narodowej.

Towarzysze „szkoleniowcy" mówili na tej naradzie niezwykle poprawnie, widać było, że są przygotowani, że sięgnęli do dzieł klasyków, operowali wszystkimi znanymi formułami, więcej — powiedziałbym — operowali tylko tymi formułami bez jednego chociażby słowa zaczerpniętego z języka dnia codziennego. Ale... w tym, co mówili, brak było czegokolwiek z tych wszystkich spraw, którymi żyje ich teren, żyją przeciętni ludzie pracy ich miasta. Wszystko to mogłoby być wygłoszone pięć lat wcześniej albo pięć lat później, w Warszawie, tak samo jak w Bukareszcie czy w Paryżu, byłoby tak samo formalnie słuszne i tak samo jałowe, oderwane od życia.

U sekretarzy KD (byli tam bodajże również i instruktorzy KW) sytuacja przedstawiała się wręcz odwrotnie. Przez ich przemówienia przedzierała się niejednokrotnie rzeczywistość ich terenu, to, czym żyją ludzie pracy ich dzielnic, wątpliwości konkretne i konkretne pytania. Ale... — i to znowu było niepokojące — z chwilą kiedy opuszczali oni twardy i dobrze im znany grunt bieżącej pracy organizacyjnej, czuli się wyraźnie niepewnie, mówili bardzo niepoprawnie, z dużymi nieścisłościami i czując swą słabość uciekali czym prędzej do „spraw administracyjnych", do administracyjnych form walki z ideologią wroga.

Nie potrafiliśmy nauczyć tych towarzyszy, by uczynili z nauki marksizmu-leninizmu w sprawie narodowej — nauki leżącej u podstaw idei naszego Frontu Narodowego, nauki kierującej naszą partią w kształtowaniu socjalistycznego narodu polskiego — wytycznej dla swej pracy, pracy przecież ofiarnej, nie pozbawionej poważnych sukcesów. I — wspominając tę naradę — nie mogę oprzeć się wrażeniu, że więcej winy spadało w tym konkretnym wypadku na towarzyszy „szkoleniowców", bo czuło się wyraźnie, że „praktycy" szukają, szukają w teorii bardzo chciwie wskazówek dla swej pracy, ale nie mogą wyłuskać dla siebie niczego pożytecznego w trudnych, terminologicznie poprawnych i zarazem dalekich od terenu, od jego kłopotów i wątpliwości, wywodach „szkoleniowców".

Jest to wypadek szczególnie jaskrawy. Z reguły sprawa przedstawia się — biorąc zewnętrznie — bardziej pomyślnie. W tok wywodu wplecione są terenowe przykłady, mamy powołanie się na te czy inne konkretne zagadnienia, zakłady pracy, nawet — przodujących ludzi tych zakładów pracy. Ale nie wydaje mi się, by te zewnętrzne ozdóbki wpływały poważnie na istotę rzeczy — na niedostatecznie pogłębioną analizę konkretnej rzeczywistości, w której żyje słuchacz czy czytelnik. Wydaje mi się, że sprawy tłumaczenia naszych głęboko słusznych tez zasadniczych na kon-

kretny język rzeczywistości terenu nie potrafiliśmy dotąd rozwiązać w sposób należyty.

Z obu tymi problemami wiąże się ściśle zagadnienie języka, jakim mówimy i piszemy.

W toku naszej pracy partyjnej wytworzył się u nas swoisty język rezolucji, język skrótów myślowych i bardzo „sprasowanych", zagęszczonych sformułowań. Te skróty myślowe i formuły pozwalają nam niejednokrotnie w kilku zdaniach oddać myśl, której wyłożenie w inny sposób wymagałoby o wiele dłuższego wykładu, przyczyniają się w niemałym stopniu do wychowania wspólnego sposobu myślenia i reagowania naszego aktywu. Jedno określenie takie jak „oportunizm" czy „lewactwo" od razu mówi aktywiście, o co chodzi, ustawia go, określa jego stosunek do sprawy. Ale wszystko to pod dwoma warunkami: po pierwsze, że te formuły i skróty myślowe używane są w ich właściwym sensie, w pełnym zrozumieniu ich treści, że nie spadają do znaczenia zwyczajnych etykietek, które się wkleja dosyć mechanicznie i nie zawsze z sensem, po drugie zaś — że nie nadużywa się tych skrótów, że nie zamienia się wywodu w nagromadzenie tych właśnie skrótów, brzmiących niemal jak jakiś swoisty dialekt.

I tutaj niestety nie wszystko przedstawia się dobrze. I tutaj zbyt często mamy do czynienia właśnie z wypaczeniem słusznego, marksistowsko-leninowskiego stosunku do wykładu swych poglądów.

Jako przykład chciałbym wziąć tutaj jedno z najlepszych naszych pism codziennych, „Sztandar Młodych". Jest to pismo żywe, odznaczające się z reguły również dobrym, żywym, obrazowym językiem — tam gdzie mówi o sprawach aktualnych, bieżących. „Sztandar Młodych" podjął jednak jeszcze jedną niezwykle pożyteczną pracę, dał całe cykle artykułów poświęconych popularyzacji marksizmu-leninizmu. I tutaj zaczął się kłopot.

W „Nowych Drogach" cytowane już były niektóre wypowiedzi z tych artykułów, świadczące o daleko idącym zasuszeniu niektórych młodych pracowników naszej nauki marksistowsko-leninowskiej. Niestety — nie mogę twierdzić, by ta krytyka pomogła. Niektóre późniejsze artykuły biły wprost rekordy, jeśli idzie o utopienie wspaniałej idei socjalizmu, przekształcającej świat, uczącej, podług obrazowego marksowskiego powiedzenia, „szturmować niebo" — w potoku **poprawnych i suchych formuł.** I niestety — towarzysz redaktor „Sztandaru" nie dostał dotąd żadnego zbiorowego protestu od nas, działaczy frontu ideologicznego, przeciwko rozcieńczaniu wina marksizmu mętną i mdłą wodą belferskich formuł. Co gorsze — nikt z nas nie pomógł mu w przedstawieniu jego czytelnikom nauki marksizmu w bardziej prawdziwej — i bardziej atrakcyjnej formie.

Nie wolno lekceważyć sprawy języka. Nie jest to sprawa upodobań stylistycznych, jest to sprawa polityczna. Kto chce, aby idea, obejmująca masy, stawała się potęgą materialną, ten musi mówić do tych mas językiem jasnym, zrozumiałym i prostym — co bynajmniej nie znaczy prostackim. Nie darmo w nieśmiertelnym „Manifeście" Marks i Engels wykładają niesłychanie skomplikowaną drogę do nowego, jedynie naukowego światopoglądu językiem przepięknie artystycznym, a zarazem prostym i jasnym.

Jak wspaniale, prosto, po ludzku, a zarazem precyzyjnie i bez wulgaryzacji, ze starannym uwzględnieniem czytelnika, do którego zwracali się w każdym poszczególnym wypadku, pisali Lenin i Stalin!

KPZR zwraca w ostatnim czasie szczególną uwagę na tę sprawę. Tak np. „Prawda" z 8 bm. pisze w artykule wstępnym, mówiąc o szkoleniu propagandystów: „Ważne jest, aby cały charakter seminarium pobudzał propagandystów do mówienia **swobodnie, po swojemu, indywidualnym językiem,** do **wzbogacania** swego słownika. **Walka o naukową precyzję przemówienia nie ma nic wspólnego z szablonizacją języka.** Nie wolno zapominać, że **suchy, ubogi język,** którym niektórzy propagandyści przemawiają do swych słuchaczy, **zasusza zajęcia,** czyni je **nie interesującymi**" (wszystkie podkreślenia — R. W.).

To samo zagadnienie stawiają również bratnie partie krajów demokracji ludowej. Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabat Nep" z dnia 4 bm. w artykule wstępnym zatytułowanym „Czystość naszej mowy" pisze m. in.:

„Musimy walczyć przeciwko pozostałościom dawnego języka urzędowego i przeciw nowemu żargonowi biurokratycznemu — walczyć o czystość i jasność języka mówionego i pisanego... Między skostniałą frazeologią a skostniałą mentalnością i biurokratyzmem działania istnieje ścisły związek. Niestety, żargon biurokratyczny, mechaniczny, urzędowy, oderwany od życia sposób mówienia wciąż jeszcze pokutuje w naszym życiu... Żargon ten osłabia kontakt między partią a masami i utrudnia nam wychowanie narodu... Kształcić język — to znaczy ułatwić jednoczenie się ludzi w tej potężnej pracy, z której ma się zrodzić przyszłość narodu i rozkwit naszej kultury".

W naszych warunkach, w warunkach władzy ludowej sprawa języka w naszej pracy ideologicznej posiada szczególnie doniosłe znaczenie. Jest to zagadnienie dotarcia do wielomilionowych mas ludzi pracy, jest to zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i Frontu Narodowego. Język sztywny, oderwany od rzeczywistości, nie przemawiający do umysłu i serca czytelnika czy słuchacza, osłabia działanie naszej pracy ideologicznej, utrudnia docieranie do mas, ułatwia elementom wrogim sabotowanie tej pracy. Język żywy, język „ludzki" mobilizuje masy, wiąże z partią, z wielką ideą socjalizmu miliony ludzi pracy.

I niech nikt nie mówi, że to wszystko odnosi się tylko do agitacji masowej, że w pracach przeznaczonych dla aktywu wolno pisać lub mówić sucho i po szkolarsku. Aktywista, wychowany na szkolarskim wykładzie, nie potrafi mówić do mas po prostu, nie potrafi zapalać ich swym żywym słowem.

Wszystkie symptomy, na które wskazałem: samoograniczenie naszej pracy ideologicznej do pewnych tylko odcinków, z zaniedbaniem bardzo istotnych i ważnych dziedzin życia i pracy narodu; niesłuszne, oderwane od praktyki partyjnej i państwowej stawianie pewnych zagadnień; wreszcie język, oddalający się od języka mas ludowych — należy rozpatrywać łącznie, jako ogniwa jednej, zarysowującej się i niebezpiecznej tendencji — tendencji do wydzielania pracy ideologicznej w coś odrębnego, żyjącego własnym życiem, oddzielonym od życia partii i kraju, wysuwającego własne problemy, wytwarzającego własny język. Jest to jakieś swoiste funkcjonalistyczne wypaczenie pracy ideologicznej; w rezultacie tego

wypaczenia ulega stępieniu najostrzejsze narzędzie partii — teoria marksizmu-leninizmu, a przecież ta teoria powinna oświetlać aktywowi skomplikowane nieraz drogi walki o socjalizm i budownictwa socjalizmu.

Tutaj, jak mi się wydaje, leży najistotniejsze źródło wszystkich tych błędów: w tym, że bardzo często działacze frontu ideologicznego, szkoleniowcy, pracownicy naukowi, są oderwani od praktycznej działalności partyjnej, niedostatecznie związani z masową pracą partii, nieraz zasklepieni w swych placówkach, utrzymujących bardzo słaby kontakt z masą zarówno partyjną, jak i bezpartyjną.

To wypaczenie utrudnia poważnie rozszerzenie kadr pracowników frontu ideologicznego. Pracownicy „ideologiczni", zbyt skłonni do oceniania wszystkiego głównie pod kątem poprawności formuł, niejednokrotnie mogą przeoczyć żywą myśl teoretyczną, ciekawe uogólnienie, zasługujące na rozwinięcie, przeoczyć tylko dlatego, że dany towarzysz nie potrafił mu nadać całkowicie poprawnej formy. A przecież tę formę często łatwo jest poprawić, podciągnąć do odpowiedniego poziomu, byle tylko słuszna, nowa, odkrywcza była zasadnicza treść. Zmiana podejścia — skierowanie uwagi przede wszystkim na stronę treści, na to, co nowego i słusznego wnosi dany człowiek — pozwoliłaby nam znaleźć wielu nowych, zdolnych i zasługujących na umożliwienie im szerszego rozwoju pracowników naszego frontu ideologicznego. Rzecz jasna, następnym zadaniem byłoby nauczenie ich ujmowania własnych myśli w poprawną — co nie musi koniecznie, nie powinno wcale znaczyć nudną i szablonową — formę. Wtedy podniesiemy poważnie poziom całości naszej pracy ideologicznej.

Co zrobić, aby zmienić ten stan rzeczy?

Ważnym środkiem jest zbliżenie pracowników frontu ideologicznego do terenu, walka o to, aby nie zamykali się oni w swych placówkach, aby co jakiś czas występowali na zebraniach partyjnych czy Frontu Narodowego, aby uzyskali w ten sposób lepszy obraz tego, czym żyją, o czym myślą, jak pracują ludzie pracy w mieście i na wsi, aby czuli bezpośrednio radości i bolączki mas ludowych. Wydaje mi się jednak, że samo to nie wystarczy.

Nie chodzi i nie może przecież chodzić o to, aby znieść istniejący podział pracy między pracownikami frontu ideologicznego a pracownikami innych dziedzin działalności partyjnej. Chodzi o to, by ten podział pracy **nie kaleczył,** nie wypaczał ludzi, a na odwrót, by **podnosił** ich sprawność, pozwalał im **rozwijać się wszechstronnie.**

Niewątpliwie — dla napisania marksistowskiej pracy naukowej trzeba przysiedzieć fałdów w bibliotece; „nadużywanie sztuki czytania" — by znów przypomnieć Lenina — jest tu niezbędne. Ale równocześnie trzeba, aby autor pracy nie tracił więzi z rzeczywistością, z pracą partii w masach, aby żył życiem kraju, życiem narodu, nie stawał się molem książkowym. Tylko wtedy jego praca będzie słuszna i celna.

Oczywiście, szkoleniowiec przygotowując się do wykładu musi sięgnąć do dzieł klasyków marksizmu, przypomnieć sobie odpowiednie fakty historyczne, bez tego nie mógłby spełnić swego wielkiego zadania. Ale **równocześnie musi on przemyśleć gruntownie problematykę, która — w zakresie danego zagadnienia — nurtuje jego słuchaczy, skoncentrować się na sprawach najbardziej dla nich aktualnych i ważnych.**

Trzeba mocno wdrożyć wszystkim pracownikom naszego frontu ideologicznego tę podstawową prawdę, że schematyzm, kurczowe trzymanie się utartych formuł, bez względu na zmieniające się warunki, brak giętkości — to dowód właśnie niskiego, a nie wysokiego poziomu marksistowskiego wykształcenia, to świadectwo niedostatecznej troski o kulturę myśli marksistowsko-leninowskiej. Każdy z nas musi pamiętać, że podstawową cechą marksisty jest nieustanne śledzenie rozwoju rzeczywistości, wnikliwa obserwacja życia, więź z życiem, umiejętność widzenia tego, co nowe, co się rodzi, co toruje sobie drogę — i śmiałe uogólnianie tego nowego w teorii. Trzeba rozwijać w naszych placówkach naukowych atmosferę życzliwości dla twórczych poszukiwań, atmosferę, w której krytyka błędów, niezbędna i konieczna, nie zniechęca człowieka, lecz przeciwnie, podaje mu pomocną dłoń w jego pionierskiej pracy, podsuwa mu nowe myśli, zmierza do podniesienia poziomu tej pracy, do jej ulepszenia.

W każdej dziedzinie naszej pracy my wszyscy, pracownicy frontu ideologicznego, winniśmy pamiętać na każdym kroku o niebezpieczeństwie oderwania teorii od praktyki, konfrontować wszystko, co robimy, **właśnie z potrzebami praktyki**, z zagadnieniami wysuwanymi przez praktykę. Wydaje mi się, że warto pod tym kątem widzenia skontrolować nasze programy szkoleniowe i instrukcje do nich, nasze plany wydawnicze, całość naszej pracy w terenie. Wydaje mi się, że warto właśnie w toku dyskusji przedzjazdowej postawić zagadnienie metod walki z niebezpieczeństwem scholastycyzmu, przedyskutować je zwłaszcza w organizacjach partyjnych placówek frontu ideologicznego.

Teoria w nierozerwalnej jedności z praktyką, teoria na służbie wielkiego dzieła przekształcania Polski — oto co powinno być drogowskazem dla nas wszystkich!

JAN PAROL

Jeszcze raz w sprawie budownictwa mieszkaniowego

Uchwały IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewidują, że w roku 1955 należy oddać do użytku 162 tys. izb mieszkalnych, w tym w Warszawie około 29 tys. izb, a na Śląsku około 36 tys. izb.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1949 oddano do użytku 66,3 tys. izb, a w roku 1953 — 135 tys. izb, to uprzytomnimy sobie szybkie tempo wzrostu. Realizacja postawionego zadania znacznego rozszerzenia budownictwa mieszkaniowego wymagać będzie wielkiego wysiłku i pełnej mobilizacji robotników budowlanych, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych. Zadanie jest w pełni realne, ale trudne, napięte. Wykonanie tego zadania wymaga usprawnienia metod kierownictwa, ulepszenia stylu pracy Ministerstwa, centralnych zarządów, zjednoczeń budowlanych i biur projektowych, wymaga mobilizacji organizacji partyjnych i instancji partyjnych, odpowiedzialnych za pracę budownictwa. Trzeba również podnieść na wyższy poziom pracę z kadrami zatrudnionymi w budownictwie. To są nieodzowne warunki wykonania zadań, które stawiają uchwały IX Plenum KC PZPR przed budownictwem mieszkaniowym.

Sądzę, że konieczne jest skonkretyzowanie poczynań niezbędnych dla zrealizowania zadań postawionych przed budownictwem mieszkaniowym przez IX Plenum KC PZPR. Bez konkretnych poczynań organizacyjnych, kadrowych, technicznych nie można osiągnąć obniżenia kosztów budownictwa, podniesienia jakości produkcji budowlanej, nie można wypełnić postawionych zadań.

Nawiązując do zamieszczonego w 11 numerze „Nowych Dróg" z 1953 r. artykułu dyskusyjnego pt. „O dalszy szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego", chciałbym szerzej rozwinąć kilka spraw.

Jednym z najbardziej podstawowych problemów jest sprawa dokumentacji technicznej. Od uregulowania tej sprawy zależy w poważnej mierze dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Bez zapewnienia jakościowo dobrej i terminowo dostarczanej dokumentacji nie można osiągnąć założonego w tezach tempa rozwoju budownictwa mieszkaniowego. A przecież znane jest nienadążanie biur projektowych za potrzebami przedsiębiorstw budowlanych. Biura projektowe mają wprawdzie poważne osiągnięcia, lecz występujące w projektowaniu budownictwa mieszka-

niowego braki są poważną przeszkodą w jego dalszym rozwoju i powinny być przezwyciężone. Idzie głównie o terminowość dokumentacji i jej jakość, która często pozostawia dużo do życzenia. Prawie na każdym zebraniu załóg budowlanych wypływa sprawa dokumentacji technicznej. Robotnicy ostro krytykują występujące braki dokumentacji i jej jakość.

Co należy zrobić dla podniesienia pracy biur projektowych budownictwa miejskiego do takiego poziomu, aby dokumentacja techniczna przestała hamować inicjatywę i ofiarne wysiłki robotników oraz pionu inżynieryjno-technicznego w wykonawstwie?

Wydaje się, że główną przyczyną nienadążania biur projektowych za potrzebami są rosnące trudności organizacyjne i techniczne, trudności kadrowe oraz braki w ustawieniu organizacyjnym tych biur i w ustawieniu kadr. Wydaje się również, że brak jest nieraz dostatecznej, konkretnej pomocy ze strony Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli oraz odpowiednich instancji partyjnych w rozwiązywaniu rosnących trudności biur projektowych.

Centralny Zarząd Biur Projektowych Budownictwa Miejskiego jest zawalony mnóstwem drobnych często spraw interwencyjnych. W rezultacie mało czasu pozostaje na pracę koncepcyjną, na organizacyjne i kadrowe ustawienie samego Centralnego Zarządu i podległych placówek, a przede wszystkim na inicjowanie i wprowadzanie nowych, słusznych metod produkcyjnych w biurach projektowych.

Istotnym błędem było, że w okresie burzliwego rozwoju biur projektowych budownictwa miejskiego wysuwano często na stanowiska kierownicze nie fachowców — architektów i inżynierów, ale ekonomistów i administratorów. W rezultacie ci kierownicy nieraz skłonni są przypisywać większą niż należy wagę sprawom administracyjnym, pionowi usługowemu itd., z wyraźnym uszczerbkiem dla produkcji, to znaczy dla pionu przygotowującego dokumentację dla budownictwa.

Poważna część pracowników Centralnego Zarządu słabo zna sprawy produkcji biur projektowych, pion techniczny Centralnego Zarządu nie jest dostatecznie skompletowany, a w pionie administracyjnym istnieją przerosty aparatu. W wyniku tego stanu rzeczy część pracowników Centralnego Zarządu ciężko pracuje, a mimo to sytuacja w podległych przedsiębiorstwach ulega systematycznemu pogarszaniu. Prawdziwą plagą budownictwa jest opóźnione dostarczanie kosztorysów. W ciągu 10 miesięcy 1953 roku dostarczono tylko 58,4% kosztorysów w stosunku do portfelu zleceń. Nieekonomiczne projekty i opóźnione dostarczanie kosztorysów — to jedna z głównych przyczyn wysokich kosztów budownictwa. W dostarczanej dokumentacji występują liczne błędy i braki: nieprawidłowe rozwiązania konstrukcyjne, nieekonomiczne zagospodarowanie przestrzeni, nieoszczędne projektowanie kubatury, oderwane od faktycznych warunków projekty organizacji robót i cały szereg innych braków.

Stan w poszczególnych placówkach podległych Centralnemu Zarządowi Biur Projektowych jest wyraźnie niepokojący: ulega rozluźnieniu dyscyplina finansowa i dyscyplina pracy, nadmiernie rośnie aparat administracyjny, w niektórych przedsiębiorstwach powstają ogromne deficyty. Np. strata bilansowa przedsiębiorstwa Miastoprojekt Stolica wyniosła w 1952 roku ponad 2 miliony zł. Bilans za trzy kwartały roku 1953 wy-

kazuje już stratę na ogromną sumę 14 mln. zł przy zaplanowanych na ten okres zyskach, które miały wynieść ponad 1 mln zł. Niewątpliwie — Miastoprojekt Stolica pracuje w trudnych warunkach, wykonuje dokumentację na podstawowe obiekty Warszawy, co wymaga nieraz dodatkowych opracowań, których koszty inwestor nie zawsze chce finansować. Ale mimo to trudno aż tak wysokie straty przypisać jedynie tym przyczynom. Poważna część tych strat wynikła ze złej gospodarki finansowej, ze sprzecznego z obowiązującymi przepisami wynagradzania za pracę, z nadmiernych kosztów produkcji.

Kierownictwo przedsiębiorstwa Miastoprojekt Stolica pracuje systemem wydawania zarządzeń i okólników. W roku 1953 dyrekcja wydała kilkaset zarządzeń i kilkadziesiąt okólników, których wykonania nie kontroluje. Takie biurokratyczne metody kierowania powodują, że niektóre pracownie są całkowicie oderwane i nie biorą udziału w kolektywnym życiu przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo czyni za małe wysiłki dla zdobycia brakujących mu fachowców. Rośnie ciągle ilość pracowników usługowych i administracyjnych. Stan jest obecnie taki, że na 2 pracowników produkcyjnych wypada prawie 1 pracownik administracyjno-usługowy. Ten ogromny aparat administracyjny ciąży nieraz na pracy przedsiębiorstwa Miastoprojekt Stolica, stwarza warunki dla biurokracji, która hamuje inicjatywę i ofiarność wielu z zapałem pracujących inżynierów i techników. A przecież tym inżynierom i technikom zawdzięczamy piękno wielu zrealizowanych już fragmentów stolicy naszego kraju.

Najważniejszą sprawą dla rozwiązania trudności na odcinku dokumentacji technicznej jest konsekwentne wprowadzanie projektów powtarzalnych i typowych. Wprowadzenie typowej dokumentacji, typowych sekcji i elementów umożliwi usunięcie wielu trudności, występujących w związku z częstym brakiem dokumentacji na budowach, pozwalając jednocześnie na zachowanie indywidualnych cech architektury wznoszonych budynków.

Właśnie w masowym budownictwie mieszkaniowym dzięki właściwej typizacji projektów może być osiągnięte najpełniejsze upowszechnienie osiągnięć przodującej sztuki architektonicznej i przodującej techniki budowlanej. Jest to jednak uzależnione od właściwego pojmowania przez architektów istoty i metody typizacji. Do tej pory nie zdołaliśmy w pełni przełamać pokutujących u nas poglądów, że rozwinięcie inwencji architektonicznej jest możliwe jakoby tylko w projektowaniu indywidualnym, a projekty typowe zasługują jedynie na poprawne rzemieślnicze opracowanie. Taki stosunek do dokumentacji typowej jest spowodowany w dużej mierze faktem wysoce niedostatecznego zaznajomienia się i korzystania z doświadczeń budownictwa radzieckiego.

W naszym budownictwie operowano wyłącznie typowymi projektami całych budynków, które to projekty w budownictwie na peryferiach miast spełniły doniosłe zadanie. Nie uczyniono kroku następnego, który śladem osiągnięć radzieckiego budownictwa powinien prowadzić również i do typizacji elementów, do typowych sekcji i dalej do typowych segmentów, pozwalających na swobodne zastosowanie ciągów zabudowy i nadanie im indywidualnych cech architektonicznych i urbanistycznych. Nie zostały dotychczas stworzone odpowiednie warunki dla zachęcenia urbanistów i architektów do stosowania projektów typowych

i powtarzalnych. Nie doprowadziliśmy wreszcie do świadomości przodujących projektantów przekonania, że w budownictwie mieszkaniowym projektowanie typowe należy do zadań najbardziej zaszczytnych i społecznie najbardziej odpowiedzialnych.

Laureat Nagrody Stalinowskiej W. Łagutienko omawiając w jednym ze swych artykułów rozmach budownictwa typowego w Związku Radzieckim podkreślał, że ponad 70% budynków mieszkalnych i miejskich buduje się według projektów typowych. Budownictwo typowe w Związku Radzieckim przyczynia się do przyśpieszenia rozbudowy radzieckich wsi i miast, do polepszenia warunków życia ludzi radzieckich.

Główne zadania postawione przez IX Plenum KC PZPR zmierzają do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Budownictwo mieszkaniowe winno, by zrealizować swoje zadania, w pełni wykorzystać i dostosować do naszych warunków wielki dorobek Związku Radzieckiego w budownictwie typowym. Sądzę, że zadaniem Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli jest szerokie upowszechnienie budownictwa typowego, że walka o jak najszersze wprowadzenie tego budownictwa powinna być bojowym zadaniem naszych budowlanych organizacji partyjnych. Tymczasem liczby ilustrujące udział budownictwa typowego w całości budownictwa mieszkaniowego ZOR świadczą o pogarszaniu się sytuacji z roku na rok. Jeżeli udział kubatury mieszkalnej wykonanej według dokumentacji typowej wynosił w 1952 roku niecałe 50%, to w roku 1953 spadł do około 40%, a rok 1954 pomimo podjętych ostatnio wysiłków nie przynosi nadziei na zasadniczą poprawę na tym odcinku. Radykalne zwiększenie udziału dokumentacji typowej i powtarzalnej w budownictwie jest podstawową drogą usunięcia ustawicznych trudności dokumentacyjnych na naszych budowach.

Realizacja uchwały Prezydium Rządu w sprawie sporządzania typowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla budownictwa mieszkaniowego nie przebiega zadowalająco. Terminy są przekraczane, poszczególne postanowienia uchwały nie są w pełni wykonywane. Nie postawiły tej sprawy w sposób dostatecznie dobitny nasze instancje partyjne opiekujące się budownictwem. Organizacje partyjne biur projektowych budownictwa miejskiego również nie żyją walką o budownictwo typowe, nie widzą w niej węzłowego zagadnienia swej pracy. Obecnie trzeba szybko odrabiać te niedociągnięcia.

Ostatnio nastąpiła pewna aktywizacja biur projektowych budownictwa miejskiego, rozpisano konkurs, który rozbudził zainteresowanie problemem typizacji, opracowano wstępne plany typizacyjne. Obecnie chodzi o to, żeby ta aktywność nie miała charakteru akcji, lecz doprowadziła do trwałego ugruntowania właściwych dróg i metod typizacji. Chodzi również o to, żeby sprawą tą zainteresować niektórych przodujących architektów, którzy trzymają się jeszcze na uboczu. Pamiętać przy tym należy, że opracowywane obecnie projekty muszą jeszcze przejść sprawdzian próbnej realizacji, nim staną się dojrzałe do masowego stosowania w budownictwie naszych miast.

Dalszym węzłowym zagadnieniem jest sprawa wzrostu wydajności pracy. Zadania, jakie stawia przed budownictwem w tej dziedzinie IX Plenum KC PZPR, są bardzo poważne. Tezy przedzjazdowe ustalają zadanie wzrostu wydajności pracy w budownictwie w 1955 roku o około

17% w stosunku do roku 1953. Jest to zadanie trudne, ale w pełni realne pod warunkiem, że w budownictwie zostanie rozwinięta walka o wyższy poziom organizacji pracy na budowach, o zwiększenie i usprawnienie mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych, o unowocześnienie procesów technologicznych, o jak najszersze uprzemysłowienie budownictwa.

W budownictwie mieszkaniowym ogromne rezerwy wzrostu wydajności tkwią w organizacji pracy. O wielkości tych rezerw świadczy fakt, że na przodujących budowach Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli cykl budowy trwa zgodnie z normą około 130 dni, podczas gdy przeciętnie waha się od 150 do 300 dni. Wprowadzenie w budownictwie mieszkaniowym tygodniowo-dobowego planowania służby dyspozytorskiej, wprowadzenie na podstawowych osiedlach potokowego systemu organizacji budowy oraz szerokie upowszechnienie zespołowych metod pracy — to główne postulaty w dziedzinie usprawnienia organizacji pracy. Bez tego nie jest możliwy dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. Trzeba w tej dziedzinie podjąć odpowiednie środki organizacyjne — zadania te nie powinny czekać na realizację.

Podstawą wzrostu wydajności pracy jest mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych. Budownictwo mieszkaniowe posiada pewne osiągnięcia w tej dziedzinie, jednak dotychczas istnieją duże rezerwy nie wykorzystane. Niedostateczne zwłaszcza jest wykorzystanie ciężkiego sprzętu. Założone wskaźniki wykorzystania przy robotach koparek ziemnych, zgarniarek, nie są najczęściej osiągane. Tłumaczy się to w dużej mierze złą obsługą sprzętu, nieprzestrzeganiem instrukcji eksploatacyjnych, przewlekłymi remontami, brakiem części zamiennych.

W budownictwie mieszkaniowym duże znaczenie ma sprawa zmechanizowania pracochłonnych robót przy wykańczaniu budynków. W tej dziedzinie są pewne osiągnięcia. Na niejednej budowie można spotkać już sprzęt wykończeniowy, przystąpiono do mechanicznego tynkowania i malowania, zaczęto mechanizować bardzo ciężkie i pracochłonne czynności przy cyklinowaniu. W zakładach podległych Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli rozpoczęto produkcję sprzętu mechanicznego do tych prac. Dotychczas jednak ogromna większość robót wykończeniowych jest wykonywana ręcznie, zmechanizowano tylko niewielki procent tych robót. Nie są osiągane założone w planie procenty mechanizacji takich prac, jak roboty tynkarskie czy mechaniczne malowanie. Ministerstwo miało poważne trudności przy zapewnieniu odpowiedniej ilości sprzętu potrzebnego do tych robót, ale i istniejący sprzęt jest wykorzystywany niedostatecznie. Np. przeprowadzona na budowach ZBM w Białymstoku kontrola stwierdziła, że nie są zmechanizowane roboty tynkarskie i malarskie mimo posiadania odpowiedniego sprzętu. Istniejący w ZBM zespół mechanicznego tynkowania przepracował w ciągu roku tylko 225 godzin. Siedem pistoletów wraz z kompresorami do mechanicznego malowania nie było w ogóle wykorzystywanych w I półroczu 1953 roku. Aktualny stan na odcinku mechanizacji pracochłonnych robót wykończeniowych charakteryzują dane Departamentu Techniki Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, z których wynika, że zaledwie 13,6% robót tynkarskich wykonano przy pomocy mechanicznych tynkownic. Jeżeli idzie o roboty malarskie, tylko około 14% robót wykonano przy pomocy sprzętu me-

chanicznego. Według oświadczenia Departamentu Głównego Mechanika nikt nad tą sprawą nie panuje, nie wiadomo, ile jest brygad pracujących przy malowaniu sprzętem mechanicznym. Trzeba dużo wysiłku ze strony Ministerstwa, centralnych zarządów i zjednoczeń, żeby w tej dziedzinie nastąpił zasadniczy przełom.

W walce o podniesienie wydajności pracy trzeba również wydobywać ogromne rezerwy, które można uzyskać przez rozwijanie współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego oraz przez podnoszenie dyscypliny pracy.

Walka o obniżenie kosztów budownictwa jest nierozerwalnie związana z polepszeniem jakości produkcji budowlanej. Obecnie jakość wykonywanych obiektów powoduje słuszne niezadowolenie ludzi pracy. Liczne wypowiedzi na zebraniach pracowników fabryk i biur, krytyczne notatki w prasie, setki listów i zażaleń wskazują na złą jakość oddawanych do użytku mieszkań i budynków socjalnych. Ludzie pracy mają uzasadniony powód do oburzenia, gdyż państwo ludowe po to uruchamia ogromne środki, aby podnieść poziom życiowy mas, a nie po to, żeby były one marnowane przez brakorobów.

W niektórych ogniwach budownictwa nie ma właściwego stosunku do tej sprawy. Wielu kierowników przedsiębiorstw budowlanych skłonnych jest przypisywać winę za złą jakość robót budowlanych wyłącznie lub przeważnie wadom materiałowym.

Oczywiście, załogi przemysłu materiałów budowlanych i innych przemysłów mają dużo do zrobienia, aby podnieść jakość swych wyrobów. Oczywiście, kierownicy przedsiębiorstw budowlanych winni domagać się wysokiej jakości materiałów, z których mają budować. Ale z wad materiałowych powstaje tylko część usterek, a i te można nieraz usunąć przez staranniejsze wykonywanie robót. Ogromna większość braków jest spowodowana niedbalstwem w wykonaniu oraz brakiem dozoru ze strony powołanego do tego personelu. Niedbalstwo i brak dozoru były głównym powodem wyjątkowo złej jakości budownictwa mieszkaniowego w mieście Nowe Tychy i na innych budowach. W jednym z biuletynów wewnętrznych Centralnego Zarządu ZOR wymienia się przeszło 40 typowych, najczęściej spotykanych usterek, spowodowanych niskim poziomem wykonania robót.

Musimy dopilnować, żeby w całym budownictwie mieszkaniowym był stosowany bezusterkowy odbiór budynków. W dotychczasowej praktyce jest jeszcze sporo wypadków niewłaściwego stosowania zasad bezusterkowego odbioru budynków, jest sporo tolerancyjnego stosunku do jakości wykończonych budynków. W roku 1953 przyjmowano niektóre budynki z niedopuszczalnymi usterkami na osiedlu Muranów w Warszawie, w mieście Nowe Tychy, w Stalowej Woli i w innych miejscowościach. Jedną z istotnych przyczyn braków wykonawstwa jest wadliwy system wynagradzania inspektorów nadzoru, którzy są premiowani wg przerobu i kwestionując usterki zmniejszają tym samym wysokość swojej premii.

Szczególnie ważne dla polepszenia jakości produkcji budowlanej jest również prowadzenie międzyoperacyjnej kontroli jakości. Dlatego konieczne jest zwiększenie odpowiedzialności dozoru, wzmocnienie personelu majstrów i podniesienie ich roli. Istotną przeszkodą w osiągnięciu tego celu jest nie rozwiązane dotąd zagadnienie wynagrodzenia majstrów w bu-

downictwie, co często utrudnia awansowanie przodujących robotników na stanowiska majstrów. Trzeba stwierdzić, że opóźnienie w rozwiązaniu tej sprawy świadczy o nie dość aktywnej postawie zainteresowanych czynników partyjnych i administracyjnych.

Założone w tezach gospodarczych tempo rozwoju budownictwa mieszkaniowego wymaga usprawnienia metod kierownictwa. Omówiona poprzednio sytuacja w Centralnym Zarządzie Biur Projektowych nie jest niestety odosobniona. Tak np. Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego „Warszawa" słabo dotychczas kieruje podległymi mu zjednoczeniami budowlanymi. Nie doceniane są sprawy postępu technicznego i organizacji pracy na budowach. Jednym z powodów zaniechania w roku 1953 budownictwa potokowego na Muranowie było to, że Centralny Zarząd „Warszawa" niedostatecznie kontrolował, kierował i udzielał pomocy ZBM Nr 2, które prowadzi roboty na Muranowie. Centralny Zarząd „Warszawa" niedostatecznie również mobilizuje podległe sobie zjednoczenia do wykonania planowanych budynków mieszkalnych i urządzeń socjalno-kulturalnych. W wyniku tych braków w pracy Centralnego Zarządu oraz niektórych zjednoczeń plan produkcji w roku 1953 nie został w pełni wykonany w warszawskim budownictwie mieszkaniowym.

Jest kilka zasadniczych spraw, których rozwiązanie przyczyni się do ulepszenia stylu pracy kierowniczych organów budownictwa mieszkaniowego. Chodzi mianowicie o zlikwidowanie istniejącego jeszcze oderwania kierowniczych organów budownictwa od podstawowych zagadnień i trudności podległych im komórek, chodzi o bardziej operatywne usuwanie trudności powstających w produkcji, o podniesienie na wyższy poziom kontroli wykonania zarządzeń. Idzie wreszcie o postawienie na wysokim poziomie pracy z kadrami we wszystkich jednostkach budownictwa mieszkaniowego, o kierowanie się w praktyce wskazaniami partii w tej dziedzinie. Niedostateczna kontrola wykonania zarządzeń, jej ograniczanie w wielu wypadkach do zbierania sprawozdań jest jedną z głównych słabości w pracy Ministerstwa. Trzeba dodać, że sprawozdań żąda się od jednostek terenowych często w zakresie przekraczającym potrzeby. Np. w Centralnym Zarządzie Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych poza sprawozdawczością dla GUS sporządza się jeszcze 35 różnych sprawozdań. Sporządza się miesięczne sprawozdania opałowe, opracowuje się również sprawozdania z dostarczania odpadków włókienniczych i cały szereg innych sprawozdań, chociaż dane w tych sprawach albo są zbędne, albo znajdują się w innych materiałach. Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli zrobiło poważny krok naprzód w dziedzinie ograniczenia nadmiernej sprawozdawczości, zmniejszona została poważnie liczba sprawozdań resortowych, czynione są w dalszym ciągu wysiłki w kierunku ograniczenia nadmiernej sprawozdawczości, jednak w tej dziedzinie niezbędne są bardziej energiczne poczynania.

W ostatecznym rachunku o powodzeniu w realizacji zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR zadecydują ludzie, którzy będą je wykonywali. Budownictwo ma wspaniały kolektyw ludzi, który nie jeden raz dawał przykład ofiarności, poświęcenia i rosnącej świadomości w realizowaniu porywającego programu wysuniętego przez naszą partię. Ten wspaniały kolektyw budownictwa może jeszcze lepiej pracować, jeżeli

praca z kadrami stanie na wyższym poziomie, jeżeli ludzie zostaną lepiej rozmieszczeni, jeżeli dobór kadr będzie bardziej prawidłowy, jeżeli wzmożona będzie praca nad poziomem politycznym i zawodowym kadry budownictwa.

Mamy w dotychczasowej praktyce kadrowej w budownictwie mieszkaniowym dużo niedociągnięć. Jest sporo przykładów kumoterstwa, ściągania swoich kolegów i przyjaciół, często nie przygotowanych do pracy w budownictwie. Jest jeszcze dużo faktów nie przemyślanych posunięć kadrowych, które odbijają się na wynikach produkcyjnych. Znane są fakty wielokrotnych zmian kierowników budów w ciągu jednego roku, np. w ZBM w Białymstoku. Często jeszcze wysuwani są na poważne stanowiska w budownictwie ludzie nie mający odpowiedniego przygotowania zawodowego, którzy po pewnym czasie zawalają pracę. Wiele poważnych stanowisk jest całymi miesiącami nie obsadzonych. Awansowanie młodych, zdolnych robotników, techników i inżynierów przebiega dotychczas nie zadowalająco, rezerwa kadrowa jest niewielka i praca z nią jest niedostateczna. Często nie są przestrzegane zasady czujności rewolucyjnej. Uważam, że w walce o pełną realizację wskazań partii w polityce kadrowej musi poważnie wzmóc swoją aktywność zarówno kierownictwo na wszystkich szczeblach, jak i organizacje oraz instancje partyjne.

Dla podniesienia na wyższy poziom całokształtu pracy Ministerstwa, centralnych zarządów i wszystkich przedsiębiorstw nieodzowne jest szerokie stosowanie partyjnych metod krytyki i samokrytyki. Bez szerokiego rozwoju metod krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce nie jest możliwe usprawnienie naszej pracy w budownictwie.

* *
*

Trudne i odpowiedzialne zadania postawione przez IX Plenum przed budownictwem mieszkaniowym wymagają podniesienia poziomu i ulepszenia całokształtu pracy partyjnej w budownictwie.

Jest faktem, że praca partyjna w budownictwie nosi jeszcze w dużej mierze charakter kampanijny, że brak jest jeszcze systematyczności, wnikliwego kierowania ze strony wielu terenowych instancji partyjnych, że wybitnie słaba jest praca większości organizacji partyjnych w biurach projektowych.

Dla ulepszenia pracy partyjnej w budownictwie najważniejsza jest sprawa wzmocnienia organizacji partyjnych i wzmożenia ich pracy masowo-politycznej, ideologicznej z załogami budownictwa. Trzeba bowiem podkreślić, że obecnie istnieją budowy z kilkusetosobowymi załogami na których nie ma członków naszej partii. Ilość członków partii w budownictwie jest nie zadowalająca. W wielkim ośrodku budownictwa, jakim jest Warszawa — zatrudniającym dziesiątki tysięcy pracowników budowlanych — liczba członków partii nie przekracza 9% zatrudnionych. Jeszcze gorzej wygląda ten stan rzeczy, jeżeli chodzi o pracowników pionu inżynieryjno-technicznego. W niektórych województwach ilość członków partii wśród pracowników produkcyjnych nie przekracza 4%. A przy tym wiele organizacji partyjnych nie umie w swej pracy korzystać z pomocy organizacji masowych. W rezultacie te organizacje

partyjne słabo kierują życiem przedsiębiorstw budowlanych i biur projektowych.

Podstawowym warunkiem organizacyjnego wzmocnienia partii w budownictwie jest rozwinięcie walki o zwiększenie autorytetu organizacji partyjnych. Autorytet ten wzrośnie, jeżeli partyjne organizacje będą stały na czele załóg budowlanych w walce o realizację planów produkcyjnych, jeżeli będą stały na czele walki z nadużyciami i kumoterstwem, których dużo jest jeszcze w budownictwie. Dla wzmocnienia partyjnych organizacji w budownictwie konieczne jest również skończenie z praktyką zastępowania administracji i co najważniejsze — konieczne jest wzmożenie pracy ideologicznej i propagandowej wśród załogi.

Sprawa rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy często nie jest traktowana jako główna metoda walki organizacji partyjnej o wykonanie planu produkcji i rozwijanie aktywności politycznej załóg budowlanych. Z tego właśnie wypływa fakt, że rozwijające się w budownictwie współzawodnictwo pracy cierpi na liczne niedomagania, że jego zasięg jest niedostateczny a problematyka wciąż jeszcze uboga. Wszystkie organizacje partyjne w budownictwie muszą zdać sobie w pełni sprawę z tego, że wykonanie zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR wymaga czynnego udziału mas pracujących w ich realizacji. Każdy członek partii w budownictwie ma partyjny obowiązek aktywnie walczyć o rozwój współzawodnictwa, o rozwój inicjatywy załóg budowlanych.

Organizacje partyjne winny dużo uwagi zwrócić na wzmocnienie pracy politycznej z załogą, winny omawiać z załogą sytuację w kraju i sytuację międzynarodową, winny wzmacniać wśród załóg budowlanych przeświadczenie, że polityka naszej partii leży w najgłębszym interesie naszej ojczyzny, w interesie niepodległości i pokoju.

Dyskusja przedzjazdowa uzbraja politycznie pracowników budownictwa. Partyjne organizacje, skrupulatnie śledząc głosy krytyki i propozycje ludzi pracy, winny je wykorzystać dla podniesienia pracy partyjnej i zawodowej w budownictwie.

Ważnym zadaniem jest usprawnienie nie zadowalającej działalności partyjnych organizacji w Ministerstwie, centralnych zarządach, w biurach projektowych i instytutach naukowych budownictwa. Dotychczas poszczególne terenowe instancje partyjne, a również i pracujący na odcinku budownictwa aparat KC sprawie tej poświęcał zbyt mało uwagi. Dotychczasowy stan pracy partyjnej w tych instytucjach wykazuje poważne zaniedbania. Dla przykładu: na zebraniach partyjnej organizacji oraz egzekutywy POP we wspomnianym już Centralnym Zarządzie Biur Projektowych Budownictwa Miejskiego najczęściej spotykanym punktem porządku dziennego są „sprawy organizacyjne" lub okolicznościowe referaty. Rozpatruje się sporo spraw poszczególnych towarzyszy, a prawie wcale nie omawia się zagadnień dotyczących ważnych dziedzin życia instytucji, nie omawia się spraw socjalno-bytowych, nie stawia się na porządku dziennym sprawy pracy agitacyjnej wśród pracowników itp. Nic więc dziwnego, że organizacja partyjna nie kieruje politycznie zakładem, że nie prowadzi pracy wychowawczej wśród bezpartyjnych, że słabo pracuje rada zakładowa. Trzeba jednak powiedzieć, że za ten stan odpowiada nie tylko podstawowa organizacja partyjna, lecz również i wyższe in-

stancje partyjne. Podstawowe organizacje partyjne nie otrzymywały od nich nieodzownej pomocy.

Brak jest dotąd zrozumienia, że nie należy ograniczać pracy partyjnej do samych budowli, że praca biura projektowego, instytutu naukowego, centralnego zarządu czy Ministerstwa ma ogromny wpływ na właściwą realizację planu, na obniżkę kosztów, podniesienie jakości produkcji budowlanej itp. Winniśmy uczynić duży wysiłek, żeby szerzej rozwinąć pracę partyjną nad usprawnieniem działalności aparatu tych instytucji. Idzie głównie o to, żeby partyjne organizacje w instytutach i biurach projektowych zajęły się obok pracy wychowawczej sprawami produkcji tych placówek, żeby sprawy te dobrze znały i wpływały na ich bieg.

W oparciu o szeroką pracę polityczną, wzmacniając nieustannie więź z masami, wszystkie partyjne organizacje w budownictwie winny przeprowadzić szeroką mobilizację załóg budowlanych do wykonania zadań postawionych przed nimi przez IX Plenum, które wskazało realną drogę podnoszenia dobrobytu mas pracujących, prowadzącą do zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

WŁADYSŁAW BADURA

Praca z robotnikami dojeżdżającymi — poważny oręż w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego

W świetle wytycznych IX Plenum KC naszej partii, które w całej rozciągłości postawiło zadanie umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, ogromnego znaczenia nabiera sprawa wszechstronnego wykorzystania wszystkich istniejących środków i możliwości oddziaływania na wieś. W realizacji tego zadania poważne miejsce powinna zająć praca partii i organizacji masowych wśród zatrudnionych w przemyśle robotników-chłopów, dojeżdżających ze wsi.

Niniejszy artykuł omawia tylko niektóre zagadnienia pracy z robotnikami dojeżdżającymi i rzecz jasna, nie wyczerpuje tego problemu. Artykuł jest oparty na doświadczeniu niewielu tylko zakładów pracy. Należy również uwzględnić, że w pracy wśród robotników dojeżdżających wiele organizacji partyjnych stawia dopiero pierwsze kroki.

• • •

W latach istnienia Polski Ludowej, a zwłaszcza w ciągu ostatnich czterech lat realizacji socjalistycznego planu uprzemysłowienia kraju, nastąpił ogromny wzrost klasy robotniczej. Do jej szeregów weszły setki tysięcy ludzi ze wsi, których w Polsce przedwojennej, za czasów rządów burżuazyjno-obszarniczych, zaliczano do tzw. „ludzi zbędnych". Jedni z nich wegetowali na swoich karłowatych gospodarstwach, inni znajdowali dorywczą pracę za głodową opłatą w folwarku lub u kułaka. Dziś w Polsce Ludowej, dzięki polityce socjalistycznej industrializacji, ludzie ci znaleźli zatrudnienie i poprawili swoje warunki egzystencji.

Wśród tych nowych robotników poważną część stanowią tzw. robotnicy dojeżdżający. Mieszkają oni na wsi i codziennie dojeżdżają do swoich zakładów pracy. Znaczna część tych robotników posiada drobne gospodarstwa rolne, a wielu z nich w ogóle ziemi nie posiada.

Robotnicy dojeżdżający stanowią znaczny odsetek załóg szeregu naszych wielkich budowli i obiektów przemysłowych. Dotyczy to zwłaszcza rejonów Polski centralnej i południowo-wschodniej. Tak np. w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie 20% ogółu robotników to robotnicy dojeżdżający. W zakładach samochodów ciężarowych w Starachowicach robotnicy dojeżdżający stanowią 33% załogi, a w hucie im. Nowotki w Ostrowcu — 60%. Fabryka kabli w Ożarowie zatru-

dnia 70% robotników dojeżdżających, zakłady zaś chemiczne w Dworach koło Oświęcimia — ponad 70%.

O czym świadczą te liczby?

Świadczą one o tym, jak wielką rolę odgrywają w życiu naszych zakładów pracy wielotysięczne masy robotników dojeżdżających, bez których nie do pomyślenia byłby rozwój wielu naszych starych i nowych zakładów, nie do pomyślenia byłoby uprzemysłowienie naszego kraju.

Ogromne jest w tych warunkach znaczenie pracy z robotnikami dojeżdżającymi, mającej na celu podniesienie ich kwalifikacji zawodowych i wychowanie ich na świadomych pracowników socjalistycznych przedsiębiorstw. Nasze organizacje partyjne, związki zawodowe i administracja gospodarcza zdają sobie na ogół sprawę z wagi tego zagadnienia i posiadają pewne doświadczenia oraz osiągnięcia w tej pracy.

Gdy mowa o pracy z robotnikami dojeżdżającymi, należy jednak również mieć na uwadze fakt, że pracując w fabryce nie zrywają oni ze wsią, że żyją wśród mas pracującego chłopstwa, że posiadają sami ziemię, o którą powinni dbać i którą powinni starannie uprawiać. Robotnicy ci pracują w socjalistycznych zakładach produkcyjnych; wpływają na nich i kształtują ich świadomość zakładowe organizacje partyjne oraz organizacje masowe; mogą oni okazać ogromną pomoc wsi w realizacji zadań postawionych przez IX Plenum KC, mogą stać się wielką siłą, przy pomocy której partia i władza ludowa wzmocni swe oddziaływanie na wieś.

Możliwość oddziaływania na wieś przez robotników dojeżdżających jest tym większa, że znaczna ich część należy do partii. Robotnicy dojeżdżający stanowią około 7,5% ogółu członków partii. W poszczególnych województwach odsetek ten jest znacznie większy. Tak np. w województwie kieleckim wynosi on 15,4%, w rzeszowskim — 16,8%, opolskim — około 18%, krakowskim — 19,5%. Stanowią oni prawie połowę organizacji partyjnej huty im. Nowotki, jedną trzecią organizacji partyjnej fabryki urządzeń dźwigowych w Mińsku Mazowieckim. W powiecie olkuskim na ogólną ilość 4 700 członków i kandydatów partii jest 1 700 robotników dojeżdżających.

Nie ulega więc wątpliwości, że aktywizacja wielotysięcznej masy robotników dojeżdżających — członków i kandydatów partii — na najważniejszych odcinkach naszej działalności partyjnej to sprawa o wielkim znaczeniu politycznym i organizacyjnym dla całej naszej partii.

* * *

Zespolenie z klasą robotniczą wielotysięcznej masy robotników dojeżdżających, to jest ludzi, którzy wyrośli i mieszkają nadal na wsi, przystosowanie ich do nowych warunków pracy w wielkich socjalistycznych zakładach produkcyjnych wymaga nieraz pokonania przez organizacje partyjne wielu trudności i oporów.

Jest rzeczą naturalną, że robotnicy-chłopi, którzy nie znali dotąd życia wielkiego zakładu pracy, nie od razu potrafią opanować swój zawód, przystosować się do wymogów socjalistycznej dyscypliny, wyzbyć się nawyków i obciążeń, które wynoszą ze swego środowiska. Trudności, które są z tym związane, a także sam fakt posiadania przez robotnika dojeżdżającego gospodarki, usiłują gdzieniegdzie wykorzystać niedobitki WRN-ow-

skie po to, aby stworzyć wśród załogi nastroje antychłopskie, aby siać niechęć i uprzedzenie w stosunku do nowych robotników. Jest to robota szkodliwa i wroga, której należy stanowczo się przeciwstawiać i którą należy konsekwentnie zwalczać. Pogardliwy lub niechętny stosunek do robotników-chłopów, wszelkie okazywanie wyższości w stosunku do nich nie tylko przeszkadza w produkcji, nie tylko utrudnia ich wychowanie i kształtowanie socjalistycznej świadomości, ale podważa w nich zaufanie do klasy robotniczej, osłabia sojusz robotniczo-chłopski. Robotnicy dojeżdżający widzą bowiem w stosunku załogi do nich stosunek klasy robotniczej do swego sojusznika — chłopstwa pracującego. Koleżeński więc i szczery stosunek do robotników dojeżdżających, przy uwzględnieniu ich swoistego położenia jako robotników i zarazem chłopów, wychowuje ich, zespala z klasą robotniczą i przyczynia się do tego, że przenoszą oni na wieś, w masy chłopstwa pracującego zaufanie do klasy robotniczej. Organizacje zakładowe zwalczają na ogół skutecznie tę szkodliwą, wrogą robotę. Czasem jednak niektóre ogniwa partyjne nie potrafią od razu słusznie ustosunkować się do robotników dojeżdżających.

Tak np. w FSC w Starachowicach starzy robotnicy początkowo z rezerwą odnosili się do robotników-chłopów, niechętnie godzili się na tworzenie z nimi wspólnych zespołów produkcyjnych, motywując to tym, że robotnicy ze wsi posiadają niskie kwalifikacje zawodowe i że utrudnia to im wykonanie zadań produkcyjnych. Zrazu nastrojom tym uległy organizacja partyjna i dyrekcja, godząc się na tworzenie odrębnych zespołów produkcyjnych wyłącznie z robotników dojeżdżających. Nie sprzyjało to oczywiście wzajemnemu zbliżeniu robotników. Nie wyszło to również na korzyść produkcji, ponieważ robotnicy dojeżdżający nie mieli możności przyswajania sobie doświadczenia i wiedzy fachowej starych robotników. Po pewnym czasie organizacja partyjna zrozumiała jednak szkodliwość tego podziału. Sprawę tę omówiono na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych i w grupach związkowych, wyjaśniając niesłuszność i szkodliwość wytworzonego podziału. Po tych zebraniach odbyła się reorganizacja zespołów produkcyjnych. Nowe zespoły składają się obecnie zarówno z robotników dojeżdżających jak i starych. Dzięki okazanej robotnikom dojeżdżającym przez starych robotników pomocy wydajność zespołów wzrosła, podniosły się kwalifikacje robotników przybyłych ze wsi i jakość produkcji znacznie się poprawiła. Przyczyniło się to do stworzenia przyjaznej atmosfery współpracy i wzajemnej pomocy.

Również w Stalowej Woli i w szeregu innych zakładów pracy organizacje partyjne i związkowe postąpiły słusznie, gdy sprawę wzajemnych stosunków i konieczności wytworzenia jednego zwartego zespołu robotniczego omówiły na swoich zebraniach.

Dla pracy i rozwoju naszych zakładów produkcyjnych, dla wypełnienia przez nie zadań planu, a zarazem dla zespolenia robotników dojeżdżających ze starymi robotnikami, duże znaczenie posiada podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników dojeżdżających. Dyrekcje, organizacje związkowe i partyjne sprawę tę doceniają i dokładają niemało wysiłków w celu należytego zorganizowania szkolenia zawodowego.

Masową formą szkolenia zawodowego jest szkolenie przywarsztatowe. Organizowane są również kursy zawodowe, na których zapoznaje się ro-

botników dojeżdżających z konstrukcją maszyn oraz z procesami technologicznymi.

W Stalowej Woli szkolenie odbywało się początkowo oddzielnie dla dojeżdżających robotników i oddzielnie dla robotników pozostałych. Organizacja partyjna i dyrekcja zrozumiały jednak wadliwość tego podziału i zlikwidowały go.

W zakładach starachowickich oprócz szkolenia w miejscu pracy zorganizowano także szkolenie zawodowe w dwóch gromadach, w których mieszka znaczna ilość robotników dojeżdżających.

Duże znaczenie dla rozwoju i wzrostu świadomości robotników dojeżdżających, dla zrozumienia przez nich zadań, które stawia partia przed klasą robotniczą, dla zrozumienia linii i polityki partii w mieście i na wsi ma praca polityczno-wychowawcza, prowadzona przez zakładowe organizacje partyjne, związki zawodowe oraz organizacje młodzieżowe i kobiece. Niektóre organizacje zakładowe i instancje partyjne coraz lepiej rozumieją i doceniają znaczenie tej pracy. Zastanawiają się one nad tym zagadnieniem i szukają takich form pracy, które by najlepiej odpowiadały potrzebom i specyficznym warunkom życia robotników dojeżdżających. W pracy tej niektóre organizacje partyjne mają już pewne doświadczenia i osiągnięcia.

Tak np. w hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu początkowo prowadzono szkolenie partyjne z robotnikami dojeżdżającymi — członkami partii na terenie zakładu pracy. Natrafiano jednak przy tym na trudności. Towarzysze niechętnie pozostawali po godzinach pracy. Spieszyli oni do swoich gospodarstw, gdyż w godzinach późniejszych mieli utrudnioną komunikację. Uwzględniając to organizacja partyjna przeniosła szkolenie do gromad, w których mieszkają ci członkowie partii. Rozwiązanie to okazało się słuszne. W 17 gromadach odbywają się obecnie zajęcia szkoleniowe, na które członkowie partii chętnie uczęszczają. Na zajęcia te przychodzą również licznie miejscowi chłopi bezpartyjni.

Organizacja partyjna huty posiada także pewne osiągnięcia w pracy agitacyjnej wśród robotników dojeżdżających. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że warunki dojazdu do pracy oraz powrót są często jeszcze uciążliwe. Bywa i tak, że przejazd z odległych miejscowości zabiera kilka godzin dziennie. Rzecz jasna, że obowiązkiem dyrekcji, organizacji partyjnej i związków zawodowych jest troska o ułatwienie dojazdu. Pomimo tych trudności organizacja partyjna huty im. M. Nowotki stara się wykorzystać czas przejazdu dla prowadzenia pracy uświadamiającej. Jako agitatorzy wśród robotników dojeżdżających pracują w drodze do domu przeważnie bardziej uświadomieni członkowie partii pochodzący ze wsi. W pracy tej wyróżniają się towarzysze Leon Rąduda, Władysław Łabędzki, Stanisław Sałaga i inni.

W tej samej hucie organizowane są dla robotników dojeżdżających specjalne seanse filmowe, nieraz poświęcone problemom wsi. Na wieczory świetlicowe i przedstawienia teatralne, organizowane dla robotników huty, zapraszane są również rodziny robotników dojeżdżających; przywozi się je samochodami fabrycznymi ze wsi. Organizacja partyjna i związkowa troszczy się o rozwój czytelnictwa wśród robotników dojeżdżających.

W Stalowej Woli często odbywają się w Domu Kultury zebrania robotników dojeżdżających, na których prelegenci TWP wygłaszają odczyty na różne tematy. Latem ubiegłego roku w czasie przerw obiadowych odbywały się na trawnikach przylegających do zakładu, zwanych tu „zieloną świetlicą", krótkie pogadanki urządzane przez organizacje partyjne i ZMP.

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Lublinie organizacja partyjna wespół z radą zakładową przeprowadza zespołowe czytanie gazet i książek w świetlicy i w bibliotece. Nad niektórymi książkami i artykułami odbywają się dyskusje. W hotelach, gdzie mieszka młodzież ze wsi, organizowane są pogadanki. W tymże Zjednoczeniu dla robotników, którzy słabiej piszą i czytają, zorganizowano specjalny kurs dokształcający. W niektórych zakładach produkcyjnych jedną z form pracy z dojeżdżającymi robotnikami są wycieczki krajoznawcze, które cieszą się dużym powodzeniem.

Wśród robotników dojeżdżających pod wpływem nowych warunków pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych, dzięki działalności polityczno-wychowawczej partii i organizacji masowych zachodzą wyraźne przeobrażenia. Tysiące z nich stało się wysokokwalifikowanymi robotnikami. Polubili oni i przywiązali się do swoich zakładów pracy, zespolili się i zżyli ze starymi robotnikami. Jeśli dawniej duża ich część stroniła od udziału w życiu polityczno-społecznym, mówiąc często: „my nie zajmujemy się polityką", to obecnie wielu uaktywniło się i pełni funkcje mężów zaufania, wchodzi w skład rad zakładowych, a najlepsi spośród nich przyjmowani są w szeregi naszej partii.

A oto kilka przykładów świadczących o rozwoju i wzroście świadomości robotników dojeżdżających.

Janina Ziemian zatrudniona w hucie im. M. Nowotki rozpoczęła swą pracę jako niewykwalifikowana robotnica. W pierwszym okresie nie czuła się związana z hutą, nie przykładała się do pracy, o współzawodnictwie słyszeć nie chciała, a nawet zniechęcała innych. Grupa partyjna, a zwłaszcza przewodnicząca rady kobiecej, nie szczędziła wysiłków dla jej wychowania. Opieka, praca uświadamiająca i pomoc udzielana jej w zdobyciu zawodu zmieniły ostatecznie jej stosunek do pracy. Dziś Janina Ziemian jest wysokowykwalifikowaną spawaczką. W ubiegłym roku dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej podjęła ona zobowiązanie wykonania swej normy w 315% i zwróciła się do robotnic swego oddziału z apelem o podniesienie wydajności pracy.

Kazimierz Myśliwiec, małorolny chłop z powiatu krośnieńskiego, w 1946 roku rozpoczął pracę w zakładach chemicznych w Oświęcimiu jako zwykły, niewykwalifikowany robotnik. Jest on obecnie brygadzistą, ślusarzem precyzyjnym i racjonalizatorem. Za swój pomysł racjonalizatorski otrzymał wysoką premię. Tow. Myśliwiec jest aktywnym członkiem partii i członkiem egzekutywy OOP.

Pracujący w tym samym zakładzie tow. Jan Knapczyk brał udział w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie Bobrek. W zakładowej organizacji partyjnej jest on członkiem egzekutywy OOP. W hucie Stalowa Wola robotnica ze wsi Cecylia Czerwińska jest pierw-

szym wytapiaczem stali. Takich przodujących ludzi spośród robotników-chłopów mamy w kraju wiele tysięcy, a liczba ich stale rośnie.

* * *

Organizacje zakładowe i instancje partyjne, jakkolwiek często słusznie troszczyły się o kwalifikacje robotników dojeżdżających i w wielu wypadkach prowadziły wśród nich pracę polityczną, to jednak przed IX Plenum KC PZPR na ogół nie widziały w robotnikach dojeżdżających transmisji partii do szerokich mas pracującego chłopstwa, nie rozumiały, że są oni poważną siłą, przy pomocy której partia i władza ludowa mogą wzmocnić oddziaływanie na wieś oraz podnieść rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Początkowo organizacje partyjne i masowe w zakładach pracy prawie nie zajmowały się tym, jak robotnicy dojeżdżający radzą sobie w swoich gospodarstwach i jaka jest ich rola w życiu własnej gromady. Istniał nawet pogląd, niezupełnie dotąd przezwyciężony, jakoby gospodarstwa robotników dojeżdżających musiały podupadać na skutek ich pracy w przemyśle. Pogląd ten nie jest jednak słuszny. Robotnicy dojeżdżający przeważnie dobrze łączą swoją pracę w fabryce z pracą w swoich gospodarstwach, które uprawiają przy pomocy członków rodzin. Co więcej, w wielu wypadkach dzięki zarobkom w przemyśle podnoszą oni swoje gospodarstwa. Oto np. dzięki pracy w fabryce kabli w Ożarowie dojeżdżający robotnik Piątek nabył niedawno konia i krowę, a robotnik Sasin pobudował się. Są też całe gromady, gdzie robotnicy-chłopi podnieśli swoją gospodarkę dzięki temu, że ich mieszkańcy pracują w przemyśle. Tak np., gdy w okolicach Oświęcimia jedzie się drogą, która prowadzi przez gromady Dwory, Manowice i Włosiennice, widać wiele nowych domów i dobre zabudowania gospodarskie. Są to wsie zamieszkałe przeważnie przez rolników zatrudnionych w zakładach chemicznych w Dworach pod Oświęcimiem. Podobna sytuacja jest w gromadach, z których chłopi małorolni jeżdżą do pracy w fabryce „Solway". Niektórzy robotnicy-chłopi korzystają z pomocy zakładów, które sprzedają im złom użytkowy, cegłę i drewno z rozbiórek i odpadków.

Nie znaczy to, że gdzieniegdzie nie ma wypadków podupadania gospodarstw dojeżdżających robotników. Są one czasem wynikiem tego, że dyrekcje niektórych zakładów przyjmują nieraz do pracy ludzi ze wsi w sposób nie przemyślany, nie wnikając w to, czy praca tego lub innego z nich nie zaważy na stanie jego gospodarstwa. Na ogół jednak wypadki podupadania gospodarstw robotników dojeżdżających są nieliczne. Ale i temu można by zapobiec, gdyby organizacje partyjne i związkowe oraz dyrekcje zakładów pracy zdawały sobie sprawę z potrzeby udzielania pomocy robotnikom-chłopom. Niekiedy starzy robotnicy, np. w okresie żniw, samorzutnie organizują pomoc swoim towarzyszom pracy mieszkającym na wsi. Tak było np. w ZBM w Lublinie podczas zeszłorocznej akcji żniwnej. Organizacja partyjna i związkowa nie podchwyciły jednak tej inicjatywy.

Ważną sprawą dla robotników dojeżdżających jest pomoc sąsiedzka, gdyż ogromna ich większość nie posiada koni. Należy przeto zwalczać fakty odmawiania im tej pomocy przez niektóre miejscowe organa władzy, które nieraz to tak tłumaczą: „pracują oni w fabrykach, mają pieniądze —

mogą więcej zapłacić". Nie trudno domyślić się, że chodzi tu o większą zapłatę bogaczom wiejskim.

Ale troska o gospodarkę robotników-chłopów jest tylko częścią wielkiego problemu, jakim jest przygotowanie i zainteresowanie ich, zwłaszcza zaś członków partii, pracą polityczną w gromadach.

Pracujący chłopi w gromadach darzą często swoich sąsiadów - robotników dojeżdżających szczególnym zaufaniem. Zwracają się do nich z różnymi sprawami i proszą o radę, pytają, jak załatwić taką lub inną sprawę, informują się, co nowego dzieje się w kraju i na świecie. Widzą oni bowiem w robotnikach dojeżdżających ludzi związanych z miastem i z przemysłem, ludzi, którzy więcej wiedzą i lepiej się orientują w aktualnych zagadnieniach. W zaufaniu chłopów do robotników dojeżdżających przejawia się ich zaufanie do klasy robotniczej i uznanie jej przodującej roli w sojuszu robotniczo-chłopskim.

W pracy więc z robotnikami dojeżdżającymi, a zwłaszcza z aktywistami partyjnymi i bezpartyjnymi, należy dokładać wiele sił i starań dla podniesienia ich poziomu politycznego i kulturalnego. Chodzi o to, aby umieli oni inicjować z chłopami rozmowy i należycie je przeprowadzać, aby byli agitatorami i propagandystami wiejskimi, aby umiejętnie przekonywali chłopów i uzasadniali słuszność polityki partii i rządu, aby pomagali organizacjom partyjnym i masowym na wsi w mobilizowaniu mas chłopskich do realizacji linii partii i jej wskazań.

W pracy z dojeżdżającymi robotnikami organizacje partyjne niektórych zakładów zaczęły już w roku ubiegłym zwracać większą uwagę na zagadnienia wsi. Odbywały się zebrania partyjne oraz związkowe, których tematem była często spółdzielczość produkcyjna. Omawiano statuty poszczególnych typów spółdzielni, organizowano czasem wycieczki do spółdzielni produkcyjnych, agitowano za ich zakładaniem.

W wyniku tej pracy niektórzy robotnicy dojeżdżający pomagali w zakładaniu komitetów założycielskich i spółdzielni produkcyjnych w swoich gromadach, skłaniali członków swych rodzin, by wstępowali do spółdzielni.

Tak np. dojeżdżający robotnicy zakładów chemicznych w Dworach Jan Bratek, Roman Paluchowski, Jan Dymitrowicz i Tomasz Ludwiczek stali się inicjatorami założenia spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie Poręba Wielka. Spółdzielnia ta powstała w kwietniu ubiegłego roku.

Władysław Kolbarczyk, robotnik dojeżdżający z gromady Długokąty, zatrudniony w „Ursusie", dużo pracował wespół z organizacją gromadzką nad założeniem zlewni mleka i świetlicy gromadzkiej. Pomogło to w zorganizowaniu komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej.

Również w Ostrowcu robotnicy dojeżdżający przyczynili się do powstania spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Sadowie i komitetów założycielskich w Ruszkowcu i w Gromadzicach.

Poważną pracę polityczną przeprowadzono na terenie zakładów produkcyjnych podczas ostatniej akcji skupu. W sprawie tej odbywały się specjalne zebrania robotników dojeżdżających. Agitatorzy fabryczni przeprowadzali z nimi indywidualne rozmowy w zakładzie pracy, a często również w drodze powrotnej z pracy do domu. Wydawano specjalne ulotki i błyskawice wzywające robotników dojeżdżających do wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, przypominały o tym także fabryczne radiowęzły. W akcji tej zakłady pracy oddziaływały również na gromady,

w których mieszkają robotnicy dojeżdżający. Do gromad tych wysyłano listy i apele, w których załogi wzywały chłopów do spełnienia obowiązku obywatelskiego, wydawano dla nich specjalne gazetki. Gdzieniegdzie organizowano wycieczki chłopów do zakładów pracy.

Pracę taką prowadziły organizacje partyjne, a także związkowe i ZMP-owskie w Ostrowcu, w Starachowicach, w fabryce kabli w Ożarowie, w „Ursusie", w fabryce urządzeń dźwigowych w Mińsku Mazowieckim, w zakładach pracy powiatów oświęcimskiego, olkuskiego i innych.

W niektórych zakładach przemysłowych pracę na wsi poprzez robotników dojeżdżających prowadzono nie tylko w związku z tą lub inną akcją. Tak np. dojeżdżający młodzi robotnicy fabryki „Kabel" pomogli organizacji ZMP w Izabelinie zorganizować zarząd gminny, a dojeżdżający ZMP-owcy z FSC w Lublinie zorganizowali koło ZMP w gromadzie Puhaczew. ZMP-owcy z huty ostrowieckiej pomogli chłopskiej młodzieży w gromadzie Szewna w zorganizowaniu LZS i z własnych funduszów wyposażyli go w sprzęt sportowy.

Przytoczone przykłady świadczą o istniejących w tej dziedzinie dużych możliwościach oraz o wielkiej różnorodności form oddziaływania partii poprzez robotników dojeżdżających na ich gromady. Jednak stwierdzić należy, że organizacje partyjne, zwłaszcza zaś ZMP i związki zawodowe, czynią dopiero pierwsze kroki na tym polu, że nie doceniały one tego zagadnienia i nie potrafiły wykorzystać tej bardzo ważnej transmisji partii do mas pracującego chłopstwa.

Jakie są tego przyczyny?

Jak już wspomnieliśmy, organizacje i instancje partyjne przez dłuższy czas nie rozumiały, a niektóre z nich jeszcze teraz nie rozumieją problemu oddziaływania robotników dojeżdżających na gromadę. Zawężały one nieraz zakres pracy z robotnikami dojeżdżającymi do samych tylko zagadnień produkcyjnych swojego zakładu. Nie zdawały sobie w pełni sprawy z tego, że praca ta powinna być również nastawiona na wzmocnienie oddziaływania partii na wieś. Ale nawet wtedy, kiedy organizacje partyjne problem ten rozumiały, nie zawsze umiały nadać swej pracy prawidłowy kierunek. Działalność ta, jak widzieliśmy również z niektórych wyżej przytoczonych przykładów, miała przeważnie charakter jednostronny i nastawiona była bądź na propagowanie spółdzielczości produkcyjnej, bądź też na pomoc w akcji skupu. Nie pouczano natomiast robotników dojeżdżających, aby pamiętali jednocześnie i troszczyli się o wszystkie żywotne sprawy wsi, aby interesowali się i dbali o rozwój i wzrost produkcji rolnej gospodarstw chłopskich, o rozwój kulturalny wsi. Ta jednostronność zawężała i ograniczała działalność wśród samych robotników dojeżdżających, a jednocześnie utrudniała im szerszy dostęp do mas chłopskich.

W pracy z robotnikami dojeżdżającymi było również wiele niedomagań o charakterze organizacyjnym. W niektórych organizacjach zakładowych poświęcano tym robotnikom wprawdzie wiele uwagi, prowadzono ewidencję tych robotników, rozmawiano z nimi, wskazywano im na konieczność pracy w gromadzie, przydzielano im nawet niekiedy polecenia partyjne w tym zakresie itd., a mimo to robotników dojeżdżających często pomijano i nie wciągano do systematycznej, konkretnej pracy. Tak np. niektóre organizacje zakładowe wysyłały na wieś grupy robotników i ekipy

łączności, ale pomijały przy tym i nie włączały do nich robotników dojeżdżających. Poza tym grupy te będąc na wsi pracowały w oderwaniu od miejscowych robotników dojeżdżających, nie zdając sobie sprawy z tego, jakiej poważnej pomocy mogliby im oni udzielić.

Co się tyczy poleceń, o których wspomnieliśmy, to były one często niekonkretne, a co gorsza — wykonanie ich nie było kontrolowane.

Jedną z ważnych przyczyn utrudniających pracę robotników dojeżdżających na terenie wsi jest brak koordynacji, brak powiązania między komitetami partyjnymi zakładów pracy a KG i KP. Instancje partyjne nie wiązały robotników dojeżdżających z gromadzką organizacją partyjną lub też z organizacją masową działającą na terenie danej gromady. Takie powiązanie jest niezbędne, by bliżej zapoznać robotnika z sytuacją w gromadzie oraz z konkretnymi zadaniami, stojącymi przed organizacją gromadzką. Chodzi tu również o to, aby KG i KP wskazywały organizacjom gromadzkim na konieczność przyciągania do pracy społecznej członków partii i bezpartyjnych aktywistów spośród robotników dojeżdżających, by organizacje gromadzkie nie stroniły od nich, jak to czasem bywa.

Powiązanie między komitetami zakładowymi a KG i KP niezbędne jest również dla kontroli wykonania zadań, jakie otrzymują dojeżdżający robotnicy-członkowie partii w pracy na wsi.

Wyżej wymienione braki i niedociągnięcia, niedostateczne uaktywnienie robotników dojeżdżających-członków partii powoduje, że zajmują oni często bierną postawę wobec spraw i życia społecznego swoich własnych gromad. Znane są w terenie wypadki tzw. „nieujawniania się" niektórych członków partii pracujących w zakładach przemysłowych albo też wypadki usprawiedliwiania swojej bierności tym, że działają oni na terenie swojego zakładu.

Są to jednak wypadki sporadyczne. U ich podstaw leży przede wszystkim to, że zagadnienie pracy politycznej dojeżdżających robotników-członków partii na terenie wsi nie zajmuje jeszcze należytego miejsca w całokształcie działalności partyjnej, a formy tej pracy dopiero teraz zaczynają wyraźniej się zarysowywać.

Dojeżdżający robotnicy-członkowie partii mają szerokie pole do działania w swoich gromadach.

Mogą oni pomagać sekretarzom i organizacjom gromadzkim w usprawnieniu ich pracy, mogą opowiadać na zebraniach tych organizacji, jak pracują zakładowe organizacje partyjne, i wspólnie zastanawiać się, co z tych doświadczeń zastosować w pracy organizacji gromadzkich. Jest rzeczą bardzo wskazaną, aby członkowie partii-robotnicy dojeżdżający pomagali organizacjom gromadzkim organizować zebrania partyjne, tak aby omawiano na nich najistotniejsze zagadnienia, aby były treściwe, ciekawe i by mobilizowały członków organizacji do konkretnej działalności politycznej i kulturalno-oświatowej w gromadzie. Robotnicy dojeżdżający — członkowie partii, ZMP, związków zawodowych i organizacji kobiecych mogą dopomóc swoim gromadom w usprawnieniu działalności masowych organizacji na wsi. Powinni oni również interesować się sprawami gospodarczymi wsi, jak np. sprawą remontu maszyn rolniczych, i przyczyniać się do tego, aby zakłady pracy w miarę możliwości okazywały gromadom pomoc w tych sprawach.

W dziedzinie pracy kulturalno-wychowawczej mogą i powinni oni dopomóc gromadom w organizacji prenumeraty prasy, w pracy świetlic, klubów sportowych, kół artystycznych, w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w sprowadzaniu kina ruchomego itp.

Duże znaczenie miałaby w pracy robotników dojeżdżających na wsi dokładna i głęboka znajomość uchwał partii i rządu w sprawach dotyczących rolnictwa. Toteż pożądane jest, aby na zebraniach partyjnych lub związkowych uchwały te omawiano, wyjaśniano wątpliwości oraz wskazywano na konkretne środki ich realizacji.

W pracy z dojeżdżającymi robotnikami organizacje zakładowe powinny bardziej wykorzystywać prasę. Członkowie komitetów zakładowych i egzekutyw oddziałowych oraz propagandyści powinni zwracać uwagę robotników dojeżdżających-członków partii i aktywistów bezpartyjnych na artykuły, które mają specjalne znaczenie dla wsi.

Dojeżdżających robotników należy również systematycznie informować o ważnych wydarzeniach w kraju i za granicą, aby mogli zapoznawać z nimi chłopów w swojej gromadzie.

* *
*

Poważnym bodźcem dla pogłębienia i rozwinięcia pracy wśród robotników dojeżdżających stały się wskazania ostatniego Plenum KC.

W miarę tego jak organizacje partyjne przyswajają sobie coraz lepiej treść wskazań IX Plenum, zrywają one z dotychczasową jednostronnością w pracy z dojeżdżającymi robotnikami i rozszerzają jej zakres. Wyłaniają się też nowe, lepsze formy tej pracy.

W ciągu ostatnich miesięcy odbywały się w zakładach pracy specjalne zebrania robotników dojeżdżających z poszczególnych gromad, organizowane przez organizacje partyjne i związkowe, na których omawiano zagadnienia IX Plenum oraz uchwałę rządu o rozwoju hodowli.

Nowa treść pracy z robotnikami dojeżdżającymi znajduje swoje odzwierciedlenie również w planach pracy poszczególnych organizacji zakładowych. Tak np. plan pracy organizacji partyjnej huty ostrowieckiej zawiera takie zagadnienia, jak podniesienie roli robotnika-chłopa jako przodującego rolnika i agitatora wiejskiego, jak upowszechnienie wiedzy rolniczej, rozwój pracy kulturalno-oświatowej w gromadach, organizacja pomocy w zakładaniu ludowych zespołów sportowych, kół artystycznych itp.

W zakładach pracy województwa kieleckiego organizacje partyjne tworzą ostatnio tzw. zespoły partyjne, które obejmują najaktywniejszych robotników dojeżdżających, mieszkających w jednej gromadzie. Zadaniem tych zespołów jest niesienie pomocy istniejącym gromadzkim organizacjom partyjnym, tworzenie grup kandydackich, mobilizacja wszystkich dojeżdżających robotników do pracy społecznej w swoich gromadach. W mobilizacji ogółu robotników dojeżdżających z danej gromady poważną rolę odegrać mogą i powinny ZMP i związki zawodowe.

Podobnie w województwie krakowskim w zakładach chemicznych w Dworach, w zakładach pracy powiatów olkuskiego, tarnowskiego i innych zorganizowano spośród robotników dojeżdżających - członków partii mieszkających w jednej gromadzie tzw. grupy aktywu partyjnego.

Na czele każdej grupy stoi kierownik. Przy zakładach chemicznych w Dworach jest 7 takich grup. Prowadzą one pracę polityczną w 7 gromadach powiatu oświęcimskiego. Plan pracy jednej z tych grup przewiduje organizację odczytów z dziedziny agrotechniki w gromadzie, pomoc w organizowaniu zebrania aktywu w sprawie pracy komitetów sklepowych oraz kilku zebrań ogólnogromadzkich na tematy związane z IX Plenum KC. Również przy kopalni „Brzeszcze" (pow. oświęcimski) zorganizowano 7 podobnych grup aktywu.

Pierwsze zebrania grup aktywu odbyły się w komitetach zakładowych, następne w gromadach. Na tych zebraniach członkowie grup zapoznali się z sytuacją w gromadzie. W Dworach o sytuacji w gromadzie grupę informował przewodniczący GRN.

Grupy aktywu opracowały plan i dokonały podziału pracy. Plany pracy uwzględniają pomoc nie tylko organizacjom partyjnym, ale również organizacjom masowym. Grupa aktywu w jednej z gromad np. przydzieliła jednemu towarzyszowi pracę w LPŻ, a drugiemu, który jest członkiem komitetu rodzicielskiego, pracę w tym komitecie. Dwom innym członkom tej grupy powierzono opiekę nad działalnością filii GS.

W powiecie olkuskim powstało przy zakładach pracy 70 grup aktywu. W większości wypadków grupy pracują w tych gromadach, w których mieszkają ich członkowie.

W powiatach oświęcimskim i olkuskim pracą grup aktywu zajmują się KZ i odpowiednie KG. W fabryce gumy „Wolbrom" odbyło się już kilka posiedzeń egzekutywy KZ, na których kierownicy grup w obecności sekretarzy KG składali sprawozdania ze swojej pracy w gromadach. Na naradzie w wydziale organizacyjnym olkuskiego KP wysłuchano w obecności sekretarza KG informacji sekretarza KZ „Wolbrom" o pracy grup aktywu.

Grupy aktywu, aczkolwiek istnieją od niedawna, wnikają coraz lepiej w sprawy gromadzkie, biorą udział w zebraniach partyjnych i ogólnogromadzkich, pomagają usuwać bolączki chłopów, a gdy sobie z tym nie radzą, zwracają się do KZ lub KG.

Dzięki grupom aktywu powstały już gdzieniegdzie grupy kandydackie. Tak np. grupy aktywu z zakładu naczyń emaliowanych „Olkusz" przyczyniły się do założenia grup kandydackich w gromadach Skalskie i Zimnodół, a w gromadzie Osiek dzięki ich pomocy powstało koło ZMP składające się z 30 członków. Grupa aktywu fabryki papieru w Kluczach zorganizowała grupę kandydacką w gromadzie Golczowice.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że zespoły partyjne (w Kieleckiem) lub grupy aktywu (w Krakowskiem) składające się z robotników dojeżdżających-członków partii stanowią dobrą formę organizacyjną. Toteż należy je upowszechniać, otoczyć opieką, poznać ich pracę i systematycznie ją kontrolować.

Trzeba już teraz zwrócić uwagę na to, że w pracy niektórych grup aktywu przejawiają się niesłuszne tendencje. Tak np. w powiecie olkuskim słuszna troska o rozbudowę organizacji partyjnych przesłania czasem grupom aktywu całokształt ich zadań na wsi. Toteż należy wyjaśniać członkom grup aktywu, że grupy kandydackie mogą powstać tylko w rezultacie dłuższej pracy polityczno-wychowawczej i że pracę polityczną w gro-

madach należy prowadzić niezależnie od tego, czy powstanie grupa kandydacka, czy też nie.

Szczególną uwagę należy zwrócić na to, aby grupy aktywu nie pracowały w oderwaniu od organizacji gromadzkich i KG, aby nie komenderowały organizacjami gromadzkimi, nie przekształcały się w samodzielne organizacje, aby ściśle współpracowały z KG i gromadzkimi organizacjami partyjnymi i im pomagały.

Aby zespoły partyjne lub grupy aktywu nie odrywały się od organizacji fabrycznych, do których należą i przed którymi odpowiedzialne są za pracę w gromadach, aby organizacje zakładowe coraz lepiej zapoznawały się z sytuacją na wsi, wnikały w pracę grup i należycie nimi kierowały, wskazane jest, aby na zebraniach OOP lub POP kierownicy tych grup informowali członków partii o tym, jak zespoły lub grupy aktywu pracują w swoich gromadach.

Praca z robotnikami dojeżdżającymi nie może ograniczyć się jednak tylko do tworzenia zespołów lub grup aktywu. Pracę tę należy prowadzić szerokim frontem wśród wszystkich robotników dojeżdżających, wciągając członków partii i szeroki aktyw do działalności na wsi. Nowo-rodzące się, zwłaszcza ostatnio po IX Plenum KC formy organizacyjne pracy w gromadach, prowadzonej przy pomocy robotników dojeżdżających, należy upowszechniać wykorzystując jednocześnie wszystkie dotychczas stosowane najróżnorodniejsze formy tej pracy. Jest to niezwykle ważny odcinek pracy partyjnej. Jest to niezbędny warunek socjalistycznego wychowania setek tysięcy nowych robotników, którzy przyszli ze wsi do zakładów pracy, wzmacniania oddziaływania klasy robotniczej na masy pracującego chłopstwa, pogłębiania sojuszu robotniczo - chłopskiego.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

JAN WIEWIOROWSKI

Ostatnie wydawnictwa o Watykanie*)

Gdy ekspansywnej polityce amerykańskiej dążącej do panowania nad światem przeciwstawiły się Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i masy pracujące w krajach kapitalistycznych, gdy z jednej strony stanęła grupa reprezentująca interesy międzynarodowego kapitału, a z drugiej strony miliony prostych ludzi, broniących prawa do lepszego i szczęśliwszego życia — Watykan stanął po stronie tych, którzy podjęli walkę przeciwko pokojowi świata.

W kampanii nienawiści prowadzonej przez imperialistów amerykańskich przeciwko Związkowi Radzieckiemu i pozostałym krajom obozu pokoju Watykan odgrywa szczególną rolę. Zwłaszcza że kołom rządzącym Stanów Zjednoczonych i Anglii jest bardzo na rękę, aby przedstawić spisek przeciw pokojowi, przeciw masom pracującym jako sprawę świętą, sprawę religii, aby na czele kampanii przeciwko demokracji stał Watykan.

Nienawiść Watykanu do ruchu robotniczego, skoncentrowanie jego wysiłków na prowadzeniu walki z tym ruchem zarysowały się już wyraźnie w połowie XIX wieku. Głównym celem działalności Watykanu od chwili pojawienia się rewolucyjnego ruchu robotniczego jest przeciwdziałanie temu ruchowi i uczynienie wszystkiego, ażeby nie dopuścić do nieuniknionej zagłady kapitalizmu.

Rola ideologicznego pomocnika imperializmu, jaką spełnia Watykan, ujawnia się szczególnie jaskrawo w jego stosunku do ZSRR i państw demokracji ludowej.

Współpraca z obozem przygotowującym nową wojnę i szczególna rola, którą w tym obozie odgrywa Watykan, każe polityce watykańskiej ustosunkować się aktywnie i pozytywnie wobec odradzającego się faszyzmu w Niemczech zachodnich. Watykan współpracuje z tymi, którzy w Niemczech zachodnich wbrew woli i przeciw żywotnym interesom całego narodu niemieckiego chcą stworzyć nowe ognisko wojny i bazę wypadową przeciwko narodom Związku Radzieckiego i krajów demokracji. Na tle stosunku Watykanu do militaryzmu niemieckiego wyraźnie rysuje się wrogi i nieprzejednany stosunek kurii rzymskiej do Polski, a przede wszystkim do naszych granic na Odrze i Nysie.

Watykan na terenie Europy występuje jako narzędzie imperializmu amerykańskiego nie tylko w sprawach ideologicznych. Drogą oddziaływania poprzez

*) Henryk Korotyński — Pytania które czekają na odpowiedź, wyd. „Czytelnik", 1953 r. J. Jurkiewicz — Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce, wyd. „Czytelnik", 1953 r. A. Nowicki — Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r. A. Nowicki — Watykański bank Pacellich, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

hierarchię kościelną w państwach Europy zachodniej, związaną ściśle z aparatem ucisku burżuazyjnego, kuria rzymska pomaga imperializmowi amerykańskiemu podporządkować celom jego polityki działalność poszczególnych rządów burżuazyjnych.

Wszystkie środki są dobre, wszystkie uświęcone najwyższym autorytetem watykańskim, byleby tylko prowadziły do jednego celu; do zapewnienia panowania kapitalizmu nad setkami milionów ludzi pracy. Stąd pomoc Watykanu i jego błogosławieństwa dla różnego rodzaju paktów i bloków montowanych przez drżących o swe panowanie potentatów finansowych. Stąd specjalna rola aparatu kościelnego i partii katolickich w państwach kapitalistycznych, polegająca na ujarzmianiu mas ludowych, na dławieniu ruchów wyzwoleńczych. Stąd opieka i pomoc hierarchii kościelnej dla wszystkich elementów faszystowskich.

* * *

Czym jest i jaką rolę spełnia ideologia watykańska oraz polityczna działalność kurii rzymskiej — pokazują nam wydane ostatnio w Polsce broszury poświęcone watykańskiej działalności politycznej.

Spośród wydawnictw tych na uwagę zasługuje broszura H. Korotyńskiego „Pytania, które czekają na odpowiedź", praca J. Jurkiewicza „Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce" oraz dwie broszury A. Nowickiego „Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów" i „Watykański bank Pacellich".

Jest rzeczą zrozumiałą, że każda z nich zajmuje się innym wycinkiem tego szerokiego tematu.

Broszury Korotyńskiego i Jurkiewicza zajmują się problemem polityki watykańskiej w stosunku do Polski, natomiast obie broszury Nowickiego ukazują politykę Watykanu w jego działalności międzynarodowej przede wszystkim, a zagadnienie stosunku do narodu polskiego jest tylko ich fragmentem.

Treścią broszury Korotyńskiego są w zasadzie sprawy związane z działalnością reakcyjnej części hierachii kościelnej i reakcyjnego kleru w Polsce. Sposób przedstawienia przez autora faktów wrogiej działalności części kleru, której patronował b. prymas Wyszyński, pozwala czytelnikowi zobaczyć sprężyny tej działalności, służebną rolę polityki watykańskiej wobec imperializmu amerykańskiego, prącego do nowej pożogi wojennej.

Autor broszury „Pytania, które czekają na odpowiedź" zaczyna od wskazania faktów historycznych, dowodzących przez cały ciąg dziejów narodu i państwa polskiego, że polityka watykańska nie liczyła się nigdy z interesami narodu polskiego. I tak jak kiedyś motorem działalności Watykanu był interes klasy feudałów i magnaterii, tak teraz motorem jej jest interes burżuazji międzynarodowej, interes imperializmu amerykańskiego.

Korotyński przytacza szereg znamiennych wypowiedzi historyków polskich dotyczących antypolskiej polityki watykańskiej w naszej historii. Tak np. historyk Bobrzyński charakteryzując politykę Watykanu i jego narzędzia — zakonu jezuitów wobec Polski pisał:

„Na wielkiej szachownicy europejskiej była dla jezuitów Polska pionem, który należało obrócić i posunąć dla ogólnej sprawy nie pytając się bynajmniej o to, czy się ten pion nie złamie i nie skruszy. Politykę tę popierała z rzadką zresztą nieznajomością czy lekceważeniem stosunków Polski Kuria Rzymska; dla niej również Polska stanowiła tylko prowincję kościelną, którą dla dobra Kościoła można było, a w danym razie należało nawet, poświęcić".

Interesy Watykanu zbiegały się niejednokrotnie z interesami magnaterii polskiej, ale były sprzeczne z interesami i racją stanu narodu polskiego. Inspirowani przez Watykan dostojnicy Kościoła katolickiego w Polsce wiązali się nieraz w przeszłości z elementami antykatolickimi. „Gdy się przypomina te i inne fakty współdziałania polskich dostojników Kościoła katolickiego — pisze autor broszury — z prawosławną Rosją carską, z protestanckimi Prusami Królewskimi, widać jasno jak na dłoni: decydował tu klasowy interes magnaterii, a sprawy religijne, podobnie jak dobro narodu polskiego, w ogóle nie były brane w rachubę. I dziś także, gdy Watykan i niektórzy dostojnicy Kościoła w Polsce wiążą swoje nadzieje z heretyckimi (z punktu widzenia katolicyzmu) Stanami Zjednoczonymi i Anglią a przeciw Związkowi Radzieckiemu i Polsce, to motorem znów jest interes klasowy, jest wrogość do nowego postępowego ustroju".

Na przestrzeni całej swojej historii kuria rzymska była i pozostała tym ośrodkiem, który udziela moralnej sankcji, udziela poparcia wszystkim wstecznym poczynaniom zarówno obrońców feudalizmu jak i reakcyjnej burżuazji przeciwko każdemu przejawowi wolnej myśli, przeciwko każdemu zrywowi wolnościowemu, przeciwko postępowi. Ileż głębokiej treści mają cytowane przez autora słowa Mickiewicza: „Lud, który walczy o swoją niepodległość, albo o rozszerzenie swoich swobód... powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo są przywiązani do kultu absolutyzmu, bez względu na to czy ten absolutyzm jest mahometański, czy heretycki, czy nawet ateistyczny". Ile w słowach tych jest prawdy o dzisiejszej klasowej działalności i reakcyjnej polityce Watykanu, o jego kulcie faszystowskiego imperializmu amerykańskiego! Współdziałanie Watykanu z amerykańskim imperializmem, pełne poparcie kurii rzymskiej dla państwa, którego konstytucja wyklucza możliwość wybrania katolika na prezydenta, wyraźnie wskazują na to, że motywem papieskiej działalności nie są względy religijne.

W poszczególnych rozdziałach swojej broszury autor „rzuca na tło starych tradycji nowe fakty" świadczące o tradycyjnie antyludowej i antynarodowej postawie części hierarchii kościelnej w Polsce, działającej zawsze i wszędzie w myśl wytycznych watykańskich.

Czyim interesom służyła i na czyje polecenie została zainspirowana akcja byłego ordynariusza diecezji katowickiej Adamskiego, który niesławną pamięcią zapisał się w dziejach Śląska, a przede wszystkim w jego dziejach z okresu okupacji? Na pytanie to odpowiada Korotyński pisząc m. in.: „Dywersja podjęta została na Śląsku, a więc na tej części ziemi polskiej, ku której od dawna skierowane są szczególne wysiłki propagandowe, szpiegowskie i sabotażowe imperializmu — na Śląsku, po który wyciągają drapieżne łapy hitlerowscy rewizjoniści, próbując siać waśnie między miejscową i nowoprzybyłą ludnością polską". Nie trudno odpowiedzieć, komu wyświadczył biskup Adamski przysługę, jakim obcym i wrogim narodowi polskiemu siłom. Tak samo jak nie trudno odpowiedzieć na pytanie, czyim interesom służył prymas Wyszyński, który zapytany, dlaczego Pius XII nie wypowiada się po stronie Polski w sprawie Ziem Odzyskanych, powiedział w wywiadzie: „Stolica Św. nie jest skłonna do deklaracji słownych". Słusznie odpowiada na to autor broszur: „Stolica Św. nie jest skłonna do deklaracji słownych tylko wtedy, gdy idzie o poparcie żywotnych interesów polskich. Natomiast w interesie wrogich Polsce rewizjonistów zachodnio-niemieckich Pius XII okazywał się wielekroć skłonny do oświadczeń". Tak jak skłonny do oświadczeń godzących w interesy narodu i pań-

stwa polskiego okazał się przed 35 laty poprzednik „niemieckiego" papieża, Pius XI, wówczas jeszcze nuncjusz w Polsce, kościelny komisarz dla obszarów plebiscytowych.

Przypomina nam dalej autor wiele znaczące kontakty ambasadora USA Stantona Griffisa z niektórymi przedstawicielami hierachii kościelnej w Polsce. Korotyński cytuje następujący fragment z książki Griffisa (Lying in State) opisujący wizytę u Piusa XII: „Jego świętobliwość... znał szczegóły mojej przyjaźni do Watykanu (zadokumentowanej przeze mnie) w Polsce, gdzie od czasu do czasu byłem czynny jako tajny posłaniec i listonosz dla listów kierowanych do Stolicy Świętej przez wysokich dygnitarzy katolickich w Polsce..."

Tyle autor. Skąd ta „przyjaźń" amerykańskiego magnata przemysłu filmowego i eks-ambasadora do Watykanu? Bardzo konkretne i wspólne cele ją zrodziły. Watykan dla imperializmu amerykańskiego to narzędzie ujarzmiania mas, narzędzie ujarzmiania narodów. Ta „przyjaźń" to zapłata za wykorzystywanie autorytetu moralnego Watykanu dla celów politycznych w interesie międzynarodowych kół kapitalistycznych.

Omawiając działalność kardynała Wyszyńskiego autor wskazuje na zbieżność jego stanowiska w sprawie naszych Ziem Zachodnich ze stanowiskiem jednego z najbardziej polakożerczych kardynałów Niemiec zachodnich — Fringsa. Zachodnio-niemiecki tygodnik katolicki „Echo der Zeit" wychodzący pod egidą tegoż kardynała Fringsa w ten sposób ocenia postawę byłego prymasa Wyszyńskiego w sprawie granicy na Odrze i Nysie oraz w sprawie zlikwidowania tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych: „Właśnie walka o uznanie status quo na Odrze i Nysie wskazuje, że wola porozumienia prymasa zatrzymuje się tam gdzie prawo i stanowisko Watykanu, określone interesami wyższymi niż narodowe, stawiają (prymasowi) granice."

Nie trudno zrozumieć, że owymi „wyższymi interesami" są popierane przez Watykan interesy amerykańskiego imperializmu i adenauerowskiego rewizjonizmu.

Korotyński demaskuje milczenie polskiej hierarchii kościelnej wobec szowinistycznej, pełnej kłamstw o Polsce kampanii wydawniczej kurii arcybiskupiej w Monachium.

Przypomina o robocie wywiadowczej i antynarodowej kurii krakowskiej, działającej w interesie obozu wojny, w interesie kapitału międzynarodowego.

Stosunkiem Watykanu do sprawy Ziem Zachodnich Korotyński zajął się szczególnie starannie i problem ten oświetlił wszechstronnie, pokazując stosunek Watykanu, hierarchii w Niemczech zachodnich i części hierarchii kościelnej w Polsce do tego zagadnienia. Synchronizacja metod działania poszczególnych ośrodków z całą siłą wskazuje, że Watykan zajmuje jedno z czołowych miejsc w tej akcji.

Autor odpowiada na pytanie, czym tłumaczy się szczególna sympatia Watykanu dla odwetowców niemieckich. Wynika ona z poparcia, jakiego Watykan udziela imperialistycznym dążeniom do wojny przeciwko krajom socjalizmu, i z roli, jaka w tej wojnie przypaść ma militaryzmowi niemieckiemu.

„Siew rzucony przez Watykan i reakcyjny Episkopat niemiecki wydaje w ostatnich latach plony jeszcze obfitsze i jeszcze bardziej zatrute nienawiścią do Polski" — stwierdza autor. Siew ten rzucony został w interesie tych, którzy stawiają na wojnę, liczą na nią, pragną jej — w interesie międzynarodowego kapitału; łączą z nim Watykan nie tylko wspólne cele polityczne reprezen-

towane dziś przez imperializm amerykański, ale także wspólne interesy gospodarcze prowadzone przez banki watykańskie i trusty amerykańskie.

„Watykan i posłuszny mu reakcyjny kler, wykorzystując uczucia religijne ludzi wierzących, krzyżem błogosławią niszczące dzieło wojny, a potępiają najszlachetniejsze wysiłki ludzkie, które kładą tamę pożodze wojennej!"

Niedługa była droga od błogosławieństwa i poparcia Piusa XII i episkopatu niemieckiego dla Hitlera do listu tegoż papieża do Trumana, w którym m.in. pisze: „Nikt bardziej niż My nie życzy Waszej Ekscelencji sukcesu, a dla pomyślnego osiągnięcia Pańskiego celu stawiamy Panu do dyspozycji nasze środki..." Tak jak kiedyś celem polityki watykańskiej było popieranie hitleryzmu i jego przygotowań do wojny, tak dziś celem jest wspieranie imperializmu amerykańskiego i jego ludobójczych planów — przeciwko wolności narodów, a w interesie światowej finansjery.

Autor kończy swą broszurę stwierdzeniem, że wbrew tym, którzy działalność swoją związali z polityką Watykanu i występują przeciwko interesom swojego narodu, polityka pokoju i patriotyzmu skupiła w szeregach Frontu Narodowego olbrzymią większość Polaków, w tym również całe oddane narodowi polskiemu duchowieństwo.

O ile Korotyński w przedstawieniu stosunku polityki watykańskiej do Polski i w określeniu wstecznej funkcji klasowej tej polityki oparł się na materiałach aktualnych, o tyle Jarosław Jurkiewicz — autor pracy „Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce" — sięgnął do początkowego okresu istnienia państwowości polskiej po pierwszej wojnie światowej.

Jurkiewicz przedstawia w sposób jasny i przystępny zarys stosunku Watykanu do państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej. Stosunek Watykanu do Polski ocenia przede wszystkim na podstawie ustosunkowania się kurii rzymskiej do naszych granic zachodnich. W związku z tym autor przedstawia działalność Achillesa Ratti'ego, późniejszego papieża Piusa XI, w Polsce.

Achilles Ratti przyjechał do Polski jako Wizytator Apostolski Polski i Litwy. Następnie zostaje mianowany nuncjuszem watykańskim przy rządzie polskim, a w okresie plebiscytowym powołany został przez papieża Benedykta XV na stanowisko Naczelnego Komisarza Kościelnego dla obszarów plebiscytowych Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich i Zachodnich.

Autor przedstawia kręte drogi antynarodowej polityki hierarchii kościelnej w kraju i antypolskiej działalności kurii rzymskiej. Na konkretnych przykładach historycznych pokazuje, że kierownictwo kościoła w Polsce stanęło po stronie reakcji i poparło jej działalność wszystkimi środkami, jakimi dysponowało, zgodnie z wytycznymi watykańskimi.

Politykę Watykanu w stosunku do Polski w latach 1918—1921 rzuca Jurkiewicz na tło szersze, na tło ówczesnej sytuacji międzynarodowej, kształtującej się pod przemożnym wpływem dokonanej Rewolucji Październikowej.

Analizując rolę Wizytatora Apostolskiego w Polsce autor broszury pokazuje Watykan jako wiernego sojusznika międzynarodowej reakcji w jej walce przeciwko powstałemu Związkowi Socjalistycznych Republik Rad. Gdy załamała się osławiona wyprawa polskiej burżuazji i międzynarodowej interwencji na wschód, „możliwość całkowitej klęski reakcji i wyzwolenia polskiego proletariatu przeraziła imperialistów zachodnich..." Wzmogła się pomoc międzynarodowego imperializmu dla burżuazji polskiej. Z pomocą przychodzi także Watykan przestraszony biegiem wydarzeń. W interesie reakcji rozpętuje jeszcze bar-

dziej zaciekłą kampanię antyradziecką, wykorzystując dla tych niecnych celów uczucia religijne wierzących.

Autor mówiąc o „zasługach" Watykanu w walce z ludem polskim, stwierdza: „Burżuazja polska oceniła należycie poparcie udzielone jej przez Watykan w usiłowaniach realizacji jej imperialistycznych zamierzeń. Premier Witos składał papieżowi z trybuny sejmowej czołobitne hołdy, biskupi wysyłali doń listy dziękczynne".

Charakteryzując stosunek Watykanu do Polski stwierdza, że w polityce watykańskiej wobec Polski „nie było miejsca na sentymenty". Z interesami narodu polskiego Watykan się nie liczył. Jeszcze w czasie trwania wojny Watykan popierał plany niemieckich imperialistów, dotyczące koncepcji stworzenia tzw. Królestwa Polskiego. Później Watykan popierał plan całej międzynarodowej reakcji, która z Polski starała się uczynić swoją bazę wypadową w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Fakty te, które autor nam pokazuje lub tylko przypomina, mówią również o tym, jak Watykan usiłował nie dopuścić do zwycięstwa rewolucji w Polsce i robił wszystko, ażeby utrwalić panowanie burżuazji w kraju, ażeby walkę burżuazji z ruchem robotniczym wzmocnić i zagwarantować jej zwycięstwo.

Z całym cynizmem i bezwzględnością Watykan odsłonił swój prawdziwy stosunek do Polski w czasie plebiscytu na Śląsku. „Sprawą, która ujawniła istotne cele polityczne kurii rzymskiej, jej ścisły związek z reakcyjnym prusactwem i zupełne nieliczenie się z zasadą sprawiedliwości i interesami narodu polskiego, była sprawa naszych granic zachodnich". Działalność komisarza kościelnego dla obszarów plebiscytowych odsłania w pełni i do końca rolę Watykanu jako oddanego pomocnika reakcji w międzynarodowej polityce świata kapitalistycznego.

Gdy rozpoczęła się kampania przygotowawcza do plebiscytu, „Niemieccy kierownicy akcji plebiscytowej zrozumieli niebawem, że sama siła i terror nie wystarczą. Sięgnęli więc do innych czynników, które od dawna wspomagały rząd pruski w jego akcji germanizacyjnej. Jednym z tych czynników był Kościół".

W kampanii plebiscytowej na wszystkich terenach poważną rolę odegrało duchowieństwo niemieckie, a na Śląsku szczególnie ordynariusz diecezji wrocławskiej, kardynał Bertram — popierając akty szowinistów niemieckich, terror i zabójstwa. „Papieski komisarz plebiscytowy nie uczynił nic, aby zapobiec gwałtom, a szczególnie nadużyciom ambony dla celów politycznych".

Ratti swoją postawą zaostrzał jeszcze bardziej antypolskie wystąpienia kleru niemieckiego, kampanię terroru, nienawiści do narodu polskiego. „Duchowieństwo niemieckie brało czynny udział w akcji propagandowej i rozpoczęło antypolską nagonkę używając wszelkich możliwych środków łącznie z zagrożeniem stosowania kar kościelnych wobec tych, którzy odważyliby się głosować za Polską".

Ratti wspólnie z Bertramem i w porozumieniu z Watykanem robił wszystko, ażeby polskie ziemie Śląska oddać Niemcom. Gdy lud polski coraz mocniej potępia jego działalność, godzącą w interesy narodu polskiego, gdy ta działalność staje się już zbyt widoczna, papież odwołuje Ratti'ego i posyła na Śląsk innego komisarza, który, w czasie gdy na Śląsku „szalał brutalny terror, gdy księża polscy wysyłali do Rzymu błagalne depesze z prośbą o ratunek", swoim postępowaniem dał do zrozumienia, że taka jest wola Watykanu i z linii tej nikt go nie zawróci... nawet bohaterstwo powstańców śląskich. Powstańców w swoim

orędziu msgr Ogno Serro napiętnuje „uroczyście w obliczu całego świata", nazywając ich burzycielami pokoju i porządku publicznego.

I w tym wypadku Watykan potępia tych, którzy walczą o wolność narodową, a wspomaga te siły, które dążą do ujarzmienia narodu polskiego.

Autor w zakończeniu broszury stwierdza: „kuria rzymska nie była w tym okresie samodzielnym czynnikiem politycznym, tak jak nie jest nim obecnie. Jej ścisły związek i zależność od międzynarodowego kapitalizmu czyniły z niej narzędzie światowej reakcji w walce z rewolucją i z wszelkimi ruchami postępowymi. Taka też była rola Watykanu w latach kształtowania się nowego układu sił w Europie po pierwszej wojnie światowej". Zajęcie zdecydowanie wrogiego stanowiska w sprawie naszych granic zachodnich, co ujawniło się wyraźnie w czasie plebiscytu, autor tłumaczy w ten sposób: „podstawowym jednak elementem powojennej polityki kurii rzymskiej pozostał nadal sojusz z imperializmem niemieckim, odradzającym się szybko po klęsce wojennej. W imperialistycznych Niemczech widział Watykan swego głównego sojusznika i popierał ich odrodzenie".

Dobrze się stało, że autor potrafił przedstawić wrogą interesom państwa polskiego działalność Watykanu właśnie na froncie najbardziej istotnych interesów narodowych, na linii walki o byt narodowy, o niepodległość i o wolność społeczną. Fakty tę przemawiają i przekonywają, pomagają czytelnikowi jeszcze lepiej zrozumieć i poznać źródła i sens dzisiejszej antypolskiej działalności kurii rzymskiej.

Konsekwentnie wrogi stosunek Watykanu do klasy robotniczej i do jej walki o interesy społeczne i narodowe występuje plastycznie w broszurze Nowickiego pt. „Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów". Na treść broszury składają się wybrane przez autora z oficjalnych wydawnictw watykańskich wyjątki z przemówień i listów papieskich. Połączone komentarzami autorskimi pokazują nam one linię postępowania Watykanu i funkcję ideologiczną, jaką spełnia Watykan po stronie obozu reakcji i wojny w walce przeciwko obozowi postępu społecznego i pokoju. W przedmowie autor podkreśla, że materiał opublikowany w wydawnictwach watykańskich pozwala między innymi na wniknięcie w przyczyny wrogiej polityki papieża wobec krajów wyzwolonych z kapitalizmu, a więc także wobec Polski Ludowej. Stanowisko papieża „wiąże się ściśle z reakcyjnym kierunkiem polityki Watykanu przejawiającym się w błogosławieństwach dla działalności kapitalistycznych przedsiębiorców, bankierów i kupców, w błogosławieństwach dla policji, która stoi na straży ustroju kapitalistycznego, w namiętnej obronie kapitalistycznego prawa własności, w błogosławieństwach dla obszarników, w atakach na reformy społeczne, na reformę rolną i nacjonalizację przemysłu, w atakach na związki zawodowe i organizacje robotnicze, w propagandzie faszystowskiego korporacjonizmu i w potępianiu »antychrześcijańskiego dążenia do usunięcia wszelkich cierpień z tego świata«".

Zgodnie z postawionym zadaniem autor wybrał z szeregu przemówień i listów papieskich te fragmenty, które najmocniej i najoczywiściej pokazują reakcyjną działalność watykańską.

Przemawiając do władz, dyrektorów i pracowników Banku Rzymskiego w 1950 r. papież Pius XII nazwał banki z emfazą „sercem gospodarki", po czym mówił:

„W świętej Ewangelii Boski Nauczyciel nie potępia bogactw... przeciwnie, ma pochwałę i nagrodę dla dobrego i wiernego sługi, który pomnożył otrzymane talenty, a przekleństwo i karę dla gnuśnego sługi, który zakopał pieniądze swego pana w ziemi, zamiast powierzyć je tojs trapeksitajs, to znaczy bankierom, i otrzymać za to należny zysk".

I papież mówił dalej: „Zwracając się do was z tą zasłużoną pochwałą, precyzujemy tym samym jasno naszą postawę wobec poglądu niezdrowego i sprzecznego z tą wolnością, dla której Chrystus nas oswobodził — poglądu, jakoby system bankowy był z natury swojej skalany grzechem".

I w dalszym ciągu mówi papież: „Finansista też może łączyć swoje kompetencje i wykonywanie swego zawodu z prawdziwym duchem ewangelicznym" — dodając, że „pisze o tym Mateusz w rozdziale VI wiersz 24".

Autor broszury zadał sobie trud sprawdzenia.

„Otwieramy Ewangelię świętego Mateusza. Czyżby istotnie Chrystus powiedział, że finansista może łączyć operacje finansowe z prawdziwym duchem ewangelicznym? Nie, takich słów nie ma w Ewangelii. W podanym przez papieża wierszu czytamy natomiast: Nikt nie może dwom panom służyć... Nie możecie Bogu służyć i mamonie...

Papież Pius XII jest, jak widać, innego zdania..."

Z kolei autor pokazuje nam, z jaką nienawiścią, a równocześnie z jaką konsekwencją papież przeciwstawia się reformom społecznym, przede wszystkim zaś przeprowadzeniu reformy rolnej.

„Reforma stosunków własnościowych i kontraktów dzierżawnych w rolnictwie (włoskim) — byłaby zbędna i szkodliwa zwłaszcza dziś" — mówił papież do delegatów związku ziemian w 1946 r.

W przemówieniach swoich broni papież właścicieli fabryk i latyfundiów. Występuje przeciwko robotnikom walczącym o poprawę bytu i przeciwko ich organizacjom klasowym. Wzywa robotników katolickich do rozbicia jedności robotniczej.

„Miejcie odwagę odmówienia waszej współpracy..." — woła papież do katolickich związkowców w 1945 r. A po dokonanym rozłamie błogosławi rozłamowców i mówi: „Warunki materialne życia i pracy same w sobie nie mogą nigdy stanowić fundamentu jedności klasy robotniczej opartej na rzekomej jedności interesów".

Jest to wyraźne nawoływanie do rozbijania ruchu robotniczego we wszystkich krajach, do przeciwstawienia robotników wierzących robotnikom niewierzącym.

Autor cytuje wystąpienia papieża przeciwko strajkom robotników broniących swego chleba i prawa do życia. W kilka dni po masakrze strajkujących robotników rolnych dokonanej przez policję włoską w marcu 1946 r., w czasie której od kul policyjnych padło 5 robotników, papież tak mówił do policjantów:

„Waszym zadaniem jest również zapobieganie wykroczeniom przeciw porządkowi publicznemu oraz stosowanie represji. Jest to misja godna szczególnego szacunku, zwłaszcza w takich czasach jak dziś, kiedy musi być wykonywana wśród różnorakich i stale odnawiających się niebezpieczeństw agitacji!"

Równocześnie papież w szeregu przemówień wzywa robotników do „zgodnej współpracy" z kapitalistami i jako „ideał chrześcijański" wysuwa ustrój korporacyjny, czyli ustrój faszystowski, którego szermierzami byli Hitler i Mussolini, a dziś jest Franco.

Linia polityki Watykanu prowadzi papieża poprzez błogosławieństwa dla policji strzelającej do robotników i chłopów — wprost w ramiona przedstawicieli imperializmu amerykańskiego. Dzieje stosunków Watykanu do Stanów Zjednoczonych omawia autor w osobnym rozdziale przytaczając szereg ciekawych materiałów historycznych.

Analizując historię coraz bardziej zacieśniających się więzów współpracy Watykanu ze Stanami Zjednoczonymi autor krótko przypomina politykę wynaradawiania Polaków i innych Słowian przez hierarchię kościelną w Stanach Zjednoczonych jeszcze po pierwszej wojnie światowej. W sprawie tej zabrał wówczas między innymi głos Władysław Reymont pisząc w „Gazecie Warszawskiej":

„Polacy odczuwają lekceważenie i rozmyślną zniewagę ze strony Rzymu i amerykańskiej hierarchii... Polacy-katolicy, a także księża polscy tak się tutaj czują — poniewierani, obdarci z prawa, ignorowani i prześladowani — jak Polacy pod Prusakiem za czasów praw majowych... I lud polski w Ameryce dobrze widzi i rozumie, jak Rzym nie tylko praw jego nie broni, ale przeciwnie, za pośrednictwem biskupów, arcybiskupów i legatów wręcz na wynarodowienie i zagładę najgorszym wrogom oddaje".

Autor opisuje, jak w okresie po drugiej wojnie światowej zacieśniała się współpraca pomiędzy Watykanem a imperializmem amerykańskim. Papież występuje z pełnym poparciem planu Marshalla, paktu atlantyckiego, odrodzenia militaryzmu niemieckiego i przygotowania wojny światowej przeciwko krajom socjalizmu.

Poza tą wspólną Watykanowi i imperializmowi amerykańskiemu nienawiścią do socjalizmu, do postępu i wolności jest jeszcze jeden moment, który umacnia ścisłą współpracę. „Nie można także pominąć innego faktu — pisze Bendiscioli profesor historii chrześcijaństwa na uniwersytecie mediolańskim — mianowicie, znaczenia ekonomicznego, jakie Stany Zjednoczone posiadają dla Kościoła, a dla kurii papieskiej w szczególności. Lwia część funduszów na utrzymanie misji pochodzi z Ameryki Północnej, podobnie jak większość wpływów z tytułu świętopietrza..."

Na zakończenie swojej broszury autor poświęca rozdział stosunkowi Piusa XII do nowych prądów w obozie katolickim. Z każdej wypowiedzi watykańskiej cytowanej przez autora wyziera strach przed nowym, pod którego wpływem pękać zaczynają tak misternie sklecone przez całe wieki wiązania polityczne Watykanu, wyziera nienawiść przeciwko wszystkim, którzy człowiekowi niosą prawdziwą wolność. Mówiąc o tych katolikach, którzy domagają się, ażeby papież przestał się angażować po stronie najbardziej reakcyjnych i agresywnych sił, autor stwierdza: „coraz bardziej bowiem staje się widoczne dla wszystkich, że papież Pius XII kroczy drogą sojuszu z bankierami, kupcami, fabrykantami i obszarnikami przeciw robotnikom i chłopom, drogą sojuszu z najbardziej reakcyjnymi grupami amerykańskiego imperializmu dążącego do nowej wojny światowej o panowanie banków i koncernów amerykańskich nad całym światem".

Broszura Nowickiego jest wydawnictwem pożytecznym, które bezpośrednio, na przykładach wypowiedzi kierownika polityki watykańskiej pokazuje, czym jest w rzeczywistości Watykan i jakim klasom służy.

Druga książka Nowickiego „Watykański bank Pacellich" jest historią powstania jednego z banków watykańskich, kierowanego przez rodzinę Pacellich. Bratanek prezesa tego banku to dzisiejszy papież Pius XII.

Historia „Banco di Roma" jest przyczynkiem do poznania rzeczywistych motywów działalności Watykanu, przyczynkiem, który tłumaczy również coraz szybsze zrastanie się kapitału watykańskiego z kapitałem państw burżuazyjnych, państw imperialistycznych. Finał tego coraz głębszego zrastania się widzimy we współczesnych nam już czasach, kiedy to „zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich usiłuje Watykan opromienić aureolą świętych celów — wierny swej stałej praktyce uświęcania agresywnych wojen, błogosławienia największych zbrodniarzy ludzkości, wykorzystywania religii dla maskowania i upiększania wyzysku, grabieży, niewoli, morderstw".

Dzieje angażowania się watykańskiego kapitału finansowego we wszystkie wojny ostatniego stulecia są wymownym potwierdzeniem nie tylko tego, że Watykan jako instytucja posiadająca realne możliwości prowadzenia międzynarodowych interesów finansowych wiąże się z wszystkimi organizatorami imperialistycznych rozbojów, lecz są przede wszystkim potwierdzeniem tego, że Watykan całą swoją działalnością polityczną i ideologiczną pomaga panowaniu klasy wyzyskiwaczy i stara się panowanie to wzmacniać.

Nowicki w swojej książce udokumentowanej zebranym z dużym nakładem pracy materiałem odsłania nam drogi, jakimi Watykan kroczył u schyłku XIX i początku XX wieku, ażeby zapewnić sobie mocną pozycję wśród rodzącego się kapitału finansowego. Poprzez dzieje ekspansji watykańskiego banku Pacellich w Afryce autor prowadzi nas do chwili, kiedy wojska włoskie okupują Trypolitanię i Cyrenajkę, a Watykan dla poparcia i zapewnienia sobie zysków z włożonych w tę wojnę kapitałów włącza się do tej akcji już oficjalnie z całym swoim aparatem propagandowym. Pokazuje nam Nowicki zbrodnie dokonywane przez imperialistów włoskich w Afryce w blaskach papieskich i kardynalskich błogosławieństw.

Dla poparcia agresji, która wywołana została dążeniem rodzącego się imperializmu włoskiego do zdobycia nowych rynków i źródeł eksploatacji, Watykan uruchomił wszystkie swoje sprężyny w różnych krajach, ażeby wojnę imperialistyczną przedstawić jako „wojnę świętą". Jak sprężyny te działały, dowodem tego są ówczesne wypowiedzi klerykałów polskich, którzy w swoim stosunku do agresji włoskiej w Trypolitanii dokonali w ciągu dwóch miesięcy zwrotu o 180° sławiąc „świętą wojnę" i „błogosławionych krzyżowców".

W zakończeniu swej książki autor przypomina fragmenty wypowiedzi, w których papież Pius XII gloryfikuje działalność banku Pacellich. Wskazuje nam autor, jak daleko i głęboko wrosły w międzynarodowy kapitał finansowy macki bankierów watykańskich. „Watykan związał się na śmierć i życie z kosmopolityczną finansjerą wykorzystując dla jej celów posłuszny sobie aparat kościelny, stając w szeregach jej najbardziej agresywnych ideologów, uświęcających jej panowanie, grabieżcze plany, zbrodnicze rozpętywanie wojny, szaleńcze, nieziszczalne marzenia o ujarzmieniu całego świata. To podporządkowanie bez reszty siłom skazanym przez historię na zagładę musi doprowadzić politykę watykańską do całkowitego bankructwa".

Omówione tu wydawnictwa pokazują nam cały szereg faktów z działalności Watykanu, które świadczą o tym, że działalność ta służy walce z człowiekiem, jest wymierzona stale przeciwko jego podstawowym prawom i interesom.

Watykan stał zawsze po stronie wyzyskiwaczy, obojętnie czy to byli książęta feudalni, kapitalistyczni właściciele, faszystowscy ludobójcy, czy imperialistyczni podżegacze do nowej wojny. Przez całą historię politycznej i społecz-

nej działalności Watykanu przewija się jeden zasadniczy motyw, jedna przewodnia myśl: tam gdzie jest walka o wolność narodu — stanąć po stronie tych, którzy naród uciskają, gdzie masy ludowe dążą do wyzwolenia — pomóc klasom uciskającym, a tam gdzie rodzić zaczyna się prawdziwa wolność myśli i nauki — zrobić wszystko, ażeby w zarodku myśl tę unicestwić.

W naszych czasach oddziaływanie ideologii Watykanu na świadomość ludzi toruje drogę planom imperializmu amerykańskiego.

Przymierze z faszyzmem, społeczna demagogia w oficjalnych wystąpieniach, walka z postępową nauką, antynarodowa rola partii katolickich w państwach burżuazyjnych, konszachty z prawicowymi socjalistami — oto metody praktycznej realizacji tej ideologii.

Polityka Watykanu wspiera imperializm amerykański w jego wysiłkach zmierzających do zdławienia demokracji i socjalizmu, do wprowadzenia światowej dyktatury amerykańskiej. Temu celowi podporządkowuje Watykan całą swą działalność. Coraz bardziej krytycznie oceniają tę działalność katolicy, którzy widzą w niej nie tylko oręż wymierzony w interesy mas pracujących, ale także oręż wymierzony w najżywotniejsze interesy narodowe.

Walka o pokój, walka przeciwko faszystowskiemu uciskowi, walka o wyzwolenie narodowe coraz bardziej jednoczą wszystkich uczciwych ludzi, dążących wbrew ciemnym machinacjom imperializmu amerykańskiego i Watykanu do jasnego i szczęśliwego życia.

LISTY I ODPOWIEDZI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie mi pewnej sprawy.

Często słyszę zarzut pod adresem agitatorów i propagandystów, że prowadzą swą pracę formalnie. Ponieważ sam jestem agitatorem, sprawa ta dręczy mnie, proszę Szanowną Redakcję o wyjaśnienie, na czym polega formalizm w pracy propagandowej i agitacyjnej.

Wiktor Jasnowski
Częstochowa

Odpowiedź

W swoim pytaniu poruszacie bardzo istotną i aktualną sprawę naszej praktyki propagandowej i agitacyjnej.

Jest rzeczą ważną, by wykładowca w przewidzianych terminach prowadził zajęcia na kursie partyjnym, prelegent — systematycznie wygłaszał referaty na swoim terenie, by agitator prowadził regularnie pogadanki lub czytanie gazet ze swoją grupą.

Nie należy jednak oceniać pracy propagandowej i agitacyjnej jedynie na podstawie regularnego przebiegu zajęć, dobrej frekwencji itp.

Praca propagandysty, a tak samo i praca agitatora, to praca z żywymi ludźmi. Istotą tej pracy jest oddziaływanie na ludzi w celu przezwyciężenia starej świadomości i kształtowania nowej świadomości socjalistycznej, kształtowania postawy gospodarzy kraju odpowiedzialnych za jego losy. W tym celu, opierając się o fakty, o doświadczenie mas, wyjaśniamy politykę partii, drogi jej realizacji, wyjaśniamy związek pomiędzy zadaniami bieżącymi a celem, do którego zmierzamy.

Jest to praca często trudna, wymagająca przedzierania się przez zaskorupiałe przesądy, nawyki myślowe, przyzwyczajenia nagromadzone w ciągu długich lat.

Rozumie się, że zadaniem propagandysty czy agitatora jest tak oddziaływać na ludzi, aby zajęli postawę aktywnych członków społeczeństwa, przodujących w wypełnianiu obowiązków obywatelskich i partyjnych.

Wiadomo, że propagandysta i agitator otrzymują na seminariach, odprawach w KP, KG czy POP ramowy plan zagadnień, które mają opracować, otrzymują wskazówki, na co zwrócić szczególną uwagę. Propagandysta i agitator sumiennie przystępują do wykonania swego planu pracy, starają się obudzić zainteresowanie dla zawartych w nim problemów.

Ale życie płynie szybko naprzód. Wczoraj np. odbyła się narada propagandystów, na której omawiano plan pracy propagandowej i agitacyjnej, a dziś już zaszły nowe wydarzenia w kraju lub na arenie międzynarodowej, które wywołały dyskusję, które wróg usiłuje przedstawić po swojemu, by dezorientować mniej uświadomionych i wichrzyć. Nowe wydarzenia wymagają szybkiego, operatywnego reagowania, wprowadzenia pewnych zmian do planu pracy, wymagają, by korzystając z materiałów prasy codziennej, samodzielnie przemyśleć nowe problemy i wyjaśnić je słuchaczom w duchu naszej polityki partyjnej. Propagandysta i agitator winni zatem przejawiać inicjatywę, być

pierwszymi w wyjaśnianiu sensu nowych wydarzeń, krzyżować próby tumanienia i warcholenia, podejmowane przez wroga.

Jeśli zaś propagandysta lub agitator nie odczuwa potrzeby zajęcia czynnej postawy wobec nowej sytuacji, nowych zagadnień, nie reaguje na nowe wydarzenia, nie wyjaśnia ich — jeśli odgradza się od nowych spraw i zagadnień, od tego co ludzi interesuje, czym żyją w danej chwili, zasłaniając się tym, że ma swój z góry określony plan pracy, zatwierdzony przez odpowiednie instancje — to taki propagandysta i taki agitator nie zrozumiał właściwie sensu swej pracy, wypełnia swą pracę źle, prowadzi ją formalnie.

Weźmy dla przykładu z polityki międzynarodowej takie zagadnienie, jak rola ZSRR w walce o demokratyczne zjednoczenie Niemiec, albo sprawę paktów zawartych przez Watykan i rząd amerykański z faszystowskim rządem gen. Franco. Są to zagadnienia obchodzące miliony Polaków. Nierzadko przy omawianiu ich powstawały i powstają niejasności, które wykorzystywane są przez wroga. Ludzie oczekują od propagandysty czy agitatora wyjaśnienia tych zagadnień. Toteż propagandysta lub agitator winien na podstawie materiałów zaczerpniętych z prasy codziennej urobić sobie jasny, partyjny pogląd na te sprawy i przekazać go swoim słuchaczom. A spotykamy się niestety z wypadkami, że propagandyści lub agitatorzy odkładają wyjaśnienie nurtujących ludzi zagadnień „na jutro", do czasu otrzymania „polecenia", „wyczerpującego materiału" itd., a tymczasem przerabiają tematy, które mieli zaplanowane.

Formalizm przejawia się więc w braku inicjatywy, w czekaniu na polecenie, na nastawienie, w ograniczaniu się do urzędowego wykonywania planu. Nasza propaganda i agitacja nie cierpi takiej postawy.

Dlatego zadaniem zarówno propagandysty jak agitatora jest głęboko zrozumieć polityczny sens postawionego przed nim zadania, zrozumieć, jakie konkretne rezultaty winno przynieść jego działanie, i realizować te zadania uwzględniając miejscowe warunki i potrzeby. Dlatego pierwszorzędne znaczenie ma dla nich znajomość ludzi, z którymi pracują i całokształtu życia w ich terenie. Nie mogą oni dać się zaskoczyć wypadkom, muszą być pierwszymi w kształtowaniu nastrojów mas, z miejsca wyjaśniać wątpliwości, uprzedzać i rozbijać wrogą plotkę i propagandę.

Propagandysta, agitator, aby mieć zaufanie i autorytet u ludzi, powinien wnikać w ich troski i potrzeby dotyczące warunków pracy i życia. Nie może on się odgrodzić od żadnej żywej sprawy, obchodzącej ludzi.

Z przejawami formalizmu spotykamy się również w pracy szkoleniowej.

W szkoleniu obowiązuje oczywiście plan pracy i ścisły rozkład godzin. Wykładowca nie może dowolnie zmieniać tego planu, nie może na własną rękę zastępować przewidzianych planem wykładów tematami aktualnymi.

Formalizm w szkoleniu występuje natomiast w wadliwej metodzie niektórych wykładowców, żądających od słuchaczy kucia, wyuczenia na pamięć poszczególnych formułek i twierdzeń, co nie daje słuchaczom zrozumienia istoty marksizmu-leninizmu, nie uczy posługiwania się marksizmem do samodzielnego myślenia i konkretnego działania politycznego.

Formalizm w szkoleniu występuje również wtedy, gdy wykładowca nie stara się umiejętnie nawiązać w swoich wykładach do bieżących zagadnień nurtujących słuchaczy a pozostających w związku z omawianym tematem.

Jakże często spotyka się kursy, na których wykładowca mówi np. o walce klasowej, a nie ilustruje tego konkretnymi przykładami wrogiej roboty w gromadzie, z której pochodzą słuchacze, mówi o leninowskiej trójjedynej formule,

a omija poważne wypaczenia polityki partii wobec średniaka, lub zaniedbanie pracy z biedotą.

Często możemy spotkać wykładowców, którzy mówią np. o akumulacji socjalistycznej, a na boku pozostawiają walkę o obniżkę kosztów własnych w ich zakładzie, nie dostrzegają u słuchaczy pozostałości starego stosunku do pracy.

Dlatego nie wystarczy powtórzyć za książką czy broszurą szkoleniową zawartych w niej twierdzeń i wyjaśnień, lecz trzeba je pokazać na faktach z życia otaczającego słuchaczy, oprzeć na ich doświadczeniu.

Formalizm w pracy propagandowej i agitacyjnej przejawia się również w posługiwaniu się przestarzałymi i utartymi argumentami. Sytuacja zmieniła się, pojawiły się nowe elementy w polityce, w gospodarce narodowej, wymagające nowego oświetlenia, wykorzystania nowych argumentów w celu przekonania ludzi o słuszności naszej sprawy, naszej walki. Tymczasem wykładowca lub agitator ujmuje i wyjaśnia rzeczy po staremu, posługuje się przyswojonym już doborem argumentów, nie liczy się z tym, że życie potoczyło się dalej. Nasza propaganda i agitacja nie cierpi takich metod pracy.

Formalne podejście do propagandy wiąże się zwykle z brakiem ofensywności przeciwko wrogim poglądom. Propagandysta musi być wyczulony na wszelkie formy i metody, którymi posługuje się wroga propaganda, choćby były one najbardziej zamaskowane.

Warto wspomnieć również o takim przejawie formalizmu, schematycznego podejścia do pracy propagandowej, jak sztywny, niezrozumiały, pełen książkowych wyrażeń język propagandysty. Zazwyczaj dzieje się to wtedy, kiedy propagandysta powtarza myśli w cudzych sformułowaniach, których sam nie przemyślał. Wyczuwa się wówczas, że mówi on bez przekonania. Rzecz jasna, że nie przemówi do swoich słuchaczy, nie zainteresuje ich, nie przekona. Wyjaśnienie polityki partii swoim językiem, wyrażenie myśli w sposób bezpośredni świadczy o tym, że propagandysta rozumie tę politykę, że jest zdolny do jej krzewienia, do przekonywania ludzi o jej słuszności.

„Umiejętność każdego propagandysty i agitatora polega na tym — uczył Lenin — aby jak najlepiej wpłynąć na dane audytorium, aby poruszoną kwestię podać jak najbardziej przekonywająco, najbardziej przystępnie, najbardziej poglądowo, pozostawiając niezatarte wrażenie".

Skuteczna walka z formalizmem wymaga od propagandysty i agitatora nieustannego podnoszenia poziomu ideologiczno-politycznego oraz ciągłego poznawania terenu i otoczenia, gdyż tylko wtedy może on zdobyć nowe, przekonywające argumenty, jaśniej tłumaczyć politykę partii, lepiej dostrzegać obce poglądy i demaskować je.

Tylko żywa i twórcza propaganda i agitacja, będąca zaprzeczeniem formalizmu, spełnia zadanie kształtowania socjalistycznej świadomości mas pracujących.

(—) Henryk Huber

Henryk Dąbrowski (Legionowo k. Warszawy)
Prosimy o podanie dokładnego adresu dla przesłania odpowiedzi.

KOMUNIKAT

I Dyrekcja **Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR** podaje do wiadomości członków partii, że rozpoczynają się zapisy kandydatów na aspiranturę.

Nauka na aspiranturze trwa 3 lata. Przed rozpoczęciem aspirantury odbywa się 6-miesięczny Kurs Przygotowawczy.

W Instytucie czynne są następujące katedry:

1) Katedra Historii KPZR
2) Katedra Historii Polski
3) Katedra Historii Powszechnej
4) Katedra Ekonomii Politycznej
5) Katedra Materializmu Dialektycznego i Historycznego
6) Katedra Historii Filozofii i Myśli Społecznej
7) Katedra Teorii Państwa i Prawa.

Kandydaci przyjmowani są na jedną z wymienionych katedr. Program INS przewiduje studia w zakresie kandydackiego minimum wg specjalności, złożenie egzaminów, napisanie i obronę rozprawy dla uzyskania stopnia kandydata nauk.

II Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom:

1) Czteroletni staż partyjny. Mogą również ubiegać się o przyjęcie towarzysze z mniejszym stażem partyjnym, o ile posiadają kilkuletni staż odpowiedzialnej pracy w Związku Młodzieży Polskiej.
2) Ukończone wyższe wykształcenie w zakresie nauk humanistycznych, ekonomicznych, prawniczych lub przyrodniczych ze stopniem magistra.
3) Zainteresowania naukowe i chęć poświęcenia się pracy naukowej.
4) Wiek od lat 25 do 40.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Instytutu Nauk Społecznych winni przesłać w terminie do 15.III br. na adres INS, Komisja Przyjęć, Warszawa, ul. Szopena 1, następujące dokumenty:

1) Podanie o przyjęcie z wyszczególnieniem katedry. 2) Szczegółowy życiorys z uwzględnieniem kierunku zainteresowań, zakresu wiadomości, ewentualnie wykaz prac naukowych, publikacji, dane o dotychczasowej pracy partyjnej i społecznej. 3) Odpis dyplomu. 4) Opinia odpowiedniej instancji partyjnej. 5) Zaświadczenie o stanie zdrowia.

Warunkiem przyjęcia do Instytutu jest złożenie egzaminu wstępnego, do którego kandydaci się przygotowują na Kursie Przygotowawczym INS. Słuchacze będą mieli zapewniony internat (bez rodzin) oraz utrzymanie i stypendium (uwzględniające również członków rodziny, o ile są na utrzymaniu aspiranta).

TREŚĆ

PRZED II ZJAZDEM PZPR

artykuły dyskusyjne

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 8

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . . . 8-09-61, 8-86-61 wewn. 785
REDAKCJA 8-06-14
SEKRETARIAT 8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11—14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel. 8-00-81

Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch"

PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . 48 zł
PÓŁROCZNIE . . . . 24 zł
KWARTALNIE . . . . 12 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . . 4 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 4.—

Nowe drogi

2 (56)

LUTY - 1954

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

2 (56)

ROK VIII
LUTY 1954

Składano i druk. w Zakł. Graf. RSW „Prasa", Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Zam. 353, 13.II.54 r. 5-B-11865. Podp. do druku 27.II.54 r. Nakł. 102 150. Obj. $9^1/_2$ ark.

W pierwszą rocznicę śmierci Józefa Stalina

5 marca mija rok od chwili, kiedy zakończył życie Józef Stalin.

Jego śmierć pogrążyła w żałobie setki milionów ludzi pracy na całym świecie. Pogrążyła w żałobie narody Związku Radzieckiego, dla których od wielu lat imię Stalina, wielkiego ucznia i kontynuatora dzieła Lenina, wiązało się z mądrym kierownictwem Partii Komunistycznej, z jej zwycięstwami na frontach socjalistycznego budownictwa i Wojny Narodowej przeciwko hitlerowskim najeźdźcom. Pogrążyła w żałobie narody krajów demokracji ludowej; imię jego było dla nich imieniem wielkiego przyjaciela, z którego nauk czerpały one wskazania w swej walce i pracy dla zbudowania socjalizmu, imieniem kierownika rządu wielkiego socjalistycznego mocarstwa, które przyniosło im wyzwolenie i jest ich sojusznikiem i oparciem w obliczu awanturniczych zapędów światowego imperializmu. Pogrążyła w żałobie ludzi pracy we wszystkich krajach kapitalistycznych i uzależnionych przez imperializm, którzy w zwycięskim budownictwie socjalizmu i komunizmu w ZSRR, w rosnącym dobrobycie i rozwoju kulturalnym narodów radzieckich widzą zapowiedź nowej epoki dziejów ludzkości, epoki zniesienia wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, epoki socjalizmu.

Działalność Józefa Stalina stanowiła wielki wkład w dzieło walki o zwycięstwo socjalizmu. Po śmierci wielkiego Lenina jego wierny uczeń Stalin stał na czele Komitetu Centralnego KPZR, pod którego przewodem partia obroniła zdobycze rewolucji proletariackiej, zapewniła zwycięstwo leninizmu i zbudowanie socjalizmu w ZSRR. Uogólniwszy doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR Stalin posunął naprzód rozwój marksizmu-leninizmu.

Partia bolszewicka, rewolucyjna partia rosyjskiego proletariatu, stworzona i wykuta przez geniusza rewolucji — Lenina, była siłą, która poprowadziła masy ludowe Rosji do zwycieskiego szturmu przeciwko rządom kapitalistów i obszarników, osiągnęła zwycięstwo Rewolucji Październikowej w 1917 r., zorganizowała dyktaturę proletariatu, skierowała wielomilionowe rzesze ludu pracującego republik radzieckich na drogę świadomego tworzenia historii, zapewniła zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego i dzisiaj zdecydowanie prowadzi naród radziecki do komunizmu.

Historia postawiła przed partią bolszewików zadanie najbardziej rewolucyjne z zadań światowego proletariatu. Rewolucja ludowa w Rosji, która obaliła carat, ostoję reakcji europejskiej i azjatyckiej, musiała uczynić i uczyniła z rosyjskiej klasy robotniczej awangardę międzynarodowego rewolucyjnego proletariatu.

O wykonanie tego wielkiego zadania Lenin i bolszewicy toczyli nieugięty bój przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu, bój o to, aby rosyjski ruch robotniczy poprowadził masy ludowe swej ojczyzny drogą śmiałej, konsekwentnej, rewolucyjnej walki przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko obszarnictwu i kapitalizmowi, walki o zdruzgotanie caratu, walki o dyktaturę proletariatu.

Bolszewicy walczyli o zjednoczenie sił marksistowskich, o wychowywanie kadr partyjnych i zespolenie ich w ogólnorosyjską, bojową, scentralizowaną partię proletariacką o jasnym marksistowskim programie, o jednolitej woli i żelaznej dyscyplinie.

Wielki kontynuator dzieła Marksa — Lenin — opracował ideologiczne, organizacyjne i taktyczne podstawy partii marksistowskiej, czołowego, zorganizowanego, świadomego oddziału klasy robotniczej.

Lenin był twórcą norm życia partyjnego i zasad kierownictwa partią, polegających na konsekwentnej realizacji centralizmu demokratycznego, rozwijaniu ze wszech miar aktywności szeregowych członków partii, kolektywnym kierownictwie, zabezpieczającym partię od przypadkowości i jednostronności podejmowanych decyzji. Lenin podnosił znaczenie kierownictwa partii, które jest wyłonionym przez partię kolektywem, reprezentującym zbiorowy rozum i zbiorowe doświadczenie partii.

Partia bolszewicka realizowała konsekwentną linię rewolucyjną, odpowiadającą żywotnym interesom proletariatu, mas chłopskich i uciskanych narodów.

Lenin genialnie uzasadniał bolszewicką taktykę partii i klasy robotniczej. Lenin wykazał, że koniecznym warunkiem zwycięstwa rewolucji jest sojusz klasy robotniczej i mas chłopskich przy zachowaniu kierowniczej roli proletariatu. Lenin uczył, że zadaniem klasy robotniczej jest stać na czele wszystkich ludzi pracy, uciskanych i wyzyskiwanych przez kapitalistów i obszarników, prowadzić ich do zwycięskiej walki przeciwko wyzyskiwaczom.

W latach pierwszej wojny imperialistycznej Lenin przeprowadził głęboką analizę imperializmu, jego sprzeczności i prawidłowości. Lenin wykazał, że imperializm jest ostatnim stadium w rozwoju kapitalizmu i dowiódł w sposób naukowy, że imperializm — to kapitalizm gnijący i pasożytniczy, który przynosi ludzkości nieszczęścia i cierpienia, pcha ludy w otchłań coraz to nowych katastrof wojennych.

Analizując imperializm w oparciu o odkryte przez siebie prawo nierównomiernego ekonomicznego i politycznego rozwoju krajów kapitalistycznych Lenin sformułował i uzasadnił genialną tezę o możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju.

Pod kierownictwem Lenina rosła, hartowała się i rozwijała wielka partia bolszewików — partia uzbrojona w przodującą teorię rewolucyjną, bezgranicznie oddana sprawie socjalizmu, gotowa do wszelkich ofiar dla dobra narodu, najściślej zespolona z szerokimi masami ludzi pracy.

Dziełem partii bolszewików było zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości, erę upadku kapitalizmu, erę triumfu socjalizmu i komunizmu. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji oznaczało radykalny zwrot w losach ludzkości — zwrot od starego, kapitalistycznego świata do świa-

ta nowego, socjalistycznego. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego stała się pierwszą „brygadą szturmową" międzynarodowego ruchu robotniczego, narody republik radzieckich stały się pierwszą „brygadą szturmową" walczącej o lepsze jutro ludzkości.

Z chwilą stworzenia władzy radzieckiej i utrwalenia dyktatury proletariatu Partia Komunistyczna stała się partią rządzącą, wzięła na siebie odpowiedzialność za losy kraju, za losy wielu dziesiątków milionów ludzi pracy, którzy darzyli ją najpełniejszym, nie znającym granic zaufaniem. Stała się ona organizatorem budowy i obrony pierwszego na świecie socjalistycznego państwa robotników i chłopów.

Lenin opracował oparty na naukowych podstawach program przekształcenia zacofanej ekonomicznie Rosji w przodujące, potężne mocarstwo socjalistyczne, program socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, maksymalnego rozwoju przemysłu ciężkiego, elektryfikacji całej gospodarki narodowej, wcielenia w życie planu spółdzielczego dla socjalistycznego przeobrażenia rolnictwa.

Niewypowiedziane było bohaterstwo, olbrzymi był wysiłek, nieugięte było męstwo robotników i chłopów w pierwszych latach władzy radzieckiej, latach walki przeciwko obcej interwencji i zmagań z wewnętrzną kontrrewolucją. Słuszna i mądra polityka partii, wiara partii w masy, świadomość mas ludowych i ich wiara w partię, ścisła więź partii z masami — oto co zapewniło masom ludowym ZSRR zwycięstwo w owe pełne chwały lata.

W najtrudniejszej dla młodej republiki radzieckiej chwili, w kwietniu 1919 r., Lenin mówił:

„Nigdy nie zostanie zwyciężony naród, w którym robotnicy i chłopi w większości swej uświadomili sobie, odczuli i przekonali się, że bronią swej władzy, radzieckiej władzy — władzy ludu pracującego, że bronią sprawy, której zwycięstwo zapewni im i ich dzieciom możność korzystania ze wszystkich dobrodziejstw kultury, ze wszystkiego, co jest dziełem ludzkiej pracy".

Masy ludowe Kraju Rad obroniły władzę radziecką, rozgromiły obcych interwentów i rodzimą kontrrewolucję. Komunistyczna Partia poprowadziła masy do gigantycznego budownictwa gospodarczego, skierowała niewyczerpane siły twórcze ludu pracującego do realizacji leninowskiego planu budowy socjalizmu.

W tym okresie śmierć Lenina osierociła partię, którą stworzył i zahartował. Ale partia i naród radziecki poszły naprzód leninowską drogą pod kierownictwem Komitetu Centralnego na czele z Józefem Stalinem.

Ogłoszona w dniu śmierci Józefa Stalina odezwa Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mówi:

„Kontynuując nieśmiertelne dzieło Lenina towarzysz Stalin poprowadził naród radziecki do historycznego w skali światowej zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Towarzysz Stalin poprowadził nasz kraj do zwycięstwa nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, co w sposób zasadniczy zmieniło całą sytuację międzynarodową".

Po śmierci Lenina wrogowie partii i narodu — trockiści, bucharinowcy, burżuazyjni nacjonaliści, wszelkiego rodzaju mieńszewiccy zaprzańcy — usiłowali sprowadzić partię i Kraj Rad z drogi leninowskiej na dro-

gę likwidacji zdobyczy rewolucji proletariackiej, na drogę restauracji kapitalizmu. Partia Komunistyczna pod kierownictwem Komitetu Centralnego z Józefem Stalinem na czele rozgromiła zdrajców i kapitulantów, obroniła leninizm i wzięła zdecydowany kurs na zbudowanie socjalizmu w ZSRR.

Partia Komunistyczna opierając się na obiektywnych prawach ekonomicznego rozwoju społeczeństwa kierowała się w swej polityce interesami narodu, interesami wszystkich ludzi pracy. Przyjęła ona za podstawę leninowską tezę, że narody radzieckie posiadają w swym kraju w dostatecznej ilości wszystko, co jest niezbędne do zbudowania społeczeństwa w pełni socjalistycznego.

Partia zmobilizowała narody radzieckie do zbudowania nowoczesnego przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego jako podstawy ekonomiki socjalistycznej. Stalin w oparciu o leninowską naukę o nierównomierności rozwoju gospodarczego krajów w warunkach imperializmu obronił i rozwinął tezę Lenina o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju. Stalin rozwinął teoretyczne podstawy socjalistycznej industrializacji jako drogi do zbudowania socjalizmu w ZSRR. Komitet Centralny partii skupił wokół realizacji hasła uprzemysłowienia kraju wszystkich komunistów. Partia zmobilizowała masy ludowe republik radzieckich do bohaterskiej pracy nad realizacją pięciolatek, które przekształciły Związek Radziecki z kraju ekonomicznie zacofanego w przodujący kraj przemysłowo - rolniczy, wyposażony w potężny przemysł ciężki.

Partia zanalizowała nowe warunki, jakie po zwycięstwie władzy radzieckiej, po odbudowie życia gospodarczego w okresie nepu powstały dla walki o socjalizm na wsi radzieckiej. Stalin rozwinął leninowski plan spółdzielczy w naukę o kolektywizacji rolnictwa. Partia pod przewodem Komitetu Centralnego podjęła nieugiętą walkę o przekonanie milionów chłopów radzieckich o wyższości gospodarki zespołowej, o wyższości ustroju kołchozowego. Partia wysłała na wieś dziesiątki tysięcy świadomych proletariuszy - organizatorów nowego socjalistycznego życia wsi, stanęła na czele kołchozowego budownictwa.

Zwycięstwo ustroju kołchozowego w ZSRR oznaczało zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka na wsi radzieckiej, niezbędny warunek zbudowania socjalizmu. Zwycięstwo ustroju kołchozowego było umocnieniem i podniesieniem na wyższy szczebel mocnego, nierozerwalnego sojuszu, jakim partia bolszewicka połączyła robotników i chłopów pracujących w walce przeciwko caratowi, w październikowym szturmie na rządy kapitalistów i obszarników, w bohaterskich bojach przeciwko rodzimej kontrrewolucji i obcej interwencji, w budownictwie socjalistycznego przemysłu. Klasa robotnicza i chłopstwo kołchozowe — współgospodarze wielkiej radzieckiej ojczyzny — zespoliły się jeszcze mocniej jako dwie podstawowe klasy socjalistycznego społeczeństwa.

Zwycięstwo ustroju kołchozowego stworzyło warunki do stopniowego przezwyciężania różnic między miastem a wsią, do przyspieszenia rozwoju kulturalnego i wzrostu dobrobytu ludzi pracy na wsi, a zarazem umocniło ekonomikę socjalistyczną w jej całokształcie, umocniło potęgę gospodarczą państwa radzieckiego.

Partia nieugięcie przestrzegała zasad proletariackiego internacjonalizmu, w którego duchu wychowywał ją Lenin. Józef Stalin rozwinął naukę o kwestii narodowej, zanalizował kształtowanie się na gruncie nowego

ustroju społecznego narodów socjalistycznych, których hegemonem jest klasa robotnicza, narodów wolnych od antagonizmów klasowych, od nacjonalistycznej niechęci do ludzi pracy innych narodów. Partia Komunistyczna kierując się leninowsko - stalinowską polityką narodowościową wyzwoliła narody Rosji z wielowiekowego ucisku społecznego i narodowego, zlikwidowała ich zacofanie ekonomiczne i społeczne, zespoliła wszystkie narody radzieckie w jedną bratnią rodzinę, stworzyła potężne wielonarodowe państwo socjalistyczne — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Rozwinęły się wspaniale socjalistyczna ekonomika i kultura ongiś ujarzmionych i zacofanych narodów ZSRR, zacieśniły się ich więzi między sobą i więzi z pierwszym wśród równych — narodem rosyjskim, przodującą siłą Października. Na gruncie ustroju socjalistycznego rozwinęły się i okrzepły potężne siły napędowe społeczeństwa radzieckiego: jedność moralno-polityczna i przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki.

W wielkim budownictwie pięciolatek, w potężnym rozmachu kolektywizacji, w wielkiej rewolucji kulturalnej, która na gruncie industrializacji kraju i kolektywizacji rolnictwa dokonywała się w ZSRR, w wielkiej twórczej pracy nad rozwojem narodów dawniej zacofanych — masy ludowe ZSRR widziały w Komunistycznej Partii i jej Komitecie Centralnym z Józefem Stalinem na czele swego mądrego kierownika, budowniczego przyszłości, bojownika o wolność i dobrobyt. Partia Komunistyczna w tych wielkich i pełnych chwały latach coraz bardziej zacieśniała swą więź z najszerszymi masami narodu. Masy przekonywały się, że Partia Komunistyczna, wierna leninizmowi, kierowana przez swój Komitet Centralny, całą swą pracą służy narodowi, oddaje wszystkie swe siły wielkiej sprawie zapewnienia dobrobytu i rozwoju kulturalnego ludzi radzieckich.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, kierownicza siła Rewolucji Październikowej i budownictwa socjalistycznego w ZSRR, stała się uznanym wodzem rewolucyjnych robotników całego świata, przodującą partią Międzynarodówki Komunistycznej. Komuniści wszystkich krajów studiowali jej dzieje, radzili się jej kierowników, by nauczyć się lepiej walczyć o zwycięstwo klasy robotniczej we własnej ojczyźnie. Olbrzymi był autorytet i znaczenie wystąpień Lenina na I i II Zjeździe Międzynarodówki Komunistycznej. Olbrzymia była rola Komitetu Centralnego KPZR, rola kontynuatora dzieła Lenina — Józefa Stalina, rola delegacji KPZR w Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej — w rozwoju ruchu komunistycznego na całym świecie. Przykład i braterska rada KPZR, wskazówki Józefa Stalina odegrały wielką rolę w przyswojeniu sobie leninizmu przez KPP, w ukształtowaniu słusznej linii Polskiej Partii Robotniczej, w opracowaniu wytycznych dla naszego własnego socjalistycznego budownictwa.

W 1941 r. hitlerowscy faszyści napadli na Związek Radziecki. Nad narodami ZSRR zawisła groźba kapitalistycznego wyzysku i niewoli narodowej. Osiągnięcia pięciolatek stały się podstawą zwycięstw Kraju Rad w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Ciężki przemysł, stworzony w ofiarnej pracy pięciolatek, wyposażył bohaterstwo żołnierza radzieckiego w znakomitą broń, która zdruzgotała hitlerowską machinę wojenną.

Partia i jej Komitet Centralny z Józefem Stalinem na czele były w dniach wojny siłą organizującą naród radziecki, mobilizującą go i kie-

rującą nim w wielkiej walce o wolność socjalistycznej ojczyzny. Dzięki swej pracy organizatorskiej partia zespoliła dla zwycięstwa nad hitlerowskim wrogiem wszystkie wysiłki ludzi radzieckich, podporządkowała wszystkie siły i środki kraju sprawie rozgromienia najeźdźcy. Partia zmobilizowała klasę robotniczą, chłopstwo i inteligencję do ofiarnego pokonywania trudności, wywołała potężny entuzjazm pracy, oddała gospodarkę na służbę frontowi, przekształciła kraj w jeden zwarty obóz bojowy.

W latach wojny Partia Komunistyczna jeszcze bardziej zespoliła się z narodem, jeszcze ściślej związała się z masami. W dniach najcięższych prób wojennych, pokonując wszelkie trudności i przeszkody na drodze do zwycięstwa, partia raz jeszcze dowiodła, że jest jednolitą bojową organizacją, nie znającą wahań i rozbieżności w swych szeregach, że jest przodującą siłą narodów radzieckich.

Bohaterska Armia Radziecka, która pod przewodem Partii Komunistycznej obroniła wolność i niepodległość swojej ojczyzny, wybawiła narody Europy i Azji od groźby faszystowskiej niewoli. Jej zwycięstwa wzmocniły siły socjalizmu i demokracji, osłabiły pozycje imperializmu i reakcji. Narody Polski i Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, Albanii i Bułgarii obaliły władzę rodzimych wyzyskiwaczy i międzynarodowego imperializmu, stworzyły władzę ludową, weszły na drogę budownictwa socjalizmu. Huk dział spod Stalingradu rozległ się donośnym echem w dalekich Chinach. Komunistyczna Partia Chin, która skupiając dokoła siebie wszystkie siły ludowe i postępowe przewodziła swemu narodowi w walce przeciwko japońskim najeźdźcom, poprowadziła ludzi pracy swej ojczyzny do zwycięskiej rewolucji ludowej, do utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej. Skupienie pół miliarda ludności Chin pod czerwonymi sztandarami władzy ludowej stanowi ogromne zwycięstwo sprawy międzynarodowego socjalizmu i demokracji.

W rezultacie zwycięstw Armii Radzieckiej, w rezultacie decydującej roli odegranej przez Związek Radziecki w zwycięstwie nad hitleryzmem, w rezultacie powstania państw demokracji ludowej w Europie i Azji — wzmogła się siła i autorytet międzynarodowego obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki, wzmocniły się i okrzepły pozycje Związku Radzieckiego, ogromnie wzrósł jego autorytet i wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych.

Ciężkie były rany, jakie poniósł Związek Radziecki w wojnie z hitleryzmem. Miliony synów narodu radzieckiego oddało swe życie za zwycięstwo sprawy postępu i wolności. Rozległe połacie kraju zrujnował najeźdźca. Gospodarka narodowa odczuwała dotkliwie następstwa straszliwego wysiłku wojennego. Ogrom bohaterstwa pracy wydobył z siebie naród radziecki, aby zaleczyć ciężkie rany wojenne i zlikwidować następstwa wojny. Na czele narodu stała jak w poprzednich okresach wielka Partia Komunistyczna i jej Komitet Centralny z Józefem Stalinem na czele. Masy pracujące ZSRR zagrzewane i organizowane przez Partię Komunistyczną w niebywale krótkim czasie odbudowały gospodarkę narodową swej ojczyzny — zapewniły swym wysiłkiem nowy rozkwit wszystkich gałęzi radzieckiej gospodarki, techniki i kultury.

Wspaniałe są osiągnięcia narodu radzieckiego, osiągnięcia Komunistycznej Partii w okresie, gdy Józef Stalin stał na czele jej Komitetu Centralnego.

„Przez 30 lat po śmierci W. Lenina — mówił towarzysz K. Woroszyłow w dniu 6 listopada 1953 r. na uroczystej Akademii ku czci XXXVI Rocznicy Rewolucji Październikowej — J. Stalin, który zdobył sobie powszechne uznanie i bezgraniczne zaufanie narodu i partii, w zgodnym gronie swych wiernych współpracowników, prowadził nieugięcie partię i kraj drogą leninowską. W ciągu tych lat pokonując nieznane w dziejach trudności, kraj nasz w bojach wyrósł w potężne mocarstwo socjalistyczne. Z niebywałą mocą wyzwoliły się siły twórcze naszego narodu, rzeczywistego twórcy historii, budowniczego nowego, komunistycznego społeczeństwa".

XIX Zjazd KPZR podsumował wyniki walk i zwycięstw narodu radzieckiego i nakreślił program dalszego marszu naprzód. Zjazd ten był nowym dobitnym świadectwem niewzruszonej jedności i zwartości partii, jej skupienia wokół Komitetu Centralnego, najściślejszej jedności partii i narodu — był świadectwem niezłomnej woli partii, by doprowadzić narody ZSRR do zwycięstwa komunizmu.

Narody radzieckie uczyniły z uchwał XIX Zjazdu sztandar i wytyczne swej pracy. Partia Komunistyczna organizując masy ludowe do wykonania tych uchwał zapewniła nowy rozwój wszystkich gałęzi gospodarki i kultury narodowej.

Ogromne sukcesy gospodarki i rozwój kultury narodu radzieckiego stały się możliwe dzięki trwałemu sojuszowi klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, dzięki zacieśniającej się przyjaźni narodów ZSRR, dzięki stałemu umacnianiu jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego. Wszystko to jest wynikiem konsekwentnego wprowadzania w życie opracowanej przez Partię Komunistyczną polityki, opierającej się na stałym rozwijaniu twórczej aktywności mas, polityki cieszącej się poparciem całego społeczeństwa radzieckiego.

Nierozerwalna więź z narodem, przepojenie całej działalności partii wielką nauką marksizmu - leninizmu — oto źródła siły i zwycięstw Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

KPZR pomyślnie spełnia rolę wodza i organizatora mas ludowych, ponieważ stanowi bojowy związek ludzi wspólnej idei -- komunistów zespolonych jednością poglądów, jednością działania i dyscypliny. Cała działalność Komunistycznej Partii przepojona jest głęboką wiarą w naród, w rewolucyjną energię mas pracujących. Robotnicy i chłopi — twórcy wszystkich dóbr — to prawdziwi twórcy historii. „Tylko ten zwycięży i utrzyma władzę — uczył Lenin — kto wierzy w lud, kto zanurzy się w zdroju żywej twórczości ludu". Bolszewicy — stwierdzał Stalin — „są oni silni tym, że utrzymują łączność ze swą macierzą, z masami, które ich zrodziły, wykarmiły i wychowały. I dopóki utrzymują łączność ze swą macierzą, z ludem, mają wszystkie szanse po temu, aby pozostać niezwyciężonymi". Siła partii tkwi w nierozerwalnej więzi z narodem. Siła narodu tkwi w jego zespoleniu wokół partii.

Historia KPZR — to marksizm - leninizm w działaniu. Teoria marksistowsko - leninowska, głęboka znajomość obiektywnych praw ekonomicznych, obiektywnych praw rozwoju społeczeństwa, legła u podstaw polityki Partii Komunistycznej, polityki ugruntowanej naukowo i sprawdzonej w praktyce, odzwierciedlającej potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, żywotne interesy narodu. Partia Komunistyczna wroga jest

wszelkiej scholastyce i wszelkiemu odrywaniu teorii od praktyki. Teoria marksistowsko - leninowska nie jest dla niej dogmatem, lecz wytyczną działania. Partia żąda od komunistów rozumienia twórczego charakteru leninizmu, nieustannego analizowania rzeczywistości, wzbogacania rewolucyjnej teorii w zastosowaniu jej do nowych warunków historycznych.

KPZR pomyślnie spełnia rolę wodza i organizatora mas ludowych, ponieważ cała jej działalność opiera się na wielkiej, przeobrażającej świat nauce Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina.

Miniony rok przyniósł nowe świadectwo niespożytej siły Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wynikającej z jej więzi z narodem, z naukowego ugruntowania polityki partii, ze zwartości i spoistości jej szeregów, z jedności i mądrości jej kierownictwa — Komitetu Centralnego KPZR.

Wrogowie Związku Radzieckiego, wrogowie socjalizmu liczyli na to, że śmierć Józefa Stalina osłabi partię i Związek Radziecki. Miniony rok przyniósł im całkowite rozczarowanie.

Rok temu Komitet Centralny KPZR, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyrażały swe niezłomne przekonanie, że partia i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego zespolą się jeszcze bardziej wokół Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego, zmobilizują wszystkie swe siły i całą swą energię twórczą do realizacji wielkiego dzieła budowy komunizmu w ZSRR. Słowa te spełniły się całkowicie. Związek Radziecki w minionym roku odniósł na drodze budownictwa komunizmu dalsze wielkie zwycięstwa.

Partia postawiła przed sobą i przed całym narodem radzieckim zadanie, aby w ciągu 2 — 3 lat znacznie powiększyć zaopatrzenie kraju w artykuły żywnościowe i przemysłowe powszechnej konsumcji, tak by w każdym mieście i w każdym rejonie wiejskim ludzie radzieccy mogli nabyć wszystkie niezbędne dla nich towary.

W tym celu partia opracowała wielki plan przyspieszenia rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego oraz rozwoju wszystkich działów rolnictwa radzieckiego dla osiągnięcia szybkiego i poważnego wzrostu produkcji rolniczej i produkcji przemysłu lekkiego.

Wrześniowe Plenum KC KPZR stało się wielkim sygnałem do mobilizacji partii i mas ludowych dla urzeczywistnienia tego celu.

Cała działalność Partii Komunistycznej zmierza do stworzenia jak najbardziej pomyślnych warunków działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, zapewnienia dalszego niepowstrzymanego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego i pełnego zaspokojenia jego stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych. Systematyczne realizowanie tego celu — oto najwyższe prawo całej działalności KPZR i rządu radzieckiego.

Naród radziecki skupia się dokoła swej partii.

Jesteśmy świadkami, jak rodzi się i rozwija wielki ruch młodzieży radzieckiej, mający na celu uprawę wielu milionów hektarów ugorów na wschodzie i południowym wschodzie Kraju Rad. Rozwija się wielki ruch tysięcy najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej i inteligencji radzieckiej, którzy idą na wieś, aby dopomóc chłopstwu kołchozowemu w rozwijaniu jego gospodarki, w osiąganiu coraz wyższych plonów i coraz lepszych rezultatów hodowli. Wielka fala socjalistycznego współzawodnictwa obejmuje wszystkie gałęzie rozbudowywanego z niebywałym rozmachem

przemysłu konsumcyjnego, powołanego do zaspokajania potrzeb ludzi radzieckich. Współzawodnictwo ogarnia wszystkie gałęzie przemysłu ciężkiego, który uzbraja w sprzęt całą gospodarkę narodową ZSRR.

Komitet Centralny KPZR, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR rok temu stwierdziły, że polityka zagraniczna Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego była i jest niewzruszoną polityką utrzymania i utrwalenia pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami.

W tych dniach zakończyła się Konferencja Berlińska, która uzmysłowiła raz jeszcze całej ludzkości rolę ZSRR jako bojownika o zapewnienie pokoju świata, zapewnienie narodom bezpieczeństwa przed ciemnymi siłami wojny i militaryzmu, osiągnięcie pokojowego rozwiązania wszystkich spraw spornych.

Rok temu umarł Józef Stalin. Masy ludowe Polski, które odczuwały serdeczną przyjaźń Józefa Stalina i tyle cennych wskazań zaczerpnęły z jego dzieł, z głębokim wzruszeniem czczą jego pamięć. Śmierć Józefa Stalina wywołała głęboki żal w sercach wszystkich ludzi radzieckich, wszystkich obywateli krajów demokracji ludowej Europy i Azji, wszystkich ludzi postępu na świecie. Ale obóz pokoju, wolności i socjalizmu jest dziś bardziej zwarty niż kiedykolwiek i jego zwycięski marsz naprzód trwa nadal. Głębokie są źródła siły naszego obozu. Źródłem tej siły jest niezłomna jedność ideowa, zgodność polityki partii komunistycznych i robotniczych, ich nierozerwalna więź i niezłomna solidarność z przodowniczką ludzkości — bohaterską Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Źródłem tej siły jest ścisła więź partii z masami ludowymi i skupienie narodów wokół rewolucyjnych, proletariackich partii. Źródłem tej siły jest fakt, że władza ludowa walczy skutecznie o pokój i szczęście ludzi pracy, nie szczędzi wysiłków, aby zapewnić lepszą teraźniejszość i wspaniałą przyszłość robotnikom i chłopom.

Idziemy naprzód — do socjalizmu i komunizmu, do zniesienia wszelkiego ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, do pełnej sprawiedliwości społecznej, do stałego wzrostu dobrobytu naszych narodów i ich wspaniałego rozwoju kulturalnego. Idziemy naprzód — drogą, którą torowała i toruje partia Lenina - Stalina, partia nieśmiertelnego Października, wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Idziemy naprzód pod czerwonymi sztandarami marksizmu - leninizmu, niezwyciężonej nauki Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina.

ROMAN KORNECKI

W walce o pokój Europy i świata

Przez 25 dni uwaga całego świata skupiona była na Konferencji Berlińskiej. Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrali się po raz pierwszy od r. 1949, żeby wspólnie omówić podstawowe zagadnienia międzynarodowe.

Trzeba od razu stwierdzić, że już sam fakt spotkania przedstawicieli czterech mocarstw w Berlinie stanowi zwycięstwo sił pokojowych. Wiadomo, że nie przyszło ono łatwo. Wiadomo, że ze wszystkich sił sprzeciwiały się takiemu spotkaniu koła rządzące Stanów Zjednoczonych. Politycy, którzy odbudowują niemiecki Wehrmacht i knują nową wojnę światową, nie lubią ostrego światła spotkań międzynarodowych, unikają debat toczących się pod czujnym okiem opinii publicznej.

Jeżeli obecnie — po pięciu latach oporu i bojkotu — przedstawiciel rządu amerykańskiego zasiadł jednak do okrągłego stołu, to uczynił to oczywiście nie wskutek nagłego wewnętrznego nawrócenia się, ale dlatego, że zmusiły go do tego wydarzenia ostatnich lat i ostatnich miesięcy.

Pięć lat temu wielka burżuazja amerykańska mogła liczyć na całkowite niemal posłuszeństwo swoich słabszych rywali w Europie. Mogła sądzić, że siłą i korupcją złamie opór narodów, narzucając Europie „amerykański styl" rozprawiania się z ruchem demokratycznym i ruchem obrońców pokoju. Amerykańskie pożyczki połączone z wyścigiem zbrojeń zdawały się w nieskończoność nakręcać koniunkturę zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie zachodniej. Zdawało się burżuazji, że rynek kapitalistyczny potrafi na całe lata obejść się bez stosunków gospodarczych z krajami socjalizmu. Zdawało się, że bojkot gospodarczy zastosowany wobec krajów socjalizmu, szantaż przy pomocy bomby atomowej, a w razie potrzeby zbrojny najazd zmusi te kraje do uległości, a wtedy bogate łupy dostaną się również wspólnikom amerykańskiego zwycięzcy. Pięć lat temu Chiny Ludowe dopiero prostowały plecy i można jeszcze było łudzić się, że Czang Kai-szek, który kosztował skarb amerykański 6 miliardów dolarów, potrafi wtłoczyć z powrotem olbrzymi rynek chiński w łańcuchy kapitalistycznej eksploatacji.

Historia bezlitośnie rozprawiła się ze wszystkimi tymi złudzeniami.

Komunikaty radzieckie o doświadczeniach z bronią atomową i wodorową oraz dotkliwa klęska najazdu amerykańskiego na Koreę rozbiły imperialistyczne sny o potędze. Najeźdźcom narzucony został rozejm. Po pięciu latach rozkwitu Chin Ludowych i po znanych rezultatach zderzenia wojsk amerykańskich z ochotnikami chińskimi w Korei, myśl o odwo-

jowaniu Chin przez Czang Kai-szeka należy już tylko do fantastycznych rojeń, nadających się na temat do sensacyjnych „comicsów", ale nie do trzeźwej polityki.

Nie powiodły się próby „zamerykanizowania", spętania życia politycznego w Europie. Od czasu bohaterskich walk narodowych przeciw hitlerowskim okupantom w czasie drugiej wojny światowej Europa zachodnia nie widziała ruchu patriotycznego o takiej głębi i zasięgu jak obecnie, kiedy amerykańscy władcy depcą brutalnie godność i dumę narodów europejskich, kiedy amerykański plan „wspólnoty europejskiej" rzucił znowu na Europę złowieszczy cień wskrzeszanego Wehrmachtu, wywołując w pamięci narodów zmory Oświęcimia i Mauthausen, wspomnienia Coventry, Oradour i Warszawy. Walka przeciw wskrzeszeniu wczorajszych oprawców Europy, rozpoczęta w krajach kapitalistycznych przed laty niemal samopas przez klasę robotniczą, porwała do działania ludzi różnych partii i różnych klas, wyrosła — szczególnie we Francji i we Włoszech — w potężny ruch ogólnonarodowy, który powoduje nowe rozwarstwienie sił, rozszczepia partie prawicowe, rozszczepia i obala rządy.

Teza o zapewnieniu trwałej koniunktury gospodarczej przez nieustanny wzrost zbrojeń wzięła okrutnie w łeb, przede wszystkim w samych Stanach Zjednoczonych. W ciągu ostatniego półrocza produkcja przemysłowa USA spadła o 10% (powiedział Riefler, zastępca prezesa Federal Reserve Board — odpowiadającego w przybliżeniu bankom emisyjnym w innych krajach kapitalistycznych), a ilość zatrudnionych zmniejszyła się o przeszło 3,5 miliona osób (powiedział Weeks, amerykański sekretarz czyli minister handlu). Objawy nadciągającego kryzysu są tak wyraźne, że wywołują stan alarmu w krajach Europy zachodniej, związanych ekonomicznie ze Stanami Zjednoczonymi. Przewodniczący komisji finansowej francuskiego Zgromadzenia Narodowego Mendès - France, były kandydat partii radykałów na premiera Francji, ostrzega w dzienniku „Monde" z 7—8 lutego br.:

„Nawet lekki kryzys amerykański mógłby stać się bardzo szybko ciężkim kryzysem światowym... Powinniśmy więc natychmiast pomyśleć o tym, żeby zamortyzować jego ewentualne uderzenie u nas. Fala depresji, która spadłaby z zewnątrz na naszą gospodarkę, znajdującą się już i tak w stanie anemii i niepełnego zatrudnienia, wywołałaby jej spadek do poziomu, którego groźnych skutków ekonomicznych, socjalnych a nawet politycznych nie ma chyba potrzeby wyliczać".

A tymczasem obóz krajów socjalizmu — pomimo amerykańskiego bojkotu — idzie nieprzerwanie naprzód, jego gospodarka rozwija się bez żadnego nakręcenia koniunktury, bez „recesji", „depresji" i kryzysów. We wszystkich krajach obozu socjalizmu rozwija się od szeregu miesięcy imponująca ofensywa gospodarcza stawiająca sobie za cel szybsze podniesienie dobrobytu ich narodów, ofensywa, która wywołuje coraz silniejsze echo w świecie. Okazało się, że kraje socjalizmu, które pragną rozszerzać i rozszerzają wymianę handlową ze wszystkimi państwami, mogą jednak w razie potrzeby znacznie lepiej radzić sobie bez stosunków z rynkiem kapitalistycznym, niż na odwrót.

Cóż mogą czynić w takich warunkach kraje kapitalistyczne Europy zachodniej, żeby „zamortyzować u siebie uderzenie" nadciągającego kryzysu amerykańskiego? Nie pozostaje im nic innego, jak — nie bacząc na amerykańskie zakazy — szukać współpracy gospodarczej z rynkiem so-

cjalistycznym. Tak też i czynią. Ledwie opuściła Moskwę delegacja przemysłowców francuskich, której przewodził Charpentier, dyrektor departamentu handlu w ministerstwie spraw zagranicznych, a więc bezpośredni podwładny min. Bidault, gdy zjawiła się w Moskwie 33-osobowa delegacja przemysłowców angielskich, za nią druga, a już szykują się do drogi dwie następne. Podobny ruch obserwujemy w kierunku Chin Ludowych i wszystkich krajów demokracji ludowej.

Ale jest rzeczą jasną, że wyścig zbrojeń, napięcie w stosunkach międzynarodowych, montowanie bloków wojennych — wszystko to nie stwarza atmosfery sprzyjającej międzynarodowym stosunkom gospodarczym. Amerykańska polityka awantur przeszkadzą coraz szerszym grupom burżuazji w interesach.

Żądanie uniezależnienia się od dyktatu amerykańskiego, płynące od mas ludowych, rozmach narodowej akcji patriotycznej, żądanie porozumienia z krajami socjalizmu — przenikają w tych warunkach do całych odłamów burżuazji.

Oto w jakiej sytuacji wysunięte zostały nowe pokojowe propozycje radzieckich mężów stanu, propozycje załatwienia wszystkich spornych i nie rozstrzygniętych spraw w drodze porozumienia. Propozycje te wywołały tak ogromny przypływ nadziei we wszystkich krajach świata, że rządy i politycy nie mogli przejść nad nimi do porządku dziennego. Trwać nadal w jawnym oporze oznaczałoby dla Stanów Zjednoczonych ryzyko zupełnej izolacji, zwłaszcza w Europie. Trzeba było cofnąć się, trzeba było ulec i zasiąść do stołu konferencyjnego.

* * *

Już samo zestawienie wniosków, z jakimi przybyli do Berlina przedstawiciele poszczególnych rządów, daje pojęcie o ich zamiarach. Tow. Mołotow przedłożył konferencji osiem zasadniczych konstruktywnych propozycji, nie licząc mniejszych. Składają się one łącznie na wielostronny i realny program zabezpieczenia powszechnego pokoju. Są to — dwa wnioski zmierzające do odprężenia na całym świecie: 1) konferencja pięciu mocarstw z udziałem Chin Ludowych; 2) konferencja światowa w sprawie redukcji zbrojeń z udziałem zarówno państw należących jak i nie należących do ONZ. Dalej pięć wniosków w sprawie Niemiec i bezpieczeństwa Europy: 1) traktat pokojowy z Niemcami i konferencja pokojowa z udziałem wszystkich państw, które uczestniczyły w zbrojnej walce z Niemcami hitlerowskimi; 2) referendum ludowe w całych Niemczech na temat: „wspólnota europejska" czy traktat pokojowy; 3) utworzenie Tymczasowego Rządu Ogólnoniemieckiego; 4) neutralizacja Niemiec do czasu zawarcia traktatu pokojowego, wycofanie wojsk obcych i ograniczenie policji pod czterostronną kontrolą w obu częściach Niemiec; 5) projekt o wyjątkowym znaczeniu: układ ogólnoeuropejski w sprawie bezpieczeństwa Europy; wreszcie poprawki do traktatu w sprawie Austrii, zmierzające do zabezpieczenia narodu austriackiego przed groźbą „Anschlussu" oraz przed groźbą wciągnięcia do nowych awantur wojennych.

A jakie propozycje przywieźli ministrowie trzech mocarstw zachodnich? Przywieźli na konferencję jeden jedyny wniosek w sprawie tak zwanych „wolnych wyborów" w Niemczech. Wniosek ten, nazwany „pla-

nem Edena" (według znanej w ostatnich latach metody przyczepiania wizytówki europejskiego ministra do każdego amerykańskiego planu w Europie) zmierzał do oddania pełni władzy w całych Niemczech w ręce trustów niemieckich, w ręce Kruppów, Tyssenów i Pferdmengesów, którzy wyhodowali Hitlera, a dziś hodują jego następców i naśladowców. Taki plan mógł wywołać tylko oburzenie i gniew narodów, które na swoim żywym ciele odczuły rezultaty takiej „wolności" w Niemczech.

Wysunięcie go na Konferencji Berlińskiej i ograniczenie się poza tym do odpowiadania „nie" na wszystkie propozycje radzieckie w sprawie zjednoczenia Niemiec i zabezpieczenia pokoju w Europie świadczy tylko o tym, że rządzące koła zachodnie, a przede wszystkim rządzące koła amerykańskie pragnęły fiaska konferencji i fiasko to z góry zaplanowały. Prasa amerykańska bynajmniej tego zresztą nie ukrywała. Rządzące koła amerykańskie, zmuszone do rozmów, chciały za wszelką cenę wykazać, że porozumienie ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwe.

Jeżeli — pomimo tych złowrogich knowań — osiągnięto w rozmowach berlińskich częściowe porozumienie, jest to wyraźny sukces Związku Radzieckiego, sukces wszystkich narodów, żądających odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Okazało się w sposób dla każdego widoczny, że idea porozumienia jest realna, że każda sprawa sporna może być rozstrzygnięta w sposób pokojowy, gdy obie strony tego pragną lub gdy stanowcza wola narodów potrafi zmusić niektórych wojowniczych mężów stanu do rokowań i umiarkowania.

Wiadomo, że porozumienie osiągnięte na Konferencji Berlińskiej dotyczy dwóch doniosłych spraw: zwołania konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej oraz dalszej wymiany poglądów dla osiągnięcia rozbrojenia lub istotnej redukcji zbrojeń. Jest rzeczą godną podkreślenia, że obie te sprawy przedstawiciel Stanów Zjednoczonych usiłował całkowicie usunąć z debat konferencji. Nie dopuścił jednak do tego przedstawiciel ZSRR.

Z całą mocą postawił tow. Mołotow sprawę udziału Chińskiej Republiki Ludowej w rozstrzyganiu doniosłych spraw międzynarodowych. Jest historycznym i nieodwracalnym faktem, że naród chiński pod kierownictwem swojej władzy ludowej wyzwolił się spod obcego jarzma oraz spod władzy rodzimych wyzyskiwaczy i utworzył zjednoczone, silne, suwerenne mocarstwo, które stanowi potężny czynnik pokoju w świecie.

Krótkowzroczne próby nieuznawania tego faktu muszą się skończyć niepowodzeniem. Nie darmo — wbrew amerykańskiej presji — 25 państw uznało już Chińską Republikę Ludową. Nie darmo wiele państw Azji i Europy zachodniej, wśród nich Anglia, Francja, Włochy, a nawet Niemcy zachodnie i Japonia, utrzymują stosunki handlowe z Chinami.

Ale jest rzeczą oczywistą, że amerykańska polityka bojkotu Chińskiej Republiki Ludowej, polityka naruszania interesów narodu chińskiego przynosi szkodę pokojowi, hamuje normalny rozwój stosunków gospodarczych w świecie, przeszkadza w odprężeniu międzynarodowym, nie dopuszcza do ustalenia normalnych stosunków współpracy między wszystkimi państwami. Karta Narodów Zjednoczonych nakłada na Chiny — na równi z pozostałymi czterema mocarstwami — szczególną odpowiedzialność za losy pokoju w świecie. Niedopuszczenie rzeczywistego przedstawiciela Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych uniemożliwia temu państwu całkowite wypełnienie tych doniosłych obowiązków,

a zarazem osłabia samą ONZ. Niedopuszczenie Chińskiej Republiki Ludowej do konferencji i organów międzynarodowych utrudnia zakończenie rokowań pokojowych w Korei i rozstrzygnięcie szeregu innych konfliktów w Azji. Bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej niesposób jest rozwiązać tak doniosłej dla pokoju światowego sprawy, jak problem rozbrojenia i zakazu broni atomowej. Sprawa zabezpieczenia pokoju w świecie wymaga przywrócenia Chinom praw równych z pozostałymi czterema mocarstwami, zgodnie z Kartą NZ i umowami międzynarodowymi.

Oto na jakiej płaszczyźnie postawiła delegacja radziecka zagadnienie konferencji pięciu mocarstw w powiązaniu z dążeniem do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Jest rzeczą znamienną, że w tym punkcie zarysowały się wyraźne różnice zdań między trzema ministrami zachodnimi. Fakt ten zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że przedstawiciele mocarstw zachodnich — wbrew obyczajom przyjętym w stosunkach międzynarodowych — odbywali przez cały czas konferencji separatystyczne spotkania w trójkę, ażeby wobec projektów i posunięć delegacji radzieckiej występować zawsze jednolicie. Rozbieżności były widać zbyt duże, żeby je można było całkowicie usunąć.

Podczas kiedy Dulles oświadczył kategorycznie, że jego rząd nigdy nie zgodzi się na konferencję pięciu z udziałem Chin Ludowych, minister Bidault wypowiedział się za taką konferencją z ograniczonym programem dotyczącym Korei i Wietnamu, a minister Eden starał się całą sprawę raczej przemilczeć. Czy mogło zresztą być inaczej, kiedy Francja traci ogromne siły ludzkie i materialne w beznadziejnej wojnie w Wietnamie, kiedy cały naród żąda stanowczo zakończenia tej awantury, którą nazwał „brudną"? Czy mogło być inaczej, skoro sama Anglia dawno już uznała Chińską Republikę Ludową, a stosunki handlowe z Chinami stanowią doniosły czynnik równowagi jej bilansu handlowego?

Siła argumentów przedstawionych przez tow. Mołotowa, siła uwypuklonych przezeń faktów, nacisk narodów uważających porozumienie z Chinami za nieodzowny krok do normalizacji stosunków międzynarodowych zmusiły Dullesa do cofnięcia się. Po długich dyskusjach postanowiono zwołać konferencję Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chin Ludowych dla rozstrzygnięcia problemu Korei i pokojowego rozwiązania sprawy Wietnamu. Jest to ze strony mocarstw zachodnich pośrednie przyznanie, że bez Chińskiej Republiki Ludowej nie mogą być rozstrzygnięte zagadnienia Azji, zagadnienia posiadające bezpośredni związek z problemami pokoju w Europie i w świecie.

Prawicowa francuska „Paris - Presse" z 19. II br. pisze na ten temat: „Konferencja Berlińska otworzyła przed Pekinem drzwi do wspólnoty międzynarodowej... Chiny komunistyczne przygotują na nowej konferencji swoje wejście na arenę międzynarodową. Podkreślono oczywiście, że rozmowy nie przyniosą uznania rządu pekińskiego, jednakże zwykła lektura norm prawa międzynarodowego przekonuje, że z takich rozmów wypływa uznanie de facto".

Nie powiodło się również Dullesowi z próbą odrzucenia radzieckiej propozycji w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Związek Radziecki od lat walczy o rozbrojenie. Delegacja radziecka w ONZ przedłożyła szereg konkretnych wniosków w sprawie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw i w sprawie zakazu broni atomowej. Ale wnios-

ki te były systematycznie torpedowane przez delegację USA i posłuszną jej większość.

Na Konferencji Berlińskiej tow. Mołotow znowu powrócił do tej sprawy, posiadającej doniosłe znaczenie w dążeniu do osłabienia napięcia międzynarodowego. Delegacja radziecka zaproponowała zwołanie za pośrednictwem ONZ w ciągu 1954 r. konferencji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia z udziałem również państw nie należących do ONZ.

Propozycja radziecka znalazła szerokie poparcie wśród narodów, którym coraz bardziej ciąży szaleńczy wyścig zbrojeń. Wołanie o zmniejszenie brzemienia podatkowego, protesty przeciwko jednostronnemu nastawieniu na produkcję broni, które zniekształca gospodarkę, hamuje jej rozwój i uzależnia ją coraz bardziej od USA, żądanie międzynarodowego porozumienia w sprawie zmniejszenia zbrojeń — silne są zwłaszcza we Francji i w Anglii. Toteż Bidault i Eden nie mogli sobie pozwolić na poparcie Dullesa. Ministrowie zachodni zmuszeni byli pójść na kompromis. Postanowiono kontynuować wymianę poglądów, ażeby doprowadzić do pozytywnych wyników.

Oba te porozumienia przyjęte zostały z dużym zadowoleniem przez naród polski. Polska połączona więzami braterskiej współpracy z Chińską Republiką Ludową docenia w pełni olbrzymi wkład, jaki wnieść może mocarstwo chińskie w zabezpieczenie pokojowych stosunków międzynarodowych. Naród polski, budujący swoją socjalistyczną ojczyznę, z radością wita każdy krok w kierunku rozbrojenia lub choćby redukcji zbrojeń, który pozwala skupić więcej energii i sił na szybkim podnoszeniu dobrobytu szerokich mas.

* *
*

Ze szczególną uwagą, z zapartym tchem przysłuchiwał się naród polski wielkiej debacie Konferencji Berlińskiej na temat Niemiec. Sprawa ta obchodzi nas przecież najgłębiej. Myśmy nie zapomnieli — jak niektórzy ministrowie zachodni — że militaryzm niemiecki był głównym sprawcą obu wojen światowych, a razem z nami nie zapomniał tego również ani naród francuski, ani naród angielski. Myśmy nie zapomnieli okropności okupacji hitlerowskiej, których ogromu nie pomieści żadna literatura, a razem z nami pamiętają o tym narody całej Europy. Dlatego dla nas, dla wszystkich narodów Europy zachowały pełną wagę zasadnicze decyzje Poczdamu, które nakładają na cztery mocarstwa obowiązek wspólnego działania, aby w zarodku stłumić możliwość odrodzenia się militaryzmu niemieckiego, aby nie dopuścić do powtórzenia się raz jeszcze tragedii niemieckiego najazdu. Dlatego naród nasz żąda takiej drogi rozwiązania problemu niemieckiego, która by zabezpieczyła Polskę, zabezpieczyła wszystkie narody Europy, w tym również sam naród niemiecki, przed jakimkolwiek ryzykiem odrodzenia niemieckiego militaryzmu i faszyzmu.

Tak właśnie ujmuje ten problem Związek Radziecki i w tym duchu sformułowany został na wniosek tow. Mołotowa drugi punkt porządku dziennego Konferencji Berlińskiej: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".

Wszystkie powojenne posunięcia Związku Radzieckiego w stosunku do Niemiec — likwidacja trustów w Niemczech wschodnich, wywłaszcze-

nie junkrów, pomoc udzielona siłom demokratycznym i Niemieckiej Republice Demokratycznej — wszystkie radzieckie propozycje w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego zmierzały właśnie do tego, żeby nie pozostawić żadnej możliwości wskrzeszenia bestii militarystycznej, żeby wolny i demokratyczny rozwój narodu niemieckiego, wyzwolonego od militaryzmu i faszyzmu, zabezpieczał pokój wszystkim sąsiadom Niemiec i utrwalał bezpieczeństwo w Europie.

Wiadomo, że nie tą drogą poszły mocarstwa zachodnie. Wbrew oczywistym interesom narodów Francji i Anglii rządy trzech mocarstw zachodnich zerwały z ustalonymi w Poczdamie zasadami wspólnego rozwiązania problemu niemieckiego w sposób zabezpieczający pokój w Europie.

Nie odpowiedziały one w ogóle na przedłożony już przed dwoma laty przez ZSRR projekt traktatu pokojowego z Niemcami. Przywróciły do własności i władzy niemieckie trusty, militarystów, odwetowców i znanych zbrodniarzy wojennych. Zamiast przystąpić do opracowania traktatu pokojowego izolują one Niemcy zachodnie od wschodnich i wciągają je na 50 lat do tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Zapewnienia o „obronnym i pokojowym" charakterze układów o „wspólnocie europejskiej" zawartych w Bonn i Paryżu straciły wszelką wiarę u ludzi, gdy ujawnione zostały szczegóły tych umów. „Wspólnota europejska" okazała się blokiem militarnym, skierowanym przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym państwom demokracji ludowej. W ramach tego bloku ma być odbudowany militaryzm niemiecki i osławiony Wehrmacht.

Taka polityka groźna jest dla wszystkich narodów Europy. Wywołała ona tak szeroki ruch protestu w krajach sąsiadujących z Niemcami, że parlamenty Francji i Włoch odmawiają dotychczas ratyfikacji umów bońskiej i paryskiej.

Przeciwko układom o „wspólnocie europejskiej" występują również demokratyczne siły narodu niemieckiego, a przede wszystkim niemieckie masy pracujące. Układy z Bonn i Paryża popierane są natomiast zajadle przez trusty niemieckie, przez militarystów i odwetowców, przez wszystkich wczorajszych wspólników Hitlera.

Co wnosi w takiej sytuacji wspomniany już „plan Edena", z którym mocarstwa zachodnie przyszły na Konferencję Berlińską jako z jedyną swoją propozycją w sprawie Niemiec i w sprawie bezpieczeństwa Europy?

Tow. Mołotow poddał „plan Edena" gruntownej analizie i wykazał z nieubłaganą logiką, że ten plan rzekomych „wolnych wyborów" nie przynosi narodowi niemieckiemu ani wolności, ani wyboru, natomiast przynosi wszystkim narodom Europy groźbę nowej wojny.

Istotnie, jak można bez śmiechu mówić o tym, że zapewnia się narodowi niemieckiemu wybór, kiedy się wie, że Adenauer już za ten naród „wybrał" podpisując na 50 lat układy w Bonn i Paryżu, że „wybrał" dla Niemiec drogę „wspólnoty europejskiej", to znaczy drogę zbrojeń i wojny?

Jak można mówić o wolności dla narodu niemieckiego, kiedy trusty i banki, kiedy Kruppowie i Tysseny otrzymują znowu możność finansowania neohitlerowców i militarystów? Jak można mówić o wolności dla narodu niemieckiego i jego organizacji demokratycznych, kiedy neohitlerowcy i militaryści mają na zachód od Łaby znowu pełną swobodę terroryzowania i dezorientowania ludności?

Taka „wolność" nie ma oczywiście nic wspólnego z demokracją, jest ona wolnością dla trustów i militarystów — dla narodu niemieckiego oznacza niewolę, dla narodów Europy oznacza niebezpieczeństwo nowej awantury wojennej, nowego najazdu niemieckiego. Nie darmo demokraci niemieccy nazwali plan Edena „planem Edenauera".

Związek Radziecki proponuje zasadniczo odmienne rozwiązanie problemu niemieckiego, rozwiązanie zgodne z zasadami opracowanymi w Poczdamie. Delegacja radziecka przedłożyła na konferencji projekt traktatu pokojowego z Niemcami, który zawiera pewne istotne uzupełnienia w porównaniu z projektem radzieckim z marca 1952 r.

Traktat pokojowy zaproponowany przez delegację radziecką przewiduje zjednoczenie Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego w granicach ustalonych na Konferencji Poczdamskiej. Wszystkie obce siły zbrojne mają być wycofane najpóźniej w ciągu roku, równocześnie mają być zlikwidowane wszystkie obce bazy wojskowe w Niemczech. Obywatelom bez względu na język, rasę, płeć i wyznanie zapewnione są wszystkie prawa i swobody demokratyczne. Wszystkie prawa swobodnego działania zapewnione są organizacjom demokratycznym. Nie jest natomiast dopuszczone istnienie organizacji wrogich demokracji, wrogich sprawie utrzymania pokoju. Niemcy nie będą brały udziału w sojuszach skierowanych przeciw jakiemukolwiek państwu, które brało udział w wojnie przeciw Niemcom hitlerowskim. Przemysł pokojowy ma nieskrępowane możliwości rozwoju. Natomiast produkcja materiałów wojennych nie może wykraczać poza potrzeby narodowych sił zbrojnych, niezbędnych dla obrony kraju.

Wobec przystąpienia rządu Niemiec zachodnich do agresywnej „wspólnoty europejskiej" Związek Radziecki wprowadził do projektu dodatkową klauzulę stwierdzającą, że układy zawarte przez rządy obu części Niemiec nie będą obowiązywać zjednoczonego państwa niemieckiego.

Równocześnie delegacja radziecka zaproponowała zwołanie najpóźniej do października br. konferencji pokojowej z udziałem przedstawicieli obu części Niemiec oraz przedstawicieli wszystkich państw, które brały udział w wojnie z Niemcami hitlerowskimi. Wszyscy uczestnicy mieliby możność przedstawienia swego stanowiska przed konferencją, w trakcie opracowania uzgodnionego projektu traktatu.

Taka jest zasadnicza radziecka propozycja rozwiązania problemu niemieckiego. Naród polski może z pełną satysfakcją stwierdzić, że propozycja ta zabezpiecza całkowicie interesy Polski i pokrywa się w zupełności ze stanowiskiem rządu polskiego. Propozycja radziecka zmierza do tego, żeby zapewnić narodowi niemieckiemu możliwość pokojowego rozwoju w ramach zjednoczonego i demokratycznego państwa, żeby pomóc mu w przezwyciężeniu wpływów militaryzmu i odwetu, które tyle nieszczęść sprowadziły nie tylko na inne narody Europy, ale i na same Niemcy. Rozwiązanie zaproponowane przez ZSRR zmierza do usunięcia najgroźniejszego źródła wojen w Europie — militaryzmu niemieckiego — i do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim sąsiadom Niemiec.

Realizm propozycji radzieckiej leży w tym, że odpowiada ona zarówno interesom ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak interesom narodu niemieckiego, jak interesom narodów Francji i Anglii, że odpowiada ona interesom wszystkich narodów Europy. Realizm i siła propo-

zycji radzieckiej leży również w tym, że jest ona nacechowana internacjonalistyczną wiarą w demokratyczne możliwości narodu niemieckiego, że opiera ona perspektywę rozwoju Niemiec na wysiłkach narodu niemieckiego, na wysiłkach jego własnych sił demokratycznych. Jest to cecha charakterystyczna wszystkich radzieckich wniosków w sprawie Niemiec. Wszystkie one zmierzają do tego, żeby pomóc demokratycznym siłom niemieckim w wychowaniu narodu niemieckiego na naród kroczący świadomie drogą demokracji i pokoju. W tej myśli przedstawiciel ZSRR zaproponował przeprowadzenie w całych Niemczech referendum ludowego, żeby dać narodowi niemieckiemu możność rzeczywistego wyboru między układami z Bonn i Paryża a traktatem pokojowym. Fakt, że ministrowie zachodni z miejsca odrzucili ten wniosek, dostatecznie jasno świadczy o tym, jaki według ich własnego mniemania byłby wybór narodu niemieckiego.

W tym samym duchu utrzymany jest wniosek radziecki w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego. Rząd ten mógłby działać obok obu istniejących obecnie rządów, jego zaś głównym zadaniem byłoby opracowanie demokratycznej ordynacji wyborczej dla całych Niemiec, a potem przygotowanie i przeprowadzenie wyborów w warunkach zapewniających udział wszystkich organizacji demokratycznych i wykluczających możliwości presji ze strony trustów i obcych mocarstw. Rządy czterech mocarstw zobowiązałyby się wycofać przed wyborami wojska okupacyjne z całych Niemiec, z wyjątkiem ograniczonych jednostek ochronnych. Jak widać, wniosek ten zmierza do przeprowadzenia w Niemczech rzeczywiście wolnych i demokratycznych wyborów, bez presji ze strony wielkich monopoli finansujących militaryzm niemiecki. Ale takich wyborów nie życzą sobie ani okupacyjne władze amerykańskie, ani trusty niemieckie.

Z niezrównanym mistrzostwem i godną podziwu cierpliwością, uporczywie i wytrwale walczyła delegacja radziecka na Konferencji Berlińskiej o demokratyczne rozwiązanie problemu niemieckiego w interesie zabezpieczenia pokoju w Europie. Pod tym kątem widzenia rozpatrywał tow. Mołotow każdy argument swoich rozmówców, wyrażał gotowość gruntownego przedyskutowania każdej ich poprawki i każdej propozycji. Ale ministrowie zachodni nie mieli żadnych poprawek ani propozycji, mieli tylko na wszystkie propozycje jedną odpowiedź: nie. Nie chcieli porozumienia, nie chcieli demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego, nie chcieli bezpieczeństwa w Europie.

W czyim interesie leżało takie stanowisko? Adenauer mógł powiedzieć potem na konferencji prasowej:

„trzej ministrowie zachodni wyśmienicie reprezentowali na konferencji nasze interesy. Żaden niemiecki minister spraw zagranicznych nie mógłby w Berlinie lepiej postępować. Zachodni ministrowie spraw zagranicznych wykazali, że są dobrymi Europejczykami".

W istocie prasa zachodnia przyznawała otwarcie, że Adenauer przez cały czas konferencji wpływał na stanowisko ministrów zachodnich za pośrednictwem swojego specjalnego przedstawiciela Blankenhorna. Wiadomo że Blankenhorn i inni eksperci bońscy brali niezwykle aktywny udział w opracowywaniu planu, przedstawionego przez Edena. Pary-

ski „Monde" nazwał Adenauera „piątym uczestnikiem" konferencji, uczestnikiem, z którego opinią Dulles najbardziej się liczył, co zrodziło nawet wśród burżuazyjnych dziennikarzy obecnych na konferencji złośliwy dowcip: „Deutschland, Deutschland über Dulles". Warto również wskazać, że kierownikiem adenauerowskiego biuletynu prasowego i jego reprezentantem prasowym przy Konferencji Berlińskiej był znany dobrze narodowi polskiemu Werner von Lojewski, były czołowy publicysta osławionej hitlerowskiej „Warschauer Zeitung". Jest to jeszcze jeden fakt dosadnie charakteryzujący, na jakich elementach opierają się rządzące koła amerykańskie w Niemczech zachodnich i jakie siły wpływały na ministrów zachodnich w Berlinie.

Ale minister Mołotow nie dawał za wygraną. Stawiał pytania, nie przyjmował odpowiedzi wymijających, żądał uzasadnienia stanowiska tak jaskrawie sprzecznego z interesami reprezentowanych na konferencji narodów. Ministrowie Anglii i Francji przyparci do muru wikłali się w sprzecznościach i nie byli w stanie wytłumaczyć swego negatywnego stosunku do wszystkich propozycji radzieckich w sprawie Niemiec. Presja Dullesa i Adenauera jako główny czynnik usztywniający obu ministrów zachodnio-europejskich wyszła w ten sposób wyraźnie na jaw wbrew wysiłkom przedstawiciela amerykańskiego, który wysuwał co chwila na scenę min. Bidault jako rzekomo decydującą figurę zachodniej trójki.

Z uwagą przysłuchiwały się tym dramatycznym starciom narody Europy. Przemówienia przedstawiciela ZSRR z taką siłą obnażały niebezpieczeństwo, jakie niesie narodom „wspólnota europejska", że debata na ten temat przeniosła się poza salę Konferencji Berlińskiej na całą Europę, odbiła się mocnym echem na niezliczonych zgromadzeniach i wiecach, wywołała namiętne dyskusje we francuskim Zgromadzeniu Narodowym i w brytyjskiej Izbie Gmin. Z kół burżuazyjnych padło pod adresem ministra Francji ciężkie oskarżenie, że broniąc „wspólnoty europejskiej" i militaryzmu niemieckiego nadużył swojej władzy i działał na szkodę Francji.

Rzecznicy amerykańscy operują najczęściej argumentem, że kraje Europy zachodniej nie mają innego wyjścia, jak tylko przystąpienie do „wspólnoty europejskiej". Związek Radziecki udowodnił na Konferencji Berlińskiej, że jest to fałsz. Związek Radziecki przedstawił narodom inne wyjście, gwarantujące niepodległość narodów i pokój. Tym wyjściem jest zaproponowane przez Związek Radziecki zawarcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, przy równoczesnej neutralizacji Niemiec.

Projekt ten stanowi bezsprzecznie najśmielszą i najdalej idącą inicjatywę dyplomatyczną lat powojennych.

Neutralizacja Niemiec polegałaby na tym, że obce wojska zostałyby z nich już obecnie wycofane, a czterostronne grupy inspekcyjne pilnowałyby w obu częściach Niemiec, by nie tworzono w nich żadnych baz wojskowych ani sił zbrojnych poza dozwolonymi kontyngentami policyjnymi.

Ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym oparty na zasadach Karty NZ objąłby wszystkie państwa Europy, które zgadzają się z jego zasadami i celami. Do czasu zjednoczenia Niemiec mogłyby do niego należeć zarówno Niemcy wschodnie, jak i Niemcy zachodnie, przy czym obowiązki i kompetencje czterech mocarstw w kwestii niemieckiej pozostały by niezmienione. Uczestnicy układu zobowiązują się nie na-

padać na siebie wzajemnie i regulować wszystkie spory między sobą w drodze pokojowej. Napaść zbrojna na któregokolwiek z uczestników układu uważana będzie za napaść na wszystkich pozostałych. W tym wypadku każdy uczestnik układu udzieli napadniętemu państwu wszelkiej pomocy łącznie z użyciem siły zbrojnej w celu przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Uczestnicy zobowiązują się nie brać udziału w żadnych sojuszach sprzecznych z celami układu. Projekt przewiduje periodyczne narady wszystkich uczestników układu, a także utworzenie dwóch stałych komitetów konsultatywnych: politycznego i wojskowego. Z uwagi na szczególną odpowiedzialność nałożoną przez ONZ na pięć wielkich mocarstw za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego uczestnicy układu zaproszą do wszystkich swoich organów przedstawicieli rządów USA i Chińskiej Republiki Ludowej w charakterze obserwatorów. Układ pozostawia w mocy wszystkie umowy, które są zgodne z jego celami i zasadami. Układ ma obowiązywać 50 lat.

Z nieodpartą logiką uzasadnił tow. Mołotow ten wielki radziecki projekt obrony pokoju i niepodległości narodów. Przedstawiciel ZSRR postawił sprawę z całą jasnością: układ o bezpieczeństwie Europy jest alternatywą „wspólnoty europejskiej". Amerykańscy organizatorzy „wspólnoty europejskiej" głoszą, że ta wspólnota przyniesie Europie gwarancję pokoju. Ale gwarancja pokoju w Europie to przede wszystkim gwarancja przed odrodzeniem militaryzmu niemieckiego, dwukrotnego sprawcy wojen światowych. Tymczasem „wspólnota europejska" odradza właśnie militaryzm niemiecki. Gwarancja pokoju w Europie wymaga udziału wszystkich państw europejskich pragnących pokoju. Tymczasem „wspólnota europejska" stanowi zamkniętą grupę 6 państw, do której nie dopuszcza się innych i którą przeciwstawia się innym. Gwarancja pokoju wymaga zjednoczenia Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego. Tymczasem „wspólnota europejska", wiążąc Niemcy zachodnie sojuszem wojskowym na 50 lat, czyni niemożliwym demokratyczne zjednoczenie Niemiec.

Wszystko to dowodzi niezbicie, że „wspólnota europejska" nie tylko nie gwarantuje pokoju, ale przeciwnie — rozbija Europę, ma na celu wywołanie wojny w Europie, w pierwszym rzędzie wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Natomiast układ o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie jest układem otwartym dla wszystkich państw europejskich pragnących pokoju, jest skierowany przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego i stwarza sytuację ułatwiającą demokratyczne zjednoczenie Niemiec. Układ ogólnoeuropejski usuwa niebezpieczeństwo tworzenia się w Europie grup przeciwstawnych, które doprowadziły do pierwszej i drugiej wojny światowej. Układ ten, zgodny z najgłębszymi pragnieniami narodów, mógłby rzeczywiście zagwarantować pokój w Europie, a przez to przyczynić się także poważnie do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Radziecki projekt utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego został odrzucony przez trzech ministrów zachodnich. Ale spotkał się on z namiętnym zainteresowaniem wszystkich narodów Europy. Angielska „Daily Herald" pisze o „wrażeniu wstrząsającym". I nic w tym

dziwnego. Projekt radziecki leży w przedłużeniu wielkich tradycji kultury europejskiej. Najwybitniejsi przedstawiciele tej kultury piętnowali panowanie gwałtu i przemocy w stosunkach międzynarodowych, występowali przeciw deptaniu godności i suwerenności narodów, potępiali wojny zaborcze, które bogacą możnych, a szerzą śmierć i zniszczenie wśród ludów. Stare i mocne więzy łączące narody Europy, więzy, które rodziły się w ciągu stuleci wymiany dóbr, myśli i kultury, w ciągu wielu dziesięcioleci wspólnych walk ludów o wolność i niepodległość, sprawiły, że słowo Europa bliskie jest sercom narodów tego kontynentu. Spekulował kiedyś na tej popularności Hitler, kiedy organizował grabieżcze najazdy w imię „ładu europejskiego". Obecnie usiłują spekulować na niej amerykańscy naśladowcy Hitlera, nazwą „wspólnoty europejskiej" przesłaniając swoje imperialistyczne plany opanowania Europy.

Projekt radziecki wytrąca organizatorom tego oszustwa i ten argument z ręki. Narody Europy otrzymują prawdziwie europejską alternatywę fałszywej „wspólnoty europejskiej", znajdują w projekcie radzieckim jasno wytyczoną drogę zapobieżenia wojnie, zabezpieczenia niepodległości, rozwoju pokojowej wymiany płodów gospodarki i kultury.

Z tego samego punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie rozpatrywał Związek Radziecki zagadnienie Austrii. Propozycje Związku Radzieckiego szły w kierunku zabezpieczenia narodu austriackiego przed groźbą nowego „Anschlussu" (przyłączenia Austrii siłą do Niemiec). Groźba ta stała się realna wobec faktu, że mocarstwa zachodnie odmawiają zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, a ze wszech miar popierają militaryzm i rewizjonizm niemiecki. Kampania rewizjonistyczna i odwetowa, prowadzona coraz zuchwalej w Niemczech zachodnich przeciw zachodnim i wschodnim sąsiadom Niemiec, zgłasza otwarcie żądanie przyłączenia Austrii. Z drugiej strony mocarstwa zachodnie wykorzystują terytorium Austrii dla budowania swoich baz wojskowych, co grozi wciągnięciem narodu austriackiego do agresywnego bloku wojennego i do awantury wojennej.

Oto dlaczego delegacja radziecka zgłosiła do traktatu państwowego w sprawie Austrii poprawki, zakazujące Austrii przystępowania do sojuszów wojskowych wymierzonych przeciw innym państwom oraz przewidujące pozostawienie wojsk czterech mocarstw na terytorium tego kraju — poza Wiedniem — aż do czasu podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Wojska te nie pełniłyby żadnych funkcji okupacyjnych i służyłyby tylko do ochrony Austrii przed zamachem ze strony niemieckiego militaryzmu.

Propozycje radzieckie umożliwiały zawarcie traktatu w sprawie Austrii w ciągu paru dni na warunkach zabezpieczających pokój w Europie. Leżały one tak widocznie na linii interesów narodu austriackiego, że nawet rząd austriacki, skądinąd mocno uzależniony od Stanów Zjednoczonych, gotów był je przyjąć. Ale nie pozwolił na to Dulles. Angielski tygodnik „New Statesman and Nation" pisze o tym z całą otwartością:

„Dulles wywarł nacisk na Figla (przedstawiciela rządu austriackiego — red.), oświadczając, że jakkolwiek kuszące jest podpisanie traktatu austriackiego, osiągnięcie takiego wyniku na konferencji byłoby poważnym kłopotem dla Adenauera i mogłoby zagrozić szansom ratyfikowania układu EVG („wspólnota europejska" — red.). Sukces osiągnięty w tej

sprawie mógłby przekonać miliony Europejczyków, że z Rosjanami można pertraktować. Byłby stąd tylko jeden krok do przeciwstawienia się EVG i uzbrojeniu Niemiec".

* * *

Konferencja Berlińska przyniosła porozumienie w dwóch ważnych sprawach międzynarodowych. Cztery mocarstwa postanowiły zwołać w kwietniu w Genewie nową konferencję z udziałem Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej oraz innych państw zainteresowanych celem rozwiązania problemu koreańskiego i przywrócenia pokoju w Indochinach. Cztery mocarstwa postanowiły również kontynuować wymianę poglądów w celu pozytywnego załatwienia sprawy redukcji zbrojeń.

Oba te postanowienia posiadają doniosłe znaczenie międzynarodowe. Stanowią one poważny krok naprzód na drodze dalszego osłabienia napięcia w stosunkach między państwami. Jest to niewątpliwy sukces sprawy pokoju, sukces osiągnięty dzięki niezmordowanym i cierpliwym wysiłkom Związku Radzieckiego, który na Konferencji Berlińskiej wyrażał interesy i pragnienia wszystkich narodów, w tym również narodu polskiego.

Porozumienie osiągnięte na Konferencji Berlińskiej w dwóch istotnych zagadnieniach międzynarodowych sięga jednak znaczeniem swoim daleko poza ramy samych tych zagadnień. Najważniejszym rezultatem Konferencji Berlińskiej jest fakt, że przyniosła ona klęskę tym siłom, które głosiły i głoszą tezę o niemożliwości porozumienia między czterema mocarstwami, o niemożliwości pokojowego porozumienia między światem kapitalistycznym a światem socjalistycznym.

Cały przebieg Konferencji Berlińskiej i osiągnięte na niej częściowe porozumienie wykazały w sposób przekonywający, że porozumienie jest możliwe, że walka Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i całego obozu pokoju o rozstrzygnięcie spornych spraw międzynarodowych w drodze rokowań jest realna i przynosi namacalne rezultaty.

Nie udało się na Konferencji Berlińskiej uzyskać porozumienia w sprawach takiej wagi, jak traktat pokojowy z Niemcami, jak zabezpieczenie pokoju w Europie, jak wreszcie sprawa Austrii. Trzej ministrowie zachodni pozostali głusi na konstruktywne i pokojowe propozycje ZSRR, nie chcieli odstąpić od swoich planów utworzenia „wspólnoty europejskiej" i odbudowania militaryzmu niemieckiego. Ale 20 dni dyskusji na temat problemu niemieckiego i bezpieczeństwa Europy przyniosły rezultat o ważkim międzynarodowym znaczeniu. Debaty konferencji oświetliły ostro dwa przeciwstawne sobie programy i pokazały, do czego te programy zmierzają. Za czy przeciw wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego, za czy przeciw zbiorowemu bezpieczeństwu narodów Europy — tak postawił zagadnienie przedstawiciel ZSRR i wokół tej decydującej o pokoju kwestii toczyła się cała dyskusja. Wszystkie propozycje Związku Radzieckiego, wszystkie wystąpienia jego delegacji wymierzone były przeciw odbudowie niemieckiego militaryzmu, wszystkie zmierzały do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Natomiast wystąpienia ministrów zachodnich zmierzały do pogłębienia rozbicia Europy, do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, do usprawiedliwienia polityki odbudowy imperialistycznego Wehrmachtu niemieckiego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że trzej ministrowie zachodni, widocznie niezadowoleni ze wspólnego komunikatu końcowego, pospieszyli z ogłoszeniem separatystycznego oświadczenia, wyraźnie podyktowanego przez Dullesa. Oświadczenie to pomija całkowicie osiągnięte porozumienia i wylicza tylko punkty, w których nie uzyskano zgody, przy czym usiłuje zrzucić odpowiedzialność za to na Związek Radziecki. Cel tego cynicznego dokumentu ujawnia się w jego zakończeniu, zapowiadającym wzmożenie wysiłków w realizacji „wspólnoty europejskiej".

Dokument ten oznacza, że siły sprzeciwiające się odprężeniu międzynarodowemu nie chcą rezygnować ze swoich planów. Będą one wywierały brutalny nacisk w celu wymuszenia ratyfikacji „wspólnoty europejskiej", będą niewątpliwie mnożyły prowokacje dla zadrażnienia sytuacji w Europie i w świecie.

Ale nie reakcyjni ministrowie decydują dziś o losach „wspólnoty europejskiej", o losach pokoju w Europie. Gdyby sprawy te zależały tylko od oświadczeń zachodnich ministrów, „wspólnota europejska" dawno byłaby zrealizowana. Skoro tak nie jest, to widocznie decyzja w tych sprawach należy nie tylko do ministrów. Narody Europy nie chcą odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Ostatnie wydarzenia we Francji i we Włoszech świadczą o zaostrzonej czujności narodów i o wzmożeniu walki przeciw amerykańskiej „wspólnocie europejskiej".

Konferencja Berlińska zrodziła w sercach setek milionów ludzi ogromne nadzieje, których żadna „kampania pesymizmu" nie zagasi. Wystąpienia delegacji radzieckiej przyoblekły pokojowe dążenia narodów w kształt konkretnych i realnych propozycji. Odrzucenie tych propozycji na Konferencji Berlińskiej nie może zdjąć ich z porządku dziennego Europy i świata.

Radziecki plan rozwiązania problemu niemieckiego w sposób zabezpieczający pokój w Europie i połączony z tym wielki radziecki projekt utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa przeniknęły głęboko w świadomość narodów i staną się hasłami, o których realizację walczyć będą wszystkie siły pokoju w Europie.

Naród polski, który z takim trudem dźwignął Polskę z ruin i zniszczeń wojennych i któremu pokój potrzebny jest jak chleb codzienny, włoży w tę walkę wszystkie swoje wysiłki.

Nie może ulegać wątpliwości, że walka narodów, uzbrojonych obecnie w rozległy program organizacji pokoju w Europie i w świecie, zmusi agresywne siły imperialistyczne do cofnięcia się.

ZYGMUNT MODZELEWSKI

Niektóre wnioski z Roku Odrodzenia

Jest stanowczo za wcześnie na wyczerpującą ocenę znaczenia dla kultury polskiej niedawno zakończonego Roku Odrodzenia i Roku Kopernikowskiego. Nie opublikowano jeszcze całości materiałów o sesjach odrodzeniowych Polskiej Akademii Nauk, a wygłoszone na tych sesjach referaty podlegają dalszej korekcie. Wszczęte przy tej okazji dyskusje naukowe nie mogły jeszcze rozstrzygnąć wszystkich spornych zagadnień. Nadal otwarta jest wystawa poświęcona Odrodzeniu. Nie znamy całokształtu wyników zakrojonej na szeroką skalę popularyzacji dorobku kulturalnego tego okresu. Rozbudzone zainteresowanie do badań źródłowych doby renesansowej pogłębia się i dopiero w przyszłości skonkretyzuje w odpowiedniej postaci. Rozpoczęta seria wydawnictw odrodzeniowych nie została zamknięta.

W tych warunkach również syntetyczne ujęcie naszego Odrodzenia, jego tła społeczno-gospodarczego, jego znaczenia dla polskiego procesu historycznego musi z konieczności mieć charakter roboczy, podobnie jak robocza tylko może być ocena pracy, dokonana na podstawie osiągniętych dotychczas rezultatów.

O tym, że w dziejach naszego kraju Odrodzenie zajmuje miejsce odrębne ze względu na swój dorobek kulturalny, wiedziano w Polsce od dawna. Nie znano jednak faktycznych rozmiarów tego dorobku. Wskutek dowolnego, często wręcz nienaukowego ujmowania zjawisk i wydarzeń historycznych oraz klasowego ograniczenia w ich traktowaniu zazwyczaj mieliśmy do czynienia z pomniejszaniem istotnego znaczenia tego okresu.

Z zasady nie zajmowano się siłami wytwórczymi omawianego okresu, w stosunkach produkcyjnych nie umiano lub nie chciano dojrzeć obiektywnych prawidłowości, nie uwzględniano w sposób należyty rodzimego tła społeczno-gospodarczego, wyolbrzymiano rolę wpływów zagranicznych. W związku z tym nasze rodzime osiągnięcia bądź znikały całkowicie, jak np. w niektórych gałęziach nauki i techniki, bądź też niepomiernie malały. W literaturze, zdobnictwie artystycznym, w muzyce itd. nie widziano nurtów oddolnych, a więc z natury rzeczy nie dostrzegano wartości stwarzanych przez te nurty. Słowem w dotychczasowym obrazie Odrodzenia polskiego zabrakło mas ludowych, ich twórczej pracy i walki, co oczywiście uniemożliwiało uchwycenie i zrozumienie podstawo-

wych procesów historycznych, które zadecydowały o charakterze i przebiegu Odrodzenia i o wartościach wówczas powstałych.

Nowe, naukowe ujęcie, uwzględniające nurty oddolne, wiążące zmiany w polityce i ideologii ze zmianami w stosunkach produkcyjnych (a takie właśnie było ujęcie w toku prac Roku Odrodzenia), rozszerzając pole widzenia, objęło bez porównania większą liczbę zjawisk społecznych i kulturalnych badanego okresu, zbliżyło nasze poznanie do ich źródła, niejednokrotnie ujawniło ich właściwą treść i znaczenie, wskazało odpowiedni kierunek dalszych badań. Wynikiem tego było między innymi wyraźne odgrodzenie się od uwstecznionej historiografii burżuazyjnej, zmierzającej do odrzucenia nowej jakości zjawisk kultury lat Odrodzenia.

Ustalenie początków naszego Odrodzenia na połowę XV wieku przecięło rewizjonistyczno-reakcyjne próby wydłużenia Średniowiecza w dziedzinie ideologii włącznie do XVII wieku. Przecięło także próby doszukiwania się elementów Odrodzenia w myśli poznawczej już w wieku XII lub nawet XI. Historiografia burżuazyjna przez sztucznie fabrykowaną ciągłość w pierwszym wypadku usiłuje połączyć kulturę i naukę okresu Odrodzenia w jednolitą całość z okresem Średniowiecza, w drugim wypadku — kulturę tę chce powiązać z naukami Kościoła z czasów wczesnego Średniowiecza; w obydwu wypadkach — uwsteczniona nauka burżuazyjna zmierza do negacji kultury okresu Odrodzenia jako kultury zrodzonej w walce z zastojem wywołanym panowaniem średniowiecznych kanonów kościelnych.

Ważnym wynikiem pracy dokonanej w roku ubiegłym jest spojrzenie na dobę Odrodzenia w Rzeczypospolitej jako na okres, w którym przebieg walk społecznych określił nie tylko ówczesny rozwój kulturalny naszego kraju, lecz także zadecydował o losach naszego podstawowego procesu historycznego. Fakt, że walki społeczne doby Odrodzenia zakończyły się klęską elementów postępowych, że skutkiem tej klęski były wzmożony ucisk pańszczyźniany i panowanie reakcji magnacko-jezuickiej, zaważył w sposób rozstrzygający na późniejszym zacofaniu gospodarczym naszego kraju, na jego ogólnym osłabieniu wewnętrznym, bezwładzie kulturalnym, klęskach wojennych XVII wieku, które jeszcze bardziej pogłębiały procesy rozkładowe, co w ostateczności doprowadziło do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej.

W tym sensie, choć doba Odrodzenia nie była odrębną formacją społeczno-gospodarczą, możemy o niej mówić jako o okresie zwrotnym w dziejach Polski.

Bujny rozkwit kultury i przewrót w ideologii, noszący w historii nazwę Odrodzenia, ma swe korzenie w zmianach dokonujących się w produkcji. Wytwórcza praktyka Europy wzbogaciła się w XV w. o liczne nowe wynalazki — o pedałowy warsztat tkacki, nowy sposób wytapiania żelaza, młyn mechaniczny, nowe sposoby farbiarstwa; rozwija się w tym okresie zegarmistrzostwo, optyka, papiernictwo. Wszystkie te przemiany pogłębiają podział pracy między miastem a wsią, podnoszą rolę przemysłu, rzemiosła i handlu, rolę mieszczaństwa w całości ekonomiki krajów europejskich, przyczyniają się do rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej również na wsi. Szczególne znaczenie dla rozwoju kultury posiada wynalazek druku i rozpowszechnienie drukarń.

Wszystkie te procesy społeczno-gospodarcze odbywają się również w Polsce. Na ich to gruncie następuje rozbudzenie uczuć patriotycznych w kraju, rozwija się walka o język polski w kulturze i w administracji państwowej, tworzy się polskie Odrodzenie. Przebieg tych procesów społeczno-gospodarczych, ich głębokość i zasięg określone jednak były przez swoiste warunki polskie. One to nadały Odrodzeniu polskiemu specyficzne cechy, zadecydowały o jego upadku.

W wyniku zmagań społecznych okresu Odrodzenia zwyciężyło w Polsce nie mieszczaństwo, nie postępowe, związane z rozwojem nowych sił produkcyjnych i nowych stosunków produkcji odłamy szlachty; zwyciężyły najbardziej wsteczne warstwy klas wyzyskujących — przede wszystkim magnateria świecka i kościelna.

Miast rozluźnienia więzów feudalnej zależności chłopa, miast usamodzielnienia i rozwoju mieszczaństwa nastąpiło zwycięstwo oligarchii magnackiej, wyrosłej na gruncie stanowych przywilejów szlachty, to zaś przyniosło upadek miast, zwiększony wyzysk chłopa i reakcję w dziedzinie nadbudowy społecznej.

Rzeczpospolita szlachecka nie stanowiła pod tym względem wyjątku. Drogi rozwoju omawianego okresu, choć swoiście i w różny sposób w każdym kraju, w wielu państwach Europy przywiodły do podobnych rezultatów. Skutki przegranej wojny chłopskiej w Niemczech i wzmocnienie pozycji feudałów w Hiszpanii nastręczają wiele analogii do sytuacji w Polsce. W Anglii, a zwłaszcza w Niderlandach, arystokracji feudalnej nie udało się zmonopolizować władzy. W krajach tych feudałowie zostali zmuszeni do ustępstw na rzecz chłopstwa i mieszczaństwa. Toteż rozwój tych krajów potoczył się odmiennie; nowe stosunki w produkcji ugruntowały się wcześniej i utorowały gościniec do wcześniejszego zwycięstwa kapitalizmu. W innych krajach, jak we Włoszech, w Czechach, na Węgrzech — mieliśmy w omawianym okresie zahamowanie rozwoju gospodarki towarowej, a co za tym idzie, upadek pierwiastków gospodarki kapitalistycznej. We Francji, której rozwój stanowi coś pośredniego między rozwojem Anglii i krajów na wschód od Łaby, to zahamowanie nie przybrało takich rozmiarów i w związku z tym nie było tak zgubne w następstwach. Wszędzie jednak wyraziło się ono w powtórnym zwiększeniu zależności chłopskiej od feudałów.

W krajach położonych dalej na wschód jakość i zakres tej zależności również zadecydowały o rozmiarach przemian w stosunkach produkcyjnych owych czasów. W dziedzinie nadbudowy różne przyczyny zewnętrzne i wewnętrzne wpłynęły na kierunek i rozmiary walk światopoglądowych w taki sposób, że dla omawianego okresu zjawiska Odrodzenia nie były typowe. W szczególności w krajach prawosławnych rozwój rodzimej kultury nie napotykał pęt łacińskiego kosmopolityzmu papieskiego Rzymu, nie było tu uzależnienia społeczno-politycznego od papiestwa i cesarstwa, cerkiew prawosławna stosunkowo łatwo dostosowywała się do potrzeb miejscowych klas wyzyskujących. Wszystko to nie mogło nie odbić się na procesie historycznym w tych krajach. Oto dlaczego historia radziecka odrzuciła nazwę „renesansu rosyjskiego".

Tak więc, aby mówić o głównych cechach określających przebieg Odrodzenia w poszczególnych krajach, trzeba się oprzeć na analizie prze-

mian zarówno w bazie jak i w nadbudowie. Dla kategorii pierwszej czynnikiem najważniejszym była walka z feudalizmem; prowadziło ją nowe mieszczaństwo, stanowiące w zalążku reprezentanta nowego, kapitalistycznego ustroju; prowadziły ją masy chłopskie, od wieków uciskane przez feudałów, a nabierające śmiałości i rozmachu w warunkach nowego rozwoju stosunków społecznych. Nasilenie tej walki, jej charakter, więź między walkami chłopskimi a walką mieszczaństwa — wszystko to decydowało o sytuacji zarówno chłopstwa, jak mieszczaństwa, ale nie w równej mierze w stosunku do obu tych klas. Większe uniezależnienie od feudała, przejście od renty odróbkowej do renty naturalnej, do oczynszowania, jak w Anglii i Niderlandach a przez pewien czas i we Francji, zwiększało udział chłopstwa w tworzeniu towarowego rynku, przyśpieszało rozwój gospodarczy tych krajów, podnosiło także znaczenie mieszczaństwa. Procesy przeciwne, wzmacniające zależność od feudała, zwiększenie odróbki i pańszczyzny, jak w Polsce, wypierało chłopa z rynku towarowego, hamowało rozwój gospodarczy kraju, a więc i rozwój miast. Słowem sytuacja chłopstwa w omawianym okresie Odrodzenia stanowiła swego rodzaju niezawodny wskaźnik, według którego można sądzić o drogach postępu czy też cofania się danego kraju.

Powiadamy dzisiaj, że chodziło o to, aby stosunki produkcyjne odpowiadały charakterowi sił wytwórczych. Potrzebę zmian idących w tym kierunku odczuwały szczególnie silnie miasta, przede wszystkim zaś ta część mieszczan, która opierała swój los na rękodzielnictwie a w następstwie na manufakturze itp. Miasta były zainteresowane w tym, aby chłop występował na rynku miejskim jako tani sprzedawca, tudzież jako mający czym płacić nabywca produkowanych w miastach towarów bądź w miarę potrzeby jako dostawca taniej siły roboczej. Oczywiście inny był stopień zainteresowania tymi sprawami ze strony patrycjatu miejskiego, który dzięki nagromadzonemu bogactwu stosunkowo łatwo przełamywał stanowe przegrody, oddzielające go od szlachty, inny ze strony pospólstwa, które z natury rzeczy było najbardziej konsekwentnym sojusznikiem chłopstwa w jego walce o ukrócenie przywilejów feudalnych. Jakkolwiek różna była postawa mieszczaństwa, wynikająca z jego nowej funkcji gospodarczej, miała ona wszędzie ogromne znaczenie dla całego procesu historycznego doby Odrodzenia. W Polsce działały ogólne prawidłowości, ale swoiste warunki stosunkowo zawęziły rolę nowego mieszczaństwa i nadały walkom chłopskim nieco odmienny zakres, co w związku ze zmianami w sytuacji międzynarodowej na przełomie wieku XV i XVI doprowadziło w dalszych następstwach do załamania się zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego rozwoju.

Dwa główne elementy określały swoistość polskich warunków. Była to ogromna różnorodność gospodarczo-społeczna terenów wchodzących w skład Rzeczypospolitej szlacheckiej oraz jej wielonarodowość. Zjawiska te uwydatniły się szczególnie wyraźnie po zawarciu z Litwą Unii Lubelskiej (1569 r.). Rzecz w tym, że w najbardziej masowych walkach chłopskich, a mianowicie walkach toczonych przez chłopów ukraińskich i białoruskich, treść klasowa łączyła się z narodowościowymi dążeniami do oderwania się od państwa polskiego. W takich warunkach walki te mogły liczyć w Polsce na poparcie jedynie ze strony uciskanych mas chłopskich i pospólstwa miejskiego, podczas gdy bogatsze mieszczaństwo

w walkach tych stawało po stronie magnaterii i szlachty. Jest to zresztą zjawisko nie ograniczone bynajmniej do jednej tylko Polski. Jak stwierdza Engels, wojna chłopska w Niemczech zjednoczyła Lutra z papieżem, dworzan z klerem, mieszczan — przede wszystkim bogatsze mieszczaństwo, patrycjat miejski — z książętami. W Polsce „góry" mieszczańskie w swym dążeniu do ugody z wielkimi feudałami znajdowały przydatny pretekst w fakcie, że walki chłopskie w rdzennej Polsce wywoływały echa na Ukrainie i Białorusi. Stało się to osobliwie widoczne w XVII wieku podczas wielkich powstań chłopów ukraińskich, zmierzających wyraźnie do oderwania od Rzeczypospolitej szlacheckiej i wyzwolenia się z magnackiego ucisku klasowego i narodowościowo-religijnego.

Z drugiej znów strony podczas gdy w Małopolsce, Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku a także w Polsce centralnej na podstawie ogólnego postępu gospodarczego mieliśmy do czynienia ze stałym i względnie wczesnym rozwojem miast, szczególnie widocznym w wieku XV, to ziemie ukraińskie i białoruskie, traktowane jako tereny wzmożonego, po prostu, jak mówimy dziś, kolonialnego wyzysku, rozwijały się gospodarczo w tempie znacznie powolniejszym. Na mniejszym terytorialnie zachodzie i w centrum kraju mieliśmy w dobie Odrodzenia o wiele więcej miast niż na wielkich połaciach niepolskiego wschodu.

Były to wprawdzie miasta niewielkie, dalekie od dzisiejszego układu społecznego. Kraków, największe miasto polskie tego okresu, liczył w czasach pomyślności, to znaczy gdy był jeszcze stolicą, około 30 tysięcy mieszkańców. Ilość miast, których ludność wynosiła 10 tysięcy mieszkańców, nie przekraczała dziesięciu. Ogromną większość stanowiły miasta liczące nie więcej niż dwa tysiące mieszkańców, z których pewna część, obok zajęć miejskich (rzemiosło, handel itp.) zajmowała się także rolnictwem. Pewien odsetek mieszczaństwa stanowiła ludność pochodzenia niemieckiego. Odsetek ten był większy w miastach pomorskich i pruskich. Wszędzie jednak w omawianym okresie procesy polszczenia przybierały na sile. Według obliczeń specjalistów *) ludność żydowska w wieku XVI wynosiła w Polsce 150 tysięcy; w liczbie tej było przeszło 10 tysięcy rzemieślników żydowskich. Bogatsze wierzchołki tej ludności stanowiły peryferię patrycjatu miejskiego, rzemieślnicy i biedota wiązali swój los z losem pospólstwa, biorąc czynny udział w jego walkach klasowych.

Niemniej siła gospodarcza tych miast wystarczała do kształtowania swego społeczno-gospodarczego zaplecza, do kształtowania rynku towarowego, którego potencjał przewyższał nawet potrzeby lokalne i który wskutek tego rozrastał się często w rynek całych dzielnic kraju, co było pierwszorzędnym, niezbędnym czynnikiem powstawania rynku ogólnokrajowego. Taka była rola np. Lublina i innych miast, nie mówiąc już o Gdańsku, który w znacznej mierze kształtował rynek w dorzeczu Wisły.

Inaczej wyglądała sytuacja na ziemiach ukraińskich i białoruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego, włączonych później do Korony, gdzie o wiele mniejsza liczba miast rozporządzała zarówno absolutnie jak względnie słabszym potencjałem gospodarczym; tutaj o obliczu społecz-

*) Żydowski Instytut Historyczny w Polsce.

no-gospodarczym decydowały bezpośrednio nagie interesy magnatów. Oni to, czerpiąc swą potęgę z powstałych tam wielkich majątków ziemskich, przy poparciu uzależnionej od siebie szlachty, narzucili całemu krajowi rolniczy kierunek rozwoju w dziedzinie ekonomicznej, ekspansję na wschód — w dziedzinie polityki zagranicznej, słabą władzę centralną i wstecznictwo — w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Rolniczy kierunek rozwoju wyraził się głównie w rozbudowie folwarku, który w wieku XVI wzrastając ilościowo coraz szerzej posługiwał się pracą pańszczyźnianą, doprowadzając pod koniec tego wieku pańszczyznę do sześciu dni tygodniowo od włóki uprawianej w chłopskim gospodarstwie. Przygważdżając chłopa do folwarku, ograniczając rozmiar ziemi uprawianej w gospodarstwie chłopskim, folwark pańszczyźniany wyrugował chłopa z rynku towarowego. Miasta straciły chłopskiego odbiorcę.

Zapotrzebowanie na polskie zboże i inne surowce rolne, wywołane na zachodzie Europy wzrostem miast i przemysłu, stanowiło dodatkowy bodziec dla rozwoju folwarku, który w ostatecznym wyniku nawet w handlu zagranicznym stworzył szlachcie stanowisko uprzywilejowane, mocno tym samym ograniczając rolę miast w tej dziedzinie.

Folwark pańszczyźniany, który w wieku XV był zjawiskiem stosunkowo rzadkim, spotykanym głównie na ziemiach klasztornych i biskupich, pod koniec wieku XVI mimo oporu chłopów rozpowszechnił się w całej Rzeczypospolitej, a na początku wieku XVII umocnił swoje panowanie na terytorium Ukrainy i Białorusi.

Powrotna fala pańszczyzny, związana z folwarkami, nadała jednostronny, zacofany charakter gospodarce kraju, zahamowała rozwój jego sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych, zatrzymała postęp społeczny.

W rezultacie nastąpiło wzmocnienie stanowiska możnowładztwa, w którego rękach władza państwowa stała się prawie wyłącznie instrumentem obrony interesów magnatów, zarówno świeckich jak kościelnych. W polityce wewnętrznej, opierając się na szlachcie, możnowładcy odrzucali wszelkie reformy zmierzające do wzmocnienia centralnej władzy państwowej, do takiego unormowania stosunków w dziedzinie sądownictwa, wojskowości, skarbu itp., które by uwzględniało również interesy innych warstw ludności i państwa. Ustanowienie monarchii elekcyjnej po śmierci ostatniego z Jagiellonów stało się okazją do dalszego ograniczenia władzy królewskiej, formalnie na korzyść demokracji szlacheckiej, faktycznie — oligarchii magnackiej. Demokracja ta mogła, jak mówił Engels, ewoluować tylko w stronę „rozwiniętej hierarchii feudalnej".

W polityce zagranicznej zwycięstwo możnowładztwa doprowadziło do zaborczych wojen z szybko rosnącą w potęgę Rusią Moskiewską, uwikłało kraj w dynastyczne wojny ze Szwecją, w których samowola magnatów przekształcała się najczęściej w otwartą zdradę państwa. W rezultacie nastąpiło ogromne osłabienie kraju, dające się szczególnie odczuć w stosunkach z cesarstwem niemieckim oraz z Zakonem Krzyżackim, przekształconym w owym czasie na świeckie Prusy. Nastąpiło także osłabienie obronności granic przeciwko najazdom turecko-tatarskim, pustoszącym ziemie Rzeczypospolitej.

Ze wszystkiego, co wyżej powiedziano, widać, że o zmianach w stosunkach produkcyjnych doby Odrodzenia w ostatniej instancji można najlepiej sądzić na podstawie sytuacji chłopstwa. W analizie nadbudowy ideologicznej na pierwsze miejsce wysuwa się walka o niezależność od papiestwa,walka o uwolnienie się od scholastycznego światopoglądu, narzuconego przez Rzym Europie zachodniej i centralnej. W związku z ogromną rolą Kościoła, który w czasach średniowiecznych zdobył swego rodzaju monopol na sprawy światopoglądowe, wiedzę, sztukę, walka z tym monopolem ogarnęła bardzo szerokie koła ówczesnego społeczeństwa i miała bardzo różnoraki charakter. Chodziło, jak pisał Engels, o „złamanie duchowej dyktatury papieża". U podstaw tej walki Engels widział mieszczańską zasadę „église à bon marché" — zasadę „taniego Kościoła". Zasada ta dogadzała wszystkim warstwom w Polsce, również i szlachcie, a nawet możnowładcom, nie mówiąc już o chłopach, którym zdzierstwo i wyzysk Kościoła dawał się najmocniej we znaki.

W ciągu długich lat średniowiecza scholastyka doprowadziła do jawnych niedorzeczności. Ciążyły one nawet pewnym odłamom duchowieństwa, które w zetknięciu z życiem nie znajdowało żadnego potwierdzenia „prawd" głoszonych przez ojców Kościoła. Przeciwnie, nowa praktyka, oparta na nowych siłach wytwórczych (a w ciągu Średniowiecza przybyło ich sporo), kruszyła te pseudo-prawdy jedną po drugiej. Tym właśnie tłumaczy się ogromny rozmach walki ideologicznej w dobie Odrodzenia, wielki przełom w zakresie kultury nawet tam, gdzie walka o zmiany w stosunkach produkcyjnych, zwłaszcza w swych bezpośrednich skutkach, nie zawsze dorównywała walce ideologicznej. Dlatego właśnie o Odrodzeniu można mówić jako o potężnym nurcie trwałych zdobyczy ideologicznych i kulturalnych, podczas gdy nigdzie nie było ono w stanie skończyć z ustrojem feudalnym i tylko w pewnych, najbardziej zaawansowanych gospodarczo krajach zapoczątkowało rozwój nowych stosunków. Stosunki te dopiero w następstwie dalszego wzmocnienia pierwiastków kapitalizmu dały burżuazji całkowite zwycięstwo.

Walka z zależnością od papiestwa i z jego panowaniem w dziedzinie myśli toczyła się zarówno w ramach Kościoła, jak i poza nim. W tym drugim wypadku przybierała ona często postać reformacji, zrywającej na ogół bardzo radykalnie z Rzymem. Reformacja nie była więc zjawiskiem o własnym rodowodzie, lecz wypływała ze wspólnego nurtu opozycji przeciwko Rzymowi. Dlatego też różnorodnemu stosunkowi reformatorów do poszczególnych dogmatów wiary towarzyszyło na ogół bardzo zbliżone do siebie negatywne ustosunkowanie do papiestwa. Reformacja angielska, zrywając całkowicie z Rzymem, niewiele zmieniła w wierzeniach religijnych. Husyci, luteranie i arianie różnili się w komentarzach wersetów biblijnych, ale jednocześnie wszyscy dążyli do uniezależnienia swoich krajów od papiestwa. Rozpowszechnienie kalwinizmu na południu Francji było próbą uniezależnienia Francji od papiestwa poza ramami Kościoła; konkordat Franciszka I zawarty z papieżem w 1516 roku, dający królowi faktycznie prawo mianowania biskupów i opatów, uniezależniał Francję od Rzymu w pewnej ograniczonej dziedzinie w ramach Kościoła. Andrzej Frycz Modrzewski, domagając się ukrócenia władzy papieskiej, zniesienia przywilejów stanowych w Kościele, oparcia Kościoła na elementach narodowych, zbliżenia go do narodu, również walczył o niezależność swego kra-

ju od Rzymu. Jeżeli walka o uniezależnienie polityczno-społeczne od Rzymu była wielopostaciowa, to jeszcze bogatsza pod względem różnorodności formy była walka w dziedzinie światopoglądu. Każde osiągnięcie techniki, nauki, sztuki, języka narodowego było ciosem dla światopoglądu Kościoła i jego autorytetu zbudowanego na niezmienności jakoby raz na zawsze ustalonego porządku w naturze i społeczeństwie.

Zdobycze techniki, odkrycia geograficzne rozszerzały poznawcze horyzonty człowieka daleko poza granice dogmatów „przez ojców Kościoła do wierzenia podanych".

Nauka, dzieląc się na nowe dyscypliny, odpowiadające nowym potrzebom i opierające się na nowozdobytych podstawach, szczególnie mocno podważała fundamenty filozofii scholastycznej. Nie mówiąc o tak zasadniczym zwrocie, jakim było odkrycie dokonane przez Kopernika, zbliżenie nauki do życia sprawiło, że w jej polu widzenia znalazł się człowiek nie jako twór grzechu, jako dzieło nie tylko przyrody, ale także społeczeństwa.

To samo zbliżenie do życia sprawiło, iż pierwiastki życia świeckiego i przyrody znalazły swoje odbicie w rzeźbie (ołtarz Wita Stwosza), w plastyce (portret mieszczański). Architektura, rozwiązując łatwiej, szerzej i w nowy sposób trudności techniczne, poczęła zmieniać oblicze miast i łamać monopol gotyku, mocno związanego z Kościołem. Pierwiastki świeckiej muzyki, czerpane z pieśni ludowych, okazały się barwniejsze, żywsze od sztywnej muzyki średniowiecznego Kościoła. Ciągły rozwój języka narodowego, osiągany w coraz bardziej komplikującym się społecznie procesie pracy, czynił zeń narzędzie, którym dostępniej dla szerokich mas można było określić zmiany zachodzące w otaczającej człowieka rzeczywistości niż kościelną łaciną, bądź co bądź zastygłą w dawnej wielkości. Język narodowy wypierał więc łacinę nie tylko z literatury pięknej i z żywej publicystyki doby Odrodzenia, ale także z nauki. Literatura, podobnie jak nauka, zbliżyła się do życia i spojrzała na człowieka nie oczami biblii i scholastyki, lecz po ludzku. Stało się to ogromnym bodźcem jej rozwoju. Nie tylko Mikołaj Rej i Jan Kochanowski są w Polsce tego rozwoju niezaprzeczonymi wyrazicielami. Byli nimi także anonimowi autorzy literatury plebejskiej, o której w dotychczasowej historii było głucho.

W Polsce potrzeba uniezależnienia się od Rzymu miała ponadto własne podglebie. Zrodziła się dość wcześnie w postaci protestu przeciwko traktowaniu państwa polskiego jako państwa drugorzędnego zarówno w sporach z Krzyżakami, jak i w ogólnych stosunkach z papiestwem. Temu protestowi dawał wyraz już Jan Ostroróg. W dobie Odrodzenia prądy antyrzymskie ogarniały nie tylko mieszczaństwo i chłopstwo, ale także szlachtę, przenikały do możnowładztwa. Jeżeli mimo wielkich wartości kulturalnych naszego Odrodzenia reformacja nie poczyniła wielkich postępów, jak na przykład w Anglii, Niderlandach lub w Niemczech, wyjaśniają nam to te same swoiste warunki Odrodzenia polskiego, które doprowadziły do jego załamania w innych dziedzinach.

Rzucają na to wiele światła skutki stosunkowo słabej pozycji miast rdzennej Polski na tle rolniczego charakteru gospodarki całej Rzeczypospolitej szlacheckiej oraz skutki stosunkowo łatwiejszego i szybszego kompromisu mieszczaństwa ze szlachtą i możnowładztwem na tle walk

chłopów ukraińskich i białoruskich. Nie trudno zrozumieć, że w konsekwencji dało to względnie łatwiejszy i szybszy kompromis szlachty z Kościołem przez zagwarantowanie jej stanowego przywileju zajmowania wyższych stanowisk kościelnych i utrudnienie dostępu do tych stanowisk dla zwyciężonego mieszczaństwa i chłopstwa.

Franciszek Mehring nie bez pewnej słuszności zwraca uwagę na to, że Włochy, Francja, a nawet Hiszpania mniej były zainteresowane w reformacji, to znaczy w oderwaniu się od Rzymu w takiej postaci, ponieważ same opanowały papiestwo i uwolniły się dość wcześnie, przynajmniej częściowo, spod polityczno - społecznej zależności od Rzymu. Wszak w Hiszpanii inkwizycja konfiskowała majątki nie tylko tak zwanych kacerzy, ale była również narzędziem policyjnym króla — komentuje Mehring.

Pomijając fakt, że stopień niezależności bądź zależności każdego z wymienionych krajów od papiestwa był dość różny, byłoby zbyt dużym uproszczeniem, gdyby tylko tym tłumaczyć przebieg reformacji i Odrodzenia lub brak zjawisk tego typu w poszczególnych krajach. Jednakże przytoczona przez Mehringa okoliczność posiadała niewątpliwie pewne znaczenie, skoro w krajach prawosławnych, w których Kościół, jak na przykład w Rosji, był tylko minimalnie uzależniony od patriarchy konstantynopolskiego, nie było zjawisk typu reformacji, a odbicie zmian społecznych i walk chłopskich z feudalizmem wyraziło się w krytyce światopoglądu kościelnego o mniejszym nasileniu i zasięgu niż w krajach katolickich, które szczególnie mocno odczuwały zależność od papiestwa. A przecież w Rosji tego okresu Matwiej Baszkin i Fiedosij Kosoj za powoływanie się na biblię w zwalczaniu poddaństwa chłopów również byli traktowani jako heretycy. Rzecz chyba w tym, że cerkiew prawosławna mniej czynna w formowaniu światopoglądu średniowiecznego niż Rzym, bliższa choćby językiem narodowi — łatwiej szła na współpracę z państwem i łatwiej wybierała drogę tak zwanej narodowej autokefalii, to znaczy — uniezależnienia się od Bizancjum. Uwidoczniło się to bardzo wyraźnie zwłaszcza po zdobyciu Konstantynopola przez Turków (1453 r.).

Dlatego też wydaje się, że walka światopoglądowa owych czasów w Rosji miała inny charakter niż w krajach zależnych od Rzymu, mimo iż rola miast i proces walk chłopskich, choć swoiste, były i tu, i tam jednorodne, mimo że również Rosja posiada wielkie i trwałe wartości kulturalne, powstałe w omawianym okresie. Fakty te należy mieć w pamięci przy badaniu Odrodzenia w Polsce, ponieważ wówczas w jej granicach, na ziemiach ukraińskich i białoruskich, również dominowało prawosławie.

* * *

Marksizm daje bardzo pozytywną ocenę wartości kulturalnych Odrodzenia. Ich trwałość widzi przede wszystkim w tym, że były one wynikiem walki ze średniowiecznym bezwładem, ze scholastycznym tłumaczeniem rzeczywistości. Wartości te pozostały, mimo iż pozytywne sformułowania poznawcze tego okresu w następstwie były uzupełnione, korygowane lub nawet zmieniane.

W sposób również pozytywny, ale bardziej zróżnicowany, ustosunkowują się klasycy marksizmu do wartości poznawczych Oświecenia. Engels stwierdza, że Oświecenie przygotowało grunt dla rozwoju nauki wieku

XIX, która dopiero przezwyciężyła mechanistyczną jednostronność XVIII stulecia; Lenin chętnie odwołuje się do ateizmu encyklopedystów francuskich. I Engels, i Lenin dyferencjują jednak Oświecenie, nawiązują do określonych jego kierunków i prądów, biorą zeń jedną przede wszystkim krytyczną stronę. Prawicę Oświecenia stanowią ideologowie kapitalizmu, których sformułowania szybko przyoblekają się w ciało, odsłaniają swą drugą stronę, ograniczoną interesem klasowym burżuazji — nowej klasy wyzyskiwaczy. Równość pochodzenia zamienia się u nich w ogromną nierówność społeczną, wynikającą z sytuacji materialnej. Walka z własnością feudalną zamienia się w głoszenie zasady nietykalności własności kapitalistycznej. Im przeciwstawiają się ideologowie nurtów plebejskich, rewolucyjnych i materialistycznych, o wiele bardziej bojowych i dalej idących w swych sformułowaniach niż ideologowie Odrodzenia. Walka o światopogląd naukowy na prawicy Oświecenia przynosi wkrótce pozytywizm — wyraz ograniczonej filozofii mieszczańskiej. Natomiast ideologowie nurtów plebejskich podają dłoń prekursorom proletariatu, którzy ujawniają niebywale ostre przeciwieństwa klasowe właściwe rozwijającemu się kapitalizmowi. Rodzi się socjalizm utopijny i krytyka burżuazyjnej ekonomii politycznej. Dochodzi do głosu dialektyka — odbicie rozwoju jako walki przeciwieństw. Natomiast w okresie Odrodzenia, nawet w takich krajach jak Anglia i Niderlandy, gdzie nie było załamania rozwoju i gdzie wskutek tego można obserwować ciągłość aż do całkowitego zwycięstwa kapitalizmu, ujawniła się dopiero bardzo nieznaczna część „drugiej" strony. Była ona wprawdzie wystarczająca, aby mogła powstać „Złota książka" Tomasza Moore'a o „Utopii" (1516 r.), w której ten pierwszy socjalista - utopista ostro potępił sprawców cierpienia ludu „pożeranego przez owce" *).

Niemniej jednak, trzymając się powiedzenia Hegla, że „istota rzeczy jest w jej końcu", można o całości Odrodzenia powiedzieć: celem, do którego zmierzała kultura i poznanie w dobie Odrodzenia było obalenie średniowiecznej filozofii scholastycznej, usunięcie duchowej dyktatury papiestwa, podczas gdy celem nauki i kultury doby Oświecenia było z jednej strony utwierdzenie światopoglądu, potrzebnego panującej burżuazji, a więc klasowo ograniczonego, opartego na mechanistycznie pojętym materializmie, który bardzo szybko stał się z kolei balastem, z drugiej zaś rozwój ideologii plebejskiej, która poprzez rewolucyjny demokratyzm zmierzała do proletariackiego socjalizmu.

* *
*

Rok 1953, ogłoszony jako Rok Odrodzenia, w historii polskich badań nad tym okresem zajmie niewątpliwie miejsce szczególne. Miejsce to wyznaczą mu zarówno już osiągnięte rezultaty w ocenie naszego Odrodzenia, jak chyba jeszcze bardziej prace zapoczątkowane na ten temat. Albowiem okazało się, że dotychczas nie docenialiśmy bogactwa naszego Odrodzenia, mieliśmy o nim obraz wypaczony, jednostronny. Brakowało w tym obrazie

*) Wyrażenie Moore'a, użyte dla charakterystyki rugowania chłopów z ziemi zamienianej przez kapitalistów na pastwiska dla owiec dostarczających wełny manufakturom sukienniczym.

rodzimości nurtów odrodzeniowych, brakowało nurtów oddolnych, brakowało tła społeczno - gospodarczego. Za dużo w nim było wpływów obcych, szczegółików i drobiazgów, a za mało syntezy.

Braki te ujawniły się bardzo wyraźnie już w pracach przygotowawczych do naukowej sesji odrodzeniowej Polskiej Akademii Nauk. Obnażyła je, wskazując na ich źródła, sama sesja, tudzież wystawa odrodzeniowa w Muzeum Narodowym, swego rodzaju wszechstronnie ilustrowany załącznik naukowy do tej sesji. Materiał zgromadzony na wystawie, a mianowicie około 1 250 starodruków, 220 rękopisów, dziesiątki obrazów i rzeźb, setki dzieł rzemiosła artystycznego, makiet ilustrujących osiągnięcia architektury, wprowadził w zdumienie ludzi nawet obeznanych z omawianym okresem.

Sesja Akademii Nauk o dorobku polskiego Odrodzenia miała charakter roboczy. Dyscypliny społeczne naszej nauki postawiły sobie ambitne cele określenia całokształtu procesu dziejowego w dobie Odrodzenia. Chodziło o zbadanie nowej jakości zjawisk kulturalnych tego okresu, o ich swoistość w Polsce, o ich tło społeczne, periodyzację, przyczyny upadku, o ich związek z reformacją, z humanizmem itd. Wszystko to stało się przedmiotem dyskusji na posiedzeniach wstępnych, przedmiotem referatów obejmujących tysiące stron druku i wreszcie 6-dniowych rozpraw w czasie sesji, która obradowała w 5 sekcjach, a mianowicie: w sekcji historii Polski, historii literatury, językoznawstwa, sztuki i — nowość w naszym kraju — sekcji historii nauki polskiej. Obradom plenarnym, sekcyjnym i międzysekcyjnym przysłuchiwało się około 700 pracowników naukowych. W dyskusji brali udział dość licznie młodzi pracownicy naukowi, w dużym stopniu wychowani już w Polsce Ludowej. Jeżeli nie zawsze dorównywali oni swym starszym kolegom erudycją, to często górowali pod względem metody.

W rozwoju nauki polskiej Rok Odrodzenia odegra z pewnością dużą rolę. Po raz pierwszy chyba pracowano w Polsce w takiej skali w zespołach ogarniających specjalistów różnych dziedzin. Językoznawcy współpracowali z historykami literatury, historycy ze znawcami sztuki. Po raz pierwszy chyba próbowano zastosować na taką skalę i kompleksowo metodę materializmu historycznego. Wprawdzie tu i ówdzie pojawiała się jeszcze dowolność interpretacji przyczyn lub przebiegu zjawisk kultury Odrodzenia w Polsce, ale wyczuwało się, że były to odgłosy bezpowrotnie minionej przeszłości. Wprawdzie tu i ówdzie zjawiało się dawne przyczynkarstwo lub fragmenciki niczym nie związane z całością zagadnienia, ale przeważała chęć ujęcia naukowego, doszukującego się powiązań przyczynowych i prawidłowości w rozwoju podłoża społeczno-gospodarczego. Nie znaczy to, że wszystkie próby były udane. Socjologizowanie zamiast rzetelnej analizy marksistowskiej doprowadzało do uproszczeń. Społeczne stanowisko naszych olbrzymów Odrodzenia chciano czasem tłumaczyć ich pochodzeniem lub przypadkiem; szukano zbyt bezpośredniego i łatwego powiązania niektórych poszczególnych zjawisk w nadbudowie ze zmianami w stosunkach produkcyjnych. Poszukiwanie rodzimości nadmiernie przytłumiło związki polskiego Odrodzenia z Renesansem Europy. Wiązanie z tłem gospodarczym niesłusznie pomniejszyło znaczenie tła politycznego i sytuacji międzynarodowej dla kształtowania się sytuacji w Polsce

W poszczególnych dziedzinach ujawniły się braki także w naszych najnowszych badaniach. Tak więc w sekcji historii nie dało się jeszcze wykazać związków między walką mas chłopskich na wsi i plebejuszy w mieście, choć takie związki były.

Potępiwszy folwark pańszczyźniany jako zjawisko przeciwne postępowi, sekcja ta jeszcze nie zanalizowała do końca kształtowania się różnych form renty feudalnej w poszczególnych dzielnicach kraju. Odrzucając nieuzasadnioną tezę o kapitalizmie doby Odrodzenia, nie uwzględniono w całej rozciągłości znaczenia pierwszych manufaktur, rzemiosła i miast, zostawiając dla dalszych pogłębionych badań szereg innych kwestii, jak udział Śląska w gospodarce i kulturze polskiej XVI w., jak zasięg i znaczenie ruchów reformacyjnych w Polsce itp. itd.

Sekcja historii nauki polskiej wydobyła sporo nowych wiadomości o rozwoju wiedzy w omawianym okresie, w szczególności w zakresie medycyny, geografii, prawa, a nawet techniki i nauk technicznych. Potrafiła także wskazać na nową treść nauki polskiej tamtych czasów i zaczątki historycznego ujmowania spraw. Nie uporała się jednak z filozoficznymi podstawami tej nauki. Zbyt mały udział w pracach sekcji ze strony ekonomistów i filozofów odbił się ujemnie nie tylko na pracy sekcji, ale także na całości przebiegu sesji i należy do jej podstawowych niedociągnięć.

Dużo pracy dokonano w sekcjach językoznawstwa i literatury, gdzie ujawniła się rola miast, szczególnie wielkopolskich, w formowaniu języka ogólnokrajowego, wybitna rola Jana Kochanowskiego w kształtowaniu się języka literackiego i jego wpływ na język ogólnokrajowy. Powstały też nowe zadania, jak konieczność szerokich badań nad „nowymi" pisarzami epoki, umieszczanymi dotychczas gdzieś na marginesie literatury, jak wpływ reformacji na język polski itp. Wreszcie sekcja historii sztuki ukazała nam muzykę Odrodzenia wraz z jej tłem społecznym oraz wyjaśniła nasz udział w muzyce Europy zachodniej. Ujawniła także, w jaki sposób Barok był zniekształceniem Renesansu, wynikiem jego załamania, nie zaś nowym okresem rozkwitu kulturalnego, pokazała pierwiastki ludowości w sztuce, choć nie zawsze umiała je odpowiednio umiejscowić i dobrze określić.

Sesja przekonała nas, że większość naszych nauk społecznych od czasu Kongresu Nauki Polskiej (1951 r.) przebyła dużą drogę w kierunku posługiwania się materializmem historycznym i metodą zespołowości w pracy. Natomiast nauki matematyczno-przyrodnicze były na niej reprezentowane tylko w drodze wyjątku, co oczywiście było niesłuszne.

Dla kultury polskiej znaczenie Roku Odrodzenia wraz z Rokiem Kopernikowskim, który w praktyce został jak gdyby włączony do pierwszego, polega przede wszystkim na tym, iż pokazał on całemu narodowi jego wielką przeszłość kulturalną, ujawnił głębokie korzenie naszych postępowych tradycji, wskazał na to, iż dopiero Polska Ludowa wydobywa z tych tradycji wzory najcenniejsze.

Dzięki tysiącom imprez, mniejszym i większym, dzięki wydatnej pomocy rządu Polski Ludowej, dorobek kulturalny naszego Odrodzenia stał się nam bliższy i droższy. Stali się nam bliscy, bo lepiej poznani, nie tylko Kopernik, Modrzewski, Kochanowski i Rej, ale także nasi kompozytorzy, jak Mikołaj z Krakowa lub Wacław z Szamotuł, uczeni, pisarze, jak Jan z Ludziska, Biernat z Lublina, Petrycy z Pilzna, prawnicy, jak Paweł

z Włodkowic, Stanisław ze Skalbmierza, historycy i kronikarze, jak Bielski i Kromer, lekarze, jak Oczko i Szymon z Łowicza i dziesiątki innych.

Tę stronę znaczenia Roku Odrodzenia ocenimy lepiej dopiero w przyszłości, gdy dowiemy się, jak daleko sięgnęła popularyzacja naszego dorobku wśród najszerszych mas ludności, wśród młodzieży, jak nowe wiadomości o Odrodzeniu polskim odbiły się w wykładzie szkolnym naszego nauczyciela historii, języka polskiego, geografii czy nawet w wykładzie o Polsce współczesnej.

Niezaprzeczalnym dorobkiem tego roku jest ponadto wystawa w Muzeum Narodowym, pokazy filmowe z tej wystawy, nagrania muzyki renesansowej. Do dorobku tego należy zaliczyć przede wszystkim wydania krytyczne lub często po raz pierwszy w Polsce wydane komplety dzieł naszych klasyków Odrodzenia, Mikołaja Kopernika, Andrzeja Frycz - Modrzewskiego, Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja. Wartość tego dorobku powiększają ogromnie inne wydania oraz prace o Odrodzeniu i jego twórcach.

Nie bez znaczenia wreszcie jest nawiązanie łączności kulturalnej z zagranicą z okazji Roku Odrodzenia i Roku Kopernikowskiego. Udział uczonych radzieckich, z krajów demokracji ludowej i szeregu państw zachodniej Europy w sesji kopernikowskiej, współpraca z zagranicą wokół wystawy, szczególnie przesłanie nam przez Związek Radziecki pamiątek po Koperniku skradzionych w czasie wojny przez hitlerowców, przekazanie rękopisu Kopernika przez bratnią Republikę Czechosłowacką, użyczenie mikrofilmów i fotokopii cennych starodruków z Biblioteki Narodowej w Paryżu, z Muzeum Brytyjskiego lub Biblioteki Wiedeńskiej, późniejsze zainteresowanie się wynikami naszych badań przez uczonych zagranicznych — wszystko to wskazuje na duży pożytek Roku Odrodzenia w Polsce również dla pokojowej współpracy między narodami.

Dzisiaj w Polsce Ludowej z perspektywy czterystu lat potrafimy lepiej ocenić znaczenie zmian społeczno - politycznych z początków i z końca okresu Odrodzenia dla naszych dalszych dziejów. Potrafimy także lepiej wysnuć odpowiednie wnioski ze zgubnej dla kraju ówczesnej polityki magnackiej, opartej wyłącznie na obronie klasowych interesów swego stanu uprzywilejowanego. Właściwie dopiero nowemu pokoleniu w Polsce Ludowej przypadło w udziale ostatecznie wykorzeniać dziedzictwo magnackich rządów. Czynimy to odrabiając opóźnienie w uprzemysłowieniu kraju, czynimy to broniąc suwerenności i całości Rzeczypospolitej wobec papiestwa i niemieckiej zaborczości. Czynimy to opierając rozwój kraju na macierzystych ziemiach, w tym Śląska i Pomorza, bez ucisku ludów niepolskich, przez ugruntowanie polityki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na poszanowaniu praw ludu.

Tak więc lepsze zrozumienie naszej, nawet dość dalekiej przeszłości pozwala nam na pogłębienie i zrozumienie zadań obecnych i jutrzejszych.

W ten sposób wnioski w Roku Odrodzenia dostarczają dodatkowej broni całej naszej partii, całemu narodowi w walce o lepszą przyszłość.

MICHAŁ MARKIJANOWICZ

Zadania hodowli zwierząt gospodarskich

Rząd nasz i partia podjęły szereg doniosłych uchwał w sprawie zapewnienia niezbędnych środków do wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdził 18 grudnia 1953 roku uchwałę rządu w sprawie rozwoju hodowli. Podjęta została również przez Prezydium Rządu uchwała w sprawie usprawnienia skupu mleka oraz wzrostu i podniesienia jakości produkcji mleczarskiej.

Uchwały te dążą do wcielenia w życie wskazań IX Plenum KC PZPR, mających na celu przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Przed radami narodowymi, państwową służbą rolną, organizacjami politycznymi i społecznymi oraz przed najszerszymi masami chłopów pracujących i robotników rolnych stają w związku z powziętymi uchwałami poważne zadania, wymagające wszechstronnego przemyślenia i konsekwentnego wykonywania.

Hodowla zwierząt gospodarskich odgrywa w całokształcie gospodarki narodowej, a w szczególności w rolnictwie, olbrzymią rolę. Od zakresu i tempa rozwoju produkcji zwierzęcej w dużym stopniu zależy zaspokojenie potrzeb żywnościowych ludności oraz zaopatrzenie w surowce odpowiednich gałęzi przemysłu lekkiego i spożywczego. Jednocześnie rozwój produkcji zwierzęcej sprzyja wzrostowi wydajności upraw polowych, a harmonijne połączenie produkcji roślinnej i zwierzęcej w gospodarstwie rolnym zapewnia wysokie zbiory z upraw polowych i wysoką produktywność inwentarza żywego. Za tym idzie zwiększenie wydajności wszystkich rodzajów produkcji rolnej.

Wielostronność rozwoju produkcji rolnej, a przede wszystkim prawidłowe połączenie rozwoju produkcji zwierzęcej i roślinnej, odpowiednie uwzględnienie w strukturze upraw polowych istniejącego w danym gospodarstwie rolnym chowu zwierząt gospodarskich i możliwości jego rozwoju — stanowią nieodzowny warunek prawidłowego i najbardziej wydajnego wykorzystania ziemi, tego podstawowego środka produkcji w rolnictwie.

Hodowla zwierząt gospodarskich daje możność wykorzystania takich użytków rolnych, jak łąki i pastwiska, które stanowią około 20% (od 14

do 27%) ogólnej powierzchni użytków rolnych w kraju. Rozwój hodowli wymaga i pobudza do uprawy poplonów, czyli zwiększenia wykorzystania powierzchni uprawnej poza uprawami głównymi, do uprawy pastewnych roślin motylkowych, zwiększających żyzność gleby. Hodowla zwierząt gospodarskich daje poza tym możność wykorzystania ubocznych produktów rolnych — słomy, plew, pośledniego ziarna, otrąb, drobnych ziemniaków, liści buraczanych, wszelkiego rodzaju odpadków spożycia ludzkiego itp.

Z drugiej strony hodowla zwierząt gospodarskich daje cenny, niczym nie dający się zastąpić nawóz, jakim jest obornik. Hodowla przyczynia się również do zwiększenia wydajności pracy w rolnictwie. W gospodarce indywidualnej chłopów pracujących stwarza możliwość bardziej równomiernego i kompletnego wykorzystania rąk roboczych. Rozwój hodowli jest warunkiem wszechstronnej, intensywnej gospodarki PGR i spółdzielni produkcyjnych.

O tym, jak duże znaczenie ma produkcja zwierzęca w gospodarstwach biedniackich i średniackich, świadczą prace Instytutu Ekonomiki Rolnej, z których wynika, że udział wartości towarowej produkcji zwierzęcej w ogólnej wartości produkcji towarowej gospodarstw od 5 do 10 ha wyrażał się w 1947/1948 r. w wysokości 66,9%, w 1948/1949 r. w wysokości 70,3% i w 1949/1950 r. 75,3%.

Z tego wynika, że rola produkcji zwierzęcej w gospodarstwie biedniackim i średniackim nie tylko jest bardzo duża, ale i wzrasta z roku na rok. Wiadomo również, jak wielki wpływ ma rozwój gospodarki hodowlanej na wysokość dochodów i dniówki obrachunkowej w spółdzielniach produkcyjnych oraz na wysokość dochodów w PGR.

Wzrost konsumcji produktów zwierzęcych stanowi wskaźnik wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Konsumcja produktów zwierzęcych jest poważnym czynnikiem obrotu towarowego między wsią a miastem, jednego z elementów spójni robotniczo-chłopskiej, spójni między miastem a wsią.

Wzrost konsumcji produktów zwierzęcych w Polsce Ludowej to wzrost konsumcji mas pracujących, tak robotniczych, jak chłopskich. Jest rzeczą znaną, że chłop polski przed wojną, zwłaszcza małorolny i średniorolny, spożywał minimalne ilości mięsa. Wiadomo również, że obecnie spożycie to jest znacznie większe, co świadczy o wzroście dobrobytu wsi.

W ciągu 9 lat istnienia Polski Ludowej dokonano olbrzymiej pracy w dziedzinie rozwoju hodowli i likwidacji skutków zniszczeń wojennych w tej gałęzi gospodarki. Stan ilościowy trzody chlewnej w 1953 r. przewyższał stan pogłowia z lat 1934—1938 o 36,2%, stan pogłowia owiec przewyższał stan przedwojenny o 11,1%. Jedynie stan pogłowia bydła aczkolwiek wzrósł w 1953 r. w porównaniu z r. 1946 o 89%, to jednak liczebnie nie dorównał jeszcze ilości pogłowia bydła z lat 1934 — 1938.

Pomimo że nastąpił u nas tak znaczny i szybki wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich, tempo rozwoju hodowli nie nadąża za rosnącą konsumcją i potrzebami przemysłu spożywczego i lekkiego. Zarysowała się dotkliwa rozbieżność między potrzebami kraju w zakresie produkcji zwierzęcej a rozwojem hodowli.

Zmierzając, zgodnie z tezami przedzjazdowymi wysuniętymi przez IX Plenum do zlikwidowania tej dysproporcji i mając już w tej chwili możność zapewnienia rolnictwu niezbędnych warunków ze strony przemysłu i państwa, Rada Ministrów stawia przed hodowlą zadanie osiągnięcia w 1955 r. stanu pogłowia bydła w ilości 8 000 000 sztuk, trzody chlewnej — 10 750 000 sztuk i owiec — 4 250 000 sztuk, uznając przy tym, że podstawowym zadaniem produkcji zwierzęcej w ciągu najbliższych lat jest przyśpieszenie wzrostu pogłowia bydła przy równoczesnym wzroście jego wydajności.

W procentowym stosunku do stanu z 1953 r. wymagany przyrost w ciągu 2 lat do 1955 roku wyraża się w następujących liczbach: bydła — 8,6%, trzody chlewnej — 10%, owiec — 27,6%.

Mimo że przyrost ten procentowo nie jest wielki, to w absolutnych liczbach zwiększenie stanu pogłowia, które mamy osiągnąć w 1955 r., jest bardzo poważne i wymaga głębokiego zrozumienia oraz wytężonej pracy rolników dla jego realizacji.

Przytoczone zadania wymagają zmiany pracy naszych organizacji partyjnych, zwłaszcza wiejskich, skupienia ich uwagi wokół zagadnień wszechstronnego i szybkiego rozwoju produkcji rolnej w ogóle a hodowli w szczególności, wymagają nabycia umiejętności wysuwania konkretnych, realnych zadań w terenie i uruchomienia wszystkich dźwigni dla wykonania tych zadań. Zadania te wymagają dużej aktywności służby rolnej rad narodowych i aparatu agrotechnicznego POM, wymagają głębszego i wydajniejszego wysiłku w upowszechnianiu wiedzy rolniczej celem nadania odpowiedniego kierunku inicjatywie pracujących chłopów-spółdzielców i indywidualnych gospodarzy. Wymagają wreszcie stałego podnoszenia wydajności pracy i aktywności chłopów średniorolnych i małorolnych.

„Aby wykonać postawione zadania — powiedział na IX Plenum towarzysz Bolesław Bierut — trzeba uruchomić i właściwie ustawić niezbędne siły i rezerwy, wykorzystać wszystkie środki dla przeprowadzenia nowej wielkiej ofensywy na całym froncie naszej gospodarki narodowej. Mamy już takie siły i rezerwy, mamy niezbędne środki, aby rozwijając nasz marsz do socjalizmu podciągnąć przede wszystkim pozostającą nadmiernie w tyle produkcję rolniczą.

W tym celu należy w szczególności uruchomić wszystkie rezerwy tkwiące w indywidualnej chłopskiej gospodarce drobnotowarowej i przez równoczesny rozwój rolniczej spółdzielczości produkcyjnej i Państwowych Gospodarstw Rolnych zabezpieczyć wydatny wzrost produkcji rolniczej — roślinnej i hodowlanej — w całym rolnictwie, a więc zarówno uspołecznionym, jak i indywidualnym". (IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR, str. 21, wyd. „Książka i Wiedza", 1953 r.).

W wielotysięcznych zobowiązaniach indywidualnych i w całym szeregu zobowiązań zespołowych pracujący chłopi dali już wyraz uznania, z jakim wieś polska przyjęła tezy IX Plenum KC PZPR i uchwałę Rady Ministrów z dnia 17.XII 1953 r. Jedynie w oparciu o te nastroje oraz o przejawioną przez masy chłopskie inicjatywę wykorzystania rezerw i podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla wykonania i przekroczenia zadań postawionych w uchwale mogą organizacje partyjne w całym kraju pokierować pracą w dziedzinie rozwoju hodowli i wykonać zadania wysunięte przez partię i rząd. Rosnące materialne zaintereso-

wanie chłopów pracujących i zwiększona pomoc państwa pobudza gospodarstwa biedniackie i średniackie do rozwijania hodowli i chroni je przed wyzyskiem kułackim.

Rola bodźców materialnych w budownictwie socjalistycznym jest wyjątkowo doniosła. Tylko kojarząc osobiste interesy chłopstwa pracującego z ogólnym interesem społecznym możemy uaktywnić i pobudzić miliony chłopów pracujących do rozwijania produkcji rolnej. Zwiększając regulującą rolę państwa, rozbudowując mosty, wiążące gospodarstwa indywidualne z państwem ludowym i wychowujące chłopów pracujących w duchu działania zespołowego, możemy wpoić w nich przekonanie o wyższości gospodarki zespołowej i skłonić do przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej. Rząd podjął szereg doniosłych kroków, mających na celu zwiększenie materialnego zainteresowania chłopów w rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich. Pomoc państwa, stwarzając bodźce ekonomiczne dla rozwoju hodowli, zwiększając materialne zainteresowanie chłopów jej rozwojem, pozwoli każdemu małorolnemu i średniorolnemu chłopu skutecznie pracować nad podniesieniem hodowli w swoim gospodarstwie i wykorzystać rezerwy, ukryte w każdym gospodarstwie chłopskim. Rząd podejmując uchwałę z dnia 17 grudnia 1953 r. wziął pod uwagę trudności, powstałe na skutek mniejszego urodzaju żyta w 1953 r., spowodowanego nie sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Uchwała zapewnia więc gospodarstwom chłopskim przede wszystkim pomoc paszową zwiększoną w 1954 r. do 750 000 ton, pomimo że skup zboża w ramach dostaw obowiązkowych w 1953 r. został zredukowany o ponad 500 000 ton przez zastosowanie ulg oraz w innej formie. Zostaje wprowadzona okresowa pomoc paszowa dla gospodarstw utrzymujących maciory. Zostają wprowadzone premie dla chłopów, którzy dostarczą w ramach obowiązkowych dostaw sztuki o wadze 130 kg bądź 115 kg w zależności od rasy. Zostaje znacznie zwiększona pomoc paszowa dla chłopów utrzymujących uznane rozpłodniki oraz dla chłopów podejmujących w formie kontraktacji wychów cieliczek, jałówek, buhajów, knurów i tryków do chowu. Poważna ilość pasz zostaje przeznaczona na premiowanie nadobowiązkowych dostaw mleka w związku z przewidywanym ich wzrostem. Poza tym będą premiowane paszami wywóz drewna z lasu oraz prace transportowe, wykonywane przez chłopów dla niektórych przedsiębiorstw uspołecznionych.

Podjęte zostaną również dalsze środki do zwiększenia materialnego zainteresowania chłopów w powiększeniu towarowej produkcji zwierzęcej. Dużą zachętę w hodowli stanowi kontraktacja trzody chlewnej, która w br. zwiększona zostanie w porównaniu z 1953 r. o 400 000 sztuk, oraz kontraktacja prosiąt i warchlaków, zwiększona trzykrotnie w porównaniu z 1953 r. Przy kontraktacji trzody chlewnej państwo zapewnia chłopom pewną ilość paszy, węgiel i korzystne ceny.

System zwolnień i ulg oraz stosowanie korzystnych dla chłopów zamienników w dostawach obowiązkowych żywca i mleka zostają dla małorolnych chłopów znacznie rozszerzone. Ulgi i zwolnienia dotyczą chłopów posiadających do 2 ha ziemi, a w niektórych warunkach do 3 ha.

Poza tym od 1 stycznia 1954 roku zwolnione są od dostaw mleka i żywca gospodarstwa do 1 ha oraz gospodarstwa do 2 ha, w wypadkach gdy rodzina jest wielodzietna, gdy gospodarz ma ponad 60 lat a w gospodar-

stwie nie ma innych członków rodziny w wieku ponad 14 lat, zdolnych do pracy, lub gdy jedyny zdolny do pracy członek rodziny służy w wojsku.

Uzyskują też zwolnienie od dostaw obowiązkowych mleka w 1954 roku właściciele gospodarstw do 3 ha, którzy nie mieli do października 1953 r. krowy, pod warunkiem że kupią krowę lub jałówkę, na co przewidziane są kredyty zwiększone w 1954 roku do 250 milionów złotych. O ile w tym wypadku nabyta zostanie jałówka, przysługuje dalsze zwolnienie na okres do czasu otrzymania od niej mleka.

Jednocześnie umorzone zostają zaległości w dostawach obowiązkowych mleka z 1952 roku gospodarstwom do 2 ha, a w pewnych wypadkach również gospodarstwom od 2 do 7 ha, jak też członkom spółdzielni produkcyjnych, którzy mają zaległości w dostawie mleka z 1952 r. (zaległości z tytułu posiadanej ziemi w ilości nie przekraczającej 2 ha powstałe przed przystąpieniem do spółdzielni). Poza tym w 1954 roku obowiązuje obniżenie obowiązkowych dostaw mleka w wysokości od 200 do 500 litrów za każdą cieliczkę lub buhaja, pozostawionego do chowu, w zależności od płci i wartości hodowlanej zwierząt.

Wszystkie te ulgi i zwolnienia zadają kłam wrogiej propagandzie, która usiłowała tu i ówdzie bałamucić mniej świadomych chłopów, że nie warto rozszerzać hodowli, posługując się argumentem, iż dostawy zostaną zwiększone i chłop nic nie skorzysta z rozszerzonej hodowli. Tymczasem rząd nie tylko utrzymuje bez zmian dotychczasowe powiatowe normy dostaw obowiązkowych żywca, lecz również zmniejsza normy dostaw obowiązkowych mleka o 10—20 litrów z hektara w 70 powiatach, pozostawiając te normy bez zmian w pozostałych powiatach.

Przytoczone ulgi i zwolnienia dla chłopów średniorolnych i małorolnych szczególnie uwzględniają interesy tych ostatnich. Pomoc państwa dla biedoty, udzielana jej w celu materialnego wzmocnienia i zwiększenia produkcji gospodarstw biedniackich, jest dla niej bronią w walce z wyzyskiem kułackim. Państwo ludowe, pomagając biedocie wiejskiej w rozwoju hodowli, wzmacnia biedotę gospodarczo, wzmacnia jej pozycję w gromadzie.

Jednocześnie państwo ludowe otacza szczególnie troskliwą opieką rozwój hodowli w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych, uwzględniając i w tym wypadku czynnik materialnego zainteresowania członków spółdzielni, pracowników POM i robotników państwowych gospodarstw rolnych, pracujących w dziedzinie hodowli.

Rozwojowi hodowli zespołowej sprzyja również uchwała rządu, zapewniająca spółdzielniom środki finansowe, niezbędne do natychmiastowej wypłaty należności za krowy, przekazywane przez członków jako wkład przy wstępowaniu do spółdzielni. Poza tym w planie inwestycyjnym przewidziane są kredyty w sumie ponad 145 milionów złotych na budowę pomieszczeń gospodarskich. Spółdzielniom zostanie zapewniona jak najbardziej sprawna opieka weterynaryjna i zootechniczna oraz fachowe kierownictwo w prowadzonej hodowli zarodowej.

W państwowych gospodarstwach rolnych niezawodnie przyczyni się do dalszego rozwoju hodowli zmiana systemu płac, wprowadzona uchwałą Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1953 r., oparta na zwiększeniu materialnego zainteresowania pracowników zatrudnionych w hodowli osiągnięciami produkcji.

Należyte wykonanie postanowień uchwały w części dotyczącej bodźców ekonomicznych, materialnego zainteresowania indywidualnych gospodarzy, spółdzielni produkcyjnych i ich członków oraz robotników państwowych gospodarstw rolnych pracujących w tej dziedzinie w rozwoju hodowli — wymaga od rad narodowych wszystkich szczebli, od aktywu gospodarczego, a przede wszystkim od aktywu partyjnego systematycznej, codziennej pracy organizacyjnej, przeprowadzenia szerokiej akcji uświadamiającej oraz dopilnowania, ażeby środki materialne przeznaczone na podniesienie hodowli, a przede wszystkim pasze, były sprawnie rozprowadzane i przydzielane właściwym odbiorcom. Szczególnej uwagi wymaga walka przeciwko wszelkim próbom wypaczenia sensu uchwał i podważenia polityki rządu i partii na wsi, walka z biurokratyzmem i kumoterstwem, z usiłowaniem przechwytywania pomocy państwa przez elementy spekulacyjno-kułackie.

Wielkiego i skoordynowanego wysiłku będzie wymagało od rad narodowych, państwowej służby rolnej, organizacji politycznych i społecznych, od najszerszych mas pracujących chłopów i robotników rolnych, a przede wszystkim od członków spółdzielni produkcyjnych oraz średniorolnych i małorolnych chłopów wykonanie drugiej części uchwały stawiającej przed rolnictwem zadanie podniesienia hodowli zwierząt od podstaw, od fundamentów. Chodzi o wykorzystanie rezerw rolnictwa, rezerw tkwiących w PGR i w spółdzielniach produkcyjnych, w gospodarstwach przyzagrodowych oraz w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Chodzi tu przede wszystkim o rozszerzenie, pogłębienie i należyte wykorzystanie bazy paszowej, dostosowanie rozmiarów i rodzaju produkcji pasz do potrzeb wzrastającego pogłowia oraz o usprawnienie gospodarki paszami. Zabezpieczenie wzrostu bazy paszowej jest podstawowym ogniwem w naszej walce o rozwój hodowli. Chodzi poza tym o uruchomienie rezerw, tkwiących w możliwościach lepszego, bardziej umiejętnego wykorzystania użytkowności posiadanych zwierząt, w ich planowej selekcji i podniesieniu jakości, słowem, we wszystkich tych czynnikach, które składają się na hodowlę zarodową i zapewnienie hodowli odpowiednich rozpłodników. Chodzi wreszcie o uruchomienie rezerw, polegających na stworzeniu odpowiednich warunków chowu, pielęgnacji i higieny zwierząt, na ochronie przychówka od nadmiernej śmiertelności w pierwszych tygodniach i miesiącach życia, niestety tak powszechnej w naszych gospodarstwach uspołecznionych i indywidualnych.

Zadaniem organizacji partyjnych i społecznych, zadaniem rad narodowych jest przyjście z pomocą w rozwijaniu inicjatywy chłopów i uaktywnienie ich w pracy, zmierzającej do podniesienia hodowli na terenie gromady. W tym celu należy przede wszystkim dopilnować odpowiedniego poinformowania gromady o pomocy, której udziela państwo. Organizacje partyjne i społeczne powinny się troszczyć o to, by pomoc tę otrzymali ci, którzy najbardziej na nią zasługują a równocześnie gwarantują najbardziej celowe jej wykorzystanie.

Wysiłek organizacyjny czynników politycznych i społecznych powinien iść w tym kierunku, by chłopi rozpatrzyli konkretne możliwości gromady w rozwijaniu hodowli i powiększaniu bazy paszowej, by ustalili konkretny plan rozwoju hodowli w poszczególnych gospodarstwach indywidual-

nych i w całej gromadzie w drodze współdziałania jej mieszkańców. Chodzi o to, aby chłopi czuli się odpowiedzialnymi gospodarzami i wykonawcami zadań, postawionych przed gromadą.

Aktyw gromadzki, powołany nie tylko do przejawiania inicjatywy i konkretnego wykonania lecz i do przodowania w wykonaniu stojących przed gromadą zadań w zakresie hodowli, z natury rzeczy składać się będzie z przodujących chłopów-hodowców, z politycznie i gospodarczo wyróżniających się średniorolnych i małorolnych chłopów.

Duża rola przypada tu przodownikom hodowlanym lub hodowlano-weterynaryjnym gromady, którzy mogą zwoływać i organizować narady, mające na celu wykrywanie rezerw i możliwości produkcyjnych gromady.

Najwłaściwszą formą zespołowych prac gromady w zakresie podniesienia produkcji zwierzęcej i uruchomienia tkwiących w hodowli rezerw jest podejmowanie zobowiązań i zorganizowanie współzawodnictwa, obejmującego jak najszersze zespoły hodowców, a nawet całe wsie. Obowiązkiem członków partii w gromadzie jest przodować w rozwijaniu hodowli, w pracach zespołowych, gdyż inaczej organizacje partyjne nie będą mogły kierować gospodarczym aktywem gromadzkim, nie będą mogły nadawać właściwego kierunku i nastawienia pracy tego aktywu. Członkowie partii powinni wskazywać na nie wykorzystane dotychczas rezerwy produkcyjne, pobudzać aktywność i twórczą inicjatywę chłopów pracujących. Aby aktywność ta i inicjatywa dawały jak najlepsze wyniki, należy wspólnie z aktywem oceniać pracę i systematycznie kontrolować wykonanie zadań. Nieocenioną pomoc może tu okazać propaganda prowadzona przy pomocy filmu, ulotki, prasy i radia oraz dobrze zorganizowanych narad gromadzkich.

Warunkiem powodzenia tej wielostronnej i długofalowej pracy jest ugruntowanie w chłopach pracujących przeświadczenia, że rozwój hodowli zapewni im szybszy wzrost dochodów, przyczyniając się jednocześnie do rozwoju gospodarki narodowej. Przekonują zaś chłopów najlepiej nie słowa, lecz codzienna praktyka, żywa działalność naszych organów państwowych, rad narodowych, służby rolnej, POM i GOM, spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz masowych organizacji społecznych. Zbliżenie instancji partyjnych oraz wszystkich ogniw terenowego aparatu państwowego i spółdzielczego do gromady, walka z biurokratyzmem, polityczna izolacja kułaka — wszystko to jest niezbędne, aby rzeczywiście pchnąć naprzód sprawę rozwoju hodowli. W pracy tej niezmiernie duża jest rola rad narodowych. Od ich umiejętności, od opracowania konkretnego planu działania i pomocy przy jego realizacji zależy w dużej mierze rozwój produkcji roślinnej i hodowlanej, wzrost dobrobytu i kultury wsi.

W spółdzielniach produkcyjnych rozwój hodowli zależy, między innymi, od możliwie jak najwcześniejszego uruchomienia hodowli zespołowej, zwłaszcza trzody chlewnej i bydła. W wielu powstających spółdzielniach przez dłuższy okres czasu stan inwentarza wspólnego bydła i trzody chlewnej jest znikomo mały (na przykład w woj. poznańskim i bydgoskim). Spółdzielnie powinny zwrócić uwagę na to, aby w celu rozwijania zespołowej hodowli zawczasu podejmowano starania o uzyskanie odpowiednich pomieszczeń, względnie szybkie rozpoczęcie ich budowy. W ostateczności w wielu wypadkach wykorzystać można za opłatą pomieszczenia znajdujące się w gospodarstwach członków spółdzielni.

Pamiętać winniśmy również o tym, ażeby ułatwić zainteresowanym członkom spółdzielni uzyskanie odpowiednich kredytów na uzupełnienie żywego inwentarza w ich gospodarce przyzagrodowej.

Wreszcie w okresie powstawania spółdzielni produkcyjnych ważne jest to, ażeby płodozmiany, ustalane w gospodarce zespołowej, nie były wybitnie zbożowe. Istnieją zwykle silne tendencje w tym kierunku. A przecież płodozmiany winny uwzględniać również potrzeby paszowe zwierząt gospodarskich i umożliwiać rozwój stada zespołowego. Szczególnej uwagi wymaga odpowiednie potraktowanie poplonów, uprawa, pielęgnacja i wykorzystanie posiadanych łąk i pastwisk, opracowanie preliminarza pasz oraz zapewnienie bazy paszowej.

W pracy nad organizacją hodowli w spółdzielniach produkcyjnych służbę rolną rad narodowych powinni stopniowo wyręczać i zastępować agrotechnicy i specjalnie powołani w tym celu zootechnicy POM.

Uchwała Biura Politycznego KC „O dotychczasowych wynikach pracy oraz zadaniach państwowych ośrodków maszynowych i ich wydziałów politycznych" wyraźnie podkreśla pierwszeństwo obowiązków POM wobec spółdzielni produkcyjnych, odpowiedzialność POM za wykonanie podstawowych robót rolnych, umocnienie bazy paszowej i rozwój hodowli spółdzielczej. Obok tego uchwała wskazuje, że obowiązkiem POM jest nawiązanie produkcyjnego kontaktu z indywidualnymi gospodarstwami chłopów pracujących i popularyzowanie wśród nich osiągnięć spółdzielni produkcyjnych.

POM powinny stać się ośrodkami nowych metod organizacji pracy i nowych metod agrotechniki przede wszystkim dla spółdzielni, ale także i dla gospodarstw chłopskich, znajdujących się w zasięgu ich działania.

Nie bez znaczenia dla rozwoju produkcji zwierzęcej jest fakt, że spółdzielnie produkcyjne na każde 100 ha użytków rolnych mają o 6 koni mniej niż gospodarstwa indywidualne. Zmniejszając dzięki pomocy POM pogłowie koni roboczych, spółdzielnie mogą przeznaczyć większą ilość paszy na produkcję mięsa, mleka i wełny.

Uwzględniając zadania i możliwości POM w 1954 roku skieruje się do nich 200 zootechników a dalszych 200 w 1955 r.

Jakie są bezpośrednie zadania gromad w dziedzinie rozwoju hodowli i zabezpieczenia bazy paszowej?

Wśród tych zadań na czoło wysuwa się podniesienie stanu ilościowego bydła oraz odpowiednie podniesienie stanu ilościowego trzody chlewnej i owiec.

Poważne rezerwy w tym zakresie posiadają te województwa, które pomimo sprzyjających warunków paszowych mają niedostateczną ilość zwierząt gospodarskich na 100 ha użytków rolnych. Do takich województw zaliczyć należy: białostockie, olsztyńskie, koszalińskie i szczecińskie, a także częściowo — bydgoskie, gdańskie, zielonogórskie i wrocławskie.

Podstawowy warunek rozwoju hodowli stanowi zapewnienie bazy paszowej, uruchomienie rezerw paszowych, tkwiących w każdym gospodarstwie. Udzielenie pomocy chłopom pracującym w wykryciu istniejących rezerw, pobudzenie ich inicjatywy i aktywności wymaga zdecydowanego zerwania ze stosowanymi często jeszcze szablonowymi środkami

i ogólnikowymi radami. Tylko przy czynnym udziale aktywu gospodarczego gromady można wszechstronnie rozważyć istniejące możliwości.

Przede wszystkim należy ustalić, czy dana gromada posiada warunki do poprawy i zagospodarowania łąk i pastwisk, opracować konkretny plan pracy i dopomóc w realizacji tego planu, w zorganizowaniu zbiorowych prac melioracyjnych i uprawowych, w uzyskaniu niezbędnej pomocy od służby wodno-melioracyjnej.

W okolicach, gdzie warunki fizjograficzne, a przede wszystkim brak opadów, nie sprzyjają rozwojowi gospodarki łąkowo-pastwiskowej, na czoło wysuwa się problem uprawy poplonów, zorganizowania odpowiedniej bazy nasiennej, uprawy lucerny, koniczyny i innych roślin motylkowych i strączkowych oraz uprawy pastewnych mieszanek ozimych na zieloną paszę, w odpowiednich zaś warunkach — uprawy pastewnych roślin okopowych, kukurydzy, słonecznika i kapusty pastewnej.

Poza tym wszędzie niezbędny jest jak największy wysiłek w kierunku rozwoju kiszenia pasz, stosowania właściwych metod zbioru i suszenia siana. Kiszenie pasz ma tym większe znaczenie, że pozwala je wykorzystać zachowując w dużej części ich wartość odżywczą. Kiszenie przyczynia się również do racjonalnego skarmiania pasz, które inaczej mogłyby być wcale albo w części nie wykorzystane, jak np. liście buraczane, późne pokosy seradeli itp.

Wskazać jeszcze trzeba na wagę spraw takich, jak zaopatrywanie gospodarstw w jałowice i krowy przy wykorzystaniu przeznaczonych na ten cel kredytów i środków własnych. Pamiętać trzeba o takich formach, jak rozwój kontraktacji, upowszechnienie konkursów wychowu młodzieży, poprawnego żywienia, udoju, pielęgnacji itp. Szkodliwe jest jednak sugerowanie chłopom takich zadań, których nie potrafią albo nie będą w stanie zrealizować. Stawiane zadania powinny być, rzecz jasna, zawsze mobilizujące i wykonalne.

Dodatkowe poważne rezerwy, których uruchomienie w oparciu o ruch współzawodnictwa może dać wielkie wyniki, tkwią w poprawie warunków higieny obór, w zimnym wychowie cieląt, uporządkowaniu gnojowisk, założeniu zbiorników na gnojówkę, w stosowaniu szczepień profilaktycznych, należytym utrzymaniu punktów kopulacyjnych, zakładaniu apteczek weterynaryjnych itp.

Poza skierowaniem aktywności i inicjatywy chłopów pracujących na poprawienie podstawowych warunków chowu zwierząt gospodarskich, bazy paszowej, wychowu i pielęgnacji zwierząt, należy zwrócić również uwagę hodowców na zabezpieczenie odpowiednich rozpłodników. Przy zapewnionych w gromadzie warunkach odpowiedniego chowu i żywienia dobry rozpłodnik gwarantuje dalszy postęp i rozwój hodowli. Ministerstwo Rolnictwa uznawać będzie za zarodowe stajnie, obory, chlewnie i owczarnie w gospodarstwach zespołowych spółdzielni produkcyjnych, posiadające w odpowiedniej ilości cenny materiał zwierząt hodowlanych oraz odpowiednie warunki paszowe, pomieszczeniowe itp.

W okolicach, w których w zwartym skupieniu występuje materiał pewnej rasy lub typu danego gatunku zwierząt gospodarskich, wyróżniających się swoją jakością, przed służbą rolną staje zadanie zorganizowania ośrodków hodowlanych danej rasy lub typu zwierząt i otoczenie ich specjalną opieką zootechniczną.

Zadania w dziedzinie rozwoju hodowli nie mogą być rozwiązane bez uporczywej, systematycznej, codziennej pracy. Nie jest to i nie może być jakąś kolejną kampanią. Kto tak traktuje pracę, jaką wykonać muszą organizacje partyjne, nasz terenowy aparat państwowy i organizacje społeczne, ten z góry wszystko skazuje na niepowodzenie.

Rozszerzenie i ulepszenie bazy paszowej nie może nie znaleźć odpowiedniego odbicia w planach finansowo-gospodarczych spółdzielni produkcyjnych. Plany rozwoju bazy paszowej powinny być treścią narad ze spółdzielcami, z zarządami spółdzielni i ze służbą POM. Należy przy tym zwrócić uwagę na zapewnienie nasion dla poplonów i tworzenie w tym celu pól nasiennych, wybierając takie rośliny, które w warunkach danej spółdzielni zwykle udają się.

Przy braku pomieszczeń, który przeszkadza w rozwijaniu hodowli zespołowej, cenna jest każda inicjatywa zmierzająca do adaptacji budynków, znajdujących się na terenie wsi, do stawiania budowli typu szopowego i szałasowego oraz do budownictwa z miejscowych materiałów zastępczych. Zadaniem służby budowlanej oraz służby zootechnicznej i weterynaryjnej jest wskazanie w każdym rejonie odpowiedniego typu budynków i materiałów zastępczych, które mogą być użyte do budowy pomieszczeń dla zwierząt. Powinno się również zwrócić specjalną uwagę na stałość obsługi hodowlanej stada zespołowego, na właściwą organizację pracy i system płac, na premiowanie członków brygady i całej brygady hodowlanej za osiągnięcia. Wiąże się z tym również problem szkolenia brygad hodowlanych spółdzielni produkcyjnych, a w pierwszym rzędzie szkolenia przez miejscową służbę weterynaryjną sanitariuszy weterynaryjnych, wybranych spośród członków spółdzielni.

Państwowe gospodarstwa rolne, by spełnić stojące przed nimi zadania, by stać się ośrodkami wzorowo postawionej hodowli, muszą skierować poważny wysiłek organizacyjny na węzłowe zagadnienia rozwoju produkcji zwierzęcej. Obok problemu bazy paszowej staje sprawa doprowadzenia pomieszczeń dla inwentarza do odpowiedniego stanu ilościowego i jakościowego z szerokim zastosowaniem adaptacji budynków istniejących i wykorzystaniem materiałów zastępczych oraz budownictwa szałasowego.

Podobnie jak w spółdzielniach produkcyjnych również i tu specjalnej uwagi wymaga organizacja brygad hodowlanych, utrzymanie stałości personelu pracującego w hodowli oraz jego doskonalenie w umiejętności żywienia, wychowu i pielęgnacji zwierząt gospodarskich.

Produkcja zwierzęca stanowi najbardziej skomplikowaną gałąź rolnictwa, wymagającą stałej opieki, wytrwałej pracy i fachowego kierownictwa. Stąd konieczność upowszechnienia przodujących metod i osiągnięć, upowszechnienia wiedzy rolniczej i umiejętności hodowlanej oraz organizacji masowego szkolenia. Związek Samopomocy Chłopskiej jest tą organizacją masową, która w tej dziedzinie może szczególnie dużo zrobić.

Celem doprowadzenia pomocy fachowej do gromad i należytego wykorzystania aktywności społecznej przodujących hodowców, celem upowszechnienia prawidłowych metod hodowli powstaną rejony zootechniczne, obejmujące 2—3 gminy, obsługiwane przez rejonowych zootechników, powoływanych przy prezydiach powiatowych rad narodowych. Również w ośrodkach hodowlanych zostaną powołani zootechnicy-selekcjonerzy, specjaliści hodowli poszczególnych gatunków zwierząt. Dla popularyzo-

wania wiedzy zootechnicznej nie wykorzystywaliśmy dotychczas pracowników aparatu zajmującego się kontraktacją zwierząt i produkcji zwierzęcej. Pracownicy ci zostaną przeszkoleni, a praca ich w tym zakresie winna być odpowiednio skoordynowana z pracą służby rolnej prezydiów rad narodowych. Prezydia powiatowych rad narodowych powołają w gromadach przodowników hodowlano-weterynaryjnych celem oparcia pracy służby zootechnicznej o szeroki aktyw społeczny.

Współpraca uczonych jest jednym z niezmiernie ważnych warunków realizacji zadań postawionych przez rząd i partię w dziedzinie hodowli zwierząt gospodarskich. Instytuty rolnicze, a przede wszystkim Instytut Zootechniczny i Instytut Weterynaryjny, zostaną wciągnięte do bliższej współpracy z hodowcami, do szerszego udziału w przenoszeniu do praktyki osiągnięć nauki, do szerszego udziału w pracy mającej na celu poprawę zdrowotności zwierząt i zwiększenie ich wydajności.

Państwo ludowe uruchamia cały zespół środków w celu zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich i podniesienia jego jakości. Wykonanie planów rozwoju produkcji hodowlanej w tych warunkach zależy w pierwszym rzędzie od dobrego i sprężystego kierownictwa sprawami hodowli w terenie, od dobrej pracy naszych instancji i organizacji partyjnych, od pracy rad narodowych i organizacji masowych. Pomoc państwa ludowego i klasy robotniczej stanie się niewątpliwie podnietą do rozwinięcia przez masy chłopstwa pracującego jak największej aktywności, do wykazania wszechstronnej inicjatywy, do ofiarnej pracy nad realizacją uchwał IX Plenum KC PZPR i uchwał rządu w sprawie wzrostu hodowli. Praca nad wykonaniem tych uchwał i ich realizacja wzmocni jeszcze bardziej sojusz robotniczo-chłopski i spójnię miasta ze wsią.

DEN TO
Redaktor naczelny dziennika „Żenminżibao"

O urzeczywistnienie linii generalnej KP Chin w okresie przejściowym

W wielkim dziele stopniowego przechodzenia do socjalizmu naród chiński kieruje się marksistowsko-leninowską teorią o okresie przejściowym. Komuniści chińscy z towarzyszem Mao Tse-tungiem na czele prawidłowo stosowali teorię marksistowsko - leninowską dla kierowania rewolucją w Chinach. Linia generalna, którą urzeczywistnia na obecnym etapie rewolucji naród chiński pod kierownictwem chińskiej partii komunistycznej, stanowi prawidłowe zastosowanie w konkretnych warunkach Chin nauki klasyków marksizmu-leninizmu o okresie przejściowym.

Okres przejściowy jest, jak uczy marksizm-leninizm, okresem przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu. Wskutek pewnych różnic w historycznych warunkach rozwoju poszczególnych krajów formy tego przejścia mają w każdym z nich swoje specyficzne cechy. W artykułach: „O karykaturze marksizmu" i „O imperialistycznym ekonomizmie" W. Lenin pisał: „Wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie niezupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swoistego do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego". (W. Lenin — Dzieła, t. 23, str. 67 wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Okres przejściowy w Chinach ma swoje szczególne cechy. Gdy zrozumie się szczególne cechy historycznego rozwoju Chin i rewolucji chińskiej, można też wyjaśnić, na czym polegają szczególne cechy okresu przejściowego w Chinach.

Dawne Chiny nie były krajem kapitalistycznym. Stanowiły one państwo kolonialne, półkolonialne i półfeudalne; układ kapitalistyczny w ekonomice dawnych Chin, tak w produkcji rolnej, jak i w przemyśle, nie był rozwinięty. Przed wyzwoleniem kraju ówczesny przemysł zajmował w gospodarce narodowej w przybliżeniu 10%, podczas gdy produkcja rozproszonych indywidualnych gospodarstw chłopskich i chałupnictwa wynosiła około 90%. Najważniejsze gałęzie ówczesnego przemysłu znajdowały się w rękach obcych imperialistów oraz ich agentury w Chinach —

kapitału kompradorsko-biurokratycznego. Imperializm i kapitał biurokratyczny związane były ściśle z siłami feudalnymi. Właśnie sojusz tych reakcyjnych sił znalazł skoncentrowany wyraz w reakcyjnym reżimie, który okrutnie uciskał szerokie masy ludzi pracy i dławił jednocześnie burżuazję narodową, tj. średnią i drobną. Tym też tłumaczy się fakt, że na niektórych etapach rewolucji ludowej burżuazja narodowa popierała rewolucyjną walkę szerokich mas pracujących, kierowanych przez klasę robotniczą z Komunistyczną Partią Chin na czele, albo zachowywała neutralność w tej walce. Rewolucja chińska rozwijała się jako rewolucja ludowa, nowodemokratyczna, kierowana przez proletariat i wymierzona przeciwko imperializmowi, feudalizmowi i kapitałowi biurokratycznemu.

W swej pracy „Rewolucja chińska a Komunistyczna Partia Chin", opublikowanej w grudniu 1939 roku, towarzysz Mao Tse-tung charakteryzując ustrój społeczny Chin i szczególne cechy rewolucji chińskiej, wskazywał: „Ta nowodemokratyczna rewolucja jest częścią światowej proletariackiej rewolucji socjalistycznej; występuje ona zdecydowanie przeciwko imperializmowi, tj. przeciwko kapitalizmowi międzynarodowemu. Pod względem politycznym rewolucja ta stanowi dyktaturę sojuszu kilku klas rewolucyjnych, wymierzoną przeciwko imperialistom i zdrajcom narodu — reakcjonistom, i walczy przeciwko przekształcaniu społeczeństwa chińskiego w społeczeństwo dyktatury burżuazyjnej. Pod względem ekonomicznym rewolucja ta polega na przekazaniu pod zarząd państwa wielkich kapitałów i wielkich przedsiębiorstw, należących do imperialistów i zdrajców narodu — reakcjonistów, na podziale gruntów obszarniczych i przekazaniu ich na własność chłopom; jednocześnie zakłada ona utrzymanie przedsiębiorstw prywatno-kapitalistycznych w ogóle i bynajmniej nie likwiduje gospodarki kułackiej. Dlatego też, jakkolwiek taka rewolucja demokratyczna nowego typu z jednej strony toruje drogę kapitalizmowi, tworzy ona z drugiej strony przesłanki socjalizmu" (Mao Tse-tung — Dzieła wybrane, t. 3, str. 173 — 174 wyd. ros.). W pracy „O nowej demokracji", opublikowanej w 1940 roku, w okresie wojny przeciwko najeźdźcom japońskim, towarzysz Mao Tse-tung pisał: „Jasne jest, że skoro współczesne społeczeństwo chińskie ma charakter kolonialny, półkolonialny i półfeudalny, rewolucja chińska musi dzielić się na dwie fazy. Pierwsza faza — to przeobrażenie społeczeństwa kolonialnego, półkolonialnego i półfeudalnego w społeczeństwo niezależne, demokratyczne; druga faza — to dalszy rozwój rewolucji, zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. Obecnie rewolucja chińska przechodzi przez swą pierwszą fazę". (Mao Tse-tung — Dzieła wybrane, t. 3, str. 206—207 wyd. ros.).

Wynika stąd, że pierwsza i druga faza rewolucji chińskiej są z sobą ściśle związane. Jako całość rewolucja ta rozwija się pod wypróbowanym kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, reprezentującej chińską klasę robotniczą, i dlatego z chwilą zwycięstwa rewolucji nowodemokratycznej zaczyna się w sposób nieunikniony nowy etap — etap stopniowego przechodzenia do socjalizmu; w rezultacie zakończenia pierwszej fazy rewolucji zmieniło się społeczeństwo kolonialne, półkolonialne i półfeudalne, a stworzone zostało społeczeństwo nowodemokratyczne, stanowiące formę przejściową, w której ramach dokonuje się stopniowe przechodzenie do społeczeństwa socjalistycznego. W ten sposób całokształt procesu rewolucji chińskiej przedstawia się następująco: od społeczeństwa kolonialnego, półkolonialnego i półfeudalnego — poprzez społeczeństwo nowo-

demokratyczne, to jest poprzez okres przejściowy — do społeczeństwa socjalistycznego. W tejże książce „Rewolucja chińska a Komunistyczna Partia Chin" towarzysz Mao Tse-tung, zwracając uwagę na wewnętrzne powiązanie tego procesu pisał: „...kierowany przez Komunistyczną Partię Chin ruch rewolucyjny jako całość jest jednolitym ruchem rewolucyjnym, obejmującym zarówno etap rewolucji demokratycznej, jak i etap rewolucji socjalistycznej. Są to dwa odmienne swym charakterem procesy rewolucyjne i dopiero po zakończeniu pierwszego z nich można zabrać się do doprowadzenia do końca drugiego. Rewolucja demokratyczna jest nieodzownym przygotowaniem do rewolucji socjalistycznej, a rewolucja socjalistyczna — nieuniknionym kierunkiem rozwoju rewolucji demokratycznej... Dopiero wtedy, gdy zrozumiało się różnicę między rewolucją demokratyczną a socjalistyczną i jednocześnie wyjaśniło się zachodzący między nimi związek — można prawidłowo kierować rewolucją w Chinach." (Mao Tse-tung — Dzieła wybrane, t. 3, str. 180—181 wyd. ros.).

Proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej w 1949 roku znamionuje zakończenie w zasadzie pierwszej fazy rewolucji chińskiej i wejście jej w drugą fazę, to jest w okres przejściowy, kiedy rozpoczyna się marsz drogą stopniowego przechodzenia do socjalizmu.

Polityczną podstawą tego okresu przejściowego jest nowa demokracja, realizowana w formie dyktatury demokracji ludowej. Ogólny program Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Chin stwierdza: „Dyktatura demokracji ludowej w Chinach jest władzą państwową Ludowego Demokratycznego Jednolitego Frontu klasy robotniczej, chłopów, drobnej burżuazji, burżuazji narodowej i innych patriotycznych elementów demokratycznych, opartą na sojuszu robotników i chłopów i kierowaną przez klasę robotniczą".

System dyktatury demokracji ludowej w Chinach obejmuje również burżuazję narodową. Tłumaczy się to faktem, że w wielu wypadkach przedstawiciele chińskiej burżuazji narodowej biorą udział w walce z imperializmem, feudalizmem i kapitałem biurokratycznym, dlatego też wciągani są do organów władzy Ludowego Demokratycznego Jednolitego Frontu. Z tegoż powodu w ekonomice okresu przejściowego, tj. w ekonomice nowej demokracji, której podstawowym elementem jest układ państwowy o charakterze socjalistycznym, utrzymuje się prywatna własność środków produkcji należących do handlowo-przemysłowej burżuazji narodowej. Te środki produkcji nie podlegają wywłaszczeniu. Znaczy to, że państwo nowodemokratyczne w Chinach, kierowane przez klasę robotniczą, stosuje metodę stopniowego przeobrażania socjalistycznego nie tylko indywidualnych gospodarstw chłopskich, lecz także przedsiębiorstw burżuazji narodowej. Znaczy to również, że przejście do socjalizmu może się dokonać w Chinach bezkrwawo.

W ciągu okresu przejściowego w Chinach wszystkie formy własności prywatnej mają przekształcać się stopniowo we własność kolektywną lub państwową, a gospodarka narodowa, złożona z różnych układów ekonomicznych, ma być przeobrażona w jednolitą gospodarkę socjalistyczną.

Toteż linia generalna Komunistycznej Partii Chin w okresie przejściowym przewiduje stopniowe, w ciągu stosunkowo długiego okresu czasu począwszy od chwili utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, przeprowadzanie socjalistycznej industrializacji kraju oraz stopniowe przeobrażanie socjalistyczne rolnictwa, produkcji chałupniczej, jak również pry-

watnego przemysłu i handlu. Znaczy to, po pierwsze, że należy stworzyć wielki przemysł socjalistyczny i rozszerzyć własność państwową; po drugie — że prywatną własność chłopów pracujących i chałupników w zakresie podstawowych środków produkcji należy koniecznie stopniowo przekształcać we własność kolektywną, poprzez różne formy wzajemnej pomocy wytwórczej i spółdzielczości; po trzecie — że przemysł i handel prywatno-kapitalistyczny należy koniecznie stopniowo przesuwać na tory kapitalizmu państwowego, a potem — na tory socjalizmu. Tylko taką drogą osiągnąć można szeroki rozwój sił wytwórczych społeczeństwa i zapewnić zaspokajanie nieprzerwanie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności.

Podstawowa treść linii generalnej w okresie przejściowym nakreślona została przez program ogólny, uchwalony w 1949 roku na pierwszej sesji Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Chin.

We wrześniu 1953 roku na rozszerzonym plenum Stałego Biura Komitetu Narodowego Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Chin omówiono wszechstronnie sprawę budownictwa ekonomicznego w kraju. Następnie Centralna Ludowa Rada Rządowa opracowała zasadnicze wytyczne dalszego kierunku budownictwa państwowego i jasno nakreśliła linię generalną w okresie przejściowym. W hasłach Komitetu Narodowego Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Chin z okazji 4 rocznicy Chińskiej Republiki Ludowej czytamy: „Narody naszego kraju! Walczcie jednomyślnie o wykonanie podstawowych zadań pierwszego planu pięcioletniego, o stopniowe urzeczywistnianie w ciągu stosunkowo długiego okresu czasu socjalistycznej industrializacji kraju, o stopniowe przeobrażenie socjalistyczne rolnictwa, chałupnictwa, handlu i przemysłu prywatnego! Koncentrujcie główne siły na rozwijaniu przemysłu ciężkiego w celu stworzenia bazy dla uprzemysłowienia kraju i zapewnienia państwu nowoczesnej obrony! Odpowiednio do tego przygotowujcie kadry dla budownictwa, rozwijajcie transport i łączność, przemysł lekki, rolnictwo i handel, przeprowadzajcie planowo uspółdzielczanie rolnictwa i chałupnictwa, realizujcie niezachwianie przeobrażenie prywatnego przemysłu i handlu, podnoście należycie rolę indywidualnych gospodarstw chłopskich, chałupnictwa, przemysłu i handlu prywatnego w gospodarce narodowej! Zapewniajcie nieustanny wzrost układu socjalistycznego w gospodarce narodowej, walczcie o stopniowe podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności na gruncie wzrostu produkcji!"

Hasła te wyraźnie wskazują, na czym polega podstawowa treść linii generalnej w okresie przejściowym i jakie są podstawowe zadania pierwszego pięcioletniego planu budownictwa państwowego. Naród chiński wie, że bez industrializacji socjalistycznej, bez przekształcenia swego zacofanego rolniczego kraju w przodujące socjalistyczne mocarstwo przemysłowe nie można stworzyć trwałej obrony państwa, nie można doprowadzić do gruntownego polepszenia warunków życia ludności, nie można zbudować państwa bogatego i kwitnącego; naród chiński również zdaje sobie sprawę z tego, że tylko w drodze urzeczywistnienia industrializacji socjalistycznej można stworzyć niezbędną bazę materialną dla socjalistycznego przeobrażenia rolnictwa i chałupnictwa oraz prywatnego przemysłu i handlu. Jednocześnie socjalistyczne przeobrażenie rolnictwa, chałupnictwa oraz prywatnego przemysłu i handlu przyczyni się ze swej strony do pomyślnego przeprowadzenia socjalistycznej industrializacji

kraju. Socjalistyczna industrializacja kraju i socjalistyczne przeobrażenie rolnictwa, chałupnictwa oraz prywatnego przemysłu i handlu — oto dwie części składowe linii generalnej w okresie przejściowym.

Urzeczywistnienie linii generalnej jest dziełem wielkim, aczkolwiek trudnym. Naród chiński jest pełen wiary w swe siły. W ciągu czterech lat, które upłynęły od chwili utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, naród chiński doprowadził już do końca zasadnicze przeobrażenia demokratyczne, odniósł zwycięstwo w walce przeciwko amerykańskiej agresji imperialistycznej, udzielił zwycięsko pomocy narodowi koreańskiemu, uzyskał radykalną poprawę sytuacji finansowo - ekonomicznej kraju. W tym czasie umocniła się jedność wszystkich narodowości kraju, okrzepł ustrój ludowo-demokratyczny, obecnie zaś dobiegają już końca powszechne wybory do lokalnych organów władzy ludowej. Na gruncie odbudowy kraju i dalszego rozwoju produkcji polepszają się warunki życia ludności. Poziom produkcji najważniejszych gałęzi przemysłu i rolnictwa przekroczył w roku 1952 maksymalny poziom, osiągany kiedykolwiek dawniej w Chinach. Zaszły poważne zmiany we wzajemnym stosunku różnych układów gospodarki narodowej. Zwiększył się znacznie ciężar gatunkowy nowoczesnego przemysłu w ekonomice kraju, poczyniono już pierwsze kroki w kierunku socjalistycznego przeobrażenia gospodarki narodowej. W 1952 roku produkcja państwowych przedsiębiorstw przemysłowych wyniosła pod względem wartości 60% globalnej produkcji wielkiego przemysłu, produkcja przedsiębiorstw mieszanych (państwowo-prywatnych) — 6% i spółdzielczych — 3%. Na przemysł prywatno-kapitalistyczny przypada pozostałe 31%. W kapitalistycznym układzie ekonomiki rozwinęły się już poważnie różne formy kapitalizmu państwowego, w tym jego forma najwyższa — wspólna eksploatacja przedsiębiorstw przez kapitał państwowy i prywatny oraz formy mniej rozwinięte — udzielanie przedsiębiorstwom prywatnym półfabrykatów i surowców do przetwarzania, udzielanie im zamówień na produkcję określonych wyrobów, zawieranie umów w sprawie scentralizowanego zakupu i zbytu całości lub części wyrobów przedsiębiorstw prywatnych. Co się tyczy handlu, obrót towarowy państwowych i spółdzielczych organizacji handlowych wyniósł w 1952 roku przeszło 50% globalnego obrotu towarowego na rynku wewnętrznym. Znacznie wzrosła sieć spółdzielni zaopatrzenia i zbytu oraz spółdzielni spożywców, jak również spółdzielni chałupników. Wielkie sukcesy osiągnięto w dziedzinie rozwijania pomocy wzajemnej i spółdzielczości w rolnictwie. Brygady wzajemnej pomocy wytwórczej (stałe i sezonowe), w których tkwią zaczątki socjalizmu, oraz rolnicze spółdzielnie produkcyjne, mające charakter półsocjalistyczny, obejmują w okręgach najwcześniej wyzwolonych przeszło 65% wszystkich gospodarstw chłopskich, a w okręgach wyzwolonych później — około 25%. W chwili obecnej istnieje w kraju przeszło 8,3 mln. stałych i sezonowych brygad wzajemnej pomocy wytwórczej i ponad 14 tys. rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Prócz tego w kraju utworzono 52 zmechanizowane gospodarstwa państwowe mające charakter socjalistyczny i 2 167 rolniczych farm doświadczalnych. Wszystko to dowodzi, że naród chiński osiągnął już znaczne sukcesy w dziedzinie urzeczywistnienia linii generalnej w okresie przejściowym. Zwiększył się ciężar gatunkowy nowoczesnego przemysłu, znacznie wzrósł ciężar gatunkowy państwowego, tj. socjalistycznego układu gospodarki

i wzmocniła się jego kierownicza rola w gospodarce narodowej, zaczęło się stopniowe socjalistyczne przeobrażanie wszystkich innych układów gospodarki narodowej. Wszystko to stworzyło warunki sprzyjające skutecznemu urzeczywistnianiu linii generalnej w przyszłości.

Warunkiem szczególnie sprzyjającym pomyślnemu urzeczywistnieniu planu industrializacji socjalistycznej naszego kraju jest znaczna przewaga sił obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki, nad siłami obozu imperialistycznego, jak również wielka i bezinteresowna pomoc, jakiej udziela Związek Radziecki w budownictwie ekonomicznym naszego kraju. W depeszy przewodniczącego Mao Tse-tunga do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR towarzysza Malenkowa z dnia 15 września 1953 roku czytamy: „...dzięki zgodzie rządu wielkiego Związku Radzieckiego na systematyczne udzielanie Chinom pomocy ekonomicznej i technicznej w budowie i przebudowie 91 nowych zakładów i 50 zakładów będących już obecnie w budowie i przebudowie, naród chiński, wytrwale przyswajając sobie przodujące doświadczenia i najnowsze osiągnięcia techniczne Związku Radzieckiego, zdoła stopniowo stworzyć własny, potężny przemysł ciężki. Będzie to miało niezmiernie wielkie znaczenie dla uprzemysłowienia Chin, dla stopniowego przejścia Chin do socjalizmu, jak również dla umocnienia sił obozu pokoju i demokracji, na czele którego stoi Związek Radziecki". Po zakończeniu budowy i przebudowy 141 największych obiektów przemysłowych podniesie się znacznie moc wytwórcza przemysłu naszego kraju, zwłaszcza zaś naszego przemysłu ciężkiego. Dzięki temu stworzona zostanie trwała baza socjalistycznej industrializacji naszego kraju. Industrializacja socjalistyczna bezwzględnie przyśpieszy socjalistyczne przeobrażenie rolnictwa, chałupnictwa oraz prywatnego przemysłu i handlu, to zaś z kolei zapewni warunki sprzyjające jeszcze bardziej pomyślnej realizacji dzieła uprzemysłowienia kraju.

Naród chiński pod przewodem Komunistycznej Partii Chin ożywiony jest zdecydowaną wolą pokonania wszystkich trudności stojących na jego drodze. Klasa robotnicza walczy energicznie o zwiększenie produkcji i przestrzeganie reżimu oszczędności, o wykonanie i przekroczenie państwowych planów produkcyjnych i planów budownictwa inwestycyjnego. Chłopi całego kraju coraz bardziej rozszerzają ruch na rzecz tworzenia brygad wzajemnej pomocy wytwórczej i rolniczych spółdzielni produkcyjnych, walczą o uzyskanie w roku 1954 obfitych plonów, aktywnie współdziałają w wykonaniu państwowego planu skupu zboża, dopomagając przez to w rozwinięciu produkcji przemysłowej i budownictwa przemysłowego. Urzędnicy instytucji, pracownicy kultury i oświaty z entuzjazmem pracują na swych stanowiskach dla dobra Ojczyzny. Ludność całego kraju poświęca wszystkie swe siły, aby pokonać napotykane trudności i niezachwianie zdąża naprzód drogą konsekwentnego urzeczywistniania linii generalnej w okresie przejściowym.

Przed Drugim Zjazdem

Za kilka dni rozpocznie swe obrady Drugi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjazd, który będzie wielkim przeżyciem nie tylko dla naszej partii, lecz dla całego społeczeństwa, dla całego kraju.

Nasz Zjazd odbędzie się w blisko dziesięć lat od chwili, gdy naród polski, zespoliwszy się pod przewodem klasy robotniczej, opierając się o sojusz ze Związkiem Radzieckim, stworzył pierwszy w dziejach Polski rząd robotników i chłopów, wywalczył pod jego kierownictwem wyzwolenie całości ziem polskich spod hitlerowskiego jarzma i rozpoczął budowę nowego, sprawiedliwego życia w wyzwolonej ojczyźnie.

Przeszliśmy z powodzeniem sporą część drogi wytkniętej na Pierwszym Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym polski ruch robotniczy zjednoczył się na gruncie marksizmu - leninizmu i nakreślił przed narodem wielkie zadania Planu Sześcioletniego, planu przezwyciężenia wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego Polski, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Podsumowując wyniki naszej pracy, możemy z dumą stwierdzić, że w ciągu dziesięciu lat władzy ludowej zmieniło się oblicze Polski.

Odbudowaliśmy kraj po straszliwych zniszczeniach wojennych, zagospodarowaliśmy ziemie zachodnie, pozostawione przez hitlerowców w stanie całkowitej ruiny, oddaliśmy ziemie obszarnicze i junkierskie tym, którzy je od wieków użyźniali swym trudem i potem — pracującym chłopom polskim.

Przemysł, wzniesiony przez polskiego robotnika i inżyniera, ten przemysł, który był narzędziem wyzysku w ręku rodzimych i obcych wyzyskiwaczy, przejęliśmy na własność narodu, uczyniliśmy zeń potężny oręż socjalistycznego przekształcenia całej gospodarki narodowej.

Wypowiedzieliśmy bój analfabetyzmowi, ciemnocie i wszelkiemu zacofaniu. Mieszkańcom robotniczych przedmieść i wiejskich zagród udostępniliśmy nieśmiertelne dzieła kultury polskiej, kultury całej postępowej ludzkości; otwarliśmy szeroko drzwi do wiedzy, nauki i twórczości kulturalnej masom pracującym, których burżuazja i obszarnictwo nie dopuszczały do udziału w kulturze.

W ciągu pięciu lat, które minęły od naszego pierwszego Zjazdu, wyrosły w Polsce wielkie piece Częstochowy i Nowej Huty, ruszyły kombinaty chemiczne Kędzierzyna, Dworów, Wizowa, zaczęły dawać prąd turbiny Dychowa i Jaworzna. W ciągu tych pięciu lat powstało na wsi polskiej ponad 8 tysięcy spółdzielni produkcyjnych — zapowiedź nowego jutra chłopa polskiego. W ciągu tych pięciu lat poważnie wzrosło międzynarodowe znaczenie Polski Ludowej.

Nasze budownictwo gospodarcze, odbudowa kraju, wspaniałe osiągnięcia naszego uprzemysłowienia dają dobitne świadectwo twórczych zdolności polskich ludzi pracy, a zarazem uzmysławiają raz jeszcze narodom świata wyższość ustroju socjalistycznego, wyższość socjalistycznych form gospodarowania, dzięki którym osiągnęliśmy nasze sukcesy.

Wielka rewolucja kulturalna, która się u nas dokonuje, nasz pietyzm w stosunku do postępowych tradycji kultury minionych wieków, nowy wkład w skarbnicę kultury ludzkości, jaki wnoszą dzisiaj twórcy kultury w Polsce Ludowej — jest dla narodów świata jeszcze jednym dowodem, że socjalizm — to wszechstronny rozkwit życia ludzkiego, to więcej chleba i więcej kultury.

Rosnący potencjał gospodarczy naszego kraju wzmacnia siły postępu i pokoju na całym świecie. Narody świata wiedzą, że Polska Ludowa — to bojownik wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki, że wzrost naszej siły służy sprawie pokoju, sprawie ludzkości.

Władza ludowa, kierownicza rola klasy robotniczej w narodzie, sojusz ze Związkiem Radzieckim — to źródła siły naszego narodu, gwarancja coraz lepszej przyszłości wszystkich ludzi pracy w naszym kraju, to wzmocnienie sił pokoju na całym świecie. Nasza klasa robotnicza, nasza władza ludowa, nasza partia dobrze zasłużyły się narodowi, dobrze zasłużyły się ojczyźnie, dobrze zasłużyły się ludzkości.

* * *

W oparciu o nasze własne doświadczenia, o doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, o doświadczenie bratnich partii krajów demokracji ludowej — Drugi Zjazd PZPR wytknie drogę naszej pracy i walki na najbliższe lata, jeszcze silniej oświetli wszystkie problemy naszego życia i naszej przyszłości. Zjazd zmobilizuje nasz aktyw, całą partię, miliony ludzi pracy w Polsce do przełamywania trudności, jakie stają na naszej drodze, do walki o przyspieszenie wzrostu dobrobytu ludzi pracy, o zapewnienie rozwoju naszej gospodarki narodowej, o rozkwit naszej kultury.

Drugi Zjazd naszej partii będzie ogniwem wielkiej ofensywy dobrobytu podjętej przez cały obóz demokracji i socjalizmu. Wszystkie nasze kraje weszły w nowy etap budownictwa, etap, w którym nie zaprzestając pracy nad umacnianiem i rozbudową ciężkiego przemysłu — tej podstawy socjalistycznej ekonomiki — zwracają szczególną uwagę, koncentrują siły na zwiększeniu produkcji rolnictwa i przemysłu artykułów konsumcyjnych, by przyspieszyć wzrost dobrobytu ludzi pracy.

Pionierem tej wielkiej ofensywy dobrobytu jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Piąta Sesja Rady Najwyższej ZSRR i wrześniowe Plenum Komitetu Centralnego KPZR nakreśliły bojowy program zmierzający do osiągnięcia zdecydowanego zwrotu w kierunku zwiększenia produkcji rolnictwa i artykułów konsumcyjnych. celem polepszenia zaopatrzenia ludności kraju w artykuły żywnościowe i przemysłowe powszechnej konsumcji.

„Do jakiego celu zmierza Komunistyczna Partia walcząc o nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej — zarówno przemysłowej, jak rolniczej? Celem tym jest dalsze nieustanne podnoszenie dobrobytu narodu radzieckiego, całkowite zaspokojenie jego stale rosnących potrzeb material-

nych i kulturalnych. Nieugięte realizowanie tego celu — to najwyższe prawo dla całej działalności partii i rządu, to najważniejsza część składowa programu budownictwa komunistycznego. Budujemy i rozszerzamy zakłady przemysłowe, elektrownie, zakładamy nowe linie kolejowe, umacniamy kołchozy, wyposażamy rolnictwo w najnowocześniejszą, najbardziej przodującą technikę, inwestujemy w to wszystko ogromne środki, aby w ostatecznym rachunku lepiej żyli wszyscy ludzie radzieccy — robotnicy, chłopi, inteligencja, by wzrastały z roku na rok, z dnia na dzień dobrobyt materialny i poziom kulturalny naszego narodu".

Te słowa przedwyborczej odezwy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to w obecnym okresie program nie tylko budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim, ale i budownictwa socjalizmu w krajach demokracji ludowej. Oczywista — inne są możliwości kraju, który jak Związek Radziecki zbudował już socjalizm, posiada całkowicie skolektywizowane rolnictwo i potężny, wszechstronny, jeden z najnowocześniejszych na świecie ciężki przemysł i w oparciu o te wszystkie osiągnięcia buduje komunizm, a inne — kraju takiego jak Polska, w którym istnieją jeszcze warstwy wyzyskujące, przede wszystkim kułactwo na wsi, kraju o przewadze drobnotowarowej gospodarki w rolnictwie, kraju, którego wyposażenie przemysłowe wykazuje jeszcze liczne i dotkliwe luki. Różnice między naszymi krajami decydują o zasięgu przegrupowania sił i środków, o realnych możliwościach i osiągniętych rezultatach. Różnice takie, istniejące również — choć w bez porównania mniejszym stopniu — pomiędzy poszczególnymi europejskimi krajami demokracji ludowej, są bardzo istotne przy rozważaniu konkretnych posunięć, przy ustalaniu konkretnych dróg realizowania wspólnej całemu obozowi pokoju i socjalizmu polityki. Decydujący jest jednak fakt, że Polska Ludowa wraz ze wszystkimi innymi krajami demokracji ludowej podjęła budownictwo socjalizmu jako uczestnik wielkiego obozu krajów socjalizmu i demokracji ludowej, obozu liczącego dziś 800 milionów ludzi, obozu, na którego czele stoi potężne mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki. Decydujące jest to, że budujemy socjalizm w oparciu o Związek Radziecki, w ścisłej współpracy ze wszystkimi krajami naszego obozu.

Pomoc ZSRR, oparcie, jakie znajdujemy wszyscy w Związku Radzieckim, siła, jaką czerpiemy z naszej łączności z całym obozem socjalizmu, nasze własne dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia kraju — oto co pozwala nam posuwać naprzód budownictwo ciężkiego przemysłu, a równocześnie inwestować coraz więcej środków w rozwój produkcji rolnictwa, szybciej rozwijać produkcję przemysłu konsumcyjnego — oto co rodzi wspólność polityki łączącą kraje obozu socjalizmu.

Wszystko to sprawia, że niezależnie od różnic między rozwojem naszym a Związku Radzieckiego, niezależnie od z natury rzeczy znacznie mniejszych różnic między naszymi krajami a poszczególnymi europejskimi krajami demokracji ludowej — zasadnicze linie rozwoju naszego budownictwa są te same co w całym obozie socjalizmu i demokracji ludowej.

Wszystkie europejskie kraje demokracji ludowej koncentrują uwagę na przyspieszeniu wzrostu produkcji rolnej, na rozwoju przemysłu artykułów konsumcyjnych, na przyspieszeniu wzrostu dobrobytu ludzi pracy. Taki jest zasadniczy sens uchwał i kroków, podjętych przez partie i rządy NRD, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Albanii. Taki jest również sens uchwał IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej

Partii Robotniczej. Nad tymi sprawami obradować będzie II Zjazd naszej partii.

„Wyższość ustroju socjalistycznego — stwierdził towarzysz Bierut na IX Plenum — polega nie tylko na tym, że zapewnia on społeczeństwu nowe, niespotykane przedtem tempo rozwoju sił wytwórczych i potężny rozmach życia kulturalnego, ale przede wszystkim na tym, że troskę o człowieka i jego potrzeby materialne i duchowe wysuwa na czoło wszelkich problemów i zadań społecznych".

* *
*

W toku dyskusji przedzjazdowej zostały wszechstronnie rozpatrzone tezy przedłożone przez Komitet Centralny. Spotkały się one ze zgodnym poparciem członków partii i najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Równocześnie w toku dyskusji zgłoszono wiele cennych uwag i propozycji, które zostaną uważnie przestudiowane przez Zjazd. Dyskusja przedzjazdowa, omówienie tez IX Plenum przez setki tysięcy członków partii jest gwarancją, że uchwały, które podejmie Zjazd, będą wszechstronnie rozważone, a więc że będą możliwie najbardziej odpowiadały palącym zadaniom obecnego okresu.

Z jednomyślnym poparciem uczestników dyskusji spotkał się zasadniczy kierunek wytknięty przez IX Plenum, by nie zaniedbując dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego dokonać przegrupowania sił i środków w celu przyspieszenia rozwoju rolnictwa i zwiększenia produkcji artykułów powszechnego spożycia, kierunek wyrażony w słowach towarzysza Bieruta: „Aby szybciej podnieść stopę życiową mas pracujących, konieczne jest odpowiednie przesunięcie środków materialnych i poważne zwiększenie nakładów inwestycyjnych, przeznaczonych na rozwój rolnictwa, na wzmocnienie jego zdolności wytwórczych oraz na rozwój przemysłu artykułów konsumcyjnych, budownictwa mieszkaniowego i kulturalnego, jak również na rozbudowę urządzeń kulturalnych i socjalnych".

Centralnym zagadnieniem dyskusji przedzjazdowej była sprawa umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego w naszym kraju i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej.

Towarzysz Malenkow stwierdził w swym przemówieniu na V Sesji Rady Najwyższej ZSRR:

„W krajach demokracji ludowej uważa się słusznie, że umocnienie trwałego sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem stanowi nieodzowny warunek i rękojmię ich pomyślnego marszu naprzód. Jest faktem oczywistym, że jedynie w warunkach nieugiętego realizowania tej wypróbowanej polityki leninowskiej mogą być rozwiązane wszystkie zadania stojące przed krajami demokracji ludowej".

W dyskusji przedzjazdowej rozpatrywaliśmy sprawę umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego w naszym kraju ze szczególnym uwzględnieniem specyficznych cech, które charakteryzują położenie na wsi polskiej w chwili obecnej, zadań, jakie z tego położenia wynikają dla działalności naszej partii na wsi, niebezpieczeństw i trudności, wyrastających przed nami w tej pracy.

Dwa niebezpieczeństwa zarysowały się szczególnie wyraźnie w toku dyskusji.

W toku dyskusji zarysowało się niebezpieczeństwo jednostronnego skoncentrowania uwagi wyłącznie na sprawach spółdzielczości produkcyjnej, zaniedbania niezwykle przecież ważnych zadań walki o rozwój produkcji w gospodarstwach indywidualnych chłopów pracujących. Jest to wypaczenie szkodliwe zarówno dla wykonania naszych bezpośrednich zadań, dla osiągnięcia wzrostu produkcji rolnictwa jako całości, jak i dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej opartego na zdrowych podstawach, dla prawidłowego przebiegu socjalistycznej przebudowy wsi. Gospodarstwa indywidualne stanowią większość gospodarstw chłopów pracujących, nie można więc osiągnąć ogólnego wzrostu produkcji rolniczej w kraju, jeśli się zaniedbuje rozwój produkcji tych gospodarstw. Zaniedbanie troski o gospodarstwa indywidualnych chłopów pracujących nie może nie osłabiać więzi między nimi a klasą robotniczą i jej partią, nie może nie ułatwiać wrogiej roboty kułactwa i kułackich zauszników, nie może nie utrudniać przekonania chłopów pracujących o wyższości socjalistycznych form gospodarowania na roli.

Gdzieniegdzie wyłoniła się tendencja odwrotna: tendencja do zaniedbania walki o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Uleganie tej tendencji byłoby niezmiernie szkodliwe. Tylko szeroki rozwój spółdzielczości produkcyjnej może stworzyć warunki pełnego zastosowania w naszym rolnictwie nowoczesnej wiedzy rolniczej, warunki coraz pełniejszej mechanizacji rolnictwa, a więc warunki zapewniające jak największą i stale rosnącą produkcję rolnictwa, warunki stałego polepszania zaopatrzenia miast w żywność a przemysłu w surowce pochodzenia rolniczego. Tylko szeroki rozwój spółdzielczości produkcyjnej może stworzyć warunki likwidacji kułactwa jako klasy, zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, doprowadzenia do końca budowy społeczeństwa socjalistycznego w Polsce.

Stawiamy sobie za cel przekonanie szerokich mas chłopów pracujących o wyższości socjalistycznego sposobu gospodarowania, stałe powiększanie — przy ścisłym zachowaniu zasady dobrowolności — liczby spółdzielni produkcyjnych, stały wzrost liczby członków w już istniejących spółdzielniach. Nierozerwalnie wiąże się z tym zadanie politycznego, organizacyjnego i gospodarczego umocnienia istniejących spółdzielni. Rozkwit istniejących spółdzielni może i powinien stać się podstawą szerokiego przypływu do nich nowych członków i powstawania nowych spółdzielni. Z drugiej strony rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej może i musi z kolei przyczyniać się do umocnienia już istniejących spółdzielni.

Wbrew obu tym szkodliwym wypaczeniom musimy łączyć uporczywą walkę o rozwój spółdzielczości produkcyjnej ze stałą troską o rozwój produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich, o zaspokojenie potrzeb produkcyjnych tych gospodarstw, o zapewnienie warunków wzrostu dobrobytu indywidualnych chłopów pracujących, o stworzenie dla nich pomostów, wiodących ich ku spółdzielczości produkcyjnej.

Realizujemy tę politykę w nieustannej i uporczywej walce klasowej. Póki istnieje na wsi klasa wyzyskiwaczy — kułactwo, póty każdy krok naprzód chłopów pracujących, każdy krok naprzód socjalizmu na wsi dokonuje się i dokonywać się może tylko poprzez przełamywanie kułackiego oporu. Podnosimy produkcję gospodarstw indywidualnych chłopów pracujących — wbrew kułakowi, dla którego wzrost zamożności chłopów pracujących oznacza uniezależnienie ich od kułackiego wyzysku. Rozbu-

dowujemy spółdzielczość produkcyjną na wsi — wbrew kułakowi, który widzi w niej zapowiedź końca korzyści osiąganych przezeń z cudzej pracy. W walce z kułakiem, w naszej pracy nad pozyskaniem średniaka i umocnieniem sojuszu z nim opieramy się na biedocie wiejskiej, której położenie czyni z niej najpewniejszego sojusznika klasy robotniczej.

W toku dyskusji przedzjazdowej w wielu wypadkach niedostatecznie krytycznie odnieśli się nasi towarzysze do swej dotychczasowej pracy na wsi. Nie chodzi tu tylko o tereny takie jak niektóre powiaty woj. lubelskiego, gdzie mieliśmy do czynienia z polityką wyraźnie sprzeczną z linią partii, chodzi o krytyczne przeanalizowanie całości naszej pracy na wsi, naszego kierowania rolnictwem, naszej praktyki w stosunku do wsi pracującej. Czy np. nasza polityka materialnego zainteresowania chłopa pracującego wynikami jego pracy, a więc stwarzania bodźców ekonomicznych dla wzrostu produkcji rolnictwa była dostatecznie celowa, dostatecznie przemyślana, czy słuszne były proporcje pomiędzy bodźcami dla różnych dziedzin produkcji rolnej? Czy uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy i co można, co należy uczynić, aby maksymalnie zaspokoić potrzeby produkcyjne gospodarstw chłopskich, aby dostarczyć chłopu pracującemu w zamian za produkty jego pracy dostateczną ilość potrzebnych mu artykułów przemysłowych? Czy dostatecznie troszczyliśmy się o interesy biedoty wiejskiej, o pomoc w rozwijaniu produkcji jej gospodarstw? Czy dostatecznie uporczywie i skutecznie walczyliśmy o izolowanie kułaka, o paraliżowanie jego wpływu na chłopów pracujących? Czy dbaliśmy dostatecznie o rozwój samorządu spółdzielni gminnych, o rozwój demokracji wewnętrznej i ożywienie życia masowej organizacji chłopskiej, jaką jest ZSCh? Czy nasze gminne rady narodowe były dostatecznie związane z podstawową masą chłopów pracujących swego terenu, czy przestrzegaliśmy konsekwentnie w pracy na wsi zasad ludowej praworządności, czy umacnialiśmy systematycznie w chłopie pracującym poczucie, że władza ludowa to jego władza, że jest on współgospodarzem swej gminy, swego powiatu, swego województwa, całej swej ludowej ojczyzny?

Czy poczyniliśmy dość wysiłków dla umocnienia naszych młodych spółdzielni produkcyjnych, dla rozwoju naszych PGR?

W dyskusji przedzjazdowej niedostatecznie wszechstronnie i głęboko omawiano te sprawy.

Rozpatrzenie tych spraw mogło było i powinno było w poważnym stopniu przyczynić się również do rozszerzenia widnokręgu naszych miejskich organizacji partyjnych w wielkich ośrodkach przemysłowych kraju. Niedostateczna była dotychczas troska tych organizacji o pracę na wsi, ich poczucie odpowiedzialności za stan rzeczy na terenie ich własnego zaplecza. A przecież sprawa praktycznego udziału w umacnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego — to nie tylko, skądinąd ważna i doniosła sprawa udzielenia pomocy gminnej organizacji partyjnej, gromadzie czy spółdzielni produkcyjnej. To sprawa głębsza i bardziej zasadnicza — sprawa samego charakteru naszych organizacji partyjnych jako organizacji politycznych, jako awangardy mas pracujących całego kraju.

Polityka — to stosunki między klasami. Stosunek między klasą robotniczą a masami chłopów pracujących, zagadnienie umocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w stosunku do chłopów, sprawa izolacji kułaka na wsi, złamanie jego wpływu na chwiejne elementy średniaków, sprawa

uświadomienia politycznego biedoty wiejskiej i uczynienia z niej w pełni świadomego oparcia klasy robotniczej, bojowego oddziału walki o socjalizm na wsi — są to wszystko decydujące, węzłowe zagadnienia polityczne, są to sprawy ogólnonarodowej, ogólnopolskiej polityki. Nie może żyć intensywnym życiem politycznym, nie może spełniać roli awangardy organizacja partyjna, która stoi na boku walki o rozwiązanie tych zagadnień.

Jest to sprawa tym bardziej paląca, że nie nastąpił jeszcze przełom w stosunku do zagadnień wsi, że w wielu naszych organizacjach partyjnych, w wielu ogniwach aparatu państwowego i administracji gospodarczej pokutuje jeszcze gdzieniegdzie lekceważący i wielkopański stosunek do spraw rolnictwa.

Jest to stan rzeczy, z którym nie wolno nam się pogodzić. Musimy przepoić setki tysięcy członków naszej partii, musimy przepoić miliony robotników i pracowników umysłowych w miastach zrozumieniem wagi i znaczenia sojuszu robotniczo - chłopskiego, doniosłości kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu, rozbudzić w nich poczucie odpowiedzialności za rozwój spraw na wsi polskiej.

Stale wzmagać naszą troskę o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, o rozwój rolnictwa, nieustannie, bacznie, wnikliwie śledzić naszą pracę w tej dziedzinie, analizować ją krytycznie, w operatywny sposób poprawiać ujawnione błędy — oto zadanie, które wysuwa się w związku z przebiegiem dyskusji przedzjazdowej, które szczególnie w chwili obecnej stawiają przed nami potrzeby kraju.

* * *

Ożywiona była dyskusja na zebraniach, konferencjach, naradach poświęconych tezom IX Plenum i przygotowaniom do Zjazdu. Wypowiedziało się na tych zebraniach, zabrało głos na łamach prasy, złożyło wnioski i uzupełnienia wiele tysięcy robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji.

Na zebraniach znalazło wyraz poparcie ludzi pracy dla zadań, jakie partia nasza stawia przed narodem, jednomyślna wola wcielenia w czyn haseł partii, patriotyczna troska o gospodarność, o mobilizację wewnętrznych rezerw gospodarki narodowej, ich wola przyspieszenia wzrostu dobrobytu narodu. Natomiast zbyt słaba była na wielu zebraniach krytyczna i samokrytyczna analiza dotychczasowej pracy, zwłaszcza pracy instancji kierowniczych.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego daje nam przykład systematycznego rozwoju krytyki i samokrytyki, nieprzejednanej walki przeciwko biurokratyzmowi, stałego zacieśniania więzów między partią a masami ludowymi. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego uważa biurokratów za wrogów partii, za szkodników.

Walka z biurokratyzmem, rozwój krytyki i samokrytyki, więź partii z masami są ze sobą jak najściślej połączone. Marksistowsko - leninowska nauka mówi, że naród, że ludzie pracy — to prawdziwi twórcy historii. Nie stanowi to jakiejś abstrakcyjnej mądrości, lecz jest i powinno być wskazówką dla naszej codziennej działalności. Rozwijanie aktywności mas ludowych — to niezbędna przesłanka rozwoju naszego budownictwa, podstawowy warunek wszystkich naszych osiągnięć. Biurokratyzm zabija inicjatywę i aktywność mas, a zarazem podrywa autorytet kierow-

ników, którzy ulegają tej chorobie. Tylko oparcie się o masy, o ludzi pracy zapewnia powodzenie, a nie można się oprzeć o masy nie troszcząc się o rozwój krytyki i samokrytyki.

Czy te zasadnicze wskazania leninowskiej nauki o partii były wszędzie uwzględniane w naszej praktyce partyjnej?

Istniały i istnieją w naszej praktyce szkodliwe i niebezpieczne dla naszego budownictwa błędy i niedociągnięcia, które należy ujawniać i naprawiać. Istniały i istnieją w naszych szeregach niesłuszne poglądy i koncepcje, które trzeba zwalczać i wykorzeniać.

Tymczasem na niejednej konferencji ta niezbędna krytyka była daleko nie wystarczająca. Zgłaszane były często cenne wnioski praktyczne, konkretne, dotyczące usprawnienia tych czy innych szczegółów pracy poszczególnych fabryk czy instytucji. W wielu wypadkach natomiast głos krytyki, zwłaszcza krytyki oddolnej, brzmiał niedostatecznie donośnie.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w fakcie, że są jeszcze u nas tacy towarzysze, którym wydaje się, że krytyka, chociażby słuszna, podrywa ich autorytet, że nie umieją oni politycznie podchodzić do zagadnień, nie potrafią wyzbyć się do końca nawyków biurokratyzmu, nie umieją w sposób partyjny przyjmować krytyki i samokrytycznie oceniać własnej działalności. Nie rozumieją oni, że krytyka pomaga, uczy lepiej pracować, że rzeczowe, partyjne ustosunkowanie do słusznej krytyki i naprawienie popełnionych błędów przyczyni się do wzrostu ich autorytetu. Zdarzają się jeszcze szkodliwe próby hamowania krytyki oddolnej, mszczenia się za nią, prześladowania tych, którzy „wynoszą brudy z domu". Są to zjawiska głęboko szkodliwe, z którymi walczyć powinien każdy członek partii.

Hamowanie krytyki, lekceważenie jej i bagatelizowanie jest zjawiskiem tym bardziej szkodliwym, że wykonanie nowych zadań, przegrupowanie sił i środków, nad którym obradować będzie II Zjazd, wymaga poważnego przestawienia, wymaga skoncentrowania uwagi całego naszego aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego na tych zadaniach, wymaga wzmożenia troski o człowieka pracy i nieugiętej walki o realizację linii partii. Są jeszcze ogniwa naszego aparatu, które nie wyciągnęły wszystkich wniosków płynących dla nich z nowych zadań naszego budownictwa. Jak inaczej można by wytłumaczyć fakt, że niektóre ministerstwa nie wydały dotąd rozporządzeń wykonawczych do uchwał rządu w sprawie pomocy dla wsi? Niektórzy towarzysze nie doceniają jeszcze wagi postawionych przez partię zadań, żywią niechęć do zerwania ze starą rutyną, nie umieją przejść do operatywnej pracy nad realizacją tych zadań.

Drugi Zjazd niewątpliwie uświadomi wszystkim członkom partii konieczność nieugiętej walki o realizację polityki, za którą jednomyślnie wypowiedziała się cała partia.

* * *

Cele i zadania, nad którymi obradować będzie II Zjazd — stwarzają nowe, szersze niż kiedykolwiek możliwości dla mobilizacji najszerszych mas ludzi pracy do nowych bohaterskich czynów socjalistycznego budownictwa.

Stawiamy sobie zadania przyśpieszenia wzrostu dobrobytu wszystkich ludzi pracy w naszej ojczyźnie. Stawiamy sobie przecież za cel zapewnie-

nie w ciągu najbliższych lat poważnego podniesienia realnych dochodów i poziomu kulturalnego robotników i chłopów. Są to cele zrozumiałe i bliskie każdemu człowiekowi pracy, zadania jednomyślnie popierane przez cały naród.

Te cele i zadania pozwalają nam skuteczniej niż kiedykolwiek skupiać masy pod sztandarem wielkiej idei socjalizmu, pozwalają nam z większą niż kiedykolwiek mocą paraliżować i druzgotać opór wroga klasowego, opór który, jak to uczy marksizm-leninizm, jak to uczy doświadczenie KPZR i naszej własnej partii, staje się tym zacieklejszy i nikczemniejszy, im wyraźniejsze jest jego ostateczne bankructwo, im dalej posuwa się zwycięsko budownictwo socjalizmu.

Sedno pracy partyjnej polega na łączeniu zadań programowych z zadaniami bieżącymi, na mobilizacji milionów ludzi pracy do realizacji celu wskazanego przez partię. Drugi Zjazd naszej partii pozwoli nam bardziej niż kiedykolwiek powiązać zadania budownictwa socjalizmu ze sprawą dobrobytu ludzi pracy, z troską o ich dzisiejsze, codzienne, bytowe sprawy.

Miliony pracujących miast i wsi wypowiedziały się we współzawodnictwie przedzjazdowym za polityką naszej partii. Socjalizm coraz wyraźniej staje przed nami nie jako odległa wizja szczęśliwej przyszłości, lecz jako konkretne zadanie coraz szerszego zaspokajania stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Naszą rzeczą będzie zamienić uchwały Drugiego Zjazdu w potężny czynnik moralno - ideowy, uwielokrotniający siły milionów ludzi pracy w Polsce, rozwinąć i wzbogacić formy naszego oddziaływania na masy ludowe, formy uruchamiania, mobilizacji, pomnażania twórczej energii mas.

Zadania stawiane przez partię mogą być wykonane tylko przez mobilizację całego narodu, wszystkich ludzi pracy w Polsce. Każdy członek partii ma w wielkim planie tej mobilizacji swoje miejsce, swój obowiązek do wypełnienia. Partia mierzy wartość swych członków przede wszystkim ich pracą, wynikami osiąganymi przez nich w budownictwie socjalizmu, w mobilizacji swych towarzyszy pracy dla tego budownictwa.

Zjazd nakreśli przed nami nowe zadania, wskaże cele, o których osiągnięcie walczyć będziemy w najbliższych latach, omówi i ustali drogi oraz metody naszej pracy dla osiągnięcia tych celów. Walczmy o gotowość każdego z nas, o gotowość każdego zakładu pracy i każdej gromady wiejskiej do wykonania uchwał Zjazdu!

PRZED II ZJAZDEM PZPR

artykuły dyskusyjne

JERZY TEPICHT

Podstawowe zasady oraz nowe momenty w naszej walce o umocnienie sojuszu robotników i chłopów

Wzrost sił wewnętrznych i nowa sytuacja zewnętrzna państw obozu demokracji i socjalizmu pozwoliły nam wysunąć na czoło zadanie szybszego podnoszenia stopy życiowej klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa. Wysunięcie **takiego** zadania, prostego i od razu zrozumiałego dla każdego człowieka pracy, stwarza nowe możliwości umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z wrogami Polski Ludowej.

Istnieją u nas obok siebie rozmaite układy ekonomiczne, w tym dwa reprezentowane przez dwie klasy o interesach zasadniczo przeciwstawnych i wrogich: robotnicy i burżuazja. Gdy wróg jest na wsi (kułactwo), i w mieście (głównie żywioły spekulacyjne) i gdy niedobitkom kapitalizmu w kraju udziela poparcia międzynarodowy kapitał, nasz sojusz, sojusz ludzi pracy w mieście i na wsi może rosnąć i krzepnąć tylko w walce, przecinającej wahania grup chwiejnych, tylko w świetle perspektywy pozwalającej nam lepiej rozumieć również i zadania najbliższe.

Walczymy o szybsze podnoszenie stopy życiowej mas pracujących. Na jakiej drodze? Stwarzamy szereg ułatwień dla indywidualnych gospodarstw. Jakiego rodzaju? Lenin uczył, że komunistę musi cechować stała troska o byt mas pracujących, lecz że rozwiązywać tę sprawę — zależnie od konkretnych warunków — musimy zawsze tak, aby wzmacniała się więź klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, aby wzmacniała się władza proletariacka w walce z wrogiem klasowym, wzmacniała się budowa ustroju, który zapewni nieograniczony i nieprzerwany wzrost dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi. Wkraczając w okres wzmożonej walki o podniesienie stopy życiowej ludu pracującego kierujemy więc zawczasu broń przeciwko obydwu odmianom wąskiej cechowości (odmianom socjaldemokratyzmu) — zarówno tej, która pod maską troski o byt mas robotniczych lansuje obojętny, szyderczy, wrogi stosunek do chłopa, do jego potrzeb, jego trudności, do stopnia rozwoju jego świadomości społecznej, jak i przeciw tej odmianie, która oznacza gotowość do kapitulacji — w imię tych czy innych doraźnych korzyści — z naszych kroków na polu socjalistycznej przebudowy rolnictwa i z naszej walki przeciwko kapitalistycznym elementom w rolnictwie.

Obie te tendencje stanowią tylko grę na dwóch stronach jednej mentalności małomieszczańskiej, skłonnej do przerzucania się z jednej krańcowości do drugiej i umiejętnie wykorzystywanej przez wroga, do pod-

kopywania sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu. Obie godzą więc w nasze państwo, w jego proletariacki, socjalistyczny charakter. Przed aktywem naszym, pamiętającym likwidowanie gniazd WRN w PPS oraz rozbicie grupy Gomułki w PPR, które poprzedziły Kongres Zjednoczeniowy, staje dziś następujące pytanie: jak łączyć bieżącą część naszych zadań z ich częścią perspektywiczną? Jak podnosić produkcję milionów indywidualnych gospodarstw prowadząc równocześnie walkę o ich zespolenie i zamykając — o tyle, o ile jesteśmy dziś w stanie — możliwości rozwoju kapitalistycznych żywiołów w rolnictwie?

Odpowiedź, którą staramy się dać na te pytania, nie może objąć wszystkich pilnych zagadnień sojuszu robotniczo-chłopskiego. Artykuł ten jest jeszcze jedną próbą wskazania na główny oręż teoretyczny — na ster, którego opanowanie winno nam dać swobodę poruszania się w tym falującym terenie, jakim są nasze stosunki z masą drobnotowarowych wytwórców. Tym orężem jest **jedność leninowskiego planu spółdzielczego i leninowskiej „trójjedynej formuły"**, jedność dwóch podstawowych wytycznych dla całego okresu budownictwa socjalistycznego.

Idzie, rzecz prosta, nie o receptę, nie o mechaniczne przepisywanie formułek, lecz o wnikliwy, kolektywny wysiłek przeniesienia tych wytycznych na grunt polski i na okres, w którym dane nam jest tę przemianę realizować.

* *
*

Zarówno leninowski plan spółdzielczy, jak i leninowska „trójjedyna formuła" mają za wspólną podstawę analizę obiektywnego faktu, jakim jest dwoistość ekonomiki i związana z nią dwoistość świadomości chłopa-drobnotowarowego wytwórcy. Nie rozwijamy, lecz tylko przypominamy tu rzecz powszechnie już znaną, że najliczniejszy dziś u nas i najbardziej typowy reprezentant klasy chłopskiej, a mianowicie średniak, jest człowiekiem pracy, bliskim klasie robotniczej, a zarazem jest prywatnym właścicielem środków produkcji podlegającym (w większym lub mniejszym stopniu) kapitalistycznemu prawu anarchii i konkurencji.

W warunkach kapitalizmu przed chłopstwem była tylko jedna droga rozwoju, droga kapitalistyczna, oznaczająca w swoich konsekwencjach ruinę, pauperyzację olbrzymiej większości gospodarstw biedniackich i średniackich, a tylko w wyjątkowych wypadkach, w małej części, awans z pozycji średniaka do pozycji wiejskiego kapitalisty.

Stalin nazywa gospodarstwo chłopskie w warunkach okresu przejściowego „gospodarstwem na rozdrożu", mogącym się rozwijać zarówno w kierunku kapitalizmu, jak i w kierunku socjalizmu. Co pcha masy chłopstwa pracującego na socjalistyczną drogę rozwoju? Pchają je na tę drogę przede wszystkim interesy podstawowe oraz przeważająca część interesów bieżących, zgodnych z interesami klasy robotniczej. Co wpływa hamująco, opóźnia wkroczenie chłopstwa pracującego na tę drogę rozwoju? Wpływają na to pewne interesy bieżące, wynikłe z drobnotowarowego charakteru indywidualnej gospodarki chłopskiej oraz nawyki związane z „kapitalistyczną edukacją" drobnotowarowego producenta. W tym kierunku oddziałuje również kułactwo. Stąd wahania w masach chłopstwa pracującego.

Stąd też konieczność wychowywania chłopstwa pracującego przez bratnią mu i jedyną konsekwentnie rewolucyjną klasę, klasę robotniczą. Stąd jedność „planu spółdzielczego", wskazującego drogę doprowadzenia mas chłopstwa pracującego do socjalizmu, z „trójjedyną formułą", która wskazuje na konieczność oparcia się w tym procesie wychowawczym na biedocie i wzmacniania sojuszu ze średniakiem w konsekwentnej walce z kułactwem.

Jaka jest istota leninowskiego planu spółdzielczego? Byłoby niewątpliwie zwężeniem problemu, gdybyśmy ducha tego planu odnosili wyłącznie do samych tylko form spółdzielczości. Przewodnią myślą planu spółdzielczego jest to, że problem dwoistości gospodarstwa chłopskiego (chłopów mało i średniorolnych) rozwiązujemy na przestrzeni dłuższego okresu czasu, rozwiązujemy pod kątem sojuszu, pod kątem porozumienia z sojusznikiem, wychowywania go i kierowania nim przez klasę robotniczą.

Podstawową ideę leninowskiego planu spółdzielczego stanowi zasada kojarzenia prywatnych interesów chłopa, wynikających z jego istoty jako drobnego producenta i sprzedawcy towarów, z interesami społecznymi, reprezentowanymi przez państwo i obejmującymi, rzecz prosta, również interesy chłopstwa jako części ludu pracującego.

Dla przykładu można tu podać choćby z naszych obecnych stosunków połączony system dostaw obowiązkowych oraz kontraktacji, względnie wolnej sprzedaży nadwyżek towarowych gospodarstwa chłopskiego. W tym połączonym systemie uwzględnione są zarówno interesy chłopa jako prywatnego drobnego producenta (wszelkie formy pomocy produkcyjnej oraz bodźce materialnego zainteresowania), jak i interesy mas chłopskich wspólne z interesami całości ludu pracującego, a wiążące się na przykład bardzo mocno z rozwojem naszego przemysłu socjalistycznego.

Oto więc na czym polega porozumienie rządzącej klasy robotniczej ze swoim sojusznikiem na wsi, porozumienie oparte na rozwoju wymiany między miastem a wsią oraz na kojarzeniu interesów, związanych z dwoistością ekonomiki i psychiki chłopskiej.

Wszystko to razem, powtarzamy, dotyczy **strony porozumienia** w sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, porozumienia zarówno co do bieżących interesów obu klas sojuszniczych, jak i co do perspektywy, to znaczy socjalistycznej przebudowy gospodarki chłopskiej.

W tym miejscu wypada ze szczególną siłą podkreślić rzecz wciąż jeszcze u nas niedostatecznie dostrzeganą: porozumienie musi oznaczać również i ze strony chłopa działanie świadome, rozwój świadomości, chociażby powolny. „Na spółdzielczość patrzy się u nas z lekceważeniem, nie rozumiejąc, jak wyjątkowe znaczenie ma ta spółdzielczość, po pierwsze ze względów zasadniczych (własność środków produkcji w rękach państwa), po drugie, ze względu na przejście do nowego ładu drogą najbardziej **prostą, łatwą, dostępną dla chłopa**". (W. Lenin — O spółdzielczości, Dzieła wybrane t. 2, str. 896, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Warto o tych słowach często przypominać szczególnie u nas, gdzie wciąż jeszcze otacza się niesłusznym lekceważeniem spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, często lekceważy się w praktyce samorząd członkowski we wszelkiego rodzaju spółdzielniach — mimo że właśnie on ma podstawowe znaczenie dla rozwoju świadomości chłopa - spółdzielcy.

Spójrzmy teraz od strony **kierownictwa** klasy robotniczej, bez którego sojusz robotniczo-chłopski, „sojusz dwóch klas niejednakowych" nie mógłby się utrzymać i rozwijać, bez którego plan spółdzielczy nie byłby tym, czym jest w koncepcji leninowskiej: planem stałego umacniania spójni, stałego przezwyciężania wahań chłopstwa pracującego i stałego podnoszenia go na szczeble coraz wyższe w realizacji „zasady kojarzenia".

Gwarancją kierowniczej roli klasy robotniczej są przede wszystkim władza w jej rękach oraz państwowa własność kluczowych pozycji gospodarczych, są jej gospodarcze i polityczne punkty oparcia na wsi.

Zatrzymajmy się nad gospodarczymi punktami oparcia państwa ludowego na wsi. Tymi punktami są PGR, POM, spółdzielnie produkcyjne oraz spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu. Trzeba stwierdzić, że jakkolwiek te różne rodzaje socjalistycznych przedsiębiorstw są u nas na ogół słusznie ujmowane z punktu widzenia socjalistycznych przeobrażeń (w odniesieniu do gminnych spółdzielni nie można niestety tego powiedzieć), to zarazem niesłusznie pomija się najczęściej ich rolę z punktu widzenia umacniania kierownictwa klasy robotniczej na gruncie zadań bieżących.

Z punktu widzenia wzmocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej i regulującej roli państwa warto jest także spojrzeć na całość naszej dzisiejszej walki o wydobycie wszystkich rezerw wzrostu produkcji rolniczej. Co tu spostrzegamy najłatwiej? Spostrzegamy znaczenie tej walki dla lepszego zaopatrzenia ludności pracującej w żywność oraz przemysłu w niezbędne surowce. Spostrzegamy więc rzeczy istotne i bardzo ważne, lecz często pomijamy inne sprawy, również istotne i ważne, również związane z walką o wzrost produkcji rolniczej. Nie dostrzegamy, jak bardzo od tej walki, która oznacza — zgodnie ze słowami towarzysza Bieruta — pomoc chłopu jako producentowi, zależy umocnienie sojuszu, porozumienie z chłopem. Nie dostrzegamy też, jak bardzo fakt zwiększenia ilości produktów, pozostających w naszej dyspozycji, powinien pozwolić na lepsze regulowanie rynku, a przez to i ułatwić nam izolowanie kułaka, wychowywanie wsi w duchu spójni i dyscypliny obywatelskiej, słowem: wzmacniać rolę kierowniczą klasy robotniczej na gruncie ogromnie ważnych spraw bieżących.

Przejdźmy teraz do politycznej strony problemu sojuszu i kierownictwa, której strategicznym wyrazem jest leninowska „trójjedyna formuła".

Punkt wyjścia „trójjedynej formuły" jest, jak już wskazaliśmy wyżej, ten sam co planu spółdzielczego: analiza ekonomiki, świadomości, postawy średniaka jako głównego reprezentanta mas chłopskich w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Jakie jest polityczne miejsce średniaka w naszym państwie ludowym? Historia wykazała, że po utwierdzeniu się władzy proletariackiej średniak staje się trwałym sojusznikiem klasy robotniczej. Staje się jej trwałym sojusznikiem, albowiem klasa robotnicza dysponuje dostatecznymi środkami, ażeby chłopu pracującemu, w tej liczbie i średniakowi, móc dawać w swej codziennej praktyce materialne, konkretne dowody **przyjaźni**, pomocy, poparcia i zarazem dowody **siły** swej władzy, której odsunięta od rządów burżuazja nie jest już w stanie obalić. Niemniej w ramach tego trwałego sojuszu wahania średniaka pozostają nieuniknione. Wynika to z przyczyn obiektywnych, związanych ze wspomnianą już przez nas jego dwoistością ekonomiczną, jak i z przyczyn natury politycznej, związanych

z wpływem kułactwa, szczególnie silnym właśnie na masę chłopów-średniaków.

Walka więc o duszę średniaka, o jego świadomość socjalistyczną — to przede wszystkim walka z kułakiem. Walka ta przybiera różne formy, zależne od stopnia rozwoju sojuszu, spójni i socjalistycznej przebudowy wsi. Wspólna treść wszystkich tych form w okresie przejściowym na froncie ekonomicznym zawiera się w określeniu „polityka **ograniczania** kapitalistycznych żywiołów na wsi". (Polityka ta na pewnym etapie stawia przed dyktaturą proletariatu zadanie likwidacji kułactwa jako klasy). Wspólna treść tych form w okresie przejściowym na froncie politycznym zawiera się w polityce **izolacji** kułaka od chłopstwa pracującego.

Ze wszystkiego, co powiedzieliśmy wyżej, i z całej naszej dotychczasowej praktyki w Polsce wynika jasno, że izolacja ta jest niemożliwa bez mocnego oparcia się na biedocie chłopskiej. Rzecz to nie przypadkowa. We wszystkich krajach biedota chłopska towarzyszy klasie robotniczej na wszystkich etapach walki. Jakiekolwiek byłoby strategiczne rozstawienie sił w walce klasowej, ona jest nam zawsze najbliższa. Jej interesy bieżące wymagają stałego ograniczania eksploatatorskich możliwości i dążeń kułactwa. Jej interesy podstawowe są najbardziej bezpośrednio, „naocznie" związane z socjalistyczną przebudową rolnictwa. Toteż niewiele ma w sobie z ideowej postawy komunisty ten, kto nie reaguje na krzywdę chłopa - biedniaka, dla kogo pierwszą troską — gdy idzie o sprawy wiejskie — nie jest troska o interesy i aktywność biedniaka.

Na Plenum KC WKP(b) w lipcu 1928 r. Stalin mówił:

„Średniak jest klasą wahającą się. Jeśli sprawa biedoty przedstawia się u nas źle, jeśli biedota nie jest jeszcze zorganizowaną oporą Władzy Radzieckiej, to kułak czuje się mocny, a średniak przechyla się na stronę kułaka. I na odwrót: jeśli sprawa z biedotą przedstawia się u nas dobrze, jeśli biedota jest zorganizowaną oporą Władzy Radzieckiej, to kułak czuje się osaczony, a średniak przechyla się na stronę klasy robotniczej".

„Trzeba uznać za regułę, że im lepiej i pomyślniej przebiega u nas praca wśród biedoty, tym większy jest autorytet Władzy Radzieckiej na wsi, i na odwrót, im gorzej przedstawia się sprawa pracy z biedotą, tym mniejszy jest autorytet Władzy Radzieckiej". (J. Stalin — Dzieła, t. 11, str. 204, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Autorytet partii i władzy ludowej ma ogromne znaczenie **dla umocnienia naszej spójni ekonomicznej ze wsią.** Błędne jest podejście tych, którzy jako środek umacniania spójni widzą li tylko regulującą rolę państwa — politykę cen itd. — bez oddziaływania na świadomość i aktywność mas chłopskich, bez oddziaływania na chłopa-człowieka pracy na podstawie niesionej mu pomocy produkcyjnej, bez oddziaływania na chłopa - obywatela państwa socjalistycznego przez wciąganie go do aktywnego udziału w walce przeciwko kułactwu. Jest to typowy przykład ekonomizmu, traktującego ekonomikę w oderwaniu od walki klasowej. Autorytet partii i władzy ludowej ma ogromne znaczenie **dla postępów socjalistycznej przebudowy rolnictwa.** Cała nasza praktyka wykazuje, że pomoc ekonomiczna dla spółdzielni produkcyjnych — ognisk socjalistycznego rozwoju wsi polskiej — nie jest skuteczna, jeśli nie wiąże się stale i bezpośrednio z budzeniem klasowej świadomości podstawowych mas chłopskich.

Cała nasza praktyka wskazuje na konieczność umocnienia głównego politycznego punktu oparcia klasy robotniczej na wsi polskiej, to znaczy rad narodowych przez jak największe przybliżenie ich do gromady, to znaczy do mas chłopskich, przede wszystkim do biedoty chłopskiej.

Życie woła o jedność „trójjedynej formuły" i planu spółdzielczego w naszej praktyce — tak jak jedność ta była realizowana w praktyce partii bolszewików, tak jak jedność ta jest organiczna w teorii marksizmu-leninizmu.

* *
*

Przejdźmy teraz do tych warunków szczególnych, w jakich wypada nam w Polsce Ludowej rozwijać sojusz robotników i chłopów, realizując te dwie leninowskie wytyczne. Szczególne warunki, które postaramy się scharakteryzować, odnoszą się w dużym stopniu nie tylko do Polski, lecz i do niektórych innych krajów demokracji ludowej. Spróbujmy sobie odpowiedzieć na dwa pytania: 1) z jakim chłopem wkroczyliśmy w okres przebudowy socjalistycznej -- to znaczy, jakie jest dziedzictwo okresu poprzedniego, posiadające wpływ na charakter naszego chłopstwa; 2) w jakich warunkach szczególnych, nowych, rozwija się u nas socjalistyczna przebudowa rolnictwa.

Pierwsze pytanie obejmuje sprawę dorobku politycznego klasy robotniczej na odcinku jej sojuszu z chłopstwem w okresie poprzedzającym zdobycie władzy oraz sprawę ekonomicznego dziedzictwa, charakteryzującego gospodarstwa chłopskie w naszym kraju. Sprawa politycznego dorobku jest tutaj bardzo istotna, jakkolwiek nie wolno zapominać o konieczności stałego wzbogacania tego dorobku przez nowe hasła, wyrażające wspólny interes oraz wspólne zadania klasy robotniczej i mas chłopstwa pracującego, przez wytrwałą pracę i nowe osiągnięcia.

Szkołą przyjaźni i współpracy politycznej z klasą robotniczą była dla chłopów wieloletnia walka o ziemię, walka której przewodziła Komunistyczna Partia Polski i w której ogromną rolę odgrywał wpływ Rewolucji Październikowej, która tę walkę zakończyła zwycięsko na terenie Rosji. Trzeba w ogóle pamiętać, że prestiż Rewolucji Październikowej był i jest we wszystkich krajach jedną z najbardziej istotnych części wpływu klasy robotniczej na masy chłopstwa pracującego swojego kraju.

Szkołą przyjaźni i współpracy z klasą robotniczą była dla chłopów polskich walka z kartelowym wyzyskiem — tak charakterystyczna dla antykapitalistycznego oblicza naszego biedniaka i średniaka przed wojną. Była nią walka o swobody demokratyczne, był kształtujący się w ostatnich latach Polski międzywojennej Front Ludowy i nieznany w historii chłopstwa żadnego innego kraju potężny antyfaszystowski strajk chłopów polskich.

Szkołą politycznej przyjaźni i współpracy z proletariatem stała się w okresie okupacji walka o niepodległość pod wodzą Polskiej Partii Robotniczej — i znów należy w tym miejscu przypomnieć prestiż zwycięstw Armii Radzieckiej jako bardzo istotny czynnik wzrostu autorytetu polskiej klasy robotniczej i jej partii wśród mas chłopskich naszego kraju.

Po ustanowieniu władzy ludowej szkołą przyjaźni i współpracy stała się reforma rolna — pierwszy praktyczny dowód korzyści płynących dla chłopów polskich z kierownictwa losami kraju przez klasę robotniczą.

Taką samą szkołą stało się zagospodarowanie przy pomocy państwa wsi na Ziemiach Odzyskanych, odbudowa rolnictwa ze zniszczeń wojennych, uprzemysłowienie kraju, rewolucja kulturalna na wsi, szeroki udział mas chłopstwa pracującego w terenowych organach władzy ludowej.

Szczególnym wzbogaceniem naszego dorobku politycznego w stosunkach ze wsią jest fakt, że i u nas, i w innych krajach demokracji ludowej rewolucja społeczna, dokonana pod wodzą klasy robotniczej, splotła się z wyzwoleniem narodowym, posiadającym głębokie znaczenie dla szerokich mas chłopskich. Ten fakt, łącznie z faktem, że trwałość nowej władzy z klasą robotniczą na czele była zapewniona od pierwszych chwil jej istnienia, zadecydował o tym, że na wszystkich etapach rozwoju tej rewolucji stał się możliwy sojusz z całością chłopstwa pracującego.

Spójrzmy teraz na dziedzictwo ekonomiczne. Nie budzi to chyba u nikogo wątpliwości, że w Polsce międzywojennej mieliśmy wyższy stopień rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, niż to miało miejsce w Rosji carskiej przed rewolucją 1917 roku. Wynika z tego dla nas, jak zresztą i dla szeregu innych krajów demokracji ludowej, szereg ważnych konsekwencji społeczno-ekonomicznych. Jedną z tych konsekwencji, nad którą nie będziemy się tu dłużej zatrzymywali, lecz której niesposób pominąć, jest głębsze zakorzenienie prywatnej własności ziemi, związane ściśle z wyższym stopniem rozwoju kapitalizmu w rolnictwie. Jak wiadomo, z faktem tym liczyliśmy się przy opracowywaniu dekretu PKWN o reformie rolnej i przy układaniu wzorcowych statutów spółdzielni produkcyjnych wszystkich czterech typów.

Drugą konsekwencją jest mocniejsza tendencja towarowo-kapitalistyczna naszego chłopstwa. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w swej pracy „Na froncie zbożowym" Stalin cytował następujący szacunek towarowości gospodarstw chłopskich w produkcji zbóż chlebowych na wsi radzieckiej (rok 1926/27): średniacy i biedniacy 11,2%, kułacy 20%. Szacunek tejże towarowości gospodarstw chłopskich w Polsce w roku 1952, opracowany przez Instytut Ekonomiki Rolnej, daje jako przeciętne dla kraju liczby następujące: średniacy i biedniacy 17,2%, kułacy 48%.

Rzecz jasna, że podobnie jak w ZSRR liczby te wykazałyby bardzo duże odchylenia w rozbiciu na poszczególne dzielnice kraju. Jeśli wziąć za podstawę do porównań nasz najbardziej „przeciętny" dla kraju (i zarazem o najbardziej typowym średniaku) rejon środkowo-wschodni, przyjmując towarową produkcję średniaka w tym rejonie za 100, to rozpiętość przeciętnej produkcji towarowej gospodarstwa średniackiego wyniesie u nas od 80 (rejon południowo-wschodni) aż do 200 (rejon środkowo-zachodni). Zasadniczym jednakże faktem jest tu ogólnie wyższy rozwój towarowości średniaka, co wpływa u nas jeszcze bardziej niż w swoim czasie w Związku Radzieckim na zaostrzenie problemu dwoistości ekonomiki chłopskiej jako ekonomiki „gospodarstwa na rozdrożu".

Z wyżej wymienionych przejawów wyższego rozwoju kapitalizmu w rolnictwie oraz większej ostrości problemu „gospodarstwa na rozdrożu" wynikają wymogi polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego w naszym kraju, a mianowicie:

a) szczególne znaczenie, jakie posiada dla socjalistycznej przebudowy wsi umacnianie innych niż ziemia kluczowych pozycji w rękach państwa ludowego, przede wszystkim znaczenie socjalistycznej industrializacji i związanego z nią rozwoju państwowych ośrodków maszynowych;

b) szczególne znaczenie „mostów do socjalizmu" w postaci wszelkich organizacyjnych form spójni z indywidualnymi gospodarstwami chłopstwa pracującego, jak również szczególne znaczenie kompromisów z masami chłopstwa pracującego co do form spółdzielczości produkcyjnej (niższe typy statutowe oraz zachowanie prywatnej własności ziemi również w tzw. typie trzecim).

Przejdźmy teraz do drugiego pytania: w jakich warunkach realizujemy dziś przebudowę socjalistyczną rolnictwa, tzn. w jakich nowych warunkach realizujemy obie leninowskie wytyczne, stanowiące jedną nierozerwalną całość?

Nowy, szczególnie uwypuklony w dyskusji na IX Plenum KC jest fakt, że nasza industrializacja socjalistyczna wybiegła znacznie bardziej naprzód przed postępy w uspółdzielczaniu rolnictwa, aniżeli to miało miejsce w okresie przygotowawczym do masowej kolektywizacji w Związku Radzieckim. Co uczyniło możliwe to wybiegnięcie naprzód? **Możliwe** uczyniły je takie fakty, jak odziedziczenie po Polsce kapitalistycznej bardziej rozwiniętego przemysłu, jak powrót do Polski budującej socjalizm przemysłowych województw Ziem Odzyskanych, jak przede wszystkim wszechstronna, braterska pomoc ZSRR w rozbudowie naszego socjalistycznego przemysłu. Trzeba jednak od razu stwierdzić, że to wybiegnięcie naprzód industrializacji socjalistycznej było nie tylko możliwe, lecz **i konieczne** — między innymi ze względu na potrzeby sojuszu robotniczo-chłopskiego. Albowiem w warunkach bardziej rozwiniętej prywatnej gospodarki towarowej na wsi oraz związanej z tym większej ostrości problemu „gospodarstwa na rozdrożu" — wzrasta też znaczenie kluczowych pozycji w przemyśle dla regulującej roli państwa w stosunku do gospodarki chłopskiej. Niesposób umacniać tej regulującej roli bez odpowiednio większego potoku towarów na pokrycie większej i stale rosnącej siły nabywczej mas chłopskich i bez stosunkowo większego nagromadzenia środków produkcyjnej pomocy gospodarstwom chłopstwa pracującego.

Szybszy rozwój socjalistycznego przemysłu konieczny jest zresztą nie tylko ze względu na umacnianie spójni z bardziej towarowym gospodarstwem indywidualnym; jest on również niezbędny ze względu na konieczność budowania chłopskiej gospodarki spółdzielczej już od pierwszych chwil **na wyższym poziomie technicznym,** aniżeli to było możliwe w okresie powstawania pierwszych kołchozów radzieckich. Tak więc, obok konieczności szybkiej industrializacji ze względu na umacnianie podstaw naszej niepodległości i obronę pokoju, sam charakter wewnętrznego rozwoju ekonomiki naszego chłopstwa dyktował i dyktuje konieczność jak najbardziej pełnego wykorzystania możliwości szybkiego uprzemysłowienia kraju, które zawdzięczamy w pierwszym rzędzie istnieniu ZSRR i jego pomocy.

Zastanówmy się teraz nad konsekwencjami faktu szybszych w stosunku do procesu uspółdzielczania rolnictwa postępów industrializacji socjalistycznej, nad trudnościami i nad ułatwieniami, jakie z tego dla nas wynikają.

Trudności zawarte są w fakcie zaostrzenia się dysproporcji między rozwojem wielkiego socjalistycznego przemysłu a rozwojem rozdrobnionego rolnictwa. Na tle tych dysproporcji i wzrastających w związku z nimi możliwości i pokus spekulacji zaakcentowało się bardziej oblicze „chłopa ja-

ko posiadacza", a wraz z tym wystąpiła konieczność wzmocnienia regulującej roli państwa w stosunku do gospodarstw chłopskich — dla obrony interesów klasy robotniczej, jak również (nie wolno nam o tym zapominać) i dla obrony interesów samego chłopstwa pracującego przed sidłami, zastawianymi nań przez żywioły kułackie, spekulacyjne.

Wzmogła się u nas konieczność rozwoju obu rodzajów bodźców, pobudzających gospodarstwa chłopskie do podnoszenia swej produkcji, swojej towarowości oraz do rozszerzania swych towarowych stosunków z państwem ludowym. Mamy na myśli bodźce obowiązków ciążących na każdym posiadaczu gospodarstwa rolnego oraz bodźce materialnego zainteresowania w podnoszeniu produkcji rolnej. Konieczność równoczesnego stosowania obydwu rodzajów bodźców została ze szczególną mocą uwypuklona na IX Plenum, jakkolwiek już na VII Plenum towarzysz Bierut w swym referacie podkreślał jedność tych dwóch stron naszej polityki ekonomicznej na wsi. Trzeba stwierdzić, że w okresie między VII a IX Plenum ta druga strona była u nas niedostatecznie rozumiana i uwzględniana.

Takie są w skrócie trudności, wynikające z wolniejszego rozwoju procesu uspółdzielczania rolnictwa i szybszego rozwoju industrializacji socjalistycznej. Mówiąc o nich, nie wolno zapominać, że proces rozwoju kolektywizacji został u nas też opóźniony przez ideologiczny wpływ gomułkowszczyzny. Opóźnienie to jest niewątpliwe i niewątpliwie wypada nam je nadrobić.

Lecz w bilansie trudności i ułatwień związanych z szybszym rozwojem socjalistycznego przemysłu przewaga leży zdecydowanie po stronie ułatwień, jakie z tego faktu wynikają. Na pierwszym miejscu wypada tu wymienić większą możliwość zaspokajania również i **bieżących** interesów chłopstwa pracującego, a nie tylko jego interesów perspektywicznych. Nie ma potrzeby dowodzić, jak wielkie znaczenie ma ten fakt dla umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego. Partia bolszewików we wszystkich okolicznościach pamiętała i pamięta o znaczeniu bieżących interesów sojuszników klasy robotniczej.

U nas industrializacja socjalistyczna, przeprowadzana w oparciu o pomoc radziecką, pozwoliła nam zaspokajać interesy bieżące chłopstwa w bardzo szerokim zakresie. Przypomnijmy tu takie fakty, jak zapewnienie stałego i stale rozszerzającego się rynku zbytu na produkty rolnicze, jak dodatkowe zarobki rodzin chłopskich, związane z zatrudnieniem w przemyśle socjalistycznym, jak zahamowanie rozdrobnienia gospodarstw chłopskich, jak wielorakie formy pomocy produkcyjnej, pozwalające nam na szybkie przejście do produkcyjnej spójni między miastem a wsią (ściślej mówiąc obie formy spójni ekonomicznej splotły się u nas niemal od pierwszego momentu). Rozwój industrializacji socjalistycznej stworzył nam szerokie (wciąż jeszcze niedostatecznie wykorzystywane) możliwości pomocy chłopu jako producentowi. Rozwój industrializacji socjalistycznej wyraził się namacalnie i bardzo mocno w podniesieniu stopy życiowej mas chłopskich.

Jakie jest znaczenie tego szybszego rozwoju przemysłu socjalistycznego dla naszych zadań **perspektywicznych**, w tym i dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa? Najważniejsze, które wypada wymienić na wstępie, jest to, że coraz lepsze zaspokajanie potrzeb mas pracujących wsi i miasta

umacnia sojusz robotniczo - chłopski — podstawowy i pierwszy warunek przebudowy socjalistycznej, o którym zapominają zwolennicy lewackiej formułki „im gorzej, tym lepiej", umacnia i pogłębia ten polityczny dorobek przyjaźni i współpracy, o którym mówiliśmy poprzednio.

Lecz sprawa się na tym nie kończy. Rozwój industrializacji socjalistycznej stwarza większą możliwość (i konieczność) łączenia wspólnych, robotniczych i chłopskich interesów bieżących, wyrażających się w walce o wzrost produkcji rolniczej, ze wspólnymi interesami perspektywicznymi, wyrażającymi się w walce o wzrost sił socjalizmu w gospodarce narodowej.

IX Plenum postawiło tę sprawę jasno: idzie nam o taki wzrost produkcji rolniczej, który zarazem pomnaża siły socjalizmu na wsi.

Co to znaczy? To znaczy, że w naszej walce o wzrost produkcji rolniczej nie zapominamy o ekonomicznych punktach oparcia klasy robotniczej na wsi.

Takim punktem oparcia są państwowe gospodarstwa rolne, o których można by wiele krytycznych uwag powiedzieć, lecz o których dorobku nie wolno też zapominać. Nie wolno zapominać, że nasze gospodarstwa państwowe rozpoczynały swą pracę na terenach zdewastowanych przez uchodzącego okupanta (szczególnie złośliwa była ta dewastacja na terenie odzyskanych Ziem Zachodnich), że w pierwszym okresie ich pracy na ich terenie hulał sabotaż mikołajczykowskich „administratorów", że wbrew niemu potrafiły w krótkim okresie rozszerzyć obszar zagospodarowany przez siebie z 1,4 mln. ha do 2,5 mln. ha (takim wyczynem nie mogłoby się poszczycić żadne chociażby najbardziej rozwinięte państwo kapitalistyczne), że rozpoczynały swą gospodarkę nieraz przy całkowitym braku inwentarza żywego, że w odróżnieniu od kapitalistycznych folwarków, korzystających przed wojną z nieograniczonej rezerwy siły roboczej, nasze PGR — w kraju szybkiego rozwoju przemysłu — odczuwają niedobór siły roboczej. Nie można nie dostrzegać ich osiągnięć w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, tempa rozwoju hodowli (z 7,8 przeliczeniowych dużych sztuk inwentarza na 100 ha w r. 1947 do 20,3 sztuk w r. 1952) wzrostu plonów, towarowości produkcji. Nie można pominąć faktu, że już dziś — mimo wszystkie swe niedomagania — odgrywają one rolę bardzo istotną jako źródło zaopatrzenia i siła interwencyjna na rynku. Walka o wzrost produkcji i towarowości naszych PGR, a zarazem o wzrost ich pomocy chłopstwu pracującemu (nasiennictwo, hodowla zarodowa itp.) stwarza więc jedną z głównych przesłanek do łączenia naszych zadań bieżących z perspektywicznymi.

Potężnym punktem oparcia na wsi są dla nas państwowe ośrodki maszynowe. Nic może nie ilustruje dobitniej znaczenia szybszego rozwoju industrializacji socjalistycznej dla przebudowy rolnictwa jak porównanie ilości 2 000 traktorów, którymi dysponowały radzieckie MTS jesienią 1929 roku, a więc już w „roku wielkiego przełomu", z ilością 14 000 traktorów, którymi dysponują nasze POM już dzisiaj (ilość ta wzrośnie w roku 1954 o dalsze 2 600 traktorów). Nasze POM, korzystające z dorobku przodującej radzieckiej techniki rolniczej i z dorobku naszego narodowego przemysłu, wykonują już dzisiaj 70% orek i prac żniwnych w spółdzielniach produkcyjnych, uzbrajają już dziś nasze młode spółdzielnie w takie nowoczesne maszyny, jak kombajny zbożowe i buraczane, jak nowy typ radzieckiego traktora z kompletem narzędzi do upraw między-

rzędowych, jak traktorowe kopaczki, sadzarki, rozrzutniki obornika, jak maszyny do mechanizacji hodowli, sprzętu, stertowania siana itp.

Nawet w najbogatszym i najlepiej zaopatrzonym w maszyny gospodarstwie kułackim taki poziom techniki jest nie do pomyślenia — a cóż dopiero w drobnych gospodarstwach biedniackich i średniackich, których posiadacze nie mogą pozostać obojętni na fascynujący wpływ nowej techniki, czyniącej lżejszym codzienny trud rolnika i otwierającej mu perspektywy kolosalnego wzrostu produkcji. Nasze POM zatrudniają już dzisiaj potężną armię 40 000 traktorzystów, kombajnerów, mechaników, agronomów i instruktorów politycznych. Zapowiedziana przez IX Plenum reforma systemu opłaty ich pracy, wiążąca ściślej wysokość wynagrodzenia z wynikami produkcyjnymi spółdzielni, lepszy dobór kadr oraz podniesienie poziomu ich szkolenia powinno je przekształcić w armię najlepszych pomocników, doradców i wychowawców naszego chłopa.

Najbardziej dynamicznym punktem oparcia sił socjalizmu na wsi są spółdzielnie produkcyjne, które w ciągu czterech lat wyrosły z liczby 200 zespołowych gospodarstw do z górą 8 000. Dynamikę ich gospodarki ilustruje najlepiej analiza wyników kilku lat działalności tych spółdzielni, które już parokrotnie dzieliły swój dochód. W świetle takiej analizy, przeprowadzonej przez IER na materiałach z 365 spółdzielni (15% istniejących co najmniej trzy lata), przeciętny dochód z hektara użytków wzrósł w tych spółdzielniach między rokiem 1951 a rokiem 1953 ze zł 589 na zł 913, a przeciętny dochód na jedną rodzinę — ze zł 4 782 na zł 7 478 (liczby te podajemy tylko dla wykazania dynamiki; w rzeczywistości dochód ten jest znacznie wyższy, gdyż zboże i ziemniaki, wydane członkom na dniówki obrachunkowe, zostały tu dla porównywalności lat — obliczone po cenie dostaw obowiązkowych. Różnica in plus wynosiłaby np. w r. 1953 około 150%).

Jak wynika z powszechnych danych dla roku 1952, które analizuje trzecie wydanie „Wsi w liczbach", towarowa produkcja zbóż na jednego pracującego (spółdzielcy plus traktorzyści POM) wynosiła w spółdzielniach produkcyjnych 29,6 kwintali (w gospodarstwach indywidualnych — 16,1 q), buraków zaś 18,9 q (w indywidualnych gospodarstwach — 8,8 q).

Słabością, która wymaga szybkiego przezwyciężenia, jest niedostateczny jeszcze rozwój hodowli w znacznej części naszych spółdzielni produkcyjnych, zwłaszcza młodych; lecz o możliwościach szybszego rozwoju tej decydującej gałęzi gospodarki świadczy chociażby ten fakt, że w spółdzielniach, które prowadziły zespołową gospodarkę już w roku ubiegłym, odsetek młodzieży w ogólnym pogłowiu bydła wynosił 53%, podczas gdy w indywidualnych gospodarstwach wynosił on przeciętnie tylko 28%.

Słabymi punktami spółdzielni są także niedostateczna jeszcze uprawa ziemniaków, roślin pastewnych i niedostateczny rozwój budownictwa dla potrzeb gospodarskich. Są to, rzecz jasna, słabości nie tylko natury organizacyjnej. W słabościach tych kryje się często konflikt między nową, socjalistyczną świadomością chłopa-spółdzielcy a starym piętnem kapitalizmu, który można by streścić w pytaniu: co się czemu podporządkowuje — gospodarka przyzagrodowa gospodarce spółdzielczej, czy też na odwrót? Doceniając potrzebę gospodarstwa przyzagrodowego i niosąc mu pomoc, koncentrujemy decydujący wysiłek na tym, ażeby wzrost produkcji spółdzielni szedł w parze ze wzrostem spółdzielczej własności socjalistycznej

oraz ze wzrostem udziału spółdzielców w pracy zespołowej, która winna być głównym źródłem ich dochodów.

Siły, które rzucamy na pomoc chłopom wstępującym na tę nową drogę, potwierdzają znaczenie dotychczasowej industrializacji i dalszego jej rozwoju dla przebudowy naszego rolnictwa. Powinny one pozwolić na wydatne zwiększenie oddziaływania na masy chłopstwa pracującego naszych PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych — jako ognisk socjalistycznej gospodarki w rolnictwie — oddziaływania przykładem coraz bardziej sugestywnym.

Dlatego też pierwszym warunkiem łączenia naszych zadań w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolniczej z zadaniami w dziedzinie przebudowy rolnictwa jest **umacnianie — ilościowe i jakościowe — socjalistycznych sektorów** (państwowego i spółdzielczego) **w** naszym rolnictwie.

Drugim zaś kardynalnym warunkiem jest umiejętne łączenie pomocy **indywidualnym gospodarstwom biedniackim i średniackim z coraz ściślejszym wiązaniem ich z planową, socjalistyczną gospodarką naszego państwa.**

Jest rzeczą niewątpliwą, że żywioły kułackie będą się starały wykorzystać i że w pewnym stopniu będą w stanie wykorzystać ułatwienia i pomoc, przeznaczone przez państwo dla gospodarstw chłopstwa pracującego. Jest także niewątpliwe, że te ułatwienia i pomoc mogą spowodować, jako jeden ze swych skutków ubocznych, pewien wzrost towarowo-kapitalistycznych tendencji w masach chłopstwa pracującego. Jest faktem, że wróg klasowy usiłował szerzyć w ostatnich miesiącach złudzenia na temat rzekomego zaniechania lub „zawieszenia" sprawy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju. Jest też faktem, że w niektórych — słabszych ideologicznie lub ulegających naciskowi kapitalistycznych żywiołów — ogniwach naszego aparatu państwowego i nawet partii pojawiły się na tym tle wahania i nastroje kapitulanckie. Właśnie dlatego, że IX Plenum przewidziało tego rodzaju wahania, w jego zaleceniach znajduje się hasło zdecydowanej walki przeciwko oportunistycznej teorii „produkcji dla produkcji", związanej z niesławnym dziedzictwem gomułkowszczyzny.

Lecz czy z tego mogłaby choć na chwilę wynikać tolerancja dla teoryjki „im gorzej, tym lepiej"? Plenum potępiło tę teoryjkę w sposób zdecydowany wskazując, że u jej podstaw tkwi całkowite niezrozumienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, którego zasadą jest, że masy chłopstwa pracującego winny wejść na drogę wiodącą do socjalizmu nie z desperacji, lecz z rosnącego zaufania do klasy robotniczej i partii, która im niesie pomoc już dziś, a będzie mogła dopomóc więcej i lepiej, gdy zdecydują się pójść za jej wskazaniami.

Skonkretyzujmy: w naszych warunkach (tzn. w państwie okresu przejściowego) wzrost produkcji towarowej chłopa średniorolnego może wywołać albo (w pewnej części wypadków) wzrost kapitalistycznych tendencji (w konkretnej sytuacji dzisiejszej: tendencji spekulacyjnych), albo wzrost tendencji socjalistycznych — niekoniecznie od razu w postaci decyzji o przystąpieniu do spółdzielni produkcyjnej, lecz np. w postaci decyzji o powiązaniu się z państwem przez kontraktację, przez GOM i pomoc sąsiedzką, w postaci aktywnego udziału w sprawach gminnej spółdzielni itp.

Rzecz jasna, że nie możemy i nie powinniśmy liczyć na żywioł. Powinniśmy tej tendencji socjalistycznej torować drogę wykorzystując nasz cały potężny arsenał środków ekonomicznych i argumentów politycznych. Nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie dopisze nasz wysiłek organizacyjny i czujność wobec wrogów klasowych, socjalistyczna tendencja musi wziąć górę i średniak — przy całej swej dwoistej naturze — będzie coraz liczniej i śmielej decydował się na przejście do gospodarki zespołowej.

Wzrost produkcji i towarowości gospodarstw indywidualnych, osiągnięty przy pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej, z natury rzeczy ułatwia nam rozwój kontraktacji, państwowego skupu ponadobowiązkowego oraz wszelkich innych form stosunków gospodarczych, stanowiących drogę ku spółdzielczości produkcyjnej. Im bardziej rozwinięta jest gospodarka towarowa u chłopa, tym więcej państwo ma możliwości nawiązania z nim stosunków, tym szersza jest nasza płaszczyzna styku z tym chłopem. Posiadając w swoim ręku władzę i kluczowe pozycje gospodarki narodowej, mamy wszystko, co jest nam potrzebne, ażeby przy odpowiedniej polityce rozwój towarowej gospodarki średniaka przybliżał go, a nie oddalał od przebudowy socjalistycznej.

Dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa ogromne znaczenie posiadają wielorakie stosunki, rozmaite płaszczyzny spójni (styku) z masami chłopstwa pracującego, pozwalające nam je ujmować w takie formy organizacji gospodarczej, które są mostami do socjalizmu. Takim mostem są gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", jest kontraktacja produktów chłopa mało i średniorolnego, takim mostem jest kredyt państwowy dla chłopa mało i średniorolnego, idący głównie przez gminne kasy spółdzielcze, takim mostem są gminne ośrodki maszynowe oraz inne formy zorganizowanych stosunków gospodarczych między chłopstwem a państwem ludowym.

Co jest podstawą wszystkich wymienionych tu form? Podstawą ich jest walka o wzrost produkcji gospodarstwa chłopskiego. Cała rzecz w tym, aby była to walka, która wiąże chłopa z planową, socjalistyczną gospodarką państwową, a tym samym stwarza na samej wsi klimat sprzyjający przejściu do zorganizowanej spółdzielczej gospodarki socjalistycznej.

W warunkach ogólnego pobudzenia mas chłopskich do zwiększonej produkcji będzie dziś naszym spółdzielniom niewątpliwie trudniej niż dotąd wykazywać swą wyższość w plonach, w udoju mleka, w ilości przychówka oraz na wszystkich innych odcinkach produkcji rolniczej. Ale ta trudność wyjdzie im z całą pewnością na zdrowie. W ten sposób stanie z jeszcze większą jasnością zasada, którą od lat głosi nasza partia, że do spółdzielczości produkcyjnej trzeba zdobywać masy chłopskie argumentem i przekonywającym przykładem; przede wszystkim przykładem!

Jest jeszcze jeden niezbędny warunek tego, aby wewnętrzna sprzeczność w ekonomice oraz w psychice drobnotowarowego wytwórcy chłopskiego rozwijała się w kierunku wzmacniania spójni, wiodącej do socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Tym warunkiem jest ograniczanie możliwości spekulacji oraz rozwoju kapitalistycznych żywiołów w naszym rolnictwie. Taka polityka dopomoże chłopu pracującemu zrozumieć, że partia zwalcza bogacenie się kosztem wyzysku człowieka przez człowieka i że w Polsce Ludowej droga do zamożności jest jedna — droga socjalistyczna.

Walka o podnoszenie produkcji chłopskiej i związane z tym podnoszenię stopy życiowej chłopów pracujących jeszcze jako indywidualnych gospodarzy mogą i powinny przybliżać ich do myśli o zespoleniu swoich gospodarstw w spółdzielnie właśnie dzięki temu, że uruchomimy w tej walce wszystkie środki wskazane przez IX Plenum, a w ich rzędzie — jako najważniejsze dla tej sprawy — wszystkie formy spójni ekonomicznej oraz konsekwentną, właściwą dla danego etapu politykę ograniczania kułactwa.

Dlatego też nasze formy spójni ekonomicznej z masami chłopstwa pracującego nie mogą być „apolityczne", nie mogą być na żadnym odcinku realizowane w duchu gomułkowskiej teorii „produkcji dla produkcji".

Upolitycznienie form spójni ekonomicznej oznacza przede wszystkim budzenie na tej podstawie **szerokiej aktywności mas chłopskich.** W związku z tym warto się zastanowić, czy nie było błędem z naszej strony stałe przesuwanie czynności gospodarczych (a także i kulturalnych) ze Związku Samopomocy Chłopskiej oraz innych związanych z nim organizacji masowych na takie czy inne ogniwa aparatu państwowego. Przesuwanie to było dość często wynikiem zniecierpliwienia wobec nieporadności masowej organizacji chłopskiej, skupiającej miliony rozproszonych wytwórców, było wynikiem przekonania, że ludzie z pewnych ogniw aparatu gospodarczego wykonają sprawniej i szybciej czynności np. związane z kontraktacją. Czysto gospodarczy efekt był i jest niewątpliwie większy i nie doceniać tego nie ma oczywiście powodu. Lecz nie można też nie doceniać faktu, że polityczny, wychowawczy efekt spójni ekonomicznej, związany ściśle z aktywnością i rozmaitymi formami samorządu mas chłopskich, został nieraz zagubiony, a to oddala nas zamiast przybliżać do socjalistycznej przebudowy wsi polskiej.

Upolitycznienie form naszej spójni ekonomicznej oznacza po drugie wiązanie ich **z naszą polityką klasową.** Np. rozwijając kontraktację powinniśmy koncentrować wysiłki na rozszerzeniu kontraktacji wszelkiego rodzaju, **zwłaszcza w gospodarstwach biedniackich i średniackich.** Na odcinku tak ważnej formy spójni, jaką jest gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", musimy nauczyć się z klasowego punktu widzenia rozpatrywać nie tylko sprawę władz oraz samorządu członkowskiego tych spółdzielni, lecz i całą ich gospodarczą działalność: **asortyment** towarów rozprowadzanych, **sieć punktów dystrybucji** (zaopatrzenie gospodarstw chłopskich) i punktów skupu produktów nadwyżkowych gospodarstwa chłopskiego, dobór kadr pracowniczych, skład klasowy chłopów, **którzy mają prowadzić** tzw. „punkty sprzedaży detalicznej" itd. itd.

O klasowym charakterze pracy gminnych ośrodków maszynowych i o trudnościach z tą sprawą związanych pisało się i mówiło ostatnio dość wiele. Nie wracając więc już szczegółowo do tej sprawy wydaje się, że warto zdecydować się na eksperyment zaopatrzenia części gminnych ośrodków maszynowych we własne konie, które by można w czasie wolnym od zajęć rolniczych wykorzystać do pracy w lasach, do transportu w PZGS itd. Stworzyłoby to wreszcie warunki realnej pomocy GOM dla biedniaka i ułatwiłoby zwalczanie kułackiego wyzysku odrobkowego.

Wreszcie, po trzecie, upolitycznienie form naszej spójni ekonomicznej wymaga stawiania przed chłopami, z którymi wchodzimy w stosunki ekonomiczne, **perspektywy spółdzielczości produkcyjnej.** Aby uniknąć w tym

miejscu nieporozumień, podkreślamy, że w najwyższym stopniu szkodliwa jest praktyka, stosowana przez niektórych sołtysów oraz innych pracowników państwowych albo społecznych, którzy sądzą, że dobrze robią, kończąc każde (dosłownie każde) zebranie wiejskie — czy to będzie sprawa szkoły, czy sprawa podatku, czy sprawa szczepienia ochronnego trzody chlewnej, czy inna — apelem do utworzenia we wsi spółdzielni produkcyjnej. Nie na każdym zebraniu, nie przy każdym spotkaniu zamiast „dzień dobry", lecz w miarę umacniania się form współpracy między chłopami na terenie gromady, w miarę wzrostu ich świadomości trzeba w odpowiednim momencie i w odpowiednich formach sprawę tę podejmować. I trzeba szczególnie popierać, ułatwiać tworzenie się takich form współdziałania między chłopami i takich form spójni ekonomicznej z państwem, które stwarzają chociażby najskromniejsze zalążki gospodarki zespołowej. Mamy tu na myśli wspólne zagospodarowywanie resztówek, odłogów, wspólne prace melioracyjne, wspólną uprawę łąk i pastwisk, wspólne suszarnie tytoniu itd.

W tych trzech punktach: budzenie aktywności mas chłopskich w walce o rozbudowę i umocnienie „mostów", nadanie ich działalności charakteru klasowego i umiejętne wiązanie ich działalności z perspektywą socjalistycznej przebudowy wsi, zawiera się treść zadania, które nazwalibyśmy upolitycznieniem „mostów".

* *
*

Zajmijmy się teraz specjalnie tą częścią chłopstwa pracującego, która nie będąc już w Polsce najliczniejszą stanowi jednak poważny odsetek wiejskiej ludności, a która — jak już przypominaliśmy — była zawsze i pozostaje najbliższa klasie robotniczej.

Spójrzmy na obraz chłopskiej biedoty w naszym kraju. Jej sytuacja materialna jest zasadniczo inna, niż była w warunkach Polski kapitalistyczno-obszarniczej. Proces zubożenia biedoty wiejskiej został w zasadzie (nie całkowicie, lecz w zasadzie) zahamowany — przez reformę rolną, a zwłaszcza przez socjalistyczną industrializację. Na miejsce postępującej pauperyzacji wystąpił stały wydatny wzrost stopy życiowej biedoty wiejskiej. Zahamowanie w zasadzie procesu zubożenia i istotna poprawa sytuacji materialnej biedoty nie oznaczają, że znikły wszelkie formy jej zależności od kułaka i wszelkie formy kułackiego wyzysku. Należałoby raczej stwierdzić, że wyzysk kułacki został poważnie ograniczony, że pewne formy wyzysku straciły swoje znaczenie, jakkolwiek całkowicie nie zanikły, podczas gdy inne wysunęły się bardziej na czoło. Stały najem w gospodarstwach kułackich został w dużym stopniu zastąpiony przez pracę dniówkową, a ta z kolei coraz bardziej ustępuje tzw. odrobkom. Jest dziś i trudniej, i politycznie mniej dogodnie zdobywać sobie na wsi stałych robotników najemnych, robotnik dniówkowy zaś, dorywczy, jest nie tylko dogodniejszy jako forma mniej rzucająca się w oczy, lecz także i łatwiejszy do zdobycia. Bowiem i ten właściciel gospodarstwa drobnego lub karłowatego, którego podstawowy zarobek jest w ten czy inny sposób oparty o przedsiębiorstwa socjalistyczne (stała praca w fabryce, sezonowe prace w PGR itd.), pozostaje często w zależności od kułackiego sprzężaju czy młocarni, za które przychodzi odrabiać w momencie, gdy kułak tego najbardziej potrzebuje.

Lecz wyzysk kułacki to nie tylko odrobki, które dziś spotyka się w kraju najczęściej, lecz także szereg form związanych z rolą kułaka jako spekulanta i z naszymi niedopatrzeniami w codziennej praktyce stosunków ekonomicznych ze wsią. Przypomnijmy chociażby fakt, o którym była mowa na Plenum, że tam, gdzie obowiązkowe dostawy mleka nie łączyły się z dostateczną pomocą w zaopatrzeniu gospodarstw biedniackich w krowy, przychodziło do tego, że kułak, dostawiając mleko za biedniaka, zdzierał zeń przy okazji różnicę ceny oraz dodatkowe usługi dla swojego gospodarstwa.

IX Plenum postawiło ostro sprawę „trójjedynej formuły", a zwłaszcza sprawę oparcia się na wsi o biedotę. W związku z tym stanęła u nas na wszystkich odcinkach działalności ekonomicznej sprawa materialnego zainteresowania biedoty w poparciu naszych wysiłków na polu spójni ekonomicznej ze wsią, a więc i sprawa produkcyjnej aktywizacji biedoty.

W pojedynkę gospodarstwo biedniackie waży niewiele, lecz w swojej masie ten milion gospodarstw biedniackich waży również i gospodarczo. Waży w walce o własną produkcję i o wzrost produkcji średniackiej, i o przecięcie kułackich prób sabotowania produkcji tam, gdzie one występują. Waży jako masa w dostawach obowiązkowych i zwłaszcza waży politycznie w przełamywaniu wahań średniaka, w izolowaniu odeń kułaka. Waży w naszych wysiłkach uczynienia polityki ograniczania kułactwa jak najbardziej realną i celną.

Ograniczanie kułactwa, którego nieodłączną polityczną stroną powinna być izolacja kułaka, jest niemożliwe bez aktywizacji biedoty w tej sprawie. Zaś aktywizacja biedoty w tej sprawie jest całkowicie możliwa, ma swoje materialne podłoże w tym fakcie, że ograniczanie kułactwa jest — czasami bezpośrednio, czasami pośrednio, lecz zawsze ściśle — związane z obroną interesów wiejskiej biedoty. W ten sposób właśnie sprawa była postawiona przez Plenum.

Obok tego istnieje zagadnienie, które jak dotąd nie stanęło u nas jeszcze nigdzie z mocą dostateczną i które, wydaje się, należałoby w okresie kampanii zjazdowej rozwinąć. Idzie o rolę biedoty w walce o dalszy rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej i w walce o umocnienie już istniejących spółdzielni. Wiąże się to bardzo ściśle ze sprawą **składu społecznego naszych spółdzielni.** Jest przecież faktem wpływ kułactwa lub pojawianie się kapitalistycznych tendencji w niektórych spółdzielniach, które się zamknęły w sobie i które szczególnie zamykają się przed biedotą, nie chcąc się dzielić korzyściami materialnymi, związanymi z nowym sposobem gospodarki. Jest faktem, że tego rodzaju postawie sprzyjała i sprzyja fałszywa teoria, wyznawana przez niektórych naszych aktywistów, jakoby mocniejsza była ta spółdzielnia produkcyjna, która skupiła tylko gospodarstwa mocniejsze i nie ma w swoim gronie biedniaków. Tego rodzaju postawa pozbawia nas możliwości uodpornienia spółdzielni słabych wewnętrznie na rozkładową działalność kułaka, pozbawia same spółdzielnie tej części chłopstwa pracującego, która jest najbardziej bezpośrednio bieżąco zainteresowana w intensywnym rozwoju wszystkich form zespołowej gospodarki w spółdzielni — zwłaszcza w rozwoju zespołowej hodowli, zainteresowana w dużej ilości i wartości dniówek obrachunkowych, a więc w wysokim poziomie dochodów samej spółdzielni. Dodajmy do tego, że droga rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej

w tzw. wsiach starych (w woj. poznańskim na blisko tysiąc spółdzielni produkcyjnych liczba ich w tzw. wsiach starych zbliża się dopiero do setki) prowadzi przede wszystkim przez zdobycie dla tej sprawy biedoty. Tylko przez biedotę można w skali masowej pozyskać dla spółdzielni produkcyjnych w tzw. starych wsiach również i średniaka.

„Trójjedyna formuła" Lenina obowiązuje więc ze szczególną mocą w walce o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. „Trójjedyna formuła" Lenina wymaga wreszcie, aby spółdzielnie produkcyjne szły z jak najbardziej wydatną pomocą okolicznym gospodarstwom biedniackim: pomocą w sprzężaju wszędzie tam, gdzie ilość koni przewyższa własne zapotrzebowanie spółdzielni w związku z rozwojem mechanizacji spółdzielczego rolnictwa, pomocą w maszynach na trakcję konną, w młocarniach, w sprzedaży prosiąt (tam gdzie hodowla spółdzielcza osiągnęła już pewien poziom), ażeby umożliwić biedniakom uniezależnienie się od spekulacji prosiętami itd. Spółdzielnia produkcyjna — pomagając biedniakom i zdobywając ich tą drogą na członków — winna stawać się najostrzejszym orężem w walce o ograniczenie kułackich możliwości wyzysku, stawać się przywódcą okolicznych mas chłopstwa pracującego w walce z kułackim wyzyskiem.

Sprawa pomocy ekonomicznej i aktywizacji produkcyjnej biedoty, szeroko rozwinięta w tezach IX Plenum, w uchwale o popieraniu hodowli oraz w innych aktach państwowych, wiąże się z koniecznością politycznej aktywizacji biedoty — to znaczy z poprawą **składu klasowego naszych gromadzkich organizacji partyjnych i składu dołowych organów władzy ludowej na wsi.** Jest faktem, że żadne „przymiarki" i żadne schematy czy modele ogólnokrajowe (ważne dla masowej statystycznej oceny stosunków istniejących w naszym rolnictwie) nie pozwalają nam dostatecznie rozpoznać kułaka w pojedynczej gromadzie, nie pozwalają nam poznać dobrze jego działalności, form wyzysku przezeń stosowanych. Faktem jest, że rozeznanie wroga i jego działalności jest niemożliwe bez mocnego oparcia się na biedocie. Nie trzeba sobie jednak czynić złudzeń, że biedota w jednej chwili stanie się wszędzie oskarżycielką publiczną swoich wyzyskiwaczy i krzywdzicieli. Faktem jest, że na niektórych terenach brak troski o nią i poważne błędy spowodowały w niej zatratę poczucia, że władza ludowa jest jej władzą, a partia nasza jej partią. Trzeba odnowić i budzić to poczucie w chłopskiej biedocie, otoczyć ją troskliwą opieką i walczyć o to, aby ona przede wszystkim poczuła się na wsi gospodarzem, odpowiedzialnym za losy swojej gromady i za wykonanie przez wieś zadań państwowych.

Toteż jest rzeczą niezbędną możliwie szybkie sprawdzenie składu obecnych organów władzy ludowej nie tylko w kierunku usunięcia tkwiących jeszcze tu i ówdzie kułaków oraz zwiększenia udziału biedniaków. Są — na przykład w radach narodowych powiatu lubartowskiego — dość liczni biedniacy skorumpowani, tzw. „popychadła kułackie". Jest — na przykład w powiecie łowickim — obyczaj „zsypek" zboża na rzecz sołtysów, zamieniający niektórych spośród nich w powolne narzędzie kułactwa. Sprawa wymaga więc dużej energii i głębokiego wniknięcia w stosunki każdej gromady i gminy. Ale sprawa jest warta zachodu.

* *

*

Jakie są nowe, specyficzne w pewnych szczegółach, warunki rozwoju naszej polityki w stosunku do klasy kułackiej? Wypada tutaj stwierdzić na wstępie, że na skutek faktu niewątpliwie korzystnego dla całości naszego rozwoju, faktu, że uniknęliśmy konieczności przejścia przez tzw. komunizm wojenny, nie zostały u nas poderwane — jak w pierwszym okresie rewolucji radzieckiej — ekonomiczne pozycje kułactwa i nie wytworzyła się ta polityczna przepaść między kułactwem a masami chłopstwa pracującego, której w ZSRR nic już po tym nie zdołało zasypać.

Rozwój dysproporcji związanych z szybkim procesem industrializacji — a na tle dysproporcji wzrost możliwości spekulacyjnych — zwiększył też możliwości akumulacji w gospodarstwach kułackich. Pewna ilość gospodarstw kułackich, które uległy wydatnemu osłabieniu na skutek trudności zdobycia siły roboczej oraz w związku z naszą polityką ograniczania, nie może też przesłaniać faktu, że ciężar gatunkowy kułaka w produkcji towarowej naszego rolnictwa był i jest u nas jeszcze bardzo poważny. Licząc się więc z wagą tej części produkcji, niezbędnej dla zaopatrzenia miast i przemysłu, jaką dają nam w tej chwili gospodarstwa kułackie, musimy równocześnie prowadzić zdecydowaną walkę z kułactwem — w formach, które odpowiadają naszym potrzebom i możliwościom **na obecnym etapie.**

W związku z tym jest konieczne uświadomienie sobie, co właściwie staramy się ograniczyć na odcinku kapitalistycznych żywiołów w rolnictwie. Wydaje się, że treść naszej polityki ograniczania zawiera się na obecnym etapie w trzech następujących punktach:

1. Ograniczanie możliwości kułackiego wyzysku. Nie likwidacja, bo likwidacja tych możliwości jest niemożliwa, zanim spółdzielczość produkcyjna stanie się powszechną formą gospodarowania na wsi. Wszelka inna teza w tej sprawie byłaby w gruncie rzeczy oportunistycznym złudzeniem. Ale ograniczać możemy (i to w stopniu znacznie większym niż dotychczas) zarówno kułackie możliwości wyzysku wiejskiej biedoty — przede wszystkim przez niesioną jej pomoc produkcyjną — jak i możliwości wyzysku klasy robotniczej w postaci spekulacji, uprawianej przez kułactwo (tu środkami ograniczania są zarówno dostawy i podatki ściągane z kułaka, jak i całość naszych rezerw państwowych).

2. Ograniczanie możliwości akumulacji kapitalistycznej w rolnictwie. Rzecz jasna, że na obecnym etapie nie jest możliwa likwidacja tych możliwości. Dopóki kułacka produkcja jest potrzebna jako część naszego zaopatrzenia, nie ma co liczyć na to, by kułak produkował wyrzekając się zysku kapitalistycznego. Złudzenie o możliwości likwidacji akumulacji kapitalistycznej prowadziłoby do wypaczeń zarówno lewackich, jak i prawicowo-oportunistycznych. Niemniej jednak nasza polityka progresji w podatkach i w dostawach w stosunku do gospodarstw kułackich jest w stanie w poważnym stopniu pomniejszać tę akumulację.

3. Ograniczanie ciężaru gatunkowego kułactwa w produkcji ogólnej i towarowej nie przez politykę zmierzającą do zmniejszenia produkcji kułackiej, co byłoby niewątpliwie szkodliwe, lecz przez zwiększanie produkcji sektorów socjalistycznych w pierwszym rzędzie oraz przez zwiększanie produkcji gospodarstw biedniackich i średniackich.

Na tym tle wypada podkreślić także znaczenie naszej walki z próbami sabotażu produkcji, występującymi u części kułactwa w niektórych oko-

licach naszego kraju. Niektórzy towarzysze stawiają pytanie, czy aby nie dążymy też do zwiększenia produkcji kułackiej? Takie pytanie jest „zawieszone w powietrzu", jak gdyby kułacy u nas starali się masowo zwiększyć produkcję dla kraju. Niewątpliwie część kułaków umie wykorzystywać i te możliwości, studiując bardzo pilnie wszelkie zarządzenia o ulgach dla kontraktujących, o wprowadzanych zamiennikach itp. Lecz zasadnicza tendencja kułactwa jest dzisiaj inna: walczyć o wyższe zyski nie przez powiększanie produkcji rolniczej, lecz na bazie naszych braków w zaopatrzeniu, na gruncie niedostatecznej produkcji naszego rolnictwa. A jest też i najbardziej zacięta w swej wrogości klasowej część kułaków, która wie, że nasza walka o wzrost produkcji jest walką o wzrost naszej siły interwencyjnej na rynku, o wzrost regulującej roli państwa ludowego, tzn. o wzrost kierowniczej roli klasy robotniczej w ekonomice kraju, i która w związku z tym czyni wszystko, co może, ażeby wzrost produkcji rolniczej zahamować. Wystarczy się przysłuchać wystąpieniom kułaków i ludzi, pozostających pod ich wpływem, na zebraniach gromadzkich, gdzie omawia się korzyści, płynące dla chłopów z ogłoszonej niedawno uchwały o popieraniu rozwoju hodowli. Ich głosy zmierzają wyraźnie do poderwania tych nastrojów, jakie rosną i rosnąć powinny na wsi na rzecz rozwijania hodowli, zwiększania inwestycji we własnych gospodarstwach itd. Ich głosy zmierzają do szerzenia nastrojów niewiary. I to trzeba zwalczać, demaskując kułackie próby sabotowania walki o wzrost produkcji rolniczej.

W związku z tym parę słów o **ubocznych skutkach** naszej polityki ekonomicznej na wsi. Mamy dwa takie skutki uboczne na odcinku kułactwa. Jeden — to słabnięcie lub odpadanie części słabszych gospodarstw kułackich, nie wytrzymujących nacisku naszej polityki ograniczania. Zjawisko to nazywamy wypieraniem niektórych kapitalistycznych żywiołów. Drugie — to pewne umacnianie się części gospodarstw kułackich, względnie wyrastanie pewnej ilości nowych kułaków. Oba skutki uboczne — zarówno wypieranie niektórych gospodarstw kułackich, jak i umacnianie się względnie wyrastanie niektórych innych — są zjawiskiem nieuniknionym. Ale z tego nie wynika bynajmniej, że zjawiska te winny być przez nas świadomie wywoływane lub powiększane. Nie można uniknąć tych skutków ubocznych, ale nie ma również potrzeby sztucznie powiększać ich rozmiarów. Nie ma też racji, by zamykać oczy na te zjawiska lub nie przeciwdziałać im tam, gdzie ich rozmiar staje się dla nas niedogodny. Lecz co należy widzieć przede wszystkim, co winno znaleźć się w centrum uwagi naszego aktywu, co powinno być przedmiotem jego świadomych wysiłków i starań, to **nie skutki czy sprawy uboczne, lecz sprawy centralne**: sprawy podnoszenia produkcji całej masy indywidualnych gospodarstw mało i średniorolnych, umacniania spójni ekonomicznej z nimi, stopniowego, dobrowolnego przeprowadzania ich na tory gospodarki spółdzielczej oraz sprawy podnoszenia produkcji naszych PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Występujące zaś tu i ówdzie tendencje do „rozkułaczania" musimy zwalczać z całą bezwzględnością, tłumacząc pracownikom partyjnym i państwowym ich szkodliwość. Musimy wykazywać ich szkodliwość ze względu na oportunistyczny charakter złudzenia, jakoby taka „likwidacja na raty" mogła położyć kres istnieniu kapitalistycznych żywiołów w rol-

nictwie, które wszak drobna prywatna gospodarka rodzi u nas „co dnia, co godzinę". Leninowska polityka wnoszenia walki klasowej na wieś nie ma nic wspólnego z tą tendencją do „rozkułaczania", do łamania naszej ludowej praworządności.

* *
*

W toku tego artykułu staraliśmy się uwypuklić nie tylko konieczność porozumienia, sojuszu z masami chłopstwa pracującego, lecz również i znaczenie kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu. Niezbędnym warunkiem pełnienia tej kierowniczej roli jest całkowicie jasne zrozumienie linii polityki na wsi w szeregach awangardy klasy robotniczej, to znaczy w szeregach jej rewolucyjnej partii marksistowskiej.

Towarzysz Bierut podkreślił w swym przemówieniu na ostatnim Plenum KC niebezpieczeństwo, jakie dla sprawy sojuszu robotniczo - chłopskiego stanowią nie wyplenione jeszcze do końca pozostałości socjaldemokratyzmu. W świetle słów towarzysza Bieruta nabiera szczególnego znaczenia studiowanie przez nasz aktyw dziejów walki, jaką toczyli Marks, Engels, Lenin i Stalin z obiema odmianami socjaldemokratyzmu w kwestii chłopskiej.

Pierwsza odmiana, jawnie prawicowa, prowadzi od ukutej z górą pół wieku temu przez niemieckiego reformistę Davida teorii „trwałości" drobnych gospodarstw w ustroju kapitalistycznym — aż do bucharinizmu, a w Polsce Ludowej — do gomułkowskiej walki przeciwko klasowej polityce partii na wsi oraz przeciwko socjalistycznej przebudowie rolnictwa.

Druga odmiana, rzekomo „lewicowa", prowadzi od kautskistowskiej teorii o rzekomo zasadniczej sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa jako całości — do trockizmu, a w Polsce Ludowej — do WRN-owskich prób rozpalania nastrojów antychłopskich.

Dla starych i młodych komunistów polskich jest przy tym szczególnie istotne przyswojenie sobie dorobku Międzynarodówki Komunistycznej oraz Komunistycznej Partii Polski w dziedzinie krytyki i likwidowania teoretycznych pozostałości luksemburgizmu, który w kwestii chłopskiej — podobnie jak w innych kwestiach — był wynikiem ideologicznego nacisku kautskizmu na rewolucyjną, marksistowską partię polskiego proletariatu.

Jaki powinien być cel tych studiów nad walką marksizmu - leninizmu przeciwko obu odmianom socjaldemokratyzmu w kwestii chłopskiej? Rzecz jasna, że celem tym nie może być wyszukiwanie „etykietek", jakie tak łatwo i tak niesłusznie można by było przylepić rozmaitym aktywistom w terenie, popełniającym te czy inne błędy w trudnej, codziennej praktyce naszej polityki na wsi. Cel tych studiów to po pierwsze: lepsze **zrozumienie konsekwencji,** do których mogłoby doprowadzić uleganie w praktyce jednej lub drugiej odmianie socjaldemokratyzmu. Po drugie zaś celem tych studiów jest nauczyć się widzieć **korzenie wypaczeń,** występujących w naszej praktyce, korzenie wyrastające z gleby społecznej, która istnieje i będzie istnieć aż do pełnego zwycięstwa socjalizmu.

Jakie są ta gleba i te korzenie? Glebą społeczną są te masy drobnej burżuazji miejskiej i wiejskiej, otaczające klasę robotniczą i partię, wchodzące (proces nieunikniony i w ostatecznym rachunku pozytywny) w szeregi klasy robotniczej, wpływające ideologicznie na nasz aktyw —

bezpośrednio lub poprzez drobnomieszczańską jeszcze w dużym stopniu inteligencję.

Korzenie wegetujące w tej glebie — to drobnomieszczańska niewiara w zwycięstwo socjalizmu, drobnomieszczański lęk przed trudnościami walki klasowej.

Weźmy parę przykładów konkretnych. Gdy wymieniamy teorię „produkcji dla produkcji" itp. albo nie tyle już teorię, ile tendencje, z którymi się spotykamy, jak np. niechęć do obrony biedoty, niechęć do budowania spółdzielni produkcyjnych (bo to odstrasza średniaka od produkcji), próby schowania kułaków w spółdzielni produkcyjnej itp. — cóż to jest, jak nie **próby uniknięcia walki klasowej,** za którymi się kryje drobnomieszczański lęk przed walką klasową?

Lecz weźmy drugą stronę medalu — tendencje do „wykańczania" tych najbardziej widocznych („patentowanych") kułaków albo do „szybkościowego" tworzenia spółdzielni produkcyjnych (z naruszaniem zasady dobrowolności), albo nawet tendencje do narzucania chłopom umów kontraktacyjnych zamiast solidnej roboty wyjaśniającej im korzyści i cel kontraktacji — cóż to jest wszystko, jak nie **próby przeskoczenia** przez walkę klasową, za którymi się kryje tenże drobnomieszczański lęk przed trudnościami walki klasowej?

Zarówno prawicowe tendencje do ominięcia walki klasowej, jak i lewackie (to znaczy pseudolewicowe) tendencje do załatwienia się szybko z wrogiem, to znaczy do przeskoczenia przez walkę klasową, mają więc wspólne korzenie w oportunizmie, który się lęgnie w społecznej glebie drobnej burżuazji miejskiej i wiejskiej.

A naszą rzeczą jest nie ulegać drobnej burżuazji, lecz wychowywać ją, a przede wszystkim wychowywać klasę robotniczą w świadomości, że okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu, **okres współistnienia** elementów socjalizmu i elementów kapitalizmu w ekonomice kraju, nie może nie być **okresem walki** tych elementów, walki długiej i trudnej, przed którą nie wolno się chować, lecz którą trzeba rozegrać do końca.

Wychowanie klasy robotniczej w tej świadomości jest niesłychanie ważne. Albowiem obie formy oportunizmu — zarówno unikanie, jak i lewackie „przeskakiwanie" walki klasowej — mają możność ubierania się w szatę tzw. „obrony interesów klasy robotniczej". Ileż to razy słyszymy jeszcze, że „gdyby nie zaczynano tej walki z kułakiem", nie byłoby kłopotów z zaopatrzeniem miast w żywność. Równie często spotykamy jeszcze głosy o tym, że gdyby tak „wzięto za mordę" chłopów, mielibyśmy w bród żywności, potrzebnej dla miasta.

I nie ma chyba ważniejszego wychowawczego zadania jak wskazanie, że osiągnięcie naszego celu — dobrobytu mas pracujących — i zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej jest możliwe tylko na drodze trudnej i uporczywej walki klasowej. Tylko w ten sposób można w klasie robotniczej pogłębić świadomość jej misji historycznej, poczucie odpowiedzialności za losy narodu, zwiększyć jej bojowość rewolucyjną i wyzwolić ją z resztek socjaldemokratyzmu. Tylko w ten sposób można ją zapalić do wysiłku produkcyjnego i do walki o wyrwanie polskiej wsi z zacofania — w imię wspólnego marszu ku szczęściu mas pracujących.

Organizacje partyjne w miastach a praca na wsi

Jednym z podstawowych wskazań IX Plenum było podkreślenie odpowiedzialności organizacji partyjnych wielkich ośrodków przemysłowych — organizacji partyjnych wielkich zakładów fabrycznych oraz organizacji partyjnych instytucji państwowych, ośrodków naukowych itd. za pracę na wsi, za stałe umacnianie i cementowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Problem ten był przedmiotem dyskusji na wielu konferencjach miejskich i wojewódzkich, był omawiany na łącznych plenarnych posiedzeniach Komitetu Warszawskiego i Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego oraz Komitetu Łódzkiego i Łódzkiego Komitetu Wojewódzkiego. W związku z tą dyskusją zamieszczamy szereg wypowiedzi towarzyszy z terenu poświęconych sprawie pracy na wsi.

Dyskusja przedzjazdowa uświadomiła nam znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego

W mojej dziewięcioletniej po wyzwoleniu praktyce aktywisty-prelegenta Komitetu Warszawskiego PZPR w zasadzie po raz pierwszy byłem zmuszony poważnie przygotować się do przeniesienia w teren zagadnienia wsi, zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dotychczas my, prelegenci, ujmowaliśmy w naszych referatach zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego jedynie od strony uspółdzielczenia wsi. Nie widzieliśmy tak wyraziście jak dziś, że uspółdzielczenie to tylko jedna z form sojuszu, jego forma najwyższa. Nie widzieliśmy tak wyraźnie jak dziś, że obok tej formy istnieje wiele innych, jak podnoszenie oświaty, kultury, higieny, kwalifikacji zawodowych (wydajności z ha), dobrobytu, a przez nie ogólnej klasowej i politycznej świadomości chłopa mało i średniorolnego. Są to formy, bez których niemożliwe jest realizowanie uspółdzielczenia wsi. Patrzyliśmy nieraz na chłopa tylko jako na sprzedawcę artykułów żywnościowych. Nie widzieliśmy tak wyraźnie jak dziś trudności, które piętrzą się przed partią chociażby z powodu słabej na ogół znajomości zagadnień wsi wśród aktywu, szczególnie wielkomiejskiego. Nie zaznajamiano nas z tymi zagadnieniami na odprawach i seminariach dla prelegentów KW. Mówiono nam o zagadnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego raczej teoretycznie, a nie w sensie konkretnej polityki partii. Również nie przypominam sobie, aby gdziekolwiek po zreferowaniu zagadnienia wyłoniła się w dyskusji kwestia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jego źródeł i celu oraz metod realizowania go w praktyce.

Dopiero po IX Plenum w dyskusjach nad referatem towarzysza Bieruta i tezami na II Zjazd zagadnienie chłopa pracującego jako współgospodarza kraju zaczęto stawiać i dyskutować w całej rozciągłości. Szeroko mówili o tym aktyw i prelegenci dzielnicy Wilanów. Wiele uwagi poświęcili temu zagadnieniu robotnicy elektrowni-sieci na Powiślu, krytykując dotychczasowe metody pracy na terenie wiejskim. Za nieokazanie pomocy ekipie łączności ze wsią tow. Grzelak ostro skrytykował komitet partyjny oraz radę zakładową elektrowni. Słowa samokrytyki oraz konkretne propozycje dla usprawnienia akcji łączności ze wsią padły na zebraniu delegatów MPK - Wola. Na konferencji partyjnej dzielnicy Żoliborz sekretarz KD wskazywał na bezduszny, sprzeczny z podstawami sojuszu robotniczo-chłopskiego stosunek aparatu dzielnicowej rady narodowej do chłopów okolicznych gromad, wchodzących w skład dzielnicy Żoliborz.

Obecnie, po IX Plenum, przygotowując się do referowania zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego sięgnąłem jeszcze raz do naszych klasyków, do Engelsa, Lenina i Stalina, ażeby głebiej zrozumieć referat towarzysza Bieruta i tezy na II Zjazd, szczególnie dotyczące wsi. Uderzyło mnie to, co pisał już w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Engels w książce „Kwestia chłopska": „...po to, by ją (władzę polityczną) zdobyć, partia najpierw musi pójść z miasta na wieś i tam stać się siłą".

Żyjemy w warunkach, gdy proletariat już zdobył władzę. A tymczasem dziś jeszcze w 58% gromad naszego województwa nie ma organizacji partyjnych.

Nasuwa się uzasadnione pytanie: w jaki sposób organizacja warszawska pomogła wsi w zmianie tego stanu? A przecież mamy w Warszawie aktyw, jakiego nie posiada żadne inne miasto. Lecz aktyw ten nie był w tym kierunku ani prawidłowo, ani dostatecznie wykorzystany.

Co uczyniliśmy my, członkowie partii, robotnicy, ażeby pomóc chłopom pracującym, pomóc tak. jak wskazywał Engels we wspomnianym już dziele: „Stoimy zdecydowanie po stronie drobnego chłopa, zrobimy wszystko na co nas stać, by los jego uczynić znośniejszym, by ułatwić mu przejście do zrzeszenia, jeżeli on się na to zdecyduje, a nawet gdyby decyzji tej nie mógł powziąć, pozostawić mu dłuższy czas do namysłu na jego działce".

Bardzo rzadko wykorzystywano jako prelegentów wyrobionych politycznie towarzyszy pracujących na odpowiedzialnych stanowiskach w Ministerstwie Rolnictwa, PGR i in. do obsługiwania gromadzkich zebrań partyjnych — szczególnie otwartych, do pomocy w pracy POP i gminnych komitetów partyjnych.

Mówiło się o tym na zebraniach POP w Ministerstwie Żeglugi. Wskazywała na to kierowniczka ekipy łączności w Instytucje Chemii na Żoliborzu tow. Polkowska. Dobór ludzi do ekip łączności odbywał się dowolnie. Mamy ekipy łączności ze wsią, rekrutowane zbyt często na płaszczyźnie „kto musi" i „kto jeszcze nie był". Tak np. skarżyła się tow. Górecka (pracownica techniczna Dep. Kadr Ministerstwa Żeglugi), że ją, niedoświadczoną dziewczynę, wytypowano i wysłano na 4 tygodnie w teren. O przypadkowym doborze ludzi do ekip łączności mówili również pracownicy elektrowni, Warszawskiej Fabryki Metalowej na Żoliborzu itd.

Żyjemy w warunkach, gdy władza ludowa zdjęła z mas pracujących jarzmo wyzysku obszarniczo-kapitalistycznego. Rozdzieliła wśród bezrol-

nych i małorolnych majątki obszarnicze. Ubrała w mundury oficerskie tysiące synów chłopskich. Posłała do szkół, uniwersytetów i na wysokie stanowiska państwowe dziesiątki i setki tysięcy córek i synów b. fornali i chłopów. Władza ludowa podniosła byt materialny i kulturalny chłopów pracujących na poziom, o którym w warunkach ustroju kapitalistycznego żaden z nich marzyć nie mógł.

Stwarza to oczywiście przesłanki do zacieśnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego na płaszczyźnie zaufania do władzy ludowej, do klasy robotniczej. Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego w zasadzie jest zrozumiała i przyjęta zarówno przez pracującą wieś, jak i masy pracujące miast. Sojusz ten zacieśnia się, pogłębia i z dnia na dzień wzmacnia przede wszystkim na odcinku walki pracującego chłopstwa z wyzyskiem kułactwa.

Mieliśmy jednak Gryfice, znamy niejeden wypadek, gdzie różnego rodzaju kacyki łamiąc dyrektywy partii próbowali „robić" spółdzielczość produkcyjną... Oczywiście zamiast budować gubili i grzebali z trudem zaskarbione sobie zaufanie i przyjaźń — najtrwalsze fundamenty sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sądzę, że taka niewłaściwa robota zaczyna się od tego, że towarzysze, szczególnie z komitetów powiatowych, „planują" rozwój spółdzielczości produkcyjnej na swoich terenach „na pokaz". Planują w ten sposób, że z góry i bez żadnego rozeznania terenu wyznaczają „termin założenia spółdzielni" — podając go ekipie łączności jako „żelazny" i „nieprzekraczalny"...

O wręcz nieprawdopodobnym stosunku do tych ekip mówił tow. Kretowicz, jeden z najbardziej ofiarnych i czynnych działaczy ekip łączności w Ministerstwie Żeglugi, wyjeżdżający do KP w Mławie, Ciechanowie, Makowie Maz. i bodajże w Garwolinie, a także w woj. szczecińskim. Również tow. Polkowska z Instytutu Chemii mówiła o wyznaczeniu przez KP w Otwocku dwumiesięcznego terminu na założenie spółdzielni produkcyjnych w szeregu wsi swego powiatu. I sekretarz tego komitetu ostro domagał się przestrzegania wyznaczonych terminów. Szczerze zmartwiona tow. Polkowska zwróciła się do władz partyjnych, by pomogły jej przekonać I sekretarza KP w Otwocku o niesłuszności takiego postępowania.

Fakty kacykostwa, łamania sojuszu robotniczo-chłopskiego, nawet ubliżania godności ludzkiej osobiście obserwowałem we wsi Gizewo, w gminie Sorkwity pow. Mrągowo. A przecież wielcy wodzowie mas pracujących uczą nas skromności i szacunku w stosunkach z chłopami pracującymi. Lenin pisał wręcz: „Dotąd zaś jesteśmy uczniami chłopów, a nie ich nauczycielami. Nie ma nic głupszego, niż kiedy ludzie, nie znający się na rolnictwie i na jego właściwościach, ludzie, którzy rzucili się na wieś tylko dlatego, że usłyszeli o pożytku gospodarki uspołecznionej, zmęczyli się życiem miejskim i pragną pracować na wsi — kiedy tacy ludzie uważają siebie we wszystkim za nauczycieli chłopów. Nie ma nic głupszego niż sama myśl o przemocy w dziedzinie stosunków gospodarczych średniego chłopa..."

A u nas, na terenie Warszawy, spotykamy jeszcze nieraz mniemanie o niższości chłopa i pogardę dla niego, wyrażającą się w zwrocie „chamy", a już bardzo delikatnie w określeniu „chłopek-roztropek". Mają miejsce w Warszawie wypadki podsycania przez niedobitki wuerenowskie tzw. „antagonizmu" między robotnikami warszawskimi a napływającymi

do rozbudowującego się przemysłu warszawskiego pracownikami ze wsi.
Obserwujemy to zjawisko dość często u robotników np. MPK. Tutaj wyraża się ono w uszczypliwym, często wręcz ordynarnym ustosunkowaniu się do ludzi wyglądających z wiejska i z niepewnością wsiadających do tramwaju. Bywa, że i dobrzy skądinąd towarzysze nieżyczliwie traktują chłopów-robotników zatrudnionych dość licznie w PKP, bo jakoby „demoralizują oni zdrowy element" — jak powiedział jeden z agitatorów KD Żoliborz na zebraniu w dniu 29 stycznia 1954 r. Szczególnie zaś ma to miejsce na warszawskich budowach.

Nie potrzeba chyba dowodzić, jaką szkodę wyrządza takie ustosunkowanie się do robotników ze wsi i jak ujemnie musi się ono odbić na ich samopoczuciu i pracy w zakładzie. A należy jeszcze pamiętać, że robotnicy rekrutujący się ze wsi wyjeżdżają na święta i dni wolne do swoich rodzin na wieś. Opowiadają tam o swoim życiu i pracy w Warszawie, opowiadają o cudach budującej się stolicy, ale nie omieszkają również opowiedzieć i o cieniach, o nieodpowiednim stosunku do nich pewnej części robotników warszawskich. Jeżeli do tego dodamy, że nasze ekipy łączności ze wsią, rekrutujące się raczej z elementu przypadkowego, nie sprawdzonego pod względem politycznym, moralnym i pod względem swej wiedzy o wsi — jadą w teren „przekonywać" o wyższości gospodarki uspołecznionej — to uprzytomnimy sobie, jak daleko jesteśmy od tego, co powinniśmy robić, czego uczy nas partia.

Nawet na ostatnio przeprowadzonych odprawach i seminariach dla agitatorów i prelegentów padały głosy antychłopskie. Szczególnie zdarzało się to w KD Żoliborz. Jeden z towarzyszy godząc się formalnie z tezami II Zjazdu mówił, że niestety „wieś będzie żyła kosztem klasy robotniczej". Inny wyrażał obawę, czy chłopi otoczeni pomocą państwa zechcą pójść do spółdzielczości.

Oczywiście głosy te były niezwłocznie korygowane przez przytłaczającą większość prelegentów. Niemniej jednak te i im podobne stanowiska i wypowiedzi w dyskusji świadczą o tym, że jeszcze nie ma dostatecznie powszechnego zrozumienia sojuszu robotniczo-chłopskiego nawet wśród warszawskiego aktywu dzielnicowego. Często zarówno robotnik jak i inteligent-aktywista warszawski nie widzi w chłopie człowieka pracy, producenta sprzedawanych przez siebie produktów. Nie zawsze widzi w nim współgospodarza kraju, zainteresowanego w tym, aby razem z robotnikiem iść do socjalizmu, tak jak chłop razem z robotnikiem szedł do walki z sanacją, jak razem z nim szedł do walki z hitlerowskim okupantem, a po wyzwoleniu — do walki z obszarnikami.

Analizując wyżej opisaną sytuację i doświadczenia dochodzę do wniosku, że winę za ten stan rzeczy ponosimy my wszyscy — aktywiści warszawscy, a przede wszystkim instancje partyjne w Warszawie, które nie wykorzystały w tej dziedzinie wszystkich swoich szerokich możliwości kadrowych i organizacyjnych. Winę ponosi Komitet Warszawski i komitety dzielnicowe, które ulegając prawdopodobnie głoszonym „teoriom", że w Warszawie przecież „nie ma chłopów" — nie stawiały zagadnienia wsi i sojuszu robotniczo-chłopskiego na porządku dziennym swojej pracy masowo-politycznej.

Sądzę, że tak KW jak i cała organizacja partyjna w jak najkrótszym czasie te braki i niedociągnięcia nadrobi. Wydaje mi się, że przed organizacją warszawską w całej rozciągłości stoją zadania przeorania psychiki

mas miejskich i doprowadzenia do świadomości przede wszystkim partyjnych, a przez nich i bezpartyjnych robotników oraz pracowników warszawskich prawdy o sojuszu robotniczo-chłopskim i o roli klasy robotniczej jako organizatora i kierownika tego sojuszu. Zrozumienie tej prawdy musi wyrazić się w systematycznej i skutecznej pomocy, niesionej przez miejskie organizacje partyjne naszym organizacjom partyjnym na wsi w ich pracy nad skupianiem całego chłopstwa pracującego wokół zadań stawianych przez partię.

Prawda ta musi dotrzeć do klasy robotniczej Warszawy również dlatego, że wraz z masą robotników rekrutujących się ze wsi „wdarła się" niejako do Warszawy problematyka wiejska.

Prawda ta musi dotrzeć i dlatego, że niesposób nadal tolerować „białych plam" w 58% gromad woj. warszawskiego. Przecież gromady te, jako bezpośrednie zaplecze Warszawy, wywierają i wywierać będą wpływ na świadomość chłopów uczestniczących w budowie i w pracy naszej stolicy. A to ma dla nas ogromne znaczenie polityczne.

Eugeniusz Skudniewski

Nasza fabryka a sojusz robotniczo-chłopski

Chcę omówić i pokazać, jak nasza POP przy Zakładzie im. M. Nowotki pracuje nad umocnieniem i pogłębieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Trzeba przyznać, że to zagadnienie w dotychczasowej pracy naszej organizacji nie stało w centrum uwagi. Co prawda dużo mówiło się u nas o sojuszu robotniczo-chłopskim w referatach, na odprawach agitatorów, grupowych partyjnych, na szkoleniu, lecz robiono to w sposób powierzchowny i niekonkretny. Nie wyjaśniano należycie istoty sojuszu, nie umiano dostatecznie pokazać wspólnych celów, jakie łączą robotnika i chłopa mało i średniorolnego, którzy przez wiele lat byli wyzyskiwani przez kapitalistów i obszarników. Bezpartyjni pracownicy naszego zakładu, jak i wielu towarzyszy partyjnych, widzieli w chłopie tylko sprzedawcę, który za swoje produkty chce osiągnąć jak największy zysk i podchodzili do chłopów z rezerwą, a nawet w niektórych wypadkach wrogo.

Zakład nasz jest całkowicie nowy. Rozwijał się w bardzo szybkim tempie, tak że swojego czasu odczuwaliśmy wielki brak kadr. Kiedy wydział kadr w porozumieniu z ministerstwem zaangażował do pracy w zakładzie pewną ilość absolwentów szkoły zasadniczej, pochodzących z wiosek spod Warki i Jasieńca, wyczuwało się pewną niechęć pracowników do tych ludzi. Niektórzy majstrowie prowadząc ze sobą rozmowy mówili niejednokrotnie, że napchano im chłopów ze wsi (a byli nawet i tacy, którzy mówili pogardliwie — „chamów") i każą ich uczyć zawodu. Zdarzały się i takie wypadki, że chowano przed nimi narzędzia czy też materiał, ażeby ich zniechęcić, a tym samym „wystraszyć", jak to mówiono, z zakładu.

Organizacja nasza czyniła w tym czasie (rok 1952—1953) wiele wysiłków, ażeby wyjaśniać zagadnienia wsi. Jednak robiła to nie dość sprężyście i nie dość przekonywająco. Nie umieliśmy wyjaśnić robotnikom, że każdy towarzysz ze wsi, pracujący w naszym socjalistycznym przemyśle, to najlepszy agitator, poprzez którego mamy możność przeniesienia naszej świadomości klasowej na wieś, że syn chłopa, który nauczył się zawodu

w fabryce, łatwiej potrafi przekonać ojca o wyższości mechanizacji i nowych, spółdzielczych form gospodarowania na wsi.

Lecz czas i ofiarna praca robotników ze wsi przekonała i zjednała im wszystkich opornych. W niedługim czasie okazało się, że wielu spośród nich — to ludzie zdolni i obowiązkowi. Z nich to wyrośli w naszym zakładzie nowi przodownicy pracy i nowi nauczyciele niewykwalifikowanych kadr, wielu z nich wstąpiło do naszej partii, jak na przykład tow. Dominowski Eugeniusz, tokarz, syn małorolnego chłopa spod Warki, który awansowany został na stanowisko ustawiacza, obecnie przyjęty w poczet kandydatów PZPR, tow. Wańtuchowicz Stanisław, frezer — również syn chłopa, przodownik pracy, wielowarsztatowiec, który również zgłosił się do szeregów naszej partii, i wielu, wielu innych.

Trzeba powiedzieć, że do dziś jeszcze sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego nie jest dostatecznie jasna dla naszej załogi. W dyskusji nad tezami IX Plenum, jaką się prowadzi w naszym zakładzie, padają jeszcze i takie głosy, że przy każdej ustawie najwięcej korzysta chłop. Na jednej z grup dyskusyjnych pewien towarzysz mówił, że jak była regulacja cen, to chłopi skorzystali, bo mogli więcej „ściągać" z robotnika. Chłopi otrzymują również ulgi podatkowe za kontraktację, płacą im premię, słowem— zapytywał — czy nie za dużo się z nimi „cackamy". Na to odpowiedział mu natychmiast drugi robotnik, że chłopi są producentami i wnoszą swój ogromny wkład w rozwój naszego przemysłu przez dostarczanie surowców dla przemysłu i żywności dla robotników. Wskazał, że chłopi pracujący są współgospodarzami kraju i że współpraca robotników i chłopów pracujących przynosi równą korzyść jednym i drugim. Wypowiedzi te i inne przykłady dowodzą, jak ważne jest wyjaśnianie wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego, bez którego nie można budować socjalizmu.

Po IX Plenum praca naszej POP na tym odcinku uległa pewnej poprawie. W ośrodku szkolenia partyjnego w naszym zakładzie odbyło się kilka prelekcji na ten temat, w których wyjaśniano znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i sprawę kierowniczej roli klasy robotniczej, jako klasy najbardziej postępowej. Dużo dało szkolenie partyjne. Towarzysze, w których tkwiły mocno zakorzenione nastroje antychłopskie, pod wpływem dyskusji, w której żywy udział brali członkowie ekipy łączności miasta ze wsią, zmieniali swe zdanie.

Towarzysze nasi zrozumieli, że mają ogromne obowiązki w stosunku do swych braci — chłopów. Zrozumieli, jak mocno powiązane i uzależnione jest wykonawstwo planów wsi od produkcji przemysłowej. Zrozumieli, że sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego jest ich sprawą, sprawą, która każdego z nas bezpośrednio dotyczy.

Jedną z ważnych form umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego jest bezpośrednia praca w ekipach łączności miasta ze wsią. I na tym odcinku nasza POP ma wiele do zrobienia. Trzeba stwierdzić, że nieraz towarzysze wyjeżdżający na wieś widzieli w tym wyłącznie rodzaj wycieczek wypoczynkowych i rozrywkowych, a to dlatego, że nie potrafiliśmy w pracy politycznej naszej organizacji pokazać bardzo ważnego zadania i roli, jakie miały do spełnienia ekipy wyjeżdżające na wieś.

Dlaczego tak się działo? Dlatego, że nie prowadzono systematycznych odpraw z wyjeżdżającymi. Nie zastanawiano się nawet nad odpowiednim doborem uczestników ekipy, aby byli to ludzie zdolni właściwie praco-

wać na wsi. Zdarzały się wypadki picia wódki z ludnością miejscową, co niektórzy uważali za swoistą „formę" sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie było natomiast właściwej pracy politycznej, wyjaśniającej, o czym i jak mówić z chłopami. Nie uczono wyjeżdżających, jak przekonywać naszych braci na wsi, że wszystkie nasze wspólne osiągnięcia zawdzięczamy temu, że chłop i robotnik ujęli władzę w swoje ręce, że razem budują lepszą i szczęśliwszą ojczyznę ludową, że razem decydują o jej sile i dobrobycie.

Dziś sprawa ta wygląda już inaczej. Organizacja nasza postawiła sobie jako zadanie polepszenie pracy ekip. Zarówno komisja łączności miasta ze wsią, jak i ekipy uległy zreorganizowaniu. Do pracy tej zostali wytypowani towarzysze spośród przodujących w szkoleniu partyjnym oraz asystenci na wykładowców, którzy naszym zdaniem będą właściwie pracować na tym odcinku.

Zmieniliśmy również metody pracy. W czasie ostatniego wyjazdu naszej ekipy w dniu 17.I 54 r. do wsi Łoś w pow. Piaseczno towarzysze nasi rozeszli się do mieszkań chłopskich, gdzie przeprowadzili indywidualne rozmowy z chłopami. Zorganizowano tam zebranie, na którym omówiono zadania i cele ekipy. Na zebraniu tym chłopi wypowiadali się, w czym pragnęliby pomocy.

Po powrocie do Warszawy towarzysze z ekipy zebrali się i wspólnie omówili swoje obserwacje i uwagi, jakie im się nasunęły. W dyskusji tow. Biernacki zwrócił uwagę na brak autorytetu organizacji partyjnej w gromadzie wśród bezpartyjnych, co wyrażało się w tym, że miejscowi chłopi wiele mówili o swoich bolączkach członkom ekipy, natomiast w tych sprawach nie zwracali się do swojej organizacji partyjnej.

Inni towarzysze zwracali uwagę na słabą pracę organizacji ZMP, która od kilku miesięcy nie miała zebrań i nie przejawia żadnej działalności, aczkolwiek aktyw ZMP-owski jest tam bardzo dobry i chętny do pracy.

Z zebrania tego wynikły dla naszej pracy następujące najbliższe zadania: przede wszystkim pomóc tamtejszej organizacji partyjnej w ułożeniu konkretnego planu pracy, pomóc jej w lepszym powiązaniu się z chłopami pracującymi, w zdobyciu autorytetu i zaufania wśród miejscowej ludności.

Nasza organizacja ZMP postawiła sobie jako ważne zadanie na najbliższy okres pomoc we właściwej organizacji pracy ZMP w tej gromadzie, pomoc w opracowaniu planu pracy, zorganizowaniu zespołu świetlicowego, urządzeniu istniejącej świetlicy, zorganizowaniu biblioteki itp. Teraz musimy dopilnować, aby te postanowienia były w pełni realizowane.

Wydaje nam się, że taka metoda pracy ekipy łączności jest słuszna i warta zastosowania przez inne ekipy.

Wyjazdy naszych ekip są obecnie planowane i wspólnie omawiane. Prowadzi się odprawy, na których towarzysze otrzymują nastawienie, z czym i po co jadą. Planujemy wyjazdy specjalne, jak lekarskie, remontowe, kulturalno-oświatowe itp. zgodnie z potrzebami obsługiwanej przez naszą ekipę wsi.

W przyszłości planujemy wprowadzenie specjalnego szkolenia dla uczestników ekip, ażeby pogłębiać znajomość zagadnień sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Sprawa należytej realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego jest sprawą niezwykle ważną. Realizacja zadań wysuniętych przez IX Plenum zależy w decydującej mierze od tego, czy towarzysze nasi zrozumieją, że sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego obchodzi całą klasę robotniczą i że każdy z nas powinien pracować nad jego umocnieniem.

Jan Ejchler

Osiągnięcia i braki w pracy naszej ekipy łączności

Nasza ekipa łączności miasta ze wsią współpracuje ze spółdzielnią produkcyjną i gromadą Sobienie Szlacheckie (pow. Garwolin) od lipca 1952 r. W pracach naszej ekipy biorą udział pracownicy następujących trzech instytucji: PKRE, MON i MSZ. Ażeby wytknąć kierunek pracy, aby praca ta nie była żywiołowa i by wszystkie zainteresowane instytucje dobrze współpracowały, utworzono zgodnie z wytycznymi KC tzw. komisję łączności, w skład której weszli towarzysze z poszczególnych instytucji. Zadaniem komisji jest przede wszystkim opracowywanie planów pracy ekipy z uwzględnieniem konkretnych wniosków, zgłaszanych przez poszczególnych członków ekipy na podstawie własnych bezpośrednich obserwacji życia spółdzielni i gromady. Zadaniem komisji jest poza tym analizowanie działalności ekipy w terenie, naprawianie jej błędów i ulepszanie metod pracy.

Członkowie naszej ekipy pracują ofiarnie i z oddaniem. Są jednak trudności. Częste zmiany składu osobowego ekipy, zwłaszcza w pierwszym okresie działalności, utrudniały nam mocniejsze związanie się z gromadą i spółdzielnią oraz przeszkadzały w systematycznej pracy. Poza tym w początkowym okresie nie wszyscy członkowie ekipy doceniali znaczenie naszej działalności, nie dość poważnie ją traktowali, nie rozumieli, że praca nasza może dać poważne wyniki, że jest to konkretna droga wzmacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że praca ta jest naszym obowiązkiem. Sytuacja ta jednak w wyniku częstych zebrań ekipy i pracy politycznej z poszczególnymi jej członkami uległa zmianie i obecnie po IX Plenum towarzysze wyjeżdżający na wieś traktują sprawę spółdzielni i gromady jako sprawę wspólną, jako własną sprawę, jako nasz udział w walce o podniesienie produkcji rolnej, o wzrost dobrobytu i kultury w mieście i na wsi.

Zamiast planowanych 24 wyjazdów ekipa odbyła 32 wyjazdy. Zanim przejdę do omówienia pracy ekipy w spółdzielni i w gromadzie, pokrótce omówię tamtejsze stosunki. Spółdzielnia składa się z działkowiczów, byłych robotników tamtejszego majątku. Wpływa to na rozwój stosunków między spółdzielnią a resztą gromady i stosunki te komplikuje. Między starymi gospodarzami i działkowiczami, z których wielu wstąpiło do spółdzielni, istnieje niechęć, a przy każdej próbie zbliżenia powstają opory podsycane niewątpliwie przez ludzi nam wrogich. Trzeba to od razu powiedzieć, że z tą sprawą nie daliśmy sobie dotąd rady, nie znaleźliśmy sposobów jej rozwiązania, a przecież jest to chyba jedna ze spraw najważniejszych.

Jak wyglądała nasza praca? Prowadziliśmy przede wszystkim pracę polityczno-uświadamiającą poprzez agitację indywidualną i udział w zebra-

niach, pomagaliśmy organizować odczyty, imprezy artystyczne i sportowe, dostarczyliśmy gromadzie broszury z zakresu zagadnień agrotechnicznych itd. Zorganizowaliśmy ekipy lekarskie, udzielaliśmy również pomocy w konkretnych sprawach, np. w załatwianiu różnych spraw spółdzielni i poszczególnych gospodarzy w instytucjach i urzędach powiatowych czy wojewódzkich. Niektórzy członkowie partii pomagali w pracy podstawowej organizacji partyjnej, która w większości swej składała się i składa dotąd ze spółdzielców, gdyż tylko dwóch (i to nieaktywnych) jest z gromady. ZMP-owcy pomagali w organizowaniu koła ZMP. Czyniliśmy również wysiłki, by zorganizować Koło Gospodyń Wiejskich. Głównie jednak skupiliśmy się wokół spraw spółdzielni. Jak widzę to dziś, po IX Plenum, nie potrafiliśmy tak rozłożyć pracy, by słusznie skupiając uwagę na pomocy dla spółdzielni równocześnie bardziej skutecznie działać wśród indywidualnych chłopów pracujących, wnikać w ich trudności, pomagać im w rozwoju gospodarki. Nie dość szukaliśmy, nie umieliśmy znaleźć takich form pracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej, by zbliżyć wzajemnie spółdzielców i gromadę. A przecież w organizowaniu koła ZMP, Koła Gospodyń i w wielu innych sprawach głównie dlatego nie udało się nam osiągnąć większych rezultatów, że tych oporów i wzajemnej niechęci między gromadą a spółdzielnią nie przezwyciężyliśmy.

W początkowym okresie naszej pracy napotykaliśmy pewną nieufność ze strony spółdzielców, jak również ze strony indywidualnych gospodarzy z gromady. Z biegiem jednak czasu poszczególni gospodarze, a przede wszystkim członkowie spółdzielni, zaczęli sami zwracać się z zaufaniem do naszej ekipy tak w sprawach gospodarczych, jak i w swoich sprawach osobistych.

Jakie postawiliśmy sobie zadania w naszej pracy z członkami spółdzielni produkcyjnej? Wspólnie z zarządem spółdzielni i organizacją partyjną postanowiliśmy pomagać w umacnianiu poczucia odpowiedzialności wszystkich spółdzielców za rozwój spółdzielni, w podniesieniu na wyższy poziom jej gospodarki. Słusznie widzieliśmy w tym drogę przekonania indywidualnych chłopów pracujących o wyższości gospodarki spółdzielczej. Nie doceniliśmy jednak tego, że nie jest to jedyna droga, że są i inne drogi, że należy również pamiętać o ulepszeniu pracy GS, podejmowaniu wspólnych czynów gromadzkich, ożywieniu życia kulturalnego i politycznego na wsi, że należy dopilnować, by POM i spółdzielnia przychodziły z pomocą gospodarzom itp.

Jednym z zasadniczych błędów w pracy spółdzielni, co i nam najbardziej przeszkadzało, było to, że tak zarząd spółdzielni, jak i podstawowa organizacja partyjna nie pracowały kolektywnie, nie zwoływały zebrań. Gospodarka spółdzielni nie była uporządkowana. Członkowie spółdzielni nie rozumieli odpowiedzialności, a stąd i obowiązków, jakie wypływają dla każdego z nich z racji wspólnej gospodarki. Były przewodniczący spółdzielni tow. Andrzejewski nie potrafił dobrze kierować pracą, a sekretarz POP tow. Szewczyk nie dostrzegał błędów, nie kierował organizacją partyjną, faktycznie nie był jej sekretarzem. Sama organizacja partyjna nie zdołała jeszcze dotychczas sięgnąć poza spółdzielnię, zmobilizować chłopów pracujących z gromady, zasklepiła się w ciasnym kręgu samej tylko spółdzielni.

Dużo trzeba było wysiłku, ażeby wspólnie z członkami spółdzielni, wspólnie z członkami podstawowej organizacji partyjnej przełamywać do-

tychczasowy styl pracy, ażeby stosować w praktyce jedynie słuszne zasady kolektywnego kierownictwa i kolektywnej pracy zarówno w spółdzielni jak i w podstawowej organizacji partyjnej. Nasz wysiłek w tym kierunku i zrozumienie, z jakim spotkaliśmy się u spółdzielców, pozwoliły już na pewien postęp. Nowowybrane kierownictwo POP i nowy przewodniczący spółdzielni pracują lepiej. W wyniku lepszej pracy partyjnej wzrasta świadomość członków partii, wzrasta u każdego ze spółdzielców poczucie odpowiedzialności za wspólne mienie spółdzielcze. Rośnie stopniowo, dzięki pracy partyjnej, świadomość zadań i celów wśród spółdzielców. Już dzisiaj lepiej i troskliwiej opiekują się oni spółdzielczą własnością, dbają o przysparzanie jej coraz większych dochodów.

Dziś już np. obora i chlewnia mają wyznaczonych na stałe członków spółdzielni odpowiedzialnych za te odcinki pracy, za stały wzrost hodowli.

W naszej pracy przekonaliśmy się, że trzeba od razu nastawić się na systematyczny wysiłek i pracować cierpliwie, rozważnie. Ekipa i wśród swoich członków natrafiała czasem na trudności, wyrażające się w zniechęceniu, w tendencjach do rezygnacji z tłumaczenia i przekonywania czyli z wykonania postawionych sobie zadań. Potrafiliśmy to przezwyciężyć i wytłumaczyć towarzyszom, że nasza praca wymaga uporu i wytrwałości, że z dnia na dzień nie można się spodziewać większych wyników.

Gdy zastanawiamy się dziś nad wynikami naszej pracy i jej brakami, nasuwają się nam następujące wnioski: robiliśmy dość dużo, urządzaliśmy odczyty i prowadziliśmy rozmowy indywidualne, organizowaliśmy wyświetlanie filmów, pracowaliśmy wśród młodzieży i kobiet, interesowaliśmy się wielu sprawami gromady, pomagając przede wszystkim spółdzielcom — nie potrafiliśmy jednak skoncentrować się na przełamaniu tego, co w dużej mierze utrudnia zwycięstwo „nowego" w Sobieniach, na przełamaniu istniejącej bariery między gromadą a spółdzielcami. W pracy naszej pójść powinniśmy szerszym niż dotychczas frontem, zbliżając spółdzielnię do gromady w codziennym życiu gospodarczym i kulturalnym.

Sprawa tym bardziej jest ważna, że tak postawione i wykonywane zadania przyczynią się do zrealizowania wytycznych IX Plenum naszej partii.

Praca ekipy z indywidualnymi gospodarzami gromady była niedostateczna. Nie rozumieliśmy znaczenia indywidualnej gospodarki w podnoszeniu produkcji rolnej, w podnoszeniu ogólnego poziomu życia społeczeństwa. Nasze zainteresowanie sprawami gospodarczymi indywidualnych chłopów pracujących ograniczyliśmy do kilku wypadków udzielenia pomocy w zmianie niesłusznej klasyfikacji ziemi i wymiaru podatków.

Niewiele możemy powiedzieć o tym, jakimi sprawami żyją gospodarze indywidualni, jakie są ich bolączki, jak konkretnie na terenie gromady przebiega walka klasowa. To niedostateczne zajęcie się gospodarzami indywidualnymi jest poważnym błędem, który musimy usunąć.

Łąki gromadzkie i spółdzielcze są zakwaszone. Powinniśmy się tą sprawą zainteresować i doprowadzić do tego, by wspólnym wysiłkiem spółdzielni i indywidualnych chłopów stan ten naprawić. Wiele jest takich zagadnień w gromadzie, których wspólne rozwiązywanie wzmocni współpracę spółdzielców i indywidualnych chłopów pracujących. Spółdzielnia

mogłaby pożyczać swoich koni gospodarzom indywidualnym, zwłaszcza małorolnym. Trzeba również przyśpieszyć uruchomienie Domu Kultury.

Członkowie partii, wchodzący w skład ekipy, powinni poważnie i systematycznie pomagać podstawowej organizacji partyjnej w jej pracy, w jej wysiłkach nad wciągnięciem w szeregi partii najbardziej wartościowych chłopów pracujących spośród gospodarzy indywidualnych.

Rozumiemy, że w naszej pracy jest jeszcze dużo niedociągnięć. W najbliższym okresie trzeba pomóc w pracy ZMP, w zorganizowaniu Koła Gospodyń, w ożywieniu pracy Związku Samopomocy Chłopskiej itp. Chodzi przecież o to, by sami chłopi w oparciu o organizacje masowe rozwinęli samodzielną i systematyczną działalność w celu podniesienia produkcji rolnej, dobrobytu i kultury wsi.

Dotychczas słaba jest pomoc dla gromady ze strony Komitetu Powiatowego partii i Zarządu Powiatowego ZMP w Garwolinie. Ekipa pracuje w terenie przeciętnie jeden dzień na dwa tygodnie. Ale przecież instruktorzy KP, Zarządu Powiatowego ZMP oraz KG powinni w międzyczasie bywać w gromadzie, troszczyć się o pracę POP, o zorganizowanie koła ZMP, o całokształt pracy w Sobieniach. Tak jednak dotychczas nie jest.

Poważne znaczenie dla rozwoju spółdzielni, jak i dla podniesienia poziomu gospodarstw indywidualnych w Sobieniach ma praca KG i Gminnej Rady Narodowej. Od pomocy, opieki i kontroli tych bezpośrednich gospodarzy terenu zależy bardzo dużo. Od czasu kiedy sekretarzem KG został tow. Pielak, jest już lepiej. Zaczyna się tę poprawę odczuwać w terenie. Trzeba również, naszym zdaniem, podnieść na wyższy poziom pracę GRN, tym bardziej że zmiany personalne, które tam przeprowadzono, stwarzają ku temu możliwości.

Ażeby pracę naszej ekipy jeszcze bardziej usprawnić, dążyć będziemy do tego, by każdy z członków ekipy, każdy z agitatorów miał określony odcinek działalności i pracował zawsze z tymi samymi członkami spółdzielni i gospodarzami indywidualnymi. Pozwoli nam to lepiej poznać gromadę, poznać sprawy i bolączki tak spółdzielców, jak i indywidualnych chłopów — lepiej pracować.

Ekipa nasza starać się będzie nadal, ażeby wspólnie z podstawową organizacją partyjną, wspólnie z aktywem gromady i spółdzielni realizować zadania, jakie przed masami pracującymi postawiła nasza partia i rząd.

Władysław Tymiński

Nieśliśmy spółdzielni pomoc organizacyjną, gospodarczą i agronomiczną

Na początku ubiegłego roku przydzielono pod opiekę nam — Warszawskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Płocku — spółdzielnię produkcyjną w Rycharcicach (gmina Zągoty, pow. płocki). W związku z tym zorganizowaliśmy ekipę łączności między miastem a wsią. W skład ekipy weszło 11 osób — członków partii i bezpartyjnych. Dokładnych wskazówek, na czym ma polegać praca ekipy, nie otrzymaliśmy. Byliśmy więc zdani na własne siły i własną inicjatywę. Toteż w pierwszym okresie naszej pracy w spółdzielni mieliśmy szereg trudności.

Sytuacja spółdzielni w owym czasie nie była łatwa. Członków spółdzielni było mało, a więc brakło i rąk do pracy. Z powodu braku żłobka i przedszkola część kobiet nie wychodziła do pracy. Niepomyślnie przedstawiała się sytuacja również w innych dziedzinach życia spółdzielni. Świnie i owce trzymano w stodole. Ogrodem nikt się nie zajmował. Nie było zabezpieczenia przeciwpożarowego. Zdawaliśmy sobie sprawę, że najważniejszym naszym zadaniem w tych warunkach jest dopomóc spółdzielcom w zdobyciu nowych członków i w miarę naszych możliwości — w gospodarczym umocnieniu spółdzielni.

Ekipa często wyjeżdżała do naszej spółdzielni, oddalonej od Płocka o przeszło 20 kilometrów. Mieliśmy i mamy po dzień dzisiejszy trudności z dojazdem, zwłaszcza gdy chodzi o przewóz większej ilości członków ekipy. Wskutek tych trudności wyjeżdżaliśmy w mniejszym gronie, ale regularnie — raz na dwa tygodnie. Aby możliwie prędko i dokładnie poznać życie spółdzielców, ich pracę, trudności i plany, członkowie wchodzący w skład ekipy brali udział w zebraniach podstawowej organizacji partyjnej w Rycharcicach, która jest organizacją mieszaną, tj. składa się ze spółdzielców i z indywidualnych chłopów.

Bliższy kontakt, który był nam tak bardzo potrzebny, a przecież w pierwszym okresie wcale niełatwy, umożliwiło wyświetlanie filmów zorganizowane przez naszą ekipę. Być może filmy, które udawało się nam dostać w Płocku, nie zawsze wszystkich interesowały. Przyciągały one jednak wielu chłopów wraz z rodzinami i to zarówno ze spółdzielni, jak i z reszty gromady. Dużo pomogły nam w pracy bezpośrednie spotkania oraz rozmowy ze spółdzielcami i z niektórymi chłopami indywidualnymi.

Razem ze spółdzielcami, zwłaszcza z członkami partii, naradzaliśmy się nad rozbudową spółdzielni. Spółdzielcy, a także członkowie naszej ekipy często rozmawiali z indywidualnymi chłopami o tym, co daje wsi spółdzielczość produkcyjna. Powoływaliśmy się na fakty i przykłady z terenu naszego powiatu i na materiały podawane przez prasę. Ofiarna praca aktywu spółdzielczego i nasza pomoc dały po pewnym czasie wyniki — do spółdzielni wstąpiło 6 nowych członków.

W okresie wiosennym, gdy w spółdzielni dał się odczuć brak paszy, ekipa pomogła w zakupie 70 q wysłodków prasowanych w cukrowni „Mała Wieś", która należy do naszego Zjednoczenia. Postaraliśmy się także o to, aby cukrownia własnym taborem przewiozła wysłodki do spółdzielni.

W rozmowach z nami spółdzielcy poruszali często sprawę bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Po zastanowieniu się doszliśmy do wniosku, że Zjednoczenie może i pod tym względem dopomóc spółdzielni. Przez kierownictwo Zjednoczenia uzyskaliśmy zgodę Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego na bezpłatne przekazanie spółdzielni z podległej nam cukrowni „Izabelin" czterokołowej ręcznej pompy strażackiej. Aby nasza pomoc w zabezpieczeniu przeciwpożarowym spółdzielni i okolicznych wsi była możliwie pełna, zaplanowaliśmy zorganizowanie w Rycharcicach drużyny strażackiej spośród członków spółdzielni i chłopów indywidualnych. Realizacją tego zajął się inspektor przeciwpożarowy naszego Zjednoczenia mjr Józef Łastowski.

Aby dopomóc spółdzielni w zwiększeniu plonu buraków cukrowych i roślin oleistych, zwróciliśmy się do agrotechnika cukrowni „Borowiczki" ob. Rosłońskiego z prośbą o wygłoszenie w Rycharcicach pogadanek o racjonalnej uprawie buraków i kultur technicznych oraz o walce ze szko-

dnikami. Pogadanek tych wysłuchali spółdzielcy i chłopi indywidualni.

Przed żniwami, gdy stawało się coraz bardziej jasne, że bez udziału kobiet spółdzielnia sobie nie poradzi, zaproponowaliśmy założenie żłobka i przedszkola. Gdy zarząd i członkowie spółdzielni podjęli taką decyzję, prezydium powiatowej rady narodowej przyszło z pomocą finansową i skierowało do pracy w żłobku i przedszkolu wychowawczynie. Żony spółdzielców poważnie pomogły wtedy w pracy i spółdzielnia jako pierwszą w powiecie zakończyła akcję żniwną.

Zastanawialiśmy się kiedyś wspólnie nad tym, co spółdzielnia może zrobić dla zwiększenia swoich dochodów. Zwróciliśmy uwagę na zaniedbany sad owocowy, w którym dzieci niszczą drzewa i zrywają niedojrzałe owoce. Zaproponowaliśmy, aby spółdzielnia zatroszczyła się bardziej o ten sad i zabezpieczyła go przed zniszczeniem. Tak też zrobiono. Dzięki temu zebrano w ub. roku poważną ilość jabłek.

Okazujemy spółdzielni pomoc w załatwianiu różnych spraw w urzędach powiatowych, a czasem i w wojewódzkich. Gdy przedstawiciele spółdzielni przyjeżdżają do Płocka, przychodzą zawsze do nas, a gdy mają do załatwienia poważniejsze sprawy, razem z nimi chodzimy do urzędów.

Pomogliśmy spółdzielni i całej gromadzie Rycharcice w przeprowadzeniu nowych pomiarów i klasyfikacji gruntów. Gdy do tego celu potrzebne były paliki, wystaraliśmy się o rurki złomowe, które są lepsze i trwalsze od palików drewnianych.

Aby ułatwić spółdzielcom przeprowadzenie wykopków buraków cukrowych i skrócić czas ich trwania, postaraliśmy się o wyorywacz i poradziliśmy spółdzielcom nabyć ogławiacze do ścinania liści buraczanych. Na naszą prośbę agrotechnik cukrowni „Borowiczki" pojechał do Rycharcic i na miejscu pokazał spółdzielcom, jak należy ogławiać i wyorywać buraki. Dzięki temu czas trwania wykopków został skrócony o osiem dni, a pracowało przy tym mniej ludzi niż dawniej.

W związku z II Zjazdem naszej partii ekipa zobowiązała się dostarczyć spółdzielni 100 mb. szyn wąskotorowych i wózek-wywrotkę, aby przeprowadzić w oborze tzw. małą mechanizację transportu paszy dla zwierząt.

Serdeczna współpraca ze spółdzielnią i pomoc, jaką jej okazujemy, zaskarbiły ekipie zaufanie i przyjaźń wszystkich spółdzielców, którzy w praktyce przekonali się o wielkiej roli więzi między miastem a wsią, o sile i znaczeniu sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W swojej działalności ekipa nasza popełniała jednak i błędy. Za mało pomocy okazywaliśmy spółdzielni i organizacji partyjnej w Rycharcicach w rozwinięciu pracy politycznej. Mało dbaliśmy o pracę uświadamiającą wśród kobiet, aczkolwiek wiele razy mogliśmy naocznie się przekonać o znaczeniu tej pracy. Wprawdzie w niektórych wypadkach, jak np. przy organizowaniu drużyny strażackiej oraz przy przeprowadzaniu nowych pomiarów i klasyfikacji gruntów, obejmowaliśmy działalnością ekipy również chłopów indywidualnych, ale pracy wśród nich nie prowadziliśmy z należytą energią i systematycznie. Nie docenialiśmy wagi pracy wśród chłopów indywidualnych, nie uważaliśmy tej pracy za równie ważną jak pracę w samej spółdzielni. Zaniedbaliśmy szerzenie wśród chłopów indywidualnych wiedzy rolniczej, dostosowanej do potrzeb i możliwości ich gospodarstw. Nie pomagaliśmy im w podnoszeniu produkcji gospodarstw, w rozwijaniu hodowli, w osiąganiu wysokich plonów. Jest to niewątpliwie

najistotniejszy błąd w naszej dotychczasowej pracy. Brak było stałego kontaktu ekipy z prezydium gminnej rady narodowej, komitetem gminnym partii i wydziałem politycznym POM.

Poza tym w działalności ekipy słaby był udział bezpartyjnych pracowników Zjednoczenia. Mało zajmowała się tym nasza rada zakładowa. Działo się tak nie dlatego, że rada nie chciała się tym zajmować, ale dlatego, że egzekutywa naszej podstawowej organizacji partyjnej niesłusznie uważała się za wyłącznego i bezpośredniego kierownika ekipy. Egzekutywa twierdziła, że praca polityczna na wsi jest sprawą i obowiązkiem tylko członków partii.

Niedawno Komitet Miejski w Płocku (w porozumieniu z KP) przydzielił naszej organizacji partyjnej jeszcze jedną gromadę, w której mamy prowadzić pracę polityczną i propagować wśród chłopów pracujących ideę spółdzielczości produkcyjnej. Naszym zdaniem decyzja ta nie jest słuszna. Mówiliśmy o tym towarzyszom z KM, lecz bez skutku. W gromadzie Rycharcice i w sąsiedniej gromadzie Kędzierzyn jest jeszcze ponad 20 chłopów indywidualnych, których znamy i wśród których — naszym zdaniem — powinniśmy dalej systematycznie i uporczywie pracować po to, aby pomóc im w rozwijaniu produkcji ich gospodarstw, aby przekonać ich i skłonić do wstąpienia do spółdzielni w Rycharcicach, którą trzeba koniecznie rozbudować i dalej wzmacniać. Praca zaś w nowej gromadzie musiałaby doprowadzić do osłabienia naszych wysiłków w Rycharcicach (nasza organizacja partyjna i skład osobowy samego Zjednoczenia jest nieliczny), a to byłoby niesłuszne i szkodliwe.

K. Burzyński, S. Kozłowski, H. Strzelecki

HENRYK KOROTYŃSKI

W sprawie zebrań

Sądzę, że w dyskusji przedzjazdowej nie powinna być pominięta tak ważna dziedzina, jak masowe zebrania propagandowo - agitacyjne, organizowane w zakładach produkcyjnych czy urzędach, w gminach wiejskich czy w małych miasteczkach. Zebrania bowiem są tym odcinkiem frontu ideologicznego, gdzie następuje bezpośredni styk z masami, gdzie idea marksizmu-leninizmu, gdzie myśl polityczna naszej partii i naszego rządu ludowego dochodzi do milionów obywateli miast i wsi.

Co rzuca się w oczy każdemu aktywiście, biorącemu udział w pracy masowo - politycznej?

Rzuca się w oczy fakt, że w ciągu lat ubiegłych wydatnie wzrosło zainteresowanie ludzi zagadnieniami politycznymi — międzynarodowymi i krajowymi — zainteresowanie nauką o świecie i życiu, powiększył się w wysokim stopniu głód wiedzy. Miliony ludzi w Polsce chcą być świadomymi, światłymi obywatelami, świadomymi uczestnikami wielkich przemian, zachodzących w naszej ojczyźnie. Aż serce rośnie, gdy się widzi, jak do zapadłej nawet wioski dociera już, wyprzedzając elektryczność, działanie naszego ludowego ustroju, dociera praca naszej partii, ożywiająca i aktywizująca ludzi. Wiele jest zebrań, będących dowodem tego, jak rozszerzyły się zainteresowania: obejmują one nie tylko sprawy najbliższe — danego zakładu pracy czy gromady — ale także różne zagadnienia ogólnopolskie i międzynarodowe. Żywo mam w pamięci niejedno zebranie w gromadzie, w fabryce czy w szkole, kiedy prelegent był zasypywany niecierpliwymi pytaniami i bystrymi nieraz uwagami w sprawie Niemiec i Korei, w sprawie industrializacji naszego kraju, w sprawie więzi partii z bezpartyjnymi, w sprawie stosunków między państwem a Kościołem itd. itd.

Nie trzeba się długo rozwodzić, gdyż jest to zjawisko widoczne: głęboko sięgnęła w masy orka pracy politycznej naszej partii i kierowanych przez nią organizacji społecznych.

Jednocześnie w tej wielkiej pracy masowo - politycznej występują poważne słabości i wypaczenia, obserwowane przez wielu propagandystów, sygnalizowane w listach korespondentów i czytelników gazet, w rozmowach z ludźmi.

Przede wszystkim sprawa najważniejsza: dużo jest uwag krytycznych, dużo skarg na niski jeszcze ciągle poziom sporej części zebrań, na ich niedbałe przygotowanie.

W czym się to objawia?

Przede wszystkim w słabym powiązaniu referatu czy odczytu z życiem, z praktyką, z bliską i znaną słuchaczom rzeczywistością. To nie tylko na niektórych zajęciach szkoleniowych, ale także i na zebraniach masowych — wobec słuchaczy z różnych środowisk i na różnym poziomie politycznym — wygłaszane są referaty, w których okrągłe i ogólnikowe sformułowania idą w zawody z licznymi cytatami, nie ma natomiast wyjaśnienia, w jaki sposób prawdy ogólne wiążą się z codziennym życiem i pracą obywateli, z ich prawami i obowiązkami, z ich troskami i potrzebami.

Oczywiście, nie zawsze można stawiać przed prelegentem postulat bezpośredniego wiązania referatu ideologicznego z życiem naszego kraju, a tym bardziej ze sprawami określonego rejonu lub zakładu pracy. Gdyby np. prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, wygłaszający odczyt o powstaniu życia na ziemi, próbował związać ten temat z aktualnymi zadaniami gospodarki rolnej w powiecie — byłby to rekord schematyzmu i parodia podstawowej zasady, iż teorię trzeba wiązać z praktyką. Ale przecież ogromna większość referatów, poświęconych wyjaśnieniu polityki naszej partii i naszego rządu, a także wiele zagadnień międzynarodowych, można i należy przekazywać słuchaczom tak, aby widzieli oni swoją czynną rolę w tym, co się dzieje w Polsce i na świecie, aby byli świadomi — podaję jako przykład — że sprawa obrony i utrwalenia pokoju na świecie jest ściśle związana z ich pracą, z ich postawą, z poziomem ich świadomości politycznej.

Już przy opracowywaniu planów pracy masowo - politycznej przez instancje partyjne, związkowe, ZMP-owskie i przez organizacje społeczne jednym z decydujących wskaźników powinna być znajomość terenu, dla którego referat jest przeznaczony, czyli wiedza o tym, jakie sprawy są tam szczególnie ważne, żywotne, nurtujące ludzi, domagające się odpowiedzi.

Tymczasem ciągle jeszcze spora część zebrań i referatów traktowana jest przez organizatorów i przez prelegentów formalistycznie i biurokratycznie, tzn. cała ich troska sprowadza się do dbania o to, aby było wygłoszonych tyle a tyle referatów na tematy zalecone przez instancję nadrzędną, aby frekwencja była wysoka. Potem można będzie „odfajkować" jedną pozycję po drugiej, a w „sprawozdaniu z działalności" podać pokaźną liczbę zebrań i słuchaczy. Tacy organizatorzy i tacy prelegenci o wiele mniej troszczą się o to, co słuchacze wynieśli z tych licznych zebrań, w jakim stopniu wzrosła ich wiedza i umocniła się ich świadomość obywatelska, czy zostały rozproszone wątpliwości, jakie ich nurtowały. Skupianie się przede wszystkim na ilości zasłania sprawę najważniejszą: jakość referatów, jakość zebrań.

Pamiętam, jak na I Krajowym Zjeździe Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w czerwcu ub. roku terenowi działacze wskazywali na konieczność zdecydowanej walki z „odklepywaniem odczytów" i z pogonią za ilością, konieczność świadomej, solidnej pracy nad doborem i przygotowaniem prelegentów, konieczność systematycznej analizy rezultatów, jakie dają odczyty, konieczność znajdowania na podstawie tej analizy najlepszych form pracy w upowszechnianiu wiedzy. Sądzić należy, że te słuszne uwagi są nadal żywe, aktualne i że walczyć o wcielenie ich w życie wciąż trzeba — zarówno w TWP, jak i w innych instytucjach czy organizacjach masowych. Np. stołeczny zarząd TPP-R wskutek niesystematycznej pracy z prelegentami i braku kontroli odczytów i prelekcji niewiele wie o ich

poziomie i oddziaływaniu. W wyniku — ilość duża, jakość natomiast pozostawia nieraz sporo do życzenia, a w takich warunkach zdarzyć się może nawet nie byle jakie curiosum: wygłoszenie referatu na 125 rocznicę urodzin Tołstoja powierzono urzędnikowi, którego wiedza o klasycznej literaturze rosyjskiej ograniczała się do znajomości... kilku nazwisk i tytułów.

Niektórym naszym towarzyszom, goniącym tylko za ilością zebrań i odczytów, wydaje się może, iż i tutaj ilość przechodzi w jakość. Są oni w grubym błędzie, rzecz bowiem ma się całkiem inaczej: im większa ilość złych, nieudanych referatów i zebrań, tym większe marnotrawstwo tak cennego w naszym kraju czasu i — zniechęcanie ludzi do udziału w zebraniach.

Ciągle są żywe i aktualne słowa Lenina o pisarzu popularnym i pisarzu wulgarnym. Powinny one służyć za dewizę nam wszystkim, którzy bierzemy udział w pracy masowo-politycznej, którzy idee marksizmu-leninizmu niesiemy do milionów ludzi pracy.

Pisarz popularny nie zakłada nie myślącego, nie chcącego lub nie umiejącego myśleć czytelnika — przeciwnie, zakłada on istnienie w nierozwiniętym czytelniku poważnego zamiaru popracowania głową i pomaga mu w tej poważnej i trudnej pracy, prowadzi go, pomagając mu stawiać pierwsze kroki i ucząc iść dalej o własnych siłach. Pisarz wulgarny zakłada czytelnika nie myślącego, niezdolnego do myślenia, nie naprowadza go na pierwsze początki poważnej teorii, lecz w formie zniekształconej, uproszczonej żarcikami i powiedzonkami, podaje mu „gotowe" wszystkie wnioski pewnej teorii, toteż czytelnik nie ma nawet potrzeby przeżuwać, wystarczy mu tylko przełknąć tę papkę.

Niestety, nie brak u nas referentów wulgarnych i referatów z papką — a czyż trzeba dowodzić, iż taka praca masowo-polityczna mija się z celem i nie służy sprawie podnoszenia świadomości mas?

* * *

Kto nie widzi przed sobą na sali żywych i myślących ludzi, kto formalnie czy dogmatycznie podchodzi do odpowiedzialnej pracy propagandysty i agitatora, ten również nie zdaje sobie sprawy z postulatu, który powinien leżeć u podstaw tej pracy: postulatu, że trzeba umieć budzić zainteresowanie w słuchaczach, gdyż tylko w ten sposób można wzbogacać i pogłębiać ich wiedzę, że konieczne jest, aby zaciekawienie skłaniało ludzi do pójścia na zebranie i do udziału w dyskusji, a nie sama tylko myśl, że „należy pójść". W tym drugim, złym wypadku nieuchronnie doprowadza się do tego, przed czym przestrzegał Kalinin: „Bywa czasem tak jak na kazaniu. Kaznodzieja sobie — audytorium sobie. Odsiedzieli, ile trzeba, i poszli".

Dla spełnienia postulatu zaciekawienia słuchaczy rozstrzygającym warunkiem jest przede wszystkim treść referatu czy odczytu: celność polityczna, słuszna i przekonywająca argumentacja, a gdy temat na to pozwala —powiązanie z praktyką, z życiem danego terenu czy ośrodka.

Ale również ogromną rolę gra forma wygłaszania, a z tym jest częstokroć bardzo źle. Zdarzają się jeszcze — chociaż teraz już znacznie rzadziej — prelegenci, którzy w jednostajnej, bezdusznej tonacji odczytują referat. Zdarza się, że powierza się referat tym naszym towarzyszom, którzy — chociaż nawet dobrze mają w głowie, — nie potrafią przemawiać, i często uważa się, że to nic nie szkodzi. Tymczasem bardzo to szkodzi, wiemy bowiem, w jak wielkim stopniu wzbudzenie zainteresowania

w słuchaczach, przekonanie ich i zdobycie dla sprawy zależy od tego, jak przemówienie jest wygłoszone.

Wydaje mi się, że sztuka dobrego przemawiania jest w wielu ogniwach naszej partii i organizacji masowych nie doceniana, lekceważona nawet, a przy takim stanowisku trudno mówić o podnoszeniu i doskonaleniu tak ważnej dla propagandysty umiejętności przemawiania. Tę umiejętność można nabyć przez pracę nad sobą, przez praktykę, przez korzystanie z dobrych wzorów. Do wyjątków należą „mówcy z bożej łaski", a więc ludzie obdarzeni specjalnymi w tym kierunku zdolnościami; natomiast jako regułę należy przyjąć, że sztuki przemawiania można i należy się uczyć i nauczyć. Pozytywnych osiągnięć mamy wokół siebie niemało.

Dla osiągnięcia tej umiejętności podstawowe znaczenie ma posługiwanie się językiem prostym, żywym — takim, jakiego ludzie zwykle używają w rozmowie czy dyskusji w małym gronie. Tymczasem wiemy, jak bardzo jeszcze panoszy się na naszych zebraniach język sloganowy, zbiurokratyzowany, który — choć z różnych słów się składa — dociera do słuchaczy w postaci jednostajnego, usypiającego szumu.

* *
*

Wspomniałem o występującym nierzadko zjawisku pogoni za ilością zebrań, co nieuchronnie odbijać się musi szkodliwie na ich jakości. Koncentracja wysiłków na „ile", a nie na „jak" sprawia, że w wielu, wielu zakładach pracy, gminach, wyższych uczelniach itd. mamy często stanowczo za dużo zebrań. Skarżą się na to wokół ludzie — i mają zupełną rację.

Przytoczę kilka przykładów szczególnie jaskrawych, ale nie tak daleko odbiegających od innych przeciętnych, których są setki.

Oto Centralny Zarząd Przemysłu Cukierniczego, a więc instytucja, która — nie umniejszając w niczym jej znaczenia — nie należy z natury rzeczy do wysuniętych placówek frontu ideologicznego. W tym CZPC bywają nieraz takie tygodnie, jak np. 11 — 16 stycznia rb., kiedy to odbyło się 7 różnego rodzaju zebrań organizacyjnych i masowych.

Przykład drugi: w Warszawskich Zakładach Foto-chemicznych było w jednym z tygodni stycznia br. 11 różnych zebrań i narad (łącznie z produkcyjnymi) i np. pracownik tych zakładów, inż. Kulenty, był na 9 posiedzeniach w ciągu 6 dni. Samo narzuca się pytanie: czy mógł on być rzeczywistym uczestnikiem aż tylu zebrań — czy raczej — ciałem się tam tylko znajdował? I drugie pytanie: kiedyż ten inżynier miał czas na pracę w produkcji — na stanowisku, które mu powierzono? Kiedyż — inż. Kulenty mógł żyć życiem rodzinnym, osobistym, pójść do teatru, do kina lub na spacer, przeczytać nową powieść?

A na wyższych uczelniach? Oto charakterystyczny obrazek, skreślony piórem studentki filologii polskiej UW, Krystyny Walickiej, na łamach „Nowej Kultury":

„Zajęć uniwersyteckich, których nie wolno opuszczać, jest bardzo wiele (na pierwszym, drugim i trzecim roku polonistyki od 28 do 34 godzin tygodniowo), między zajęciami są tzw. „okienka". Przeważnie w „okienkach" robi się zebrania. Narada produkcyjna grupy, narada produkcyjna roku (poprzedzona zebraniami przygotowującymi), zebranie grupy ZMP, zebranie koła ZMP, zebranie grupy ZSP, zebranie przygotowujące do eliminacji artystycznych i konkursów artystycznych. Te obowiązują każdego prawie studenta...

Sprawę zebrań i problem tzw. „choinek", czyli tych, którzy obwieszeni pięcioma funkcjami muszą być na 10 zebraniach tygodniowo — powinny rozwiązać młodzieżowe instancje organizacyjne. Organizacja na uniwersytecie musi się raz wreszcie zdecydować na definicję studenta: student — człowiek, który studiuje".

Doprawdy, już czas najwyższy, żeby partyjne i młodzieżowe instancje na wyższych uczelniach wyciągnęły do końca wszystkie wnioski z tej bezspornej prawdy, iż student — jak sama nazwa wskazuje — ma przede wszystkim studiować.

Problem przeciążania aktywistów to nie tylko sprawa do rozwiązania dla organizacji studenckich. Szeroko występuje w naszym życiu zjawisko powierzania licznych funkcji i zadań ciągle jednym i tym samym ludziom. Jest to, oczywiście, droga najmniejszego oporu, droga najwygodniejsza, ale nie prowadzi do dobrych wyników. Rozszerzać stale krąg ludzi, którzy chcą i potrafią pracować społecznie, śmiało sięgać do rezerw, które są niemałe — oto metoda poprawy złego stanu rzeczy. Trzeba konsekwentnie walczyć o stosowanie tej metody w codziennej praktyce we wszystkich organizacjach i instancjach, krytykować ostro te egzekutywy partyjne i zarządy organizacji masowych, które przez brak inicjatywy i wygodnictwo hodują takie „choinki", o jakich pisze młoda studentka polonistyki.

Ostatni wreszcie przykład z moich własnych doświadczeń poselskich: któregoś dnia — zgodnie z planem wojewódzkiego zespołu poselskiego — udałem się na spotkanie ze swoimi wyborcami do Wołomina, niewielkiego miasteczka powiatowego pod Warszawą. Ani ja, ani moi koledzy-posłowie zbyt często do Wołomina z odczytami nie wyjeżdżamy, a miałem właśnie wygłosić odczyt (z dyskusją po nim) o sytuacji międzynarodowej. Zdawałoby się więc, że kilkuset wołominian będzie na sali — tak jak to bywa zazwyczaj na spotkaniach z posłem. Przyszło coś ze 20 osób. Zacząłem rozmowę z tą dwudziestką sprawiedliwych i cóż się okazało? Poza pewnymi niedociągnięciami organizacyjnymi, które ujemnie zaważyły na frekwencji, przyczyna główna pustki na sali była ta, iż jednocześnie odbywało się w tymże miasteczku drugie zebranie z referatem na temat sytuacji międzynarodowej, a w poprzednim tygodniu kilka innych zebrań miał już Wołomin za sobą... Przyjąwszy więc nawet, że tamtejsi obywatele żywo interesują się polityką na szerokim świecie (a mam podstawy do sądzenia, iż tak jest) — mają oni rację, nie chcąc słuchać kilku referatów w ciągu tygodnia.

Wołominianie dali sobie jakoś radę: poszli na jedno tylko z kilku zebrań. Ale w gorszej sytuacji znajduje się mój sąsiad, młody technik. Jest on członkiem partii i ZMP-owcem, należy oczywiście do swojego związku zawodowego, a jako racjonalizator — do klubu racjonalizatorów. Ten dopiero nawet tchu złapać nie może, gdy wszystkie istniejące w jego zakładzie pracy organizacje rozwiną żywą działalność. Wątpić należy, czy korzyść wyniesiona z jego obecności na tylu posiedzeniach pozostaje w jakiejś zdrowej proporcji do liczby godzin poświęconych tym posiedzeniom.

Sądzę, że wszyscy poczyniliśmy wiele podobnych obserwacji: od małego Wołomina do wielkiej Warszawy włącznie i od technika ZMP-owca do profesora uniwersytetu włącznie.

* * *

Czas przejść do podsumowania wniosków, które się autorowi niniejszego artykułu nasuwają.

Po pierwsze: więcej pracy należy poświęcać przygotowaniu referatu i zebrania oraz staranniej i surowiej dobierać prelegentów. Właściwy poziom prelekcji i zebrania — oto co powinno być głównym przedmiotem troski i starań, a nie pogoń za ilością. W sytuacji, kiedy dany komitet partyjny, dane ogniwo organizacji społecznej nie stać na należyte przygotowanie np. 10 zamierzonych zebrań masowych z referatem na należytym poziomie, trzeba zrezygnować z tej liczby, ograniczyć ilość, ale bić się uparcie o to, aby każde zebranie stanowiło rzeczywisty wkład do pracy ideowo-politycznej prowadzonej przez partię.

W walce o podniesienie na wyższy poziom naszej masowej pracy propagandowej szczególna uwaga winna się skupiać na tym:

aby referent — jeżeli temat na to pozwala — wiązał teorię, wiązał ogólne założenia polityczne z konkretną sytuacją w kraju, z zadaniami i potrzebami terenu; ogólnikowość, swoisty dogmatyzm jest wrogiem pracy z masami;

aby referent starał się ukazywać istniejące w terenie fakty i zjawiska w łączności z całokształtem polityki naszego państwa, w powiązaniu z zasadniczymi celami naszej partii.

Istotnym postulatem jest także nieuchylanie się od spraw trudnych i wątpliwych, które — prelegent powinien wiedzieć jakie — „wiszą w powietrzu", krążą po sali. Podjąć je, wywołać wymianę zdań, pobudzić słuchaczy do myślenia, dać im możliwie wyczerpującą odpowiedź — oto zadanie, oto cel, który propagandysta powinien mieć zawsze przed sobą.

Po drugie: konieczna jest lepsza niż dotychczas koordynacja planów, opracowywanych przez komitety partyjne i organizacje społeczne — w zakresie akcji masowo-politycznej. Plany te częstokroć dublują lub zachodzą na siebie w czasie, dając w wyniku nadmierną liczbę zebrań w tygodniu czy w miesiącu — nieraz na te same tematy. Koordynacja powinna, oczywiście, spoczywać w rękach odpowiednich instancji partyjnych — od województwa aż po gminę i zakład pracy; one przecież ponoszą odpowiedzialność za całokształt pracy masowo-politycznej na swoim terenie. A przecież nierzadko się zdarza, że np. komitety powiatowe partii nie znają dokładnie i nie korygują planów zebrań gromadzkich, opracowywanych przez komitety gminne. Często i tak bywa, że przyjeżdżający do gminy lub gromady instruktorzy skupu czy kontraktacji zwołują — każdy na własną rękę — zebrania, chociaż bez trudu można je połączyć.

Dojrzała już także sprawa zmniejszenia globalnej ilości zebrań zarówno w drodze sprawniejszej koordynacji (o czym była mowa wyżej), jak i przez skreślanie z planów mniej ważnych zebrań.

Trzeci wniosek: należy zerwać z lekceważeniem formy wygłaszania referatów wiedząc, że to nie jest wcale drugorzędny, lecz przeciwnie, ważny czynnik skuteczności naszej pracy.

A o to przecież chodzi, aby dzięki działaniu różnych składników nasza praca masowo - polityczna była jak najbardziej skuteczna, przynosiła jak najlepsze wyniki — dla dobra ludzi pracy, w interesie naszego państwa ludowego.

Z ŻYCIA PARTII

A. GAŃCZARCZYK i J. MACHNO

O dalsze pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego

(Z połączonych plenarnych posiedzeń WKW i KW PZPR w Warszawie oraz KW i KŁ PZPR w Łodzi)

Niedawno odbyły się wspólne plenarne posiedzenia Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego z Komitetem Warszawskim i Łódzkiego Komitetu Wojewódzkiego z Komitetem Łódzkim. Celem ich było omówienie aktualnych zadań partii na wsi na terenie obu województw oraz zagadnienia udziału i szerokiej pomocy organizacji partyjnych Warszawy i Łodzi w realizacji tych zadań. Po raz pierwszy komitety te obradowały wspólnie nad umocnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego, nad zwiększeniem oddziaływania klasy robotniczej Warszawy i Łodzi na masy chłopskie woj. warszawskiego i łódzkiego oraz nad metodami i środkami urzeczywistnienia tych celów.

Zagadnienie ścisłej współpracy organizacji miejskich i wiejskich, współpracy klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w celu przyspieszenia rozwoju rolnictwa oraz poprawy warunków życiowych robotnika i chłopa, znalazło swój dobitny wyraz w pracy IX Plenum KC. Szczególna jest waga współpracy tak wielkich organizacji partyjnych jak Warszawy i Łodzi, które wspólnymi siłami organizacji miejskich i wojewódzkich powinny dopomóc w możliwie szybkim przezwyciężeniu pozostawania w tyle pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym województw warszawskiego i łódzkiego, bezpośredniego zaplecza naszej stolicy i Łodzi.

Od sytuacji na terenie obu województw, od rozwoju produkcji rolnej — roślinnej i hodowlanej — zależy w poważnym stopniu zaopatrzenie szerokich rzesz robotników i pracowników Warszawy i Łodzi oraz ich rodzin w mięso, mleko, nabiał, owoce, warzywa i w szereg innych produktów żywnościowych.

Sprawne i maksymalnie dobre zaopatrzenie ludności miejskiej w produkty żywnościowe — to podstawa rozwoju naszych miast, naszych zakładów pracy, które zaopatrują zarówno wieś jak i miasto w niezbędne wyroby przemysłowe i artykuły codziennego użytku. Toteż jest rzeczą konieczną i pilnym zadaniem wszystkich organizacji partyjnych, a zwłaszcza organizacji miejskich, rozbudzić w klasie robotniczej, w robotnikach Warszawy i Łodzi, poczucie odpowiedzialności za stan województw warszawskiego i łódzkiego, odpowiedzialności wypływającej z roli klasy robotniczej jako kierowniczej siły w sojuszu robotniczo - chłopskim.

Chodzi o to, aby każdy robotnik, każdy człowiek pracy w Warszawie i Łodzi zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że bez wydźwignięcia rolnictwa na wyższy poziom trudno jest mówić o dalszym i szybkim wzroście stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Chodzi o to, aby organizacje miejskie przyszły z poważną pomocą organizacjom wojewódzkim w stworzeniu wokół Warszawy i Łodzi zaplecza o wysokim poziomie gospodarki rolnej, zaplecza, które zaspokoi potrzeby tych miast we wszelkiego rodzaju dobre i tanie artykuły rolnicze.

Stąd wypływa wielka odpowiedzialność organizacji partyjnych Warszawy i Łodzi za stan i rozwój wiejskich organizacji partii oraz ZMP za podniesienie produkcji rolnej, za rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej, za pracę PCM i GOM, rad narodowych i gminnych spółdzielni, za podniesienie poziomu zdrowotnego i kulturalnego województw warszawskiego i łódzkiego.

Współpraca między miastem a wsią, między miejskimi a wiejskimi organizacjami partyjnymi potrzebna jest więc nie tylko jednej stronie, nie tylko wsi i organizacjom gromadzkim, lecz leży we wspólnym interesie robotników i chłopów.

Dalszy wzrost polityczny organizacji warszawskiej i łódzkiej, ich dojrzałość polityczną, ich aktywność i bojowość mierzyć należy nie tylko ich aktywnością na odcinku fabryk i produkcji przemysłowej, ale także aktywnością i promieniowaniem na wieś, a w pierwszym rzędzie na wieś i rolnictwo woj. warszawskiego i łódzkiego. Każdy działacz partyjny Warszawy i Łodzi, członek każdej organizacji partyjnej powinien zdać sobie sprawę z tego, że organizacje miejskie Warszawy i Łodzi nie okrzepną i nie rozwiną się, nie będą mogły spełnić swoich zadań partyjnych, jeśli nie rozszerzą swego horyzontu, jeśli nie rozszerzą swojej praktycznej, konkretnej, partyjnej działalności na teren wiejski, jeśli nie będą się poczuwały w największej mierze do odpowiedzialności za pracę na wsi.

Praca na wsi, gdzie stale toczy się walka klasowa i zachodzą skomplikowane procesy i przemiany społeczne, jest wielką szkołą wychowania politycznego i ideologicznego, wyrobienia politycznego, szkołą realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego, cierpliwości i nieugiętości w kierowaniu tym sojuszem. Członek partii, a zwłaszcza aktywista, który nie uczy się trudnej i skomplikowanej sztuki kierowania pracującym chłopstwem, kierowania walką klasową na terenie wsi, nie spełnia swego obowiązku i swoich zadań partyjnych.

* *
*

Województwa warszawskie i łódzkie pozostają w tyle za innymi województwami w kraju. Oto niektóre dane, które ten stan obrazują. Wskaźnik ilości bydła na każde 100 ha użytków rolnych w woj. warszawskim wynosi 34,5, podczas gdy w całym kraju wynosi on 38,9. Jeśli chodzi o pogłowie krów, to odpowiednie dane wynoszą 23,4 i 28,4. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja na froncie kulturalnym. W województwie są 24 powiaty, ale tylko w 8 z nich istnieją powiatowe domy kultury. Na przeszło 300 gmin świetlice są tylko w 98 gminach, a na 6 320 gromad mamy tylko 654 świetlice gromadzkie, a więc zaledwie co dziesiąta gromada posiada świetlicę. Do niedawna nie było kina w powiatowym mieście So-

kołowie, a w Garwolinie, odległym o niecałe 100 km od Warszawy, nie ma kina po dzień dzisiejszy.

O poważnym zaniedbaniu politycznym woj. warszawskiego mówi ilość organizacji partyjnych na wsi oraz ilość spółdzielni produkcyjnych. W 3 428 gromadach czyli w ponad połowie gromad województwa nie ma organizacji partyjnych. Spółdzielnie produkcyjne istnieją w 283 gromadach, co wynosi zaledwie 4,5% wszystkich gromad województwa.

Podobna sytuacja jest w woj. łódzkim. Na 3 297 gromad ponad 2 tys. nie posiada organizacji partyjnych. Spółdzielni produkcyjnych jest tu tylko 212. Obok takich ośrodków przemysłowych jak Pabianice i Zgierz, istnieją na terenie woj. łódzkiego bardzo zacofane powiaty, jak np. sieradzki i wieluński.

Przytoczone dane, na które powoływano się podczas plenarnych obrad w Warszawie i w Łodzi, niewątpliwie świadczą o naglącej potrzebie wzmożenia rozwoju gospodarczego i politycznego tych województw, o konieczności przyspieszenia tętna życia kulturalnego na wsi oraz o poważnych zadaniach w dziedzinie uaktywnienia i rozszerzenia sieci organizacji gromadzkich.

Zadania te należy realizować opierając się o wszechstronną pomoc klasy robotniczej Warszawy i Łodzi, przy jak najbardziej czynnym współudziale organizacji partyjnych tych wielkich miast.

Warszawa i Łódź to ogromny, w dużej mierze nie wykorzystany jeszcze w tej dziedzinie zbiornik energii. Miasta te posiadają liczną i zahartowaną w walkach klasę robotniczą, która ma bogate tradycje walk w obronie interesów pracującego chłopstwa, walk o sojusz robotniczo - chłopski. Organizacje partyjne tych miast liczą dziesiątki tysięcy członków partii, których ofiarność, aktywność i doświadczenie stawiają te organizacje w szeregu pierwszych na terenie kraju. Poza tym Warszawa i Łódź stanowią wielkie ośrodki życia naukowego i kulturalnego. Działają tu bowiem dziesiątki wyższych uczelni, teatrów, instytutów naukowo - badawczych itd. Warszawa i Łódź to siedziby wielu centralnych instytucji państwowych, gospodarczych i kulturalnych, które posiadają liczną kadrę inteligencji, specjalistów różnych dziedzin, organizatorów.

W oparciu więc o te ogromne możliwości aktyw partyjny Warszawy i Łodzi oraz szeroki aktyw organizacji masowych, a zwłaszcza związków zawodowych, powinien podjąć wespół z wojewódzkimi organizacjami partyjnymi wielką pracę nad radykalną zmianą obecnej sytuacji na terenie województw, nad przyspieszeniem ich rozwoju.

Aczkolwiek od IX Plenum KC minęło już kilka miesięcy, organizacje partyjne Warszawy i Łodzi oraz ich instancje kierownicze niewiele jeszcze zrobiły dla wykonania tych zadań. Wprawdzie zarówno w Warszawie jak i w Łodzi odbyły się zebrania partyjne na temat sojuszu robotniczo-chłopskiego, wprawdzie zagadnienie to omawia się na szkoleniu partyjnym, ale do czasu plenarnych posiedzeń obie organizacje miejskie prawie nic nie zrobiły dla przyjścia z konkretną, praktyczną pomocą organizacjom wojewódzkim. Nie można zatem powiedzieć, aby organizacje partyjne w Warszawie i Łodzi zajmowały się poważnie walką o podźwignięcie rolnictwa, chociaż teoretycznie uznawały potrzebę wzmocnienia swego oddziaływania na wieś. Toteż konieczne jest dokonanie szybkiego i gruntownego przełomu w tej dziedzinie. Plenarne posiedze-

nia w Warszawie i w Łodzi miały zapoczątkować ten przełom. Spełniły one na ogół swoje zadanie. Mogły jednak znacznie lepiej je wykonać, gdyby zostały lepiej przygotowane. Komitety partyjne w Warszawie i Łodzi w okresie przed plenum niedostatecznie omówiły, przedyskutowały i skonkretyzowały zagadnienia swej przyszłej współpracy, które są przecież zagadnieniami nowymi w działalności obu organizacji, tj. organizacji wojewódzkich i miejskich. Chodzi tu przede wszystkim o to, że już w czasie przygotowania posiedzeń plenarnych należało zapoczątkować ściślejszą współpracę, czego, niestety, zarówno w Warszawie jak i w Łodzi nie uczyniono. Nawet wygłoszone na plenarnych posiedzeniach referaty jak i przygotowane projekty uchwał nie były w gruncie rzeczy wynikiem wspólnej pracy obu komitetów.

Co się tyczy referatów, należy stwierdzić, że zawierały one wyczerpującą informację o sytuacji w obu województwach, dzięki czemu aktyw partyjny Warszawy i Łodzi zapoznał się właściwie po raz pierwszy z zagadnieniami i potrzebami wsi. Brakiem jednak referatów było to, że nie wysunęły one przed aktywem miejskim form i sposobów przyjścia z pomocą województwom przez organizacje partyjne Warszawy i Łodzi. Tam zaś, gdzie referaty poruszały te sprawy, nie zostały one skonkretyzowane i z należytą ostrością postawione. Nawet żądanie pomocy kadrowej dla POM nie znalazło w referatach należytego odbicia.

Braki w przygotowaniu przyczyniły się do tego, że na plenarnych posiedzeniach było sporo wystąpień nie związanych bezpośrednio z tematem wspólnych obrad. Odczuwało się nieraz, iż niektórzy uczestnicy plenum nie w pełni zdają sobie sprawę z celu, dla którego się zebrali. Niektóre wystąpienia sekretarzy KP miały charakter sprawozdań z działalności ich komitetów partyjnych. W wystąpieniach sekretarzy komitetów dzielnicowych i aktywu miejskiego nie czuło się głębokiego niepokoju o stan obu województw, nie czuło się zrozumienia związku, jaki zachodzi między codzienną pracą klasy robotniczej, jej losem a sprawą sojuszu robotniczo-chłopskiego, sprawą podźwignięcia całego rolnictwa. Za mało było w dyskusji obopólnej krytyki, nie ustosunkowano się krytycznie do referatów. Nie wniesiono poprawek do projektu uchwały na plenum w Warszawie, który przecież był bardzo niekonkretny (w Łodzi projekt uchwały nie został zaproponowany i nie był dyskutowany).

Pomimo tych braków plenarne posiedzenia pokazały dotychczasowy dorobek ruchu łączności miasta ze wsią, skierowały uwagę aktywu na wielkie możliwości dalszego rozwoju i rozszerzania tego ruchu, uwidoczniły zalążki nowych form współpracy i pomocy Warszawy i Łodzi dla wsi, form, które należy obecnie, dokonując przełomu, dalej rozwijać i rozszerzać.

Jak wynika z przebiegu obrad plenarnych, najbardziej powszechną i rozwiniętą formą więzi między miastem a wsią oraz oddziaływania klasy robotniczej na pracujących chłopów są ekipy łączności przy zakładach pracy. W woj. warszawskim działa 490 ekip, z tego 290 przypada na Warszawę. W woj. łódzkim jest 890 ekip, z czego przy zakładach pracy w samej Łodzi jest 377. Ekipy te okazują gromadom, spółdzielniom produkcyjnym i POM pomoc w różnych dziedzinach, przeważnie jednak pomoc gospodarczą. Pomagają one nieraz w remoncie maszyn rolniczych, przeprowadzając go bądź to w samej gromadzie lub spółdzielni, bądź też

w swoich zakładach pracy. Wiele ekip uczestniczyło w akcji skupu, w przygotowaniu siewu, w przeprowadzeniu żniw i w innych akcjach. Niektóre ekipy pomogły w elektryfikacji i radiofonizacji gromad, świetlic i szkół. Niekiedy biorą one udział w remoncie a czasem nawet w budowie nowych pomieszczeń gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych. Niektóre ekipy łączności okazują gromadom również pomoc lekarską.

Ekipy organizują też występy artystyczne, przeprowadzają odczyty i pogadanki, pomagają w przygotowaniu zebrań partyjnych i ogólnogromadzkich, przeprowadzają indywidualne rozmowy z chłopami.

Jak widać jednak z przytoczonych wyżej danych, ilość ekip w tak wielkich województwach, jakimi są woj. warszawskie i łódzkie (woj. warszawskie jest największym terytorialnie województwem w kraju), bynajmniej nie jest wystarczająca i w żadnej mierze nie odpowiada ani możliwościom Warszawy i Łodzi, ani też potrzebom województw. Obejmują one kilka tysięcy osób, ale liczba ta może być o wiele większa.

Poza tym działalność ekip jest jeszcze wąska i często jednostronna. Jednostronność ta polega przede wszystkim na skierowaniu nieraz całej uwagi prawie wyłącznie na pomoc gospodarczą. Tak np. ekipa Zakładu im. 22 Lipca w Warszawie, która utrzymuje łączność z gromadą Wólka Przybojowska, opracowała dokumentację nowego mostu i zamierza zbudować go sama, nawet bez udziału chłopów.

Jednostronność, o której tu mówimy, znalazła również swój wyraz w wystąpieniach sekretarzy komitetów dzielnicowych i zakładowych, którzy wiele potrafili powiedzieć o działalności gospodarczej ekip, ale o wiele mniej o ich politycznym oddziaływaniu na wieś.

Pomoc gospodarcza jest oczywiście potrzebna i konieczna, należy ją rozwijać i wzmacniać. Wiele dużych zakładów pracy może z łatwością przyjść z pomocą POM, spółdzielniom produkcyjnym lub gromadom, gdyż zakłady te posiadają nieraz wiele materiałów, które nie są im potrzebne i nie są wykorzystywane. Ale chodzi o to, aby pomocy udzielano nie bez czynnego i bezpośredniego udziału samych chłopów, aby nie była podobna ona do wspaniałomyślnego daru, lecz by stała się wynikiem wspólnych starań i wspólnej pracy, aby obejmowała całokształt politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia gromadzkiego.

Wyjeżdżający z ekipami specjaliści — mechanicy, technicy, inżynierowie — powinni przede wszystkim pomóc członkom spółdzielni produkcyjnych, pracownikom POM i chłopom pracującym w ujawnieniu rezerw i możliwości wykonania wielu robót własnymi siłami. Tak właśnie zrobiła ekipa łączności Zakładu im. Dywizji Tadeusza Kościuszki w Łodzi, która przekonała pracowników POM w pow. brzezińskim, że mogą oni wykonać wiele pilnych remontów własnymi siłami.

Zadanie usamodzielnienia, budzenia aktywności i inicjatywy chłopów powinno przyświecać ekipom również w ich pracy kulturalnej i politycznej. Wiele ekip wkłada dużo wysiłków w zaspokajanie potrzeb kulturalnych wsi przez występy zespołów, które z nimi przyjeżdżają. Jest to, rzecz jasna, praca korzystna i potrzebna. Niewiele jednak słyszeliśmy na plenum o tym, jak ekipy pomogły zorganizować zespoły amatorskie spośród samych chłopów, a zwłaszcza spośród młodzieży, która, jak wiadomo, tak bardzo garnie się do życia kulturalnego. Nie słyszeliśmy również

o większych wysiłkach podejmowanych przez ekipy dla ożywienia pracy świetlic siłami samych gromad. Mówiła o tym m. in. dyrektor zespołu „Mazowsze" tow Szadziewska, która w swoim wystąpieniu umiała samokrytycznie dostrzec braki w pracy zespołu i wskazać na jego możliwości w kierunku rozwoju życia kulturalnego wsi. Również dyrektor Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego opowiedział na plenum w Łodzi o tym, że jak długo ekipa tych zakładów urządzała występy w jednej z gromad powiatu sieradzkiego, świetlica była pełna ludzi i życia. Od czasu jednak, gdy ekipa zaczęła rzadziej przyjeżdżać, w świetlicy zapanowała nuda. A dzieje się tak dlatego, że dobra ekipa pabianicka nie pomyślała o konieczności pozostawienia po sobie trwałych śladów przez zorganizowanie z miejscowej zdolnej młodzieży wiejskiej zespołu amatorskiego.

W dziedzinie pracy kulturalnej i politycznej ekip na terenie wsi plenarne posiedzenia wskazały na szereg nowych form, których stosowanie zapoczątkowały poszczególne ekipy. Te formy pracy nie znalazły jeszcze szerszego zastosowania, a zasługują na upowszechnienie. Szereg zakładów, o których mówiono na plenarnych posiedzeniach, zaprasza do siebie chłopów i młodzież wiejską dla pokazania fabryki i zapoznania z produkcją. Inne zakłady zapraszają chłopów na akademie i urządzają wycieczki dla pokazania chłopom piękna nowej Warszawy. Należy podkreślić cenną inicjatywę młodzieży szkolnej stolicy, która obejmuje szefostwo nad szkołami województwa. Młodzież miejska prowadzi wymianę korespondencji ze swoimi wiejskimi kolegami oraz organizuje wspólne spotkania na uroczystościach w stolicy.

Nie od rzeczy będzie w tym miejscu wspomnieć o cennej inicjatywie Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi, które postanowiło rozpocząć w swoich warsztatach szkolenie młodzieży wiejskiej z gminy, nad którą objęło szefostwo. Chodzi tu o przygotowanie kowali, stolarzy, ślusarzy i innych rzemieślników, których brak tak dotkliwie odczuwa nasza wieś. Upowszechnienie inicjatywy MPK niewątpliwie pomogłoby w rozwiązaniu jednego z problemów, o którym była mowa na IX Plenum KC.

Kilku dyskutantów na plenum w Łodzi słusznie domagało się, aby prasa wojewódzka i centralna częściej i lepiej informowała o osiągnięciach przodujących chłopów, aby wyraziściej i żywiej pokazywała ich sylwetki, co niewątpliwie pomoże we wzajemnym poznaniu i zbliżeniu chłopów i robotników.

Część ekip utrzymuje stałą łączność ze spółdzielniami produkcyjnymi. Może to i powinno mieć poważny wpływ na wzmocnienie tych spółdzielni, na ich dalszy rozwój oraz oddziaływanie na chłopów indywidualnych. Ale jak dotąd, dużo jeszcze brakuje do tego, by wszystkie spółdzielnie produkcyjne woj. warszawskiego i łódzkiego oraz gromady, w których spółdzielnie te istnieją, zostały objęte ruchem łączności. A przecież na IX Plenum KC towarzysz Bierut mówiąc o konieczności rozszerzenia ruchu spółdzielczości produkcyjnej powiedział:

„...należy ożywić i rozszerzyć ruch łączności między zakładami pracy w mieście i spółdzielniami produkcyjnymi na wsi. Należy ruch ten zorganizować tak, by nie sprowadzał się on — jak się to nierzadko dzieje — do nieprzygotowanych wycieczek towarzyskich, lecz był ruchem ściśle

kierowanym, mającym na celu niesienie spółdzielni rzeczywistej pomocy w tych czy innych jej potrzebach" („Nowe Drogi" nr 10 (52), 1953 r., str. 24).

Jest więc rzeczą konieczną, aby w najbliższym już czasie objąć ruchem łączności wszystkie gromady, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne.

Jak wynika z wystąpień niektórych towarzyszy, np. z wystąpienia tow. Zakrzewskiego z PLL „Lot" w Warszawie, w organizacjach partyjnych Warszawy i Łodzi nie ma jeszcze pełnej jasności w zrozumieniu roli, jaką ekipy powinny odgrywać w życiu spółdzielni produkcyjnych. Widać było, że w pracy ekipy PLL „Lot", która ma poważne osiągnięcia w opiece nad spółdzielnią produkcyjną w gromadzie Kozietuły Nowe, nad którą sprawuje szefostwo i której działalność gorąco pragnie usprawnić, pojawiają się czasem skłonności do zastępowania samorządu spółdzielni. Ekipa może tylko przedstawić swoje zdanie, ale nie wolno jej wkraczać bezpośrednio w uprawnienia zarządu i członków spółdzielni, którzy mają wyłączne prawo decydowania o wszystkich sprawach, a zwłaszcza o przesunięciach personalnych.

Plenarne posiedzenia ujawniły w działalności ekip na terenie spółdzielni produkcyjnych poważne wypaczenia, które znane są z praktyki rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Chodzi tu o zasklepianie się spółdzielni i jej izolację od chłopów gospodarujących indywidualnie, o nieumiejętność łączenia pracy na terenie spółdzielni z działalnością wśród indywidualnych chłopów pracujących.

Wydawało by się, że ekipy powołane do pomocy spółdzielniom zdają sobie sprawę z wagi tego zagadnienia i chronią spółdzielnie przed tak szkodliwym zjawiskiem. O tym, że tak nie jest, mówili na plenum niektórzy towarzysze. Tak np. tow. Krzyżanowski z MPK w Łodzi opowiedział, że ekipa MPK, która pracuje ze spółdzielnią produkcyjną Rąbień, przez długi okres czasu zajmowała się wyłącznie spółdzielnią, a nie zwracała uwagi na resztę gromady.

Podstawą rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — wzmocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych i powstawania nowych — są państwowe ośrodki maszynowe. POM to główny czynnik umacniania politycznego, organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni produkcyjnych. Stąd też wypływa doniosłe znaczenie szefostwa zakładów pracy nad POM, o czym, niestety, prawie nie mówiono na plenarnych posiedzeniach.

W woj. warszawskim jest 25 POM, w łódzkim — 14 POM, ale dopiero w ostatnich tygodniach zostały one objęte szefostwem.

W pracy POM obu województw są poważne i liczne braki i niedociągnięcia. POM są słabe i często nie wywiązują się ze swoich trudnych i odpowiedzialnych zadań. Poważne braki występują w ich składzie osobowym — w doborze kadry i w jej przygotowaniu fachowym, organizacyjnym i politycznym. W POM woj. warszawskiego nie obsadzono piątej części etatów pracowników politycznych. W woj. łódzkim tylko 6 POM posiada pełną obsadę. W województwie tym POM nie mają ani jednego inżyniera i technika, aczkolwiek prawie każdy z nich ma ponad trzydzieści traktorów i wiele innych maszyn. Podobnie jest w POM woj. warszawskiego.

Obecny stan rzeczy w POM może ulec poprawie przy pomocy klasy robotniczej Warszawy i Łodzi oraz ich organizacji partyjnych. Chodzi tu

o zasilenie POM specjalistami i dobrymi pracownikami politycznymi, chodzi o pomoc techniczną ze strony wielkich zakładów przemysłowych i o wyposażenie warsztatów POM. Jest to realne zadanie, które mogą wykonać takie zakłady, jak „Żerań“ i „Ursus“ w Warszawie i woj. warszawskim, jak zakłady im. Stalina i im. Marchlewskiego w Łodzi.

Te jednak środki nie wyczerpują istoty zagadnienia szefostwa nad POM. Kierownictwo zakładów musi traktować POM, nad którym ma szefostwo, nieomal jak jeden ze swoich oddziałów produkcyjnych. Tak bliskie powinny być zagadnienia POM kierownictwu gospodarczemu i politycznemu zakładu.

Dużo mogą w tym kierunku zrobić partyjne organizacje zakładowe, które mają wiele doświadczenia w pracy partyjnej, w kierowaniu pracą polityczną wielkich zakładów produkcyjnych. Powinny one przyjść z szeroką pomocą organizacjom partyjnym i wydziałom politycznym w POM, które prowadzą nieraz swoją działalność na niskim poziomie i nie umieją sprostać swoim zadaniom.

Praca z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi, jako jedna z form oddziaływania klasy robotniczej i naszej partii na wieś, zajęła wiele miejsca w obradach plenum. Świadczy to o tym, że aktyw Warszawy i Łodzi zdaje sobie sprawę ze znaczenia tej pracy.

Do stołecznych zakładów pracy dojeżdża około 80 tysięcy robotników, w tym około 2 tysiące członków partii. Na terenie woj. warszawskiego sytuacja jest podobna. Tak np. do fabryki traktorów „Ursus“ dojeżdża około 40% robotników a do fabryki kabli w Ożarowie prawie 70%.

Ostatnio w Warszawie i Łodzi sporządza się ewidencję członków partii spośród dojeżdżających. W Warszawie przeprowadzono z tymi członkami partii narady i pewną ich część powiązano z organizacjami partyjnymi w miejscu zamieszkania. W Łodzi przeprowadzono w zakładach pracy pogadanki z robotnikami dojeżdżającymi o sojuszu robotniczo - chłopskim.

Mimo tych poczynań i niektórych osiągnięć w pracy z robotnikami dojeżdżającymi istnieje jeszcze w wielu organizacjach partyjnych pewna niejasność co do form i metod pracy na tym odcinku. Trudność sprawia między innymi ten fakt, że robotnicy dojeżdżający z jednej gromady pracują w kilku fabrykach. Istnieje więc potrzeba powiązania ich i uaktywnienia na terenie gromady, na co wskazywano w dyskusji na plenarnych posiedzeniach. Wydaje się, że niektórzy towarzysze jeszcze nie uzmysłowili sobie tego, że podstawowym warunkiem uaktywnienia na terenie wsi robotników dojeżdżających jest przede wszystkim systematyczna, przemyślana praca polityczno-wychowawcza wśród nich na terenie samego zakładu pracy.

Jedną ze spraw, do której uczestnicy plenum często powracali i na której w poważnej mierze plenum skupiło swoją uwagę, była sprawa pomocy kadrowej dla rolnictwa ze strony Warszawy i Łodzi. W ten sposób bezpośrednio stanęło przed partyjnymi organizacjami zadanie zasilenia kadrami POM, wiejskich rad narodowych itd. Mówili o tym z pasją sekretarze KP, którzy w pracy swojej boleśnie nieraz odczuwają niedostatek dobrych kadr. Słuszne też było wystąpienie sekretarza KP w Łowiczu, tow. Woronieckiego, który w odpowiedzi na krytykę pracy słabych sekretarzy KG powiedział, że nie wystarczy mówić i krytykować, ale trzeba

również przysłać do pomocy doświadczonych towarzyszy z miasta. Nie wiele mogli powiedzieć towarzysze z organizacji warszawskiej i łódzkiej o pomocy kadrowej dla województwa. Do czasu plenów prawie nic w tej sprawie nie zrobiono. A przecież organizacja warszawska, zasilana nieustannie kadrami z całego kraju, może bez uszczerbku dla siebie skierować do pracy na terenie województwa poważną ilość aktywu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Towarzysz Roszkiewicz, sekretarz KP w Kutnie, słusznie mówił na wspólnym posiedzeniu plenarnym w Łodzi, że powiat kutnowski dał Łodzi tysiące robotników, ale nie otrzymał od Łodzi żadnej pomocy kadrowej. Możliwości wszechstronnej pomocy kadrowej dla województw ze strony Warszawy i Łodzi są ogromne.

Gdy w ostatnim okresie organizacje miejskie bliżej zainteresowały się sprawą zasilenia fachowcami terenu województwa, okazało się, że możliwości są wcale pokaźne. Tak np. w Łodzi pracuje w różnych zawodach nie związanych z rolnictwem przeszło 200 inżynierów-agronomów. Na terenie Warszawy kilku inżynierów-agronomów pracuje w charakterze księgowych w biurach budowy MDM. W samym województwie warszawskim setki agronomów i zootechników nie pracują w swoim zawodzie. Fakty te przytoczono w dyskusji na posiedzeniach plenarnych. Jak widać z tego, kadry bardzo potrzebne naszemu rolnictwu często nie są wykorzystane w sposób właściwy i racjonalny. Dotychczas brak jeszcze dokładnej ewidencji fachowców, którzy mogliby pracować z korzyścią w rolnictwie, a pracują w miastach nie w swoim zawodzie. Niemniej pilną sprawą jest przygotowanie odpowiednich ludzi i zasilenie nimi aparatu partyjnego i rad narodowych w terenie. Gdy mowa o radach narodowych, należy pamiętać, że mają one wielką rolę do spełnienia w rozwoju produkcji rolnej, spółdzielczości produkcyjnej, w umocnieniu POM, a zwłaszcza GOM, w usprawnieniu pracy GS. Toteż sprawa wzmocnienia rad narodowych i zasilenia ich dobrymi i rzetelnymi pracownikami jest sprawą niesłychanie doniosłą.

Omówione przez nas przykłady pomocy i współpracy klasy robotniczej Warszawy i Łodzi z pracującym chłopstwem, o których dyskutowano na plenarnych posiedzeniach, nie wyczerpują jednak całego bogactwa środków oddziaływania na wieś w celu podniesienia jej poziomu gospodarczego i kulturalnego.

Chodzi o to, żeby do tej pory zbyt mało jeszcze rozwinięty ruch łączności między miastem a wsią przekształcił się w ruch szeroki, który będzie obejmował dziesiątki i tysiące ludzi, w ruch wielostronny, wielobarwny, bogaty w pomysły, oparty na masowej inicjatywie i wynalazczości form. Poważną rolę w tym ruchu oprócz zakładów pracy powinni odgrywać studenci i młodzież szkolna. Znacznie mocniej należy związać z problematyką rolnictwa uczonych, a zwłaszcza profesorów wyższych i średnich szkół rolniczych oraz pracowników instytutów badawczych rolnictwa, którzy mogą wygłaszać dla chłopów odczyty na tematy rolne, praktycznie pomagać PGR, spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym. Poważną pomoc w podniesieniu poziomu sanitarnego i w zaszczepianiu nawyków higienicznych i sanitarnych ludności wiejskiej mogą okazać nasi lekarze. Wzbogacić i urozmaicić ruch łączności mogą artyści, przy pomocy których należy organizować szeroką sieć zespołów amatorskich na wsi. Trzeba zorganizować setki prelegentów spośród aktywi-

stów organizacji politycznych i masowych, którzy powinni systematycznie wygłaszać odczyty na tematy aktualne.

W pracy nad pogłębieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego, nad rozwojem i rozszerzeniem ruchu łączności między miastem a wsią będą się wyłaniać coraz to nowe formy. Wszystkie te formy należy podchwytywać i upowszechniać. Należy je jednak sprawdzać w praktyce, wymagają one opinii i oceny samych chłopów. Toteż słuszny był wniosek sekretarza KP Nowy Dwór (woj. warszawskie), tow. Łuczaka, który zaproponował odbycie wspólnych narad aktywu chłopskiego i robotniczego celem ustalenia, czego życzą sobie chłopi od ruchu łączności i jakie są możliwości organizacji robotniczych.

Nie ulega też wątpliwości, że aby robotnicy i cały aktyw Warszawy i Łodzi mogli jak najlepiej i najwydajniej dopomóc wsi, powinni oni coraz lepiej i głębiej poznawać wieś, jej życie i problemy.

Realizacja wielkich zadań, nad którymi obradowały plenarne posiedzenia komitetów partyjnych w Warszawie i Łodzi, wymaga odpowiednich form, które ujęłyby współpracę między komitetami miejskimi i wojewódzkimi w odpowiednie ramy organizacyjne. Konieczne są w przyszłości wspólne posiedzenia egzekutyw i komitetów dla omówienia wspólnych spraw i zadań, konieczna jest współpraca między wydziałami oraz utworzenie komisji, złożonej z przedstawicieli komitetów miejskich i wojewódzkich w Warszawie i Łodzi, w celu koordynacji wysiłków obu organizacji w ich wspólnej pracy na wsi. Pełne jednak związanie tych dwóch wielkich miejskich organizacji z organizacjami wojewódzkimi dla realizacji wspólnych zadań może nastąpić tylko przez utworzenie jednej organizacji partyjnej w Warszawie i w Łodzi, obejmującej zarówno miasto jak i województwo. Wydaje się, że sytuacja dojrzewa do takiego rozwiązania.

Poważne znaczenie dla sprawy pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego miałoby wprowadzenie praktyki okresowych, wspólnych plenarnych posiedzeń komitetów powiatowych i miejskich w całym kraju. Rodzaj i rozpiętość środków oddziaływania politycznego na wieś ukształtuje się tam inaczej aniżeli w Warszawie i Łodzi, tym niemniej wspólne narady pozwolą pogłębić poczucie odpowiedzialności wszystkich członków partii za rozwój naszego rolnictwa.

SEWERYN MARIAŃSKI

O kontroli wykonania uchwał i poleceń partyjnych

Jedną z najbardziej skutecznych metod, pozwalających w codziennej praktyce doskonalić styl pracy partyjnej i realizować zadania stojące przed partią, jest właściwie i systematycznie stosowana kontrola wykonania uchwał, wniosków, zadań przydzielanych członkom partii i podjętych zobowiązań.

Kontrola wykonania uchwał — uczy nas partia — jest jedną z podstawowych metod pracy kierowniczej, stanowi nieodłączną i składową część partyjnego kierownictwa. Sprawdza ona nie tylko wykonanie, lecz także i wartość samej uchwały, przy czym pozwala w toku realizacji uchwały operatywnie wprowadzać do niej poprawki, wysuwać nowe zadania i wnioski. Kontrola pozwala nam zobaczyć, jak funkcjonuje aparat partyjny, państwowy, gospodarczy itd., pozwala poznać zalety i wady pracowników tego aparatu, ich kwalifikacje zawodowe i polityczne. Właściwie prowadzona kontrola wykonania wychowuje ludzi w duchu wysokich wymagań, wzmacnia świadomą dyscyplinę i pobudza do twórczej inicjatywy w pracy. Ujawnia ona błędy i braki, pomagając w ich usunięciu, ujawnia niedbały i bierny stosunek członków partii do uchwał i poleceń partyjnych oraz pomaga w przezwyciężaniu tej bierności.

Rzecz jasna, że tak pojęta kontrola partyjna nie ma nic wspólnego z powierzchowną lustracją i rejestracją faktów, z gromadzeniem sprawozdań i danych bez odpowiedniej ich analizy, co ma jeszcze często miejsce w praktyce niektórych organizacji partyjnych.

Sprecyzujmy więc, na czym polega istota kontroli wykonania?

Polega ona na systematycznej i wnikliwej analizie pracy oraz na nierozdzielnie z tym związanym systematycznym udzielaniu pomocy organizacjom partyjnym i poszczególnym wykonawcom w realizowaniu stojących przed nimi zadań.

Tak rozumianej kontroli wykonania nie można, oczywista, przeprowadzać po upływie terminu przewidzianego dla realizacji danej uchwały czy zadania. Odwrotnie — kontrola, aby być skuteczna, musi być systematyczna i powinna rozpoczynać się od momentu podjęcia uchwały, od chwili przydzielenia zadania lub podjęcia zobowiązania aż do pełnej ich realizacji.

* * *

Organizacje i instancje partyjne na terenie całego kraju omawiają codziennie wiele ważnych spraw i podejmują uchwały, które zawierają uo-

gólnienie doświadczeń pracy i konkretne wskazania, wytyczające kierunek działalności organizacji partyjnych.

Jednakże samo opracowanie i podjęcie uchwały nie daje jeszcze gwarancji, że zostanie ona wcielona w życie. W tym celu konieczne jest doprowadzenie treści tej uchwały do świadomości mas członkowskich. Rozumie się, że bez należytego zapoznania członków partii z uchwałami partyjnymi, bez należytego wytłumaczenia ich sensu, jest nie do pomyślenia właściwe wykonanie tych uchwał. To niezmierne ważne zadanie dotyczy zarówno organizacji podstawowych, jak i instancji partyjnych.

W wielu komitetach partyjnych aparat polityczny jest informowany po każdym posiedzeniu egzekutywy o sprawach, które były omawiane, oraz o wnioskach i uchwałach, które zostały podjęte. W niektórych zaś komitetach partyjnych prócz informacji każdy pracownik polityczny otrzymuje również teksty uchwał i wniosków. Dzięki tej metodzie kierownicy i instruktorzy znają całokształt pracy egzekutywy, znają jej postanowienia i uchwały i mogą skutecznie dopomóc w przenoszeniu tych uchwał w teren oraz w kontrolowaniu pracy organizacji partyjnych. Poza tym omawianie z aparatem politycznym uchwał i węzłowych spraw rozpatrywanych przez egzekutywę pozwala mu zapoznać się z całokształtem problematyki pracy instancji partyjnych i zapobiega funkcjonalizmowi.

Wiele instancji i organizacji partyjnych przejawia dużo troski o doprowadzenie swoich uchwał do wszystkich członków partii. Do organizacji partyjnych, które dbają o przeniesienie uchwał do mas członkowskich, należą np. organizacje hut „Batory" i „Konstal" w Chorzowie, gdzie uchwały omawiane są z aktywem partyjnym w sposób seminaryjny, a następnie ze wszystkimi członkami partii na zebraniach.

Ale obok organizacji i instancji partyjnych, gdzie pracownicy i członkowie partii są zapoznawani z uchwałami i znają wytyczne partii, istnieją także organizacje partyjne, gdzie żywa praca z ludźmi jest zastępowana robotą papierkową, gdzie nikt nie troszczy się o przekazywanie członkom partii i pracownikom politycznym treści uchwał. Kierownikom tych instancji wydaje się, że wystarczy podjąć uchwałę, odbić jej tekst na powielaczu i rozesłać do podstawowych organizacji partyjnych, nie zapoznawszy z nią nawet własnych pracowników, aby uchwały te automatycznie wcielały się w życie.

Oto przykład takiego niefrasobliwego ustosunkowania się do własnych uchwał: 23.IV 1953 r. Komitet Dzielnicowy Wola w Warszawie po przeanalizowaniu pracy Zarządu Dzielnicowego ZMP podjął rzeczową uchwałę, ale nie zatroszczył się o to, aby doprowadzić ją do świadomości wszystkich członków podstawowych organizacji partyjnych. Nie zapoznał z jej treścią nawet własnych instruktorów. Ograniczył się tylko do jej powielenia i rozesłania. A przecież dla tej dzielnicy wzmocnienie pracy organizacyjnej i polityczno-wychowawczej ZMP wśród młodzieży ma ogromne znaczenie. Wskutek niezapoznania z tą uchwałą podstawowych organizacji partyjnych i braku kontroli jej wykonania uchwała ta w wielu organizacjach nie została zrealizowana, w niektórych zaś była realizowana tylko częściowo. Podobnie i w KP w Kozienicach w ciągu 1952 — 1953 roku wiele razy omawiano na posiedzeniach egzekutywy zagadnie-

nia młodzieżowe, lecz w pracy ZMP z tych samych przyczyn nie nastąpiła poważniejsza poprawa.

Praktyka pracy partyjnej uczy, że instancje partyjne, które nie zajmują się doprowadzaniem własnych uchwał do podległych im organizacji, zmuszone są wielokrotnie podejmować podobne uchwały. Instancje takie pracują stylem biurokratycznym, tracą bezskutecznie czas na posiedzenia i podejmowanie uchwał.

Nawet najpiękniejsza i najbardziej słuszna uchwała pozostaje na papierze, jeśli po jej podjęciu nie następuje praca organizacyjno-polityczna nad przeniesieniem i zabezpieczeniem realizacji tej uchwały.

* *
*

Bogata i różnorodna jest problematyka działalności podstawowej organizacji partyjnej w zakładzie pracy. Organizacja partyjna kieruje życiem politycznym i gospodarczym zakładu i zapewnia realizację uchwał i dyrektyw partii.

Praktyka partyjna uczy, że organizacje partyjne tylko wtedy w pełni i owocnie kierują całokształtem życia zakładu, gdy uczyniły kontrolę wykonania podstawą swojej pracy, gdy egzekutywa, sekretarz i wszyscy członkowie partii biorą w tej kontroli czynny udział. Brak zaś lub częściowe zaniedbywanie kontroli zawsze ujemnie odbija się na całości pracy. Dlatego dobrze czynią te POP, które w planach kwartalnych i miesięcznych dużo miejsca poświęcają kolektywnie przeprowadzanej analizie i ocenie swojej pracy. Praktyka wskazuje, że organizacje te dzięki stałemu stosowaniu kontroli nie tylko potrafią zlikwidować niedociągnięcia i braki powstałe w ich pracy, ale także poważnie wzmocnić swoją rolę kierowniczą. Widać to na przykładzie POP przy Zakładzie Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi. Stosunkowo niedawno jeszcze organizacja ta należała do rzędu słabych w swojej dzielnicy. Oceniając w swoim czasie pracę tej organizacji partyjnej komitet dzielnicowy wskazał, że słabość jej tkwi w oderwaniu się od mas. Wyrażało się to w tym, że organizacja partyjna nie wnikała w nastroje polityczne załogi, nie wsłuchiwała się w głosy oddolnej krytyki, nie troszczyła się o zaspokojenie potrzeb bytowych robotników. W rezultacie tego nie była ona zdolna do mobilizowania swojej załogi do wykonywania planów produkcyjnych. Tętno życia politycznego w samej organizacji było bardzo słabe. Mała była liczba towarzyszy objętych szkoleniem. Agitacja ustna i poglądowa stała na niskim poziomie. Zebrania partyjne odbywały się bardzo rzadko i przy niskiej frekwencji. Obecnie zarówno organizacja partyjna jak i zakład pracy mogą się poszczycić poważnymi sukcesami. Zakład im. Armii Ludowej systematycznie i przedterminowo wykonuje swoje plany produkcyjne. Wzmocniła się dyscyplina pracy. Wzrosły szeregi partyjne, zasilone przodującymi robotnikami. Uaktywniły się i wzrosły liczebnie ZMP i inne organizacje masowe. Wzrosło zaufanie bezpartyjnych do POP — zwracają się oni do poszczególnych członków partii i do egzekutywy o porady i pomoc.

Jak to się stało? Otóż podnosząc na wyższy poziom pracę kierownictwa partyjnego skierowano szczególną uwagę na analizę i kontrolę wszystkich odcinków pracy partyjnej i zadań powierzonych poszczególnym towarzyszom. Nie było prawie takiego posiedzenia egzekutywy lub zebrania par-

tyjnego, na którym nie oceniano by jakiegoś odcinka pracy. Na posiedzeniach egzekutywy i zebraniach w br. przeprowadzono między innymi ocenę pracy ekip łączności, kontrolę wykonania podjętych zobowiązań, ocenę pracy rady zakładowej, pracy z kandydatami itd. Każda ocena, każda kontrola dokonywana była siłami kolektywu.

Egzekutywa POP wyznaczała w tym celu specjalne komisje, których zadaniem było kontrolować określone dziedziny pracy partyjnej. Przed przystąpieniem do pracy komisje otrzymywały na piśmie dokładnie opracowane wytyczne, które sekretarz gruntownie omawiał z ich członkami. W ten sposób komisje dokładnie znały cel i zakres powierzonego sobie zadania, znały trudności i przeszkody, na które mogą się natknąć. Zadanie komisji nie polegało na wyszukiwaniu braków i niedociągnięć, aby je wiernie i skutecznie „fotografować". Sekretarz uprzedzał, że w razie zauważenia jakichś niedociągnięć zadanie komisji polega na znalezieniu źródeł i przyczyn braków oraz na udzieleniu skutecznej pomocy celem ich usunięcia. Z drugiej strony zadaniem komisji było wykrywanie pozytywnych momentów w pracy, którym należy stworzyć sprzyjające warunki do rozwoju. Taki był i jest tryb pracy każdej komisji.

Po zakończeniu kontroli, opracowaniu oceny i wniosków komisje na kilka dni przed posiedzeniem egzekutywy składały swoje sprawozdania na ręce sekretarza, który aprobował je lub kazał wprowadzić niezbędne poprawki bądź też uważał je za nie zadowalające. Dzięki tej metodzie członkowie egzekutywy na pewien czas przed posiedzeniem mieli możność zapoznać się ze sprawozdaniem i przygotować do omówienia danego odcinka pracy. Na posiedzenie egzekutywy w zależności od omawianego zagadnienia zapraszani byli zainteresowani towarzysze. Tak np. gdy komisja badała pracę ekipy łączności miasta ze wsią, zaproszono kierownika ekipy, kilku agitatorów wyjeżdżających z ekipą, przedstawicieli ZMP, rady zakładowej i fabrycznej rady kobiecej. Sprawozdanie z pracy ekipy złożył jej kierownik. Po nim zabrał głos przewodniczący komisji, który przedstawił pracę ekipy na podstawie przeprowadzonej kontroli. Po tych dwóch sprawozdaniach wywiązała się dyskusja. Egzekutywa po wysłuchaniu sprawozdania komisji nie ograniczyła się, jak to nieraz bywa, do wskazania tylko w sposób ogólnikowy, co należy robić, lecz obarczyła odpowiedzialnością za realizację swoich wniosków członków komitetu zakładowego, którzy brali udział w pracach komisji.

Ten system kontrolowania pozwala KZ stale trzymać rękę na pulsie pracy, podciągać słabszych, likwidować braki i niedociągnięcia, udzielać pomocy i dźwigać całą pracę na coraz wyższy poziom. Poza tym kolegialny system kontroli daje duże możliwości uaktywniania szerokiego grona członków partii, rozszerzając ich widnokrąg myślenia i zainteresowań.

* * *

Zapewnienie rytmicznego wykonawstwa planów produkcyjnych zakładu wymaga bardziej operatywnej, bardziej masowej kontroli.

W wielu zakładach pracy kierownictwo partyjne stale interesuje się stanem pracy przedsiębiorstwa, zna przeszkody i trudności, jakie załoga napotyka na każdym odcinku pracy. Pozwala to organizacji partyjnej operatywnie mobilizować grupy partyjne i agitatorów do usunięcia zaistniałych trudności. Przedstawiciele dyrekcji systematycznie składają

na naradach i zebraniach partyjnych sprawozdania z realizacji planów oraz informują o przyszłych planach produkcyjnych. Na tych naradach i zebraniach członkowie partii często stawiają wnioski w sprawie planów, krytykują usterki w pracy aparatu administracyjnego i technicznego, ujawniają braki i niedociągnięcia, stojące na przeszkodzie sprawnej realizacji planu. Oczywista, że kierowanie i kontrolowanie życia gospodarczego przez organizację partyjną w zakładzie pracy nie powinno i nie może się ograniczać tylko do działania poprzez aparat administracyjny. O wykonawstwie planów decydują masy pracujące. Aktywność mas, ich ofiarność w pracy oraz inicjatywa twórcza zależą przede wszystkim od stopnia świadomości politycznej tych mas. Im wyższa jest ta świadomość, tym więcej jest danych, że postawione zadania produkcyjne będą zrealizowane.

Zilustrujmy to konkretnym przykładem. W pewnym momencie narzędziownia FSO — serce Żerania — odczuwała wzrastający brak dokumentacji do pewnych robót. Członkowie partii, zdając sobie sprawę ze skutków, jakie mogą wyniknąć dla produkcji zakładu z powodu tego braku, zasygnalizowali o tym egzekutywie swojej OOP. Egzekutywa porozumiała się z komitetem zakładowym, który zwołał w tej sprawie rozszerzoną naradę aktywu partyjnego i związkowego narzędziowni oraz przedstawicieli dyrekcji.

Na tej naradzie członkowie OOP narzędziowni poddali ostrej krytyce dział głównego technologa, domagając się wyjaśnienia przyczyn i źródeł zaistniałych usterek oraz usunięcia przerw w dostarczaniu dokumentacji. Narada podjęła uchwałę, zobowiązującą dyrektora do usunięcia braków.

Przykład ten wymownie świadczy o tym, jak bardzo skuteczna jest kontrola prowadzona przez same masy, kontrola w formie oddolnej krytyki i inicjatywy. Im bardziej rozwinięte są oddolne formy kontroli, urzeczywistniane przez narady wytwórcze, przez grupy partyjne i związkowe, agitatorów itd., tym bardziej efektywne jest kierownictwo i kontrola organizacji partyjnej. Niestety w wielu zakładach pracy organizacje partyjne niedostatecznie jasno zdają sobie z tego sprawę. Tym też tłumaczy się fakt, że w niektórych zakładach oddolna kontrola jest częściowo lub całkiem zaniedbana. A nie wolno zapominać o tym, że kontrola wykonania — to żywa praca z ludźmi.

* * *

Kierowanie i kontrolowanie współzawodnictwa socjalistycznego poprzez radę zakładową i referat współzawodnictwa jest w chwili obecnej jednym z najważniejszych odcinków pracy POP. Zabezpiecza to w dużym stopniu wykonanie planów produkcyjnych, wywiera poważny wpływ na kształtowanie się świadomości socjalistycznej robotników i ich stosunku do pracy i własności społecznej.

W zakładach pracy, gdzie organizacje partyjne przejawiają inicjatywę w pracy polityczno-uświadamiającej i dbają o stałą i właściwą kontrolę wykonania podjętych w ramach współzawodnictwa zobowiązań, tam współzawodnictwo całkowicie spełnia swe zadania.

Oto przykład. W 1953 r. Zakłady Mechaniczne „Ursus" podjęły długofalowe i bardzo cenne zobowiązanie wykonania planu rocznego na miesiąc przed terminem oraz oszczędzenia znacznych ilości materiałów.

Rzucone hasło podchwycone zostało przez wszystkie oddziały, warsztaty, gniazda i przez wielu pojedynczych robotników. Realizacja tego poważnego zadania wymagała obok mobilizacji wysiłków całej załogi we wszystkich dziedzinach pracy także stałej kontroli i pomocy.

Zatrzymajmy się na jednym oddziale — na I mechanicznym.

Systematyczna kontrola wykonania, prowadzona przez oddziałową komisję współzawodnictwa i organizację partyjną, przyczyniła się w poważnym stopniu do realizacji zobowiązań. W wyniku tej realizacji wzrosła wydajność pracy, znacznie zmniejszył się procent braków i bumelanctwa. Wzrosła ilość zaoszczędzonego materiału (olejów, smarów, energii elektrycznej itd.), poprawiła się organizacja pracy, znacznie rozszerzyło się stosowanie przodujących radzieckich metod pracy.

Podstawowym ogniwem kontrolującym i dbającym o to, aby zobowiązania wykonywano systematycznie, była komisja gniazdowa. Komisja ta sprawdzała pracę wszystkich maszyn. Troszczyła się o to, aby wszelkie powstające trudności materiałowe, narzędziowe i inne były operatywnie usuwane.

Gdy np. towarzysze z gniazda materiałów kolorowych oświadczyli na posiedzeniu egzekutywy, że znacznie podniesiona przez robotników wydajność marnuje się z powodu źle wykonywanych odlewów tulejek, egzekutywa zorganizowała spotkanie tokarzy z tego gniazda z wytapiaczami. Okazało się, że brakoróbstwo spowodowane było niedbalstwem głównego mechanika. O tej sprawie poinformowano całą załogę przez radiowęzeł. Na wynik nie trzeba było długo czekać. Już na drugi dzień usunięto przyczyny złej pracy odlewni.

Kontrola, wyrażająca się w głębokiej trosce o ułatwienie robotnikowi wypełniania podjętych przez niego zobowiązań, zachęca go do pracy, do współzawodnictwa. Nie wszędzie jednak współzawodnictwo i kontrola realizacji zobowiązań są traktowane jako poważny odcinek pracy organizacji partyjnej. Istnieją organizacje, gdzie stosunek do tych spraw jest raczej formalny, gdzie kierownictwo partyjne nie zajmuje się kontrolą. Niewłaściwy stosunek do kontroli wykonania podjętych zobowiązań istnieje np. w zakładach PZO i zakładach im. Dymitrowa w Warszawie.

W PZO kontrolą nie zajmuje się ani sekretarz, ani nikt z egzekutywy. Sprawę tę powierzono towarzyszowi spoza jej członków. W zakładach im. Dymitrowa kontrolą wykonania zobowiązań obarczono tylko referenta współzawodnictwa. Komitet partyjny, rada zakładowa i ZMP są całkowicie zadowolone, że znaczna część załogi podjęła zobowiązania. O realizację podjętych zobowiązań i udzielenie pomocy robotnikom, o pracę polityczno-uświadamiającą nikt się nie troszczy.

* *
*

Kontrola wykonania uchwał przeprowadzana przez egzekutywę, komisje i towarzyszy do tego wyznaczonych jest formą odgórnej kontroli. Jest to forma — jak widzieliśmy — bardzo ważna i istotna. Ale odgórna forma kontroli sama nie daje i nie może dać pełnego obrazu realizacji uchwał, trudności z tym związanych oraz pracy organizacji partyjnej i egzekutywy. Niezbędne jest stałe i systematyczne rozwijanie kontroli

oddolnej, wykonywanej przez ogół członków partii, którzy sprawy i ludzi widzą w bezpośrednim, codziennym z nimi kontakcie. Tylko umiejętne kojarzenie odgórnej i oddolnej kontroli wykonania może w całej pełni odegrać rolę reflektora, który oświetla stan rzeczy na danym odcinku pracy partyjnej, przebieg realizacji wytyczonych zadań oraz wszelkie niedociągnięcia w pracy. Takie kojarzenie oddolnej i odgórnej kontroli omawialiśmy na przykładzie kontroli działalności produkcyjnej narzędziowni w FSO na Żeraniu.

Oddolna forma kontroli posiada ogromne znaczenie wychowawcze, uczy bowiem członków partii krytycznego ustosunkowania się do działalności instancji partyjnych i ich kierownictwa, pobudza czujność partyjną, kształtuje właściwą postawę członka partii. Oddolna forma kontroli wykonania często również pozwala ocenić wartość samej uchwały, dyrektywy czy zadania, ich konkretność i możliwość realizacji. W POP oddolna forma kontroli wykonania przejawia się najwyraźniej na zebraniach partyjnych, zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, rozszerzonych naradach itd. Ażeby szeroko rozwinąć kontrolę oddolną, członkowie egzekutywy i aktyw winni wciągać jak najliczniejsze grono towarzyszy do przygotowania zebrań i narad.

Nie chodzi o inscenizację dyskusji, lecz o solidne jej przygotowanie, zachęcenie członków partii do zabierania głosu na zebraniu i krytycznego ustosunkowania się do omawianych zagadnień.

Bywa jednak, że zebrania partyjne — miast być szkołą wychowania politycznego i miejscem, gdzie członkowie partii swoim udziałem w omawianiu zagadnień politycznych i ekonomicznych uczestniczą w kierownictwie partyjnym — są przeprowadzane tylko gwoli wypełniania obowiązku — stają się pustą formalnością. Oczywista, że takie zebranie nie może spełniać swego zadania w dziedzinie oddolnej kontroli.

Jakie trzeba stworzyć warunki, aby nasze zebrania partyjne w pełni stały się czynnikiem oddolnej kontroli?

Niezbędnym warunkiem urzeczywistnienia oddolnej kontroli wykonania jest przede wszystkim istnienie, przestrzeganie i rozwijanie wewnątrzpartyjnej demokracji i nieskrępowanej wolności krytyki i samokrytyki. Więcej — biorąc pod uwagę bierność wielu członków partii, spowodowaną brakiem śmiałości do występowania z otwartą krytyką, należy ich zachęcać i pobudzać do wszechstronnego zapoznawania się ze stojącymi na porządku dziennym sprawami, do krytyki i samokrytyki.

Tylko w takiej atmosferze, gdy członkowie partii na zebraniach, naradach i odprawach nie są zniechęcani przez tłumienie ich krytycznych uwag, tylko wtedy, gdy się krytyki nie hamuje — co spotyka się jeszcze tu i ówdzie — może się rozwijać i rozwija się oddolna kontrola wykonania.

Są kierownicy, którzy spokojnie nie mogą słuchać krytyki, aczkolwiek ciągle o niej rozprawiają. Peszą mówcę podchwytliwymi pytaniami, zmuszają w ten sposób słabszych do milczenia. Kierownicy ci zapominają, że prawem i obowiązkiem każdego członka partii jest krytykować wszystko, co jest niezgodne z linią polityki partii, co uważają za błąd lub brak w pracy, obowiązkiem zaś kierownika jest nie tylko wysłuchać, ale także zachęcać do krytyki i samokrytyki, która jest dźwignią postępu i orężem walki ze wszystkim, co stare i zacofane.

Obowiązkiem kierownika jest wyciągnąć z krytyki praktyczne wnioski.

Formą hamowania oddolnej krytyki na zebraniach partyjnych jest przecież także lekceważenie słusznych uwag krytycznych uczestników zebrania oraz wysuniętych przez nich wniosków. Nieraz uczestnicy naszych zebrań nie biorą udziału w dyskusji w przekonaniu, że ich uwagi i spostrzeżenia zostaną zlekceważone. A przekonanie to nie zawsze jest nieuzasadnione. Można przytoczyć wiele przykładów, jak wnioski i krytyka członków partii pozostały w protokołach i nikt się nimi więcej nie interesował.

Braki w posługiwaniu się bronią oddolnej krytyki i kontroli wykonania osłabiają dążenie partii do doskonalenia metod pracy partyjnej, do podnoszenia stylu pracy na coraz wyższy poziom i zacieśniania mocnej więzi między instancjami a szeroką masą członków partii, między partią a masami pracującymi.

Szybkie i sprawne reagowanie na sygnały dochodzące do egzekutyw i komitetów partyjnych o niedomaganiach, biurokracji, obojętności w stosunku do potrzeb ludzi pracy itp. ma ogromne znaczenie dla pomyślnego rozwoju oddolnej kontroli.

* * *

Omawiając różne formy kontroli wykonania chcemy zwrócić również uwagę na formę niedostatecznie stosowaną przez nasze podstawowe organizacje partyjne. Tą zaniedbaną formą jest składanie sprawozdań ze swojej pracy przez poszczególnych towarzyszy na ogólnych zebraniach partyjnych. Forma ta ma duże znaczenie wychowawcze nie tylko dla tych, którym powierzono pewne zadania, ale również dla wszystkich uczestników zebrania i dla całej organizacji partyjnej. Można by przytoczyć wiele faktów świadczących o tym, że złożenie sprawozdań przez poszczególnych towarzyszy na zebraniach i rzeczowa krytyka ze strony zebrania podciągnęły nie tylko tych towarzyszy, ale wzmocniły dyscyplinę w ogóle, przełamały bierność wielu uczestników tych zebrań, wciągając ich w wir pracy partyjnej.

Charakterystyczny przykład.

W OOP przy wydziale remontowym FSO na Żeraniu jeden z towarzyszy złożył na zebraniu partyjnym sprawozdanie ze swej pracy agitatorskiej w Komitecie Frontu Narodowego. Zebranie uznało pracę jego za niedostateczną i skrytykowało go. Przypomniało, że słabość jego agitacji wynika także z tego, że nie uczęszcza on regularnie na szkolenie partyjne. Po zebraniu podciągnął się nie tylko ten towarzysz, ale również i inni agitatorzy, którzy dotychczas biernie odnosili się do powierzonego sobie zadania.

Rzecz jasna, metoda kontroli poprzez zebrania nie oznacza wcale, że sprawozdania składać muszą wszyscy bez wyjątku towarzysze, którym powierzono jakieś zadanie. Tę metodę kontroli należy stosować w sprawach ważnych, w takich sprawach, które są wychowawcze i pouczające dla wszystkich.

Niestety, nie we wszystkich organizacjach partyjnych ta forma kontroli jest dostatecznie doceniana i praktykowana. Często zaniedbuje się ją mimo faktu, że właśnie ta forma kontroli jest bardzo skuteczna i wychowawcza.

Należy stwierdzić, że nie ma dziś organizacji partyjnej, gdzie zupełnie nie istnieje kontrola wykonania uchwał i zadań. Najczęściej spotykamy się raczej z niedostateczną i niewłaściwie postawioną kontrolą. Słaba i niedostateczna jest np. kontrola działalności aktywu rad narodowych i organizacji masowych — związków zawodowych, ZMP, TPP-R itd. W większości wypadków słabość tych organizacji jest właśnie rezultatem złej kontroli, a więc i pomocy — obok tego, że nie wyjaśnia się towarzyszom pracującym w tych organizacjach, jakie zadania mają do spełnienia i jaki powinien być konkretny plan ich działania.

Omówione przez nas formy kontroli nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości i sposobów, stosowanych w podstawowych organizacjach partyjnych. Świadczą jednak one o tym, że im szerszy jest zasięg ludzi biorących czynny udział w kontroli, tym bardziej jest ona skuteczna. Nie znaczy to, że od obowiązku kontroli mogą się w jakiejkolwiek mierze zwolnić członkowie egzekutyw i komitetów partyjnych na czele z sekretarzami. Odwrotnie — im szerszy krąg ludzi wciągnięty jest bezpośrednio do kontroli, tym więcej czasu i wysiłków sprawie tej poświęcić musi egzekutywa, dopilnowując operatywnego usuwania ujawnionych błędów, braków i słabości.

Realizacja uchwał i wniosków oraz sprawny przebieg całej pracy partyjnej tylko wówczas jest w pełni zagwarantowany, gdy kontrola wykonania staje się podstawą całej pracy kierowniczej egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej i sekretarzy.

* *
*

Wytyczne IX Plenum silnie wzmogły aktywność podstawowych organizacji partyjnych w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Rzecz jasna, że im bardziej wzrasta aktywność podstawowej organizacji partyjnej, tym lepsze, doskonalsze i sprawniejsze muszą być metody kierownictwa partyjnego ze strony instancji partyjnych, tym bardziej operatywna musi być kontrola.

Najczęstszą i najbardziej powszechną formą kontroli wykonania, stosowaną przez instancje partyjne obok pracy instruktorów, jest wysłuchiwanie na posiedzeniach egzekutyw sprawozdań POP, poprzedzonych analizą, dokonywaną przez specjalnie w tym celu wyznaczone komisje. Nie zawsze jednak stosunek do tych komisji jest w pełni właściwy. Bywa, że dobór ludzi do komisji nie jest dość staranny. Dzieje się tak wówczas, gdy instancja — KD, KM, KP — nie w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że członkami takiej komisji muszą być ludzie kompetentni i doświadczeni w sprawach, które mają kontrolować, i że w toku swojej pracy winni umieć udzielać efektywnej pomocy danej organizacji partyjnej. Zdarza się, że instancja powołała do życia komisję, powierzyła jej zadanie i więcej się pracą jej nie interesuje. Częstym rezultatem pozostawiania komisji samej sobie przez cały czas jej pracy — jest nie zadowalające sprawozdanie i strata czasu.

Niesłuszna jest również praktykowana przez pewne instancje metoda, że na posiedzenia nie zaprasza się zainteresowanych osób i że sprawozdanie składa komisja, a nie — powiedzmy — sekretarz kontrolowanej organizacji partyjnej. Taki sposób omawiania kontrolowanego odcinka pracy jest z gruntu fałszywy, gdyż sami wykonawcy stają się tylko biernymi ob-

serwatorami, zamiast być aktywnymi uczestnikami dyskusji, w której mówi się o ich pracy, ich błędach, brakach i osiągnięciach. Bywa również i tak, że egzekutywa po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji nie podejmuje żadnych uchwał czy konkretnych wniosków.

Tak np. w roku 1953 Komitet Miejski w Gliwicach w 36 wypadkach wysłuchiwania sprawozdań komisji faktycznie podjął tylko 7 uchwał.

Bywa również i tak, że komitet partyjny wprawdzie uchwałę podejmuje, ale nie interesuje się zupełnie jej dalszym losem.

Tak np. KD Mokotów w Warszawie w trosce o sprawne działanie handlu uspołecznionego skontrolował przy pomocy komisji pracę POP przy WSS i pracę sklepów detalicznych WSS. Sprawa została przedyskutowana przez egzekutywę KD. Podjęto odpowiednią uchwałę. Obarczono nawet odpowiedzialnością za jej realizację 3 wydziały KD — wydział organizacyjny, ekonomiczny i propagandy. Ale w praktyce — wszystko to okazało się tylko formalnością, gdyż ani sekretarze KD, ani nikt z egzekutywy nie zainteresował się, czy ich uchwała jest realizowana przez POP i czy wydziały wykonały polecenia egzekutywy.

Jest to wymowny przykład zaniedbania pracy nad realizacją uchwał podjętych w wyniku przeprowadzonej kontroli. Towarzysze winni tego zaniedbania zapomnieli, że najlepsze uchwały bez kontroli ich realizacji pozostają zazwyczaj na papierze.

Spotykamy również i inne fakty formalistycznego podejścia do kontroli realizacji podjętych uchwał.

W niektórych instancjach uchwały i wnioski zostają wpisywane do specjalnie w tym celu zaprowadzonych ksiąg. Gdy nadchodzi termin, w którym uchwała winna być wykonana, odpowiedzialny za tę sprawę informuje egzekutywę o wynikach jej realizacji. Oczywiście zapisywanie uchwał do zeszytu jest rzeczą słuszną, gdyż ułatwia to kontrolę, ale niedobrze jest, gdy kontrola zostaje sprowadzona jedynie do stwierdzenia, czy po upływie terminu uchwała została wykonana, czy nie. W takich wypadkach jest to z reguły kontrola tylko formalna.

Z tego wszystkiego wynika jasny wniosek. Pomoc instancji partyjnej dla organizacji podstawowej polega nie na podjęciu nawet dobrej uchwały czy wniosków, lecz na dopilnowaniu, aby postulaty kontroli były w pełni zrealizowane.

W przeprowadzeniu kontroli wykonania uchwał i pracy organizacji partyjnych duża rola przypada instruktorom. Poważnym odcinkiem pracy instruktora jest kontrola realizacji uchwał. Niestety, zdarzają się jeszcze wypadki, że instruktorów wykorzystuje się do zbierania cyfr i danych dla sporządzania sprawozdań lub do załatwiania doraźnych tylko poleceń. Cóż więc dziwnego, że kontrola wykonywana przez takich instruktorów jest zwykle powierzchowna, ograniczają się oni tylko do rozmowy z sekretarzem czy dyrektorem, nie stykają się z poszczególnymi członkami partii, z grupą partyjną i z oddziałową organizacją partyjną, nie pomagają egzekutywie i sekretarzowi w ich pracy, gdyż sami nie dostrzegają i nie umieją uchwycić tego, co jest najbardziej istotne w pracy danej organizacji.

Duże znaczenie dla usprawnienia kierownictwa ze strony instancji partyjnych ma oddolna kontrola. Ważną formą tej kontroli są zebrania aktywu podstawowych organizacji partyjnych. Na tych zebraniach kierow-

nicy instancji partyjnych mogą usłyszeć bezpośrednio od masy członków partii ocenę swej pracy, ocenę wartości uchwał posyłanych do POP, ocenę pracy instruktorów. Zebrania te są szkołą nie tylko dla aktywu, ale również dla instancji partyjnych i znakomicie pomagają w usprawnieniu ich pracy.

Oto charakterystyczny przykład skuteczności oddolnej kontroli. W pierwszej połowie ubiegłego roku szeregi partyjne dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej w Łodzi wzrastały bardzo słabo. Nie ulegało wątpliwości, że przyczyną tej słabości są wady i braki w pracy instancji partyjnej — KD. W celu zanalizowania tego zagadnienia KD zwołał w czerwcu ub. r. szeroką naradę aktywu partyjnego. Na naradę przybyło około 300 członków partii: sekretarze i członkowie egzekutyw POP i OOP, grupowi, agitatorzy, prelegenci itd. W dyskusji mówcy wykazali, że słaby wzrost szeregów partii w dużej mierze spowodowany jest niesłusznym nastawieniem aparatu KD, który zajmował się tylko dużymi organizacjami partyjnymi, a zaniedbywał małe. Tymczasem POP mniejszych fabryk i warsztatów w sumie liczą kilkakrotnie więcej członków partii niż wszystkie większe organizacje partyjne razem wzięte. Chodzi o to — mówili towarzysze — aby zwracając nadal uwagę na liczebnie duże organizacje w niczym nie zaniedbywać małych. Szczególnie ostro krytykowano wydział agitacji i propagandy KD, który zaniedbywał zarówno propagandę, jak i agitację. Wykładowcy byli często słabo przygotowani, szkolenia nikt nie kontrolował. Praca agitatorów w rezultacie osłabła. W dalszym ciągu uczestnicy dyskusji stwierdzili, że za mało było otwartych zebrań z udziałem bezpartyjnych, których nie uaktywniano w pracach społecznych i nie obejmowano szkoleniem partyjnym.

Narada miała duże znaczenie dla pracy organizacji partyjnych tej dzielnicy i wiele wniosków wyciągnęła z niej egzekutywa KD. Pozytywne wyniki tej narady znajdują swój wyraz w poprawie pracy organizacji partyjnych. Niestety, ta forma kontroli jest u nas rzadko jeszcze stosowana.

* * *

Zadania wytyczone uchwałami IX Plenum KC wymagają szerokiej mobilizacji i aktywizacji mas pracujących, pogłębienia ich świadomości politycznej. Wymagają one, aby instancje i organizacje partyjne uczyniły z kontroli wykonania uchwał metodę swej codziennej pracy. Potrzebna jest stała i wnikliwa kontrola, kontrola najściślej związana z operatywną pomocą, kontrola obejmująca wszystkie dziedziny pracy partyjnej. Jest rzeczą szczególnie ważną, aby kontrola wykonania, przeprowadzana przez instancje partyjne, uzupełniona była kontrolą przeprowadzaną przez szeregowych członków partii. Tylko bowiem tak pojęta kontrola, kontrola stosowana od góry i od dołu, kontrola wychowująca najszersze masy w duchu odpowiedzialności za powierzone posterunki pracy daje pewność urzeczywistnienia polityki naszej partii.

ROMAN JURYŚ

Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym

Na wstępie chcę się podzielić pewnym spostrzeżeniem.

Zbierając niedawno materiał do szkicu historycznego zwróciłem się o pomoc do słuchaczy jednej z wojewódzkich szkół partyjnych. Rozmawiałem z szeregiem towarzyszy; wszyscy oni mają kilkuletni staż partyjny. Byli wśród nich pracownicy aparatu partyjnego na szczeblu komitetu zakładowego, gminnego, powiatowego, byli także działacze rad narodowych. Po zebraniu potrzebnego mi materiału biograficznego, terenowego i innego zadawałem kolejno każdemu z nich to samo pytanie: coście, towarzyszu, czytali z dzieł Lenina? I odpowiedzi większości z nich brzmiały: samego Lenina prawie nie czytałem.

Zetknąłem się ze studentami wyższych uczelni o zdecydowanie politycznym czy społecznym charakterze studiów (dziennikarstwo, polonistyka). Wielu z nich także „samego Lenina" nie czyta.

Nie ulega wątpliwości, że te przykłady można by mnożyć. I można też zaryzykować twierdzenie, że młoda kadra partyjna rzadko sięga do klasyków w pracy nad kształtowaniem swej politycznej świadomości. Można dalej zaryzykować twierdzenie, że główny ciężar winy za ten stan rzeczy spada na nas — złych popularyzatorów, pragnących zaoszczędzić ludziom trudu myślenia, trudu zdobywania marksizmu-leninizmu. Zamiast tego, by przy pomocy popularnych wydawnictw wskazać w sposób zajmujący, jak idee klasyków znajdują zastosowanie we współczesnej rzeczywistości, jak zapoznanie się z dziełami klasyków rozwija widnokrąg działacza partyjnego i pomaga mu w jego pracy, zamiast tego, by wydawnictwa te zachęcały do studiowania klasyków, by pomogły w samodzielnej pracy nad dziełami klasyków — produkujemy często „popularne" broszury i podręczniki, które jak gotową papkę dostarczamy młodym towarzyszom.

„Dajcie nam masową literaturę dla mas: Pożuj, włóż nam do ust, a przełkniemy, być może, sami" (str. 21 omawianego zbioru) — kpi Lenin z „działaczy", którzy uważają, że „Iskra" nie jest dostosowana do potrzeb mas. Niestety, także my w niemałym stopniu zasłużyliśmy na ironiczne słowa Lenina. Niemało jest w naszej praktyce szkoleniowej i propagandzie tendencji do wyręczania młodych politycznie towarzyszy w trudzie myślenia, w trudzie zdobywania genialnych myśli klasyków marksizmu. Uczyć, wskazywać, podpowiedzieć, jak samodzielnie studiować klasyków i historyczne dokumenty rewolucyjnego ruchu robotniczego — oto co powinno być naszą troską w pracy propagandowej.

Podkreślić należy, że w dziedzinie wydawniczej uczyniliśmy wiele, aby uprzystępnić towarzyszom korzystanie z dzieł Lenina i Stalina, a ukazanie się zbioru

pod tytułem „Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym" jest dalszym poważnym i od dawna oczekiwanym osiągnięciem w tej dziedzinie.

* *
*

Polski ruch rewolucyjny głosił nieugięcie zasadę, że losy Polski, polskich mas pracujących, gnębionych w niewoli narodowej i społecznej, są jak najściślej związane z losami rewolucji w państwach, które były kolonizatorami Polski, a przede wszystkim z losami rewolucji rosyjskiej. Rosyjski ruch rewolucyjny, którego wielkim budowniczym był Lenin, zdawał sobie sprawę z ogromnej wagi, jaką dla rewolucji rosyjskiej posiada walka o wyzwolenie Polski, gnębionej przez carat, walka polskich mas pracujących przeciwko rodzimym i carskim ciemięzcom. Stąd przede wszystkim płynęła tak wielka troska Lenina o słuszność drogi, jaką kroczył polski ruch rewolucyjny. Była to troska o własny naród i zarazem troska o naród polski, była to troska o wspólną sprawę wolności, o zwycięstwo sprawy socjalizmu.

Omawiany zbiór wypowiedzi Lenina o Polsce i polskim ruchu robotniczym (choć niewątpliwie mógłby być jeszcze uzupełniony) swoją objętością, szerokim wachlarzem poruszonych zagadnień, okresem, który obejmuje dwudziestolecie 1902—1921, jest już sam przez się wymownym dowodem, ile czasu poświęcił Lenin sprawom Polski i polskiego ruchu robotniczego, jaką wagę do tych spraw przywiązywał. W ówczesnym okresie polski rewolucyjny ruch robotniczy był reprezentowany przez SDKPiL, jej też Lenin poświęcał najwięcej uwagi. Było tu jego główną troską przyjście rewolucyjnej, marksistowskiej partii w Polsce z serdeczną, braterską pomocą w ustalaniu właściwej linii politycznej w zagadnieniach programowych. Błędne, fałszywe założenia teoretyczne SDKPiL musiały siłą rzeczy wywołać biczującą, ostrą, pryncypialną krytykę leninowską. Była to jednak krytyka stosowana wobec partii rewolucyjnej, partii bratniej.

„...żaden socjaldemokrata rosyjski nigdy nie „żałował" zbliżenia się do s.-d. polskich i połączenia się z nimi. — pisał Lenin — Jest olbrzymią historyczną zasługą socjaldemokracji polskiej, że po raz pierwszy stworzyła prawdziwie marksistowską, prawdziwie proletariacką partię" w Polsce (str. 273).

Jakże inaczej traktował Lenin ówczesną PPS.

Lenin traktował PPS jako partię reformistyczną, nacjonalistyczną, jako partię burżuazyjną. Piętnował ją i demaskował jako partię obcą klasie robotniczej, jako partię, której polityka sprowadzała walkę wyzwoleńczą narodu polskiego na manowce, jako partię zdrady interesów socjalizmu.

Gdy przerzucamy kartki omawianego zbioru, gdy czytamy wypowiedzi Lenina o Polsce, czujemy, jak gorąco Lenin pragnął wolności Polski, widzimy, jak wysoko Lenin cenił naród polski i polską klasę robotniczą. W wielu, wielu miejscach Lenin, gdy mówi o Polsce, o polskim ruchu robotniczym — dodaje przymiotnik **„bohaterska"**. „Bohaterska Polska znów już stanęła w szeregach strajkujących, jakby szydząc z bezsilnej złości wrogów, którzy mniemali, że rozbiją ją swymi uderzeniami" — pisze w związku z ogólnorosyjskim strajkiem politycznym w 1905 r. (str. 66).

„Narodziła się wolna Rosja. Proletariat stoi na swym posterunku. Nie dopuści on, by bohaterska Polska została jeszcze raz zdławiona. Sam ruszy do boju i już nie tylko w pokojowym strajku, ale z orężem w ręku rzuci się do walki o wolność zarówno Rosji, jak i Polski." (str. 68).

To właśnie było głównym celem uwag i krytyki Lenina — pomóc w przyśpieszeniu zwycięstwa wolności zarówno w Rosji, jak i w Polsce.

Nie jest więc przypadkiem, że większość zamieszczonego w zbiorze materiału dotyczy zagadnień, które były tematem sporów ideologicznych pomiędzy bolszewikami a SDKPiL. Spór tyczył się podstawowych zagadnień strategii rewolucyjnej klasy robotniczej i jej partii: właściwego pojmowania kwestii narodowej, sojuszu robotniczo-chłopskiego i roli partii jako organizatora i wodza rewolucyjnej walki mas.

Teza marksowska, że proletariat, aby wyzwolić siebie, stanąć musi na czele walki wyzwoleńczej wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych i że wyzwalając siebie niesie wolność wszystkim wyzyskiwanym i uciskanym, znalazła w leninowskiej strategii konkretne rozpracowanie — konkretne w warunkach epoki imperializmu. Istotą tej strategii był — i pozostaje — postulat zjednoczenia wokół klasy robotniczej i pod jej przewodem wszystkich, którzy w ten czy inny sposób padają ofiarą obszarniczo-kapitalistycznego wyzysku i imperialistycznego ucisku, wszystkich, którzy toczą walkę o idee demokratyczne i pokojowe. Utworzenie pod przewodem klasy robotniczej wielkiego frontu wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, wszystkich spragnionych pokoju, ziemi, niepodległości narodowej, wolności demokratycznych; skierowanie różnorodnych ich dążeń w jeden nurt walki z imperializmem o realizację historycznych zadań klasy robotniczej — obalenie kapitalizmu i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego — oto istota leninowskiej strategii rewolucyjnej. „Kto oczekuje „czystej" rewolucji socjalnej, ten **nigdy** się jej nie doczeka." — pisze Lenin w podsumowaniu dyskusji nad prawem narodów do samookreślenia (str. 403). „Sądzić bowiem — pisze Lenin wyżej w tym samym artykule — że rewolucja socjalna jest **do pomyślenia** bez powstań małych narodów w koloniach i Europie, bez wybuchów rewolucyjnych wśród części drobnej burżuazji **ze wszystkimi jej przesądami,** bez ruchu nieuświadomionych mas nieproletariackich i półproletariackich przeciwko uciskowi obszarniczemu, kościelnemu, monarchicznemu, narodowemu itd. sądzić w ten sposób to znaczy **wyrzekać się rewolucji socjalnej."** (str. 402—403).

W całym dwudziestoletnim sporze Lenina z SDKPiL przewija się właśnie troska o to, aby polski proletariat otoczony był mocnym wałem sojuszników politycznych w walce z niewolą narodową i społeczną, w walce z imperializmem, w walce o realizację swych zadań historycznych.

Lenin z uznaniem podkreślał niejednokrotnie stanowisko SDKPiL głoszącej konieczność walki o zachowanie klasowej odrębności klasy robotniczej, jej samodzielności politycznej, podkreślał, że jedną z największych zasług rewolucyjnych SDKPiL była jej bezwzględna, pełna głębokiej, rewolucyjnej pasji walka przeciwko zatruwaniu świadomości politycznej proletariatu polskiego jadem burżuazyjnego nacjonalizmu. „Nie jest to paradoks, lecz fakt — pisał Lenin w 1916 roku — iż proletariat polski jako taki może dopomóc w chwili obecnej sprawie socjalizmu i wolności, **a w tej liczbie i polskiej wolności,** jedynie przez **wspólną** walkę z proletariuszami krajów sąsiednich przeciwko **ciasnym polskim** nacjonalistom. Nie można zaprzeczyć, że na polu walki z nimi socjaldemokraci polscy położyli wielkie historyczne zasługi." (str. 397).

Zarówno bowiem jako teoretyk i przywódca międzynarodowego ruchu robotniczego, jak i jako przywódca SDPRR, której częścią składową była SDKPiL, walczył Lenin o przyswojenie sobie przez partię klasy robotniczej strategii, która jedynie może doprowadzić do zwycięstwa.

Dla Lenina rewolucyjny ruch robotniczy Polski był zawsze — w okresie niewoli carskiej — częścią składową ogólnorosyjskiego ruchu robotniczego. „Swarom narodowościowym... demokracja robotnicza przeciwstawia żądanie bezwarunkowej jedności i całkowitego zespolenia się robotników wszystkich narodowości we wszystkich organizacjach robotniczych..." (str. 187). „Tylko taka jedność i zespolenie się może obronić demokrację, obronić interesy robotników przed kapitałem — który stał się już i staje się coraz bardziej międzynarodowy — może obronić to, co służy rozwojowi ludzkości ku nowemu porządkowi życia, obcemu wszelkim przywilejom i wszelkiemu wyzyskowi." (str. 187).

Lenin niejednokrotnie podkreślał, że jedną z największych zasług SDKPiL było wychowywanie polskiej klasy robotniczej w duchu wspólnej walki z proletariatem rosyjskim, z proletariatem tego kraju, pod którego uciskiem znajdował się naród polski. Wskazywał, że SDKPiL słusznie prowadziła bezwzględną walkę z nacjonalizmem PPS, którą cechowało — jak mówił Lenin — „...zapoznanie stanowiska klasowego, zaciemnianie go szowinizmem, naruszanie jedności toczącej się walki politycznej..." (str. 14).

W tym samym artykule Lenin formułuje myśl całym swym ostrzem skierowaną przeciwko PPS, przeciwko jej nacjonalistycznej, szowinistycznej polityce, usiłującej wbić klin między klasę robotniczą Polski a główną siłą walki z caratem — rewolucyjny proletariat rosyjski, lud rosyjski. „...tylko najpełniejszy i najściślejszy sojusz z proletariatem rosyjskim może zaspokoić wymogi bieżącej, toczącej się walki politycznej z samowładztwem, tylko taki sojusz da rękojmię całkowitego wyzwolenia politycznego i ekonomicznego." (str. 16—17).

SDKPiL, walcząc z pepesowskim nacjonalizmem, zajmowała jednak zasadniczo błędne stanowisko w sprawie stosunku rewolucyjnej partii proletariatu do walki narodowo-wyzwoleńczej. Występowała ona przeciwko głoszonemu przez Lenina i bolszewików prawu narodów do samookreślenia, zaprzeczała jego znaczeniu dla sprawy wyzwolenia mas pracujących Polski i dla zwycięstwa rewolucji rosyjskiej, zaprzeczała jego znaczeniu jako jednej z zasadniczych sił napędowych rewolucji, która miała zburzyć absolutyzm carski i uwolnić z kajdan ciemiężone przezeń narody. To błędne stanowisko SDKPiL w kwestii narodowej stało się poważną przeszkodą w tym, by mogła ona skupić pod swymi sztandarami szerokie masy ludowe do walki o zniesienie niewoli społecznej i narodowej.

Lenin surowo i ostro krytykował tę błędną pozycję SDKPiL, pozycję, która nie pozwalała tej partii mobilizować pod swym sztandarem najszerszych mas ludowych, a jednocześnie ułatwiała wrogom ludu zdradziecką robotę oszukiwania mas przy pomocy haseł pseudo-niepodległościowych, a w istocie rzeczy — antynarodowych, nacjonalistycznych.

Wiemy, że historia w całej pełni potwierdziła słuszność tej leninowskiej krytyki.

Nasz rewolucyjny ruch robotniczy, nasza partia potrafiła przezwyciężyć błędy przeszłości, przyswoić sobie w coraz szerszym stopniu leninowską naukę o kierowniczej roli partii proletariatu w walce narodowo-wyzwoleńczej i o powiązaniu tej walki z zadaniami ogólnymi rewolucji demokratycznej i rewolucji socjalistycznej. To właśnie pozwoliło komunistom polskim, partii komunistycznej stawać się w coraz szerszym stopniu w latach międzywojennych czołową siłą narodu, wskazującą mu drogi do zabezpieczenia niepodległości, siłą wio-

dącą do bojów najszersze masy ludowe przeciwko burżuazyjno-obszarniczym rządom sanacji, zaprzedającym Polskę Hitlerowi, pozwoliło im w ciężkich latach okupacji stanąć na czele narodu i poprowadzić go drogą walki zbrojnej i sojuszu z ZSRR, drogą wiodącą do zwycięstwa nad hitlerowskim okupantem, do wyzwolenia kraju. To było jednym z głównych czynników, które sprawiły, że naród uznał naszą partię za swoją, za partię narodu.

* *
*

Trudno zrozumieć, dlaczego w omawianym zbiorze nie znalazły się piękne, z pasją napisane artykuły pt. „Pamięci Hercena" (1912 r.) i „O dumie narodowej Wielkorusów" (1914 r.). Tematyka polska, moment solidarności z walką narodowo-wyzwoleńczą Polski stanowi przecież istotną część składową obu tych artykułów. Bije z nich prawdziwy patriotyzm i duma narodowa, ale patriotyzm jak najściślej połączony z internacjonalizmem, ale duma narodowa, która każe nienawidzić wszystkich i wszystko we własnej ojczyźnie, co hańbi, poniża i depce godność tej ojczyzny. „Nie może być wolny naród, który uciska inne narody" — to marksowskie hasło przyświeca Leninowi, gdy mówi o tym, że wolność dla narodów uciskanych przez carat jest koniecznym warunkiem wyzwolenia narodu rosyjskiego.

„Kiedy cała zgraja liberałów rosyjskich — pisze Lenin w artykule **„Pamięci Hercena"** — odsunęła się od Hercena za jego obronę Polski..., Hercena nie wytrąciło to z równowagi. Bronił w dalszym ciągu wolności Polski i chłostał pogromców, siepaczy katów Aleksandra II. Hercen ocalił honor demokracji rosyjskiej." (W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 1, str. 667, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Lenin widział w pięknej tradycji działalności Hercena przykład nieustępliwej walki przeciwko uciskowi innych narodów przez carat — „więzienie narodów".

Lenin podkreślał, że właśnie poczucie dumy narodowej nakazuje rewolucjonistom-Wielkorusom z całą ostrością przeciwstawić się utrzymywaniu innych narodów w niewoli przez Wielkorusów. „Posiadamy w pełni poczucie dumy narodowej — pisał Lenin w artykule „O dumie narodowej Wielkorusów" — i właśnie dlatego **szczególnie** nienawidzimy **swej** niewolniczej przeszłości (kiedy to szlachta obszarnicza prowadziła chłopów na wojnę, by dusić wolność Węgier, Polski, Persji, Chin) i swojej niewolniczej teraźniejszości, kiedy ci sami obszarnicy, po społu z kapitalistami, prowadzą nas na wojnę, by dusić Polskę i Ukrainę..." (W. Lenin — Dzieła, t. 21, str. 97, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

Wyrazem tego stanowiska Lenina było przepiękne sformułowanie podpisanego przezeń dekretu o anulowaniu traktatów o rozbiorach Polski — „rozbiory Polski zostają nieodwołalnie zniesione, gdyż są one sprzeczne z rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego".

Kształtowanie „rewolucyjnego poczucia prawnego", które jest stopem proletariackiego internacjonalizmu i patriotyzmu, było podstawą, na której wyrosły nowe, socjalistyczne stosunki pomiędzy narodami, idącymi dziś drogą budownictwa socjalistycznego. W każdej niemal z prac znajdujących się w omawianym zbiorze widzimy troskę Lenina o rewolucyjne wychowanie proletariatu rosyjskiego, rosyjskich mas ludowych w duchu bezwzględnej walki z szowinizmem własnej reakcji obszarniczo-burżuazyjnej i z jego oddziaływaniem na rosyjski ruch robotniczy. Widzimy troskę Lenina o wychowywanie proletariatu narodów uciskanych przez carat, wychowanie go w duchu walki z szowiniz-

mem, w duchu międzynarodowej solidarności ludzi pracy, w duchu proletariackiego internacjonalizmu.

Ta leninowska zasada nieprzejednanej walki z wszelkim burżuazyjnym nacjonalizmem, walki przeciwko wszelkiemu upośledzeniu jakiegokolwiek narodu, walki o wyzwolenie i pełne równouprawnienie ludzi pracy wszystkich narodów — legła u podstaw wielkiej przyjaźni narodów radzieckich, stanowiącej jeden z zasadniczych czynników niespożytej siły Związku Radzieckiego. Ta leninowska zasada proletariackiego internacjonalizmu zespoliła narody dawnego imperium carskiego w jedno ciało, w jeden „naród stu narodów", którego spoistość zapewniła Związkowi Radzieckiemu zwycięstwo w walce przeciwko hitlerowskiemu najazdowi, pozwoliła mu odegrać rolę czołowej siły całej miłującej wolność ludzkości. Ta zasada proletariackiego internacjonalizmu kieruje państwem radzieckim, gdy udziela ono wszechstronnej i ofiarnej pomocy narodom krajów demokracji ludowej, w tym także narodowi polskiemu. Dzięki Październikowi, dzięki wielkiemu rewolucyjnemu przeobrażeniu, dokonanemu pod wpływem genialnej myśli Lenina przez rewolucyjną klasę robotniczą, jest dziś naród rosyjski symbolem i chorążym najbardziej postępowych, najbardziej wzniosłych stosunków pomiędzy narodami — stosunków opartych na braterskiej więzi ludów, idących w socjalistyczną przyszłość.

* *
*

Pełen namiętności jest spór ideologiczny, toczony przez Lenina z Różą Luksemburg i SDKPiL — przede wszystkim spór w kwestii narodowej. I chociaż w omawianym zbiorze zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego nie znajduje tak pełnego oświetlenia jak zagadnienie narodowościowe, chociaż nie tak pełne — mimo że dobitne — oświetlenie znalazła kwestia partii klasy robotniczej, jak również luksemburgistowska teoria żywiołowego krachu kapitalizmu — podstawowy klucz do zrozumienia wszystkich tych zagadnień mamy tu doskonały.

W kwestii chłopskiej, podobnie jak w kwestii narodowej, podstawową troską Lenina było zdobycie tego wielomilionowego potencjalnego sojusznika klasy robotniczej dla wspólnej sprawy robotników i chłopów. Dlatego też zdemaskował PPS-owski program agrarny, który przemycał do szeregów klasy robotniczej antymarksistowskie, rewizjonistyczne poglądy na ruch chłopski (por. str. 51—61). Lenin przeprowadził druzgocącą krytykę tego programu i wykazał, że burżuazyjna PPS podobnie jak w kwestii narodowej, tak i w kwestii chłopskiej zajmuje stanowisko antyrobotnicze, burżuazyjne. PPS oparła swój program na tezie niemieckiego rewizjonisty Davida, na tezie, która neguje koncentrację kapitału w rolnictwie i głosi trwałość drobnej gospodarki chłopskiej. Stać na stanowisku trwałości drobnej gospodarki chłopskiej znaczy to głosić możliwość pogodzenia chłopa z kapitalizmem, głosić, że kapitalizm nie niszczy drobnego chłopa. Konsekwencją tego stanowiska musi być odrzucenie twierdzenia marksizmu, że w masach chłopskich tkwią rewolucyjne możliwości, odrzucenie idei sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej. Jak wiadomo, ta właśnie antymarksistowska teoryjka służyła również PPS w latach międzywojennych do walki z wykuwającym się w ogniu wielkich bitew klasowych sojuszem robotniczo-chłopskim pod kierownictwem KPP.

I w tej znakomitej krytyce burżuazyjnego programu agrarnego PPS przejawiła się troska Lenina o to, by świadomość naszej klasy robotniczej nie była zatruwana burżuazyjnymi ideami, by klasa robotnicza miała rewolucyjny stosunek do mas chłopskich i wraz z nimi walczyła o wyzwolenie społeczne i narodowe. Pamiętajmy, że obojętny, błędny stosunek SDKPiL do kwestii chłopskiej siłą rzeczy ułatwił PPS jej dywersyjną robotę w klasie robotniczej.

Jednocześnie formułował Lenin podstawowe założenia strategii partii bolszewickiej w owym okresie: „Przed socjalistycznym proletariatem postawiła ona (rewolucyjna socjaldemokracja — R. J.) w okresie rewolucji demokratycznej zadanie: przeciągnąć na swoją stronę masy chłopstwa i, paraliżując chwiejność burżuazji, zburzyć i zgnieść samowładztwo“ (str. 52). Oceniając na łamach SDKPiL-owskiego „Przeglądu Socjal-Demokratycznego“ doświadczenia rewolucji burżuazyjno-demokratycznej 1905 roku Lenin pisze: „Jedynie prowadząc bezwarunkowo samodzielną politykę awangardy rewolucji, będzie proletariat w stanie odrywać chłopstwo od liberałów, uwalniać je spod ich wpływu, prowadzić za sobą w trakcie walki i uskuteczniać w ten sposób „sojusz“ w **rzeczywistości.**“ (str. 96).

Niezmiernie ważną cechą prac Lenina o Polsce i polskim ruchu robotniczym jest ich aktualność dla naszej partii, aktualność leninowskiej strategii rewolucyjnej, aktualność zadania grupowania wokół klasy robotniczej wszystkich nieproletariackich warstw ludzi pracy w imię wykonania historycznych zadań klasy robotniczej.

Praktyka naszej pracy partyjnej daje przecież wiele świadectw niedostatecznego rozumienia roli, jaką odegrać powinna klasa robotnicza w umocnieniu sojuszu z masami nieproletariackimi. A niezrozumienie to spotykamy nie tylko wśród zacofanych odłamów klasy robotniczej, ale nawet w wielu ogniwach partii. Spotykamy się z objawami nastrojów zarówno antychłopskich, jak i braku zrozumienia kierowniczej roli klasy robotniczej. Występuje przecież czasem na jaw skłonność do niedoceniania takich sił napędowych budowy socjalistycznej Polski, jak pragnienie pokoju, jak pragnienie zabezpieczenia granic Polski, jak poczucie dumy narodowej — a więc niedocenianie tych wzniosłych uczuć i pragnień, które cechują olbrzymią większość naszego narodu.

W omawianym zbiorze nie ma materiałów dotyczących strategii rewolucyjnej proletariatu w sojuszu robotniczo-chłopskim w okresie zwycięstwa proletariatu, w okresie dyktatury proletariatu. Ale podstawowa wytyczna leninowska jest oczywista: dbałość o to, aby klasa robotnicza zarówno w okresie walki o obalenie ustroju kapitalistycznego, jak i w okresie utrwalania władzy ludu i budowania podstaw społeczeństwa socjalistycznego, strzegąc jak źrenicy oka swej samodzielności ideowej i organizacyjnej zarazem stanowiącej niezbędny warunek jej przodowania w narodzie, nie odrywała się od swych naturalnych sojuszników, od tych warstw nieproletariackich, które obiektywnie ciążą ku proletariatowi, obiektywnie — mimo całego bagażu swych uprzedzeń — są zainteresowane w zniesieniu wyzysku człowieka przez człowieka; dbałość o to, aby klasa robotnicza przewodząc masom nieustannie umacniała z nimi braterski sojusz.

Zadanie przyswojenia sobie leninowskiej strategii w zagadnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego pozostaje pilnym zadaniem awangardy klasy robotniczej przez cały czas istnienia pozostałości społeczeństwa klasowego. Jest to szczególnie ważnym zadaniem w okresie przygotowania i realizowania socjalistycz-

nej przebudowy życia wsi — w okresie największej rewolucji gospodarczej, politycznej, obyczajowej, światopoglądowej na wsi, kiedy zadania klasy robotniczej są szczególnie wielkie i szczególnie trudne.

* *
*

W swojej praktyce rewolucyjnej SDKPiL nie zawsze trzymała się ściśle tych fałszywych zasad teoretycznych, które głosiła. Zajmując fałszywe stanowisko teoretyczne w kwestii partii proletariackiej, SDKPiL nieraz — szczególnie w gorących momentach walki rewolucyjnej — w praktyce mobilizowała masy do walki i w tej walce im przewodziła. Mając fałszywe stanowisko w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego, SDKPiL — szczególnie w okresie walk rewolucyjnych — podejmowała gdzieniegdzie próby pociągnięcia do walki i chłopów.

Zdrowy instynkt klasowy, szczera postawa rewolucyjna brały często górę w praktyce nad fałszywymi koncepcjami. Niesłuszne jednak byłoby twierdzenie, jak to się czasem spotyka — że istniała zasadnicza rozbieżność między teorią a praktyką SDKPiL. Nie ma i nie może być konsekwentnej, długotrwałej słusznej praktyki rewolucyjnej bez słusznej teorii rewolucyjnej, a w szczególności bez słusznej strategii rewolucyjnej. I dlatego krytyka leninowska, biczując SDKPiL za błędy teoretyczne, nieraz wskazywała na jej niewłaściwą i błędną praktykę.

W omawianym zbiorze fałszywe stanowisko SDKPiL w kwestii partii i walka Lenina przeciwko temu fałszywemu stanowisku, o konsekwentnie bolszewickie pojmowanie roli partii, znajdują dobitny wyraz.

Na czym polegała istota luksemburgistowskiego błędu w kwestii partii? Na zaprzeczaniu jej decydującej roli jako kolektywnego kierownika i organizatora klasy robotniczej, na ograniczaniu roli partii do funkcji agitatora idei socjalizmu, na zaprzeczaniu konieczności żelaznej dyscypliny w szeregach partii. Zrodził się ten błąd z doświadczenia socjaldemokracji zachodnio-europejskiej, gdzie przeżarte oportunizmem partie socjaldemokratyczne stawały się hamulcem rewolucyjnego porywu mas robotniczych. SDKPiL, jej czołowy ideolog Róża Luksemburg występując przeciwko zrutynizowanemu, zbiurokratyzowanemu, w rosnącym stopniu korumpowanemu przez burżuazję aparatowi tych partii przeciwstawiała swą wiarę w żywiołową rewolucyjność mas, których partia, jej zdaniem, nie powinna krępować więzami organizacyjnymi. Lenin natomiast wskazywał na konieczność stworzenia partii rewolucyjnej, jako wodza i wyraziciela żywiołowej rewolucyjności mas, kierującego nimi w walce przeciwko elementom oportunistycznym. Praktyka wykazała najlepiej, że koncepcja Róży, zastosowana w całej pełni przez lewicę socjaldemokracji niemieckiej, prowadziła do oddania mas na pastwę oportunistów, do osłabienia elementów szczerze rewolucyjnych i szczerze socjalistycznych. Natomiast polityka Lenina wykuła partię bolszewików — żelazną awangardę rewolucji proletariackiej, partię, która w dni Października na czele najszerszych mas zapoczątkowała nową epokę w dziejach ludzkości, poprowadziła narody Rosji do zwycięskiego budownictwa socjalizmu i przewodzi im dziś w budownictwie komunizmu. W zagadnieniu roli partii SDKPiL zajmowała w gruncie rzeczy stanowisko centrystowskie, charakterystyczne dla niektórych reprezentantów socjaldemokracji zachodnio-europejskiej, stanowisko ostro zwalczane przez Lenina, przez bolszewików.

Dla mieńszewickich i centrystowskich działaczy koncepcja Róży, dotycząca roli partii oznaczała w praktyce otwarcie wrót partii dla elementów oportunistycznych, tolerowanie w partii różnych grup niemarksistowskich, prowadziła do zatracenia bojowego charakteru partii.

SDKPiL w praktyce sprzeciwiała się bezwzględnie przyjmowaniu do partii elementów oportunistycznych, zaśmiecaniu partii niemarksistowskimi kierunkami. Ale jednocześnie kierownictwo SDKPiL w doniosłej walce o oczyszczenie szeregów SDPRR od likwidatorów i centrystów odegrało niechlubną rolę obrońcy likwidatorów.

Fałszywe stanowisko w kwestii partii stosowała SDKPiL także w stosunku do partii zachodnio-europejskich. Widząc już konieczność zerwania z socjalimperialistami, którzy w okresie wojny światowej stanęli w obronie interesów własnej imperialistycznej burżuazji, widząc już krach II Międzynarodówki — nie pojmowała jeszcze Róża Luksemburg konieczności zerwania z kautskistami, obrońcami „jedności" z socjalimperialistami, co przecież oznaczać musiało podporządkowanie partii socjalimperialistom.

Z całą surowością Lenin oceniał to fałszywe stanowisko SDKPiL. W liście do sekcji SDPRR pisał on w 1916 roku: „Nie ulega wątpliwości, że podstawowym zagadnieniem ruchu s.-d. (socjaldemokratycznego — przyp. R. J.) w Rosji jest obecnie sprawa rozłamu.

W tej sprawie jesteśmy nieprzejednani, wszystkie bowiem doświadczenia ruchu s.-d. w Rosji, szczególnie w latach 1903—1909, jeszcze bardziej w latach 1910—1914, a najbardziej w latach 1915—1916 przekonały nas, że jedność z KO (mieńszewicki Komitet Organizacyjny — przyp. R. J.) (lub, co nie stanowi różnicy, z frakcją Czcheidzego) jest szkodliwa dla ruchu robotniczego, zapewnia podporządkowanie ruchu burżuazji". Lenin piętnuje stanowisko SDKPiL w tej sprawie. „A polscy socjaldemokraci właśnie w tej głównej, zasadniczej podstawowej sprawie stale i ciągle kręcą." (str. 337).

I dalej pisze Lenin:

„Wcale nie jesteśmy przeciwni temu, by pracować razem z PSD, ani w ogóle, ani też w lewicy Zimmerwaldzkiej; nie bronimy każdej litery naszych rezolucji; w zagadnieniu jednak (1) rozłamu w Rosji i (2) nieprzejednanego stosunku do kautskizmu w Europie jesteśmy nieprzejednani." (str. 338).

Bezsporne jednak było ciążenie SDKPiL-owskich szeregów partyjnych — szczególnie krajowych — ku bolszewizmowi; ciążenie to znalazło pewien wyraz w opozycji przeciwko metodom intryg i krętactw Tyszki, które to metody tak ostro potępiał Lenin.

Ale zarówno w sprawie partii, jak i w podstawowych sprawach strategii rewolucyjnej historyczne zwycięstwo leninizmu w polskim ruchu robotniczym odniesione zostało w płomieniu Października. Dla rewolucjonistów polskich Październik był próbą ogniową słuszności leninizmu. SDKPiL-owcy stanęli w pierwszych szeregach obrońców Października. Pod wpływem zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, pod wpływem nauk, których Lenin troskliwie udzielał polskiemu ruchowi robotniczemu, pod wpływem własnych doświadczeń walk w kraju Komunistyczna Partia Polski, spadkobierczyni chlubnych tradycji SDKPiL, uczyniła z leninizmu bojowy sztandar polskiego ruchu robotniczego. I właśnie przezwyciężenie podstawowych błędów SDKPiL i wprowadzenie leninizmu w szeregi polskiego ruchu robotniczego stanowi historyczną zasługę KPP.

* *
*

Włodzimierz Iljicz Lenin wysoko cenił rewolucyjną walkę polskiej klasy robotniczej. W 1905 roku stawiał Lenin za wzór centralnemu ośrodkowi przemysłowemu Rosji „bohaterski proletariat bohaterskiej Polski“ (str. 48).

Jednocześnie wskazuje Lenin na niebezpieczną politykę polskiej burżuazji. „Umiejętnie grając w Polsce na ucisku narodowym wszystkich Polaków i na ucisku religijnym wszystkich katolików — burżuazja szuka i znajduje w pewnej mierze oparcie w masach.“ (str. 73). To burżuazja, to wychodźcy z jej szeregów wnoszą w masy nacjonalizm, klerykalizm, i, jak pisze Lenin, „wszelkie tego rodzaju plugastwo!“ (str. 74). Tu też czerpie swoje soki żywotne nacjonalizm PPS.

Na pożywce tych trujących wyziewów burżuazyjnych ideologii wyrosły siły Piłsudskiego do wojny przeciwko republice radzieckiej i przeciwko polskiemu ruchowi robotniczemu. Przemawiając do czerwonoarmistów udających się na front walki z piłsudczykowską agresją, Lenin mówi: „Pamiętajcie, towarzysze, że z polskimi chłopami i robotnikami nie jesteśmy poróżnieni, że niepodległość Polski i polską republikę ludową uznawaliśmy i uznajemy...“ „Niech wasze postępowanie w stosunku do Polaków udowodni tam, że jesteście żołnierzami republiki robotniczo-chłopskiej, że idziecie do nich nie jako ciemięzcy, lecz jako wyzwoliciele.“ (str. 473). Udających się na polski front czerwonoarmistów żegnał Lenin hasłem: „Niech żyją chłopi i robotnicy wolnej, niepodległej republiki polskiej.“ (str. 474).

Głęboko wierzył Lenin w klasę robotniczą Polski nie tylko w rewolucyjnym 1905 roku, ale także w reakcyjnym roku 1920. I tak jak w 1905 roku uważał za pierwszy obowiązek proletariatu rosyjskiego walczyć bezwzględnie przeciwko szowinizmowi wielkorosyjskiemu, a za pierwszy obowiązek proletariatu polskiego walczyć przeciwko nacjonalizmowi polskiej burżuazji, tak po zwycięstwie Października uważał za pierwszy obowiązek robotników wszystkich krajów obronę Kraju Rad — ojczyzny zwycięskiego socjalizmu.

Rewolucyjny proletariat polski, który przejął od SDKPiL jej najlepsze tradycje rewolucyjne, jej głęboki internacjonalizm, sojusz z proletariatem Rosji, te właśnie najlepsze tradycje rozwijał dalej w kierunku pełnego przyswojenia sobie marksizmu-leninizmu. „Historia wykazała — mówi towarzysz Bierut — całkowitą słuszność krytyki leninowskiej, wykazała, że polski rewolucyjny ruch robotniczy krzepł i zwyciężał w miarę tego, jak jego partyjna awangarda przyswajała sobie leninowskie zasady strategii i taktyki, w miarę tego, jak KPP, a potem PPR uczyły się w sposób właściwy stosować teorię marksizmu-leninizmu i doświadczenie zwycięskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.“

J. KOTT i K. WYKA

Książka J. Krzyżanowskiego „Historia literatury polskiej"

Wydanie przez Państwowy Instytut Wydawniczy „Historii literatury polskiej od średniowiecza do XIX wieku" pióra Juliana Krzyżanowskiego, profesora historii literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, członka-korespondenta Polskiej Akademii Nauk, nie jest faktem, obok którego można by przejść obojętnie.

Złożyło się na to wiele okoliczności, zaczynając od przyczyn czysto wydawniczych, niemniej godnych podkreślenia. „Historia literatury polskiej" J. Krzyżanowskiego wydana została w nakładzie jak na książkę naukową — więcej niż masowym: 50 000 egzemplarzy. Stanowi ona w obecnej chwili jedyny dostępny w normalnym handlu księgarskim podręcznik literatury polskiej od Galla do Brodzińskiego. Wysokość nakładu powoduje, że przez dobrych kilka lat będzie z niej korzystać nauczycielstwo, uniwersytecka młodzież polonistyczna, każdy wreszcie, kto przynęcony piękną graficznie (bogactwo ilustracji, staranny druk) szatą wydawnictwa zapragnie za jego pomocą odświeżyć znajomość literatury ojczystej.

Dołączają się do tego cechy wkraczające już w zakres merytorycznych wartości omawianej pracy. „Historia literatury polskiej" pióra Juliana Krzyżanowskiego sposobem wykładu nie apeluje jedynie do fachowców. Autor włada formą wykładu interesującą i schludną, umie go też okrasić anegdotą historyczną bądź biograficzną. Galeria pisarzy prawdziwych, drugorzędnych lub tylko dla danej epoki charakterystycznych, w jego ujęciu staje się galerią dobrze skomponowanych sylwetek, których indywidualność autor umie zręcznie wydobyć. Podobnie jest ze sposobem charakterystyki poszczególnych dzieł: z zakurzonych półek bibliotecznych schodzą one jako żywe indywidualności, zaprezentowane w tym, co jest w nich artystycznie żywotne i nieprzedawnione. W tych dwóch kierunkach — sylwetka pisarza i przekrój dzieła — nie zawodzą na ogół u Krzyżanowskiego takt psychologiczny w sylwetce, dobry smak w ocenie dzieła.

Przypomnijmy od razu, że „Historia literatury polskiej" prof. J. Krzyżanowskiego jest dziełem napisanym przed wojną, które z niewielkimi zmianami wznowione zostało obecnie, pod koniec 1953 roku. Wznowienie nastąpiło w kilka lat po dokonanym w polonistyce przełomie metodologicznym, w momencie ponadto, kiedy cały szereg podstawowych twierdzeń książki pozostaje w ostrej sprzeczności z ustaleniami, do których doszła polonistyka marksistowska i które poprzez podręczniki poczęto wdrażać w życie szkoły średniej, w świadomość młodzieży mającej wstąpić na wyższe uczelnie w momencie wreszcie, kiedy polonistyka ta mobilizuje swoje siły do zakrojonej na kilka lat pracy

nad uniwersyteckim podręcznikiem historii literatury polskiej. „Historia literatury polskiej" J. Krzyżanowskiego, chociaż formalnie i w podtytule ambicji takich nie zgłasza, jest w istocie rzeczy dla objętych nią epok podręcznikiem uniwersyteckim.

Z tych wszystkich przyczyn omawiane wydawnictwo musi być rozpatrzone w sposób krytyczny i surowy, oczywiście bez chęci przekreślenia tego, co nawet dzisiaj jest w nim pozytywne.

* * *

Weźmy od razu literaturę polskiego Średniowiecza. Krzyżanowski maluje obraz całkowitej dzikości naszych przodków, którzy nie byli zdolni i nie mieli warunków do takich rzeczy, jak „dzieła powstałe z popędu twórczego". Dopiero od chwili przyjęcia chrztu w roku 966 „Polska wynurzyła się z pradziejów jako zorganizowane... państwo", po czym „duchowieństwo przywoziło z zagranicy pewne zainteresowania umysłowe". Krzyżanowski stwierdza, że „kulturę umysłową na dworach piastowskich reprezentować miało przez trzy z okładem wieki duchowieństwo" (str. 3). W ocenie polskiego Średniowiecza Krzyżanowski całkowicie pominął więc kulturę rodzimą i ustną literaturę ludową. Brak przekazów uznał za powód do nieuwzględnienia tego działu twórczości w ocenie całej epoki. Wbrew oczywistości i wbrew świadectwom postronnym autor ma wątpliwości, czy literatura ta w ogóle istniała. Pisze, że możemy tylko snuć przypuszczenia na temat jej istnienia, gdyż zniknęła ona bez śladu, „podobnie zresztą, jak i u innych Słowian". Druga część tej tezy całkowicie już mija się z rzeczywistością, gdyż wiemy, że np. ruska literatura ludowa dawnych wieków pozostawiła zabytki literackie i to nie byle jakie. Ale i u nas mamy dostatecznie dużo pośrednich świadectw jej istnienia, żeby porzucić ów pesymistyczny sąd o jej zaginięciu bez śladu. Podręcznik Pilata nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości: „poza religijną poezją w polskim języku (zresztą, jak widzieliśmy, bardzo skąpą) — pisze on — jest rzeczą pewną, że literatura ojczysta zaniedbana, wzgardzona, zaledwie dopuszczona do jakiegoś udziału w piśmiennictwie, żyła i krzewiła się, ale życiem zupełnie innym, samorodnym, nie ujętym w karby pisma i utworów pisanych, lecz jako literatura ludowa, szerząca się tradycją i utrzymywana żywym słowem współczesnych pokoleń. Lud, jak dawniej, w przedchrześcijańskich czasach, tak i teraz wyrażał bez wątpienia swoje uczucia radości, smutku, miłości, w formie gminnej". Lojalnie trzeba stwierdzić, że żadna dawniejsza synteza podręcznikowa nie wyciągnęła stąd wszystkich konsekwencji, ale autor pominął wiele z tego, co osiągnęli w swych badaniach najbardziej postępowi badacze naszej literatury. U Krzyżanowskiego nie dostrzeżemy ani śladu niezwykle instruktywnych studiów Łosia, który zajmował się m. in. wpływem ustnej literatury ludowej na poezję wykształconą. Przy pomocy metody porównawczej ustalał ten badacz rodzaj rodzimej przedhistorycznej wersyfikacji polskiej, stwierdzał wielkie bogactwo rytmiki dawnej poezji słowiańskiej w porównaniu z rytmiką średniowiecznych łacińskich pieśni kościelnych, w poszczególnych pieśniach religijnych polskiego Średniowiecza odkrywał istnienie rytmów ludowych, nieznanych pieśniom łacińskim.

Piśmiennictwo Średniowiecza omówione zostało według formalistycznego podziału na gatunki: „Kroniki i ich znaczenie literackie"; „Żywoty świętych i traktaty"; „Przekłady pisma św. i kazania", „Apokryfy i modlitewniki" itd. Dlatego też autor musiał dopuścić się błędów, których nie było nawet w podrę-

cznikach szkolnych. **Kronika** Galla omawiana jest na tej samej płaszczyźnie, co **Kronika** Kadłubka i **Roczniki** Długosza. Profesor Krzyżanowski nie dostrzegł, że dzieła te zawierają zupełnie różną, nawet przeciwstawną treść ideową, że autor pierwszej kroniki polskiej był zwolennikiem silnej władzy książęcej i sławił zwycięstwa polskiego oręża. Kadłubek natomiast dążył do zupełnego uzależnienia Polski od papieskiego Rzymu. Zafrapował prof. Krzyżanowskiego problem „literackości" tych kronik, co oczywiście nie mogło wystarczyć dla słusznej oceny ideologicznej. To samo dotyczy analizy traktatów. Na zasadzie cech formalnych właściwych traktatom postawił autor obok siebie traktaty scholastyczne i... dzieło Ostroroga, zapowiadające już epokę Odrodzenia.

W Średniowieczu również znalazł się Biernat z Lublina, radykalny ideolog mieszczaństwa. W dorobku jego znajdujemy wszakże te wszystkie zdobycze artystyczne, szczególnie w dziedzinie opanowania realistycznych środków wyrazu i nowatorstwa wersyfikacyjnego, które niesłusznie przypisywano dotąd błędnie dopiero Rejowi. A przecież Reja nikt do Średniowiecza nie zaliczy.

Autor przekreślił w ten sposób pierwszy mieszczański, ideologicznie radykalny okres polskiego Odrodzenia. Ocena Odrodzenia zawarta w tej książce budzi dzisiaj już nie tyle rzeczowy protest, co po prostu zdziwienie: „poglądy humanistyczne, wyznawane i krzewione w niedużych grupach elitarnych, wyrastały z rozmiłowania w świecie starożytnym, a więc w dziedzinie zbyt odległej od praktycznego życia w. XV, by można je było na jego pniu zaszczepić. Głosicielami humanizmu byli nadto uczeni ludzie pióra, a nie praktyczni organizatorzy życia zbiorowego" (str. 87—88). Słowem: Odrodzenie robione za biurkiem, wyciskane z zatęchłych archiwów zawierających teksty pisarzy starożytnych. Tak miałby wyglądać ów „największy, postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła", epoka, która stanowi jedną z najchlubniejszych kart w dziejach kultury Polski.

Jeden błąd pociągnął u Krzyżanowskiego za sobą i dalsze. Wbrew osiągnięciom nauki minionych dziesięcioleci Odrodzenie polskie oderwane zostało od rodzimego podłoża; główny akcent w ocenie naszego Odrodzenia przesunięty został na wartości przyniesione do kraju z zewnątrz. „Podłoże" było rodzime, samo natomiast Odrodzenie formalistycznie się usamodzielniło, by jako gotowy, wytworzony we Włoszech prąd, „«rozlać» się na zachód i na północ, sięgnąć po Francję, Hiszpanię i Anglię, po Niemcy i Szwecję, po Węgry i Polskę" (str. 85). Nie jest to tylko metafora. W charakterystyce polskiego Odrodzenia na pierwszym planie znalazła się „inicjatywa wniesiona przez przybyszów", a zaraz po niej to, co sami Polacy przywozili z Zachodu, wracając ze studiów do kraju. Rodzime i ludowe pierwiastki polskiego Odrodzenia zniknęły w ujęciu Krzyżanowskiego lub też zostały zepchnięte na ostatni plan. Bez większego znaczenia pozostał również wpływ, jaki na rozwój kultury Odrodzenia wywarła walka klasowa tych czasów: „czynnikiem, który sprzyjał szerokiemu rozpowszechnieniu się idei humanizmu, jego zasad i jego manier, była moda warunkująca popyt na piękną produkcję literacką, pokoleniom poprzednim całkiem jeszcze obojętną" (str. 93).

Fałszywości tych uogólnień nie zdoła uchylić podkreślany gdzie indziej wpływ walk religijnych i politycznych na rozwój języka i literatury. W istocie bowiem treść społeczna tej epoki potraktowana została w sposób, który uniemożliwia rozpatrywanie jej jako istotnej dźwigni kultury Odrodzenia. Był to bowiem w ujęciu autora „gwar sporów i kłótni sejmowych, drobnych antago-

nizmów między stanami, przelotnych nieporozumień między panującym a poddanymi, zaognionych wreszcie stosunków religijnych" (str. 105). Jeśli rzeczywiście poezja była „narzędziem uwieczniania" **takiego** życia, nic dziwnego, że jej wartości ideowe musiały być nie zauważone, musiały odpaść jako istotny element jej charakterystyki i oceny.

Równie stanowczo trzeba ostrzec przed ocenami, jakie wypowiada autor o innych zjawiskach ideowych, wykraczających poza literaturę. Szczególnie jaskrawo te same błędy widać w ocenie polskiej reformacji: „Reformacja nie była wytworem życia polskiego" (str. 106) — pisze autor. Odżywa tutaj dawno już przezwyciężone pojmowanie reformacji wyłącznie jako doktryny religijnej. Autor nie dostrzega walki klasowej, która kryła się wówczas za sporami religijnymi. Dlatego też „Cały ten ruch — czytamy w podręczniku — ...od samego niemal początku wykazywał zarodki słabości, pozbawiony bowiem jakiegoś wspólnego ośrodka, nie poparty przez władzę państwową, rozbijał się i rozstrzelał, zamiast zorganizować się w jednolity Kościół narodowy. Brak w nim było wybitnej jednostki, która autorytetem swym kładłaby kres **nieuniknionym nieporozumieniom."** (str. 106). To nie ostra walka klasowa była przyczyną wewnętrznych tarć w łonie polskiego protestantyzmu, lecz brak ośrodka organizacyjnego i jednostkowego autorytetu!

Trudno o bardziej idealistyczną — a więc zarazem bardziej fałszywą! — interpretację ruchów ideowych epoki Odrodzenia i pomniejszenie ich ogromnego znaczenia dla tradycji polskiej myśli postępowej. Z najwyższym zdumieniem czytamy, że rozłam w zborze kalwińskim i powstanie radykalnej społecznie sekty braci polskich, czyli arian, było również wynikiem braku autorytetu, a nie konfliktów klasowych. Dodatkowo odżywa tutaj teoria o braku samodzielności polskiej kultury i polskiej ideologii, o ich zależności i charakterze pochodnym w stosunku do Zachodu: „Kierunki te — pisze autor — zrodzone były) w dużej mierze dzięki wpływom wolnomyślicieli religijnych, emigrantów włoskich, takich jak Socyn, Ochino, Blandrata i in." (str. 107).

Formalistyczna metodologia nie tylko uniemożliwiła autorowi poprawne sformułowanie ocen ogólnych, ale też wypaczyła szereg słusznych sądów szczegółowych, jakich wiele znajdujemy w dorobku postępowych badaczy ostatnich lat kilkudziesięciu. Ze zdziwieniem czytamy zastrzeżenia autora przeciwko tezie, że Kallimach był pionierem zasad humanistycznych w polityce i w życiu. Wbrew przeważającej opinii Krzyżanowski odmawia Kallimachowi autorstwa tzw. **Rad Kallimachowych**, niezwykle radykalnego utworu walczącego o postępowy kierunek rozwoju społecznego narodu. Nie rozumiemy również zastrzeżeń, które czysto renesansowej obyczajowości widocznej w życiu Kallimacha odmawiają cech humanistycznych.

Podobne wątpliwości nasuwa ocena Janickiego. Widoczną w jego twórczości walkę z panegiryzmem (pisaniem pochwał dla możnowładców) wyjaśnia autor nie przyczynami ideologicznymi, lecz tym, że poeta „znał granice swego talentu i wiedziony subtelnym taktem, niechętnie poza nie wykraczał". Nie doceniony został żarliwy patriotyzm jego utworów oraz, co niemniej ważne, gołym okiem widoczna świadomość klasowa pierwszego naszego poety-chłopa. Prawdziwa ta poezja, prostująca ścieżki dla Kochanowskiego, została stanowczo nie doceniona. Nie mniej ważną przyczyną tej niesłusznej oceny jest niedostrzeganie wartości ideowych tkwiących w poezji Janickiego, które tak korzystnie wyróżniają go od innych poetów polsko-łacińskich, jak Krzycki lub Dantyszek, i które stanowią jedno ze źródeł również artystycznej wyższości jego dzieł.

Równie nie do przyjęcia jest ocena twórczości Bielskiego. Krzyżanowski przemilczał jego bardzo żywe związki z reformacją, którym tyle uwagi poświęcił już w roku 1906 monografista Bielskiego — Ignacy Chrzanowski. Krótki w podręczniku ustęp o Bielskim jest w istocie przekreśleniem najlepszych osiągnięć cennej monografii napisanej blisko 50 lat temu.

Rej zyskał sobie więcej względów u autora podręcznika, przynajmniej w tym sensie, że najgłówniejsze stwierdzenia i oceny dokonane również 50 lat temu przez Brücknera zostały tu uwzględnione.

Jak najbardziej fałszywe oceny znajdujemy w ustępie poświęconym Modrzewskiemu. Autor podręcznika nie tylko nie uwzględnił ostatnich, świeżo opublikowanych badań, ale jak przy Bielskim tu również musimy stwierdzić duży krok wstecz w porównaniu z osiągnięciami badaczy przedwojennych. Już przed wojną mocno podkreślało się związek Modrzewskiego z działalnością najbardziej postępowego odłamu szlacheckiego obozu „praw egzekucji". Obecnie w podręczniku pisarstwo Modrzewskiego wypływa tylko „z pobudek filozoficzno-religijnych". Czytamy wprost: „Zasady te opierał na wymaganiach natury ludzkiej, uszlachetnionej przez religię chrześcijańską" (!) (str. 144 i 146). Tylko o poglądach religijnych Modrzewskiego powie autor, że są one „śmiałe", natomiast głucho jest o jego poglądach społecznych i o konkretnej jego działalności politycznej. W tym punkcie dowiemy się tylko, że Modrzewski „nieraz wykazywał niezwykle głębokie zrozumienie życia zarówno indywidualnego, jak zbiorowego" (tamże). Nic też dziwnego, że zbliżenie się Modrzewskiego do radykalizmu społecznego arian nazwie podręcznik „zmarnowaniem się myśliciela". Wiąże się to zresztą z ogólną oceną reformacji i ariaństwa jako spraw dogmatycznych, poza którymi autor nie potrafi dostrzec realnej walki klasowej tych czasów. Znowu mamy w ocenie charakterystyczne zacieśnienie kultury umysłowej polskiego Renesansu, ograniczenie jego rozmachu, stępienie ostrza zuchwałej myśli antyfeudalnej.

Syntetyczne omówienie twórczości Jana Kochanowskiego zawsze było najtrudniejszym zadaniem, stojącym przed historykiem literatury. Autor podręcznika może tu być częściowo usprawiedliwiony brakiem nowoczesnej monografii. Nie może natomiast uchylić się od odpowiedzialności naukowej za sposób wykorzystania olbrzymiej literatury przedmiotu, licznych przyczynków i studiów szczegółowych, za rozłożenie akcentów interpretacyjnych i kolejności omawiania materiału.

Po omówieniu drobnych utworów o charakterze publicystycznym autor wysuwa na czoło **Psałterz** jako dzieło, „które miało uwiecznić jego (Kochanowskiego) imię, a którego wykonanie dać mu musiało niezwykłą sprawność poetycką" (str. 187). Wysunięcie na czoło **Psałterza,** wbrew chronologii, przed **Pieśni i Fraszki** jest oczywiście wynikiem oceny tego utworu, a nie rezultatem przypadku. Jest to równocześnie wysunięcie na czoło „jednej tylko strony indywidualności Kochanowskiego", którą zdaniem autora, jest „pozbawione cech wyznaniowych, życie religijne" (str. 187—188).

Już Dobrzycki w książce opublikownej w roku 1910 stwierdzał, że rzeczywiście przed Kochanowskim patrzono w Polsce na **Psałterz** jako na książkę religijną. Zdaniem tego autora właśnie Kochanowski wprowadza tu zupełny przełom: „Dzieło sztuki widzi Kochanowski przed sobą, patrząc na „Psałterza pięć książeczek", nie dzieło nabożne... Poeta ma przed sobą cel artystyczny, nie moralny, stawia sobie zadanie literackie do rozwiązania, nie religijne". W dłuższym wywodzie Dobrzycki stwierdza „brak silniejszej religij-

ności u Kochanowskiego... dziwnie mało jest tych utworów, w których by był jakiś związek z życiem czysto religijnym, wewnętrznym". Zdaniem autora, Kochanowski wyznaje przekonania, w których brak jest „ingerencji sił wyższych i udziału pierwiastka nadprzyrodzonego. Bóg schodzi do rzędu przeznaczenia, fatum, albo też staje się pojęciem od fatum jeszcze niższym. Nieśmiertelność duszy ludzkiej jest rzeczą wiele wątpliwą. Jest to pogańska filozofia Renesansu". Krzyżanowski natomiast podkreśla mistrzostwo **Psałterza**, „polegające na wyrażeniu ogromnego bogactwa treści religijnej" (str. 187). Sprzeczność tych sądów jest niewątpliwa i całkowita słuszność jest po stronie Dobrzyckiego.

Rezultatem tego osobliwego wypaczenia jest pomniejszenie nie tylko ideowych, ale i artystycznych wartości dzieła Kochanowskiego. W ogóle cała sylwetka Kochanowskiego, jaką kreśli podręcznik, wypadła w istocie mało przekonywająco. Czy rzeczywiście Kochanowski realizował w swym życiu „ideał", który na kartkach **„Zwierciadła"** (Reja) otrzymał nazwę **„Żywota człowieka poczciwego"** — jak chce tego podręcznik? Przypomnijmy, że był to ideał człowieka odwracającego się plecami do spraw publicznych, obojętnego wobec dobra ojczyzny, ideał kwietystycznego zadowolenia z dobrobytu płynącego w istocie z ucisku. Dalej również autor będzie rozwijał ten sąd krzywdzący największego naszego poetę przed Mickiewiczem.

W ocenie twórczości Kochanowskiego zabrakło również zaakcentowania tak ważnej sprawy jak ludowość. Znowu mamy tutaj do czynienia z cenzurą ideologiczną i naukową dorobku postępowych uczonych przeszłości. Już Łoś w roku 1916 postawił poprawnie ten problem i wysunął tezę o ludowości niektórych rytmów poezji czarnoleskiej. W podstawowej swej książce Łoś pisał: „Dziwnym zaiste byłoby przypuszczenie, że poeci np. XVI w. wrażliwi byli na popularne wzoru zagraniczne, a ignorowali najzupełniej swojskie śpiewy ludowe". Wyniki sesji polskiego Odrodzenia potwierdziły słuszność konstatacji Łosia, które nie znalazły uznania w podręczniku Krzyżanowskiego. Zignorowanie zdobyczy postępowych badaczy przeszłości doprowadziło podręcznik do fałszywej oceny wartości artystycznych i narodowych polskiej literatury renesansowej. Tak np. czytamy: „W zakresie na rymach opartej strofiki nie wnosi liryka renesansowa nowości". Ostatnie badania prowadzone w myśl sugestii Łosia całkowicie zaprzeczyły tej niesłusznej ocenie.

* *
*

Równie dużo pretensji budzi ujęcie stulecia XVII. Z tej głównie przyczyny, że ze wszystkich rozdziałów książki w tym właśnie najbardziej się nagromadziły, gdzie indziej odsunięte na margines, koncepcje i interpretacyjne pomysły wywodzące się z najbardziej schyłkowego etapu burżuazyjnego literaturoznawstwa. Rzecz to zrozumiała dla historyka literatury. Epoka kontrreformacji i Baroku była okresem, na którym wspomniane pomysły najbardziej żerowały, albowiem wiele zjawisk tego czasu, dwuznacznych ideowo i artystycznie albo też jawnie wstecznych, tylko poprzez zamazanie ocen ideowych mogło pretendować do równej miary z osiągnięciami Odrodzenia i Oświecenia. Kult Baroku w humanistyce burżuazyjnej, szczególnie niemieckiej, szedł w parze z reakcyjną rehabilitacją Średniowiecza, kult ten ponadto stanowił swoistą podbudowę pod irracjonalizm i antyrealistyczne tendencje wielu zjawisk poetyckich lat 1918—1939.

Wszystko to pozostawiło jaskrawe piętno na ujęciu doby Baroku przez prof. J. Krzyżanowskiego. Zwłaszcza że autor tego ujęcia sam kiedyś w rozprawie

o Baroku na tle prądów romantycznych skonstruował idealistyczną, oderwaną od wszelkiej analizy historycznej tezę dwunurtowości zjawisk literackich. Według tej tezy po epoce o przewadze pierwiastków irracjonalnych ma następować z konieczności epoka o przewadze pierwiastków racjonalistycznych, po tej znów z kolei epoka pierwszego typu i tak wciąż. Po irracjonalnym Średniowieczu przychodzi racjonalistyczne Odrodzenie, po nim irracjonalny Barok, będący rzekomo nawrotem do Średniowiecza, po Baroku — racjonalizm Oświecenia, z kolei nadchodzi romantyzm, mający podobno nawiązywać do tradycji średniowieczno-barokowej. Przerwijmy wyliczenie. Zbędne są wszelkie dowody, ażeby ukazać, jak dalece podobnie fatalistyczna koncepcja przekreślała sens wszelkiego rozwoju historycznego, nie liczyła się z faktami różnic ideowych i artystycznych między analizowanymi okresami, biorąc pozory i objawy drugorzędne za istotę zjawisk.

Trzeba stwierdzić, że koncepcja ta w całej pełni odżyła w omawianym podręczniku przy analizie XVII stulecia w Polsce. Kiedy dodać nadto, że wykład według gatunków literackich wyjątkowo nie pasuje do tego wieku rozkładu politycznego i kulturalnego, pełnego sprzeczności, gwałtownego i dramatycznego, nie przystaje do dorobku literackiego, którego geneza klasowa wskazuje na kilka odrębnych zupełnie kręgów, wniosek stąd oczywisty: mimo całą, w tym rozdziale chyba najbardziej uderzającą swym rozmiarem erudycję, analiza literatury stulecia XVII budzi daleko idący sprzeciw. I dowodzi zarazem, że w epokach tak skomplikowanych, w epokach, gdzie dynamika życia literackiego przebiega wśród gwałtownych kontrastów, nie wystarczą wiedza materiałowa, zdrowy rozsądek i smak literacki, ażeby wyniknęła z nich prawidłowa i zgodna z historią konstrukcja epoki.

Oto dowody: autor twierdzi, że „Barok jest nie obniżeniem poziomu ideałów renesansowych, lecz proklamacją ideałów odmiennych" (str. 262). Czytamy dalej, że „dawne ideały przeżyły się, przestały odpowiadać nowemu stosunkowi do świata, stosunkowi w dużej mierze religijnemu" (str. 262). Gdzie indziej stwierdza autor, że program religijno-kulturalny, a więc jezuicki program czasów kontrreformacji, „przerzucał nad Renesansem pomost ku Średniowieczu, i dokonywał tego, co określić by można jako odrodzenie Średniowiecza". I to wszystko nie oznacza „gorzej", lecz tylko „inaczej"! Niknie nam z oczu proces dziejowy, wraz z nim dynamika rozwojowa literatury. Poglądy społeczne, sprzeczności klasowe stają się czymś nieważnym, pozostajemy w zaklętym kręgu autonomicznych ponoć wartości artystycznych podbudowanych rzekomą głębią mistyki religijnej oraz irracjonalizmu.

Gubi się przy tym fakt, że to właśnie mistyka i irracjonalizm Baroku niosą ze sobą obniżenie lotu literatury, przekreślenie artystycznych osiągnięć naszego Odrodzenia.

Postawa ta nie jest bynajmniej osobistym wynalazkiem autora podręcznika. Jest to „zdobycz" okresu międzywojennego, która znalazła całkowite uznanie Krzyżanowskiego. Dawno już, bo w roku 1950, ostrzegała przed tym krytyka marksistowska. Na zjeździe polonistycznym w maju 1950 r. mówiono: „Solidarystyczna interpretacja ogólnonarodowego charakteru poezji barokowej, w której sprzeczności mają sens tylko artystyczny, formalny, zasłaniała istotne sprzeczności klasowe tej doby, podczas gdy wtedy właśnie po raz pierwszy głośno upominało się o swe prawa mieszczaństwo, rozbrzmiewały lamenty chłopskie na pany i wreszcie ujawniła się w pełni sprzeczność interesów tych klas z interesami klasy szlachecko-magnackiej" („O sytuacji w historii literatury pol-

skiej", str. 133). Mimo że wartość naukowa tego kierunku badawczego okazała się nikła, stał on się podstawą syntezy omawianego podręcznika.

Widać to przede wszystkim w ocenie plebejskiego nurtu literatury polskiej późnego Renesansu, w charakterystyce tzw. literatury sowizdrzalskiej lub rybałtowskiej. Literatura ta, najbardziej bezpośrednio związana z walką klasową swych czasów, uległa w podręczniku rozproszeniu wedle cech „artystycznych", formalnych. Część jej znalazła się w rozdziale poświęconym „dramatowi renesansowemu", część potraktowana została jako gatunek „śpiewników i groteski sowizdrzalskiej", resztę wreszcie omówiono w rozdziale pt. „Komedia barokowa".

W ten sposób rozmieniony został na drobne duży dział literatury, o którym pisał cenne rozprawy i przyczynki Brückner, którego wydobyciu poświęcił całe swoje życie Badecki. O literaturze tej pisał Badecki następujące słowa: „Pozostanie na zawsze niezaprzeczoną zasługą małopolskich klas mieszczańskich, że one w pierwszej połowie XVIII w., zabierając po raz pierwszy głos w literaturze, starały się oprzeć produkcję duchową na rodzimych, swojskich pierwiastkach. Ten nowy prąd literacki dążył do całkowitego zerwania z wszelką uczonością humanistyczną, wszelką supremacją wpływów obcych i, wbrew upodobaniom i zasadom poetów i pisarzy szlacheckiego rodu, zwracał się do tematów związanych z życiem średnich i najniższych warstw społeczeństwa."

Nie wszystko w ocenach Brücknera czy Badeckiego przetrwało w całej pełni do dzisiaj, ale to nie może zasłonić niewątpliwego faktu, że w tych i tego rodzaju pracach widzimy postępowe tradycje, z których pełną ręką może czerpać marksistowska historia literatury.

Ujęcie wykładu wedle gatunków literackich sprawiło, że np. cała twórczość Wacława Potockiego znalazła się w rozdziale poświęconym satyrze barokowej, łącznie z trzeciorzędnymi wstecznikami okresu, cała twórczość Wespazjana Kochowskiego w dziale epiki historycznej i religijnej, a nie na tle tych różnych ideologii i różnych kręgów szlacheckich, które reprezentowali naprawdę ci dwaj najwybitniejsi pisarze stulecia.

Zaginęła w wykładzie cała skomplikowana dynamika epoki. Barok niesłusznie został potraktowany jako zjawisko zasadniczo jednolite w całej Europie („na gruncie katolickich Włoch czy Hiszpanii, w luterańskich Niemczech czy purytańskiej Anglii zachodziło dokładnie to samo co w Polsce") (str. 262), nie odsłonił przed autorem zasadniczych różnic swoich linii rozwojowych, innych w krajach katolickiej reakcji jak Hiszpania, innych w Anglii, wchodzącej w etap rewolucji burżuazyjnej, innych we Francji, gdzie powstanie absolutnej władzy królewskiej, która przez dłuższy czas utrzymywała równowagę między burżuazją a szlachtą, stało się jednocześnie podstawą złamania tendencji barokowych z okresu Frondy przez klasycyzm i przez realistyczną sztukę Moliera.

Warto na tym przykładzie sprawdzić, jak doszukując się źródeł swoistości polskiego Baroku Krzyżanowski zatrzymuje się na czynnikach pozornych i powierzchownych. Stwierdzając słusznie, że XVII stulecie nie wydało w Polsce dzieł na miarę europejską, jako jedną z głównych przyczyn wysuwa „...brak jakiegoś ośrodka skupiającego wysiłki pisarskie, ustalającego wytyczne pracy, normującego wartości artystyczne, w tym choćby stopniu, co dwór wawelski w w. XVI, nie mówiąc już o dworze Ludwika XIV, panującego jednocześnie z Sobieskim i Augustem II Sasem. Rozproszona po dworach,

dworkach i klasztorach masa naszych pisarzy barokowych szła samopas, zdana na chwytanie przygodnych i nikłych okruchów kultury literackiej.“ (str. 416).

Przecież podobny dwór królewski mógł powstać w Polsce tylko jako wyraz zwycięstwa władzy królewskiej, zwycięstwa centralizmu feudalnego nad odśrodkowymi dążeniami feudalnej magnaterii, czyli w realnych historycznych warunkach XVII stulecia w Polsce, w okresie ponownego rozbicia ustrojowego Rzeczypospolitej szlacheckiej, na dwór taki nie było miejsca. Nie brak mecenatu królewskiego był przeto powodem charakteru ówczesnej literatury, ale cała ówczesna sytuacja historyczna, która składała się i na to, że mecenat taki w Polsce w ogóle nie mógł powstać. Wskazana przez autora przyczyna jest więc tylko przyczyną pozorną, istota rzeczy mieści się gdzie indziej. Trudności wysunięte w wykładzie, podówczas kiedy mowa była o poszczególnych dziełach i pisarzach, nie dały się wyminąć tam, gdzie autor dla tych dzieł począł szukać teoretycznego uogólnienia.

* * *

Najdobitniej uwstecznienie Krzyżanowskiego w porównaniu z najlepszymi osiągnięciami historyków pozytywistycznych występuje w rozdziale omawiającym okres Oświecenia. Dla Smoleńskiego — wielkością polskiego Oświecenia było dokonanie przewrotu umysłowego, nieubłagana walka działaczy postępu z obskurantyzmem szlacheckim i ciemnotą jezuicką; szczytowym momentem rozwoju była dla niego działalność Kuźnicy Kołłątajowskiej. I chociaż Smoleński nie potrafił w pełni pokazać burżuazyjnego charakteru ideologii Kołłątaja i Staszica oraz odrębności myśli politycznej Franciszka Salezego Jezierskiego, umiał jednakże skupić całą uwagę, co więcej, wydobyć po raz pierwszy tę grupę faktów, zdarzeń, dokumentów historycznych i literackich, która dla rozwoju polskiego Oświecenia i jego charakteru miała znaczenie decydujące. Dla Smoleńskiego naczelną cechą Oświecenia była krytyka feudalizmu, i chociaż pojmował ją wąsko, chociaż nie dostrzegał naczelnego konfliktu epoki: walki chłopa z pańszczyźnianym folwarkiem, rozumiał proces historyczny i udział w nim literatury.

Dla Krzyżanowskiego natomiast proces historyczny faktycznie nie istnieje. Podkreśla co prawda wielokrotnie, choć zawsze zupełnie gołosłownie, udział pisarzy w życiu politycznym i społecznym, ale co z tego, kiedy walkę polityczną ogranicza do sporu dwóch grup: konserwatywnej i postępowej, sporu wynikającego według autora ze starej dwuwarstwowości kultury szlacheckiej. Pojęcie literatury politycznej jest przez Krzyżanowskiego używane w istocie w znaczeniu czysto formalnym, oznacza ono po prostu rozwój publicystyki, pamfletu, wiersza ulotnego. Ideologiczny charakter publicystyki jest zupełnie obojętny, co najwyżej można go pokwitować paroma zdawkowymi przymiotnikami. Cały ów zespół faktów charakteryzuje literaturę, ale właściwie do literatury nie należy. Można go opisać, ale nie trzeba go interpretować.

Stąd otrzymujemy obraz literatury Oświecenia, z którego wypada wszystko, co było walką ideologiczną i polityczną. „Monitorowi“ poświęcone jest kilka zdań i to właściwie tylko zewnętrznie charakteryzujących pismo. O działalności Kołłątaja i Staszica mamy dosłownie dwa zdania, że dzieła ich należą „do tej samej klasy wystąpień publicystycznych co pisma Modrzewskiego, Skargi, Starowolskiego i Konarskiego w czasach dawniejszych, łącząc głębię rozważań

nad sprawami bieżącymi z rozległością horyzontów politycznych i piękną formą literacką." (str. 429). Również paroma ogólnikami tego samego pokroju załatwia się Krzyżanowski z Franciszkiem Salezym Jezierskim, poświęcając mu jedynie nieco więcej uwagi jako autorowi powieści historycznych. Ta charakterystyczna selekcja faktów i materiałów uderza tym jaskrawiej, że w epoce kontrreformacji Krzyżanowski poświęcał wiele miejsca jezuicko-klerykalnym pisarzom politycznym często znacznie poślednlejszej wartości, jak Sarbiewski, Starowolski czy Birkowski.

Ale i w dziedzinie czysto literackiej selekcja autorów dzieł, właśnie owych faktów, o których wstęp wydawców zapowiada, że mają „budzić słuszną dumę narodową", przebiega równie zaskakująco i równie charakterystycznie. Nie znajdujemy ani jednego słowa poświęconego walce o język narodowy z saskim żargonem polsko-łacińskim i małpowaniem francuszczyzny, którą toczyli począwszy od Konarskiego wszyscy wielcy pisarze Oświecenia. Nawet w bibliografii pominięta została nowatorska na ten temat rozprawa Tadeusza Mikulskiego, ogłoszona jeszcze w roku 1951.

Bigoteryjnej i mistycznej poetce Benisławskiej poświęca Krzyżanowski trzykrotnie więcej miejsca niż postaci Jakuba Jasińskiego, o którym dowiadujemy się, że pisywał on „mało budujące piosenki" (mowa tutaj o uroczej **„Chciało się Zosi jagódek"**, wprowadzającej do poezji nie zafałszowany ton ludowy), „swywolne poematy heroikomiczne" i „nie stronił od zawiesistej pornografii" (str. 498). Legendę o polskim jakobinie usprawiedliwia Krzyżanowski jedynie tym, że Jasiński jak przystało „na bojownika insurekcji rzucił na papier również serię wierszy politycznych" (tamże).

„Krakowiacy i górale" Wojciecha Bogusławskiego, które są jednym z najdonioślejszych osiągnięć teatru Oświecenia, odważnym wprowadzeniem na scenę obyczaju i piosenki ludowej i przede wszystkim świetnym wzorem aktualnej sztuki agitacyjnej — to dla Krzyżanowskiego „komedyjka ludowa", „artystycznie słabiutką, przerobiona z obcego wzoru, przypominająca... ogólnym nastrojem sielanki dramatyczne Kniaźnina i panegiryki ku czci króla czy Czartoryskich układane w formie chóralnych pieśni ludowych" (str. 516).

Nic więc dziwnego, że przy tego rodzaju selekcji materiałów i doborze ocen dominującą cechą Oświecenia stał się spokojny i rozsądny dydaktyzm poetów czwartkowych, ośmieszający wady szlacheckie, połączony z zamiłowaniem do lekkiej, żartobliwej formy i umiejętnością użycia zręcznego dworskiego komplementu. Zamiast obrazu walk ideowych i artystycznych Oświecenia i jego dramatycznej dynamiki historycznej, zakończonej wybuchem walki narodowowyzwoleńczej, otrzymujemy serię literackich portretów, nakreślonych z dużym wyczuciem temperamentu pisarza i nieraz dających trafną ocenę trwałości poszczególnych dzieł, ale zupełnie nie związaną z tym wszystkim, co było wielkością epoki: początkiem rozwoju burżuazyjnego narodu, gwałtowną krytyką szlacheckiej Rzeczypospolitej, formowaniem się plebejskiej ideologii antyfeudalnej.

Ale chodzi nam nie tylko o zastąpienie historycznego obrazu literatury w jej rozwoju, postępie i sprzecznościach — galerią indywidualnych portretów. Sam dobór portretów budzić musi również wyraźny sprzeciw. Zamiast gwałtowników postępu i reformy, ludzi o wielkich namiętnościach i jasnym rozumie, żarliwych patriotów i zuchwałych myślicieli — dał nam Krzyżanowski serię portretów wytwornych i sceptycznych biskupów, dworaków giętkich, żartobliwych i cynicznych, pisarzy ostrożnych, bardzo trzeźwych i zawsze kom-

promisowych. Krzyżanowski w portretach swoich usuwa skwapliwie wszystko, co nie zgadzałoby się ze skastrowanym obliczem polskiego Oświecenia.

W charakterystyce Trembeckiego nie znajdziemy ani jednego słowa o jego materializmie i najgwałtowniejszych w polskim Oświeceniu wierszach antypapieskich i antyklerykalnych. W portrecie Węgierskiego pominięty został bojowy ton jego antymagnackiego pamfletu, tak charakterystyczny dla radykalizacji warszawskiego środowiska literackiego. Węgierski jest dla Krzyżanowskiego jedynie zręcznym i cynicznym paszkwilantem o dworskiej rokokowej lekkości dowcipu. Przemiany libertynizmu w antyfeudalną krytykę moralności magnackiej, śmiałe uderzenie w Kościół i pańską pychę pozostały przez Krzyżanowskiego nie zauważone.

Do roli rokokowego poety zupełnie niespodziewanie zdegradowany został Ignacy Krasicki, którego charakterystykę zamyka Krzyżanowski w następujących słowach: „W rezultacie więc pisarz jak najściślej z epoką swą związany stał się, jak nikt inny wśród poetów rokokowych, misternie cyzelowanym przęsłem między przeszłością a przyszłością naszej kultury literackiej" (str. 479). Oczywiście niezbędnym przęsłem rozumowania prowadzącym do tej całkowicie mylącej syntezy musiało być uznanie „Monachomachii", jednego z najświetniejszych w całej literaturze polskiej utworów antyklerykalnych, za igraszkę pióra i swobodny żart. „Monachomachia" dla Krzyżanowskiego różni się od „Myszeidy" jedynie „wyeliminowaniem parodii pomysłów historycznych i przeniesieniem wydarzeń w środowisko ludzkie, zakonne, co było całkowicie zgodne z modnymi tendencjami literatury francuskiej, która bardzo chętnie w poematach heroikomicznych... wprowadzała małe grzeszki życia klasztornego lub kościelnego jako przyczyny wielkich a niekoniecznie sławnych bojów" (str. 465—466).

Całkowitą rezygnację autora z jakiejkolwiek próby teoretycznej konstrukcji, która stawia sobie za zadanie powiązanie pokrewnych ideowo zjawisk literackich, odkrycie istotnych związków przyczynowych i interpretację faktów — widać na przykładzie rozdziału zatytułowanego „Liryka sentymentalna". Mamy tu zupełny chaos pojęć i terminów. Sentymentalizm obejmuje zarówno dworską poezję rokokową, jak i pierwsze próby wprowadzania do poezji ludowych treści. Twórczość Jasińskiego omawiana jest pomiędzy klasycyzującym i zmanierowanym Szymanowskim a religiancką poezją Benisławskiej. Sentymentalizm, preromantyzm, poezja rokokowa używane są jako pojęcia wymienne. Nic dziwnego, dostrzega w nich Krzyżanowski jedynie pewną manierę stylistyczną, nie zdając sobie zupełnie sprawy z odrębności ich funkcji ideowej. Estetyzujące charakterystyki twórczości i pobieżne wyliczenie zasadniczych tematów zastępują całkowicie jakiekolwiek próby interpretacji.

Krzyżanowski nie dostrzega zupełnie ideologicznego charakteru sentymentalizmu, który był demokratyczną, oddolną mimo całego ograniczenia, krytyką przywilejów urodzenia i majątku. Sentymentalizm bronił prawa do uczuć i godności osobistej chudopachołka szlacheckiego, wprowadzał coraz śmielej i coraz mniej konwencjonalnie pieśń, obyczaj i ludowe spojrzenie na świat, wzbogacał poezję o narodowe elementy kultury. Formalistyczna analiza stylu nie pozwala Krzyżanowskiemu rozróżnić rokokowych erotyków Kniaźnina od nasyconej prawdą uczuć poezji Karpińskiego, który w polskim Oświeceniu reprezentuje odrębny, realistyczny nurt poetycki, istotnie demokratyczny i w najlepszych swoich osiągnięciach bliski już wczesnej twórczości filomatów i młodego Mickiewicza.

Komedię Karpińskiego „Czynsz", zawierającą w całym dramatopisarstwie Oświecenia najgorętsze akcenty współczucia dla niedoli chłopskiej i bardzo wyraźnie ukazującą, że oczynszowanie jest tylko nową formą wyzysku, uważa Krzyżanowski za „szablonową jeżeli chodzi o wątek i tendencję" (str. 505). Natomiast najwyżej w całej twórczości Karpińskiego stawia jego wiersze i pieśni religijne.

W ten sposób podobnie jak w książce Wacława Borowego „O poezji polskiej w wieku XVIII", będącej ostatecznym podsumowaniem zupełnego ahistoryzmu metodologii dwudziestolecia i pełnej, zdeklarowanej niechęci do wszystkiego, co w Oświeceniu reprezentowało laicką myśl i radykalizm społeczny, Krzyżanowski usunął z jednej z największych epok polskiej literatury zarówno antyklerykalizm, jak i libertynizm, zarówno elementy myśli materialistycznej, jak i rewolucyjną poezję kościuszkowską i jakobińską. Otrzymaliśmy obraz Oświecenia bez walki o realizm i bez tych nowych postępowych dążeń narodu.

Konsekwencją takiego ujęcia Oświecenia musiało być zatarcie przełomu, jaki przyniósł rok 1795, rok zwycięstwa kontrrewolucji i upadku niepodległości. Krzyżanowski przedłuża Oświecenie aż po rok 1825. Nie widzi żadnej istotnej różnicy między bojowym okresem Oświecenia a latami zmierzchu i regresu, kiedy zwycięża martwa i coraz bardziej schematyczna poetyka pseudoklasyczna, poetyka odejścia od realizmu, będąca wyrazem ideowego oportunizmu liberalnych obszarników i lęku przed rewolucją.

Rozdział poświęcony Oświeceniu nie tylko pomija całkowicie i konsekwentnie poważny już dorobek polonistyki i historiografii marksistowskiej, ale stanowi niewątpliwy krok w tył w porównaniu z ujęciami epoki już nie tylko u Smoleńskiego, ale nawet w podręcznikach Chrzanowskiego i Piłata.

* *
*

W oparciu o wyniki przeprowadzonej analizy należy powrócić do pytań postawionych na początku. Jest rzeczą niewątpliwie niepokojącą, że w roku 1954 ukazuje się dzieło o zakroju podręcznika uniwersyteckiego w nakładzie 50 000 egzemplarzy, które wyraźnie nie przyjmuje do wiadomości, że w polonistyce od roku 1939 wiele się zmieniło. Książka Krzyżanowskiego po prostu przechodzi do porządku dziennego nad całym dorobkiem dziesięciolecia, pomija nie tylko prace marksistowskie, ale również cały ogromny dorobek większości postępowych historyków i historyków literatury, którzy — mniej lub bardziej konsekwentnie przezwyciężając ograniczenia metodologii burżuazyjnej — posunęli ogromnie naprzód naszą znajomość przeszłości i kultury narodowej. I to właśnie przesądza o ostatecznej ocenie „Historii literatury polskiej" Krzyżanowskiego, ocenie nie tylko politycznej i ideologicznej, **ale przede wszystkim naukowej.**

Dzieło Krzyżanowskiego nie jest, wbrew mylącemu wstępowi od wydawnictwa, ani syntezą wiedzy, „jaką zgromadzili o naszej przeszłości literackiej postępowi badacze od czasów pozytywizmu", ani też jakimkolwiek wstępem czy pomostem do marksistowskiej syntezy literatury polskiej.

Państwowy Instytut Wydawniczy wychodził niewątpliwie ze słusznego założenia, że nowe podręczniki szkolne i szczegółowe studia monograficzne nie mogą zastąpić obszernego podręcznika czy zarysu historii literatury polskiej, że na książkę taką od dawna czeka nauczyciel, student i każdy miłośnik literatury ojczystej. Wydanie przedwojennego dzieła Krzyżanowskiego z minimalnymi

korektami i uzupełnieniami było jednak w tej sytuacji pójściem po linii najmniejszego oporu.

Krótka, ale bogata w nieporozumienia nota, w jaką wydawcy zaopatrzyli książkę, stwierdza, że nie przynosząc marksistowskiego ujęcia literatury polskiej dzieło Krzyżanowskiego może być przecież pożyteczne — „tylko bowiem w oparciu o całe bogactwo faktów — a jest ich w tej książce naprawdę niemało — można budować istotnie marksistowską syntezę literatury narodowej".

W tych właśnie słowach tkwi jądro nieporozumień. Dzieło J. Krzyżanowskiego nie jest bowiem zbiorem faktów i materiałów, na których podstawie marksista-historyk literatury będzie rozwijał swoje koncepcje. Dzieło to jest swoistą syntezą o zapleczu idealistycznym — zadaniem niniejszych uwag było ukazanie, jak to zaplecze przedstawia się od strony metodologicznej, jaki obraz rysuje i jaką przynosi ocenę poszczególnych epok.

Kiedyż więc ta książka, w każdej mierze niemarksistowska, mogła odegrać pożyteczną rolę? W czasie, kiedy powstawała i kiedy zaczęła wychodzić drukiem, to znaczy w kilku ostatnich latach przed rokiem 1939. „Historia literatury polskiej" Krzyżanowskiego poczęła się ukazywać na rok przed wojną, w formie zeszytów, wydawanych wówczas przez S. Arcta, a dalszy druk, doprowadzony mniej więcej do stadium obecnego tomu, przerwała wojna i okupacja faszystowska.

Na tle sytuacji w burżuazyjnej historii literatury polskiej w latach 1918—1939, szczególnie w drugim dziesięcioleciu, wyróżniało się bowiem omawiane opracowanie w sposób niewątpliwie korzystny. Nie tylko dlatego, że autor dzięki swej niepospolitej erudycji był jedynym i ostatnim po Aleksandrze Brücknerze badaczem panującym nad całością materiału we wszystkich epokach naszej literatury i mógł w pojedynkę, nie w zespole autorów (na myśli mamy drukowane „Dzieje literatury pięknej w Polsce", wydane przez PAU), pokusić się o jej syntezę. Powodów tego faktu szukać należało nie tylko w osobistej wiedzy materiałowej J. Krzyżanowskiego, podobnie jak brak podobnych ujęć w literaturoznawstwie Polski międzywojennej nie wynikał z niewiedzy innych historyków literatury. Powodem istotnym była sytuacja metodologiczna w ówczesnym literaturoznawstwie.

Schyłkowe tendencje burżuazyjnej humanistyki doby imperializmu, jak idiografizm, formalizm albo mistyczno-fideistyczne duszoznawstwo, dopiero we wspomnianym okresie poczęły docierać do Polski szerszą falą, wypierając filologię pozytywistyczną, z jej ograniczonym w teorii i praktyce, ale bądź co bądź wyraźnie stawianym postulatem historycznego badania rozwoju literatury. Tendencje te, maskując swoją bezpłodność, kiedy przedmiotem badania był określony pisarz lub pojedyncze dzieło — od jednej strony bezwzględnie odsłaniały swój niszczący wpływ.

Stroną tą była historia literatury jako wykład ciągły, wiążący pisarza i dzieło z epoką i historią, wskazujący, że literatura jest wynikiem życia narodu, przemian społecznych i politycznych. Skoro bowiem w myśl obowiązującej podówczas naukę burżuazyjną metodologii zadaniem historyka literatury było opisywać poszczególne fakty literatury jako zjawiska indywidualne, niepowtarzalne i nietypowe (idiografizm) lub zgoła intuicyjnie je odtwarzać — rzecz jasna, że takie postępowanie uniemożliwiało wykazywanie praw rozwoju, związków przyczynowych między zjawiskami i walki różnych ideologii klasowych, słowem, uniemożliwiało pisanie i konstruowanie historii literatury, która bez ustalania praw rozwoju w ogóle nie może egzystować.

Oto są istotne przyczyny, że w latach międzywojennych nie powstała żadna nowa historia literatury polskiej. Cytowane przed chwilą wydawnictwo zbiorowe Polskiej Akademii Umiejętności było imprezą poronioną, każdy autor przedstawiał swoją epokę z innego metodologicznie punktu widzenia, a jako curiosum warto przypomnieć, że do napisania dziejów poezji polskiej po roku 1863 zaprzągnięto... Aleksandra Brücknera, znawcę wszystkich epok kultury polskiej — poza tą jedną.

Na omówionym tle „Historia literatury polskiej" J. Krzyżanowskiego tym się wyróżniała, że autor usiłował bądź co bądź stworzyć jakąś konstrukcję historii literatury. Nie stało się to, niestety, w ten sposób, ażeby Krzyżanowski w całej pełni uświadomił sobie niebezpieczeństwa dla historyka literatury najbardziej jadowitych form idealizmu i przeciwstawiając się im, pokusił się o nową syntezę. Dokonało się u niego zjawisko znacznie prostsze, zjawisko charakterystycznego kompromisu ideowego. Oczywiście kompromisu nie pomiędzy metodologią idealistyczną i marksistowską. Kompromis ten jest niemożliwy. Ale kompromisu pomiędzy starymi założeniami pozytywistycznej historiografii a nowinkami metodologicznymi literaturoznawstwa okresu imperializmu.

Pragnąc w sposób konieczny dla konstrukcji historii literatury utrzymać związki między piśmiennictwem a życiem zbiorowym, Krzyżanowski zmuszony był cofnąć się do tych metod wykładu historyczno-literackiego, jakie znali już i stosowali z powodzeniem pozytywiści. Zmuszony był w dużym stopniu zrezygnować z przedstawiania przemian literatury jako wyrazu odrębności typów duchowych pisarzy lub świadectwa samoistnego życia gatunków literackich. Zmuszony był poprzestać na portrecie pisarza, na ocenie jego dzieła, na faktograficznym przedstawianiu życia literackiego danej epoki. Takie postępowanie metodologiczne, będące w gruncie rzeczy odcięciem się od nowinek najbardziej idealistycznych, ułatwiały autorowi jego, wyraźne także i w obecnym ujęciu, dyspozycje osobiste, jak racjonalistyczne traktowanie zjawisk literackich, zdrowy rozsądek, pewne opory wobec nacjonalistycznej i fideistycznej oceny literatury, wreszcie niechęć do kosmopolitycznej wpływologii.

To wycofanie się z pozycji najbardziej niedogodnych dla historyka literatury, gdy przechodzi on do ciągłego wykładu, było jednak tylko obejściem i wyminięciem trudności, a nie ich rozwiązaniem. Wyminięte bokiem, pozostawione bez odpowiedzi, zasadnicze schorzenia burżuazyjnego literaturoznawstwa w całej pełni ukazują swój niszczący wpływ przy uważnej lekturze dzieła Krzyżanowskiego. Zwłaszcza przy czytaniu go w oparciu o zdobycze istniejącego już polskiego literaturoznawstwa.

Z tych też powodów „Historia literatury polskiej" Juliana Krzyżanowskiego, wydana w całości w latach 1938/39, na tle ówczesnej sytuacji metodologicznej byłaby zdrowym sygnałem ideowego fermentu. Wprawdzie nawet na tle ówczesnej sytuacji nie można się w niej doszukać zapowiedzi marksistowskiej interpretacji literatury, ale już to, co przyniosła jako przeciwstawienie formalizmowi i mętniactwu, było cenne, podobnie jak zawarty w niej zasób wiadomości i faktów, poddany racjonalistycznemu sprawdzeniu.

Wydaje się, że nawet i w pierwszych latach powojennych, kiedy walka o marksistowską polonistykę jeszcze nie była wygrana, kiedy na uniwersytetach wykładano, jak kto chciał i co kto chciał, omawiane dzieło byłoby jeszcze przydatne dla oczyszczenia atmosfery polonistycznej. W obecnej chwili już nie. Stąd pretensje zarówno do Państwowego Instytutu Wydawniczego, jak do

autora, że tekst ukazuje się w momencie, kiedy uderza w nim właśnie to, co jest sprzeczne z osiągnięciami nowego literaturoznawstwa w Polsce.

Słowa te nie oznaczają, że tekst dzieła jest prostym i automatycznym przedrukiem tekstu z roku 1939. Autor niejedno zmienił, zmiany te i rozszerzenia są na ogół szczęśliwe, ponadto aktualne prace prof. J. Krzyżanowskiego, szczególnie związane z sesją Odrodzenia, dowodzą, że poglądy jego ulegają dalszej ewolucji — mimo to wszakże zmiany nie mogły dotyczyć i nie dotyczyły tego, co w obszernym wykładzie historii literatury jest podstawowe: ujęcia rozwoju i periodyzacji literatury, jej związków z walką klasową i życiem politycznym. jej ocen artystycznych i jej miejsca w narodowym dziedzictwie.

Wydawcy piszą we wstępie: „że wartość nagromadzonych materiałów w tym dziele przeważa nad niedostatkami interpretacyjnymi". Jest to sąd nie tylko fałszywy w stosunku do książki Krzyżanowskiego, ale również fałszywy teoretycznie. Marksistowska teoria poznania ukazuje nam wyraźnie jedność procesu naukowego, ścisły związek założeń teoretycznych nie tylko z interpretacją, ale również z doborem i stwierdzeniem faktów.

Wydanie książki Krzyżanowskiego jest przykładem szczególnie jaskrawym zacierania istotnych granic między rzeczywistymi osiągnięciami postępowych badaczy naszej przeszłości literackiej a przemycaniem pod pozorem faktograficznego bogactwa ocen i interpretacji ideologicznie obcych.

Brak podręcznika historii literatury jest faktem. W tej sytuacji jest rzeczą pilną i potrzebną przeprowadzenie gruntownej dyskusji, który z trzech obszernych zarysów literatury do lat romantyzmu: Chrzanowskiego, Chmielowskiego i Pilata najlepiej spełnić może zadanie reprezentowania rzeczywistych osiągnięć burżuazyjnej humanistyki do chwili, kiedy ukażą się pierwsze tomy nowego uniwersyteckiego podręcznika historii literatury.

TREŚĆ

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: **WARSZAWA, AL. RÓŻ 2**

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . . . 8-09-61, 8-86-61 wewn. 785
REDAKCJA 8-06-14
SEKRETARIAT 8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel. 8-00-81

Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch"

PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . 48 zł
PÓŁROCZNIE . . . . 24 zł
KWARTALNIE . . . . 12 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . . 4 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 4.—

Nowe drogi

II ZJAZD
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

3 (57)

MARZEC — 1954

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

II Zjazd
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
10 – 17 marca 1954 r.

---

3 (57)

ROK VIII
MARZEC 1954

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa.
Al. Jerozolimskie Nr 125. Zam. 561. 15. III. 54. 5-B-11884

Przemówienie inauguracyjne towarzysza Józefa Cyrankiewicza

Towarzysze!

5 lat temu nasza partia, kontynuatorka bohaterskich walk polskiej klasy robotniczej, podjęła stary bojowy sztandar polskiego ruchu rewolucyjnego, by poprowadzić naród polski na spotkanie swego rozkwitu, swojej siły, na spotkanie trudnym dniom walki o codzienną realizację Sześcioletniego Planu, na spotkanie zwycięstwa we wspólnej międzynarodowej walce o bezpieczeństwo i pokój.

Niezapomniane wzruszenie tamtych dni Kongresu Zjednoczeniowego, gdy przezwyciężony został ostatecznie rozłam w szeregach polskiej klasy robotniczej, gdy towarzysz Bolesław Bierut z trybuny Kongresu proklamował powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, gdy syreny fabryk, hut i kopalń wieściły narodziny jedności klasy robotniczej, trwałego fundamentu siły i rozkwitu narodu, to wzruszenie spoiło wówczas z partią całą klasę robotniczą, z przodowniczką narodu — klasą robotniczą — wszystko, co było najlepsze w narodzie, masy pracujące chłopstwa i inteligencji.

Odtąd jedna była tylko droga. Była to i jest droga do jeszcze głębszej jedności szeregów partyjnych, do coraz mocniejszego sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, do coraz serdeczniejszej więzi partii z masami bezpartyjnych, do szerokiego frontu narodu polskiego, walczącego o pokój i Plan Sześcioletni, do coraz to nowych osiągnięć i sukcesów w budowie podstaw socjalizmu, w uprzemysłowieniu Polski, w tworzeniu podstaw jej siły, jej rozwoju, podstaw proklamowanej teraz na gruncie tych osiągnięć walki o szybszy wzrost stopy życiowej najszerszych mas. Tą jedną i jedyną drogą poszła partia, poszła klasa robotnicza, poszedł naród polski i dlatego dziś Wy, Towarzysze Delegaci, którzy reprezentujecie tu na Zjeździe niezmierzony trud, wysiłek, dążenia, aktywność milionowych mas robotniczych, chłopskich, inteligencji, mężczyzn, kobiet i młodzieży, ich potrzeby i oczekiwania, z dumą możecie patrzeć na trudne osiągnięcia okresu minionego, dziś, kiedy wytyczać będziecie partii, klasie robotniczej i całemu narodowi dalszą drogę zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwinięcia produkcji rolnej, szybkiego podwyższania stopy życiowej.

Nie było wtedy jeszcze w Warszawie ani Trasy W—Z, ani Domu Partii, ani szeregu pięknych ulic, ani MDM, ani Pałacu Kultury i Nauki. Nie by-

ło wtedy jeszcze w Polsce ani Nowej Huty, ani nowych wielkich pieców Częstochowy i Śląska, ani licznych nowych elektrowni, ani Wizowa, Wierzbicy, ani Kędzierzyna, ani Żerania i wielu innych ogromnych zdobyczy Polski Ludowej, zdobyczy, stanowiących podstawę proklamowanego dziś szybszego podnoszenia stopy życiowej.

To wszystko i wiele innych ogromnych zdobyczy na froncie gospodarki, oświaty i kultury, na froncie czytelnictwa, na froncie przeorywającej cały kraj rewolucji kulturalnej, było dziełem ostatniego pięciolecia, dziełem wspaniałego wysiłku narodu polskiego, który w ciągu tych niewielu lat zdołał przekształcić Polskę w kraj wielkiego przemysłu.

Patrząc dziś na nową, uprzemysłowioną, nowoczesną i silną Polskę niesposób nie wspomnieć o tych bojownikach, którzy za tę drogę siły i rozkwitu oddawali życie w walce z zaborcami, o polskich komunistach, którzy torowali Polsce drogę do lepszego jutra, o bohaterach sanacyjnych więzień i Berezy Kartuskiej, o rzuconych na zatracenie przez sanacyjnych sprzedawczyków bohaterskich żołnierzach września 1939 roku, o działaczach robotniczego podziemia, o bohaterach, którzy swą postawą, walką i wiarą w ostateczne zwycięstwo oświetlali drogę, oświetlali krwawe mroki hitlerowskiej okupacji, o działaczach Polskiej Partii Robotniczej, Armii Ludowej i Gwardii Ludowej, o bohaterach I Armii, o jakże licznych bohaterach walki z reakcyjnym podziemiem, o tych wszystkich, którzy maszerowali drogą przez walkę i mękę ku wymarzonej, sprawiedliwej Polsce i tej Polsce swoją wiarą i swoją walką wieścili zwycięstwo.

Wspaniałe dokonania naszego narodu w dziele budowy nowej, silnej, coraz zamożniejszej Polski, dokonania, które podsumowywać będziecie na tym Zjeździe, głoszą i głosić będą wieczną chwałę tych bojowników o Polskę Ludową, którzy swą walką i ofiarą, myślą i czynem torowali drogę naszym czasom. Dokonania te głosić będą wieczną pogardę tym, którzy Polskę kiedyś udławili w zacofaniu, którzy Polskę zdradzili i zaprzedali, a także tym, którzy dziś spiskują bezskutecznie z największymi wrogami jej niepodległego bytu, jej bezpieczeństwa, jej osiągnięć.

Dokonania nasze, siła Polski Ludowej głosić będzie wieczną chwałę Wielkiej Rewolucji Październikowej, która utorowała narodowi polskiemu, tak jak i innym narodom, drogę do wyzwolenia społecznego, głosić będzie chwałę Związku Radzieckiego, którego siła wyzwoliła Polskę spod hitlerowskiego najazdu i umożliwiła wejście na drogę zjednoczenia z prastarymi ziemiami nad Odrą i Nysą, na drogę niepodległości i rozkwitu. *(Długotrwałe oklaski).*

Osiągnięcia nasze głoszą chwałę imieniu wielkiego przyjaciela naszego narodu, kontynuatora dzieła Lenina, budowniczego socjalizmu, Józefa Stalina, człowieka, którego nieśmiertelnej pamięci składamy hołd. *(Wszyscy delegaci wstają z miejsc i zachowują dłuższą chwilę milczenia).*

Osiągnięcia nasze, zwycięstwa w uprzemysłowieniu Polski, wielki skok jakiego dokonaliśmy w ostatnich latach — to wszystko zawdzięczamy w dużej mierze braterskiej pomocy bratnich narodów radzieckich.

Toteż ze szczególną serdecznością witamy dziś wśród grona gości wysłanników pierwszej brygady szturmowej światowego ruchu robotniczego, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, z towarzyszem Chruszczowem na czele. *(Oklaski, wszyscy wstają)*

Od dziesiątków lat wielka partia bolszewików jest natchnieniem, przykładem i wzorem, jak należy walczyć i zwyciężać w bojach o socjalizm. W naszych osiągnięciach i sukcesach jest niemała cząstka ich trudu i walk. Dlatego ku nim, ku wielkiej partii Lenina-Stalina, ku narodom radzieckim kierują się nasze serdeczne uczucia. Dlatego i Zjazd nasz zadokumentuje, że nierozerwalne są i z roku na rok mocniejsze więzy przyjaźni i braterstwa, łączące nas z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. *(Oklaski).*

Towarzysz Chruszczow był tym, który już w pierwszych dniach po rozgromieniu hitlerowskiej bestii przybył do zniszczonej, zmasakrowanej przez hitlerowców Warszawy, aby dodać nam w owych dniach otuchy i przekazując braterską decyzję rządu radzieckiego o pomocy dla naszego kraju i naszej stolicy zagrzewać nas do odbudowy Warszawy.

Niech to, co dzisiaj towarzysz Chruszczow zobaczy w Warszawie nowej, rosnącej, zwycięskiej, wraz ze wspaniałym darem Związku Radzieckiego dla Warszawy, Pałacem Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, będzie żywym dowodem bujnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pomnikiem, ugruntowanej krwią w latach wojny z najeźdźcą faszystowskim i braterską pomocą w czasie odbudowy, przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Minione pięciolecie było okresem przełomowych przemian na skalę światową, przemian, które oznaczały dalszy zwycięski pochód idei wolności, socjalizmu i pokoju.

Gdy 5 lat temu obradował w Warszawie nasz pierwszy Zjazd, o tysiące kilometrów na wschód dokonywały się wydarzenia zmieniające oblicze całego kontynentu azjatyckiego. Wieści o tym, wieści triumfalne przychodziły na nasz Kongres Zjednoczeniowy.

Wkrótce już Chińska Republika Ludowa miała się znaleźć w kręgu wolnych narodów budujących wespół z nami socjalizm, umacniających wraz z nami pokój.

W ciągu ubiegłego pięciolecia w naszym sąsiedztwie bezpośrednim zaszły zmiany polityczne, decydujące o przyszłych losach Europy. Oto po drugiej stronie naszej granicy zachodniej, za Odrą i Nysą powstało pierwsze w dziejach pokojowe, demokratyczne państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Siły imperializmu, agresji i wojny nie poniechały żadnej okazji, by w ciągu tego pięciolecia doprowadzić do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Bilans ostateczny wygląda jednak po pięciu latach zupełnie inaczej niż to sobie wyobrażali organizatorzy „zimnej" wojny. Olbrzymi wzrost obozu pokoju zmusił ich do przyjęcia zasady rokowań wysuwanej konsekwentnie przez Związek Radziecki i kraje obozu pokoju. Jest rzeczą światowego obozu pokoju, a więc i nas, jednej z brygad szturmowych międzynarodowego ruchu robotniczego, by w dalszym ciągu wysiłkiem swoim spychać siły obozu agresji i wojny na pozycje rokowań i współistnienia pokojowego dwóch systemów ustrojowych.

Witam serdecznie przybyłych na nasz Zjazd drogich gości zagranicznych, reprezentujących bratnie partie komunistyczne i robotnicze, których obecność na tej sali jest widomym znakiem nierozerwalnych więzów łączących naszą partię z międzynarodowym rewolucyjnym ruchem robot-

niczym, walczącym na całym świecie o wyzwolenie narodów i człowieka, o wolność i socjalizm.

Na Zjazd naszej partii patrzy dziś z ufnością cały naród polski. Ustalać będziemy na tym Zjeździe najlepsze drogi i środki, aby przezwyciężyć wszystkie niedociągnięcia, dysproporcje, które hamują nasz marsz naprzód. Usuniemy je, aby móc jak najszybciej w maksymalnym stopniu podwyższyć stopę życiową najszerszych mas. Niewątpliwie pomoże nam w tym ostra krytyka i samokrytyka, niezawodny oręż wzmagający siły i uzbrajający do walki partię, która chce czerpać wzory z Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Niewątpliwie będziemy umieli wykazać na tym Zjeździe, że niezłomnie strzeżemy i strzec będziemy jedności naszej partii, która jest gwarancją naszych zwycięstw i postrachem dla wroga. Niewątpliwie uczynimy wszystko, aby jeszcze bardziej scementować fundament władzy ludowej w Polsce, dźwignię naszego budownictwa — sojusz robotniczo-chłopski, przeciwko któremu wymierzone są najzaciętsze poczynania wrogów naszego narodu.

Nie ulega wątpliwości, że Zjazd nasz podsumuje osiągnięcia minionego okresu i zdecydowanie rozprawi się ze wszystkimi słabościami i opóźnieniami, wytyczy jasny program działania i słuszny kierunek naszego dalszego marszu naprzód. Będzie to kierunek dalszego wzrostu sił naszej ojczyzny, dalszego scementowania jedności narodu, rozwinięcia sił produkcyjnych w celu maksymalnego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy i przyspieszenia marszu do socjalizmu.

W imieniu Komitetu Centralnego naszej partii II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ogłaszam za otwarty.

(Wszyscy wstają. Oklaski, zebrani śpiewają „Międzynarodówkę").

Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego PZPR na II Zjeździe Partii

Referat towarzysza Bolesława Bieruta

Towarzysze! Od pierwszego Zjazdu naszej partii upłynęło pięć lat. Był to okres niezwykle doniosły i twórczy w dziejach naszego narodu.

Kongres Zjednoczeniowy partii w grudniu 1948 r. był jednym z największych wydarzeń w historii polskiego ruchu robotniczego. Pamiętamy, z jaką radością powitała olbrzymia większość naszego narodu zjednoczenie partii robotniczych. Pamiętamy, jak potężnym zrywem „Czynu Kongresowego" uczciła ten fakt cała klasa robotnicza, jak przyjaźnie powitały to zjednoczenie milionowe masy chłopstwa pracującego i przodujące warstwy inteligencji polskiej. Podstawowe masy biednego i średniorolnego chłopstwa zrozumiały, że zjednoczenie ruchu robotniczego umocni i pogłębi sojusz robotniczo - chłopski — ostoję władzy ludowej.

Z nienawiścią natomiast ustosunkowali się do PZPR wrogowie ludu. Przepowiadali, że zjednoczenie partii robotniczych nie może być trwałe. Liczyli na to, że uda się im — tak jak dawniej — rozszczepiać od wewnątrz ruch robotniczy przy pomocy zamaskowanych agentur i dywersji ideologicznych. Liczyli na rozdźwięki i tarcia między klasą robotniczą a chłopstwem. Te przepowiednie i nadzieje reakcji życie obróciło wniwecz. W ciągu minionych 5 lat Polska Zjednoczona Partia Robotnicza umacniała się ideologicznie i organizacyjnie, wiązała się coraz mocniej z masami pracującymi, stawała się wyrazicielką ich potrzeb i uczuć, ugruntowała swój autorytet w społeczeństwie jako przodująca siła narodu i stanowi dziś tak zwarte, jednolite, mocne, cieszące się powszechnym uznaniem najszerszych mas kierownictwo polityczne, jakiego nigdy przedtem Polska nie miała i mieć nie mogła.

W ciągu tego pięciolecia wzrost liczebny naszej klasy robotniczej był nieporównywalnie szybki. W roku 1948 ogólna liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wynosiła 3 534 000, obecnie liczba ta wynosi już około 6 milionów, gdy przed wojną (1938) — wynosiła 2 730 000. Klasa robotnicza wzrasta nie tylko liczebnie. Podnosi ona również swoje kwalifikacje fachowe, swoją wiedzę techniczną, poprawia swe warunki życia,

podnosi swój poziom kulturalny, pogłębia swą świadomość, swą bojowość i siłę oddziaływania na cały naród.

Umocniły się — wbrew wrogim podszeptom i kułackim knowaniom — nierozerwalne więzy między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym. Dalsze umacnianie tej więzi i braterstwa ludu pracującego miast i wsi jest dziś sprawą najważniejszą.

Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej, jej szybki wzrost w nowych warunkach budownictwa socjalistycznego, jej przodująca i kierownicza rola w przeobrażeniach rewolucyjnych, jakie Polska Ludowa przeżywa od chwili wyzwolenia — wywierają potężny wpływ na całokształt stosunków społecznych w naszym kraju. Jedność partii klasy robotniczej, jej zwartość ideologiczna i organizacyjna oraz program, porywający do czynu milionowe masy — są podstawowymi warunkami siły i dynamiki rewolucyjnej społeczeństwa w przełomowym okresie jego rozwoju historycznego. A w taki właśnie okres prężnego wzrostu i szybkiego rozwoju weszły narody, uwolnione z jarzma kapitalizmu — a wśród nich nasz naród polski.

Gdzie tkwi źródło tych wielkich przeobrażeń?

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna rozbiła system kapitalistycznego wyzysku i tyranii na olbrzymich obszarach naszego globu, wyzwoliła po raz pierwszy w dziejach świata uciemiężone narody z wielowiekowego pohańbienia i niewoli. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR odsłania całej ludzkości jasną, promienną drogę w przyszłość. Dało ono początek nowej epoce całkowitego wyzwolenia mas pracujących i przywrócenia człowiekowi jego godności moralnej i pełnych możliwości twórczych.

Polska Ludowa — tak jak wszystkie kraje demokracji ludowej — wyzwolona została z jarzma kapitalistycznego dzięki zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim. Zwycięstwo to miało olbrzymie światowo - historyczne znaczenie. Wyrosło ono na gruncie osiągnięć Wielkiej Rewolucji Październikowej i stało się zarazem sprawdzianem wyższości ustroju socjalistycznego nad systemem imperialistycznym. Narodom wyzwolonym przez Armię Radziecką stworzyło ono możliwość rozpoczęcia nowego wielkiego okresu swych dziejów, zbudowania nowego ustroju sprawiedliwości społecznej, przygotowania nieodzownych warunków do budowy socjalizmu.

O charakterze naszej rewolucji ludowej

Drugi Zjazd naszej partii zbiera się w okresie, gdy zbliża się już dziesiąta rocznica wyzwolenia Polski Ludowej.

Było to dziesięciolecie największych przeobrażeń społecznych, jakie naród polski przeżywał w ciągu swej tysiącletniej historii. Był to okres coraz bardziej pogłębiającej się polskiej rewolucji ludowej.

Jak określić charakter społeczny tej rewolucji, jej poszczególne stadia rozwojowe, jej cele i zadania polityczno - gospodarcze na kolejnych etapach przemian? Nauka marksizmu - leninizmu daje jasną odpowiedź na te zagadnienia.

Dziś jest już oczywisty dla każdego **socjalistyczny** charakter dokonanych u nas przemian polityczno - gospodarczych. Jednakże przebieg pro-

cesów społecznych, które umożliwiły realizowanie zadań budownictwa fundamentów socjalizmu w naszym kraju, był bardzo złożony.

Decydujący wpływ na przebieg tych procesów wywierał szybki i nieustanny wzrost klasy robotniczej i pogłębiająca się jej rola polityczna. Umacniał się bowiem sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, którego warunki życia zmieniały się gruntownie z chwilą likwidacji obszarnictwa, wysysającego w ciągu wieków z polskiej wsi pracującej wszystkie soki żywotne.

Jakkolwiek więc program budowy podstaw socjalizmu został z całą jasnością sprecyzowany dopiero na Kongresie Zjednoczeniowym naszej partii 5 lat temu, procesy przeobrażeń przygotowujących tę budowę kształtowały się i dojrzewały znacznie wcześniej — niemal od pierwszych dni naszego wyzwolenia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że ostateczne zlikwidowanie rozłamu w polskim ruchu robotniczym i trwałe scalenie jego szeregów w oparciu o jedyną rewolucyjną ideologię marksistowsko - leninowską — stworzyło nieodzowną i niewzruszoną rękojmię zwycięskiego marszu naprzód po drodze budownictwa socjalistycznego, podnosiło na wyższy szczebel sojusz robotniczo - chłopski, wzbogacając go perspektywą socjalistycznej przebudowy wsi jako drogi do trwałego wzrostu dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi.

Nasze przeobrażenia rewolucyjne można i należy podzielić pod względem ich charakteru społeczno - politycznego na dwa główne etapy: etap przeobrażeń rewolucyjno - demokratycznych i etap przeobrażeń typu socjalistycznego. Nie należy, oczywiście, czynić tego podziału mechanicznie. Procesy i przemiany rewolucyjne trwają u nas nieprzerwanie od chwili wyzwolenia. Przerastanie tych procesów z jednej fazy w drugą — z rewolucji typu demokratyczno-ludowego w rewolucję typu socjalistycznego — stanowiło cały okres, elementy przeobrażeń demokratycznych i socjalistycznych przeplatały się, wiązały ze sobą, oddziaływały na siebie wzajemnie niemal od pierwszej chwili ukształtowania się i działania władzy ludowej.

Warto tu przypomnieć leninowską naukę o przerastaniu rewolucji burżuazyjno - demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Lenin uprzedzał, że nie są one oddzielone od siebie murem chińskim i że **„tylko walka** zdecyduje" o posuwaniu się naprzód.

W broszurze napisanej w październiku 1918 roku pod tytułem „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky" Lenin pisał:

„Usiłować wznieść sztuczny mur chiński pomiędzy tą a tamtą rewolucją, oddzielić je wzajemnie od siebie czymś innym, **prócz** stopnia przygotowania proletariatu i stopnia jego zespolenia z biedotą wiejską — to największe wypaczenie marksizmu, zwulgaryzowanie, zastąpienie go przez liberalizm". (W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 2, str. 436-437, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.).

W artykule zaś napisanym w 3 lata później z okazji 4 rocznicy Rewolucji Październikowej (14. X. 1921) Lenin piętnował oportunistycznych przywódców socjaldemokracji zachodnio - europejskiej za to, że

„...nie potrafili zrozumieć **takiego** wzajemnego stosunku między rewolucją burzuazyjno - demokratyczną a proletariacko - socjalistyczną.

Pierwsza przerasta w drugą. Druga mimochodem rozwiązuje zagadnienia pierwszej. Druga utrwala dzieło pierwszej. Walka i tylko walka rozstrzyga, w jakiej mierze udaje się drugiej wyjść poza ramy pierwszej". (Tamże, str. 804).

Przebieg naszej rewolucji w ciągu pierwszych czterech lat potwierdził całkowicie tę leninowską tezę.

W pierwszym okresie działań władzy ludowej górowały zadania wyzwolenia całości kraju spod okupacji hitlerowskiej i rewolucja agrarna. Reforma rolna, wywłaszczenie obszarników i przeobrażenia demokratyczne dokonywane niezwłocznie, w miarę wyzwalania kraju od okupantów — odegrały olbrzymią rolę w procesie odrywania chłopstwa pracującego od burżuazji i jej partii, w procesie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego i władzy ludowej.

Lenin uczył, że samo tylko zdobycie władzy nie wystarcza do całkowitego i ostatecznego zwycięstwa proletariatu — konieczne jest jeszcze, aby zdobył on i przeciągnął na swą stronę większość ludu pracującego, wyzyskiwanego i oszukiwanego przez burżuazję. Oderwać od burżuazji i drobnomieszczańskich ugodowców masy, idące za nimi, proletariat może „...przy pomocy rewolucyjnego zaspokojenia ich najbardziej żywotnych potrzeb kosztem wywłaszczenia obszarników i burżuazji". (W. Lenin — Dzieła, t. 30, str. 241, wyd. 4 ros.). Jeszcze w roku 1905 Lenin pisał: „...nie tylko radykalne przeobrażenia agrarne przywiązują chłopstwo do rewolucji, lecz i wszystkie wspólne i stałe interesy chłopstwa..." (W. Lenin — Dzieła wybrane, t. 1, str. 542, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.). Wskazując na decydującą rolę sojuszu robotniczo-chłopskiego w rewolucji ludowej (określenie użyte przez Lenina — tamże, str. 551), Lenin mówił: „...w rzeczywistości dopiero wtedy rozpocznie się prawdziwy rozmach rewolucji ...kiedy ...jako czynny rewolucjonista wystąpi masa chłopska obok proletariatu". (Tamże, str. 543).

Dojrzewanie procesów i przemian, umożliwiających przejście do budownictwa socjalizmu, może następować dopiero w warunkach głębokiej i rewolucyjnej demokratyzacji stosunków społecznych, które zabezpiecza tylko władza robotników i chłopów. Lenin stwierdzał: „...nie ma i być nie może w obecnym czasie innego środka, by przybliżyć socjalizm, jak tylko zupełna wolność polityczna, jak republika demokratyczna, jak rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa". (Tamże, str. 551). Dlaczego? Dlatego przede wszystkim, że budownictwo socjalizmu jest nie do pomyślenia bez rozbudzenia potężnej inicjatywy twórczej milionów budowniczych nowego ustroju społecznego, bez rewolucyjnej aktywności mas. Jakże pięknie formułował to Lenin: „Rewolucje — to lokomotywy historii — mówił Marks. Rewolucje — to święto uciskanych i wyzyskiwanych. Nigdy masa ludowa nie jest zdolna do występowania tak czynnie jako twórca nowych stosunków społecznych, jak podczas rewolucji. W takich czasach lud zdolny jest tworzyć cuda z punktu widzenia wąskiej, mieszczańskiej miarki wolniutkiego postępu". (Tamże, str. 552).

Generalną linią leninowskiej taktyki było: „Na czele całego ludu, a zwłaszcza chłopstwa — o zupełną wolność, o konsekwentny przewrót demokratyczny, o republikę! Na czele wszystkich pracujących i wyzyskiwanych — o socjalizm!" (Tamże, str. 553).

Taką właśnie drogą, potwierdzoną i skonkretyzowaną dzięki historycznym doświadczeniom zwycięskiego stalinowskiego budownictwa socjalistycznego w ZSRR, rozwijała się rewolucja ludowa we wszystkich krajach demokracji ludowej — w ich liczbie i w Polsce.

A więc ogólne warunki społeczno - gospodarcze i polityczne, które umożliwiały i przygotowywały przejście do wyższego etapu naszych przeobrażeń rewolucyjnych, dojrzewały już wcześniej w miarę umacniania i utrwalania się w Polsce władzy ludowej, w miarę wzrostu siły i autorytetu klasy robotniczej, w miarę pogłębiania się jej roli kierowniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, będącym podstawą wszystkich zwycięstw i osiągnięć władzy ludowej.

Właśnie szczególne cechy przeobrażeń rewolucyjnych w Polsce już w pierwszym etapie, jak tworzenie węzłowych ogniw nowego aparatu państwowego na gruzach starego, rewolucyjny, oddolny charakter przejmowania zakładów przemysłowych przez załogi robotnicze pod zarząd państwowy, umocnienie więzi między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym — dzięki reformie rolnej i masowemu osadnictwu chłopskiemu na Ziemiach Odzyskanych, coraz jaskrawsze obnażanie się antypolskiego oblicza imperialistów anglosaskich — wszystko to w warunkach hegemonii klasy robotniczej i ogromnej roli naszej partii ułatwiało szybsze przerastanie naszej władzy ludowej w dyktaturę proletariatu.

Szczegółowa analiza charakteru, specyficznych cech i splotów, jakie cechowały rozwój naszej rewolucji ludowej, jest ważnym zadaniem pracowników naszego frontu ideologicznego. Wymaga to bardzo wnikliwej analizy układu sił zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej, analizy konkretnej sytuacji, w jakiej dojrzewały u nas podstawowe przesłanki, dźwignie walk i przemian rewolucyjnych. Dla każdego jest jasne, jak olbrzymie znaczenie dla wszystkich narodów, podbitych przez hitleryzm, miał przebieg drugiej wojny światowej, jej szczególny charakter oraz układ sił w końcowym etapie wojny, wspaniałe zwycięstwa Armii Radzieckiej i druzgocące klęski olbrzymiej militarystycznej machiny hitlerowskiego najeźdźcy. Bez dokładnej analizy walk i stosunków klasowych okresu międzywojennego, bez bliższej oceny walki narodowo - wyzwoleńczej i klasowej okresu okupacji hitlerowskiej — nie podobna wyjaśnić w pełni i zrozumieć genezy, istoty i charakteru rewolucji ludowej w Polsce.

Zagadnienie władzy państwowej — jak uczył Lenin — jest najbardziej istotnym i głównym problemem rewolucji. Rozwiązanie tego głównego, podstawowego zagadnienia ułatwił polskim masom pracującym fakt wyzwolenia Polski przez zwycięskie siły państwa proletariackiego. Ten historyczny i najdonioślejszy dla naszego umęczonego przez hitlerowskich zbrodniarzy narodu fakt stał się również najpotężniejszą dźwignią naszego wyzwolenia, odrodzenia i szybkiej odbudowy ze zgliszcz i ruin dzięki braterskiej pomocy państwa radzieckiego. Nie wolno o tym ani na chwilę zapominać przy wszelkiej analizie naszych przeobrażeń, naszego rozwoju, naszych przemian rewolucyjnych w ciągu minionego dziesięciolecia.

Zblokowanym na platformie antyradzieckiej i kontrrewolucyjnej ugrupowaniom burżuazyjnym w końcowym stadium wojny Polska Partia Ro-

botnicza przeciwstawiła hasło demokratycznego frontu narodowego. Formą organizacyjną i podstawą polityczno-ideową tego frontu była Krajowa Rada Narodowa, powstała z inicjatywy PPR na przełomie 1943/1944 roku. KRN wysunęła program wzmocnienia walki narodowo - wyzwoleńczej z okupantem hitlerowskim w oparciu o pomoc i siły walczących narodów radzieckich. Deklaracja programowa KRN wiązała jak najściślej walkę o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne, tworząc w tym celu organizacyjne podstawy szerokiego frontu patriotycznych sił ludowych w postaci podziemnych rad narodowych. Naczelnymi hasłami programu KRN były: wyzwolenie i zjednoczenie ziem polskich, walka o władzę dla ludu, o ziemię dla chłopów, o podstawowe prawa demokratyczne. Był to program odpowiadający zadaniom rewolucji ludowo - demokratycznej, program, który pozwalał w ówczesnych warunkach skupić pod wspólnym sztandarem wszystkie siły ludowe: robotników, chłopów, różnorodne warstwy półproletariackie i drobnomieszczańskie, zrujnowane, zepchnięte w nędzę przez okupanta hitlerowskiego.

Jakkolwiek niesłychanie trudne było organizowanie tego demokratycznego frontu narodowego do walki z najeźdźcą w warunkach panującego w tym czasie terroru — front taki powstawał wszędzie, we wszystkich zakątkach kraju. Tworzyły się coraz to nowe organizacje PPR, powstawała sieć podziemnych rad narodowych jako przyszłych ogniw terenowych władzy ludowej, rosły oddziały partyzanckie podziemnej Armii Ludowej. O zasięgu i poziomie tego ruchu świadczą takie starcia oddziałów Armii Ludowej z okupantem, jak bitwa w lasach lipskich, bitwa pod Rzeczycą, bitwa pod Gruszką i wiele innych, w których ze strony okupanta musiały brać udział całe dywizje zbrojne wraz z czołgami i samolotami.

Marksizm - leninizm uczy, że w kierownictwie ruchem rewolucyjnym decydująca jest rola partii robotniczej. Klasa robotnicza jest jedyną do końca konsekwentną siłą rewolucyjną, toteż jej hegemonia w walkach społecznych zabezpiecza nieugiętą postawę i ostateczne zwycięstwo. Tylko partia robotnicza, kierująca się przodującą teorią rewolucyjną, zdolna jest uruchomić w rewolucji ludowej wszystkie jej siły napędowe, pogłębiać nurt rewolucji.

Polska klasa robotnicza w okresie walki o wyzwolenie narodowe i społeczne miała taką partię. Była nią Polska Partia Robotnicza, z którą współdziałały po powstaniu Krajowej Rady Narodowej lewicowe i opozycyjne odłamy RPPS, Stronnictwa Ludowego i innych ugrupowań demokratycznych. Mimo ciężkich warunków głębokiej, podwójnej konspiracji — wobec okupanta i wobec reakcyjnego faszystowskiego podziemia — Polska Partia Robotnicza była w tym czasie wielką, liczącą dziesiątki tysięcy członków organizacją — jedyną w tym czasie masową partią polityczną.

Komuniści polscy, znajdujący się w okresie wojny na uchodztwie w ZSRR, organizowali w tymże czasie Związek Patriotów Polskich, który skupił wielotysięczne rzesze Polaków — uchodźców przebywających w ZSRR, uzyskał pomoc Rządu Radzieckiego w uzbrojeniu i ekwipunku i zorganizował pierwsze dywizje Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej wzięło udział w wyzwoleniu ziem polskich.

W ten sposób pod przewodem PPR w kraju i Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR powstały zorganizowane siły, które stanęły na czele polskich mas pracujących w rewolucji ludowej, w walce o władzę ludową, w walce o głębokie przeobrażenia demokratyczne. Z chwilą gdy Armia Radziecka rozpoczęła wypędzanie najeźdźcy hitlerowskiego z ziem polskich — organa rewolucyjne polskich robotników i chłopów pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej przejmowały władzę w kraju. Krajowa Rada Narodowa wyłoniła 22 lipca 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako pierwszy rząd ludowy w wyzwolonej Ojczyźnie.

W skład PKWN — pierwszego rządu władzy ludowej — weszli na równi z przedstawicielami PPR i reprezentanci różnorodnych ugrupowań demokratycznych.

„Konsekwentnym bojownikiem o demokratyzm — pisał Lenin — może być tylko proletariat. Zwycięskim bojownikiem o demokratyzm może się on stać tylko pod warunkiem, że do jego walki rewolucyjnej przyłączą się masy chłopskie". (Tamże, str. 511-512).

A więc drugim czynnikiem decydującym o przebiegu i rozwoju rewolucji ludowo - demokratycznej jest to, w jakim stopniu partia robotnicza potrafi ogarnąć swym wpływem i poprowadzić za sobą w ramach sojuszu masy chłopskie. Od siły i głębokości sojuszu robotniczo - chłopskiego, od tempa wzmacniania się zwartości tego sojuszu i kształtowania się jego treści klasowej zależy również tempo przerastania rewolucji ludowo - demokratycznej w socjalistyczną.

Polska Partia Robotnicza doceniała w pełni wielką, decydującą wagę sojuszu robotniczo - chłopskiego. Jako pierwsze i najważniejsze żądanie władzy ludowej PPR wysunęła reformę rolną, nadając podziałowi ziemi obszarniczej między chłopów charakter oddolnego ruchu masowego. W ten sposób już w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu podstawowe zadania rewolucji ludowo - demokratycznej — wywłaszczenie obszarników i oddanie ziemi biedocie chłopskiej, robotnikom rolnym i częściowo średniorolnym chłopom — zostały dokonane. Reforma rolna i likwidacja przeżytków feudalno - pańszczyźnianych zaliczane są przez marksizm do zadań rewolucji burżuazyjno - demokratycznej. Ale zadanie to w Polsce mogła rozwiązać i rozwiązała władza ludowa pod przewodem klasy robotniczej — wbrew i przeciwko burżuazji, sprzymierzonej i zrośniętej z obszarnictwem, wbrew i przeciwko mikołajczykowskiemu PSL, wbrew i przeciwko zdradzieckiej agenturze wuerenowskiej.

Reforma rolna nie była jednak jedynym zadaniem rządu rewolucyjnego w pierwszym etapie rewolucji ludowej. Wielką i doniosłą decyzją władzy ludowej było zapewnienie ludowi pracującemu wszystkich praw i zdobyczy demokratycznych oraz przekreślenie przez KRN, spełniającą funkcje tymczasowego parlamentu w Polsce Ludowej, znienawidzonej konstytucji faszystowskiej z roku 1935.

Tylko władza ludowa mogła przekreślić raz na zawsze złowrogą politykę ucisku i grabieży polskiej magnaterii wobec bratnich narodów ukraińskiego i białoruskiego — i zbudować nasze życie państwowe i narodowe na niezłomnej podstawie sąsiedzkiej przyjaźni i braterstwa między wolnym i niepodległym narodem polskim a wolnymi i niepodległymi narodami Ukrainy i Białorusi.

Polityka ucisku i grabieży innych narodów wiodła i wieść musiała do zaprzedania interesów niepodległości Polski imperializmowi niemieckiemu, hitlerowskiej Rzeszy, w której burżuazja polska szukała poparcia i pomocy przeciw wyzwoleńczej walce ludu polskiego i bratnich narodów Ukrainy i Białorusi.

Szczególnym i bardzo doniosłym w Polsce zadaniem władzy ludowej już w pierwszym okresie po wyzwoleniu było zaludnienie opuszczonych i wyludnionych przez najeźdźców hitlerowskich Ziem Odzyskanych nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Państwo ludowe podjęło na Ziemiach Odzyskanych już od pierwszej chwili trudne organizacyjno - gospodarcze zadanie przywrócenia niemal od nowa na tych terenach życia gospodarczego we wszystkich dziedzinach. Było to wielkie, historyczne, niezwykle trudne zadanie w ówczesnych warunkach zniszczeń i ruiny powojennej. Trzeba było nie tylko dopomóc w przesiedleniu milionów ludzi — w przeważającej liczbie chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych — ale zaopatrzyć ich w najniezbędniejszy inwentarz żywy i sprzęt, aby umożliwić im zagospodarowanie. Trzeba było zorganizować na nie zagospodarowanych gruntach państwowe gospodarstwa rolne, uruchomić porzucone i zdewastowane zakłady przemysłowe, zorganizować transport, komunikację, wymianę towarową, najniezbędniejsze warunki życia ludności. Wszystkie te niezmiernie trudne zadania władza ludowa wypełniła w czasie stosunkowo krótkim dzięki olbrzymiej ofiarności i twórczej inicjatywie robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji polskiej, wespół z przeszło milionową rdzennie polską autochtoniczną ludnością chłopską i robotniczą, która przetrwała na tych ziemiach mimo wielowiekowej akcji germanizacyjnej, przeprowadzanej z całą bezwzględnością przez niemieckich feudałów, junkrów pruskich i imperialistów. Po wyzwoleniu miejscowa ludność polska włączyła się do twórczej pracy, stanowiąc niesłychanie cenne ogniska odradzania polskości tych ziem i jej rozkwitu. Niezwykle szybkie i sprawne zorganizowanie gospodarki i normalnego życia społecznego na Ziemiach Odzyskanych podobnie jak szybka odbudowa kraju i stolicy państwa — Warszawy ze zgliszcz wojennych jest przedmiotem naszej w pełni zasłużonej chluby narodowej, a zarazem przykładem wielkiej, nieocenionej siły przyjaźni międzynarodowej, której doświadczyliśmy również i w tym dziele — jak w wielu innych — ze strony państwa radzieckiego. Wspaniały symbol tej przyjaźni — dar narodów radzieckich — przepiękny Pałac Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina zdobi dziś stolicę Polski Ludowej.

Najważniejszą zdobyczą, głównym narzędziem polskiej rewolucji ludowej jest nasze państwo — państwo demokracji ludowej.

Etapy rozwojowe i funkcje naszego państwa ludowego odpowiadały w zasadzie charakterowi naszych zadań i przeobrażeń rewolucyjnych. Należy jednak wziąć pod uwagę pewne szczególne i nader istotne cechy w ukształtowaniu się państwa ludowego w Polsce: 1) było to państwo zorganizowane całkowicie od nowa przez rewolucyjne siły ludowe na gruzach zburzonego przez Armię Radziecką aparatu przemocy okupanta hitlerowskiego; 2) trzonem nowego aparatu władzy ludowej były kadry związane ideologicznie i organizacyjnie z PPR, co nadawało temu aparatowi wyraźny proletariacki charakter. Te szczególne cechy państwowe-

go aparatu władzy ludowej miały ważne znaczenie, ponieważ umożliwiały konsekwentne wykonanie przez państwo ludowe zadań sprzyjających procesom przerastania rewolucji ludowej w Polsce w jej wyższy etap — socjalistyczny.

Już od pierwszej chwili sformowania się władzy ludowej w Polsce nowy aparat państwa musiał toczyć ostrą walkę z bandami podziemnymi, z kontrrewolucją burżuazyjno - obszarniczą, która — popierana od zewnątrz przez imperialistów — w sposób zorganizowany oczekiwała odpowiedniego momentu, aby przechwycić władzę w państwie w interesie klas pasożytniczych.

Wszyscy oni stawiali w tym okresie stawkę na Mikołajczyka — rzekomego „przywódcę chłopów", a faktycznego agenta anglo - amerykańskiego, przysłanego do kraju wraz z dobraną kliką takich samych zdrajców i agentów w celu obalenia władzy ludowej przy pomocy szerokiej antyludowej akcji politycznej i równoczesnego ataku band zbrojnych. Spisek ten spalił na panewce. Polityka Mikołajczyka szła po linii rozdzielenia robotników i chłopów, rozbicia sojuszu robotniczo - chłopskiego — jako głównej przeszkody w przywróceniu władzy kapitalistów i obszarników. Ale idea sojuszu robotniczo - chłopskiego głęboko dotarła do świadomości milionów chłopów, którzy nie dali się zwieść obłudnym wywodom i oszukańczym hasłom „demokracji" „czystego" zachodnio - europejskiego typu itp. A gdy władzy ludowej udało się wykryć niektóre ogniwa imperialistycznej roboty szpiegowsko - dywersyjnej w Polsce — Mikołajczyk, potwierdzając dobitnie przysłowie „na złodzieju czapka gore", czym prędzej uciekł z kraju w przekonaniu, że władze bezpieczeństwa są na tropie jego zdradzieckiego spisku przeciwko Polsce Ludowej.

Główny ciężar walki z kontrrewolucją antyludową, z bandami podziemnymi i różnorodnymi próbami reakcji obalenia władzy ludowej spadał na zahartowany w walce z okupantem, najofiarniejszy, najbardziej oddany klasie robotniczej i ludowi pracującemu aktyw partii robotniczej. Nie powinniśmy zapominać, że w walce tej oddało życie wiele tysięcy najlepszych synów robotniczych i chłopskich, że jej ofiarą padli ludzie, będący dumą klasy robotniczej, jak Karol Świerczewski — bohater naszego Wojska Ludowego i sławnych walk w Hiszpanii.

Winniśmy jednak nie zapominać i o tym, że najtrudniejsze zadanie rewolucji ludowej — zburzenie państwowego aparatu władzy imperialistycznej i faszystowskiego ucisku — wykonała armia wyzwoleńcza państwa proletariackiego w toku działań wojennych. Kontrrewolucji burżuazyjno - obszarniczej nie udało się podważyć władzy ludowej. Na straży zdobyczy naszego ludu stoi cały obóz postępu i socjalizmu, aparat zaś naszego państwa ludowego wykazał od pierwszej chwili dość sił, ofiarności, bohaterstwa i hartu, aby rozbijać wszelkie zakusy i ataki wrogów ludu.

Procesy przerastania funkcji naszego państwa demokracji ludowej do funkcji i zadań dyktatury proletariatu były, rzecz jasna, nierozdzielnie związane z etapami rozwojowymi naszych społeczno - ekonomicznych przemian rewolucyjnych i były im podporządkowane.

W pierwszym etapie rewolucji ludowej głównym zadaniem państwa było wniesienie największego wkładu do zwycięskiego zakończenia wojny

narodowo - wyzwoleńczej, zabezpieczenie maksymalnej pomocy dla walczącej armii, złamanie oporu klas pasożytniczych i ich antyludowych band zbrojnych, realizacja reformy rolnej przez wywłaszczenie obszarników, organizacja życia społeczno - gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych na nowych podstawach, kierowanie wielką akcją odbudowy całego kraju, utrwalanie przemian ogólnodemokratycznych, wprowadzanych przez władzę ludową.

Jednakże należy podkreślić, że już w pierwszym okresie wyzwolenia władza ludowa w naszych warunkach musiała podejmować w szerokim zasięgu zadania organizacyjno-gospodarcze, wychodzące poza normalne ramy przeobrażeń ogólnodemokratycznych. Już od pierwszych dni wyzwolenia państwo ludowe przejmowało w swe ręce wielkie i średnie zakłady przemysłowe, którymi z reguły zarządzał przedtem bądź sam okupant hitlerowski, bądź ściśle z nim związane i działające pod jego bezpośrednim patronatem jawnie kolaboranckie grupy kapitalistów. To samo dotyczyło transportu, komunikacji, banków — praktycznie wszystkich kluczowych dziedzin gospodarki. Było to faktyczne przejmowanie przez masy pracujące i ich państwo metodą rewolucyjną decydujących ogniw gospodarki społecznej, nacjonalizacja wyprzedzająca znacznie decyzje ustawodawcze i prawne.

W następnym etapie rozwoju naszej rewolucji ludowej te funkcje organizacyjno-gospodarcze, którym m. in. dawał wyraz nasz pierwszy Trzyletni Plan Odbudowy Polski (1947—1949), nabierały coraz większej wagi. Już w 1947 r. przekroczony został poziom produkcji przedwojennej w dziedzinie przemysłu wielkiego i średniego, przy czym już wówczas dominował w tej produkcji przemysł socjalistyczny: państwowy i spółdzielczy, udział zaś przedsiębiorstw kapitalistycznych sprowadzał się do niewielkiego odsetka około 10%.

Zadaniom organizacyjno-gospodarczym państwa musiały towarzyszyć w coraz szerszym zakresie zadania wychowawczo-kulturalne.

W ten sposób zadania ogólnodemokratyczne władzy ludowej i odpowiadające im funkcje państwa przeplatały się, wiązały wzajemnie, zaś na wielu odcinkach zrastały niemal od pierwszego momentu z zadaniami wyższego etapu przeobrażeń rewolucyjnych. Próby oddzielenia jakąś datą, jakimś poszczególnym aktem prawnym, jakąś jednostronną analizą jednego zakresu przemian, z pominięciem ich całokształtu, lub też sprzeczne z dialektyką marksistowsko-leninowską pomijanie ścisłego związku czynników subiektywnych z obiektywnymi, odrywanie sytuacji wewnętrznej kraju od kształtowania się sytuacji międzynarodowej byłoby nie tylko niesłuszne, ale mogłoby prowadzić do wypaczenia obrazu, do błędnych wniosków teoretycznych.

Nieodzownym czynnikiem procesu przerastania przeobrażeń rewolucyjnych jest wzrost dojrzałości politycznej mas pracujących, które w walce z wrogiem klasowym w wyniku swych praktycznych doświadczeń coraz lepiej rozumieją najgłębszą i decydującą wspólność interesów robotników i chłopów na drodze do socjalizmu i pod kierownictwem partii, jako wodza i kierownika toczących się walk, coraz aktywniej włączają się do rządzenia państwem.

Reasumując winniśmy szczególnie podkreślić, co następuje:

1 Naszą rewolucję ludową historycznie przygotowała Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna i najdonioślejszy dla nas fakt wyzwolenia naszego kraju przez zwycięską armię wyzwoleńczą socjalistycznego państwa, które nie tylko wyzwoliło nas z niewoli, ale i okazało nam braterską wszechstronną pomoc w odrodzeniu naszego życia i zbudowaniu nowego ustroju społecznego.

2 Hegemonem, siłą przewodnią naszej rewolucji ludowej była zahartowana w wieloletniej walce klasowej, wychowana w tradycjach rewolucyjnych i w braterstwie z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim jeszcze z okresu wspólnych walk z caratem, walk z niewolą narodową i społeczną — polska klasa robotnicza, sprzymierzona nierozerwalnym sojuszem z wielomilionowymi masami pracującego chłopstwa.

3 Kośćcem i siłą napędową naszych przeobrażeń rewolucyjnych był i jest sojusz robotniczo - chłopski, którego przewodniczką jest klasa robotnicza. Klasą robotnicza na przestrzeni dziesięcioleci w walce z kapitalizmem i z faszyzmem umacniała swój sojusz z podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Rozszerzanie, umacnianie, pogłębianie tego sojuszu jest naczelną wytyczną polityki władzy ludowej, rękojmią jej siły i osiągnięć.

4 Organizatorem i kierownikiem naszej rewolucji ludowej była Polska Partia Robotnicza, a dziś jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — spadkobierczyni doświadczenia i hartu rewolucyjnego swych poprzedniczek: „Wielkiego Proletariatu", SDKPiL i KPP oraz lewicowego, jednolitofrontowego nurtu w PPS — partia wierna międzynarodowym hasłom i zasadom marksizmu-leninizmu.

Dlatego też nacjonalistyczno - oportunistyczne, zdradzieckie próby gomułkowszczyzny i prawicowych elementów PPS podważenia spoistości ideologicznej polskiej klasy robotniczej, które zmierzały do oderwania jej — podobnie jak w Jugosławii — od obozu socjalistycznego, nie tylko nie powiodły się, ale na odwrót — zmobilizowały czujność ideową kadr partyjnych i — po rozgromieniu gomułkowszczyzny i prawicy PPS — przyspieszyły zjednoczenie polityczne klasy robotniczej na jedynej niezawodnej podstawie — na podstawie ideologicznej marksizmu-leninizmu.

5 Funkcje państwa jako głównego narzędzia przemian polityczno - ustrojowych i społeczno - gospodarczych odpowiadają dziś konkretnym funkcjom państwa rewolucyjnego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, funkcjom dyktatury proletariatu, urzeczywistnianym w swoistej formie demokracji ludowej.

6 Historycznym dokumentem, dającym wyraz naszym przeobrażeniom rewolucyjnym, ich bilansem i najdobitniejszym odzwierciedleniem jest Konstytucja naszego państwa — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uznana i zaakceptowana przez naród polski. Front Narodowy, którego hegemonem, siłą przewodnią i natchnieniem ideowym jest klasa robotnicza i jej partia marksistowsko - leninowska — jednoczy dziś najszersze masy do aktywnego współuczestnictwa w realizacji zadań naszej władzy ludowej oraz naszych dalszych przeobrażeń społecznych.

7 Rozwój i losy naszej rewolucji ludowej łączą się nierozdzielnie z rozwijającym się układem sił w skali międzynarodowej, z walką toczącą się między siłami obozu pokoju i socjalizmu na całym świecie a siłami imperialistycznymi, dążącymi do wojny, podbojów, wzmożonej i nieograniczonej eksploatacji i grabieży zniewolonych narodów.

8 Społeczno - ekonomiczną podstawą i celem naszej rewolucji ludowej jest pokojowe budownictwo gospodarki socjalistycznej, jako bazy materialnej i kulturalnej społeczeństwa, wolnego od wszelkiego wyzysku i podziału na klasy, rozporządzającego potężnymi siłami wytwórczymi, zdolnego do odparcia wszelkich prób agresji imperialistycznej, zaspokajającego coraz lepiej, wszechstronniej i obficiej rosnące potrzeby narodu, powiększającego wkład twórczy Polski Ludowej w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, współpracy i przyjaźni międzynarodowej. Środkiem do osiągnięcia tego celu jest rosnące wciąż uprzemysłowienie kraju, wydatny rozwój produkcji rolniczej oraz stopniowa socjalistyczna przebudowa rolnictwa.

* * *

Zadaniem obecnego II Zjazdu naszej partii jest ustalenie konkretnych wskazań na okres najbliższych lat, które na gruncie dotychczasowych osiągnięć zbliżą nas do tego celu.

Okres sprawozdawczy, tzn. pięć lat, które upłynęły od Kongresu Zjednoczeniowego, był okresem budownictwa fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Program szczegółowy tego budownictwa ujęty został i przedstawiony kongresowi partyjnemu w formie planu, obliczonego na sześć lat. Poprzedni Plan Trzyletni, obejmujący lata od 1947 r. do 1949 r. włącznie, nazywaliśmy w skrócie planem odbudowy, ale — rzecz jasna — nasze zadania gospodarcze już w tym okresie miały na celu nie tylko odbudowę, ale również socjalistyczną przebudowę gospodarki narodowej w takim zakresie, w jakim pozwalały na to ówczesne środki materialne — jeszcze dość skromne.

Sensem tych przeobrażeń, które nabrały takiego rozmachu, było uruchomienie sił wytwórczych zgodnie z interesem mas pracujących, a nie garstki kapitalistów i obszarników, w służbie interesów ogólnonarodowych, a nie zagranicznych i krajowych magnatów finansowych.

Główne wyniki pracy nad odbudową kraju rozpatrywał i oceniał nasz pierwszy Zjazd Zjednoczeniowy, chociaż odbywał się on w końcu 1948 roku, czyli jeszcze w trakcie realizacji Planu Trzyletniego. Już wówczas było jasne, że Plan Trzyletni zostanie wykonany przed terminem i z poważną nadwyżką. Fakt ten spowodował poważną korektę początkowych wytycznych Planu Sześcioletniego. Zakres zadań został rozszerzony.

Zadaniem II Zjazdu jest ocena dotychczasowych wyników realizacji Planu Sześcioletniego. Mamy już poza sobą cztery lata pracy w ramach tego planu, który nazywamy popularnie planem uprzemysłowienia Polski. Uprzemysłowienie Polski — oto ta niewzruszona opoka, na której — zgodnie z wytycznymi naszej partii — oparte zostały fundamenty socjalizmu w naszym kraju, tak samo jak we wszystkich krajach budujących socjalizm.

Dla każdego mieszkańca naszego kraju jest teraz bezspornie jasne, widoczne, niewątpliwe, że Polska Ludowa jest już dziś krajem nowoczesnego przemysłu, jakkolwiek praca nad socjalistycznym uprzemysłowieniem naszego kraju trwa i trwać będzie jeszcze szereg lat. Komitet Centralny obowiązany jest przedstawić Zjazdowi partii odpowiednie dane i cyfry, które obrazują proces rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski. Chodzi o to, aby najwyższy organ naszej partii — Zjazd partyjny — dał masom pracującym jasną odpowiedź na pytanie, czy słuszną kroczymy drogą, czy wielkie, ofiarne wysiłki naszego narodu przynoszą takie plony, jakie zamierzaliśmy i jakie pragniemy osiągnąć.

Najważniejszym pragnieniem wszystkich ludzi pracy — nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie — jest przede wszystkim pragnienie trwałego pokoju. Sytuacja światowa, stosunki międzynarodowe wywierają swój wpływ również na nasze życie, podobnie jak na życie wszystkich ludzi.

I. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA

Stawiając przed krajem i partią nowe i szersze zadania w dziedzinie ekonomicznej i politycznej nie możemy czynić tego w oderwaniu od zmian zachodzących w sytuacji międzynarodowej.

Jak układały się stosunki międzynarodowe w okresie pięciu lat dzielących nas od I Zjazdu naszej partii?

Okres ten obfitował w doniosłe wydarzenia na arenie międzynarodowej. Wzrosły poważnie siły gospodarcze i obronne, polityczne i kulturalne obozu socjalizmu i pokoju. Związek Radziecki wyszedł z drugiej wojny jeszcze mocniejszy niż był przed agresją hitlerowską. Po odbudowaniu zniszczeń w szybkim tempie wzmacniał swój potencjał przemysłowy i rolniczy, kładąc podwaliny pod budowę wyższej fazy społeczeństwa komunistycznego. Historyczne zwycięstwo rewolucji chińskiej i powstanie Chińskiej Republiki Ludowej gruntownie zmieniły układ sił w Azji i na Dalekim Wschodzie oraz wzmogły na wszystkich kontynentach walkę wyzwoleńczą narodów uciskanych przez imperializm. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ostoi sił demokratycznych i pokojowych całego narodu niemieckiego, stało się punktem zwrotnym nie tylko w historii narodu niemieckiego, lecz i całej Europy. Wzmocniły się i okrzepły, wchodząc na szeroką drogę budowy socjalizmu wszystkie kraje demokracji ludowej. Zmieniła się mapa świata. Obóz demokracji i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, stał się potężną siłą, wywierającą decydujący wpływ na dalszy rozwój ludzkości w kierunku postępu i pokoju.

Jednocześnie pogłębił się kryzys ogólny światowego kapitalizmu. Wyszedł on z drugiej wojny światowej, po odpadnięciu szeregu krajów w Europie i Azji, znacznie osłabiony.

Coraz dobitniej w układzie sił między obozem pokoju i obozem wojny ujawnia się przewaga obozu pokoju.

Inicjatywa Związku Radzieckiego — pokojowego rozwiązania istniejących spornych problemów międzynarodowych — daje pozytywne rezultaty. Nikt nie może dziś zaprzeczyć, że — mimo zaciętego przeciwdziałania sił reakcji — nastąpiło pewne rozładowanie napięcia w sytuacji mię-

dzynarodowej. Wielkimi osiągnięciami w tym kierunku było wywalczenie rozejmu w Korei oraz doprowadzenie do konferencji berlińskiej.

Zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie było osiągnięciem słusznej i przewidującej polityki zagranicznej rządu ZSRR, było sukcesem światowego ruchu pokoju. Obrady w Berlinie uwydatniły z nową mocą pozytywny i konstruktywny wkład ZSRR do walki o pokój; delegacja radziecka wykazała, że przy dobrej woli istnieje możliwość pokojowego rozwiązania każdego spornego problemu zgodnie z interesami wszystkich narodów, zgodnie z potrzebami pokoju i bezpieczeństwa.

Odprężenie międzynarodowe zmniejszyło niebezpieczeństwo wojny, ale nie zmniejszyło konieczności dalszej, konsekwentnej walki o ostateczne pokrzyżowanie wrogich zamiarów podżegaczy wojennych.

Wyniki i konsekwencje drugiej wojny światowej zawiodły nadzieje obozu imperialistycznego. Świat kapitalistyczny skurczył się jeszcze bardziej, zaś jego sprzeczności wewnętrzne wzmagają się nieustannie. Obóz socjalizmu rozszerzył się, a jego zwartość wewnętrzna jest coraz mocniejsza. W wyniku rozpadu jednolitego rynku światowego pogłębił się kryzys kapitalizmu.

Stany Zjednoczone wzbogacone na wojnie zaczęły wdzierać się do sfer wpływów osłabionych wojną „sojuszników" imperialistycznych. Nierównomierność rozwoju, prawo właściwe kapitalizmowi, po drugiej wojnie światowej przybrała jeszcze bardziej jaskrawe formy. Udział Stanów Zjednoczonych w światowej produkcji kapitalistycznej wzrósł z 42,1 proc. w roku 1937 do 59,3 proc. w roku 1948, w światowym kapitalistycznym eksporcie z 14,7 proc. w roku 1938 do 23,7 proc. w roku 1948. Zachłanność imperializmu amerykańskiego przyczyniła się do dezorganizacji gospodarki świata kapitalistycznego i podkopania gospodarki słabszych partnerów kapitalistycznych. Nie uratowała jednak samych Stanów Zjednoczonych od groźby kryzysu.

W obliczu narastania kryzysu gospodarczego, w sytuacji rosnącej fali ruchów wyzwoleńczych Stany Zjednoczone przyjęły w latach 1948 — 1949 zdecydowany kurs na przygotowanie nowej wojny. Celem jej miało być uderzenie w ostoję postępu i demokracji — Związek Radziecki i przekreślenie nowego stosunku sił, jaki powstał w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej i sił ludowych w drugiej wojnie światowej. Poprzez militaryzację gospodarki drogą zbrojeń, faszyzacji i dławienia wszelkich przejawów wolnościowych w krajach kolonialnych i zależnych — imperializm amerykański usiłował skonsolidować pod swoim panowaniem świat kapitalistyczny. Milionerzy z Wall Street i generałowie z Pentagonu, popierani przez koła rządzące Wielkiej Brytanii, chwycili się jak deski ratunkowej strategii „zimnej wojny".

Wówczas to, w 1949 roku, został sklecony wojenny pakt północno-atlantycki. Imperializm amerykański wziął kurs na utrwalenie rozbicia Niemiec i stworzenie niebezpiecznego ogniska wojny w Europie. Równolegle wzrosło tempo przygotowań wojennych na Dalekim Wschodzie, w Japonii i Korei Południowej.

Celom „zimnej wojny" służył szantaż atomowy, próba podporządkowania sobie ONZ, remilitaryzacja Niemiec zachodnich oraz gwałcąca

najbrutalniej wszelkie prawa międzynarodowe polityka otwartej dywersji i sabotażu w krajach obozu pokoju. Polityka ta znalazła swój jaskrawy wyraz w amerykańskiej ustawie Nr 165, asygnującej z budżetu USA na cele dywersji 100 milionów dolarów. Imperialiści przeszli w Korei od „zimnej" do „gorącej" wojny.

Polityka wojenna obozu imperialistycznego poniosła dotkliwą porażkę. Nadzieje imperialistów na rozprzężenie w łonie obozu państw demokratycznych w zupełności zawiodły. Władza ludowa w Chinach umocniła się i okrzepła. Chińska Republika Ludowa wykazała, iż dysponuje dostateczną siłą, aby sprostać odpowiedzialności, która spada na wielkie mocarstwo, za sprawę pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wielki sojusz między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim stał się niezawodną ostoją pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie oraz na całym świecie. Obce agentury nasyłane do krajów demokracji ludowej są demaskowane i likwidowane. Państwa demokracji ludowej szybko umacniają się gospodarczo i politycznie, rozwijając budowę socjalizmu. Zacieśniła się więź wszystkich państw obozu demokratycznego i ich zwartość wokół ZSRR.

Szantaż atomowy zakończył się fiaskiem. ZSRR opanował tajemnicę bomby atomowej i wodorowej, ujawniły się wielkie osiągnięcia radzieckiej nauki w dziedzinie stosowania energii atomowej. Swą konsekwentną walką o zakaz broni atomowej i wszelkiej broni masowej zagłady Związek Radziecki wykazał całemu światu, że ma na uwadze dobro całej ludzkości.

Agresja amerykańska w Korei sprawiła, że narody Azji i Afryki ujrzały w imperializmie amerykańskim czołową siłę wojny, reakcji i ucisku kolonialnego. Znamienna pod tym względem była wypowiedź wyraźnie proamerykańskiego tygodnika brytyjskiego „Economist", który 27 czerwca 1953 r. pisał:

„...w wolnym świecie polityka amerykańska traci przyjaciół, ponieważ jest ona uważana za zbyt sztywną, zbyt surową, zbyt nieludzką... Czego należy wymagać od Amerykanów — to tego, że powinni oni zwrócić większą uwagę na rozpaczliwe pragnienie pokoju i spokoju zwykłego człowieka..."

Awantura kolonizatorów amerykańskich w Korei ujawniła siłę obozu pokoju oraz znaczenie ruchu obrońców pokoju. Nacisk opinii publicznej wpłynął decydująco na pokrzyżowanie zamiaru kierowniczych kół USA użycia broni atomowej i rozszerzenia wojny na teren Chin. Fakt ten przyznaje zagorzały orędownik zbrojnej krucjaty przeciwko krajom socjalizmu James Burnham w swej książce „Containement or Liberation" — („Powstrzymywanie czy wyzwalanie"). Stwierdza on z goryczą:

„Bomba stała się źródłem zakłopotania oraz poczucia winy i przestała być atutem. Z symbolu siły materialnej przeistoczono ją w dowód politycznej impotencji... Jest to zwykły wykręt, gdy mówi się, że „względy wojskowe" wymagały powstrzymania się od użycia bomby atomowej w Korei... Nie użyto jej z przyczyn politycznych".

Wola ludów zmusiła Stany Zjednoczone do zawarcia rozejmu. Idea pokoju, która ogarnęła masy, stała się wielką siłą materialną. Znamienn

naszych czasów jest wzmagający się wpływ woli narodów, ich postawy i walki na rozwój wydarzeń międzynarodowych, wpływ, którego rządzące grupy kapitalistyczne lekceważyć nie mogą.

Wyprawa koreańska rozbiła mit o niezwyciężoności armii amerykańskiej. W historii Stanów Zjednoczonych była to pierwsza przegrana wojna. Ujawniła się przewaga wojskowa sił ludowych, ich nauki i sztuki wojennej, strategii i taktyki. Wielkie bohaterstwo żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich walczących o słuszną sprawę wolności swej ojczyzny zatriumfowało nad bezideową postawą najeźdźcy.

Naród koreański, który natychmiast po zakończeniu działań wojennych przystąpił do odbudowy swej ojczyzny, może w pełni liczyć na pomoc narodów miłujących pokój. Z ogromną pomocą pospieszył Związek Radziecki. Wydatną pomoc niosą Chiny Ludowe. Również Polska Ludowa obok innych krajów demokracji ludowej pospieszyła z braterską pomocą.

Nie ziściły się nadzieje imperialistów na wzrost koniunktury za pomocą zbrojeń. Pewien wzrost globalnej produkcji przemysłowej bardzo szybko ustąpił miejsca stagnacji i nawet spadkowi produkcji.

Według oświadczenia prezesa Federal Reserve Board W. Rieflera wskaźnik produkcji USA spadł od lipca 1953 r. do lutego br. o około 10 proc. W ciągu trzech miesięcy na przełomie 1953/1954 r. bezrobocie wzrosło dwukrotnie. Wzmógł się mimo subsydiów kryzys rolny.

Nadciągający kryzys w Stanach Zjednoczonych odbić się musi nieuchronnie również na gospodarce innych krajów kapitalistycznych. We Francji pod koniec 1953 r. produkcja przemysłowa spadła o przeszło 7 proc. w porównaniu z r. 1952. Wzrosło bezrobocie. Również w Anglii wszyscy burżuazyjni ekonomiści przepowiadają zakłócenia gospodarcze w wyniku pogłębienia się kryzysu amerykańskiego.

Pogłębienie się ogólnego kryzysu kapitalizmu i rosnąca coraz brutalniejsza presja Stanów Zjednoczonych wzmaga sprzeczności między poszczególnymi państwami imperialistycznymi. Osłabia to w poważnej mierze front państw bloku atlantyckiego.

Główną sprzecznością świata kapitalistycznego jest sprzeczność między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Ujawniła się ona ze szczególną ostrością w walce o naftę irańską i źródła naftowe na Bliskim Wschodzie i Środkowym Wschodzie, w penetracji monopolów amerykańskich do dominiów brytyjskich, w wojnie celnej między strefą szterlingową i dolarową.

Ostre sprzeczności anglo-amerykańskie ujawniły się również w wypieraniu Wielkiej Brytanii z jej tradycyjnych pozycji w basenie Morza Śródziemnego, w niedopuszczeniu Wielkiej Brytanii do tzw. „ANZUS", paktu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Australią i Nową Zelandią, w walce o hegemonię morską i kluczowe stanowiska w ramach paktu atlantyckiego.

Doświadczenie ostatnich lat wykazało, że narzucony Francji przez politykę amerykańską plan Schumana jest sprzeczny z narodowymi interesami Francji. Stwarza on realną groźbę supremacji gospodarczej ze strony imperializmu niemieckiego, stawianego na nogi przez Stany Zjednoczone.

Kryzys w stosunkach francusko-amerykańskich pogłębił się znacznie w związku z próbami narzucenia Francji układów z Bonn i Paryża, przewidujących utworzenie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej", pod którym to szyldem kryje się faktyczne odrodzenie Wehrmachtu. Opór narodowy przeciwko tej polityce wykracza daleko poza ramy parlamentu. Lud francuski w masowych wystąpieniach i petycjach domaga się wyłamania spod dyktatu amerykańskiego. Powstał szeroki front patriotyczny przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego, front przebiegający przez wszystkie partie i ugrupowania polityczne od lewicy do prawicy.

Sprzeczności amerykańsko-francuskie zostały na przestrzeni ostatnich lat i miesięcy szczególnie zaognione przez nacisk amerykański na kontynuowanie wojny w Indochinach. Naród francuski nie chce więcej krwawić w imię imperialistycznych interesów. Wojna w Indochinach kosztowała już Francję przeszło 2 razy więcej niż otrzymała ona w formie pożyczek w ramach planu Marshalla.

Zaostrzenie się walki klasowej w krajach kapitalistycznych stało się poważną barierą dla realizacji wojennej polityki imperializmu amerykańskiego. Fala strajków ogarnęła czołowe kraje imperialistyczne.

Boje klasowe ostatniego okresu przyniosły wzrost autorytetu i siły partii komunistycznych, w szczególności Komunistycznej Partii Francji i Włoskiej Partii Komunistycznej. We Włoszech partia socjalistyczna z Nennim na czele prowadzi politykę jedności działania z partią komunistyczną. W szeregu partii socjaldemokratycznych rośnie opozycja przeciw reakcyjnej i antynarodowej polityce prawicowych przywódców socjaldemokratycznych, którym coraz trudniej jest maskować swe oblicze. Rzesze członków tych partii coraz częściej łączą się w jednolitofrontowych wystąpieniach z partią komunistyczną i klasowymi związkami zawodowymi.

Polityka supremacji imperializmu amerykańskiego postawiła znowu na porządku dziennym w krajach kapitalistycznych Europy sprawę walki o niepodległość narodową. Nastąpiło odrodzenie ruchu narodowego w walce o wolność narodową, o gospodarkę narodową i kulturę narodową przeciwko siłom imperialistycznej zachłanności. Ruch ten, który objął najszersze warstwy narodu — klasę robotniczą, chłopstwo, inteligencję, drobnomieszczaństwo, a niekiedy także i część burżuazji — jest jednym z najpoważniejszych zjawisk w historii nowoczesnej Europy.

Równocześnie jesteśmy świadkami zaciętych bojów toczonych w Indochinach i na Malajach, na Filipinach i w Gujanie, w Kenii i Gwatemali, Tunisie i Maroku, na całym terenie pozostającej jeszcze pod władzą imperializmu Azji, Afryki i Ameryki Południowej. W niektórych krajach ruch narodowo-wyzwoleńczy przybrał charakter walki zbrojnej. Bohaterska walka o wolność toczona przez armię ludową w Wietnamie wywołuje sympatię i podziw całego świata postępowego.

Wysiłki imperialistów, zmierzające do przerzucenia ciężaru trudności gospodarczych na kraje kolonialne i zależne, przyczyniają się do wzmożenia wyzysku i niesłychanej grabieży bogactw tych krajów. Do walki przeciw obcym najeźdźcom obok robotników, chłopów i inteligencji rewolucyjnej na wielu odcinkach włącza się również burżuazja narodowa. Wyraża się to we wzroście tendencji do większej samodzielności politycznej

i gospodarczej u niektórych rządów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej oraz w opozycji przeciwko wciąganiu ich krajów do wojny — tendencji, które na Zachodzie określono mianem „neutralizmu".

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa towarzysza Malenkowa wypowiedziane dnia 19 września 1953 r. z okazji pobytu w Moskwie delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej:

„Najwyższy już czas zrozumieć, że historia rozwija się nie według recept tych, którzy by chcieli ją zakonserwować, którzy chcieliby powstrzymać ruch narodów na drodze postępu, narzucić przyszłemu pokoleniu dzień wczorajszy.

Tego rodzaju polityka jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno ignorować zasadniczych zmian, które zaszły w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego, a które wyciskają swe piętno na powojennym życiu przeszło miliarda ludzi zamieszkujących te obszary." („Trybuna Ludu" nr 263 z 21 września 1953 r.).

W tej sytuacji amerykańskie hasło wojny „Azjatów przeciw Azjatom" spotkało się z silnym odporem narodów. Dał temu wyraz premier i przewodniczący burżuazyjnej partii kongresowej Indii Nehru, gdy 23 grudnia 1953 r. w swym przemówieniu w indyjskiej izbie reprezentantów nawiązując do tzw. amerykańskiej „pomocy" wojskowej oświadczył:

„Gdy myślę o jakiejkolwiek pomocy udzielanej dobrowolnie przez kraje zachodnie... staje przede mną miniona historia Azji... historia panowania kolonialnego, które wślizgiwało się stopniowo i utrwalało... Znów przychodzi mi na myśl okres, gdy obce armie przybyły do Azji. Przybywały one w małych ilościach, następnie rosły... Oburza mnie wszystko to, co przywraca ponownie ten stary proces rozwojowy".

Ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach Azji, Afryki i Ameryki Południowej jest w znacznej mierze ruchem setek milionów uciskanego chłopstwa, wydziedziczonego, głodzonego przez obcych kolonizatorów. Stąd też wielkie międzynarodowe znaczenie polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego w krajach socjalizmu, wielkie znaczenie naszej walki o podniesienie bytu materialnego i kulturalnego mas pracujących w mieście i na wsi. Narody podbite spoglądają z ufnością w stronę krajów wyzwolonych z jarzma imperializmu, widzą w nich przykład i wzór budowy nowego, lepszego życia.

Poważną rolę w walce o pokrzyżowanie planów wojennych imperialistów odegrał światowy ruch obrońców pokoju. Ruch obrońców pokoju wskazywał konkretnie sposoby i środki wiodące do rozwiązania spornych problemów polityki międzynarodowej, jak zakaz broni masowego zniszczenia, pokojowe uregulowanie konfliktów w Korei i Indochinach, torował drogę do rokowań i współpracy wielkich mocarstw.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych narasta i pogłębia się kryzys gospodarczy, w krajach obozu demokratycznego ma miejsce trwały i burzliwy rozwój gospodarki. Kraje obozu socjalistycznego nie znają nadprodukcji i bezrobocia oraz nie obawiają się kryzysu. Rozwija się w tych krajach zarówno przemysł ciężki jak i lekki. Przykład stałego podnoszenia życia materialnego i kulturalnego ludów ZSRR i krajów demokracji ludowej ukazuje całemu światu wyższość pokojowej gospodarki socjali-

stycznej i wzbudza uznanie mas pracujących całego świata. Burżuazyjne pismo amerykańskie „The Nation“ zmuszone jest stwierdzić:

„...Wydaje się obecnie, że planowe osiągnięcia gospodarcze Rosji o charakterze cywilnym, które dotychczas gospodarcza i wojskowa strategia Zachodu całkowicie ignorowała, zagrażają spoistości zachodniego świata... Szybkość postępów radzieckich musi nieuchronnie stanowić atrakcję dla tych części świata, które nie są dostatecznie wyposażone w bogactwa naturalne i dobra inwestycyjne...“

Związek Radziecki na przestrzeni całej swej historii dowiódł czynami, że traktuje pokój jako najwyższe dobro ludzkości. Jest to też linia generalna polityki zagranicznej całego obozu demokratycznego.

Radykalne zmiany w układzie sił między dwoma obozami złożyły się na pewne osłabienie napięcia w sytuacji międzynarodowej. Zawodzi osławiona „polityka siły“. Rządy krajów kapitalistycznych muszą się liczyć z głosami narodów i ich pragnieniem pokoju. Stąd wniosek, że obecny układ sił między obozem imperializmu i wojny a obozem demokracji i pokoju czyni perspektywę dalszego odprężenia międzynarodowego najzupełniej realną, przy zachowaniu czujności sił pokojowych.

Amerykańsko-adenauerowska prowokacja w czerwcu 1953 r. w Berlinie, sprawa jeńców i pogróżki Li Syn-mana w Korei, buńczuczne, pełne pogróżek przemówienia Dullesa i innych zwolenników „polityki siły“, próby wzmożonego nacisku na Francję, usiłowanie powrotu do dyplomacji atomowej, przyjęcie ustaw wojskowych w adenauerowskim Bundestagu, montowanie wojennej osi Turcja — Pakistan — mimo silnego oporu Indii — wszystko to wskazuje, że niebezpieczeństwo prowokacji nie znikło. Dopóki istnieje imperializm, istnieć będzie niebezpieczeństwo prowokacji wojennych. Ciągłe umacnianie obozu pokoju i demokracji jest zatem warunkiem odwrócenia niebezpieczeństwa wojny i daje gwarancję unicestwienia agresorów, gdyby usiłowali wstąpić na drogę wojny.

Polska Ludowa od pierwszej chwili swego istnienia wszystkie swe siły oddaje sprawie pokoju.

Ważnym elementem rozwoju gospodarczego Polski Ludowej jest nader korzystna i rosnąca wymiana handlowa w ramach światowego rynku demokratycznego. Szeroka wymiana w dziedzinie kultury i nauki wzmacnia więź łączącą ZSRR i inne państwa obozu pokoju. Stosunki Polski z ZSRR, Chinami, NRD, Czechosłowacją i innymi krajami demokracji ludowej cechuje serdeczność, wzajemne poszanowanie praw każdego narodu i maksymalna pomoc wzajemna. Stosunki te oparte są na wzajemnym dążeniu do umocnienia nowego ładu społecznego oraz do zabezpieczenia pokoju.

Wytyczną naszej polityki zagranicznej jest gotowość współpracy również z państwami o odmiennym ustroju społecznym. Wraz z ZSRR i całym obozem pokoju stoimy na stanowisku możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych.

W myśl tych wytycznych Polska Ludowa rozwija handel z państwami kapitalistycznymi, zawarłszy z nimi na przestrzeni minionych pięciu lat 126 umów i porozumień handlowych na globalną sumę obrotu w wysokości 11,7 miliardów rubli. Handel ten może być znacznie rozszerzony na warunkach pełnej równorzędności i niestosowania dyskryminacji. Nasze

nowe zadania w dziedzinie przyśpieszenia tempa podnoszenia poziomu życiowego szerokich mas ludności otwierają nowe możliwości rozszerzenia handlu.

Na arenie Organizacji Narodów Zjednoczonych Polska brała czynny udział w wysiłkach zabezpieczenia pokoju. Polska wraz z całym obozem demokratycznym nie ustawała w wysiłkach, aby pchnąć ONZ na tory polityki pokojowej współpracy narodów. Na VII sesji ONZ delegacja polska wystąpiła z pozytywnymi, konkretnymi wnioskami, zmierzającymi do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wysiłki delegacji polskiej przyczyniły się do uchwalenia rezolucji zalecającej zaprzestanie ognia w Korei.

Z doświadczeń historycznych naród polski wyciągnął wniosek, że tragiczna droga wiodąca przez Wersal, Locarno, Monachium i wrzesień nie może i nie powinna być powtórzona. Narody uczą się na błędach przeszłości. Oparliśmy nasze bezpieczeństwo o niezachwiany sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Rok 1944 był rokiem przełomowym w historii naszego narodu. Dziś ZSRR jest głównym bojownikiem przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego, dlatego też nasz sojusz z ZSRR jest gwarancją naszego bezpieczeństwa. Naród polski ze szczególnym uznaniem i gorącą sympatią obserwował, jak na niedawnej konferencji berlińskiej delegacja ZSRR konsekwentnie broniła demokratycznego i pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, jak przeciwstawiała się planom amerykańsko-adenauerowskim odrodzenia imperializmu niemieckiego pod hasłem odwetu i rewizjonizmu, broniąc również w ten sposób sprawy niepodległości naszej Ojczyzny.

Konferencja berlińska była sukcesem polityki porozumienia, sukcesem idei rokowań. Nawet reakcyjne koła wojenne, które pragnęły załamania rozmów berlińskich, nie mogą dziś — wobec wymowy faktów — podważyć ich istotnych osiągnięć i jawnie wystąpić przeciwko konieczności kontynuowania rokowań.

W Berlinie osiągnięto porozumienie, w myśl którego rządy czterech mocarstw podejmą kroki w kierunku znacznej redukcji zbrojeń. Osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania do Genewy konferencji z udziałem Chin i krajów bezpośrednio zainteresowanych w celu pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i przywrócenia pokoju w Indochinach. Berlin był więc krokiem naprzód w kierunku odprężenia sytuacji międzynarodowej. Na konferencji berlińskiej ujawnione zostały dokładnie rozbieżności między stanowiskami stron. Odpowiadając na nieodpartą krytykę ministra Mołotowa ministrowie Eden i Bidault przyznali, że ich plan tzw. „wolnych wyborów" zawiera element „ryzyka", tj. powrotu do władzy w Niemczech sił militarystycznych i neohitlerowskich. Otóż takie stanowisko jest zarówno dla Polski jak i dla innych narodów w Europie nie do przyjęcia. Nie do przyjęcia jest dla nas „ryzyko", gdy chodzi o najistotniejszą sprawę naszego bezpieczeństwa. ZSRR wystąpił w Berlinie jako jedyna konsekwentna siła broniąca bezpieczeństwa Europy. ZSRR walczył o to, aby nie dopuścić do wskrzeszenia sił militaryzmu niemieckiego, które tyle cierpień zadały narodowi polskiemu. Ostatnia decyzja władz bońskich o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej winna być ostrzeżeniem dla wszystkich narodów, broniących pokoju.

Propozycje radzieckie w Berlinie otwierają całkiem nowe horyzonty dla walki o bezpieczeństwo Europy. Historia lat międzywojennych wykazała, że wszelkie dzielenie Europy na grupy państw prowadzi do konfliktu, wykazała słuszność tezy radzieckiej o konieczności ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, obejmującego wszystkie państwa Europy. Tej lekcji historii nie mogą zlekceważyć żadne rządy rzeczywiście pragnące pokoju. Nie zlekceważą jej — nawet wbrew swym rządom — masy pracujące tych krajów.

Propozycje radzieckie, wyrażone w projekcie „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie", są proste i jasne, przepojone wyłącznie troską o zabezpieczenie pokoju, przewidują wszelkie konieczne gwarancje przeciwko agresji i naruszeniu pokoju w Europie. Uczestnikami tego układu — jak to ponownie stwierdził w swym ostatnim oświadczeniu w „Prawdzie" minister Mołotow — mogą być wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju. Do układu tego przyłączyć by się mogły również Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, a po zjednoczeniu całe Niemcy.

Naród polski solidarnie i z całą mocą swego przekonania, opartego na własnym doświadczeniu historycznym, wypowiada się za zawarciem takiego „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie".

Wszystko przemawia za tym, że wcześniej czy później idea zbiorowego bezpieczeństwa zatriumfuje nad złowrogim planem wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Polska jest żywotnie zainteresowana w demokratycznym rozwiązaniu problemu niemieckiego. Problem niemiecki jest centralnym zagadnieniem bezpieczeństwa Europy.

Polska kilkakrotnie w specjalnych notach, skierowanych do wszystkich sąsiadów Niemiec oraz do wielkich mocarstw, podjęła wysiłek wniesienia swego wkładu do rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Zapewnić bezpieczeństwo w Europie można jedynie przez realizację zasad układów poczdamskich, przez utworzenie zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. Leży to również w interesie narodu niemieckiego, z którym pragniemy przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków.

Przykład NRD jest żywym dowodem, że możliwe jest rozwiązanie problemu niemieckiego na bazie pokojowej i demokratycznej. Historyczne przeobrażenia zrealizowane w NRD posiadają olbrzymie znaczenie dla sprawy pokoju w Europie i na całym świecie. Jest to pierwsze w dziejach broniące pokoju państwo niemieckie. Z tym państwem mogliśmy w historycznym układzie w Zgorzelcu po wieczne czasy uregulować sprawę naszej wspólnej granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju.

Walka o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa w Europie łączy narody francuski i polski. Wierzymy, że naród francuski nie da się zwieść rzecznikom wojny, zaprzedającym niezawisłość Francji. Sądzimy, że wzmocnienie przyjaźni polsko-francuskiej na podstawie wspólnego działania przeciwko odradzaniu imperializmu niemieckiego, w obronie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, winno stanowić platformę zbliżenia i współpracy obu krajów. Apetyty odwetowców bońskich rozciągają się zarówno na ziemie polskie jak i francuskie. Naród polski stwierdza z zadowole-

niem, że naród francuski domaga się polityki zagranicznej opierającej się o zasady układu francusko-radzieckiego z 1944 roku.

Coraz powszechniej dojrzewa w opinii publicznej Zachodu, w szczególności Francji, zrozumienie faktu, że bezpieczeństwo Polski łączy się organicznie z bezpieczeństwem Francji i innych krajów zachodniej Europy, zagrożonych odrodzeniem sił odwetu w Niemczech.

Naród polski żywi uczucia najgłębszej solidarności i sympatii dla patriotycznego ruchu Francji w jego walce przeciw remilitaryzacji Niemiec — o pokojowe, demokratyczne rozwiązanie problemu niemieckiego.

Wracając myślą do okresu przedwojennego i patrząc na rozwój spraw w Europie zachodniej, uświadamiamy sobie, w jakiej mierze prowadzenie samodzielnej i prawdziwie narodowej polityki zagranicznej zostało u nas umożliwione dzięki naszej rewolucji, dzięki głębokim przemianom politycznym i gospodarczym, które zaszły w historii naszego narodu, dzięki niezłomnej przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej, dzięki nieustannemu umacnianiu naszych sił obronnych i nierozerwalnej więzi spajającej nasze Wojsko Ludowe z klasą robotniczą i narodem. Polska przestała być igraszką mocarstw. Nigdy nie wrócą czasy przedwrześniowe, gdy obce mocarstwa używały Polski jako pionka w swych rozgrywkach. Nigdy nie wrócą czasy, gdy zaprzedane obcym rządy polskiej burżuazji usiłowały uśpić czujność narodu polskiego nierealnymi gwarancjami mocarstw imperialistycznych.

Każdy etap naszego rozwoju potwierdza słuszność drogi, na którą wprowadziła Polskę nasza rewolucja ludowa, potwierdza tę prawdę, że związanie sprawy Polski ze sprawą postępu na świecie stanowi najpewniejszą gwarancję naszego niepodległego bytu, naszego zwycięskiego marszu do zbudowania ustroju dobrobytu i szczęścia mas pracujących.

Z analizy sytuacji międzynarodowej i miejsca Polski w świecie wynikają następujące konkretne zadania:

1 Umacniać ze wszech sił naszą nierozerwalną braterską więź ideologiczną i wieczystą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Jesteśmy silni siłą tego sojuszu, tak samo jak byliśmy niegdyś słabi, gdy rządy przedwrześniowe, zdradzając najżywotniejsze interesy narodu polskiego, przeciwstawiały się współpracy z wielkim narodem potężnego Kraju Rad.

2 Rozwijać i pogłębiać stosunki przyjaźni i współpracy z krajami obozu demokratycznego. Szczycimy się naszą przyjaźnią z wielkim narodem chińskim. Umacniamy przyjazne stosunki z naszym sąsiadem, bratnią Czechosłowacją. Pogłębiamy dobrosąsiedzkie przyjazne stosunki i zacieśniamy więź solidarności z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Będziemy nadal nieść pomoc bohaterskiemu narodowi koreańskiemu. Stosunki serdecznej przyjaźni łączą nas z Rumunią, Węgrami, Bułgarią, Albanią i Mongolską Republiką Ludową.

3 Walczyć będziemy o dalsze odprężenie sytuacji międzynarodowej, o kontynuowanie rokowań, o zakaz użycia broni atomowej i wszelkich innych broni masowej zagłady, o redukcję zbrojeń, o porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, o europejski system bezpieczeństwa zbiorowego, o prawo narodów do samostanowienia i suwerenności. Poprzemy każdy uczciwy wysiłek zmierzający do rozwiązania problemu niemieckiego na bazie demokratycznej, na bazie utworzenia zjednoczonych, pokojowych Niemiec.

4 Polska nie będzie szczędzić starań, aby rozszerzyć płaszczyznę współpracy międzynarodowej między wszystkimi państwami bez względu na ustrój i formę rządu, szczególnie w dziedzinie handlowej.

5 W walce o pokój i postęp umacniać będziemy przyjaźń i solidarność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi wszystkich krajów. Będziemy jeszcze bardziej pogłębiać ideę międzynarodowej solidarności z masami pracującymi świata.

6 Masy pracujące Polski, cały naród winien wzmóc wysiłek twórczy w realizowaniu naszych planów, w umocnieniu naszych osiągnięć gospodarczych, na których opiera się nasza polityka zagraniczna. Nie wolno nam zapominać, że wciąż istnieją reakcyjne, imperialistyczne siły, które dążą do zaostrzenia i spotęgowania napięcia międzynarodowego, do rozpętania nowej wojny. Dlatego też — broniąc ze wszystkich sił wielkiej i świętej dla wszystkich narodów sprawy pokoju — musimy pamiętać o umacnianiu naszych sił obronnych, aby wespół z potężnymi siłami ZSRR i całego obozu demokratycznego zapewnić pokój światowy, a tym samym bezpieczeństwo naszej Ojczyzny.

II. OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE POLSKI LUDOWEJ I PRZEBIEG REALIZACJI PLANU SZEŚCIOLETNIEGO

a) Przemysł

Przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego stworzyło niezbędne przesłanki do dalszego szybkiego rozwoju całej gospodarki narodowej na bazie rosnących i umacniających się socjalistycznych stosunków produkcji. Powstały niezbędne warunki dla pomyślnej realizacji Sześcioletniego Planu uprzemysłowienia i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W okresie lat 1950—1953 uwaga partii oraz państwa ludowego i jego organów skupiała się i musiała się skupiać głównie na rozwiązaniu zagadnień związanych z socjalistycznym uprzemysłowieniem kraju jako podstawowej dźwigni rozwoju całej gospodarki narodowej.

Polityka koncentracji sił na socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju była nieodzownym warunkiem przezwyciężenia wiekowego zacofania, na jakie Polska skazana była pod rządami obszarników i kapitalistów.

Trzeba stwierdzić, że podstawowe zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju zostało w ciągu lat 1950 — 1953 zrealizowane w zasadzie

pomyślnie. Polska z zacofanego, uwstecznionego rolniczego kraju, będącego rolniczo-surowcowym zapleczem państw imperialistycznych, stała się przemysłowym, socjalistycznym państwem o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym.

O rozmiarach i charakterze socjalistycznego uprzemysłowienia kraju dokonanego przez władzę ludową, zwłaszcza w okresie ostatnich czterech lat, świadczy fakt, że w roku 1953 produkcja przemysłu jest 3,6 raza większa niż w roku 1938, a na jednego mieszkańca 4,8 raza wyższa. Te liczby świadczą o podstawowych i jakościowych zmianach w gospodarce narodowej Polski.

Udział socjalistycznego przemysłu w globalnej produkcji przemysłowej osiągnął w roku 1953 ponad 99 proc.

A oto dane dotyczące rozwoju produkcji przemysłu socjalistycznego w latach Planu Sześcioletniego. Jeżeli przyjąć produkcję przemysłu socjalistycznego w roku 1949 za 100, to w roku 1950 wynosiła ona 130,8, w roku 1951 — 162,7, w roku 1952 — 194,5, w roku 1953 — 228,6.

W ten sposób zadania Planu Sześcioletniego dla roku 1953 zostały przekroczone, gdyż na ten rok planowano dla przemysłu socjalistycznego osiągnięcie 197,1 proc. od poziomu roku 1949, faktycznie zaś osiągnięto 228,6 proc.

Szczególnie szybko rozwijał się w latach 1950 — 1953 przemysł produkujący środki wytwórczości, których wzrost stanowi niezbędny warunek dalszego rozwoju i rekonstrukcji całości gospodarki narodowej.

Produkcja środków wytwórczości osiągnęła w roku 1953 — 236,1 proc. od poziomu roku 1949, podczas gdy Plan Sześcioletni przewidywał osiągnięcie w roku 1953 — 190,2 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Olbrzymie postępy w zakresie rozwoju produkcji środków wytwórczości ilustrują następujące dane:

Produkcja	Miara	Przed wojną (1938)	Końcowy rok Planu Trzyletniego (1949)	Rok 1953	1938—1953 wzrost produkcji na 1 mieszkańca (1938=100)
Stal	tysiące ton	1 441	2 300	3 604	330
Węgiel kamienny	miliony ton	38,1	74,1	88,7	307
Energia elektryczna	miliardy kilowato-godzin	3,98	8,3	13,6	451
Cement	tysiące ton	1 719	2 344	3 299	253
Obrabiarki do metali	tony	1 740	9 438	20 300	1 500

Najsilniejsze tempo wzrostu wykazał przemysł maszynowy, który stanowi rdzeń industrializacji kraju. Produkcja tego przemysłu jest obecnie ponad 2,5 raza większa niż w roku 1949, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 9 razy większa niż w okresie przedwojennym. Silne tempo wzro-

stu wykazał również przemysł chemiczny, do którego rozwoju posiadamy w kraju pomyślne warunki. Produkcja tego przemysłu jest obecnie około 2,5 raza większa niż w roku 1949, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 5,6 raza większa niż w okresie przedwojennym.

Rozwój przemysłu środków wytwórczości szedł w parze z nieustannym rozwojem techniki i rozwojem nowych gałęzi produkcji. Została podjęta i w znacznej części przeprowadzona modernizacja starego przemysłu, zbudowano, opierając się na braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, szereg nowoczesnych zakładów przemysłowych, opartych na najnowszych zdobyczach współczesnej nauki i techniki.

Faktem jest, że nie mieliśmy przedtem przemysłu okrętowego, a obecnie mamy wspaniale rozwijające się stocznie, wypuszczające rokrocznie dziesiątki wielkich nowoczesnych dalekomorskich jednostek.

Faktem jest, że nie mieliśmy przedtem przemysłu traktorowego, a obecnie mamy seryjną, stale rosnącą produkcję traktorów.

Faktem jest, że nie mieliśmy nowoczesnego przemysłu maszyn rolniczych, a obecnie produkujemy nowoczesne maszyny rolnicze, aczkolwiek jeszcze w niedostatecznym stopniu. W roku 1954 zostanie zapoczątkowana produkcja tak złożonej maszyny, jak samobieżny kombajn zbożowy.

Faktem jest, że nie mieliśmy produkcji samochodowej, a obecnie mamy ją, przy czym rozwija się ona pomyślnie.

Faktem jest, że nie mieliśmy własnej produkcji łożysk tocznych, a obecnie, przełamując szereg trudności i przeszkód rozwijamy ją coraz szybciej.

Faktem jest, że przemysł obrabiarek ciężkich był dawniej zaledwie w powijakach, a obecnie wszedł na szeroką drogę rozwoju. To samo można powiedzieć o przemyśle maszyn górniczych, o przemyśle ciężkich maszyn elektrycznych, o przemyśle precyzyjno-optycznym, o przemyśle wielkiej syntezy chemicznej, o przemyśle włókien syntetycznych, o szeregu gałęzi przemysłu farmaceutycznego itd.

Jest również faktem, godnym podkreślenia, że rozwinął się u nas znacznie i rozwija nadal pomyślnie przemysł stali szlachetnej, że powstało i rozwinęło się kopalnictwo rud miedzi i hutnictwo miedzi, i że w roku 1954 kraj otrzyma po raz pierwszy aluminium własnej produkcji.

Należy również stwierdzić, że w okresie ubiegłym został stworzony i rozwinięty w granicach niezbędnych dla zabezpieczenia potrzeb obrony kraju — nowoczesny przemysł obronny, obejmujący produkcję podstawowych rodzajów broni i zaopatrujący coraz lepiej nasze Ludowe Wojsko Polskie w potrzebny mu nowoczesny sprzęt bojowy.

Jeżeli chodzi o produkcję przedmiotów spożycia, to w okresie czterech lat Planu Sześcioletniego wzrosła ona również bardzo poważnie. Produkcja przedmiotów spożycia w przemyśle socjalistycznym w roku 1953 stanowiła w porównaniu z rokiem 1949 — 219,8 proc., podczas gdy według zadań Planu Sześcioletniego stanowić miała w roku 1953 — 205,3 proc. Oznacza to, że produkcja przemysłowa przedmiotów spożycia, aczkolwiek niedostateczna w stosunku do stale rosnących potrzeb ludności, przekroczyła planowany na rok 1953 poziom o 7,1 proc.

A oto niektóre dane ilustrujące stan produkcji ważniejszych artykułów przemysłowych powszechnego spożycia:

Produkcja	Miara	Przed wojną (1938)	Końcowy rok Planu Trzyletniego (1949)	Rok 1953	1938–1953 wzrost produkcji na 1 mieszkańca (1938=100)
Tkaniny bawełniane	miliony metrów bieżących	287,6*)	406,5	498,7	229
Tkaniny wełniane	miliony metrów bieżących	37,7	50,1	70,5	247
Tkaniny jedwabne	miliony metrów bieżących	23,0	47,7	68,0	390
Obuwie**) skórzane	miliony par	2,8	7,3	20,8	987,5
Cukier	tysiące ton	506,0	745,0	1 105,0	288
Papierosy	miliardy sztuk	9,4	21,3	32,5	456,6

*) Produkcja w roku 1938 nie obejmuje produkcji chałupniczej.
**) Wytwarzane fabrycznie.

Jednocześnie jednak stwierdzić należy, że w szeregu artykułów powszechnego spożycia zadania planu nie zostały w pełni wykonane. Dotyczy to na przykład mięsa, którego produkcja w roku 1953 była o 27 procent niższa od założonej w Planie Sześcioletnim.

Zgodnie z założeniami Planu Sześcioletniego socjalistyczna industrializacja doprowadziła do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych kraju i do uprzemysłowienia zacofanych i zaniedbanych pod względem gospodarczym terenów. O ile przedtem olbrzymia część przemysłu skupiała się w górno- i dolnośląskim okręgu przemysłowym, w okręgu łódzkim, w m. Warszawie i częściowo w okręgu poznańskim i bydgoskim, to obecnie geografia ekonomiczna Polski uległa poważnym zmianom. Na obszarach Polski wschodniej poważnie rozwinął się rzeszowsko-sandomierski okręg przemysłowy, rozwija się lubelski okręg przemysłowy, jak również zapoczątkowane zostało uprzemysłowienie Białostocczyzny. W Polsce centralnej silnie rozwija się przemysł w okręgu warszawskim i łódzkim, znacznie wzrosło uprzemysłowienie okręgu kieleckiego, w toku budowy znajduje się kujawski okręg przemysłowy. Na południu Polski rozbudowują się okręgi przemysłowe: krakowski, którego trzonem są Zakłady Metalurgiczne imienia Lenina, i częstochowski, który w coraz większym stopniu staje się okręgiem kopalnictwa rud żelaza i czarnej metalurgii.

W okresie sprawozdawczym dokonano wielkich postępów w rozwoju przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. Jak wiadomo, przemysł na Ziemiach Odzyskanych otrzymaliśmy w stanie niemal całkowitego zniszczenia. Obecnie produkcja przemysłu na Ziemiach Odzyskanych jest niemal czterokrotnie większa niż w roku 1947. Dokonano nie tylko odbudowy przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, ale również jego zasadniczej rekonstrukcji i rozbudowy. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu koksowniczego, chemicznego, stoczniowego, maszynowego i elekrotechnicznego oraz kopalnictwa rud miedzi i hutnictwa miedzi. W stadium budowy na Ziemiach Odzyskanych znajduje się szereg ważnych obiektów przemysłowych, które jeszcze dalej posuną rekonstrukcję i rozbudowę przemysłu na tych terenach w stosunku do okresu przedwojennego.

Jednocześnie nastąpiło zespolenie ziem dawnych i odzyskanych w jednolity organizm gospodarczy, szeroko rozwinęła się kooperacja i wzajemne uzupełnienie się przemysłu na terenach dawnych i terenach odzyskanych.

Reasumując: po pierwsze — w okresie sprawozdawczym potężnie rozwinął się na bazie nowej techniki przemysł środków wytwórczości, dzięki któremu Polska uzyskała silną dźwignię dla dalszego rozwoju całej gospodarki narodowej i podniesienia stopy życiowej ludności, po drugie — znacznie rozwinął się przemysł środków spożycia, chociaż stwierdzić należy, że rozwój tego przemysłu jest niedostateczny w stosunku do stale rosnących potrzeb ludności pracującej.

Jak wynika z przytoczonych liczb i danych, w okresie sprawozdawczym został dokonany wielki historyczny skok naprzód i Polska stała się silnym krajem przemysłowym.

Oznacza to, że wielki, twórczy i ofiarny wysiłek całego narodu a w szczególności klasy robotniczej nie został zmarnowany, że wysiłki partii i władzy ludowej skupione na dziele industrializacji kraju dały swoje wyniki. Teraz chodzi o to, aby te wyniki należycie wykorzystać i tak ukształtować dalszy rozwój naszego przemysłu, aby w oparciu o stworzoną przezeń bazę maksymalnie usunąć nierównomierności w naszej gospodarce narodowej. Teraz chodzi o to, aby maksymalnie ułatwić wzrost produkcji rolnej, przyśpieszyć wzrost produkcji artykułów masowego spożycia, przyśpieszyć budownictwo mieszkaniowe i kulturalne dla ludzi pracy i w ten sposób przyśpieszyć wzrost stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Teraz chodzi o to, aby, zdając sobie w pełni sprawę z osiągnięć uzyskanych w rozwoju przemysłu, zdać sobie również w pełni sprawę ze wszystkich jego wad, niedociągnięć, braków, maksymalnie wykorzystać tkwiące w naszych zakładach przemysłowych rezerwy, wykorzystać je dla uzyskania dodatkowych wartości dla dobra całego narodu.

Jakie w związku z tym wysuwają się zadania?

I. Stworzenie silnej bazy przemysłu środków wytwórczości nakazuje i pozwala na taką zmianę we wzajemnych proporcjach między poszczególnymi gałęziami przemysłu, która by w większym niż dotychczas stopniu rozwinęła gałęzie przemysłu bezpośrednio obsługujące rolnictwo.

Wprawdzie w okresie czterech lat Planu Sześcioletniego produkcja środków produkcji dla rolnictwa wzrosła znacznie, ale jest ona wyraźnie nie-

dostateczna dla tych celów, które sobie obecnie stawiamy, to znaczy dla uzyskania w szybkim czasie technicznej rekonstrukcji rolnictwa i szybkiego wzrostu jego produkcji. Dostawy maszyn i narzędzi dla całego rolnictwa są ponad 2,5 raza większe niż w roku 1949, dostawy nawozów sztucznych są w roku 1953 o 64 proc. wyższe niż w 1949 roku, ale w świetle zadań, które stoją przed rolnictwem, jest to wyraźnie nie wystarczające. Chodzi więc o to, ażeby bez reszty zlikwidować zaniedbania, których jest niemało w tej dziedzinie, jak na przykład niewłaściwy stosunek Ministerstwa Przemysłu Maszynowego do przemysłu maszyn rolniczych, wyrażający się w niedostatecznej dbałości o dostarczenie mu niezbędnej liczby wykwalifikowanych kadr, odpowiedniego zaopatrzenia materiałowego, narzędzi pomiarowych, urządzeń laboratoryjnych itp. Zła praca Ministerstwa Przemysłu Chemicznego wyraziła się między innymi w niewykonaniu planu dostaw nawozów sztucznych dla rolnictwa w roku 1953. Rzecz w tym, ażeby nie tylko zlikwidować braki i wady w działalności tych gałęzi naszego przemysłu, które obsługują bezpośrednie potrzeby naszego rolnictwa, ale w sposób istotny zmienić proporcje wewnątrz przemysłu, tak aby gałęzie pracujące bezpośrednio dla potrzeb rolnictwa bardzo silnie wzmocnić i unowocześnić.

Polskę stać na to, aby w oparciu o stworzoną bazę przemysłu środków wytwórczości w krótkim czasie przekształcić nasz przemysł maszyn i narzędzi rolniczych w naprawdę nowoczesną i seryjnie produkującą gałąź przemysłową, zaspokajającą w sposób wszechstronny potrzeby rolnictwa zarówno zespołowego, jak i indywidualnego. W związku z tym przedłożony projekt uchwały w sprawie zadań gospodarczych na lata 1954—1955 stawia zadanie przeszło dwukrotnego podniesienia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w roku 1955 w stosunku do roku 1953, zadanie uruchomienia produkcji maszyn o podstawowym znaczeniu dla mechanizacji rolnictwa, jak kombajny zbożowe, siewniki traktorowe do nawozów i zbóż, oraz zadanie znacznego rozszerzenia produkcji takich maszyn, jak kopaczki traktorowe i konne, sadzarki do ziemniaków, snopowiązałki traktorowe, siewniki konne itd. Jednocześnie powinny być wszczęte przygotowania celem uruchomienia seryjnej produkcji maszyn służących do mechanicznego siewu, pielęgnacji i zbioru roślin okopowych. Szczególna uwaga winna być zwrócona na rozszerzenie produkcji urządzeń i maszyn dla mechanizacji prac hodowlanych.

Polskę stać obecnie, aby w oparciu o rozwiniętą bazę przemysłu środków wytwórczości znacznie rozszerzyć produkcję przemysłu nawozów sztucznych. Dlatego projekt uchwały o zadaniach gospodarczych na lata 1954 — 1955 stwierdza, że wartość dostaw nawozów dla rolnictwa winna wzrosnąć w roku 1955 o około 38 proc. w porównaniu z rokiem 1953, przy czym wartość dostaw nawozów azotowych winna wzrosnąć o około 46 proc. Przed dwoma dniami został uruchomiony kombinat chemiczny w Kędzierzynie, produkujący nawozy azotowe. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że jest to dopiero zapoczątkowanie produkcji na dużą skalę, której pełne rozwinięcie stanowi jedną z podstaw wzrostu rolnictwa w Polsce. Dlatego kombinat w Kędzierzynie powinien być otoczony największą opieką i traktowany jako budowa ogólnonarodowa, tak jak jest traktowany kombinat metalurgiczny imienia Lenina pod Krakowem.

Wiadomo powszechnie, że mamy mało nawozów fosforowych głównie dlatego, że produkcja ich zależy od importu zagranicznych surowców. Jednakże odkrycia naszych geologów wskazują, że mamy w kraju — wymagające jeszcze szczegółowego zbadania — poważne zapasy surowców, nadających się do produkcji nawozów fosforowych. W oparciu o współpracę polskich geologów i chemików powinniśmy rozwinąć przemysł nawozów fosforowych. Należy przy tym zwrócić uwagę na poważne zwiększenie produkcji granulowanych nawozów fosforowych, co znacznie zwiększy efektywność ich wykorzystania i znacznie zmniejszy ich deficyt. Należy także podtrzymywać i rozwijać pracę związaną z kopalnictwem surowców dla nawozów potasowych w rejonie Kłodawy.

A więc pierwsze zadanie, które wynika z analizy dotychczasowej pracy przemysłu polskiego w ciągu czterech lat, polega na tym, aby jak najszybciej i bez reszty zlikwidować wady, braki i niedociągnięcia w gałęziach przemysłu obsługujących bezpośrednio potrzeby produkcyjne rolnictwa. Powiększyć znacznie produkcję tych gałęzi przemysłu i uczynić z nich potężne dźwignie dla technicznej rekonstrukcji rolnictwa i szybkiego wzrostu jego produkcji.

2 Przemysł artykułów szerokiego spożycia, jak wynika z przytoczonych cyfr sprawozdawczych, osiągnął w okresie czterech lat Planu Sześcioletniego wielki wzrost, ale jak wiadomo, wzrost ten nie zaspokaja w dostatecznym stopniu szybko rosnących potrzeb ludności pracującej.

Prawem socjalistycznej industrializacji i rozszerzonej reprodukcji w ogóle jest szybszy wzrost produkcji środków wytwórczości (grupa A) niż produkcji środków konsumcji (grupa B). Im kraj jest bardziej zacofany i im baza produkcji środków wytwórczości jest niższa, tym bardziej tempo wzrostu produkcji środków wytwórczości winno wyprzedzać tempo wzrostu produkcji środków konsumcji. Tak też było u nas w pierwszych latach Planu Sześcioletniego. Tak było i tak być musiało. W miarę jak rosła baza środków wytwórczości, mogliśmy sobie pozwolić na zmniejszenie rozpiętości między tempem wzrostu produkcji grupy A i produkcji grupy B. Tak na przykład w roku 1953 rozpiętość ta wynosiła 4,5 punkta, podczas gdy w roku 1952 wyniosła ona 7 punktów.

Nie należy jednak zasady o szybszym wzroście środków grupy A w stosunku do grupy B stosować schematycznie. W okresach gdy grupa A osiągnęła stosunkowo wysoki poziom, a jednocześnie zapotrzebowanie na przedmioty grupy B w związku ze stale rosnącymi potrzebami ludności jest szczególnie duże, można i trzeba okresowo stosować zmianę proporcji na korzyść grupy B. W takim właśnie okresie znajdujemy się obecnie w Polsce.

Dlatego właśnie uchwała w sprawie głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955, zakładając wzrost globalnej produkcji przemysłu socjalistycznego w ciągu najbliższych dwu lat o około 21—22 proc., stwierdza jednocześnie, że w okresie lat 1954—1955 tempo wzrostu produkcji grupy A i grupy B winno kształtować się w zasadzie na tym samym poziomie. Stwierdzenie to nie wyklucza — przy pomyślnych warunkach — zakładania w planach rocznych nawet pewnego przewyższenia tempa wzrostu grupy B nad grupą A.

W związku z tym szczególnie wielkie zadania w ciągu najbliższych dwu lat stoją przed przemysłem artykułów powszechnego spożycia.

W rozwoju przemysłu artykułów powszechnego spożycia należy położyć szczególny nacisk zarówno na ilościowy wzrost, jak i na poprawę jakości oraz na rozszerzenie asortymentu artykułów spożywczych, artykułów przemysłu włókienniczego, skórzanego i odzieżowego. Należy dokonać przełomu w zakresie wzrostu zaopatrzenia ludności w wyroby metalowe i znacznie rozszerzyć asortyment wyrobów przemysłowych dla użytku ludności, takich jak radioodbiorniki, motocykle, rowery, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia, lodówki, pralki elektryczne itd.

Należy położyć nacisk na walkę o jakość produkcji, na zwiększenie trwałości wyrobów oraz poprawę ich jakości i opakowania, na dostosowanie się do wymagań i upodobań konsumenta, a także na zwiększenie produkcji artykułów w wyższym gatunku.

A więc drugie zadanie, które wynika z analizy pracy przemysłu polskiego w ciągu czterech lat Planu Sześcioletniego, brzmi: skoncentrować siły na ilościowym i jakościowym wzroście produkcji artykułów powszechnego spożycia, traktować te zadania jako zadania pierwszoplanowe, decydujące dla zabezpieczenia wzrostu stopy życiowej ludności pracującej.

3 Pomyślny rozwój całej gospodarki narodowej i podniesienie stopy życiowej są uwarunkowane dalszym postępem w kierunku uprzemysłowienia kraju i systematyczną pracą nad dalszym rozwojem przemysłu środków wytwórczości. Jest rzeczą jasną dla każdego, że wszelkie zaniedbania w tym względzie musiałyby się zemścić bardzo szybko i przyniosłyby bardzo szybko ujemne skutki. Nowe rozstawienie sił i środków, które obecnie stosujemy w naszej polityce gospodarczej, zwrot w kierunku koncentracji sił na podźwignięcie rolnictwa polegą bynajmniej nie na osłabieniu naszego wysiłku w kierunku rozwoju przemysłu środków wytwórczości, a na dalszym stałym jego rozwoju przy jednoczesnym wykorzystaniu stworzonej przezeń bazy dla pomocy rolnictwu, dla szybszego rozwoju przemysłu środków konsumcji i szybszej rekonstrukcji innych działów gospodarki narodowej.

Należy więc dalej kontynuować wysiłki w kierunku rozwoju hutnictwa, którego odpowiedni poziom stanowi warunek rozwoju całej gospodarki narodowej. Należy więc dalej kontynuować rozbudowę przemysłu maszynowego, będącego warunkiem rozwoju i rekonstrukcji technicznej wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Należy więc dalej kontynuować wysiłki w kierunku rozwoju przemysłu chemicznego, rozwoju, dla którego posiadamy wszystkie warunki w kraju. Należy więc dalej dbać o znaczny rozwój produkcji materiałów budowlanych, bez których niemożliwe jest zaspokojenie rosnących potrzeb budownictwa mieszkaniowego, kulturalnego oraz rosnących potrzeb ludności, zwłaszcza wiejskiej, na materiały budowlane.

Wreszcie rozwijać się musi w należytym tempie baza paliwowo-energetyczna, stanowiąca niezbędny czynnik rozwoju całej gospodarki narodowej, a jeżeli chodzi o produkcję węgla kamiennego i koksu — również jeden z głównych elementów naszego eksportu.

Jeżeli chodzi o przemysł środków wytwórczości, to w jego dotychczasowym rozwoju zarysowało się określone niebezpieczeństwo, na które

II Zjazd i cała partia muszą zwrócić specjalną uwagę. Chodzi mianowicie o wyraźną niedostateczność bazy surowcowej i wyraźne opóźnienie się w tym względzie w stosunku do zadań Planu Sześcioletniego.

Nasze hutnictwo żelaza, jak wiadomo, w dużym stopniu oparte jest na imporcie rudy żelaznej z zagranicy. Stan ten nie budził poważniejszych zastrzeżeń, dopóki produkowaliśmy tylko nieznaczne ilości surówki, stali i wyrobów walcowanych. Ale dziś nasza produkcja stali jest stosunkowo znaczna, a mamy przecież zamiar powiększyć ją wobec stale rosnących potrzeb kraju. W tym stanie rzeczy jasne jest, że w coraz większym stopniu musimy opierać produkcję hutniczą na surowcach krajowych, na naszych krajowych rudach żelaznych i piaskach żelazistych.

Dlatego jako pilne zadanie staje nadrobienie opóźnień w tym względzie i forsowanie produkcji krajowych surowców żelazodajnych. Dotyczy to także rud miedzi, surowców do produkcji aluminium, krajowych fosforytów, o czym już była mowa, surowców siarkodajnych i — rzecz jasna — naszego największego bogactwa narodowego — węgla, a zwłaszcza węgla koksującego.

A więc następne zadanie, które wynika z analizy pracy przemysłu w ciągu 4 lat, nakazuje nam dalej kontynuować wysiłki w kierunku rozwoju przemysłu środków wytwórczości ze szczególnym uwzględnieniem nadrobienia opóźnień i podciągnięcia produkcji krajowych surowców.

4 Ocena pracy naszego przemysłu za ubiegły okres wykazuje, iż jako całość wykonuje on z nadwyżką zadania w zakresie ilości i wartości produkcji. Jednakże znacznie gorzej przedstawia się sprawa od strony wskaźników jakościowych i ekonomiczno-finansowych. Stwierdzić należy, że szereg przedsiębiorstw, gałęzi przemysłu, a nawet ministerstw, wkroczyło na bardzo niebezpieczną, a nawet szkodliwą drogę wykonywania planu pod względem wartości z jednoczesnym niewykonywaniem planu pod względem asortymentu i to zwłaszcza w asortymentach najbardziej potrzebnych dla gospodarki narodowej. Dotyczy to np. Ministerstwa Hutnictwa.

Stwierdzić należy, że szereg przemysłów i ministerstw nie tylko nie walczy o poprawę jakości produkcji, ale po prostu lekceważy tę niezmiernie ważną sprawę.

Produkcja przemysłów konsumcyjnych, jak np. w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego i w Ministerstwie Przemysłu Rolno-Spożywczego, powoduje słuszne i usprawiedliwione narzekania ludności.

W przemysłach środków produkcji, jak np. w Ministerstwie Hutnictwa, Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, powoduje to olbrzymie straty dla całej gospodarki narodowej, wielką ilość braków, perturbację w różnych gałęziach gospodarki narodowej, korzystających z surowców, półfabrykatów, fabrykatów oraz maszyn dostarczanych przez te ministerstwa.

Stwierdzić należy, że wiele naszych przemysłów nie zwraca dostatecznej uwagi na wykorzystanie istniejącej mocy produkcyjnej, na oszczędności w zaopatrzeniu, na pełne wykorzystanie nowej techniki, na utrzymanie planowego zatrudnienia. Nic też dziwnego, że w okresie sprawozdawczym przemysł ani razu nie wykonał w 100 proc. planu obniżki kosztów własnych i że w samym tylko roku 1953 strata z tytułu niewy-

konania planowego zadania obniżki kosztów własnych dla gospodarki narodowej wynosiła 1,2 miliarda zł, przy czym w niektórych wypadkach koszty własne nie tylko nie spadły, ale wzrosły.

W okresie Planu Sześcioletniego przemysł podległy Ministerstwu Górnictwa nie tylko nie osiągnął obniżki kosztów własnych, lecz koszty własne na jednostkę wyrobu były w roku 1953 o 1,3 proc. wyższe niż w roku 1950. Jest to, rzecz jasna, alarmujący sygnał, który rzuca cień na pracę tej gałęzi przemysłu, pomimo stosunkowo niezłych osiągniętych przez nią wyników ilościowych.

A więc zadanie, które wynika z analizy pracy przemysłu polskiego w ciągu czterech lat Planu Sześcioletniego, musi brzmieć jako kategoryczny i nieodwołalny nakaz partyjny: skoncentrować całą uwagę na jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźnikach produkcji i traktować lekceważący i niedbały stosunek do tych spraw jako wręcz karygodną i antypartyjną praktykę.

Takie są główne zadania, które wynikają z analizy pracy przemysłu polskiego za okres sprawozdawczy.

Wypełnienie tych zadań pozwoli ukształtować pracę przemysłu w sposób właściwy i zgodny z zadaniami, które stawia partia przed całą gospodarką narodową.

b) Rolnictwo

W przeciwieństwie do przemysłu, którego wzrost odbywał się na bazie socjalistycznej, rolnictwo w okresie czterech pierwszych lat Planu Sześcioletniego rozwijało się przeważnie na bazie gospodarki indywidualnej. Ten fakt, jak również szereg innych czynników, o których będzie jeszcze mowa, wpłynął na słabe tempo rozwoju rolnictwa.

Podczas gdy w okresie 1950—1953 r. produkcja przemysłowa wzrosła o 118 proc., produkcja rolna wzrosła tylko o 10 proc. Zestawienie tych liczb świadczy o **nadmiernym** pozostawaniu w tyle rolnictwa i o tym, że dysproporcja między rozwojem przemysłu i rolnictwa przybrała charakter poważny, hamując dalszy rozwój gospodarki narodowej.

Wzrost produkcji rolnej nie tylko nie osiągnął zadań Planu Sześcioletniego, lecz wykazał na przestrzeni ubiegłych czterech lat szereg wahań i załamań. Po stosunkowo znacznym wzroście produkcji w r. 1950 nastąpił spadek w r. 1951, stabilizacja tego stanu w roku 1952 i dopiero w roku 1953 nastąpił wzrost, pozwalający tylko nieznacznie przekroczyć globalną produkcję rolną z roku 1950.

Jednocześnie w rozwoju produkcji rolniczej wystąpiło szereg wewnętrznych nierównomierności. Przy ogólnym wzroście produkcji rolnej o około 10 proc.—produkcja roślinna wzrosła tylko o około 2 proc., a produkcja zwierzęca o około 23 proc. Jeżeli nawet wyłączyć wpływ wyjątkowo nieurodzajnego dla zbóż roku 1953 i porównać zbiory zbóż średnio dla lat 1950—1953 ze zbiorami zbóż z lat 1947—1949, to okaże się, że średni wzrost zbiorów zbóż w okresie Planu Sześcioletniego w stosunku do okresu Planu Trzyletniego wynosi tylko 5 proc. Dla kartofli średni wzrost liczony analogicznie wynosi tylko 4 proc. Jest rzeczą jasną, że przy znacznym wzroście zapotrzebowania na zboże, przy jednoczesnym wzroście w okresie 1950—1953 r. pogłowia trzody chlewnej o 59 proc., a owiec o 71 proc.

i pewnym, aczkolwiek nieznacznym wzroście pogłowia bydła rogatego o 4 proc., wytwarza się sytuacja wyraźnie niedostatecznych zbiorów zbóż i ziemniaków w stosunku do potrzeb kraju. Ponieważ jednocześnie mamy do czynienia z zaniedbaniem łąk i pastwisk oraz niedostatecznym rozwojem upraw pastewnych, powstaje sytuacja, która wpływa hamująco na dalszy rozwój hodowli. Trzeba więc stwierdzić, że wyrasta przed nami w całej rozciągłości, jako problem do szybkiego i pełnego rozwiązania, problem zbożowy i problem bazy paszowej.

Jednym z przejawów tego nie rozwiązanego dotychczas problemu jest fakt, że w ostatnich latach Polska musiała importować poważne i rosnące wciąż ilości zbóż.

Trzeba sobie zdać sprawę, że bez rozwiązania problemu zbożowego i problemu bazy paszowej nie może być mowy o właściwym rozwoju rolnictwa, jak też o rozwoju w pożądanym kierunku całej gospodarki narodowej w celu szybszego podniesienia stopy życiowej ludności pracującej.

Nie rozwiązany problem zbożowy i nie rozwiązany problem bazy paszowej powodują zahamowania we wzroście hodowli, a w okresach nieurodzaju grożą nawet jej przejściowym spadkiem.

Import zbóż ciąży bardzo ujemnie na naszym handlu zagranicznym i powoduje konieczność wydatkowania znacznych środków, które mogłyby być zużyte na zakup surowców dla przemysłu lekkiego, na rozszerzenie produkcji artykułów szerokiego spożycia i polepszenie zaopatrzenia ludności.

Pierwszym więc zadaniem, które Zjazd musi postawić przed partią, przed chłopami pracującymi i przed całym krajem, jest jak najszybsze rozwiązanie problemu zbożowego.

Jakie drogi prowadzą do rozwiązania tego problemu? Drogi te prowadzą przede wszystkim przez powiększenie urodzajności i rozszerzenie powierzchni zasiewów.

Czy mamy jeszcze możliwości powiększania obszaru zasiewów? Takie możliwości mamy i to dość znaczne. W naszym kraju istnieje jeszcze około 400 tysięcy ha ziemi nie uprawianej, tj. około 2,5 proc. ziemi ornej. Ponadto stosowanie czarnych ugorów w uprawie nie zawsze jest uzasadnione i powierzchnia tych ugorów wynosząca szacunkowo około 360 000 ha może ulec znacznemu zmniejszeniu. Trzeba jak najszybciej przedsięwziąć wszystkie środki do pełnego ujawnienia nie uprawianej albo niedostatecznie uprawianej ziemi ornej i spowodować pełne jej wykorzystanie. W tym celu należy tam, gdzie ziemie takie znajdują się w większych masywach i nadają się do uprawy na większą skalę, przekazać je do uprawy PGR bądź POM. Tam, gdzie ziemia nie jest dostatecznie uprawiana ze względu na trudności, które ma w uprawie właściciel tej ziemi, należy okazać mu pomoc. W wypadkach koniecznych należy na ulgowych warunkach przekazywać ziemię do uprawy tzw. zespołom uprawowym lub chłopom indywidualnym. Wreszcie należy skoncentrować uwagę w znacznie większym niż dotychczas stopniu na akcji przesiedleńczej. Jest faktem, że zwłaszcza w północnej i północno-zachodniej części kraju jest jeszcze możność osiedlenia pewnej liczby chłopów, podczas gdy w szeregu rejonów kraju istnieją nadal nadwyżki ludności rol-

niczej. Partia i rząd stworzyły atrakcyjne i wygodne dla chłopów pracujących warunki dla przesiedlenia, dając przesiedleńcom odremontowane budynki, opłacając im przejazd, umożliwiając im zakup koni i bydła, udzielając im ulg w podatku gruntowym i w obowiązkowych dostawach, dając im możność korzystania z długoterminowego kredytu bankowego itd.

Trzeba, żeby korzystając z tych warunków i popularyzując je szeroko wszystkie organa centralne i terenowe oraz cała partia wzięły się z całą pasją i energią do organizowania akcji przesiedleńczej.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli weźmiemy się za likwidację odłogów w formie konkretnej, energicznej akcji w terenie, to w krótkim czasie odłogi te zlikwidujemy i tym samym przyczynimy się do rozwiązania problemu zbożowego.

Ważnym uzupełnieniem prac nad likwidacją odłogów — zwłaszcza w celu rozszerzenia bazy paszowej — winny być melioracje. W latach 1954—1956 przewiduje się zmeliorowanie nowych obszarów łąk i pastwisk na około 110 tys. ha i około 55 tys. ha gruntów ornych. Oprócz tego przewiduje się odbudowę melioracji na około 270 tys. ha obszarów łąk i pastwisk i około 160 tys. ha ziemi ornej.

Doświadczenie wykazało, że prace melioracyjne są niezmiernie popularne wśród chłopów pracujących, że chętnie wkładają oni swój trud w tę sprawę. Jeżeli więc zwrócimy na meliorację odpowiednią uwagę, jeśli przeznaczymy na to odpowiednie środki, jeżeli zapewnimy odpowiednie materiały, jeżeli zapewnimy wyprodukowanie przez nasz przemysł odpowiedniego sprzętu dla mechanizacji melioracji, jeżeli potrafimy pracom melioracyjnym nadać odpowiednią skalę i odpowiednią organizację i włączyć do tych prac w sposób zorganizowany masy chłopskie, to niewątpliwie uzyskamy dodatkowy przyrost obszaru użytków rolnych, a tym samym przyczynimy się do rozwiązania problemu zbożowego i problemu bazy paszowej.

Drugim ważnym elementem rozwiązania problemu zbożowego i bazy paszowej jest podniesienie urodzajności. Rzecz jasna, że wzmożony dopływ nawozów sztucznych i maszyn rolniczych do rolnictwa przyczyni się znacznie do zwiększenia urodzajności, ale byłoby błędem sprowadzać sprawę tylko do zagadnienia pomocy produkcyjnej dla rolnictwa. W naszym rolnictwie istnieją poważne możliwości zwiększenia plonów przez podniesienie aktywności produkcyjnej mas pracujących wsi. Szybki wzrost tej aktywności wymaga przede wszystkim wzrostu aktywności politycznej naszej partii na wsi, umiejętnego wiązania zadań politycznych i gospodarczych oraz uporczywej, nieustannej walki o postęp w metodach uprawy i hodowli.

Wystarczy porównać plony w poszczególnych województwach i powiatach o podobnych możliwościach produkcyjnych, aby stwierdzić, jak poważne i nie wykorzystane rezerwy istnieją w poszczególnych dziedzinach produkcji rolniczej. Często na tego samego typu ziemiach i przy podobnych środkach stojących do dyspozycji — osiągane są plony różniące się o 50 procent.

Czemu to przypisać? Lepszej kulturze rolnej, lepszej agrotechnice, lepszej dbałości o uprawę ziemi, lepszemu sprzętowi zbóż i innych ziemio-

płodów. Dlatego w projektach uchwał Zjazdu kładzie się taki nacisk na zabiegi agrotechniczne, które jednak same w życie wcielone nie będą i które wymagają wielkiej pracy władz terenowych, służby rolnej i całej partii.

Poważnym elementem na najbliższy okres dla podwyższenia urodzajności jest poprawienie pracy POM i wykorzystanie części ich mocy dla pomocy gospodarstwom indywidualnym. Szczególnie duże znaczenie powinno mieć także radykalne polepszenie i poważne rozszerzenie sieci GOM, umożliwiające wprowadzenie lepszej agrotechniki do indywidualnych gospodarstw rolnych i pomoc tym gospodarstwom, zwłaszcza pomoc gospodarstwom małorolnym. Duże znaczenie mieć także będzie lepsze wykorzystanie istniejącej na wsi siły pociągowej przez bardziej umiejętne i racjonalne zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej.

Wielkie znaczenie dla podniesienia urodzajności powinno mieć uporządkowanie i ulepszenie nasiennictwa. Trzeba, ażeby o sprawę zaopatrzenia gospodarstw chłopskich w doborowe, kwalifikowane nasiona troszczyły się w większym niż dotąd stopniu zarówno władze terenowe jak centralne.

Wynika z tego, że mamy w ręku wszystkie dane do szybkiego powiększenia obszaru zasiewów i szybkiego powiększenia urodzajności z ha, a więc do szybkiego rozwiązania problemu zbożowego i problemu bazy paszowej dla rozwoju hodowli.

Pewne osiągnięcia, które mamy na odcinku hodowli, zwłaszcza jeżeli chodzi o pogłowie trzody chlewnej i owiec, są wyraźnie niedostateczne wobec rosnących stale potrzeb ludności pracującej, tym bardziej że tak ważny odcinek, jak pogłowie bydła rogatego, pozostaje w tyle i wykazuje tylko nieznaczny wzrost. Dlatego nie jest przypadkiem, że jedną z pierwszych uchwał rządu, powziętych w wykonaniu decyzji IX Plenum, była uchwała z dnia 17 grudnia, zawierająca zasadnicze wytyczne dla dalszego rozwoju hodowli i okazująca poważną pomoc chłopom pracującym poprzez wzmożone bodźce materialne i pomoc paszową. Partia nasza stawia zagadnienie rozwoju rolnictwa kompleksowo jako całość, z jednej strony biorąc kurs na rozwiązanie problemu zbożowego i rozwiązanie problemu bazy paszowej przy jednoczesnym dalszym wzroście kultur technicznych, z drugiej strony biorąc kurs na dalszy rozwój pogłowia i zwiększenie produktywności zwierząt, w szczególności zaś zacofanej dotąd hodowli bydła rogatego.

W okresie czterech lat Planu Sześcioletniego rozwinął się na wsi ruch spółdzielczości produkcyjnej. O ile w roku 1949 liczba spółdzielni produkcyjnych wynosiła tylko 243, a liczba zrzeszonych w tych spółdzielniach zaledwie 6 tys., to w końcu roku 1953 liczba spółdzielni produkcyjnych przekroczyła już 8 tys., a liczba chłopów w spółdzielniach osiągnęła 200 tys. Użytki rolne zajmowane przez spółdzielnie produkcyjne stanowią już około 9 proc. całości użytków rolnych zajmowanych przez gospodarstwa chłopskie. W ciągu okresu sprawozdawczego spółdzielnie produkcyjne wykazały swoją żywotność, wykazały mimo swej młodości i braku doświadczenia wyższość nad gospodarką indywidualną. Partia przywiązuje do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej decydujące znaczenie, traktując ją jako drogę prowadzącą do zasadniczej rekonstrukcji rolnictwa polskiego i zasadniczego podniesienia poziomu życiowego pracujących chłopów

i całego narodu. Partia występowała i występuje przeciwko wszelkim próbom sztucznego forsowania ruchu spółdzielczości produkcyjnej, przeciwko wszelkim próbom naruszenia dobrowolności. Partia uważa za błędne i fałszywe zarówno sztuczne forsowanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, jak też i opóźnianie się w tej zasadniczej sprawie, pozostawianie jej na żywioł i uleganie naciskom wroga klasowego.

W roku 1953 powstało ponad 3 tysiące spółdzielni produkcyjnych. Na podstawie doświadczenia uważamy, że takież tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej można przyjąć w przewidywaniach dla okresu najbliższych dwóch lat.

Rzecz jasna, że w okresie tych dwu najbliższych lat należy zwrócić szczególną uwagę na bardziej równomierny niż dotąd rozwój spółdzielczości produkcyjnej, na większe jej rozpowszechnienie w województwach centralnych i wschodnich, na to, by spółdzielnie produkcyjne nowozakładane obejmowały większą ilość członków gromady, a stare pomnażały liczbę swych członków.

Rzecz jasna, pilna uwaga winna być zwrócona na szybki rozwój hodowli uspołecznionej w spółdzielniach, co gwarantuje, że gospodarka spółdzielcza będzie pełnocenna, a dochody spółdzielców będą się układać na właściwym poziomie.

W ciągu czterech lat Planu Sześcioletniego została stworzona poważna dźwignia rekonstrukcji rolnictwa w postaci państwowych ośrodków maszynowych. Liczba POM w 1953 r. przekroczyła 400, a w roku 1954 przekroczy 460. POM dysponowały w roku 1953 16,4 tys. traktorów (przeliczeniowych), a w 1954 roku liczba traktorów w POM wzrośnie do 19,7 tys.

Organizacja POM wyprzedzać będzie w pewnej mierze rozwój spółdzielczości produkcyjnej, co jest zrozumiałe, gdyż POM winny torować drogę i stwarzać podstawy dla zdrowego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ale żeby tak było, POM muszą przezwyciężyć swe wielkie słabości, których głównym źródłem jest niedostateczna dbałość o interesy spółdzielni, złe wykonywanie umów zawieranych ze spółdzielniami, słaba praca aparatu agronomicznego POM, niedostateczne wykorzystanie parku traktorowego i maszynowego, niezrozumienie politycznej roli POM jako jednej z dźwigni socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Trzeba, aby organizacje partyjne i rady terenowe więcej niż dotąd przejawiały troski o POM, zwłaszcza — w dziedzinie opieki nad kadrami POM.

W okresie czterech lat Planu Sześcioletniego poważnie rozwinęły się państwowe gospodarstwa rolne. O ile w 1949 roku posiadały one 1 750 tysięcy ha użytków rolnych, a udział ich w ogólnej powierzchni użytków rolnych stanowił 8,6 proc., to w 1953 roku posiadały one już 2 623 tysiące ha użytków rolnych, a udział ich w ogólnej powierzchni użytków rolnych stanowił 12,8 procent. Jednocześnie poważnie wzrosło uzbrojenie techniczne w państwowych gospodarstwach rolnych, tak np. liczba traktorów (przeliczeniowych) wzrosła z 14 149 w 1949 roku do 28 737 w 1953 roku, czyli z górą dwukrotnie. Jednakże stwierdzić należy, że państwowe gospodarstwa rolne nie dają jeszcze krajowi tego wszystkiego, co mogą i co powinny dać i co wynikałoby z wysokości poniesionych na rozwój państwowych gospodarstw rolnych nakładów. Udział użytków rolnych zajmowanych przez państwowe gospodarstwa rolne stanowi w stosunku do całości

użytków rolnych 12,8 proc., natomiast udział ich w globalnej produkcji rolnictwa stanowi tylko 9,2 proc. Oznacza to, że PGR z 1 hektara użytków rolnych dają mniej produkcji niż rolnictwo jako całość.

Rzecz jasna, że pewien wpływ na ten stan rzeczy miał fakt, że PGR zagospodarowały tereny najbardziej wyludnione i wyniszczone, że na nie spadł wielki ciężar w zagospodarowaniu odłogów, że otrzymały one często tereny całkowicie pozbawione bydła i trzody, ale ten przygotowawczy, burzliwy okres rozwoju PGR już się skończył. Obecnie dysponują one bardzo poważnym zasobem ziemi i poważnym wyposażeniem maszynowym i czas już najwyższy, ażeby rezerwy tkwiące w PGR zostały wykorzystane i aby gospodarstwa te przewyższyły — i to znacznie — rezultaty pracy rolnictwa jako całości, aby stały się wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi.

W ciągu najbliższych dwóch lat trzeba, aby to zadanie zostało urzeczywistnione.

Na niedostateczny rozwój rolnictwa w okresie sprawozdawczym, poza przyczynami obiektywnymi, wpłynął szereg czynników subiektywnych, z których najważniejszymi były: brak koncentracji wysiłków dla osiągnięcia szybszego rozwoju rolnictwa na skutek niedoceniania tego odcinka gospodarki narodowej, niedostateczne uruchamianie bodźców ekonomicznych, niedostateczna pomoc produkcyjna dla rolnictwa, niedostateczny poziom kierowania rolnictwem, częste wypaczanie w praktyce zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Od okresu IX Plenum do obecnego Zjazdu partia nasza i rząd poczyniły wiele kroków dla poprawienia tego stanu rzeczy.

Na wielu odcinkach zostały znacznie wzmożone i rozszerzone bodźce ekonomiczne dla rozwoju produkcji rolnej. Wyraziło się to w ustaleniu na nie zwiększonym poziomie obowiązkowych dostaw, w poprawie warunków kontraktacji szeregu artykułów rolnych, w zmianie niektórych przepisów podatkowych itd.

Zastosowano środki dla lepszego zaopatrzenia wsi w artykuły produkcyjne i konsumcyjne i środki te zaczynają już dawać pierwsze rezultaty. Zostały znacznie wzmożone wydatki inwestycyjne państwa na cele rolnicze. Zastosowano środki dla usprawnienia służby rolnej i polepszenia warunków pracy i płacy zatrudnionych w niej pracowników. Przeprowadzono reorganizację Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych, ulepszono i poprawiono system płac robotników rolnych. Zastosowano wzmożone bodźce dla szybszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i środki dla usprawnienia pracy POM.

Rzecz jasna, że jest to dopiero początek wielkiej pracy. Podniesienie produkcji rolniczej może być osiągnięte tylko wtedy, jeśli w oparciu o słuszne zarządzenia, o wzmożone bodźce materialne, o wzmożoną pomoc produkcyjną — sprawę rolnictwa weźmie w ręce cała partia i kiedy za rolnictwo będzie się czuła odpowiedzialna partia i wszystkie ogniwa władzy ludowej.

Dają nam pod tym względem wspaniały bolszewicki przykład nasi radzieccy towarzysze. Przyjrzyjmy się tej olbrzymiej pracy, która dokonywana jest obecnie w Związku Radzieckim dla podniesienia poziomu rolnictwa. Ruch o podniesienie poziomu rolnictwa, kierowany przez KPZR,

stał się ruchem ogólnonarodowym, najlepsze kadry kierowane są na pomoc rolnictwu, nauka, wiedza, technika, sztuka w ZSRR służą sprawie podniesienia rolnictwa.

Czy tak jest u nas? Trzeba otwarcie powiedzieć, towarzysze, że jeszcze nie. Ale jeżeli chcemy podnieść naprawdę poziom naszego rolnictwa w najkrótszym czasie, to musimy podjąć prawdziwą bitwę, tak jak podjęliśmy w swoim czasie bitwę o uprzemysłowienie kraju, bitwę, której pierwszy etap wygraliśmy.

Niech nasz II Zjazd stanie się punktem wyjściowym dla rozwinięcia tej wielkiej bitwy o podniesienie rolnictwa polskiego.

c) Obrót towarowy

Wraz z silnym wzrostem produkcji przemysłowej i pewnym wzrostem produkcji rolniczej wzrastał również obrót towarowy.

W 1949 roku łączna sprzedaż na potrzeby ludności przez aparat handlu uspołecznionego i przez handel prywatny wyniosła szacunkowo 83 miliardy złotych (wg cen roku 1953 przed zniżką z dnia 15 listopada). W 1953 roku łączna sprzedaż na potrzeby ludności wyniosła 106,5 miliarda złotych.

Tak więc wzrost sprzedaży na potrzeby ludności wyniósł w ciągu czterech lat 28 proc. Wzrost ten, aczkolwiek istotny, nie nadążał za rosnącymi potrzebami ludności.

W ciągu czterech lat Planu Sześcioletniego nastąpiła zasadnicza zmiana w społecznej strukturze handlu. O ile w r. 1949 handel prywatny i prywatne zakłady gastronomiczne obejmowały około 44 proc. całości sprzedaży na potrzeby ludności, to w roku 1953 udział detalicznego handlu uspołecznionego wyniósł już 96,1 proc., udział zaś detalu prywatnego i prywatnych zakładów gastronomicznych tylko 3,9 proc. Tak więc sektor socjalistyczny zajął dominujące pozycje nie tylko w hurtowym, ale i w detalicznym obrocie towarowym.

Projekt uchwały w sprawie zadań gospodarczych, przedłożony Zjazdowi, stawia zadanie powiększenia obrotu uspołecznionego handlu detalicznego i zakładów żywienia zbiorowego o około 25 proc. Znaczy to, że w ciągu dwóch lat mamy osiągnąć takie zwiększenie obrotu towarowego, jakie zostało osiągnięte w ciągu ubiegłych czterech lat. Stanie się to możliwe na podstawie zwiększenia produkcji rolnictwa i produkcji przemysłowej artykułów szerokiego spożycia.

Jednocześnie winien być znacznie wzbogacony asortyment towarów, poprawiona ich jakość, ulepszona obsługa ludności i rozbudowana sieć handlowa.

Są to poważne zadania, które mogą zostać z powodzeniem wykonane tylko wtedy, jeżeli za rozwój naszego handlu uspołecznionego będą się czuły odpowiedzialne wszystkie ogniwa naszej partii, jeśli mobilizacja opinii publicznej pozwoli szybko wykrywać i skutecznie usuwać braki i usterki w naszym handlu uspołecznionym.

d) Inwestycje

Okres sprawozdawczy był okresem wielkiego wysiłku inwestycyjnego. Świadczą o tym następujące dane: w czteroleciu 1946—1949 zainwestowaliśmy (w zakresie inwestycji scentralizowanych) 31,8 miliarda zł.

w czteroleciu 1950—1953 — 102,6 miliarda zł. Oznacza to, że obecne średnie tempo inwestowania jest przeszło trzykrotnie większe niż w okresie odbudowy.

Całość inwestycji w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest blisko sześciokrotnie większa niż w roku 1938, który, jeśli chodzi o inwestycje, był rokiem szczytowym dla Polski kapitalistycznej.

Jeśli podsumować nakłady inwestycyjne w Polsce Ludowej w latach 1949—1953 i porównać je z dochodem narodowym w roku 1938, to okaże się, iż w okresie sprawozdawczym wydaliśmy na inwestycje więcej, niż wynosił całkowity dwuletni dochód narodowy przed wojną.

Dzięki temu olbrzymiemu wysiłkowi inwestycyjnemu zbudowaliśmy bazę nowoczesnego przemysłu, wyposażyliśmy nasze rolnictwo w park traktorowy i maszynowy, odbudowaliśmy znaczną część naszych zniszczonych miast i w szczególności stolicę naszego kraju — Warszawę, odbudowaliśmy Ziemie Odzyskane, odbudowaliśmy i zrekonstruowaliśmy częściowo komunikację, odbudowaliśmy i znacznie rozszerzyliśmy sieć urządzeń socjalnych i kulturalnych, powiększyliśmy znacznie nasz majątek narodowy.

Kierunek naszych inwestycji był w zasadzie słuszny i celowy, jednakże nie uniknęliśmy szeregu błędów, które w pewnej mierze pomniejszyły wyniki olbrzymiego wysiłku inwestycyjnego. W szczególności nie uwzględniliśmy dostatecznie przy ustalaniu zamierzeń inwestycyjnych — możliwości lepszego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych, możliwości rozbudowy i rekonstrukcji istniejących zakładów, co w szeregu wypadków mogłoby dać oczekiwany efekt produkcyjny przy mniejszych nakładach.

Koszty budownictwa były również często zbyt wysokie, miało też miejsce rozpraszanie środków na obiekty mniej ważne dla naszej gospodarki narodowej.

Tym wadom w naszej praktyce inwestycyjnej wydaliśmy już ostrą walkę, co dało już pewne osiągnięcia. Jednakże są one jeszcze niedostateczne. W dalszym ciągu musimy walczyć o inwestowanie odpowiadające niezbędnym potrzebom i istniejącym możliwościom produkcyjnym, o oszczędniejsze budownictwo i projektowanie, o koncentrację wysiłku inwestycyjnego na najważniejszych obiektach.

Określając poziom wysiłku inwestycyjnego na najbliższy okres należy się kierować dwoma zasadniczymi założeniami:

po pierwsze: inwestycje powinny być tak ustalane, ażeby były zgodne z zasadą socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej i zapewniały stały, szybki wzrost produkcji i dochodu narodowego,

po drugie: inwestycje muszą być tak ustalane, aby nie odciągać nadmiernie kadr i środków z innych dziedzin gospodarki narodowej, a zarazem nie uszczuplać możliwości szybkiego rozwoju konsumcji i nie naruszać tempa wzrostu poziomu życiowego mas pracujących.

W pierwszych latach Planu Sześcioletniego, kiedy chodziło o szybkie wyrównanie zacofania gospodarczego i szybkie stworzenie nowoczesnej bazy ciężkiego przemysłu, wysiłek inwestycyjny musiał być szczególnie duży. W miarę jednak, jak powstawały zręby nowej bazy przemysłowej,

można było zmniejszać stosunkowo rozmiar wysiłku inwestycyjnego. I tak udział akumulacji w dochodzie narodowym stanowił w roku 1951 — 28,1 proc., w roku 1952 — 26,9 proc., w roku 1953 — 25,1 proc.

Obecnie — przy osiągniętym już poziomie sił wytwórczych oraz zakładając koncentrację nakładów inwestycyjnych, wzrost efektywności inwestycji i zmniejszenie kosztów budownictwa — nie należy zwiększać w latach 1954—1955 nakładów inwestycyjnych w stosunku do faktycznego wykonania w 1953 roku.

Utrzymanie w latach 1954 — 1955 nakładów inwestycyjnych na tym samym w zasadzie poziomie co w roku 1953 — doprowadzi do zmniejszenia udziału akumulacji w podziale dochodu narodowego z 25 proc. w roku 1953 do poniżej 20 proc. w roku 1955 (w cenach z roku 1953).

Odpowiednio wzrośnie udział spożycia w dochodzie narodowym, co wywrze poważny dodatni wpływ na podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Jednocześnie należy dokonać pewnej zmiany w strukturze nakładów inwestycyjnych.

Uwzględniając osiągnięty poziom przemysłu ciężkiego i biorąc pod uwagę konieczność zwiększenia wydatków w tych gałęziach gospodarki, które bezpośrednio wpływają na podniesienie stopy życiowej ludności, należy poważnie zwiększyć nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa, na rozwój przemysłu artykułów powszechnego spożycia, na budownictwo mieszkaniowe i komunalne oraz na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Takie są zasady polityki inwestycyjnej, które będziemy stosować w najbliższym okresie. Zasady te odpowiadają nowemu rozstawieniu sił i środków, które partia i rząd przeprowadzają dla zapewnienia bardziej proporcjonalnego rozwoju całości gospodarki narodowej i przyśpieszenia wzrostu poziomu życiowego ludności pracującej.

e) Wzrost stopy życiowej mas pracujących

Dzięki wzrostowi dochodu narodowego w okresie sprawozdawczym podniosły się w pewnym stopniu realne dochody ludności pracującej miast i wsi.

Realne dochody przypadające średnio na głowę ludności utrzymującej się z pracy poza rolnictwem były w roku 1953 o 15—20 proc. wyższe niż w roku 1949 i przekroczyły poziom przedwojenny o około 40 proc. Decydujący wpływ wywarł tu olbrzymi wzrost zatrudnienia, będący wynikiem uprzemysłowienia kraju. Wpłynęło to na zwiększenie się realnych dochodów rodzin robotniczych, w których wzrosła liczba zatrudnionych.

Realna indywidualna płaca zarobkowa wzrosła jednak nieznacznie, bo o 5 proc. w porównaniu z poziomem w roku 1949.

O ile w latach 1950 i 1951 realna płaca zarobkowa systematycznie wzrastała, to w roku 1952 nastąpił pewien spadek płac realnych na skutek przejściowego obniżenia się produkcji rolnej, niedoboru artykułów żywnościowych i wzrostu ich cen. Reforma z dnia 3 stycznia 1953 roku przywróciła równowagę rynkową i ograniczyła możliwości żerowania elementów spekulacyjnych, stwarzając podstawę do zahamowania spadku płac realnych i do ponownego ich wzrostu. Istotnie, w drugiej połowie 1953

roku zaznaczył się pewien wzrost płac realnych, na który miała także wpływ częściowa obniżka cen, przeprowadzona w listopadzie 1953 roku.

Wzrost płac realnych był nierównomierny. Płace realne szeregu podstawowych kategorii robotników przemysłowych przekroczyły wydatnie poziom roku 1949, natomiast płace realne pozostałych grup pracowniczych, zwłaszcza tych, które opłacane są według norm czasowych, a nie na podstawie akordu, kształtowały się mniej pomyślnie.

Dochody realne ludności rolniczej wzrosły w porównaniu z r. 1949 według szacunkowych danych o około 20 proc., zaś w stosunku do poziomu przedwojennego o około 75 proc. Przy ocenie tej jednak należy wziąć pod uwagę, że dochody ludności rolniczej w Polsce przedwojennej utrzymywały się na bardzo niskim poziomie.

Na kształtowanie się stanu materialnego mas pracujących miało, rzecz jasna, wpływ: przejęcie przez państwo całości opłat za ubezpieczenia społeczne, wprowadzenie zasiłków rodzinnych, przedłużenie czasu urlopów pracowniczych, polepszenie opieki nad matką i dzieckiem, rozwój wczasów pracowniczych i ochrony zdrowia.

Mimo pewnych osiągnięć w dziedzinie podniesienia poziomu życiowego ludności nie możemy ich uważać za zadowalające. Zadania Planu Sześcioletniego w tej dziedzinie w okresie lat 1950 — 1953 nie zostały wykonane głównie na skutek nienadążania rolnictwa za ogólnym rozwojem gospodarczym kraju.

W celu osiągnięcia szybszego wzrostu stopy życiowej całej ludności pracującej IX Plenum Komitetu Centralnego w październiku ubiegłego roku wysunęło na czoło zadanie dokonania zwrotu w kierunku maksymalnego skoncentrowania sił i środków dla podźwignięcia rolnictwa i rozszerzenia produkcji artykułów masowego spożycia.

Zgodnie z tym przedłożony Zjazdowi projekt uchwały uznaje za główne zadanie osiągnięcie w najbliższych dwóch latach wydatnego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

W tym celu należy stworzyć warunki do wzrostu w ciągu lat 1954 — 1955 płac realnych pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o 15 — 20 procent.

Realizować te zadania będziemy przez politykę stopniowego obniżania cen artykułów powszechnego spożycia, przez politykę wzrostu płac w oparciu o zwiększoną wydajność pracy, a także przez stopniową podwyżkę płac tych kategorii robotników i pracowników, których płace nie znajdują się na odpowiednim poziomie w stosunku do pełnionych funkcji. Będziemy stopniowo poprawiać poziom zaopatrzenia ludzi pracy korzystających z rent wskutek starości lub niezdolności do pracy. Równocześnie będziemy przez stosowanie odpowiednich bodźców materialnych, przez właściwą politykę skupu, kontraktacji i dostaw obowiązkowych zwiększać dochody chłopów pracujących na bazie wzrostu produkcji i towarowości ich gospodarstw.

Ażeby osiągnąć zamierzone podniesienie stopy życiowej ludności pracującej, trzeba przede wszystkim przyśpieszyć wzrost produkcji rolnej, zwiększyć wydatnie produkcję przemysłowych artykułów powszechnego spożycia, rozwinąć szerzej budownictwo mieszkaniowe, komunalne i socjalno-kulturalne.

Jednakże należy zdawać sobie sprawę, że wydatne podniesienie stopy życiowej ludności pracującej wymaga pogłębienia systemu oszczędzania, dalszego wzrostu wydajności pracy, pełnego wykonywania planów w zakresie obniżki kosztów własnych w drodze walki z przerostami w zatrudnieniu oraz stanowczej likwidacji marnotrawstwa materiałów i brakoróbstwa.

Niezbędne jest także poważne zmniejszenie kosztów nadmiernie rozbudowanej na niektórych odcinkach administracji państwowej i gospodarczej.

Wszystko to wymaga poważnej pracy i olbrzymiego wysiłku. Ale chodzi przecież o wielką sprawę, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, co jest głównym celem wszystkich naszych poczynań i dążeń. Jest to zadanie całkowicie realne i możemy mu sprostać tak, jak dzięki rosnącej aktywności mas pracujących sprostaliśmy innym niełatwym zadaniom. Zadanie to zrealizujemy zwycięsko, jeśli partia nasza krocząc na czele mas zdoła wielokrotnie zwiększyć aktywność polityczną i produkcyjną milionów robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że dla osiągnięcia tych zadań znajdziemy szerokie twórcze i aktywne poparcie mas pracujących w mieście i na wsi, poparcie, którego jednym z dobitnych przejawów jest potężna fala współzawodnictwa przedzjazdowego.

Nie ulega wątpliwości, że nasz Zjazd pomoże całej partii i władzy ludowej skoncentrować wysiłki na podstawowym zadaniu, jakim jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

III. NA FRONCIE OŚWIATY, KULTURY, ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ — O NASZYCH OSIĄGNIĘCIACH I NASZYCH ZADANIACH

Nieodłączną częścią i nieodzownym warunkiem naszego budownictwa jest budowa polskiej kultury socjalistycznej. Wysiłek nasz w tej dziedzinie koncentruje się na dwóch, równie istotnych i ważnych, nierozerwalnie ze sobą związanych zadaniach:

Pierwsze — to upowszechnienie oświaty i kultury, udostępnienie dóbr kulturalnych milionom robotników i chłopów, którym burżuazja celowo zamykała dostęp do oświaty i kultury, do osiągnięć nauki, literatury i sztuki.

Drugie zadanie — nasycanie naszej nauki, naszej kultury, naszej twórczości literackiej i artystycznej nową, socjalistyczną treścią, która umożliwia wychowanie nowego człowieka — człowieka socjalizmu.

W ciągu minionego pięciolecia osiągnęliśmy poważne rezultaty na polu kultury i oświaty.

W wyniku wielkiej akcji prowadzonej pod kierownictwem władz oświatowych w Polsce został zlikwidowany — jako zjawisko masowe — analfabetyzm wśród ludzi w wieku do lat 50. Warto przypomnieć, że w Polsce przedwojennej 23,1 proc. ludności w wieku ponad 10 lat było analfabetami.

Rzucone przez partię hasło „ani jedno dziecko poza szkołą" zostało w pełni urzeczywistnione. Dzięki rozbudowie sieci szkół podstawowych, których liczba w roku 1953-54 wynosiła 23 208 (w porównaniu z 14 992

czynnymi w 1945 roku), dzięki poważnym inwestycjom, dzięki kształceniu nowych kadr nauczycielskich urzeczywistniliśmy w Polsce Ludowej powszechność nauczania. W okresie dzielącym nas od I Zjazdu dokonano wielkiego wysiłku dla zapewnienia dzieciom możliwości ukończenia szkoły 7-klasowej .W latach przedwojennych szkołą 7-klasową objętych było 45 proc. uczniów, zaś w 1953 roku — 87,3 proc. W szkołach 4-klasowych mamy dziś zaledwie 3 proc. uczniów — wobec 11 proc. w 1948-49 r. Te przemiany dokonane zostały w pierwszym rzędzie na wsi, gdzie panującym typem była szkoła 4-klasowa. Dziś na wsi polskiej mamy 10 973 szkoły 7-klasowe, a więc blisko pięć razy więcej niż przed wojną (2 353). Stawiamy sobie jako zadanie, aby wszystkie dzieci wiejskie ukończyły co najmniej szkołę 7-klasową, aby rosła na wsi liczba szkół średnich. W miastach będziemy stopniowo realizowali, zgodnie z programem Frontu Narodowego, powszechność szkoły średniej.

W latach 1948—1953 mamy poważne osiągnięcia również w zakresie szkół średnich ogólnokształcących, gdzie odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej wzrósł w porównaniu z latami przedwojennymi z 13,7 proc. do 61 proc.

Osiągnięcia na froncie oświaty są w znacznej części zasługą naszego nauczycielstwa, które podnosi nieustannie swoje kwalifikacje, swój poziom ideologiczny i aktywność społeczną, o czym świadczy również udział 100-tysięcznej rzeszy nauczycielstwa w przedzjazdowym ruchu współzawodnictwa. Pięknym tego wyrazem jest zainicjowany przez nauczyciela matematyki Józefa Hawlickiego ruch racjonalizatorski w dziedzinie wytwarzania przez nauczycieli wraz z uczniami pomocy naukowych dla potrzeb szkoły, który nabrał w całym kraju dużego rozmachu.

Dalsza wytrwała walka z niedomaganiami naszych szkół, z drugorocznością, o lepsze wyniki nauczania i wychowania w szkole jest sprawą dużej wagi, którą winny doceniać wszystkie ogniwa naszej partii. Powinno być naszą troską dobre przygotowanie się do przyjęcia rosnącej liczby uczniów w latach najbliższych. Ale wyniki wychowawcze naszego szkolnictwa nie mogą być uznane za zadowalające. Poziom pracy dydaktycznej winien być podniesiony. Należy ulepszyć kształcenie nauczycieli, rozwiązać problem nauczycieli nie wykwalifikowanych, ulepszyć programy i podręczniki.

W ciągu ostatnich pięciu lat rozwinęło się poważnie szkolnictwo dla pracujących. Liczba szkół podstawowych dla pracujących wzrosła w tym okresie z 208 do 1 606, a więc 8-krotnie. Do szkół tych uczęszcza w bieżącym roku szkolnym ponad 67 600 robotników i pracujących chłopów, a w ciągu całego pięciolecia przeszło 123 tys. ludzi pracy zdobyło wykształcenie w zakresie 7 klas w szkołach podstawowych i na odpowiednich kursach.

Równocześnie z rozwojem szkolnictwa ogólnokształcącego wzrastała sieć szkół zawodowych. W roku szkolnym 1952-53 CUSZ wraz z resortami gospodarczymi prowadził 898 zasadniczych szkół zawodowych dla 169 tys. uczniów i 22 szkoły przysposobienia zawodowego wypuszczające 12 tys. absolwentów rocznie. W tymże roku szkolnym czynnych było 948 techników obejmujących 221 tys. uczniów. W ciągu ostatnich czterech lat szkoły zawodowe prowadzone i nadzorowane przez CUSZ wyszkoliły

146 tys. techników i 344 tys. wykwalifikowanych robotników. Szkolnictwo rolnicze kształciło w 1953 roku — 57 tys. uczniów, a w roku bieżącym będzie szkolić 98 tys. uczniów. Szkolnictwo służby zdrowia dostarczyło w latach 1950—1953 około 31 tys. pielęgniarek — w tym około 5,5 tys. przeszkolonych w szkołach dwuletnich. W 150 szkołach artystycznych — podstawowych i średnich — kształci się około 25 tysięcy uczniów.

Wszystkie te liczby nabierają specjalnej wymowy w porównaniu z danymi dotyczącymi lat przedwojennych, gdy 11 gimnazjów i 7 liceów rolniczych szkoliło 1 800 uczniów, gdy w szkołach zawodowych było około 34 tysięcy młodzieży, gdy liczba pielęgniarek kończących szkołę wynosiła rocznie około 200.

Wysiłkom na polu szkolnictwa towarzyszy stała troska o postęp w dziedzinie wychowania pozaszkolnego. Mamy dziś 79 domów harcerza, 12 młodzieżowych domów kultury i 2 pałace młodzieży w Stalinogrodzie i Szczecinie. Ukoronowaniem tej dziedziny działalności będzie Warszawski Pałac Młodzieży, który mieścić się będzie w Pałacu Kultury i Nauki imienia Stalina. Należy jeszcze wspomnieć o poważnym wysiłku podjętym dla poprawy stanu zdrowia i podniesienia sprawności fizycznej młodzieży. W ostatnich harcerskich igrzyskach sportowych brało udział ponad milion dzieci.

Liczba szkół wyższych zwiększyła się w latach między I a II Zjazdem partii z 57 do 79. Liczba studentów wzrosła w tym okresie ze 101 tysięcy do 121 tysięcy (liczby te nie obejmują uczelni wyższych MON i studiów zaocznych).

Dodajmy, że w 11 wieczorowych szkołach inżynierskich kształci się obecnie 14 262 studentów, przeważnie robotników i chłopów. W związku z wielkimi zadaniami w dziedzinie rolnictwa zachodzi potrzeba poważnej rozbudowy wyższych szkół rolniczych i utworzenia studiów korespondencyjnych dla agrotechników i zootechników.

W porównaniu z latami przedwojennymi (1937—1938), gdy na 10 tysięcy ludności przypadało 14 studentów, w roku akademickim 1952/1953 na każde 10 tysięcy ludności przypadało 47 studentów. Zmieniło się rozmieszczenie szkół wyższych. W ośrodkach robotniczych (Łódź, Śląsk, Częstochowa, Radom) były przed wojną 2 szkoły wyższe z 5 wydziałami, a w roku akademickim 1952/53 czynnych było w tych ośrodkach 19 szkół wyższych z 65 wydziałami. Powstała Akademia Medyczna w Białymstoku. Na terenach naszych Ziem Odzyskanych były pod rządami niemieckimi 3 szkoły wyższe i 3 pedagogiczne, a w roku akademickim 1952/1953 mieliśmy już tam 23 uczelnie z 80 wydziałami.

Zmienił się zasadniczo skład klasowy młodzieży akademickiej. Przed wojną odsetek młodzieży robotniczej na uczelniach wynosił 8,8, a chłopskiej 8,4. W roku 1952/1953 odsetek młodzieży robotniczej na uczelniach wynosił już 34,1, a chłopskiej 25. Na 10 tysięcy ludności chłopskiej było przed wojną 1,8 studentów pochodzenia chłopskiego, w roku 1952/1953 liczba ta wzrosła do 30,3. Czyż to nie jest piękna miara wielkiego awansu społecznego młodzieży chłopskiej w Polsce Ludowej?

Temu wzrostowi liczby studiującej młodzieży robotniczej i chłopskiej towarzyszył wielki materialny i organizacyjny wysiłek. Państwo ludowe stara się zapewnić studiującej młodzieży odpowiednie warunki nauki i pomoc materialną.

Liczba studentów w domach akademickich wynosiła przed wojną 6 tysięcy, obecnie zaś — z górą 39 tysięcy.

Odsetek studentów korzystających ze stypendiów państwowych wzrósł z 5,1 proc. przed wojną do 67,7 proc. w 1952/1953 roku. W pracy naszych szkół wyższych jest jeszcze niemało braków, szczególnie w zakresie treści ideologicznej nauczania. Winno też być naszą troską stałe podnoszenie poziomu nauczania marksizmu-leninizmu. Powinno ono promieniować na całą pracę uczelni.

Szybki rozwój gospodarki i kultury narodowej postawił poważne i pilne zadania przed nauką polską, która musiała też wyrównać olbrzymie straty spowodowane przez wojnę. Wzrosła wielokrotnie sieć placówek naukowych. Mimo to rozwój nauki nie nadąża jeszcze za wzrostem potrzeb. Metody badań naukowych, ich poziom, planowanie prac naukowych są jeszcze na wielu odcinkach niedostateczne. Trzeba je doskonalić, aby lepiej służyły narodowi. Chodzi o to, aby w oparciu o piękne, postępowe tradycje nauki polskiej pchnąć ją na drogę pełnego rozwoju poprzez bliższą więź z praktyką i z metodą materializmu dialektycznego. Szczególnie doniosłe zadania stoją w tym zakresie przed pracownikami naukowymi w dziedzinie przyrodoznawstwa i historii, ekonomii i filozofii.

Dziś, po dwuletniej pracy, Polska Akademia Nauk dysponuje już 32 własnymi placówkami badawczymi — w tej liczbie 15 samodzielnymi instytutami. Akademia opracowała wytyczne do badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Obok licznych zakładów naukowych czynnych na wyższych uczelniach działa dziś w kraju 98 instytutów naukowo-badawczych.

Bardzo ważnym zadaniem jest rozwój młodej kadry naukowej. W roku 1950 w oparciu o doświadczenia radzieckie wprowadzono aspiranturę, która w 1954 roku objąć już ma 980 młodych pracowników naukowych.

Rozszerzył się zakres oddziaływania instytucji powołanych do upowszechniania wiedzy, rozwija się sieć bibliotek i punktów bibliotecznych, wzrastają nakłady książek, czasopism i gazet, zwiększyła się znacznie liczba radioabonentów, coraz większa część kraju uzyskuje warunki dobrego odbioru audycji radiowych.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zwiększyło liczbę odczytów do 107 tysięcy w 1953 roku — z czego 75 500 odczytów, których wysłuchało około 3 700 000 ludzi, wygłoszono na wsi. Liczba bibliotek powszechnych wzrosła z 2 667 w 1948 roku do 4 507 w 1953 roku (w tej liczbie 2 994 biblioteki gminne) — przewyższając prawie czterokrotnie liczbę bibliotek czynych w 1938 roku. Prócz tego czynnych jest 5 280 bibliotek związkowych. Dla przybliżenia książki do czytelnika czynnych jest dziś przeszło 33 tysiące punktów bibliotecznych na wsi. Łączny nakład gazet wzrósł w 1953 roku do półtora miliarda, nakład zaś czasopism do 352 milionów. Nakłady książek i broszur przekroczyły w 1953 roku 90 milionów, co stanowi 3-krotny wzrost w porównaniu do roku 1937. W okresie ostatniego pięciolecia wydaliśmy dzieła Mickiewicza w nakładzie 2 300 tysięcy egzemplarzy, Prusa — 3 500 tysięcy egzemplarzy, Żeromskiego — 1 150 tysięcy egzemplarzy (w latach 1934—1938 — 37 200 egzemplarzy).

Władza ludowa konsekwentnie urzeczywistniała w ciągu minionych lat zadanie udostępnienia milionowym masom zdobyczy kultury i sztuki. Liczba teatrów wszystkich rodzajów wzrosła w porównaniu z okresem

przedwojennym przeszło dwukrotnie i wynosi 101. Teatry nasze dają dziś w terenie około 37 proc. ogółu przedstawień. Dzięki tej akcji ludność mniejszych miast, miasteczek i osiedli robotniczych uzyskała dostęp do teatru. Jednakże jeszcze zbyt rzadko teatr dociera na wieś.

Ogółem w 1953 roku przedstawienia teatralne obejrzało około 12 i pół miliona ludzi. Przed naszym teatrem stoją jeszcze wielkie zadania w zakresie repertuaru, kunsztu artystycznego i zwiększenia zasięgu jego oddziaływania.

W ciągu ubiegłego pięciolecia kinematografia Polski może wykazać się poważnym dorobkiem. Liczba kin wzrosła z 756 w 1949 roku do 2 202 w 1953 roku. Liczba kin wiejskich stałych wzrosła z 78 do 1 225, niedostatecznie natomiast wzrosła liczba kin objazdowych. Wzrosła liczba długometrażowych filmów fabularnych, dokumentalnych i oświatowych.

Liczba widzów kinowych zwiększyła się w tym samym czasie ze 117 milionów do 152 milionów. Mimo niewątpliwych osiągnięć na tym ważnym odcinku jakość wielu naszych filmów, ich poziom ideowo-artystyczny pozostawia jeszcze wiele do życzenia i nie odpowiada możliwościom utalentowanej kadry naszych reżyserów, aktorów i dramaturgów filmowych.

W ostatnich latach poważnie rozszerzyliśmy masowy ruch kulturalno-oświatowy. Gdy w roku 1948 mieliśmy 4 150 świetlic fabrycznych, to w roku 1953 było ich już 10 720; w roku 1948 nie było w kraju ani jednego fabrycznego domu kultury, a w roku 1953 liczba ich wynosiła już 72. Liczba świetlic wiejskich wzrosła z 2 010 w roku 1948 do 10 050 w roku 1953. Szybko rozwija się amatorski ruch artystyczny. Liczba robotniczych zespołów artystycznych wzrosła z 4 803 w roku 1948 do 10 460 w roku 1953, wiejskich zaś zespołów artystycznych z 1 058 do 7 600. W roku 1953 zespoły artystyczne robotnicze i wiejskie dały łącznie 152 tysiące przedstawień, które oglądało około 19 milionów widzów.

Ten wielki masowy ruch, potężna dźwignia socjalistycznej rewolucji kulturalnej w mieście i na wsi — wymaga stałej i wciąż wzrastającej opieki ze strony partii, ze strony organizacji i instancji partyjnych.

Pracą kulturalno-oświatową, szczególnie na terenie robotniczym, a także na wsi, zajmują się nasze instancje partyjne za mało. Nasz aktyw nie zawsze zdaje sobie sprawę, że akcja kulturalno-oświatowa to organiczna część składowa całokształtu masowej pracy politycznej.

Przytoczone fakty i liczby świadczą o potężnym rozmachu życia kulturalnego w Polsce Ludowej.

Specjalną troską i najserdeczniejszą miłością otoczone jest w Polsce Ludowej dziecko. Mówią o tym olbrzymie kwoty wydatkowane na dodatki rodzinne dla pracujących, mówi o tym rozwój instytucji kulturalnych, wychowawczych, zdrowotnych, przeznaczonych dla dzieci. W latach dzielących nas od I Zjazdu wzrosła o 96 proc. liczba miejsc w żłobkach. Liczba przedszkoli, których przed wojną było w Polsce zaledwie 1 659, wzrosła do 7 635, z czego 4 838 przedszkoli rozmieszczonych jest na wsi. Pod opieką państwa znajdują się dzieci osierocone: kwoty przeznaczone dla państwowych domów dziecka wzrosły z 93 milionów złotych w 1949 roku do 260 milionów w 1953 r. Stworzono dla dzieci i młodzieży wielorakie formy opieki w postaci kolonii, obozów, półkolonii, wczasów miejskich,

wycieczek dzieci wiejskich do miast itp. Na akcje te wydatkowano w 1953 roku ponad 377 milionów złotych.

W okresie międzyzjazdowym uległa znacznemu rozszerzeniu liczba objętych ubezpieczeniami społecznymi. W 1950 roku rozszerzono ubezpieczenie rodzinne na pracowników rolnych i leśnych, a w 1953 roku rozciągnięto na tę grupę pracowników ubezpieczenie emerytalne. W roku 1948 wydatkowano na świadczenia (zasiłki rodzinne, renty, emerytury, zasiłki chorobowe) około 1 500 milionów zł — w roku 1953 kwota ta wzrosła do około 8 300 milionów zł, a więc prawie sześciokrotnie.

W okresie ostatnich czterech lat wydatkowano na cele bezpieczeństwa i higieny pracy ponad 4 115 milionów zł, szkolono kadry specjalistów, wydano szereg aktów prawnych. Dzięki poważnym wysiłkom państwa w ciągu ostatnich czterech lat wskaźnik wypadkowości przy pracy obniżył się o ponad 37 proc. — mimo iż w tym okresie napłynęło do przemysłu wielu robotników nowych, niedoświadczonych. Stan bezpieczeństwa i higieny pracy wciąż jednak nie może być uznany za zadowalający i wymaga nie słabnących wysiłków, wymaga stałej mobilizacji załóg fabrycznych, inteligencji technicznej, kierownictwa zakładów, związków zawodowych i organizacji partyjnych.

Bardzo wiele wysiłków i środków poświęcono sprawie poprawy stanu zdrowotnego ludności. Polska należała do tych krajów europejskich, które miały najmniej lekarzy. Na 10 tysięcy ludności przypadało 3,7 lekarzy, a na skutek koncentracji lekarzy w ośrodkach miejskich wieś pozbawiona była niemal opieki lekarskiej. W okresie sprawozdawczym kadry służby zdrowia wzrosły o przeszło 5 840 lekarzy (wzrost o 70 proc.), 2 477 dentystów (wzrost o 141 proc.) i 25 tysięcy pielęgniarek. W tymże okresie liczba łóżek szpitalnych zwiększyła się o około 28 tysięcy. Przeciętny roczny przyrost liczby łóżek jest prawie siedmiokrotnie wyższy niż przed wojną. Zwiększenie się liczby lekarzy i personelu pomocniczego umożliwiło zorganizowanie i rozwinięcie przemysłowej służby zdrowia — tak, że dziś nie ma już ani jednego większego zakładu przemysłowego, zatrudniającego więcej niż 500 robotników, który by nie miał choćby skromnej placówki służby zdrowia. Liczba uprawnionych do świadczeń z ubezpieczeń społecznych wzrosła w latach 1949—1953 o 3 900 tysięcy i stanowi obecnie 58 proc. ludności całego kraju. Na wsi działa dziś 1 700 ośrodków zdrowia i punktów lekarskich oraz 800 punktów aptecznych. Stworzyliśmy 657 izb porodowych na wsi z 4 366 łóżkami — dziś już 85 proc. wszystkich porodów ma zapewnioną kwalifikowaną pomoc akuszeryjną. Około 3/4 powiatów dysponuje już pogotowiem ratunkowym. Do niepowrotnej przeszłości należą wstrząsające opisy niedoli ludzi pracy, pozbawionych pomocy lekarskiej, zawarte w przedwojennych pamiętnikach lekarzy.

Dzięki podnoszeniu się stopy życiowej ludności, dzięki poprawie warunków sanitarnych, dzięki opiece lekarskiej zwiększyła się liczba urodzeń i obniżyła się liczba zgonów, w wyniku czego przyrost naturalny w 1952 roku był o 82 proc. wyższy niż w roku 1938, a o 10 proc. wyższy niż w 1949 roku. Najwyższy przyrost naturalny mamy na Ziemiach Odzyskanych, gdzie wynosił on w 1952 roku 27,6 na tysiąc mieszkańców, podczas gdy przeciętna dla całego kraju wynosi 19,5. Na uwagę zasługuje fakt zmniejszenia się umieralności na choroby zakaźne z 14,6 na 10 ty-

sięcy ludności wielkich miast w 1949 roku do 11,7 w 1952 roku, podczas gdy w latach 1936—1938 r. odpowiedni wskaźnik wynosił 25, a więc z górą dwukrotnie więcej.

Szczególną radością napawa nas spadek śmiertelności niemowląt w porównaniu z latami przedwojennymi (1938) ogółem o 40,6 proc. W samych tylko latach dzielących nas od I Zjazdu liczba zgonów niemowląt zmalała o 22,4 proc.

Poważne osiągnięcia w dziedzinie opieki nad zdrowiem nie powinny nam zasłaniać istniejących niedomagań w tej dziedzinie. W szczególności trzeba walczyć o znacznie troskliwszą i sprawniejszą niż dotąd pomoc lekarską dla robotników, zwłaszcza w działach pracy szkodliwych dla zdrowia, podnieść na wyższy poziom akcję profilaktyczną i wysiłki nad polepszeniem stanu sanitarnego kraju.

Ludność Polski szybko się zwiększa. W chwili zakończenia wojny ludność Polski wynosiła poniżej 23 milionów. Po zakończeniu repatriacji i ruchów migracyjnych ludności kraj nasz liczył w roku 1948 okrągło 24 miliony mieszkańców; obecnie liczy powyżej 26 i pół miliona. Przyrost naturalny ludności wynosi obecnie pół miliona. Tak wysokiego przyrostu ludności Polska nigdy w swej historii nie miała.

Te liczby są jeszcze jednym nieodpartym dowodem siły i przewagi naszego ustroju nad ustrojem kapitalistycznym.

IV. OSIĄGNIĘCIA POLITYCZNO-USTROJOWE I KONIECZNOŚĆ POWOŁANIA RAD GROMADZKICH

Naród nasz — dzielny i utalentowany naród polski — szybko podźwignął się z nieszczęść i strat, w które pogrążył nas na szereg lat barbarzyński najazd hitlerowski. Rewolucja ludowa wyzwoliła w całym społeczeństwie — z wyjątkiem nikczemnych reakcyjnych mętów i najzacieklejszych wrogów ludu — potężny rozmach pracy w imię nowego lepszego życia. Ten wspaniały rozkwit niewyczerpanych sił twórczych naszego narodu, ten niezmierzony zapał mas ludowych, które w codziennej pracy wykuwają nowe warunki życia dla siebie i całego narodu — to największa zdobycz naszej rewolucji ludowej w Polsce.

Wzrostowi aktywności polskich mas pracujących sprzyjają zarówno nasze osiągnięcia gospodarcze i kulturalne jak też — i to przede wszystkim — nasze wielkie przeobrażenia polityczno-ustrojowe.

Okres sprawozdawczy obejmuje wielki akt historyczny — uchwalenie 22 lipca 1952 roku Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która ujęła nasze przeobrażenia społeczno-polityczne w ramy powszechnego prawa wszystkich obywateli. Przyjęcie Konstytucji jednomyślnie przez Sejm poprzedziła dyskusja ogólnonarodowa, w której wzięło udział 11 milionów osób. Był to zatem wielki plebiscyt, w którym znalazła odzwierciedlenie nie tylko wysoka dojrzałość polityczna, ale i wspaniała zwartość patriotyczna olbrzymiej większości społeczeństwa. Zwartość tę potwierdziły niemniej dobitnie odbywające się wkrótce potem wybory do Sejmu — najwyższego organu władzy państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybory były zadokumentowaniem potężnej siły haseł Frontu Narodowego — haseł zespolenia narodu w walce o pokój i o realizację polityki uprzemysłowienia Polski.

Czym jest Front Narodowy w Polsce oceniany jako szczególna forma mobilizacji opinii i postawy społeczeństwa w sprawach dla przyszłości narodu decydujących? Jest on wyrazem tego, że przytłaczająca większość społeczeństwa niezależnie od dzielących je jeszcze różnic zrozumiała olbrzymią wagę jedności i zwartości narodu w chwilach, gdy wchodzą w grę najistotniejsze interesy i potrzeby ogólnonarodowe, że gotowa jest zadokumentować tę jedność swym czynem. Taką potrzebą ogólnonarodową a zarazem i ogólnoludzką jest przede wszystkim sprawa utrwalenia pokoju. Nasz Front Narodowy formował się w procesie tej walki o pokój. Olbrzymia większość naszego społeczeństwa jednocząca się wokół haseł Frontu Narodowego uświadomiła sobie w pełni fakt, że władza ludowa i jej polityka służy niezachwianie sprawie utrwalenia pokoju. Spoistość polityczno-ideologiczna Frontu Narodowego pogłębiała się w miarę jak polityka uprzemysłowienia, realizowana przez władzę ludową, okazywała swój coraz bardziej widoczny wpływ na życie społeczne, na wzrost sił wytwórczych kraju, na rozwój gospodarki i kultury ogólnonarodowej. W świetle doświadczeń naszego życia społeczno-politycznego w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego do II Zjazdu można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że Front Narodowy u nas będzie się utrwalał, rozszerzał, pogłębiał, umacniał w miarę dalszych osiągnięć polityki władzy ludowej, w miarę zwycięskiej realizacji naszych planów gospodarczych, w miarę dalszego wzrostu sił naszego państwa ludowego.

Podstawą polityczno-społeczną Frontu Narodowego jest sojusz robotniczo-chłopski i kierownicza rola w tym sojuszu zjednoczonej politycznie klasy robotniczej. Ścisła współpraca naszej partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym stanowi poważny czynnik umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i prężności politycznej i organizacyjnej Frontu Narodowego. Treścią ideologiczną tego Frontu jest zjednoczenie rosnących sił i uczuć patriotycznych naszego społeczeństwa.

Jedność woli, zgodność działania w sprawach najbardziej istotnych i decydujących nie wyklucza bynajmniej krytyki ani ścierania się myśli i poglądów — na odwrót, winna sprzyjać rozwojowi krytyki, ożywianiu dyskusji i pogłębianiu ich treści.

Front Narodowy jest szczególną formą więzi, w której obowiązują kryteria moralno-polityczne, a nie organizacyjne. Potężną dźwignią tego frontu winno być kształtowanie i pobudzanie wśród najszerszych mas troski o najistotniejsze, podstawowe, naczelne interesy i potrzeby narodu, poczucia współodpowiedzialności za sprawy ogólnonarodowe i twardej woli zabezpieczenia ich przez zwartą, zjednoczoną i nieugiętą postawę olbrzymiej większości narodu. Rozwijając ze wszech miar tę świadomość, czyniąc nieustanne wysiłki nad umacnianiem Frontu Narodowego, nasz aktyw partyjny nie powinien ani na chwilę zapominać o tym, że walka o jedność moralno-polityczną narodu w sprawach podstawowych i decydujących toczy się i toczyć się będzie jeszcze długo. Będzie ona się toczyła tak długo, dopóki istnieją i działają na rzecz przywrócenia kapitalizmu rozbitki starych klas pasożytniczych, które nie pogodziły się z utratą swych przywilejów, dopóki istnieją u nas jeszcze, mimo ich ograniczania i wypierania, klasy żyjące z wyzysku, a więc kułacy na wsi, spekulanci, drobni kapitaliści w mieście itd. Walka tych wszystkich elementów przeciwko naszemu ustrojowi ludowemu, przeciwko naszym osiągnięciom

i zdobyczom staje się coraz bardziej rozpaczliwa, zaciekła, bezwzględna i toczy się ona w ukryciu, podstępnie, zamaskowanie, chytrze, a nie jawnie i otwarcie. Winniśmy przeto nie osłabiać, lecz zaostrzać swą czujność wobec ukrytych i zamaskowanych wrogów ludu pracującego.

W tym kontekście chciałbym krótko tylko poruszyć bardzo ważną w naszych warunkach sprawę stosunków między państwem i kościołem.

Oceniając sytuację w tej dziedzinie stwierdzić należy, że w ostatnim okresie nastąpiło szereg zmian w kierunku normalizacji stosunków między państwem i kościołem. Przeważająca większość duchowieństwa polskiego pozytywnie ustosunkowuje się do naszego ustroju i korzystając z możliwości pełnego zaspokajania potrzeb religijnych ludzi wierzących lojalnie wypełnia swe obowiązki.

Niemniej jednak są jeszcze wśród hierarchii kościelnej i duchowieństwa elementy, które pragnęłyby wykorzystywać stanowiska kościelne jako parawan dla polityki zdecydowanie wrogiej w stosunku do naszego państwa, w stosunku do władzy ludowej. W tym kierunku wywierają nacisk reakcyjne koła polityków, skupiających się wokół Watykanu, gdzie z dawien dawna przyzwyczajano się do nadużywania religii dla celów politycznych. Zainteresowane są w tym szczególnie agresywne koła amerykańsko-hitlerowskie, które — w celu forsowania zbrojeń i organizowania nowego Wehrmachtu — judzą przeciwko Polsce Ludowej. Chcieliby oni podważyć jedność naszego narodu przy pomocy fanatycznych i nie związanych z narodem reakcyjnych polityków w sutannach, którym nie podoba się władza ludowa i którzy nie wahają się nadużywać uczuć ludzi wierzących dla celów agitacji i propagandy antyludowej. Budzi to słuszne protesty i sprzeciwy wśród przeważającej części duchowieństwa i działaczy katolickich.

Na licznych zjazdach i naradach duchowieństwo polskie coraz bardziej zdecydowanie odgradza się od wszelkich prób nadużywania religii dla celów politycznych, sprzecznych z interesami Polski Ludowej, i stwierdza, że nie dopuści do tego, aby kościół był w Polsce ogniskiem jątrzenia i oparciem dla niecnych planów wrogów Polski Ludowej — neohitlerowskich odwetowców i ich patronów zza oceanu.

Wszelkie próby nadużywania religii i kościoła dla wrogich Polsce celów politycznych, wszelkie próby jątrzenia przeciw władzy ludowej będą — oczywiście — przecinane przez nas z całą stanowczością.

Równocześnie będziemy dbać, aby zagwarantowana przez naszą Konstytucję wolność sumienia była ściśle przestrzegana, zaś duchowieństwo miało zapewnione odpowiednie warunki do zaspokajania potrzeb religijnych ludzi wierzących.

* *
*

Jednocząc najszersze rzesze ludu pracującego pod hasłami Frontu Narodowego winniśmy budzić w nich poczucie dumy z rosnących dziś szybko i nieprzerwanie sił i bogactw naszej Ojczyzny ludowej. Winniśmy coraz mocniej pogłębiać jedność i zwartość naszych szeregów, aby wzmacniać nieustannie nasze państwo ludowe — ostoję naszej niepodległości, gwaranta wszystkich zwycięstw i osiągnięć naszego narodu. Niezawodną

rękojmią wzrostu sił Rzeczypospolitej jest pogłębianie i rozszerzanie codziennej więzi między organami państwa i masami ludowymi.

Podstawą organizacyjno-masową władzy ludowej są rady narodowe. Prezydia rad narodowych wszystkich szczebli spełniają dziś w coraz pełniejszym zakresie funkcje jednolitych organów państwa w terenie. Poziom pracy prezydiów rad znacznie wzrósł w ciągu ostatniego pięciolecia. Wzmacnia się i rozszerza ich więź z masami ludowymi, usprawniają się stopniowo metody ich pracy i podnoszą się kwalifikacje polityczne i fachowe kierowanych przez prezydia kadr pracowniczych aparatu podległego radom. Wokół rad skupia się coraz szerszy aktyw społeczny, który jest najpoważniejszym instrumentem ich bezpośredniej więzi z ludnością. W komisjach rad wszystkich stopni brało stale udział w roku ubiegłym ponad 100 tysięcy aktywistów, nie będących członkami rad. Liczba członków wszystkich rad razem wziętych (jest ich ponad 4 tysiące) wynosi 108.200, z czego 21 proc. stanowią robotnicy, 48 proc. zaś chłopi pracujący i 27,5 proc. pracownicy umysłowi.

Ważną metodą zacieśniania przez rady więzi z masami są składane przez radnych sprawozdania przed ludnością, praktykowane już na ogół — jakkolwiek jeszcze nie dość powszechnie — na terenie całego kraju. W szeregu miast rozwija się w coraz szerszej mierze działalność komitetów blokowych, w których bierze żywy udział poważny odsetek kobiet — gospodyń domowych.

Jednakże wiele prezydiów rad traktuje pracę z komitetami blokowymi w sposób dorywczy. Zbyt nikły jest jeszcze udział młodzieży w komitetach blokowych.

Na wsi rozwijają rosnącą aktywność komisje gromadzkie jako organa kontrolno-doradcze prezydiów rad w zakresie zadań wykonywanych przez sołtysów. Wiele z tych komisji włącza się już czynnie do walki o podniesienie produkcji rolniczej.

Jednakże w pracy prezydiów rad narodowych jest jeszcze wiele braków.

Kontrola wykonania uchwał jest jeszcze niedostateczna. Prezydia rad, szczególnie niższych stopni, nie przywiązują do tego zagadnienia należytej wagi.

Prezydia rad narodowych, a w szczególności powiatowe, miejskie i gminne, często nie wykazują niezbędnej troski o potrzeby ludności pracującej miast i wsi w zakresie sprawnego zaopatrzenia w przedmioty powszechnego spożycia i w artykuły gospodarskie niezbędne w produkcji rolnej, w zakresie spraw komunalnych, mieszkaniowych, kulturalnych itp. Brak kontroli nad właściwą pracą sieci handlowej na wsi. Jedną z najpoważniejszych bolączek wielu prezydiów jest panoszący się biurokratyzm, kumoterstwo, bezduszny stosunek do spraw i kłopotów ludności.

Prezydia rad, nawet niekiedy wojewódzkich, nie zawsze sprawnie i terminowo załatwiają skargi i zażalenia ludności. Sporo podań, listów i skarg pozostaje bez odpowiedzi i skutków, chociaż listy te zawierają często nader istotną krytykę niedomagań, wypaczeń, nadużyć aparatu, w którym działa niekiedy celowo ukryty wróg.

Listy ludności do różnych instancji, urzędów, redakcji, których liczba w 1952 roku sięgała około 1 miliona — stały się u nas wyrazem wzrostu aktywności mas, formą ich współuczestnictwa w realizacji polityki partii

i usprawniania działalności organów państwa poprzez kontrolę mas. Są one cenną formą oddolnej krytyki i powinny stać się poważną pomocą w walce z biurokratycznymi i szkodliwymi wypaczeniami aparatu państwowego. Bez takiej krytyki nie podobna usprawniać, regulować i podnosić na wyższy poziom całej naszej pracy.

Najważniejszą przyczyną niedomagań, istniejących jeszcze w działaniu wielu ogniw prezydiów rad terenowych, jest niedostateczne zainteresowanie, słabe kierownictwo i kontrola tej pracy ze strony organizacji partyjnych. Komitety partyjne zamiast kierować politycznie pracą aktywu w prezydiach rad i podnosić ich odpowiedzialność jako organów władzy, nader często zastępują prezydia w ich funkcjach i komenderują nimi.

Rady narodowe są u nas podstawową formą bezpośredniego, najbardziej masowego i demokratycznego współudziału szerokich mas ludowych w rządzeniu państwem. Dlatego też kierownictwo polityczne tą pracą rad musi stać się jednym z najważniejszych codziennych zadań instancji partyjnych.

Niezwykle ważnym zadaniem partii w najbliższym okresie jest przygotowanie się do akcji wyborów powszechnych do rad narodowych wszystkich szczebli, które powinny odbyć się jesienią bieżącego roku. Będzie to jedna z największych i najbardziej odpowiedzialnych akcji masowo-politycznych. Organizacyjne przygotowanie tej akcji musi się rozpocząć już teraz, tym bardziej, że wiąże się ono z koniecznością reorganizacji obecnych rad gminnych i zastąpienia ich przez rady gromadzkie. Celem tej ważnej reformy jest rozszerzenie i pogłębienie więzi między władzą ludową i najszerszymi masami chłopów pracujących. Żywa, codzienna, bezpośrednia więź z masami pracującymi wsi jest nieodzownym warunkiem pomyślnej realizacji zadania wydatnego podniesienia produkcji rolniczej.

Doświadczenie pokazało, że dotychczasowy podział administracyjny i odpowiadające mu rozmieszczenie terenowych organów władzy państwowej stały się na obecnym etapie poważnym hamulcem w wykonywaniu naszych zadań na wsi. Obecnie najniższą jednostką administracyjną na wsi, wyposażoną we własny organ władzy — radę narodową — jest gmina. Jest ona jednak nadmiernie oddalona od samej wsi i staje się często hamulcem w aktywizacji mas chłopskich.

Istniejący obecnie wieloszczeblowy system przekazywania uchwał i decyzji rządu poprzez gminne rady i sołtysów powoduje poważne trudności w realizacji rosnących zadań na wsi. Coraz bardziej daje się odczuwać brak kolegialnego organu władzy państwowej, pracującego bezpośrednio w gromadzie, głęboko wśród mas chłopskich. Jest to szczególnie ważne w związku z walką o wzrost produkcji rolnej.

Dalsze utrzymywanie obecnego stanu nie daje się pogodzić z zasadniczą tendencją rozwojową naszego państwa ludowego, która polega na maksymalnym przybliżaniu organów władzy państwowej do mas oraz jak najszerszym przyciąganiu mas do bezpośredniego udziału w rządzeniu.

Powołanie gromadzkich rad narodowych to doniosła reforma, która zgodnie ze wskazaniami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma na celu dalsze rozwijanie inicjatywy twórczej i aktywności ludu pracującego w dążeniu do wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu.

Nowa gromada, o niewielkim stosunkowo obszarze i liczbie mieszkańców od 1 do 3 tysięcy, będzie jednostką administracyjną, związaną znacznie mocniej niż obecna gmina z ludnością wsi i z zagadnieniami produkcji rolnej. Gromadzkie rady narodowe będą posiadały swój organ wykonawczy — prezydium oraz stałe komisje rady, umożliwiające przyciągnięcie szerokich rzesz chłopskich do bezpośredniego udziału w rządzeniu, do społecznej kontroli całej działalności gospodarczej, społecznej, oświatowo - kulturalnej na swoim terenie.

Zamierzona reforma spowoduje również zbliżenie do gromady powiatowych instancji partyjnych, państwowych oraz organizacji społecznych, odgrodzonych dziś niejednokrotnie od podstawowych mas chłopskich ogniwem gminnym. Przyczyni się ona również do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i do wzmocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Tegoroczne jesienne wybory do rad narodowych będą miały tym większe znaczenie, że zostaną przeprowadzone już na gruncie dokonanej reformy podziału administracyjnego na wsi. Zwiększy to w ogromnym stopniu zadania wszystkich naszych organizacji partyjnych, szczególnie na wsi, zadania ZMP, ZSL, Związku Samopomocy Chłopskiej, zadania Frontu Narodowego, które w okresie poprzedzającym kampanię wyborczą będą musiały wysunąć z najgłębszych mas ludu pracującego nowe tysiące i dziesiątki tysięcy najlepszych robotników i chłopów, przedstawicieli inteligencji pracującej jako kandydatów do gromadzkich, powiatowych, miejskich, dzielnicowych i wojewódzkich rad narodowych. Kampania ta stanowić będzie poważny egzamin dla naszych organizacji, instancji i komitetów partyjnych. W wyniku tej wielkiej, odpowiedzialnej pracy powinniśmy osiągnąć decydujący przełom w pracy rad narodowych, ściślejsze powiązanie ich z masami pracującymi oraz wzmocnienie ich kierowniczej roli w walce o gospodarczy, kulturalny i społeczny rozwój kraju.

V. SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI — NACZELNĄ ZASADĄ POLITYKI PARTII W OKRESIE BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego jest jednym z podstawowych założeń leninowskiej teorii rewolucji i dyktatury proletariatu, a więc i budownictwa socjalistycznego. Jest wprost nieodzownym warunkiem prawidłowej polityki i prawidłowej pracy organizacji partyjnych głębokie poznanie i zrozumienie całej wielostronnej, bogatej treści ideologicznej i społeczno-politycznej, jaką mieści w sobie idea sojuszu robotniczo-chłopskiego, zarówno w jej leninowsko - stalinowskich uogólnieniach teoretycznych, jak też w naszych własnych doświadczeniach praktycznych. Jest to tym bardziej konieczne, że właśnie w dziedzinie stosunku do chłopstwa popełniano u nas niemało błędów, które godziły w zasady sojuszu, wyrządzając niepowetowane szkody.

We wszystkich swych pracach, omawiających podstawy strategii i taktyki rewolucyjnej w decydujących bitwach klasowych, Lenin i Stalin podkreślali nieustannie olbrzymią wagę sojuszu robotniczo - chłopskiego

i kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu jako hegemona tych rewolucyjnych walk.

Nowe społeczeństwo, które powstało i odniosło historyczne zwycięstwo w Związku Radzieckim, które powstaje również u nas, opiera się, jak przewidział Lenin, na fundamentach sojuszu robotniczo - chłopskiego. Formy i treść tego sojuszu w oparciu o naukę marksistowską nakreślił Lenin, wykuwały je i sprawdzały w swych doświadczeniach i bojach trzy rewolucje dokonane pod wodzą Lenina i cały długi okres budowy nowego społeczeństwa w ZSRR, któremu przewodził wielki Stalin. „Sojusz robotników i chłopów — mówił Lenin w 1921 r. — stworzymy tak trwale, że żadne siły na ziemi go nie zerwą". (W. Lenin — Dzieła, t. 33, str. 152, wyd. 4 ros.). Jeszcze w ostatniej swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" Stalin wskazał, że właśnie w sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa tkwi tajemnica tego, że Władzy Radzieckiej udało się rozgromić stare siły społeczeństwa, które stawiają gwałtowny opór przeciwko zastosowaniu torujących sobie drogę w rozwoju społecznym nowych praw ekonomicznych.

Wyzyskiwacze w ciągu wieków czynili wszystko, aby przeciwstawiać miasto wsi, tworzyli cały system wyzysku chłopskiej wsi przez burżuazyjne miasto, podporządkowywali drobnotowarową gospodarkę chłopską lichwiarskiemu wysysaniu z niej soków żywotnych przez banki, monopole i kartele kapitalistyczne, doprowadzali gospodarkę chłopską do zadłużenia, rozdrobnienia, uwiądu lub całkowitej ruiny. A równocześnie burżuazja krzewiła pogardę dla chłopa, pogłębiając ciemnotę i zacofanie kulturalne wsi. Kapitalizm pobudza niechęć i nienawiść między wsią i miastem, przeciwstawiając je sobie wzajemnie. Tylko klasa robotnicza widziała w chłopstwie pracującym sojusznika we wspólnej walce przeciw wyzyskiwaczom.

Historyczną i ogólnoświatową rolę wyzwoleńczą sojuszu robotniczo-chłopskiego zadokumentowały na wieki doświadczenia Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w ZSRR. Potwierdziły one z największą ścisłością słuszność nauki klasyków marksizmu o niepokonanej sile wspólnych walk wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych pod wodzą klasy robotniczej. W warunkach zwycięstwa socjalizmu — mimo istniejących jeszcze różnic — usunięte zostały istotne przeciwieństwa między wsią i miastem. Wieś radziecka korzysta dziś w pełni z olbrzymich osiągnięć gospodarki i kultury socjalistycznej. Młodzież wiejska czerpie pełną dłonią z bogactw nauki, sztuki, wiedzy, z wielostronnej radosnej i twórczej treści przebogatego życia socjalistycznego społeczeństwa radzieckiego. Czołowa partia międzynarodowego proletariatu — KPZR pokazała całemu światu drogę rozwiązania wiekowych przeciwieństw klasowych między wsia i miastem.

Ogólnoświatowe znaczenie niezwyciężonej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego widzimy dziś na przykładzie Wielkiej Rewolucji Chińskiej, gdzie imperializm utracił swe panowanie, został sromotnie pobity i skompromitowany przez zjednoczone siły robotników i chłopów — pod kierownictwem partii komunistycznej. Tylko rewolucyjny program wyzwoleńczy partii proletariatu może zespolić wielomilionowe, ale rozproszone szeregi półproletariackich warstw pracujących wsi i miasta. Dopóki kapitalistom udaje się rozdzielać i przeciwstawiać ideologicznie robotników

i chłopów — dopóty zgniły ustrój wyzysku i tyranii imperialistycznej utrzymuje się, szerzy spustoszenie materialne, organizuje podboje i wojny, podnieca walkę przesądów, burzy zdobycze demokratyczne, opierając swą dyktaturę na nieświadomości mas. Dopóki oszukańcze wpływy burżuazji przytłaczają świadomość mas chłopskich — dopóty chłopstwo stanowi rezerwę i oporę burżuazji w walce z ruchem rewolucyjno-wyzwoleńczym. Zwycięstwo idei sojuszu robotniczo-chłopskiego wyzwala uśpioną w milionowych masach ludowych energię rewolucyjną i przekształca te masy z dawnej rezerwy burżuazji w wielką i niepokonaną siłę pod przewodem proletariatu.

Nie rozumieli idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, bo nie mogli i nie chcieli jej zrozumieć, oportunistyczni przywódcy zachodnio-europejskiego ruchu socjaldemokratycznego i świadomie zamykali oczy na imperialistyczny wyzysk milionowych mas chłopskich w koloniach uprawiany przez ich własną burżuazję. Ochłapy pochodzące z tego wyzysku — rzucane przez burżuazję arystokracji robotniczej — były jednym z ukrytych źródeł ich ugody i pozostają do dziś ostoją przegniłej służalczości socjaldemokracji w stosunku do imperializmu. Wygodnym parawanem dla takiej postawy jest traktowanie chłopstwa jako klasy przeciwstawnej proletariatowi, jako masy zacofanej i reakcyjnej, stanowiącej rezerwę sił burżuazji. Lenin bezlitośnie biczował i demaskował tę obłudę.

Nie dostrzegali długo tej obłudy ci spośród lewicowych i szczerze rewolucyjnych działaczy polskiego ruchu robotniczego w zaraniu jego rozwoju, którzy w sposób uproszczony, niekonsekwentny, nieleninowski podchodzili do zagadnienia rewolucji proletariackiej. Wychodzili oni z założenia, że o postawie społecznej chłopstwa decydują wyłącznie jego interesy własnościowe, interesy drobnego przedsiębiorcy. Był to z gruntu fałszywy punkt widzenia, nie widzący dwoistego charakteru chłopa jako człowieka pracy i posiadacza, odzwierciedlający wpływy oportunistycznych i centrystowskich pseudomarksistowskich teorii zachodnio-europejskich socjaldemokratów. Wynikał on ponadto z niezrozumienia historycznego faktu, że ośrodek wielkich ruchów rewolucyjnych i decydujących walk klasowych przesunął się na wschód Europy, do krajów o wielkiej liczbie ludności chłopskiej, do krajów, w których proletariacka walka klasowa splatała się z walką przeciwko pozostałościom feudalizmu i przeżytkom średniowiecza. Do takich krajów należała również Polska, w której walka klasowa wiązała się także z walką narodowo-wyzwoleńczą.

Błędy luksemburgizmu w podstawowych zagadnieniach kwestii chłopskiej i narodowej długo ciążyły na polskim ruchu robotniczym — na SDKPiL i częściowo jeszcze w pierwszym okresie na KPP, choć logika walki rewolucyjnej, wpływ partii bolszewickiej i szybsze dojrzewanie ideologiczne w ogniu walki klasowej korygowały u nas te błędy. Do przezwyciężenia tych błędów przyczyniło się decydująco coraz głębsze przyswajanie sobie przez aktyw partyjny nauk leninowskich. Jednak obowiązani jesteśmy i dziś czujnie śledzić, by błędy przeszłości, będące u nas pozostałością „dziecięcej choroby lewicowości", szczątkową formą koncepcji socjaldemokratycznych, nie oddziaływały na świadomość pewnej części aktywu w chwili obecnej.

Sojusz robotniczo-chłopski opiera się u nas w Polsce na rewolucyjnych doświadczeniach ugruntowanych we wspólnych walkach o najżywotniej-

sze prawa i interesy ludu pracującego. Kształtował się on i utrwalał w długoletnich starciach i walkach polskich mas ludowych przeciwko ciemięzcom. Datują się one jeszcze z okresu udziału robotników wraz z chłopami w walkach powstańczych 1863 roku. Wielkie i zaszczytne są tradycje wspólnych robotniczych i chłopskich walk w Polsce w czasie rewolucji 1905 roku. Nigdy nie zostaną zapomniane wielkie walki robotników i chłopów pod przewodem KPP i przy współudziale radykalnych organizacji chłopskich — walki z faszystowską dyktaturą sanacji, sławne bitwy pod Łapanowem, Leskiem, Ropczycami, Jadowem itd. Sojusz robotniczo-chłopski spajała na wieki wspólnie przelana krew, więzienia, obozy, cierpienia wielu tysięcy najofiarniejszych rewolucjonistów — robotników i chłopów, w walkach o ziemię i pracę. Utrwalały ten sojusz bohaterskie walki partyzanckie z okupantem hitlerowskim w szeregach GL, a potem AL pod kierownictwem KRN i należących do niej grup chłopskich na czele z „Wolą Ludu".

W ciągu 20 lat przedwojennych ugodowe stronnictwa chłopskie i drobnomieszczańskie mamiły i oszukiwały chłopów obietnicami reformy rolnej. Dopiero gdy doszła do władzy klasa robotnicza w sojuszu z chłopami pracującymi, zaraz po wyzwoleniu urzeczywistniona została szeroka reforma rolna i chłopstwo raz na zawsze uwolnione zostało z wiekowej zmory obszarniczego ucisku i wyzysku.

Władza ludowa w Polsce wyzwoliła i uaktywniła wielomilionowe masy ludu pracującego. Sojusz robotniczo-chłopski jest niezawodną podstawą rosnącej szybko mocy i potęgi naszego ustroju, naszego państwa demokracji ludowej — państwa robotników i chłopów.

Co dała dotąd, jakie korzyści materialne, polityczne i moralne przyniosła chłopstwu pracującemu demokracja ludowa w Polsce?

Przywróciła ona przede wszystkim masom ludowym godność gospodarza własnego kraju, przyniosła im pełne prawa wolnych ludzi. Dała ona i zabezpieczyła chłopom ziemię — podstawę ich gospodarki. Ileż to lat chłop pracujący w Polsce borykał się z troską o skrawek ziemi — jego żywicielki, na której ciążyły rosnące wciąż lichwiarskie długi, z troską o to, że ziemia ta nie jest zdolna wyżywić jego rodziny. Bezrobocie, przeludnienie były przez długie dziesiątki lat największą zmorą i udręką wsi polskiej. Chłopi musieli szukać chleba na obczyźnie. Ogólna liczba wychodźców w czasach dwudziestoletnich rządów burżuazyjnych w Polsce wynosiła według niepełnych danych z górą 2 miliony (łącznie z wychodztwem sezonowym). Z pozostałych w kraju 24 milionów mieszkańców wsi (1936 r.) około 7—8 milionów w wieku zdolnym do pracy zaliczano do „zbędnych", to znaczy bezrobotnych.

Dziś nie ma na wsi ludzi „zbędnych", a — na odwrót — rolnictwo nasze odczuwa brak dostatecznej liczby rąk do pracy. Miliony młodzieży wiejskiej opuszczają obecnie wieś, udając się nie na obczyznę, lecz do szkół, do rodzimego przemysłu, do miast, mając możliwość zdobycia kwalifikacji i awansu społecznego.

Władza ludowa okazuje chłopom wydatną i wielostronną pomoc w ich gospodarce i zmienia do gruntu warunki życia wsi polskiej, wprowadzając na wieś w coraz szerszym zasięgu elektryczność, radio, kino, budując drogi, urządzenia melioracyjne, udoskonalając środki łączności i komu-

nikacji z miastem, rozszerzając opiekę zdrowotną i nadając coraz większy rozmach „rewolucji kulturalnej", która ogarnia coraz głębiej wieś. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpieczyła prawa własności chłopskiej, zagwarantowała masom chłopskim pełnię ich praw obywatelskich i demokratycznych, ich równorzędny współudział w kierowaniu państwem, w sprawowaniu władzy ludowej.

Czyż wszystkie te wielkie przeobrażenia społeczne nie są potwierdzeniem niezłomnej, niezawodnej, twórczej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej w naszym kraju?

Ale nie możemy, nie powinniśmy, nie wolno nam zadowalać się osiągnięciami. Najważniejszym naszym obowiązkiem jest krytycznie zanalizować braki, niedomagania, błędy naszej pracy, które są przeszkodą w naszym marszu naprzód, w naszym budownictwie, zanalizować rzetelnie i głęboko — po to, aby je usunąć. Najważniejszą troską naszej partii zawsze było i powinno być to, aby nasze trudności i niedomagania nie hamowały rozwoju budownictwa socjalistycznego, aby nie osłabiały, nie podrywały naszej podstawowej siły i opory politycznej — sojuszu klasy robotniczej z mało- i średniorolnymi masami chłopstwa pracującego.

Czy były u nas na tym odcinku błędy, wypaczenia, braki?

Główny nasz błąd na odcinku stosunków między klasą robotniczą i chłopstwem polegał na tym, że nie potrafiliśmy w porę, z dostateczną energią, z dostatecznym nakładem sił i środków zapobiec pogłębianiu się nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa. Nie dość wytrwałe przestrzeganie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarstwa ogólnonarodowego musiało dać znać o sobie.

Byłoby jednak niesłusznie uważać, że zapobieżenie pogłębianiu się nadmiernej dysproporcji między produkcją przemysłu i rolnictwa zależało tylko od naszego planowania. Główne źródło zbyt niskiego wzrostu produkcji rolniczej w stosunku do naszych potrzeb tkwi przede wszystkim w niedostatecznej walce z różnymi odchyleniami od realizacji planowanych zadań.

Korzenie i źródła trudności można by ogólnie sprowadzić do następujących czynników:

1 uleganie pewnej żywiołowości procesów, charakterystycznych dla drobnotowarowej, rozproszonej, regulowanej przez wymianę towarową gospodarki chłopskiej, a więc — jako skutek tego ulegania — słabe kierowanie wielostronnymi dźwigniami spójni gospodarczej między wsią i miastem;

2 niedocenianie w praktyce przez wiele ogniw naszego aparatu państwowego, a nawet w szeregu wypadków i aparatu partyjnego, roli i wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego, wynikające z niedoceniania produkcji rolnej i z niezupełnego uświadomienia sobie istotnego, gospodarczo-politycznego znaczenia sojuszu, dialektyki sojuszu robotniczo-chłopskiego. Śledzenie i ustalanie zmian w treści klasowej, w formach i charakterze stosunków gospodarczych ze wsią, w sile oporu, wpływów i dywersji kułackiej, w oddziaływaniu klasy robotniczej na masy chłopskie i w pomocy, którą winniśmy im okazywać, w zróżnicowaniu wsi wymaga szczególnej wnikliwości i giętkości;

3 braki i niedomagania kierownictwa terenowego i niektórych ogniw centralnych w podstawowym zadaniu podnoszenia produkcji rolnictwa, w szczególności zaś nieumiejętność wpływania w dostatecznym stopniu i zakresie na podnoszenie produkcji i hodowli w rozdrobnionej masie indywidualnych gospodarstw chłopskich, co wymaga wypracowania szeregu form i środków;

4 niewłaściwe często metody i ogólna jeszcze słabość naszej pracy organizacyjnej i polityczno-masowej na wsi, niedostateczna umiejętność demaskowania kułackich wpływów i izolowania kułactwa.

Uleganie żywiołowości polega na tym, że raczej rejestrujemy pewne zjawiska i dostosowujemy się do nich, a nie wykorzystujemy wszystkich dźwigni wynikających z regulującej roli państwa i z oddziaływania klasy robotniczej i partii. Wpadamy łatwo w jednostronność lub w ograniczony praktycyzm i tracimy wtedy z oczu całokształt zadań.

Praktycznie wygląda to często tak, że nasi kierownicy terenowi zajmują się przede wszystkim załatwianiem spraw, które na nich najmocniej cisną, a pomijają inne, niemniej ważne. Sprawy wsi w tych warunkach, jako odległe, pozostawiane są na szarym końcu lub załatwiane kampanijnie. Gdy jest np. akcja skupu zbóż, interesuje ich tylko ta sprawa; aktyw posłany na akcję nie zajmuje się wówczas sprawami produkcji i wpada częstokroć w błędy i wypaczenia, wynikające z jego zbyt jednostronnej orientacji. Prowadzi to raz po raz do niewłaściwego ustawiania stosunków z chłopstwem, do naruszania zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jaka jest na to rada? Rada jest tylko jedna — zacieśniać codzienną łączność z chłopami pracującymi, wsłuchiwać się w ich głosy, organizować biedotę chłopską, zacieśniać sojusz ze średniakiem, przeciwstawiać się kułactwu, które stara się mącić, jątrzyć i osłabiać regulującą rolę państwa w stosunkach między miastem i wsią, stara się podważać sojusz między klasą robotniczą i chłopstwem. Naczelnym zadaniem naszej partii jest organizowanie i aktywizowanie samych mas chłopskich wokół ich własnych spraw, potrzeb i najlepiej pojętych interesów. Związać sprawy i potrzeby chłopów pracujących z całokształtem naszych zadań, z wytycznymi naszej polityki, skierować je na właściwy tor umacniający spójnię między miastem a wsią — oto na czym polega sztuka kierownictwa w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Zdarza się często, że nasz aktyw partyjny i państwowy zatraca niezbędną czujność i orientację w manewrach wroga klasowego lub też nie dostrzega faktu, że nasza praca na wsi toczy się w warunkach zaostrzającej się walki z kułactwem, z wrogami ludu, którzy podstępnie i zaciekle bronią swych rozbitych, ale nie utraconych jeszcze pozycji. Kułactwo wspierane przez elementy reakcyjne, spekulanckie, antyludowe — usiłuje skrycie, zamaskowanie, ale nieustannie podgryzać podstawy spójni między państwem ludowym a masami małorolnego i średniorolnego chłopstwa, podstawy sojuszu między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym. Czyni ono wciąż rozpaczliwe wysiłki, aby skierować pod swoją komendę i zawrócić na tory kapitalistyczne rozwój produkcji chłopskiej oraz stosunki gospodarcze między wsią i miastem. W tej walce próbuje ono przeciągać na swoją stronę nie tylko najmniej uświadomione warstwy wsi, ale i poszczególne ogniwa nastrojonych oportunistycznie ele-

mentów aparatu terenowego rad narodowych, spółdzielczości itp. A więc nieustannie czynna i bojowa postawa wszystkich ogniw partyjnych i państwowych w stosunku do wroga klasowego jest podstawowym, nieodzownym warunkiem w naszym działaniu.

Zagadnienia produkcji są w rolnictwie — tak samo jak w przemyśle — zagadnieniami podstawowymi, a więc na nich trzeba koncentrować główną uwagę. Również w rolnictwie drobnotowarowym jest dla nas sprawą wielkiej wagi osiągany poziom wydajności pracy, a więc wysokość plonów w uprawie roślinnej, produktywność w hodowli. Podniesienie plonów i dochodów w hodowli w ramach spójni poprawia w sposób decydujący sytuację gospodarstwa chłopskiego, ułatwia mu wywiązanie się z obowiązków wobec państwa i podnosi jego dobrobyt. Na tym więc — na sprawie podniesienia produkcji obok umacniania spójni — muszą koncentrować się wspólne wysiłki chłopa jako producenta i organów władzy terenowej, które obowiązane są nieść chłopu wszechstronną pomoc w systematycznym podnoszeniu plonów.

Musimy sobie jasno zdać sprawę, że główna słabość w pracy wszystkich naszych organów terenowych — państwowych i partyjnych — rad narodowych, gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", a także organów służby rolnej polegała dotychczas na tym, że zbyt mało uwagi poświęcały one w praktyce sprawom produkcji rolniczej, że pozostawiały sprawy te ich żywiołowemu biegowi, organizacje partyjne zaś również się z takim stosunkiem godziły. Tymczasem zaś bez szerokiej pomocy produkcyjnej ze strony wszystkich organów władzy ludowej i bez planowego organizowania i kierowania tą pomocą ze strony partii gospodarstwa chłopskie nie są w stanie wydatnie zwiększać swej produkcji.

Sprawom podniesienia produkcji rolniczej i środkom, jakie są do tego niezbędne, poświęcony będzie na tym Zjeździe specjalny referat towarzysza Nowaka. Dlatego też ograniczam się do politycznej strony tego zagadnienia. Pomoc produkcyjna państwa dla drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, pomoc służąca jednocześnie umocnieniu spójni między miastem i wsią, a więc umocnieniu państwa ludowego jest wyrazem wyższej formy sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzbogacenia jego treści. Nie ogranicza się ona tylko do środków pomocy materialnej. Pomocy materialnej, technicznej państwa musi towarzyszyć w obecnym okresie naszego budownictwa — szeroka pomoc polityczna i organizacyjna ze strony klasy robotniczej, służąca sprawie stopniowej, lecz zasadniczej przebudowy gospodarki chłopskiej, podniesieniu jej na wyższy poziom — na poziom nowoczesnej i przodującej socjalistycznej gospodarki zespołowej. Dojrzewają ku temu coraz szersze masy chłopstwa pracującego i naszym obowiązkiem jest im okazać jak najdalej idącą pomoc materialną, techniczną i organizacyjną w tym doniosłym dla ich przyszłości i dla sił i potrzeb całego kraju zadaniu.

Oczywiście, nie mogliśmy tej pomocy dla wsi zorganizować w szerokim zakresie, zanim nie rozwiązaliśmy najważniejszych zadań w dziedzinie przemysłu. Zaistniała przeto pewna kolejność zadań. Na czoło wysuwały się dotąd zadania w dziedzinie rozbudowy przemysłu. Było to nieodzowne i zupełnie słusznie na ten właśnie front skierowaliśmy główne i największe nasze środki i siły. Rozwinęliśmy ten nasz atak z całym rozma-

chem i stosunkowo szybko zaczęliśmy wyprzedzać postawione zadania na tym najważniejszym odcinku.

Osiągnięcia w dziedzinie przemysłu pozwalają nam obecnie na bez porównania szerszą pomoc produkcyjną dla całego rolnictwa — w tym również dla indywidualnego rolnictwa, które daje krajowi główną masę potrzebnych mu produktów rolnych. Pozwalają nam one również na znaczne zwiększenie i rozszerzenie obrotów towarowych zarówno dla potrzeb ludności miejskiej jak i wiejskiej. Zwiększenie masy towarowej przez znaczne rozszerzenie produkcji artykułów poszukiwanych przez wieś jest poważną gwarancją wzmocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią. Ale musi towarzyszyć temu nieodzownie wydatne podniesienie produkcji rolniczej, żeby chłop małorolny i średniorolny mógł w zamian za swoje produkty kupować coraz więcej towarów przemysłowych, ludność zaś miast nie odczuwała braków w produktach rolnych ani skutków spekulowania tymi produktami. Jeżeli teraz na tym zadaniu skoncentrujemy swoją uwagę i swoje wysiłki, to niewątpliwie rozwiążemy je szybko i pomyślnie.

Nie podobna jednak wykonać tego zadania bez szerokiej mobilizacji milionowych mas pracujących zarówno w mieście, jak na wsi, a więc nie podobna go wykonać bez umocnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Mamy obecnie dosyć środków, aby pokierować odrębnym układem gospodarki w rozdrobnionym nadmiernie, a przez to niskowydajnym, indywidualnym rolnictwie chłopskim. Możemy okazać mało i średniorolnym chłopom większą niż dotąd i stosunkowo szybko rosnącą pomoc w sprzęcie, maszynach, nawozach mineralnych, w doborowych nasionach, w materiale zarodowym dla hodowli, w budownictwie gospodarczym, a także przez fachowe porady agronomów i zootechników, przez usprawnienie służby weterynaryjnej, przez upowszechnianie wiedzy rolniczej, co w całokształcie ma doniosłe znaczenie dla polepszenia uprawy roli i osiągania wyższych urodzajów oraz podniesienia produktywności zwierząt hodowlanych.

Partia nasza — podobnie jak partie robotnicze całego obozu socjalizmu — wysunęła **wielkie, jednoczące, twórcze** hasło: **przyśpieszenia** wzrostu stopy życiowej mas pracujących miast i wsi — jako naczelne zadanie obecnego etapu naszego budownictwa socjalistycznego. Jest to odpowiedzialne i niezmiernie doniosłe zadanie, które już znalazło żywy, gorący oddźwięk w najszerszych masach, ponieważ odpowiada ono ich najżywotniejszym potrzebom i pragnieniom. Ale ażeby zadanie to szybko i skutecznie zrealizować, nieodzowny jest jeden podstawowy warunek: umocnienie, pogłębienie, umiejętne i prawidłowe wykorzystanie najważniejszej siły napędowej w naszym marszu naprzód — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Hasło przyśpieszenia wzrostu dobrobytu mas pracujących w mieście i na wsi może być i jest hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego, hasłem łączącym twórczo wspólne interesy, potrzeby, pragnienia całego ludu pracującego pod kierownictwem klasy robotniczej, pod przewodem naszej partii. Celem klasy robotniczej, celem budownictwa socjalizmu jest właśnie możliwie najpełniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa, a podstawą tego społeczeństwa są wszak robotnicy i chłopi. Nie tylko dlatego, że robotnicy i chłopi łącznie stanowią

liczebnie przytłaczającą większość narodu, ale przede wszystkim dlatego, że są oni jego główną i decydującą siłą twórczą, że to ich wspólna praca stanowi o życiu, rozwoju i bogactwie narodu. Nie można podnieść szybko stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi bez wydatnego podniesienia produkcji rolniczej, tak samo jak nie można tego uczynić bez odpowiedniego ustawienia i rozwinięcia produkcji przemysłowej. Podnieść jak najszybciej na wyższy poziom warunki bytu i kultury mas ludowych, zespolić w tym kierunku ogólne wysiłki — oto dzisiejsze nowe zadanie, nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Czy to nowe zadanie zdolne jest wzmocnić i pogłębić sojusz klasy robotniczej z milionowymi masami chłopstwa pracującego, mocniej spoić ze sobą, zjednoczyć we wspólnym wysiłku robotniczo - chłopskie masy pracujące, nadać potężny rozmach ich pracy, jeszcze bardziej scementować ich przyjaźń?

Bezwarunkowo — tak, jeśli partia nasza stanie na ich czele, rozbudzi ich zapał i energię twórczą, oświetli im cel tego zadania i drogę jego realizacji.

Cel jest jasny. Wzrost dobrobytu materialnego jest nie tylko żywotną potrzebą ludzką, ale również warunkiem dalszego wzrostu sił produkcyjnych, szybkiego wzrostu kultury mas pracujących, ich świadomości, a siły wytwórcze, kultura i świadomość mas — to podstawowe dźwignie rozwoju narodu, jego uzdolnień twórczych, jego jedności i potęgi.

VI. PARTIA

Towarzysze!

Partia nasza umocniła się, wyrosła i stała się przodującą, kierowniczą siłą naszego państwa ludowego w wyniku zjednoczenia organizacyjnego i politycznego polskiego ruchu robotniczego. Okres, który minął od Kongresu Zjednoczeniowego, był okresem pogłębiania się wewnętrznej spoistości naszych szeregów, okresem umocnienia jedności naszej partii. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza staje przed swym II Zjazdem wzbogacona wielkimi doświadczeniami pracy w ciągu minionego pięciolecia, staje w poczuciu rosnącej siły naszej Ojczyzny, siły polskiego narodu, siły polskiej klasy robotniczej i w radosnym poczuciu wzrostu międzynarodowych szeregów bojowych klasy robotniczej i szybko rosnącej potęgi całego obozu socjalistycznego z bohaterską Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego na czele.

PZPR w okresie sprawozdawczym ubojawiała swe szeregi, czerpiąc natchnienie dla swej pracy z potężnego źródła nauki marksistowsko-leninowskiej, z żywego zawsze przykładu prac i doświadczeń partii Lenina—Stalina. Jedność naszej zjednoczonej partii jest dziś jednością nie tylko organizacyjną, lecz przede wszystkim jednością ideologiczną, jednością bojową, jednością partii jako spadkobierczyni wielkich tradycji bojowych polskiego ruchu rewolucyjnego.

W okresie sprawozdawczym — w toku ostrej walki klasowej i głębokich socjalistycznych przeobrażeń — rosła nieustannie kierownicza rola partii we wszystkich dziedzinach życia kraju. Partia była tą siłą motoryczną, która nadawała kierunek w pracy wszystkich organów władzy ludowej, aparatu państwowego i gospodarczego, organizacji społecznych,

instytucji oświatowych i kulturalnych. Partia mogła spełniać tę kierowniczą rolę w budownictwie socjalizmu dzięki temu, że umacniając nieprzerwanie swą jedność wewnętrzną, hartowała się politycznie i podnosiła swą czujność, ulepszała swój skład członkowski i metody kierownictwa, stawała się w coraz większym stopniu partią nowego, leninowskiego typu.

Partia rosła i umacniała się w walce przeciwko reakcji, przeciwko naciskowi imperializmu, przeciwko agentom Watykanu, przeciwko socjaldemokratyzmowi i odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznemu.

Partia rosła i umacniała się w walce z oporem kułactwa, w walce na dwa fronty przeciwko prawicowemu oportunizmowi i ugodowości oraz przeciwko lewackiemu awanturnictwu. Partia rosła w siły w toku wielkich kampanii politycznych, sprzęgając się coraz bliżej z masami — w toku plebiscytu pokoju, dyskusji konstytucyjnej, wyborów do Sejmu, w toku szerokich akcji polityczno-gospodarczych, w toku napiętych wysiłków na froncie industrializacji i wykonawstwa zadań produkcyjnych, w pracy nad umacnianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego, w walce o realizację dostaw obowiązkowych przez wieś, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Podniósł się niepomiernie autorytet i wpływ moralno-polityczny partii wśród mas pracujących. Masy ludowe przekonywały się w praktyce, że partia prowadzi nasz naród po jedynie słusznej drodze, że wierna jest jego interesom najżywotniejszym, że służy jego sprawie, że celem jej najświętszym jest dobro człowieka pracy, szczęście narodu, pomyślność Ojczyzny.

Dzięki temu partia potrafiła rozbudzić wszechstronną aktywność mas, rozwinąć twórczą inicjatywę naszego utalentowanego narodu i pociągnąć cały lud pracujący do ofiarnej pracy przy budowie Polski socjalistycznej.

Partia przychodzi na II Zjazd bardziej zwarta i jednolita niż kiedykolwiek, świadoma tego, że nieustanne umacnianie jedności i składu jakościowego szeregów partyjnych jest głównym warunkiem wzrostu siły i zdolności bojowej partii.

W chwili obecnej partia liczy 1 297 tysięcy członków i kandydatów.

Organizacje partyjne istnieją we wszystkich ważnych ogniwach naszej gospodarki narodowej, aparatu państwowego i życia kulturalnego.

46,4 proc. członków i kandydatów zatrudnionych jest w przemyśle i transporcie, 22,3 proc. w rolnictwie, 11,5 proc. w aparacie administracyjnym i radach narodowych, 6,7 proc. w handlu i zakładach usługowych, 5 proc. w instytucjach oświaty itd.

48,3 proc. składu partii stanowią robotnicy, 13,2 proc. chłopi pracujący, 18,8 proc. inteligencja techniczna i twórcza, nauczyciele, młodzież kształcąca się, pracownicy społeczno-polityczni, 17,6 proc. pracownicy aparatu administracyjnego, handlowego itp., 2,1 proc. inni.

Zadaniom walki o podnoszenie jakościowego składu naszych szeregów poświecono wiele uwagi na plenach KC, a zwłaszcza na III, IV i VII Plenum KC. Temu zagadnieniu poświęcone były liczne uchwały KC, w szczególności uchwała w sprawie wzrostu i regulowania składu partii (grudzień 1951 r.).

Unikając kampanijnych form oczyszczania szeregów partii — na przestrzeni pięciu lat w toku codziennej działalności organizacje nasze usuwały ze swego grona wrogie i obce elementy, które się tam wkradły, jak również pozbywały się balastu przypadkowych ludzi, który ciążył na życiu partii i hamował polityczny wzrost i aktywność partii w masach.

Ogółem wykluczono w tym okresie z szeregów partii 165 700 osób, zaś 110 900 osób skreślono. Ten systematyczny proces oczyszczania partii w toku jej codziennej działalności wychowywał nasze organizacje, wzmacniał ich jedność i zwartość, sprzyjał przyswajaniu leninowskich norm życia partyjnego, wzmacniał czujność i podnosił wymogi wobec członków partii. Partia wzmacniała się oczyszczając systematycznie swe szeregi.

W ciągu pięciolecia stan liczbowy PZPR kształtował się następująco:

	1.IV 1949	1950	1951	1952	1953	28.II 1954
Ogółem członków i kandydatów	1 368 759	1 240 965	1 138 430	1 146 928	1 226 718	1 296 938

Do końca roku 1951 następowało stopniowe zmniejszanie się liczby członków i kandydatów. Ubytek ten wynikał nie tylko z faktu wykluczania i skreślania elementów niepożądanych w partii, ale również wskutek zagubienia części członków i kandydatów, którzy, przenosząc się z jednego miejsca pracy na drugie, tracili kontakt z partią. Zjawisko to było wyrazem niedojrzałości wielu członków partii i wynikiem poważnych zaniedbań organizacyjnych. Od chwili wprowadzenia nowego systemu ewidencji w 1952 r. — zjawisko to zostało w znacznej mierze opanowane.

Poczynając od 1952 r. notujemy systematyczny, choć powolny wzrost liczebny szeregów partii. Większy przypływ do partii nastąpił w 1953 r., a szczególnie po IX Plenum KC.

W okresie pięciolecia nasze organizacje partyjne na fali wzrostu aktywności mas, w toku walki z wrogiem klasowym, w toku wytężonej pracy nad industrializacją kraju, pracy nad budową spółdzielni produkcyjnych na wsi — przyjęły w swe szeregi 413 449 kandydatów — przodujących ludzi pracy w mieście i na wsi, spośród robotników, mało i średniorolnych chłopów, spośród inteligencji technicznej i twórczej, kształcącej się młodzieży.

Jednakże nie wszystkie organizacje partyjne wykazują dostateczną troskę o wzrost szeregów partyjnych i regulowanie składu członków zgodnie z wytycznymi KC. Nie ma żadnego uzasadnienia, że w takim wielkim skupisku klasy robotniczej jak woj. stalinogrodzkie i miasto Łódź, a nawet woj. wrocławskie — organizacje partyjne pozostają w tyle w dziedzinie wzrostu liczby członków. A przecież w tym okresie rozwinęły się ogromnie w całym przemyśle, zarówno w górnictwie jak i w przemyśle włókienniczym, socjalistyczne współzawodnictwo pracy, ruch racjonalizatorów i nowatorów produkcji; ci przodujący robotnicy w codziennej pracy dają świadectwo głębokiego patriotyzmu i rosnącej świadomości socjalistycznej. Nasze organizacje partyjne w Stalinogrodzie i Łodzi powinny w oparciu o wnikliwą analizę wyciągnąć z tego wnioski dla zapewnienia prawidłowego wzrostu partii.

Odsetek chłopów w partii jest przez cały czas niedostateczny, gdyż waha się w granicach od 13 do 13,6 proc. Od kwietnia 1950 r. przyjęto w poczet kandydatów partii 52 443 chłopów mało i średniorolnych, ale w tymże okresie niemal tyleż chłopów zostało usuniętych z naszych organizacji. Jest szereg województw o przewadze rolnictwa, gdzie sieć organizacji wiejskich jest bardzo rzadka. Takie województwa, jak białostockie, lubel-

skie, warszawskie, łódzkie, posiadające chlubną kartę rewolucyjnych walk chłopów u boku klasy robotniczej i pod jej przewodem, dotychczas nie zdołały dokonać przełomu w dziedzinie rozbudowy organizacji wiejskich. Tylko słabą pracą masowo-polityczną, niedostateczną więzią z masami i niedocenianiem znaczenia i roli partii można wytłumaczyć fakt, że białostocka organizacja partyjna nie zdołała rozbudować swych wiejskich organizacji i wciąż pod tym względem tkwi na szarym końcu naszych wojewódzkich organizacji. W tym rolniczym głównie województwie chłopi w partii stanowią zaledwie 21,5 proc. ogółu członków, przy czym w stosunku do 1950 r. procent chłopów zmniejszył się z 26,1 proc. na 21,5 proc. Organizacja białostocka wciąż jeszcze nie wykazuje dostatecznej mobilizacji politycznej do walki z niedorozwojem organizacji. Nie są bez winy i nasze wydziały KC, zwłaszcza Organizacyjny, Propagandy i Rolny, które nie pomogły białostockiej organizacji wydobyć się z zastoju i przezwyciężyć trudności.

Również nasza największa organizacja — stalinogrodzka — za mało uwagi poświęca pracy na wsi. Organizacja, licząca blisko 160 tysięcy członków i kandydatów, posiada zaledwie 1,2 proc. chłopów, a w ciągu czterech lat przyjęła do partii tylko 800 chłopów.

Realizacja linii partii na wsi, jak uczy doświadczenie, będzie w znacznej mierze zależna od stopnia dojrzałości, aktywności i zdolności mobilizacyjnej naszych podstawowych organizacji. IX Plenum KC postawiło to zagadnienie z całą siłą.

Po IX Plenum, w rezultacie ogólnego ożywienia politycznej działalności partii, nastąpił szereg pozytywnych zmian w dziedzinie wzrostu i regulowania składu partii. Do szeregów partii przyjęto ponad 80 tys. nowych kandydatów, w tym 53 proc. robotników, 20,4 proc. chłopów. Połowę nowoprzyjętych stanowią ZMP-owcy, 22 proc. nowoprzyjętych stanowią kobiety.

Wysoki odsetek ZMP-owców wśród nowoprzyjętych kandydatów jest tym ważniejszy, że liczba członków i kandydatów partii w wieku do 25 lat jest zbyt niska i wynosi zaledwie 14,2 proc., podczas gdy liczba członków i kandydatów powyżej lat 50 wynosi 16,6 proc. Stopniowo przełamuje się niczym nie uzasadnione opory niektórych organizacji partyjnych przeciwko przyjmowaniu młodzieży do partii. Przypływ młodzieży jest niezbędny. Jej entuzjazm i zapał, jej wrażliwość na to co nowe, jej pęd do wiedzy w połączeniu z hartem i doświadczeniem starszych członków partii, z ich tradycją rewolucyjną — pozwoli nam jeszcze szybciej kroczyć naprzód.

Partia nasza powinna nieustannie dbać o wzrost wykształcenia politycznego i kwalifikacji zawodowych swoich członków. Przed członkami partii stoją coraz trudniejsze i bardziej złożone zadania. By sprostać tym zadaniom, trzeba się wciąż uczyć, zdobywać coraz wyższą ogólną i zawodową wiedzę, przyswajać sobie podstawowe zasady marksizmu-leninizmu.

W związku ze wzmożonym napływem kandydatów do szeregów partii (stanowią oni obecnie 15 proc. składu partii) z całą ostrością staje zagadnienie ulepszenia metod pracy z kandydatami. O dużych zaniedbaniach w tej dziedzinie świadczy choćby znaczna liczba kandydatów z przedawnionym stażem 2—3-letnim, a nawet do niedawna ze stażem sprzed Kon-

gresu Zjednoczeniowego. Świadczy to o braku pracy z kandydatami, o poważnych zaniedbaniach organizacyjnych.

Jakie wnioski powinniśmy wyprowadzić na przyszłość w sprawie wzrostu i regulowania składu partii?

Po pierwsze: niezbędne jest całkowite przezwyciężenie żywiołowości w rozwoju partii i zapewnienie dalszego prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych oraz stałego ulepszania składu jakościowego partii.

Szczególną troskę o wzrost szeregów partii winniśmy okazać w kluczowych zakładach, zmierzając do pozyskania na członków partii najlepszych, decydujących w produkcji robotników — przodowników pracy, ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Nie znaczy to bynajmniej, że wolno nam zapominać o najlepszych ludziach z pomniejszych zakładów, z przedsiębiorstw usługowych, handlowych, służby zdrowia itd. Bezwarunkowo konieczne jest, aby w naszej partii wzrosła wybitnie liczba przodujących chłopów, zwłaszcza z gromad, gdzie dotąd nie istnieją organizacje partyjne, jak również liczba robotników rolnych z PGR. Wszystkie organizacje partyjne winny postawić przed sobą jako zadanie największej wagi wzmocnienie naszych organizacji partyjnych na wsi poprzez polepszenie pracy masowo-politycznej, poprzez zacieśnienie więzi organizacyjnej i ideologicznej ze wsią.

Po drugie: niezbędne jest nieustanne oczyszczanie szeregów partyjnych od elementów przypadkowych, zbiurokratyzowanych, plamiących wysokie miano członka partii, jak również uwalnianie partii od ludzi obojętnych, biernych, którzy obniżają aktywność organizacji partyjnych.

Wzrost szeregów partyjnych zależy od tego, w jakiej mierze partia, działając wśród mas, zdobywa sobie ich zaufanie, w jakiej mierze skupia wokół siebie najlepszych ideowych ludzi, pełnych ofiarności i gotowości do walki o cele partii, nowy ustrój i szczęście narodu.

* * *

Podstawowym warunkiem pomyślnego pokonywania trudności na drodze budownictwa socjalistycznego jest stałe ulepszanie metod kierownictwa partyjnego oraz przestrzeganie leninowskich zasad i norm życia partyjnego.

Zagadnienie doskonalenia kierownictwa — to przede wszystkim zagadnienie politycznego wzrostu naszych kadr partyjnych.

Ruch rewolucyjny w Polsce poniósł duże straty w kadrach rewolucyjnych w okresie rządów reakcji w Polsce, w okresie wojny i okupacji, jak również po wyzwoleniu kraju w walce z podziemiem.

Tym ostrzej stanęła przed nami sprawa wysuwania nowych kadr, zwłaszcza młodych.

Walkę o prawidłową politykę kadr partia stoczyła z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem. Gomułkowszczyzna przeciwstawiając się kierowniczej roli partii, jej zwartości ideologicznej i wierności zasadom marksizmu-leninizmu osłabiała jej czujność, utrudniała szkolenie i wysuwanie nowych kadr. Zwrotu w dziedzinie właściwej polityki kadr dokonały III i IV Plena KC, które wysunęły na czoło zagadnienie walki o poziom ideologiczny kadr, o ich ilościowy i jakościowy wzrost, o prawidłowy dobór, szkolenie i rozstawianie, o wychowanie naszych kadr w duchu marksizmu-leninizmu i wysokiej czujności rewolucyjnej. Stosując stali-

nowskie kryteria doboru kadr według ich dojrzałości politycznej i przygotowania zawodowego — partia wysunęła wiele dziesiątków tysięcy robotników i chłopów pracujących na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym, gospodarczym i partyjnym. Kierownicze kadry naszego państwa to w znacznej liczbie robotnicy i chłopi wychowani przez partię, zahartowani w walce z wrogiem, którzy często w toku pracy uzupełniali swoją wiedzę ogólną i zawodową.

W celu jak najściślejszego powiązania kierownictwa we wszystkich dziedzinach pracy partyjnej z właściwą praktyką doboru i rozstawienia kadr — KC w listopadzie 1952 r. zlikwidował odrębne wydziały kadr, które nazbyt często oceniały kadry nie według pracy, a według akt — i nałożył odpowiedzialność za pracę z kadrami na wszystkie wydziały.

Należy stwierdzić, że dotychczas jeszcze praca z kadrami nie stała się podstawową częścią pracy całej partii, a zwłaszcza instancji partyjnych i pracowników politycznych aparatu partyjnego.

W sposób jeszcze niedostateczny kontroluje się politykę personalną resortów. Często słaba jest czujność rewolucyjna. Nie dość uporczywie toczy się walka z płynnością kadr, która jest plagą wielu resortów. Nie dość staranny jest dobór kadr do szkół partyjnych, a kadry wyszkolone z wielkim nakładem środków nie zawsze są właściwie wykorzystywane.

Pracę z kadrami w wielu komitetach partyjnych cechuje nie dobór ludzi, lecz przypadkowość, brak troski o ich wychowanie i szkolenie, o ich poziom polityczny i postawę partyjną. Świadczy to o tym, że aparat KC nie udziela terenowi pomocy w pracy z kadrami i nie kontroluje wykonania uchwał KC w tej dziedzinie.

Przejawem złego doboru kadr jest wciąż istniejąca płynność. Odsetek zwolnień z aparatu partyjnego KW i KP w ciągu trzech ostatnich lat waha się w granicach od 30 do 25 proc. rocznie.

Przy bardziej wnikliwej ocenie okazuje się, że poważna część zwolnionych pracowników nie powinna była trafić do aparatu partyjnego ze względu na brak kwalifikacji politycznych i moralnych. Świadczy to o niedostatecznej odpowiedzialności instancji, które pochopnie zatwierdzają nieodpowiednich ludzi na pracowników partyjnych.

Sporo zwolnień z aparatu partyjnego spowodowanych jest brakiem troski i opieki nad wysuniętymi kadrami.

W ciągu ostatnich lat kilkakrotnie uzupełnialiśmy aparat partyjny większymi grupami aktywistów-robotników, których po przeszkoleniu kierowano do pracy partyjnej głównie na wieś. Wielu z nich złożyło dowody dużej ofiarności, oddania i zdolności organizacyjnych. Jednak w wielu wypadkach wskutek braku opieki i kontroli instancji aktywiści ci załamywali się wobec trudności i ulegali demoralizacji.

Słaba pomoc i opieka polityczna nad kadrami partyjnymi zarówno w aparacie partyjnym jak i na stanowiskach państwowych i gospodarczych powoduje, że kadry te odrywają się od partii i od mas, wpadają w zarozumialstwo, zatracają czujność rewolucyjną — biurokratyzują się.

Koniecznym warunkiem zapewnienia wzrostu kadr, zahamowania szkodliwej płynności kadr i ich stabilizacji jest konsekwentna realizacja uchwał i wskazań partii w sprawie polityki kadrowej przez wszystkie instancje partyjne, przez wszystkie wydziały i przez wszystkich pracowników aparatu partyjnego.

Należy pogłębiać znajomość kadr, wnikliwą ocenę ich przydatności na podstawie oceny ich pracy, ich politycznej i moralnej postawy, ich kwalifikacji. Należy śmiało wysuwać nowe kadry, zwłaszcza spośród młodzieży, która zdobyła wykształcenie i kwalifikacje już w Polsce Ludowej. Należy systematycznie szkolić kadry, uczyć je posługiwania się w praktyce niezawodnym orężem marksizmu-leninizmu, otoczyć troskliwą opieką, hartować przeciwko naciskowi wroga, wychowywać nie na urzędników, lecz na działaczy, którzy ani na chwilę nie zapominają, że są sługami narodu.

* * *

Podstawowym zagadnieniem naszego życia wewnątrzpartyjnego, kierownictwa partyjnego i wychowania naszych kadr jest zapewnienie swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki, a w pierwszym rzędzie krytyki z dołu.

O krytyce i samokrytyce mówi się już dużo, ale nie stały się one jeszcze instrumentem codziennej walki z niedomaganiami i brakami w pracy.

Brak jeszcze atmosfery nieprzejednanej walki ze złem. Nie rozwijamy dostatecznie wśród aktywu partyjnego poczucia odpowiedzialności za pracę partii na danym terenie. Jeśli się toleruje brak krytyki i samokrytyki, jeśli się dopuszcza do faktów dławienia krytyki, wówczas rodzi się komenderowanie, samowola, kacykostwo — mnożą się biurokraci, powstaje grunt dla wypaczeń, nadużyć i odstępstw od polityki partii.

Niedawno powstała konieczność usunięcia za szkodliwą działalność kierownictwa organizacji partyjnej i rady narodowej w Piotrkowie, a także w pow. łódzkim i nowosądeckim.

Aktyw partyjny wiedział o złej pracy kierownictwa, ale nie zdobył się na otwartą krytykę, nie sygnalizował w porę wyższym instancjom, by obronić organizację przed szkodliwymi ludźmi na kierowniczych stanowiskach. Dopiero gdy usunięte zostało kierownictwo tych organizacji przez KW, aktyw nabrał śmiałości do krytyki.

Instancje partyjne nie stworzyły dotąd warunków dla szerokiego, swobodnego rozwijania twórczej krytyki ze strony członków partii i ze strony mas. Tylko zdecydowana walka wszystkich ogniw partyjnych, wszystkich aktywistów partyjnych o pełną swobodę oddolnej krytyki zdoła uchronić przed wypaczeniem aparat państwowy i gospodarczy. Tymczasem zdarzają się jeszcze karygodne fakty tłumienia krytyki ze strony rozmaitych pyszałkowatych dygnitarzy i biurokratów, którzy stawiają swoje fałszywe ambicje i interesy wyżej niż interesy partii i państwa. Mamy jeszcze liczne sygnały o brutalnych próbach zastraszania korespondentów robotniczych i chłopskich, zamykania ust uczciwym ludziom, którzy w poczuciu partyjnego czy obywatelskiego obowiązku komunikują wyższym władzom o błędach, nadużyciach i wypaczeniach polityki partii i władzy ludowej.

Powinniśmy wydać nieubłaganą walkę wszelkim przejawom dławienia krytyki — powinniśmy uwalniać partię od ludzi, którzy nie znoszą krytyki.

Trzeba, żeby instancje partyjne nie tylko okazywały poparcie i brały w obronę tych, którzy występują z twórczą krytyką, ale także samokrytycznie oceniały swą pracę. Otwarta i konkretna, nie formalna, lecz się-

gająca do źródeł błędów samokrytyka kierownictwa wobec masy partyjnej, stwarza atmosferę śmiałego ujawniania braków i niedociągnięć, w której rozwijać się będzie krytyka z dołu.

Należy także wydać walkę tendencjom do formalnej krytyki i samokrytyki, którą się wygłasza nie po to, aby cokolwiek poprawić w pracy.

Jedynie swobodny rozwój krytyki i samokrytyki może zapewnić rzeczywiste przestrzeganie demokracji wewnątrzpartyjnej — tej najważniejszej zasady życia partyjnego.

Najgłębszy sens demokracji wewnątrzpartyjnej — to aktywność masy członkowskiej. „Nam idzie o demokratyzm działania, kiedy masa partyjna sama decyduje i sama działa" — mówił Stalin.

Żywym przykładem pogłębienia demokracji wewnątrzpartyjnej był wzrost aktywności członków partii w okresie dyskusji przedzjazdowej, kiedy to setki tysięcy szeregowych członków partii wypowiadało się w sprawach jej polityki, w sprawach pracy ich organizacji partyjnych — krytykowało braki i niedociągnięcia.

Ażeby rozwijać demokrację wewnątrzpartyjną i inicjatywę członków partii, nie wystarczą jednak same tylko masowe wypowiedzi w dyskusji. Niezbędne jest, aby te głosy nie zginęły, aby były wykorzystane w praktyce, w codziennej pracy partyjnej.

Nieodłączną częścią demokracji wewnątrzpartyjnej i naczelną zasadą kierowniczej działalności władz partyjnych jest zasada kolegialności.

Kolegialność nie stała się dotąd zasadą w pełni stosowaną w praktyce — pewne postępy w tym kierunku osiągnęły KW i KP przez bardziej regularne odbywanie plenarnych posiedzeń. Jeśli w 1950 r. plena KP odbywały się przeciętnie raz na cztery miesiące, to w drugiej połowie 1953 r. niemal co sześć tygodni. Widoczne są pewne wysiłki nad uaktywnieniem członków instancji partyjnych przez przydzielanie im konkretnych zadań z ramienia komitetu.

Jednakże w wielu komitetach partyjnych przeważa jeszcze formalny stosunek do zasady kolegialności. Nie ma jeszcze dostatecznej troski o podniesienie autorytetu instancji jako ciała kolegialnego. W tych warunkach nie rozwija się inicjatywa członków instancji i aktywu, obniża się poziom kierownictwa, decyzje są często jednostronne i pochopne, słabnie czujność wobec przejawów klikowości i łamania dyscypliny partyjnej.

Jedynie kolegialność w pracy władz partyjnych może zapewnić prawidłowość decyzji, uchronić organizacje partyjne przed błędami i wypaczeniami, przed samowolą jednostek.

Zasada kolegialności i demokracja wewnątrzpartyjna wymagają, aby sekretarze komitetów partyjnych działali razem z członkami komitetów, aby razem z nimi naradzali się, aby słuchali uważnie krytyki aktywu, aby pobudzali jak najszerzej twórczą inicjatywę członków partii.

Na pracy wielu naszych terenowych instancji ciąży wciąż metoda zastępowania organów gospodarczych i państwowych zamiast politycznego kierowania nimi. Posługiwanie się administracyjnymi metodami zabija inicjatywę, sprowadza pracę do suchego wykonawstwa dyrektyw płynących z góry, do zastępowania rad narodowych, związków zawodowych itd. przez partię.

Przyczyny tych wypaczeń tkwią w niedojrzałości politycznej części naszego aktywu i w niezrozumieniu podstawowej prawdy, że rzeczą główną w działalności partyjnej jest polityczne kierownictwo, wychowywanie ludzi. A więc nie administrowanie i komenderowanie, lecz wychowywanie polityczne, nie pokrzykiwanie, lecz właściwy dobór ludzi, wnikliwa kontrola wykonania — nie siedzenie za biurkiem i wydawanie dyrektyw, lecz rzetelna, głęboko przemyślana pomoc w mobilizowaniu mas do wykonania zadań stawianych przez partię.

W pracy naszych instancji partyjnych, aparatu partyjnego rozpleniła się szkodliwa praktyka nadmiaru zebrań, gadulstwa, nadmiernej pisaniny i nadmiernej ilości sprawozdań. Ta kancelaryjno-biurokratyczna praktyka pożera olbrzymią część czasu i energii kierownictwa partyjnego — odrywa je od żywej organizatorskiej pracy w terenie.

Należy skończyć z nadmiarem posiedzeń, odpraw i zebrań, położyć kres bezpłodnemu gadulstwu. Więcej czasu i troski poświęcać na pracę z ludźmi, którzy wprowadzają politykę partii w życie.

Należy również położyć kres potokowi zbędnych sprawozdań, zestawień statystycznych itd., których często żąda się od instancji partyjnych, te zaś z kolei żądają ich od przedsiębiorstw i organizacji społecznych. Zwięzła sprawozdawczość dotycząca najistotniejszych spraw jest niezbędna, ale nadmierna liczba sprawozdań zamienia się w bezpłodną pracę, obciąża dodatkowo tysiące pracowników i aktywistów związkowych, odrywając ich od zasadniczej działalności.

Jedynie żywa kontrola wykonania w terenie, jedynie konkretna pomoc dla podstawowych organizacji w ich codziennej pracy wśród mas — może być skutecznym środkiem ulepszania kierownictwa partyjnego.

Problem właściwych metod kierownictwa partyjnego ze szczególną ostrością występuje w dziedzinie naszej pracy na wsi.

Najwięcej pomocy oraz opieki politycznej i organizacyjnej wymagają nasze organizacje wiejskie, stanowiące wciąż najsłabsze ogniwa partii. Nasze organizacje partyjne na tym dziś najważniejszym froncie walki klasowej są często zaniedbane, znajdują się pod obstrzałem kułaka i reakcyjnego kleru, zbierane są od akcji do akcji, słabo instruowane. Dlatego też często aktywność ich jest nikła, nie odgrywają one często kierowniczej roli na wsi, nie spełniają swych zadań jako czołowa siła wsi. Dlatego też rozbudowa szeregów partyjnych na wsi natrafia na tak poważne trudności.

KP często nie doceniają nieodzownej potrzeby systematycznej pomocy dla podstawowych organizacji w gromadach, w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR. Pomoc KP docierała zazwyczaj do gromadzkiej organizacji tylko w czasie „akcji", natomiast na codzień zatrzymywała się na szczeblu gminy.

Kierownictwo KP organizacjami partyjnymi na wsi jest często oderwane od najżywotniejszych potrzeb pracujących chłopów, od ich bolączek i trosk, od doniosłych spraw produkcji rolnej.

Aby organizacje partyjne mogły sprawować codziennie kierownictwo polityczne, aby powstawały nowe organizacje w gromadach muszą one zaskarbić sobie zaufanie najszerszych mas chłopskich, otoczyć się bezpartyjnym aktywem, stać się organizatorem chłopów w walce o wzrost produkcji rolnej i lepsze zaspokajanie potrzeb wsi. W obliczu nowych zadań

dokonanie przełomu w metodach kierowania podstawowymi organizacjami na wsi ze strony KP jest sprawą szczególnej wagi.

Niezbędna jest szersza niż dotąd praktyczna pomoc kierowniczego aktywu powiatowego i wojewódzkiego, który winien często bywać na wsi, uczyć na miejscu członków partii, jak prowadzić pracę partyjną, jak rozbudzać inicjatywę produkcyjną chłopów, wykorzystywać rezerwy w produkcji roślinnej i hodowlanej oraz wnioski zmierzające do rozwoju tej produkcji, jak walczyć z wyzyskiem kułackim i wrogą agitacją, jak pozyskiwać wieś dla spółdzielczości produkcyjnej.

Sprawa opieki i pomocy dla wiejskich organizacji partyjnych nabiera wyjątkowego znaczenia w związku z zamierzoną likwidacją ogniwa gminnego i przeniesieniem ośrodka władzy ludowej na dół, do gromady.

KP będzie zobowiązany bezpośrednio obsługiwać gromadzkie organizacje partyjne — przyciągając do tego cały aparat partyjny i najcenniejszy aktyw partyjny dobrze obznajmiony ze sprawami wsi i posiadający umiejętność głębokiego przekonywania, gruntownego wyjaśniania linii partii.

Organizacjom partyjnym na wsi powinien spieszyć z coraz wydatniejszą pomocą robotniczy aktyw partyjny.

Pamiętajmy przede wszystkim o tym, że poza członkami gromadzkich organizacji partyjnych na wsi mieszka ok. 85 tys. członków partii — robotników zatrudnionych w przemyśle, z których blisko 1/3 to równocześnie rolnicy. Jest to wielka siła — rezerwa dotąd bardzo słabo uruchamiana, którą powinniśmy uruchomić do walki na froncie wiejskim.

Mamy za sobą doświadczenie pracy wielu tysięcy aktywistów robotniczych na wsi w okresie ważnych akcji gospodarczych oraz przy rozbudowie spółdzielni produkcyjnych.

Mamy bogate doświadczenia ruchu łączności fabryk ze wsią, który winien być wszechstronnie rozwijany. Mamy piękne doświadczenia wspólnych narad aktywu i wspólnych plenarnych posiedzeń komitetów miejskich i wojewódzkich w Warszawie i Łodzi, poświęconych sprawie pomocy aktywu partyjnego z miast dla pracy partyjnej na wsi.

Doświadczenia te wskazują, że partia posiada poważne siły — liczny i zahartowany aktyw robotniczy, który skierowany na wieś pod kierownictwem KP wniesie poważny wkład do walki o wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Doświadczenia wielkich kampanii politycznych wykazują, jak potężną siłę oddziaływania ideowo-politycznego potrafi rozwinąć nasza partia, kiedy uruchomi wszystkie siły i środki propagandowe, zmobilizuje setki tysięcy członków partii do pracy agitacyjnej, skupi wokół siebie szeroki aktyw bezpartyjny, idąc do mas, by wyjaśnić im politykę partii i rządu.

Jednakże przejawy kampanijności, występujące w całej pracy partyjnej, szczególnie ostro dają znać o sobie w propagandzie i agitacji. Weźmy pracę grup agitatorów. Obejmują one wg danych KW ponad 230 tysięcy towarzyszy, a w tym ok. 78 tysięcy stale pracujących na wsi. Trzeba jednak stwierdzić, że wskutek niedostatecznego i niesystematycznego kierowania pracą większość grup agitatorów jest żywotna tylko w czasie wielkich akcji politycznych lub gospodarczych. W innych okresach wiele z nich jest niemal bezczynnych. Kampanijność w pracy masowo-politycznej prowadzi nieuchronnie do zubożenia i spłycenia agitacji, jest prze-

szkodą w utrwalaniu osiągnięć politycznych, uzyskanych w toku wielkich kampanii.

W rozmieszczeniu sił i środków naszej propagandy występuje poważne zaniedbanie wielu terenów, zwłaszcza na wsi. Są gminy wiejskie, gdzie od miesięcy nie prowadzi się pracy agitacyjnej, nie zbiera agitatorów, gdzie słabo dochodzi prasa, nie ma radia, do rzadkości należy przyjazd kina objazdowego. Konieczność skupienia sił właśnie na tych zapomnianych terenach, udzielenia im zwiększonej pomocy — musi znaleźć wyraz w pracy instancji partyjnych i społecznych oraz instytucji kulturalno-oświatowych.

Propaganda i agitacja partyjna nie przejawia jeszcze dostatecznej ofensywności, nie dość gruntownie i uporczywie zwalcza pozostałości burżuazyjnej ideologii w poglądach i postępowaniu ludzi, jednocześnie zaś nie prowadzi z należytą ostrością i bojowością, z należytą pasją walki z wrogimi poglądami, rozsiewanymi przez imperialistyczne ośrodki propagandowe i ich agentury wewnątrz kraju.

Szczególnie poważnym brakiem naszej pracy masowo-politycznej jest to, że nie wskazuje ona dostatecznie mocno, przekonywająco na związek między codziennymi praktycznymi zadaniami a programowymi założeniami partii. Wprawdzie ostatnio w wielu naszych gazetach i w ustnej agitacji podjęto walkę przeciwko wąskiemu praktycyzmowi i jednostronności, starając się głębiej wyjaśnić zasadnicze problemy polityczne i gospodarcze naszego życia. Jednakże osiągnięcia te nie mogą być uznane za wystarczające ani też nie stały się jeszcze udziałem wszystkich ośrodków propagandy.

Zapomina się o tym, że agitacja partyjna winna być formą żywej rozmowy między partią a masami. Jest niemało takich artykułów w gazetach, audycji radiowych, przemówień propagandzistów, od których wieje nuda i szablon, chociaż dla każdego jest jasne, że nie ma gorszej propagandy niż propaganda nudna. Walka o to, by propaganda nasza stała się bardziej żywa, lepiej dostosowana do potrzeb i zainteresowań słuchaczy i czytelników, nie powinna ustać ani na chwilę.

Większą uwagę trzeba zwrócić na język naszej propagandy. Jest on często suchy, przeładowany abstrakcyjnymi określeniami, bezbarwny, przypomina raczej styl urzędowych okólników aniżeli żywą mowę propagandzisty. Ubóstwo i skostnienie języka w artykułach i przemówieniach wielu naszych propagandzistów jest wyrazem oderwania się od mas, administracyjno-biurokratycznego pojmowania zadań propagandy. Literaci, publicyści, działacze społeczni winni podjąć zdecydowaną walkę przeciwko zubożeniu i wykoślawianiu polszczyzny, o wydobycie w całej pełni bogactwa i barwności naszego przepięknego języka ojczystego, który chwyta za serca, gdy jest przepojony gorącym uczuciem i wielką ideą.

Niedostateczne kierowanie sprawami propagandy i agitacji przez instancje partyjne występuje szczególnie jaskrawo w dziedzinie prasy. Wiele komitetów wojewódzkich nie docenia faktu, że prasa jest jednym z głównych narzędzi politycznego działania partii i nie kieruje prasą w sposób należyty.

W wielu organizacjach sprawy propagandy i agitacji partyjnej traktuje się jako wydzielone, resortowe sprawy powołanych do tego wydziałów, zamiast uczynić z nich codzienną sprawę całego aktywu partyjnego.

Każdy aktywista naszej partii, a szczególnie każdy kierowniczy działacz partii, wtedy jest rzeczywistym działaczem, jeśli sam bierze czynny i bezpośredni udział w agitacji wśród mas, jeśli w swych wystąpieniach na zebraniach partyjnych, na łamach prasy i wśród bezpartyjnych ludzi pracy wyjaśnia politykę naszej partii, odpowiada na pytania ludności, uważnie przysłuchuje się wnioskom i krytyce płynącej od dołu.

Powinniśmy postawić sobie zadanie, aby czynnym agitatorem, przewodnikiem linii partii do mas stał się każdy członek naszej partii, aby zagrzewał zarówno swym przykładem, jak i gorącym słowem agitatora lud pracujący do walki o zwycięstwo naszej sprawy.

Dla umocnienia więzi partii z masami doniosłe znaczenie ma systematyczna praca i kierownictwo partyjne szerokimi bezpartyjnymi organizacjami ludu pracującego. Szczególną uwagę winniśmy skupić przede wszystkim na pracy partii wśród młodzieży.

Mamy zdrową i piękną młodzież, której przewodzi Związek Młodzieży Polskiej liczący przeszło 1 700 tysięcy członków. W ciągu ostatnich pięciu lat liczba członków ZMP wzrosła trzykrotnie. Pod przewodem ZMP młodzież podejmowała wiele śmiałych i twórczych wysiłków dla podniesienia produkcji w naszym przemyśle, rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wykazywała dużo cennej inicjatywy w walce o usprawnienie działalności wielu zakładów pracy i instytucji, polepszenie życia wsi, rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

ZMP rozbudzał wśród kształcącej się młodzieży zapał do osiągania dobrych wyników w nauce, mobilizował młodzież do pójścia na wezwanie partii i rządu na trudne i odpowiedzialne odcinki pracy. Przy wszystkich ważnych zadaniach politycznych i gospodarczych wysuwających się w naszej pracy i walce partia zawsze mogła liczyć na pomoc, poparcie, ofiarny i twórczy wysiłek naszej przodującej młodzieży.

Młodzież gorąco odezwała się na hasła IX Plenum. ZMP od października wzrósł o 250 tysięcy członków.

ZMP udzielał partii niemałej pomocy w rozwijaniu pracy politycznej i kulturalno-oświatowej wśród ludności. Młodzieżowe zespoły artystyczne na wsi i w mieście niosły w masy piękno polskiej sztuki ludowej, rewolucyjną siłę robotniczych pieśni, zagrzewały do walki i pracy, umilały ludziom pracy chwile ich odpoczynku.

Nasze instancje i organizacje partyjne często nie doceniają roli najbliższego pomocnika partii, jakim jest ZMP, w którego szeregach wychowują się setki tysięcy budowniczych Polski Ludowej, wiele tysięcy przyszłych odpowiedzialnych pracowników gospodarczych, społecznych i państwowych, dziesiątki tysięcy przyszłych członków partii.

Opieka instancji partyjnych nad rozwojem kadry ZMP jest wybitnie niedostateczna. Zbyt mało aktywu ZMP włącza się do partyjnego szkolenia ideologicznego. Wiele naszych instancji nie uwzględnia w dostatecznej mierze trudności i potrzeb aktywistów ZMP-owskich, nie zawsze w porę potrafi im pomóc i uchronić ich przed potknięciami.

Zbyt mała i niesystematyczna jest pomoc ze strony pracowników naszej propagandy partyjnej, wykładowców, prelegentów dla pracy ideologicznej wśród młodzieży, zbyt małą pomoc otrzymuje młodzież również od naszych literatów, publicystów, artystów, pracowników nauki i kultury.

Ożywić pracę kół ZMP, pogłębić pracę ideowo-wychowawczą w ZMP, zwiększyć siłę oddziaływania ZMP na całą młodzież — oto jedno z naczelnych i najbardziej odpowiedzialnych zadań.

Kierownictwo związkami zawodowymi należy do najbardziej zaniedbanych odcinków pracy partyjnej.

Mimo wzrostu aktywności związków zawodowych, zwłaszcza w dziedzinie organizowania współzawodnictwa pracy oraz pracy kulturalnej i sportowej — działalność związków zawodowych obciążona jest szeregiem poważnych braków i zaniedbań. Kierowanie współzawodnictwem socjalistycznym jest jeszcze w poważnym stopniu formalne, mechaniczne, akcyjne — nie oparte na rozbudzaniu oddolnej inicjatywy i na zorganizowanym upowszechnianiu przodujących metod pracy.

Koncentrując swe wysiłki na rozwijaniu aktywności produkcyjnej mas związki zawodowe często zaniedbywały żywotne sprawy bytowe, socjalne, sprawy ochrony pracy, nie zawsze potrafiły wykorzystać swoje uprawnienia dla poprawy położenia załóg. Niedostateczna jest także aktywność związków w dziedzinie socjalistycznego wychowania mas, podnoszenia świadomości klasy robotniczej jako gospodarza kraju, krzewienia socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej.

Przed członkami partii w związkach zawodowych stają dziś szczególnie ważne zadania, wynikające z naszego hasła przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas:

1 Wszechstronnie rozwijać twórczą inicjatywę produkcyjną klasy robotniczej, rozszerzać ruch nowatorów i racjonalizatorów, organizować współzawodnictwo pracy jako dźwignię wzrostu wydajności pracy — podstawy budownictwa socjalistycznego.

2 Dokonać zwrotu w całej pracy związkowej w celu poświęcenia należytej uwagi codziennej trosce o poprawę bytu załóg, o lepsze warunki pracy, o ścisłe przestrzeganie ustawodawstwa pracy, o pełne wykorzystanie wielkich zdobyczy, które władza ludowa przyniosła klasie robotniczej.

3 Ożywić pracę związków w dziedzinie socjalistycznego wychowania mas i rozwijania działalności kulturalno-oświatowej, sportowej i turystycznej.

4 Wciągnąć szeroko aktyw związkowy do codziennej pracy nad umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, do udziału w ruchu łączności fabryk ze wsią, do stałej pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi.

5 Przenieść punkt ciężkości całej pracy związków zawodowych do zakładów, powiązać zarządy związków z radami zakładowymi i licznym aktywem robotniczym, ogarnąć przynależnością do związków około miliona robotników i pracowników, pozostających jeszcze poza związkami.

Związki zawodowe mogą i powinny stać się wielką szkołą socjalizmu, rezerwuarem licznego aktywu robotniczego, z którego partia czerpać będzie nowe kadry i przez które wiązać się będzie coraz bliżej z masami. Niezbędny jest przełom w stosunku instancji partyjnych od góry do dołu do pracy w związkach zawodowych, zwrot w stronę systematycznego kierownictwa związkami przez członków partii w związkach, przez zespoły

partyjne. Niezbędny jest zwrot w stronę ożywienia, ubojowienia całej pracy związków, walki z biurokratycznymi skłonnościami i podniesienia autorytetu organizacji związkowych wśród najszerszych mas.

Wnioski

W dziedzinie politycznego i organizacyjnego umacniania naszej partii stoją przed nami następujące zadania:

1 wzmagać ze wszech miar siłę partii jako przewodnika klasy robotniczej i narodu w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy naszej władzy ludowej, najważniejszej dźwigni budownictwa socjalizmu;

2 wzmacniać ideologicznie siłę partii, jej jedność i zwartość, podnosić poziom marksistowsko-leninowskiego uzbrojenia kadr partyjnych, walczyć z wszelkimi przejawami oportunistycznych i sekciarskich wypaczeń linii partii, tępić tolerancyjny stosunek do biurokratyzmu w aparacie partyjnym, w organizacjach masowych i aparacie państwowym;

3 systematycznie umacniać jakościowo organizacje partyjne i ulepszać ich skład, szczególną uwagę zwrócić na wzmocnienie trzonu robotniczego partii oraz na rozbudowę naszych organizacji na wsi, wśród mało i średniorolnych chłopów;

4 rozstawić i przygotować kadry, siły partyjne, nasze transmisje masowe tak, aby wzmocnić pracę polityczno-masową i organizacyjną na wsi: w POM, PGR, we wszystkich działach spółdzielczości wiejskiej i wśród chłopstwa gospodarującego indywidualnie;

5 skupić wokół partii przodujący aktyw społeczny wsi, aby w oparciu o ten aktyw wyjaśnić najszerszym masom chłopskim cele polityki partii i rządu, wzywać masy chłopskie do poparcia i wprowadzenia w życie wskazań partii i uchwał rządu, zmierzających do szybkiego podniesienia produkcji rolniczej;

6 usprawnić pracę rad narodowych i innych organów władzy państwowej w terenie, a w szczególności organów obsługujących potrzeby rolnictwa, przez ściślejsze związanie ich ze wsią, z aktywem chłopskim, dopomóc tym organom w skoncentrowaniu się na żywotnych, aktualnych potrzebach produkcyjnych chłopstwa pracującego, zasilić te organy kadrami przez skierowanie do nich najlepszych, doświadczonych organizatorów;

7 nieustannie ulepszać metody kierownictwa partyjnego, kładąc główny nacisk na prawidłowy dobór kadr i kontrolę wykonania, rozwijać demokrację wewnątrzpartyjną, zapewnić pełną swobodę krytyki i samokrytyki, szczególnie krytyki oddolnej, ściśle przestrzegać zasad kolegialności kierownictwa, walczyć bezwzględnie z kancelaryjno-biurokratycznymi wypaczeniami i okazywać codzienną, konkretną pomoc podstawowym organizacjom partyjnym;

8 szerzej rozwinąć ofensywną propagandę i agitację, demaskującą prawdziwe oblicze wroga klasowego i imperializmu, podnieść jej poziom, zwalczać schematyzm i szablonowość w propagandzie, wnikliwie

nawiązywać do żywych problemów terenu, czujnie reagować na potrzeby i nastroje mas, umacniać więź partii z masami pracującymi;

9 · prawidłowo kierować politycznie ZMP, związkami zawodowymi i innymi organizacjami masowymi, podnosić ich autorytet, rozwijać ich samodzielną inicjatywę, pobudzać ich aktywność i podnosić ich rolę w mobilizowaniu mas w szeregach Frontu Narodowego do walki o pokój, o zwycięskie zakończenie Planu Sześcioletniego, o podniesienie rolnictwa i szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi;

10 ani na chwilę nie ustawać w budzeniu czujności mas wobec knowań wrogów ludu i agentur imperialistycznych, otaczać opieką i podnosić poziom polityczny organów bezpieczeństwa, wzmacniać w całym aparacie państwa poczucie praworządności i troskę o zacieśnianie więzi z masami, budzić wśród mas serdeczne uczucia łączności z naszym Wojskiem Ludowym, ze wszech miar umacniać siły naszego państwa ludowego, wzmacniać gorące uczucia przyjaźni i solidarności międzynarodowej ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego, ze wszystkimi siłami pokoju i postępu w całym świecie.

W naszych wysiłkach nad umacnianiem szeregów partii i podnoszeniem jej kierowniczej roli we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju będziemy jak najszerzej czerpać z historycznych doświadczeń KPZR, przodującej partii światowego ruchu robotniczego.

Towarzysze!

Mamy jasno nakreślone cele i zadania na najbliższe lata. Mamy jasno wytkniętą drogę, która prowadzi do szybszego wzrostu stopy życiowej wszystkich ludzi pracy — robotników, chłopów i inteligencji. Mamy dosyć środków i dźwigni, aby osiągnąć w ciągu najbliższych dwóch lat wzrost płac realnych robotników i pracowników oraz dochodów chłopów pracujących o 15 — 20 proc.

Aby zrealizować to zadanie, musimy zdecydowanie zerwać z dotychczasowym zaniedbaniem walki o wzrost produkcji rolnej, musimy uruchomić cały potężny arsenał środków, jakimi dysponuje nasz przemysł, wszystkie ogniwa naszego ludowego państwa, aktyw Frontu Narodowego i całą naszą partię — dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla szybkiego podźwignięcia rolnictwa, aby dać ludziom pracy więcej mięsa i tłuszczów, więcej mleka i cukru, więcej surowców dla naszego przemysłu artykułów masowego spożycia.

Aby to osiągnąć, musimy wielokrotnie zwiększyć aktywność wielomilionowych mas w mieście i na wsi, aktywność produkcyjną i polityczną, społeczną i kulturalną — tylko w ten sposób wygramy tę wielką bitwę.

Wygranie tej bitwy o zboże i hodowlę — przy równoczesnym dalszym rozwoju naszego przemysłu — zbliży nas znacznie do pełnego zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Dzięki tym osiągnięciom wzmocnimy cały obóz pokoju i socjalizmu.

Najserdeczniejsze uczucia czci i miłości żywimy w swych sercach dla wszystkich bojowników o sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego Polski, którzy z niezrównaną żarliwością każdą chwilę swego życia oddawali dla zwycięstwa sprawy wolności i socjalizmu.

W imię tej samej świętej sprawy obficie zrosili naszą ziemię swą krwią serdeczną żołnierze radzieccy, łamiąc grzbiet hitlerowskiej bestii, niosąc wolność naszemu narodowi.

Pogłębiać i umacniać więc będziemy złotą nić wspólnych tradycji wolnościowych i postępowych, które łączą na przestrzeni historii nasz naród z narodami rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. Łączyć się to musi z karczowaniem złych tradycji szlachecko-magnackiego a potem obszarniczo-kapitalistycznego ucisku w stosunku do naszych braci — Ukraińców i Białorusinów. Dlatego łączymy się w uczuciach przyjaźni i solidarności z narodami ukraińskim i rosyjskim w obchodzie jubileuszu 300-lecia wyzwoleńczej walki narodu ukraińskiego i jego zespolenia z bratnim narodem rosyjskim.

Dziś w Polsce Ludowej miliony członków partii i bezpartyjnych budują nowe życie w trosce o coraz piękniejszą przyszłość człowieka pracy, o radosne dzieciństwo naszych dzieci, o spokojną starość naszych ojców i matek.

* *
*

Czyniąc wielki krok naprzód do pełnego zwycięstwa socjalizmu, spełniamy marzenia najlepszych, najświatlejszych w naszych dziejach Polaków. Przekuwając w czyn promienne marzenia kilku pokoleń polskich rewolucjonistów, najlepszy składamy im hołd.

II Zjazd naszej partii rozpoczął swe obrady w sześćdziesiątą rocznicę I Zjazdu SDKPiL — partii, która wysoko podniosła w Polsce sztandar walki o socjalizm, sztandar niezłomnego braterstwa z bohaterskim proletariatem Rosji, sztandar solidarności z całą międzynarodową klasą robotniczą.

Towarzysze! Czyńmy wszystko, aby podnosić świadomość i aktywność milionów robotników i chłopów, rozpalajmy w nich entuzjazm twórczej pracy, oddania, ofiarności na rzecz budowy socjalizmu, którego celem jest podnoszenie dobrobytu i kultury całego narodu!

Proklamując ogólnonarodową walkę o szybszą poprawę bytu prostego człowieka, umacniając przyjaźń i braterstwo z narodami Kraju Rad — kraju zwycięskiego socjalizmu, najlepiej służymy sprawie pokoju i rozkwitu naszej Ojczyzny.

— Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! *(Długotrwałe oklaski).*

— Niech żyje niezłomna solidarność całego obozu pokoju! *(Huczne oklaski).*

— Niech żyje przewodniczka całej postępowej ludzkości — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego! *(Długotrwała owacja).*

— Niech żyje i hartuje się w walce nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! *(Długo nie milknąca owacja).*

— Niech żyje naród polski i Polska Rzeczpospolita Ludowa! *(Długo nie milknąca owacja).*

— Pod sztandarem Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina naprzód do nowych zwycięstw! *(Długotrwała manifestacja. Okrzyki z sali: „Niech żyje towarzysz Bolesław Bierut!", „Komitet Centralny naszej partii niech żyje!").*

Przemówienie powitalne I Sekretarza KC KPZR towarzysza N. S. Chruszczowa

Drodzy Towarzysze!

W tych doniosłych dla Polski Ludowej dniach, gdy odbywa się II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pozwólcie mi przekazać Wam, a za Waszym pośrednictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej całemu narodowi polskiemu, w imieniu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, od całego narodu radzieckiego, serdeczne, braterskie pozdrowienia. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski, wszyscy wstają).*

Wolny naród zaprzyjaźnionej z nami Polski swą bohaterską pracą pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej buduje nowe, socjalistyczne życie. Nasza partia, narody Związku Radzieckiego cieszą się szczerze z każdego Waszego sukcesu na tej pełnej chwały drodze.

Osiągnięcia narodu polskiego cieszą nas szczególnie dlatego, że my sami przeszliśmy wielką drogę budownictwa socjalistycznego, przekonaliśmy się z własnego doświadczenia, że jest to jedynie słuszna droga, która prowadzi masy pracujące do wolności i szczęścia, do rozkwitu wszystkich żywotnych sił narodu.

W walce o zwycięstwo nowego ustroju, wolnego od ucisku społecznego i narodowego, pracująca ludzkość kieruje się zwycięską nauką Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Naród polski z klasą robotniczą na czele przekształcił w ciągu krótkiego czasu zacofaną ekonomicznie burżuazyjno-obszarniczą Polskę w przodujące państwo ludowo-demokratyczne.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, rządzona przez naród i w interesach narodu, posiada obecnie wysoko rozwinięty przemysł, szybko rosnącą gospodarkę narodową, rozwija przodującą kulturę.

Nowa demokratyczna Polska nie jest już więcej, jak to było dawniej, przedmiotem eksploatacji obcego kapitału, źródłem surowców dla państw imperialistycznych, narzędziem agresywnych zamierzeń, intryg i prowokacji imperialistów. Polska Ludowa — wolne państwo, zjednoczone w swoich naturalnych granicach — utrwaliwszy swą niepodległość narodową

prowadzi niezmiennie politykę pokoju i przyjaźni między narodami, stanowi mocne ogniwo potężnego obozu demokratycznego.

Ten fakt o wielkim historycznym znaczeniu doprowadza do wściekłości grabieżców imperialistycznych, którzy przywykli uważać dawną Polskę za łakomy kąsek.

Wielkie zdobycze, jakie osiągnął naród polski idąc po drodze budowy socjalizmu, napełniają dumą serca ludzi radzieckich, wszystkich prawdziwych przyjaciół Polski Ludowej.

W referacie sprawozdawczym na Waszym Zjeździe rozwinięty został wspaniały obraz walki i zwycięstw narodu polskiego, działalności Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu z wypróbowanym kierownikiem, towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Naród polski pomyślnie rozwiązuje wielkie i skomplikowane zadania budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Po zrealizowaniu Trzyletniego Planu odbudowy gospodarczej masy pracujące Polski urzeczywistniają z patriotycznym entuzjazmem Plan Sześcioletni, który słusznie nazywacie planem uprzemysłowienia kraju i budowy podstaw socjalizmu.

Osiągnięte zostały znaczne sukcesy w rozwoju gospodarki narodowej. Już w 1953 r. globalna produkcja przemysłu Polski była 3,6 raza większa niż w 1938 r. Sektor socjalistyczny stał się w przemyśle sektorem dominującym niepodzielnie. Rozwija się gospodarka rolna Polski.

Dochód narodowy w 1953 r. przewyższył dwukrotnie poziom 1938 r., znacznie wzrosły dochody realne na głowę ludności, co świadczy o poważnej poprawie bytu materialnego mas pracujących w porównaniu z Polską przedwojenną. Rozwija się nauka, literatura, sztuka, kultura utalentowanego narodu polskiego.

Władza ludowa, partie komunistyczne i robotnicze nie mają i mieć nie mogą interesów stojących ponad interesami narodu, większej troski aniżeli troska o dobro narodu, o zaspokojenie jego rosnących potrzeb materialnych i duchowych, o rozkwit Ojczyzny.

Na podstawie osiągnięć w rozwoju przemysłu stworzone zostały w Polsce Ludowej niezbędne warunki do dalszego rozwoju rolnictwa. Przemysł socjalistyczny zasila w coraz większej mierze gospodarkę rolną pierwszorzędną techniką, nawozami, towarami przemysłowymi. Klasa robotnicza okazuje pracującemu chłopstwu codzienną pomoc. Zarówno robotnicy jak i chłopi są żywotnie zainteresowani w dalszym rozwoju rolnictwa swojego kraju. Stały rozwój dobrobytu mas pracujących zabezpieczyć można tylko drogą wszechstronnego rozwoju rolnictwa.

Nie ma wątpliwości, że naród polski pod kierownictwem swojej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągnie nowe sukcesy w rozwoju przemysłu, w potężnym wzroście rolnictwa, w podniesieniu dobrobytu mas pracujących miasta i wsi.

Niezłomny sojusz klasy robotniczej i chłopstwa stanowi podstawę i niezwyciężoną siłę ustroju ludowo-demokratycznego. Przebogate doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, doświadczenia budowy podstaw socjalizmu w Waszym kraju, jak i w innych krajach demokracji

ludowej, dowodzą dobitnie, że zwycięstwo nowego ustroju społecznego możliwe jest jedynie i wyłącznie w wyniku trwałego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, stanowiących przygniatającą większość społeczeństwa. Właśnie dzięki sojuszowi klasy robotniczej i chłopstwa rozbite zostały w naszym kraju klasy eksploatujące, zdobyta została władza robotników i chłopów, zbudowane zostało społeczeństwo socjalistyczne. *(Oklaski).*

Wielki Lenin uczył, że sojusz robotników i chłopów — to rękojmia naszych sukcesów i naszego ostatecznego zwycięstwa. Życie z każdym dniem potwierdza tę mądrą leninowską zasadę. Kierując się nauką marksizmu-leninizmu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wzmacnia sojusz robotników i chłopów, wzmacnia ludowo-demokratyczne państwo.

Osiągnięcia Wasze są bezsporne, widzą je uczciwi ludzie całego świata, z wielkim zadowoleniem wita je lud pracujący wszystkich krajów.

Rezultaty bohaterskiej walki i ofiarnej pracy robotników, chłopów i inteligencji Waszego kraju pokazują, jak olbrzymią wyższość posiada ustrój ludowo - demokratyczny nad ustrojem kapitalistycznym. W łonie ustroju ludowo - demokratycznego kryją się niewyczerpane możliwości nieustannego rozwoju przemysłu i rolnictwa, podnoszenia dobrobytu i wzrostu kultury mas pracujących. Przodujący ludzie klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, ludowej inteligencji dają wspaniałe wzory tego, jak należy wykorzystać tę przewagę i możliwości dla utrwalenia ustroju ludowo - demokratycznego.

Wielka życiodajna siła socjalizmu polega na tym, że jednoczy on narody, a nie dzieli.

Wszystkim wiadomo, że pomiędzy carską Rosją a starą szlachecką Polską przez długie czasy istniały złe a często wrogie stosunki, z powodu których cierpiały zarówno naród polski, jak i narody rosyjski, ukraiński, białoruski i litewski. Było to rezultatem antyludowej polityki klas panujących, które sprzeciwiały się ustaleniu przyjaznych stosunków między narodami.

Fakty historyczne dowodzą, że lud pracujący Polski, Rosji, Ukrainy i Białorusi miał zawsze wiele wspólnych interesów. Nie istniały i istnieć nie mogły między nimi żadne sprzeczności, żadna nieprzyjaźń lub wrogość. *(Długotrwałe oklaski).*

W 1954 r. narody Związku Radzieckiego obchodzą 300-lecie wielkiego historycznego wydarzenia — zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Walka narodu ukraińskiego o swą niepodległość przeciw szlachcie polskiej cieszyła się gorącą sympatią chłopstwa polskiego, cierpiącego pod jarzmem polskich feudałów. W armii Bohdana Chmielnickiego w okresie wyzwoleńczej wojny lat 1648—1654 było niemało żołnierzy spośród żyjących na Ukrainie chłopów polskich. Wojna wyzwoleńcza narodu ukraińskiego stworzyła sprzyjające warunki do walki polskich chłopów przeciw ich gnębicielom — obszarnikom-magnatom. Nastroje chłopstwa polskiego znał dobrze i sam Chmielnicki, gdy mówił, że w zbliżającej się walce o niepodległość Ukrainy pomoże mu chłopstwo polskie.

Mamy w przeszłości wiele przykładów osobistej przyjaźni przodujących ludzi Rosji, Polski, Ukrainy. Opierając się na wspólnocie interesów ludów, dążyli oni do ustanowienia przyjaznych stosunków między naszymi narodami.

Wielki poeta rosyjski Aleksander Puszkin, podzielając poglądy swego bliskiego przyjaciela, wielkiego polskiego poety Adama Mickiewicza, marzył wraz z nim o tych przyszłych czasach, „gdy narody zapomną waśni — i w rodzinę wielką się połączą".

Przez długi czas nie sądzone było jednak, by urzeczywistniły się te marzenia najlepszych ludzi Polski i Rosji o przyjaźni i braterstwie narodów. Zbyt wielkie były przeszkody, stawiane na drodze do zbliżenia narodów przez ustrój szlachecko-obszarniczy i burżuazyjny.

Wielki poeta ukraiński Taras Szewczenko w swoim wierszu poświęconym polskiemu rewolucjoniście Bronisławowi Zalewskiemu nazywał go swym przyjacielem i bratem i z gniewem pisał o tym, że chciwi magnaci polscy i ukraińscy obszarnicy siali niezgodę między bratnimi narodami — polskim i ukraińskim, które dążyły do życia w pokoju i przyjaźni.

Polska klasa robotnicza od zarania walczyła ramię w ramię z klasą robotniczą Rosji przeciw wspólnemu wrogowi — rosyjskiemu samowładztwu, przeciw kapitalistom i obszarnikom. Nasz genialny wódz Włodzimierz Iljicz Lenin już pół wieku temu, w okresie walki rosyjskich i polskich robotników przeciw uciskowi caratu, przeciw kapitalistom i obszarnikom, mówił:„...zawsze będziemy mówili robotnikowi polskiemu: tylko najpełniejszy i najściślejszy sojusz z proletariatem rosyjskim może zaspokoić wymogi bieżącej, toczącej się walki politycznej z samowładztwem, tylko taki sojusz da rękojmię całkowitego wyzwolenia politycznego i ekonomicznego". *(Oklaski).* W dniach pierwszej rosyjskiej rewolucji Lenin witał bohaterski proletariat bohaterskiej Polski.

Dobitnym wyrazem wspólnej walki mas pracujących Rosji i Polski przeciw ustrojowi burżuazyjno-obszarniczemu jest ten znamienny fakt, że jednym z kierowników zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, bohaterem Października, jak go nazywają ludzie radzieccy, był wybitny działacz rewolucyjnego ruchu robotniczego, sławny syn polskiego narodu, Feliks Dzierżyński. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Tuż po zwycięstwie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej władza radziecka proklamowała bezwarunkowe uznanie suwerenności i niepodległości Polski.

Szef rządu radzieckiego Włodzimierz Iljicz Lenin podkreślał, że między nami a polskimi chłopami i robotnikami nie ma sporów, że my uznawaliśmy i uznajemy niepodległość Polski i polską republikę ludową. Ale ówczesny antynarodowy rząd polski sprzeciwił się ustaleniu przyjaznych stosunków z Rosją Radziecką.

Nowe stosunki — sojusz i przyjaźń między Polską a Związkiem Radzieckim — sformowały się w trakcie wspólnej walki narodów naszych

krajów przeciw wspólnemu wrogowi — Niemcom hitlerowskim. Przyjaźń naszych narodów scementowana została po wieczne czasy krwią przelaną w tej walce. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Dziesięć lat temu, gdy Armia Radziecka przy współudziale Wojska Polskiego oczyściła terytorium Polski od niemiecko-faszystowskich okupantów, stworzone zostały sprzyjające warunki do powstania w Polsce prawdziwie ludowej władzy. W tych latach narodziła się i okrzepła braterska przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim, ustaliły się przyjazne stosunki między Polską a wszystkimi krajami demokracji ludowej.

Stosunki między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską określone zostały przez podpisany w 1945 roku układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Podkreślając ogromne, historyczne znaczenie tego układu, wielki kontynuator dzieła Lenina, Józef Wissarionowicz Stalin powiedział, że układ ten oznacza zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni. Życie całkowicie potwierdza te słowa. *(Długotrwałe oklaski).* Przez wszystkie te lata stosunki między Związkiem Radzieckim a Polską ludowo - demokratyczną rozwijały się i umacniały, rozszerzała się wzajemna współpraca we wszystkich dziedzinach życia politycznego, ekonomicznego, kulturalnego i międzynarodowego naszych krajów.

Pomyślnie wpłynęły te stosunki na wzrost obrotu towarowego między naszymi krajami na zasadzie wzajemnych korzyści. Podczas gdy w okresie przedwojennym wymiana towarowa Polski ze Związkiem Radzieckim nie osiągała nawet 1 proc., to w 1952 roku wynosiła ona 32 proc. całego obrotu towarowego Polski. Obrót towarowy Polski ze Związkiem Radzieckim w 1954 roku zwiększa się w porównaniu z 1945 rokiem ponad 8 razy.

Stale pogłębiający się sojusz i przyjaźń Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim zapewniały i nadal zapewniać będą Polsce Ludowej braterską pomoc w jej marszu naprzód — do socjalizmu. Naród radziecki był, jest i będzie wiernym przyjacielem i niezawodnym sojusznikiem mas pracujących Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mas pracujących wszystkich krajów ludowo-demokratycznych. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Narody naszych krajów, zajęte pokojowym budownictwem, zainteresowane są żywotnie w zachowaniu i utrwaleniu pokoju. Nie wolno nam zapominać o knowaniach agresorów imperialistycznych i musimy być zawsze gotowi udzielić wrogom pokoju należytej odprawy. Nie zatarło się w pamięci ludu, że wojna, która tyle ogromnych nieszczęść przyniosła naszym narodom, wywołana została przez agresję hitlerowską, że pokój w Europie został osiągnięty w wyniku rozgromienia imperializmu niemieckiego i stworzenia potężnego obozu państw miłujących pokój.

Obecnie siły reakcyjne krajów kapitalistycznych wszelkimi sposobami sprzeciwiają się osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Stworzyły one agresywny blok północno-atlantycki, prowadzą w dalszym

ciągu szaleńczy wyścig zbrojeń, rozszerzają sieć amerykańskich baz wojennych w krajach Europy i Azji, rozpalają nastroje odwetu w Niemczech zachodnich, prowadzą politykę odbudowy imperializmu niemieckiego i wskrzeszania niemieckiej armii agresywnej.

W tych warunkach wszystkie narody muszą być szczególnie czujne, muszą wytężyć swe wysiłki, aby zapobiec nowej wojnie, której nienawidzą. Cały świat wie o tym, że pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego, wszystkich krajów demokracji ludowej zmierza do tego, żeby zmniejszyć napięcie w stosunkach międzynarodowych i utrwalić pokój. Fakty dowodzą, że wysiłki te nie pozostają bez rezultatów.

Narody nie chcą wojny i dysponują siłą zdolną obronić sprawę pokoju.

Siłą tą jest umacniający się z dniem każdym obóz państw miłujących pokój, obóz zwolenników pokoju i demokracji we wszystkich krajach.

Niezłomna przyjaźń i jedność dążeń Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wszystkich krajów demokracji ludowej jest niezawodną podstawą obozu pokoju i demokracji, potężną ostoją pokoju na całym świecie. *(Długotrwałe oklaski).*

Towarzysze!

W tym roku mija dziesięć lat od chwili odrodzenia Polski. Na przestrzeni tych 10 lat Polska Ludowa przeszła wielką i pełną chwały drogę. Ująwszy swe losy we własne ręce, ustanowiwszy władzę mas pracujących, naród polski dokonał w tych latach olbrzymich przeobrażeń swej ojczyzny. Przygotowania do Waszego Zjazdu, prace Zjazdu są przekonywającym świadectwem, że lud pracujący Polski widzi w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która zespoliła w swoich szeregach najlepsze, przodujące siły swego narodu, mądrego wodza i nauczyciela. Masy pracujące Polski wiedzą, że wszystkie swe osiągnięcia zawdzięczają bohaterskiej walce klasy robotniczej, kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zaufanie mas ludowych nakłada na partię szczególną odpowiedzialność. Wielkie zadania stojące przed polskim narodem, jak to całkowicie słusznie podkreślone zostało w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego Waszej partii, wymagają od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uporczywej walki o dalsze umocnienie jedności swych szeregów, o podniesienie poziomu ideowego i politycznej bojowości organizacji partyjnych.

Z przebogatego doświadczenia półwiekowej walki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wiemy najlepiej, że rewolucyjna partia klasy robotniczej może pomyślnie wypełnić stojące przed nią zadania historyczne, jeśli w swej działalności kierować się będzie teorią marksizmu-lenini-

zmu i stosować ją twórczo w konkretnych warunkach swego kraju, jeśli partia stale wzmacniać będzie niezłomną jedność swoich szeregów, jeśli walczyć będzie bezwzględnie przeciw wszystkim i wszelakim wrogom ludu. *(Oklaski).*

Doświadczenie historyczne uczy, że siła partii tkwi w jej nierozerwalnej więzi z narodem, że siła narodu tkwi w jego zwartości wokół partii rewolucyjnej. *(Oklaski).*

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozwiązuje ważne zadania. Podsumowuje on wyniki pracy w dziedzinie realizacji Planu Sześcioletniego na przestrzeni pierwszych czterech lat i nakreśla środki dalszego rozwoju gospodarki narodowej, wzrostu stopy życiowej mas pracujących, wzmocnienia sojuszu robotników i chłopów, jako podstawy ustroju ludowo-demokratycznego, jeszcze większego podniesienia bojowości partii, która stanowi kierowniczą siłę w walce o socjalizm.

Nie ulega wątpliwości, że Zjazd ten stanowić będzie doniosłe wydarzenie w rozwoju Polski Ludowej na drodze budownictwa socjalistycznego. Z całego serca życzymy Zjazdowi owocnej pracy dla dobra Waszego narodu. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają).*

Drodzy Towarzysze!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wysyłając naszą delegację polecił jej przekazać Waszemu Zjazdowi następujące pozdrowienie:

DO DRUGIEGO ZJAZDU
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej braterskie pozdrowienia! *(Burzliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają).*

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej masy pracujące Polski osiągnęły wielkie sukcesy w dziedzinie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, przebudowy rolnictwa i rozwoju kultury. Polska Ludowa stała się mocnym ogniwem potężnego obozu demokratycznego i jest aktywnym bojownikiem o zachowanie i utrwalenie pokoju na całym świecie.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego życzy gorąco Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dalszych sukcesów w dziele budownictwa socjalistycznego, podniesienia gospodarki rolnej w kraju, stałego podwyższania stopy życiowej mas pracujących i umocnienia państwa ludowo - demokratycznego. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają).*

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — organizator i przywódca narodu polskiego! *(Burzliwe, długo nie milknące oklaski).*

Niech żyje niezłomna przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego! *(Burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

(Burzliwa, długo nie milknąca owacja. Wszyscy wstają. Okrzyki: Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
wygłoszone przez przewodniczącego komisji tow. Wacława Rózgę

Komitet Centralny w swoim sprawozdaniu poinformował Zjazd o wielkich zwycięstwach naszej partii, narodu polskiego oraz o drogach dalszego ekonomicznego, politycznego i kulturalnego rozwoju kraju.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej obejmuje 5-letni okres od chwili zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce i powołania do życia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontynuatorki i spadkobierczyni tradycji walk o wyzwolenie społeczne i narodowe.

I

W okresie sprawozdawczym Komitet Centralny poczynił kroki zmierzające do dalszego wzmocnienia finansowej dyscypliny i usprawnienia sprawozdawczości w organizacjach partyjnych, dokonał centralizacji budżetu partyjnego, obejmującego wszystkie fundusze organów partyjnych, aż do podstawowych organizacji partyjnych włącznie.

Główną dochodową częścią budżetu naszej partii są składki członkowskie. Dlatego bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest sprawa regularnego opłacania składek, tego podstawowego obowiązku członka i kandydata partii.

Należyte regulowanie składek świadczy o stopniu uświadomienia, zdyscyplinowania, przywiązania i ofiarności na rzecz partii.

Jeżeli 1950 rok przyjąć za 100, to w roku 1951 globalna suma składek członkowskich wzrosła o 30 proc., w 1952 r. o 53 proc., w 1953 r. o 150 proc.

Ten duży wzrost wynika przede wszystkim z faktu, że bardzo poważnie wzrosła ilość członków partii regularnie opłacających składki członkowskie, przytłaczająca większość członków partii opłacając składki przestrzega obowiązującej taryfy. Ten wzrost wynika również z faktu, że poważna część członków partii w tym okresie podniosła swe kwalifikacje, została awansowana w pracy zawodowej i podobnie jak cała klasa robotnicza zwiększyła swoje zarobki.

Komitet Centralny niejednokrotnie zwracał uwagę organizacjom partyjnym na konieczność wzmożenia pracy w zakresie ściągania i ewidencjonowania składek partyjnych. Wprowadzona nowa forma sprawozdawczości pomaga instancjom partyjnym lepiej śledzić terminowe i prawidłowe opłacanie składek partyjnych.

Wytyczne III Plenum Komitetu Centralnego, zobowiązujące sekretarza organizacji partyjnej do osobistego pobierania składek, odegrały poważ-

ną rolę nie tylko w terminowej opłacie składek, lecz miały także duże znaczenie dla lepszego powiązania kierownictwa organizacji partyjnych z masami członków i kandydatów partii.

Pomimo znacznych osiągnięć organizacje partyjne muszą wiele zrobić, aby obowiązek opłacania składek członkowskich był bezwzględnie wypełniany w naszej partii.

Regularność wpływów ze składek jest różna w poszczególnych województwach. Do województw przodujących należą: Stalinogród, Opole i Bydgoszcz. Znacznie wzrosła liczebność członków regularnie opłacających składki na terenie województw: rzeszowskiego, gdańskiego, łódzkiego i szczecińskiego.

Pomimo znacznego usprawnienia pracy organizacyjnej w Warszawie i Łodzi mamy pewien odsetek członków partii nieregularnie opłacających i zalegających w opłacaniu składek.

Są jeszcze instancje i organizacje partyjne, które nie doceniają wychowawczego znaczenia składek partyjnych i niedostatecznie zajmują się tą sprawą. Świadczą o tym dane z opłacania składek partyjnych w woj. kieleckim, lubelskim, gdańskim i warszawskim. Traktuje się tę sprawę jako czysto finansową, spycha się ją niekiedy na barki aparatu technicznego.

Wielu sekretarzy POP i oddziałowych organizacji partyjnych nie zbiera jeszcze osobiście składek partyjnych. Wskutek tego mamy w partii takich członków, którzy nieregularnie opłacają składki partyjne, i pewną — choć niewielką — ilość członków, którzy zalegają z opłacaniem składek przez szereg miesięcy. Są również i tacy członkowie, którzy nie zawsze opłacają składki partyjne według ustalonej taryfy.

Często się zdarzają wypadki nieprzestrzegania instrukcji Komitetu Centralnego o prowadzeniu należytej ewidencji składek, protokolarnego przekazywania znaczków i innych dokumentów partyjnych przy zmianie sekretarzy, a znaczna ilość POP nie przestrzega zaleceń o przesyłaniu co miesiąc sprawozdania finansowego z realizacji składek do wyższych instancji partyjnych.

Z powodu niechlujstwa w pracy niektórych komitetów powiatowych (miejskich i dzielnicowych) miały miejsce nadużycia, jak to było np. w WSK w Mielcu, w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie, w Warszawskich Przemysłowych Zakładach Budowlanych Nr 1.

Dlatego też komitety partyjne winny co kwartał rozpatrywać sprawy wpływu składek członkowskich, usuwać ujawnione niedociągnięcia.

Przed instancjami i organizacjami partyjnymi stoi zadanie wzmożenia pracy ideowo-wychowawczej, tak aby wszyscy członkowie i kandydaci w terminie i zgodnie z taryfą opłacali składki partyjne. W tym celu wszyscy sekretarze organizacji partyjnych powinni osobiście zbierać składki partyjne, a organizacje i instancje partyjne systematycznie śledzić i omawiać tę sprawę, przejawiając w ten sposób troskę o podniesienie świadomości członków partii.

II

Główną rozchodową pozycję budżetu stanowi zaspokajanie potrzeb terenowych organizacji partyjnych, na które przeznacza się 91,8 proc. środków finansowych. Wydatki na aparat centralny stanowią 8,2 proc. budżetu. Znaczne środki budżetowe przeznaczane są na szkolenie polityczne

członków partii i rozszerzenie propagandy idei marksizmu-leninizmu. Na te cele przeznaczono w 1953 roku 17 proc. całego budżetu partii.

Ze środków budżetowych utrzymywane są wszystkie centralne i terenowe szkoły partyjne, a więc: Instytut Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR, Dwuletnia Szkoła Partyjna przy Komitecie Centralnym PZPR, Centralna Szkoła Partyjna im. Marchlewskiego, kursy dla sekretarzy powiatowych i aktywu komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych, Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KC PZPR. Poza uczelniami centralnymi w Warszawie w terenie działa jeszcze 6 szkół międzywojewódzkich i 11 szkół wojewódzkich. W okresie sprawozdawczym przeszkolonych zostało w wymienionych uczelniach i szkołach 16 212 osób, a obecnie pobiera naukę 3 722 osoby.

Na rozmaitych kursach organizowanych w okresie sprawozdawczym przeszkolono dziesiątki tysięcy członków partii, którzy zasilili instancje i organizacje partyjne, jak również aparat państwowy i gospodarczy.

Z budżetu partii wydawane są znaczne sumy na zakup książek dla bibliotek komitetów partyjnych.

Działalność finansowo-gospodarcza komitetów partyjnych oparta jest o preliminarze budżetowe ze szczegółowym rozbiciem na wszystkie rodzaje wydatków, jak osobowe, organizacyjne, propagandowe, szkolnictwo partyjne, kancelaryjne, utrzymywanie i konserwacja budynków i środków lokomocji, nakłady inwestycyjne itp.

Poważną pozycję w okresie sprawozdawczym stanowiły inwestycje konieczne ze względu na rozwój partii i brak odpowiednich lokali, które mogły być na ten cel adaptowane. Należy tu wymienić w pierwszym rzędzie budowę domu Komitetu Centralnego naszej partii. Gmach ten został zbudowany całkowicie z wpływów z cegiełek i ofiar poszczególnych towarzyszy oraz zbiórki majowej w 1948 roku.

W okresie lat 1950—1953 wybudowano i oddano do użytku 6 szkół partyjnych oraz 2 internaty dla szkół w Warszawie, jak również 31 budynków komitetów powiatowych i dzielnicowych.

Na podstawie analizy sprawozdań finansowych i dokumentów Komisja Rewizyjna komunikuje II Zjazdowi, że gospodarka finansowa partii jest prowadzona należycie, że dyscyplina budżetowa jest przestrzegana, że wzrosło poczucie odpowiedzialności za należyte funkcjonowanie aparatu finansowo-gospodarczego.

Kontrolę finansowo-gospodarczą w terenie sprawują komisje rewizyjne, jednakże niektóre z nich sprowadzają swoje czynności do ogólnikowego stwierdzania stanu gospodarki partyjnej i to zazwyczaj tylko w okresie przed konferencjami partyjnymi.

Zdarza się jeszcze często, że poszczególne terenowe instancje partyjne dopuszczają do przekroczenia zatwierdzonych na wydatki sum, przerzucają samowolnie fundusze z jednego paragrafu budżetu do innego, nie zapewniają należytego prowadzenia księgowości i sprawozdawczości finansowej. Komisje rewizyjne nie przejawiają jeszcze systematycznej i stałej kontroli. Ich działalność nosi charakter kampanijny, co w rezultacie sprzyja naruszaniu dyscypliny finansowej.

Celem dalszego usprawnienia działalności finansowo-gospodarczej instancji partyjnych należy w dalszym ciągu wzmacniać dyscyplinę finansową i oszczędniej wykorzystywać fundusze partyjne. Wojewódzkie, po-

wiatowe i miejskie komisje rewizyjne winny częściej i systematyczniej przeprowadzać rewizję działalności finansowo-gospodarczej instancji partyjnych i śledzić realizację wniosków pokontrolnych.

III

W dziedzinie szybkości i prawidłowości załatwiania spraw przez aparat partyjny Komisja Rewizyjna stwierdziła, że w ostatnich latach nastąpiło poważne wzmocnienie i okrzepnięcie aparatu partyjnego. Podniósł się poziom polityczny i kulturalny kadr partyjnych, wzrosło poczucie odpowiedzialności za załatwianie powierzonych przez Komitet Centralny i instancje partyjne spraw.

W celu pogłębienia właściwego stosunku członków partii do legitymacji partyjnej i uporządkowania ewidencji partyjnej w okresie sprawozdawczym Komitet Centralny powziął uchwałę w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej i wydał instrukcję „O ewidencji członków i kandydatów PZPR". Realizacja tych zaleceń wpłynęła na ujednolicenie metod prowadzenia ewidencji członków i kandydatów PZPR, pozwoliła w wyniku wprowadzenia kart zdjęcia i przyjęcia na ewidencję stałą w znacznym stopniu uchwycić ruch członków partii, wpłynęła częściowo na zahamowanie płynności członków i kandydatów partii (ruch członków i kandydatów, który wynosił w 1951 roku 32 proc. ogólnego stanu partii, zmalał w 1953 r. do 17,7 proc.), wzmocniła dyscyplinę partyjną, zmniejszyła możliwość prześliznięcia się do szeregów partii elementów wrogich, uczyniła statystykę partyjną bardziej realną.

Wyniki prawie dwuletniego okresu realizacji uchwały „O właściwym stosunku do legitymacji partyjnej" i instrukcji „O ewidencji członków i kandydatów PZPR" świadczą, że organizacje partyjne dokonały wielkiego wysiłku w dziedzinie uporządkowania gospodarki partyjnej i podniesienia jej na wyższy poziom.

Istnieją jednak jeszcze poważne braki w tej dziedzinie. Niektóre organizacje partyjne niedostatecznie walczą z niefrasobliwym stosunkiem członków i kandydatów do dokumentów partyjnych, na skutek czego mają miejsce wypadki gubienia lub wręcz kradzieży legitymacji partyjnych. Nie wszystkie organizacje i instancje partyjne odbierają legitymację partyjne od wykluczonych i skreślonych. Stwarza to konieczność powzięcia decyzji, które wykluczą takie karygodne niedopatrzenia.

W wielu organizacjach partyjnych istnieje jeszcze duży nieuzasadniony ruch członków i kandydatów partii, a organizacje te i wyższe instancje nie zawsze należycie reagują na ten stan rzeczy lub wręcz nie analizują przyczyn żywiołowego ruchu członków i kandydatów partii biernie zachowując się wobec faktów nieuzasadnionego ruchu.

Niektóre organizacje partyjne i komitety powiatowe tolerują fakty łamania zasad instrukcji Komitetu Centralnego „O ewidencji członków i kandydatów PZPR", dopuszczając do takiego stanu, że członkowie partii przenoszą się z organizacji do organizacji bez skierowania i często pozostają po kilka miesięcy poza organizacją lub wręcz mechanicznie ubywają z partii. Wielu sekretarzy organizacji partyjnych i komitetów powiatowych nie przeprowadza rozmów z przenoszącymi się członkami partii.

Należy jednocześnie podkreślić, że szereg komitetów powiatowych (miejskich, dzielnicowych) lekceważy także terminowe załatwianie spraw związanych z przenoszeniem się członków i kandydatów, opóźnia się często wciąganie członków partii do ewidencji partyjnej, z dużym opóźnieniem przesyła się odcinki o zgłoszeniu z kartą zdjęcia z ewidencji, akta partyjne itp., nie zawsze przestrzega się też zasady terminowego wydawania legitymacji i wciągania do ewidencji partyjnej nowoprzyjętych członków i kandydatów partii.

Organizacje i instancje partyjne słabo pracują nad tym, aby dane ewidencji partyjnej odzwierciedlały faktyczny stan składu osobowego organizacji partyjnych. Podstawowe organizacje i instancje partyjne powinny zrozumieć, że przestrzeganie zasad ewidencji partyjnej to jeden z ważnych wymogów centralizmu demokratycznego. Dla najbardziej celowego wykorzystania sił partyjnych stosownie do zadań rozwiązywanych przez partię, dla lepszego poznania, kierowania i kontroli pracy wszystkich członków partii niezbędne jest ścisłe przestrzeganie zasad określonych w uchwale „O właściwym stosunku do legitymacji partyjnej" i instrukcji „O ewidencji członków i kandydatów PZPR".

Dobrze prowadzona ewidencja członków i kandydatów partii, ścisłe przestrzeganie obowiązującej procedury wydawania i przechowywania dokumentów partyjnych, zwiększenie odpowiedzialności i wzmożenie czujności aktywu partyjnego mogą w poważnym stopniu wpłynąć na ochronę partii przed przenikaniem do jej szeregów elementów przypadkowych lub wrogich.

IV

Komitet Centralny, towarzysz Bierut i sekretarze KC otrzymują wiele tysięcy listów, podań, skarg i wniosków od członków partii i bezpartyjnych. Liczba listów wpływających do Komitetu Centralnego wciąż rośnie. Nierzadko w listach tych są poruszane sprawy mające ważne znaczenie państwowe i społeczne. Listy te świadczą o zaufaniu członków partii i narodu polskiego do naszej partii, o chęci pomożenia partii i państwu w realizacji naszych zadań, w usunięciu faktów wypaczeń i nadużyć w pracy poszczególnych ogniw aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Ludzie zwracają się do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wiedząc, że ich prośby i wnioski będą należycie rozpatrzone i załatwione. Wpłynęła na to między innymi uchwała Komitetu Centralnego i rządu z grudnia 1951 r. w sprawie załatwiania skarg i zażaleń ludności.

Komisja Rewizyjna stwierdziła, że listy wpływające do Komitetu Centralnego są szczegółowo rozpatrywane i załatwiane przez aparat KC. Pracownicy aparatu niejednokrotnie wyjeżdżają w teren celem zbadania i załatwienia listów na miejscu.

Również terenowe instancje partyjne otrzymują wiele tysięcy listów i załatwiają szereg bolączek ludzi pracy. Niestety wiele jeszcze organizacji terenowych nie rozpatruje w należyty sposób napływających listów, skarg i zażaleń, a komitety wojewódzkie i powiatowe nie zawsze sprawdzają sposób załatwienia sprawy. Taki stan rzeczy wpływa między innymi na to, że do Komitetu Centralnego wpływa więcej listów aniżeli do

wszystkich komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych razem wziętych.

Nasze instancje partyjne winny usunąć niedociągnięcia w rozpatrywaniu listów, podań i zażaleń, kierując się wielokrotnymi wskazaniami kierownictwa partii w tej dziedzinie. Należy dążyć, aby wszystkie wpływające do instancji partyjnych listy były należycie rozpatrywane i załatwiane.

Poprawki i uzupełnienia do statutu, które będą przedmiotem obrad II Zjazdu naszej partii, przewidują znaczne rozszerzenie zakresu działalności Komisji Rewizyjnej: poza rewizją działalności aparatu finansowego oraz gospodarki instancji partyjnych statut nakłada na komisje rewizyjne obowiązek kontroli szybkości i właściwego trybu załatwiania spraw przez aparat partyjny. Należyte wykonywanie tych obowiązków będzie miało poważny wpływ na usprawnienie i udoskonalenie funkcji aparatu partyjnego. Nieodzownym warunkiem osiągnięcia tego celu jest należyty skład osobowy komisji rewizyjnych, gwarantujący wykonanie przez nie tych zadań, które przyczynić się winny do realizacji założeń programowych partii — szybszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących, zbudowania socjalizmu w Polsce. *(Oklaski).*

Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954-1955) Planu Sześcioletniego

Referat towarzysza Hilarego Minca

Podstawowym celem, który obecny Zjazd stawia przed partią, klasą robotniczą, chłopstwem pracującym, inteligencją ludową, przed całym narodem — jest wydatne podniesienie poziomu życiowego mas pracujących naszego kraju. Ten cel jest główną osią wszystkich naszych poczynań i dążeń.

W ciągu ubiegłych czterech lat, dzięki wysiłkom całego narodu, poprzez rozbudowę głównej podstawy rozwoju gospodarki narodowej — przemysłu środków wytwórczości, została stworzona baza dla osiągnięcia szybszego podniesienia poziomu życiowego mas pracujących. Ale w ciągu ubiegłych czterech lat w naszej gospodarce narodowej wytworzyło się szereg dysproporcji, usunięcie których jest niezbędnym warunkiem podniesienia poziomu życiowego mas pracujących.

Oceniając nasze obecne położenie moglibyśmy się uciec do następującego porównania: odbyliśmy szybki marsz naprzód i dokonaliśmy wielkiego historycznego skoku, pewne podstawowe oddziały w ciągu tego marszu wysunęły się poważnie naprzód, inne pozostały poważnie w tyle. Ażeby kontynuować zwycięsko nasz marsz naprzód, trzeba bezwzględnie, trzeba bezwarunkowo podciągnąć do przodu pozostające w tyle ważne oddziały i dokonać w tym celu nowego przegrupowania sił i środków i nowej koncentracji na odpowiednich odcinkach.

Jest to konieczne, żeby posuwać się dalej, i jest to jednocześnie możliwe dzięki temu, że czołowe nasze oddziały wysunęły się naprzód i zajęły dominujące pozycje. Takim czołowym oddziałem, który wysunął się naprzód i zajął dominujące pozycje, jest przemysł środków wytwórczości. W tyle pozostało rolnictwo a także przemysł środków spożycia.

Bez zwiększenia ilości artykułów rolniczych, bez zwiększenia ilości artykułów rolno - spożywczych, bez zwiększenia wytwórczości produkcji przemysłu lekkiego i produkcji innych artykułów szerokiego spożycia nie ma mowy o podniesieniu stopy życiowej mas pracujących. Musimy więc skoncentrować wysiłki na podniesieniu w ciągu najbliższych lat pro-

dukcji rolnictwa i produkcji artykułów szerokiego spożycia. Musimy jednocześnie kontynuować rozbudowę przemysłu środków wytwórczości, którego rozwój stanowi granitową podstawę socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej i postępu całej gospodarki narodowej.

Musimy dbać koniecznie o to, aby wzmożona produkcja rolnicza i przemysłowa mogła być sprawnie rozwożona po kraju, czyli aby sprawnie funkcjonowały i rozwijały się w stosunku do wzmożonych potrzeb transport i komunikacja, a w szczególności ich podstawowy składnik — nasze kolejnictwo.

Musimy jednocześnie dokonać zmian w naszej polityce inwestycyjnej w kierunku stabilizacji względnie ograniczenia całości nakładów inwestycyjnych i pewnej zmiany ich struktury na korzyść tych działów gospodarki narodowej, które bezpośrednio obsługują potrzeby ludności pracującej.

Wytyczając drogi naszego dalszego marszu naprzód musimy uporządkować nasze szeregi, doprowadzić do bardziej sprawnego i oszczędnego funkcjonowania całej gospodarki narodowej poprzez lepsze wykorzystanie techniki, poprzez dalszy wzrost wydajności pracy, poprzez usprawnienie zaopatrzenia materiałowego, poprzez wydatną zniżkę kosztów własnych. Musimy więc dokonać przełomu na odcinku jakościowych i ekonomiczno - finansowych wskaźników produkcji, który to odcinek był dotychczas w dużym stopniu zaniedbany i w oczach szeregu kierowników gospodarczych stanowił sprawę mniejszej wagi, ustępował na drugi plan wobec pogoni za ilościowymi wskaźnikami produkcji.

Tak jak nie może być mowy o szybszym podniesieniu stopy życiowej ludności bez wydatnego zwiększenia ilości artykułów rolniczych i artykułów przemysłowych powszechnego spożycia, tak nie może być mowy o wydatnej poprawie położenia mas pracujących bez dokonania przełomu na odcinku decydującym w dużym stopniu o wzroście naszego dochodu narodowego, czyli na odcinku jakościowych i ekonomiczno - finansowych wskaźników produkcji, a przede wszystkim na odcinku obniżenia jej kosztów własnych.

Wynika z tego, że podstawowymi zadaniami gospodarczymi na lata 1954 — 1955 będą:

1 osiągnięcie wzrostu produkcji rolniczej i okazanie w tym celu rolnictwu znacznej pomocy produkcyjnej;

2 osiągnięcie wydatnego wzrostu produkcji przemysłowej artykułów szerokiego spożycia ze specjalnym uwzględnieniem ich jakości i rozszerzenia asortymentu;

3 dalsze kontynuowanie rozwoju „podstawy podstaw", głównego motoru całej gospodarki narodowej — przemysłu środków wytwórczości ze specjalnym uwzględnieniem szerokiego rozwoju krajowej bazy surowcowej;

4 zapewnienie sprawnego i odpowiedniego do wzrostu produkcji rolnej i przemysłowej funkcjonowania transportu, a w szczególności kolejnictwa;

5 osiągnięcie lepszego wykorzystania posiadanej przez nas techniki i poczynienie dalszego poważnego kroku naprzód w dziedzinie postępu technicznego;

6 osiągnięcie dalszego wzrostu wydajności pracy na bazie nowej techniki i lepszej organizacji pracy oraz uporządkowanie spraw związanych z zatrudnieniem, ze specjalnym uwzględnieniem zapotrzebowania rolnictwa na siłę roboczą;

7 osiągnięcie przełomu na odcinku obniżki kosztów własnych ze specjalnym uwzględnieniem spraw uporządkowania i ulepszenia zaopatrzenia materiałowego i zużycia materiałów.

I wreszcie osiągnięcie na tej podstawie poprawy położenia mas pracujących poprzez odpowiedni ilościowy i jakościowy rozwój obrotu towarowego, rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego i rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Takie są główne zadania gospodarcze na lata 1954 — 1955.

Pozwólcie, towarzysze, że omówię niektóre problemy, związane z realizacją tych głównych zadań.

I. WZMOŻENIE POMOCY PRODUKCYJNEJ DLA ROLNICTWA

Zagadnienia rozwoju rolnictwa i szybkiego podniesienia jego produkcji, rzecz jasna, nie sprowadzają się tylko do spraw wzmożenia pomocy produkcyjnej. Podniesienie produkcji rolnictwa wymaga olbrzymiej pracy organizacyjnej, ekonomicznej i politycznej wewnątrz samego rolnictwa. O tych sprawach będzie mówił tow. Nowak w następnym punkcie porządku dziennego. Ale nie ulega wątpliwości, że wzmożenie pomocy produkcyjnej jest koniecznym, choć bynajmniej nie jedynym, warunkiem wzrostu produkcji rolniczej.

Pozwólcie więc, towarzysze, że pokrótce omówię tu zadania związane ze wzmożeniem pomocy produkcyjnej dla rolnictwa ze strony całej gospodarki narodowej.

1. Mechanizacja rolnictwa

Dostawy maszyn i narzędzi dla całego rolnictwa w okresie lat 1949 — 1953 wzrosły 2,5 raza. Oznacza to przekroczenie, jeżeli chodzi o globalną produkcję, zadań Planu Sześcioletniego na ten okres. Ten fakt jednak bynajmniej nie upoważnia nas do samouspokojenia i zadowolenia w tym względzie. Plan Sześcioletni nie jest dogmatem, zwłaszcza jeżeli chodzi o przewyższenie go. Wtedy, kiedy był on zestawiany, nie zawsze w pełni dokładnie zdawano sobie sprawę ze wszystkich zadań i zagadnień, które mają być rozwiązane w ciągu tak długiego okresu jak 6 lat.

Dwu i półkrotny wzrost produkcji maszyn i narzędzi rolniczych jest wzrostem dużym, ale trzeba wziąć pod uwagę, że wzrost ten nastąpił od bardzo niskiego poziomu.

W 1949 roku na ustalenie zadań produkcji maszyn rolniczych poważnie wpłynął fakt, że dominującą, a właściwie wyłączną formą gospodarki rolniczej, poza słabymi jeszcze wówczas i zajmującymi znacznie mniejszy obszar niż obecnie państwowymi gospodarstwami rolnymi, były indywidualne gospodarstwa chłopskie.

Ale od tego czasu sytuacja znacznie się zmieniła i niewątpliwie będzie się dalej zmieniać w ciągu najbliższych lat.

PGR wzmocniły się i poważnie rozszerzyły swój obszar. Powstał, rozwija się i rozwijać się będzie ruch spółdzielczości produkcyjnej, którego koniecznym warunkiem jest poważny postęp mechanizacji rolnictwa. Powstały, rozwijają się i rozwijać się będą państwowe ośrodki maszynowe, których głównym zadaniem jest stanowić dźwignię dla przebudowy rolnictwa na socjalistycznej podstawie poprzez wprowadzanie szerokiej mechanizacji.

Rozwijają się i rozwijać się będą gminne ośrodki maszynowe, których głównym zadaniem jest udostępniać maszyny indywidualnym chłopom pracującym, a przede wszystkim gospodarstwom małorolnym, i ograniczać w ten sposób kułacki wyzysk.

I wreszcie na bazie wzrostu produkcji, na bazie wzrostu zamożności rośnie i rosnąć będzie przez pewien czas zapotrzebowanie gospodarstw indywidualnych na maszyny rolnicze.

Czy w świetle tego stanu rzeczy możemy uważać nasz przemysł maszyn rolniczych za dostatecznie rozwinięty i zdolny do zaspokojenia stale rosnących zapotrzebowań tak pod względem ilości, jak i pod względem asortymentu? Nie, tak uważać nie możemy, a na odwrót, musimy stwierdzić, że poziom naszego przemysłu maszyn rolniczych pozostaje w tyle nie tylko w stosunku do rosnących zapotrzebowań rolnictwa, ale jest uwstecznony również w stosunku do ogólnego poziomu naszego przemysłu środków wytwórczości, a przemysłu maszynowego w szczególności.

Jest faktem, że nie produkuje się w dostatecznej ilości lub nie zorganizowano dotychczas produkcji szeregu maszyn ważnych dla mechanizacji najbardziej pracochłonnych i sezonowych robót w rolnictwie, jak np. maszyn umożliwiających szeroką mechanizację zbiorów zbóż, sprzętu okopowych i lnu, urządzeń do przygotowywania pasz itp.

Jest faktem, który należy wytknąć, opóźnienie przez Min. Przemysłu Maszynowego uruchomienia produkcji wielu typów maszyn, m. in. snopowiązałek ciągnikowych, wyorywaczy ciągnikowych do buraków, kopaczek ciągnikowych do ziemniaków itd.

Podobnie Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła nie wywiązało się w pełni ze swych zadań, nie otoczyło opieką produkcji szeregu urządzeń dla rolnictwa, w szczególności dla hodowli, jak samoczynnych poideł, hydroforów itp.

Faktem jest również zła jakość niektórych produkowanych maszyn i urządzeń rolniczych, jak np. snopowiązałek konnych, produkowanych przez Poznańską Fabrykę Maszyn Żniwnych, albo młocarń, które były uprzednio produkowane przez Fabrykę Młocarń w Lublinie wadliwie na skutek używania do produkcji drzewa o wilgotności przekraczającej normę.

Jest faktem również, że mało uwagi poświęcano zagadnieniom unowocześnienia konstrukcji, np. dopuszczając do produkcji przestarzałych typów maszyn, jak ciągnikowych siewników zbożowych fabryki „Kraj" w Kutnie.

Rzecz jasna, że z tym złym stanem rzeczy trzeba skończyć i jak najszybciej przekształcić przemysł traktorowy oraz przemysł maszyn i narzędzi rolniczych w przemysł nowoczesny, zaspokajający wszechstronnie rosnące potrzeby rolnictwa.

Jakie w związku z tym wysuwają się zadania?

Jeżeli chodzi o ciągniki, to produkcję ciągników „Ursus“ należy w roku 1955 doprowadzić do minimum 8 000 sztuk.

Jednocześnie praktyka wykazała, że pomimo tego, iż na większości naszych gleb wystarczają ciągniki kołowe, potrzebna też jest krajowi pewna ilość ciągników gąsienicowych dla cięższych gleb.

W związku z tym w r. 1955 należy osiągnąć produkcję co najmniej tysiąca sztuk traktorów gąsienicowych typu „KD-35“. Jednocześnie należy rozbudowywać zakłady przemysłu traktorowego, tak ażeby osiągnąć zdolność produkcyjną rzędu 13 000 do 15 000 sztuk ciągników rocznie, w tym 10 000 — 12 000 sztuk ciągników kołowych nowego typu, bardziej nowoczesnych i oszczędnych, oraz około 3 000 sztuk ciągników gąsienicowych.

Ta ilość wystarczy całkowicie na potrzeby kraju, a nawet pozostawi pewne nadwyżki eksportowe.

Oczywiście, krajowi potrzebne są, oprócz ciągników średniej mocy, ciągniki lżejsze oraz pewna ilość cięższych ciągników gąsienicowych. Jednakże uruchamianie w najbliższym czasie produkcji większej ilości typów ciągników jest niecelowe, gdyż prowadziłoby to do rozpraszania wysiłków i wypuszczania niewielkich, a tym samym mało ekonomicznych, mało opłacalnych serii.

W związku z tym potrzeby na inne typy traktorów będą zaspokajane z importu, który kompensowany będzie nadwyżką eksportową traktorów średniej mocy, produkowanych u nas w kraju.

Ważnym elementem jest rozwój produkcji dostatecznej ilości części zamiennych do ciągników. W roku 1954 produkcja części zamiennych do ciągników winna wynieść około 4 400 ton, co przewyższa prawie dwukrotnie zadania Planu Sześcioletniego. Ale tu znów należy stwierdzić, że Planu Sześcioletniego nie należy traktować jako dogmatu i w związku z tym należy dążyć do dalszego zwiększenia produkcji części zamiennych w celu pełnego zaspokojenia potrzeb rolnictwa.

Jeżeli chodzi o produkcję maszyn i narzędzi rolniczych, to winna ona w r. 1955 wzrosnąć w stosunku do r. 1953 z górą dwukrotnie.

W latach 1954 — 1956 przemysł maszyn rolniczych podejmie produkcję seryjną 34 typów maszyn i narzędzi dotychczas w kraju nie produkowanych, a mających decydujące znaczenie dla zaoszczędzenia siły roboczej i dla mechanizacji prac polowych i hodowlanych. Jednymi z głównych maszyn będą kombajny zbożowe samobieżne. Pierwsza partia tych kombajnów zostanie wyprodukowana w bieżącym roku, z tym że w roku 1956 produkcja tego typu kombajnów winna osiągnąć około 1 500 sztuk. Niezależnie od produkcji kombajnu samobieżnego w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku należy po dokonaniu wszystkich prób i ustaleń technicznych przygotować w Fabryce Maszyn Żniwnych w Poznaniu produkcję nowego typu kombajnu przyczepnego, specjalnie przydatnego do warunków sprzętu zbóż na niektórych naszych terenach.

Również w roku bieżącym należy rozpocząć produkcję seryjną snopowiązałek ciągnikowych, z tym żeby doprowadzić ją w r. 1955 do ilości 5 tys. sztuk.

W latach 1954 — 1955 należy uruchomić seryjną produkcję wyrywaczy lnu, rozrzutników obornika i ładowaczy obornika. W zakresie hodowli należy w tych latach uruchomić seryjną produkcję płuczek o napędzie mechanicznym, mieszadeł - gniotowników do pasz i parnikowych kolumn przewoźnych.

W latach 1954 — 1955 należy poczynić przygotowania do uruchomienia seryjnej produkcji siewników czterometrowych ciągnikowych do zbóż, siewników kombinowanych do zbóż i nawozów granulowanych oraz sadzarek do sadzenia kwadratowo - gniazdowego, jak również przygotowania do rozpoczęcia produkcji kombajnów do ziemniaków.

Niezależnie od wprowadzania do produkcji nowych typów maszyn i narzędzi należy rozszerzyć produkcję asortymentów już opanowanych zarówno dla potrzeb gospodarki zespołowej, jak i gospodarki indywidualnej, a więc narzędzi uprawowych ciągnikowych i narzędzi uprawowych konnych, siewników i sadzarek, narzędzi do upraw międzyrzędowych, maszyn do zbiorów, maszyn do młócki, maszyn do nawożenia, urządzeń dla hodowli zwierząt oraz sprzętu dla ochrony roślin.

Po to, ażeby przemysł maszyn rolniczych mógł podołać tym poważnym zadaniom, należy uporządkować dotychczasowe procesy technologiczne i dokumentację oraz opracować nowe procesy technologiczne w oparciu o postęp techniczny, wyrażający się w organizacji potokowych metod produkcji. Należy zapewnić specjalizację zakładów maszyn rolniczych oraz stosować w tych fabrykach najlepsze doświadczenia produkcyjne przeniesione z przodujących zakładów przemysłu maszynowego. Należy wzmocnić poważnie narzędziownie przyfabryczne oraz oddziały obróbki cieplnej. Należy w 1954 roku zorganizować biura konstrukcyjno - technologiczne przy głównych fabrykach.

Od czasu IX Plenum zostały poczynione pewne postępy w zakresie nasycenia przemysłu maszyn rolniczych kadrą inżynieryjno - techniczną. Postępy te są jednak niedostateczne i konieczne jest bez zwłoki dalsze zasilenie przemysłu maszyn rolniczych doświadczonymi kadrami inżynierów i techników.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli wszystkie te zadania zostaną szybko i sprawnie wypełnione, a przemysł maszyn rolniczych zostanie otoczony należytą opieką, to przekształci się on wkrótce w przodującą gałąź przemysłu maszynowego i zdolny będzie do coraz większego i wszechstronniejszego zaspokajania rosnących potrzeb rolnictwa.

2. Nawozy mineralne i środki owadobójcze

Dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa pod zbiory 1953 roku były o 64 proc. większe niż w roku 1949. Jednakże z szeregu względów zadania Planu Sześcioletniego w zakresie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne w ciągu lat 1949 — 1953 nie zostały w pełni wykonane. Należy w szczególności podkreślić, że nie był wykonany plan zaopatrzenia rolnictwa w nawozy azotowe w roku 1953, chociaż istniały ku temu możliwości.

Zasługuje na krytykę fakt, że w ciągu pierwszych miesięcy obecnego 1954 roku plan produkcji nawozów azotowych również nie jest w pełni wykonywany i na obecny Zjazd, którego jedną z głównych osi jest spra-

wa wzmożenia pomocy produkcyjnej dla rolnictwa, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i pracownicy przemysłu nawozów sztucznych nie mogą, niestety, przyjść, tak jakby się to należało, z sukcesami produkcyjnymi.

Świadczy to dowodnie o tym, że Ministerstwo Przemysłu Chemicznego nie roztacza nad sprawą produkcji nawozów sztucznych należytej opieki.

Odpowiedzialni kierownicy Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i przemysłu nawozów azotowych winni na obecnym Zjeździe wskazać, jakie środki zamierzają przedsięwziąć dla naprawienia tego stanu rzeczy. Muszą tym bardziej to uczynić, że zadania, które stawia przed nimi partia na najbliższe dwa lata, są bardzo wielkie i będą mogły być zrealizowane tylko pod warunkiem znacznego wzmocnienia tego odcinka przemysłu chemicznego i zmiany stylu jego pracy.

Jeżeli chodzi o nawozy azotowe, to na rok 1955 przewiduje się produkcję 180 tys. ton w czystym składniku i około 900 tys. ton w masie towarowej. Oznacza to przeszło dwukrotny wzrost w stosunku do 1953 roku, co pozwoli, opierając się jedynie na źródłach krajowych, zwiększyć znacznie dostawę nawozów azotowych. Wzrost ten zostanie osiągnięty przede wszystkim dzięki sukcesywnemu oddawaniu do ruchu Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie.

Pierwszy etap produkcji został uruchomiony przed paroma dniami. W roku bieżącym należy oddać do użytku dalsze urządzenia, tak aby w 1955 roku zdolność produkcyjna zakładów wzrosła do 360 ton amoniaku na dobę, co w przeliczeniu daje na dobę 1 000 ton saletrzaku.

Po roku 1955 Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie będą dalej poważnie rozbudowywane.

Trzeba stwierdzić, że wysoki poziom techniczny projektów, opracowanych przez inżynierów radzieckich i polskich, oraz pełna automatyzacja i mechanizacja procesów produkcyjnych czyni z Kędzierzyna jeden z najnowocześniejszych zakładów tego typu. Po pełnej rozbudowie produkcja Kędzierzyna stanowić będzie niemal połowę ogólnej produkcji nawozów azotowych w kraju. Świadczy to o tym, że Kędzierzyn w produkcji nawozów azotowych, a tym samym w podniesieniu urodzajności i podniesieniu rolnictwa, odgrywać będzie olbrzymią rolę.

Dlatego też, jak to już powiedział towarzysz Bierut, Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie należy traktować jako budowę o znaczeniu ogólnonarodowym, tak jak traktuje się Hutę im. Lenina pod Krakowem.

Dlatego też ze strony całej partii, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego i wszystkich organizacji współdziałających przy uruchamianiu i rozbudowie Kędzierzyna należy uczynić wszystko, aby oddawanie inwestycji w Kędzierzynie odbywało się ściśle według ustalonych terminów i aby terminy rozruchu produkcji były również ściśle przestrzegane.

Poważną rolę w zwiększeniu produkcji nawozów azotowych winna odegrać przeprowadzana rozbudowa Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie oraz Zakładów im. Pawła Findera w Chorzowie.

Po to, aby te zadania mogły być wykonane, musi być wzmocniona kontrola przebiegu inwestycji na wszystkich szczeblach i znacznie wzmocnio-

na opieka nad urządzeniami, której niedostateczny stan jest często przyczyną awarii urządzeń elektrycznych, kompresorów i generatorów.

O ile do produkcji nawozów azotowych posiadamy wszystko potrzebne w kraju, to jeżeli chodzi o produkcję nawozów fosforowych, byliśmy dotychczas limitowani ograniczoną możliwością importu zagranicznych fosforytów.

Przedłożony projekt uchwały o zadaniach gospodarczych na lata 1954 — 1955 zakłada wprawdzie wzrost wartości dostaw nawozów fosforowych dla rolnictwa o 38 proc., jednakże, biorąc pod uwagę wyraźnie niedostateczną ilość nawozów fosforowych w roku 1953, wzrost ten nie rozwiąże w pełni sprawy zaopatrzenia rolnictwa w nawozy fosforowe. W związku z tym palącym i nie cierpiącym zwłoki zadaniem jest stworzenie własnej, krajowej bazy surowcowej dla przemysłu nawozów fosforowych.

Jak wykazują ostatnie badania geologiczne, Polska posiada rozległe złoża fosforytów w rejonach Sieradza, Radomia i Kraśnika. Wprawdzie fosforyty te są niskoprocentowe, ale przeprowadzone badania wykazały, że przez płukanie, przesiewanie i dodatkową flotację można znacznie podwyższyć w nich zawartość czystego składnika i wykorzystać je bądź do przerobu na mączkę fosforytową, bądź też z dodatkiem apatytów lub fosforytów wysokoprocentowych do produkcji termofosfatów bezsodowych — nawozów o równorzędnych do obecnie produkowanych nawozów fosforowych własnościach, a nie wymagających zużycia deficytowych surowców, jak soda i kwas siarkowy.

W związku z tym staje przed nami zadanie zbudowania w ciągu kilku najbliższych lat kopalni fosforytów, a przy tych kopalniach zakładów wzbogacających oraz zakładów produkujących nawozy fosforowe.

Dla realizacji tego programu konieczne jest szybkie zakończenie badań geologicznych, prac nad metodami wzbogacania fosforytów i produkcji termofosfatów.

Jest to program bardzo poważny i trudny, ale zadania podniesienia rolnictwa wymagają od nas bezwzględnie koncentracji sił na tym odcinku.

Dlatego już w r. 1954 winna powstać specjalna organizacja dla projektowania i budowy kopalni fosforytów i związanych z tymi kopalniami zakładów. Organizację tę należy odpowiednio wyposażyć, tak aby mogła ona z powodzeniem realizować powierzone jej zadania.

Ważnym zadaniem na odcinku produkcji nawozów fosforowych jest rozszerzenie produkcji superfosfatu granulowanego, którego działanie fizjologiczne jest dwu-, trzykrotnie wydajniejsze niż superfosfatu pylistego. Produkcję superfosfatu granulowanego należy doprowadzić do około 30 proc. ogólnej produkcji nawozów fosforowych w roku 1955.

Jeżeli chodzi o nawozy potasowe, które, jak wiadomo, obecnie w całości importujemy, to w roku 1955 należy ukończyć budowę pierwszej kopalni soli potasowych w rejonie Kłodawy.

Ze względu na wysoką kwaśność gleb polskich niezbędne jest jak najszersze ich wapnowanie. Obecne możliwości produkcyjne przemysłu nie pokrywają rosnących potrzeb rolnictwa. W roku 1955 należy podnieść

produkcję wapna nawozowego do 500 000 ton i przygotować podstawę do dalszego intensywnego rozwoju tej produkcji.

Przemysł chemiczny musi także podążać za rosnącym zapotrzebowaniem na środki ochrony roślin.

W związku z tym produkcja azotoksu w przeliczeniu na 100 proc. winna być podniesiona do około 2 250 ton w roku 1955. Jednocześnie należy uruchomić produkcję gamexanu, środka o wysokiej toksyczności, stosowanego głównie do walki ze stonką ziemniaczaną, i doprowadzić ją do wysokości 700 ton w r. 1955.

Równolegle ze wzrostem produkcji środków ochrony roślin winna silnie wzrastać krajowa produkcja aparatury do rozpylania oraz winna być poprawiona jej jakość i wprowadzone do produkcji nowe, doskonalsze typy.

Jak widać z powyższego, przed przemysłem, w szczególności przemysłem chemicznym, stoją bardzo poważne zadania w zakresie wzmożenia pomocy produkcyjnej dla rolnictwa.

Pozwólcie, towarzysze, wyrazić przekonanie, że przemysł chemiczny, jego załogi i organizacje partyjne szybko usuną dotychczasowe wady w swojej pracy i z honorem wypełnią odpowiedzialne zadania, które Zjazd przed nimi postawił.

3. Inne formy pomocy produkcyjnej dla rolnictwa

Specjalną uwagę należy zwrócić na właściwe zaopatrzenie wsi w środki transportowe. Trzeba stwierdzić, że taka prosta sprawa, jak produkcja wozów gospodarskich, została zaniedbana i że w związku z tym wieś odczuwa brak zaopatrzenia w wozy gospodarskie.

W roku 1955 należy czterokrotnie powiększyć produkcję wozów, fabryczną oraz spółdzielczą. Poza tym należy organizować przy większych kuźniach, w spółdzielniach produkcyjnych, PGR i w spółdzielniach pracy produkcję wozów sposobem rzemieślniczym. Równocześnie należy organizować małe wytwórnie dla wyrabiania takich części do wozów, jak koła, dyszle, orczyki itp. W ramach spółdzielczości należy uruchomić szereg zakładów regeneracji opon do wozów gospodarskich.

Jeżeli chodzi o pojazdy mechaniczne, to w latach 1954 — 1955 winny być znacznie zwiększone ich przydziały dla PGR, POM i większych spółdzielni produkcyjnych.

W celu wyposażenia warsztatów remontowych w rolnictwie należy w roku 1954 zwiększyć przydziały dla Min. Rolnictwa do około 1 000 sztuk obrabiarek, z czego warsztaty POM powinny otrzymać ponad 800 sztuk. W roku 1955 przydziały dla wyposażenia warsztatów remontowych w rolnictwie należy w dalszym ciągu wydatnie zwiększać.

Należy rozwijać i popierać akcję obejmowania przez zakłady przemysłowe szefostwa nad POM i GOM w celu udzielenia przez zakłady przemysłowe o dobrze zorganizowanej obróbce mechanicznej pomocy w zakresie organizacji i techniki remontów maszyn rolniczych.

Należy pilnie kontrolować wykonanie znacznie powiększonych na lata 1954 i 1955 przydziałów takich niezbędnych dla wsi artykułów, jak gwoździe budowlane i papowe, łańcuchy gospodarskie, łopaty i szpadle, widły,

siekiery, noże do sieczkarń, lemiesze, wiadra ocynkowane, konwie do mleka itp.

Ważną sprawą jest rozwinięcie na wsi wysoce dziś niedostatecznej sieci tak niezbędnych dla potrzeb rolnictwa punktów usługowych, jak kowalskie, ślusarskie, blacharskie, kołodziejskie, bednarskie, rymarskie, wiertnictwa studzien itp.

W roku 1955 należy osiągnąć co najmniej stan sieci w ilości 60 tys. punktów usługowych stałych i lotnych wobec około 40 tys. takich punktów działających w roku 1953.

Jednocześnie należy rozbudowywać punkty usługowe, działające w spółdzielniach produkcyjnych, PGR i przy gminnych ośrodkach maszynowych.

* * *

Takie są główne linie, po których winno iść wzmożenie pomocy produkcyjnej dla rolnictwa. Trzeba, żebyśmy się wszyscy za tę pracę wzięli z całą energią i z całym sercem. Została proklamowana bitwa o podniesienie produkcji rolnictwa i wszyscy ponosimy odpowiedzialność, ażeby w tej bitwie nie zabrakło amunicji w postaci ciągników, maszyn, sprzętu, narzędzi i nawozów.

II. WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ ARTYKUŁÓW SZEROKIEGO SPOŻYCIA

W roku 1953 globalna produkcja przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia wzrosła o 99 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Jednakże zadania Planu Sześcioletniego w zakresie wielu podstawowych artykułów powszechnego spożycia nie zostały w pełni wykonane.

Produkcja wielu artykułów powszechnego spożycia wyraźnie nie nadąża za stałym wzrostem zapotrzebowania ludności. Poza tym jakość, wąski asortyment wyrobów, nieestetyczne wykończenie, złe opakowanie, niedostosowanie do gustów konsumenta jest często przedmiotem słusznych i usprawiedliwionych skarg ludności. W wielu ogniwach naszego przemysłu i naszego handlu zakorzeniły się złe zwyczaje, polegające na nieliczeniu się z życzeniami ludności i na zakładaniu, że można nie dbać o polepszenie jakości i wzbogacenie asortymentu, bo klient i tak wszystko kupi. Nie podobna realizować zadania podniesienia stopy życiowej mas pracujących bez usunięcia tych poważnych bolączek, bez usunięcia nieodpowiedzialnego i pogardliwego stosunku do potrzeb ludności pracującej.

Dlatego nasz Zjazd, stawiając jako naczelne zadanie podniesienie stopy życiowej mas pracujących, winien postawić konkretne i sprecyzowane zadania pod adresem poszczególnych gałęzi przemysłu w celu uzyskania znacznego wzrostu ilościowego i zasadniczej poprawy jakości artykułów przemysłowych szerokiego spożycia.

1. Przemysł spożywczy

W przemyśle spożywczym przy znacznym wzroście ilości pieczywa dostarczanego na rynek konieczne jest urozmaicenie jego asortymentu

i ulepszenie jakości na podstawie wprowadzenia ścisłych przepisów technologicznych i dokonywania stałych kontroli ich przestrzegania.

Należy położyć kres częstym jeszcze faktom, kiedy pieczywo trafia do sklepów źle wypieczone, o złym smaku, pogniecione, z zakalcem.

Na odcinku kasz należy wyrównać zarówno braki ilościowe, jak i asortymentowe, co dotyczy głównie kasz perłowych oraz kaszy jaglanej i gryczanej.

W przemyśle mięsnym, przy ogólnym podniesieniu w 1955 r. w porównaniu z 1953 r. produkcji mięsa z uboju o około 17 proc., należy położyć nacisk na zwiększenie produkcji asortymentów szczególnie poszukiwanych na rynku, jak np. szynki, balerony, salcesony i kiełbasy krwiste, serdelki, polędwice, parówki.

Należy także uruchomić produkcję nowych, wysokiej jakości przetworów mięsnych, jak np. rolady schabowe, salami, boczki pieczone i inne.

W zakresie mleka i przetworów mleczarskich, przy ogólnym wzroście mleka spożywczego w r. 1955 o około 17 proc. w stosunku do roku 1953, należy specjalny nacisk położyć na wydatniejszy wzrost produkcji mleka butelkowanego i serów. Szczególnie należy zwiększyć produkcję asortymentów poszukiwanych na rynku, jak np. masła pierwszego gatunku, serów szlachetnych itd.

Ważnym zadaniem jest podwyższenie stanu sanitarnego i higieny produkcji mleczarskiej, usprawnienie transportu mleka, przestrzeganie należytego chłodzenia przed transportem i w czasie transportu oraz rozszerzenie pasteryzacji mleka.

W latach 1954 — 1955 należy znacznie rozwinąć przemysł rybny i zapewnić mu odpowiednią bazę przez rozszerzenie połowów bałtyckich i dalekomorskich.

W przemyśle tłuszczowym należy podnieść ogólną produkcję tłuszczów jadalnych w r. 1955 o około 25 proc. w stosunku do roku 1953.

Produkcja cukierków winna wzrosnąć o 27 proc., przy czym jakość wyrobów przemysłu cukierniczego należy poprawić przez znaczne zaostrzenie kontroli jakości surowców, ścisłe przestrzeganie ustalonych norm i receptur oraz znaczne rozszerzenie asortymentu i różnorodności stosowanych smaków i aromatów.

Produkcję wina należy w 1955 r. zwiększyć o 40 proc. w stosunku do roku 1953. Ponadto należy rozszerzyć produkcję win poszukiwanych na rynku, przy równoczesnym rozszerzeniu asortymentu win owocowych i gronowych, oraz znacznie poprawić jakość win.

W zakresie produkcji mydła, przy ogólnym podniesieniu produkcji o 16 proc., należy zwrócić uwagę na znaczniejszy wzrost produkcji mydeł specjalnie poszukiwanych, jak np. mydło „powszechne“ oraz uruchomić produkcję nowych, wysokogatunkowych mydeł toaletowych.

2. Przemysł lekki

Przed przemysłem włókienniczym, odzieżowym i skórzanym, obok osiągnięcia dalszego wzrostu ilościowego, jako główne zadanie stoi znaczna poprawa jakości i rozszerzenie, a także wzbogacenie asortymentu.

Przy wzroście ogólnym produkcji tkanin bawełnianych w 1955 r. w stosunku do r. 1953 o 12 proc. należy znacznie zwiększyć produkcję

takich tkanin, jak pościelowe, koszulowe, popeliny, zefiry oraz tkaniny płaszczowe i sukienkowe kolorowo tkane. Podniesienie jakości i estetycznego wyglądu tkanin bawełnianych winno nastąpić przez stosowanie ulepszonych metod barwienia i drukowania.

Szczególną opieką należy otoczyć polepszenie trwałości tkanin bawełnianych przez rozszerzenie stosowania nowoczesnych metod uszlachetniania tkanin, a w szczególności przez rozszerzenie stosowania procesu merceryzacji, dekatyzacji i przez uodpornianie tkanin na nasiąkanie wodą.

Przy ogólnym wzroście produkcji tkanin wełnianych o około 11 proc. należy osiągnąć wyższy wzrost produkcji tkanin wysokoprocentowych przeznaczonych na rynek krajowy. Tak np. produkcja tkanin czysto wełnianych (100 proc.) przeznaczonych na rynek krajowy wzrośnie z 2,1 mln. m bież. w roku 1953 do 6,8 mln. metrów bież. w roku 1955. Ponadto należy powiększyć produkcję tkanin czesankowych oraz produkcję tkanin sukienkowych, barwnie tkanych chustek wzorzystych.

W przemyśle wełnianym winno być rozszerzone stosowanie karbonizacji wełny i apretur nie mnących. W przemyśle tym należy ściśle przestrzegać przepisów technologicznych, dekatyzowania tkanin wełnianych w celu zmniejszenia ich skurczu oraz szczególnie starannie wykonywać prace w końcowej fazie obróbki tkanin, jak mierzenie, składanie, stemplowanie, etykietowanie i pakowanie.

W przemyśle jedwabniczym i tkanin dekoracyjnych przy ogólnym wzroście o 20 proc. w r. 1955 w stosunku do roku 1953 należy znacznie zwiększyć produkcję szczególnie poszukiwanych artykułów, jak np. sukienkowych i bluzkowych, piki bluzkowej białej, chustek, apaszek, szalików damskich z jedwabiu naturalnego gładko barwionych, aksamitów sukienkowych, adamaszków i atłasów kołdrowych, wysogatunkowych tkanin meblowych.

W przemysłach konfekcyjnych należy stale powiększać ilość nowych, bardziej estetycznych i praktycznych modeli, zwiększać częstotliwość zmian modeli i wzorów, zwiększać ilość nowych fasonów, zmniejszać ilość sztuk produkowanych w jednej serii, dobierać właściwe wzory tkanin i stosować odpowiedniej jakości dodatki.

Również w przemyśle dziewiarskim należy znacznie zwiększyć ilość fasonów i modeli.

Należy położyć szczególny nacisk na produkcję wyrobów dla niemowląt i dzieci i specjalną uwagę zwrócić na produkcję wszystkich niezbędnych wymiarów.

W przemyśle obuwniczym równolegle ze wzrostem ilościowym należy znacznie polepszyć jakość obuwia i jego trwałość. Należy rozszerzyć wzornictwo w przemyśle obuwniczym i znacznie uzupełnić asortyment modelowego obuwia damskiego, obuwia dziecięcego, obuwia letniego damskiego i męskiego.

W obuwiu dziecięcym należy wprowadzić do produkcji pełną numerację obuwia z uwzględnieniem półnumerów.

3. Przemysł metalowy i elektrotechniczny

Musimy wyraźnie stwierdzić, że zaopatrzenie ludności w metalowe i elektrotechniczne artykuły powszechnego użytku jest niedostateczne.

Należy poczynić wszystkie niezbędne kroki do poprawienia sytuacji i uzyskania przełomu na tym odcinku.

W 1955 roku należy uzyskać produkcję naczyń kuchennych emaliowanych o około 40 proc. większą niż w 1953 roku, naczyń żeliwnych o 75 proc. większą, naczyń gospodarczych ocynkowanych o 60 proc. większą, wiader ocynkowanych o 62 proc. większą. Należy także wielokrotnie zwiększyć produkcję naczyń kuchennych aluminiowych wytwarzanych dotąd w bardzo małych ilościach. Równolegle winna postępować poprawa jakości produkowanych naczyń przez stosowanie ulepszonych metod wytwarzania i lepszych materiałów. W szczególności do produkcji naczyń emaliowanych należy stosować właściwe składniki chemikaliów do nadania emalii trwałości i estetycznego wyglądu.

Należy znacznie wzmóc produkcję nakryć stołowych i deserowych, nierdzewnych i aluminiowych, scyzoryków wszelkiego typu i nożyczek, nożyków do golenia i brzytew.

W przemyśle elektrotechnicznym należy w roku 1955 podnieść ilość produkowanych odbiorników radiowych do 360 000, co stanowi 34 proc. wzrostu w stosunku do roku 1953. Należy podnieść jakość odbiorników radiowych, znacznie zwiększyć produkcję części zamiennych, w roku 1954 należy opracować nowy typ odbiornika wysokiej klasy, a od roku 1955 uruchomić seryjną produkcję tych odbiorników. Należy zorganizować i szeroko rozwinąć krajową produkcję adapterów elektrycznych i gramofonów sprężynowych, przy czym należy wprowadzić do produkcji również adaptery z automatycznym zmieniaczem płyt i adaptery do płyt o długim nagraniu.

Bardzo poważne zadania należy postawić w dziedzinie rozszerzenia produkcji sprzętu ułatwiającego prowadzenie gospodarstwa domowego. Dotychczasowa mała skala produkcji takiego sprzętu, jak odkurzacze, froterki, lodówki, a nawet maszyny do szycia, powodowała wysokie koszty własne produkcji, co łącznie z niedostateczną produkcją utrudniało udostępnienie tego sprzętu szerokim masom. Produkcję tego typu sprzętu należy wprowadzać również w przodujących zakładach przemysłu maszynowego, co zapewni masowość produkcji przy odpowiedniej jakości i znacznie niższym koszcie własnym niż obecnie. W związku z tym konieczne jest zwrócenie uwagi na należyte przygotowanie oprzyrządowania do każdej operacji produkcyjnej, pełne zastosowanie przodujących doświadczeń technologicznych i metod produkcji potokowej. Pozwoli to po odpowiednim przygotowaniu rozwinąć produkcję tego typu sprzętu na szeroką skalę.

Należy znacznie rozwinąć produkcję zegarów wszelkiego typu, jak zegary ścienne, zegary kominkowe, budziki popularne, opanować nową produkcję budzików tzw. gabinetowych i przygotować się do produkcji polskiego zegarka ręcznego.

Szereg nowych wyrobów należy wyprodukować z dziedziny optyki, w szczególności wprowadzić do produkcji polski typ aparatu fotograficznego

Znacznemu powiększeniu winna ulec produkcja rowerów, a mianowicie w r. 1955 o 79 proc. w stosunku do roku 1953. Przeszło dwukrotnie

należy powiększyć w r. 1955 w stosunku do roku 1953 produkcję motocykli 125 cm sześc. i wprowadzić do produkcji motocykl 350 cm sześc.

Trudno jest w referacie zjazdowym wymieniać wszystkie zadania w zakresie rozszerzenia ilości i polepszenia jakości przemysłowych artykułów powszechnego spożycia. Olbrzymia dziedzina pracy otwiera się przed nami i w zakresie produkcji mebli, i w zakresie produkcji przemysłu szklarskiego i ceramicznego, i w dziedzinie wyrobów przemysłu gumowego, i w zakresie przemysłu mas plastycznych, i w zakresie zaopatrzenia rynku w materiały papierowe i przybory biurowe, i w dziedzinie zaspokojenia stale rosnących potrzeb ludności i placówek kulturalno-społecznych na instrumenty muzyczne, i w dziedzinie stworzenia warunków dalszego rozwoju sportu, turystyki i kultury fizycznej przez dostarczenie odpowiedniego sprzętu.

Specjalnie jednak należy zwrócić uwagę na złe zaopatrzenie rynku w zabawki dziecięce. Trzeba na tym odcinku osiągnąć szybko znaczną poprawę.

Zarówno przemysł zabawkarski podległy Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, jak i przemysł kluczowy, produkujący ubocznie zabawki, winien wprowadzić do produkcji nowe asortymenty zabawek, ze szczególnym zwróceniem uwagi na dydaktyczny charakter zabawek.

Należy również znacznie podnieść jakość wykonania, estetyczny wygląd i trwałość produkowanych zabawek. Należy obniżyć koszty własne produkcji zabawek po to, aby umożliwić zniżkę ich cen detalicznych.

W latach 1954 — 1955 powinien nastąpić zdecydowany przełom na odcinku usług przemysłowych i konserwacyjno - remontowych, wyrażający się w poważnym wzroście sieci punktów usługowych, w poprawie ich lokalizacji, która powinna być dostosowana do istotnych potrzeb na poszczególnych terenach, w podniesieniu poziomu technicznego zakładów usługowych, w urozmaiceniu form świadczenia usług, w zdecydowanej poprawie jakości, terminowości i kultury świadczenia usług. Łączna sieć punktów usługowych uspołecznionych i indywidualnych powinna wzrosnąć w pionie Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła z około 100 000 w końcu 1953 roku do około 140 000 w r. 1955.

Zadania podniesienia produkcji i polepszenia jakości artykułów przemysłowych powszechnego użytku zostały postawione na IX Plenum KC PZPR i znalazły szeroki odzew w masach.

W szeregu zakładów przemysłowych rozwinęła się duża inicjatywa w tym zakresie i podjęte zostało masowe współzawodnictwo. Na tej podstawie w IV kwartale roku 1953 uzyskano poważne wyniki w postaci wzrostu produkcji artykułów konsumcyjnych. Jednakże w pierwszych miesiącach roku 1954 wystąpiło szereg niepokojących objawów, wyrażających się w częstym niewykonywaniu planów produkcji zarówno pod względem ilościowym, jak i pod względem asortymentowym. Np. przemysł włókienniczy, jak dotychczas, nie przestawił się na nowe asortymenty, koncentruje się na najbardziej łatwej produkcji, nie przestrzega asortymentowych założeń planu rocznego i nie dostarcza na rynek odpowiednich ilości najbardziej poszukiwanych tkanin, jak np. gabardina czy tkaniny czesankowe. Podobne fakty obserwuje się w przemyśle obuwniczym i odzieżowym. W przemyśle elektrotechnicznym występuje poważne za-

niedbanie potrzeb rynku, przemysł nie dostarczył np. planowanych ilości sznurów przyłączeniowych, wyłączników, nasadek grzejnikowych, wtyczek itd.

Wystąpiły również niepokojące objawy pogorszenia jakości produkcji tkanin w poszczególnych zakładach. Szczególnie ma to miejsce w zakładach włókienniczych okręgów białostockiego i zielonogórskiego. O czym świadczą te fakty? Świadczą one o niedopuszczalnym stosunku niektórych kierowników gospodarczych do zadań postawionych przez partię. Tacy kierownicy gospodarczy uważają widocznie, że mogą formalnie zgadzać się z zadaniami postawionymi przez partię, a w praktyce te zadania ignorować. Liczą oni widocznie na bezkarność.

Trzeba jasno powiedzieć, że do bezkarności nie wolno dopuszczać, a wszystkich winnych niewykonania zadań państwowych i partyjnych należy pociągać do surowej państwowej i partyjnej odpowiedzialności.

Kraj czeka na wydatną poprawę w zaopatrzeniu w artykuły przemysłowe powszechnego użytku. Ludzie pracy mają prawo żądać, aby myślano o ich potrzebach i zaspokajano ich potrzeby. Masy pracujące mają prawo żądać lepszego ubrania i obuwia, smaczniejszego i różnorodniejszego jedzenia, większej ilości mebli i sprzętu domowego.

Nie wolno nam w żadnym wypadku tych usprawiedliwionych oczekiwań zawieść. Wszyscy rozumiemy, że rozwój ilościowy i jakościowy produkcji artykułów powszechnego użytku wymaga czasu, ale nikt z nas nie może się zgodzić na to, aby do tej sprawy zabierano się leniwie, z ociąganiem czy wręcz ignorując postawione zadania.

Od szybkiego podniesienia produkcji artykułów powszechnego użytku zależy podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Musimy więc dla wykonania tych zadań zmobilizować całą partię i stworzyć wszystkie możliwości dla szerokiego rozwinięcia inicjatywy mas pracujących.

Trzeba sprawę postawić przed załogami wszystkich zakładów produkcyjnych, trzeba popierać wszystkie słuszne pomysły i inicjatywy i nagradzać je.

Trzeba urządzać wystawy i konkursy nowych typów i nowych wzorów artykułów powszechnego użytku, trzeba podchwytywać każdą myśl o ulepszeniu produkcji i ulepszeniu procesów technologicznych. Trzeba wpajać w pracowników przemysłu i handlu niezłomne przekonanie, że w sprawie zaspokojenia potrzeb mas pracujących nie ma rzeczy drobnych i mało ważnych, trzeba nieustannie na wszystkich szczeblach kontrolować wykonanie postawionych zadań.

Z doświadczenia wiemy, że kiedy partia bierze się za postawione zadanie z całą energią i przekonaniem, to zadanie to zostaje pomyślnie rozwiązane. Za sprawę polepszenia zaopatrzenia ludności pracującej w artykuły powszechnego użytku nasza partia weźmie się z całą energią i z całym przekonaniem i dlatego nie ulega wątpliwości, że to ważne zadanie zostanie w ciągu najbliższych lat rozwiązane.

III. NIEKTÓRE ZAGADNIENIA PRZEMYSŁU ŚRODKÓW WYTWÓRCZOŚCI

Jest rzeczą elementarną i zrozumiałą dla wszystkich członków naszej partii, że dalszy rozwój gospodarki narodowej może się odbywać tylko w oparciu o rozbudowę przemysłu środków wytwórczości jako podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej. Bez dalszej rozbudowy przemysłu

środków wytwórczości jest niemożliwa rozszerzona reprodukcja socjalistyczna. Jeżeli chodzi o nasze warunki, to należy dodatkowo uwzględnić, iż pomimo poważnych osiągnięć w rozbudowie przemysłu ciężkiego przemysł ten, jeżeli chodzi o podstawowe obiekty, jak np. Huta im. Lenina pod Krakowem, Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, szereg zakładów energetycznych, Zakłady Mechaniczne w Elblągu itd., znajduje się jeszcze w stadium budowy.

Dlatego nie wolno nam ani na chwilę osłabiać wysiłków w zakresie rozwoju przemysłu środków wytwórczości, nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oka konieczności oddania w terminie do ruchu podstawowych nowych obiektów tego przemysłu przewidzianych przez Plan Sześcioletni.

Na najbliższe dwa lata przewidziane jest zmniejszenie średniorocznego tempa wzrostu produkcji przemysłu socjalistycznego do około 10 — 11 proc. przy jednoczesnym zachowaniu na tym samym w zasadzie poziomie tempa wzrostu produkcji środków wytwórczości i produkcji środków konsumcji.

To procentowe zmniejszenie tempa wzrostu produkcji przemysłu było w zasadzie przewidziane przez Plan Sześcioletni.

Przewidziane w przedłożonym projekcie uchwały na najbliższe dwa lata tempo wzrostu przemysłu środków wytwórczości zapewnia osiągnięcie i przekroczenie globalnych zadań wyznaczonych przez założenia Planu Sześcioletniego.

Istnieją jednak w rozwoju naszego przemysłu środków wytwórczości poważne zaniedbania i braki, niezaradzenie którym na czas mogłoby spowodować poważne niebezpieczeństwo dla rozwoju całej gospodarki narodowej. I na tych właśnie sprawach pozwólcie, towarzysze, nieco się zatrzymać.

1. Baza surowcowa

Jest rzeczą niewątpliwą, że w ubiegłym czteroleciu, pomimo słusznych w tej dziedzinie założeń Planu Sześcioletniego, nastąpiło na skutek niedostatecznej koncentracji wysiłków i niedostatecznej kontroli z naszej strony — poważne zaniedbanie w rozwoju bazy surowcowej.

Tymczasem jasne jest, że kraj, który chce w sposób długofalowy, poważny i trwały rozwijać całą gospodarkę narodową i jej podstawę — przemysł środków wytwórczości, musi po pierwsze: rozwijać i rozszerzać produkcję surowców produkowanych już na wielką skalę, a to w celu zaspokojenia rosnących potrzeb wewnętrznych i rosnących potrzeb eksportu, po drugie: stale zmniejszać zależność od importu podstawowych surowców zagranicznych poprzez rozwój własnej krajowej bazy surowcowej.

Jeżeli chodzi o surowiec, który wydobywamy na wielką skalę, to jest nim węgiel kamienny. Polska zajęła w produkcji węgla piąte miejsce w świecie i drugie po Związku Radzieckim wśród krajów obozu demokracji i socjalizmu.

W obecnym roku wydobędziemy węgla prawie 2,5 raza więcej niż przed wojną i więcej niż Francja, Belgia i Włochy razem wzięte.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że na tych osiągnięciach można poprzestać, myliłby się dlatego, że jak wynika z analizy obecnej sytuacji,

osiągnięcie pełnych zadań Planu Sześcioletniego jest zagrożone i zagrożenie to należy w jak największym stopniu zmniejszyć, jednocześnie pamiętając, że i po zakończeniu Planu Sześcioletniego winniśmy dalej intensywnie rozwijać produkcję węgla kamiennego dla zaspokojenia rosnących potrzeb kraju i na eksport, gdyż węgiel jest podstawowym surowcem eksportowym. Chodzi o potrzeby krajów importujących nasz węgiel, a w pierwszym rzędzie zaprzyjaźnionych krajów obozu demokracji i socjalizmu.

Ażeby sprostać tym zadaniom, trzeba jak najprędzej skompletować stałe załogi w kopalniach, stworzyć stałą siłę roboczą, nierozerwalnie związaną ze swoim zawodem. Jest to warunkiem znacznego podniesienia wydajności pracy. Partia i rząd poprzez otaczanie górników stałą opieką i dokonane już, a także zamierzone wielkie budownictwo mieszkaniowe stwarzają wszystkie warunki do jak najszybszego skompletowania stałych załóg we wszystkich kopalniach.

Trzeba następnie dokonać poważnego kroku naprzód na odcinku mechanizacji i lepszego wykorzystania potężnej techniki, którą co roku zwiększa się w górnictwie węglowym. Należy dalej zaostrzyć walkę i skończyć z liberalizmem w tak ważnej sprawie, jak sprawa bezpieczeństwa pracy w kopalniach, tym bardziej że modernizacja kopalń, wprowadzenie nowych maszyn, rozszerzenie podsadzki płynnej, polepszenie wentylacji — stwarzają obiektywne warunki dla wzrostu bezpieczeństwa pracy.

Istotnym zadaniem jest usunięcie zaniedbań na odcinku podsadzki płynnej i zaprowadzenie pełnego porządku w piaskowniach.

Kryzys, jaki miał miejsce w piaskowniach na początku bieżącego roku, nie może się więcej powtórzyć.

Trzeba w ostatnich latach Planu Sześcioletniego zakończyć szereg inwestycji rozpoczętych uprzednio. W ciągu najbliższego roku winny dać wydobycie nowa kopalnia „Julian" i odkrywka „Brzozowice". Jeszcze w bieżącym roku należy uruchomić pierwszy odcinek trakcji elektrycznej na magistrali piaskowej, zbudować dalszych osiem urządzeń podsadzkowych w kopalniach i zakończyć w zasadzie inwestycje przeróbki mechanicznej w kopalniach Zagłębia Rybnickiego. Wreszcie ważnym zadaniem jest zapewnienie zasobów dla poważnego wzrostu produkcji węgla w najbliższej przyszłości. Szczególnie silnie winno wzrosnąć wydobycie węgla koksującego dla zapewnienia znacznego wzrostu produkcji koksu, dla celów zabezpieczenia wzrostu hutnictwa żelaza i chemii oraz potrzeb eksportu. Należy więc skoncentrować się na przygotowaniach zasobów i rozpoczęciu wstępnego etapu budowy nowych kopalń węgla koksującego w południowej części Zagłębia Rybnickiego. Trzeba również przygotowywać zasoby w bogatych w węgiel energetyczny rejonach na zachód od Krakowa i na południe od Wisły, aby w niedalekiej przyszłości założyć tu zręby nowego zagłębia węglowego.

Trzeba także energiczniej przygotowywać zasoby węgla brunatnego dla odkrywkowej eksploatacji głównie w centralnej Polsce.

Obecnie toczy się u nas dyskusja o ustaleniu założeń przyszłego planu wysokości produkcji stali. Wszyscy, rzecz jasna, chcemy, ażeby nasz kraj produkował tyle stali, ile mu potrzeba dla zaspokojenia rosnących potrzeb przemysłu, transportu, rolnictwa, budownictwa itd.

Ale musimy sobie zdać sprawę, że ilość produkowanej stali zależy w dużym stopniu od tego, jak szybko i z jakim rozmachem potrafimy rozwinąć własną produkcję surowców żelazodajnych. Tymczasem ta sprawa została przez nasze hutnictwo zaniedbana, a inne działy gospodarki narodowej nie okazały w tym zakresie hutnictwu należytej pomocy nakazanej przez rząd, za co, rzecz jasna, odpowiedzialność ponosimy wszyscy.

Kopalnictwo rud żelaza nie wykonało zadań nałożonych na nie przez Plan Sześcioletni, czego główną przyczyną jest fakt, że nie nadążono z budową nowych, odpowiadających wymogom technicznym kopalń, na które od roku 1954 przypada główny ciężar wzrostu wydobycia.

Należy stwierdzić, że żadna z nowowybudowanych kopalń nie osiągnęła jeszcze swojej projektowanej mocy produkcyjnej.

Trzeba więc ze wszech miar forsować budownictwo i uruchamianie nowych kopalń rud żelaza. Jednocześnie należy położyć nacisk na zmechanizowanie robót górniczych w kopalnictwie rud, które jest jeszcze bardzo pod tym względem zacofane. Ważnym czynnikiem zmechanizowania robót górniczych w kopalniach rud żelaza jest elektryfikacja. W związku z tym udział kopalń z pełną elektryfikacją przodków należy podnieść z 13 proc. w 1953 roku do co najmniej 60 proc. w r. 1955.

Dodatkowym i bardzo ważnym czynnikiem wzbogacenia krajowej bazy surowcowej hutnictwa żelaza mogą być, powinny być i na pewno będą — złoża piasków żelazistych, znajdujące się na północnym zboczu Gór Świętokrzyskich.

Przeprowadzone badania wykazały pełną przydatność i rentowność eksploatacji tych piasków żelazistych dla otrzymania odpowiedniego koncentratu.

Należy więc forsować przygotowanie szczegółowej dokumentacji geologicznej, opracowanie projektów kopalń odkrywkowych i zakładów przeróbczych piasków żelazistych, tak aby jak najprędzej te budowy urzeczywistnić i jak najprędzej otrzymać z piasków żelazistych dodatkowe znaczne zasoby żelaza dla naszych wielkich pieców.

Należy także szybko rozwijać produkcję tzw. żelgrudy.

Nasze hutnictwo winno także przyśpieszyć opanowanie technologicznych procesów wykorzystania rud żelaznych o wyższej zawartości krzemu i fosforu.

Niekorzystnie również z punktu widzenia wykonania zadań Planu Sześcioletniego układa się sytuacja w kopalnictwie rud miedzi. Jest prawdą, że natrafiono na poważne trudności w rozwoju tej gałęzi kopalnictwa w związku z niedostatecznym rozeznaniem pokładów i trudnymi warunkami hydrogeologicznymi i geologicznymi. Faktem jest jednak, że uczyniono zbyt mało, ażeby te trudności przełamać i uzyskać lepsze rezultaty.

W najbliższych latach jako zadanie staje dwukrotne zwiększenie w roku 1955 wydobycia rud miedzi w stosunku do roku 1953, rozwinięcie wydobycia zwłaszcza w kopalni „Konrad" oraz opanowanie procesów flotacji rud miedzi, tak aby zmniejszyć do minimum ilość odpadu.

W zakresie rud cynkowo-ołowianych na Górnym Śląsku w niecce bytomskiej należy dla zapobieżenia pogarszaniu się jakości urobku odbudo-

wywać filary ochronne z zastosowaniem do tych prac podsadzki płynnej. Należy forsownie rozbudowywać rudonośne zagłębie w okolicach Olkusza i Chrzanowa, koncentrując się na pełnym uruchomieniu kopalni „Bolesław" i zbudowaniu przy niej zakładu przeróbki mechanicznej do produkcji koncentratów cynku, a także na budowie kopalni rudy blendowej.

Ważnym zadaniem dla dalszego silnego rozwoju kopalnictwa rud cynkowo-ołowianych winno być opracowanie technologii przerobu ubogich rud, których posiadamy bardzo poważne zasoby. Należy wziąć kurs na stopniowe ograniczanie i eliminowanie importu koncentratów cynku i ołowiu.

Mówiąc o rozwoju krajowej bazy surowcowej należy podkreślić fakt poważnego osiągnięcia geologii polskiej w postaci odkrycia znacznych zasobów siarki rodzimej. Odkrycie to posiada poważne znaczenie, dlatego zadania na lata 1954 — 1955 obejmują nie tylko dokładne rozpoznanie złóż i przygotowania do budowy kopalń, ale i rozpoczęcie wstępnej eksploatacji.

Do sprawy uruchomienia wydobycia siarki rodzimej należy przywiązywać bardzo wielkie znaczenie.

Poważne zagadnienia stoją przed nami w zakresie rozwoju bazy surowcowej dla przemysłu chemicznego oraz bazy surowcowej dla produkcji materiałów budowlanych.

Określając nasze główne zadania na najbliższe lata musimy mieć stale przed oczyma fakt, że jesteśmy opóźnieni w zakresie rozwoju bazy surowcowej i że bez nadrobienia w szybkim czasie tego opóźnienia wiele naszych ważnych poczynań może zawisnąć w powietrzu. Do tego w żadnym razie nie można dopuścić.

2. Niektóre sprawy przemysłu maszynowego

Przemysł maszynowy, stanowiący rdzeń industrializacji kraju, ma poważne osiągnięcia. Świadczy o tym chociażby fakt, że produkcja przemysłu maszynowego w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest obecnie 9 razy większa niż przed wojną, a produkcja obrabiarek do metali jest piętnastokrotnie większa. Jednocześnie z osiągnięciami w pracy przemysłu maszynowego występuje szereg poważnych wad i braków; na niektóre z nich trzeba wyraźnie wskazać.

Jednym z podstawowych błędów w pracy przemysłu maszynowego jest niewykonywanie przezeń planów asortymentowych. Tak np. od szeregu lat Min. Przemysłu Maszynowego nie dostarcza dla kolei zaplanowanej ilości taboru kolejowego, przyczyniając tym samym duże straty kolei i gospodarce narodowej.

Specjalnie „wyróżniają się" pod względem niedotrzymywania terminów dostaw również Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich i Centralny Zarząd Przemysłu Kotłowo - Turbinowego.

Niektóre zakłady Min. Przemysłu Maszynowego, jeżeli chodzi o terminowość dostaw, zdemoralizowały się zupełnie i nie wahają się prolongować ustalonych terminów na dwa do trzech lat. Kierownicy tych zakładów zatracili w zupełności poczucie partyjnej i państwowej odpowiedzialności.

Należy jak najszybciej skończyć z nieterminowymi dostawami maszyn. Podstawowym zadaniem Min. Przemysłu Maszynowego jest walka o asortymentowe wykonanie planu i terminową dostawę maszyn i urządzeń. W tym celu należy w zakładach przemysłu maszynowego pracować ściśle według harmonogramu i uzyskać radykalną poprawę w planowaniu dostaw z kooperacji.

Poważnym niedociągnięciem w pracy przemysłu maszynowego jest zbyt długi cykl wprowadzania nowych typów maszyn do produkcji. Tak np. dokumentacja prasy PMS-63 wykonana została w 1950 roku, a prototyp nie został zakończony jeszcze w roku 1953. W wyniku tego stanu rzeczy nie tylko spóźniamy się z rozszerzeniem asortymentu wytwarzanych przez nas maszyn, ale zbyt słabo dokonuje się modernizacja konstrukcji już opanowanych.

Ważnym zadaniem przemysłu maszynowego jest szybkie usunięcie dysproporcji, wynikającej ze zbyt wąskiej bazy oddziałów przygotowawczych, jak odlewnie, kuźnie i prasownie.

Należy więc zwrócić baczną uwagę na likwidację tej dysproporcji przez szybkie zakończenie rozpoczętych w tej dziedzinie inwestycji.

Jako specjalne zadanie należy wysunąć sprawę uruchomienia na większą skalę produkcji urządzeń energetycznych. Produkcji takiej jeszcze w kraju nie mamy, a kraj, który się rozwija poważnie pod względem gospodarczym, nie może się rozwijać normalnie bez własnej produkcji urządzeń energetycznych.

Dlatego sprawa przygotowania i opanowania produkcji turbiny TC-25 o mocy 25 MW i generatora do niej wysuwa się w najbliższym okresie na czoło.

I wreszcie ostatnia sprawa, której znaczenie przekracza ramy tylko samego przemysłu maszynowego. Utarło się u nas takie powiedzenie, że nie ma takiej maszyny, której nie potrafilibyśmy zrobić. To powiedzenie jest oczywiście niesłuszne, bo praktyka wykazuje, że wielu maszyn nie potrafimy w ogóle robić, wielu maszyn nie potrafimy dobrze robić i wielu maszyn nie potrafimy robić na czas. Ale faktem jest, że bazując na osiągnięciach naszego przemysłu maszynowego i innych przemysłów podejmujemy w naszym planowaniu często nie dość przemyślane decyzje o podjęciu pewnych typów produkcji, nie biorąc pod uwagę ekonomicznej strony zagadnienia, nie biorąc mianowicie pod uwagę spraw, czy seria, która jest potrzebna dla zaspokojenia potrzeb kraju, jest dostatecznie duża, dostatecznie powtarzalna, a przez to ekonomiczna i rentowna. Powoduje to często nieuzasadnione rezultatami nadmierne koszty i wydatki.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Musimy sobie w pełni uświadomić, że żyjemy w wielkiej braterskiej rodzinie obozu demokracji i socjalizmu i że korzystamy z olbrzymiej pomocy przodującego mocarstwa przemysłowego w świecie — Związku Radzieckiego.

Niewątpliwie zacieśnienie współpracy ekonomicznej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej powoduje i powodować będzie w coraz większym stopniu — poprzez uzgadnianie planowania, poprzez stworzenie warunków do podejmowania produkcji najbardziej rentownych i ekonomicznych dla danego kraju z uwzględnieniem potrzeb in-

nych krajów — lepsze wykorzystanie naszego potencjału gospodarczego i potencjału gospodarczego bratnich nam krajów, lepszą, ekonomiczniejszą i bardziej rentowną gospodarkę. Rzecz jasna, że ta droga ściślejszej wzajemnej współpracy gospodarczej będzie się coraz bardziej rozwijać.

IV. KOLEJNICTWO

W okresie realizacji zadań 4 lat Planu Sześcioletniego transport kolejowy osiągnął poważne sukcesy. Przewozy ładunków wyniosły o 1,7 proc. więcej niż zadania Planu Sześcioletniego dla roku 1953. Przewozy pasażerów na kolejach normalnotorowych o 12,6 procent przekroczyły zadania odpowiedniego roku Planu Sześcioletniego. Poprawiła się praca eksploatacyjna transportu kolejowego, co znalazło swój wyraz w polepszeniu wielu wskaźników techniczno - ekonomicznych. Wzmocnieniu uległa baza materialno - techniczna kolejnictwa.

W latach 1950 — 1953 wybudowano ponad 500 km nowych linii kolejowych i odbudowano ponad 360 km linii. Realizuje się pomyślnie, choć z pewnym opóźnieniem, wielką inwestycję Planu Sześcioletniego — elektryfikację linii Warszawa — Śląsk z odgałęzieniem do Łodzi. Zostały rozbudowane i znajdują się w dalszej rozbudowie ważne węzły kolejowe, jak np. w rejonie Huty im. Lenina, Częstochowy, węzeł śląski i węzeł warszawski. Uległy pewnej, acz niedostatecznej, poprawie wskaźniki postępu technicznego.

Niemniej w pracy naszego kolejnictwa istnieje szereg poważnych niedociągnięć.

Nie został osiągnięty zaplanowany statyczny załadunek wagonu towarowego, nie zostały zrealizowane zadania w zakresie poprawienia szybkości pociągów towarowych, niedostateczna jest jakość remontów oraz zbyt długie okresy wyłączania taboru z eksploatacji w związku z przekraczaniem zaplanowanych czasów postoju w naprawie.

Wszystko to powoduje, że występują okresy niepełnego pokrywania przez kolej zapotrzebowania na przewozy ze strony gospodarki narodowej.

Zła praca kolei ujawnia się szczególnie w okresach mrozów, do których jak np. w tym roku nasze kolejnictwo wyraźnie się nie przygotowało.

W ciągu najbliższych 2 lat, w związku ze stale rosnącym zapotrzebowaniem gospodarki narodowej na przewozy, zadaniem transportu kolejowego winno być pełne zaspokojenie tego zapotrzebowania.

W związku z tym konieczne jest zapewnienie przez przemysł zwiększonych dostaw taboru, w szczególności w zakresie wagonów towarowych i w zakresie ciężkich parowozów towarowych. Specjalny nacisk należy położyć na dostarczenie kolei dostatecznej ilości czteroosiowych węglarek.

Bezwzględne wykonanie przez przemysł dostaw w zakresie wagonów towarowych i parowozów zależy nie tylko od Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, ale i od hutnictwa, które radykalnie musi poprawić jakość produkowanych blach kotłowych i zmniejszyć ilość wybraków.

Należy także zdecydowanie przyjść z pomocą kolejnictwu w zakresie modernizacji przez zwiększenie zaopatrywania w hamulce zespolone, sprzęgi wzmocnione, odpowiednie ilości łożysk tocznych itd.

Należy zakończyć elektryfikację linii Warszawa — Śląsk oraz zabezpieczyć produkcję krajowego taboru elektrycznego.

Należy zapewnić właściwe tempo rekonstrukcji linii kolejowych przez wzmocnienie nawierzchni i mostów, uzbrojenie techniczne w nowoczesne urządzenia zabezpieczenia łączności i sygnalizacji.

Należy podnieść stan techniczny taboru przez modernizację zakładów naprawczych.

Kolejnictwo musi pogłębić metodologię planowania przewozów w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego, a w szczególności wprowadzić kierunkowe planowanie przewozów, zwiększyć marszrutyzację, zmniejszyć przewozy nieracjonalne.

Należy dążyć do stworzenia rezerwy wagonów i parowozów dla uniknięcia trudności przewozowych związanych z nie przewidzianymi okolicznościami.

Dla zwiększenia wygody i podwyższenia kultury obsługi podróżnych należy wydać zdecydowaną walkę nieregularnościom w kursowaniu pociągów pasażerskich, walczyć o czystość, należyte ogrzewanie, oświetlenie oraz warunki sanitarne i kulturalne na stacjach i w wagonach, polepszyć opracowanie rozkładów jazdy w kierunku najbardziej uwzględniającym potrzeby ludności.

Musimy jako jedno z głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955 postawić pomoc dla kolei i usprawnienie pracy kolei, tak by mogła ona sprostać rosnącym zapotrzebowaniom gospodarki narodowej na przewozy.

V. POSTĘP TECHNICZNY

Okres Planu Sześcioletniego był u nas w Polsce okresem burzliwego rozwoju techniki, rozwoju mechanizacji, wprowadzania nowych, nie znanych przedtem, procesów technologicznych do wszystkich dziedzin gospodarki.

Decydującą dla naszego rozwoju w zakresie techniki okazała się pomoc Związku Radzieckiego. Pomoc radziecka wyraża się w przekazywaniu nam projektów, licencji, rysunków, w przekazywaniu doświadczenia organizacyjnego, w praktykach naszych inżynierów i robotników w przodujących fabrykach radzieckich, w dostawach nowoczesnych maszyn i urządzeń. Bez radzieckiej pomocy i w szczególności bez radzieckiej pomocy technicznej nie do pomyślenia byłby osiągnięty przez nas rozwój gospodarki narodowej, a w szczególności uzyskany postęp techniczny.

Wystarczy przypomnieć, że takie nasze zakłady hutnicze, jak Huta im. Lenina i Huta „Warszawa", budują się na podstawie kompletnych radzieckich projektów i dostaw radzieckich urządzeń. Wystarczy przypomnieć, że FSO w Warszawie i Fabryka Samochodów im. Bolesława Bieruta w Lublinie budują się na podstawie kompletnych radzieckich projektów i radzieckich dostaw maszyn i urządzeń. Wystarczy przypomnieć, jak olbrzymią dokumentację otrzymał nasz przemysł obrabiarek dla produkcji obrabiarek uniwersalnych i specjalnych, automatów, półautomatów oraz obrabiarek zespołowych.

Bardzo wielką radziecką pomoc techniczną otrzymał nasz przemysł elektrotechniczny. Na bazie radzieckiej dokumentacji oparta jest produkcja

turbin parowych 25 MW i kotłów wysokociśnieniowych, a wiemy przecież, jak wielkie znaczenie posiada uruchomienie tej produkcji dla naszej gospodarki.

Nasi górnicy otrzymali radzieckie projekty maszyn górniczych, takich jak kombajny, ładowarki itd.

Nasze budownictwo otrzymuje radziecką dokumentację na koparki, dźwigi budowlane oraz szereg projektów budowlanych indywidualnych i typowych.

Nasi inżynierowie i technicy budowlani zaznajamiają się z nowoczesną organizacją budownictwa na budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Obecny Zjazd postawił jako zadanie szybki rozwój produkcji maszyn rolniczych. Większość z tych maszyn powstaje na podstawie radzieckiej dokumentacji, a jeden z podstawowych obiektów budowy maszyn rolniczych w Polsce, Fabryka Maszyn Żniwnych w Starołęce pod Poznaniem, powstaje na podstawie kompletnego projektu radzieckiego i znacznych dostaw radzieckich maszyn i urządzeń.

W obliczu tej olbrzymiej pomocy technicznej, która umożliwiła nam dokonanie wielkiego skoku w dziedzinie techniki, musimy dbać o pełne wykorzystanie radzieckich doświadczeń, o szybkie wytwarzanie maszyn na podstawie radzieckiej dokumentacji, musimy dbać o to, aby radzieckie maszyny i urządzenia były jak najszybciej wmontowywane i puszczane do eksploatacji. A trzeba stwierdzić, że mamy jeszcze, niestety, wiele wypadków, kiedy radziecka pomoc techniczna i naukowa w jej różnorodnych formach i postaciach nie jest jeszcze należycie wykorzystywana. Wypływa stąd bezwzględny wniosek o konieczności usprawnienia wykorzystania radzieckiej pomocy technicznej i naukowej i roztoczenia nad tą sprawą pilnej i czujnej opieki. To samo odnosi się do poważnej, stale rosnącej pomocy technicznej otrzymywanej z krajów demokracji ludowej.

Okres Planu Sześcioletniego był okresem potężnego wzrostu ruchu racjonalizatorskiego. W tysiącach zgłaszanych projektów wyraża się socjalistyczny stosunek naszej klasy robotniczej do państwa ludowego.

W ostatnim roku Planu Trzyletniego, w 1949 r., zgłoszono jedynie 15,5 tys. projektów racjonalizatorskich, których realizacja dała około 200 milionów zł oszczędności. Po 4 latach, w 1953 roku, zgłoszono już 210 tysięcy wniosków, których realizacja da w sumie prawie 1,5 miliarda zł oszczędności.

W obliczu tego wielkiego rozmachu ruchu racjonalizatorskiego musimy wydać walkę częstym jeszcze faktom, kiedy wnioski racjonalizatorskie długi okres leżą bez rozpatrzenia, musimy wzmóc opiekę nad racjonalizatorami ze strony związków zawodowych, Naczelnej Organizacji Technicznej i ze strony administracji. Musimy położyć nacisk na propagowanie i rozwój postępowej formy pracy racjonalizatorskiej, a mianowicie zespołowych brygad racjonalizatorskich.

Możliwości płynące z wprowadzenia do przemysłu nowej techniki i rozwoju szerokiego ruchu racjonalizatorskiego nie są jednak w sposób dostateczny wykorzystywane.

Należy stwierdzić także, że zbyt słaba w zakresie szerzenia postępu technicznego jest współpraca pomiędzy pracownikami nauki i przemysłu.

Faktem jest, że wiele zadań w zakresie planu postępu technicznego nie zostało wykonanych. Tak np. Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało planu budowy aglomerowni, w związku z czym wielkie są jeszcze straty rud. Znacznie mniej niż planowano zrobiono w zakresie podwyżki ciśnienia dmuchu. Wykorzystanie pojemności wielkich pieców, jakkolwiek wzrosło, jest jeszcze o 40 proc. niższe niż w ZSRR. Wysokie jest zużycie koksu na jedną tonę wytopionej surówki — niemal o 20 proc. wyższe niż w ZSRR. Walka o oszczędność koksu w hutnictwie jest wysoce niedostateczna.

W naszym przemyśle węglowym tempo mechanizacji załadunku pod ziemią pozostaje daleko w tyle za zadaniami Planu Sześcioletniego.

Jednostkowe zużycie paliwa w elektrowniach, pomimo znacznego postępu, jest jeszcze z górą o 20 proc. wyższe od zużycia radzieckiego.

Nowoczesna technika, jaką dajemy naszym zakładom, często nie jest należycie wyzyskana. Wciąż jeszcze bardzo niska jest zmianowość w fabrykach maszyn, zbyt wolno rozwija się szybkościowe skrawanie i organizacja gniazd obróbczych.

W kopalniach węgla nikłe jest wykorzystanie posiadanego parku kombajnów, bo, wstyd powiedzieć, pracuje zaledwie jedna trzecia część ich ogólnej liczby.

W energetyce wciąż jeszcze jest duża różnica między mocą zainstalowaną i osiąganą.

W przemyśle chemicznym, jak np. w przemyśle kwasu siarkowego, nie są osiągane zaplanowane wskaźniki wykorzystania aparatury.

W okresie lat 1954 — 1955 musimy zrobić zdecydowany krok naprzód w zakresie postępu technicznego, nauczyć się lepiej wykorzystywać nowoczesną technikę.

W związku z tym stoją następujące najpilniejsze zadania: w przemyśle hutniczym należy dążyć do podniesienia udziału aglomeratu we wsadzie, stale walczyć o polepszenie parametrów dmuchu i osiągnąć wydatne zmniejszenie zużycia koksu.

Przemysł węglowy winien bardziej energicznie walczyć o wprowadzanie i upowszechnianie nowych maszyn do urabiania i ładowania węgla, dokonać przełomu w wykorzystywaniu maszyn górniczych, podnieść wydatnie udział węgla ładowanego mechanicznie na dole. W energetyce winna być zmniejszona różnica między mocą zainstalowaną i osiąganą, winno być osiągnięte dalsze zmniejszenie zużycia jednostkowego paliwa i zmniejszone straty sieciowe.

Przemysł maszynowy musi lepiej wykorzystywać swój park obrabiarkowy, szerzej rozpowszechniać nowe metody produkcji, lepiej oprzyrządowywać produkcję i energiczniej wprowadzać do produkcji gniazda obróbcze.

Przemysł lekki, obok dalszej mechanizacji i automatyzacji podstawowych procesów produkcyjnych, musi rozszerzyć stosowanie szlachetnych apretur i tą drogą podnieść wykończenie materiałów włókienniczych.

W przemyśle rolno-spożywczym, mięsnym i mleczarskim należy dążyć do poprawy jakości produkcji, podniesienia wartości smakowych i odżywczych produktów oraz estetyki opakowań.

W przemyśle cukrowniczym np. należy wprowadzić powszechnie elektromagnetyczne separatory do oczyszczania cukru, w przemyśle tłusz-

czowym należy wprowadzać wysokociśnieniowe rozszczepianie tłuszczu, lepszą rafinację olejów i margaryny itd.

W budownictwie należy podjąć szeroką akcję konteneryzacji cegły, co da poważną oszczędność na stłuczce i ułatwi mechanizację przeładunków cegły w transporcie i na budowie. Należy większą niż dotąd uwagę zwracać na oszczędność materiałów w budownictwie, w szczególności stali i cementu. Wielkie dotąd nie wykorzystane możliwości winno tu dać stosowanie strunobetonów i kablobetonów.

Walka o postęp techniczny jest jedną z głównych dźwigni rozwoju całej naszej gospodarki i jednym z podstawowych źródeł szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

VI. INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

W związku z koniecznością ustalenia nakładów inwestycyjnych na lata 1954—1955 w zasadzie na tym samym poziomie co faktyczne wykonanie roku 1953 i zmniejszenia udziału akumulacji w dochodzie narodowym staje przed nami w całej pełni zadanie jak najbardziej efektywnego i celowego planowania i przeprowadzania inwestycji.

Nie ulega wątpliwości, że w poprzednich latach popełniono w tej dziedzinie wiele błędów. Budowano częstokroć obiekty, których budowę można było odłożyć względnie rozmiary zmniejszyć z uwagi na możliwość lepszego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych. Podstawową przyczyną, która powodowała tego rodzaju błędy, był brak bilansów zdolności produkcyjnych, a w wypadkach gdy tego rodzaju bilanse były sporządzane, opracowanie ich stało często na niskim poziomie i nie ujawniało całości rezerw w zdolnościach produkcyjnych. Stąd też przy podejmowaniu inwestycji należy z reguły opierać się na prawidłowo opracowanym bilansie zdolności produkcyjnych.

Przed wysunięciem każdego wniosku inwestycyjnego muszą być postawione i rozstrzygnięte następujące elementarne pytania:

1 czy nie jest możliwe wykonanie nakazanego w planie zadania w oparciu o już posiadane urządzenia;

2 czy nie można zadań tych wykonać bez inwestycji, np. poprzez lepszą organizację pracy, wyższy współczynnik zmianowości, przeszkolenie kadr itp.;

3 czy dla wykonania zwiększonych zadań produkcyjnych nie wystarczy przeprowadzić mniejszych inwestycji, takich jak mała mechanizacja, modernizacja lub uzupełnienie urządzeń, a wreszcie częściowa rozbudowa lub rekonstrukcja zakładu.

Dopiero po wyczerpaniu tych wszystkich możliwości wolno stawiać wniosek o budowę nowego obiektu.

Wniosek ten musi być krytycznie i wszechstronnie zanalizowany z następujących punktów widzenia:

1 czy dana inwestycja, przynosząca określoną kategorię produkcji, posiada zabezpieczony w sposób trwały zbyt wewnętrzny lub zewnętrzny;

2 czy dana inwestycja jest dostatecznie zabezpieczona pod względem ilości surowców dla przyszłej produkcji;

3 czy dana inwestycja jest prawidłowo zlokalizowana z punktu widzenia jak najmniejszych kosztów transportu surowca, jak najmniejszych kosztów wywozu gotowych produktów, potrzeby jak najmniejszego budownictwa mieszkaniowego dla zakwaterowania załogi, zabezpieczenia w siłę roboczą itd.;

4 czy dana inwestycja posiada odpowiednio opracowaną dokumentację projektowo-kosztorysową. W obecnym stadium naszej gospodarki nie powinniśmy już w zasadzie dopuszczać do planu inwestycji nie posiadających odpowiednio opracowanej dokumentacji projektowo - kosztorysowej. Praktyka nauczyła nas bowiem, że dopuszczając takie inwestycje do planu, nie osiągamy przyspieszenia terminów ukończenia inwestycji, lecz, przeciwnie, przedłużamy te terminy i podrażamy koszty;

5 czy dany projekt inwestycyjny jest dostatecznie oszczędny pod względem finansowym i materiałowym. Istnieje wiele przykładów, kiedy dokładna analiza wykazała dużą możliwość zniżenia nakładów inwestycyjnych bez obniżenia efektów. Np. analiza projektu rozbudowy kopalni „Kazimierz" wykazała możliwość zniżenia nakładów inwestycyjnych o ponad 50 proc., co da oszczędność przeszło 100 milionów złotych, a poza tym umożliwi lepsze wykorzystanie złoża. Rewizja planu generalnego Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu zapewniła uzyskanie oszczędności w sumie 66 milionów złotych. Ogromne oszczędności na zużyciu stali, mianowicie 13 400 ton, uzyskano dzięki rewizji projektu gazociągu Śląsk — Warszawa. Takich przykładów nieekonomicznego projektowania można by podać bardzo wiele nie tylko w zakresie budownictwa przemysłowego, ale i budownictwa mieszkaniowego, wiejskiego, obrotu towarowego i innych.

Decyzja o niezwiększeniu w zasadzie nakładów inwestycyjnych w ciągu najbliższych 2 lat wymaga wyciągnięcia przez ministerstwa i organizacje budowlane wszystkich nasuwających się z nowej sytuacji wniosków.

Dotychczas nasze budownictwo rozwijało się bardzo szybko i w pewnym stopniu można było zrozumieć, że przy tym szybkim marszu naprzód do budownictwa wkradło się bardzo wiele nieporządków.

Teraz nasze budownictwo uzyskuje jakby pewien okres spokojniejszego oddechu. Trzeba ten okres wykorzystać dla zapewnienia pełnego porządku w budownictwie. Inaczej zmarnowalibyśmy korzystne efekty samej decyzji o utrzymaniu nakładów inwestycyjnych na najbliższe dwa lata na tym samym poziomie co w roku 1953.

Trzeba więc zlikwidować szkodliwą praktykę nieprzemyślanych przerzutów ludzi, sprzętu i materiału. Trzeba zlikwidować nagminnie występujące metody tak zwanych robót szturmowych. Trzeba wytworzyć stałą kadrę i zlikwidować szkodliwą praktykę utrzymywania nadmiernie wysokich załóg.

Trzeba wzmóc wysiłek w dziedzinie szkolenia i zwiększenia liczby kadr wykwalifikowanych i zlikwidować w ten sposób tak ostro występujące braki, jakie odczuwaliśmy dotychczas w zakresie np. instalatorów czy tynkarzy.

Trzeba znacznie lepiej wykorzystać znaczne środki, które państwo dało na wyposażenie techniczne budownictwa, i usunąć szkodliwe objawy barbarzyńskiego obchodzenia się przez słabo szkolone kadry z cennym sprzętem i drogimi maszynami. Trzeba szybciej rozwinąć bazy remontowe i znacznie zmniejszyć przestoje sprzętu.

Trzeba surowo zwalczać częste wypadki sztucznego zwiększania, poprzez wprowadzanie różnych nie uzasadnionych pozycji, faktycznego przerobu.

Trzeba osiągnąć wzrost wydajności pracy w budownictwie o około 16 proc. w 1955 roku w stosunku do roku 1953 i obniżkę kosztów budownictwa w latach 1954—1955 o około 7 procent.

Trzeba jednym słowem pewne odciążenie budownictwa wykorzystać dla zaprowadzenia pełnego porządku w tym ważnym dziale gospodarki narodowej.

Projekt uchwały o głównych zadaniach gospodarczych na lata 1954—1955 przewiduje pewną zmianę struktury nakładów inwestycyjnych. Nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa w ramach planu inwestycyjnego i planu kredytowego winny w roku 1955 wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1953 o 80—100 procent, nakłady inwestycyjne na rozwój przemysłu artykułów powszechnego spożycia w roku 1955 winny wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1953 o 35 — 40 proc., na budownictwo mieszkaniowe o około 25 procent, na budownictwo komunalne o 30—35 procent oraz na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych o około 35 procent.

Należy zdać sobie sprawę, że sama tylko zmiana struktury finansowych nakładów nie rozwiąże zagadnienia. Za zmianą tą musi iść w parze odpowiednie przestawienie budownictwa, przekształcenie bowiem planu inwestycyjnego wymaga odpowiedniego wzrostu budownictwa ogólnego przy pewnym zmniejszeniu budownictwa przemysłowego. Wypływają stąd odpowiednie konsekwencje dla szybkiego przesunięcia kadr i wyposażenia technicznego oraz dla wewnętrznej przebudowy aparatu wykonawczego obu resortów budownictwa i umiejętnego dostosowania go do zmienionych zadań pod względem profilu robót i ich terenowego rozmieszczenia. Trzeba będzie dokonać przestawienia pracy całych przedsiębiorstw budowlanych, zwłaszcza w celu przesunięcia budownictwa w kierunku wsi.

Nie chodzi tylko o to, żeby wyasygnować pieniądze, ale o to, żeby te pieniądze wydać celowo i oszczędnie. Musimy sobie uświadomić, że w samym Ministerstwie Rolnictwa w roku 1955 będą realizowane inwestycje trzykrotnie większe niż w roku 1953. Wymaga to poważnych przygotowań organizacyjnych zarówno ze strony resortów rolniczych, jak i budowlanych. Podobnie sprawa przedstawia się, jeśli chodzi o zabezpieczenie celowego wydatkowania poważnie zwiększonych nakładów na budownictwo mieszkaniowe, komunalne itd.

A więc reasumując należy:

1) wykorzystać odciążenie ogólne budownictwa dla zaprowadzenia pełnego porządku w tej dziedzinie gospodarki narodowej;

2) zabezpieczyć w pełni organizacyjnie zmianę struktury nakładów inwestycyjnych, zwłaszcza jeśli chodzi o przesunięcie ich w kierunku wsi.

VII. PROBLEMY ZATRUDNIENIA I WZROST WYDAJNOŚCI PRACY

Okres 4 lat Planu Sześcioletniego był okresem burzliwego wzrostu zatrudnienia. W okresie lat 1950—1953 liczba robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o około 1,5 miliona osób, podczas gdy ogólny przyrost ludności roczników zdolnych do pracy wyniósł w latach 1950—1953 około 650 tys. osób. Podstawowymi źródłami przyrostu zatrudnienia był z jednej strony przypływ ludności rolniczej do pracy poza rolnictwem, z drugiej zaś strony młodzież kończąca szkoły i uczelnie oraz wzrost zatrudnienia kobiet.

Przytoczone cyfry obrazują niezwykle szybki proces aktywizacji rezerw siły roboczej.

W obecnej sytuacji na tle ogólnych zadań gospodarczych okres burzliwego wzrostu zatrudnienia poza rolnictwem należy uznać w zasadzie jako zakończony.

W latach 1954—1955 przyrost zatrudnienia powinien się w zasadzie odbywać w granicach przyrostu zasobów ludności zdolnej do pracy. Dla roku 1954 założony jest wzrost zatrudnienia poza rolnictwem o 3,1 proc., dla roku 1955 wzrost ten będzie założony na niemo niższym poziomie.

W związku z tym na najbliższy okres wytyczną zaspokajania potrzeb w zakresie zatrudnienia poza rolnictwem jest pokrywanie ich w zasadzie przez absolwentów szkół zawodowych i z rezerw ludności miejskiej. Nie należy w zasadzie więcej prowadzić masowego werbunku siły roboczej ze wsi, gdyż w obecnych warunkach dalszy odpływ siły roboczej byłby szkodliwy dla zadań podniesienia produkcji rolniczej.

Wręcz przeciwnie — trzeba dążyć do zabezpieczenia niezbędnej siły roboczej dla rolnictwa poprzez prawidłowe rozmieszczenie lokalnych nadwyżek ludności rolniczej drogą osadnictwa oraz zapewnienie potrzebnej ilości robotników dla państwowych gospodarstw rolnych.

Nie oznacza to bynajmniej, że w okresie najbliższych lat będziemy mieli jakieś poważniejsze luzy w zakresie siły roboczej. Na odwrót, bilans siły roboczej w kraju będzie napięty, tym bardziej że w wiek zdolności do pracy wchodzić będą w następnych latach mało liczebne roczniki młodzieży urodzonej w czasie wojny.

Tym bardziej doniosłe znaczenie posiada w tej sytuacji problem jak najbardziej prawidłowego i celowego ustawienia w pracy każdego człowieka. Tymczasem faktem jest, że istnieją u nas poważne przerosty zatrudnienia zarówno w poszczególnych działach gospodarki narodowej, jak i w aparacie administracji państwowej.

Stojące przed nami zadania na odcinku stopniowej likwidacji przerostów zatrudnienia wymagać będą znacznie wyższego niż dotąd poziomu kontroli stanu zatrudnienia i uruchomienia wszystkich wewnętrznych rezerw w każdym zakładzie pracy.

Likwidowanie przerostów zatrudnienia, zwłaszcza w administracji, winno być starannie rozłożone w czasie i połączone z wszechstronną akcją przekwalifikowania pracowników i przesunięcia ich do pracy tam, gdzie

zgodnie z zadaniami planowymi mogą oni zarobkować z korzyścią dla siebie i gospodarki narodowej.

Obecny profil szkolnictwa, zwłaszcza średniego i zasadniczego szkolnictwa zawodowego, nie w pełni odpowiada aktualnym potrzebom gospodarki narodowej.

Walka o podniesienie produkcji rolnej wymaga wielkiego przypływu do rolnictwa wysokowykwalifikowanych pracowników: agronomów, zootechników, mechanizatorów rolnictwa, kombajnerów, traktorzystów itp.

W związku z tym należy w najbliższym czasie dokonać zmian w proporcjach naszego szkolnictwa zawodowego. Zwiększyć rekrutację do wyższych i średnich szkół rolniczych zabezpieczając dla tych szkół odpowiednią bazę materialną i stworzyć nowy typ rolniczych szkół zawodowych, szkolących kadry mechanizatorów rolnictwa. Już w roku 1954 liczba przyjęć do tych szkół winna wynieść około 10 tys. młodzieży. Niezależnie od tego należy rozszerzyć system szkolenia masowego traktorzystów i kombajnerów.

Przedłożony projekt uchwały w sprawie głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955 stawia jako zadanie osiągnięcie wzrostu wydajności pracy w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1953 w przemyśle o około 15 proc., w budownictwie o około 16 proc., w transporcie kolejowym o około 8 proc., w PGR o ponad 20 proc. Są to zadania całkowicie realne wobec osiągniętego technicznego uzbrojenia naszej gospodarki narodowej, poprawy organizacji pracy oraz wzrostu kwalifikacji kadr.

Osiągnięcie takiego wzrostu wydajności pracy jest absolutnie konieczne, jeżeli chcemy osiągnąć postawione zadania w zakresie podniesienia stopy życiowej ludności.

Nie możemy absolutnie uspokajać się dotychczas osiągniętymi rezultatami w zakresie podniesienia wydajności pracy. W wielu dziedzinach gospodarki narodowej wydajność pracy jest u nas jeszcze znacznie niższa niż w Związku Radzieckim i w niektórych krajach demokracji ludowej.

Przy osiąganiu wzrostu wydajności pracy należy kategorycznie zwalczać nadużywanie godzin nadliczbowych, należy w przemysłach o ruchu ciągłym stosować szerzej system podmian i dążyć ze wszech miar z jednej strony do normalizacji dnia roboczego, z drugiej strony w pełni wykorzystywać w sposób produkcyjny ustawowy czas pracy.

Podstawową dźwignią wzrostu wydajności pracy jest socjalistyczne współzawodnictwo. Od czasu, kiedy pierwszy polski przodownik pracy, Wincenty Pstrowski, rzucił w masy wezwanie do podjęcia współzawodnictwa, ruch ten objął miliony pracujących i nabrał wielkiego rozmachu.

W roku 1953, a zwłaszcza w okresie przed naszym Zjazdem, wysoko podniosła się w górę fala współzawodnictwa, rodziły się tysiące inicjatyw i powstawały nowe formy współzawodnictwa. Poważnym wkładem w wielkie dzieło współzawodnictwa są takie formy i metody, jak zainicjowane przez towarzysza Morawskiego współzawodnictwo pod hasłem „Ani jednej osoby nie wykonującej normy w mojej brygadzie", walka o likwidację braków, zainicjowana przez towarzysza Saja, współzawodnictwo w budownictwie pod hasłem „Ja nie zmarnuję ani jednej cegły",

piony bezbrakowe w przemyśle włókienniczym, nowa forma współzawodnictwa łańcuchowego obejmująca robotników powiązanych ze sobą poszczególnymi etapami cyklu produkcyjnego, zainicjowana w górnictwie przez towarzysza Błauta itd.

Szeroko rozwijają się przejęte od stachanowców radzieckich metody współzawodnictwa, jak np. ruch szybkościowego skrawania i stosowania noża Kolesowa.

Naszym zadaniem jest pobudzać i organizować tę wielką inicjatywę mas pracujących. Naszym zadaniem jest przełamać słabość w kierowaniu ruchem współzawodnictwa, słabość, polegającą na zbyt powolnym i ograniczonym upowszechnianiu przodujących metod pracy.

Jeżeli potrafimy tę słabość przełamać i pokierować jak należy szerokim ruchem socjalistycznego współzawodnictwa, to osiągniemy i przekroczymy zadania w zakresie wzrostu wydajności pracy, co jest koniecznym warunkiem osiągnięcia szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

VIII. WALKA O OBNIŻKĘ KOSZTÓW WŁASNYCH

Przedłożony projekt uchwały w sprawie głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955 stwierdza konieczność osiągnięcia przełomu w dziedzinie obniżki kosztów w całej gospodarce narodowej.

W latach 1954—1955 należy osiągnąć obniżkę kosztów własnych w produkcji przemysłowej o około 7 proc. i obniżkę kosztów budownictwa również o około 7 proc.

Jednocześnie ustalone są odpowiednio zadania obniżki kosztów własnych w innych działach gospodarki narodowej.

Warunkiem rozwoju gospodarki socjalistycznej jest stała, systematyczna obniżka kosztów własnych produkcji i obrotu. Rozmiary osiąganych w związku ze zniżką kosztów własnych oszczędności mają podstawowe znaczenie zarówno dla tempa wzrostu dochodu narodowego, jak i dla możliwości inwestowania, jak również dla rozmiarów zaspokajania bieżących potrzeb społeczeństwa.

Z tytułu obniżki kosztów własnych, którą powinny zrealizować przedsiębiorstwa socjalistyczne w okresie lat 1954—1955, łączna kwota oszczędności wyniesie z górą 20 miliardów złotych.

Zastanówmy się, jakie znaczenie posiada osiągnięcie tej kwoty oszczędności z punktu widzenia uzyskania szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Wiemy, że postawione jest zadanie podwyżki realnych płac robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów pracujących chłopów o 15—20 proc. w ciągu 2 lat. Aby to zadanie zrealizować, niezbędne jest z jednej strony osiągnięcie odpowiedniego wzrostu masy towarowej, z drugiej strony zgromadzenie przez państwo poważnych środków finansowych. Środki te nie zostaną zgromadzone, o ile postawione zadania obniżki kosztów własnych nie będą zrealizowane. Obniżka kosztów własnych w gospodarce socjalistycznej jest zasadniczym źródłem wzrostu dochodów naszych przedsiębiorstw, źródłem, z którego budżet państwa czerpie środki finansowe niezbędne dla realizacji zadań nakreślonych

przez partię i rząd. Bez osiągnięcia obniżki kosztów własnych nie może nastąpić założony w planie wzrost dochodu narodowego, nie mogą być dokonywane obniżki cen, zmiany w płacach, poprawa w dochodach chłopów pracujących. Bez obniżki kosztów własnych niemożliwe jest zrealizowanie podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Mamy w latach 1954—1955, jak już było powiedziane, osiągnąć z tytułu zniżki kosztów własnych oszczędność, która łącznie wyniesie ponad 20 miliardów złotych. Kwota ta stanowi ponad 12 proc. funduszu płac, który w tym okresie zostanie wypłacony w gospodarce socjalistycznej.

Już samo zestawienie tych liczb świadczy o olbrzymim znaczeniu, jakie dla zadania podniesienia stopy życiowej posiada ustalone w projekcie uchwały obniżenie kosztów własnych.

Dla każdego winno być jasne, że każda złotówka nie dodana do budżetu państwa ze względu na nieobniżenie we właściwym rozmiarze kosztów własnych zniża realne dochody ludności pracującej. Kto więc nie walczy należycie o obniżkę kosztów własnych, ten faktycznie przeciwdziała podniesieniu stopy życiowej mas pracujących.

Nasze przedsiębiorstwa socjalistyczne mają pod tym względem wiele grzechów w przeszłości. Grzechy te wynikały z faktu, że sprawa jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźników produkcji nie stała w centrum uwagi naszych przedsiębiorstw. Ten stan rzeczy nie może być więcej tolerowany.

Walka o pełne wykonanie planu w zakresie zniżki kosztów własnych musi prowadzić do likwidacji wszelkiego rodzaju przerostów w zatrudnieniu, do usprawnienia zaopatrzenia materiałowo-technicznego, do pełnego opracowania i wprowadzenia progresywnych norm zużycia materiałów, do ustalenia ścisłej ewidencji rozchodu materiałów i kontroli ich zużycia, do oszczędności w zakresie surowców i stosowania surowców zastępczych, do likwidacji nadmiernych remanentów w produkcji i obrocie towarowym.

Wzrost wydajności pracy, dokonanie przełomu w usprawnieniu zaopatrzenia materiałowo-technicznego — to podstawowe dźwignie osiągnięcia zniżki kosztów własnych.

Nasz obecny Zjazd, który jako podstawowy cel stawia podniesienie stopy życiowej mas pracujących, postawi niewątpliwie przed całą gospodarką narodową zadanie pełnego wykonywania planu zniżki kosztów własnych, jako żelaznego prawa, którego nikomu i nigdy nie wolno łamać.

* * *

Na obecnym Zjeździe postawione jest zadanie uzyskania w ciągu 2 lat wzrostu realnych płac robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów chłopów pracujących o 15—20 proc., postawione jest zadanie zwiększenia obrotów towarowych o około 25 proc., postawione jest zadanie oddania w 1955 r. do użytku w miastach i osiedlach robotniczych o 20 proc. izb więcej niż w r. 1953, postawione jest zadanie znacznego zwiększenia remontów budynków mieszkalnych, postawione jest zadanie znacznego rozwoju urządzeń komunalnych, postawione jest zadanie znacznego zwiększenia urządzeń socjalnych i kulturalnych, postawione jest za-

danie znacznego rozwoju szkolnictwa, znacznego rozwoju ochrony zdrowia, polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Są to wielkie i odpowiedzialne zadania. Mamy w ręku wszystkie elementy dla realizacji tych zadań.

Kiedy oglądamy się wstecz i wspominamy okres, który minął od pierwszego Zjazdu Zjednoczeniowego, to z dumą spoglądamy na wyrosłe fabryki i miasta, na nowe porty i nowe linie kolejowe, na nowe pola uprawne, na pracujące na nich dziesiątki tysięcy nowych traktorów, na torujący sobie drogę szerokiego rozwoju ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

I z dumą spoglądamy jednocześnie na naszych ludzi, na naszych robotników, chłopów, inteligencję pracującą, którzy tak wyrośli i zahartowali się w ciągu ubiegłego trudnego, ale tak bardzo owocnego okresu.

Z dumą spoglądamy na naszych przodowników pracy, racjonalizatorów, na naszych inżynierów i techników, na nasz aktyw chłopski, na naszych działaczy na polu kultury, nauki i sztuki.

Z dumą spoglądamy na naszą partię, która prowadziła nasz naród drogą walki z wrogami klasowymi i agentami imperializmu, przełamując niezliczone trudności, do stałych postępów w budowaniu podstaw socjalizmu i umacnianiu siły Polski Ludowej.

Mamy niezłomne przekonanie, że cały nasz naród pod przewodem klasy robotniczej, pod przewodem partii, umacniając stale sojusz robotniczo-chłopski, zwycięsko zakończy Plan Sześcioletni i uczyni z Polski kraj o stale rosnącej stopie życiowej, o stale rosnącym potencjale gospodarczym i obronnym, kraj stanowiący niezłomne ogniwo obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, obozu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. *(Długotrwałe, burzliwe oklaski. Okrzyki z sali: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!", „Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!").*

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji roślinnej

Referat towarzysza Zenona Nowaka

Towarzysze!

W sprawozdaniu Komitetu Centralnego towarzysz Bierut skupił uwagę Zjazdu na decydującym dla naszego budownictwa znaczeniu umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz dalszego rozszerzania i pogłębiania spójni ekonomicznej między miastem a wsią.

W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia naszej gospodarki narodowej wysuwamy dziś na czoło zadań partii sprawę walki o przyśpieszenie wzrostu dobrobytu robotników, chłopów, inteligencji. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że wzrost dobrobytu ludzi pracy jest niemożliwy bez wzrostu produkcji przedmiotów spożycia, a więc przede wszystkim bez znacznego i wszechstronnego wzrostu produkcji rolniczej.

Sprawa przyśpieszenia rozwoju rolnictwa, przyśpieszenia wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej stanowi kluczową sprawę całej pracy partii na obecnym etapie naszego budownictwa.

Aby skutecznie realizować zadania naszego budownictwa, musimy przede wszystkim przezwyciężyć nadmierną dysproporcję między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa.

Poważna część trudności gospodarczych, z jakimi mieliśmy do czynienia w ostatnich latach, miała swe źródło właśnie w pozostawaniu w tyle naszego rolnictwa. Obok przyczyn obiektywnych na pozostawanie w tyle naszego rolnictwa wpłynęły czynniki subiektywne, zależne od nas, zaciążyły na tym także nasze własne niedociągnięcia i błędy.

Podstawowym brakiem w naszej pracy było to, że na skutek niedostatecznej koncentracji wysiłków i środków na tym odcinku w praktyce nie potrafiliśmy zmobilizować mas chłopskich do lepszego wykorzystania rezerw indywidualnej gospodarki chłopskiej przez ulepszanie metod uprawy i hodowli.

Nie wykorzystaliśmy z tych samych powodów wszystkich możliwości, które rozwój przemysłu stwarzał dla wzmożenia pomocy rolnictwu, dla przyspieszenia tempa rozwoju produkcji rolniczej kraju, dla zaopatrzenia rolnictwa zarówno socjalistycznego, jak indywidualnego w materiały inwestycyjne, maszyny, nawozy sztuczne itd.

Równocześnie organizacje nasze nie zawsze potrafiły skutecznie przeciwstawić się i paraliżować wrogą robotę kułaków, którzy usiłowali zniechęcać chłopów pracujących do zwiększenia produkcji.

Nie zawsze w porę wzmacnialiśmy bodźce materialne dla rozwoju produkcji rolniczej, zwłaszcza indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Osiągnięcia naszego socjalistycznego przemysłu pozwalają nam dzisiaj skoncentrować wysiłki partii na sprawie rozwoju rolnictwa. To co w dziedzinie przemysłu już zbudowaliśmy, to co już pracuje i będzie dawać coraz większą produkcję — stanowi potężną dźwignię dalszego rozwoju naszego rolnictwa. Chodzi teraz o to, aby w oparciu o te wszystkie środki i możliwości podźwignąć wydatnie nasze rolnictwo.

Jakie główne zadania stoją przed nami w dziedzinie rozwoju produkcji rolniczej?

Aby zapewnić ludności i gospodarce narodowej szybszy wzrost poziomu zaopatrzenia w produkty rolnicze, musimy w ciągu lat 1954 i 1955 podnieść zbiory czterech zbóż do około 12 mln. ton, a w hodowli osiągnąć poziom około 8 mln. sztuk bydła, około 11 mln. sztuk świń, blisko 4 i pół mln. sztuk owiec, uzyskiwać przeciętny roczny udój około 1 800 litrów mleka od jednej krowy, zapewnić poważny rozwój upraw roślin przemysłowych i okopowych, warzywnictwa i sadownictwa.

Produkcja zbóż była i pozostaje u nas podstawą i centralnym problemem rozwoju produkcji rolniczej jako całości, gdyż od niej zależy należyte zaopatrzenie ludności w chleb i zapewnienie dostatecznej ilości pasz treściwych dla dalszego rozwoju hodowli. Rozwiązanie problemu zbóż oznacza zapewnienie równomiernego rozwoju podstawowych działów produkcji rolniczej, usunięcie istniejącej dziś u nas dysproporcji pomiędzy rozwojem produkcji zwierzęcej a rozwojem produkcji roślinnej.

Jak osiągnąć stały wzrost zbiorów?

Musimy walczyć o to, aby każdy skrawek użytków rolnych był wzięty pod uprawę; obowiązkiem wszystkich, którym władza ludowa zleciła pieczę nad rolnictwem, zwłaszcza rad narodowych, jest dopilnować, by nie leżał odłogiem ani jeden hektar ziemi. Jednocześnie musimy sobie zdać sprawę z tego, że nie rozwiążemy problemu zbożowego, jeśli nie uzyskamy większych plonów z hektara, plonów trwałych, coraz mniej zależnych od takich czy innych niespodzianek klimatycznych.

Produkcja zbóż jest produkcją kluczową dla wszystkich gałęzi rolnictwa. Od rozwoju produkcji zbóż i bazy paszowej zależy rozwój hodowli. Ale niedostateczna ilość pogłowia, zwłaszcza pogłowia bydła, pozostaje jedną z głównych przeszkód w podnoszeniu plonów produkcji roślinnej. Z tego wynika, że należy stopniowo, lecz równocześnie dźwigać w górę plony zbóż oraz poziom hodowli bydła, że walka o wyższe plony zbóż jest ściśle związana z walką o wysoki poziom hodowli.

Bojowy program dalszego przyśpieszonego podniesienia wszystkich gałęzi rolnictwa radzieckiego, zawarty w uchwałach wrześniowego i luto-

wego Plenum KC KPZR i realizowany z olbrzymim rozmachem przez partię, rząd i naród radziecki, stanowi dla nas bodziec i wzór w wysiłkach, które podejmujemy dla rozwoju rolnictwa.

Żeby osiągnąć poważny zamierzony wzrost produkcji rolniczej w naszych obecnych warunkach, kiedy istnieją i rozwijają się już ośrodki socjalistyczne w rolnictwie, a równocześnie przeważająca większość chłopów pracujących gospodaruje jeszcze indywidualnie — trzeba iść z całą siłą, szerokim frontem na wszystkich odcinkach rolnictwa, trzeba wszechstronnie rozwijać inicjatywę i aktywność mas chłopskich, trzeba wydobyć i uruchomić wszystkie rezerwy, tkwiące zarówno w milionach indywidualnych gospodarstw chłopskich, jak w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych.

I. O WZROST PRODUKCJI W GOSPODARCE DROBNOTOWAROWEJ

Towarzysze!

Przechodzę obecnie do omówienia sprawy podniesienia produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących. O rezerwach produkcji rolniczej, tkwiących jeszcze w gospodarce indywidualnej, świadczy choćby porównanie cyfr, dotyczących plonów z hektara i rozwoju hodowli poszczególnych województw.

Tak więc —

	w woj. poznańskim	w woj. bydgoskim	w woj. lubelskim	w woj. białost.
Przeciętne plony 4 zbóż z ha (w latach 1950—1952) w kwintalach	14,2	15,0	11,2	10,8
Ilość sztuk nierogacizny na 100 ha użytków rolnych w 1953 r.	67,6	58,5	50,2	36,2
Ilość szt. bydła rogatego na 100 ha użytków rolnych w 1953 r.	40,7	34,2	35,4	26,7
Mleczność 1 krowy w 1953 r. (w litrach)	1 834	1 934	1 547	1 462

Ta nierównomierność występuje jeszcze bardziej jaskrawo, jeśli weźmiemy za przykład poszczególne gromady w obrębie jednego, chociażby już wspomnianego województwa lubelskiego. Np. w powiecie lubelskim w bliskim sąsiedztwie ze sobą gospodarują gromady Niedrzwica Kościelna i Strzyżewice. Niedrzwica ma glebę i łąki nieco gorsze od Strzyżewic. A jakie są ich wyniki gospodarcze? Plony pszenicy z 1 ha wynoszą w Niedrzwicy 18 q, a w Strzyżewicach — 14 q, żyta — 17 q i 13 q, ziemniaków — 250 i 150 q.

Obsada inwentarza w gromadzie Niedrzwica wynosi na 100 ha użytków rolnych powyżej 50 sztuk bydła, powyżej 90 sztuk trzody chlewnej, gdy w Strzyżewicach około 35 sztuk bydła, około 60 sztuk trzody chlewnej. Średni udój mleka od krowy rocznie przekracza w Niedrzwicy 2 500 litrów, gdy w Strzyżewicach wynosi około 1 500 litrów.

Czemu przypisać te osiągnięcia Niedrzwicy? Nie ma tu żadnych „cudów“, po prostu ludzie w Niedrzwicy gospodarują lepiej.

Niedrzwica zbiera więcej ziarna, gdyż poziom agrotechniki jest tam o wiele wyższy. Tak np. siew siewnikiem stosowany jest w Niedrzwicy w zasadzie w 100 proc., gdy w Strzyżewicach jeszcze 40 proc. zbóż sieje się z płachty, podorywki w Niedrzwicy wykonywane są niemal w 100 proc., a w Strzyżewicach w 60—70 proc., orki zimowe w Niedrzwicy w 100 proc., a w Strzyżewicach — w około 60 proc.

Również w zakresie stosowania kwalifikowanego materiału siewnego, przechowywania obornika, przygotowywania i stosowania kompostu, nawożenia łąk, starannego dokonywania upraw pod zasiewy jare, ozime itp. gromada Strzyżewice daleko pozostaje w tyle za Niedrzwicą. W Niedrzwicy poplony stosowane są na około 50 proc. powierzchni po sprzątniętym życie, natomiast w Strzyżewicach poplony stosowane są w nieznacznym procencie.

Wyższe plony zbóż oraz pastewnych uprawianych w większych rozmiarach niż w Strzyżewicach dostarczają w Niedrzwicy łącznie z poplonami większe ilości pasz dla inwentarza. Również w zakresie ulepszania inwentarza, a szczególnie trzody chlewnej, oraz w zakresie przygotowania kiszonek i racjonalnego żywienia zwierząt gospodarskich gromada Strzyżewice daleko pozostaje w tyle za Niedrzwicą.

Dbałość o terminowe i dobre wykonanie każdej pracy w gospodarce polowej i przy inwentarzu daje chłopom w Niedrzwicy dobre urodzaje, dostatek pasz, możność utrzymania dużej ilości wydajnego inwentarza. W rezultacie Niedrzwica wytwarza znacznie więcej produktów rolnych, wywiązuje się lepiej z obowiązków wobec państwa, a zarazem ma więcej na sprzedaż ponadobowiązkową i na własną konsumcję. Na 100 ha gruntów ornych Niedrzwica sprzedała państwu mleka — 19 500 litrów, a Strzyżewice — 9 830 litrów, żywca Niedrzwica — 8 966 kg, a Strzyżewice — 5 900 kg.

Każde województwo i każdy powiat ma swoją Niedrzwicę i swoje Strzyżewice.

Upowszechnić przykład takich Niedrzwic, nauczyć i pomóc chłopom każdej gromady gospodarować tak, jak gospodarują chłopi najlepszych gromad ich powiatu czy województwa, a zarazem rozwijać, posuwać naprzód produkcję każdej Niedrzwicy, która niewątpliwie może jeszcze niejedno zrobić znacznie lepiej niż robi to dotąd — oto wielkie zadanie, które stoi przed nami.

Aby podnieść produkcję rolniczą, musimy rozwijać szeroko inicjatywę mas chłopskich.

Nie można w szczegółach ustalać produkcji, metody gospodarowania, drogi specjalizacji dla każdego z milionów gospodarstw chłopskich w kraju. Tutaj niezbędna jest świadomość i wzmożenie aktywności każdego indywidualnego chłopa pracującego, oparte na znajomości warunków, rezerw i możliwości jego gospodarstwa. Partia nasza i władza ludowa stwarzają najkorzystniejsze warunki dla ich pracy. Ale wyniki dać może tylko ich własny wysiłek, ich własna przedsiębiorczość.

W ciągu ostatnich lat nie zawsze i nie wszędzie przykładaliśmy dostateczną wagę do rozwijania inicjatywy własnej mas chłopskich, nie umieliśmy wykorzystać ich pomysłowości, nie potrafiliśmy we właściwy spo-

sób upowszechniać nowatorskich poczynań przodujących gospodarzy indywidualnych, spółdzielców i pracowników PGR.

W masach chłopskich tkwi nieprzebrane źródło twórczej inicjatywy, doświadczenie nagromadzone przez wiele dziesięcioleci pracy, gorąca wola osiągnięcia poprawy bytu, zdobycia oświaty, zapewnienia sobie kulturalnego i dostatniego życia, patriotyczne pragnienie wniesienia swego wkładu w wielkie budownictwo Polski Ludowej. To wszystko musimy zmobilizować do naszej ofensywy o rozwój produkcji rolniczej.

Trzeba wydobyć na światło całą pomysłowość i gospodarność przodujących rolników, nauczyć chłopa pracującego wydobywać z roli te wszystkie rezerwy wzrostu produkcji, jakimi rozporządza każde gospodarstwo. Każdy chłop musi uświadomić sobie: zyskuje ten gospodarz, który nie gospodaruje tak, jak gospodarowali dziadowie, lecz idzie naprzód, zgodnie z postępem życia i nauki rolniczej, ten gospodarz, który w porę i należycie uprawia ziemię, prawidłowo rozwija hodowlę i w rezultacie uzyskuje dobre wyniki w produkcji roślinnej i hodowlanej z wielką korzyścią dla siebie i narodu. Traci zaś ten, który ociąga się, nie przestrzega terminów prac w polu i w oborze, nie stosuje nieraz najprostszych zabiegów zalecanych przez naukę rolniczą. Zyskuje ten, kto potrafi połączyć własną gospodarność z umiejętnym wykorzystaniem pomocy państwowej.

Czy nasi chłopi chcą stosować podstawowe zabiegi agrotechniczne, zalecane przez naukę rolniczą i sprawdzone przez doświadczenie przodujących gospodarzy?

Setki tysięcy zobowiązań podjętych przez indywidualnych chłopów pracujących ku uczczeniu naszego Zjazdu świadczą, jak chłop polski garnie się do tego, by lepiej gospodarować, lepiej uprawiać rolę, lepiej prowadzić hodowlę i lepiej żyć.

Jak poważne są rezerwy, które można w ten sposób uruchomić, świadczy dobitnie konkurs hodowlany, zorganizowany przez Ligę Kobiet i ZSCh. W konkursie tym wzięło udział pół miliona gospodyń wiejskich. Przyczynił się on w znacznym stopniu do upowszechnienia wiedzy zootechnicznej, do podniesienia poziomu pracy hodowlanej, a zarazem dał poważne osiągnięcia produkcyjne.

Czy nie stawia to przed nami olbrzymiego zadania nadania słusznego kierunku rosnącej aktywności produkcyjnej mas chłopskich, udzielenia im fachowej pomocy, udostępnienia im wiedzy rolniczej? Niestety, robimy to dotąd w stopniu daleko niedostatecznym. Niedostatecznie wykorzystujemy dla pomocy produkcyjnej gospodarstwom chłopskim nawet te zbyt szczupłe kadry agronomów, zootechników, czołowych praktyków, jakimi rozporządzają nasze rady narodowe, PGR i POM.

Zwiększać — wytrwale i możliwie szybko zwiększać produkcję rolniczą w gospodarstwach indywidualnych w naszych warunkach — przede wszystkim oznacza: zaznajamiać, zachęcać i uporczywie dopomagać chłopom pracującym, by stosowali w praktyce proste, od dawna wypróbowane zabiegi agrotechniczne, nie stosowane dotąd niestety przez przeważającą część gospodarstw chłopskich. Upowszechnienie tych zabiegów może nam dać miliony ton dodatkowej produkcji ziarna, setki tysięcy ton mięsa, miliony litrów mleka.

Chciałbym przypomnieć tutaj niektóre najważniejsze z tych zabiegów.

Po pierwsze — jest to orka na odpowiednią głębokość. Są to podorywki, przeprowadzone natychmiast po zbiorach, i wczesne orki pod zasiew ozimin. Są to głębokie orki przedzimowe na całym areale przeznaczonym pod zasiewy wiosenne, pozwalające na zachowanie wilgoci w glebie i na wczesne przeprowadzenie siewów wiosennych. Chodzi tu wreszcie o jak najszersze zastosowanie orki z przedpłużkiem dla poprawy struktury gleby, nagromadzenia w niej wilgoci, niszczenia chwastów i — co jest szczególnie ważne — w połączeniu z właściwie przeprowadzoną podorywką — dla oczyszczenia naszych pól z perzu. Wszystko to zabezpiecza roślinom lepsze warunki wegetacji, czyni je bardziej odpornymi na mróz i posuchę.

Po drugie — jest to stosowanie do siewu ziarna kwalifikowanego oraz właściwie przygotowanego — to znaczy oczyszczonego i zaprawionego. Ze swej strony rady narodowe i państwowa służba rolna winny dbać o to, aby gospodarstwa chłopskie miały możność zaopatrzenia się w ziarno kwalifikowane, aby w każdym powiecie były gospodarstwa nasienne o produkcji wystarczającej na pokrycie potrzeb powiatu. To samo dotyczy troski o kwalifikowane sadzeniaki.

Po trzecie — jest to powszechne stosowanie siewu rzędowego i przeprowadzanie go w terminach możliwie najkrótszych i najwcześniejszych, dostosowanych do klimatycznych warunków. Zapewni to dobry rozwój roślin, uchroni je w bardzo poważnym stopniu przed skutkami ewentualnych przymrozków, posuchy, chorób itp. — nie mówiąc już o tym, że przy siewie rzędowym uzyskuje się znaczną oszczędność na ziarnie siewnym.

Po czwarte — jest to staranne przygotowywanie i przechowywanie obornika przez cięcie słomy na ściółkę, stosowanie torfu jako ściółki, właściwą konserwację na gnojowniach, które można zbudować z prostych materiałów. Jest to również zwiększanie ilości nawozów organicznych przez zakładanie pryzm kompostowych oraz właściwe użytkowanie obornika — m. in. przez przyorywanie go natychmiast po wywiezieniu. Jest to także zwiększanie stosowania nawozów zielonych, szczególnie na glebach piaszczystych, wapnowanie gleb kwaśnych, wreszcie racjonalne wykorzystanie nawozów sztucznych.

Po piąte — jest to należyte pielęgnowanie roślin, zwłaszcza przez kilkakrotne pielenie i obsypywanie ziemniaków i innych okopowych, spulchnianie gleby w rzędach i w międzyrzędziach oraz wiosenne bronowanie zbóż — szczególnie ozimych.

Po szóste — jest to konkretna i stała walka z zachwaszczeniem pól. Chwasty pozbawiają rośliny wilgoci i składników odżywczych gleby, kradną nam około 25 proc. urodzaju. Nie wystarczy tylko usuwać chwasty z pola, trzeba je tępić na miedzach, rowach i nieużytkach, stanowiących główny rozsadnik zachwaszczenia pól.

Po siódme — jest to sprawne i szybkie przeprowadzanie zbiorów, niedopuszczanie do strat w plonach, wczesne przeprowadzanie omłotów i właściwe przechowywanie zbiorów.

Po ósme — jest to właściwa pielęgnacja łąk, ich bronowanie, podsiewanie i nawożenie, przeprowadzanie sianokosów w okresie kwitnienia traw, suszenie siana na kozłach i szybki jego sprzęt, szerokie stosowanie

poplonów, które pozwalają na dwukrotne zbiory w roku i poważnie zwiększają bazę paszową.

Po dziewiąte — w dziedzinie hodowli jest to przede wszystkim zapewnienie dostatecznej ilości pasz dla posiadanego inwentarza, kiszenie pasz, zabezpieczające zwierzętom właściwy pokarm, zwłaszcza na najtrudniejszy pod tym względem okres zimowy; jest to racjonalne spasanie posiadanych pasz. Jest to polepszenie jakości posiadanych zwierząt przez staranny dobór materiału do chowu i przez korzystanie z uznanych rozpłodników wysokiej jakości.

Po dziesiąte — jest to pełne wykorzystanie wszystkich maszyn znajdujących się w GOM i POM, a także — w ramach pomocy sąsiedzkiej — maszyn należących do indywidualnych gospodarzy, tam gdzie nie mogą oni wykorzystać ich w pełni we własnym gospodarstwie.

Równolegle z rozwojem pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej iść musi wzmożona pomoc produkcyjna państwa ludowego dla chłopów pracujących.

Szczególnie ważną — zarówno gospodarczo jak i politycznie — formą tej pomocy produkcyjnej są GOM. Zostały one stworzone, by nieść pomoc przede wszystkim biedniejszym warstwom wsi, tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują i którzy są najczęściej narażeni na wyzysk kułacki. Projekt uchwały Zjazdu przewiduje poważny rozwój ich pracy.

GOM — to jeden z najważniejszych, a zarazem jeden z najbardziej zaniedbanych odcinków naszej pracy. Nie wykorzystują one w pełni posiadanego przez nie parku maszynowego; niejednokrotnie nie są przestrzegane interesy tych, którzy powinni przede wszystkim z nich korzystać — interesy chłopów biednych i średniaków.

GOM są często w sposób karygodny i niedopuszczalny zaniedbywane nawet przez organizacje, które powołane są do wszechstronnej opieki nad nimi. POM, które odpowiadają za pracę GOM, w wielu wypadkach słabo interesują się ich działalnością, nie przeprowadzają w porę remontów ich sprzętu, nie zaopatrują ich w części zamienne do maszyn i artykuły techniczne. Nie dbają również dostatecznie o GOM rady narodowe, których obowiązkiem jest czuwać nad pracą GOM, dbać o to, by rozwijała się ich sieć, koordynować pracę GOM z planami pomocy sąsiedzkiej, troszczyć się o wykorzystanie w pełni ich parku maszynowego. Mimo wyraźnych wskazań IX Plenum w niektórych województwach wciąż jeszcze nie widać należytej troski o rozwój GOM. W woj. kieleckim nie zorganizowano dotąd ani jednego z zaplanowanych 10 nowych GOM, które winny obsłużyć chłopów w nadchodzących pracach wiosennych.

Trzeba, aby cały nasz aktyw partyjny i rad narodowych w pełni zdawał sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia GOM dla podniesienia produkcji gospodarstw indywidualnych.

Pomoc produkcyjna rządu znajduje wyraz w szeregu uchwał, dotyczących poszczególnych dziedzin produkcji.

Rząd powziął znaną już Wam uchwałę o popieraniu hodowli, zmierzającą do zwiększenia materialnego zainteresowania chłopów w podnoszeniu towarowej produkcji zwierzęcej i zapewniającą wydatną pomoc produkcyjną dla hodowców, przede wszystkim w postaci pasz.

Pomoc produkcyjna dla wsi obejmuje również znacznie wzmożone dostawy materiałów budowlanych, maszyn i nawozów sztucznych.

Projekt uchwały przedłożonej Zjazdowi zawiera konkretny program zwiększenia tych dostaw.

Oczywista — uchwała mówi o dostawach jedynie z ogólnopaństwowych funduszów zaopatrzeniowych; terenowe rady narodowe, rozporządzając poważnymi możliwościami ponadplanowego zwiększenia produkcji cegły, dachówki, wapna itd. w ramach przemysłu miejscowego — winny te możliwości szeroko wykorzystać dla lepszego zaopatrzenia swego terenu.

Szeroko rozwijamy prace melioracyjne, podnoszące poziom gospodarowania, zwłaszcza łąkami. Wydatki państwa na meliorację już w 1953 roku wzrosły o 85 proc. w porównaniu z 1952 rokiem, a w bieżącym roku wzrosną o dalsze 40 proc.

Istotny czynnik pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących stanowi rozszerzenie naszej akcji kredytowej. Zwiększona pomoc kredytowa na bieżący rok została zapewniona uchwałą z dnia 30 stycznia 1954 roku w formie kredytów długoterminowych oraz krótkoterminowych do łącznej wysokości 882 mln. złotych.

Niezbędną przesłanką dla rozwoju produkcji rolniczej jest również usunięcie naszych własnych dotychczasowych niedociągnięć w pracy na wsi.

Poważnym brakiem była niedostateczna troska o zaspokojenie produkcyjnych potrzeb indywidualnych gospodarstw chłopskich. W latach 1951 — 1953 przydziały materiałów budowlanych i remontowych dla wsi były zbyt niskie, a w dodatku niepełna była ich realizacja.

IX Plenum spowodowało pewną poprawę w tej dziedzinie. Istniała również fałszywa i szkodliwa, w wielu ogniwach planowania i zaopatrzenia nie przezwyciężona do końca, tendencja do lekceważenia potrzeb wsi. Znajdowała ona wyraz w nie dającej się usprawiedliwić praktyce obcinania, w momentach zwiększonych trudności zaopatrzeniowych, w pierwszym rzędzie dostaw na potrzeby wsi. Niejednokrotnie bezpośredni efekt, doraźna ulga dla tego czy innego zakładu zasłaniały przed naszymi towarzyszami mniej widoczne, ale niejednokrotnie bardziej dotkliwe w skali ogólnopaństwowej szkody dla produkcji rolniczej wynikające z tego rodzaju cięć.

Niewystarczające dostawy podstawowych artykułów inwestycyjnych dla wsi były poza tym częściowo przechwytywane na inne potrzeby w miastach i miasteczkach, nieraz marnowały się w składach GS i PZGS, a nierzadko też dostawały się do rąk spekulantów i kułaków. Pracującemu chłopu stwarzano często tyle dodatkowych trudności w nabywaniu artykułów inwestycyjnych, tyle biurokratycznych przeszkód, że w rezultacie — by przytoczyć tylko jeden przykład — przy poważnym braku tarcicy i surowca tartacznego oraz dużym popycie na nie chłopi wykorzystali w latach 1950 — 1953 tylko 88 proc. daleko niewystarczającego przydziału materiałów drzewnych.

Jaskrawym przykładem braku troski ze strony rad narodowych oraz Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła o zaspokojenie potrzeb produkcyjnych gospodarstw chłopskich było dopuszczenie do poważnego

zmniejszenia sieci warsztatów kowalskich, kołodziejskich i innych przedsiębiorstw usługowych na wsi. W dyskusji przedzjazdowej cytowano np. miejscowość Proszowice pow. miechowskiego, skąd chłopi chcąc okuć konia udają się aż do odległego od nich o 30 km Krakowa!

Czas, by wszyscy towarzysze odpowiedzialni za zaspokajanie potrzeb wsi zrozumieli, że sprawa zaopatrzenia i obsługi wsi jest sprawą wagi ogólnopaństwowej, że ich elementarnym obowiązkiem jest zapewnić chłopom pracującym wszelką dostępną pomoc w sprawach związanych z rozwojem produkcji ich gospodarstw.

Jedną z podstawowych zasad, którymi kieruje się partia przy budowie socjalizmu, jest leninowska zasada materialnego zainteresowania człowieka pracującego wynikami jego pracy.

Czy dostatecznie przestrzegaliśmy w praktyce tej zasady? Czy zwłaszcza dostatecznie wnikliwie obserwowaliśmy zmieniające się przecież stale warunki ekonomiczne gospodarstw chłopów indywidualnych? Trzeba powiedzieć, że nie zawsze.

Weźmy np. sprawę kontraktacji lnu. Warunki tej kontraktacji były ustalone w sposób nieodpowiedni. Aparat kontraktacyjny często nie wywiązywał się ze swych zobowiązań wobec plantatorów. Zaniedbana została sprawa nasiennictwa. W rezultacie spadał areał uprawy lnu, spadała ilość i jakość uzyskiwanej słomy lnianej.

Dopiero w 1952 roku usprawniony został aparat kontraktacji lnu.

Niedostatecznie wnikliwie ustawione były warunki zbytu niektórych artykułów hodowlanych. Ostatnia uchwała Rady Ministrów o popieraniu hodowli stwarza dodatkowe bodźce i zachętę do prawidłowego i szybszego rozwoju hodowli.

Przykładem nieprzestrzegania zasady materialnego zainteresowania był przepis podatkowy ustalający, że chłop, który posiada do 20 drzew, jest wolny od podatku od sadów, a ten, który ma ich więcej, np. 25, płaci podatek nie od nadwyżki, lecz od całej liczby posiadanych drzew. Ten przepis poważnie zahamował wysadzanie drzew owocowych i oczywiście został przez rząd uchylony.

Uchwały powzięte ostatnio przez rząd zmierzają do tego, aby stworzyć dodatkowe warunki, zapewniające wyższe dochody tym indywidualnym chłopom pracującym, którzy lepiej gospodarują, osiągają wyższe plony, rozwijają hodowlę, podnoszą produkcję swych gospodarstw.

Przewidziane w projekcie uchwały utrzymanie na dotychczasowym poziomie dostaw obowiązkowych na najbliższe lata oraz rozszerzenie systemu ulg stanowi poważny krok w tym kierunku.

Ustalone już normy dostaw mięsa i mleka na 1954 rok są dla szeregu powiatów nawet niższe od norm zeszłorocznych.

Przestrzegając przy ustalaniu dostaw zasady stwarzania bodźców dla podnoszenia produkcji gospodarstw indywidualnych, musimy równocześnie pilnować, aby dostawy realizowane były w pełni w ustalonych rozmiarach i terminach przez wszystkich zobowiązanych do dostaw. Dostawy produktów rolniczych dla państwa ludowego — to wkład chłopów w wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego; zapewniają one wyżywienie miast, stanowią niezbędny warunek socjalistycznego uprzemysłowienia

kraju, wzmagającego siłę Polski i przynoszącego wielkie korzyści pracującej ludności wsi.

Nasze organizacje partyjne i rady narodowe powinny czuwać, aby wymiar i rozkład dostaw był przeprowadzany w sposób jak najbardziej sprawiedliwy, aby przewidziane przez prawo ulgi były udzielane tym, którzy powinni je otrzymać, aby kumoterstwo i wpływy kułackie nie wypaczały polityki władzy ludowej w tej dziedzinie.

Szerokie uruchomienie bodźców ekonomicznych, zwiększenie pomocy produkcyjnej i kredytowej ze strony władzy ludowej i należyte jej wykorzystanie, rozbudowa i usprawnienie pracy GOM, umasowianie osiągnięć przodujących chłopów w produkcji roślinnej i hodowli, poprawa zaopatrzenia wsi, upowszechnianie oświaty rolniczej, budzenie inicjatywy i aktywności mas chłopskich oraz pomoc w ich wysiłkach nad podniesieniem produkcji — oto podstawowe kierunki naszej walki o podniesienie produkcji rolniczej indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Trzeba powiedzieć wyraźnie i dobitnie: możemy osiągnąć pożądany skutek tylko wtedy, jeśli zarządzenia gospodarcze, porada agrotechniczna, pomoc produkcyjna, praca polityczna działać będą łącznie. W ślad za stworzeniem korzystnych warunków ekonomicznych dla wzrostu produkcji musi iść pomoc produkcyjna umożliwiająca chłopu pracującemu wykorzystanie tych warunków. Równolegle z pomocą produkcyjną musi iść opieka agronomiczna i zootechniczna, zapewniająca jak najlepsze zużytkowanie tej pomocy. Nad całością tej pracy muszą czuwać organizacje partyjne i terenowe organy władzy ludowej, muszą mobilizować do niej masy i kierować masami w tej pracy. Stwarzamy warunki rozwoju produkcji gospodarstw indywidualnych. Zapewniamy im możność sprzedaży ich nadwyżek towarowych, pozostałych po wykonaniu obowiązków wobec państwa, na wolnym rynku. Równocześnie powinniśmy dbać o to, aby jak największą część tych nadwyżek chłop na korzystnych dla siebie warunkach sprzedawał organizacjom handlu państwowego i spółdzielczego.

Rozwój produkcji rolniczej w naszych warunkach odbywa się w zaostrzającej się walce klasowej — w walce przeciwko kułakowi i spekulantowi, w walce o izolację kułaka oraz ściślejsze zespolenie chłopów pracujących, biedoty i chłopów średniorolnych z klasą robotniczą, o stałe umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O naszym powodzeniu w tej walce rozstrzygnie stałe i nieprzerwane zacieśnianie więzi klasy robotniczej z masami chłopów pracujących. Więź z masami możemy utrzymać, rozwijać i zacieśniać w oparciu o opracowany przez nas realny i konkretny program pomocy dla chłopów pracujących, pod warunkiem że w całej naszej działalności, a zwłaszcza w naszej codziennej praktyce, potrafimy twórczo, umiejętnie stosować leninowską formułę: opierać się na biedocie, zacieśniać sojusz ze średniakiem, nie ustawać w walce z kułakiem.

Jest naszym podstawowym obowiązkiem pomóc biedocie wiejskiej w lepszym gospodarowaniu, w rozwoju produkcji jej gospodarstw, w przeciwstawieniu się kułackiej grabieży, a poprzez to w wyzwalaniu się spod kułackich wpływów. Mamy ku temu wszelkie środki. Możemy bronić biedotę przed kułackim wyzyskiem przy pomocy GOM i w wielu miejscach — POM, przez realne, efektywne wykorzystanie pomocy sąsiedz-

kiej, przez kredyty na zakup inwentarza i budownictwo gospodarcze, przez dostawy materiałów inwestycyjnych i nawozów sztucznych. Trzeba jednak, aby nasze organizacje partyjne i rady narodowe, wszystkie nasze ogniwa gospodarcze na wsi pamiętały o tym, że pomoc dla biedoty należy do ich najistotniejszych zadań, że skupienie i mobilizowanie biedoty to nasz elementarny obowiązek partyjny.

Musimy pogłębiać zaufanie chłopów średniorolnych do władzy ludowej, ugruntowywać wśród nich przeświadczenie, że wielostronny rozwój ich gospodarki, w szczególności rozwój hodowli, zapewni szybki wzrost ich dochodu. Musimy zatroszczyć się o to, by w oparciu o zwiększoną pomoc państwa ludowego pobudzić ich aktywność gospodarczą i polityczną, zapewnić dogodne warunki dla rozwoju produkcji w ich gospodarstwach. Musimy nauczyć się wnikliwie i cierpliwie układać wzajemne stosunki ze średniakiem, przecinać stanowczo szkodliwe praktyki mierzenia jedną miarką gospodarnego średniaka i kułaka, zwalczać przejawy stosowania przymusu w stosunkach ekonomicznych ze średniakiem. Wszelkie naruszanie polityki partii w stosunku do średniaka jako sojusznika pcha go w objęcia kułaka i wzmacnia pozycję kułaka na wsi.

Nasza polityka w stosunku do kułaka w obecnym okresie polega na tym, aby ograniczać jego eksploatatorskie zapędy, izolować go politycznie. Kułak posiada możliwości gospodarowania, dopuszczamy go do udziału w kontraktacji, uczestniczy on w obrotach towarowych między miastem a wsią. Przestrzegać należy, by realizowane były ściśle przepisy i zarządzenia władzy ludowej, zmierzające do ograniczenia kułackiego wyzysku, aby na podstawie obowiązujących norm kułak wywiązywał się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa; zwalczać pobłażliwość wobec kułackich wichrzeń, a zarazem przeciwdziałać łamaniu praworządności ludowej wobec gospodarstw kułackich.

Środki, które stosujemy dla podniesienia produkcji rolniczej gospodarstw indywidualnych chłopów pracujących, wiążą się ściśle z walką o socjalistyczną przebudowę wsi. Całokształt tych środków wzmacnia regulującą rolę państwa, pogłębia spójnię między milionami indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących a socjalistycznym miastem, zbliża je stopniowo do przechodzenia do zespołowego gospodarowania.

Szczególnie doniosłe są te formy, które stanowią niejako bezpośrednie pomosty pomiędzy indywidualną gospodarką chłopską a planową gospodarką socjalistyczną.

Weźmy kontraktację. Przynosi ona bezpośrednie korzyści chłopu pracującemu, a zarazem stwarza szereg powiązań między nim a gospodarką planową państwa ludowego, podnosi produkcję i towarowość jego gospodarstwa, przysparzając przez to korzyści gospodarce narodowej.

Należy wzmóc wysiłek dla położenia kresu mechanicznemu planowaniu i biurokratycznym metodom przeprowadzania kontraktacji. Musimy dopilnować, by organizacje kontraktujące wywiązywały się w pełni z zaciągniętych wobec chłopa zobowiązań.

Weźmy spółdzielnie gminne, które dostarczają chłopu potrzebnych mu artykułów i skupują jego produkcję. W odróżnieniu od starego prywatnego sklepu — spółdzielnia jest przecież odpowiedzialna przed gromadą, przed ogółem chłopskim — winna więc być nie kramikarska, lecz chłopska — społeczna.

Aby zapewnić taki właśnie jej charakter, w wielu jeszcze gminnych spółdzielniach trzeba bić się o należyte funkcjonowanie samorządu spółdzielczego i kontroli społecznej, zwalczać w spółdzielniach kacykostwo, kumoterstwo, nieliczenie się ze zdaniem konsumentów i członków spółdzielni.

Weźmy GOM i pomoc sąsiedzką, które pomagają maszynami indywidualnym gospodarstwom chłopskim, broniąc je przed kułackim wyzyskiem. Czyż przez dobre działanie nie uzmysławiają one chłopu pracującemu, że ta jego praca na roli, to jego gospodarstwo jest zarazem sprawą ogólną, społeczną, gromadzką, czy nie uczą go działać wspólnie, pospołu, gromadą?

Weźmy taką rodzącą się dziś formę, jak grupy sąsiedzkiej uprawy, zawierające z POM umowę o zaoranie, zasianie, zebranie plonów z ziemi, należącej do ich uczestników, głównie gospodarstw bezkonnych, bądź też przy wspólnym zagospodarowaniu odłogów. Są to grupy luźne: plony zebrane z pola idą do stodoły jego indywidualnego właściciela, który opłaca tylko POM za wykonanie pracy. Ale czy w tych grupach gospodarz indywidualny, właściciel małorolnego, biedniackiego gospodarstwa nie przekonuje się o pożytku zmechanizowanej wspólnej gospodarki, wyzwalającej go od zależności od kułaka, któremu dotąd musiał odrabiać za konie i maszyny.

Ileż jest form prostych, zrozumiałych dla każdego chłopa — zespołowej pracy przy robotach melioracyjnych, przy zagospodarowaniu łąk, przy uporządkowaniu dróg w gromadzie czy w gminie, przy budowaniu świetlicy wiejskiej czy pomocy w budowie szkoły — form pracy zespołowej, przy których gromada działa w imię wspólnego dla wszystkich chłopów interesu?

Wszystkie te formy, które uczą chłopów pracujących gospodarować mądrze, w sposób nowoczesny, kulturalny, które uczą, jak dzięki zbiorowemu wysiłkowi osiągać lepsze rezultaty swej pracy — mają doniosłe znaczenie właśnie jako drogi wiodące od zamkniętego w sobie, izolowanego od wszystkich innych gospodarstwa indywidualnego do socjalistycznej, społecznej gospodarki na roli.

Są u nas jeszcze towarzysze, którzy nie doceniają znaczenia tych form. Inni znów obawiają się, że nasza pomoc dla wsi indywidualnej może zahamować rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Sądzą oni, że wystarczy, abyśmy troszczyli się tylko o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej i wzmocnienie PGR, nie dbając o wieś indywidualną. Ci towarzysze nie rozumieją, że dzisiaj bez produkcji chłopa indywidualnego nie wyżywimy kraju, że droga chłopa pracującego do spółdzielni produkcyjnej prowadzi poprzez naszą pomoc dlań w podnoszeniu jego gospodarności, jego świadomości społecznej, jego poziomu materialnego i kulturalnego, poprzez nasze poparcie dlań w walce z kułackim wyzyskiem, poprzez rozwój różnorodnych form wspólnego działania samych chłopów.

Jakże dobitny kłam obawom tych towarzyszy zadaje fakt, że spółdzielczość produkcyjna rozwija się najlepiej właśnie w takich województwach, jak np. poznańskie, bydgoskie, wrocławskie, gdzie poziom kulturalny chłopów pracujących i poziom ich gospodarki są stosunkowo wyższe

i gdzie stosunkowo bardziej rozwinięte są wśród chłopów pracujących nawyki wspólnego działania, gdzie chłop na drodze własnego doświadczenia łatwiej dochodzi do wniosku o wielkich korzyściach, jakie dać mu może gospodarka zespołowa.

Właśnie na gruncie walki gospodarstw biedniackich i średniackich przeciw kułackiemu wyzyskowi, na gruncie rozwoju kultury rolnej i ogólnej oświaty wsi pracującej, na gruncie przejmowania zdobyczy nowoczesnej agrotechniki i zootechniki nasze organizacje partyjne będą mogły skutecznie przekonywać coraz szersze warstwy chłopów pracujących o wyższości zespołowej, socjalistycznej gospodarki.

Stosunkowo niedawno, kilka miesięcy temu, ówczesny przodujący gospodarz indywidualny gromady Gułów, powiatu łukowskiego, woj. lubelskiego — Edward Borucz przemawiając na naradzie chłopskiej stwierdził:

„Na moich czterech i pół ha osiągałem dotąd wysokie urodzaje — 29 q owsa, 24 q żyta, 240 q ziemniaków. Miałem dwie krowy, 4 sztuki świń. Powodziło mi się dobrze. Ale zgłosiłem gotowość wstąpienia do spółdzielni, bo wtedy będę miał jeszcze większe możliwości: nie tylko ja, ale i moi sąsiedzi, osiągający dzisiaj znacznie mniejsze plony, będziemy na ziemi uprawianej zespołowo zbierali plony wyższe niż ja dzisiaj w swoim gospodarstwie, będziemy mieli lepiej rozwiniętą hodowlę i będziemy wszyscy żyli lepiej aniżeli ja obecnie..."

Dziś w gromadzie Gułów już działa spółdzielnia produkcyjna. Jej przewodniczącym został wybrany przodujący gospodarz — nasz towarzysz Edward Borucz.

Taka jest słuszna, zdrowa droga rozwoju naszej wsi.

Co więc należy uczynić, by wykonać zadania stojące przed nami w walce o podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych?

Po pierwsze — dbać o podniesienie poziomu uprawy roślin i hodowli zwierząt, koncentrując uwagę zwłaszcza na szerokim stosowaniu najprostszych, najbardziej wypróbowanych dla każdego terenu zabiegów; szeroko popularyzować doświadczenia naszych przodujących gospodarstw oraz mistrzów wysokich urodzajów i hodowli; rozszerzyć i usprawnić działalność instytucji i organizacji powołanych do upowszechnienia wiedzy rolniczej, wykorzystując do tego zwłaszcza cały aparat państwowej służby rolnej.

Po drugie — w oparciu o państwowe ośrodki maszynowe, gminne ośrodki maszynowe oraz o rozszerzenie bezpośredniej sprzedaży maszyn rolniczych nieść im pomoc w częściowym zmechanizowaniu, zwłaszcza najbardziej pracochłonnych procesów.

Po trzecie — podnosić poziom kierowania rolnictwem przez organy władzy państwowej i instancje partyjne; pogłębiać znajomość spraw rolnictwa i spraw wsi u terenowych działaczy państwowych i partyjnych; walczyć z dyletantyzmem i powierzchownością w traktowaniu spraw rolnictwa i towarzyszącymi im tendencjami do komenderowania, przestrzegając ściśle praworządności ludowej.

Po czwarte — rozwijać wszechstronnie inicjatywę i aktywność chłopów pracujących w dziedzinie produkcji rolnej oraz działalności politycznej i społecznej, a zwłaszcza w dziedzinie kontroli nad pracą tere-

nowych organów gospodarczych i administracyjnych; walczyć bezwzględnie z biurokratyzmem, z przejawami bezdusznego stosunku do spraw wsi ze strony ogniw aparatu państwowego i partyjnego.

Po piąte — poprawiać stale zaopatrzenie wsi w odpowiedniej jakości wyroby przemysłowe, służące dalszemu podnoszeniu produkcji rolniczej oraz zaspokojeniu stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności wiejskiej.

Po szóste — przestrzegać zasady materialnego zainteresowania człowieka pracy wynikami jego pracy, prawidłowo wykorzystywać bodźce ekonomiczne dla wszechstronnego rozwijania produkcji rolniczej i wykorzystania wszystkich rezerw, powiększenia tej produkcji przez indywidualnych chłopów pracujących; walczyć o najbardziej racjonalne i celowe wykorzystanie pomocy państwa dla rozwoju rolnictwa.

Po siódme — umacniać więź klasy robotniczej ze wsią pracującą, rozwijać poczucie odpowiedzialności za sprawy wsi w klasie robotniczej, a przede wszystkim w naszych organizacjach partyjnych w miastach; okazywać efektywną polityczną, kadrową i produkcyjną pomoc wsi ze strony klasy robotniczej.

Po ósme — wiązać umiejętnie formy pomocy dla indywidualnej gospodarki chłopskiej z walką o socjalistyczną przebudowę wsi.

II. O DALSZY ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

W ciągu pięciu lat, jakie dzielą nas od I Zjazdu, rozwinął się poważnie ruch spółdzielczości produkcyjnej. Rozwój spółdzielni produkcyjnych śledzi uważnie milionowa masa chłopów indywidualnych.

„Jedynie w tym wypadku — wskazywał Lenin — gdy uda się w praktyce wykazywać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy roli, tylko wtedy, gdy uda się dopomóc chłopu za pomocą zrzeszonego, artelowego gospodarstwa, jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąca w swych rękach władzę państwową, rzeczywiście dowiedzie chłopom słuszności swego stanowiska, rzeczywiście w sposób trwały i na dobre przeciągnie na swoją stronę milionowe masy chłopskie.“ (Dzieła, t. 30, 4 wyd. ros., str. 173—174).

Obecnie mamy około 8 500 spółdzielni, zrzeszających przeszło 200 tys. członków, gospodarujących na ponad 1,5 miliona ha użytków rolnych. Jest to mało w stosunku do zadań stojących przed nami; członkowie spółdzielni stanowią dopiero 7 proc. ogółu chłopów pracujących. Ale jest to już sporo — mimo wyraźnej nierównomierności rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w poszczególnych rejonach kraju — jeśli chodzi o możność sprawdzenia w praktyce, w sposób widoczny dla każdego człowieka pracy na wsi, wyników gospodarki zespołowej — korzyści, które ona przynosi zarówno chłopom pracującym, jak i państwu ludowemu.

Jakie są osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych?

Jeśli wziąć dane dla około 2 000 spółdzielni, które gospodarują już co najmniej trzy lata, to możemy stwierdzić, że plony z 1 ha w tych spółdzielniach były co roku wyższe od plonów w gospodarce chłopskiej jako całości. Tak więc w skali całego kraju w 1953 roku plony czterech zbóż z ha wynosiły w gospodarce chłopskiej 11,3 q, gdy w spółdzielniach pro-

dukcyjnych — 13,0 q. Rozpiętość plonów wynosiła więc w roku słabego urodzaju, jakim był rok 1953 — 1,7 q z ha, a więc ponad 15 proc.

Świadczy to, że wyższy poziom uprawy roli — szerokie zastosowanie maszyn, przeprowadzanie robót polowych w najbardziej odpowiednich terminach, przestrzeganie wskazań nauki rolniczej — uniezależnia w pewnym stopniu spółdzielnię od pogody, zmniejsza straty w urodzaju, spowodowane złymi warunkami klimatycznymi.

Udział upraw przemysłowych w strukturze zasiewów w tych spółdzielniach jest znacznie większy aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. W ciągu trzech lat wzrósł on z 6,2 proc. do 9,5 proc. Zapewnia to spółdzielniom wysokie dochody gotówkowe i dostarcza często jako produktu ubocznego cennej paszy dla hodowli.

Jeśli idzie o hodowlę — spółdzielnie rozpoczęły działalność posiadając mało inwentarza żywego. Trzeba jednak stwierdzić, że właśnie w tej dziedzinie rozwój jest niezwykle szybki. Warto tu podać tablicę, ilustrującą ten rozwój:

Pogłowie (na 100 ha użytków rolnych)	1951	1952	1953
Bydła w hodowli zespołowej	9,5	13,2	14,4
Bydła w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	27,5	32,2	33,9
Trzody w hodowli zespołowej	10,0	17,8	21.9
Trzody w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	33,1	45,1	50,6
Mleczność roczna 1 krowy w hodowli zespołowej w litrach	1 835	1 734*)	1 934

*) Obniżenie mleczności w 1952 r. spowodowane było pryszczycą.

Spółdzielnie produkcyjne szybko doganiają indywidualne gospodarstwa rolne, jeśli idzie o liczebny stan pogłowia, a już dzisiaj poważnie pozostawiają je w tyle, jeśli idzie o poziom hodowli i jej racjonalne prowadzenie, o czym świadczy wyższą mleczność krów w hodowli zespołowej, która w 1953 r. wynosiła w spółdzielniach średnio 1 934 litry od krowy, gdy w gospodarce indywidualnej wynosiła 1 700 litrów.

Spółdzielnie nie tylko uzyskują wyższą produkcję, lecz również więcej tej produkcji dostarczają na wyżywienie miast.

Fakty potwierdzają więc, że gospodarka zespołowa stwarza warunki dla szybszego wzrostu produkcji rolniczej i jej towarowości.

Osiągnięcia swe spółdzielnie zawdzięczają temu, że gospodarka wspólna, koncentrująca siły spółdzielczej gromady, jest formą wyższą, sprawniejszą, zapewniającą szerszy rozwój sił wytwórczych i zdolności każdego z członków spółdzielni aniżeli rozproszona gospodarka indywidualną.

Zawdzięcza się to zapewnionej przez państwo ludowe mechanizacji pracy, która pozwala stosować najnowsze zdobycze agrotechniki. W ubiegłym roku w wymienionych 2 tys. spółdzielni państwowe ośrodki ma-

szynowe wykonały: 84 proc. orek zimowych, 83 proc. podorywek, 67 proc. zbioru kłosowych, 86 proc. przedsiewnych orek jesiennych i 79 proc. orek wiosennych.

Jeśli zauważyć, że zmechanizowanie prac polowych — to nie tylko wyższa jakość agrotechniczna tych prac, zapewniająca wyższy urodząj, ale i zarazem ulga w pracy rolnika, to uświadomimy sobie, jak wielka jest pomoc, jaką państwo niesie poprzez POM chłopom pracującym w nowym ukształtowaniu ich życia.

Swe osiągnięcia zawdzięczają spółdzielnie rosnącemu wkładowi pracy swych członków. Z roku na rok rośnie liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każdego pracującego w spółdzielni.

W ciągu 3 lat wzrosła o blisko 30 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każdą rodzinę spółdzielczą. Poważnie zaktywizowały się w pracy spółdzielczej kobiety. W rezultacie w ciągu 3 lat wzrosła o przeszło 35 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każde 100 ha ziemi spółdzielczej.

Rozwijając produkcję swych spółdzielni, podnosząc ich towarowość, spółdzielcy w sposób wydatny podnieśli własny dobrobyt.

W 1953 roku na każdą rodzinę spółdzielczą przypadło z rozdziału dochodów spółdzielni na własną konsumcję: 17,7 q zbóż, 11,2 q ziemniaków, 2 414 zł w gotówce. Dodać do tego należy dochody z działki przyzagrodowej, na którą w gospodarstwie spółdzielczym przypadało przeciętnie 1,7 sztuk bydła rogatego, 2,4 sztuk nierogacizny i 1,2 sztuk owiec. Podsumowując przeciętne wyniki omawianych 2 tys. — słabych i mocnych — spółdzielni z całego kraju można śmiało stwierdzić, że spółdzielnie produkcyjne lepiej zaopatrują kraj w produkty rolnicze i zapewniają swym członkom poziom dobrobytu o wiele wyższy, aniżeli mogliby oni osiągnąć gospodarując indywidualnie.

Można śmiało stwierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych — to tylko skromny początek, to dopiero odsłonięcie rąbka tych olbrzymich możliwości wyzwolenia twórczej energii, jakie daje nam zespołowa gospodarka na wsi, opierająca się o pomoc państwa ludowego.

Zestawialiśmy poprzednio wyniki 2 tys. spółdzielni z wynikami produkcyjnymi gospodarstw indywidualnych.

A jak wielkie są rezerwy w spółdzielniach produkcyjnych, zawarte choćby w możliwościach podciągnięcia słabo gospodarujących spółdzielni do poziomu lepiej gospodarujących, świadczy porównanie, które przytoczę: w spółdzielniach województwa lubelskiego plony czterech zbóż z ha wyniosły w 1953 roku — 10 q, a ziemniaków — 87,5 q. W spółdzielniach woj. poznańskiego plony czterech zbóż wyniosły w tymże roku — 14,1 q, a ziemniaków 127,6 q.

W spółdzielniach woj. poznańskiego wypada na 100 ha użytków rolnych spółdzielni, łącznie z hodowlą przyzagrodową — 37,2 sztuk bydła rogatego i 65 sztuk nierogacizny, w woj. lubelskim zaś mamy tylko 25,4 sztuk bydła rogatego i 40,9 sztuk nierogacizny.

A jak przedstawia się sprawa z dniówkami?

Na jeden ha użytków rolnych wypada w spółdzielniach poznańskich 47,9 dniówek obrachunkowych, a w spółdzielniach lubelskich — tylko 27,9 dniówek obrachunkowych. Na jednego pracującego zaś wypada w woj. poznańskim — 207, a w lubelskim — 138 dniówek.

Czy te liczby nie wskazują na jedną z najistotniejszych przyczyn rozpiętości w wynikach pracy spółdzielni? W Lubelskiem było źle z dyscypliną pracy spółdzielców, nakład pracy w gospodarce zespołowej był niski. Spowodowało to odpowiednio gorsze wyniki produkcyjne. Nic więc dziwnego, że dochód z gospodarki zespołowej rodziny spółdzielczej w Lubelskiem stanowi mniej niż połowę dochodu rodziny spółdzielczej w Poznańskiem. Mógłby ktoś powiedzieć, że różnica ta wypływa z różnicy poziomu kultury rolnej w obu województwach. Oczywiście — to też ma wpływ. Ale nie to jest decydujące. Decydujący wpływ ma dyscyplina i organizacja pracy w spółdzielni.

Weźmy np. dla ściślejszego porównania dwie sąsiaduje ze sobą spółdzielnie z jednego powiatu Środa, woj. poznańskie — Tarnowo i Andrzejewo.

Mają one podobne warunki naturalne, ale różne wyniki gospodarcze.

W Tarnowie plony pszenicy wyniosły 20,5 q, gdy w Andrzejewie — 10,5 q, plony buraka cukrowego w Tarnowie — 295 q, a w Andrzejewie — 202 q, plony lnu w Tarnowie — 35 q, w Andrzejewie — 17,5 q.

W Tarnowie założono trzy pryzmy kompostowe oraz wyprodukowano 2 200 q kiszonek, a w Andrzejewie nie założono ani jednej pryzmy kompostowej i nie przygotowano kiszonek.

W Tarnowie zasiano 40 ha poplonów, a w Andrzejewie 5 ha.

Ilość inwentarza zespołowego na 100 ha użytków rolnych wynosi: trzody chlewnej w Tarnowie — 67 sztuk, w Andrzejewie — 35 sztuk, bydła w Tarnowie — 27 sztuk, w Andrzejewie — 24 sztuki, przy czym Tarnowo w 1953 roku uzyskało przeciętnie od jednej krowy 2 450 litrów mleka, a w Andrzejewie wydajność od jednej krowy wynosiła zaledwie 1 328 litrów.

Tarnowo z obowiązków wobec państwa wywiązuje się w całości i terminowo, a Andrzejewo ma poważne zaległości.

Rozwój produkcji społecznej zapewnił również wzrost dochodów spółdzielców tarnowskich. Dniówka w Tarnowie wynosi 25 zł i 4,3 kg zboża, gdy w Andrzejewie tylko 8,5 zł i 3,6 kg zboża. Spółdzielca ob. Głowacki, pracując razem z teściem w spółdzielni Tarnowo, otrzymał na dniówki obrachunkowe 28 868 zł, 4 400 kg zboża i 6 000 kg ziemniaków, a ob. Jan Karolczak z córką 20 200 zł i 2 850 kg zboża oraz 4 000 kg ziemniaków.

Dzięki wynikom gospodarczym spółdzielni Tarnowo oraz pracy aktywu partyjnego i ZMP-owskiego liczba członków tej spółdzielni stale wzrasta.

Co decyduje o tych osiągnięciach Tarnowa? Dobra organizacja pracy, słusznie ustalone normy pracy, właściwe kierownictwo gospodarstwem, stałe zwiększanie wydajności pracy ogółu spółdzielców. A przecież Tarnowo niewątpliwie posiada też jeszcze rezerwy wzrostu produkcji i dochodów, nie wykryte dotąd, a czekające na inicjatywę spółdzielców, którym pomóc powinni agronomowie.

Mówiłem dotąd o niektórych produkcyjnych osiągnięciach naszych spółdzielni. Trzeba jednak stwierdzić również istotne niedomagania, właściwe całej niemal spółdzielczości produkcyjnej.

Rozwój hodowli — biorąc spółdzielczość jako całość — jest jeszcze nadal nie wystarczający. Mści się tu po dziś dzień niedostateczna walka naszych organizacji z tendencjami, które występowały na początku ruchu spółdzielczego — niewnoszenia wkładu w inwentarzu żywym do spółdzielni i związanego z tym koncentrowania hodowli nie w zespołowej gospodarce, lecz na działce przyzagrodowej. Hodowla zespołowa stanowi podstawę intensyfikacji gospodarki spółdzielczej; zapewnia spółdzielcom wysokie dochody gotówkowe, zwiększoną produkcję obornika, tak niezbędnego dla racjonalnego nawożenia roślin.

Mamy ciągle jeszcze słaby rozwój uprawy ziemniaków, których udział zarówno w ogólnej powierzchni upraw, jak i plony z ha są wciąż niższe aniżeli w gospodarce indywidualnej.

Dla przezwyciężenia tych niedomagań naszych spółdzielni musimy wysunąć na czoło produkcyjnych zadań spółdzielni — sprawę szybkiego rozwoju hodowli zespołowej i związanej z tym rozbudowy bazy paszowej, a zwłaszcza sprawę rozszerzenia uprawy ziemniaka oraz podniesienia plonów ziemniaków i innych okopowych.

Zwiększenie plonów ziemniaków i innych okopowych jest ściśle związane z coraz szerszym stosowaniem mechanizacji wszystkich podstawowych prac, śmiałym upowszechnianiem kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków. Zalety tego sposobu są niewątpliwe; stanowi on główną drogę znacznego rozszerzenia upraw ziemniaków, gdyż pozwala na rozszerzenie mechanicznej uprawy międzyrzędowej, zapewniającej dużą oszczędność siły roboczej, a równocześnie zwiększa poważnie plony ziemniaka. Dlatego trzeba przechodzić do stosowania tego sposobu już teraz, nie czekając, aż nasz przemysł dostarczy nam większej ilości maszyn do kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków.

Nie ulega wątpliwości, że nasze spółdzielnie produkcyjne w oparciu o osiągnięcia, które już omówiłem, oraz o skuteczną pomoc państwa potrafią przezwyciężyć niedomagania w swej pracy i coraz szerzej rozwijać swą produkcję, zarówno roślinną jak i hodowlaną.

Nasza partia w całej swej działalności praktycznej zmierza do tego, aby zapewnić jak najkorzystniejsze warunki rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. We wszystkich uchwałach i zarządzeniach, wydanych ostatnio w celu zapewnienia wzrostu produkcji rolnej, zwracaliśmy baczną uwagę, aby zapewnić spółdzielniom jak najpełniejsze możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju.

Wyrazem naszej troski o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest uchwała Prezydium Rządu z dnia 23.II. 1954 r. Uchwała ta przewiduje wszechstronną pomoc zarówno dla już istniejących, jak i dla nowopowstających spółdzielni produkcyjnych.

Powiększamy znacznie kredyty inwestycyjne dla spółdzielni, przeznaczone głównie na rozwój hodowli zespołowej i na budownictwo gospodarcze. Zwiększamy znacznie przydziały materiałów budowlanych dla spółdzielni. Zwiększamy opiekę weterynaryjną nad hodowlą w spółdzielniach, wprowadzając bezpłatne udzielanie porad i zabiegów przez służbę weterynaryjną.

Szeroko rozwijamy meliorację gruntów spółdzielczych i elektryfikację gospodarki spółdzielczej oraz zagród spółdzielczych.

Dla dalszego rozwoju produkcji spółdzielczej olbrzymie znaczenie mieć będą podejmowane na szeroką skalę już w 1954 roku prace nad urządzeniami rolnymi, polegające na ustaleniu kierunku produkcji, należytym urządzeniu osiedla, opracowaniu i wprowadzeniu stałego płodozmianu itp.

Uchwała przewiduje skierowanie do pracy w większych spółdzielniach agronomów i zootechników POM oraz wzmożoną obsługę spółdzielni przez specjalistów POM.

Doniosłym postanowieniem uchwały jest daleko idąca pomoc państwa dla chłopów-spółdzielców w zakresie zdrowotności, kultury, warunków pracy kobiet, opieki nad dzieckiem itp.

Rozszerzenie opieki nad dziećmi ułatwi kobietom-członkiniom spółdzielni wydatne zwiększenie ich udziału w gospodarce zespołowej, a wraz z tym wydatne zwiększenie dochodów swych rodzin.

Główną formą naszej pomocy dla spółdzielni produkcyjnych i podstawową dźwignią socjalistycznej przebudowy wsi są państwowe ośrodki maszynowe, które będziemy wzmacniać i rozbudowywać. POM winny zapewniać wzorową obsługę techniczną spółdzielni produkcyjnych, pomagać im w stosowaniu przodujących metod agrotechniki i współdziałać w umacnianiu organizacyjnym, ekonomicznym i politycznym spółdzielni. POM — organizator walki o rozwój produkcji spółdzielczej — ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za wyniki produkcyjne spółdzielni.

Państwowe ośrodki maszynowe posiadają już poważne osiągnięcia, jednak w pracy ich występuje szereg istotnych braków.

Traktory i maszyny POM wykonują obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeważającą część prac polowych, zwłaszcza przy uprawie zbóż. Nie wystarczający jest jednak dotąd udział POM w pracach najbardziej pracochłonnych, związanych z uprawą międzyrzędową okopowych oraz zabezpieczeniem bazy paszowej dla hodowli.

Wyposażenie POM w maszyny i narzędzia do mechanizacji tych prac jest niewystarczające. Powstaje dysproporcja między mocą parku traktorowego a towarzyszącym mu sprzętem maszynowym, co sprawia, że siła parku traktorowego POM nie może być w pełni wykorzystana, zwłaszcza w okresach prac pielęgnacyjnych.

Równocześnie jednak te nowoczesne maszyny, które POM posiadają obecnie, nie są należycie wykorzystane.

Niektórzy towarzysze tłumaczą słabe wykorzystanie maszyn trudnościami pracy w rozrzuconych gospodarstwach spółdzielczych. Fakty jednak wskazują, że niedostateczne wykorzystanie maszyn nie jest spowodowane rozproszeniem spółdzielni produkcyjnych, lecz przede wszystkim słabym poziomem organizacji pracy i kierownictwa POM.

Ogólna ilość prac, wykonywanych przez POM w spółdzielniach produkcyjnych, wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z 1952 rokiem, co należy oceniać jako osiągnięcie pozytywne. Analizując jednak bliżej ilościowe wykonanie prac w poszczególnych województwach należy stwierdzić poważne zaniedbania.

POM wykonują obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeciętnie około 50 proc. prac polowych, ale np. w województwie zielonogórskim

ilość prac wykonanych na 1 ha ziemi ornej w spółdzielniach jest prawie dwa razy mniejsza niż w województwie stalinogrodzkim, a ponad 1,5 raza mniejsza aniżeli w woj. opolskim.

Umowy POM ze spółdzielniami często są zawierane niechlujnie i biurokratycznie. Zbyt często nawet w przodujących POM umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi nie są w pełni wykonywane lub też są wykonywane z opóźnieniem, tak jak to miało miejsce z pracami wiosennymi i z orką zimową w 1953 roku.

W związku z tym chcę tu podnieść wielkiej wagi sprawę: dotychczasowy przebieg zawierania umów przez POM ze spółdzielniami produkcyjnymi w roku bieżącym musi budzić niepokój. Dziś, w przeddzień wyjazdu w pole, na 8 500 spółdzielni POM zawarły dopiero niepełne 7 000 umów. Ale szczególnie niepomyślnie przedstawia się sprawa umów z punktu widzenia planu robót. Wiele robót, które z natury rzeczy powinny być wykonywane przez POM, są zaledwie w minimalnym stopniu uwzględnione w umowach. Jeszcze gorzej przedstawia się przebieg zawierania przez POM umów z gospodarstwami indywidualnymi. Plan prac POM w tych gospodarstwach znajduje pokrycie w umowach zaledwie w kilku procentach. Powiedzmy sobie otwarcie — ten w najwyższym stopniu nie zadowalający stan rzeczy nie wywołał dotychczas niepokoju i należytej reakcji ani w samych POM, ani w naszych komitetach powiatowych i komitetach wojewódzkich.

W wielu wypadkach praca aparatu agronomicznego POM nie stoi na wysokości zadania. W pełni uzasadnione są liczne skargi spółdzielców na niedostateczną opiekę i pomoc ze strony agronomów POM. Brak jest z ich strony zainteresowania pracą, trudnościami i wynikami gospodarczymi spółdzielni.

W państwowych ośrodkach maszynowych istnieje wyraźna tendencja do niedoceniania wagi obsługi gospodarstw indywidualnych przez POM. Ilość prac wykonywanych przez POM w gospodarstwach indywidualnych chłopów, w przeliczeniu na jeden traktor przeliczeniowy, zmalała w stosunku do 1952 roku do połowy.

Nie zadowalające jest kierowanie GOM ze strony POM; GOM zostały oddane pod kierownictwo POM, aby zabezpieczyć im oparcie się o bazę techniczno - remontową POM oraz bardziej sprężyste kierownictwo, co winno przyczynić się do ich lepszej pracy w niesieniu pomocy gospodarstwom małorolnych i średniorolnych chłopów, w pobudzaniu ich aktywności produkcyjnej. Niestety, POM nie wypełniły dotąd tej roli.

Podstawowym źródłem niedomagań w pracy POM było niezrozumienie przez aktyw POM, a także niektóre terenowe instancje partyjne, wielkiej politycznej roli POM jako organizatora walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz organizatora walki o wysoki poziom produkcji rolniczej, sprowadzenie roli POM wyłącznie do zadań przedsiębiorstwa usługowego, czegoś w rodzaju wypożyczalni traktorów i sprzętu.

Niedomagania te pogłębiało niedostateczne przygotowanie fachowe kadr POM oraz słaba opieka nad nimi i duża ich płynność, spowodowana trudnościami bytowymi.

Wielu pracowników POM, wykazujących się dobrą pracą, na skutek trudnych warunków pracy oraz ciężkich warunków bytowych, głównie

braku mieszkań, występuje z wnioskami o zwolnienie. Trzeba stwierdzić, że wiele prezydiów rad narodowych i instancji partyjnych przejawia karygodną beztroskę w sprawie zapewnienia kadrom POM nawet elementarnych warunków bytowych.

Jak duży wpływ na wyniki pracy spółdzielni produkcyjnych ma dobra praca POM, przy dobrej opiece i pomocy ze strony KP, może świadczyć przykład POM Rudno w powiecie tczewskim.

POM ten przy wydatnej pomocy ze strony KP poprzez organizację pracy dwuzmianowej podczas kampanii i mobilizację brygad traktorowych zapewnił wykonanie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi prawie w 100 proc., a wykonanie stosunkowo wysokiego planu eksploatacyjnego w 126 proc., przy czym koszt własny orki średniej na 1 ha w 1953 roku został obniżony o jedną trzecią w stosunku do 1952 roku.

W obsługiwanych przez POM Rudno spółdzielniach plony zbóż były w porównaniu do plonów osiąganych w gospodarstwach indywidualnych wyższe przeciętnie o 3 q z ha. W roku 1953 plony buraków cukrowych w tych spółdzielniach w porównaniu z 1952 rokiem były o 40 proc., a plony ziemniaków — o około 50 proc. wyższe.

Spółdzielnie obsługiwane przez POM Rudno, przyjmując pod uprawę odłogi, zwiększyły znacznie areał zasiewów ozimych w stosunku do planu 1953 roku, np. rzepaku i wyki ozimej o około 140 proc.

Przy stosunkowo dobrej obsłudze spółdzielni produkcyjnych POM Rudno nie zaniedbał również obsługi gospodarstw indywidualnych chłopów, na które przypada 4,2 proc. ogółu prac wykonanych przez POM. Dobrze również pracowały GOM, znajdujące się pod opieką POM Rudno. Wykonały one swoje plany kampanijne w 100—125 proc.

Partia i rząd będą w dalszym ciągu rozbudowywać POM — ilość POM w 1954 roku osiągnie 462, a moc ich parku traktorowego — 19 700 traktorów przeliczeniowych. Rząd podejmuje środki, zmierzające do lepszego wyposażenia POM w maszyny rolnicze i urządzenia warsztatowe. Ostatnio rząd podjął również uchwałę, stwarzającą o wiele lepsze warunki zapewnienia dla POM kadry o wysokich kwalifikacjach. Uchwała przewiduje poprawienie warunków bytowych pracowników POM, podniesienie ich płac, uzależnienie ich premiowania od wyników produkcyjnych w spółdzielniach. Ale trzeba sobie powiedzieć: przełom w warunkach pracy POM nastąpi tylko wtedy, gdy rady narodowe i komitety partyjne otoczą pracowników POM tą stałą opieką, której dotąd, niestety, tak często brak.

W uchwale szczególne miejsce zajmują zarządzenia, zmierzające do umocnienia brygad traktorowych jako podstawowego ogniwa działalności POM, powiązania ich pracy z pracą brygad polowych w spółdzielniach produkcyjnych, podniesienia dyscypliny pracy wśród traktorzystów.

Zapewnić, by POM wykonały swe wielkie zadania, można tylko przez poważny wysiłek zarówno załóg i kierownictwa POM, jak rad narodowych i aparatu partyjnego. Tylko w ten sposób zdołamy podnieść poziom pracy POM ze spółdzielniami i chłopami indywidualnymi, uczynić z nich ośrodek zwycięskiej walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mimo poważnych osiągnięć rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest u nas niedostateczny — ani ze stanowiska naszych potrzeb, ani

ze względu na możliwości, jakie państwo ludowe stawia do jego dyspozycji.

Musimy rozwinąć i upowszechnić osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych, przezwyciężyć ich niedomagania, podciągnąć wszystkie spółdzielnie do poziomu przodujących, budować nowe spółdzielnie i zdobywać członków dla istniejących.

Co powinniśmy uczynić, aby wykonać te zadania?

Po pierwsze — nadawać coraz szerszy rozmach naszej pracy politycznej i organizacyjnej na rzecz rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wśród mas chłopów małorolnych i średniorolnych, popularyzować uchwałę rządu o popieraniu spółdzielczości, mocniej oprzeć się na społecznym aktywie gromadzkim, partyjnym i bezpartyjnym; na każdym kroku zbijać i demaskować kłamliwość argumentów wroga klasowego, skierowanych przeciwko spółdzielniom, paraliżować wszelkie próby intryg lub wystąpień przeciwko spółdzielczości produkcyjnej, podejmowane przez kułaków i ich zauszników; pamiętać o tym, że praca wśród chłopów indywidualnych i walka o rozwój spółdzielni produkcyjnych jest stałym, codziennym zadaniem naszej pracy partyjnej, zadaniem nie akcyjnym, nie sezonowym, lecz aktualnym przez cały przeżywany przez nas okres historyczny; walczyć zarówno z awanturniczymi próbami nacisku administracyjnego na chłopów, jak i z tendencjami do kapitulanckiej bierności; pracować nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, systematycznie, wytrwale łączyć tę pracę ze wszystkimi naszymi aktualnymi zadaniami, ze wszystkimi bieżącymi kampaniami.

Po drugie — ze szczególną troską umacniać więź między indywidualnymi chłopami pracującymi a gospodarką socjalistyczną, rozwijać wszelkie formy wspólnego działania spółdzielców i chłopów indywidualnych.

Po trzecie — ściśle przestrzegać zasady dobrowolności przy tworzeniu spółdzielni i pozyskiwaniu dla niej nowych członków. Spółdzielnie zdrowe, zdolne do życia i do rozwijania swej produkcji, mogą powstawać tylko w oparciu o świadomość przyszłych spółdzielców, o ich przekonanie, że spółdzielnia stanowi dla nich drogę do poprawy bytu przez uczciwą pracę. Szkodliwe i sprzeczne z polityką partii jest również tworzenie spółdzielni przy pomocy wszelkich niesłusznych obietnic.

Po czwarte — przestrzegać zasady, że o wyborze typu spółdzielni decyduje wyłącznie wola jej założycieli — chłopów pracujących; szerzej uwzględniać przy tworzeniu spółdzielni niższe typy spółdzielni, pozwalające na zespolenie w spółdzielni od razu większości lub przynajmniej poważnej części gospodarstw chłopskich gromady.

Po piąte — ściśle przestrzegać zasady materialnego zainteresowania członków spółdzielni w podnoszeniu wydajności pracy i osiąganiu wyższych wyników produkcyjnych; zapewniać słuszne normy, prawidłową organizację pracy i sprawiedliwe zaliczanie dniówek obrachunkowych, uzależniając w ten sposób dochody spółdzielców od ich rzeczywistego wkładu pracy, od jakości i ilości tej pracy, zapewnić, aby gospodarka zespołowa była dla spółdzielców głównym źródłem dochodu.

Po szóste — umacniać samorząd spółdzielczy. Spółdzielnia silna jest świadomością swych członków, ich aktywnym udziałem w sprawach

zespołowej gospodarki, ich zrozumieniem powierzonych im zadań. Ścisłe przestrzeganie zasad samorządu spółdzielczego stwarza warunki dla sumiennego wywiązywania się spółdzielców z powierzonej im przez spółdzielnię pracy, dla przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy w spółdzielniach — dyscypliny, bez której nie może być rozwoju spółdzielni.

Po siódme — dbać o udział biedoty w spółdzielniach. Małorolni i bezrolni w spółdzielni — to zdrowy trzon polityczny, odporny na kułackie podszepty, bojowy w stosunku do prób szkodniczej kułackiej roboty. Małorolni i bezrolni bowiem są najbardziej zainteresowani we wszechstronnym i szybkim rozwoju gospodarki spółdzielczej.

Po ósme — przestrzegać nieugięcie terminowego i dobrego jakościowo wykonywania przez POM ich zobowiązań wobec spółdzielni produkcyjnych oraz wzmożenia ich pomocy dla chłopów indywidualnych.

Po dziewiąte — dbać o to, aby spółdzielnia produkcyjna utrzymywała ścisłą więź ze swymi sąsiadami — indywidualnymi chłopami pracującymi, pozyskiwała ich dla spółdzielni; walczyć z fałszywymi i szkodliwymi tendencjami do zasklepiania się w spółdzielni, odgraniczania się od gromady i nieprzyjmowania nowych członków.

Po dziesiąte — wzmóc poważnie naszą opiekę nad istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi. Niedopuszczalne jest, by terenowe rady narodowe i instancje partyjne, które wykazały sporo aktywności przy tworzeniu nowej spółdzielni, po jej utworzeniu pozostawiały ją bez opieki, nie dbały o jej umocnienie i dalszy rozwój. Rozkwit istniejących spółdzielni — to najpotężniejszy argument za tworzeniem nowych spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnia przodująca, osiągająca wysokie plony, prowadząca intensywną hodowlę, zapewniającą swym członkom wysoką wartość dniówki obrachunkowej, spółdzielnia, w której funkcjonuje dobrze samorząd spółdzielczy, przestrzegane są prawa członków i uprawnienia zarządu — taka spółdzielnia promieniuje na okolicę, przekonuje chłopów indywidualnych o wyższości socjalistycznych form gospodarowania, o tym, że warto, że opłaca się wstąpić do spółdzielni.

III. O PODNIESIENIE PRODUKCJI W PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Bardzo istotnym ogniwem naszej walki o wzrost produkcji rolniczej kraju są państwowe gospodarstwa rolne. Przypada na nie około 12,2 proc. użytków rolnych w kraju. W takich dziedzinach produkcji rolnej, jak uprawy przemysłowe, wśród nich zaś buraki cukrowe, oraz zaopatrzenie gospodarki chłopskiej i spółdzielczej w kwalifikowane zboża i nasiona, w zarodowy materiał hodowlany, państwowe gospodarstwa rolne odgrywają poważną rolę.

Państwowe gospodarstwa rolne otrzymały wysokowydajne maszyny wyprodukowane przez nasz socjalistyczny przemysł oraz importowane ze Związku Radzieckiego kombajny zbożowe i buraczane, traktory gąsienicowe, kopaczki, sadzarki itp. Liczba traktorów przeliczeniowych w PGR sięga dziś 29 tys. sztuk. W oparciu o wielki park maszynowy PGR osią-

gnęły w zasadzie pełną niemal mechanizację orki, kultywacji, sprzętu zbóż i ziemniaków. Nasi pierwsi kombajnerzy osiągnęli średnią wydajność około 270 ha zamiast planowanej normy 200 ha, przy tym wielu przodujących kombajnerów osiągnęło ponad 500 ha na kombajn. PGR mają w swej pracy pewne osiągnięcia. W porównaniu z 1949 rokiem pogłowie trzody chlewnej, bydła i owiec w PGR wzrosło kilkakrotnie. W stosunku do 1952 roku państwowe gospodarstwa rolne odstawiły państwu w 1953 roku — więcej o około 40 proc. żywca wieprzowego, o około 7 proc. mleka, o około 36 proc. wełny i 44 proc. jaj.

W szeregu województw PGR przekroczyły plony upraw zbożowych i poziom hodowli osiągane przez wielkie gospodarstwa obszarnicze przed wojną.

Tak np. przeciętna plonów z ha dla gospodarstw obszarniczych woj. warszawskiego w latach 1927 — 1937 wynosiła: dla pszenicy ozimej — 14,4 q z ha, dla żyta ozimego — 13,0 q z ha, dla jęczmienia jarego — 16,6 q z ha. Te same plony dla wszystkich PGR woj. warszawskiego w latach 1950 — 1953 wynosiły: dla pszenicy ozimej — 17,0 q z ha, dla żyta ozimego — 14,6 q z ha, dla jęczmienia jarego — 17,5 q z ha. W woj. warszawskim w 1938 roku w gospodarstwach ponad 50 ha przypadało na 100 ha użytków rolnych: bydła rogatego — 15.9 sztuk, trzody chlewnej — 6,7 sztuk, gdy w PGR tego województwa w 1953 roku: bydła rogatego — 25,7 sztuk na 100 ha użytków rolnych, a trzody chlewnej — 56,5 sztuk. Chodzi tu o rezultaty całego województwa. Poszczególne gospodarstwa mają wyniki znacznie lepsze. Około 700 przodujących gospodarstw w całym kraju osiągnęło w 1952 roku powyżej 25 q zbóż z ha, a około 300 gospodarstw — plony buraka cukrowego ponad 300 q z ha.

W 1953 roku przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych gospodarstwo Rżew zespołu Łódź oraz gospodarstwo Dobiesławice zespołu Kruśliwice, w pow. inowrocławskim, uzyskały ponad 40 q pszenicy z ha, a gospodarstwo Cielęta zespołu Brodnica, w pow. brodnickim, i gospodarstwo Wrocławki zespołu Wichorze około 350 q ziemniaków. Gospodarstwo Cecorowo zespołu Główczyce, okręg Słupsk, gdzie brygadzistą obory jest tow. Klawiter, zaczęło w 1945 roku od 40 krów, a w 1953 roku doszło do 205 sztuk bydła — w tym 69 krów i 58 cielnych jałówek z własnego przychówka. Średnia mleczność krów w tym gospodarstwie z 2 100 litrów rocznie w 1945 r. wzrosła do 5 458 litrów od krowy w 1953 roku. W gospodarstwie tym 6 krów daje udoje roczne ponad 10 tys. litrów.

Osiągnięcia PGR dotyczą jednak tylko części gospodarstw. Całokształt wyników pracy PGR jest stanowczo nie wystarczający zarówno w stosunku do możliwości, jakie im stworzyliśmy, jak i do potrzeb kraju.

Plony zbóż są w PGR stanowczo nie wystarczające. Jeśli zaś idzie o plony ziemniaków i buraka cukrowego, to są one w PGR nawet niższe aniżeli w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Daleko niedostateczna jest hodowla i produktywność zwierząt, niedopuszczalnie wysoka jest liczba upadków przychówka, zwłaszcza prosiąt, nadmierny odsetek jałowych krów i cielic.

Znaczna liczba zespołów PGR nie wykonuje państwowych planów w zakresie produkcji i dostaw, PGR nie wypełniły swych zobowiązań wobec państwa w dziedzinie gospodarki nasiennej i zarodowej. Bogaty

park traktorowy i maszynowy, jaki państwo ludowe postawiło do dyspozycji PGR, nie jest dostatecznie wykorzystywany.

Niski jest ciągle poziom organizacji pracy, słaba jest dyscyplina pracy, rozpowszechnione są w wielu gospodarstwach fakty marnotrawstwa, a nieraz i wręcz bezczelnego rozkradania mienia państwowego. Nadmierne koszty własne produkcji stanowią jedną z najbardziej istotnych bolączek w pracy PGR. Trzeba stwierdzić, że Ministerstwo PGR i zarządy okręgowe PGR dotąd słabo kierowały gospodarstwami. Dużo było w ministerstwie i zarządach okręgowych funkcjonalizmu, papierkowego biurokratyzmu, który udzielał się ogniwom terenowym. Brak było natomiast operatywnej, wnikliwej kontroli wykonania wydawanych zarządzeń, walki o dyscyplinę państwową, odpowiedzialności za niewykonywanie zadań postawionych przez państwo.

Jednym z najsłabszych odcinków pracy PGR jest sprawa kadr pracowniczych, sprawa troski o załogi gospodarstw, sprawa doboru kierowników gospodarstw, zapewnienia gospodarstwom dostatecznego personelu agronomicznego, zootechnicznego, mechanizatorskiego.

Zamiast stałej pracy z kadrami, wychowywania ich i troski o ich warunki bytowe w wielu okręgach panuje system bezmyślnego przerzucania kadr, pokrzykiwania na pracowników i straszenia ich.

Weźmy konkretny przykład: ob. inż. Józef Warczak jest synem małorolnego chłopa z woj. rzeszowskiego. Po zakończeniu nauki w WSR w Olsztynie inż. Warczak został skierowany do PGR. Okręg PGR w Przemyślu w ciągu niespełna 7 miesięcy przenosił go 5 razy, a ostatecznie „za brak doświadczenia" skierował go na stanowisko robotnika fizycznego.

Warunki bytowe pracowników PGR, zwłaszcza młodych specjalistów skierowanych do pracy w gospodarstwach, są niejednokrotnie bardzo ciężkie, a administracja nie czyni nic, aby je zmienić.

W ciągu najbliższych 2 lat PGR mają wykonać bardzo poważne zadania produkcyjne.

W 1955 roku zbiory zbóż PGR mają być o 150 do 170 tys. ton wyższe niż w 1952 roku, plony buraków cukrowych i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15 do 20 proc. PGR powinny w ciągu najbliższych dwóch lat osiągnąć wzrost pogłowia bydła rogatego o 30 do 35 proc., a trzody chlewnej o około 20 proc.

Wymaga to uruchomienia wszystkich rezerw, jakie istnieją w gospodarce PGR.

Doświadczenia przodujących gospodarstw, które osiągają wyniki o wiele wyższe od przeciętnych, świadczą najlepiej, jak przez przyswojenie przodujących metod agrotechniki i zootechniki, przez pełne wykorzystanie sprzętu, którym dysponują PGR, można nie tylko wykonać, ale i poważnie przekroczyć postawione zadania.

Szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, zapewnienie, aby każdy pracownik PGR wykonywał i przekraczał swe normy, powinno odegrać poważną rolę przy wypełnieniu planów.

Istotną rezerwę wzrostu produkcji rolniczej stanowi zagospodarowanie zaniedbanych dotąd najlepszych i najbardziej urodzajnych gleb niektórych rejonów, jak lessy lubelskie, Żuławy, część madów nadodrzańskich oraz zagospodarowanie słabo dotąd wykorzystanych dużych kompleksów

łąkowych w woj. rzeszowskim, koszalińskim, olsztyńskim, szczecińskim, wrocławskim.

Wypełnienie tych zadań jest możliwe pod warunkiem dokonania zasadniczego przełomu w metodach pracy wszystkich ogniw PGR.

Rząd podjął w ostatnim czasie w tym kierunku dwie bardzo ważne uchwały.

Uchwała dotycząca struktury organizacyjnej PGR likwiduje dotychczasową szkodliwą, funkcjonalną strukturę w PGR, ustala osobistą odpowiedzialność kierowników za całość podległych im jednostek gospodarczych, zbliża kierownictwo do terenu i w związku z tym umożliwia operatywne kierowanie gospodarstwami.

Uchwała Prezydium Rządu o poprawie organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR reguluje organizację pracy w poszczególnych gospodarstwach, zainteresowuje materialnie załogę wynikami produkcji, uzależnia wyższe zarobki od wyników produkcyjnych.

Uchwały te stwarzają niezbędne przesłanki dla dokonania przełomu w pracy PGR. Byłoby jednak niewybaczalnym błędem sądzić, że ten przełom przyjdzie niejako sam przez się, bez pełnej mobilizacji załóg, personelu agronomicznego, zootechnicznego i administracyjnego PGR, zjednoczeń, centralnych zarządów i samego ministerstwa.

W naszych PGR wyrosła nowa wielotysięczna kadra zdolnych, oddanych, ofiarnych i bojowych pracowników, racjonalizatorów pracy, mistrzów wysokich urodzajów, przodujących pracowników mechanizacji, wybitnych agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa.

Ludzie ci potrafią skierować gospodarkę PGR na nowe tory. Otoczyć ich troskliwą opieką, zagrzać ich i zmobilizować do pracy, skupić wokół siebie, w oparciu o nich osiągnąć przełom w całej pracy PGR — oto najważniejsze zadanie kierownictwa PGR. Nasze PGR mają wszelkie dane, mogą i muszą stać się prawdziwymi fabrykami zboża, mięsa i mleka. Z roku na rok muszą one zwiększać swój udział w towarowej produkcji rolnictwa, w wyżywieniu kraju. Muszą one stawać się coraz bardziej dźwignią przekształcającą całe nasze rolnictwo w rolnictwo nowoczesne i kulturalne. Najwyższej jakości materiał siewny, najlepszy materiał zarodowy dla hodowli powinna otrzymywać wieś pracująca właśnie z PGR. Jest to sprawa wielkiej wagi dla całego naszego rolnictwa.

Przekształcić PGR we wzorowe socjalistyczne gospodarstwa rolne — to znaczy dać całej wsi przykład socjalistycznego gospodarowania. Tam gdzie gospodarka PGR jest racjonalna i rentowna, gdzie plony na polach PGR są wysokie, a inwentarz żywy w oborach i chlewniach dobrze utrzymany i produktywny, gdzie kierownictwo PGR umie troszczyć się o załogę, o jej sprawy bytowe i kulturalne, gdzie pomaga sąsiednim gromadom w lepszej uprawie roli i rozwoju hodowli — tam chłop przekonuje się naocznie o wyższości socjalistycznej gospodarki.

IV. O USPRAWNIENIE METOD KIEROWANIA ROLNICTWEM O ROZWÓJ INICJATYWY MAS CHŁOPSKICH

Nie można wygrać podjętej przez nas wielkiej bitwy o wzrost produkcji rolnictwa, jeżeli nie rzucimy na wszystkie odcinki frontu tej bitwy poważnej liczby najlepszych organizatorów, najzdolniejszych, najbardziej wy-

kwalifikowanych naszych pracowników gospodarczych i politycznych, jeżeli nie wzmocnimy poważnie kadr kierowniczych rolnictwa. Daje nam tu przykład Związek Radziecki, który dla osiągnięcia zasadniczego przełomu w dziedzinie rolnictwa skierował doń w ciągu ostatniego półrocza 200 tys. wykwalifikowanych specjalistów rolniczych i tysiące pracowników politycznych.

Trzeba raz na zawsze skończyć z taką sytuacją, że na odcinki rolnicze, tak w aparacie państwowym jak i partyjnym, posyłało się z reguły najsłabszych pracowników. Jak głęboko tkwi jeszcze lekceważenie sprawy kadr dla rolnictwa — o tym niech świadczy fakt, że chociaż uchwała o popieraniu hodowli przewiduje skierowanie do POM 200 zootechników i chociaż od czasu jej powzięcia upłynęło już blisko 3 miesiące — to ani ministerstwo, ani rady narodowe nie zatroszczyły się o wykonanie tego postanowienia.

Zagadnieniem węzłowym jest tu sprawa kadry specjalistów rolnictwa — agronomów, zootechników, mechanizatorów, weterynarzy i innych. Są to oficerowie naszego rolnictwa, oficerowie w bitwie o urodzaj i podniesienie hodowli, a bez oficerów, bez sprężystego korpusu oficerskiego, bez aparatu kierowniczego nie wygrywa się bitwy. Odpowiednio do tego faktu musi układać się stosunek naszych władz terenowych i naszych instancji partyjnych do specjalistów rolnictwa.

Specjalistów tych mamy zbyt mało. Na ogólną liczbę ponad 13 tys. pracowników państwowej służby rolnej mamy tylko 3 364 specjalistów rolniczych, a więc 25,4 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Podobnie przedstawia się sprawa w POM, gdzie również tylko niewielka część stanowisk starszych agronomów i starszych mechaników obsadzona jest przez specjalistów. Niewiele lepiej jest w PGR. Jest to zaledwie około 1/3 tej liczby, której trzeba nam dzisiaj, przy naszych skromnych na razie potrzebach. Jeszcze gorzej jest z zootechnikami — mamy ich mniej niż 1/4 potrzebnej liczby.

Ten stan rzeczy wynika po pierwsze z faktu, że mimo poważnej rozbudowy szkolnictwa rolniczego mamy w ogóle za mało specjalistów rolniczych, po drugie zaś z tego, że wskutek szkodliwego, lekceważącego stosunku do specjalistów rolniczych i braku troski o nich spora część specjalistów-rolników odpłynęła z rolnictwa do innych zawodów, pracuje w handlu, w administracji państwowej, a nawet w instytucjach usługowych, wszędzie tylko nie w rolnictwie.

Tak np. w Olsztynie 30 osób z wykształceniem rolniczym, w tym 12 inżynierów-rolników pracuje w instytucjach nie związanych z rolnictwem. W woj. olsztyńskim, w pow. bortoszyckim, w Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych pracuje 13 osób z wykształceniem rolniczym na stanowiskach: kierownika kancelarii, kierownika administracyjnego, kierownika personalnego, referenta sprawozdawczości, księgowej itp., podczas gdy np. w oddziale rolnictwa Prez. PRN-Brzeg na 29 pracowników — 11 nie miało uprzednio nic wspólnego z rolnictwem, wykonywało zawody szewca, murarza, kolejarza, furmana, kupca.

Takich niedopuszczalnych faktów mamy dziesiątki i setki.

Z tego stanu rzeczy wynika dla nas szereg zadań.

Musimy przede wszystkim jeszcze szerzej kształcić nowych specjalistów rolniczych, nadal rozwijać średnie i wyższe szkolnictwo rolnicze,

a zarazem dbać, aby absolwenci tych uczelni wykorzystywali swe wykształcenie — szli do pracy w rolnictwie.

Musimy równocześnie spowodować przejście z powrotem do rolnictwa, do pracy według specjalności, tysięcy specjalistów rolniczych, pracujących obecnie poza swoim zawodem.

Musimy pomagać naszym specjalistom rolniczym w dalszym kształceniu się, w systematycznym rozszerzaniu swej wiedzy rolniczej i widnokręgu politycznego, w zaznajamianiu się z najnowszymi osiągnięciami nauki rolniczej.

Sytuację na odcinku kadr specjalistów rolniczych zaostrza fakt nieraz wręcz skandalicznego ich ustawienia w pracy, co jest związane z biurokratycznym stylem pracy naszej służby rolnej.

Weźmy konkretny przykład województwa bydgoskiego, w którym aparat służby rolnej nie należy bynajmniej do najgorszych. Korespondencja Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Bydgoszczy wyniosła w roku ubiegłym 71 650 pism wysłanych we wszystkie strony, z tego około 10 000 pism skierowano do Ministerstwa Rolnictwa. Do każdego z powiatów wydział wysłał po 870 okólników (blisko 3 okólniki dziennie). Na każdego z pracowników oddziału produkcji zwierzęcej przypadało w ubiegłym roku do przyjęcia około 400 sztuk korespondencji urzędowej, a do wysłania około 1 000 pism.

Spytajmy wręcz: kiedy nieszczęśni agronomowie i zootechnicy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Bydgoszczy mieli czas wytknąć bodaj nos za biurko, kiedy mieli czas być tam, gdzie jest właściwe miejsce ich pracy, gdzie czekają na ich rady i wskazówki, gdzie ich wiedza fachowa może przyczynić się do obfitych plonów — na polach spółdzielni i indywidualnych gospodarstw, w oborach i chlewniach? A przecież agronom czy zootechnik, jeśli ma spełnić swe zadanie, powinien pokazywać się przy produkcji nie jak meteor, na chwilę, jako gość, lecz powinien tam bywać stale, zaznajamiać się gruntownie z warunkami każdego powiatu, każdej gminy, znać nie tylko ich glebę i klimat, ale ich ekonomikę i układ stosunków politycznych, znać z osiągnięć i bezpośrednio z imienia i nazwiska przodujących rolników i hodowców swego terenu, utrzymywać z nimi stały kontakt, pomagać im w ich pracy i czerpać z ich pracy bodźce dla polepszenia własnej działalności.

Obecny biurokratyczny styl pracy uniemożliwia naszym specjalistom rolniczym tego rodzaju postępowanie. Występujące często zjawiska ciągłego przerzucania ich z powiatu do powiatu, ze stanowiska na stanowisko paraliżują całkowicie wszelkie ich wysiłki w kierunku zaznajomienia się z terenem i wniknięcia w jego potrzeby.

Ta sama tendencja znajduje wyraz i w fakcie, że wojewódzkie rady narodowe koncentruje specjalistów rolników we własnym aparacie, ogołacając z nich powiaty. Oczywista — aparat wojewódzki powinien być obsadzony, ale czy można uznać za normalny taki stan rzeczy, jaki jest np. w Kielcach i Zielonej Górze, gdzie około połowy specjalistów rolników skupionych jest w ośrodku wojewódzkim? Nic dziwnego, że w takiej sytuacji wydziały wojewódzkie z braku więzi z terenem zajmują się tak gorliwie pisaniem listów w górę i w dół.

Biurokratyczny styl pracy powoduje u specjalistów rolników osłabienie ich poczucia odpowiedzialności za powierzoną im doniosłą sprawę,

wytwarza u nich asekuranctwo i bojaźń przed własną decyzją. Jest przecież jasne, że na 17 tys. listów, skierowanych przez Bydgoszcz do ministerstwa, przeważna część dotyczy spraw, które można było i należało rozwiązać bezpośrednio na miejscu w województwie.

Z tymi wszystkimi brakami i zaniedbaniami trzeba zdecydowanie skończyć. Chodzi o stworzenie silnej liczebnie, pełnowartościowej kadry kierowniczej rolnictwa, wysoko wykwalifikowanej zawodowo, mocno związanej z praktyką walki o rozwój produkcji, ustabilizowanej, operatywnej, pełnej inicjatywy i samodzielności, posiadającej poważny poziom polityczny, głęboko związanej z władzą ludową i masami pracującymi wsi.

Uchwała rządu o reorganizacji terenowej służby rolnej i poprawie warunków materialnych pracowników tej służby jest wyrazem troski o wytworzenie takiej kadry; rzeczą naszą będzie wykorzystać w pełni zawarte w tej uchwale możliwości.

Daleko niedostateczna jest rola, jaką w walce o rozwój produkcji rolniczej odgrywa nasza nauka.

Rozwój nauki rolniczej — to jeden z najbardziej jaskrawych przykładów, jak głębokie skutki ma dla postępu myśli ludzkiej zwycięstwo klasy robotniczej. Przedwojenna nauka rolnicza była ograniczona interesami spółki obszarników i wielkokapitalistycznych koncernów. Dopiero w warunkach władzy ludowej nauka rolnicza może stawiać sobie zagadnienia rozwoju rolnictwa w jego całokształcie, w służbie całego społeczeństwa.

Państwo nasze przykłada wielką wagę do spraw rozwoju nauki rolniczej. Przed wojną mieliśmy tylko jeden instytut rolniczy, obecnie mamy ich 11.

Nasza nauka rolnicza może pochlubić się pewnymi osiągnięciami. Znaczna część pracowników nauki zerwała ze starą ideologią, oparła swe prace na przodujących metodach agrobiologii radzieckiej i pracuje nad rozwinięciem podstaw teoretycznych nauk rolniczych oraz nad powiązaniem nauki z praktyką. W ostatnich latach instytuty przekazały praktyce szereg ważnych wyników w zakresie agrotechniki, hodowli nowych odmian, mechanizacji i zootechniki.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze instytuty rolnicze pracują nadal jeszcze w sposób nie zadowalający. Jest jeszcze u nas w tej dziedzinie wiele ciasnego chałupnictwa, konserwatyzmu i rutyniarstwa, braku umiejętności wiązania przyrodoznawstwa i techniki z ekonomiką, braku umiejętności koncentrowania uwagi na tym, co najważniejsze, co może dać największy efekt z punktu widzenia gospodarki narodowej, co najbardziej posunie rozwój naszego rolnictwa. Mało jeszcze u nas jest umiejętności przenoszenia zdobyczy przodującej radzieckiej nauki rolniczej — zastosowania ich do konkretnych warunków przyrodniczych i ekonomicznych Polski. Zwłaszcza pomoc przy wprowadzaniu osiągnięć nowych naukowych metod do praktyki nie zawsze znajduje się w centrum uwagi personelu naukowego, traktowana jest nieraz jako praca uboczna, a niejednokrotnie jako zło konieczne.

Współdziałanie nauki z praktyką ma na celu wprowadzenie osiągnięć nauki do produkcji, dopilnowanie realizacji tych osiągnięć i pilne śledzenie rozwoju naszego rolnictwa. Tymczasem mają miejsce fakty, że w imię „sprawdzania" metod dawno już wypróbowanych często odwleka i opóźnia się wprowadzenie do praktyki osiągnięć nauki radzieckiej i polskiej.

Nasze instytuty rolnicze powinny systematycznie podnosić poziom swych prac teoretycznych, coraz ściślej wiązać teorię z praktyką, szybko przenosić do praktyki osiągnięcia nauki. Instytuty rolnicze powinny położyć szczególny nacisk na kompleksowe badanie i obsługę naukową określonych rejonów kraju. Ważnym ich zadaniem jest również kształcenie kadr naukowo-badawczych, udział w podnoszeniu kwalifikacji pracowników rolnictwa oraz udział w upowszechnianiu wiedzy rolniczej wśród najszerszych mas chłopskich.

Program, który nasz Zjazd przedstawia krajowi, zakłada uruchomienie ogromnych środków na cele pomocy rolnictwu. Rzucamy na ten cel bardzo wielkie środki finansowe i materiałowe, kierujemy kadry ludzkie, których nam przecież nie brak. Trzeba, aby organy władzy, za których pośrednictwem ta pomoc ma dotrzeć do rolnictwa, uzmysłowiły sobie, jak wielkie, nowe i skomplikowane zadania stoją przed nimi, uzmysłowiły sobie ogrom odpowiedzialności, jaka ciąży na nich — za uruchomienie w przewidzianych ilościach i terminach tych ogromnych zasobów, odpowiedzialności za codzienne kierowanie przebiegiem tej walki oraz za jak najbardziej celowe i racjonalne, jak najbardziej oszczędne i prawidłowe wykorzystanie wszystkich postawionych do ich dyspozycji środków. Dotyczy to zarówno ministerstw rolniczych, jak wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeżeli nasze ministerstwa rolnicze nie dokonają przełomu w swej pracy, nie zrozumieją całej wielkości i złożoności zadań, jeżeli będą nadal pracować po staremu, bez przełamania biurokratycznych nawyków, bez zlikwidowania w praktyce elementów funkcjonalizmu i braku odpowiedzialności za całokształt wyników, jeżeli nie potrafią związać się z terenem, kierować nim operatywnie oraz konkretnie podchwytywać i rozwijać inicjatywy terenu, stale, codziennie kontrolować wykonania zadań, operatywnie usuwać niedociągnięć, pomagać terenowi w podnoszeniu jego pracy na coraz wyższy poziom — to wiele naszych wysiłków może pójść na marne.

Dotyczy to również terenowych rad narodowych.

Jednym z głównych braków w dotychczasowej pracy rad narodowych było ich często występujące oderwanie od mas, brak dostatecznej znajomości potrzeb ludności pracującej wsi. Rady narodowe często nie wiedzą, jak pomagać chłopom pracującym w rozwijaniu ich gospodarki, co gorsza, często chłop przychodzący do rady napotykał nie gotowość do udzielenia mu porady lub pomocy, lecz obojętny, biurokratyczny stosunek do jego trosk, potrzeb i inicjatywy, jakąś rogatkę, oddzielającą go od władzy ludowej istnym gąszczem paragrafów. A przecież — kiedy po IX Plenum niektóre z naszych rad narodowych zaczęły bardziej przysłuchiwać się głosom chłopów, przekonały się raz jeszcze, że od mas jest się czego uczyć — chłopi wskazali im na szereg możliwości uruchomienia rezerw, podpowiedzieli im wiele słusznych i celowych zarządzeń. Płaszczyzna, na jakiej rady narodowe stykały się z chłopem pracującym, była najczęściej jednostronna; z kręgu widzenia rad wypadały sprawy produkcji gospodarstw chłopskich; rady niedostatecznie wnikliwie ustosunkowywały się do spraw szczególnie ważnych dla chłopów; tak np. pozostawiały w ciągu długich miesięcy, a nawet całych lat, bez rozpatrzenia podania chłopów o przydział materiałów budowlanych, o pomoc w rozwijaniu hodowli,

o przyznanie słusznych ulg. Rady przechodziły niejednokrotnie obojętnie wobec faktów wyraźnie niesłusznego wymiaru dostaw obowiązkowych. Osłabiało to jeszcze bardziej więź z chłopami, oparcie o masy.

Brak dostatecznej więzi z masami, brak znajomości ich potrzeb były z kolei źródłem wysoce szkodliwej praktyki, polegającej na tym, że sprawy rozwoju rolnictwa tylko sporadycznie rozpatrywane były przez samą radę i przez jej prezydium, że odpowiedzialność za nie spychana była na wydziały rolnictwa.

Z tym stanem rzeczy trzeba stanowczo skończyć. Za rozwój produkcji rolniczej w województwie, powiecie, gminie, gromadzie, odpowiada władza terenowa: rada narodowa, całe jej prezydium, jej przewodniczący; ona to powinna zajmować się bezpośrednio, operatywnie, konkretnie sprawami kierowania rolnictwem, śledzić przebieg prac rolnych w terenie, organizować pomoc, naprawiać błędy i niedociągnięcia, upowszechniać najlepsze doświadczenia.

Walką o rozwój produkcji rolnictwa kieruje nasza partia. W pierwszych szeregach tej walki winny znaleźć się organizacje partyjne na wsi — z górą dwustutysięczna armia członków i kandydatów partii.

Z ogromu zagadnień pracy partyjnej na wsi — zatrzymam się tutaj jedynie na tych, które są bezpośrednio związane z zadaniami kierowania walką o wzrost produkcji rolniczej. Zadania naszej partii na wsi rosną poważnie w związku z podjętym przez nas programem działania. Uchwały IX Plenum spotkały się z gorącym poparciem szerokich mas chłopskich; wzrosło zaufanie chłopów do partii, wzrósł autorytet partii w masach chłopskich.

Na naszą partię, czołową siłę państwa ludowego i budownictwa socjalistycznego w Polsce, spoglądają milionowe masy chłopów pracujących, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że właśnie ona niesie na swych barkach główną odpowiedzialność za losy kraju, wskazuje kierunek całemu wysiłkowi narodu. Ale równocześnie z tym po IX Plenum poważnie wzrosły wymagania, jakie chłop pracujący stawia naszym organizacjom, naszym działaczom partyjnym, całej naszej pracy na wsi.

Zadania pracy partyjnej na wsi stają się obecnie trudniejsze i bardziej skomplikowane, gdyż kierować walką mas chłopskich o rozwój produkcji można tylko konkretnie, ze znajomością rzeczy, ze znajomością spraw agronomii i zootechniki, handlu i administracji, konkretnych warunków powiatu i gromady, ekonomiki gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych i PGR. Na tym wszystkim trzeba się znać, tego wszystkiego trzeba się uczyć.

Trzeba skończyć z poglądem, panoszącym się w umysłach wielu pracowników aparatu partyjnego, którzy sądzą, że mogą nie znać się na rolnictwie, na postępowych metodach uprawy roli i hodowli, że znajomość tych spraw mogą pozostawiać specjalistom, bezpartyjnym fachowcom.

Aktyw partyjny pracujący na wsi musi zdobyć podstawowe wiadomości z dziedziny wiedzy rolniczej i ekonomiki wsi — inaczej nie potrafi przewodzić chłopom pracującym w walce o podniesienie produkcji rolnej.

Był taki okres, kiedy partia wzywała swe kadry, by uczyły się trudnej sztuki kierowania przemysłem, by opanowały ekonomikę i technikę przemysłu. Nasz aktyw wykonał to polecenie partii — posiadamy dziś liczne

kadry członków partii — kierowników przemysłu i pracowników aparatu partyjnego, doświadczonych, wykwalifikowanych, znających się na rzeczy. Podobny przełom musimy osiągnąć również w dziedzinie rolnictwa.

Mimo wszelkich gromkich słów na temat zrozumienia i doceniania wagi rolnictwa tkwi jeszcze w wielu naszych organizacjach partyjnych głęboko niesłuszny, lekceważący, wielkopański stosunek do zagadnień wsi i rolnictwa. Stosunek ten często ujawnia się wtedy, kiedy od deklamacji i deklaracji trzeba przejść do praktyki, do załatwiania konkretnych spraw. Czym, jeśli nie takim właśnie lekceważącym stosunkiem do spraw rolnictwa można tłumaczyć fakt, że dotąd nie jest obsadzona poważna część stanowisk w wydziałach politycznych POM, a dobór tych, którzy tam zostali skierowani, świadczył niejednokrotnie o skandalicznej lekkomyślności komitetów partyjnych, zatwierdzających te kandydatury. Czym innym objaśnić, że jeszcze dziś, po IX Plenum, mamy takie komitety powiatowe, a nawet wojewódzkie, które korzystają z każdej nadarzającej się okazji, by wyciągnąć co zdolniejszych pracowników POM, państwowej służby rolnej i innych instytucji z pracy w rolnictwie? Najwyższy czas, by dokonać tu zasadniczego przełomu i do spraw rolnictwa odnosić się z całą powagą, na jaką one zasługują.

Trzeba, aby wszyscy zrozumieli, że miejsce najlepszych specjalistów rolnictwa jest właśnie w POM i w PGR, że trzeba stale podnosić autorytet tych specjalistów, otaczać ich serdeczną partyjną opieką.

Wielka siła ukrytej energii i aktywności, tkwiąca w milionowych rzeszach członków organizacji społecznych na wsi, nie została dotąd jeszcze w pełni wyzwolona i skierowana przez partię do walki o rozwój rolnictwa. W terenie często występowała błędna i szkodliwa praktyka dyrygowania tymi organizacjami. Nie biliśmy się dostatecznie o to, by dać ujście aktywności milionowej masy ich członków.

Pomóc aktywistom ZSCh, zmobilizować członków tej organizacji do walki o wzrost produkcji, do pomnażania szeregów przodowników rolnictwa — oto jedno z głównych zadań organizacji partyjnych na wsi.

Rady gromadzkie, które wybierzemy w niedalekiej przyszłości — służyć będą dalszemu zbliżeniu władzy ludowej do mas chłopskich, szerszemu wciąganiu tych mas do zarządzania sprawami publicznymi i gospodarką, rozbudzeniu ich aktywności politycznej i produkcyjnej. Zadaniem organizacji partyjnych w nowopowstałych gromadach będzie czuwanie nad tym, aby rady gromadzkie stały się organizatorami podnoszenia produkcji.

Nasz program rozwoju wsi, jej dobrobytu, kultury i postępu, rozszerza pole dla ujawnienia i rozwoju talentów i zdolności młodzieży chłopskiej, otwiera jej drogę do nowych zawodów, wymaga wychowania wielotysięcznych kadr wysoko wykwalifikowanych, wykształconych specjalistów rolnictwa.

ZMP potrafił zmobilizować setki tysięcy chłopców i dziewcząt wiejskich do wykonania bojowych zadań, które partia stawiała przed narodem. Pomóc ZMP w oparciu o nasz program działania, porwać młodzież chłopską do nowych twórczych czynów — oto ważne zadanie organizacji partyjnych na wsi.

Z wielkopańskim stosunkiem i powierzchownością w traktowaniu spraw rolnictwa ściśle wiążą się głęboko niesłuszne, a niestety dość roz-

powszechnione wśród naszego aktywu metody komenderowania i dyrygowania w stosunku zarówno do członków partii, jak i bezpartyjnych chłopów pracujących, w stosunku do organizacji masowych wsi. Tego rodzaju metody kierowania są szczególnie szkodliwe w rolnictwie, którego skomplikowane zagadnienia nie znoszą komenderowania. Stosowanie takich metod może przynieść poważne szkody rozwojowi rolnictwa i całej gospodarce narodowej, szkodzi sojuszowi robotniczo-chłopskiemu.

Przy kierowaniu walką o rozwój produkcji rolniczej trzeba pamiętać o tym, że metody kampanijności, szturmowości, nagłych zrywów i następującej po nich bierności są w rolnictwie wyjątkowo szkodliwe. Rolnik zbiera latem plony z ziarna, zasianego poprzedniej jesieni, a warunki dla wysokich urodzajów stwarza pracą nie jednego tylko, lecz szeregu lat.

Wynika stąd dla naszych organizacji i instancji partyjnych konieczność zajmowania się sprawami produkcyjnymi wsi nie od wypadku do wypadku, od akcji do akcji, ale stale, systematycznie, na codzień.

Co jest jedną z najważniejszych przesłanek, by nasze organizacje partyjne wykonały trudne i doniosłe zadania, stojące przed nami?

Znać ludzi i umieć pracować z ludźmi. Każdy powiat, każde województwo ma swoich przodujących spółdzielców i chłopów indywidualnych, mistrzów urodzajów i hodowli, swoich czołowych agronomów i zootechników, swoich przodujących organizatorów produkcji rolniczej — ludzi mądrych i doświadczonych, oddanych władzy ludowej, pełnych twórczej inicjatywy i pomysłowości, znających swój teren, właściwości jego gleby i kaprysy jego klimatu, umiejących właśnie w tych warunkach wydzierać ziemi wysokie plony, osiągać najlepsze rezultaty w hodowli. Z nimi i wśród nich, pomagając im w pracy i czerpiąc z ich doświadczeń wskazówki dla własnej pracy, rozwijając ich osiągnięcia i podciągając innych do ich poziomu, musi przede wszystkim działać pracownik partyjny, który chce wypełnić nasze wielkie zadania. Praca z ludźmi, z przodującymi ludźmi wsi indywidualnej, wsi spółdzielczej, państwowych gospodarstw rolnych — oto co stanowi decydujące ogniwo w walce partii o rozwój produkcji rolniczej w kraju.

Towarzysze!

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie, które stawiamy przed krajem — zadanie przyspieszenia rozwoju produkcji rolniczej. Jest to sprawa żywotna dla całego ludu pracującego miast i wsi, sprawa ogólnonarodowa. Jest to zadanie wielkie, obliczone na długą metę, wymagające systematycznej codziennej pracy, zadanie, które możemy wykonać tylko wspólnym wysiłkiem mas ludowych, państwa ludowego i partii.

Chodzi o to, aby zapewnić warunki dla stałego wzrostu dobrobytu całego narodu. Chodzi o to, aby rozwijać produkcję rolniczą, a zarazem budować nową wieś polską, zamożną i kulturalną — wieś socjalistyczną. Dlatego zwracamy się do całego narodu z wezwaniem do udziału w tym wielkim dziele.

Zwracamy się z tym wezwaniem do naszej bohaterskiej klasy robotniczej, przodującej siły naszego narodu. Dźwiga ona na sobie odpowiedzialność za losy całego kraju, tym większa więc musi być jej odpowiedzialność za walkę toczącą się na wsi. Niech nasze wielkie ośrodki proletariac-

kie, okryte chwałą w niejednej zwycięskiej bitwie o socjalizm, w bitwie o wzrost produkcji rolnictwa pośpieszą swym braciom — ludziom pracy na wsi — z pomocą produkcyjną, organizacyjną i polityczną, skierują na wieś tysiące najlepszych swych przedstawicieli.

Zwracamy się z wezwaniem do chłopów pracujących, od których przede wszystkim zależy szybszy wzrost produkcji rolniczej: niech czyn przedzjazdowy setek tysięcy przodujących chłopów stanie się początkiem wielkiego ruchu, obejmującego całą pracującą wieś polską. Pomoc państwa pomnóżcie własnym wysiłkiem! Z jeszcze większym zapałem walczcie o wzrost plonów, o rozwój hodowli, o podniesienie własnego dobrobytu i zwiększenie siły państwa ludowego. Chłop pracujący — wierny sojusznik robotnika — pójdzie wraz z nami ku lepszemu życiu w mieście i na wsi, ku sprawiedliwości społecznej, ku socjalizmowi.

Zwracamy się z wezwaniem do kobiet na wsi i w mieście, by wzięły jeszcze bardziej aktywny udział w walce, jaką toczymy dla dobra ich rodzin, dla szczęścia ich dzieci.

Zwracamy się z wezwaniem do młodzieży, do młodego pokolenia Polski Ludowej: walka, do której was wzywamy, to walka o waszą przyszłość. Niech wzorem waszym będą wasi rówieśnicy — bohaterska młodzież radziecka, która na zew partii stanęła do pracy nad wcieleniem w życie wielkiego programu rozwoju rolnictwa radzieckiego i nad przekształceniem w urodzajne pola milionów hektarów nowych ziem.

Wnieście cały swój młodzieńczy zapał i entuzjazm, wszystkie swe siły do walki o rozkwit rolnictwa, tak jak wnosiliście je dotąd w nasze wielkie budowle socjalizmu.

Pod przewodem naszej partii, skupiając wokół niej wszystkie patriotyczne siły narodu, wykonamy zadania rolnictwa, postawione przez II Zjazd, przysporzymy sił naszej Ludowej Ojczyźnie. *(Długotrwałe, burzliwe oklaski).*

O niektórych zadaniach organizacyjnych i zmianach w Statucie partii

Referat towarzysza Edwarda Ochaba

Towarzysze delegaci!

IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powołało komisję dla opracowania projektu poprawek i uzupełnień do Statutu naszej partii. Projekt taki został przez komisję opracowany i po zatwierdzeniu przez Biuro Polityczne rozesłany towarzyszom delegatom.

Proponowane zmiany w naszym Statucie wynikają przede wszystkim ze zmian obiektywnych i przeobrażeń, jakie zaszły i zachodzą w naszym budującym socjalizm kraju, wynikają z faktu, że wzrosły i okrzepły nasze organizacje partyjne, że w walce klasowej zahartowali się członkowie partii i możemy im dziś postawić wyższe wymogi statutowe niż przed pięciu laty, jak również możemy zapisać w Statucie szersze niż w poprzednim okresie uprawnienia naszych podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach.

Praktyka tych pięciu lat wykazała, że niektóre z dotychczasowych przepisów statutowych mogą być zastąpione przez nowe, uogólniające konkretne doświadczenia naszego życia partyjnego i ściślej odpowiadające praktycznym potrzebom partii.

Komisja Statutowa starała się wykorzystać doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wyciągnąć odpowiednie dla nas wnioski ze Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który został gorąco przyjęty również przez polskie masy pracujące i już wywiera poważny wpływ wychowawczy na nasze szeregi partyjne.

Oczywiście pamiętamy, że Polska Ludowa znajduje się na innym etapie rozwoju historycznego aniżeli Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Nie byłoby uzasadnione mechaniczne przenoszenie sformułowań Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do Statutu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wydaje się, że w konkretnych polskich warunkach, w społeczeństwie, w którym istnieją jeszcze antagonistyczne klasy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza winna w zasadzie zachować stare statutowe określenie partii, odpowiadające etapowi rozwoju, na którym obecnie Polska jeszcze się znajduje.

Komisja proponuje kilka ważnych poprawek i uzupełnień wstępu do Statutu, który ma w naszych warunkach szczególne znaczenie, stanowiąc jak gdyby krótkie streszczenie zasad programowych partii. Komisja proponuje, aby we wstępie do Statutu wyraźnie stwierdzić, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje się w swej działalności nauką marksizmu - leninizmu. Dotychczasowe określenie, że partia kieruje się zasadami marksizmu - leninizmu było niedostatecznie ścisłe.

Głęboko ugruntowało się w świadomości nie tylko klasy robotniczej, ale również najszerszych mas narodu polskiego zrozumienie tej prawdy, że dokonana pod genialnym kierownictwem Lenina Wielka Rewolucja Październikowa była najważniejszym zwrotnym punktem w dziejach ludzkości, że zrodzone z tej rewolucji mocarstwo radzieckie uratowało nasz naród przed fizycznym wytępieniem, że bohaterska Armia Radziecka swym potężnym ramieniem wsparła i zwycięsko rozstrzygnęła ofiarną walkę ludu polskiego o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Ta prosta i wielka prawda winna być również uwypuklona we wstępie do Statutu w proponowanych przez komisję następujących zdaniach: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi naród drogą, którą utorowała ludzkości Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna. Na drogę tę wstąpił naród polski dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim, wyzwoleniu kraju z jarzma okupacji hitlerowskiej i zdobyciu władzy przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele".

Ogromne znaczenie polityczne i wpływ na najszersze masy polskie haseł Frontu Narodowego, jego doniosła rola w życiu narodu winny być również podkreślone we wstępie do Statutu, co znajduje wyraz w propozycji wstawienia dodatkowego zdania:

„Polska Ziednoczona Partia Robotnicza walczy o zespolenie wszystkich patriotycznych sił społeczeństwa w szeregach Frontu Narodowego w imię dobra Polski Ludowej, jej rozwoju i postępu, w imię walki o pokój między narodami, przeciwko zakusom wrogów narodu polskiego — niedobitków kapitalizmu wewnątrz kraju i wrogich sił imperialistycznych".

W obecnej sytuacji jest szczególnie ważne, aby również w Statucie uwypuklić węzłowe znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niewzruszonej podstawy władzy ludowej.

Komisja Statutowa proponuje sformułować odpowiedni punkt wstępu jak następuje:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza umacnia nieustannie sojusz robotniczo - chłopski, niewzruszoną podstawę władzy ludowej, zacieśnia spójnię między miastem a wsią, kieruje walką małorolnych i średniorolnych chłopów z wyzyskiem kułackim aż do całkowitego jego zniesienia, dąży do stworzenia warunków dla stopniowego i dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na drogę gospodarki socjalistycznej, na drogę szybkiego i znacznego podniesienia dobrobytu i kultury wsi".

Komisja Statutowa proponuje również przyjęcie wniosku o uzupełnienie wstępu zdaniem o znaczeniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zdaniem zamykającym wstęp i precyzującym, że:

„Obecnie główne zadania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo socjalistyczne, zapewnić sta-

ły wzrost dobrobytu i kultury klasy robotniczej i całego ludu pracującego miast i wsi drogą nieustannego rozwoju produkcji na bazie coraz doskonalszej techniki, wychowywać członków społeczeństwa w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, umacniać siłę państwa ludowego i obronność Ojczyzny".

Szereg drobniejszych poprawek do wstępu przynosi bardziej ścisłe sformułowania i ulepszenia dotychczasowego tekstu.

* * *

Z poprawek do Statutu, wynikających w następstwie zmian, jakie zaszły w Polsce od czasu Kongresu Zjednoczeniowego, pragnę zwrócić uwagę przede wszystkim na nowy rozdział: „Partia i Związek Młodzieży Polskiej".

Projekt Statutu wyraźnie stwierdza fakt bezsporny w naszym życiu politycznym, że „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje działalnością Związku Młodzieży Polskiej", który jest „aktywnym pomocnikiem partii w budowie socjalizmu".

Związek Młodzieży Polskiej wyrósł na potężną organizację liczącą z górą milion siedemset tysięcy członków, w tym trzysta czterdzieści tysięcy na wsi. Znaczenie tej organizacji rośnie i będzie rosło, a więc rosną też zadania partii w dziedzinie politycznego kierownictwa pracą Związku Młodzieży Polskiej, rośnie odpowiedzialność komitetów partyjnych za szybkie przezwyciężenie licznych naszych błędów i zaniedbań w tej dziedzinie, co podkreślił w swym referacie towarzysz Bierut.

Uzupełniony Statut będzie przypominał członkom partii i komitetom partyjnym o naszych obowiązkach wobec wiernego i najbliższego bojowego pomocnika partii, jakim jest Związek Młodzieży Polskiej, młoda gwardia budowniczych socjalizmu.

„Organizacje partyjne — mówi projekt Statutu — winny sprzyjać rozwijaniu przez organizacje ZMP szerokiej inicjatywy w dziedzinie wszystkich zagadnień dotyczących usprawnienia pracy danego zakładu, przedsiębiorstwa, instytucji, życia gromady i spółdzielni produkcyjnej w celu usuwania braków i zaniedbań, organizowania współzawodnictwa socjalistycznego i masowych kampanii politycznych".

* * *

Doniosłe zmiany w strukturze terenowych rad narodowych zapowiadają decyzje Rady Państwa i rządu o pracach przygotowawczych do reorganizacji podziału administracyjnego kraju. Likwidacja gmin i gminnych rad narodowych pociągnie za sobą likwidację jeszcze w tym roku gminnych komitetów partyjnych, co winno znaleźć odbicie w Statucie zgodnie z propozycjami komisji.

Niemal dziesięcioletnia praktyka pracy partyjnej na wsi w naszym wyzwolonym kraju wykazała, że komitety gminne nie są w stanie zabezpieczyć należytego kierownictwa działalnością wiejskich podstawowych organizacji partyjnych.

Trzeba w tej dziedzinie sięgnąć do doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, które uczą, że bezpośrednie kierowanie podstawowymi organizacjami wiejskimi przez komitet rejonowy, a więc w naszych

warunkach przez komitet powiatowy, jest w pełni możliwe i celowe, zabezpiecza wyższy poziom kierownictwa i ściślejsze powiązanie komitetów powiatowych z terenem, wymaga jednak poważnego wzmocnienia komitetów powiatowych i poprawienia stylu naszej pracy organizacyjnej.

W chwili obecnej istnieje poważna dysproporcja między wielką, choć nie zawsze równomierną, siłą liczebną, polityczną i organizacyjną naszej partii w dużych zakładach przemysłowych i w ośrodkach wielkomiejskich a względną słabością i niedojrzałością naszych organizacji partyjnych na wsi.

Szybkie przezwyciężenie tej rażącej dysproporcji jest jednym z warunków umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i realizacji wielkich zadań partii — szybkiego podniesienia produkcji rolnej i stopy życiowej polskiego ludu pracującego.

Poważną pomocą w walce o umocnienie naszych organizacji partyjnych i ugruntowanie autorytetu partii wśród mas chłopskich winny być dziesiątki tysięcy robotników - członków partii zatrudnionych w mieście a mieszkających na wsi.

Likwidacja komitetów gminnych, która nastąpi w roku bieżącym, i bezpośrednie kierowanie skomasowanymi gromadzkimi organizacjami partyjnymi przez komitet powiatowy, który dysponuje całą kadrą partyjną swego terenu, powinny również ułatwić właściwe wykorzystanie tych zamieszkałych na wsi robotników fabrycznych do pracy partyjnej wśród chłopów.

Przed naszymi komitetami powiatowymi stają szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania w związku z walką o zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, o skuteczne poskramianie wszelkich antyludowych zapędów kułackich, o dalszy rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych, o należyte przeprowadzenie reorganizacji podziału administracyjnego terenów wiejskich, o należyte pokierowanie wiejskimi podstawowymi organizacjami partyjnymi, o wszechstronny rozwój produkcji rolnej i pełne wykorzystanie miejscowych rezerw dla zabezpieczenia realizacji haseł partii — szybkiego podniesienia stopy życiowej szerokich mas.

W tej sytuacji wydaje się rzeczą celową zwrócić uwagę na niektóre zadania tego węzłowego ogniwa organizacyjnego, jakim jest w naszej partii komitet powiatowy.

W wielu trudnych i ważnych kampaniach politycznych, jak na przykład w czasie dyskusji konstytucyjnej lub w akcji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czy w kampanii wyjaśniającej uchwałę rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku, nasze komitety powiatowe wykazały, podobnie jak wszystkie ogniwa organizacyjne naszej partii, wielką ofiarność w pracy i zdolność mobilizowania najszerszych mas wokół haseł partii, wypełniając z honorem postawione przed nimi zadania.

Te same jednak komitety powiatowe, które należycie wypełniały wielkie zadania kampanijne, wykazują często poważne słabości w pracy na codzień, niedostateczną kulturę polityczno - organizacyjną, brak umiejętności kierowania transmisjami, biurokratyczne narowy, wąski praktycyzm, beztroski stosunek do leninowskich norm życia partyjnego, lekceważenie pracy politycznej i ideologicznej wśród mas i członków partii,

zdarza się również niemal pański stosunek do spraw wsi i do bolączek chłopa pracującego.

W wielu komitetach powiatowych i miejskich poważnie naruszane są leninowskie zasady doboru kadr i pracy z kadrami. Wśród pracowników naszego terenowego aparatu partyjnego zbyt niski jest odsetek robotników wielkoprzemysłowych i wysoko wykwalifikowanych, alarmująco niski odsetek pracowników z wykształceniem średnim i wyższym, niedostateczny odsetek absolwentów szkół partyjnych.

Niezadowalający poziom kwalifikacji większości naszych pracowników partyjnych i poważne zaniedbanie pracy z kadrami ze strony komitetów partyjnych powodują między innymi niedopuszczalną płynność naszego aparatu, która w ciągu ostatnich kilku lat wahała się na szczeblu powiatowym w granicach około 25 — 30 proc. w stosunku rocznym, nie mówiąc już o częstych przerzutach pracowników partyjnych w ramach samego aparatu, często do innego powiatu lub województwa.

Błędy i wypaczenia w pracy organizacyjnej i kadrowej naszych komitetów powiatowych i miejskich występują również, chociaż w mniej jaskrawej formie, w komitetach wojewódzkich, a częściowo również w aparacie Komitetu Centralnego.

Zamykanie oczu na istniejące zło mogłoby tylko pogłębić to zło. Partia nasza jest dość silna i zwarta, aby śmiało ujawnić wobec mas swe błędy i słabości, obnażyć korzenie tych błędów, aby je tym skuteczniej usunąć i w praktyce przezwyciężyć swe słabości.

W czerwcu roku ubiegłego towarzysz Bierut na odprawie sekretarzy komitetów wojewódzkich z całą ostrością zwrócił uwagę na wypaczenia w praktyce organizacyjnej i zaniedbania w naszej pracy ideologicznej wskazując, że politycznym źródłem skostnienia i zbiurokratyzowania wielu ogniw naszego aparatu partyjnego jest nieprzezwyciężenie do końca pozostałości luksemburgizmu, korzenie się przed żywiołowością, socjaldemokratyczne narowy, naruszanie leninowskich zasad organizacyjnych, zapominanie o wzorach, które nam daje wielka partia bolszewicka.

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego wygłoszonym na II Zjeździe towarzysz Bierut ponownie poddał ostrej krytyce nasze braki i zaniedbania polityczne i organizacyjne. Zgodnie ze wskazaniami Biura Politycznego w ciągu ostatnich miesięcy został dokonany poważny wysiłek, aby zlikwidować wypaczenia w naszej praktyce organizacyjnej i lepiej uzbroić nasz aparat partyjny w leninowską naukę organizacyjną. Zaczynamy coraz energiczniej tępić napuszoną deklaratywność i frazesowiczostwo, funkcjonalizm i biurokratyzm, lekceważenie pracy ideologicznej wśród mas i członków partii.

Więcej uwagi poświęcamy należytemu doborowi kandydatów do szkół partyjnych, rozszerzyliśmy studium zaoczne dla nie przeszkolonych pracowników aparatu partyjnego, staranniej typujemy i lepiej przygotowujemy wykładowców dla wszystkich szczebli szkolenia partyjnego, o którego znaczeniu świadczy choćby ten fakt, że obejmuje ono obecnie około pięciuset pięćdziesięciu tysięcy członków partii. Więcej uwagi poświęcamy walce przeciw formalistycznemu, efekciarskiemu uganianiu się za wysokimi wskaźnikami ilościowymi w szkoleniu partyjnym, co często prowadzi do beztroskiego „włączania" w ramy szkolenia jak największej ilości uczestników bez względu na ich chęci i przygotowanie, bez względu rów-

nież na faktyczne możliwości zabezpieczenia odpowiedniej liczby przygotowanych należycie wykładowców.

Podniósł się poziom i poprawił styl obrad większości plenarnych zebrań komitetów partyjnych, a zwłaszcza przedzjazdowych konferencji powiatowych, dzielnicowych i miejskich. Sprawozdania egzekutyw są coraz bardziej samokrytyczne i w większym stopniu kolektywnie opracowywane, więcej jest wystąpień krytycznych, mniej uroczystych frazesów i pseudopomyślności, pomyślności na pokaz.

Pocieszający jest fakt, że niemal znika z posiedzeń naszych komitetów powiatowych i miejskich niezdrowa maniera pańskiego wymyślania związkom zawodowym, że coraz więcej jest przykładów rzeczowego omawiania działalności związków i głębokiej partyjnej troski, aby konkretnie kierować pracą związków zawodowych i dopomóc im w należytym wypełnianiu zadań, zwłaszcza w zakresie ochrony i bezpieczeństwa pracy, ścisłego przestrzegania ustawodawstwa socjalnego, najbardziej celowego wykorzystywania środków materialnych asygnowanych na poprawę warunków bytowych mas pracujących.

Dyskusja przedzjazdowa, szerokie omawianie na zebraniach wszystkich podstawowych organizacji partyjnych tez IX Plenum, węzłowych zagadnień naszej polityki gospodarczej, a zwłaszcza problemów umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z kułakiem i szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, poważnie zaktywizowały nasze szeregi partyjne, zwiększyły poczucie odpowiedzialności wśród pracowników partyjnych i członków komitetów partyjnych, podniosły świadomość członków partii, nauczyły ich lepiej rozumieć swe obowiązki i pełniej korzystać z praw statutowych członka partii.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze komitety powiatowe są wciąż jeszcze słabo przygotowane do rozwiązania skomplikowanych zadań, jakie stawia przed nimi II Zjazd partii.

Komitety wojewódzkie muszą dokonać poważnych przesunięć kadrowych, aby w maksymalnym stopniu wzmocnić aparat komitetów powiatowych, muszą zmienić styl pracy z komitetami powiatowymi, głębiej wnikać w trudności, z jakimi borykają się sekretarze i instruktorzy komitetów powiatowych, wszechstronnie im pomagać, cierpliwie wyjaśniać i uczyć.

Doświadczenie wykazało, że dotychczasowe sformułowanie statutowych zadań i obowiązków kierowniczych instancji partyjnych — komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych nie odpowiada już należycie naszym potrzebom.

Rozszerzył się wybitnie zakres pracy i kierowniczy wpływ komitetów partyjnych w różnych dziedzinach życia, ich działalność stała się bardziej wielostronna, znacznie wzrosły wymagania w stosunku do kierownictwa partyjnego.

Dlatego słuszne są wnioski, aby dać szersze określenie statutowych zadań komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych.

„Komitet wojewódzki — czytamy w projekcie Statutu — kieruje całokształtem pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej, zapewnia wykonanie uchwał i dyrektyw partii, zapewnia warunki swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki i wychowuje członków partii w duchu nieprzejednanego stosunku do wszelkich braków i zaniedbań, kieruje marksistow-

sko - leninowskim szkoleniem członków partii i kandydatów, organizuje pracę w zakresie socjalistycznego wychowania mas pracujących, a zwłaszcza młodzieży, kieruje redakcją wojewódzkiego partyjnego organu prasowego, nadaje kierunek działalności członków partii na kierowniczych stanowiskach w organach władzy i organizacjach społecznych, rozporządza siłami i funduszami partii na swoim terenie, systematycznie informuje o swojej działalności Komitet Centralny".

Wyższe niż dotąd wymagania wobec instancji partyjnych znalazły tu wyraz między innymi w podkreślaniu obowiązku zapewnienia warunków swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki oraz w uwypuklaniu wagi socjalistycznego wychowania mas pracujących, a zwłaszcza młodzieży.

Komitety wojewódzkie i komitety powiatowe potrafią sprostać zadaniom tylko wtedy, jeżeli ulepszą radykalnie swój styl pracy, jeżeli wykorzenią złe tradycje kampanijności, jeżeli zerwą z kancelaryjnymi i papierkowymi metodami kierownictwa, a nauczą się okazywać żywą, bezpośrednią, praktyczną pomoc dołowym ogniwom partii, jeżeli nie będą zastępować rad narodowych i związków zawodowych, lecz kierować nimi i działać poprzez nie, jeżeli zorganizują rzeczywistą kontrolę wykonania uchwał i dyrektyw partii i rządu.

Wysiłek instancji partyjnych musi być skierowany na rozwinięcie i ulepszenie pracy z aktywem, na bezpośrednią pomoc komitetom niższego szczebla i podstawowym organizacjom partyjnym.

Szczególnie energicznie należy okazywać pomoc terenowym komitetom partyjnym w karczowaniu takich wypaczeń, jak:

zastępowanie kierownictwa politycznego biurokratycznym komenderowaniem i administrowaniem;

tolerowanie żywiołowości w doborze kadr i brak systematycznej pracy z kadrami;

tolerowanie nadętej deklaratywności i pustego gadulstwa;

brak umiejętności koncentrowania się na najważniejszym w danej sytuacji ogniwie pracy;

osłabianie, a często zatracanie czujności wobec podstępnych machinacji wroga klasowego;

lekceważenie zagadnień pracy politycznej i ideologicznej wśród mas.

Referat sprawozdawczy towarzysza Bieruta daje nam konkretne wskazania, jak ulepszyć styl pracy partyjnej, przestrzegać leninowskich norm życia partyjnego i zabezpieczyć wysoki poziom kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach.

* *
*

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że w strukturze centralnych organów kierowniczych partii są możliwe i celowe pewne zmiany i ulepszenia.

Praktyka wykazała, że przewidziane w dotychczasowym Statucie Biuro Organizacyjne Komitetu Centralnego już się przeżyło.

Wydaje się też niecelowe utrzymanie dotychczasowego podziału na Sekretariat Polityczny i Sekretariat Organizacyjny Komitetu Centralnego.

Poprawiony Statut przewiduje, że Komitet Centralny powołuje Biuro Polityczne do kierowania pracą Komitetu Centralnego w okresie między

posiedzeniami plenarnymi oraz Sekretariat do kierowania pracą bieżącą, głównie w dziedzinie organizowania kontroli wykonania uchwał partii i doboru kadr.

Z inicjatywy towarzysza Bieruta Komisja Statutowa proponuje, aby poprawiony Statut nie przewidywał stanowiska Przewodniczącego Komitetu Centralnego.

Chodzi o mocniejsze podkreślenie kolegialności jako naczelnej zasady w pracy Komitetu Centralnego i wszystkich instancji partyjnych. Zasada tą winna być konsekwentnie i nieugięcie przestrzegana i umacniana.

Doświadczenie szeregu lat naszej pracy partyjnej, podobnie jak doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, uczy, że nie jest celowe powoływanie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przez zjazd partii.

Zadania Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej prawidłowo formułuje poprawiony Statut w punkcie trzydziestym czwartym.

Rzecz jasna, że podkreślenie wśród tych zadań czuwania nad czystością szeregów partyjnych i kontroli przestrzegania dyscypliny partyjnej nie zwalnia w najmniejszym stopniu instancji partyjnych od odpowiedzialności za te sprawy.

Podkreślona została również niezależność wojewódzkich komisji kontroli partyjnej od komitetów wojewódzkich. Komisje te działają pod kierownictwem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

Ześrodkowanie wysiłków Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej na zadaniach wyraźnie sformułowanych w Statucie winno uczynić jeszcze bardziej skuteczną jej pracę i walkę o czystość szeregów partyjnych, o przestrzeganie zasad dyscypliny partyjnej i etyki komunistycznej oraz w zakresie nadzoru nad prawidłowością decyzji terenowych władz partyjnych w sprawie wydalania z partii i innych kar partyjnych.

Wydaje się rzeczą celową, aby w poprawionym Statucie partii rozszerzyć uprawnienia Centralnej Komisji Rewizyjnej i wyraźnie stwierdzić, że kontroluje ona również szybkość i właściwy tryb załatwiania spraw przez aparat partyjny.

Chodzi tu zwłaszcza o kontrolę trybu i stylu załatwiania licznych zażaleń i wniosków napływających od ludzi pracy do Komitetu Centralnego i do terenowych komitetów partyjnych.

Centralna Komisja Rewizyjna oczywiście nadal rewiduje działalność aparatu finansowego i gospodarczego Komitetu Centralnego oraz czuwa nad gospodarką centralnych instancji partyjnych.

* * *

W rozdziale czwartym Statutu, poświęconym najwyższym władzom partyjnym, proponuje się częściową zmianę przepisów w sprawie zwoływania nadzwyczajnego zjazdu partii, a mianowicie stwierdzenie, że zjazd nadzwyczajny jest zwoływany na podstawie uchwały Komitetu Centralnego bądź na żądanie co najmniej jednej trzeciej ogólnej liczby członków partii.

To postanowienie Statutu będzie bardziej demokratyczne od dotychczasowego brzmienia Statutu, który przewidywał, że nadzwyczajny zjazd

winien być zwołany na żądanie co najmniej połowy wojewódzkich komitetów partii.

Komisja Statutowa proponuje, aby w rozdziale czwartym Statutu wyraźnie stwierdzić prawo Komitetu Centralnego do powoływania organizatorów partyjnych i tworzenia wydziałów politycznych w celu wzmocnienia kierownictwa i pracy politycznej na szczególnie ważnych odcinkach budownictwa socjalistycznego.

Jak wiadomo, wydziały takie działają już w kolejnictwie, w państwowych ośrodkach maszynowych i w żegludze.

Praktyka wykazała, że praca tych wydziałów przyniosła pozytywne rezultaty, które niewątpliwie byłyby znacznie większe, gdyby odpowiednie wydziały Komitetu Centralnego oraz komitety wojewódzkie i powiatowe okazywały więcej systematycznej pomocy młodym wydziałom politycznym.

Szczególnej opieki i pomocy ze strony Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego oraz ze strony komitetów powiatowych i komitetów wojewódzkich wymagają wydziały polityczne w państwowych ośrodkach maszynowych.

Wydziały te zostały powołane w celu usprawnienia pracy państwowych ośrodków maszynowych — tej podstawowej dźwigni socjalistycznej przebudowy wsi oraz w celu zabezpieczenia systematycznej pomocy politycznej, organizacyjnej i gospodarczej spółdzielniom produkcyjnym.

Towarzysz Bierut i towarzysz Nowak wskazali w swych referatach na poważne zaniedbania i wypaczenia w pracy wydziałów politycznych państwowych ośrodków maszynowych. Niechaj poprawiony Statut partii przypomina wszystkim członkom partii ważne zadania wydziałów politycznych, zwłaszcza w państwowych ośrodkach maszynowych, i ważne obowiązki instancji partyjnych wobec tych wydziałów.

Komitet Centralny powołał także partyjnych organizatorów Komitetu Centralnego w celu wzmocnienia kontroli ze strony Komitetu Centralnego nad pracą szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej zakładów oraz dla zapewnienia w nich wysokiego poziomu pracy partyjnej.

Partyjni organizatorzy ponoszą odpowiedzialność za stan pracy partyjnej w zakładzie bezpośrednio przed Komitetem Centralnym. Nie oznacza to jednak w żadnym razie pomniejszenia odpowiedzialności terenowych instancji partyjnych, komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych, za pracę organizacji partyjnych w tych zakładach.

Doświadczenia nasze, podobnie jak doświadczenia radzieckie, potwierdzają całkowicie celowość tej formy organizacyjnej.

* *
*

Podkreślałem już, że partia nasza poważnie umocniła się i wyrosła politycznie w ciągu ostatnich lat, w związku z czym mogliśmy postawić przed naszymi podstawowymi organizacjami partyjnymi nowe zadania i rozszerzyć uprawnienia podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach.

VI Plenum Komitetu Centralnego nadało organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych, a w pierwszym rzędzie w wielkich zakładach,

nowe, szersze uprawnienia — sprawowanie kontroli przez organizacje partyjne w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego.

Rozszerzenie uprawnień organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych stało się możliwe dzięki temu, że w toku naszego budownictwa z jednej strony utrwaliła się zasada jednoosobowego kierownictwa w zakładach pracy, z drugiej zaś strony podniosła się w szeregach partii znajomość zagadnień gospodarczo - technicznych i umiejętność prawidłowego kierowania sprawami gospodarczymi. Doświadczenie ubiegłego okresu uczy, że decyzja o nadaniu prawa kontroli organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych była słuszna i dała pozytywne rezultaty.

Powiększyła się odpowiedzialność organizacji partyjnych za produkcję, wzmocniło się kierownictwo zakładami produkcyjnymi, prawidłowo układają się stosunki między komitetem zakładowym a administracją przedsiębiorstw.

Poprawiony Statut przewiduje rozszerzenie uprawnień kontrolnych podstawowych organizacji partyjnych na organizacje partyjne we wszystkich przedsiębiorstwach produkcyjnych, komunikacyjnych i handlowych, w tej liczbie i w państwowych gospodarstwach rolnych. Wymaga tego praktyka, która się już w życiu utarła, wymagają tego wciąż nowe, coraz obszerniejsze i bardziej skomplikowane zadania naszego budownictwa.

Dlatego proponuje się zastąpić dawny punkt 51 Statutu partii nowym punktem 50:

„W celu podniesienia roli podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach produkcyjnych, komunikacyjnych i handlowych, w POM i PGR oraz ich odpowiedzialności za stan pracy przedsiębiorstw, organizacjom tym przyznaje się prawo kontrolowania działalności administracji przedsiębiorstwa".

Równocześnie należy przypomnieć, że z uprawnień tych nie korzystają organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych.

Statut przewiduje, że: „Organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych pracują nad stałym doskonaleniem aparatu administracyjnego, nad wzmacnianiem dyscypliny pracy, zwalczają biurokratyzm i nadużycia oraz sygnalizują wyższym władzom partyjnym oraz kierownikom ministerstw, urzędów, instytucji niedomagania swych instytucji. Organizacje partyjne w tych instytucjach nie korzystają z prawa kontroli".

* *
*

Przejdę do omówienia statutowych zadań podstawowych organizacji partyjnych, które wiążą partię i jej kierownicze władze z masami robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Od aktywności podstawowych organizacji partyjnych, od ich zdolności mobilizowania mas wokół haseł partii, od ich autorytetu i wpływu politycznego w terenie zależy siła partii.

Wysiłek wszystkich instancji partyjnych winien zmierzać do zapewnienia wysokiej aktywności i wysokiej kultury politycznej i organizacyjnej naszych podstawowych organizacji partyjnych.

Wyższe wymagania, jakie stawia przed całą partią obecny etap napiętego budownictwa socjalistycznego, pociągają za sobą wyższe wymagania wobec podstawowych organizacji partyjnych. Stąd płynie potrzeba uzupełnienia dotychczasowego określenia zadań podstawowych organizacji partyjnych przez uwypuklenie takich zadań, jak polityczne wychowanie członków partii i kandydatów, walka z niezaradnością i niedbalstwem na swoim terenie pracy, rozwijanie krytyki i samokrytyki, wychowanie członków w duchu nieprzejednanego stosunku do wszystkich braków i zaniedbań.

Należy tu jeszcze raz podkreślić wagę rozwijania krytyki i samokrytyki przez podstawową organizację partyjną. Od kierownictwa podstawowej organizacji partyjnej, od atmosfery partyjnej w podstawowej organizacji partyjnej zależy w wysokim stopniu rzeczywista swoboda krytyki i śmiałe ujawnianie wszelkich braków i zaniedbań w celu ich likwidacji. Swoboda krytyki wypływa z demokracji wewnątrzpartyjnej, jest koniecznym warunkiem rozwijania inicjatywy członków partii oraz poczucia ich odpowiedzialności za pracę ich organizacji.

Dla wykonania naszych zadań potrzebna nam jest jak najszersza inicjatywa szeregowych członków partii — jak najwyższa ich aktywność i czujność polityczna, jak najpełniejsza demokracja wewnątrzpartyjna w każdej podstawowej organizacji partyjnej. Każdy głos, każdy wniosek, każda krytyczna uwaga członka podstawowej organizacji partyjnej powinna być rozpatrzona i, o ile okaże się słuszna — uwzględniona i wprowadzona w życie.

Należy przypomnieć, że te, wzorowane na przykładzie Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, uzupełnienia odpowiednich punktów naszego Statutu będą miały poważny wpływ na dalsze podniesienie poziomu pracy i roli politycznej podstawowych organizacji partyjnych. Istotne znaczenie dla pracy większych podstawowych organizacji partyjnych ma należyte ustawienie grup partyjnych w tych organizacjach i należyte pokierowanie grupami partyjnymi.

Komitet Centralny podjął w roku 1950 specjalną uchwałę w sprawie pracy grup partyjnych. Uchwała ta, nawiązując do poprzednio przyjętych postanowień Komitetu Centralnego, sprecyzowała organizację i zadania grup partyjnych.

Grupa partyjna oparta jest nie na formalnym podziale na dziesiątki, jak to było u nas początkowo, ale na ścisłej więzi produkcyjnej wynikającej z samego ustawienia członków grupy partyjnej w procesie wytwórczym. Grupa partyjna to część składowa organizacji partyjnej w zakładzie pracy, to zespół członków partii i kandydatów pracujących na tej samej zmianie, w tym samym oddziale produkcyjnym.

Do zadań grupy partyjnej należy przede wszystkim mobilizacja robotników do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych przez rozwój współzawodnictwa socjalistycznego oraz dbałość o należyte warunki pracy i bytu robotników, polityczne wychowanie aktywu bezpartyjnego i przygotowanie przodujących robotników do wstąpienia do partii, ożywianie

pracy związkowej przez pomoc mężom zaufania i grupom związkowym, pomoc organizacji Związku Młodzieży Polskiej, umacnianie dyscypliny partyjnej, pomoc wzajemna w wykonywaniu przez członków grupy poleceń partyjnych itd. O wadze zagadnienia świadczy choćby ten fakt, że liczba grup partyjnych sięga u nas pięćdziesięciu tysięcy. Doświadczenie ubiegłych lat potwierdza całkowicie potrzebę tej formy organizacyjnej.

W Statucie proponuje się następujące sformułowanie zadań grup partyjnych w punkcie 54:

„Celem zapewnienia aktywnego udziału członków partii w walce o wykonanie planów produkcyjnych i w agitacji wśród mas organizacje partyjne liczące powyżej 20 członków mogą być podzielone na grupy partyjne, według więzi produkcyjnej (według brygad, agregatów, sal itp.).

Na czele grupy partyjnej stoi organizator grupy wybrany przez członków grupy w tajnym głosowaniu".

Jasne określenie zadań grup partyjnych w Statucie przyczyni się niewątpliwie do ulepszenia ich pracy i likwidacji wielu jeszcze zaniedbań w dziedzinie kierownictwa grupami partyjnymi ze strony organizacji i instancji partyjnych.

* *
*

Komitet Centralny podjął w grudniu 1951 r. uchwałę w sprawie wzrostu i regulowania składu partii.

Uchwała ta wprowadziła formę skreślenia z listy członków partii, jako jeden ze środków ulepszania składu partii.

Skreślenie z listy członków partii nie jest karą partyjną i nie może być traktowane jako wykluczenie z szeregów partii.

W rezultacie masowego napływu do partii nowych członków w okresie przedzjednoczeniowym — w partii znalazły się również elementy chwiejne, wywodzące się z obcego środowiska, poważnie obarczone przesądami i nawykami drobnomieszczańskimi. Elementy te stanowią w partii balast, dają swą biernością zły przykład bezpartyjnym, nie mogą — rzecz prosta — spełniać awangardowej roli członków partii. Tym chwiejnym i biernym elementom, które w szeregach partyjnych znalazły się przypadkowo, należy — bez stwarzania atmosfery dyskryminacji — dopomóc w opuszczeniu szeregów partyjnych.

Praktyka dowiodła, że organizacje partyjne stosowały z powodzeniem, aczkolwiek w stopniu jeszcze niedostatecznym, tę formę ulepszania składu partii.

Dlatego proponujemy wprowadzić do Statutu w punkcie 8 następujące zdanie: „Członek partii, który przez dłuższy czas faktycznie nie uczestniczy w życiu partii, nie bierze udziału w pracy organizacji partyjnej oraz wykazuje obojętny stosunek do partii — może być skreślony z listy członków partii. Uchwała o skreśleniu członka partii wymaga zatwierdzenia przez komitet powiatowy".

W punkcie 53 Statutu podkreślamy, że zebrania organizacji podstawowych powinny odbywać się nie rzadziej niż raz na miesiąc.

Trzeba położyć kres szkodliwej i paraliżującej pracę partyjną praktyce, kiedy niektóre organizacje podstawowe, zwłaszcza na wsi, nie zbie-

rają się całymi miesiącami. W takich warunkach życie partyjne jałowieje i zamiera.

Należy jednakże przestrzec przed drugim niebezpieczeństwem, przed zbyt częstymi zebraniami podstawowej organizacji partyjnej, co występuje niejednokrotnie zarówno w mieście, jak i na wsi.

Gdzieniegdzie zakorzeniła się wyjątkowo szkodliwa praktyka zwoływania zebrań gromadzkich organizacji partyjnych według widzi mi się pracowników wydziałów finansowych, organizacji kontraktujących, aparatu Ministerstwa Skupu itd. Musimy szybko i zdecydowanie wykarczować tę antypartyjną praktykę.

W dążeniu do wzmożenia aktywności i inicjatywy podstawowych organizacji partyjnych komitety powiatowe i miejskie winny dbać o zachowanie właściwych proporcji między sprawami, które znajdują się na porządku obrad podstawowej organizacji partyjnej z inicjatywy czy na polecenie wyższej instancji partyjnej, a realizacją planów pracy podstawowej organizacji, planów wynikających z konkretnych potrzeb i bolączek terenu. Nie wolno tolerować praktyki systematycznego spychania i pomijania tych konkretnych spraw terenowych.

Zebranie partyjne powinno być każdorazowo starannie przygotowane, powinno skupić uwagę członków na najważniejszym w danej chwili zadaniu na ich terenie działania, powinno być nasycone żywą i aktualną treścią polityczną.

Członek partii powinien wychodzić z zebrania partyjnego lepiej uzbrojony ideologicznie, z jaśniejszą świadomością swych zadań, z konkretnym poleceniem partyjnym.

Podniesienie wagi zebrań partyjnych nakłada na wszystkie instancje partyjne obowiązek zwiększenia pomocy w ich przygotowaniu oraz zaniechania szkodliwej praktyki pochopnego zwoływania zebrań przy lada okazji.

* *
*

Komisja Statutowa uważa, iż dotychczasowe sformułowanie punktu o tworzeniu organizacji podstawowych jest już częściowo przestarzałe.

Nie uwzględniało ono np. organizacji podstawowych w spółdzielniach produkcyjnych, których liczba stale rośnie, ani też organizacji partyjnych w wojsku, które rozwinęły się i umocniły po zlikwidowaniu spychalszczyzny.

Nie jest również uzasadnione uwypuklenie w Statucie znaczenia terenowych organizacji partyjnych, w skład których wchodzą, prócz członków partii nie zatrudnionych zawodowo, również rozproszeni członkowie partii z małych zakładów pracy.

W niektórych miastach i dzielnicach wielkich miast istnieją jeszcze wielkie organizacje terenowe, liczące niekiedy po 150 — 200, a nawet 300 członków partii, które mają niezwykle pstry skład, obejmujący obok gospodyń domowych i emerytów również wielu członków partii, związanych z określonymi zakładami pracy. Jest to niewątpliwie wypaczenie zasady produkcyjnej struktury partii.

Powinniśmy i będziemy zmierzać do organizowania w miastach wszystkich członków partii w organizacjach produkcyjnych. Praktyka radziecka i pod tym względem będzie dla nas wzorem.

Komisja Statutowa proponuje w punkcie 47 bardziej giętkie i praktyczne określenie w Statucie sprawy tworzenia podstawowych organizacji partyjnych:

„Podstawowe organizacje partyjne tworzy się w zakładach przemysłowych, państwowych gospodarstwach rolnych, POM i innych przedsiębiorstwach gospodarczych, w gromadach, w spółdzielniach produkcyjnych, w urzędach i instytucjach, w uczelniach i jednostkach wojskowych, w których jest co najmniej 3 członków partii".

Należy przypomnieć, że w wielu miejscowościach, zwłaszcza na wsi, organizacje partyjne są słabe liczebnie, są też wypadki, że w gromadzie mamy jednego-dwóch członków lub kandydatów partii, którzy nie mogą stworzyć samodzielnej organizacji partyjnej, ale równocześnie w tej samej gromadzie istnieje organizacja Związku Młodzieży Polskiej — najbliższego pomocnika partii.

Dlatego wydaje się celowe tworzenie w tych miejscowościach grup partyjno - ZMP-owskich, które niewątpliwie przyczynią się do ożywienia pracy partyjnej w danym terenie i polepszenia opieki partii nad działalnością Związku Młodzieży Polskiej — zwłaszcza na wsi.

Formułuje to punkt 48 Statutu:

„W przedsiębiorstwach i miejscowościach, w których jest mniej niż 3 członków (kandydatów) partii, mogą być tworzone na mocy uchwały KP grupy partyjno - ZMP-owskie, w skład których wejdą członkowie partii (kandydaci) i członkowie ZMP".

Kilka słów należy poświęcić sprawie zmiany dawnego punktu 55 Statutu, który przewidywał tworzenie klubów radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w radach narodowych.

W ciągu ostatnich kilku lat sytuacja w kraju zmieniła się w kierunku coraz większej konsolidacji społeczeństwa polskiego wokół programu naszej partii, wokół haseł Frontu Narodowego, skupiającego wszystkich patriotów polskich — zacieśniły się serdeczne stosunki naszej partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Oba te stronnictwa uznają kierowniczą rolę klasy robotniczej i jej partii w życiu narodu, głoszą w gruncie rzeczy te same hasła programowe, co nasza partia, pracują ofiarnie w szeregach Frontu Narodowego, towarzyszą klasie robotniczej w jej marszu na czele całego ludu pracującego ku socjalizmowi.

W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej masy pracujące jak jeden mąż głosowały na listy Frontu Narodowego, który jest formą szerokiego sojuszu robotników, chłopów pracujących, inteligencji pracującej i rzemieślników. pod przewodem klasy robotniczej, walczących w imię podstawowych interesów narodu, w imię pokoju i socjalizmu.

Słusznie nie tworzyliśmy w nowowybranym Sejmie partyjnych klubów poselskich, natomiast stworzyliśmy wojewódzkie, terytorialne zespoły posłów wybranych z tej samej listy Frontu Narodowego.

Nie ma uzasadnienia utrzymywanie w zmienionych warunkach dawnych klubów radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w radach narodowych.

Istnienie wyodrębnionych klubów radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w pewnym stopniu przeciwstawiało ich radnym należącym do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego czy Stronnictwa Demokratycznego, a zwłaszcza radnym bezpartyjnym.

Obecnie proponowane przepisy statutowe o zespołach partyjnych w radach narodowych i władzach organizacji masowych winny ułatwić dalsze zacieśnienie braterskiej współpracy z radnymi bezpartyjnymi oraz z zespołami radnych członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

Statut stwierdza, że „zadaniem zespołów jest przeprowadzanie linii politycznej partii w danej organizacji społecznej, pogłębianie wpływów i autorytetu partii wśród bezpartyjnych, umacnianie partyjnej i państwowej dyscypliny, walka z biurokratyzmem oraz rozwijanie aktywności mas ludowych dla urzeczywistnienia zadań stawianych przez partię".

* *
*

Dotychczas omawiałem pokrótce te punkty Statutu, których zmiana wynikała głównie w następstwie przemian, jakie zaszły w kraju i w samej partii. Teraz chciałbym poruszyć kilka zmian proponowanych w Statucie, które wynikają z faktu, że wraz ze wzrostem politycznym organizacji partyjnych wyrastali również i hartowali się ideologicznie ludzie — członkowie partii.

Tym setkom tysięcy członków partii, którzy zahartowali się w walce klasowej, możemy dziś postawić wyższe niż przed pięciu laty wymagania statutowe, możemy pod wielu względami bardziej zbliżyć się do tych wymogów, jakie stawia swym członkom Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Komisja Statutowa proponuje w szczególności szereg poprawek do punktu 2 Statutu, mówiącego o obowiązkach członka partii.

Wydaje się nam celowe mocniej uwypuklić, tak jak to robi Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że obowiązkiem członka partii jest „strzec jedności partii jako głównego warunku siły i zdolności bojowej partii" oraz podkreślić, że „nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partii. Członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie, gdyż bierny i formalny stosunek członków partii do jej uchwał osłabia zdolność bojową partii".

Wiemy, że w naszej z górą milionowej armii partyjnej jest jeszcze wiele tysięcy mało aktywnych członków partii, którym ten punkt Statutu będzie przypominał o obowiązku wobec partii, ale dopiero szeroka i systematyczna praca polityczno - wychowawcza ze strony komitetów partyjnych i wszystkich aktywistów partyjnych może zapewnić pełną realizację wskazań Statutu, pobudzić do czynnej działalności partyjnej słabych i mało aktywnych członków partii, a tym samym zwiększyć siłę bojową i autorytet polityczny naszej partii.

Komisja Statutowa proponuje mocniej podkreślić obowiązek przestrzegania „dyscypliny partyjnej i państwowej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków partii. Partia ma jedną dyscyplinę, jedno pra-

wo dla wszystkich swoich członków, niezależnie od zasług i zajmowanych stanowisk".

Szczególne znaczenie dla politycznego wychowania członków naszej partii winny mieć te uzupełnienia do Statutu, które w sposób zbliżony do sformułowań Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stwierdzają, że obowiązkiem członka partii jest:

„rozwijać samokrytykę i krytykę z dołu, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć z samozadowoleniem, samochwalstwem i upajaniem się sukcesami. Tłumienie krytyki wyrządza partii wielką szkodę i winno być bezwzględnie tępione".

„Komunikować kierowniczym organom partyjnym, aż do Komitetu Centralnego partii włącznie, o brakach w pracy, bez względu na osoby, które je powodują. Członkowi partii nie wolno zatajać złego stanu rzeczy, zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie, wyrządzające szkodę interesom partii i państwa".

Wprowadzenie tych doniosłych uzupełnień do Statutu winno się stać poważnym bodźcem w walce przeciw zdemoralizowanym i zbiurokratyzowanym elementom, w walce o umocnienie partii i państwa ludowego.

Pierwsze wypowiedzi po opublikowaniu poprawek i uzupełnień do Statutu świadczą o tym, że członkowie partii pozytywnie oceniają dążenie do dalszego podniesienia partyjnej dyscypliny, jeszcze wyraźniejszego uwypuklenia w Statucie leninowskich norm życia partyjnego jako obowiązujących całą partię, każdy komitet partyjny i każdego członka partii.

Uzupełniony i poprawiony Statut partyjny stanie się jeszcze skuteczniejszym niż poprzednio instrumentem politycznego i organizacyjnego wychowania setek tysięcy członków partii na wysoce świadomych, zdyscyplinowanych, nieugiętych bojowników o pełne zwycięstwo wielkiej sprawy Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina w Polsce i na całym świecie.

Zadaniem komitetów partyjnych wszystkich szczebli jest zabezpieczenie pełnego i bezwarunkowego przestrzegania w życiu partyjnym wszystkich norm i wskazań Statutu partyjnego, tej konstytucji partyjnej, stanowiącej zarazem ostrą broń partii w walce z obcymi klasowo wpływami ideologicznymi, w walce o czystość i zwartość szeregów partyjnych, o siłę partii, o szczęście Polski Ludowej.

Z myślą o Polsce Ludowej walczyli i składali w ofierze swe młode życie nasi bracia, mężni żołnierze Armii Ludowej i Wojska Polskiego, nieugięci bojownicy KPP i PPR, godni kontynuatorzy bohaterskiego trudu Ludwika Waryńskiego i Róży Luksemburg, Kasprzaka i Okrzei, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego.

Nam przypadła w udziale radosna, choć trudna i mozolna, praca nad wcieleniem w życie marzeń i tęsknot poległych towarzyszy, nad zbudowaniem w Polsce socjalizmu.

Wcielać w życie wskazania II Zjazdu naszej partii znaczy to zarazem urzeczywistniać testament całych pokoleń bojowników o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego. Pamięć o tym winna nam dodawać sił w walce o przełamanie trudności, których niemało piętrzy się jeszcze przed nami.

Towarzysz Bierut w swym referacie niemało uwagi poświęcił przeszłości polskiego ruchu robotniczego i przypomniał nam, że II Zjazd naszej

partii rozpoczął swe obrady dokładnie w 60 rocznicę I Zjazdu sławnej Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Jakże zmieniły się czasy w ciągu tych trudnych, nieraz tragicznie ciężkich i krwawych dziesięcioleci.

Ani śladu nie pozostało z caratu, który dławił Warszawę i pół Polski, dławił Rosję i wszystkie kraje imperium rosyjskiego. Jak przepowiadali SDKPiL-owcy, zmiotła carat i imperialistyczną burżuazję rosyjską potężna rewolucja rosyjska, organizowana i kierowana przez wielkiego Lenina i jego partię.

Ani śladu nie pozostało z kajzerów, którzy deptali wówczas i wysysali Małopolskę i Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze. Zmiotły ich druzgocące uderzenia rewolucji zrodzonych z ducha Wielkiego Października.

Ani śladu nie pozostało z rodzimych i zagranicznych pijawek wielkokapitalistycznych, które wysysały nasz lud pracujący i zatruwały życie całego narodu.

Dzięki pomocy Wielkiego Kraju Rad, dzięki ofierze krwi bohaterskich żołnierzy radzieckich, a w pierwszym rzędzie żołnierzy rosyjskich, ukraińskich, białoruskich, naród polski mógł przepędzić okupanta i rodzimych wyzyskiwaczy, mógł zrealizować marzenia Dzierżyńskiego o Polsce „wolnej wśród wolnych, równej wśród równych".

W wielu sprawach mylili się przywódcy Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, ale w podstawowej, zasadniczej, rozstrzygającej kwestii Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy nie myliła się, miała najgłębszą rację głosząc, że przyszłość Polski związana jest nierozerwalnie z losami ruchu rewolucyjnego, miała najgłębszą rację głosząc i wbrew wściekłej nagonce nacjonalistów nieugięcie realizując braterstwo broni polskich i rosyjskich proletariuszy w ich walce klasowej.

O tej podstawowej prawdzie warto przypomnieć w sześćdziesiątą rocznicę I Zjazdu Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, warto również przypomnieć o tym duchu ofiarności i żarliwości rewolucyjnej, który cechował Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy, podobnie jak cały polski ruch robotniczy od jego pierwszych wystąpień na arenie historycznej.

W tym duchu żarliwości i ofiarności rewolucyjnej, na sławnych tradycjach ośmiu dziesięcioleci bohaterskich walk polskiego ruchu robotniczego, złączonego nierozerwalnie z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, wychowywać chcemy nasze szeregi partyjne i zetempowskie.

Najlepsze uchwały polityczne i najlepsze wskazania statutowe nie mogłyby dać pełnych rezultatów, jeśli nie będą wcielone w życie przez ludzi żarliwie wierzących w słuszność naszej wielkiej sprawy i nieugięcie, ofiarnie walczących o zwycięstwo tej świętej sprawy.

Toczy się w naszym budującym socjalizm kraju ostra walka klasowa i czeka nas jeszcze niejeden ciężki bój z kułactwem i z agenturami imperializmu spod znaku Watykanu i dolara.

Na wielkie zadania naszej partii i perspektywy tej walki wskazywał w referacie sprawozdawczym towarzysz Bierut.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mobilizuje milionowe masy do walki o realizację naszych wielkich, socjalistycznych, ogólnonarodowych celów.

II Zjazd daje partii i masom pracującym nową, lepiej wyostrzoną broń do tej walki.

Setki tysięcy członków partii i setki tysięcy bezpartyjnych ludzi pracy studiuje i będzie studiowało referat towarzysza Bieruta, Statut naszej partii i podstawowe dokumenty naszego Zjazdu.

Zadaniem naszych komitetów partyjnych jest takie organizowanie pozjazdowej kampanii sprawozdawczej, takie popularyzowanie dokumentów Zjazdu, aby wzbogacić świadomość i uzbrojenie ideologiczne towarzyszy, aby pogłębić uczucia braterskiej przyjaźni dla ludzi pracy we wszystkich krajach i rozpalić w sercach żar i zapał dla naszej wielkiej komunistycznej sprawy.

Zbrojni w ostry oręż polityczny, jaki nam daje II Zjazd, ożywieni duchem żarliwości i ofiarności rewolucyjnej będziemy ze zdwojoną energią pracować, aby zrealizować uchwały II Zjazdu, aby wyzwolona ziemia polska rozkwitała jak ogród w wiosennym słońcu, aby krzepły i hartowały się mężne szeregi polskiej brygady szturmowej, która zawsze stać będzie nieugięcie u boku pełnej chwały radzieckiej brygady szturmowej międzynarodowego ruchu rewolucyjnego i zawsze dochowa wierności nieśmiertelnemu sztandarowi Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. *(Długotrwałe, burzliwe oklaski).*

Sprawozdanie Komisji Mandatowej

wygłoszone przez przewodniczącego komisji tow. Adama Dolińskiego

Komisja Mandatowa po sprawdzeniu mandatów wszystkich delegatów na II Zjazd PZPR stwierdziła, że wybory odbyły się zgodnie ze Statutem i Uchwałą KC o normach przedstawicielstwa i trybie wyborów delegatów na II Zjazd. Komisja Mandatowa uznaje ważność mandatów wszystkich delegatów wybranych na II Zjazd.

Delegaci w całym kraju wybierani byli na powiatowych i miejskich, a w Warszawie i w Łodzi — na dzielnicowych konferencjach. Członkowie partii w wojsku wybierali delegatów na Zjazd wraz z powiatowymi i miejskimi organizacjami. Wszyscy delegaci na Zjazd zostali wybrani w tajnym głosowaniu i otrzymali wymaganą większość głosów.

W myśl Uchwały KC na wszystkich konferencjach powiatowych, miejskich i dzielnicowych przestrzegano normy przedstawicielstwa na II Zjazd: 1 delegat na każde 1000 członków i kandydatów na członków partii.

Wybory delegatów na II Zjazd odbyły się przy zwiększonej aktywności organizacji partyjnych, przy mobilizacji partii do realizacji wytycznych IX Plenum KC, przy wzroście krytyki i samokrytyki, aczkolwiek jeszcze niedostatecznej.

Wybory delegatów na II Zjazd wykazały jedność i zwartość PZPR i skupienie całej partii wokół Komitetu Centralnego.

Towarzysze!

Ogółem wybrano na II Zjazd 1 277 delegatów, co odpowiada liczbie członków i kandydatów na dzień 31 stycznia br. — 1 278 216.

Komisja Mandatowa stwierdza, że spośród wybranych delegatów obecnych jest na Zjeździe 1 268, nieobecnych 9. Wszyscy nieobecni są usprawiedliwieni.

Analiza kwestionariuszy delegatów wykazuje:

Delegatów pochodzenia robotniczego jest 823, co stanowi 64,4 proc., chłopskiego — 296, tj. 23,2 proc., inteligenckiego — 106, tj. 8,3 proc., innego — 52, co stanowi 4,1 proc.

Wśród delegatów jest: robotników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji — 272, chłopów indywidualnie gospodarujących oraz członków spółdzielni produkcyjnych — 108, inteligencji technicznej, twórczej i na-

uczycieli — 106, sekretarzy podstawowych organizacji — 50, sekretarzy KP i KM — 172, sekretarzy KW — 73, działaczy rad narodowych — 38, działaczy ZMP — 26, działaczy związków zawodowych 38.

Wśród delegatów jest z wykształceniem średnim niepełnym — 100, pełnym średnim 232, wyższym niepełnym 38 i wyższym ukończonym 183, razem z wykształceniem wyższym i średnim 453 delegatów. Poza tym Centralne Szkoły Partyjne ukończyło 252 delegatów.

Jeśli chodzi o wiek delegatów, to do 25 lat jest 40, od 26 do 40 lat — 588, od 41 do 50 lat — 456, od 51 do 60 lat — 161, powyżej 60 lat — 32.

Kobiet delegatek na II Zjazd jest 220, tj. 17,2 proc. wobec 14 proc. delegatek na Kongresie Zjednoczeniowym. Mimo ogólnego wzrostu odsetka delegatek na II Zjazd, co świadczy o wzroście aktywności społeczno-politycznej kobiet, niektóre jednak województwa, jak np. kieleckie, opolskie i koszalińskie mają niedostateczną liczbę kobiet w składzie delegacji. Również odsetek delegatek Warszawy i Łodzi pozostaje znacznie w tyle za odsetkiem kobiet w tych organizacjach.

Wśród delegatek jest: 65 przodujących robotnic z przemysłu, 37 przodownic z rolnictwa, 24 nauczycielki, 6 sekretarzy komitetów wojewódzkich, 11 sekretarzy komitetów powiatowych, 6 działaczek związków zawodowych, 3 działaczki ZMP, 14 na kierowniczych stanowiskach w innych organizacjach masowych, 6 inżynierów i techników, 2 lekarzy, 8 pracowników nauki, kultury i sztuki. 27 kobiet delegatek posiada wyższe wykształcenie, a 62 posiadają odznaczenia państwowe.

Na Zjeździe reprezentowani są przedstawiciele starej kadry rewolucjonistów polskich i młodzi budowniczowie Polski Socjalistycznej. Mamy wśród delegatów b. członków SDKPiL — 12, b. członków KPP i KZMP — 331, b. członków partii komunistycznych za granicą — 55, byłych jednolitofrontowych PPS-owców oraz b. uczestników konspiracyjnej walki z okupantem hitlerowskim (PPR, GL, AL, RPPS i komunistyczne partie za granicą) — 244. Wśród delegatów znajduje się wielu żołnierzy i oficerów I i II Armii Odrodzonego Wojska Polskiego.

Za działalność rewolucyjną siedziało w więzieniach i obozach koncentracyjnych sanacji i okupanta hitlerowskiego — 377 delegatów.

596 delegatów posiada odznaczenia Polski Ludowej, w tym jest 4 Budowniczych Polski Ludowej i 61 odznaczonych orderem „Sztandar Pracy".

Tak więc partia nasza wybrała na Zjazd swoich najlepszych, najbardziej przodujących działaczy z różnych odcinków życia partyjnego, państwowego i gospodarczego.

W świetle wszystkich tych danych Komisja Mandatowa stwierdza, że delegaci na Zjazd wybrani zostali zgodnie ze Statutem. Tym samym Zjazd obraduje prawomocnie w myśl art. 24 obowiązującego Statutu. *(Oklaski).*

Przemówienie powitalne Stefana Ignara
wiceprzewodniczącego NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

II Zjazd PZPR skupia uwagę całego narodu polskiego. Już od czterech przeszło miesięcy, kiedy IX Plenum KC postanowiło go zwołać i wydało tezy zjazdowe, żyjemy wszyscy zagadnieniami II Zjazdu. Tezy IX Plenum stały się przedmiotem ogólnonarodowej dyskusji i wytycznymi dla władz państwowych, dla robotników, chłopów i inteligencji w pracy nad podniesieniem produkcji, poprawieniem warunków bytowych i kulturalnych oraz w rozwijaniu socjalistycznych form gospodarki rolnej.

Nie ulega wątpliwości, że uchwały Zjazdu jeszcze o wiele silniej wzmogą to ożywienie i wywrą wielki i długotrwały wpływ na rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dając konkretny program działania klasie robotniczej i całemu narodowi w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalno-socjalnego. II Zjazd partii ma znaczenie międzynarodowe dla umocnienia siły obozu pokoju.

Władze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i szeregi członków naszego stronnictwa, mało i średniorolni chłopi witają II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z pełnym zrozumieniem ogólnonarodowej wagi Waszych obrad. Swój stosunek do II Zjazdu PZPR wyrazili członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, tak indywidualni chłopi, jak i ZSL-owcy - spółdzielcy przez podjęcie wraz z chłopami PZPR-owcami i bezpartyjnymi licznych zobowiązań produkcyjnych, społecznych i kulturalnych, z których wiele już zostało wykonanych.

Partia robotnicza przez cały okres swej działalności twardo stoi na stanowisku sojuszu robotniczo-chłopskiego, konsekwentnie zwalczając wszelkie zakusy, zmierzające do rozluźnienia łączności klasy robotniczej z masami pracujących chłopów.

PZPR pomagała ruchowi ludowemu oczyścić się od ciemnych obszarniczo-kułackich klik, które od dawna zagnieździwszy się u nas usiłowały pociągnąć za sobą chwiejne elementy spośród chłopów do walki przeciwko władzy ludowej i interesom naszej Ojczyzny.

Pod kierownictwem partii robotniczej dokonane zostało całkowite wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania — jedno z zasadniczych żądań mas chłopskich, które wreszcie otrzymały ziemię, na której od wieków pracowały dla panów.

Dzięki wyzwoleniu kraju przez Armię Czerwoną i obaleniu pod kierownictwem partii robotniczej władzy burżuazji pracujący chłopi mają dziś współudział w rządzeniu państwem, od Sejmu poczynając, a na gminnej radzie narodowej kończąc.

Zapowiedziane powołanie rad gromadzkich i wybory do rad jeszcze bardziej rozszerzą udział mas chłopskich w sprawowaniu władzy.

Pod kierownictwem i z inicjatywy partii zostało prawie w 100 proc. zrealizowane kształcenie na wsi w wysoko zorganizowanych 7-klasowych szkołach podstawowych. Zlikwidowany został analfabetyzm, założono we wszystkich gminach biblioteki, powstało 23 000 gromadzkich punktów bibliotecznych. Wieś otrzymuje miliony książek i gazet, radio doprowadzono do 12 000 gromad, setki tysięcy chłopskich dzieci kształci się w szkołach średnich, a dziesiątki tysięcy w szkołach wyższych.

Tak więc trzy podstawowe hasła, o które walczyli chłopi w radykalnym ruchu ludowym: ziemia, władza, oświata dla ludu — zostały urzeczywistnione w Polsce Ludowej pod kierownictwem partii klasy robotniczej.

Dlatego też Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, które opiera swą działalność na postępowych, radykalnych, antyobszarniczych i antykapitalistycznych tradycjach ruchu ludowego, darzy pełnym zaufaniem Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, uznając jej kierowniczą rolę w państwie i całą swą działalnością polityczną wspomaga jej dzieło umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako podstawę siły państwa ludowego i drogę do likwidacji istotnych różnic między miastem a wsią.

Głównym zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które skupia w swoich szeregach przodującą część średniorolnych i małorolnych chłopów, jest szerzenie na wsi jak najlepszego rozumienia istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i czynnego udziału pracujących chłopów w umacnianiu państwa ludowego, rozwijaniu postępu w rolnictwie, tworzeniu nowego, doskonalszego ustroju rolnego, który zastosuje nową technikę w celu osiągnięcia dobrobytu i wysokiej kultury na wsi.

W ciągu minionego 10-lecia Stronnictwo Ludowe wypełniało swoją rolę, współdziałając z partią robotniczą w wyzwoleniu naszej Ojczyzny, w obaleniu panowania obszarnictwa i burżuazji, w przeprowadzeniu reformy rolnej, w odbudowie i uprzemysłowieniu naszego kraju. I obecnie nasz udział w podnoszeniu poziomu gospodarstw małorolnych i średniorolnych oraz ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest bardzo żywy. Dowodem tego jest inicjatywa wielu naszych kół gromadzkich w uruchamianiu rezerw drobnotowarowej gospodarki, liczny zastęp przodujących w produkcji indywidualnych chłopów i kobiet ZSL-owców oraz 30 tys. naszych członków w spółdzielniach produkcyjnych, którzy pociągnęli za sobą wielu chłopów bezpartyjnych.

Dzięki zwycięstwu ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej oraz dzięki przykładowi i pomocy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stronnictwo nasze, opierając się na antykapitalistycznych tradycjach ruchu ludowego, dojrzało do roli współuczestnika w budownictwie ustroju sprawiedliwości społecznej, w którym nie będzie wyzyskiwaczy, dojrzało do roli współuczestnika w budowie socjalizmu na wsi. Jest to nowy, wyższy etap ideologicznego rozwoju ruchu ludowego.

„Nowy ruch ludowy — powiedział Bolesław Bierut w swoim referacie o istocie sojuszu robotniczo-chłopskiego — może spełniać swoją społeczno-rewolucyjną rolę tylko jako ściśle zwarta ideologicznie z całością przemian rewolucyjnych w procesie budownictwa socjalistycznego część ogólna ruchu, którym kieruje klasa robotnicza — czołowa siła socjalizmu".

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest szczególnie ważny dla mas małorolnych i średniorolnych chłopów, ponieważ jedną z głównych spraw w obradach jest podniesienie produkcji rolnej i przebudowa ustroju na wsi. Tezy rolnicze na II Zjazd partii poruszyły szerokie masy chłopskie. Zadania znacznego podniesienia produkcji rolnej w latach 1954—1955, duża pomoc państwa dla pracujących chłopów, która już zaczęła docierać do wsi, szczególnie w dziedzinie hodowli, przyczyniły się do politycznej i gospodarczej aktywizacji wsi. Uchwała Rady Ministrów o rozwoju hodowli i pierwsza wielka uchwała o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej stanowią bardzo poważny krok w zwiększeniu pomocy państwa i klasy robotniczej dla wsi.

Członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wraz z masami pracujących chłopów z zapałem witają II Zjazd partii ze względów patriotycznych.

W okresie pierwszego 10-lecia Polska zajęła poczesne miejsce wśród przodujących ludzkości krajów socjalizmu i demokracji ludowej, którym przewodzi Związek Radziecki. Polska wydźwignęła się ze stanu ubóstwa i zacofania gospodarczo-kulturalnego do rzędu krajów uprzemysłowionych i oświeconych. W rolnictwie w coraz szybszym tempie rozwija się mechanizacja i elektryfikacja. Tak szybki rozwój gospodarczy i kulturalny mogliśmy osiągnąć dzięki bezinteresownej pomocy rządu ZSRR i narodów radzieckich. Wyprzedziliśmy już szereg krajów kapitalistycznych, za którymi dawniej staliśmy daleko w tyle. Otwarta jest dla nas droga do dalszego szybkiego rozwoju. Wszystkie sukcesy narodu związane są z działalnością Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z jej kierownictwem i śmiałymi decyzjami.

II Zjazd PZPR dokonuje podsumowania zdobyczy całego narodu, radzi i decyduje o usunięciu braków i zaniedbań, opracowuje program dalszego rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

W imieniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego, organizacji terenowych i członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego składam braterskie życzenia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, aby Wasze obrady dały jak najwięcej klasie robotniczej, pracującym chłopom i całemu naszemu narodowi. Możecie być pewni, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe dołoży wszystkich sił przy wcielaniu w życie uchwał II Zjazdu dotyczących rozwoju naszej Ojczyzny, a szczególnie wzmocni swą działalność w dziedzinie rozwoju rolnictwa i przebudowy wsi.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa! *(Oklaski)).*

Przemówienie powitalne Wacława Barcikowskiego

przewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego witam najserdeczniej II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii, która swą niezłomną ideową postawą, uzbrojona w głęboką wiedzę opartą na znajomości praw rozwoju społecznego, swym wnikliwym odczuciem potrzeb człowieka zdołała porwać miliony Polaków do nieustępliwej i zwycięskiej walki o wielkość narodu, o jego rozkwit, dobrobyt, o jego rozwój kulturalny, o szczęście przyszłych pokoleń.

Bezpowrotnie przeminęły wieki ciemiężenia ludu polskiego, wieki marnotrawienia jego twórczych sił i niespożytej energii. Lata ofiarnych walk naszego proletariatu i chłopstwa, lata krwawych zmagań o wyzwolenie narodowe i społeczne — zostały uwieńczone dzięki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej twórczym sukcesem, w którym dziś cały zjednoczony już naród bierze najżywszy udział.

Zwycięskie rozgromienie hitlerowskiego najeźdźcy przez Związek Radziecki oraz chwalebny udział ludu polskiego w wyzwoleniu Ojczyzny zapoczątkowały historyczne przeobrażenia ustrojowe, społeczne i kulturalne naszego narodu.

Dzięki mądrej polityce partii Polska, po raz pierwszy w dziejach, w ciągu zaledwie dziewięciu lat z kraju zacofanego, biednego, bezbronnego i niezaradnego przekształciła się w tętniące życiem państwo przemysłowo-rolnicze, które już dziś pod względem gospodarczym i kulturalnym zajęło jedno z czołowych miejsc wśród państw europejskich. Dymiące kominy gigantów przemysłowych i fabryk, nowe kopalnie i huty, nowe miasta i ośrodki fabryczne są wyrazem nie tylko naszego wspaniałego rozwoju gospodarczego, ale również kuźnią głębokich społecznych i duchowych przeobrażeń narodu.

Ogromne przemiany dokonały się w świadomości i postawie ideowej inteligencji pracującej oraz rzemiosła, co umożliwiło im aktywny współudział w tworzeniu nowego życia kraju.

Niełatwa i nieprosta była droga do tych przemian wśród warstw przedwojennej inteligencji i rzemiosła, zrzeszonych w Stronnictwie Demokratycznym, które musiały pokonać wewnętrzne opory i wahania dla zrozumienia kierowniczej roli klasy robotniczej i jej partii w budowie silnej i niepodległej Polski.

Głęboka ideowość, ofiarność i hart klasy robotniczej kierowanej przez partię, jej patriotyzm i talenty organizacyjne, jej przywiązanie do postępowej tradycji narodowej — wszystko to pomogło warstwom pośrednim przezwyciężyć niewiarę oraz zwątpienie i zjednało je dla socjalistycznej Ojczyzny.

Likwidacja wyzysku kapitalistycznego w mieście i na wsi, osiągnięcia Sześcioletniego Planu budowy podstaw socjalizmu, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, stopniowe przeobrażanie gospodarki chłopskiej — umożliwiają wydobycie utajonych twórczych sił produkcyjnych i kulturalnych narodu, zapewniając naszemu krajowi, każdemu obywatelowi dostatni i kulturalny byt.

Dzięki mądremu kierownictwu partii Polska stała się krajem w pełni suwerennym i uzyskała należny jej autorytet na arenie międzynarodowej.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przejmując bogate tradycje walk i doświadczeń rewolucyjnego nurtu ruchu robotniczego i chlubną spuściznę walk narodowo-wyzwoleńczych, w poczuciu głębokiej odpowiedzialności przed narodem, w poczuciu patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny, w zrozumieniu decydującego znaczenia nauki i kultury dla rozwoju państwa ludowego — prowadzi naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa.

Coraz szerszy udział mas w rządzeniu państwem i gorąca troska partii o dobro robotnika, chłopa, pracującego inteligenta i rzemieślnika są gwarancją coraz pełniejszego zaspokajania wciąż rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu.

Po raz pierwszy w historii Polski program partii i rządu stał się czynem, ponieważ w jego realizacji zawarta jest głęboka ocena twórczych sił mas pracujących oraz przeciwstawnych sił czynników wstecznych, przeszkód stojących na drodze do urzeczywistnienia nakreślonych zadań — ponieważ program ten opiera się o naukową myśl marksizmu-leninizmu.

Nauka marksizmu-leninizmu, która wprowadziła ludzkość na drogę wyzwolenia społecznego i narodowego, występuje dziś jako niezaprzeczalnie udowodniona przez życie idea, której wyznawcami stają się nie tylko członkowie partii robotniczych, ale najszersze rzesze ludności pracującej, zarówno partyjnej jak i bezpartyjnej. Staje się ona nieodłącznym czynnikiem świadomości każdego obywatela, wnikliwie obserwującego zjawiska życia codziennego. Pracująca inteligencja polska i postępowi rzemieślnicy, którzy umieją krytycznie ocenić przeszłość i widzieć teraźniejszość, którzy rozumieją wysiłki partii i olbrzymie sukcesy jej polityki, którzy pragną zachować świadomy stosunek do naszej rzeczywistości — przyswajają sobie tę naukę, której odzwierciedleniem jest nowe, pełne porywających i bogatych perspektyw życie.

Żywy przykład Związku Radzieckiego — który przyniósł Polsce wyzwolenie — dowiódł nie tylko możliwości całkowitego zniesienia wyzysku i pokojowego rozwoju ekonomicznego narodów, ale również wskazał nieomylną drogę bezustannego wzrostu dobrobytu i kultury społeczeństwa socjalistycznego. Po drodze tej prowadzi nasz naród Polska Zjednoczona Partia Robotnicza korzystając z bogatych doświadczeń i pomocy naszego wypróbowanego przyjaciela — wielkiego Związku Radzieckiego.

Realizując ten program Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nie dzieli, nie rozprasza i nie rozdrabnia narodu. Jest ona niestrudzonym inicja-

torem, bojownikiem i organizatorem jedności narodu, jego zwartości i zespolenia w szeregach Frontu Narodowego.

Wysoko wzrósł autorytet partii. Budzi ona coraz większe zaufanie i coraz szczerszą chęć czynnej współpracy z nią elementów niedawno jeszcze stojących na uboczu lub niechętnych. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stała się bliska całemu narodowi.

Zrzeszone w szeregach Stronnictwa Demokratycznego warstwy pośrednie zapewniają II Zjazd partii, że będą jeszcze zgodniej towarzyszyły klasie robotniczej w marszu do zbudowania Polski silnej i suwerennej — Polski Socjalistycznej. *(Oklaski).*

DYSKUSJA)*

Tow. STANISŁAW PAWLAK

I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR

Niezmiernie się radujemy, że na nasz II Zjazd przybyła delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z towarzyszem Chruszczowem, pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego na czele.

Wielka radość nas ogarnia, wzrasta poczucie siły, gdy widzimy, że na nasz Zjazd przybyło 27 delegacji bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Odbywający się II Zjazd niewątpliwie będzie w życiu naszej partii i całego narodu wydarzeniem historycznym wielkiej wagi. Będzie dla każdego członka partii, dla każdego obywatela miłującego Polskę Ludową wielkim przeżyciem osobistym.

Spośród tu obecnych delegatów i gości jest niewątpliwie wielu takich, którzy od czasu I Zjazdu nie byli jeszcze w Warszawie bądź przyjechali tu po raz pierwszy. Na miejscu potwornych ruin i wypalonych pustkowi widzą dziś nowe ulice, osiedla, szpitale, szkoły, teatry, kina, parki, dziecińce, nowe fabryki. Witają Was w Warszawie dziesiątki tysięcy rodzin i uśmiechnięte dzieci, rodziny, które mieszkały w piwnicach i walących się domach, a dziś zamieszkują w nowych domach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, na Mariensztacie, Muranowie, Żeraniu i w wielu innych dzielnicach. Widoczna z daleka wita Was strzelista wieża Pałacu Kultury, wspaniałego daru dla narodu polskiego od narodów Związku Radzieckiego.

Wita Was, towarzysze delegaci, klasa robotnicza Warszawy, w której dla uczczenia II Zjazdu 120 tysięcy robotników stanęło na wartach produkcyjnych.

Zadania, jakie zostały postawione w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego, łączą się nierozerwalnie z ogólną walką mas pracujących całego świata o utrwalenie pokoju, o utorowanie ludzkości drogi postępu i demokratycznego rozwoju.

Towarzysz Bierut dał szeroką i wnikliwą ocenę sytuacji międzynarodowej. Dla nas wypływa z niej wiele wniosków. Winniśmy nieustannie wzmacniać siły pokoju.

Walczymy o pokój, gdy wzmacniamy przyjazne stosunki z naszym wyzwolicielem, potężnym Związkiem Radzieckim, z Chinami Ludowymi, Niemiecką Republiką Demokratyczną, bratnimi krajami demokracji ludowej, ze wszystkimi prostymi ludźmi na całym świecie, którzy nie chcą wojny.

Wzmacniamy siły pokoju w świecie, gdy wzmagamy czujność, gdy demaskujemy i krzyżujemy poczynania agentów, których wrogowie pokoju kupują

---

*) Obszerne fragmenty wypowiedzi wszystkich uczestników dyskusji. (Red.)

za judaszowe dolary i nasyłają do naszego kraju. Przyczyniamy się do zwycięstwa wielkiej sprawy pokoju, gdy walczymy przeciwko rozluźnieniu dyscypliny, przeciwko marnotrawstwu, brakoróbstwu i gapiostwu.

Zadania związane z budownictwem socjalizmu, z dalszą odbudową i rozbudową Warszawy celem stworzenia z niej miasta promieniującego na cały kraj, miasta, którego ludność będzie żyć jak najwygodniej i jak najkulturalniej — zadania te wymagają większego i wzmożonego wysiłku całej organizacji warszawskiej.

Nieustanna więź z masami i oddziaływanie na nie jest podstawą naszej działalności partyjnej i realizacji naszego programu. Codzienna troska o zaspokojenie potrzeb ludności miast i wsi, wyjaśnianie słusznej polityki naszej partii i rządu, pozwolą nam jeszcze bardziej rozpalić w masach entuzjazm świadomego budownictwa socjalizmu.

Przed warszawską organizacją szczególnie po IX Plenum stanęło z całą ostrością zagadnienie, w jaki sposób warszawska organizacja może przyczynić się do podniesienia kultury rolnej, do podniesienia produkcji rolnictwa. Wspólne plenum Komitetu Warszawskiego i Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego ujawniło wiele braków i wskazało słuszną drogę dalszej pracy w kierunku podniesienia kultury rolnej, zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i przebudowy ustroju rolnego woj. warszawskiego, które jest naturalnym zapleczem Warszawy. Wokół Warszawy mamy słabo rozwinięte organizacje partyjne, jest jeszcze dużo zacofania, spotykamy się z działalnością wroga. Warszawa ma ofiarną klasę robotniczą, która może walnie przyczynić się do dokonania przełomu w dziedzinie pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej na wsi.

Komitet Warszawski od IX Plenum znacznie wzmógł pomoc dla Komitetu Wojewódzkiego. Podwoiliśmy ilość ekip robotniczych. Obecnie na wieś woj. warszawskiego wyjeżdża 330 ekip, wysyłamy na dłuższy okres czasu setki robotników do pracy politycznej i organizatorskiej na wsi. Wyzyskujemy bogate możliwości Warszawy dla wszechstronnej pomocy spółdzielniom, POM, PGR i gromadom. Aktyw warszawski coraz lepiej rozumie tę prawdę, że dalszy wzrost polityczny warszawskiej organizacji, jej dojrzałość polityczna, aktywność i bojowość mierzą się nie tylko jej aktywnością w dziedzinie wykonywania swoich planów produkcyjnych, ale także udziałem w pracy nad zacieśnianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dla warszawskiej organizacji wielkie znaczenie ma problem pracy politycznej w ministerstwach i centralnych zarządach. Po pierwsze dlatego, że stopień uświadomienia politycznego i postawa pracowników aparatu państwowego w dużej mierze decyduje o rozwoju życia ekonomicznego i kulturalnego całego kraju. Po drugie dlatego, że w instytucjach tych skupia się poważny odsetek członków warszawskiej organizacji.

Praca aparatu ministerstw i instytucji usługowych, służby zdrowia, kultury i oświaty odbija się w taki czy inny sposób na warunkach życia każdego obywatela. Skutki działalności aparatu państwowego odczuwają na sobie niemal wszyscy, toteż każdy obywatel sądzi i ocenia partię i rząd ludowy w dużej mierze na podstawie pracy aparatu państwowego. Organizacje partyjne ponoszą więc wielką odpowiedzialność za wychowanie pracowników ministerstw na dobrych działaczy.

W przeszło 5-letnim okresie od I Zjazdu wiele organizacji partyjnych w ministerstwach i urzędach nagromadziło sporo doświadczeń w rozwijaniu pracy

politycznej i podnoszeniu poziomu pracy aparatu państwowego. Szczególne ożywienie nastąpiło po IX Plenum, kiedy do dyskusji nad tezami włączyła się znaczna część członków partii i bezpartyjnych, wskazując na konkretne niedociągnięcia i drogi do ich likwidacji.

Poważnie usprawniły w tym czasie swą pracę organizacje partyjne Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i inne. Tak np. podstawowa organizacja partyjna Ministerstwa Przemysłu Maszynowego jest systematycznie informowana przez ministra o zadaniach ministerstwa, a sekretarz podstawowej organizacji partyjnej uczestniczy w naradach kolegium, jest informowany o aktualnej problematyce resortu.

Pewne osiągnięcia ma również organizacja partyjna Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Zaczęła ona głębiej wnikać w pracę aparatu administracyjnego. Dzięki temu wykryto różne braki i niedociągnięcia. Organizacja zajęła się również w daleko większym stopniu warunkami bytowymi pracowników. Jednak wyniki pracy tej organizacji partyjnej mogłyby być większe, gdyby zgodnie z uchwałą Biura Organizacyjnego KC kierownictwo tego resortu lub w jego imieniu odpowiedzialni towarzysze informowali organizację partyjną o planie pracy, wskazywali na zagrożone odcinki lub dawali ocenę prac wykonanych. Mimo zwracania się komitetu partyjnego do min. Minora i obietnic przez niego dawanych, sprawa ta od dwóch lat nie ruszyła z miejsca. Chcę wskazać, że kierownictwo ministerstwa nie docenia pomocy, jaką mogłaby okazać organizacja partyjna w usprawnieniu pracy aparatu ministerstwa.

W wielu ministerstwach istnieje jeszcze małe przekonanie do krytyki. Na zebraniach słyszy się krytyczne uwagi pod adresem organizacji partyjnej i całego ministerstwa, ale pozostawia się te sprawy bez konkretnych posunięć organizacyjnych czy administracyjnych, co wytwarza niewiarę w skuteczność stawiania krytycznych uwag. Są głosy: „Po cóż mówić, i tak nie zmieni to sytuacji" albo „Trzeba być wstrzemięźliwym w krytyce, gdyż może to pociągnąć za sobą następstwa". Taka postawa członków partii jest wynikiem słabego ubojowienia organizacji partyjnej i zaniedbań kierownictwa w pracy wychowawczej.

Trzeba stwierdzić, towarzysze, że z uwagi na ważną rolę, jaką powinny spełniać organizacje partyjne w ministerstwach — Komitet Warszawski i komitety dzielnicowe w daleko jeszcze niedostateczny sposób interesowały się ich pracą. Zbyt mało popularyzowało się dobre doświadczenia niektórych organizacji partyjnych w ministerstwach. Instruktorzy komitetów dzielnicowych, jak również KW, zbyt mało wnikali w problematykę pracy tych organizacji.

Komitet Warszawski spowodował wprawdzie w ubiegłym roku uzdrowienie stosunków w kilku centralnych urzędach — w Ministerstwie Górnictwa, Ministerstwie Handlu Zagranicznego, gdzie występowały przejawy klikowości, rozrabiactwa i łamania demokracji wewnątrzpartyjnej. Stwierdzono, że wróg klasowy przenika do aparatu państwowego. Należy więc szczególnie zaostrzyć czujność i nie dopuścić do prowadzenia dywersyjnej roboty. Dwie ogólnowarszawskie narady aktywu partyjnego ministerstw, poświęcone omówieniu realizacji uchwał KC, przyczyniły się do wymiany doświadczeń i dały rezultaty. Jednak wszystko to nie zabezpieczyło systematycznego kierownictwa pracą podstawowych organizacji partyjnych w ministerstwach.

Należy wspomnieć, że nasze organizacje partyjne w ministerstwach działają w niełatwych warunkach, wśród ludzi, którzy w znacznej mierze są przesiąknięci mentalnością drobnomieszczańską. Nie są wolni od tego również niektórzy członkowie partii. W walce o wychowanie nowego obywatela Polski Ludowej, urzędnika-działacza, organizacje partyjne w ministerstwach mają duże możliwości. Posiadają one dość duży, na wysokim poziomie politycznym i fachowym, ofiarny aktyw.

Organizacje partyjne, komitety dzielnicowe i Komitet Warszawski wówczas spełnią swe zadanie wobec partii, jeżeli w oparciu o wskazania II Zjazdu będą umiały coraz więcej żyć z masami, żyć ich życiem, coraz lepiej rozumieć je, kierować nimi i wychowywać na nieustępliwych bojowników o Polskę silną świadomością ludu pracującego miast i wsi. *(Oklaski).*

Tow. WALENTY TITKOW

I sekretarz KW PZPR w Krakowie

Wspaniały dorobek naszego kraju przedstawiony przez towarzysza Bieruta w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego — to rezultat ofiarnej walki i pracy naszej klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i ludowej inteligencji.

Krakowska organizacja partyjna w ciągu 5 ostatnich lat umocniła się i wzrosła ideowo, politycznie i organizacyjnie. Jaskrawo wyraziło się to w okresie przygotowań do II Zjazdu partii. Przeszło pół miliona ludzi pracy w mieście i na wsi brało udział w dyskusji przedzjazdowej, dając wyraz swemu stosunkowi do tez przedzjazdowych podejmowaniem zobowiązań i tysiącami propozycji, których myślą przewodnią jest wykorzystanie bogatych wciąż jeszcze rezerw w przemyśle i rolnictwie oraz usprawnienie pracy naszej administracji państwowej i gospodarczej.

W okresie przedzjazdowym przyjęliśmy do partii przeszło 5 tysięcy nowych członków i kandydatów oraz zorganizowaliśmy w przeszło 200 gromadach grupy kandydackie. Stały wzrost aktywności organizacji partyjnych, świadomości ideologicznej członków partii, korzystanie z doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — wszystko to pogłębia nurt działalności naszej partii, pozwalając coraz lepiej kierować socjalistycznym budownictwem, rozwiązywać trudne zadania w walce o lepsze, dostatniejsze, kulturalniejsze życie mas pracujących.

Województwo krakowskie, które w okresie panowania Habsburgów, Sanguszków i Potockich było województwem przysłowiowej „galicyjskiej nędzy", bezrobocia, masowej emigracji biedoty wiejskiej — staje się jednym z najpoważniejszych okręgów przemysłowych w kraju. Obok pięknych wież mariackich, Wawelu, wyrastają potężne sylwety wielkich pieców, hal i kominów największego obiektu sześciolatki, Huty im. Lenina, budowanej przez cały naród, huty — która zrodziła się z przyjaźni między naszym narodem a narodami wielkiego Związku Radzieckiego i będzie produkowała więcej stali niż wszystkie huty przedwojennej, sanacyjnej Polski.

W Oświęcimiu, w Skawinie, w rejonie olkusko-chrzanowskim i na Podhalu powstają potężne zakłady, których produkcja wzmagać będzie potencjał gospo-

darczy naszego kraju. Dzięki rozwojowi przemysłu dziesiątki tysięcy ludzi z przeludnionych wsi krakowskich znalazło zatrudnienie. Klasa robotnicza w porównaniu z 1939 r. wzrosła prawie trzykrotnie.

W naszej pracy w dziedzinie budownictwa przemysłowego i przemysłu są nie przezwyciężone dotąd słabości. Polegają one głównie na tym, że niektóre organizacje partyjne nie wyzbyły się jeszcze metod administrowania, że nie umieją często łączyć pracy politycznej z rozwiązywaniem zagadnień gospodarczych. W budownictwie wciąż jeszcze zbyt małą wagę przywiązuje się do sprawy rzeczowego wykonywania planów. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego wprawdzie już od roku o tym mówi, lecz dopiero niedawno przystąpiło do konkretnych pierwszych kroków w tej dziedzinie. Stąd m. in. wynikają poważne opóźnienia w niektórych rejonach budowy Huty im. Lenina.

Nieodpowiedni stosunek Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego do walki o rzeczowe wykonywanie planów charakteryzuje dobitnie sprawa opracowywania harmonogramów budowy na rok 1954. Nad harmonogramami miesiąc czasu pracowało ofiarnie około 100 inżynierów, jednak na skutek braku kontroli ze strony Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego i użycia niewłaściwej metody okazało się, że są one niedobre, że wszystko trzeba robić na nowo i to w lutym, a więc w drugim miesiącu niezwykle napiętego roku w dziejach huty, jakim jest rok 1954, rok szerokiego rozruchu podstawowych działów huty.

Jedną z najpoważniejszych słabości naszej dotychczasowej pracy był brak dostatecznego zainteresowania sprawami rolnictwa. Po IX Plenum nastąpiła już pewna poprawa, jednakże zwrotu, który jest nam niezbędnie potrzebny, by w szybkim tempie odrobić poważne zaniedbania, jeszcze nie dokonaliśmy. Województwo krakowskie ma swoją specyfikę, ma w dalszym ciągu duże rozdrobnienie. 60 procent gospodarstw to gospodarstwa bezkonne. Rejony podgórskie i górskie wymagają swoistego potraktowania. Nie potrafiliśmy dotąd w pełni opanować tej specyfiki. Trzeba dodać, że ani Ministerstwo Rolnictwa, ani Wydział Rolny KC nie okazały nam dostatecznej pomocy w tej dziedzinie, bo przecież 483 zarządzenia, często sprzeczne ze sobą, przesłane przez Ministerstwo Rolnictwa w IV kwartale 1953 r. do Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak 422 w pierwszych dwóch miesiącach 1954 roku, chyba nie świadczą o operatywnej, terenowej robocie tego ministerstwa, lecz raczej wskazują na kancelaryjno-biurokratyczne metody tego kierownictwa.

Trzeba stwierdzić, że 130 tysięcy robotników mieszkających na wsi, a wśród nich 14 tysięcy członków partii, którzy stanowią poważną rezerwę dla pracy politycznej i przenoszenia doświadczeń klasy robotniczej i linii partii na wieś, nie jest obecnie dostatecznie wykorzystywanych.

Poważną przeszkodą w podnoszeniu wydajności rolnictwa i rozwijaniu ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest w województwie krakowskim niewłaściwa struktura gospodarstw rolnych, szczególnie w powiatach górskich i podgórskich. Większość tych gospodarstw składa się z drobnych działek, rozrzuconych w szachownicę po całej gromadzie. Od dłuższego czasu przodujący chłopi z terenów górskich i podgórskich domagają się scalenia gruntów. Nasza organizacja partyjna, biorąc pod uwagę tę sytuację, występuje do Komitetu Centralnego i rządu, by w szerszym zakresie uwzględniły w województwie krakowskim akcję komasacyjną.

Wielu ludzi przywykło niestety patrzeć na Kraków — jeden z najstarszych i najpoważniejszych ośrodków kulturalnych, naukowych kraju — oczyma czasów Franciszka Józefa, albo posługiwać się w ocenie zjawisk przykładami z pierwszych lat po wyzwoleniu. A Kraków przecież się zmienił i zmienia się stale. Na krakowską inteligencję wywierają dziś istotny wpływ nie tradycje Stańczyków, „Czasu", lecz świeże, młode tradycje Nowej Huty i to wszystko, co ona symbolizuje.

Na apel Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem, nawołujący do szkolenia w zakresie nowej techniki i nowych metod pracy, odpowiedziały wszystkie wyższe uczelnie, instytuty i wiele biur projektowych Krakowa. Wyższa Szkoła Rolnicza wzięła czynny udział w opracowaniu praktycznych zagadnień rolnictwa w województwie krakowskim. Twórczy i ofiarny jest wkład wielu najlepszych naukowców, jak profesora Marchlewskiego, Biernackiego, Budryka i innych, do sprawy budownictwa socjalistycznego.

Walka z ideologią burżuazyjną, ze wstecznymi kierunkami w nauce, z wciąż jeszcze nie pokonanymi pozostałościami burżuazyjnych kierunków w literaturze i plastyce, walka o marksistowską krytykę i o atmosferę twórczych, pryncypialnych dyskusji w środowiskach artystycznych, naukowych i kulturalnych — oto rozległy program działania na dłuższą metę, który pozwoli twórczo połączyć chlubne tradycje Krakowa z nową, socjalistyczną kulturą. Stawia to przed Komitetem Wojewódzkim w całej ostrości problem rozwijania poważnej pracy ideologicznej. Ale tu niestety wciąż jeszcze występują poważne słabości, w których przezwyciężaniu niedostatecznie nam pomaga KC. Zwłaszcza takich wydziałów, jak wydział nauki i wydział kultury, prawie że nie czuje się w terenie. Jeśli przejawiają one pewną działalność — to raczej w sprawach organizacyjnych.

Wielkie i bezsporne są osiągnięcia naszej partii w dziedzinie kultury. Szczególnie wyraźnie widoczne są one w naszym województwie. Weźmy kilka cyfr. Ilość kin w województwie w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła prawie 10-krotnie. W roku 1953 rozprowadzono dwa razy więcej książek niż w roku 1950. Przed wojną istniały w Krakowie 4 wyższe uczelnie z ogólną liczbą 7 tysięcy studentów. Obecnie jest 12 wyższych uczelni, a liczba studentów przekracza 26 tysięcy.

Krakowska organizacja partyjna słabo walczyła dotąd o lepsze zaspokajanie potrzeb bytowych mieszkańców województwa. Wielkie problemy industrializacji przesłaniały w wielu wypadkach codzienne potrzeby człowieka pracy. Nie było z naszej strony dostatecznego wysiłku, by ulepszać pracę instytucji handlowych, rozwijać pracę punktów usługowych, walczyć o rozszerzanie produkcji artykułów masowego spożycia.

Szczególnie ostrym problemem dla Krakowa jest sprawa zaopatrywania miasta w wodę. Od dwóch lat staramy się w PKPG o wprowadzenie do planu budowy nowego ujęcia wody, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Towarzysze! Wielkie zadania wskazane w referacie towarzysza Bieruta wymagają od naszej organizacji partyjnej nowych, znacznie większych niż dotąd wysiłków w podnoszeniu poziomu kierownictwa partyjnego we wszystkich dziedzinach naszego bogatego życia. Stała walka o umacnianie pracy ideologicznej, o bardziej bojową i docierającą do najszerszych mas działalność polityczną, o dalsze rozwijanie aktywności politycznej i produkcyjnej mas, o przełamywanie wszelkich oporów w rozwoju krytyki i samokrytyki, o podnoszenie na coraz wyższy poziom kolegialnego kierownictwa, musi charakteryzować na-

szą pracę, by szybciej podnosić poziom produkcji i rolnictwa, by szybciej podnosić stopę życiową mas pracujących.

Krakowska organizacja partyjna, która jednomyślnie aprobowała tezy przedzjazdowe, nie będzie szczędziła sił, by pod kierownictwem Komitetu Centralnego, w oparciu o doświadczenia bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wnieść godny wkład do realizacji zadań II Zjazdu partii. *(Oklaski).*

Tow. JÓZEF OLSZEWSKI

I sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie

W swoim referacie sprawozdawczym z działalności Komitetu Centralnego towarzysz Bierut nakreślił odpowiedzialne zadania i wielkie perspektywy stojące przed partią na obecnym nowym etapie rozwoju naszego kraju.

Stalinogrodzki okręg przemysłowy, stanowiący dzięki swemu potencjałowi główną naszą bazę ekonomiczną w okresie budowy fundamentów socjalizmu, szybko rozwija się i rośnie na gruncie głębokiej rekonstrukcji starych zakładów i uruchamiania wielu nowych, wyposażonych w najnowocześniejszą technikę — przekształca się w potężną twierdzę socjalistyczną.

Kiedy 35 lat temu po zakończeniu pierwszej wojny światowej imperialiści amerykańscy i angielscy czynili wszystko, co było w ich mocy, aby oderwać Śląsk od Polski, ówczesny premier brytyjski Lloyd George oświadczył z wyszukaną uprzejmością, że „małpie nie należy dawać zegarka, bo go popsuje", a w swoim memoriale w Fontainebleau wyjaśnił dodatkowo, „że nie można zostawiać Śląska narodowi, który w ciągu swych dziejów nigdy nie wykazał, że umie się rządzić". Podobne teorie głosi też teraz wykarmiona amerykańską ręką adenauerowska sfora. Jednakże wszyscy ludzie, którzy chcą widzieć, muszą przyznać, że w rękach klasy robotniczej zegarek chodzi.

Nigdy jeszcze w swych dziejach Śląsk nie osiągnął i nie mógł osiągnąć takiego rozwoju i rozkwitu, jak w ciągu 9 lat istnienia władzy ludowej. W ciągu 5 lat, które minęły od Kongresu Zjednoczeniowego, Śląsk dał dla naszego budownictwa socjalistycznego z korzyścią dla gospodarki całej Europy łącznie 390 milionów ton węgla, przy czym roczne wydobycie w ubiegłym roku było na Śląsku o 16 milionów ton wyższe niż w r. 1948. Stali dał Śląsk łącznie 13,5 miliona ton, surówki 8 mln. ton, przy czym w ubiegłym roku blisko dwa razy więcej niż w roku 1948, koksu 17 mln. ton, cementu 5,5 mln. ton, energii elektrycznej 27 miliardów kilowatogodzin.

Wraz z rozwojem przemysłu zmienia się też nie do poznania oblicze ziemi śląskiej, wzrasta zamożność i poziom kulturalny polskiej klasy robotniczej. Tysiące synów ludu śląskiego wysunęła władza ludowa na odpowiedzialne posterunki pracy państwowej, gospodarczej i społecznej. Z dawnej półkolonii kapitału międzynarodowego, gnębionej, wyzyskiwanej, o wyjątkowo ciężkich warunkach bytowania, przekształca się Śląsk pod troskliwą opieką władzy ludowej w nowoczesny ośrodek przemysłowy z szybko rozwijającym się budownictwem mieszkaniowym i socjalnym, z bogatą siecią szkół, bibliotek i innych urządzeń kulturalnych i ochrony zdrowia.

W roku 1938 wybudowano na Śląsku 540 izb mieszkalnych, w ubiegłym zaś roku 21 tysięcy, a łącznie od wyzwolenia 76 tys. izb. Prócz miast Nowe Tychy

i Pyskowice buduje się obecnie i rozbudowuje na Śląsku 80 osiedli i dzielnic mieszkaniowych.

O rozmiarach rewolucji kulturalnej, dokonywającej się na Śląsku, świadczy fakt, że w naszym województwie uczy się obecnie w różnego typu szkołach 475 tys. osób, a liczba widzów w teatrach i na koncertach przekroczyła w ub. roku 1 650 tys. osób.

Lud pracujący Śląska, po raz pierwszy w dziejach pełnoprawny gospodarz swej ziemi, złączonej na zawsze z macierzą, dumny jest ze swego wkładu w dzieło gospodarczego i kulturalnego rozkwitu całego kraju.

Wbrew adenauerowskiej propagandzie w trakcie budownictwa socjalistycznego rozwija się coraz bardziej proces całkowitego zrastania się Śląska z resztą kraju, historyczny proces, którego żadna siła nie jest w stanie powstrzymać.

Konieczność wzmocnienia przodującej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, postawione przez partię praktyczne zadania w dziedzinie wygospodarowania koniecznych dla podniesienia stopy życiowej rezerw istniejących w naszej gospodarce — wszystko to nakłada dodatkową, szczególną odpowiedzialność na największe w kraju śląskie skupisko proletariatu, na stalinogrodzką wojewódzką organizację partyjną.

Czy dysponujemy dostatecznymi siłami dla wykonania tych zadań?

Bezwarunkowo tak. Mamy na Śląsku organizację partyjną liczącą 157 tys. członków i kandydatów, mamy liczną, 230-tysięczną organizację ZMP. Nasza partia kierując budownictwem socjalistycznym zdobyła sobie niezachwiany autorytet wśród mas pracujących. Znacznie poprawiła się frekwencja na zebraniach partyjnych. Wpływy ze składek partyjnych wzrosły 2,5 raza od roku 1950.

Lepiej nieco niż dawniej nauczyła się organizacja widzieć i rozwiązywać specyficzne dla Śląska problemy. Jest pewna poprawa w dziedzinie masowej pracy politycznej. Jednak wszystkie te braki, niedociągnięcia w pracy politycznej, organizacyjnej i gospodarczej, o których mówił w swoim referacie towarzysz Bierut, występują w pełni i odnoszą się całkowicie do stalinogrodzkiej organizacji partyjnej.

Towarzysz Bierut słusznie wytknął nam w referacie, że w wyniku niedostatecznej troski naszej organizacji o prawidłową rozbudowę organizacji partyjnej, liczebny wzrost partii jest u nas wyraźnie niedostateczny. O tym, że tak jest, że nie potrafimy organizacyjnie zdyskontować wzrostu autorytetu partii w masach, świadczy fakt, że w ciągu ostatnich 4 lat przyjęliśmy do partii w tak wielkim ośrodku tylko 35 tys. nowych członków.

O wielkich możliwościach rozbudowy naszej organizacji świadczy fakt, że z tej liczby od stycznia 1953 r. przyjęto 15 tys. Cała uwaga dla tej ważnej sprawy, dalsza poprawa stanu pracy politycznej, troska o zacieśnianie więzi z masami bezpartyjnymi pozwoli organizacji stalinogrodzkiej usunąć niedociągnięcia, na które wskazuje nam Komitet Centralny.

Dużą słabością w naszej pracy partyjnej jest stan naszej pracy na wsi. Świadczy o tym chociażby skład partii. Mamy w organizacji 62,9 proc. robotników, ale tylko 1,4 proc. chłopów, a ogółem na wsi mamy tylko 6 900 członków. Jedna trzecia gromad jest bez organizacji partyjnych. Długoletnie zaniedbania w naszej pracy spowodowały, że tętno pracy politycznej na wsi jest bez porównania słabsze niż w mieście.

Pozostajemy w tyle za innymi województwami w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Produkcja roślinna i zwierzęca rośnie bardzo wolno. Jeszcze

do niedawna w różnych ogniwach partyjnych, nie wyłączając Komitetu Wojewódzkiego, kursowała niedostatecznie przez nas zwalczana teoria, że nasza rzecz, to dawać węgiel i stal, a o wieś niech się martwi Poznań i Lublin.

Niedomagań naszej pracy na wsi nie potrafiliśmy skutecznie przełamać, gdyż nie stawialiśmy tej sprawy w centrum uwagi klasy robotniczej i organizacji partyjnych. Po IX Plenum uczyniliśmy pierwsze kroki w tej sprawie. M. in. skierowano dla doraźnej pomocy organizacjom wiejskim setki aktywistów, w ciągu 10 tygodni br. przyjęto do partii 400 chłopów, tj. połowę liczby przyjętych do partii w ciągu ubiegłych 4 lat. W 50 gromadach zlikwidowano białe plamy. Podjęto kroki dla wzmocnienia służby rolnej, wzmocniono kadrowo POM.

Zakłady pracy, z wyjątkiem bardzo ważnych Zakładów Chemicznych im. Pawła Findera, regularnie wywiązują się z dostaw dla wsi i dla fabryk maszyn rolniczych. Opracowano metodę uzyskiwania z wielkopiecowego żużla nawozu sztucznego, którą to sprawą, mimo pomyślnych wyników i prób, mimo stałych nalegań Komitetu Wojewódzkiego, Ministerstwo Rolnictwa, jak dotąd, się nie zajmuje. Poprawiła się praca z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi.

Wiele organizacji wciąż jeszcze nie wyszło ze stadium agitowania za słusznością wytycznych IX Plenum, a teraz rzecz przecież nie tylko w tym, aby wyjaśniać, ale przede wszystkim organizować realizację zadań na odcinku wsi.

Podobnie zresztą nie możemy pochwalić się na Zjeździe poważniejszymi osiągnięciami w dziedzinie rozwijania produkcji artykułów powszechnego użytku. I tutaj trzeba przyznać, że więcej energii poświęca się u nas różnym wystawom, notatkom prasowym i opracowywaniu planów, aniżeli konkretnej pracy w dziedzinie szybkiego rozwinięcia produkcji tych artykułów, których wytwarzanie pozostaje daleko w tyle za możliwościami naszego przemysłu kluczowego i drobnego.

Na naszej organizacji spoczywa główny ciężar odpowiedzialności za zaopatrzenie kraju w węgiel i stal. Sprostać temu zadaniu można tylko pod warunkiem prawidłowego ustawienia pracy partyjnej, prawidłowego partyjnego kierowania gospodarką.

W ostatnich 5 latach nasza organizacja zrobiła duży krok naprzód w tej dziedzinie. Osiągnięto postęp w dziedzinie lepszego rozmieszczenia organizacji partyjnych w głównych gałęziach przemysłu, poprawił się ich skład, np. w górnictwie zwiększył się znacznie odsetek członków partii zatrudnionych w przodkach oraz pracowników inżynieryjno-technicznych. Niemniej jednak odsetek członków partii wśród załóg jest ciągle niewystarczający.

W wyniku wytężonej, ofiarnej pracy klasy robotniczej, dzięki dużej pomocy udzielanej przez partię i rząd przemysł kluczowy naszego województwa, z wyjątkiem r. 1952, wykonuje pomyślnie wciąż wzrastające zadania planowe. Przyczynił się również do tego fakt, że organizacje partyjne znacznie lepiej niż dawniej wnikają w ekonomikę, ulepszają metody pracy partyjnej. Jednakże mimo poważnych postępów w tej dziedzinie, poczynionych zwłaszcza po V Plenum Komitetu Centralnego, sprawa ta nie straciła swej palącej aktualności. Wyniki pracy naszego przemysłu mogły być o wiele lepsze, gdybyśmy bardziej energicznie zwalczali niedociągnięcia, o których mówił w referacie sprawozdawczym towarzysz Bierut, gdybyśmy lepiej kierowali przemysłem.

Kopalnia to w dzisiejszych warunkach niezmiernie skomplikowany organizm gospodarczy. O wynikach jej pracy decyduje i odstawa i transport nadziemny, gospodarka remontowa, energetyczna i wodna, zaopatrzenie, stały wzrost me-

chanizacji, terminowe wprowadzanie inwestycji, uzupełnianie i szkolenie kadr. Nie można kierować przemysłem węglowym, jeśli się nie widzi całości. Wszystko to są rzeczy nie nowe, a jednak i nasza organizacja partyjna i kierownictwo gospodarcze często nie obejmują całości zagadnienia.

W ubiegłym roku 9 kopalń wprowadziło zapełnianie pustych przestrzeni piaskiem. W roku bieżącym wprowadza się podsadzkę płynną w dalszych kilku kopalniach. Ponad 1/4 wydobycia węgla uzyskujemy przy zastosowaniu podsadzki płynnej. Jednak ani organizacja partyjna, ani Ministerstwo Górnictwa nie doceniły tej sprawy. Dopuszczono do poważnych zaniedbań w organizacji pracy, w gospodarce transportowej i remontowej na piaskowniach, zaniedbano zaopatrzenie. Tegoroczna fala mrozów wywołała w tych warunkach wyjątkowo ciężkie skutki. Zjazdownie zostały sparaliżowane, dostawa piasku do kopalń silnie zmniejszona i w rezultacie plan styczniowy wykonaliśmy z trudem, a w lutym nie udało się uniknąć poważnych strat wydobycia.

Dużo winy leży tu po stronie Komitetu Wojewódzkiego, który za mało zajmował się sprawami perspektywicznymi, w tym również sprawami podsadzki. Ale nie można zdjąć odpowiedzialności za tę sprawę i z Ministerstwa Górnictwa, podobnie jak nie można zdjąć z niego dużej części odpowiedzialności za niedostateczny rozwój mechanizacji. Jest faktem, że stopień mechanizacji urabiania węgla w ciągu ubiegłego roku praktycznie nie wzrósł. Niedostatecznie bijemy się o wykorzystanie maszyn. Tak np. spadła ilość czynnych kombajnów. Ilość czynnych wrębiarek ścianowych decydujących w naszych warunkach o mechanizacji urabiania spadła w ubiegłym roku o blisko 20 proc. Zaniedbane są fabryki maszyn górniczych. Liczne są skargi na brak części zamiennych, nie nauczyliśmy się dotąd wnikać w pracę biur konstruktorskich.

Nasza partia znacznie wzrosła w ciągu ubiegłych pięciu lat. Osiągnięty dotąd poziom pracy politycznej i stylu kierownictwa organizacjami często jednak nie odpowiadają wzrastającym wymaganiom. Występujące w niektórych ogniwach elementy zurzędniczenia, biurokratyzowania się metod pracy partyjnej, zastępowania bezpośredniego kontaktu z członkiem partii potopem dyrektyw telefonicznych, sprawozdań, instrukcji, administracyjnymi metodami kierownictwa, naruszanie zasady kolegialności — wszystko to nie daje się pogodzić z rosnącymi wymaganiami, jakie dyktuje nam obecny okres.

Czy może zadowalać członka partii istny zalew zebrań występujący na przykład w hucie „Kościuszko"? Obliczyliśmy, że przeciętnie aktywny członek partii w hucie „Kościuszko" powinien był w ciągu stycznia uczestniczyć w 10 różnych zebraniach. Również liczne akcyjne dyrektywy, wychodzące z Komitetu Centralnego, idą często w kierunku organizowania nadmiaru zebrań.

Przykład partii stanowiącej chlubę i wzór dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — uczy, że kamieniem węgielnym pracy wśród mas jest krytyka i samokrytyka. U nas dużo mówi się i pisze na ten temat, ale wciąż jeszcze słabo jest z tą sprawą.

Plenarne posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego powinny być dla całej wojewódzkiej organizacji partyjnej szkołą rzeczowej krytyki, zwłaszcza krytyki oddolnej, winny stwarzać klimat dla śmiałego posługiwania się tym orężem. Nie zawsze tak u nas jest, nie zawsze tak jest nawet na plenarnych posiedzeniach Komitetu Centralnego, gdzie również słaba jest krytyka pod adresem KC czy jego aparatu.

A jest przecież co krytykować, np. z wyjątkiem Wydziału Organizacyjnego i Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC inne wydziały mają bardzo kiepski kontakt z naszym województwem, ograniczają się najczęściej do listów, telefonów i dalekopisów. Większość kierowników wydziałów KC i ich zastępców rok i dłużej nie pokazuje się na Śląsku. To samo dotyczy niektórych sekretarzy Komitetu Centralnego.

Towarzysze! II Zjazd naszej partii nakreśla wspaniałe perspektywy jeszcze szybszego niż dotąd rozwoju naszego kraju, wzrostu zamożności i kultury mas pracujących miasta i wsi. Jeszcze bardziej wzmacnia w masach poczucie słuszności drogi, którą kroczymy. Przeszło milionowa armia ludzi pracy województwa stalinogrodzkiego wraz ze swą organizacją partyjną nie poskąpi wysiłków i trudów, by pod kierownictwem Komitetu Centralnego z honorem wywiązać się z zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań, jakie stawiają przed nią na obecnym etapie rozwoju partia i kraj. *(Oklaski).*

Tow. MICHALINA TATARKÓWNA - MAJKOWSKA

I sekretarz Łódzkiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Towarzysz Bierut głęboko zanalizował historyczną drogę, którą przebyła nasza partia w swej walce o budownictwo podstaw socjalizmu w naszym kraju. W walce tej nasza partia stała się partią całego narodu, naród nasz skupiony wokół swej partii pod sztandarem Frontu Narodowego w obliczu II Zjazdu wykazuje jedność. Dzięki czynowi przedzjazdowemu województwo łódzkie może dziś zameldować, że przygotowania do kampanii wiosennej zakończyło przedterminowo. Okres przedzjazdowy pokazał, jak bliska jest masom pracującym polityka naszej partii, zbliżył je do partii, pozwolił na ściślejsze zacieśnienie więzi z masami.

Wyrazem tej aktywizacji był ogromny rozmach współzawodnictwa przedzjazdowego w mieście i na wsi. Wzięło w nim udział w naszym województwie 86 procent robotników i pracowników przemysłu, 73 procent wszystkich gromad, 90 procent pracowników PGR i 74 procent pracowników POM oraz 100 procent spółdzielni.

Współzawodnictwo przedzjazdowe rozwinęło wiele nowych form i metod, które w poważnej mierze przyczynią się do podniesienia wykonawstwa planów na każdym odcinku.

Zdajemy sobie sprawę, że realizacja planów produkcyjnych w przemyśle w latach 1954 — 1955 stawia przed organizacją partyjną województwa łódzkiego pilne zadanie mobilizacji wszystkich załóg do walki o pełne wykonanie norm dziennych, o zmniejszenie godzin postojowych, o zmniejszenie odpadków, o wykonanie planów usprawnień i racjonalizacji.

Nie wszystkie jeszcze podstawowe organizacje wykazują należytą troskę o człowieka, troskę o produkcję. Ujawniono poważne zaniedbania, jak praca ciężarnych kobiet i młodzieży w nocy, brak elementarnych warunków higienicznych w niektórych zakładach pracy. Wyraża się to m. in. w tym, że fundusze na inwestycje socjalne nie zostały w pełni wykorzystane. Zaniedbania te najjaskrawiej wystąpiły przed IX Plenum w Zakładach Chemicznych „Boruta". Dopiero uchwały egzekutywy komitetu wojewódzkiego po IX Plenum pomogły towarzyszom z „Boruty" zanalizować swoje błędy i szybko je naprawić.

Należy podkreślić, że za stan, jaki był w zakładach „Boruta", obok komitetu wojewódzkiego niemałą także winę ponosi Ministerstwo Przemysłu Chemicznego.

Komitet wojewódzki otrzymuje także bardzo małą pomoc ze strony Wydziału Przemysłu Ciężkiego Komitetu Centralnego, mimo że ciągle się do niego zwraca.

Nasz przemysł, bardzo często kluczowy, rozsiany jest w miastach powiatowych i ma bardzo poważne trudności na odcinku gospodarki mieszkaniowej. Trudności te występują m. in. dlatego, że Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego i Ministerstwo Gospodarki Komunalnej w planie swoim daleko jeszcze niedostatecznie uwzględniały potrzeby województwa łódzkiego.

Niezmiernie ważne byłoby dla rozwoju naszego województwa uwzględnienie przez PKPG i Ministerstwo Kolei naszego postulatu w sprawie budowy przewidzianej planem linii kolejowej Sieradz — Wieruszów. Wytyczenie tej linii winno uwzględniać potrzebę aktywizacji gospodarczej przyległych miejscowości — Złoczowa i Lutowa — oraz potrzebę zbudowania linii o długości 19 km łączącej Lutów z Wieluniem. W ten sposób słabo rozwinięte miasto Wieluń uzyskałoby bezpośrednie połączenie kolejowe z Łodzią.

Podstawowym warunkiem usprawnienia naszej pracy na wsi, na który wskazywał na IX Plenum towarzysz Bierut, jest rozbudowa organizacji partyjnych. Większość naszych gromad pozostawała bez naszego bezpośredniego oddziaływania, bez naszej politycznej i bardzo często bez gospodarczej pomocy. Mało i średniorolni chłopi pozostawiani byli niejednokrotnie sam na sam z wyzyskiem kułackim i wrogą plotką.

Nierzadko nasze instancje partyjne nie umiały dostrzec toczącej się w terenie ostrej walki klasowej.

Biedota naszego województwa ma pełne prawo żądać od nas pomocy i obrony przed kułackim wyzyskiem. Niewątpliwym przejawem aktywności biedoty były gorące dyskusje przedzjazdowe, gdzie w bardzo krytyczny sposób wskazywano na nasze braki i niedociągnięcia. Np. na zebraniu w Krośniewicach, w powiecie kutnowskim, małorolny chłop, zabierając głos w dyskusji, mówił: „Stale wywiązuję się z obowiązkowych dostaw wobec państwa, a od 2 lat podanie moje o 10 desek leży bez odpowiedzi".

Wytyczne IX Plenum i ta oddolna krytyka pracującego chłopstwa stały się dla wielu naszych organizacji partyjnych poważną szkołą umiejętnego oparcia się o biedotę w walce klasowej.

Wyraźny przełom uwidacznia się u nas w pracy takich powiatów, jak np. Kutno, Łowicz, a szczególnie Łęczyca. Organizacja łęczycka ma największe w naszym województwie osiągnięcia, wyrażające się m. in. w zorganizowaniu 9 spółdzielni produkcyjnych, wobec 32 nowozorganizowanych w całym naszym województwie. Przykład organizacji łęczyckiej wpływa mobilizująco na inne komitety powiatowe, które również poprawiają i stopniowo ulepszają swój styl pracy.

W trosce o indywidualnego chłopa niezmiernie ważnym problemem jest zapewnienie bazy paszowej. Rozwiązanie tego problemu pozwoli nam usunąć niski stan pogłowia bydła. Jeżeli w kraju przeciętna wydajność łąk wynosi 28 q z 1 ha, to w naszym województwie wynosi ona 20 q. Konieczne jest więc u nas nawodnienie wielkich masywów łąk w dolinach rzeki Bzury, Warty, Pilicy i Neru. Na nawodnionych łąkach o powierzchni 2 500 ha w dolinie rzeki Neru

otrzymuje się dziś od 50 do 100 q siana z ha. W dolinie tej rzeki istnieje około 11 tys. ha łąk nienawodnionych, co stanowi rezerwę paszową dla 15 000 sztuk bydła.

W tym celu trzeba będzie zmobilizować chłopów do czynu melioracyjnego (m. in. zakładać spółki wodne). Potrzebna również będzie poważna pomoc finansowa państwa.

Zwiększając naszą troskę o indywidualnego chłopa, zbliżamy go coraz bardziej do partii, a tym samym ułatwiamy mu zrozumienie idei spółdzielczości. Nie wolno nam jednak ani na chwilę sądzić, że dojrzewanie mas chłopskich do zrozumienia idei spółdzielczości produkcyjnej może nastąpić automatycznie.

Wzrost spółdzielni produkcyjnych jest uzależniony m. in. od pracy z komitetami założycielskimi. Trzeba stwierdzić, że dotychczasowa pomoc i opieka ze strony instancji partyjnych i podstawowych organizacji nie zawsze była należyta. Były wypadki tworzenia fikcyjnych komitetów założycielskich, np. w powiecie radomszczańskim, gdzie na 11 członków komitetu było 10 urzędników GS, a jeden tylko rolnik.

Dotychczas instancje partyjne i rady narodowe nie doceniały należycie znaczenia niższych form spółdzielczości. Z pola widzenia wypadło im całkowicie zagadnienie organizowania grup uprawowych, dopiero ostatnio nastąpiła mała poprawa i zorganizowaliśmy 31 takich grup.

Poważną pomocą w usprawnieniu działalności rad będzie dla nas realizacja uchwały o radach gromadzkich.

Dyskusja przedzjazdowa poważnie pomogła klasie robotniczej naszego terenu zrozumieć, na czym polega jej kierownicza rola w sojuszu robotniczo-chłopskim. Również i chłopstwo pracujące zrozumiało, że bez kierowniczej roli klasy robotniczej wieś nie zrealizuje swoich zadań.

Nasi aktywiści wiejscy coraz śmielej występowali w dyskusji przedzjazdowej i na konferencjach partyjnych, żądali pomocy politycznej od klasy robotniczej dla wsi, dawali oni konkretne przykłady pomocy, jakiej udzielał im aktyw robotniczy.

Mamy wszystkie dane, aby dokonać zasadniczego przełomu na odcinku przebudowy wsi. Pomocą w tym będzie uchwała Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Wzmacniając więź z masami pracującego chłopstwa, rozwijając pracę polityczną na wsi w oparciu o miejscowy aktyw — dokonamy przełomu i poważnie zwiększymy liczbę spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie.

Zapewniamy Komitet Centralny, że nie będziemy szczędzić sił i energii, by stanąć wśród przodujących województw w budownictwie socjalizmu. *(Oklaski).*

Tow. FRANCISZEK CIOROCH

przewodniczący Spółdz. Prod. w grom. Tarnowo, pow. Oborniki, woj. poznańskie

Chłopi naszej gromady zrozumieli linię partii. Staramy się przekonać chłopów indywidualnych o korzyściach przejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej. Na drogę tę weszło w grudniu 1949 r. 22 chłopów z naszej gromady, a obecnie jest nas w spółdzielni 53 rodziny. Poza spółdzielnią jest tylko dwóch kombinatorów, w tym jeden spekulant usunięty przez nas ze spółdzielni.

Wyniki naszej 4-letniej pracy są duże, tak w pogłowiu bydła, trzody chlewnej, jak i w produkcji roślinnej. Nasz dorobek 4-letni jest świadectwem wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

W pracy naszej mieliśmy wiele trudności, była wroga robota kułacka, było wiele wahań wśród chłopów, nie od początku był właściwy stosunek do zespołowej pracy i mienia spółdzielczego. Te wszystkie trudności mogliśmy pokonać dzięki zdecydowanej postawie członków partii w naszej spółdzielni. Nasza organizacja partyjna w początkowym okresie musiała walczyć z niezrozumieniem przez wielu chłopów, że rozwój spółdzielni uzależniony jest od uczciwej i rzetelnej pracy samych jej członków, że własna praca decyduje o wynikach. Były takie wypadki, że pomoc państwa wykorzystywana była przez niektóre jednostki dla osobistych celów. Niektórzy uważali, że po założeniu spółdzielni nie trzeba będzie pracować, a robotę zrobią ekipy robotnicze i inni. Z tym stanem rzeczy nie mogła się pogodzić organizacja partyjna, a w szczególności jej najbardziej świadomi członkowie, tacy jak Zygmunt Dobrak, Ręczwiak i inni. Organizacja partyjna na swoim posiedzeniu omawiając ten stan rzeczy doszła do wniosku, że tylko dobry przykład członków partii i cierpliwe wyjaśnianie chwiejnym oraz uporczywa walka z wpływami kułackimi może zmienić ten stan rzeczy na lepsze.

Organizacja partyjna stawiała na najtrudniejsze odcinki pracy najbardziej dojrzałych towarzyszy, których zadaniem było podciągnąć wahających się w pracy zespołowej. Zasługą naszej POP jest to, że w porę dostrzegła wrogą działalność kułaków, którzy próbowali rozbić młodą spółdzielnię, starali się przyciągnąć na swoją stronę pozostałych poza spółdzielnią chłopów, namawiając ich do założenia drugiej spółdzielni w naszej gromadzie. Oczywiście, że nie chodziło o żadną drugą spółdzielnię, ale o rozbicie już istniejącej.

W wyniku pracy POP zdemaskowano robotę kułacką, a organizacja partyjna wykazała szkodliwość kułackiej roboty dla samych chłopów. Pozostali chłopi indywidualni widząc słuszność drogi spółdzielczej i naszej walki z kułactwem przystąpili po pewnym czasie do naszej spółdzielni.

Właściwe rozstawienie ludzi zadecydowało u nas o rozwoju spółdzielni. Przy pomocy państwa począwszy już od drugiego roku gospodarowania spółdzielnia zaczęła stosować przodujące metody uprawy gleby, wysiew kwalifikowanych nasion oraz obróbkę mechaniczną. Z pomocą Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu dokonaliśmy analizy oceny gleby, zaplanowaliśmy kompleksy płodozmianowe i opracowaliśmy plan na okres trzech lat. Przy pomocy sił fachowych POM i państwowej służby rolnej zaprowadziliśmy brygadowy system pracy i jej normowanie.

Na podstawie wyników dotychczasowej pracy doszliśmy do wniosku, że uprawa mechaniczna wpływa dodatnio na zbiory. O tym dziś mogą przekonać się wszyscy członkowie spółdzielni. Kiedyś były obawy przed maszyną, a dziś ludzie tak zżyli się z maszynami, że nie wyobrażamy sobie takiego gospodarowania jak dawniej i nie wyobrażamy sobie pracy bez maszyn. Jest to dowód wielkich zmian, które w życie wsi wnosi spółdzielczość produkcyjna.

Uzyskujemy coraz lepsze wyniki w rozwoju hodowli. Posiadamy 106 sztuk bydła i 149 świń. Przed założeniem spółdzielni mieliśmy 9 sztuk bydła, a świni ani jednej.

W miarę rozwoju spółdzielni członkowie rozumieją coraz lepiej, że podstawą wzrostu ich zamożności jest gospodarka zespołowa. Przejawia się to w tym, że

coraz lepszy jest stosunek spółdzielców do mienia zespołowego, wzrasta troska o pielęgnowanie inwentarza i lepsze wykonanie pracy. To z kolei przyczyniło się do zwiększenia wartości majątku zespołowego. Wartość jego pod koniec 1953 roku wzrosła do sumy 1 700 tys. złotych, podczas gdy w chwili założenia spółdzielni majątek nasz wynosił tylko 134 931 zł, czyli wzrósł 13-krotnie.

Wraz ze wzrostem dobrobytu naszej spółdzielni wzrosła aktywność jej członków. Właściwie kształtowała się praca zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Nasza POP widzi swoje zadania w walce ze wszelkimi objawami rozluźnienia dyscypliny i stara się podnieść autorytet samorządu spółdzielczego. Prowadzi do tego omawianie ważniejszych poczynań naszej spółdzielni na zebraniu POP, a następnie w zarządzie i na ogólnym zebraniu.

Tej dobrej pracy samorządu nie osiągnęliśmy od razu. W początkowym okresie odpowiedzialność za kierowanie gospodarką spółdzielni większość naszych członków przerzucała na zarząd i na samego przewodniczącego. Zarząd ze swej strony czynił za mało starań, by do decydowania wciągnąć ogół członków spółdzielni. Nie mieliśmy także w tym okresie dostatecznej pomocy ze strony instancji powiatowych. Umocnienie samorządu to bardzo ważna i trudna sprawa. Konieczne jest, by w pierwszym okresie istnienia spółdzielnia była otoczona troskliwą opieką, by przyjeżdżali do niej towarzysze i to nie na krótki pobyt, zapytać się co słychać, ale na dłuższy czas w celu głębokiego zapoznania się z sytuacją i udzielenia konkretnej pomocy. Jest to szczególnie ważne teraz, gdy w wielu powiatach, jak i w naszym obornickim powiecie, jest wiele dziesiątków spółdzielni, w tym sporo nowych i niedoświadczonych.

Dużą pomocą we właściwym ustawieniu samorządu spółdzielczego stały się uchwały i wytyczne I Zjazdu Spółdzielców w Warszawie. Umocniły się brygady polowe i hodowlane, poprawiła się praca komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Wpłynęło to na organizację pracy. Osiągnięto przez to lepsze wyniki gospodarcze, podniósł się dochód spółdzielców oraz wzrosło zainteresowanie członków kwestią decydowania o sprawach spółdzielni.

Te osiągnięcia mają poważny wpływ na wzrost poziomu politycznego członków spółdzielni. Praca w spółdzielni stwarza większe możliwości brania udziału przez jej członków i ich rodziny w życiu politycznym i kulturalnym.

Posiadamy nieźle wyposażone: świetlicę, bibliotekę liczącą ponad 500 tomów, przedszkole, własny radiowęzeł. Przebudowano miejscową szkołę. Podłączono naszą spółdzielnię do sieci elektrycznej.

Lepsze życie przyniosła nam spółdzielnia.

Oświetlona, zradiofonizowana i zaopatrzona w książkę chata członka spółdzielni, w której jest również dostatnio produktów żywnościowych, przyczynia się do zacieśniania więzi rodzinnych, daje radość życia i pracy, wnosi do naszej spółdzielni ciepłą atmosferę. Rodzi to szacunek i miłość do partii i władzy ludowej.

My, spółdzielcy, jesteśmy wdzięczni partii i naszej władzy ludowej za to, że pomogły nam i dzieciom naszym osiągnąć lżejsze i lepsze życie.

Nasi chłopi - spółdzielcy nie szczędzą wysiłku w uświadamianiu okolicznych chłopów, by poszli w nasze ślady. Mamy na tym odcinku wyniki. Chłopi z gromady Laskowa, Gościejewo, Gościejewko i Owieczki przeszli na drogę zespołowej pracy i mogę stwierdzić, że najlepszym agitatorem za rozwojem spółdzielczości jest dobrze gospodarująca spółdzielnia. Członkowie naszej spółdzielni stają się aktywnymi agitatorami idei socjalizmu na wsi.

Nasza podstawowa organizacja partyjna — motor rozwoju spółdzielczości — nie zadowala się tymi bardzo skromnymi osiągnięciami. Stawiamy sobie zadanie podwyższenia wydajności z ha i zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich.

Np. obecnie na ziemiach III klasy osiągamy 18 kwintali pszenicy z ha, a można osiągnąć w najbliższym czasie przy staranniejszej uprawie dwadzieścia kilka kwintali.

W oborze mamy niektóre krowy dające np. około 10 litrów mleka dziennie. To jest śmiesznie niska ilość. Mamy również dobre krowy, które dają 25 do 30 litrów. Nie zważając na jakość zachowujemy każdą cieliczkę, żebyśmy mogli jak najwięcej dociągnąć liczebnie. Dopiero potem wprowadzimy wymianę, gdyż trzymanie krowy, która daje niski dochód, nie opłaca się.

Poza tym POP postanowiła jeszcze w tym roku zbudować silosy i gnojownie, żeby zapobiec ulatnianiu się cennego azotniaku z obornika. Zagospodarowano w 1953 roku 20 ha łąk, w tym roku zagospodarujemy 46 ha, na których mamy pastwiska.

Nasza organizacja partyjna zdaje sobie sprawę z tego, że musi dać swój wkład w ogólną walkę o podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Dla zapewnienia tego trzeba uruchomić wszystkie rezerwy wzrostu. Zjazd naszej partii, wskazania towarzysza Bieruta pomogą naszej partyjnej organizacji, wszystkim naszym spółdzielcom w lepszej niż dotychczas walce o obfitość produktów rolnych w naszym kraju, w walce o zwycięstwo socjalizmu.

Gwarancją tego jest dla nas stałe uczenie się od przodującego w świecie radzieckiego rolnictwa kołchozowego, od wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, od naszych braci — kołchoźników radzieckich.

Chcę zapewnić obecnego na naszym Zjeździe tow. Chruszczowa, że my spółdzielcy ze spółdzielni im. Marcelego Nowotki uczynimy wszystko, żeby iść śladem chłopów ZSRR ku coraz lepszym wynikom, wnosząc wkład w umocnienie naszej Ojczyzny, w walkę o pokój na całym świecie. *(Oklaski).*

Tow. STANISŁAW PILAWKA

przewodniczący Zarządu Głównego ZMP

Pod troskliwą opieką partii rośnie udział młodzieży w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, pogłębia się jej poczucie odpowiedzialności za losy kraju, rośnie jej udział w walce klasowej o nowe, lepsze i piękniejsze życie. Entuzjazm walki o realizację programu Frontu Narodowego ogarnął całą młodzież.

Młodzież osiąga swoje sukcesy przy aktywnym udziale ZMP, który staje się coraz bardziej bojowym i wiernym pomocnikiem partii w dziele wychowania milionowych mas młodzieży na ludzi głęboko ideowych, świadomych budowniczych nowego życia.

W szeregach ZMP wyrosły tysiące młodych patriotów, świadomych i odważnych bojowników sprawy socjalizmu.

Ponad 65 tysięcy kół zetempowskich swą codzienną pracą mobilizuje młodzież do wielkich czynów, do nowych osiągnięć. Zetempowcy w mieście i na wsi, w szkole i w wojsku swoim osobistym przykładem pociągają za sobą masy młodzieży do ofiarnej i wytężonej pracy.

W pokonywaniu trudności chłopcy i dziewczęta naszego kraju wzorują się na młodzieży radzieckiej, na jej bohaterskim Komsomole, uczą się od niej hartu.

Stale umacnia się więź między partią i ZMP, pogłębia się partyjne kierownictwo młodzieżą. Młodzież zetempowska gorąco kocha naszą partię i pragnie pod jej kierownictwem wiernie służyć swej Ojczyźnie. Towarzysz Bierut w swoim referacie wysoko ocenił pracę zetempowskiej organizacji.

Ocena ta będzie mobilizowała cały aktyw zetempowski, całą organizację do jeszcze większej wydajności pracy.

Walka o właściwy charakter polityczny naszego Związku, o kształtowanie jego oblicza ideologicznego przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu i sekciarstwa nie była dostatecznie ostra i bezkompromisowa.

Mimo wskazań partii niedostatecznie wyjaśnialiśmy naszemu aktywowi młodzieżowemu, że ZMP jest organizacją wychowującą naszą młodzież na aktywnych i niezłomnych budowniczych socjalizmu i komunizmu, że ideologią ZMP jest ideologia klasy robotniczej, ideologia naszej partii, ideologia marksizmu - leninizmu.

ZMP do niedawna zbyt słabo rozbudowywał swe szeregi, a skład socjalny zmieniał się w sposób nieprawidłowy. Zmniejszał się procent robotników w stosunku do ogółu członków, natomiast wzrastał procent pracowników umysłowych.

Dzięki pomocy partii XII Plenum Zarządu Głównego ZMP dokonało w roku ubiegłym głębokiej oceny działalności Związku na polu wychowania młodzieży i postawiło zadanie dokonania poważnego przełomu w dziedzinie wzrostu organizacyjnego, w pracy ideologicznej i wychowawczej.

Dominujące znaczenie dla całej działalności ZMP ma organizacyjne i ideologiczne umocnienie się wśród młodzieży robotniczej. ZMP będzie się rozwijał prawidłowo wtedy, kiedy młodzież robotnicza, zrzeszona w Związku, będzie dostatecznie silna liczebnie i uzbrojona ideologicznie, kiedy ZMP będzie skupiał w swych szeregach podstawowe masy młodzieży robotniczej, kiedy trzon robotniczy w ZMP będzie promieniować na całą młodzież, a w obecnym okresie -- przede wszystkim na młodzież wiejską.

ZMP spełni swe zadanie tylko wtedy, kiedy cała jego działalność w dziele wychowania i mobilizacji młodzieży, zarówno robotniczej, jak i chłopskiej, szkolnej i studenckiej będzie przesiąknięta ideą walki klasy robotniczej na czele całego ludu pracującego o zbudowanie socjalizmu, o utrwalenie pokoju na świecie.

Nacisk żywiołów obcych znajduje często podatny grunt wśród tej części młodzieży, która nie zahartowała się jeszcze w walce klasowej. Tylko w aktywnej postawie w pracy wyrastają zahartowani, oddani sprawie socjalistycznego budownictwa, nowi ludzie.

Pełne efekty tej pracy można osiągnąć tylko wtedy, kiedy w działalności ZMP uwzględni się w pełnym zakresie specyfikę środowiska młodzieżowego, kiedy będzie się przemawiać językiem uwzględniającym wiek i różnorodność zainteresowań młodzieży, kiedy sprawami młodzieży, jej życiem kulturalnym i warunkami pracy będą więcej niż dotychczas zajmować się komitety fabryczne i miejskie, kiedy, jak o tym świadczy wiele przykładów z terenu organizacji stalinogrodzkiej, nasze egzekutywy będą wysłuchiwać sprawozdań dyrektorów zakładów o pracy młodzieży, o pomocy udzielanej ZMP.

Przed ZMP stoi w całej ostrości zagadnienie organizacyjnego umocnienia się na odcinku robotniczym.

Młodzież robotnicza stanowi przeciętnie 26,2 proc. składu osobowego organizacji i, mimo pewnej poprawy tego stanu po IX Plenum KC, w wielu zakładach przemysłowych, kopalniach i hutach ZMP zrzesza niewiele ponad 10 proc. zatrudnionej młodzieży w wieku zetempowskim. Np. w Hucie im. Lenina do ZMP należy około 30 proc. młodzieży, a w stoczni gdańskiej 40 proc. młodzieżowych przodowników pracy jest poza organizacją zetempowską.

W wielu kopalniach woj. stalinogrodzkiego ZMP zrzesza 15 do 30 proc. młodzieży, a w 21 kopalniach i w kilku hutach w grudniu i styczniu, w okresie ożywionego wzrostu szeregów, nie przyjęto nikogo do ZMP. Nie wszystkie zarządy wojewódzkie i powiatowe do głębi rozumieją znaczenie rozbudowy organizacji wśród młodzieży robotniczej, a szczególnie w wielkich zakładach pracy, nie wszystkie zarządy uświadamiają sobie do końca tę prawdę, że słabość trzonu robotniczego w ZMP jest niemałą przyczyną ulegania wielu ogniw ZMP naciskowi żywiołów drobnomieszczańskich, przyczyną skłonności do wypaczeń ideologicznych.

Dla wzmocnienia trzonu robotniczego konieczna jest szeroka, codzienna więź zetempowskiej organizacji w fabrykach z młodzieżą nie zorganizowaną; trzeba lepiej zaspokajać jej potrzeby kulturalne, uwzględniać i realizować jej dążenia. Musimy do końca wytępić przejawy sekciarstwa w przyjmowaniu młodzieży robotniczej do ZMP, wyrażającego się w przesadnych wymaganiach polityczno-ideologicznych wobec nowoprzyjmowanych robotników.

Chodzi również o to, aby nasze organizacje partyjne dostrzegały te słabości ZMP, aby okazywały więcej pomocy zarządom i aktywowi ZMP w przezwyciężaniu tych słabości, aby nasze komitety partyjne głębiej wnikały w kształtowanie się składu socjalnego ZMP.

ZMP ma dużą rolę do spełnienia w umacnianiu i pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w umacnianiu i rozszerzaniu wpływów ideologicznych klasy robotniczej na masy pracujących chłopów. Mimo pewnego dorobku w ruchu łączności, zbyt nikłe do tej pory jest oddziaływanie młodzieży robotniczej na młodzież wiejską.

Przykładem tego może być m. in. rozbudowa organizacji zetempowskiej na wsi. W najbardziej uprzemysłowionych okręgach naszego kraju, np. w województwie stalinogrodzkim, jest zaledwie 6,5 tysiąca członków ZMP na wsi, we wrocławskim 14 tysięcy, w bydgoskim 16 tysięcy, w łódzkim 18 tysięcy.

ZMP nie potrafił do tej pory uświadomić masom młodzieży robotniczej, że walka o wzrost stopy życiowej, walka o likwidację dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa nie może odbywać się bez wzmożonej aktywności i kierowniczej roli klasy robotniczej w życiu politycznym i kulturalnym wsi.

Chodzi o to, by pod kierownictwem organizacji ZMP-owskich ruch łączności młodzieży robotniczej z młodzieżą wiejską nabierał coraz bardziej masowego charakteru, aby dopomagał w podnoszeniu poziomu politycznego i kulturalnego młodzieży wiejskiej, aby pobudzał młodzież wiejską do współzawodnictwa w produkcji, do upowszechniania wiedzy rolniczej, do pionierstwa młodzieży w stosowaniu nowoczesnych metod pracy w rolnictwie, aby budził przywiązanie do życia na wsi i dumę z uzyskanych osiągnięć.

Dla tego celu konieczne jest szersze niż do tej pory zapoznawanie młodzieży robotniczej z uchwałami partii i rządu — poświęconymi pracy na wsi, z problematyką sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Musimy wzbogacać treść szkolenia ideologicznego aktywu i mas członkowskich, rozwijać potężny oręż krytyki w wychowaniu aktywu i szerokich mas członkowskich, uczyć surowej, krytycznej oceny swojego dorobku. Komitety powiatowe i miejskie w bieżącym roku szkolenia ideologicznego pomogły wiele w doborze kadr propagandystów typując do pracy z młodzieżą wielu zdolnych wykładowców na propagandystów szkolenia ZMP-owskiego, lecz za mało kontrolują ich pracę i za mało udzielają im pomocy.

W pracy polityczno-wychowawczej będziemy pogłębiać gorące uczucie patriotyzmu, umiłowanie ojczystego kraju i jego pięknych tradycji, krzewić dumę z naszych wielkich osiągnięć i wiarę w twórcze siły narodu. Wychowujemy młodzież w duchu miłości i wdzięczności dla zwycięskiego Kraju Rad, gwaranta naszej niepodległości, niezłomnego obrońcy pokoju. Trzeba nieustannie budzić czujność i bojowość wobec zakusów wroga, wychowywać w nienawiści do wyzyskiwaczy mas ludowych i podżegaczy do nowej wojny.

Mamy wszelkie warunki, aby wychowanie młodzieży odbywało się w duchu świadomości socjalistycznej, wolnej od zabobonów i przesądów. Chcemy wyzwolić młodzież od zakłamanych, obłudnych, burżuazyjno-klerykalnych form współżycia między ludźmi, krzewić wśród młodzieży komunistyczną moralność, która służy zwycięstwu mas ludowych w ich szlachetnej walce o wyzwolenie spod jarzma wyzyskiwaczy i ciemiężycieli.

Chodzi o to, aby młodzi ludzie byli ideowi, prości i szczerzy, kochali człowieka, nienawidzili krzywdy, posiadali siłę woli i śmiałość, byli wysoce kulturalni, nienawidzili wrogów pokoju i postępu, aby byli gotowi mężnie stanąć w obronie swej Ojczyzny.

ZMP winien skupiać wokół siebie utalentowanych, ofiarnych w służbie ludu młodych naukowców, artystów, twórców, aby szybciej przezwyciężać zaniedbania i braki w twórczości dla młodzieży, aby lepiej organizować wszechstronne wychowanie młodego pokolenia.

Doniosłe uchwały IX Plenum KC w sprawie wzrostu poziomu życiowego szerokich mas, zwołanie Zjazdu partii i dyskusja nad tezami przedzjazdowymi — wszystko to uskrzydliło pracę aktywu zetempowskiego.

Po IX Plenum KC do 1 marca przyjęliśmy do ZMP 78 800 młodzieży robotniczej, 76 tys. młodzieży wiejskiej. Zorganizowano 3 115 nowych kół ZMP na wsi.

Chodzi o to, aby aktyw zetempowski przyswoił sobie doświadczenia pracy po IX Plenum KC, z których wynika, że organizacja rośnie tylko wtedy, kiedy praca nad wzrostem połączona jest z konkretną, przemyślaną pracą polityczną i z mobilizacją młodzieży do wykonywania zadań produkcyjnych.

W aparacie ZMP mamy wielu ideowych i ofiarnych ludzi, jednak ogólny stan aparatu nie przedstawia się zadowalająco. W aparacie terenowym, w zarządach wojewódzkich, miejskich i powiatowych zaledwie 25% pracowników ma przeszkolenie polityczne, 30% pracowników aparatu posiada wykształcenie średnie, 50% aparatu pracuje mniej niż jeden rok, 30% ma poniżej 20 lat. W niektórych województwach trzon robotniczy w aparacie ZMP jest bardzo słaby.

Dla wydatniejszej, szybszej poprawy w tej dziedzinie musimy zwrócić szczególną uwagę na dobór i wychowywanie ludzi o wysokim poziomie moralno-ideowym i skrystalizowanym światopoglądzie, rokujących perspektywę wzrostu i awansu w aparacie.

Młodzież nasza jest pełna entuzjazmu, chce dokonywać wielkich czynów, gorąco kocha swoją Ludową Ojczyznę, dowiodła niejednokrotnie, że dzielnie potrafi bić wroga, łamać trudności i przeszkody w realizacji zadań budownictwa socjalistycznego, że potrafi skutecznie szturmować twierdzę nauki.

Młodzież gorąco kocha naszą partię, gotowa jest pod jej mądrym kierownictwem walczyć nieugięcie o realizację najbardziej donioslych i trudnych zadań w budownictwie socjalizmu.

ZMP zapewnia Zjazd, że uwielokrotni swe wysiłki w dziele wychowywania i mobilizacji młodzieży dla jeszcze wydajniejszej pracy w realizacji zadań II Zjazdu naszej wielkiej, bohaterskiej partii. *(Oklaski)*.

Tow. ROMAN NOWAK

I sekretarz KW PZPR w Opolu

W sprawozdaniu Komitetu Centralnego towarzysz Bierut dał głęboką analizę drogi przebytej od I Zjazdu i nakreślił dalsze zadania, stojące przed naszą partią i całym narodem w walce o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. Cały naród zaaprobuje wytyczone przez Zjazd zadania, odzwierciedlające najżywotniejsze jego interesy, w tym również i dążenia ludności pracującej Opolszczyzny.

Ludność Opolszczyzny docenia w pełni wagę i znaczenie zadań, jakie stawia przed nią partia, i wciela je w życie. Ludność Opolszczyzny wyciąga naukę z historii swej walki przeciw germanizacji, o wolność.

Związkowi Radzieckiemu i jego bohaterskiej armii zawdzięcza lud opolski zrzucenie jarzma niewoli, przebytej w warunkach okrutnego ucisku klasowego i narodowego.

W ciągu ubiegłych lat, na tle ostatnich wydarzeń międzynarodowych, a zwłaszcza na tle konferencji berlińskiej, ugruntowane zostało w świadomości mas pracujących Opolszczyzny mocne przekonanie, że polityka Związku Radzieckiego, a szczególnie wysuwany przez Związek Radziecki program zjednoczenia Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie odpowiada całkowicie interesom niepodległości i bezpieczeństwa Polski oraz interesom pokoju w Europie.

W zjednoczeniu Niemiec w myśl propozycji radzieckich widzi lud Opolszczyzny jedyną drogę do likwidacji niebezpieczeństwa agresji, gwarancję tego, że nigdy już więcej stopa junkrów pruskich i neohitlerowców bońskich nie będzie plugawić ziemi opolskiej, złączonej raz na zawsze ze swą macierzą.

W polityce naszej partii i władzy ludowej, opartej o niezłomny sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, ludność nasza widzi perspektywę nieograniczonych możliwości, wszechstronnego swego rozwoju. Wiadomo powszechnie, że w okresie narodowej niewoli w jarzmie pruskim polityka germanizacyjna zaborców uczyniła z Opolszczyzny upośledzone pod względem rozwoju ekonomicznego i kulturalnego zaplecze rolnicze oraz rezerwuar taniej siły roboczej dla okręgów przemysłowych na terenie Westfalii.

Po zwycięstwie nad faszyzmem hitlerowskim przejęliśmy nieliczne istniejące na Opolszczyźnie duże zakłady przemysłowe i rolnictwo w stanie kompletnej

ruiny. Jeśli dziś przemysł został nie tylko odbudowany, ale i rozbudowany, a rolnictwo, dźwignięte z ruiny, weszło na drogę szerokiego rozwoju, jeśli każdy robotnik, chłop i inteligent otrzymał pracę na miejscu, jeśli dla ludności Opolszczyzny stworzone zostały warunki dalszego rozwoju materialnego i kulturalnego — to jest najwymowniejszy wyraz zwycięstwa polityki naszej partii i władzy ludowej, które legło u podstaw przeobrażeń rewolucyjnych, dokonanych wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi Opolszczyzny.

Wielkie osiągnięcia polityczno-gospodarcze, z jakimi przychodzimy na II Zjazd partii, zadały kłam propagandzie, jaką szerzył wśród ludności miejscowej okupant niemiecki o niezaradności gospodarki polskiej, jak również powojennej propagandzie anglo-amerykańskich imperialistów i adenauerowskich pachołków o niemożności zagospodarowania Ziem Odzyskanych. W roku 1950 mieliśmy czynnych 119 zakładów przemysłu kluczowego, a w roku 1953 ilość zakładów wzrosła do 600. Obok dumy naszego województwa — Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie — powstały dziesiątki nowych zakładów i nowych gałęzi przemysłu.

Wraz z rozwojem wielkiego przemysłu rosła liczebnie i jakościowo klasa robotnicza — czołowa siła społeczeństwa i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nasza partia urzeczywistniła cele walki rewolucjonistów starszych pokoleń i marzeń naszej młodzieży. Całej młodzieży zapewniliśmy wreszcie możność ukończenia 7 klas szkoły podstawowej w miejscu zamieszkania, a przeszło 82 proc. absolwentów tych szkół korzysta z nauki w szkołach średnich zawodowych i ogólnokształcących. Pogłębiająca się wciąż treść ideowo-polityczna nauczania — to źródło kształtowania patriotyzmu nie tylko młodzieży, ale i pozostałej ludności pracującej Opolszczyzny.

W czwartym roku Planu Sześcioletniego wszystkie zakłady kluczowe z wyjątkiem dwóch papierni w Głuchołazach i Rudawie wykonały planowe zadania produkcyjne. Osiągnęliśmy wzrost produkcji cementu o 218 proc., w przemyśle metalowym produkcja wzrośnie o 61 proc., w pozostałych gałęziach przemysłu osiągnęliśmy wzrost produkcji w granicach do 60 proc.

Poważne osiągnięcia, uzyskane dzięki pomocy i opiece naszej partii i władzy ludowej, mamy w dziedzinie rozwoju rolnictwa. Dowodem rosnącej świadomości mas chłopskich Opolszczyzny i zrozumienia przez chłopów pracujących kierunku rozwojowego wsi jest fakt, że prawie w co drugiej gromadzie istnieje spółdzielnia produkcyjna. Sektor socjalistyczny naszego rolnictwa obejmuje dziś 37 proc. ogólnego obszaru ziemi uprawnej.

Dowodem zrozumienia przez masy pracujące Opolszczyzny zadań, jakie postawiła partia na IX Plenum KC — jest zasięg i wyniki dyskusji przedzjazdowej.

Na przeszło 12 tys. zebrań organizacji partyjnych i 14 tys. zebrań organizacji związkowych, młodzieżowych i kobiecych, w których uczestniczyło koło 900 tys. osób, zabrało głos w dyskusji ok. 105 tys. ludzi. W dyskusji zgłoszono tysiące projektów i wniosków. Rozwinięta oddolna krytyka pozwoliła nam zlikwidować wiele bolączek ludności pracującej, będących wynikiem biurokratycznych zapędów niektórych instancji partyjnych i instytucji terenowych.

W zakładach pracy współzawodnictwo przedzjazdowe ogarnęło przeszło 137 tys. osób, tj. 80 proc. wszystkich zatrudnionych. Za przykładem i przy pomocy klasy robotniczej przystąpiła do czynu zjazdowego wieś opolska. We współzawodnictwie tym nasze POM jako pierwsze w kraju zakończyły remonty ma-

szyn do wiosennej akcji siewnej. Do ruchu współzawodnictwa przystąpiło blisko 40 tys. chłopów pracujących.

W ostrej walce z wrogiem wyrośli nowi ludzie w mieście i na wsi, umocniła się nasza organizacja partyjna, która przyjęła w swe szeregi w ostatnich miesiącach 2 700 najlepszych robotników i chłopów pracujących.

Jednakże byłoby błędem nie widzieć naszych braków i niedomagań w realizacji uchwał i dyrektyw KC. Polityczno-gospodarcze zadania w dziedzinie podniesienia produkcji rolniczej, związane ściśle z przebudową wsi — to główny dla naszego województwa front walki o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. A przecież wiele powiatów, szczególnie zamieszkałych przez ludność napływową, nie osiąga przeciętnej w naszym województwie wydajności z hektara i stan hodowli ma najniższy. Podciągnięcie tych powiatów do poziomu przodujących należy rozpocząć od likwidacji zaniedbań w dziedzinie współpracy z kadrami i zaniedbań powstałych głównie z naszej własnej winy.

Równocześnie nie potrafiliśmy pobudzić wśród młodzieży wiejskiej i miejskiej takiego pędu do opanowania zawodów rolniczych, jak do zawodów przemysłowych. W naszych 8 technikach rolniczych i 2 rolniczych szkołach podstawowych kształci się ok. 1 400 młodzieży, ale brak wyższej szkoły rolniczej w województwie powoduje, że młodzież nie widzi w tej dziedzinie takiej perspektywy jak w innych dziedzinach nauk. Dlatego też utworzenie wyższej szkoły rolniczej jest jedną z palących potrzeb.

W ostatnim okresie, mimo poprawy w umocnieniu istniejących spółdzielni produkcyjnych, nastąpiło osłabienie w dalszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, szczególnie w powiatach autochtonicznych. Nie ma co ukrywać, że winne jest kierownictwo KW i nasz wydział rolny, że wszyscy razem nie potrafiliśmy jeszcze skoncentrować niezbędnych wysiłków na odcinku wiejskim. Nie potrafiliśmy rozwiązać wielkiego problemu ścisłej współpracy między pracownikami przemysłu a rolnictwa poprzez pracę z robotnikami przemysłowymi dojeżdżającymi ze wsi, którzy w tych powiatach stanowią większość naszych załóg. Doświadczenia pow. strzeleckiego i opolskiego wskazują, że taka łączność jest pożyteczna i konieczna. Np. w pow. opolskim, w gromadzie Mirowice, 90 proc. członków spółdzielni to kobiety, żony robotników zamieszkałych na wsi.

Wśród naszego aktywu jeszcze pokutuje szkodliwa tendencja, że w całokształcie zadań nie warto już w ogóle rozróżniać specyficznych warunków i potrzeb ludności miejscowej. Dlatego też wiele dyrektyw zawartych w uchwale Biura Politycznego KC z 1950 r. w sprawie pracy wśród ludności autochtonicznej nie zostało w pełni zrealizowanych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że pod wielu względami musimy ulepszyć styl naszej pracy, musimy wzmocnić kierowniczą rolę naszych podstawowych organizacji partyjnych w PGR, POM i radach narodowych.

Trzeba, byśmy rozwinęli pracę polityczną z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi i byśmy bardziej upowszechnili formy pomocy klasy robotniczej dla wsi, zapoczątkowane w okresie przedzjazdowym. Winniśmy ulepszyć naszą pracę wśród kobiet dla zwiększenia ich udziału w budownictwie socjalizmu na wsi. Przełamać winniśmy występujące w niektórych podstawowych organizacjach

partyjnych i wśród aktywu spółdzielni produkcyjnych tendencje do zasklepiania się, sekciarstwa, szczególnie w powiatach z ludnością napływową.

Zadania wysuwane przez II Zjazd wymagają podniesienia na wyższy poziom całokształtu naszej pracy wewnątrzpartyjnej i propagandowo-agitacyjnej wśród mas bezpartyjnych.

Odbyty niedawno w Opolu proces agentów adenauerowskich odsłonił całą perfidię metod i sposobów działalności wroga, powiązania reakcji miejscowej z ośrodkami wywiadu imperialistycznego. Dlatego też niezmiernie doniosłe są dla nas wskazania tow. Bieruta na II Zjeździe o konieczności poprawienia działalności naszych organizacji partyjnych, przede wszystkim, jeśli idzie o pracę w terenie i na odcinku kadr.

W doborze i w pracy z kadrami partyjnymi rekrutującymi się spośród ludności autochtonicznej nie nadążamy za wzrostem zadań polityczno-gospodarczych, mimo że ludzie szybko rosną.

Zebrania i narady, konferencje partyjne oraz zebrania organizacji masowych wykazały poważny wzrost świadomości politycznej mas oraz coraz lepsze zrozumienie przez nie troski partii i państwa o jak najszybsze zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Towarzysze! Olbrzymie osiągnięcia, jakimi lud Opolszczyzny wita II Zjazd partii, są wynikiem zrozumienia, że cała nasza dotychczasowa i przyszła działalność służy człowiekowi pracy.

Często jednak niektóre posunięcia czy zaniedbania ze strony aparatu rad narodowych, ministerstw utrudniają ludności to zrozumienie. Wolelibyśmy np., żeby Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty bardziej uwzględniały specyficzne warunki naszej ludności i wynikające z nich potrzeby.

W dziedzinie mieszkaniowej i jeśli idzie o stan urządzeń komunalnych, mimo pewnych postępów, odczuwamy dotkliwe braki w samym Opolu i w niektórych osiedlach robotniczych, jak w Nysie, w Strzelcach i innych. Obecna sieć komunikacji autobusowej, jakość i ilość kursujących autobusów jest niewspółmiernie mała, zważywszy, że większość zatrudnionych w naszych zakładach dojeżdża nie tylko z okolicznych gromad, ale i z powiatów, oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od zakładów pracy. Jedno kino w mieście wojewódzkim oraz jeden teatr na terenie całego województwa nie zaspokajają wzrastających potrzeb kulturalnych naszej ludności.

Ludność pracująca Opolszczyzny ufa, że wymienione ministerstwa, przy większym zainteresowaniu poszczególnych wydziałów resortowych Komitetu Centralnego, rozważą przedstawione tu najważniejsze, najpilniejsze potrzeby naszego województwa.

Opolska organizacja partyjna i olbrzymia większość mas pracujących Opolszczyzny, która wyraża bezgraniczne oddanie wielkiemu dziełu budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, która aprobowała dyrektywy IX Plenum KC, uzbrojona w uchwały II Zjazdu naszej partii jeszcze bardziej spotęguje swą aktywność.

Ludzie pracy naszego województwa nie będą szczędzić sił i energii, by pod kierownictwem naszej partii wnieść swój godny wkład do dzieła umocnienia niepodległości i pomnożenia sił naszej Ojczyzny oraz do zwycięstwa idei pokoju światowego. *(Oklaski).*

Tow. ALEKSANDER ZAWADZKI

Towarzysze!

Z uczuciem dumy i dobrze spełnionego obowiązku wysłuchała nasza partia, nasza bohaterska klasa robotnicza i cały naród sprawozdania KC partii, złożonego w referacie towarzysza Bieruta. Sprawozdanie to przedstawia niezmierzony ogrom osiągnięć we wzroście sił i znaczenia naszej Ojczyzny — Polski Ludowej, we wzroście dobrobytu i kultury jej obywateli i jej młodzieży, zawiera wspaniały rozmach postawionych zadań, roztacza nieograniczone perspektywy.

„Masy ludowe — stwierdził towarzysz Bierut w sprawozdaniu KC — przekonały się w praktyce, że partia prowadzi nasz naród po jedynie słusznej drodze, że wierna jest jego najżywotniejszym interesom, że służy jego sprawie, że celem jej najświętszym jest dobro człowieka pracy, szczęście narodu, pomyślność ojczyzny".

Z dumą więc i wiarą może nasz naród patrzeć w przyszłość.

Dumna może być nasza partia przodująca klasie robotniczej i narodowi z wypełnienia swych obowiązków.

Ale mamy, towarzysze, jeszcze wiele braków, zbyt wiele braków.

Pragnę w dyskusji nawiązać do tych ustępów i wskazań referatu sprawozdawczego towarzysza Bieruta, które mówią o naszym państwie ludowym, jego istocie ustrojowej, o aktualnych zadaniach partii w walce i pracy nad dalszym jego wszechstronnym umocnieniem.

Dziś główną uwagę partii i rządu, a wraz z nimi uwagę najszerszych mas pracujących miast i wsi pochłania podstawowy problem szybszego podniesienia materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji.

Wśród naczelnych i pierwszoplanowych zadań, warunkujących zwycięską realizację tego wielkiego programu, wysuwa się niewątpliwie zadanie dalszego wszechstronnego, realizowanego we wzmożonym wysiłku partii, rad narodowych i wszystkich organów administracji państwowej, a także całego społeczeństwa i wszystkich jego masowych organizacji, wzmacniania naszego państwa ludowego jako głównego narzędzia naszego budownictwa socjalistycznego.

Trzeba, by państwo nasze sprawowało swe funkcje dyktatury proletariatu na wyższym ideowo - politycznym i organizacyjnym, administracyjnym i wychowawczym poziomie, który podyktowany jest nowym, wyższym etapem rozwoju demokracji ludowej w Polsce, nowym etapem naszego okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu.

Pragnę zatrzymać się na jednej dziedzinie naszej pracy i walki, bardzo rozległej i w dzisiejszej konkretnej sytuacji bardzo istotnej w umacnianiu państwa — na rewolucyjnej **praworządności ludowej,** na sprawie dalszego, wzmożonego budowania, umacniania i przestrzegania, w oparciu o masy i ich udział, praworządności w naszym kraju.

Praworządność naszego młodego państwa ludowego rodziła się w rewolucyjnej sytuacji lat 1944 — 1945 i następnych, sytuacji, powstałej w rezultacie historycznych zwycięstw ZSRR nad faszyzmem oraz wyzwolenia naszego kraju spod morderczej okupacji hitlerowskiej przez bohaterską armię Kraju Rad.

Dzięki temu, że kierowniczą siłą ideowo - polityczną i organizatorską Krajowej Rady Narodowej, PKWN i pierwszych rządów Polski Ludowej była PPR, ustawy i zarządzenia wydane przez te organa władzy odpowiadały kierunkowi rozwojowemu epoki, której początek i podwaliny stworzyła Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, stanowiły realizację testamentu pokoleń bojowników polskiej klasy robotniczej i narodu o Polskę, w której lud pracujący miast i wsi byłby jedynym i niepodzielnym gospodarzem.

Ustawy te i zarządzenia były z ducha i treści rewolucyjne, służyły zdławieniu wszelkich prób burżuazji, obszarnictwa i ich zbrojnych band zagarnięcia władzy w swe ręce, służyły utrwaleniu i rozwojowi nieodwracalnych społeczno - ekonomicznych i politycznych przeobrażeń — założeniu podstaw i mocnych zrębów państwa nowego typu, państwa demokracji ludowej w naszym kraju.

Aktywne zaufanie do PPR ze strony naszej klasy robotniczej — świadomej i niezachwianej w tym ciężkim czasie przewodniej siły narodu, działającej konsekwentnie w sojuszu z chłopstwem pracującym — a także korzystanie od pierwszych dni z ideowo - politycznych i organizacyjnych doświadczeń wielkiej KPZR oraz z wszechstronnej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego były kamieniem węgielnym zaczątków i rozwoju naszego młodego państwa, naszego ustawodawstwa i naszej praworządności ludowej.

Najgłębiej pojęty interes mas pracujących oraz interes kraju i utrwalenia jego niepodległości były przewodnią myślą i siłą napędową ustawodawstwa i praworządności naszej młodej demokracji ludowej w ciągu całego okresu kształtowania się jej treści i form socjalistycznych w ostrej walce klasowej.

Rozbicie band leśnych, próbujących w interesach kapitalistów i obszarników oraz pod dyktando agentów imperialistycznych narzucić krajowi wojnę domową, a także polityczne rozgromienie dywersji anglo - amerykańskiej agentury Mikołajczyka, prawicy PPS i agentur WRN, udowodniły, że klasa robotnicza na czele ze swą partią zdolna jest nie tylko ująć władzę w swe ręce, lecz i utrzymać ją w interesie kraju i mas pracujących miasta i wsi.

Rozbicie odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego w naszej partii — gomułkowszczyzny oraz prawicy PPS, zjednoczenie klasy robotniczej na podstawach marksizmu - leninizmu, postawienie na porządku dnia pomocy dla wsi pracującej w kierunku jej socjalistycznego przeobrażania się stworzyły nowe przesłanki do pchnięcia naprzód rozwoju naszego kraju ku socjalizmowi, a wraz z tym konieczność rozwoju na wyższym szczeblu prawodawstwa i praworządności państwa ludowego, dyktowanym potrzebami budownictwa socjalistycznego.

Każdy rok od I Zjazdu milowymi krokami podnosił nasz kraj z kraju zacofanego do poziomu jednego z przodujących w Europie.

Miliony ludzi w mieście i na wsi na czele z klasą robotniczą coraz lepiej rozumiały linię polityczną naszej partii, coraz bardziej uznawały ją za swoją własną.

Dziś więź naszej partii z klasą robotniczą i milionowymi masami pracującymi, skupionymi we Froncie Narodowym, jest głębsza, mocniejsza i trwalsza niż kiedykolwiek.

Sprzyja temu również fakt, że nasza władza ludowa pod politycznym kierownictwem naszej partii ustanawia wszystkie nowe zasadnicze przepisy prawa i ustawy w interesie mas pracujących, w oparciu o masy. Tak było z dekretami o reformie rolnej, o przejęciu na własność państwa przemysłu, z dekretem o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, z dekretem o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa.

Tak było z dekretami o walce ze spekulacją, o obowiązkowych dostawach, o socjalistycznej dyscyplinie pracy, o ochronie mienia społecznego i innymi. Tak zrodziła się wielka karta narodu — Konstytucja PRL, która ustanowiła zasady prawne ustroju Polski Ludowej.

Wszystkie te podstawowe ustawy i prawa, wydane przez pełnomocnych przedstawicieli suwerennego ludu polskiego, rodziły się w ostrej walce klasowej, w starciu na śmierć i życie starego z nowym. Rodziły się one w ofiarnej walce, pracy i krzepnięciu hartu ducha najlepszych ludzi narodu polskiego, a zarazem wśród wycia radiowej zakłamanej propagandy zagranicznej oraz wśród zbrodniczych knowań, szpiegostwa, sabotażu, podstępnej szeptanej propagandy rozbitków burżuazyjno - obszarniczych i ich popleczników, w tej liczbie reakcyjnej części kleru, wśród kwękania wszelkich malkontentów oraz mazgajenia się poszczególnych słaboduchów wewnątrz kraju. Wrogowie przenikali i próbują przenikać do naszych szeregów i naszych instytucji, wykorzystywali i wykorzystują każdą naszą trudność dla siania wśród podatnych jeszcze ludzi dezorientacji, niewiary w swe siły i nieufności do partii i władzy ludowej, próbowali i próbują wygrywać dla swych brudnych celów wszystkie odziedziczone po kapitalistycznym wychowaniu słabości grup i poszczególnych jednostek, a zwłaszcza pozostałości zacofania politycznego i kulturalnego, ciemnoty i zabobonu, pozostałości dawnej niechęci do państwa i jego zarządzeń, niechęci do świadczeń państwowych i społecznych oraz samodyscypliny, niezrozumienia wagi ochrony mienia społecznego itd.

Wielki Lenin uczył, że żaden głęboki ruch ludowy w dziejach nie mógł uniknąć prób zalewania go przez żywioł burżuazyjny i drobnomieszczański, nie mógł uniknąć mętnej piany, wypływającej na jego powierzchnię. Tę mętną pianę radykalnie zmyły z siebie narody ZSRR, a dziś — jak to pokazuje nasze własne doświadczenie — zmywa ją lud polski z siebie i ze swego ruchu z całą narastającą świadomością i zdecydowaniem.

Co roku dobitniejszego wyrazu nabiera u nas praworządność, rozumiana jako treść i podstawa wzajemnego stosunku państwa i obywateli kraju, stosunku w jego ustawicznym rozwoju, przenikającym na codzień wszystkie strony i wszystkie komórki życia społecznego.

Kierownictwo polityczne partii i regulująca rola państwa ludowego w tej niezmiernie ważnej i skomplikowanej, bo mającej do czynienia z ludźmi dziedzinie polega na tym, by ten wzajemny stosunek podciągał się ustawicznie wzwyż — do treści nowego ustroju społecznego, służył jego nieustannemu rozwojowi i umocnieniu, służył pomnażaniu siły państwa i poszanowaniu jego praw, odpowiadał coraz lepiej pojętym interesom, pragnieniom i dążeniom narodu.

Trzeba powiedzieć, że zrobiliśmy w tej dziedzinie dużo. Lecz widocznie nie wystarczyło nam prawie 10 lat Polski Ludowej, by dostatecznie

głęboko przyswoić całej naszej partii, wpoić całemu aparatowi władzy ludowej oraz całemu społeczeństwu tak pojęte prawa i obowiązki, stanowiące podstawę naszej praworządności ludowej, zakładające wysokie i najwyższe poczucie dyscypliny i obowiązkowości zarówno u tzw. osób „urzędowych", jak i milionów tzw. ludzi prostych.

Mamy jeszcze wielu ludzi, nawet w partii, którzy nie rozumieją jak należy, że bezwarunkowe, twarde i uczciwe przestrzeganie praworządności — to niezwykle ważny środek i warunek skutecznej i pełnej realizacji naszych wielkich programowych zadań w mieście i na wsi.

KC naszej partii sprawie praworządności udzielał i udziela wiele uwagi Nie było bodaj ani jednego Plenum KC od I Zjazdu, na którym nie byłoby bezpośrednich czy pośrednich wskazań również w tej sprawie. Wielokrotnie zajmowało się sprawami o naruszenie praworządności przez członków partii i poszczególne ogniwa władzy terenowej Biuro Polityczne naszego KC.

W referacie na VI Plenum KC towarzysz Bierut mówił, że stosunek wielu członków partii do spraw praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych.

Zacofanie to, którego przejawy wciąż jeszcze dają o sobie znać, polega na nie dość głębokim przyswajaniu sobie przez poszczególnych towarzyszy w aparacie partyjnym, w aparacie rad narodowych, organów bezpieczeństwa oraz sądów i prokuratury linii politycznej partii i naszego rządu ludowego.

Zacofanie to wszędzie szło i idzie zazwyczaj w parze z przytępieniem czujności rewolucyjnej, niedocenianiem lub lekceważeniem krytyki i samokrytyki oraz kolektywnych form pracy, z obniżeniem dyscypliny partyjnej i państwowej, z zarozumialstwem i dygnitarstwem oraz z bezdusznym, nieideowym, niepartyjnym i niepaństwowym traktowaniem rzekomo małych ludzi i ich rzekomo „małych", „prywatnych spraw". Powodowało to liczne fakty wypaczeń i naruszeń linii partii i rządu, naruszeń praworządności zarówno w mieście jak i na wsi.

Wielu naszych towarzyszy nie dość głęboko rozumie, że najmniejsze osłabienie czujności, najmniejsze naruszenie linii partii i rządu, najmniejsze naruszenie praworządności ludowej, to — jak mówił Lenin — już jest szczelina, którą niezwłocznie wykorzystają wrogowie mas pracujących.

Takich szczelin mieliśmy i mamy jeszcze dużo.

Naruszenia praworządności w poszczególnych wypadkach przybierały charakter godzący w podstawę naszej władzy państwowej — w sojusz robotniczo - chłopski — że wspomnę tylko o sprawie gryfickiej i lubelskiej.

Są u nas jeszcze — jako swoisty wyraz naruszeń praworządności — fakty niewykonywania oraz wypaczania planów gospodarczych w przedsiębiorstwach przemysłowych i rolnych, rozrzutnej gospodarki groszem publicznym, lekceważenia bezpieczeństwa pracy — życia i zdrowia ludzkiego, są fakty sobiepaństwa i protekcjonizmu, fakty naruszania dobrowolności przy powstawaniu spółdzielni produkcyjnych na wsi — nawet niemal w przeddzień Zjazdu. Tak np. w gminie Osięciny, pow. Aleksandrów, spółdzielnię produkcyjną usiłowali założyć sekretarz KG wspólnie z komendantem posterunku MO przez wzywanie chłopów na posterunek MO i za-

straszanie ich. KP partii słusznie postąpił przekazując sprawę prokuraturze powiatowej.

A w gm. Mąkowarsko (pow. Bydgoszcz) 24 ub. m. został wezwany na posterunek MO sekretarz podstawowej organizacji z gromady Wilcz — tow. Koszela, którego przesłuchiwał funkcjonariusz UB w obecności sekretarza KG i komendanta posterunku MO. Po „przekonaniu" go w ten sposób o obowiązku wstąpienia do spółdzielni podsunięto mu do podpisania deklarację, wypełnioną przez komendanta posterunku MO. Komitet Wojewódzki partii wysłał na miejsce komisję. W doniesieniu jednak nie mówi się o prokuraturze. A szkoda. Sprawa się kwalifikuje.

Były i są poszczególne inne, liczne wypadki naruszeń konstytucyjnych praw i swobód obywatela.

Nie zawsze jednak na te fakty i wypadki należycie reagują nasze organizacje i instancje partyjne, nie zawsze prezydia rad narodowych i organa sądowo - prokuratorskie wyższego stopnia.

W parze z naruszeniem praw obywateli przez tzw. osoby urzędowe, a zapewne w części i pod wpływem ich szkodliwej, sprzecznej z polityką partii i władzy ludowej postawy, idzie znaczna jeszcze ilość faktów naruszania praworządności przez obywateli nie dość uświadomionych i zdyscyplinowanych, nie dość obznajmionych z przepisami prawa, często ludzi pracy, którzy nie przezwyciężyli w sobie do końca uprzedzeń i niechęci do zarządzeń państwowych.

Są to fakty naruszeń socjalistycznej dyscypliny pracy, przywłaszczania, niszczenia lub nieszanowania mienia społecznego, ociągania się z wypełnieniem obowiązkowych dostaw i zobowiązań wobec państwa itd. Są to również fakty bikiniarstwa i chuligaństwa, zwłaszcza wśród pewnych grup młodzieży, fakty, na które oburza się całe społeczeństwo, lecz z którymi nie umiemy jeszcze widocznie radykalnie sobie poradzić.

Oczywiście znaczny jeszcze wpływ na słabsze jednostki wywiera u nas podstępna propaganda wroga — wewnętrzna i zewnętrzna. Ale podstawowe przyczyny tkwią w naszych brakach, w brakach stylu naszej pracy partyjnej i państwowej. Te podstawowe przyczyny naruszeń naszej rewolucyjnej praworządności ludowej można by ująć następująco:

Po pierwsze — niedostateczne ideowo - polityczne wychowanie własnych szeregów partyjnych oraz pracowników aparatu państwowego w zrozumieniu całej ogromnej nowej treści ustrojowej naszego państwa ludowego, istoty klasowej naszego rządu robotniczo - chłopskiego, w rozumieniu ich powołania, ich zadań — w rozumieniu, że w tym państwie gospodarzem są masy pracujące miast i wsi — twórcy nowej historii narodu, że aparat państwowy jest sługą narodu, że pierwszym obowiązkiem partii jest służba narodowi.

Po drugie — niedostateczna, nie dość systematyczna i przemyślana praca organizacji partyjnych, a pod ich kierownictwem — rad narodowych, organizacji masowych, sądów i prokuratury, nad wychowaniem w codziennej pracy i życiu milionów ludzi w duchu zrozumienia, że państwo ludowe jest ich historyczną zdobyczą, o którą walczyły pokolenia najlepszych ludzi narodu, zdobyczą, którą trzeba ze wszech miar utrwalać i wzmacniać, wobec której obowiązki trzeba traktować jako sprawę sumienia, czci i honoru.

Są u nas jeszcze dobrzy, oddani towarzysze, którzy zrażają się trudnościami. Nie dość rozumieją oni, że ludzie z trudem wyzbywają się nawyków i przywar tyluletniego wychowania kapitalistycznego. Nie dość zdają oni sobie sprawę z tego, że głębia przemian psychiki mas ludzkich, ich nawyków, głębia przemian kulturalnych wykazuje zawsze tendencję do nienadążania za głębią rewolucyjnych społeczno-ekonomicznych i politycznych przemian ustrojowych. A przecież te właśnie trudności nakładają szczególny, uwielokrotniony obowiązek na nas, na partię, jako czynnik subiektywny, kierowniczy przemian dziejowych w naszej Ojczyźnie, a więc i przemian w ludziach.

Po trzecie — wymienić należy niedostateczną, nie dość planową i skuteczną kontrolę polityczną partii nad działalnością poszczególnych centralnych i terenowych organów i ogniw władzy państwowej, zwłaszcza rad narodowych, organów bezpieczeństwa i MO, prokuratury i sądów.

Istotą tej kontroli w interesującym nas, podstawowym zagadnieniu praworządności jest pomoc polityczna, walka z przejawami oportunizmu i sekciarstwa w pracy partyjnej i państwowej, zapobieganie i przeciwstawianie się zarówno wszelkim próbom wroga, jak i nie kontrolowanym przez partię tzw. lokalnym wpływom, które Lenin przed z górą 30 laty genialnie określił jako jedną z największych, jeżeli nie największą przeszkodę w ustanowieniu jednolitej w państwie praworządności i kultury.

Dzięki pracy naszej partii i jej KC, przeorywających niezmordowanie zachwaszczony grunt potężnym lemieszem politycznego kierownictwa i oddziaływania, praworządność staje się coraz bardziej regułą oraz sumieniem działania i postępowania podstawowych kadr naszego partyjnego i państwowego aktywu, a wraz z nimi milionów ludzi pracy naszego kraju.

Na tym coraz głębiej i skuteczniej przeorywanym gruncie kwitnie wciąż bujniej nowe, twórcze i piękne życie.

Toteż coraz energiczniej i coraz bardziej planowo trzeba tępić chwasty, które nierzadko potrafią zagłuszać młode, szlachetne pędy.

Ustawiczne podnoszenie na wyższy poziom kultury i praworządności w organach i aparacie państwowym wszystkich stopni — to istotny czynnik dalszego umocnienia państwa i jego organów, pogłębiania więzi między państwem i społeczeństwem, wychowania mas w głębokim i niezłomnym przywiązaniu do ustroju demokracji ludowej, do swej ludowej Ojczyzny, w pełnym poczuciu swej wartości i godności obywatelskiej, w poczuciu odpowiedzialności za kraj.

Świadome wytwarzanie tych cech i wartości w sobie i w masach obywateli szczególnie wśród młodzieży pracującej i szkolnej — to obowiązek każdego partyjnego i bezpartyjnego aktywisty, każdego działacza państwowego i społecznego.

Praworządność — to podstawa dyscypliny państwowej i samodyscypliny mas.

Trzeba z nową, pozjazdową energią podjąć wysiłek, by jak kraj długi i szeroki w każdym jego zakątku była podjęta energiczna i bezlitosna dla szkodników walka o pełną i bezwarunkową praworządność ludową, by surowość partyjnej i państwowej kary za naruszenie praworządności państwa ludowego była tym większa, im wyższe stanowisko zajmuje winny tego naruszenia.

Praworządność — to umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego i naszego Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni, o wyższy poziom bytu mas pracujących.

Trzeba codzienną pracą i przekonywającymi naocznymi faktami ugruntować w świadomości milionów ludzi, że ich państwo nie tylko od nich żąda, lecz również pomaga im, troszczy się o nich i ich rodziny, ich młodzież, ich zdrowie i rozrywkę, że służy im radą i doświadczeniem, że broni ich praw konstytucyjnych przy pomocy wszystkich swych organów i instytucji, w tej liczbie i organów karzących — sądowo - prokuratorskich.

Trzeba, by nasi działacze nauczyli się nie zrażać żadnymi trudnościami, nie zniechęcać się do ludzi nie przekonanych jeszcze lub chwiejnych, jeszcze nieaktywnych społecznie, nigdy nie potępiać tych ludzi z góry, nie traktować nerwowo i grubiańsko, nie wymyślać im bez uzasadnienia od wrogów, nie przekreślać ich niemądrym i lekkomyślnym machnięciem ręki. Natomiast należy zdobywać ich dla Ojczyzny ludowej, dla sprawy socjalizmu świadomą, uporczywą, cierpliwą pracą, przekonywaniem, stopniowym wciąganiem w potężny twórczy nurt współczesnego życia narodu.

Taka praca każdego z nas, uodpornianie ludzi na penetrację w ich umysły i ich dusze wrogiej propagandy, wrogich podszeptów — to bicie wroga w najczulsze miejsce.

I wreszcie praworządność, towarzysze — to ugruntowanie pewności, że w państwie ludowym wewnętrzni i zewnętrzni wrogowie ludu polskiego i jego światłych postępowych dążeń nie będą mogli w żaden sposób liczyć na najmniejsze osłabienie więzi między państwem i masami pracującymi, na pomniejszenie aktywności politycznej i produkcyjnej mas, na niedostateczną czujność, sprawność i siłę organów państwa ludowego — to ugruntowanie pewności, że organa te potrafią bezlitośnie i trafnie bić w każde poczynanie tych wrogów.

Pomoc klasie robotniczej i jej najlepszym przedstawicielom w rozwijaniu socjalistycznego współzawodnictwa, w podnoszeniu wydajności pracy, w oszczędzaniu, w rozwijaniu socjalistycznego stosunku do mienia państwowego, socjalistycznej dyscypliny pracy;

pomoc masom pracujących chłopów i ich najlepszym przedstawicielom w realizacji dążeń do nowych, wyższych form życia na wsi, w wypełnianiu ustawowych obowiązków oraz zobowiązań wsi wobec państwa;

pomoc naszemu aktywowi politycznemu, naszym naukowcom, naszej postępowej inteligencji w głoszeniu naukowego światopoglądu marksistowskiego, w walce z pozostałościami ciemnoty i zabobonu, o nową kulturę mas, w głoszeniu idei trwałego pokoju między narodami, w walce przeciw podżegaczom do nowej wojny — jest i będzie działaniem w imię najlepiej pojętych interesów mas pracujących i narodu, działaniem z pozycji rewolucyjnej praworządności ludu polskiego i jego państwa.

Zadaniem naszym jest, wzorem ludów Związku Radzieckiego, zbudować w naszym kraju ustrój socjalistyczny. Nic i żadne wraże siły nie zdołają nam w tym przeszkodzić. *(Oklaski).*

Uchwały II Zjazdu wytyczają niezmiernie ważne dla realizacji tego celu zadania i nakładają obowiązki przede wszystkim na naszą partię, jej nowo-

wybrany KC, jej terenowe i podstawowe organizacje, na każdego członka partii.

Realizacja tych zadań i obowiązków będzie wymagała od nas dalszego, głębszego przyswojenia sobie leninowskiego stylu pracy partyjnej i państwowej — wzorem wielkiej przewodniczki międzynarodowego ruchu robotniczego — KPZR i działaczy państwowych ZSRR.

W kierownictwie politycznym i kontroli partii pamiętać będziemy, że uchwały rad narodowych i ich prezydiów, że decyzje organów bezpieczeństwa i MO oraz prokuratury, a także wyroki sądów mają zazwyczaj wielki wpływ nie tylko na osoby bezpośrednio zainteresowane, ale również na ludzi, uważanych — jakże niesłusznie — za tzw. „postronnych". Inaczej mówiąc — powinniśmy czujnie widzieć, że postępowanie i decyzje tych zwłaszcza organów są rodzajem codziennej masowo - politycznej pracy — **pozytywnej**, gdy te decyzje są celowe, słuszne, sprawiedliwe, **negatywnej** — gdy są niedbałe, lekceważące człowieka, jego trud i czas, niesprawiedliwe, nie przekonywające lub zgoła brutalne.

Nie jest przypadkiem, że, jak świadczą głosy z terenu, ludzie, którzy z wielkim zadowoleniem komentują wspólną uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów o pracach przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych, już teraz kłopocą się, czy aby w radach tych znajdą swe miejsce ludzie mądrzy, dobrzy i sprawiedliwi.

Ludzi dobrych i sprawiedliwych w Polsce Ludowej na progu jej 10-lecia jest dużo. Wychowała ich walka o tę Polskę, ofiarna dla niej praca, wychowała ich nasza bojowa partia.

Rzecz w tym, że wciąż jeszcze nie umiemy tych ludzi widzieć, ocenić, śmiało wysuwać, nie umiemy nawet na wysokich szczeblach ministerialnych być dość sprawiedliwi wobec ich zasług, nawet gdy taki konkretny obowiązek nakładają na nas przepisy prawa i uchwały naczelnych władz państwowych.

Pragnę, towarzysze, zakończyć stwierdzeniem, że i teoretycznie, z punktu widzenia nauki marksizmu - leninizmu, i praktycznie — w naszych osiągnięciach, w traktowaniu sprawy przez partię i naród, nasza praworządność ludowa jest i powinna być jednym z podstawowych, najistotniejszych sprawdzianów wyższości pod każdym względem ustroju socjalistycznego i demokracji ludowej nad ustrojem kapitalistycznym.

Ci towarzysze, którzy o tym zapominają, nie widzą w naruszaniu swych obowiązków, dyscypliny państwowej, praworządności ułatwiania wrogowi jego niecnej roboty, nie widzą w tym ogromnej przeszkody w naszym zwycięskim marszu do socjalizmu — leją wodę na młyn knowań wroga, wyrządzają szkodę partii i państwu, wchodzą w konflikt ze swym sumieniem. Dotyczy to tym bardziej członków partii, którzy wszędzie i zawsze winni być wzorem i przykładem.

Nie wątpię, towarzysze, że — zgodnie ze wskazaniami sprawozdawczego referatu towarzysza Bieruta — i ta sprawa, sprawa wzmożonej codziennej pracy i walki o dalsze umacnianie naszego państwa ludowego, o podniesienie na wyższy poziom dyscypliny partyjnej i państwowej oraz praworządności w naszym kraju znajdzie się wśród pierwszoplanowych, kategorycznych nakazów Zjazdu dla całej naszej partii i aparatu państwowego.

Miliony listów, które napłynęły w ciągu ostatnich lat od obywateli do KC partii i naczelnych władz państwowych, a także praca naszych robotniczych i chłopskich korespondentów, świadczą dobitnie o zaufaniu mas do naszej partii i naszego robotniczo - chłopskiego rządu.

W listach tych i korespondencjach uczciwi ludzie pracy wytykają nam nasze błędy, wady i braki, często skarżą się na niesprawiedliwość organów terenowych rad narodowych, nieraz na jawne bezprawie i nadużycia władzy, na dygnitarstwo i biurokratyzm, nierzadko na fakty pijaństwa i rozpijania pracowników przez terenowych kacyków, nieraz na fakty fałszerstw z dniówkami i zarobkami itd. itp.

Te listy i korespondencje pomogły partii i władzom państwowym położyć w wielu wypadkach kres naruszaniu praworządności ludowej, naprawić zło.

Te listy — to jedna z form udziału mas w rządzeniu krajem, jeden z najcenniejszych wyrazów szlachetnych pragnień milionów ludzi pracy, by podnieść swe państwo na wyżyny, na które nigdy nie mogła się wznieść za burżuazyjno - obszarniczych rządów Polska przedwrześniowa, a na które winna się wznieść i wzniesie się Polska Ludowa.

Te pragnienia mas pracujących miasta i wsi spełnią się, towarzysze, przy coraz aktywniejszym udziale tych mas.

Gwarancją tego jest i będzie nasza partia, jej głęboka więź z narodem. Gwarancją tego jest i będzie niezłomna, bojowa, ofensywna postawa ideowo-polityczna każdego członka partii. *(Burzliwe oklaski).*

Tow. WŁODZIMIERZ SOKORSKI

minister kultury i sztuki

Polski świat pracowników kultury i sztuki z głęboką uwagą wysłuchał sprawozdawczego referatu towarzysza Bieruta, w którym została w tak zasadniczy sposób omówiona sprawa roli i zadań oświaty, sztuki i kultury w naszej walce o wychowanie nowego człowieka Polski Ludowej.

Trzy są zasadnicze warunki, żeby te zadania mogły być przez nas wypełnione.

Pierwszy warunek — to właściwy kierunek ideowy i polityczny twórczości artystycznej i działalności kulturalnej, mocne powiązanie naszej sztuki z postępową tradycją narodową, z wielkimi osiągnięciami przodującej kultury radzieckiej oraz postępowej kultury całego świata i z codzienną, twórczą pracą własnego narodu.

Drugi warunek — to wysoki poziom jakościowy wszelkiej produkcji artystycznej i działalności kulturalnej, sugestywność i siła emocjonalnego oddziaływania dzieł sztuki, zdolność mobilizowania kulturotwórczej energii ludności miast i wsi, zdolność aktywizowania społeczeństwa, wciągania go do bezpośredniej działalności kulturalnej, oświatowej i artystycznej.

Trzeci warunek — to właściwa rozbudowa, sprawność i jakość istniejących instytucji upowszechniania, sprawność aparatu, wokół którego ogniskuje się życie kulturalne kraju, to terenowa sieć bibliotek, bez których książka nie dotrze do nowego czytelnika, to domy kultury i świetlice, bez których nie istnieje codzienne życie kulturalne powiatu, gminy i gromady, to działalność teatrów,

oper i filharmonii oraz głębokość ich sięgania w teren, to praca ruchu amatorskiego i teatrów ochotniczych.

Należy przy tym zawsze pamiętać, że o sile rewolucji kulturalnej, o jej intensywności i kierunku rozwoju decyduje proces oddziaływania kulturalnego na każde osiedle robotnicze, na każdą gromadę, na każdego człowieka, na młodzież, na nasze dzieci.

W ciągu ostatnich czterech lat aparat planowego i masowego oddziaływania kulturalnego został poważnie rozbudowany i może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Liczba widzów kin, teatrów, instytucji muzycznych, muzeów i wystaw plastycznych, liczby ruchu amatorskiego i wielkość nakładów naszych książek i wydawnictw podane w referacie towarzysza Bieruta są dziś słusznym przedmiotem naszej dumy. Byłoby jednak zasadniczym błędem nie widzieć, że problem awansu kulturalnego, a zwłaszcza problem awansu kulturalnego naszej młodzieży i naszej wsi, jak to podkreślił towarzysz Bierut, nie został dotąd przez nas ani właściwie postawiony, ani do końca rozwiązany.

Wystarczy chociażby powiedzieć, że niemal dwie trzecie wszystkich usług kulturalnych odbiera ludność wielkich miast, że udział widzów wiejskich w ógólnej liczbie widzów na imprezach artystycznych wzrósł w ciągu 1953 r. z 5 proc. zaledwie do 5,8 proc. ogółu widzów, że podczas gdy na każdego mieszkańca miasta wypadają 4 bilety rocznie, to na wsi jeden bilet wstępu przypada na 12—13 mieszkańców.

I dlatego musimy zdać sobie sprawę z tego, że niedostatecznie i nie dość sprawnie przenika nasza działalność kulturalna do osiedli przemysłowych i gromad wiejskich.

Jest też faktem, że wiele naszych domów kultury i świetlic źle pracuje, ponieważ ich kierownicy, zmieniający się sześć razy w roku, nie bardzo wiedzą, co mają począć ze sprzętem, który otrzymują, i od czego zacząć swoją działalność. A kiedy już zaczynają się nieco orientować w zakresie swoich zadań, natychmiast tytułem awansu przenoszeni są do innej pracy.

Jest faktem, że nie zawsze za naszymi danymi cyfrowymi stoi żywy człowiek, który na naszych nowych wielkich budowach, chociażby w Jaworznie i w Tychach, często nie tylko nie ma pomieszczeń do pracy kulturalnej, lecz nawet sal dla zebrań związkowych i partyjnych.

Jest faktem, że 40 kilometrów od Warszawy zaczynają się „dzikie pola", gdzie nie dociera ani teatr, ani „Artos", ani nawet kino objazdowe.

I trudno również zaprzeczyć wielu faktom lekceważenia pracy kulturalnej przez terenowe ogniwa aparatu partyjnego, a zwłaszcza rad narodowych.

Również nie zawsze i nie wszędzie podtrzymuje się inicjatywę kulturalną.

Czy to wszystko w czymkolwiek umniejsza ogrom naszej rewolucji kulturalnej? Na pewno nie. Bo jednocześnie jest faktem, że likwidując analfabetyzm otworzyliśmy wrota oświaty i kultury milionom ludzi, bo jednocześnie jest faktem, że dzisiaj czterokrotnie, a nawet pięciokrotnie więcej ludzi chodzi do kin, teatrów, oper, filharmonii, muzeów i na wystawy plastyczne, że czterokrotnie wzrosła liczba dzieci w szkołach artystycznych i że od roku 1949 do roku 1953 liczba przedstawień tylko sztuk autorów współczesnych wzrosła z 4 tysięcy do 7 tysięcy, a liczba widzów na tych sztukach z 1 700 tysięcy do 3 milionów, co wymownie świadczy o zainteresowaniu naszego społeczeństwa współczesną sztuką, mimo że niejednokrotnie wiele ona pozostawia do życzenia pod względem ideowym i artystycznym.

Lecz jeszcze szybciej niż nasze osiągnięcia na polu kultury i sztuki wzrosły w ciągu tego okresu potrzeby ludzi pracy. Jeszcze szybciej rósł awans społeczny.

I miliony ludzi, którzy przeszli do produkcji i zmieniają oblicze wsi polskiej, domagają się dziś od nas wraz ze wzrostem swojego dobrobytu, wzrostu ilości i jakości usług kulturalnych.

Nienadążanie kultury i sztuki za wielkimi przeobrażeniami kraju, za konkretnymi potrzebami konkretnego człowieka, a zwłaszcza za potrzebami wsi polskiej — stało się zjawiskiem ostrym i wymagającym natychmiastowej poprawy.

Referat towarzysza Bieruta postawił w związku z tym w sposób wnikliwy i jasny problem rozwoju i upowszechnienia kultury — jako problem wzrostu i rozwoju człowieka, każdego człowieka Polski Ludowej.

Należy dokonać wielkiego zrywu w pracy świetlicowej na wsi przekraczając opłotki 1 400 wzorcowych świetlic, należy zmienić fakt, że tylko 30 proc. świetlic pracuje dobrze. W ciągu najbliższych dwóch lat trzeba podwyższyć ilość świetlic gromadzkich do liczby obejmującej co najmniej 50 proc. nowych gromad. Przy tym należy jak najściślej powiązać pracę świetlicy wiejskiej z działalnością bibliotek i kina wiejskiego.

Należy powołać do życia centralny dom twórczości ludowej jako główny ośrodek metodyczny i instrukcyjny wszelkiej działalności kulturalno-oświatowej w terenie, stopniowo rozbudowując sieć wojewódzkich i powiatowych domów kultury.

Należy planowo rozszerzyć liczbę teatrów, brygad artystycznych i kin objazdowych na wszystkie województwa, przede wszystkim rozwijając sieć objazdowych teatrów wiejskich i teatrów lalkowych, spełniających w mieście i na wsi ogromną rolę propagandową i wychowawczą nie tylko wśród dzieci, lecz i wśród starszego pokolenia.

Należy wzmóc, radykalnie wzmóc pracę z młodzieżą i dziećmi, aktywnie walcząc ze zjawiskami chuligaństwa, defetyzmu i moralnego, a tym samym politycznego cynizmu.

W naszej twórczości kulturalno-artystycznej już nie wystarczy dobry i słuszny temat, nie wystarczy deklaracja ideowa pisarza czy artysty, nie wystarczy trafny reportaż naturalistycznie fotografujący życie. Realizm socjalistyczny nie znosi lakiernictwa i fałszu, lecz nie znosi również przypadkowego i deformującego nasze widzenie świata — naturalizmu. Realizm socjalistyczny to prawda o naszych czasach, widziana w konkretnym rozwoju zjawisk i w konkretnym, żywym, prawdziwym człowieku, człowieku typowym dla naszej epoki przez to, że reprezentuje twórczo zarówno naszą codzienną walkę, jak i w przekroju tej walki, nie gubi żadnego ludzkiego uczucia.

Im konsekwentniej będziemy ograniczać i zwalczać wszelkie próby komenderowania sztuką, wszelkie administracyjne wtrącanie się do procesów twórczych, wszelkie nadużywanie imienia partii i państwa dla narzucania twórcom własnych, nie zawsze słusznych gustów i poglądów, tym silniej, mocniej i wyraziściej powinien zabrzmieć głos narodu, głos opinii społecznej i krytyki artystycznej, głos społeczeństwa, zrzeszeń kulturalnych i artystycznych, a przede wszystkim głos samych pisarzy, artystów i twórców.

Nowe — w życiu naszego kraju, wielkie nowe socjalizmu i walki o pokój, wielkie nowe braterstwa międzynarodowego i budowy socjalizmu wymaga nowych i ciągle nowych dzieł twórczych, nowych w tematyce i nowych w kształcie twórczym, nowych ideowo i nowych artystycznie.

Lecz nowa, socjalistyczna sztuka — może powstać tylko w ciągłej konfrontacji z potrzebami społeczeństwa i narodu.

Działacze kultury, pisarze i artyści pomagają partii w wychowaniu nowego człowieka, tworząc dzieła i zjawiska kulturalne. Tym samym pisarze i artyści

winni cierpliwie i z pokorą wsłuchiwać się w głos narodu, jego potrzeby i jego kryteria.

Twórczość co dzień, co godzina zdaje egzamin przed narodem. I na tym polega jej służebna funkcja wobec narodu. Na tym polega jej partyjność i jej rola wychowawcza.

I to jest również niezbędny warunek, żeby twórca stał się w pełnym tego słowa znaczeniu inżynierem duszy ludzkiej.

Wielkie wytyczne II Zjazdu naszej partii, zawarte w referacie towarzysza Bieruta jeszcze silniej, mocniej i lepiej pozwolą nam powiązać pracę kulturalną, naszą wielką, postępową tradycję i twórczość współczesną z narodem. Jeszcze silniej pozwolą nam wykorzystywać przebogate doświadczenia przodującej kultury Związku Radzieckiego. Jeszcze silniej problem twórczości i problem upowszechnienia kultury zwiążą w jedną całość. *(Oklaski).*

Tow. ROMAN ZAMBROWSKI

Towarzysze delegaci!

Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem referatu sprawozdawczego towarzysza Bieruta, który rozwinął przed nami i przed całym narodem wspaniały obraz historycznych przemian, jakie dokonały się w naszym kraju pod kierownictwem naszej partii w ciągu ostatnich pięciu lat.

Wielu z nas pamięta, jak na Kongresie Zjednoczeniowym, podczas omawiania Sześcioletniego Planu, na mapie Polski zapalały się setki światełek nowych fabryk, hut i kopalń. Światełka te zwiastowały wtedy nowy okres w historii Polski Ludowej — okres frontalnego ataku polskiej klasy robotniczej na nasze wiekowe zacofanie, a w dziedzinie przemysłu — okres uprzemysłowienia kraju.

Dziś, dokonując bilansu pięciolecia, które minęło od Kongresu Zjednoczeniowego, możemy stwierdzić, że to, co przed pięciu laty wielu mogło wydawać się marzeniem — stało się faktem.

W ciągu 5 lat rekonstrukcji socjalistycznej stworzyliśmy wielki przemysł, przekształciliśmy kraj z rolniczego w przemysłowy, przezwyciężyliśmy nasze wiekowe zacofanie rozwojowe na decydującym odcinku, jakim jest przemysł, i wysunęliśmy się na piąte miejsce w Europie pod względem potencjału przemysłowego.

Epokowe zwycięstwa w dziedzinie uprzemysłowienia stały się źródłem zasadniczych przemian społeczno-politycznych i olbrzymiego pomnożenia sił socjalizmu w naszym kraju.

Zwycięska realizacja uprzemysłowienia kraju z dnia na dzień pokazywała całemu narodowi wyższość socjalizmu nad kapitalizmem, wzmagała kierowniczą rolę klasy robotniczej i ugruntowywała jej autorytet w narodzie.

Bo cóż to oznacza, jeśli w ciągu 4 lat realizacji Planu Sześcioletniego produkcja przemysłowa wzrosła z górą dwa razy, a globalna produkcja przemysłowa Polski kapitalistyczno-obszarniczej z 1938 r. przekroczona została w 1953 r. trzy i pół raza?

Z historycznego punktu widzenia nie oznacza to przecież nic innego, jak fakt, że klasa robotnicza wyzwolona z pęt ustroju kapitalistycznego w cią-

gu dziesięciu niespełna lat jest zdolna tyle przysparzać krajowi przemysłowej mocy produkcyjnej, ile pod kierownictwem burżuazji w okresie jej rozwoju przysparzała w ciągu wielu dziesięcioleci kapitalistycznego rozwoju przemysłu w Polsce. I ile by nie ujadały na naszą potężniejącą Ojczyznę Ludową emigracyjne rozbitki sanacyjne, endeckie, wuerenowskie, wszelakie mikołajczyki i inne pieski z imperialistycznej psiarni, my i cały naród wiemy, że w ciągu 20 lat niepodległości międzywojennej, kiedy oni rządzili krajem, przemysł polski dreptał w miejscu, a pod rządami robotników i chłopów osiągnął bezprzykładne tempo rozwoju.

Dzięki uprzemysłowieniu kraju prawie milion chłopów weszło do przemysłu i budownictwa, setki tysięcy młodzieży wiejskiej zdobywa kwalifikacje w miastach w szkołach zawodowych i wyższych, umocnił się sojusz robotniczo-chłopski.

W procesie industrializacji wyrosła u nas wywodząca się z klasy robotniczej i chłopstwa nowa inteligencja, a osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia stały się zasadniczą dźwignią przejścia na stronę władzy ludowej podstawowych mas starej inteligencji.

Osiągnięcia w industrializacji kraju otworzyły nowe wielkie perspektywy rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Wielki program zadań, który towarzysz Bierut postawił w swoim referacie, program kontynuowania uprzemysłowienia kraju, a jednocześnie takiego przegrupowania sił, które by pozwoliło na wydatny wzrost produkcji rolniczej oraz przemysłu towarów powszechnego spożycia jako niezbędnego warunku dla szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących — otwiera nowy okres w rozwoju ekonomiki Polski Ludowej.

Stawiając te zadania przed partią i całym narodem towarzysz Bierut jednocześnie wskazał na dźwignie ich realizacji — zarówno ekonomiczne, jak i polityczne.

Zadania postawione w referacie sprawozdawczym KC i w projektach uchwał, które jako tezy przedzjazdowe były przedmiotem 4-miesięcznej dyskusji w partii, są całkowicie realne. Nie są to jednak zadania łatwe.

Szczególnie dużej mobilizacji wymagać będzie zasadnicze, centralne zadanie postawione przed partią — podniesienie produkcji rolniczej.

W tej sprawie ujawniło się już w terenie u niektórych działaczy zachłystywanie się nadziejami na pomoc państwa, na działanie uchwał KC i rządu o wzmożonym zaopatrzeniu wsi w materiały produkcyjne, wzmożonej akcji inwestycyjnej, kredytowej itd.

Zaopatrzenie wsi w materiały produkcyjne, wzrost inwestycji, rozszerzenie działalności kredytowej państwa na cele rozwoju rolnictwa — to są rzeczywiście rzeczy niezmiernie ważne. Niewątpliwie jedną z istotnych przyczyn słabego rozwoju produkcji rolniczej było niedostateczne uwzględnianie w procesie industrializacji potrzeb inwestycyjnych rolnictwa, szczególnie drobnotowarowego.

Nie ulega wątpliwości, że skierowane wczoraj przez towarzysza Bieruta wezwanie: „...jak najszybciej i bez reszty zlikwidować wady, braki i niedociągnięcia w gałęziach przemysłu obsługujących bezpośrednio potrzeby produkcyjne rolnictwa. Powiększyć znacznie produkcję tych gałęzi przemysłu i uczynić z nich potężne dźwignie dla technicznej rekonstrukcji rolnictwa i szybkiego wzrostu jego produkcji" — zmobilizuje naszą bohaterską klasę robotniczą oraz nasz aparat gospodarczy i będzie wykonane.

Nie ulega też wątpliwości, że uchwały rządu o pomocy państwa dla rolnictwa będą wykonane i rolnictwo tę pomoc otrzyma.

Ale to jest tylko jedna strona zagadnienia.

O wiele ważniejszą, decydującą sprawą jest wielka mobilizacja polityczna całej naszej partii w mieście i na wsi, wszystkich jej transmisji, a w pierwszym rzędzie rad narodowych, do walki o wzrost produkcji rolniczej.

Liczyć na to, że zapewnienie pomocy państwa dla rozwoju rolnictwa załatwia sprawę, albo, co gorsze, liczyć na samoczynne działanie uchwał rządowych — to znaczy zawężać polityczne znaczenie sprawy i samouspokajać się.

Sama dystrybucja materiałów produkcyjnych dla 3 milionów gospodarstw jest już złożonym problemem, wymagającym bacznej kontroli.

Trzeba bowiem, aby sieć handlowa miała dobre rozeznanie potrzeb chłopskich, aby liczyła się z tymi potrzebami i aby biła się o realizację tych potrzeb, aby nie kumała się z kułakami i spekulantami, aby nie było takiej sytuacji, jaka do niedawna tu i ówdzie miała miejsce, że aby kupić 20 cegieł na reperację komina, chłop musiał uzyskać zezwolenie powiatowej komisji, która miesiącami marynowała podania chłopskie, bo zbierała się tylko raz na 2 tygodnie.

A sprawa kontraktacji? Ile szkody przynosi nam już od lat w dziedzinie rozwoju roślin technicznych wypaczenie w terenie zasady kontraktacji przez stosowanie nacisku na chłopów i wpychanie im kontraktu!

A sprawa naruszania zasad dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych?

Czyż obok wszystkich innych szkodliwych następstw fakty naruszania zasady dobrowolności nie były jedną z przyczyn stwierdzonego przez nas w ostatnich latach osłabienia aktywności inwestycyjnej w drobnotowarowych gospodarstwach chłopskich?

Sama pomoc państwa nie wystarczy dla podniesienia produkcji rolniczej w małorolnych i średniorolnych gospodarstwach, jeśli my jednocześnie nie będziemy w organizacjach partyjnych, w radach narodowych walczyć przeciw wypaczeniom polityki partii, które podrywają zainteresowanie chłopa wzrostem produkcji.

Trzeba, aby cała nasza partia, rady narodowe, aparat organizacji kontraktujących w pełni sobie uświadomiły historyczną przestrogę Lenina: „Nie ma nic głupszego, niż sama myśl o przemocy w dziedzinie stosunków gospodarczych średniego chłopa" i pilnie baczyli, aby zasada ta nie była wypaczana.

Trzeba całą partię zwrócić frontem do wsi, a to znaczy systematycznie uczyć cały nasz aktyw robotniczy zasad naszej polityki na wsi oraz agrotechniki, stale wciągać go do praktycznej pomocy naszym wiejskim organizacjom partyjnym, postawić pod kontrolę polityczną tego aktywu działalność dołowych ogniw rad narodowych.

Wielką rolę w tej dziedzinie ma do spełnienia ruch łączności między miastem i wsią. Ma on u nas olbrzymią perspektywę, jeśli uwzględnić, że w ciągu ostatnich pięciu lat przeniosło się ze wsi do miasta wiele setek tysięcy chłopów, że na wsi zamieszkują setki tysięcy robotników pracujących w przemyśle, że, jednym słowem, w procesie industrializacji nastąpiło ogromne rozszerzenie płaszczyzny styku osobistego i rodzinnego między

miastem i wsią. W oparciu o tę olbrzymią płaszczyznę styku między miastem i wsią oraz rosnące u najlepszych, najaktywniejszych robotników przekonanie, że bez klasy robotniczej nie można ani zbudować na wsi socjalizmu, ani w zdecydowany sposób podnieść produkcji rolniczej, w oparciu o rosnącą w aktywie robotniczym pasję, aby wsi w jednym i w drugim pomóc — ruch łączności może okazać olbrzymią pomoc w realizacji naszych zadań na wsi.

Poważną pomoc może też w szczególności ruch łączności okazać naszym spółdzielniom produkcyjnym.

Rewolucja, której dokonali chłopi-spółdzielcy w swoich gromadach, zacięty opór kułaków, który wypadało im przezwyciężać, nowe horyzonty, które otworzyła im praca na wielkiej wspólnej gospodarce, uczyniły z nich przodujący oddział chłopstwa pracującego, żarliwie przywiązany do nowych spółdzielczych form gospodarowania, aktywny politycznie, zdumiewająco szybko wykuwający nowy utalentowany aktyw.

Po IX Plenum ruch łączności znacznie zyskał na prężności.

Pogłębiła się jego treść i wzbogaciły formy. Ale często jeszcze ruch łączności fabryk ze wsią sprowadza się do kontaktów poszczególnych ekip fabrycznych ze wsią. Brak jest jeszcze często poczucia odpowiedzialności całego zakładu, kierownictwa partyjnego, rady zakładowej, kierownictwa gospodarczego za pomoc okazywaną wsi, za umocnienie ze wsią łączności.

Zadania postawione w referacie towarzysza Bieruta w stosunku do rolnictwa wymagają uruchomienia i usprawnienia wszystkich naszych dźwigni i wymagają nowego spojrzenia na dotychczasową ich pracę.

Jedną z podstawowych dźwigni umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzrostu produkcji rolniczej i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej są rady narodowe.

W usprawnieniu działalności rad narodowych i w podniesieniu ich pracy na wyższy poziom kryją się olbrzymie rezerwy wzrostu aktywności produkcyjnej i politycznej mas pracujących i przede wszystkim mas chłopskich.

Nasze rady narodowe są powołane do odegrania tej roli, jaką w ZSRR odegrały i odgrywają sowiety.

W marcu 1918 r. Lenin pisał:

„Władza radziecka jest aparatem — aparatem służącym do tego, żeby masy zaczęły się natychmiast uczyć rządzenia państwem i organizowania produkcji w skali ogólnonarodowej... Ważną dla nas rzeczą jest przyciągnięcie do rządzenia państwem wszystkich bez wyjątku ludzi pracy. Jest to ogromnie trudne zadanie. Ale socjalizmu nie może wprowadzić mniejszość — partia. Mogą go wprowadzić dziesiątki milionów, kiedy nauczą się robić to same".

Pamiętamy, jak w swoim czasie bolszewicy uporczywie w ciągu długich lat walczyli o większą aktywizację sowietów, o otoczenie ich bezpartyjnym aktywem, traktując ożywienie sowietów jako podstawową dźwignię umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzmocnienia w nim kierowniczej roli klasy robotniczej, jako dźwignię walki z biurokratyzmem, jako warunek podniesienia produkcji rolniczej i przygotowania przesłanek masowej kolektywizacji.

W ciągu dziesięciu lat swojej działalności rady narodowe przebyły u nas olbrzymią drogę. Szczególnie doniosłe znaczenie miała reforma

z 1950 r., która zlikwidowała rozdwojenie między władzą uchwałodawczą i kontrolującą a władzą wykonawczą.

Niemniej jednak terenowe rady narodowe, szczególnie zaś powiatowe i gminne, a więc te, których praca ma decydujące znaczenie dla wsi, poprzez które przede wszystkim, wyrażając się słowami towarzysza Stalina, „proletariat sprawuje kierownictwo w stosunku do chłopstwa w trybie państwowym", stanowią jeszcze bardzo słabe ogniwa naszej władzy państwowej.

Powiatowe rady narodowe, a jeszcze w większej mierze gminne rady narodowe, są ciągle jeszcze zbyt słabo powiązane z masami chłopskimi, w niedostatecznej mierze otoczyły się bezpartyjnym aktywem i słabo z nim pracują, mało okazują pomocy chłopstwu pracującemu w podniesieniu produkcji rolniczej, słabo walczą z biurokratyzmem, z kumoterstwem i kułacką penetracją.

Jakie są źródła tych słabości naszych terenowych rad narodowych?

Nasze terenowe instancje i organizacje partyjne niedostatecznie zajmowały się problematyką, stanowiącą treść pracy rad narodowych, często nie doceniały rad narodowych i jako organów władzy ludowej, i jako masowych organizacji wszystkich ludzi pracy miast i wsi, nierzadko wypaczały leninowskie zasady wzajemnych stosunków między partią i transmisją, co w sumie prowadziło do osłabienia kierowniczej roli partii w terenowych organach władzy.

Jest olbrzymią zasługą naszych terenowych komitetów i organizacji partyjnych ich olbrzymi wkład do dzieła uprzemysłowienia kraju, do walki o mobilizację załóg dla wykonania planów produkcyjnych, o rozwój współzawodnictwa pracy oraz ruchu nowatorów i racjonalizatorów, o wdrożenie socjalistycznej dyscypliny i socjalistycznego stosunku do własności społecznej. Ucząc podstawowe organizacje partyjne umiejętnego korzystania z prawa kontroli administracji, a jednocześnie ugruntowując zasadę jednoosobowego kierownictwa nasze instancje partyjne wychowały dziesiątki tysięcy aktywistów partyjnych, poczuwających się do odpowiedzialności za pracę przedsiębiorstwa, rozszerzyły ich horyzont ekonomiczny i techniczny, zaszczepiły im państwowe podejście do sprawy. W toku dotychczasowej walki o uprzemysłowienie kraju, o wykonanie planów produkcyjnych, z gąszczu mas robotniczych, dzięki organizującej i wychowawczej roli naszych partyjnych instancji, wyrosły dziesiątki i dziesiątki tysięcy utalentowanych przodowników, racjonalizatorów i organizatorów produkcji — partyjnych i bezpartyjnych.

Ale jednocześnie nasze terenowe instancje partyjne nie doceniały pracy na wsi, nie wykorzystywały wszystkich możliwości rozwoju produkcji rolnej i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, a jednocześnie nierzadko też wykazywały obojętność, znieczulenie na sprawy potrzeb i bolączek mas — na zagadnienia pracy sieci handlowej, sieci usług, ośrodków zdrowia itd.

A właśnie te sprawy — produkcja rolnicza drobnotowarowa i spółdzielcza, zagadnienia obrotu detalicznego, przemysłu drobnego i miejscowego, usług, ochrony zdrowia, oświaty, gospodarki lokalowej i komunalnej stanowią główną treść pracy rad narodowych.

Weźmy sprawę sieci usług na wsi. Przecież olbrzymie zadanie otworzenia nowych 40 tys. punktów usługowych w ciągu najbliższych 2 lat ma

ogromne znaczenie dla wsi i wymagać będzie dużego wysiłku ze strony rad narodowych.

Weźmy sprawę kadr specjalistów rolnych. Przecież w wydziałach rolnictwa przy radach narodowych pracuje spora armia agronomów, zootechników, weterynarzy, melioratorów, mierniczych, instruktorów oświaty rolniczej, których działalność może być o wiele bardziej efektywna, jeśli rady narodowe dbać będą, aby specjaliści ci mniej siedzieli przy biurkach nad sprawozdaniami, a więcej przebywali w terenie, aby podnosili swoją wiedzę fachową, aby rósł ich autorytet.

Albo weźmy sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Przecież obok POM rady narodowe są powołane do największej pieczy o umocnienie spółdzielni produkcyjnych. Jak wiadomo, do zadań prezydium PRN należy i rejestracja spółdzielni, i zatwierdzenie jej planów inwestycyjnych i gospodarczych, i kontrola rachunkowości, i troska o rozwój samorządu spółdzielczego, a więc niezmiernie żywotne dla każdej spółdzielni produkcyjnej zagadnienia. A sprawa dalszego — i powiedzmy szybszego, niż to ma miejsce w ostatnich miesiącach — rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Przecież właśnie rady narodowe przez właściwe ustawienie pracy GOM, GS, przez właściwy nadzór nad kontraktacją mogą i powinny dbać o to, aby wszystkie te instytucje w szerokiej mierze wciągały chłopów do rzeczywistej współpracy, aby stawały się one pomostem do spółdzielczości produkcyjnej.

Oto w największym skrócie szeroka gama zagadnień, w których decydować powinny rady narodowe w walce o wzrost produkcji rolniczej.

O wszystkich tych problemach wypada decydować w warunkach ostrej walki klasowej, przy nieustannych próbach ze strony kułactwa judzenia, szkodzenia w celu zahamowania naszego marszu, przenikania do aparatu władzy, przy nieustannej walce z biurokratyzmem w aparacie rad narodowych, która to walka staje się, wobec wzmożonej penetracji kułackiej do aparatu, jedną z ważnych form walki klasowej.

W tych warunkach niezmiernie ważnym zadaniem instancji partyjnych jest większe wnikanie w pracę rad narodowych i ich wydziałów, upolitycznianie tej pracy, wnoszenie do tego aparatu ducha partyjnego — jednym słowem umocnienie kierownictwa partyjnego.

A kierownictwo to, jak dotychczas, pozostawia wiele do życzenia.

Zjawiskiem typowym, masowym jest niedostateczne wnikanie w pracę prezydiów rad ze strony sekretarzy partyjnych komitetów terenowych. Nie zdarza się np., aby sekretarze komitetów uczestniczyli w posiedzeniach prezydiów rad. Bardzo często komitety partyjne na naradach i odprawach partyjnych instruują w sprawach, które w praktyce mogą być przeprowadzone wyłącznie poprzez rady narodowe, ale zapomina się o zaproszeniu na te narady przedstawicieli rad. Prowadzi to w prostej drodze do zastępowania rad.

Nierzadko też prezydia rad są odsuwane od udziału w decyzjach personalnych. ich dotyczących. Ciągle jeszcze zdarza się dezawuowanie decyzji prezydiów rad przez poszczególnych pracowników aparatu partyjnego, komenderowanie członkami prezydium przez instruktorów partyjnych.

Roboczy kontakt między I sekretarzem KW i przewodniczącym prezydium Woj. RN bywa niekiedy bardzo luźny.

Niedawno na moje pytanie skierowane do jednego z przewodniczących prezydium Woj. RN, jak często poza posiedzeniami egzekutywy KW miewa robocze spotkania z I sekretarzem KW, otrzymałem odpowiedź, że w ciągu roku miały miejsce dwa takie spotkania.

Wytworzyła się też u nas gdzieniegdzie sytuacja, o której mówił towarzysz Stalin przed 30 laty na XIII Zjeździe WKP(b):

„Istnieje w naszej partii pogląd, że prawdziwa robota partyjna to praca w komitetach gubernialnych, obwodowych, powiatowych i w komórkach. Co się tyczy wszystkich innych rodzajów pracy, to jest to rzekomo nie czysto partyjna robota... Zazwyczaj dzieli się u nas pracę partyjną na dwie kategorie: na kategorię wyższą — którą ma być czysto partyjna robota w komitetach gubernialnych, obwodowych, w komórkach, w KC — i kategorię niższą, nazywaną pracą partyjną w cudzysłowie, którą ma być praca we wszystkich organach radzieckich...

Taki stosunek — mówił dalej towarzysz Stalin — do pracowników gospodarczych jest wręcz sprzeczny z leninizmem. Każdy pracownik gospodarczy, pracujący w najnędzniejszym sklepiku, w najnędzniejszej instytucji handlowej, jeśli pracuje twórczo i posuwa sprawę naprzód, jest prawdziwym działaczem partyjnym, zasługującym na całkowite poparcie ze strony partii".

Najwyższy czas już wydać walkę wypaczeniom w kierowaniu radami przez komitety partyjne i ustalić właściwy styl kierownictwa ze strony instancji partyjnych w stosunku do rad narodowych.

Towarzysze!

Istotnym źródłem słabości naszych rad narodowych i ich niedostatecznego powiązania z masami była również wadliwa struktura podziału administracyjnego oraz długotrwałe sprawowanie władzy przez rady nie pochodzące z wyborów.

Towarzysz Bierut już wskazał na przełomowe znaczenie, jakie dla pracy rad narodowych mieć będą wybory oraz powołanie gromadzkich rad narodowych. Są to fakty o doniosłym znaczeniu politycznym, oznaczają bowiem dalsze pogłębienie demokratyzmu naszego ustroju demokracji ludowej, stwarzają warunki dalszego zbliżenia organów władzy ludowej do mas pracujących i w szczególności do mas chłopskich oraz szerszego udziału mas pracujących w rządzeniu państwem.

Kryteria ustalone w uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów o powołaniu gromadzkich rad narodowych pozwalają przypuszczać, że na miejsce dotychczasowych 40 tys. gromad i 3 tys. gmin powstanie 10—12 tys. powiększonych gromad. Oznacza to przeciętnie prawie czterokrotne przybliżenie w sensie odległości organów władzy do mas chłopskich. Jednocześnie będzie to jednak dość silna jednostka administracyjna, posiadająca dość duże zaplecze materialne.

Przeprowadzony z udziałem pracowników KC, Urzędu Rady Ministrów i Kancelarii Rady Państwa próbny podział 17 gmin w 17 województwach pokazał dość interesujący obraz. Na miejsce 17 gmin i 248 gromad — próbny podział dał 82 gromady.

Jeżeli chodzi o odległość od najdalszego gospodarstwa do siedziby nowej gromady, to kształtuje się ona w tych 82 gromadach od ½ km do 7 km — w 16 gromadach odległość ta wynosi do 3 km, w 50 gromadach od 3 do 5 km.

Przybliżony obraz nowej gromady oraz pewne pojęcie o sile gospodarczej i kulturalnej dają następujące dane cyfrowe z 82 zaprojektowanych gromad:

Areał ziemi uprawnej przekracza w zasadzie 1 000 ha (bez PGR), ilość szkół wynosi od 1 do 5, przeciętnie dwie na gromadę. W 16 gromadach są przedszkola. W 41 gromadach są boiska sportowe. W 60 gromadach są świetlice wiejskie, W 67 — są biblioteki lub punkty biblioteczne, w 11 — są kina wiejskie, w 35 — agencje pocztowe, w 32 — punkty telefoniczne, w 53 — ochotnicza straż pożarna, w 75 — punkty sprzedaży detalicznej, w 35 — 218 różnych punktów usługowych, w 19 — punkty skupu, w 17 — GOM i POM, w 78 — ORMO, w 13 — poradnie specjalistyczne, w 10 — położne, w 5 — izby porodowe.

Oczywiście ten stan odzwierciedla jeszcze poważne zacofanie, ale w stosunku do okresu przedwojennego widoczne są olbrzymie zmiany. Dane te pozwalają stwierdzić, że przeszło 3/4 z tych 82 gromad będą stanowiły dosyć silne jednostki administracyjne.

Istotne znaczenie projektowana reforma będzie miała dla pracy politycznej i społecznej na wsi.

Co mówią nam dane zebrane ze wspomnianych uprzednio 82 projektowanych gromad?

Na 76 gromad, bo z 6 nie ma w tej dziedzinie danych, w 69 istnieje od jednej do sześciu podstawowych organizacji partyjnych. W 51 na owych 76 istnieje od jednej do czterech organizacji ZSL. W 66 istnieje od jednej do sześciu organizacji ZSCh. W 63 istnieje od jednej do pięciu organizacji ZMP.

Co mówią nam te cyfry? Wskazują one na duże przemiany społeczno-polityczne, jakie dokonają się w rezultacie reformy. Dokona się po pierwsze to, że w olbrzymiej większości — nie chcę dawać ścisłej cyfry, ale przypuszczam, że gdzieś w 80 proc. gromad będą podstawowe organizacje partyjne, przy czym będą to silniejsze organizacje niż dotychczas, bo składające się w zasadzie przeciętnie z 2 podstawowych organizacji partyjnych. W jakichś 50 — 60 proc. tych gromad będzie ZSL, przy tym w zasadzie będą to liczniejsze organizacje niż dotychczas. W około 70—80 proc. tych gromad będzie ZMP, przy czym znowu organizacje ZMP większe niż dotychczas. Rozszerzy się ich teren działania, rozszerzą się ich horyzonty, wyjdą z opłotków jednej gromady na teren 4 gromad przeciętnie, wzrosną ich obowiązki, a więc i podniesie się ich poziom pracy.

Umożliwi to większe promieniowanie tej silniejszej organizacji na wszystkie wsie nowej gromady. Umożliwi radzie gromadzkiej, znajdującej się w siedzibie nowej gromady, oparcie się o te organizacje, które dotychczas były bardzo odległe od gminy, a które teraz będą blisko siedziby rady narodowej. Pozwoli to również i naszej organizacji partyjnej wywierać swój wpływ na organ władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że ten fakt będzie miał bardzo pozytywne znaczenie dla podniesienia poziomu naszej pracy partyjnej, pracy politycznej i społecznej na wsi.

Prace przygotowawcze do reformy podziału administracyjnego już są prowadzone w terenie.

Największe ich nasilenie przypadnie na okres najbliższych kilku tygodni.

W tym czasie w oparciu o wnioski aktywu gminnego i gromadzkiego wypracowane zostaną wstępne projekty nowych gromad.

Jest rzeczą bardzo istotną, aby ta akcja, tocząca się w trzech tysiącach gmin i 40 tysiącach gromad i przygotowująca tak ważne dla mas pracującego chłopstwa decyzje, jak utworzenie nowych jednostek administracyjnych oraz powołanie gromadzkich rad narodowych, znalazła wszechstronną pomoc i kierownictwo ze strony wszystkich instancji partyjnych i organów władzy ludowej. Reforma podziału administracyjnego i powołanie gromadzkich rad narodowych musi stać się przełomem w usilnym dążeniu naszej partii do zacieśnienia więzi władzy ludowej z masami, co stanowi niezwykle ważny warunek wykonania wielkich zadań nakreślonych przez II Zjazd.

Towarzysze! Program działania sformułowany w referacie towarzysza Bieruta otwiera nowe perspektywy umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzrostu dobrobytu najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Jesteśmy zupełnie pewni pełnej realizacji tych wielkich perspektyw, bo nasz program działania już zyskał żarliwe poparcie ze strony najszerszych mas pracujących, bo działalność naszą opromieniają wielkie idee marksizmu-leninizmu, bo zdecydowani jesteśmy czerpać pełną dłonią z bogatej skarbnicy doświadczeń zwycięskiego budownictwa socjalistycznego — przodującej partii klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. *(Burzliwe oklaski).*

Tow. WIKTOR KŁOSIEWICZ
przewodniczący CRZZ

Dokonujemy dziś na naszym Zjeździe oceny poważnego 5-letniego etapu rozwojowego, jaki naród polski przebył pod kierownictwem naszej partii, aby na gruncie przełomowych osiągnięć, zdobytych doświadczeń nakreślić dalszą drogę, prowadzącą do zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Klasa robotnicza, milionowe masy pracujące czynem okazują swe pełne poparcie dla programu i polityki partii, albowiem polityka ta odpowiada najbardziej żywotnym interesom człowieka pracy.

W okresie dzielącym nas od chwili zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego polski ruch zawodowy — prowadząc nieprzejednaną walkę z nosicielami wrogich WRN-owskich teorii i przezwyciężając pozostałości socjaldemokratyzmu i tradeunionizmu — krzepł ideologicznie i organizacyjnie.

W ciągu tego okresu, dzięki ugruntowaniu w ruchu zawodowym kierowniczej roli partii i decydującego wpływu jej ideologii na całą działalność związkową, związki zawodowe w coraz szerszym zakresie wypełniały swoją rolę szkoły socjalistycznego wychowania mas i organizatora socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Ruch socjalistycznego współzawodnictwa, zapoczątkowany na skalę masową czynem produkcyjnym dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii, ruch, którego wspaniałą manifestacją jest obecny czyn zjazdowy, stanowi dziś potężną dźwignię realizacji naszych planów gospodarczych w interesie podnoszenia dobrobytu i kultury narodu.

Świadectwem nieustannego postępu w ruchu współzawodnictwa jest coraz szersze upowszechnianie przodujących metod pracy radzieckich i polskich nowatorów, jest bogactwo nowych, cennych inicjatyw robotniczych, szczególnie licznych na przestrzeni ubiegłego roku i w obecnym okresie przedzjazdowym, że wymienię tu tylko takie nazwiska, jak Wiktora Saja i Franciszka Klaji, Wandy Sygdziak i Mariana Morawskiego, Jana Kuli z huty „Baildon", Konstantego Omszańskiego z FSO, Henryka Paczkowskiego z Dworów i setki innych ludzi, którzy wyrośli ostatnio obok takich bohaterów pracy socjalistycznej, jak Szczepan Błaut, Mieczysław Sołdek i inni.

Wyrazem twórczej inicjatywy robotników, techników i inżynierów jest masowy rozwój racjonalizacji i wynalazczości robotniczej. O ile w 1948 roku zgłoszono w naszym przemyśle 6 000 usprawnień i wynalazków, to w 1953 roku liczba ta 35-krotnie wzrosła — do 210 tysięcy wniosków racjonalizatorskich.

W kierowaniu ruchem współzawodnictwa nie potrafiliśmy jednak uniknąć wielu błędów i biurokratycznych obciążeń, wypaczających istotę tego ruchu, na które słusznie wskazał nam towarzysz Bierut w referacie sprawozdawczym.

Działalność związków zawodowych w dziedzinie organizowania współzawodnictwa obciążona jest w poważnym jeszcze stopniu akcyjnością, formalizmem, dążeniem do uzyskania papierkowych, cyfrowych wyników, przy równoczesnym zaniedbaniu realnego poziomu ruchu, nastrojów, inicjatywy załóg, woli i gotowości do walki o przekroczenie zadań planowych, o wzrost wydajności pracy, oszczędność i wyższą jakość produkcji.

Słabością naszą jest wciąż jeszcze jednostronna pogoń za efektownymi rekordami przy zaniedbaniu zasadniczej sprawy we współzawodnictwie, jaką jest troska o podstawową masę przodujących robotników i o podciąganie do ich poziomu całej pozostałej załogi.

Zarówno związki zawodowe, jak i administracja gospodarcza wyraźnie nie nadążają za twórczą inicjatywą mas. Poważnym hamulcem w rozwoju współzawodnictwa jest bierność administracji w zakresie zaopatrzenia materiałowego, braki w organizacji pracy, niedocenianie mechanizacji i postępu technicznego.

Typowym przykładem tego jest sytuacja w górnictwie, gdzie pełna poświęcenia i ofiarności bohaterska praca górnika natrafia często na poważne przeszkody i trudności wskutek nieudolnej organizacji pracy, braku należytej ilości wózków, urządzeń i mechanizmów oraz częstej jeszcze obojętności na te sprawy ze strony administracji. Zresztą przemysł węglowy nie jest tu czymś wyjątkowym.

Administracja gospodarcza nie nadąża za dynamiką rozwojową ruchu racjonalizatorskiego, o czym świadczy fakt, że w roku ubiegłym liczba zaległych projektów, nie wprowadzonych w życie, przekroczyła 40 tys., przy czym najgorzej przedstawia się sytuacja w przemyśle maszynowym, gdzie liczba zaległych projektów wynosi 20 213.

W naszej pracy nad rozwojem współzawodnictwa zbyt mało uwagi poświęcamy sprawie jakości i oszczędności, która jest dziś jednym z kluczowych problemów naszej gospodarki narodowej. Wiele jest jeszcze u nas na każdym kroku bezdusznego marnotrawstwa. Zlikwidowanie tego marnotrawstwa w całym budownictwie tylko na terenie Warszawy dałoby możliwości wybudowania z zaoszczędzonych materiałów dodatkowo 4 000 izb mieszkalnych.

Pokażmy te rezerwy robotnikom na każdej budowie i w każdym zakładzie. Zamiast posługiwać się ogólnikowymi rozważaniami lub wręcz fałszywymi hasłami w rodzaju transparentów z napisem: „Kto nie pracuje przodującymi metodami — ten jest wrogiem Polski Ludowej" — jak to miało miejsce nie-

dawno na budowach na Grochowie — rozbudzajmy w robotnikach zainteresowanie sprawą oszczędności przez wskazywanie na konkretne korzyści, jakie wynikają stąd dla nich i dla całej gospodarki narodowej.

Organizacje partyjne, związki zawodowe i organa administracji powinny podtrzymywać i rozwijać w sposób zorganizowany każdą nową i twórczą inicjatywę.

Powinniśmy wydać stanowczą walkę skostnieniu i biurokratyzmowi, które tak często hamują jeszcze nowatorstwo i racjonalizację, które przez niechęć do wprowadzania w życie usprawnień i wynalazków, przez tępy konserwatyzm tłamszą inicjatywę przodujących ludzi.

Realizując podstawową zasadę współzawodnictwa socjalistycznego — braterską pomoc ze strony przodujących dla pozostających w tyle, w celu osiągnięcia ogólnego postępu, organizacje partyjne i związki zawodowe główną swą uwagę powinny skupić na podstawowej masie przodujących robotników, którzy stale i systematycznie przekraczają średnie normy w danym zakładzie pracy i podciągać do ich poziomu ogół robotników.

Wiele instancji związkowych i rad zakładowych odnosiło się do potrzeb i bolączek robotników i pracowników z bezduszną obojętnością, nie reagowało w porę na uzasadnione skargi i głosy krytyki, tolerowało fakty naruszania obowiązującego ustawodawstwa, nie broniło interesów pracujących przed biurokratycznymi wypaczeniami ze strony niektórych organów administracji gospodarczej.

Te braki w naszej pracy spowodowały pewne osłabienie więzi z masami, czego wyrazem jest także fakt pozostawania poza związkami zawodowymi około miliona pracowników.

Palącym problemem jest poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Państwo asygnuje corocznie na te cele poważne sumy, które od roku 1951 wzrosły z 924 mln. do 1 934 mln. zł, jednak ze strony administracji nie widać dostatecznej troski o poprawę warunków pracy, nie wykorzystuje się funduszów na inwestycje BHP, nie dba się o zakup urządzeń ochronnych itp. Nawet wydanie przez Prezydium Rządu jeszcze w sierpniu ubiegłego roku specjalnej uchwały, zobowiązującej resorty do zwiększenia troski o stan bezpieczeństwa i higieny pracy, nie zmobilizowało dostatecznie niektórych ministerstw.

Tak było m. in. w Ministerstwie Hutnictwa, gdzie dopiero pod naciskiem związków zwołano w ubiegłym miesiącu kolegium dla ustalenia zadań wynikających z uchwały rządu. A przecież stan BHP w hutnictwie jest w wysokim stopniu nie zadowalający. W Ministerstwie Kolei dotychczas nie wydano żadnych zarządzeń w celu realizacji tej uchwały rządu.

Weźmy inny poważny problem — sprawę dojazdu ludzi do pracy. Bierność Ministerstwa Gospodarki Komunalnej oraz Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego w sprawie należytego zorganizowania transportu podmiejskiego i miejskiego powoduje, że w wielu rejonach robotnicy muszą chodzić pieszo po kilkanaście kilometrów, jak to się dzieje np. w rejonie Bielska.

Wszyscy wiemy, jak wielkie sumy łoży państwo na poprawę lecznictwa dla ludzi pracy i jak poważne mamy w tej dziedzinie osiągnięcia. Tym bardziej jaskrawo występuje w tych warunkach fakt, że Ministerstwo Zdrowia nie potrafiło dotychczas znaleźć rozwiązania dla niezwykle trudnych i antysanitarnych warunków lokalowych lecznictwa otwartego w wielu miastach, zwłaszcza w Warszawie i Łodzi, oraz dla ciągle jeszcze niedostatecznego, mimo pewnej poprawy, stanu lecznictwa profilaktycznego w zakładach pracy, poważnie odbiegającego od ustalonych z nami planów.

Poważne są nakłady państwa na budownictwo socjalne, lecz często wskutek zaniedbań ze strony administracji oraz braku kontroli ze strony ogniw związkowych plany budownictwa są skandalicznie źle wykonywane zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym.

Jednym z najbardziej zaniedbanych odcinków w pracy związkowej jest działalność wśród setek tysięcy robotników mieszkających na wsi oraz robotników rolnych. Wielka część tych robotników nie należy do związków.

Towarzysze! Związki zawodowe otrzymały obecnie nowy oręż dla podniesienia na wyższy poziom swojej pracy wśród załóg robotniczych w postaci zakładowych umów zbiorowych. Zakładowe umowy zbiorowe, które w roku 1954 obejmą wiele kluczowych zakładów, a w roku przyszłym znaczną większość zakładów produkcyjnych, powinny stać się osią całej pracy związków zawodowych.

Aby praca nasza mogła przynieść takie rezultaty, jakich oczekuje od nas partia, konieczne jest wzmocnienie kierownictwa partii pracą związków zawodowych, konieczne jest większe uaktywnienie członków partii w pracy związkowej i czynny ich udział w życiu związkowym.

Wielkie zadania, jakie stawia przed nami II Zjazd partii, mogą być pomyślnie rozwiązane tylko w oparciu o twórcze siły, aktywność i inicjatywę mas, w oparciu o milionowy aktyw związkowy, stanowiący potężną rezerwę partii.

Związki zawodowe mają warunki, aby zadania swe wykonać. Mamy ofiarną klasę robotniczą i szeroki, oddany aktyw związkowy. Korzystamy coraz szerzej z doświadczeń radzieckich związków zawodowych. Pod kierownictwem naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w najściślejszej więzi z masami pracującymi będziemy nieugięcie wcielać w życie zadania nakreślone przez II Zjazd naszej partii. *(Oklaski).*

Tow. JÓZEF BEK

murarz z Krakowa, przodownik pracy

Cała klasa robotnicza, cały nasz naród z uwagą śledził konferencję berlińską. Wszyscy my chcemy, żeby Niemcy były zjednoczone, demokratyczne, suwerenne. Chcemy, żeby Niemcy były pokojowe. Dlatego popieramy całym sercem słuszną walkę niemieckich sił postępowych.

IX Plenum postawiło przed nami bardzo poważne i bojowe zadania. U nas towarzysze mocno dyskutowali i zastanawiali się nad sprawą podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi. Nie wiedzieli oni dokładnie, jak bardzo sprawa podniesienia stopy życiowej wiąże się z codzienną pracą, dopóki nie usłyszeli i nie przeczytali uchwał IX Plenum i referatu wygłoszonego przez towarzysza Bieruta, że podniesienie stopy życiowej mas pracujących trzeba wywalczyć i wypracować.

Dzięki wyjaśnianiu każdej załodze, najmniejszej grupie, ludzie zrozumieli, że należy jak najbardziej rozszerzać współzawodnictwo pracy, wykonywać nasze plany produkcyjne przed terminem, że trzeba wzmóc walkę o oszczędność wszelkich materiałów, jakie znajdują się na budowie, że trzeba obniżyć koszty własne. Owocem tego jest, że nasze plany produkcyjne, o ile niegdyś

były wykonywane tylko w 103,5 proc., to po IX Plenum, po zrozumieniu jego też przez naszych wszystkich robociarzy, zostały wykonane w 117 proc.

Zastanawialiśmy się także nad poważnym zagadnieniem, które było zawarte w tezach przedzjazdowych — nad podniesieniem produkcji rolnictwa i wydajności z hektara. Ludzie zrozumieli ważność tej sprawy.

Nasza klasa robotnicza była zadowolona z IX Plenum i jego uchwał.

Nasza organizacja krakowska miała bardzo poważną pracę, gdyż, jak wiadomo, Kraków był dawniej zupełnie inny. W sprawozdaniu I sekretarza krakowskiej wojewódzkiej organizacji tow. Titkowa była mowa o naszych osiągnięciach i była mowa o tym, ilu wstąpiło w tym roku kandydatów w szeregi naszej partii.

Mamy także i niedociągnięcia. Komitety dzielnicowe mało dołożyły starań, ażeby zajrzeć do małych zakładów pracy, do małych podstawowych organizacji partyjnych. To było właśnie powodem tego, że tam była słaba praca polityczna i tam mało ludzi wstępowało w szeregi naszej partii. Mało interesowaliśmy się również skargami i zażaleniami, nieraz skargi i zażalenia leżały gdzieś w szufladzie.

Jestem bardzo szczęśliwy i wdzięczny, że ja, murarz z produkcji, mogę właśnie zabierać głos tutaj na II Zjeździe. Będę się starał wszelkimi siłami, pomimo lat już przeszło 50, żeby mój procent normy, który wynosi do tego czasu przeciętnie 250 — wzrósł więcej. *(Oklaski, okrzyki: „Niech żyją przodownicy pracy!").*

Tow. KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Towarzysze!

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego naszej partii towarzysz Bierut podsumował wspaniałe osiągnięcia narodu polskiego, odniesione pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, i nakreślił naszą drogę na przyszłość, drogę dalszej walki o szczęście i dobrobyt całego narodu.

Dotychczasowe rewolucyjne przeobrażenia, jakie zaszły w dziejach narodu polskiego, zmieniły oblicze naszej Ojczyzny. Z kraju biednego i zacofanego Polska przekształciła się w kraj zamożny i rozwinięty pod względem przemysłowym.

Główny wysiłek naszej partii i rządu, wysiłek całego narodu był i jest skierowany na rozwój budownictwa pokojowego, na stworzenie ludziom pracy miast i wsi coraz lepszych warunków życia.

Wojsko Polskie jest nieodłączną częścią narodu, jest jego zbrojnym ramieniem. Ekonomiczne, polityczne i kulturalne przeobrażenia, jakie dokonały się w Polsce Ludowej, nie pozostały bez wpływu na rozwój naszych sił zbrojnych, na techniczne zaopatrzenie armii, na podniesienie świadomości politycznej żołnierzy i dalsze doskonalenie ich mistrzostwa bojowego.

W oparciu o przyjazną pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego budowaliśmy i budujemy potężny przemysł. I już dzisiaj, w piątym roku

realizacji Planu Sześcioletniego, możemy z dumą i radością stwierdzić, że dzięki ofiarności i zdolnościom polskiego robotnika, technika i inżyniera nasz przemysł opanował proces produkcji nowoczesnego sprzętu bojowego i dostarcza Wojsku Polskiemu niezbędnej ilości czołgów, nowoczesnych samolotów, różnego kalibru dział i innej broni. *(Oklaski).*

Żołnierz polski posiada wszystkie konieczne warunki dla obrony swojej Ojczyzny i jej nietykalnych granic.

Technika bojowa i uzbrojenie stanowią materialną bazę zdolności bojowej armii. Ale technika bez ludzi jest rzeczą martwą. O zwycięstwie w nowoczesnej wojnie decydują ludzie silni duchem, słusznością swojej sprawy i umiejętnością posługiwania się nowoczesnym uzbrojeniem i sprzętem bojowym. Potęga sił zbrojnych i ich gotowość bojowa zależne są przede wszystkim od składu osobowego wojska, od ludzi bezgranicznie oddanych swojej Ojczyźnie. A z takich ludzi składa się nasze wojsko.

Ustrój ludowy naszego państwa, normy życia obowiązujące w Wojsku Polskim, armii nowego typu, sprzyjają wszechstronnemu rozwojowi indywidualności i talentów żołnierzy — synów ludu pracującego.

W Ludowym Wojsku Polskim istnieją wszelkie warunki dla pełnego rozwoju świadomości politycznej, wiedzy wojskowej i zdolności organizacyjnej dowódców.

Dzięki stałej pomocy partii i rządu w Polsce Ludowej powstała niezbędna sieć szkół oficerskich, w których szkolą się synowie robotników i chłopów na oficerów różnych rodzajów wojsk i specjalności. Stworzyliśmy wyższe uczelnie wojskowe: Akademię Sztabu Generalnego imienia Karola Świerczewskiego, Akademię Wojskowo-Polityczną imienia Feliksa Dzierżyńskiego, Wojskową Akademię Techniczną imienia Jarosława Dąbrowskiego i inne. Kształcą one dowódców, oficerów politycznych oraz oficerów specjalistów wyższego szczebla. W okresie od I Zjazdu partii ilość oficerów posiadających wyższe wykształcenie wojskowe wzrosła dziesięciokrotnie.

W strukturze klasowej oficerów Wojska Polskiego zaszły również poważne zmiany. Znacznie wzmocnił się trzon kadry oficerskiej wywodzącej się z ludu. Jeśli przed I Zjazdem naszej partii odsetek oficerów pochodzenia robotniczego wynosił zaledwie 21 proc., to teraz wynosi on 50 proc. Synów pracującego chłopstwa mieliśmy wówczas 28 proc., obecnie zaś 33 proc. Oficerowie - wychowankowie szkół oficerskich i akademii Ludowego Wojska Polskiego stanowili wówczas 68 proc. kadry oficerskiej, obecnie zaś stanowią 96 proc.

W wyniku tych zmian można stwierdzić, że wychowaliśmy i wyszkoliliśmy naszą własną, ludową kadrę oficerską, nierozerwalnie związaną z ludem i bezgranicznie oddaną ludowi. *(Oklaski).* Stanowi ona część składową nowej, ludowej inteligencji, z której dumna jest nasza partia i nasz naród.

Dowódcy i aparat polityczny naszego wojska ofiarnie szkolą i wychowują żołnierzy, uczą ich wiernie i mężnie służyć sprawie obrony ojczystego kraju. Wojsko nasze w codziennym żołnierskim trudzie opanowuje zasady nowoczesnej sztuki wojennej i umie posługiwać się nową techni-

ką bojową. Rośnie nieustannie gotowość bojowa Ludowego Wojska Polskiego, jego siła i potęga.

O zdolności obronnej kraju, o sile jego armii decyduje również zwartość zaplecza i duch moralny narodu. Nigdy jeszcze w swych dziejach naród polski nie był tak zjednoczony i zwarty ideowo, jak obecnie. Zaplecze dostarcza naszej armii nie tylko doskonałego uzbrojenia i sprzętu bojowego, ale daje także nowego człowieka, oddanego bez reszty swej ludowej Ojczyźnie. Z niego wyrasta żołnierz o wysokich walorach moralnych i bojowych, zdolny do największych ofiar i skutecznych poświęceń w imię dobra narodu.

Sprawiedliwy charakter minionej wojny, podczas której Armia Radziecka przyniosła narodowi polskiemu wyzwolenie Ojczyzny, braterstwo broni i idei z bohaterską Armią Radziecką sprzyjały i sprzyjają kształtowaniu wysokiego ducha moralnego żołnierza polskiego.

Ideowo-polityczne wychowanie żołnierzy, pogłębianie ich świadomości politycznej, nieustanne zacieśnianie więzi wojska z ludem — oto dalsze źródło siły moralnej wojska.

Żołnierze naszych sił zbrojnych wychowani są na postępowych i rewolucyjnych tradycjach narodu i oręża polskiego, w duchu gorącej miłości i bezgranicznego oddania swojej ludowej Ojczyźnie i jej socjalistycznej przyszłości.

To pobudza ich do niebywałej ofiarności w pełnieniu zaszczytnej służby wojskowej i znajduje swój wyraz w rozwijającym się coraz szerzej i głębiej ruchu przodownictwa w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Wojsko Polskie powstało, rozwijało się i hartowało w bojach u boku Armii Radzieckiej, a w okresie pokojowym cały system szkolenia i wychowania naszego wojska oparliśmy na zasadach przodującej radzieckiej nauki wojennej, na przyswajaniu sobie doświadczeń Wielkiej Wojny Narodowej i najnowszych osiągnięć nauki i techniki wojennej.

Pomoc, którą okazywał naszemu wojsku Związek Radziecki w czasie wojny, odczuwamy i na obecnym etapie pokojowego budownictwa.

Przodujący ustrój społeczny naszego kraju, mądre kierownictwo partii marksistowsko-leninowskiej, cieszącej się zaufaniem i miłością mas pracujących, zapewniają kształtowanie charakteru naszej armii i wykuwają jej siły bojowe. Zagadnienia obronności kraju, zagadnienia umacniania zdolności bojowej Wojska Polskiego zajmowały dużo miejsca w pracy Komitetu Centralnego naszej partii.

To Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej kierowniczej roli, kraj nasz zawdzięcza wzrost potencjału gospodarczego i obronnego. To partii Wojsko Polskie zawdzięcza swój nieustanny rozwój.

Uchwały IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, mające tak doniosłe znaczenie dla całego naszego kraju, mają również olbrzymie znaczenie dla rozwoju naszego wojska. Troskę partii o podniesienie dobrobytu mas pracujących odczuwa i Wojsko Polskie. Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, wdzięczni partii za jej ojcowską opiekę, jeszcze ofiarniej i sumienniej pełnią swoją służbę.

Wojsko Polskie w dniach poprzedzających II Zjazd partii jeszcze mocniej zespoliło się z całym narodem, z życiem naszego kraju. Żołnierze natchnieni ofiarną pracą robotników i chłopów powitali II Zjazd partii dalszymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Wzrosła

polityczna aktywność mas żołnierskich. Przodujący szeregowcy, podoficerowie i oficerowie wstępowali do partii, do organizacji młodzieżowych, by w szeregach partii i jej wiernego pomocnika — Związku Młodzieży Polskiej jeszcze aktywniej walczyć o umocnienie gotowości bojowej naszego wojska, o realizację planów socjalistycznego budownictwa. *(Oklaski).*

Towarzysze! W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego naszej partii zostały nakreślone porywające perspektywy rozwoju Polski Ludowej, plany dalszego podnoszenia dobrobytu ludzi pracy.

Realizacja tych planów jeszcze bardziej wzmocni siłę i rozwój naszej gospodarki narodowej. Stale wzrastać będzie produkcja naszego przemysłu. Ziemia dawać będzie obfitsze plony. Radośniej i szczęśliwiej będzie żył nasz naród.

Wojsku Polskiemu Ojczyzna powierzyła straż nad swoim bezpieczeństwem, naród powierzył straż nad swoją pokojową pracą.

Nakłada to na cały skład osobowy naszego wojska obowiązek dalszego pogłębiania wiedzy wojskowej i politycznej, jeszcze lepszego opanowania nowej techniki, dalszego wzmożenia czujności, umocnienia dyscypliny i gotowości bojowej wojska.

Jesteśmy armią narodu, który ponad wszystko na świecie ceni swą niepodległość i pokój. Niepodległości i pokoju bronią niezachwianie nasze siły zbrojne.

Siła i gotowość bojowa naszego wojska pozwala mi dzisiaj zapewnić Was, towarzysze delegaci i cały nasz naród, że Wojsko Polskie nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania. Żołnierz polski wypełni z honorem każde zadanie, jakie postawi przed nim nasza partia i rząd, nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa. *(Burzliwe oklaski. Wszyscy wstają. Okrzyki: Niech żyje Wojsko Polskie i Marszałek Rokossowski!).*

Tow. JAN KOCOT

maszynista kolejowy węzła Białogard

Jeżdżę na „ZMP-owskim parowozie". Pracę na tym parowozie zacząłem w czerwcu 1950 r.

Pierwsze moje lata, kiedy zostałem delegowany do woj. koszalińskiego, były przeze mnie nie wykorzystane; trwoniłem niepotrzebnie swój czas. I przyszedł pewien dzień, kiedy poszedłem na jedno z zebrań ZMP-owskich. Tam właśnie, na tym zebraniu, ujrzałem właściwą drogę, po której winienem iść. Podpisałem pierwsze zobowiązanie na wzór maszynistów bydgoskich, Czapczyka i Krygiera, którzy podjęli się przejechać 90 tys. kilometrów na parowozie bez naprawy.

Właśnie wtedy powstała u mnie myśl, że my, młodzi maszyniści, potrafimy iść w ślady Papawina, Kriwonosa, przodujących maszynistów radzieckich, i przodujących maszynistów polskich. Postanowiłem stworzyć pierwszą na sieci PKP młodzieżową obsługę parowozu.

Swoje zobowiązanie mogłem wykonać dzięki opiece naszej organizacji ZMP-owskiej i podstawowej organizacji partyjnej. Bo kiedy chcieliśmy stworzyć naszą drużynę parowozową, przeszkadzali nam w tym starsi towarzysze

z administracji, którzy chcieli nam dać parowóz — takiego „starego trupa", który już kończył swój żywot.

I właśnie podstawowa organizacja partyjna, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej pomógł nam i dostaliśmy porządny parowóz. Dzięki temu dziś możemy powiedzieć naszemu Zjazdowi, że w niedługim czasie, w dalszej realizacji swego zobowiązania, przejedziemy pół miliona kilometrów na parowozie. Przejechaliśmy od 1950 roku na swoim parowozie 482 tys. kilometrów i zaoszczędziliśmy przez ten okres 1 056 ton węgla.

W realizacji swych zobowiązań we współzawodnictwie o pierwszeństwo na skalę krajową zdobyłem trzecie miejsce, prowadziłem pociąg z naszą młodzieżą na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i byłem uczestnikiem tego Zlotu.

Lecz są u nas i były inne drużyny młodzieżowe, które nie zostały otoczone należytą opieką naszej podstawowej organizacji. Drużyny te rozpadły się.

Drugą sprawą, którą chcę poruszyć, jest to, że na przykład u nas w zakładzie pracy pokazuje się tych ludzi, którzy stale wykonują od 150 do 200 proc. normy, pokazuje się ludzi, którzy wykonali już Plan Sześcioletni. Owszem, są to wspaniałe osiągnięcia, ale należy pobudzić do dalszej inicjatywy i tych ludzi, którzy nie uzyskują tak wysokich wyników, a jednak są bojowi, idą słuszną drogą wskazywaną przez naszą partię.

My kolejarze, drużyny parowozowe, jesteśmy wielkim odbiorcą węgla. Wskazane byłoby, aby Wydział Komunikacyjny KW Koszalin, jak również Ministerstwo Kolei i Dyrekcja zainteresowały się tą sprawą, że do naszych parowozowni w Białogardzie i Słupsku przychodzi tylko wysokogatunkowy węgiel — a maszyniści biją się o to, aby mieć i dobre, i gorsze gatunki węgla, aby można było robić mieszanki i w ten sposób uzyskać większe oszczędności. Konieczne byłoby wpłynąć na to, aby gorsze asortymenty węgla także do nas przybywały, bo ludzie już umieją palić, stosują przodujące metody maszynistów radzieckich i trzeba im w tym pomóc.

U nas w parowozowni w Białogardzie — stawiałem tę sprawę również na naradzie aktywu kolejowego w Ministerstwie Kolei — jeśli chodzi o naprawę parowozów po przeglądzie rewizyjnym, maszyniści świadomie przekreślili dawne przepisy, że parowóz po przejechaniu 60 tys. kilometrów musi być oddany do naprawy. Przekreślili to, bo towarzysze maszyniści mieli po 150 i 200 tysięcy kilometrów, a w Krakowie maszynista przejechał pół miliona kilometrów bez mycia, na rewizyjnych naprawach. Wskazane byłoby też, aby na poszczególne naprawy do parowozowni przekazywać parowozy jednej serii. Bo na przykład parowozownia w Białogardzie ma tokarnię, która potrafi obtoczyć koła o średnicy 2 m. U nas zaś jest 8 serii parowozów i na każdy z nich w naprawie należy się inaczej nastawić.

Następnie stawiałem w Ministerstwie Kolei, jak również w naszym województwie koszalińskim sprawę, że ze Szczecinka do Koszalina nie ma właściwego połączenia kolejowego. I tu znowu Wydział Komunikacyjny KW Koszalin ma wiele do powiedzenia, aby załatwić tę sprawę.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że za późno przychodzą do nas z Dyrekcji szczecińskiej plany miesięczne. A można by było lepiej wykonać plan, a nawet więcej zrobić, gdybyśmy mogli przedtem się naradzić.

Nasza brać kolejarska po IX Plenum, po przedyskutowaniu referatu towarzysza Bieruta i tez przedzjazdowych, podjęła na naszym węźle białogardzkim 3 671 zobowiązań dla uczczenia Zjazdu.

Gdy wyjeżdżałem na Zjazd, nasi kolejarze podeszli do mnie i powiadają „Zameldujcie II Zjazdowi, że nasz czyn przedzjazdowy będzie trwał". (Oklaski).

Towarzysze, uważam, że gdzieś w połowie kwietnia przejadę pół miliona kilometrów na swoim parowozie. Może uda mi się, że będę drugim półmilionerem w kraju. Chciałbym, aby naszym drużynom parowozowym przekazać pod rozwagę wyższość pracy maszynistów radzieckich i przodujących maszynistów polskich, aby wszyscy współzawodniczyli pod hasłem: „Mój parowóz świadczy o mnie — ja nie opóźnię pociągu".

Jeszcze dużo mamy błędów, ale mimo tych błędów nasza praca pięknie jest zapisana w historii 10-lecia Polski Ludowej.

Rozmach naszego budownictwa jest możliwy dlatego, że łączy nas serdeczna i braterska przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i możemy czerpać z jego doświadczeń i jego pomocy.

Ten wielki rozmach i sukcesy naszego państwa ludowego możliwe są dlatego, że narodowi przewodzi klasa robotnicza i jej awangarda — PZPR, na czele z towarzyszem Bierutem. *(Oklaski).*

Tow. GERARD SKOK

przew. Zarz. Woj. ZMP w Olsztynie

Warmia i Mazury, których jestem przedstawicielem, są tylko małą cząstką naszej Ojczyzny, ale są jednym z wielu — choć może nie najważniejszym i najbardziej charakterystycznym — przykładów naszego budownictwa socjalistycznego. Pragnę przytoczyć jedną liczbę.

W 1949 roku na naszej Warmii i Mazurach były 43 czynne zakłady przemysłowe, a w 1953 roku — 460, a więc przeszło 10 razy więcej.

Wzrosło zatrudnienie w województwie o przeszło 60 proc. Nowe fabryki, nowe zakłady, spółdzielnie produkcyjne, które istnieją już w co czwartej wsi naszego województwa, traktory, kombajny — to symbole nowej epoki socjalizmu, którą my wszyscy budujemy.

Dlaczego Ziemie Odzyskane mogły się tak rozwinąć? Bo partia stanęła na straży interesów ludu pracującego naszych Ziem Odzyskanych, przestrzegała surowo praworządności ludowej, zdecydowanie zwalczała wichrzycieli, zaprzańców, którzy chcieli rozbijać jedność ludu na Ziemiach Odzyskanych. Partia strzegła równouprawnienia ludzi miejscowego pochodzenia i napływowych, partia organizowała życie gospodarcze, partia organizowała życie polityczne.

Oczywiście, trzeba było walczyć z rewizjonistami ukrytymi wśród ludności miejscowego pochodzenia, rozprawiać się z nacjonalistami wśród ludności napływowej. Trzeba było w walce z tymi wrogimi elementami kształtować świadomość klasową ludu Warmii i Mazur. To nie było zadanie łatwe, to było zadanie trudne, ale nasza partia je wykonała.

Jak trudno było, przytoczę jeden przykład: jest w pow. olsztyńskim chłop Szczepański. Ten chłop miał 7 ha ziemi. W czasie wojny faszyści hitlerowscy spalili mu zabudowania.

W 1948 r. przyszedł kułak miejscowego pochodzenia i powiada: „pożycz mi ziemię na trzy lata, po trzech latach ci oddam". Namówił do podpisania aktu zrzeczenia. Chłop podpisał. Ziemię przyznano kułakowi.

Minęły 3 lata. Chłop powiada: „chciałbym z powrotem ziemię", a kułak nie chce mu jej oddać. Kiedyś kułak ten w stosunku do niego używał takich argumentów: „jesteśmy swoi, jak ty mi nie dasz, to Polacy ci zabiorą ziemię". Teraz Szczepański zrozumiał, że wrogiem nie są ci, którzy przybyli jako prawni gospodarze zagospodarować tę ziemię, że wrogiem jest ten kułak, który go w tak bezwzględny sposób oszukał.

Warto jeszcze wspomnieć, że władze czasami biurokratycznie rozstrzygają sprawy. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i organa sądowe nie potrafiły tej sprawy rozstrzygnąć sprawiedliwie mimo kilkakrotnych interwencji Szczepańskiego.

W pracy nad kształtowaniem jedności Warmii i Mazur z całym narodem polskim chcieli i chcą nam nadal przeszkadzać adenauerowcy i inni imperialistyczni agenci. Chcieli oni osłabić naszą Ojczyznę, chcieli siać nastroje tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych. To im się nie udało.

Partia w naszym województwie wyjaśniła ludziom pracy prawdę o prowokacji berlińskiej, pokazała demokratyczne siły w NRD i Niemczech zachodnich, wyjaśniła rezultaty konferencji berlińskiej.

Do naszych ludzi dotarły hasła IX Plenum, które się przyczyniły do tego, że ludzie zaczęli lepiej gospodarzyć. Na naszych ziemiach chłopi napływowi, osiedleńcy, którzy może kiedyś byli nastraszeni wrogą propagandą, teraz kupują krowy, porządkują zagrody. Szczególnie po IX Plenum przybywa dużo osiedleńców na nasze ziemie. To wszystko mówi o poważnych sukcesach pracy naszej partii na Warmii i Mazurach.

Towarzysz Bierut w referacie słusznie mówił, że PGR dysponują bardzo poważnym zasobem ziemi, poważnym wyposażeniem maszynowym, ale jest jeszcze wiele braków, które należy zlikwidować. Tak myśli coraz więcej robotników PGR, o tym mówi współzawodnictwo, które objęło wszystkie PGR.

Dalsze nasze sukcesy na tym odcinku będą w poważnej mierze zależeć od tego, jak nasza partia potrafi wyjaśnić masom swą politykę, jak masy tę politykę zrozumieją. Tu wielka jest rola naszej propagandy.

Nasza propaganda za mało uwzględnia specyfikę terenu Warmii i Mazur. Pogadanki, których ludzie pracy naszego województwa słuchają z okazji takich czy innych wydarzeń międzynarodowych, są owszem dobre, ale tylko wówczas, jeżeli wydział propagandy Komitetu Wojewódzkiego uwzględnia specyfikę naszego terenu, odpowiednio ustawia nasz aparat, co, trzeba powiedzieć, nie zawsze czyni.

Zmiany, które zachodzą na naszych Ziemiach Odzyskanych, znalazły szczególne odbicie wśród młodzieży. Młodzież Warmii i Mazur podjęła 2 000 zobowiązań produkcyjnych. 25 000 młodzieży współzawodniczy w państwowych gospodarstwach rolnych. Mamy również wielu przodowników, np. takich maszynistów kolejowych jak Madajczyk, którzy w dniach dużych mrozów prowadzili ciężkie pociągi z ładunkiem 10 proc. ponad normę, pomimo że elementy WRN-owskie chciały wmówić, że może to spowodować wypadki kolejowe.

Na I Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej była mowa o awansie młodzieży wiejskiej. Możliwości tego awansu są rzeczywiście poważne. Jest u nas Wyższa Szkoła Rolnicza, zorganizowana przez władzę ludową w okresie sprawozdawczym od I Zjazdu. Jednak zapotrzebowanie na kadry rolnicze jest większe. Istnieją na tym odcinku wielkie rezerwy, które nie są dotychczas wykorzystane.

Wiele młodzieży u nas ma ukończone po 3—4 klasy szkoły powszechnej z powodu przerwy w nauce w czasie wojny. Szkoły wieczorowe, których 95 istnieje na naszym terenie, obejmują tylko nieznaczną część tej młodzieży. I tu wysuwa się wniosek pod adresem Ministerstwa Oświaty i z drugiej strony pod adresem Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych. Wiele tej młodzieży nie ma czasu na naukę, kierownicy gospodarstw przeszkadzają, trzymają ludzi często w ciągu tych godzin, w których należałoby prowadzić naukę w szkołach wieczorowych. Jeżeliby więc tę sprawę rozwiązano, mielibyśmy wielkie źródło kadr dla rolnictwa, kadr, które byłyby związane ze wsią, ze swym terenem.

Nasze szkolnictwo rolnicze rozwinęło się bardzo, szczególnie w okresie przedzjazdowym. Dla młodzieży naszej należałoby ustalić jakiś system szkolnictwa rolniczego, który miałby niższe i wyższe stopnie, tak by ją zachęcić do studiowania wiedzy rolniczej. To by stworzyło nam wielką rezerwę kadrową dla rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa powinno zastanowić się nad tą sprawą.

Na naszym terenie faszyzm usiłował część młodzieży miejscowego pochodzenia deprawować, wpajając jej ideologię faszystowską, starając się wszczepiać tej młodzieży szowinistyczne idee. Tutaj rola naszego szkolnictwa jest szczególnie wielka.

W szkole decydującym czynnikiem jest nauczyciel. On decyduje w poważnej mierze o wynikach nauczania, o kształtowaniu materialistycznego światopoglądu i stąd o tego nauczyciela trzeba dbać, a warunki bytowe naszych nauczycieli nie zawsze są dobre. Była wydana uchwała rządu o zabezpieczeniu warunków bytowych naszych nauczycieli. Dużo zrobiono na odcinku realizacji tej uchwały, ale wciąż jeszcze są wypadki, że nauczyciele, w związku z tym że nie mają zabezpieczonych warunków bytowych, mieszkają u kułaków i rzecz jasna, że to odbija się niedobrze na ich pracy. Rady narodowe powinny zwrócić na to zagadnienie uwagę. Z drugiej strony chodzi o to, ażeby nauczycielstwo swoją krytyką pomagało radom narodowym. Nauczyciele mogą oddziaływać na rady narodowe przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, który mało jednak interesuje się tą sprawą.

Upowszechnianie dobrych doświadczeń wśród nauczycieli jest sprawą niezmiernie ważną i jednocześnie wielce zaniedbaną zarówno przez Ministerstwo Oświaty, jak i przez naszą Wojewódzką Radę Narodową — Wydział Oświaty. Istnieje u nas wiele zespołów artystycznych, czytelniczych, ale na 350 zespołów artystycznych, które działają na wsi, mamy bardzo słabą kadrę kulturalno-oświatową. W naszym województwie jest np. tylko trzech ludzi, którzy w zespołach artystycznych umieją uczyć młodzież tańca.

Pragnę jeszcze poruszyć jeden problem — ZMP.

Nasza organizacja ZMP-owska staje się coraz lepszym pomocnikiem partii, dojrzewa ona ideologicznie, przezwycięża zacofanie. W naszym województwie skład socjalny naszej organizacji ZMP po IX Plenum poprawił się poważnie. Przyjęliśmy przeszło 13 000 młodzieży. W czasie od I do II Zjazdu mamy dwukrotny wzrost młodzieży ZMP-owskiej. Po IX Plenum 2 500 ZMP-owców zgłosiło się do partii. Jest to olbrzymią zasługą członków partii, pracujących we władzach ZMP. Jednak trzeba, by nasz Komitet Wojewódzki dopilnował podjęcia wniosku, ażeby kandydatom partii i młodym członkom partii przydzielać jako zadania partyjne pracę wśród młodzieży. To by wiele pomogło w pracy naszej organizacji.

Młodzież województwa olsztyńskiego zawsze będzie stała w pierwszych szeregach walki o realizację wielkich i niezwyciężonych idei. Młodzież dziękuje naszej partii za troskę, którą partia ją otacza. Jesteśmy pełni wiary w zwycięstwo socjalizmu. Pod przewodem i niezawodnym kierownictwem Komitetu Centralnego i towarzysza Bieruta nic nie będzie w stanie powstrzymać naszego marszu naprzód do socjalizmu. *(Oklaski).*

Tow. ADAM SCHAFF

dyrektor Instytutu Nauk Społecznych
przy KC PZPR

Chcę nawiązać do tej części bogatej problematyki referatu towarzysza Bieruta, w której jest mowa o zadaniach frontu ideologicznego. Chcę nawiązać do tej problematyki z punktu widzenia zadań stojących przed naukami społecznymi.

W ostatnim okresie mieliśmy wiele sygnałów świadczących o słabości pracy naszego frontu ideologicznego, świadczących o tendencjach do odrywania teorii od praktyki, z drugiej strony o tendencjach do wąskiego praktycyzmu, do oderwania praktyki od teorii. To niebezpieczeństwo wystąpiło również w trakcie dyskusji przedzjazdowej i powodowało braki, które wyrażały się w nieumiejętności podejmowania szerszych zadań teoretycznych związanych z tezami IX Plenum i z zadaniami II Zjazdu partii.

Towarzysz Bierut wskazał w swoim referacie na niebezpieczeństwo oderwania teorii od praktyki i wysunął przed frontem ideologicznym zadanie podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii jako zadanie bezpośrednio związane z praktyką naszego budownictwa socjalistycznego.

Ogrom zadań, jakie stawia przed partią i całym narodem II Zjazd, wysuwa bardzo ostro sprawę ideologicznego uzbrojenia całej partii i od strony zwiększenia bardziej skomplikowanych potrzeb budownictwa socjalistycznego, i od strony wzmożenia walki ideologicznej przeciw tym wszystkim wrogim elementom, które z wściekłością zwalczają nasz program zbudowania socjalizmu w Polsce.

Tym odpowiedzialniejsze zadania stają przed naszym frontem ideologicznym, tym odpowiedzialniejsze zadania stają przed naukami społecznymi, które stanowią jego część składową. Znaczenie nauk społecznych dla frontu ideologicznego, w szczególności znaczenie takich dyscyplin, jak filozofia, ekonomia, historia, teoria państwa i prawa — polega na tym, że tworzą one teoretyczny fundament naszego frontu ideologicznego. Walka ideologiczna zarysowuje się też w tych dyscyplinach szczególnie ostro, a kierunek jej rozstrzygnięcia posiada duże znaczenie dla rozwoju całego frontu ideologicznego.

Dlatego szczególnie ważne jest stwierdzenie, że w okresie od I Zjazdu nasza partia osiągnęła w tej dziedzinie duże sukcesy, które są wynikiem i odbiciem rozwoju socjalizmu w naszym kraju, rozwoju ofensywy ideologicznej naszej partii oraz bezpośredniej pracy naszej partii w tych gałęziach nauki. Nieocenioną pomocą, która ogromnie przyśpieszyła rozwój nauki marksistowskiej w Polsce, był wzór nauki radzieckiej.

Jak wyglądają te przemiany? Jeśli w 1948 roku dominowała jeszcze u nas w naukach społecznych ideologia burżuazyjna — a myśmy mogli liczyć najwyżej na poszczególne jednostki wśród pracowników na naszych uczelniach —

W wyniku pracy ostatnich lat sytuacja zmieniła się radykalnie: nauka marksistowska znajduje się w ofensywie we wszystkich tych dyscyplinach, posiada poważne ośrodki pedagogiczne i naukowo-badawcze, czasopisma naukowe, młodą, rosnącą kadrę naukową. Najlepsze elementy starej kadry przeszły, bądź znajdują się w procesie przechodzenia na stronę marksizmu. Np. w nauce historii można mówić w tym względzie o poważnym przełomie metodologicznym wśród kadry naukowej.

Nie znaczy to bynajmniej, że w naukach społecznych walka ideologiczna ucichła, że zadania tej walki zostały już osiągnięte. Przeciwnie, walka trwa, na pewnych odcinkach nawet się zaostrza, w oczyszczeniu gruntu z chwastów ideologicznych zrobiliśmy dopiero pierwsze kroki. Ale niemniej sytuacja w tych naukach zmieniła się zasadniczo na korzyść ideologii marksistowskiej i w związku z tym partia może wysuwać pod ich adresem nowe zadania.

Główne zagadnienie, które staje też w zmienionej sytuacji przed naukami społecznymi w Polsce, polega przede wszystkim na kierunkowości ich rozwoju, na najściślejszym powiązaniu ich rozwoju z potrzebami praktyki, z potrzebami kierowanej przez partię walki klasowej i budownictwa socjalizmu.

Czy nauki społeczne potrafiły rozwiązać centralne zadania, które stawia przed nami nasza partia? Niestety nie. Były robione próby w tym kierunku ze strony ekonomistów, ale wybitnie nie wystarczające. Filozofia, historia, teoria państwa i prawa zawiodły tutaj niemal całkowicie.

Wysuwając mocno sprawę wiązania teorii z praktyką, ujmujemy oczywiście praktykę szeroko, nie dopuszczając do zawężenia i zwulgaryzowania tego hasła.

Naszej partii nie jest obce nic z tego, co wchodzi w zasięg wielkich przemian w życiu naszego narodu. Nie wolno też zawężać zakresu praktyki naszej partii. Nie wolno w konsekwencji zawężać granic wiązania partyjnej nauki z partyjną praktyką.

Wiązać teorię z praktyką oznacza również popularyzować teorię marksistowską, nieść ją w masy.

Towarzysz Bierut w swoim referacie sprawozdawczym na Zjeździe wysuwa przed nami bardzo mocno obowiązek walki z wąską oceną aktualnych zadań, co stanowi źródło braków w naszej pracy partyjnej. Stwierdzić należy, że zadanie popularyzacji marksizmu realizujemy jednak ciągle jeszcze w sposób niedostateczny, a często niewłaściwy.

Temu zadaniu winna służyć niesłusznie zaniedbywana u nas funkcja propagandowa nauk społecznych. Występuje ona zarówno w wykładach ideologicznych na wyższych uczelniach, jak i w wykładach masowych organizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej czy towarzystwa naukowe, w popularyzacjach i publicystyce naukowej. Ten potężny środek oddziaływania jest u nas zaniedbywany przez pracowników naukowych i niestety nie jest stymulowany przez partyjną i państwową krytykę i kontrolę. Przykład Związku Radzieckiego pokazuje nam, ile można tą drogą uzyskać i jak potężną broń ideową posiada tu partia w dziele przekształcania świadomości społecznej.

Towarzysz Bierut w referacie sprawozdawczym mówił o języku naszej propagandy, o chwytliwości naszej propagandy. Trzeba powiedzieć, że słowa towarzysza Bieruta w pełni, całkowicie odnoszą się również do naszej propagandy naukowej, która bardzo często w tym względzie zawodzi.

Gdy mówimy o wiązaniu teorii z praktyką, sprawa usprawnienia i wykorzystania propagandy naukowej dla realizacji wielkich zadań, jakie stawia przed frontem ideologicznym II Zjazd, staje się palącą koniecznością.

Postulat wiązania teorii z praktyką oznacza dalej obowiązek prowadzenia przez nasze nauki społeczne ostrej walki ideologicznej z wrogimi poglądami, przede wszystkim z ideologią klerykalno-watykańską, WRN-owską, z wszelkiego rodzaju odmianami nacjonalizmu, z idealistycznymi teoriami rozkładowej nauki burżuazyjnej. Nasze nauki społeczne, szczególnie filozofia, posiadają w tym względzie pewne osiągnięcia. Ale i tu nie uniknęliśmy błędu oderwania od praktyki, który spowodował, że zaniedbaliśmy walkę z głównym przeciwnikiem — filozofią klerykalno-watykańską i socjaldemokratyzmem. Pewne osiągnięcia mamy w walce z kosmopolityzmem szczególnie w dziedzinie historii i historii filozofii.

Postulat wiązania teorii z praktyką oznacza dla nas wreszcie obowiązek zwiększenia ze strony filozofii pomocy naukom szczegółowym w opracowaniu ich metodologii. Łączy się to najściślej z nadaniem właściwego kierunku rozwojowi naszej nauki, a tym samym ze stworzeniem dodatkowych bodźców dla przekształcenia świadomości społecznej, szczególnie zaś świadomości naszej inteligencji.

Przed naszym frontem ideologicznym w ogóle, a naukami społecznymi w szczególności, stoją więc w związku z realizacją wskazań II Zjazdu trudne i odpowiedzialne zadania. Ich realizacja wymaga nie tylko kontroli, lecz i pomocy ze strony partii. W jaki sposób można jej udzielić?

Przede wszystkim przez wzmocnienie nauk społecznych partyjną kadrą. W tym właśnie celu kierownictwo partyjne powołało do życia Instytut Nauk Społecznych przy KC. W ciągu 3 lat istnienia naszego Instytutu zdobył on sobie miejsce we froncie ideologicznym, stał się ośrodkiem marksistowskiej nauki i zaczął już zasilać kadrami nasz front ideologiczny. Jednocześnie jednak zaznaczyło się poważne niebezpieczeństwo wykrzywienia linii rozwojowej Instytutu związane z oderwaniem pracy naukowej od polityki.

Niebezpieczeństwo to zostało głęboko zanalizowane w uchwale Biura Politycznego KC, dotyczącej INS, która stała się podstawą zwrotu w całej naszej pracy, choć ciągle jeszcze nie potrafiliśmy do końca przezwyciężyć wytkniętych nam błędów. Powołanie do życia INS i troskliwa opieka, jaką kierownictwo partyjne otacza nasz Instytut, są świadectwem tego, jaką wagę partia przywiązuje do frontu ideologicznego. Niestety nie zawsze znajduje to właściwe odbicie w postawie niższych ogniw partyjnych. Natrafiamy w rozwoju INS na duże przeszkody, między innymi w postaci trudności w rekrutacji. W roku bieżącym zamiast planowanych 100 aspirantów mogliśmy przyjąć tylko 28. W terenie nie zawsze spotykamy się ze zrozumieniem naszych potrzeb, ze zrozumieniem tego, że partyjny naukowiec musi być partyjnym propagandystą na najwyższym poziomie, że musi posiadać wysokie kwalifikacje partyjne i naukowe.

Po drugie, partia może okazać pomoc w rozwoju marksistowskiej nauki przez pełniejsze rozwinięcie partyjnej krytyki naukowej. Jest świadectwem słabości naszej pracy ideologicznej fakt, że „Nowe Drogi", „Trybuna Ludu" i prasa wojewódzka w ciągu lat nie zamieszczały ocen naszych naukowych czasopism ideologicznych, książek, wykładów. Nie doczekały się u nas partyjnej oceny rozchodzące się w olbrzymich nakładach materiały szkoleniowe, nie doczekały się jej czasopisma teoretyczne „Myśl Filozoficzna", „Ekonomista", „Kwartalnik Historyczny". Nie doczekały się takiej oceny nieliczne oryginalne prace ideologiczne, które były przecież oceniane i nawet tłumaczone w Związku Radzieckim. Oczywiście nie pomaga to w rozwoju naszej nauki, która do-

piero przyswaja sobie nawyki krytyki i samokrytyki jako oręża postępu naukowego.

Odnosi się to w pełni i do pracy wykładowej, która jest ważnym narzędziem propagandy marksizmu. Nie widać na łamach naszej prasy, tak częstych w ZSRR, ocen wykładów ideologicznych. Aktyw terenowy często stroni od kontroli i oceny naszej nauki uważając, że nie powinien się wtrącać do tych spraw. A idzie właśnie o to, by wtrącać się do nich jak najaktywniej, ale w sposób właściwy. Jest to nasz obowiązek partyjny wobec frontu ideologicznego.

Po trzecie — efektywną pomocą dla rozwoju naszej nauki byłoby wzmocnienie jej partyjnego kierownictwa — centralnego i w województwach. Poważne wzmocnienie Wydziału Nauki KC oraz wzmocnienie odpowiednich komórek w KW przyczyniłoby się do wzmocnienia partyjnej pomocy w ideologicznym ustawianiu naszej nauki, a w szczególności nauk społecznych.

Wreszcie prośba pod adresem kierownictwa partyjnego. Wydaje się, że nie wykorzystano dotychczas bardzo dobrego środka wiązania naszych partyjnych pracowników naukowych z praktyką, jakim jest przyciąganie ich do rozwiązywania określonych problemów teoretycznych stawianych przez kierownictwo. W ten sposób sygnalizuje się przecież nauce aktualne zagadnienia wysuwane przez praktykę i pobudza się teoretyków do ich rozwiązania.

II Zjazd partii stawia przed naszą nauką, a w szczególności przed jej partyjną kadrą, doniosłe i trudne zadania. Staje przed nami porywający obraz zwycięskiego socjalizmu w Polsce. Przed całym narodem staje perspektywa wielkiej i szczęśliwej, socjalistycznej Polski. Jest to perspektywa, która musi poruszyć serce i umysł każdego prawdziwego patrioty. Pozwoli nam ona jeszcze silniej przyciągnąć do idei socjalizmu większość uczonych polskich, pozwoli nam ona przyśpieszyć tempo przebudowy nauki polskiej w duchu marksizmu-leninizmu.

Nawiązując do szczytnych postępowych tradycji przeszłości nauka polska, rozwijająca się pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wniesie swój wkład w budowę Polski, o jakiej marzyli i o jaką walczyli najlepsi jej synowie, w budowę Polski socjalistycznej. *(Oklaski).*

Tow. JAN SENDEK

przew. Spółdzielni Produkcyjnej w Wilczkowie,
pow. Środa Śl., woj. wrocławskie

Referat towarzysza Bieruta głęboko oświetlił sprawę walki o poprawę bytu mas pracujących miast i wsi i wskazał poważne, mobilizujące zadania wsi w tej walce.

Jako przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wilczków, obejmującej swoim zasięgiem cztery gromady, chciałbym w dyskusji podzielić się osiągnięciami naszej spółdzielni.

Osiągnięcia te są przede wszystkim rezultatem pracy organizacji partyjnej, która w ostrej walce klasowej o rozwój i umocnienie spółdzielni wyrosła na politycznego kierownika i organizatora całokształtu naszej pracy.

W chwili utworzenia spółdzielni w 1949 r. nasza organizacja partyjna liczyła 15 członków, którzy pierwsi zrozumieli konieczność przebudowy wsi.

W pierwszym okresie organizacja partyjna nie przejawiała należytej czujności, w wyniku czego wróg zdołał zorganizować morderstwo i wyrwać z naszych szeregów aktywnego działacza — tow. Marszałka. Wypadek ten zmobilizował całą organizację i wzmógł jej czujność. Wróg liczył na załamanie organizacji partyjnej, a tymczasem organizacja systematycznie rosła i dziś łącznie z 12 przyjętymi po IX Plenum chłopami liczy 49 członków.

Organizacja partyjna wzrastała dlatego, że bezpartyjni chłopi — zapraszani na zebrania partyjne i włączeni do szkolenia partyjnego — widząc troskę członków partii o rozwój spółdzielni dawali swój wkład we wspólne gospodarstwo, a jednocześnie dorastali do miana członków partii. Organizacja partyjna podnosiła poziom ideologiczny członków partii poprzez szkolenie na kursach partyjnych, wspólne czytanie i omawianie artykułów z prasy partyjnej. Organizacja partyjna otoczyła również właściwą opieką młodzież.

W każdej z pięciu brygad polowych istnieją grupy partyjne, również w brygadzie hodowlanej i brygadzie remontowo-budowlanej są grupy partyjne. Takie rozstawienie członków partii daje gwarancję prawidłowego wykonywania zadań, a jednocześnie wykrywania w porę braków i niedociągnięć.

Grupy partyjne w brygadach, czyniąc odpowiedzialnymi członków partii za określone prace, podnoszą odpowiedzialność całej organizacji partyjnej za całość gospodarki spółdzielni, a narady z organizatorami grup partyjnych pozwalają upowszechniać ich dobre metody pracy. Grupy partyjne spełniają doniosłą rolę. W grupie partyjnej w hodowli na zebraniu wykazano towarzyszce Funk, że zaniedbuje się w pracy, na skutek czego nie wykonała planu wychowu prosiąt, że nie szkoli się i nie przyswaja sobie wiedzy zootechnicznej. Po tej naradzie towarzyszka Funk poprawiła swoją pracę. Podobne przykłady mamy również w brygadach polowych.

Takie rozstawienie członków pozwoliło w porę wykryć wroga, a był nim członek partii Ludwik Motyka, który rozpijał członków partii i usiłował rozbijać zebrania brygady. Organizacja partyjna potrafiła się z nim rozprawić usuwając go z szeregów naszej partii.

W 1949 r. spółdzielnia liczyła 22 rodziny z gromady Wilczków na 61 gospodarstw i 330 ha ziemi, a dzisiaj mamy 176 rodzin i 1 620 ha ziemi z 4 sąsiednich gromad. Spośród 176 rodzin mamy 218 statutowych członków spółdzielni, w tym 73 kobiety i 8 z młodzieży.

Spółdzielnia posiada dzisiaj 64 budynki zespołowe, w tym 4 obory na 360 sztuk bydła, 5 chlewni na 1 000 sztuk trzody, owczarnię na 400 szt., 2 kurniki, cieplarnię, inkubator elektryczny, 2 spichrze zbożowe, 3 świetlice, łaźnię, piekarnię, radiowęzeł, 3 żłobki, 2 przedszkola i inne.

W toku naszej 4-letniej pracy troszczyliśmy się głównie o rozwój hodowli, dzięki czemu mamy 235 sztuk bydła rogatego, 570 sztuk trzody chlewnej, 320 sztuk owiec, 78 koni, ponad 1 000 sztuk drobiu, pasiekę o 60 ulach, 12 ha stawów rybnych i 12 ha nowozałożonego sadu. Posiadamy także elektryczny inkubator do wylęgu kur, 2 elektryczne dojarki, zmechanizowaliśmy dowóz paszy i wywóz nawozu z obór. Mamy 2 ciężarowe samochody i ciągnik. Majątek trwały spółdzielni zamyka się sumą ponad 5 500 tys. złotych.

Mechanizację poszczególnych procesów produkcyjnych niektórzy członkowie spółdzielni przyjęli z oporami. Kiedy montowaliśmy elektryczne dojarki, kobiety nie chciały nimi pracować, dopiero dzięki robocie uświadamiającej i praktycznym wynikom pracy elektrycznych dojarek zrozumiały one, że w ten sposób ułatwia się im pracę i podnosi wydajność, tak że dziś nie dałyby

ich sobie za nic odebrać. Jeżeli kiedyś kobiety uważały pracę w hodowli za pracę gorszą i trzeba było wyznaczać przez zarząd prawie co dzień inną kobietę do hodowli, to dziś problem ten dzięki grupie partyjnej nie istnieje w ogóle, a brygada hodowlana jest brygadą kobiecą.

W bieżącym roku wydajność z hektara w naszej spółdzielni jest przeciętnie wyższa o 6 q w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi. Wydajność mleka wzrosła z 1 250 l od krowy w 1950 roku do 3 300 l w ubiegłym roku. Dzięki temu, jak również dzięki pomocy państwa i partii, dochód podzielny spółdzielni wyniósł w roku bieżącym 1 820 tys. złotych, a dochód np. małżeństwa Batorów, którzy pracowali we dwójkę i wypracowali 1 100 dniówek, wyniósł 38 500 złotych. Dochód wdowy Starzyńskiej, mającej troje dzieci, która kiedyś bała się spółdzielni, wyniósł 23 800 zł. Dzisiaj Starzyńska jest członkiem partii i wszystkie swe siły oddaje walce o rozwój spółdzielni.

Osiągnięcia naszej spółdzielni przekazujemy na zewnątrz w ten sposób, że na każde zebranie rozliczeniowe, jak i na inne zebrania zapraszamy chłopów indywidualnych z powiatu, a także nasi członkowie wyjeżdżali do gromad powiatu jako agitatorzy spółdzielczości produkcyjnej. Popularyzacja naszych osiągnięć, naoczne przekonanie się chłopów o wyższości gospodarki zespołowej przyczyniły się do tego, że powiat Środa Śl. ma dzisiaj 85 gromad uspółdzielczonych — na 115 wszystkich gromad. Spółdzielnie produkcyjne powiatu średzkiego obejmują 15 244 ha i zrzeszają 2 200 chłopów. Sąsiednie spółdzielnie, jak Rusko, Mazurowice i inne skorzystały z naszych maszyn i narzędzi rolniczych, a sporo spółdzielni skorzystało z naszych wzorów organizacji pracy, wprowadzając je u siebie.

IX Plenum KC postawiło mocno sprawę pomocy dla chłopa indywidualnego.

Nasza organizacja partyjna chłopu indywidualnemu poświęcała sporo uwagi, a nierzadko szliśmy mu z pomocą. Chłopi indywidualni korzystali ze spółdzielczych punktów kowalskich i stolarskich, z naszych maszyn i narzędzi, a także wymieniali sobie u nas ziemniaki i ziarno selekcyjne.

Wynikiem tego jest fakt, że obecnie u nas już tylko czterech chłopów jest poza spółdzielnią, a i ci już niedługo będą spółdzielcami.

Z województw centralnych przyjeżdżali chłopi obejrzeć naszą gospodarkę i zapoznać się z naszym życiem. Wśród przyjeżdżających było wiele kobiet, które często nie dowierzały samym słowom. Dopiero gdy nasze kobiety pokazały im swoje domy, a często nawet spiżarnie i to, co mają w swoich szafach, gdy opowiedziały im o swojej lżejszej pracy i lepszym życiu, tamte w rozmowach mówiły, jak straszono je głodem na Ziemiach Zachodnich, rzekomą nędzą spółdzielczą itp.

Na wynik nie trzeba było czekać. Wrócili do siebie i opowiedzieli sąsiadom. Zapragnęli lepiej żyć. W ciągu bardzo krótkiego czasu w naszej spółdzielni osiedliło się 30 rodzin z Krakowskiego i ciągle napływają nowe. Nowoosiedlonych otoczyliśmy staranną opieką, otrzymali oni zaliczki pieniężne, zboże, cukier, opał i paszę dla inwentarza, aby mogli spokojnie pracować i żyć do rozliczenia rocznego.

Nasi spółdzielcy — jak również ogromna większość chłopstwa na Dolnym Śląsku, które w ciągu 9 lat zrosło się z tymi ziemiami, zagospodarowało je i umiłowało — zdają sobie sprawę z tego, że swój ciągle polepszający się byt materialny i postępujący rozwój kulturalny zawdzięczają bohaterskiemu wysiłkowi polskiej klasy robotniczej i jej partii.

My, chłopi spółdzielcy, chcemy wzorem klasy robotniczej ciągle zwiększać swój wysiłek w budownictwie ludowej Ojczyzny, a korzystając z doświadczeń klasy robotniczej i przodujących kołchozów Związku Radzieckiego coraz więcej i taniej produkować żywności dla naszych miast.

Nasza spółdzielnia bardzo wiele zawdzięcza robotnikom z fabryk. Do nas przyjeżdżali robotnicy z Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu, którzy nauczyli spółdzielców socjalistycznego podejścia do pracy. Przyjaźń zacieśniała się. Spółdzielcy pojechali do robotników, zobaczyli ich organizację pracy, zapoznali się bliżej, uczyli się od robotników troski o mienie społeczne i walki o wydajność pracy. Temu właśnie, jak również mojemu pobytowi z wycieczką w Związku Radzieckim zawdzięczamy naszą organizację pracy.

Dziś w naszej spółdzielni mamy 5 brygad polowych, a w każdej brygadzie po 4 ogniwa, brygadę ogrodniczą z 3 ogniwami i brygadę hodowlaną z 5 fermami. Każda brygada pracuje w myśl ustalonego planu rocznego, zatwierdzonego przez zebranie ogólne. Brygady odbywają cotygodniowe narady robocze, na których omawia się wykonanie zadań ubiegłego tygodnia i plan na tydzień następny. Za pracę poszczególnych brygad odpowiedzialni są poszczególni członkowie egzekutywy i członkowie zarządu — jako ich opiekunowie.

Taka organizacja pracy daje gwarancję wykonania planu produkcyjnego, a jednocześnie stanowi podstawę najszerszej demokracji spółdzielczej.

Jak już podkreśliłem, te osiągnięcia w znacznej mierze spółdzielnia zawdzięcza pomocy partii, przykładowi klasy robotniczej, zawdzięcza realizacji przez nią sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wielki jest w tym udział państwowego ośrodka maszynowego, który wszystkie prace mechanicznej uprawy roli wykonał zgodnie z naszymi potrzebami. Spółdzielnia ma stałego agronoma przydzielonego i opłaconego przez POM, który jest odpowiedzialny za produkcję polową i stosowanie właściwych zabiegów agrotechnicznych, a ponadto spółdzielnia posiada własnego zootechnika.

Spółdzielcy dokładają wszystkich sił i starań, aby realizacja sojuszu robotniczo-chłopskiego była obustronna.

Nasza spółdzielnia corocznie wykonuje wszystkie plany dostaw dla państwa. A w 1953 roku wykonaliśmy plan dostaw mleka w 350 proc., zboża w 100 proc., mięsa w 150 proc., ziemniaków w 100 procentach.

Ostatnie dwa lata Planu Sześcioletniego stawiają przed nami, chłopami, poważne zadania zwiększenia produkcji rolnej. Do zagadnienia tego nasza spółdzielnia podeszła bardzo poważnie. Zebranie organizacji partyjnej poświęcone wyciągnięciu wniosków z uchwał IX Plenum wykazało, że w naszej spółdzielni istnieją jeszcze nie wykorzystane rezerwy i możliwości szybszego wzrostu produkcji. Wnioski wyciągnięte przez organizację partyjną przyjęte zostały przez ogólne zebranie w formie zobowiązania, które postanawia podnieść wydajność zbóż o 3 q z ha w 1954 r. i o dalsze 2 q w 1955 r., ziemniaków ze 140—160 q w bieżącym roku do 180 q w przyszłym roku, buraków cukrowych o 60 q w 1954 r., a w roku 1955 o 100 q, wydajność warzyw — o 20 proc.

Spółdzielnia nasza zobowiązała się podnieść stan pogłowia zwierząt poprzez własny przychówek: bydła z 235 sztuk do 270, przy wzroście wydajności mleka z 3 300 litrów do 3 700 l rocznie od krowy, trzody chlewnej z 570 sztuk do 1 000 sztuk i sprzedać państwu zamiast 370 sztuk 800 sztuk w 1954 r., przy przeciętnej wydajności od 90 macior po 14 prosiąt, co stanowi 1 260 prosiąt w 1954 roku. Zobowiązanie nasze przewiduje wzrost ilości drobiu z tysiąca

sztuk do 3 tys. sztuk. Ponadto zwiększymy pasiekę do 120 uli, stawy rybne do 20 ha i zapoczątkujemy hodowlę królików, nutrii i jedwabników. Zobowiązanie nasze przewiduje dokładne środki, przy pomocy których będzie ono zrealizowane, jak odpowiednie przeszkolenie ludzi, rozbudowę pomieszczeń gospodarczych itp.

Chciałbym jeszcze pokrótce przedstawić zagadnienie wykorzystania wszystkich rezerw i podniesienia produkcji przez najbliższe 2 lata. Niejednokrotnie sam już poruszałem i w ministerstwie, i w komitecie wojewódzkim sprawę części zamiennych. Niestety, nie może dotąd nikt ustalić, kto normuje tę sprawę, kto zaopatruje spółdzielnie produkcyjne w części zamienne i w żelazo potrzebne dla kuźni.

Popatrzmy, jak wygląda zaopatrzenie wsi w części zamienne. Otóż wygląda tak, że w Środzie Śląskiej w PZGS leży wagon małych buksów, a zagadnienie potrzebnych, odpowiednich buksów nie jest rozwiązane. Wiemy z prasy, że buksy te znajdują się w Krakowskiem i ich tam chłop nie potrzebuje. Zaopatrzenie rolnictwa w odpowiednie części zamienne wymaga konkretnego rozwiązania.

Zagadnieniem istotnej wagi jest sprawa wykonywania przez POM w terminie umów wobec spółdzielni. Często zdarza się, że POM w spółdzielniach nie wykonują swoich umów w terminie, że niejednokrotnie opóźniają nawet termin o 100 proc., co z kolei utrudnia realizację zadań spółdzielni.

Naszym konkretnym wkładem w dzieło umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego będzie sumienne przygotowanie się do wiosennej akcji siewnej. Przygotowaliśmy oprócz sprzętu potrzebnego do tej akcji odpowiedni materiał siewny i nawozowy, zawarliśmy umowę z POM. Daje to gwarancję, że akcję siewną wykonamy sprawnie i dobrze.

Stwarzając odpowiednie warunki pracy dla kobiet i stwarzając odpowiednie warunki dla wzrostu wydajności pracy, podniesiemy realny dochód członków spółdzielni i przyczynimy się do wzrostu stopy życiowej mas pracujących w całym kraju. *(Oklaski).*

Tow. FRANCISZEK JÓŹWIAK - WITOLD

Towarzysze!

II Zjazd naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej to nie tylko podsumowanie naszych osiągnięć oraz krytyka braków i błędów, ale i wytyczenie kierunków naszej pracy i walki o dalsze osiągnięcia i dalsze zwycięstwa. Zjazd — to jednocześnie wielkie i głębokie przeżycie partyjne, kiedy synowie klasy robotniczej, synowie narodu, kiedy cała partia jest bezpośrednio, prawie dotykalnie razem, kiedy razem dzielimy się swoimi osiągnięciami, brakami i trudnościami i razem wykuwamy drogę do dalszego marszu naprzód. Nic i nikt nie potrafi przeszkodzić nam w tym marszu.

Każdy z nas czuje się dumny z osiągnięć i uświadamia sobie, że sukcesy te w dziedzinie życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego zawdzięczamy naszej ofiarnej, bohaterskiej klasie robotniczej, patriotyzmowi naszego narodu, rewolucyjnej awangardzie mas pracujących i całego narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Każ-

dy z nas uświadamia sobie, że w każdym naszym osiągnięciu zawarta jest braterska, proletariacka pomoc Wielkiego Kraju Lenina i Stalina.

Zjazd wytycza dalsze kierunki działania w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu, o doświadczenia wodza międzynarodowego ruchu rewolucyjnego — KPZR, o doświadczenia pierwszego zwycięskiego państwa socjalistycznego. Główna myśl przewodnia wytyczonego kierunku — to torowanie coraz szerszej, pełniejszej drogi dla działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, drogi coraz pełniejszego zaspokajania stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących. Sprawa szczęścia i dobrobytu mas pracujących zawsze była i jest podstawowym celem walki partii rewolucyjnych, ale dopiero zdobycie władzy przez klasę robotniczą pod kierownictwem partii marksistowsko-leninowskiej daje realną możliwość pełnego wcielenia w życie wielkich idei socjalistycznych, idei wyzwolenia człowieka od wyzysku, od poniżenia i zacofania, daje realną możliwość poprowadzenia mas pracujących prostą drogą do dobrobytu materialnego i pełnego kulturalnego rozwoju. Marksizm-leninizm uczy nas, że możliwość to jeszcze nie rzeczywistość. Aby możliwość pełnego wyzwolenia człowieka z wyzysku, coraz pełniejszego zaspokajania jego potrzeb materialnych i kulturalnych przeistoczyła się w rzeczywistość — potrzebna jest słuszna linia partii, potrzebne jest ofiarne i bojowe wcielanie linii partyjnej w życie. A o wcielaniu w życie linii partyjnej decyduje praca partii, praca organizacji i instancji partyjnych, decydują członkowie partii — ich wysoka ideowość, ich wierność ideałom marksizmu-leninizmu, ich bojowość i bezkompromisowość, ich rewolucyjna postawa na każdym odcinku pracy, na jakim postawieni zostali przez partię. Toteż walka o członka partii, o to, aby każdy z nas zawsze świadom był, że jest odpowiedzialny za całą partię, tak jak partia odpowiedzialna jest za każdego swego członka — walka o wysoki poziom ideowy i moralny każdego partyjniaka — oto jedno z podstawowych zadań pracy partyjnej, oto źródło wszystkich sukcesów partii, jej granitowej jedności, żelaznej dyscypliny, czystości, czujności i jej więzi z masami.

Pięć lat, jakie dzieli nas od historycznego Kongresu Zjednoczeniowego — to lata walki o przeobrażenie naszej Ojczyzny, o zbudowanie fundamentów socjalizmu — to jednocześnie lata walki o jedność i zwartość szeregów partyjnych. Każde plenum KC w przebytym okresie mobilizowało partię do tych właśnie zadań. Szczególną rolę odegrało III i IV Plenum KC PZPR.

III Plenum partii wskazało na metody, jakimi działa wróg, wskazało na niebezpieczeństwo obcej ideologii, tolerancyjnego stosunku do elementów obcych i przypadkowych, jakie przedostały się do szeregów partyjnych, wskazało na konieczność wzmożenia czujności. W toku realizacji uchwał III Plenum organizacje partyjne wychowywały swych członków w duchu szczerości i ofiarności, podniesienia dyscypliny partyjnej i państwowej.

W okresie od Kongresu Zjednoczeniowego do II Zjazdu ogółem wykluczono z partii 165 700 osób, a 110 900 skreślono. Różnie układa się przez ten okres ilość wykluczonych za obcość ideologiczną oraz ilość wykluczonych za łamanie dyscypliny i naruszanie etyki partyjnej. I tak w 1949 r. 62,1 proc. ogółu wykluczonych to wykluczenia za obcość ideo-

logiczną, w 1953 r. zaś w wyniku przeprowadzonej w międzyczasie pracy procent wykluczonych za obcość ideologiczną zmniejszył się do 32,4 proc.

Jeśli za okres 5 lat ilość wykluczonych za obcość ideologiczną przyjąć za 100 — to według składu socjalnego wykluczono: 21,7 proc. robotników, 14,7 proc. chłopów, 63,4 proc. pracowników umysłowych.

Szczególnie charakterystyczna jest ta ostatnia cyfra, wskazująca, że ⅔ wykluczonych za obcość ideologiczną to ludzie, którzy uplasowali się w naszych urzędach, ministerstwach, biurach itp.

Przy czym jasne, że tacy karierowicze i oszuści, ludzie obcy nam, często wrogowie, przeważnie starają się wcisnąć do aparatu władzy, administracji, do urzędów.

W tym okresie tylko przez komisje kontroli partyjnej wykluczono 160 byłych „dwójkarzy", 700 funkcjonariuszy policji granatowej i żandarmów, półtora tysiąca innych b. funkcjonariuszy sanacyjnego aparatu ucisku, 3 tysiące osób, które brały aktywny udział we wrogich organizacjach politycznych.

Między innymi do szeregów partii przedostał się np. Wraubek, b. komisarz policji granatowej, a w okresie okupacji szef sztabu dywizji podhalańskiej.

W wojewódzkim urzędzie pomorskim pracował jako kierownik działu ogólnego w wydziale społeczno-politycznym — b. kierownik specjalnego referatu bezpieczeństwa i porządku publicznego, aktywny członek OZN. Redaktorem wydania toruńskiego „Gazety Zachodniej" był człowiek, który w latach 1933—38 pracował jako kierownik referatu politycznego Urzędu Pomorskiego, a w okresie okupacji był członkiem „Miecza i Pługa".

W Okręgowych Zarządach PGR Legnica i PGR Wrocław oraz w podległych im zespołach komisje kontroli partyjnej ujawniły na kierowniczych stanowiskach 110 rządców z okresu przedwojennego i okupacji, 44 obszarników, 39 b. członków sanacyjnych i endeckich organizacji oraz funkcjonariuszy aparatu ucisku.

Przykłady takie można by oczywiście mnożyć. Już te są dowodem, że po ostatecznym rozbiciu i zdemaskowaniu gomułkowszczyzny, która utrudniała oczyszczenie partii z elementu obcego i wrogiego — komisje kontroli partyjnej pomogły organizacjom partyjnym zaostrzać czujność, oczyszczać się z elementu obcego i wrogiego, z renegatów, b. trockistów i WRN-owców, którym udało się przedostać do partii.

Od 1949 r. krzywa wykluczeń za obcość ideologiczną stale spadała w dół.

Świadczy to, że partia nasza w ogniu walki z tymi elementami coraz bardziej zwierała swe szeregi, cementowała je, krzepła w siłę i bojowość. Świadczy to o systematycznym oczyszczaniu szeregów partyjnych od elementów obcych, przypadkowych i wrogich.

Byłoby jednak niewybaczalnym błędem uważać, że problem walki o czystość szeregów partyjnych, że sprawa uwolnienia naszych szeregów od ludzi obcych i wrogich przestała być aktualna. Pamiętać trzeba, towarzysze, że ujawnienie wroga w szeregach partyjnych jest coraz trudniejsze. To wymaga coraz głębszego wyczulenia wszystkich członków partii, bowiem wróg zmienił formy swego działania, lepiej się konspiruje

i z głębokiej konspiracji próbuje kąsać. Więcej niż dotychczas należy w naszej walce o czystość szeregów partyjnych skoncentrować uwagę na elementach nacjonalistyczno-szowinistycznych, które tu i ówdzie przedostały się do partii. Trzeba bardziej zdecydowanie wypowiedzieć walkę liberalizmowi i pojednawstwu.

Liberalizm i pojednawstwo — w stosunku do elementów obcych i wrogich — to klasyczne objawy resztek socjaldemokratyzmu, to groźny wróg partii, spełniający obiektywnie, a nierzadko i subiektywnie, rolę rozkładową w partii, osłabiający jedność partii, jej bojowość, jej dyscyplinę, jej leninowską pryncypialność. Zadania naszej stałej, codziennej, systematycznej walki o czystość szeregów partyjnych, o rewolucyjną czujność wykonamy tylko wtedy, kiedy będzie stała troska o podnoszenie poziomu ideologicznego członków partii. A przecież, towarzysze, jak wynika z podanych cyfr, gapiostwo, lekkomyślność, brak czujności cechuje jeszcze wiele naszych organizacji partyjnych i niemało towarzyszy piastujących nawet poważne stanowiska. Czyż nie jest wyrazem gapiostwa i ślepoty, ułatwiających wrogowi jego robotę, fakt, jaki miał miejsce na terenie woj. poznańskiego, gdzie zjawiła się nieznana tam nikomu kobieta i podała się za odpowiedzialnego pracownika jednego z ministerstw? Udostępniono jej wgląd do szeregu zakładów, zapoznano z planami i produkcją tych zakładów, zapraszano na konferencje w centralnych zarządach w Łodzi i Stalinogrodzie. Nikt z towarzyszy, z którymi się stykała ta aferzystka, nie pomyślał nawet o tym, aby zainteresować się kim ona jest, z czyjego polecenia przybyła, a w gapiostwie posunięto się tak daleko, że za państwowe pieniądze wysłano ją nawet na wypoczynek do Zakopanego.

Doświadczenia pracy KKP wskazują, że oczyszczanie szeregów partyjnych od elementu obcego ubojawia organizacje partyjne, dając możność spełnienia właściwej roli kierowniczej w danym zakładzie pracy. Takim przykładem może być chociażby Kraśnicka Fabryka Metalowa lub PZO w Warszawie. Zakłady te w ciągu dłuższego czasu systematycznie nie wykonywały planów.

Po usunięciu z szeregów partyjnych elementu obcego i przypadkowego zaczęto wykonywać plany produkcyjne i organizacje partyjne zaczęły pracować lepiej.

Jeżeli od 1949 r. krzywa wykluczeń za obcość ideologiczną stale spada w dół, to ciężar gatunkowy wykluczeń za łamanie dyscypliny i naruszanie etyki partyjnej podnosi się, gdyż walka na tym odcinku frontu się zaostrzała. I tak, jeśli w 1949 r. ilość takich wykluczeń wynosiła 26,7 proc. ogółu wykluczonych, to w 1953 r. wyniosła ona 60,7 proc. — tak więc obecnie prawie $^2/_3$ wykluczeń z partii — to wykluczenia za łamanie dyscypliny i naruszanie etyki partyjnej.

O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że wzrosły ogromnie wymagania stawiane przed członkami partii, że nasze organizacje partyjne coraz ostrzej reagują na wszelkie przejawy niezdyscyplinowania członków partii, niegodnego zachowania się partyjniaków, na chuligaństwo i pijaństwo, kumoterstwo i dygnitarstwo, na biurokratyzm i sobiepański stosunek do potrzeb ludzi pracy. To w żadnym wypadku nie upoważnia nas do samouspokojenia — do twierdzenia, że wszędzie, we wszystkich organizacjach partyjnych i instancjach jest już dobrze, nie, daleko nam

jeszcze do tego. Zresztą sama wysokość cyfr wykluczonych z partii jest świadectwem, że nie wszędzie i nie wszystko jest dobrze, że wiele jeszcze jest do zrobienia.

Cyfry wskazują jednocześnie, że zjawiska pijaństwa, niemoralnego trybu życia, okłamywania partii, łamania dyscypliny partyjnej są jeszcze u nas dość częste i liczne, a organizacje partyjne i instancje partyjne nie prowadzą dostatecznej pracy wychowawczej i reagują na te fakty dopiero wówczas, gdy zachodzi konieczność zastosowania najostrzejszego środka kary partyjnej — wykluczenia z partii.

Świadczy to między innymi i o tym, że zarówno nasze organizacje partyjne, instancje partyjne, a nawet niektóre komisje kontroli partyjnej przejawiają stale jeszcze za mało inicjatywy i pracy w wychowaniu członków partii, nie przywiązują dostatecznej wagi do takich metod wychowawczych, jak rozmowy indywidualne, wzywanie na posiedzenia egzekutyw, zwracanie uwagi na uchybienia popełniane przez członków partii w toku wykonywania zadań partyjnych czy służbowych. Są takie organizacje partyjne, które w ogóle nie pamiętają, że oprócz wykluczenia z partii są jeszcze i inne środki wychowawcze, że nie po to statut przewiduje całą gamę środków — aby stosować zawsze, a często bardzo pochopnie, najwyższą karę. Jest to oczywiście wynik niedostatecznego poziomu pracy niektórych organizacji partyjnych, słabego jeszcze wyrobienia partyjnego, a nierzadko jest to rezultatem lewackiego awanturnictwa lub asekuranctwa.

Świadczy to również o złym stylu pracy i o tym, że wiele naszych organizacji partyjnych i instancji nie zadaje sobie trudu, aby poznać człowieka, jego braki, pomóc mu i próbować wychować. Znamy niestety wypadki, towarzysze, że niektórzy sekretarze organizacji partyjnych czy egzekutyw po raz pierwszy rozmawiają z towarzyszem wtedy, gdy stoi już sprawa wykluczenia go z partii. Niereagowanie w porę ze strony organizacji partyjnej na przejawy niewłaściwego postępowania poszczególnych członków partii, ich złego stylu pracy, brak opieki politycznej nad kadrami partyjnymi i nad członkami partii — doprowadza niejednokrotnie do tego, że ludzie ci brną w swoich błędach czy nałogach, zaczynają negatywnie oddziaływać na otoczenie.

Notujemy i inne objawy — zbytniego szafowania karami partyjnymi. Np. organizacja stalinogrodzka w ciągu 3 miesięcy udzieliła 16 tys. różnych kar członkom i kandydatom partii, co stanowi ponad 10 proc. stanu ilościowego stalinogrodzkiej organizacji.

Jasne, że takie szafowanie karami świadczy o upraszczaniu sobie pracy wychowawczo-politycznej. Jeśli co dziesiąty członek partii jest ukarany, to jasne, że powoduje to obniżenie roli wychowawczej zastosowanego środka.

Trzeba niestety stwierdzić, że liczne wypadki pijaństwa, rozkładu moralnego występują nie tylko w aparacie gospodarczo-administracyjnym, ale i w aparacie partyjnym, gdzie wróg różnymi sposobami stara się zapuścić swe macki.

Pijaństwo, rozkład moralny prowadzi bezpośrednio do kumoterstwa, klikowości, biurokratyzmu, łamania leninowskich zasad życia wewnątrzpartyjnego. Brak opieki politycznej i pracy wychowawczej z kadrami partyjnymi i członkami partii, o czym mówił w swym referacie

towarzysz Bierut — przejawia się również w tym, że instancje partyjne zbyt nieśmiało sięgają do środka wychowawczego, jakim jest zacieranie kar partyjnych. Przez cały okres od zjednoczenia do II Zjazdu zatarto kary jedynie 800 członkom i kandydatom partii. Widać, że organizacje partyjne po ukaraniu członka partii często zapominają o nim, tracą go z oczu, nie opiekują się nim, nie pomagają mu w naprawieniu błędów. O czym to świadczy? — Świadczy to o bezdusznym, formalnym stosunku do członka partii, o braku odpowiedzialności organizacji partyjnej za członków partii.

Wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, jej zwycięstwa i doświadczenia uczą nas, że siła partii tkwi w jej jedności i w zespoleniu z masami.

Poprowadzić za sobą masy, to nie znaczy, towarzysze, komenderować, prowadzić masy to uczyć, przekonywać je na praktyce, w małych, drobnych sprawach i w czasie wielkich bitew klasowych, przekonywać o słuszności linii partii, o słuszności jej strategii i taktyki. Jakże mówić o takiej więzi z masami bezpartyjnymi — jeśli wiele jeszcze jest u nas organizacji partyjnych, które słabą mają więź z własnymi członkami partii?

Jakże tu mówić o trosce o człowieka pracy, jeśli w wielu organizacjach partyjnych brak jest opieki nad członkami partii? Tam, gdzie nie ma więzi z członkami partii, gdzie nie ma opieki nad członkami partii — tam nie ma i być nie może więzi z bezpartyjnymi — to jest jasne.

I dlatego trzeba nasze organizacje partyjne wychowywać w duchu stałej, codziennej troski i poczucia odpowiedzialności za wszystkich członków partii, za ich styl pracy, za ich poziom ideologiczny, za ich postawę moralną — tylko wtedy członkowie partii, organizacje partyjne potrafią stać się faktycznymi kierownikami życia politycznego swego terenu, tylko wtedy potrafią nawiązać faktyczną więź z masami bezpartyjnymi.

Chcę, towarzysze, zwrócić uwagę na to, że liczne są jeszcze u nas wypadki karygodnego, bezdusznego stosunku do członków partii ukaranych partyjnie bądź wykluczonych z szeregów partyjnych. W dziedzinie tej nie przestrzega się w pełni uchwał i wytycznych partii.

Nie ma dla partii rewolucyjnej, dla partii marksistowsko-leninowskiej ważniejszego celu jak troska o człowieka. Nasz Zjazd, wszystkie zagadnienia, nad którymi tu dyskutujemy, przesiąknięte są jedną, wielką socjalistyczną ideą troski o człowieka, o jego pełny rozwój, o jego szczęście. Rozumie to dziś i wprowadza w życie lwia część naszych organizacji partyjnych, naszych terenowych organów władzy.

Nie wolno nam zamykać oczu na to, że w praktyce naszej codziennej pracy spotykamy się niejednokrotnie z faktami, które kolidują z wytycznymi partii w sprawie troski o człowieka. Spotykamy się z faktami, które świadczą o tym, iż poszczególni kierownicy zakładów pracy i instytucji odnoszą się w sposób bezduszny do potrzeb człowieka pracy. Trudności wzrostu, jakie przeżywaliśmy w poszczególnych okresach naszego rozwoju gospodarczego w ciągu minionych 5 lat, można było w wielu wypadkach szybciej przezwyciężyć — gdyby ludzie odpowiedzialni za powierzone im odcinki pracy potrafili, zgodnie ze wskazaniami partii, przejawiać właściwą troskę o człowieka.

Każdy z nas dumny jest z wielkich osiągnięć naszych na odcinku walki o bezpieczeństwo pracy, o warunki pracy, ale osiągnięcia te nakazują

nam tym bardziej nie zamykać oczu na wypadki świadczące o braku zainteresowania wielu administracji zakładów warunkami pracy robotników. Są jeszcze u nas zakłady, gdzie brak jest urządzeń higienicznych, brak odzieży ochronnej, brak troski o zdrowie robotnika, o warunki socjalne, choć państwo wydziela fundusze na te cele. Duże jeszcze zaniedbania są w hotelach robotniczych, w domach młodego robotnika. Jeśli idzie o wieś, to zjawiska bezdusznego, biurokratycznego stosunku do człowieka występują szczególnie jaskrawo na terenie rad narodowych. Podania chłopów, którzy z największym zaufaniem zwracają się do władzy ludowej, zalegają całymi miesiącami. Częstokroć petenci nie otrzymują żadnej odpowiedzi, a nawet zbywani są opryskliwymi uwagami.

Mimo niespotykanego w historii naszego narodu rozmachu budownictwa mieszkaniowego — mamy w tej dziedzinie jeszcze pewne niedostatki, które można by rychlej usunąć, jeśliby towarzysze pracujący w komisjach kwaterunkowych podchodzili do tych spraw z większą wnikliwością. Niestety — nierzadkie są wypadki bezdusznego, biurokratycznego albo wręcz kumoterskiego załatwiania przydziałów mieszkaniowych, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników. Stwierdzono np., że Prezydium MRN w Krakowie przyznawało robotnikom najbardziej zniszczone i nie nadające się do użytku mieszkania, natomiast wiele dobrych mieszkań przyznawano prywatnym sklepikarzom. Machinacje te robił Wydział Kwaterunkowy, w którym uwiła sobie gniazdko klika złodziejska. Stan ten został zlikwidowany, a winni poniosą zasłużoną karę.

Mimo trudności na tym odcinku wiele jest jeszcze przedsiębiorstw państwowych, które nie wykorzystują przyznanych kredytów na budownictwo mieszkaniowe.

Np. środki inwestycyjne na budownictwo mieszkaniowe w Centralnym Zarządzie Przemysłu Leśnego w 1953 r. zostały wykorzystane zaledwie w 77 proc. Kopalnia „Gliwice" w roku 1953 z kwoty około 451 tys. zł przeznaczonej na remonty mieszkań wykorzystała do 1 grudnia jedynie około 193 tys. zł, tj. 42,9 proc.

Kopalnia „Mikulczyce" z kwoty ok. 1 miliona 200 tys. zł przeznaczonej na remont hotelu robotniczego do dnia 1 listopada 1953 r. wykorzystała zaledwie 20 proc.

Liczne i znane są wypadki biurokratycznego, bezdusznego stosunku wielu jeszcze urzędów, a nierzadko i instancji partyjnych do podań, próśb, zażaleń nadsyłanych przez członków partii i bezpartyjnych. Podania te leżą miesiącami w biurkach, nabierają „mocy urzędowej", pokrywają się niezliczoną ilością stempelków i adnotacji, tak dużą, że często spod tych cyrografów nie odczytasz podania. Bolączki te i braki są — nie ulega wątpliwości — wynikiem niedostatecznej jeszcze pracy niektórych organizacji partyjnych, niedostatecznego poziomu wychowania członków partii, są objawem nacisku obcej, wrogiej, burżuazyjnej ideologii, z której przeżytkami walczyć musi każda organizacja partyjna. W walce tej organizacje partyjne powinny otrzymać większą niż dotychczas pomoc od odnośnych instancji partyjnych oraz komisji kontroli partyjnej.

O sukcesach partii decyduje należyte wcielanie jej linii w życie, decyduje codzienna kontrola wykonania uchwał partii, uchwał rządu. Kontrola wykonania jest tym niezawodnym reflektorem, który pozwala

ujawnić wszelkie braki w pracy organizacji partyjnych i organów administracyjno-gospodarczych, pozwala wyłowić, czy należyte jest rozstawienie kadr, czy zamiast ludzi nie siedzą za biurkami bezduszne automaty, czy przestrzegana jest ludowa, rewolucyjna praworządność, czy nie ma przejawów tłumienia krytyki, czy należyty jest styl pracy, czy przestrzegane są leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego, a przede wszystkim czy przestrzegana jest zasada kolegialności, z którą u nas w ogóle jeszcze nie jest dobrze, czy wykonywane są uchwały partii i rządu i czy wokół wykonania tych uchwał mobilizowane są masy bezpartyjne.

Tow. Malenkow na XIX Zjeździe KPZR mówiąc o uchwałach organizacji radzieckich, gospodarczych i partyjnych powiedział:

„A przecież istota rzeczy polega na tym, żeby je wykonywać nie w sposób biurokratyczny, lecz jak należy. Nieuczciwy, nieodpowiedzialny stosunek do wykonywania dyrektyw organów kierowniczych jest najniebezpieczniejszym i najgorszym przejawem biurokratyzmu. Doświadczenie wykazuje, że nawet dobrzy pracownicy, jeśli są pozostawieni sami sobie, bez kontroli i sprawdzania ich działalności — zaczynają się psuć i popadać w biurokratyzm".

Trzeba stwierdzić, że i z kontrolą wykonania nie jest jeszcze u nas dobrze, że wiele braków i trudności, wiele wypaczeń linii partyjnej uniknęlibyśmy, gdyby kontrola nasza była bardziej systematyczna, codzienna i ofensywna.

A kontrolować jest co. A wypaczeń jest jeszcze sporo.

Nienajlepiej dzieje się w niektórych organizacjach partyjnych naszych ministerstw. Groźnym zjawiskiem jest zbiurokratyzowanie tych organizacji partyjnych, dochodzi do tego, że np. w MHW członkowie partii kwalifikowali organizację partyjną jako „niezły urząd do spraw agitacji i propagandy" albo jako „jeszcze jeden departament do spraw partyjnych".

W wielu ministerstwach stwierdzono jaskrawe fakty biurokratyzmu, braku troski o człowieka. W Ministerstwie Rolnictwa bezdusznie odnoszą się do skarg, zażaleń i próśb. Wnioski racjonalizatorskie zalegały po kilka lat, np. wniosek tow. Szewczyka leżał bez biegu od 1951 r.

W wielu ministerstwach panuje atmosfera uniemożliwiająca krytykę i samokrytykę, często towarzysze tłumaczą brak krytyki przyjętą przez członków partii zasadą „ja ciebie nie ruszam i ty mnie nie ruszaj".

Ciągle jeszcze notujemy odrażające przykłady tłumienia krytyki. I tak np. prezes GS w Czerniewicach, pow. Rawa Mazowiecka, Pietrzak Stanisław, przy pomocy przewodniczącego prezydium GRN i komendanta posterunku MO wyrzucił za krytykę jego pracy — rodzinę Śledzińskich, byłych robotników rolnych, z dobrego mieszkania do sutereny i sam zajął ich mieszkanie. Jednocześnie wyrzucił z pracy w GS jedyną żywicielkę tej rodziny, 19-letnią dziewczynę. Wypadki podane wyżej nie są odosobnione.

Liczne są jeszcze wypadki naruszania przez organizacje partyjne zasady dobrowolności przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Partia nasza toczy bezustannie walkę z tymi wynaturzeniami. Komisje kontroli partyjnej wiele uwagi i pracy poświęcają temu zagadnieniu. Poważnym brakiem w tej pracy był fakt, że często komisje kontroli partyjnej zbyt późno

dowiadywały się o nadużyciach popełnianych przez organizacje partyjne, instancje partyjne oraz terenowe organa władzy ludowej. Kontrole przeprowadzane w terenie ujawniły, że niektóre organizacje partyjne zastępując pracę wychowawczą środkami administracyjnymi wykluczyły pochopnie z partii tych członków, którzy jeszcze nie byli przekonani o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną, lub mechanicznie typowali do wykluczenia z partii towarzyszy nie wywiązujących się z dostaw obowiązkowych, nie badając przedtem powodów.

Np. Komitet Powiatowy w Kaliszu bez przeprowadzenia rozmów indywidualnych z towarzyszami, opierając się jedynie na dokumentacji prezydium GRN i delegatów Ministerstwa Skupu — wytypował do wykluczenia z partii za niewywiązywanie się z dostaw aż 156 członków partii.

Jasne, że taki styl pracy partyjnej nie może być gwarantem należytego wcielenia w życie leninowskiej nauki o sojuszu robotniczo-chłopskim.

Są u nas tacy sekretarze organizacji partyjnych, kierownicy przedsiębiorstw czy instytucji, którzy w ogóle nie dostrzegają naszej entuzjastycznej, bojowej młodzieży, którym brak jest śmiałości — jeżeli nie powiedzieć — chęci w wysuwaniu młodzieży, a którzy całą pracę opierają na starych kadrach. Są i tacy, którzy słuszne hasło partii śmiałej stawki na młodzież rozumieją tak, że stare kadry nadają się już tylko na złom. Jasne, że fałszywe jest jedno i drugie stanowisko. Cała sztuka polega na tym, jak wskazywał na XVIII Zjeździe Józef Stalin, aby umiejętnie łączyć doświadczenie starych kadr z młodym, bojowym entuzjazmem młodzieży, aby starych i młodych zespolić w jedną harmonijną orkiestrę.

Cała więc sztuka polega na tym, aby umiejętnie łączyć bogate doświadczenie i wiadomości starych, wykwalifikowanych fachowców, a jednocześnie wychowywać młodą, ludową kadrę techniczno-inżynieryjną.

Kierować jakimś odcinkiem życia partyjnego, państwowego lub gospodarczego i realizować słuszną linię partii — to znaczy przede wszystkim organizować prawidłowy dobór kadr, stworzyć właściwe organizacyjne warunki umożliwiające maksymalne wykorzystanie ich zdolności, zapewnić warunki wychowania i wzrostu kadr, troszczyć się stale o podniesienie ich poziomu ideologicznego, politycznego i zawodowego.

Towarzysze!

Przedłożony pod obrady Zjazdu projekt Statutu partii przewiduje, że Centralna Komisja Kontroli Partyjnej powoływana będzie przez KC PZPR. Jest to zasada słuszna i zgodna z centralizmem demokratycznym. CKKP będzie więc organem powoływanym przez KC i podległym Komitetowi Centralnemu, który w okresie między zjazdami jest najwyższą władzą partyjną. W ten sposób, towarzysze, CKKP staje się bezpośrednim organem kontrolnym KC PZPR.

Przed CKKP, przed komisjami kontroli partyjnej w dalszym ciągu stoją ogromnej wagi zadania. Powołana przez KC PZPR Centralna Komisja Kontroli Partyjnej powinna w swej pracy uwzględnić doświadczenia swej poprzedniczki, uwzględnić również braki i błędy, by ucząc się na nich nie popełniać ich więcej.

Towarzysze!

Z przytoczonych cyfr i przykładów wynika niedwuznacznie, że jednym z podstawowych zadań, jakie wysuwają się przed wszystkimi organiza-

cjami partyjnymi, przed komisjami kontroli partyjnej, przed całą naszą partią jest aktywna walka o postawę i wysoki poziom członka naszej partii. Genialny twórca KPZR — Lenin wskazywał, że należy wysoko dzierżyć wielkie miano członka partii i strzec jego czystości. Przyswojenie sobie tych wskazań w codziennej walce o to, by każdy z nas, na swoim miejscu i w każdej chwili wysoko i godnie dzierżył miano członka partii — oto co winno nam przyświecać w naszej trudnej, ale zwycięskiej bitwie o socjalizm.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza to czołowy oddział polskiej klasy robotniczej, to przewodniczka naszego narodu, pod której kierownictwem zostało zagwarantowane budownictwo socjalizmu, pod której kierownictwem kraj nasz wbrew kapitulantom i oportunistom odbudował się ze zgliszcz i zniszczeń wojennych, pod której kierownictwem zamieniliśmy nasz kraj z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowo-rolniczy, pod której kierownictwem odrodził się nasz naród i staje się narodem socjalistycznym. Zbudowanie zaś w naszym kraju społeczeństwa socjalistycznego, przejście od kapitalizmu do socjalizmu to niełatwy i nieprosty proces, wymaga on wielkiego wysiłku i mobilizacji wszystkich środków i sił, podniesienia na jeszcze wyższy poziom kierowniczej roli naszej partii, większego i głębszego jeszcze zespolenia szeregów partyjnych i usprawnienia organizacyjnych metod pracy wszystkich instancji partyjnych i całej partii, partii, pod której kierownictwem zbudowaliśmy mocne podstawy ekonomiczne, a na bazie ich rozpoczynamy nowy start w kierunku przyspieszenia nieustannego podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących miast i wsi. Wychowujmy więc je w duchu przywiązania do kierowniczej siły — PZPR, w duchu internacjonalizmu, w duchu braterskiej przyjaźni z narodami budującymi socjalizm i komunizm, w duchu braterskiej przyjaźni wszystkich krajów miłujących wolność i pokój.

Pamiętajmy, towarzysze, że jesteśmy zawsze żołnierzami jednej z międzynarodowych brygad szturmowych, a miejsce nasze — to miejsce w pierwszych szeregach wielkiego frontu walki o człowieka, o socjalizm.

Na każdym z frontów tej bitwy, na pozornie najmniej odpowiedzialnym odcinku — winniśmy zawsze pamiętać, że obok ofiarności, bojowości, bezkompromisowości w walce o wcielenie w życie generalnej linii partii — członka partii powinna zawsze cechować skromność i oddanie dla wielkiej idei Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina! *(Długotrwałe oklaski).*

Tow. JAN SZYDLAK

sekretarz Propagandy KW PZPR
w Stalinogrodzie

Postawione przed nami w referacie towarzysza Bieruta zadania wymagają wytężonej pracy nad poprawą stylu całej naszej działalności partyjnej, a pracy masowo-politycznej w szczególności.

Dyskusja przedzjazdowa wniosła do wielu naszych organizacji partyjnych świadomość tego, że efekty pracy masowo-politycznej zależne są przede wszystkim od zwartości, aktywności i poziomu ideologicznego naszego aktywu,

naszych podstawowych organizacji partyjnych, od aktywnej postawy politycznej członka partii.

Mamy w obecnym okresie szczególnie dogodne warunki dla rozwoju szerokiej masowej pracy wyjaśniającej każdy krok i pociągnięcie naszej partii i władzy ludowej. Sprzyjające te warunki wypływają zarówno z sytuacji międzynarodowej, jak i wewnętrznej.

Konferencja berlińska, której obrady z napiętą uwagą śledziły masy pracujące naszego województwa, potwierdziła słuszność radzieckiej polityki pokojowej dążącej do odprężenia międzynarodowego, do pokojowego uregulowania spraw spornych i wykazała niezbicie, kto jest za rozładowaniem napięcia międzynarodowego.

Konferencja berlińska dała nam nowe argumenty potwierdzające słuszność drogi, po której kroczymy w walce o pokój, wzmogła jeszcze bardziej szacunek i zaufanie mas pracujących do Związku Radzieckiego, podniosła jego autorytet w oczach wszystkich ludzi pracy.

Organizacja nasza rozwinęła pracę wyjaśniającą wokół tych problemów. Naradami, zebraniami załóg w zakładach pracy, chłopów w gromadach oraz gospodyń domowych na zebraniach Frontu Narodowego objęliśmy ponad 90 000 osób.

Wysiłek nasz w tej dziedzinie ma jednak charakter kampanijny. Nie wykorzystaliśmy jeszcze wszystkich środków i możliwości dla rozwijania codziennej uporczywej agitacji w masach nad wyjaśnianiem wszystkich problemów radzieckiego programu pokojowego, propozycji zbiorowego bezpieczeństwa Europy, pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i rozwoju wymiany handlowej jako drogi prowadzącej do dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Dogodne warunki dla rozwoju szerokiej pracy masowo-politycznej wynikają i z naszej wewnętrznej sytuacji, z ogromnej siły przyciągającej, jaką posiadają wytyczne IX Plenum KC.

Nasz program walki o szybkie podniesienie stopy życiowej, nasz program walki o rolnictwo i wygospodarowanie rezerw naszej gospodarki narodowej jest bardzo bliski i mobilizujący dla wszystkich ludzi pracy. Daje on nam możność szerokiego dotarcia do warstw i środowisk dotychczas przez nas zaniedbanych, w szczególności do szerokich mas chłopstwa pracującego.

I w tej dziedzinie nie wykorzystujemy również jeszcze wszystkich możliwości wynikających z naszej ogólnonarodowej walki o wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

W pracy masowo-politycznej w okresie od pierwszego Zjazdu posiadamy pewne osiągnięcia. Wyrósł w tym okresie i stał się rzeczywiście masowy system szkolenia partyjnego, obejmującego obecnie w woj. stalinogrodzkim ponad 80 tys. członków partii i bezpartyjnych w porównaniu z 8 500 w 1949 r. Powstał wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu liczący ponad 700 słuchaczy, poważnie rozwinęła się praca lektoratu i kół prelegenckich liczących ponad 1 000 prelegentów.

Szeroko rozwinął się ruch kulturalno-oświatowy, w szczególności wśród klasy robotniczej. Szeroko rozwijamy masowe imprezy kulturalno-oświatowe, którymi w 1953 r. w ramach organizowanych przez nas festynów objęliśmy 876 tys. osób, a imprezami zakładowymi 2,5 mln. Tylko w 1953 r. sprzedano w naszym województwie 8,5 mln. książek.

Są to jednak liczby ogólne. Kiedy im się przyjrzeć z bliska, widać wyraźnie — występującą do IX Plenum, wynikającą z zaniedbania przez nas wsi — dysproporcję między stanem pracy masowo-politycznej w mieście i na wsi.

Np. obok miejskiej organizacji częstochowskiej, posiadającej nieźle pracujący aktyw prelegencki, wykładowczy, kulturalno-oświatowy, istnieje powiat częstochowski, w którym tak jak w większości naszych powiatów stan pracy masowo-politycznej pozostaje daleko w tyle za zadaniami i potrzebami terenu.

Przed IX Plenum nie biliśmy się należycie o wykorzystanie możliwości oddziaływania miasta na wieś. Obecnie zaś przede wszystkim koncentrujemy swój wysiłek na pełnym przyswojeniu przez podstawowe organizacje partyjne i załogi zakładów pracy istoty i sensu polityki partii na wsi.

Sprawą najważniejszą w naszej pracy masowo-politycznej jest jej treść i skuteczność. Treść naszej pracy masowo-politycznej nastawiona jest na pogłębienie i przyśpieszenie procesu scalania i stapiania się ludności Śląska, zarówno miejscowej, jak i napływowej, oraz umacniania jedności ludu Śląska z całym narodem polskim.

Nie wolno nam nie liczyć się z próbami podsycania przez amerykańsko-adenauerowską propagandę niechęci i odrębności dzielnicowej i odgrzewania starych przeżytków. Stąd konieczność dalszej wytężonej pracy politycznej w masach i usprawnienia metod naszego kierownictwa.

W warunkach naszego województwa zadanie upowszechnienia dorobku ogólnopolskiej kultury posiada poważne naczenie. W resorcie Ministerstwa Kultury nie ma jednak zrozumienia dla tej sprawy. Widzieliśmy na Śląsku, i za to należy gorąco podziękować, przodujące teatry radzieckie; jednak do tej chwili nie udaje nam się przekonać Ministerstwa Kultury, że z Warszawy droga do Stalinogrodu jest krótsza niż z Moskwy, a przecież teatrów warszawskich ludzie pracy na Śląsku nie widzieli przez 9 lat istnienia władzy ludowej.

Nie udaje się nam przekonać ministerstwa, że takie wystawy, jak Kopernikowska, jak wystawa o polskim Odrodzeniu, mogą przynieść nam dużą pomoc w naszej pracy. Niezrozumiały jest fakt, że wielki ośrodek przemysłowy, jeden ze starych ośrodków walki rewolucyjnej — Zagłębie Dąbrowskie — nie posiada teatru, a Ministerstwo Kultury przyznaje nam od 2 lat rację i przyrzeka systematycznie załatwienie sprawy, jednak bez efektu. Identycznie wygląda sprawa wyższej uczelni dla Zagłębia Dąbrowskiego. W rozwoju naszej kinematografii, poza słabym zresztą filmem „Stalowe serca", nie ma filmu o problematyce śląskiej, a przecież i walka narodowo-wyzwoleńcza tych ziem, i bohaterstwo budownictwa socjalistycznego — to kopalnia tematów dla naszych twórców.

Poważną pomoc okazać nam powinny placówki naukowe, a zwłaszcza Polska Akademia Nauk, w dziedzinie opracowania materiałów z historii Śląska z okresu XIX i początku XX wieku, w takich problemach, jak powstania śląskie, rozwój ruchu rewolucyjnego na Śląsku, współpraca polskiego i niemieckiego ruchu rewolucyjnego. Dużą winę za ten stan rzeczy ponoszą wydziały KC, a w szczególności Wydz. Kultury, którego kierownictwa nie widać w terenie, u nas przynajmniej od 2 lat. W naszym województwie sprawy te stanowią problem dużej wagi politycznej, albowiem umiejętność wydobywania wszystkiego, co postępowe w naszych tradycjach, umiejętność pokazywania wielkości Polski Ludowej stanowi istotną treść naszej pracy propagandowej. *(Oklaski).*

Tow. JÓZEFA SIMOWA

włókniarka z Piotrkowa, przodownica pracy

Towarzysz Bierut w swym referacie mówił o wielkiej przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego dla naszego narodu, mówił, że symbolem tej przyjaźni jest Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Podobnych symboli przyjaźni mamy wiele, prawie w każdym mieście. Jestem szczęśliwa, że pracuję w kombinacie piotrkowskim, którego budowa jest również symbolem pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego.

W miejscu, gdzie wyrasta dziś kombinat, jeszcze niedawno była sadzawka i mała cegielnia. Gdy rozeszła się wieść: „tu będzie stawiany kombinat, jakaś fabryka" — jedni wierzyli, drudzy nie wierzyli. Wrogowie mówili: „to bajki". W krótkim czasie stanęli cieśle, stanęli murarze, stanęli tynkarze. Zaczęto wtedy mówić: „Kiedy stanie ten kombinat, może za parę lat?", bo widać było, że już zaczynają robić. Nikomu się jednak nie śniło, że są takie maszyny, żeby w kilkanaście dni można było postawić mury kombinatu.

Zobaczyli ludzie maszyny ze Związku Radzieckiego. Przyjechali inżynierowie radzieccy. Wybudowali; postawili, zmontowali maszyny, a nasi towarzysze ofiarnie uczyli się. Zaczęli oni pracować, zanim jeszcze towarzysze radzieccy odjechali. Z początku nie było łatwo. Dzisiaj mamy już wielu przodowników pracy.

Nasza partia otacza troskliwą opieką robotników, którzy wyróżniają się wkładem swej pracy, ja sama i jeszcze jedna z kobiet zostałyśmy ostatnio wysunięte na majstrów. Nie wiem jeszcze, jak mi się będzie pracowało. Chciałabym tak pracować jak poprzednio na maszynie, żebym i teraz przodowała. Będę się starała partii naszej nie zawieść.

Proszę towarzyszy, nasze państwo daje wiele pieniędzy, wiele wkłada w budownictwo, ale czy to budownictwo jest zawsze należyte? Jakie są moje spostrzeżenia? W Piotrkowie na ulicy Stalinowskiej wybudowany został budynek w ubiegłym roku, 23 grudnia oddany do użytku, a w styczniu tego roku popękały rury, ścieki pozamarzały i woda pozalewała ludziom mieszkania. Zmarnowane zostały pieniądze, które daje państwo. Choć jestem robotnicą, ale zdaje mi się, że nie zaplanowałabym tych rur na zewnątrz, aby gdy przyjdzie mróz, miały one zamarzać.

Zdaje mi się, że my partyjniacy musimy szczególną uwagę zwracać na takie sprawy. Bo przyjeżdżają różne komisje, kiwają głowami, zastanawiają się, dlaczego to tak jest, ale jeszcze nie słyszałam, ażeby kogo za takie rzeczy jak u nas w Piotrkowie ukarali. A lud pracy mówi tak: „my ciężko pracujemy, a nasze pieniądze idą w błoto".

Mam spostrzeżenia i chcę podzielić się tutaj nimi na Zjeździe. Może nie mam słuszności, ale to, co myślę, powiem. Mamy naprawdę piękną przędzalnię, jesteśmy z niej dumni, ale nieraz tak się zastanawiamy: jeżeli jest ta przędzalnia, dlaczego nie ma tkalni? Nasza przędza wędruje np. do Jeleniej Góry. Jakież to okropne koszty tego przewozu! A to jeszcze nie wszystko. Jak przyjdzie gorączka latem, nasza przędza traci na wadze, bo wysycha, zanim dojdzie tak daleko, i nieraz przysyłają ją z powrotem, bo nie ma wagi. I któż pokryje te koszty? Mnie się zdaje, że jeżeliby Państwowa Komisja Planowania Gospodar-

czego wzięła sobie to do serca, to może i u nas postawiono by tkalnię. Dałoby to naprawdę duże oszczędności i tym samym zatrudnienie ludziom z pobliskich wiosek oraz z miasta i tym, którzy kończą szkoły.

Chcę zapewnić, że jeśli chodzi o naszą załogę, będziemy się starać, by być prawdziwymi bojownikami swej pracy, tak jak ludzie radzieccy. *(Oklaski).*

Tow. LUDWIK JAWORSKI

dyrektor Liceum Pedagogicznego w Augustowie

Towarzysze delegaci! Jestem nauczycielem od r. 1915 i sądzę, że droga, jaką przebyłem, jest w pewnej mierze typowa dla wielu naszych nauczycieli, którzy dziś pracują w szkolnictwie.

Chcę tu podać kilka faktów z własnej pracy, które pozwolą dokładnie pokazać, jaka jest zasadnicza różnica pomiędzy pracą naszą w warunkach dawniejszych i dzisiejszych.

Pochodzę z rodziny biednego chłopa. Z naszej siódemki dzieciarni tylko ja jeden mogłem się uczyć — inni nie mogli. Gdy zacząłem pracę nauczycielską, to już w 1917 roku za pośrednictwem urzędującego inspektora niemieckiego otrzymałem zwolnienie z posady, ponieważ księża uznali, że nie mogę uczyć, gdyż nie chciałem publicznie pójść z dziećmi do spowiedzi. Watykańczycy ówcześni nie różnili się pod tym względem niczym od dzisiejszych. Nie krępował ich w niczym fakt, że użyli obcego, wrogiego nam człowieka, aby zwolnić nauczyciela z pracy. Ich patriotyzm, ten watykański, był nieczuły na takie sprawy.

Przed wojną władze sanacyjne zmuszały nauczycieli do wynaradawiania tzw. mniejszości narodowych.

Oto fakt z 1925 roku:

Olbrzymia wycieczka nauczycieli — słuchaczy instytutu nauczycielskiego zwiedza tzw. kresy wschodnie, pomiędzy innymi Wołyń. Naczelnik jednego z kuratoriów, upojony widocznie sukcesami swej roboty, opowiadał nam z zadowoleniem, jakimi metodami doprowadził do tego, że w województwie, które według oficjalnych danych liczyło 16 proc. ludności polskiej, istniały już tylko 3 szkoły z językiem ukraińskim. Ktoś z nas zapytał ironicznie: — to wyście przewyższyli to, co carscy wynaradawiacze robili? A tak — odpowiedział z dumą.

Dopiero kiedy mu powiedziano, że to podłość, kiedyśmy wyrazili nasze oburzenie, wtedy zorientował się, że za dużo powiedział. Ale było to szczere wyznanie, które charakteryzowało stosunek ówczesnych władz do szkolnictwa.

Tak samo później, kiedy pracowałem w Trokach, widziałem, jak traktowano tam język litewski czy białoruski, jakie oszukańcze metody wprowadzono — bo to było seminarium nauczycielskie — żeby rzekomo zapewnić dzieciom litewskim naukę w języku ojczystym. Urządzano z tego formalne drwiny.

Znane są dobrze fakty z pracy nauczyciela szkoły średniej w Polsce sanacyjnej, który przy dobieraniu młodzieży musiał przede wszystkim zwracać uwagę na to, czy uczeń będzie w stanie opłacać szkołę. Taka sytuacja doprowadziła niejednego z nauczycieli, który kochał swój zawód, do załamania się.

Proszę towarzyszy! Od 1915 do 1939 r. — to 25 lat pracy w takich warunkach. Praca po wyzwoleniu — to już nowy, zupełnie inny etap. My, nauczyciele, dobrze zdajemy sobie sprawę z ogromnego przełomu jaki dokonany został we wszystkich dziedzinach życia w Polsce Ludowej. Mówił towarzysz Bierut w swym referacie, mówił tow. Rokossowski, że minęły już te czasy, gdy żołnierz polski — nie uzbrojony — z rozpaczą patrzył, jak jest bezsilny, bo nie mógł obronić granic Ojczyzny. Ja te sprawy dobrze znam. Widziałem żołnierzy, którzy wtedy płakali.

Nasza robota w terenie w pierwszym okresie była niezmiernie trudna. Towarzysze, którzy przeżywali nasze pierwsze zjazdy, konferencje czy zebrania wiedzą, jaki tam był trudny nastrój. Ale te czasy należą do bezpowrotnej przeszłości. Nasze obecne konferencje mają charakter konferencji rzeczowych, mają charakter konferencji, gdzie rzeczywiście panuje duch postępowy, i twierdzę, że na naszym terenie nauczycielstwo włączyło się aktywnie do budowania socjalizmu.

Nasze kadry nauczycielskie, szczególnie obecnie, po II Zjeździe, spełnią z honorem swe szczytne zadanie. *(Oklaski).*

tow. ALICJA MUSIAŁOWA

przewodnicząca Zarządu Głównego
Ligi Kobiet

Jednym z węzłowych zadań postawionych przed partią w referacie towarzysza Bieruta jest dalsze nieustanne poszerzanie i pogłębianie więzi partii z masami ludu pracującego miast i wsi. Wiąże się to nierozerwalnie z coraz pełniejszym włączaniem do budownictwa socjalizmu milionów kobiet, z umacnianiem w masach kobiecych przekonania o słuszności polityki partii, z rozpalaniem w ich sercach i umysłach entuzjazmu dla wielkich narodowych zadań.

Okres, jaki upłynął od Zjazdu Zjednoczeniowego, przyniósł poważne zmiany w roli, jaką kobiety polskie odgrywają w życiu kraju. Liczba kobiet zatrudnionych w socjalistycznej produkcji wzrosła do blisko 1 300 tys., co oznacza przyrost o przeszło 700 tys. Ale zwiększenie udziału kobiet w gospodarce narodowej charakteryzuje się nie tylko rosnącą liczbą zatrudnionych. 10-krotnie w stosunku do r. 1948 wzrosła liczba kobiet biorących udział we współzawodnictwie socjalistycznym we wszystkich gałęziach produkcji. Przełamane zostały w zasadzie opory w podejmowaniu przez kobiety prac w nowych zawodach. Sprawa wyboru zawodu staje się coraz bardziej powszechnie wynikiem zamiłowań i zainteresowań kobiet.

Poważna część kobiet pracujących wzbogaciła już na tyle swoją wiedzę zawodową, że rozwija szeroką inicjatywę w ulepszeniu procesu produkcji w swoich zakładach. Coraz szerzej też kobiety widzą możliwości polepszenia swej sytuacji materialnej w drodze zdobywania nowych kwalifikacji zawodowych i stosowania nowych metod pracy.

W oparciu o rosnącą aktywność produkcyjną kobiet przeobrażał się charakter ich działalności społecznej. Prawie trzykrotnie wzrosła liczba kobiet w radach narodowych, w których kobiety wykazują wiele gospodarności i zapobiegliwości.

Nie wszystko jednak zostało zrobione, by tłumione przez wieki poniżenia i ucisku talenty i energia mas kobiecych rozwinęły się w pełni i zostały nale-

życie wykorzystane. Niedostateczną opieką otoczone są wciąż jeszcze kobiety zatrudnione w wielu zakładach pracy, nie widać należytych wysiłków rad zakładowych i wyższych instancji związkowych — aż do CRZZ — o włączenie kobiet do szkolenia zawodowego, o zapewnienie im pełni przysługujących uprawnień w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem, ochrony macierzyństwa itd.

Dotyczy to zwłaszcza kobiet rozpoczynających pracę zawodową w późniejszym wieku. Wbrew zarządzeniom kobiety te są w niektórych zakładach zwalniane z pracy bez dostatecznie wnikliwego zbadania ich sytuacji życiowej i zabezpieczenia im przejścia do innego zakładu. Nasilenie tych wypadków miało miejsce w woj. bydgoskim (w pow. włocławskim), w woj. łódzkim (w Tomaszowie Maz.) i w woj. warszawskim (w pow. płockim). A organizacje partyjne, z wyjątkiem KW Łódź, niedostatecznie zajmowały się tą sprawą.

Organizacja kobieca nie analizowała w dostatecznym stopniu tych zagadnień, nie alarmowała związków zawodowych o wielu brakach i niedociągnięciach w opiece nad kobietą pracującą. M. in. w przemyśle włókienniczym w ostatnim okresie zmniejszyła się ilość kobiet szkolonych oraz ilość kobiet awansowanych.

W ciągu ub. 5 lat poważnie rozwinęła się w naszym kraju sieć placówek opieki nad matką i dzieckiem oraz innych placówek socjalnych i usługowych. Mimo to życie kobiety pracującej jest wciąż jeszcze trudne i związane z tysiącem drobnych, lecz nieraz dokuczliwych trosk i kłopotów.

Był przed IX Plenum KC okres, kiedy w praktyce wielu instytucji i zakładów, a nawet organizacji partyjnych, stało się utartym zwyczajem traktowanie bolączek kobiet jako niesłusznego narzekania. Słuszne i możliwe do zrealizowania postulaty kobiet w dziedzinie usprawnienia pracy placówek socjalnych i usługowych traktowano jako sprawy niewarte większej uwagi. Organizacja kobieca, skupiając swą uwagę na zagadnieniach włączania kobiet do życia gospodarczego i społecznego, nie doceniała konieczności nieustannej troski o przezwyciężenie bolączek kobiet, nie umiała uaktywnić w przełamywaniu codziennych trudności przede wszystkim samych kobiet, zwłaszcza poprzez pracę w radach narodowych i ich komisjach.

Istnieje niewątpliwie wiele trudności w życiu kobiet, powstałych na tle wieloletnich zaniedbań w dziedzinie ochrony zdrowia i zagadnień socjalnych w Polsce sanacyjnej. Nie mogą one nawet przy największym wysiłku państwa być tak szybko usunięte. Są jednak w dalszym ciągu zjawiska w naszym życiu, które świadczą o niedbałym stosunku do tych spraw, o karygodnej bezduszności i bezmyślności niektórych ogniw naszego aparatu państwowego. Jakżeż inaczej bowiem niż karygodną bezdusznością można wyjaśnić fakty łamania ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy kobiet ciężarnych. Do naszej organizacji napływają listy od kobiet ciężarnych z prośbą o interwencję, gdyż zostały zwolnione z pracy. Jeszcze ostatnio miały miejsce takie wypadki w województwie zielonogórskim w fabryce pończoch w Gubinie. A o czym, jeżeli nie o bezmyślności świadczą liczne wady w projektowaniu i wykonaniu żłobków w Nowej Hucie.

Uchwały IX Plenum i tezy przedzjazdowe, które jako naczelne zadanie partii postawiły szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi, poruszyły do głębi serca i umysły kobiet, pobudziły wiele cennej inicjatywy. Nie zawsze jednak słuszne wnioski kobiet oparte o analizę sytuacji terenowej

rozpatrywane są i realizowane przez właściwe organa rad narodowych. Od dłuższego czasu np. zarząd powiatowy Ligi Kobiet w Kozienicach w woj. kieleckim dobija się na sesjach rad narodowych o stworzenie punktu żywienia zbiorowego, który by nie miał charakteru pijackiej knajpy, lecz ułatwiał kobietom pracującym wyżywienie rodzin.

W pow. strzeleckim, woj. opolskie, Liga Kobiet wystąpiła ze szczegółowo uzasadnionym wnioskiem o zorganizowanie żłobka dla dzieci matek pracujących i dla matek, które chciałyby pracować zawodowo. Na swój wniosek Liga Kobiet nie otrzymała dotychczas odpowiedzi.

Na fali dyskusji przedzjazdowej podniosła się świadomość szerokich rzesz kobiecych, które coraz lepiej rozumieją, że nauki i wskazania partii mają ogromny wpływ na życie każdego człowieka pracy, na codzienny byt jego rodziny, że słowo socjalizm oznacza nie tylko wielkie piece hutnicze, nowe kopalnie, fabryki, ale i proste ludzkie szczęście, zabezpieczone od nędzy i wyzysku, od upośledzenia i ciemnoty.

Zrozumienie istoty socjalizmu, budowanego pod przewodem partii, może stać się dla milionów kobiet podstawą mocnej więzi z partią, podstawą konieczności aktywnego uczestniczenia w realizacji jej polityki. Trzeba tylko bogatą w treść pracą propagandową związać miliony kobiet z codziennymi zadaniami partii.

W okresie przed 8 Marca i II Zjazdem zdołałyśmy dotrzeć do wielu setek tysięcy kobiet. Praca nasza nosi jednak często charakter akcyjny, w niedostatecznym stopniu szukamy nowych, opartych na codziennych zainteresowaniach kobiety środków oddziaływania. Usiłujemy często politycznym gadulstwem zastąpić rzetelną pracę wychowawczą.

Organizacja kobieca nie dociera jeszcze do wielu środowisk. Niedostatecznie również wykorzystuje różne formy pracy oświatowej i kulturalnej w swojej działalności. Zagadnienie walki o nowy światopogląd, o najgłębsze i najpełniejsze dotarcie naszej ideologii do codziennego życia każdego człowieka pracy, jego środowiska rodzinnego, wiąże się nierozerwalnie z podniesieniem poziomu kulturalnego, ze wzbogaceniem każdej rodziny w mieście i na wsi o pragnienie i umiejętność korzystania z wiedzy i skarbów narodowej kultury.

Atmosfera, jaką jest przepojone życie każdej rodziny, sprawa kształtowania socjalistycznej moralności, wychowanie młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i solidarności międzynarodowej oraz wysokich norm etycznych w życiu zawodowym, społecznym i kulturalnym zależy w dużym stopniu od postawy kobiet. W dotychczasowej naszej pracy — jako organizacja kobieca — nie zawsze widziałyśmy tę zależność, nie zawsze również widziały ją kierujące pracą naszych ogniw instancje partyjne.

W praktyce wielu komitetów partyjnych utarł się zwyczaj zajmowania się organizacją kobiecą w okresach specjalnych akcji, jak np. 8 Marca, lub też w razie konieczności zmobilizowania największej ilości aktywu kobiecego do jakichś zadań.

W różnych zarządach wojewódzkich organizacji kobiecej, jak np. w Krakowie, nie zostały dotychczas powołane zespoły partyjne, a przy większości komitetów powiatowych spełniają one funkcje grupy instruktorek partyjnych do różnych zadań.

Referat towarzysza Bieruta stawia przed całą partią ogrom zadań, wytycza perspektywy, które są proste i bliskie dla każdego z nas. Jednym z najistotniejszych zadań jest sprawa nieustannego wzmacniania sojuszu robotniczo-

chłopskiego; stała i wciąż poszerzająca się więź między kobietami miasta i wsi będzie tutaj ważnym czynnikiem.

Nie umieliśmy jeszcze w całej rozciągłości wykorzystać tych rezerw naszej produkcji rolnej, jakie kryją się w gospodarskiej zapobiegliwości i uporczywości przy wykonywaniu zamierzeń polskich chłopek. Sprawa hodowli była zawsze ich sprawą, jednak świadoma polityka hodowlana, walka o wzrost pogłowia przy wykorzystywaniu zdobyczy wiedzy rolniczej teraz dopiero staje się zjawiskiem masowym. Świadczy o tym liczba kilkuset tysięcy uczestniczek konkursu hodowlanego.

Rosnąca wciąż aktywność pracujących chłopek w walce o produkcję idzie w parze z coraz bardziej bojową postawą, skierowaną przeciwko biurokratyzmowi, kumoterstwu i bezduszności, jakie często jeszcze występują w ogniwach naszego aparatu rad narodowych, aparatu skupu i gminnych spółdzielni.

Na skutek długich lat ucisku i zależności, trzymania w ciemnocie chłopka ulegająca nieraz łatwo podszeptom wroga była często hamulcem postępu na wsi. Dziś staje się ona często jego motorem i sumieniem społecznym swej gromady. Trzeba tylko, żeby organizacja partyjna otoczyła pracujące kobiety większą, wszechstronną opieką.

Sprawy, które stoją obecnie w centrum uwagi całej partii, są bliskie sercu i umysłom wszystkich kobiet i dlatego kobiety we wskazaniach II Zjazdu znajdą natchnienie do twórczej pracy zawodowej i społecznej, do wzmożonej walki o pokój i socjalizm. *(Oklaski).*

Tow. STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

sekretarz naukowy Polskiej Akademii Nauk

Towarzysz Bierut w swoim referacie podkreślił, iż winniśmy naukę naszą pchnąć naprzód, opierając się na pięknych i twórczych tradycjach polskiej postępowej myśli, nasycając naszą twórczość naukową socjalistyczną treścią. Największe osiągnięcia naszej tradycji naukowej uczą nas łączyć wiedzę z życiem społecznym, uczą, że wiedza winna torować drogę nowatorstwu praktycznemu, nadążać za życiem.

Po stworzeniu Polskiej Akademii Nauk bardzo poważna część nauki polskiej, i to właśnie ta najbardziej twórcza w sensie badawczym, została ujęta jakby w jeden wielki instytut naukowy z wieloma różnorodnymi pracowniami, z jednym planem prac i z jednym kierownictwem. Instytut powiązany zadaniami koordynacyjnymi prawie z całą resztą pozaakademickich nauk, instytut stający się także, dzięki procesowi doskonalenia swoich młodych kadr, jakby swoistą uczelnią na najwyższym poziomie, kształcącą już przyszłych twórców nauki.

Akademia inicjuje oraz częściowo prowadzi i przygotowuje badania, a także powołuje do życia potrzebne instytucje naukowe, wypracowujące odpowiednie organizacyjne formy działania. Podczas gdy w 1952 r. po półrocznym istnieniu Akademia miała tylko trzy własne placówki badawcze, to u schyłku 1953 r. miała ich już 32, w tym 15 samodzielnych instytutów badawczych. Placówki te siłami swych pracowników naukowych opracowują około 1 400 tematów w zakresie 43 dyscyplin. W realizacji tych prac badawczych i poczynań koordynujących oraz w planowaniu badań bierze udział około tysiąca pracowników

nauki. Akademia zorganizowała w roku ubiegłym ponad 20 sesji problemowych, zjazdów i konferencji naukowych.

Najważniejszym zadaniem, jak podkreślał referat sprawozdawczy KC, jest właściwe planowanie nauki. Ogólne podniesienie dobrobytu—to wzrost produkcji, a także rozwój kultury. Potrzebny jest nam do tego rozwój nauki w określonym kierunku. Trzeba zaplanować i wykonać te badania, które potrzebne są dla wywalczenia i wypracowania wyższej stopy życiowej.

Mamy w zakresie planowania nauk osiągnięcia: opracowano wytyczne do badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, które pomyślnie oddziałały na kierunek i zakres badań w Akademii i poza nią. Ale to jest pierwszy krok. Planowanie nauki jest jeszcze u nas dalekie od doskonałości dlatego, że należało tu przezwyciężać sprzeczne z samą zasadą planowania nawyki uczonych. Trzeba było przezwyciężać tradycyjny brak współpracy między różnymi dyscyplinami. Prowadzi nauka polska świadomie tę walkę i osiąga na tej drodze pierwsze wyniki. Jednakże od potrzebnych nam rezultatów jesteśmy jeszcze daleko i kontynuować musimy w tym właśnie kierunku nasze wysiłki.

Powołanie Akademii przyczyniło się istotnie do wzmożenia walki ideologicznej na terenie nauki, wzmożenia walki przede wszystkim z ciążącymi ciągle jeszcze wrogimi, burżuazyjnymi koncepcjami, ze stale jeszcze straszącymi wśród nas, pracowników nauki, objawami pustej deklaratywności zamiast rzeczywistego stosowania marksizmu w pracy badawczej. Sesje Akademii pozwalają na rozwinięcie krytyki naukowej, pozwalają oddziaływać na kierunkowy rozwój nauki, pozwalają ustalić szczególnie ważną problematykę badawczą, pozwalają przeto właściwie planować naukę, zbliżając ją do życia i potęgując jej pracę przez metody zespołowe.

Jednak w wielu jeszcze zakresach były to rozważania dość przypadkowe, zależne od pewnych tradycyjnych nawyków i stanu badań, albo też były to zaniedbania i zapóźnienia. Powodowały one, że w tak centralnych sprawach, jak problemy rolnicze i problemy medyczne, sesje przygotowane będą dopiero w roku bieżącym w rezultacie mobilizacji naszych pracowników naukowych, na którą wpłynęły tezy IX Plenum. Mobilizacja ta świadczy m. in. o tym, jak głęboko oddziałuje partia nasza i jej kierownicza rola także na froncie naukowym.

Jednym z poważnych braków w pracy ideologicznej Akademii, a przeto w dużej mierze i brakiem całej naszej nauki, jest też fakt, że nasze nauki filozoficzne — najpotężniejszy oręż ideologicznej walki — nie oddziałują dość szeroko.

Odcinek szczególnie zaniedbany przez teorię, a dotyczący dziedziny, gdzie nowatorska praktyka nie uzbrojona w nowatorską teorię może niejednokrotnie chybiać — to pedagogika.

Akademia, dzięki już posiadanym placówkom, odgrywać mogłaby kierującą rolę w naukach biologicznych. Dopiero jednak zmierzamy poprzez krytykę naukową pracy i planów instytutów biologicznych do nadania jej tej roli. Dotąd bowiem placówki biologiczne cechowało zamykanie się w kręgu często wyizolowanym bardzo specjalnych prac własnych. Główną ich wadą było koncentrowanie się na tematach oderwanych od życia, powiedziałbym, egzotycznych. Nasz front nauki o przyrodzie żywej jest słaby, przykładowym dowodem tej słabości było choćby karygodne, przeszło roczne opóźnienie w powiązaniu nauk biologicznych, agrobiologicznych i rolniczych oraz medycznych w sieci współpracujących placówek Akademii.

Tutaj trzeba powiedzieć jeszcze raz, że dopiero mobilizacja kadr naukowych po IX Plenum partii ruszyła te sprawy z miejsca.

W dziedzinie nauk rolniczych ciąży ujemnie na naszej nauce brak dostatecznego związku między praktyką i teorią. Wiedza już zdobyta nie dociera jak należy do praktyki. Teoria zaś na niedostatecznym poziomie i nieefektywnie reaguje na podstawowe problemy praktyki.

Urzeczywistnienie uchwał Zjazdu wymaga wielkiego wzmożenia badań, nowego, celowego wyboru kluczowej problematyki. Zadania te będą dotyczyć zagadnień kompleksowych, zagadnień, którym podołać będzie mogła współpraca znawców zwierząt i roślin, ich życia i rozwoju, a wraz z nimi znawców gleby od strony jej składu chemicznego i zamieszkujących ją zwierząt; specjalistów mechaników i techników urządzeń wodnych wraz ze specjalistami melioracji; obok nich zaś ekonomistów, znawców gospodarki wiejskiej i prawników specjalistów od prawa rolnego, problemów spadkowych w spółdzielniach itd.

To musi być centralny front walki naukowej w najbliższym czasie. Oczywiście, że nie znaczy to, abyśmy tracili z oczu resztę zagadnień. Tu jednak wymienione jest główne uderzenie.

Zbliżamy się coraz bardziej — my, pracownicy naukowi — do naszych techników, racjonalizatorów, zbliżamy się do naszych chłopów-spółdzielców i samodzielnie pracujących gospodarzy, do PGR. Ale nie ma jeszcze tego swobodnego wyjścia całej naszej nauki na szerokie pole praktyki, tego wyjścia, które jest źródłem niewyczerpanym poznania naukowego i kształcenia nowych sił naukowych. Dlatego też chcąc, aby walka o nowe siły i nowe kadry naukowe była przez nas zwycięsko przeprowadzona, musimy skupić uwagę szczególną na zagadnieniach upowszechnienia wiedzy.

Z dumą możemy powiedzieć, że nauka polska w ciągu minionych 5 lat już wiele dała kulturze i gospodarce narodowej. Nauka polska o tyle szła naprzód, o ile słuchała pilnie głosu narodu i jego przewodniczki — partii. Naukowcy polscy i teraz podejmą przeznaczone dla nich wskazania II Zjazdu: aby w oparciu o piękne, postępowe tradycje nauki polskiej pchnąć ją na drogę pełnego rozwoju poprzez bliższą więź z praktyką i posługiwanie się metodą materializmu dialektycznego. *(Oklaski).*

Tow. STANISŁAW BRODZIŃSKI

I sekretarz KW PZPR w Białymstoku

Towarzysz Bierut w referacie sprawozdawczym KC dał wnikliwą ocenę teoretyczno-polityczną przebytego etapu rozwoju naszego kraju. Wykazał osiągnięcia i braki w pracy partyjnej od I Zjazdu naszej partii, nakreślił zadania polityczno-gospodarcze na najbliższe dwa lata.

W świetle nakreślonych zadań nicią przewodnią przewijała się rola i zadania partii — kierowniczej siły politycznej mas ludowych.

W ocenie osiągnięć i braków w pracy partyjnej towarzysz Bierut podkreślił poważną słabość i pozostawanie w tyle białostockiej organizacji partyjnej.

Szczególna słabość pracy politycznej białostockiej organizacji partyjnej występuje na wsi — mimo rolniczego charakteru województwa.

Usprawnienie pracy politycznej na wsi, likwidacja „białych plam", rozbudowa szeregów partyjnych były omawiane na wielu posiedzeniach KW i KP. Mimo to w dalszym ciągu nie zdołaliśmy zmienić istniejącego stanu — jest to niewątpliwie wynik słabej pracy politycznej i słabej więzi z masami pracującymi na wsi — jak słusznie wskazał towarzysz Bierut.

Wnikliwsza analiza sytuacji politycznej w województwie, wzrostu aktywności ludności wskazuje, że nie ma większych obiektywnych trudności, które usprawiedliwiałyby pozostawanie białostockiej organizacji partyjnej w tyle.

Białostocczyzna — to część Polski, która za rządów obszarniczo-kapitalistycznych stanowiła Polskę „B", teren największego wyzysku klasy robotniczej i pracującego chłopstwa przez obszarników, kapitalistów, przez zgraję pachołków sanacyjno-faszystowskich.

W walce z wyzyskiem obszarniczo-kapitalistycznym, z rządami sanacyjno-faszystowskimi rozwijał się ruch rewolucyjny pod przewodem KPP i KPZB, walczyła i hartowała się białostocka klasa robotnicza w ścisłym współdziałaniu z wyzyskiwanymi masami biedoty wiejskiej.

Przeciwko wstecznym siłom obszarniczo-kapitalistycznym walczył robotnik polski i białoruski ramię w ramię z polskim i białoruskim wyzyskiwanym chłopem.

Bogate tradycje rewolucyjne stanowią wielką siłę polityczną. KW nienależycie nawiązuje do tych bogatych tradycji w swojej pracy politycznej.

Po wyzwoleniu Białostocczyzny przez Armię Radziecką, zdobyciu władzy przez klasę robotniczą zostały wyzwolone twórcze siły ludności pracującej Białostocczyzny, dzięki którym szybko zlikwidowano zniszczenia wojenne, odbudowano białostocki przemysł włókienniczy, wybudowano 21 nowych obiektów przemysłowych. Zbudowano 109 i wyremontowano 75 szkół podstawowych, 18 szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. W pałacu magnata Branickiego zorganizowano wyższą uczelnię, Akademię Medyczną — chlubę Białostocczyzny — do której uczęszcza 800 studentów.

Powstaje nowe, socjalistyczne miasto Białystok, w którym wybudowano wiele nowych budynków — około 3 500 izb mieszkalnych. Przekształca się wieś białostocka. Zelektryfikowano 231 gromad.

Ziemię białostocką uprawia już dziś ponad 1 000 traktorów. Stosowanie nawozów sztucznych jest 45-krotnie większe niż za czasów sanacyjnych. W 296 gromadach zorganizowano spółdzielnie produkcyjne. Wykazały one, że na ziemi białostockiej przy stosowaniu właściwych zabiegów agrotechnicznych można osiągnąć plony nie mniejsze niż w woj. poznańskim.

Osiągnięcia gospodarcze i kulturalne Białostocczyzny uzyskano w ostrej walce klasowej, w walce z wrogą działalnością kułacką. Elementy wrogie władzy ludowej stawiały zacięty opór w tworzeniu nowego życia.

W organizacjach partyjnych i wśród aktywu zrodziła się fałszywa teoria gmin i gromad trudnych, które jako takie często stawiane były poza nawias pracy politycznej. Walka wypowiedziana tym teoriom wiele zmieniła na lepsze. Teorie te jednak nie zostały jeszcze do końca przezwyciężone. KW rozbijał oportunistyczną teorię niewiary w masy pracującego chłopstwa, lecz niedostatecznie podnosił poziom polityczny dołowego aktywu partyjnego i członków partii na wsi.

Wiele z tych braków zostało usuniętych, lecz w dalszym ciągu są poważne trudności w ustawieniu organizacji partyjnych, rad narodowych do właści-

wej pracy politycznej i realizacji polityki klasowej na wsi. Oto jedna z przyczyn słabości organizacji partyjnych.

Drugą przyczyną jest słaba walka organizacji partyjnej z zacofaniem wsi białostockiej.

Nienależycie rozwinęliśmy pracę nad popularyzowaniem czytelnictwa, upowszechnianiem wiedzy rolniczej, słaba jest sieć radiofonii, niedostateczna jest praca z nauczycielami.

Komitet wojewódzki nienależycie wykorzystał nieliczną, ale ofiarną klasę robotniczą w pracy politycznej na wsi. Do niedawna pracowało i to niesystematycznie tylko 40 ekip łączności miasta ze wsią. Obecnie znacznie rozwinął się ruch łączności, objęto szefostwa nad POM i nawiązano współpracę z kilkudziesięcioma spółdzielniami produkcyjnymi, rozpoczęto systematyczną pracę z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi.

Chciałbym zapewnić, że wiele z tych braków jest skutecznie usuwanych i mamy pewne osiągnięcia, szczególnie po IX Plenum KC, dzięki rozwiniętej pracy politycznej w kampanii przedzjazdowej.

Poważnie wzrosła aktywność polityczna klasy robotniczej, ponad 90 proc. robotników podjęło zobowiązania przedzjazdowe, w wyniku czego 11 zakładów na 84 zdobyło krajowe sztandary przechodnie, około 2 700 gromad podjęło zobowiązania podniesienia wzrostu produkcji rolnej i rozszerzenia hodowli.

Organizacja partyjna w przeciągu 3 miesięcy wzrosła o 2 400 nowych kandydatów, zlikwidowano 60 „białych plam" na wsi, wzrosła aktywność inteligencji twórczej w zabezpieczaniu realizacji wysuniętych tez. 400 agronomów i inżynierów systematycznie prowadzą działalność odczytową na wsi. Wzrosła aktywność członków partii. Jesteśmy przekonani, że zadania postawione przez II Zjazd potrafimy zrealizować w oparciu o patriotyczną postawę mas pracujących miast i wsi Białostocczyzny.

Potrzebę pomocy KC widzielibyśmy w większej kontroli naszej pracy, w analizie politycznej województwa, a przede wszystkim we właściwym ustawieniu ministerstw i centralnego aparatu władzy ludowej do potrzeb województwa. Jeżeli w województwie nastąpiło opóźnienie rozwoju na wielu odcinkach, to stało się to nie bez winy poszczególnych ministerstw.

Chcielibyśmy, ażeby widziano potrzeby województwa i razem z nami przezwyciężano trudności. *(Oklaski).*

Tow. KAZIMIERZ WITASZEWSKI

szef Głównego Zarządu Politycznego
Wojska Polskiego

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego naszej partii towarzysz Bierut wskazał na wielkie osiągnięcia ubiegłych 5 lat w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

Osiągnięcia te wywalczyły masy pracujące Polski Ludowej pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W toku ostrej walki klasowej z różnego rodzaju wrogami, niedobitkami obalonych klas wyzyskiwaczy masy pracujące budowały nową, socjalistyczną Polskę, aktywizując się i hartując w tej walce.

Robotniczo-chłopskie Wojsko Polskie, wierny strażnik niepodległości i praw ludu, czerpało natchnienie z walki mas pracujących i za ich przykładem ofiarną

służbą i sumiennym szkoleniem dawało świadectwo wierności Ojczyźnie Ludowej i przywiązania do naszej władzy robotniczo-chłopskiej.

Troską o pełną gotowość bojową i polityczną Wojska Polskiego, niezawodnego obrońcy nienaruszalności naszych granic i pokojowej pracy narodu, wypełniony jest każdy dzień naszej młodej, lecz oddanej i ofiarnej kadry dowódczej i aparatu partyjno-politycznego.

Szybki rozwój naszej kadry oficerskiej był możliwy dzięki pomocy, jaką okazał nam Związek Radziecki. Pomoc ta wyrażała się m. in. w skierowaniu do naszego wojska doświadczonych oficerów Armii Radzieckiej w charakterze instruktorów i wykładowców, którzy pomagali naszym młodym dowódcom opanowywać przodującą naukę i strategię radziecką.

Niemały wpływ na umocnienie gotowości bojowej wojska wywiera nasz aparat partyjno-polityczny. Wychować skład osobowy naszych Sił Zbrojnych na płomiennych patriotów i wiernych obrońców Polski Ludowej — oto zaszczytny obowiązek aparatu partyjno-politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich naszego wojska.

Partia uchroniła wojsko od zbrodniczych wpływów Spychalskiego, udaremniając plany spiskowców.

Rozbicie i likwidacja spychalszczyzny w wojsku przez Komitet Centralny naszej partii zahartowały aparat partyjno-polityczny w walce z wypaczeniami, zobowiązując go do nieustannej czujności rewolucyjnej.

III i IV Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stało się dla aparatu partyjno-politycznego w wojsku linią przewodnią w pracy z kadrami, jak również w oczyszczaniu tego aparatu od elementów przypadkowych, dwulicowych.

Skład aparatu partyjno-politycznego zmienił się w stosunku do roku 1949 w sposób następujący:

Liczba oficerów pochodzenia robotniczego na 1 stycznia 1954 r. wzrosła prawie dwukrotnie i wynosi 60,9 proc. całego stanu osobowego kadry.

Liczba oficerów pochodzenia chłopskiego wzrosła w tym samym czasie o ⅓ i wynosi 31,1 proc.

Realizując linię partii w walce z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym oraz wrogami władzy ludowej, aparat partyjno-polityczny hartował się, podnosząc nieustannie swój poziom ideologiczny i polityczny.

W większych garnizonach zorganizowane zostały Wieczorowe Uniwersytety Marksizmu-Leninizmu, które szkolą oficerów, umożliwiając im głębsze przyswojenie sobie teorii marksizmu-leninizmu. Znajomość tej przodującej nauki pomaga naszym oficerom lepiej pełnić zaszczytną służbę, słuszniej i bardziej prawidłowo rozwiązywać zadania, jakie stoją przed oficerami nowego typu.

Równolegle z tym prowadzi się systematyczne szkolenie polityczne szeregowców i podoficerów, którego poziom rośnie z roku na rok.

Biorąc pod uwagę fakt, że przy obecnym poziomie nauki i sztuki wojennej nie można skutecznie rozwiązywać zadań politycznego zabezpieczenia wyszkolenia bojowego bez znajomości zasad sztuki wojennej, dowództwo i organizacje partyjne przywiązują szczególną wagę do systematycznego szkolenia bojowego aparatu politycznego wojska.

Zadanie to spełnia otwarta w 1951 roku Akademia Wojskowo-Polityczna im. Feliksa Dzierżyńskiego, która kształci oficerów politycznych średniego i wyższego szczebla, tak pod względem politycznym, jak i liniowym. Akademia jest również ośrodkiem naukowym, gdzie opracowuje się zagadnienia metodyki pracy szkoleniowej i wychowawczej w wojsku.

W okresie od I Zjazdu partii rosły ilościowo i organizacyjnie nasze partyjne organizacje, wzrosła ich kierownicza i wychowawcza rola w wojsku.

Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że wzrost naszych partyjnych organizacji w wojsku był największy w okresach wielkich akcji politycznych. Świadczy to, że synowie robotników i chłopów, służący w wojsku, jasno rozumieli sens i cel walki, którą prowadzi partia. Wstępowali w jej szeregi, by walką i pracą wykazać swoje głębokie przywiązanie do partii i swoją nienawiść do wrogów naszej władzy ludowej.

Jeśli liczbę członków partii w wojsku w roku 1949 przyjąć za 100, to do 1 stycznia 1954 r. ilość członków partii wzrosła o 527 procent.

Systematycznie wzrasta upartyjnienie wśród dowódców wszystkich szczebli. Nieustanny wzrost partii w wojsku i jej prawidłowy w zasadzie skład socjalny oraz systematyczne pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej i wyrobienia politycznego jest podstawą, na której rozwija się masowe przodownictwo członków partii w szkoleniu i służbie. Ten wypływający ze świadomości politycznej i głębokiego patriotyzmu ruch przodownictwa ogarnia swym zasięgiem coraz szerzej bezpartyjnych żołnierzy — patriotów Ludowej Ojczyzny.

Aparat partyjno-polityczny i organizacje partyjne, będące składową częścią naszej partii, wcielały w życie linię partii, wszechstronnie pomagały dowódcom w nieustannym umacnianiu zdolności bojowej naszych Sił Zbrojnych.

Poważną rolę w życiu wojska odgrywa organizacja ZMP-owska, aktywny pomocnik partii w dziele wychowania żołnierzy, w dziele umocnienia gotowości bojowej wojska.

O znaczeniu i roli organizacji ZMP-owskiej w wojsku świadczy jej nieustanny i szybki wzrost.

Jeśli liczbę członków ZMP w roku 1949 przyjąć za 100, to w roku 1950 wzrosła ona o 205 proc., a na 1 stycznia 1954 roku podniosła się o 706 proc.

Radziecka nauka wojenna i doświadczenie Armii Radzieckiej uczy, że sukcesy w wyszkoleniu żołnierzy i dowódców są możliwe tylko wówczas, gdy równocześnie z wyszkoleniem bojowym rośnie świadomość żołnierza co do celów i zadań armii w każdej sytuacji. Dlatego też wszystkie formy pracy partyjno-politycznej, propagandowej, agitacyjnej, kulturalno-oświatowej skierowane są na podniesienie świadomości politycznej żołnierzy, na wychowanie ich w duchu bezgranicznego oddania Polsce Ludowej, w duchu internacjonalizmu, a w szczególności w duchu braterstwa broni i idei z bohaterską Armią Radziecką i narodem radzieckim.

Wojsko Polskie jest szkołą sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wyraża się to we wspólnej służbie, w przyjaźni żołnierskiej łączącej żołnierzy, robotników i chłopów. Wyraża się to również w udziale wojska w życiu kraju. Żołnierz nasz nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie uczy się umacniać sojusz robotniczo-chłopski.

Jednym z podstawowych elementów pracy partyjno-politycznej jest nieustanne zacieśnianie więzi wojska z masami pracującymi miast i wsi.

Siła naszego wojska tkwi w tym, że jest ono integralną częścią naszego narodu i wszystkimi więzami złączone jest z narodem.

Wojsko bierze aktywny udział w życiu kraju. We wszystkich kampaniach politycznych, jakie prowadziła nasza partia, aparat partyjno-polityczny, organizacje partyjne i ZMP-owskie, brały udział szerokie masy żołnierzy. Olbrzymia większość jednostek utrzymuje żywą łączność z robotnikami i ludnością wiejską. Żołnierze często wyjeżdżają do gromad z referatami, opowiadają oni chłopom o szlaku bojowym Wojska Polskiego, o naszych bojach u boku bohaterskiej Armii

Radzieckiej — Wyzwolicielki naszego narodu. Wojskowe zespoły artystyczne amatorskie i etatowe systematycznie dają przedstawienia dla robotników i chłopów.

Szczególnie aktywna była łączność wojska z masami pracującymi miast i wsi w okresie wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w okresie 10 rocznicy Wojska Polskiego. W okresie przedwyborczym organizacje partyjne i ZMP-owskie wojska obsłużyły 39 tysięcy gromad, a z okazji 10-lecia wojska — 33 tysiące gromad. Żołnierze opowiadali wówczas chłopom o osiągnięciach naszej Ojczyzny, o Wojsku Polskim, wiernym obrońcy ludu. Setki wojskowych zespołów artystycznych dawało wówczas przedstawienia.

Łączność wojska z ludnością wiejską wyraża się również w pomocy w pracach rolnych, w szefostwie nad świetlicami wiejskimi, w pomocy lekarskiej wojskowych lekarzy itd.

Jednym z podstawowych elementów pracy politycznej w wojsku jest wychowywanie żołnierzy w duchu wierności postępowym tradycjom narodu.

W oparciu o postępową myśl patriotyczną naszych wielkich przodków — Modrzewskiego, Kołłątaja, Jezierskiego, Mickiewicza, na przykładzie bohaterskich postaci Czarnieckiego i Kościuszki, Bema i Sierakowskiego, Jarosława Dąbrowskiego i Waryńskiego, Dzierżyńskiego i Buczka, Nowotki i Świerczewskiego, na bojowych tradycjach mężnych żołnierzy 1 i 2 Armii, na tradycjach wspólnych walk z Armią Radziecką wychowujemy naszych żołnierzy na płomiennych patriotów naszej Ojczyzny.

Wojsko Polskie stało się szkołą wychowania obywatelskiego, szkołą, która obok przygotowania bojowego wychowuje i kształci, rozbudzając patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny, podnosi poziom polityczny, rozwija kulturalne i artystyczne uzdolnienia żołnierza, przygotowuje tysiące fachowców do różnego rodzaju zawodów.

Towarzysz Bierut w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego wskazał na szereg braków w pracy organizacji partyjnych, a w szczególności na braki w pracy propagandowej i agitacyjnej.

Krytyka ta odnosi się w dużej mierze również do pracy politycznej w wojsku.

Obok poważnych osiągnięć w dziedzinie kształtowania oblicza ideowo-politycznego naszych żołnierzy występują jeszcze w naszej pracy politycznej braki, z którymi walczą dowódcy, aparat polityczny i organizacje partyjne.

Mamy niedociągnięcia na odcinku kierowania przez organizacje partyjne organizacjami ZMP-owskimi. Organizacje młodzieżowe nie otrzymują dostatecznej pomocy od organizacji partyjnych.

Niedostateczna jest również jeszcze w wielu wypadkach łączność aparatu partyjno-politycznego i organizacji partyjnych w wojsku z odpowiednimi instancjami partyjnymi w terenie. Ściślejsza łączność organów politycznych i organizacji partyjnych wojska z terenowymi instancjami partyjnymi pozwoliłaby lepiej wiązać naszą pracę z pracą i walką, jaką prowadzi cała partia z wrogiem klasowym.

Nie zadowalająco przedstawia się również regulowanie składu szeregów partyjnych. Mimo poważnych osiągnięć w tej dziedzinie odsetek członków partii pochodzenia chłopskiego należy uznać za niewystarczający (średniaków 8.94 proc., małorolnych 25,59 proc.). Większość wojska stanowią żołnierze-chłopi. Wydaje się, że należy śmielej przyjmować do partii przodujących żołnierzy pochodzenia chłopskiego.

Również nasza praca propagandowa nie zawsze jest wolna od formalizmu i szkolarstwa, nie zawsze jest związana z codziennymi sprawami życia, z bez-

pośrednimi, codziennymi zadaniami stojącymi przed oddziałami i pododdziałami. Język naszych materiałów propagandowych i agitacyjnych bywa czasem trudny i szablonowy, a przez to niestrawny dla żołnierzy.

Likwidacja tych braków — to podstawowe zadanie, jakie stoi obecnie przed naszymi dowódcami i aparatem partyjno-politycznym.

Uzbrojone w uchwały II Zjazdu partii aparat partyjno-polityczny, organizacje partyjne i ZMP-owskie dołożą wszystkich sił, by istniejące jeszcze niedociągnięcia w naszej pracy usunąć, by praca nasza stała się jeszcze bardziej konkretna, tak na odcinku organizacyjnym, ideologicznym, jak i propagandowym.

Pod ciągłą i troskliwą opieką Komitetu Centralnego naszej partii aparat partyjno-polityczny w wojsku wypełni każde zadanie, jakie postawi przed nim partia. *(Oklaski).*

Tow. LEON KRUCZKOWSKI

przewodniczący Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich

W referacie swoim towarzysz Bierut wskazał na dwa główne zadania, stojące przed pracownikami i działaczami naszego frontu kulturalnego. Pierwszym z nich jest szerokie upowszechnienie dóbr kulturalnych masom pracującym naszego narodu, drugim — nasycenie naszej nauki, naszej kultury, naszej twórczości literackiej i artystycznej nową, socjalistyczną treścią, która umożliwia wychowanie nowego człowieka, człowieka socjalizmu.

Pragnę zatrzymać uwagę towarzyszy na tym drugim zagadnieniu, na sprawie nowych treści w naszej pracy kulturalnej w dziedzinie literatury i sztuki.

Wielką szkołą budzenia niezbędnego dla twórcy poczucia osobistej współodpowiedzialności za budowanie socjalizmu w Polsce jest nasza partia i jej nauki, jej wskazania. Trzeba podkreślić, że w okresie pięciu lat, dzielących nas od I Zjednoczeniowego Zjazdu naszej partii, w naszych środowiskach twórczych w dziedzinie kultury dokonały się znaczne przemiany. Cierpliwa praca ideologiczna partii, a przede wszystkim sam rozwój kształtowanego przez nią życia narodu przyciągnęły do nas wielu wybitnie nieraz utalentowanych twórców, pomogły im wyzwolić się z obciążeń przeszłości, z nałogów jałowego estetyzmu i rzekomej apolityczności, zdobyć nową świadomość, nową wiedzę o życiu, nową postawę twórczą.

Procesy tego rodzaju nie należą do łatwych. Trudności największe zaczynają się tam, gdzie twórca podejmuje pracę nad artystycznym wyrażeniem tych procesów i zjawisk, czyli tam, gdzie staje przed nim zagadnienie właściwej metody twórczej. Metodą, jedynie zdolną do artystycznego wyrażenia naszego życia w całej jego złożoności, a zarazem w niezwykle przejrzystej prostocie, jest metoda socjalistycznego realizmu. I tutaj dla twórczości naszych pisarzy i artystów przykładem i wzorem jest bogata twórczość kulturalna narodów radzieckich, ich pisarzy, ich artystów. Zarówno ich wspaniały dorobek zapoczątkowany nieśmiertelnymi dziełami Gorkiego i Majakowskiego, jak i nieustająca żywotna praca teoretyczna radzieckich towarzyszy pisarzy i artystów pomagają nam artystom i pisarzom Polski Ludowej przezwyciężać trudności naszych warsztatów twórczych, doskonalić nasze narzędzia, nasze środki arty-

styczne. Usilna walka o przyswojenie sobie pojęć estetyki marksistowskiej jest dla naszych pisarzy zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych sprawą decydującą w spełnieniu zadań twórczych, jakie stawia przed nimi nasza współczesność i cała wielka problematyka narodu budującego socjalizm.

Polska Ludowa dokonała już wielkich czynów w zakresie upowszechnienia dorobku kulturalnego naszej przeszłości narodowej, dzieł Mickiewicza, Prusa czy Chopina.

Ale naród, budujący swoje nowe życie, pragnie również dzieł wyrażających jego dzisiejsze dzieje, dzisiejsze dążenia, próby i zwycięstwa, pragnie dzieł obrazujących naszą współczesność, dzieł, w których mógłby rozpoznać samego siebie i w których mógłby znaleźć natchnienie dla swoich dalszych czynów, drogowskazy swej przyszłości. Dlatego my, partyjni pisarze i artyści, musimy być bardziej niż dotąd w całej pełni świadomi zadań, jakie staną przed nami — szczególnie po Zjeździe. Nie wolno nam zawieść nadziei, jakie wiąże z nami, z naszą pracą twórczą partia i cały naród.

Jeśli chodzi o środowisko, które tu reprezentuję, o środowisko pisarzy, to w okresie pięciu lat międzyzjazdowych partia nasza stosunkowo znacznie pomnożyła w nim swoje szeregi. Zadaniem naszym jest jeszcze mocniejsze niż dotąd oddziaływanie na środowisko pisarskie, wzmożone przyciąganie go do zadań stojących przed pisarzami Polski Ludowej. Zadaniem naszym jest przede wszystkim wzmożenie naszej produkcji, tzn. naszej twórczości, zaostrzenie jej i doskonalenie jako oręża w walce o nowe treści naszego życia, jako pięknego i niezwykle donioslego narzędzia w służbie narodu, budującego nie tylko nowe fabryki i nie tylko nowe miasta, ale i swoją nową świadomość — świadomość socjalistyczną. *(Oklaski).*

Tow. EDWARD GIEREK
sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie

Osiągnięte przez nasz przemysł w ciągu pierwszych 4 lat realizacji Planu Sześcioletniego wskaźniki wzrostu produkcji świadczą o niebywałym w historii narodu rozwoju gospodarki.

Osiągnięcia te potwierdzają słuszność linii programowej naszej partii, dotyczącej budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, słuszność założeń zawartych w Planie Sześcioletnim.

Na woj. stalinogrodzkim spoczywają szczególnie odpowiedzialne zadania w zakresie wydobycia niezbędnych rezerw, potrzebnych do zrealizowania wytycznych II Zjazdu.

Zadaniem stalinogrodzkiej organizacji jest więc nie tylko produkować w ogóle, lecz produkować w większych ilościach, w lepszej jakości, w zwiększonym asortymencie, a przede wszystkim — produkować taniej.

Mamy pewne osiągnięcia wyrażające się np. w tym, że w ciągu ostatnich 3 lat wydajność na 1 robotnika w hutnictwie wzrosła o ponad 17 proc. Osiągnięcie to nie może jednak zasłonić nam braków, jakie w tej dziedzinie występują w hutnictwie, które mimo poważnej mechanizacji, mimo uruchomienia

nowoczesnych agregatów radzieckich, nie osiąga zaplanowanych wskaźników wydajności.

Znajduje to wyraz m.in. w kształtowaniu się kosztów własnych w hutnictwie, które wskutek ponadnormatywnego zużywania surowca poważnie wzrastają.

Np. zużycie koksu na tonę surówki wzrosło w r. 1953 w stosunku do roku 1948 o 118 kg. W wyniku stale wzrastającego zużycia koksu w latach 1949 — 1953 przemysł hutniczy zużył ponad normę 567 072 tony koksu. Tylko w r. 1953 przekroczono wskaźniki zużycia koksu o 147 000 ton. W ten sposób koszt tony surówki w r. 1953 wzrósł o dalsze 2,6 proc. W latach 1950 — 1953 hutnictwo naszego województwa, według prowizorycznych obliczeń, nie wykonało planu obniżki kosztów własnych, powodując tym samym stratę w wysokości około 1 miliarda złotych.

Poważną część tych kosztów wynikła z niedostatecznego kierowania tym przemysłem. Np. wydział wielkopiecowy w hucie „Kościuszko" nie osiąga zaplanowanej obniżki kosztów własnych tylko dlatego, że termin uruchomienia drugiej taśmy w spiekalni o dużej wydajności przesunął się prawie o rok z powodu niedostarczenia przez zakłady podległe Ministerstwu Hutnictwa odpowiednich urządzeń. W związku z tym — średnio licząc — wydmuchuje się w hucie „Kościuszko" około 250 ton pyłu rudnego na dobę. Tracimy w ten sposób rocznie kilkadziesiąt tysięcy ton rudy, której brak poważnie odczuwa kraj, nie licząc już niepełnego wykorzystania wielkich pieców.

Mimo wielokrotnych przyrzeczeń, składanych w KW przez Ministerstwo Hutnictwa, przyspieszenie uruchomienia drugiej taśmy w spiekalni nie następuje, a na Chorzów w dalszym ciągu spada deszcz pyłu rudzianego.

Ta sama huta „Kościuszko" wypuszcza równocześnie w powietrze ogromne ilości gazu wielkopiecowego. Równa się to w przeliczeniu na węgiel stracie mniej więcej około 100 000 ton węgla.

Mamy już w tej sprawie pewne doświadczenia z huty „Bobrek", która część tego gazu skierowała do pieców grzewczych walcowni-zgniatacza. Dziwić się tylko należy, dlaczego Ministerstwo Hutnictwa, które codziennie obserwuje, jak niszczy się poważna ilość energii cieplnej, jak zanieczyszcza się powietrze w okolicach hut, nie bierze się za tę sprawę.

Jesteśmy gotowi zrezygnować z piękna fajerwerków hutniczych, fajerwerki te bowiem nic prócz szkody nie przynoszą.

Jedną z dodatkowych rezerw naszego hutnictwa, niezmiernie ważnych w okresie walki o wzrost produkcji rolniczej, jest produkcja nawozów sztucznych z mielonego żużla wielkopiecowego. Możemy dać tego żużla już obecnie ponad 100 ton na dobę. Brak zainteresowania tą sprawą ze strony Ministerstwa Hutnictwa i Ministerstwa Rolnictwa oraz Wydziału Rolnego KC, który został o tym poinformowany, stoi na przeszkodzie oddaniu rolnictwu dodatkowych ilości nawozów, które mogłyby wzbogacić nasze łąki oraz gleby kwaśne.

Również w przemyśle węglowym naszego województwa nie osiągamy planowanych wskaźników kosztów własnych. Źle gospodarujemy maszynami zarówno w przemyśle węglowym, jak i w hutniczym.

Stan mechanizacji, od której uzależniony jest rozwój przemysłu, świadczy, że nadal nie rozwija się ona w tym stopniu, jakiego wymaga zabezpieczenie wykonania planów produkcyjnych.

W wielu zakładach problem mechanizacji nie stanął w centrum uwagi naszych ogniw partyjnych i gospodarczych. Pokutuje wciąż jeszcze przesąd, że nowe mechanizmy to nowe kłopoty.

O takim niewłaściwym stosunku do mechanizacji świadczy przykład kopalni „Bobrek", największej w naszym kraju.

Zaniedbanie mechanizacji — obok innych przyczyn — spowodowało, że z 19 oddziałów tej kopalni na dzień 4 marca br. plany produkcyjne wykonały zaledwie 4 oddziały.

Niewłaściwy stosunek do mechanizacji występuje i w szeregu innych kopalń. Brak w Ministerstwie Górnictwa troski o zapewnienie produkcji części wymiennych do mechanizmów wyprodukowanych przez podległe mu fabryki prowadzi w konsekwencji np. do barbarzyńskiego rozbierania kombajnów na części wymienne.

W tych warunkach zaplanowany wskaźnik mechanizacji nie tylko nie został osiągnięty, lecz z wyjątkiem I zespołu kopalni znacznie się obniżył.

Zagadnienie mechanizacji pracochłonnych procesów wiąże się z niemniej ważnym zagadnieniem — z zagadnieniem stabilizacji załóg, o którym mówił tow. Minc. Płynność załóg w przemyśle węglowym i hutniczym jest wciąż jeszcze bardzo wysoka. W ciągu ostatnich 4 lat, przyjmując za 100 cyfry zatrudnienia z roku 1950, w przemyśle węglowym liczba zatrudnionych wzrosła wprawdzie do 108,5, a w hutnictwie do 117,5, jednak w r. 1953 np. odeszło z hutnictwa ogółem prawie 23 proc. załogi, z czego poważny odsetek stanowią wysoko wykwalifikowani hutnicy. W przemyśle węglowym sprawa płynności kadr przedstawia się jeszcze gorzej. Wystarczy wskazać, że z ogólnej ilości przyjętych w r. 1953 do pracy w przemyśle węglowym, w rezultacie szeregu zaniedbań, a przede wszystkim niedostatecznej troski o sprawy bytowe górników, odeszło około 83 proc. Z tego poważna część przypada na załogę nie ustabilizowaną. Mimo pewnego postępu na odcinku stabilizacji załóg, mimo pomocy partii i rządu w postaci zwiększonego budownictwa mieszkaniowego dla górnictwa oraz wygospodarowania dla górników naszego województwa 12 400 izb — nie potrafiliśmy zahamować tego odpływu.

Nie pomaga nam w stabilizacji załóg polityka mieszkaniowa stosowana przez Ministerstwo Górnictwa oraz inne instancje. Np. na osiedlu im. Marchlewskiego w Stalinogrodzie przydziela się mieszkania pracownikom różnych, zresztą pożytecznych instytucji, chociaż nie muszą oni koniecznie mieszkać w Stalinogrodzie, a rębaczom kopalni „Stalinogród", „Wujek", „Gottwald" czy „Kleofas" przydziela się mieszkania w odległych miejscowościach, do których dojazd sprawia sporo kłopotu.

Oczywiście sprawa stabilizacji załóg to nie tylko sprawa mieszkań. Trzeba sobie powiedzieć, że stalinogrodzka organizacja partyjna, mimo wysiłków w tym kierunku, nie potrafiła stworzyć nowym załogom takich warunków, które by pozwoliły na ich szybką stabilizację. W walce o rozwój i pełne stosowanie mechanizacji, w pracy nad stworzeniem warunków dla stabilizacji załóg tkwią te rezerwy, których pełne wykorzystanie zabezpieczy prawidłowy rozwój naszego przemysłu węglowego i hutniczego i zlikwiduje wyznawane przez niektórych kierowników teorie, że plan można wykonać tylko poprzez dodatkową pracę w niedziele i w godzinach nadliczbowych.

Niedostateczna uporczywość w realizowaniu słusznych wniosków, wypływających z ocen dokonanych przez nasze organizacje, jest przyczyną szeregu poważnych niedomagań.

Dla przykładu — sprawa piasku do zamulania wyrobisk w kopalniach.

Należy chyba stwierdzić, że problem ten potraktowany został przez Ministerstwo Górnictwa oraz PKPG po macoszemu.

Skoro mówimy o rezerwach, nie wolno nam nie widzieć faktu, że w szeregu kopalń grube pokłady 5—6 metrowe wybiera się na zawał, zamiast na podsadzkę płynną, przy czym straty eksploatacyjne dochodzą do 50 proc. i więcej.

Dotyczy to kopalni „Paweł", „Polska", „Radzionków" i szeregu innych.

Taki sposób eksploatacji powoduje zaognienie pokładów i powiększenie się szkód górniczych oraz zwiększa niebezpieczeństwo tąpań, z powodu których — ostatnio — pogorszył się u nas stan bezpieczeństwa pracy. W tych warunkach straty węgla są bardzo wysokie, a przecież węgiel ten, już udostępniony, mógłby być wydobyty bez specjalnych nakładów inwestycyjnych.

Tych kilka przykładów, które przedstawiłem Zjazdowi, świadczy wymownie o poważnych rezerwach istniejących w naszym przemyśle.

Wydobycie tych rezerw stanie się głównym przedmiotem wysiłków naszej organizacji partyjnej.

Na zakończenie chciałbym poruszyć jeszcze dwie sprawy: towarzysz Bierut i towarzysz Minc wskazali na konieczność mocnego oparcia się w hutnictwie o krajowe surowce.

Wydawałoby się, że w górnictwie rud żelaznych wszystko rozwija się pomyślnie, rzadko bowiem krytykuje nas za rudę Komitet Centralny, mało jest do nas w tej sprawie pretensji — i to jest właśnie niedobrze.

A faktem jest, że w górnictwie rud postęp techniczny, organizacja pracy nie idą w parze z potrzebami naszego państwa. Źle jest tam z mechanizacją, zaniedbane są również inwestycje. Wspomnę o poważnych dochodzących nawet do 2 lat opóźnieniach w uruchamianiu produkcji nowych kopalń, np. Nowa Wieś, „Jerzy" i inne.

Obecny stan na odcinku kopalnictwa rud żelaznych robi wrażenie, że w Min. Hutnictwa sprawę tę traktuje się marginesowo. Świadczy o tym fakt wyjątkowego zaśmiecenia kadrowego w tej tak ważnej dla naszej metalurgii dziedzinie gospodarki.

Trzeba również samokrytycznie stwierdzić, że KW zbyt słabo zajmował się problemem rud, ograniczając się do sygnalizowania Min. Hutnictwa istniejącego stanu.

Jeśli ma tu nastąpić zwrot, zalecany przez II Zjazd, należy koniecznie uzyskać szerszą niż dotąd pomoc Ministerstwa Górnictwa oraz innych kompetentnych resortów. *(Oklaski).*

Tow. KONSTANTY DĄBROWSKI

minister handlu zagranicznego

W naszych stosunkach gospodarczych z zagranicą kierowaliśmy się takim ich ułożeniem, aby przede wszystkim stworzyć w naszym kraju nowoczesną bazę przemysłową, szczególnie przez rozwój przemysłu ciężkiego.

Mogliśmy to osiągnąć, gdyż opieraliśmy się w pierwszym rzędzie na wszechstronnej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Poważny w tych latach przywóz maszyn i urządzeń pozwolił nam w minionym okresie uruchomić lub rozpocząć budowę wielu nowych kompletnych za-

kładów przemysłowych, jak również przeprowadzić rekonstrukcję i rozbudowę starych fabryk.

Dzięki dostawom maszyn i kompletnych urządzeń z zagranicy, przede wszystkim z ZSRR, buduje się m. in. Hutę im. Lenina, rozbudowano huty im. Bieruta, im. Kościuszki, powstały nowe potężne elektrownie w Jaworznie, Miechowicach, Dychowie i Zabrzu, w trakcie budowy jest baza energetyczno-cieplna Warszawy — elektrociepłownia na Żeraniu itp.

Powstał nowy polski przemysł motoryzacyjny, oparty na najbardziej udoskonalonej i przodującej technice radzieckiej: fabryki samochodów na Żeraniu i w Lublinie.

W ciągu 5 ostatnich lat przywieźliśmy do kraju maszyn i urządzeń przemysłowych za przeszło 5 miliardów rubli.

Około połowę naszego importu stanowiły surowce i materiały pomocnicze dla naszego przemysłu i dla potrzeb rolnictwa.

Szczególnie wysoki wzrost w minionym okresie nastąpił w imporcie surowców dla rozwijającego się przemysłu hutniczego, w przywozie paliw płynnych, nawozów sztucznych i niektórych surowców dla przemysłu chemicznego.

Importowaliśmy również znaczne ilości zboża, konsumcyjnych wyrobów przemysłowych i spożywczych na uzupełnienie potrzeb naszego rynku.

Należy podkreślić szczególne znaczenie przyjaznej współpracy i stosunków gospodarczych nowego typu, jakie nas łączą ze Związkiem Radzieckim, oraz decydującą w naszym budownictwie socjalizmu rolę bezcennej pomocy, okazywanej nam przez ZSRR w niezwykle szerokich i najróżnorodniejszych formach.

Pomoc ta wyraża się w udzieleniu nam przez ZSRR przeszło 2 milionów rubli kredytu na zakup maszyn i urządzeń przemysłowych. Nie do pomyślenia byłby tak szybki rozwój przemysłowy naszego państwa, jaki osiągnęliśmy w minionych latach, bez otrzymywanych na podstawie wieloletnich umów kredytowych dostaw radzieckich, bez pomocy w budowie i uruchomieniu nowych fabryk.

Pomoc Związku Radzieckiego obejmuje najszerzej pojętą współpracę naukowo-techniczną, udzielaną w skali i na warunkach nieznanych w świecie kapitalistycznym.

Wielką pomoc okazuje nam również Związek Radziecki w szkoleniu naszych kadr.

W ramach umów handlowych Związek Radziecki pokrywa znakomitą większość naszych potrzeb w zakresie rudy żelaznej, manganowej i chromowej, żelazostopów, metali kolorowych, łożysk kulkowych, produktów naftowych, bawełny, tłuszczów technicznych i wielu innych surowców i wyrobów przemysłowych.

Udział obrotów z ZSRR w naszym handlu zagranicznym wynosi 32 proc., a nasze obroty z ZSRR w 1954 r. osiągną poziom 8 razy większy niż w 1945 r.

Obok współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim w latach od 1949 do 1953 poważnie rozwinęła się współpraca gospodarcza z krajami demokracji ludowej, z Chinami Ludowymi i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

We wzajemnej wymianie towarowej z tymi krajami otrzymywaliśmy szereg kompletnych urządzeń dla elektrowni i cementowni, urządzeń dla ukompletowania istniejących zakładów przemysłowych, cenne surowce, takie jak ropa naftowa, produkty naftowe, nawozy sztuczne, tytoń, ryż i wiele innych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje rozwój naszych stosunków gospodarczych z Chinami Ludowymi. Obroty Polski z Chinami Ludowymi w 1953 r., licząc w cenach porównywalnych, były 15 razy wyższe niż w okresie sprzed 1939 roku.

Struktura naszego eksportu zmieniała się w okresie uprzemysłowienia kraju. W pierwszych latach okresu powojennego w eksporcie naszym dominowały: węgiel, wyroby hutnicze, cynk i artykuły rolno-spożywcze. W miarę wzrostu produkcji przemysłowej wzrosło znaczenie eksportu wyrobów naszego przemysłu, a w szczególności przemysłu maszynowego, powstały i rozwinęły się nowe dziedziny eksportu, np. statki morskie, parowozy, wagony, obrabiarki, maszyny górnicze i inne towary przemysłowe. Rozpoczęliśmy także eksport kompletnych urządzeń przemysłowych. Po raz pierwszy w dziejach polskiego przemysłu rozpoczęliśmy eksport kompletnych urządzeń nowych fabryk, a mianowicie eksportujemy kompletne urządzenia cukrowni do Chin.

Udział maszyn, urządzeń przemysłowych i środków transportu w naszym eksporcie wzrósł z 3 proc. w 1949 r. do 12 proc. w 1953 r.

Udział krajów rynku demokratycznego w ogólnych naszych obrotach z zagranicą wzrósł do 71 proc. w 1954 roku.

Spadł natomiast udział w naszych obrotach handlowych rynków krajów kapitalistycznych. Jest to przede wszystkim wynik stosowania przez te kraje, pod naciskiem amerykańskich imperialistów, polityki ograniczania wymiany towarowej z naszym krajem. Należy podkreślić, że z tymi krajami kapitalistycznymi, które nie prowadziły wobec nas polityki ograniczania handlu, jak np. z Finlandią, Argentyną, Egiptem, obroty handlowe w ubiegłym okresie stale rozszerzaliśmy.

Pomimo zmniejszania się udziału w naszym handlu zagranicznym obrotów z krajami kapitalistycznymi, ogólna wartość tych obrotów w 1953 roku w cenach porównywalnych w stosunku do roku 1949 nie uległa zmniejszeniu i stanowi nadal poważną pozycję w ogólnych naszych obrotach handlowych z zagranicą.

Zmniejszenie się obrotów handlowych z niektórymi krajami kapitalistycznymi nie wpłynęło na wykonanie naszych zadań w zakresie zaopatrzenia kraju w towary z importu; zadania te zostały wykonane w ramach wymiany towarowej z krajami obozu demokratycznego, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. W ten sposób ograniczenia w wymianie towarowej stosowane przez kraje kapitalistyczne odbiły się przede wszystkim na gospodarce tych krajów, które ograniczenia te stosowały. Obecnie opinia publiczna wielu krajów kapitalistycznych, rozumiejąc, jakie straty przyniosła im polityka ograniczania handlu z krajami obozu pokoju, domaga się wejścia na drogę powrotu do normalnych stosunków handlowych z naszymi krajami.

My ze swej strony gotowi jesteśmy rozwijać nasze stosunki handlowe ze wszystkimi krajami, bez względu na ich różnice ustrojowe, na zasadzie wzajemnych korzyści i pełnego respektowania przyjętych zobowiązań.

Wzrost obrotów z krajami kapitalistycznymi zależy przede wszystkim od tego, czy kraje te zaniechają polityki dyskryminacji i ograniczeń stosowanych w handlu z nami i będą prowadzić normalne stosunki handlowe na zasadach pełnej równości praw oraz wzajemnych korzyści, gdyż w rozwoju tylko takiego handlu z tymi krajami jesteśmy zainteresowani.

W związku z wykonaniem nowych zadań, jakie stoją przed naszym handlem zagranicznym, zmienia się w 1954 roku struktura obrotów towarowych w handlu zagranicznym w kierunku dostarczania środków dla przyśpieszenia tempa wzrostu produkcji rolniczej oraz artykułów masowego spożycia, przy jednoczesnym utrzymaniu założonego tempa wzrostu produkcji przemysłu ciężkiego.

W ciągu najbliższych dwóch lat poważnym zadaniem handlu zagranicznego będzie wydatne powiększenie przywozu surowców dla przemysłu lekkiego i spożywczego oraz wyrobów przemysłowych szerokiej konsumcji dla lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludności naszego kraju.

W wyniku dokonanych zmian w strukturze gospodarczej naszego kraju, związanych z uprzemysłowieniem, jesteśmy w możności dokonać zmian w ogólnej strukturze importu w ten sposób, aby zmniejszając procentowy udział importu maszyn i urządzeń przemysłowych zwiększyć udział importu towarów na cele konsumcyjne.

W 1954 roku w stosunku do 1953 roku wzrasta m. in. import następujących towarów: wełny o 40 proc., bawełny o 14 proc., skór surowych o 35 proc., tytoniu o 25 proc., wzrasta również import innych towarów konsumcyjnych, jak ziarna kakaowego, kawy, herbaty, towarów kolonialnych itp.

W wyniku uprzemysłowienia kraju będziemy mogli stopniowo zmniejszać import maszyn przy jednoczesnym wzroście własnego eksportu produkcji przemysłu maszynowego. Już w 1954 roku w eksporcie nastąpią przesunięcia mające na celu ograniczenie eksportu artykułów konsumcyjnych i zastąpienie go eksportem towarów przemysłu maszynowego, chemicznego i mineralnego.

Zwiększone zadania handlu zagranicznego w 1954 roku, związane ze wzrostem obrotów i zmianą struktury towarowej, stawiają przed naszym przemysłem szczególnie odpowiedzialne i trudne zadania. Wykonanie tych zadań związane jest z koniecznością pełnej mobilizacji naszych możliwości eksportowych.

Wymaga to:

1. systematycznego zwiększania asortymentu towarów przemysłowych, które mogą być przeznaczone na eksport,

2. szczególnej troski o jakość i terminowość wykonania produkcji eksportowej,

3. oszczędnej gospodarki towarami pochodzącymi z importu,

4. stałego ujawniania naszych własnych możliwości zastępowania towarami produkcji krajowej towarów dotąd importowanych.

Te same zadania, które stawiamy przed przemysłem, dotyczą również naszego rolnictwa; należy bowiem podkreślić, że gdybyśmy przez szybki wzrost produkcji rolnej mogli ograniczyć import towarów produkcji rolniczej, to wówczas w zamian za to moglibyśmy importować wielę tysięcy ton takich deficytowych towarów, jak wełna, bawełna, towary kolonialne i inne towary powszechnego spożycia.

Dla wykonania bezpośrednich zadań handlu zagranicznego dysponujemy już obecnie nową kadrą pracowników, która wyrosła w walce o wykonanie naszych planów gospodarczych. Konieczne będzie jednak dalsze poważne podniesienie operatywności i sprawności tego aparatu oraz podniesienie jego kwalifikacji fachowych i moralno-politycznych.

Wykonanie całości zadań handlu zagranicznego nie może być dokonane bez stałej opieki i pomocy organizacji partyjnych we wszystkich ogniwach aparatu gospodarczego i terenowych władz partyjnych.

Jakkolwiek przed naszym handlem zagranicznym na najbliższe lata stoją trudne i odpowiedzialne zadania, nie może być wątpliwości, że przy pełnej mobilizacji przemysłu i rolnictwa oraz aparatu handlu zagranicznego zadania te zostaną wykonane i przyczynią się do całkowitego zrealizowania programu partii zmierzającego do stałego podnoszenia potęgi gospodarczej naszego państwa ludowego i coraz większego dobrobytu całego narodu. *(Oklaski).*

Tow. WŁADYSŁAW KOSTUJ

naczelny dyrektor Stoczni Gdańskiej

Zadania stojące przed przemysłem okrętowym są niezmiernie poważne — tym poważniejsze i trudniejsze, że przemysł okrętowy jest w Polsce przemysłem nowym, przemysłem, który powstał i zaczął się rozwijać dopiero w Polsce Ludowej.

Wprowadzenie kapitalnych remontów wielkich jednostek morskich i seryjnej budowy nowoczesnych stalowych kutrów rybackich w okresie lat 1945—1947 stanowiło okres przygotowania stoczni do właściwej produkcji okrętowej.

Znamiennym rokiem dla przemysłu stoczniowego był rok 1948, rok I Zjazdu partii. Dzięki dalekowzrocznej polityce partii rozpoczęliśmy budowę statków pełnomorskich. W 1949 r. przemysł okrętowy przekazał do eksploatacji pierwsze statki pełnomorskie. Przekazano 2 rudowęglowce: S/S „Sołdek“ i „Jedność Robotnicza“.

Rozwój Stoczni Gdańskiej charakteryzują następujące cyfry: o ile wartość globalną produkcji okrętowej stoczni przyjmiemy za 100 w r. 1949, to wskaźniki wzrostu za poszczególne lata przedstawiają się następująco: rok 1950 — 158, r. 1951 — 224, r. 1952 — 367 i r. 1953 — 581.

Tak znaczny wzrost produkcji osiągnięto m. in. dzięki wzrostowi wydajności pracy i stałemu skracaniu cyklów budowy statków. W 1953 r. zwiększyliśmy wydajność na robotnika grupy przemysłowej w IV kwartale w stosunku do I kw. o 76 proc., natomiast w stosunku do 1952 r. o 81 proc. Poważnie skrócono cykle produkcyjne — przy trawlerach o 6,5 miesiąca, przy rudowęglowcach o 3 miesiące, przy trampach aż o 11 miesięcy.

Źródło stałego wzrostu produkcji i wydajności w przemyśle okrętowym tkwi przede wszystkim w podnoszeniu na wyższy poziom roboty partyjnej, w pracy z organizacjami masowymi, w pracy nad rozwiązaniem podstawowych problemów organizacyjnych i technicznych. W walce z trudnościami okrzepła kierownicza rola organizacji partyjnej, poważnie rozbudowała ona swoje szeregi wśród pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji oraz wśród młodej kadry inżynieryjno-technicznej. Organizacja partyjna walczyła o nowe metody pracy, w rezultacie czego stały się one metodami pracy dużej części załogi stoczni, przynosząc znaczne korzyści gospodarcze.

W telegramie przesłanym przez załogę stoczni na II Zjazd czytamy: „Załoga Stoczni Gdańskiej melduje o pełnym zrealizowaniu ponad 18 tys. zobowiązań zjazdowych. Realizacja zobowiązań pozwoliła nam wodować 2 statki pełnomorskie o łącznym tonażu 7 600 ton oraz w dniu dzisiejszym (tzn. 10 marca br.) przekazać do eksploatacji 3 jednostki pełnomorskie o łącznym tonażu przeszło 8 tys. ton. Przekuwamy i w dalszym ciągu będziemy przekuwać w czyn wskazania partii“.

Załoga Stoczni Gdańskiej, realizując zobowiązania na cześć II Zjazdu, przyśpiesza wykonanie 3 dalszych jednostek pełnomorskich, przygotowuje je do przekazania w I kwartale br. zamiast w II.

Załoga stoczni żyje walką o plan. Wzięła w swoje ręce pełną odpowiedzialność za wykonanie postawionych zadań. Postawa załogi stoczni decydowała i decyduje o zwycięskiej walce o plan. Stoczniowcy wiedzą, że uchwalona przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Karta Stoczniowca, dająca nam liczne przywileje, nakłada na nas obowiązek wykonania naszych zadań. Na troskę rządu i partii, troskę towarzysza Bieruta, który w ubiegłym roku osobiście przybył do naszego zakładu, dając szereg niezwykle cennych wskazań dla naszej pracy, stoczniowcy odpowiadają czynem produkcyjnym.

Aby przyczynić się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, załoga stoczni objęła szefostwo nad trzema POM, udzielając im znacznej pomocy politycznej, technicznej i organizacyjnej. Załoga stoczni w 13 ekipach łączności miasta ze wsią pomaga w realizacji programu partii na odcinku rolnictwa. Uruchomiona po IX Plenum produkcja uboczna pozwoliła dostarczyć już naszemu rolnictwu ponad 260 ton różnych części maszynowych, 500 kg tulei do wozów oraz ponad 12 000 podków. W niedługim czasie uruchomimy produkcję bron i haków oraz różnych budowlanych okuć wiejskich.

Około 2 000 naszych robotników mieszka na wsi, ale dotychczas nie potrafiliśmy poprzez systematyczną pracę z nimi umocnić łączności załóg ze wsią.

Podobnie nie zwróciliśmy uwagi na fakt, że w stoczni naszej pracują specjaliści rolni, jak technicy budowy maszyn rolniczych, traktorzyści i inni, którzy winni zasilić kadry naszych POM, PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Wzrost kierowniczej roli organizacji partyjnej znalazł swoje odbicie w trosce o poprawę warunków bytowych załóg stoczniowych, a szczególnie młodzieży.

Powstały dzięki trosce rządu i partii domy młodego robotnika, domy stoczniowców, w których organizacje partyjne i organizacje masowe zorganizowały życie kulturalno-oświatowe i opiekę nad młodymi robotnikami.

W liście do załogi Stoczni Gdańskiej jeden z uczestników wycieczki stoczniowców angielskich pisze m. in.: „Wyjechałem z myślą o tym, co już osiągnęliście w ciągu 2 lat. Najważniejsza rzecz, w której Wy wyprzedzacie nas w Wielkiej Brytanii, to jest troska o dobrobyt i opiekę lekarską. Wyjechałem, zazdroszcząc Wam".

Nie posiadamy — przy dzisiejszym dużym rozwoju aktywności młodej załogi stoczniowej, garnącej się do pracy kulturalnej i sportowej — odpowiednich ośrodków życia kulturalnego i sportowego. Konieczne jest więc wybudowanie domu kultury i parku sportowego. Wydaje mi się również konieczne, ażeby Min. Kultury i Sztuki zainteresowało się w ogóle zespołami świetlicowymi, zespołami pieśni i tańca, zespołami dramatycznymi poszczególnych zakładów pracy. Zespoły te pracują bez opieki, w oparciu o nie zawsze dobre wytyczne Centralnej Rady Związków Zawodowych lub poszczególnych związków zawodowych.

Opanowanie produkcji okrętów umożliwione zostało dzięki silnemu rozwojowi przemysłu ciężkiego w naszym kraju. Na obecnym etapie stanu mocy produkcyjnej przemysłu okrętowego odczuwa się jednak wyraźną dysproporcję między możliwościami produkcyjnymi stoczni i przystosowaniem zaplecza gospodarczego do potrzeb naszego przemysłu.

Po przedyskutowaniu tez na II Zjazd partii załoga stoczni wysunęła jako czołowe zadanie do rozwiązania w roku 1954 i w latach następnych obniżenie kosztów produkcji, dalsze podniesienie wydajności i poprawienie jakości produkcji. Mimo osiągnięcia znacznej obniżki kosztów: na trampach o około 19 proc., na trawlerach i rudowęglowcach o około 21 proc., nie osiągnęliśmy zaplanowanych wskaźników rentowności posiadając rezerwy, które należy wygospodarować.

Przy rozbudowywaniu produkcji okrętów korzystaliśmy i korzystamy z wielkiej pomocy Związku Radzieckiego.

W oparciu o doświadczenia, przekazane naszemu młodemu przemysłowi okrętowemu przez wielki Związek Radziecki, w oparciu o ofiarność załogi i doświadczenia kadry technicznej, wykonamy zadania postawione przed przemysłem okrętowym. *(Oklaski)*.

Tow. JERZY ALBRECHT

przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy

Warszawa, bohaterska stolica naszego kraju, dźwignięta z gruzów wysiłkiem narodu, w okresie dzielącym nas od I Zjazdu rosła wraz z całym krajem i stała się wielkim milionowym miastem, potężnym skupiskiem klasy robotniczej, poważnym ośrodkiem przemysłowym, centrum administracji państwowej, siedzibą promieniujących na cały kraj instytucji naukowych i kulturalnych.

Liczba ludności od 1948 r., uwzględniając rozszerzone granice, wzrosła o 250 tys., ilość zatrudnionych osiągnęła pół miliona, przy czym odsetek zawodowo czynnych wzrósł z 47 proc. w 1948 r. do 53 proc. w r. 1953. Przemysł i budownictwo zatrudniają przeszło 40 proc. zawodowo czynnej ludności. Poważnie rozrósł się przemysł metalowy, elektrotechniczny, precyzyjny, odzieżowy. FSO, zakłady Kasprzaka, Róży Luksemburg, Nowotki, powstająca elektrociepłownia i huta „Warszawa", dziesiątki zbudowanych i odbudowanych obiektów określają dzisiaj naszą stolicę jako poważny okręg przemysłowy.

W okresie od I Zjazdu zbudowaliśmy około 75 tys. izb w 22 dzielnicach, które zamieszkuje dzisiaj około 120 tys. ludzi. W tym samym okresie remontami kapitalnymi objęliśmy przeszło 148 tys. izb, poprawiając znacznie warunki mieszkaniowe ludności, szczególnie peryferyjnych dzielnic Warszawy. Komunikacja rozwinęła się bardzo poważnie i przewozi dwa razy więcej pasażerów niż w r. 1948, a dwa i pół raza więcej niż przed wojną. Ogromnie wzrosła sieć uspołecznionego handlu i usług w Warszawie. W 1948 r. mieliśmy około 1 000 uspołecznionych sklepów, dzisiaj mamy ich przeszło 4 500. Poważne osiągnięcia zanotować też można w rozwoju służby zdrowia oraz oświaty i kultury. Przybyło w Warszawie przeszło 2 000 łóżek szpitalnych, ilość placówek lecznictwa otwartego wzrosła dwukrotnie, ilość miejsc w żłobkach prawie 3 i półkrotnie. W Warszawie uczy się, łącznie ze studentami, około 160 tys. młodzieży. Warszawa — uboga przed wojną w zieleń — zyskała 5 nowych parków i Centralny Park Kultury powstający na Powiślu. Dźwignięto z gruzów zabytki 700-letniej historii Warszawy. Dziś mury Starego Miasta wywołują wzruszenie w sercach całego naszego narodu.

Stanął w sercu Warszawy Pałac Kultury i Nauki im. Stalina, wyraz pomocy bratniego narodu radzieckiego dla naszej stolicy. Pałac wyznaczył centrum

miasta, rozstrzygnął jego treść ideową, określił miejsce głównego placu, przyspiesza realizację budowy śródmieścia Warszawy.

Przykład Warszawy, jej wspaniała odbudowa, utwierdza w najszerszych masach przekonanie, że nie ma tak wielkich i trudnych zadań, których by pod przewodnictwem naszej partii nie potrafił zrealizować nasz utalentowany naród. Odbudowa Warszawy mobilizuje patriotyczne uczucia najszerszych mas całego kraju, jest sprawą mocno cementującą nasz Front Narodowy. Generalny plan Warszawy, opracowany przez nas obecnie na okres 10 najbliższych lat, jest w trakcie precyzowania, podlega słusznej i trafnej krytyce partii, uwzględniać musi słuszne wskazania IX Plenum i Zjazdu naszej partii.

Fakt, że możemy realizować i przedstawić Zjazdowi osiągnięcia budowy naszej stolicy, zawdzięczać możemy wielkiej trosce i uwadze, jaką sprawie odbudowy Warszawy poświęca kierownictwo naszej partii na czele z towarzyszem Bierutem.

Niemałe osiągnięcia, które poczyniliśmy w budowie i rozwoju Warszawy, nie mogą jednak przesłonić nam poważnych błędów w naszej pracy. Wiele bolączek trapi mieszkańców Warszawy, ponieważ pracownicy terenowych władz, stołecznej i dzielnicowych rad narodowych niedostatecznie szybko reagują na bolączki ludności.

Stała poprawa bytu ludności Warszawy wymaga przede wszystkim poprawy jakości budownictwa mieszkaniowego i rozszerzenia budownictwa urządzeń socjalnych, rozszerzenia urządzeń komunalnych, a przede wszystkim komunikacji miejskiej, znacznego usprawnienia sieci handlu uspołecznionego itp.

Wokół tych zadań skupia się poważnie — zwłaszcza po IX Plenum — uwaga warszawskich organizacji partyjnych. Wokół tych zadań nastąpiła znaczna aktywność stołecznej i dzielnicowych rad narodowych i naszych komisji.

Czynimy poważne wysiłki, by poprawić warunki mieszkaniowe ludności, które dotąd należą do najcięższych bolączek życia mieszkańców Warszawy.

Poważny wzrost budownictwa mieszkaniowego, zapowiedziany w referacie tow. Minca, wzrost, który dla Warszawy w roku 1954 oznaczać będzie oddanie do użytku około 25 tys. izb, a w roku 1955 około 29 tys., winien stopniowo łagodzić sytuację na tym odcinku.

Niemniejszą wagę dla poprawy warunków mieszkaniowych ludności mają remonty kapitalne i zabezpieczające. Dzięki mobilizacji naszych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych wokół uchwał IX Plenum i dzięki zobowiązaniom przedzjazdowym tylko w IV kwartale ub. roku wyremontowano ponad plan 640 izb, przynosząc dodatkowo poprawę warunków mieszkaniowych około 300 rodzinom.

Mobilizacja osiągnięta na tym odcinku winna być w pełni utrzymana i rozszerzona, bowiem w roku bieżącym mamy objąć remontami i podłączeniami wodociągowo-kanalizacyjnymi przeszło 60 tys. izb, tj. prawie dwukrotnie więcej niż w ubiegłym roku.

Ludność Warszawy ma jeszcze bardzo wiele powodów do niezadowolenia i skarg na złą jakość remontów. Ciągle jeszcze zdarzają się wypadki przeciekania wyremontowanych dachów, przerywania nie wykończonych remontów itd. Wydatne polepszenie jakości remontów poprzez rozszerzoną akcję kontroli społecznej ze strony komisji rad i komitetów blokowych jest w dalszym ciągu naszym pilnym i ważnym zadaniem.

Opracowany przez nas plan usprawnienia w ciągu najbliższych 2—3 lat komunikacji miejskiej przewiduje znaczne rozszerzenie taboru i rozbudowę linii komunikacji tramwajowej, trolejbusowej i autobusowej.

Przystępujemy w tym roku również do poważnej inwestycji w dziedzinie rozbudowy systemu wodociągów i kanalizacji. Budowane obecnie nowe ujęcie wody spod dna Wisły powinno w najbliższych latach zlikwidować występujące niedobory wody w Warszawie i dać wodę kilkakrotnie tańszą.

Musimy szybciej niż dotąd likwidować pewne niedobory w zakresie urządzeń zdrowotnych i oświaty w Warszawie. Liczba np. łóżek szpitalnych nie pokrywa obecnie w pełni zapotrzebowania ludności. Baza szpitalna wymaga szybkiej rozbudowy. Podobnie wydatnego rozszerzenia wymaga budownictwo szkół.

Bardzo szybko rosnąca sieć handlu warszawskiego niedostatecznie jeszcze okrzepła, a bardzo liczne skargi mieszkańców na niedostateczny i nieregularny stan zaopatrzenia sklepów, nieuprzejmość obsługi, niską jakość towarów są w pełni uzasadnione.

Naszym poważnym zadaniem jest również walka o wysoką kulturę handlu, o bardziej prawidłowe rozmieszczenie sklepów, zwiększenie ich liczby, zwłaszcza na peryferiach Warszawy.

W wyniku uchwał IX Plenum potrafiliśmy uruchomić w Warszawie 376 nowych punktów usługowych, a nasz przemysł terenowy wprowadził do produkcji w ostatnim kwartale 100 nowych artykułów pierwszej potrzeby i ma ich w tym roku wprowadzić 300. Na ogół trzeba powiedzieć, że jakość świadczonych usług i produkowanych artykułów pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Wydaje się, że szereg ważnych dziedzin naszej gospodarki, które dotyczą warunków bytu ludzi pracy i za które prezydium, jako władza terenowa, jest przede wszystkim odpowiedzialne, wymaga większej niż dotąd pomocy dla nas ze strony wielu resortów i centralnych instytucji. Np. sprawa mieszkaniowa. Niezależnie od tego, że sprawa dotychczasowego żywiołowego napływu ludności do Warszawy powinna ulec poważnym korektywom, zmienić się musi — wydaje się — zasadniczo polityka naszych resortów w przydziale mieszkań służbowych. Faktem jest, że wiele resortów w sposób pochopny i nieprzemyślany sprowadza pracowników spoza Warszawy, bynajmniej nie wysoko kwalifikowanych, których można znaleźć w Warszawie, przydziela im mieszkania, by w krótkim czasie pozbyć się ich jako nieodpowiednich lub bezużytecznych. Faktem jest, że dyrektywy rządu i partii w sprawie zagwarantowania odpowiedniej puli mieszkań dla robotników w podległych tym resortom zakładach pracy często przez resorty lub dyrekcje zakładów są omijane na rzecz uprzywilejowania administracji. Wydaje się, że tego rodzaju praktyki ze strony niektórych ministerstw muszą być zdecydowanie zaniechane, jeśli chcemy szybciej zaspokoić i poprawić sytuację mieszkaniową w Warszawie.

W dziedzinie remontów kapitalnych winna koniecznie ulec usprawnieniu ze strony Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — sprawa zaopatrzenia materiałowego. Również zdecydowanego rozstrzygnięcia wymaga sprawa likwidacji usterek w nowym budownictwie tak charakterystycznych dla osiedli zbudowanych w latach ubiegłych. Sprawa ta wywołuje ogromne rozgoryczenie mieszkańców. Obecna postawa Ministerstwa Budownictwa i podległych komórek, polegająca na ociąganiu się w usuwaniu tych usterek, do niczego dobrego nie prowadzi. Wiele komisji, ustaleń i harmonogramów w tej sprawie nie dało dotąd odpowiednich rezulta-

tów. Wydaje się, że najwyższy czas już skończyć z tym bardzo trapiącym ludność zagadnieniem i przystąpić realnie do usuwania usterek.

Akcja współzawodnictwa przedzjazdowego ogarnęła w Warszawie nie tylko zakłady pracy i urzędy, ale stanęło do niej ponad 800 komitetów blokowych.

Jeśli do tego dodamy, że ostatniej jesieni w społecznej akcji budowy Warszawy wzięło udział 240 tys. mieszkańców, to dojdziemy do wniosku, że w Warszawie, w społeczeństwie warszawskim, mocno zakiełkowało to nowe, co określa socjalistyczny stosunek do naszego wspólnego mienia, co oznacza socjalistyczny stosunek do swego miasta jako wspólnego dobra mieszkańców, wspólnego dobra całego narodu.

Budowniczowie Warszawy, robotnicy, technicy, inżynierowie swą pracą między I a II Zjazdem wykazali, że zdolni są doprowadzić do końca budowę socjalistycznej Warszawy, piękniejszej niż była za kapitalizmu. Pod kierownictwem naszej partii będziemy dzieło budowy stolicy dalej zwycięsko prowadzić. W naszej pracy kierować się będziemy wskazaniami towarzysza Bieruta, który w lipcu 1949 r., kreśląc zadania odbudowy Warszawy, mówił, że: „Naczelną zasadą budownictwa socjalistycznego jest troska o najlepsze warunki twórczego rozwoju człowieka".

W naszej pracy kierować się będziemy wskazaniami II Zjazdu. Mobilizować nas będzie świadomość, że budowa Warszawy jest ważnym ogniwem w walce o pokój. Dodawać nam będzie sił świadomość braterskiej pomocy, którą nam niesie Związek Radziecki. *(Oklaski).*

Tow. LUCJAN KWIATKOWSKI

sekretarz Kom. Zakl. PZPR
w Zakładach Mechanicznych „Ursus"

IX Plenum naszej partii postawiło zadanie rozwinięcia w najbliższym okresie tych działów przemysłu maszynowego, które pracują dla potrzeb rolnictwa, a więc należało zapewnić szybki wzrost produkcji traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych.

Do I Zjazdu naszej partii, który odbył się w grudniu 1948 r., zakłady nasze wyprodukowały 1 200 traktorów. Dziś, w okresie trwania II Zjazdu naszej partii, opuścił nasze zakłady traktor z kolejnym numerem 26 454. Te 26 454 traktory — to niewątpliwie poważny wkład naszej załogi w umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, w zwiększenie mechanizacji robót rolnych, wkład, który nie przyszedł łatwo.

W okresie tym nasze zakłady miały szereg poważnych trudności. Proces produkcji ciągników nie był właściwie zorganizowany. Organizacja partyjna i kierownictwo naszych zakładów niedostatecznie walczyły o wprowadzenie postępu technicznego. Dzięki wysiłkowi robotników, inżynierów, techników w dziedzinie wprowadzania właściwego reżimu technologicznego w ciągu 1952 r. opracowano i wprowadzono nowe ulepszone procesy technologiczne, ponad 500 obrabiarek przestawiono w gniazda i linie obróbcze. W tym okresie wprowadzono również w naszym zakładzie planowanie wydziałowe. Pracujemy według harmonogramów dziennych, ustalonych na każdy miesiąc, a zadania dzienne doprowadzone są do stanowisk roboczych, co zapewnia obec-

nie rytmiczne wykonywanie planów. Przy tym systemie łatwiej było ustawić pracę organizacji partyjnych, szczególnie grup partyjnych, według więzi produkcyjnej i łatwiej jest grupie partyjnej powiązać się z grupą związkową i ZMP-owską. W wyniku lepszej pracy naszej organizacji partyjnej, szczególnie w dołowych ogniwach, rozwinęło się szeroko współzawodnictwo pracy, dzięki któremu w roku 1953 wykonaliśmy i przekroczyliśmy plan produkcji o 400 traktorów, a plan części zamiennych wykonaliśmy w 140 proc.

W wyniku rozwoju współzawodnictwa pracy nasza organizacja partyjna wzmocniła się o kilkuset najbardziej świadomych i przodujących robotników. Do naszych szeregów partyjnych wstąpili również przodujący inżynierowie i technicy. Dzięki lepszej pracy polityczno-wychowawczej wśród inteligencji technicznej i majstrów nastąpiło głębsze powiązanie inżynierów i techników z robotnikami.

Nasza załoga jest młoda. Wielu „ursusowców" to wczorajsi chłopi. Są oni mocno związani ze wsią i wiedzą, że dla niej pracują. W ogniu walki o wzrost produkcji traktorów, o lepszą ich jakość i mniejszy koszt własny wyrosła cała załoga, wyrośli u nas liczni przodownicy i nowatorzy. Około 300 robotników, techników i inżynierów zostało zaszczytnie wyróżnionych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Obniżkę kosztów własnych produkcji ciągnika osiągnęliśmy dopiero w 1953 roku. Na zaplanowaną obniżkę kosztów wytworzenia jednego ciągnika o 3,8 proc. uzyskaliśmy obniżkę o 4 proc., a zwiększony plan produkcyjny w 1953 roku wykonaliśmy i przekroczyliśmy. Wyniki te mogliśmy uzyskać dzięki szerokiemu udziałowi naszej załogi we współzawodnictwie socjalistycznym, zwłaszcza dzięki wykonaniu naszego długookresowego zobowiązania, w którym postanowiliśmy wyprodukować z zaoszczędzonych materiałów 200 traktorów ponad plan.

Osiągając znaczną obniżkę kosztów własnych w 1953 roku uzyskaliśmy w bieżącym roku fundusz zakładowy w wysokości 1 718 000 zł, który umożliwi wydatną poprawę warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych naszej załogi.

Nasza partyjna organizacja zakładowa popularyzowała przodujące metody pracy ludzi radzieckich i czołowych naszych przodowników. Choć w tej dziedzinie mamy pewne osiągnięcia, to jednak stan obecny uważamy za niezadowalający.

Nasz komitet zakładowy słabo jeszcze korzystał z prawa kontroli administracji. Jako przykład może posłużyć taki fakt: w roku 1953 robotnicy „Ursusa" razem z inżynierami złożyli 1 608 wniosków i projektów racjonalizatorskich, lecz w ciągu tego roku zastosowaliśmy w produkcji tylko 500 projektów.

Jest to nasza wina, mimo bowiem że tę sprawę stawialiśmy kilkakrotnie na egzekutywie i na jednym z plenarnych posiedzeń komitetu, to jednak niedokładnie kontrolowaliśmy realizację słusznie podjętych uchwał. Winę za ten stan ponoszą także Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego i nasze ministerstwo, które powinny nam przyjść z większą pomocą niż dotychczas we wprowadzaniu postępu technicznego i udoskonaleń procesów technologicznych.

Tow. Minc mówił o zadaniach, jakie ma w stosunku do rolnictwa nasz przemysł. Co już robimy dla unowocześnienia naszego ciągnika? Mamy już jeden ciągnik, który jest zapalany bez podgrzewania lampą. Przy seryjnej produkcji zastosujemy świecę żarową, która wyeliminuje uruchamianie ciąg-

nika przez podgrzewanie lampą. Robimy już starania nad zmniejszeniem wagi ciągnika, a więc i ilości zużywanych na jego wykonanie materiałów. Zmieniamy konstrukcję silników, aby uzyskać zmniejszenie zużycia paliwa. Pracujemy też nad wprowadzeniem dodatkowego urządzenia półgąsienicowego do pracy na ciężkim gruncie.

W zakresie technologii planujemy razem z naszymi inżynierami uzyskanie zmniejszenia pracochłonności produkcji ciągnika o około 40 godzin na jednym ciągniku.

Walka z trudnościami produkcyjnymi w naszym zakładzie niejednokrotnie odsuwała nam z pola widzenia codzienne mniejsze i większe kłopoty i bolączki naszej załogi. Dyskusja przedzjazdowa nad tezami z całą ostrością pokazała nam, jak wielką sprawą jest wsłuchiwanie się w głosy ludzi, wnikanie w ich troski, sprawy bytowe i potrzeby kulturalne. Wykorzystanie krytycznych uwag, jakie padły w dyskusji, pozwoliło nam usunąć szereg niedociągnięć. Podnieśliśmy poziom pracy kulturalnej, poprawiliśmy warunki w naszych domach młodego robotnika, młodej robotnicy i hotelach robotniczych, usprawniliśmy pracę naszego OZR i naszych stołówek, uzyskaliśmy dla naszego OZR gospodarstwo rolne.

Obok tych osiągnięć mamy jednak jeszcze wiele braków, m. in. w dziedzinie wentylacji niektórych pomieszczeń produkcyjnych, pomieszczeń socjalnych oraz w stanie kultury i estetyki miejsc pracy. Mamy żal do Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego za działalność Przedsiębiorstwa Urządzeń Klimatyzacyjnych (PUK), które nie dotrzymuje żadnych terminów.

IX Plenum KC partii i analiza dotychczasowej naszej pracy politycznej na wsi wskazują, że nie wystarcza produkować traktory, aby w pełni wywiązać się ze swego zadania w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. W naszym powiecie pruszkowskim działalność polityczna jest bardzo słaba, mało świetlic, bibliotek, niska produkcja rolna, nie powstają spółdzielnie produkcyjne. Za ten stan rzeczy współodpowiedzialna jest nasza organizacja partyjna i cała nasza załoga.

Nasza organizacja partyjna po analizie tej sytuacji poczyniła już pierwsze kroki, aby ten stan poprawić.

Będziemy nadal walczyć o zmniejszenie pracochłonności produkcji, o zmniejszenie zużycia materiałów, o dalszą obniżkę kosztów własnych. Będziemy jeszcze szybciej niż dotychczas pogłębiać zrozumienie wśród naszej załogi istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego, ażeby czuła się bardziej odpowiedzialna za umocnienie tego sojuszu, abyśmy mogli wykonać trudne, lecz zaszczytne zadania, które przed nami stawia II Zjazd. *(Oklaski).*

Tow. MIECZYSŁAW HOFFMANN

minister przemysłu rolnego i spożywczego

Nawiązując do referatu towarzysza Bieruta, do zadań gospodarczych na lata 1954 — 1955 zawartych w referacie tow. Minca i zadań rozwoju rolnictwa, chciałbym poruszyć trzy sprawy, związane z aktualnymi zadaniami rozwoju przemysłu rolnego i spożywczego:

po pierwsze — sprawę roli tego przemysłu w naszym budownictwie socjalistycznym oraz jego udziału w coraz pełniejszym zaspokajaniu potrzeb konsumcyjnych społeczeństwa;

po drugie — sprawę oddziaływania przemysłu rolnego i spożywczego na rozszerzenie spójni ekonomicznej między miastem a wsią, na umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, na rozwój produkcji rolnictwa i przemysłu;

po trzecie — sprawę kierunków rozwojowych oraz niektórych zadań produkcyjnych przemysłu rolnego i spożywczego na obecnym etapie.

Podstawowym zadaniem przemysłu rolnego i spożywczego na najbliższe lata będzie przyspieszenie dostaw na rynek wciąż rosnącej ilości artykułów spożywczych, cennych dla odżywiania, całkowicie odpowiadających wymaganiom naukowym fizjologii żywienia.

Społeczne znaczenie żywienia mas pracujących stawia przed przemysłem artykułów spożycia także dezyderat ułatwienia człowiekowi pracy, a zwłaszcza kobiecie pracującej, przygotowania posiłku o pełnej i wysokiej wartości odżywczej w możliwie najkrótszym czasie.

Zadanie to przemysł rolny i spożywczy rozpoczął już wykonywać przez rozszerzenie produkcji dań gotowych, koncentratów spożywczych, odżywek dla dzieci i innych artykułów, przeznaczonych do szybkiego przygotowania posiłku.

Przerób płodów rolnictwa oddziaływa w ten sposób na bardziej racjonalne i pełne wykorzystanie produkcji rolnictwa dla społecznych celów żywienia. Przemysł rolny i spożywczy wiąże zatem produkcję przemysłu i rolnictwa, przerabiając i utrwalając łatwo psujące się surowce rolnicze, zmniejsza straty żywności, zwiększa i organizuje masowe spożycie wartościowych artykułów spożywczych w szerokim asortymencie, a przez to podnosi stopę życiową i dobrobyt ludności, podnosi poziom i kulturę żywienia.

Jak nasz przemysł rolny i spożywczy realizował dotychczas to zadanie? Pod kierownictwem naszej partii w ciągu zaledwie kilku lat w Polsce Ludowej została dokonana wielka praca organizacyjna, dzięki której posiadamy już dziś w poważnej części nowoczesny, socjalistyczny przemysł rolno-spożywczy, który osiągnął ogromny postęp, szczególnie w okresie czterech lat Planu Sześcioletniego.

Osiągnęliśmy bardzo znaczny wzrost spożycia wielu ważniejszych artykułów w porównaniu z 1938 rokiem licząc na jednego mieszkańca. I tak np. spożycie cukru wzrosło ponad dwukrotnie, ceresu i margaryny — ponad czterokrotnie, piwa — o 440 proc., wina — ponad dziesięciokrotnie, papierosów — trzy i półkrotnie, cukierków — prawie czterokrotnie, makaronu — piętnastokrotnie, drożdży piekarnianych — ponad dwukrotnie.

Realizując zasadę oszczędnego gospodarowania przemysł rolny i spożywczy wykonał w roku 1953 zadania planu w zakresie akumulacji w 101,1 proc., a także wykonał i przekroczył zadania obniżki kosztów o 2,3 proc. w stosunku do planu.

Obok odbudowy i renowacji wielu fabryk wybudowano w tym czasie nowe zakłady, wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne, jak np. nowoczesną ekstraktownię oleju w Brzegu nad Odrą, nową zmechanizowaną piekarnię pieczywa cukierniczego w Poznaniu, największą w Polsce, o całkowicie zmechanizowanej produkcji wytwórnię papierosów w Czyżynach pod Krakowem, cukrownię w Sokołowie i wiele innych fabryk.

Wprowadziliśmy wiele nowych procesów technologicznych i oparliśmy proces technologiczny o metody opracowane na zasadach naukowych.

Obok jednak tych osiągnięć przemysł rolny i spożywczy nie wykonał przez 4 lata planu produkcji niektórych ważnych artykułów spożywczych, jak tłuszcze roślinne, mydło do prania, mąka ziemniaczana.

Przyczyną niewykonania planów produkcji niektórych ważnych artykułów masowego spożycia były m. in.:

po pierwsze — niedostateczna ilość surowca rolniczego, spowodowana zbyt jeszcze słabą walką przemysłu o rozwój swej bazy surowcowej, niedostateczna pomoc agrotechniczna ze strony aparatu plantacyjnego dla producentów upraw przemysłowych, a zwłaszcza nasion oleistych;

po drugie — niska jeszcze jakość niektórych wyrobów i ograniczony asortyment, za mała trwałość wyrobów, niedostateczna znajomość potrzeb konsumenta, a czasem nawet nieliczenie się z jego potrzebami i gustami, nie dość szybkie i elastyczne przystosowanie produkcji do wymagań odbiorcy przy ogólnym niewystarczającym zaspokajaniu potrzeb spożycia, szczególnie jeśli chodzi o wyroby wysokiej jakości; nienadążanie tempa rozwoju techniki w niektórych przemysłach, jak owocowo-warzywnym, zielarskim, piwowarsko-słodowniczym, wobec wzrastających zadań produkcji, niewykorzystanie w pełni wszystkich możliwości stosowania do produkcji wartościowych surowców pochodzenia krajowego zamiast deficytowych materiałów importowanych, zbyt powolne szkolenie fachowych kadr robotniczych i inżynieryjno-technicznych, nie dość ostra walka o przestrzeganie dyscypliny technologicznej w niektórych fabrykach, zbyt przewlekłe wdrażanie produkcji nowych wyrobów — były przyczyną niedostatecznej jakości niektórych wyrobów i zbyt wolnego tempa wprowadzania nowych asortymentów;

po trzecie — praca niektórych fabryk zrywami, nieprzestrzeganie harmonogramu produkcji, a przez to niepełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych.

Warunki glebowe i klimatyczne naszego kraju szczególnie sprzyjają szerokiej rozbudowie rolniczej bazy surowcowej w zakresie umożliwiającym potężną rozbudowę wszystkich gałęzi przemysłu rolnego i spożywczego.

Socjalistyczny przemysł rolny i spożywczy, kontraktujący i skupujący ogromne ilości surowca rolnego z PGR, spółdzielni produkcyjnych i od indywidualnych producentów, spełnia poważną rolę w rozwoju rolnictwa przez okazywanie pomocy agrotechnicznej i zaopatrywanie w odpowiednie nasiona, nawozy sztuczne i inne rodzaje pomocy. Spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopi oraz PGR za dostarczone przemysłowi rolnemu i spożywczemu w 1953 r. surowce rolnicze otrzymali artykuły wartości 5 miliardów złotych.

Z powyższego wynika, że w zwiększeniu upraw roślin przemysłowych stanowiących podstawowy i główny problem dla przemysłu rolnego i spożywczego jest również żywotnie zainteresowany producent.

Jednym z ważniejszych warunków pomyślnej pracy przemysłu rolno-spożywczego jest dalszy rozwój zaplecza surowcowego w rejonach rozmieszczenia zakładów przemysłowych, a to celem zaopatrzenia tych zakładów w surowiec, całkowitego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych oraz likwidacji dalekich przewozów surowca i powstających w związku z tym strat i wysokich kosztów.

Tymczasem dotąd jeszcze szereg zakładów naszego przemysłu nie wykorzystuje pełnej swej mocy produkcyjnej z powodu niewystarczającej bazy surowcowej albo zmuszonych jest z daleka zwozić surowiec. Przykładem są krochmalnie Luboń i Wronki, położone w woj. poznańskim, które sprowadzają ziem-

niaki przemysłowe z woj. olsztyńskiego, wskutek wadliwej rejonizacji upraw. Dotyczy to także zbyt małego wzrostu uprawy buraka cukrowego w województwach poznańskim, wrocławskim i opolskim.

Osiągnięcie dalszego, szybszego rozwoju surowcowej bazy rolniczej dla przemysłu spożywczego możliwe będzie przez zwiększenie produkcji w gospodarstwach indywidualnych, posiadających jeszcze poważne rezerwy produkcyjne i siłę roboczą, oraz przez zwiększenie upraw przemysłowych w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Szczególnie dotyczy to upraw oleistych nie wymagających tak znacznej siły roboczej, jak rośliny okopowe czy tytoń, a które jednak przy właściwej opiece agrotechnicznej oraz umiejętności zbioru dają wielkie korzyści.

Rozwijać bazę surowcową będziemy przez dalszą radykalną poprawę pracy aparatu plantacyjnego, przez zmianę podejścia do producenta surowca rolniczego, przez wzmocnienie opieki i konkretnej pomocy agrotechnicznej dla plantatorów.

Wydaje się słuszne postawić dziś sprawę pewnej specjalizacji upraw i to zarówno w PGR, jak i w silniejszych ekonomicznie spółdzielniach produkcyjnych. Należy wytypować pewną ilość takich gospodarstw i przestawić je na znacznie większą uprawę kultur przemysłowych wzorem Związku Radzieckiego.

Nie możemy tracić z oczu, że obok samych zadań produkcyjnych, równolegle z ich wykonywaniem, nasz przemysł powinien silniej i bardziej aktywnie niż dotąd spełniać przewodnią rolę socjalistycznego przemysłu rolno-spożywczego w aktywnym oddziaływaniu na tempo rozwoju swej bazy rolniczej, na rozwój rolnictwa.

Zadanie dokonania przełomu w dziedzinie polepszenia jakości produkcji, likwidacji brakoróbstwa, postawione na naszym Zjeździe przed całą produkcją socjalistyczną, szczególnie dotyczy produkcji przemysłu rolnego i spożywczego.

Przemysł rolny i spożywczy ma już znaczne osiągnięcia w walce o polepszenie jakości wyrobów i rozszerzenie asortymentu produkcji. Realizując wskazania IX Plenum oraz tezy przedzjazdowe przemysł rolny i spożywczy dokonał poważnej pracy, dając na rynek w okresie od IX Plenum do Zjazdu kilkadziesiąt nowych, wysokiej jakości artykułów, szczególnie z branży cukierniczej, owocowo-warzywnej, koncentratów spożywczych i z branży kosmetycznej.

Mimo że jakość artykułów spożywczych na ogół podniosła się, przemysł rolny i spożywczy ma jeszcze poważne braki w dziedzinie jakości produkcji i zwiększenia jej asortymentu, co słusznie skrytykował towarzysz Bierut w referacie sprawozdawczym oraz tow. Minc w referacie gospodarczym i o czym krytycznie mówią często nasi konsumenci.

Wiele zakładów przemysłu rolnego i spożywczego wciąż jeszcze produkuje wyroby nie odpowiadające potrzebom i wymaganiom ludności.

Poważne zastrzeżenia budzi jeszcze również opakowanie naszych wyrobów, które często jest niewłaściwe, nieestetyczne i niedostatecznie zabezpieczające przed psuciem się tych wyrobów.

Jedną z podstawowych przyczyn niskiej jeszcze jakości niektórych wyrobów przemysłu spożywczego jest niedostateczny poziom kultury produkcji i niedostateczna dyscyplina technologiczna w szeregu zakładów, niedostateczna kontrola stosowania norm i standardów jakościowych, zbyt powolne tempo opra-

cowania nowych norm i standardów, odpowiadających obecnym wymogom i potrzebom.

Jakość wyrobów oczywiście zależy w dużym stopniu od surowców i materiałów, z których są one produkowane.

Przemysł potrzebuje znacznie lepszego niż dotychczas zaopatrzenia w niezbędne do produkcji wysokogatunkowych wyrobów urządzenia produkcyjne, w materiały i opakowania.

Zadanie poprawy jakości i rozszerzenia asortymentu przemysł będzie wykonywać nadal w szybkim tempie.

Resorty zaopatrujące przemysł rolny i spożywczy powinny wykazywać więcej troski o zaopatrzenie tego przemysłu.

Dla wykonania nowych zadań potrzebne są fachowe kadry, a w tej dziedzinie przemysł rolny i spożywczy ma bardzo poważne zaniedbania. Dlatego też obok podnoszenia kwalifikacji zawodowych istniejących kadr drogą szkolenia i doszkalania sprawa kadr technicznych winna ulec radykalnej poprawie przez planowe przydziały inżynierów i techników. Dotychczasowy stan kadr technicznych jest absolutnie niewystarczający i powinien być możliwie szybko poprawiony.

Program rozbudowy produkcji przemysłu rolnego i spożywczego przewiduje zwiększenie produkcji w latach 1954—1955 we wszystkich gałęziach przemysłu, zwłaszcza w zakresie artykułów wyższej jakości i wyrobów szczególnie poszukiwanych przez konsumenta, dostosowanych do jego wymogów i upodobań.

Partia i rząd Polski Ludowej stawiają przed przemysłem rolnym i spożywczym trudne, napięte i odpowiedzialne zadania.

Idąc za przykładem przodującego przemysłu spożywczego na świecie, przemysłu radzieckiego, robotnicy i pracownicy naszego przemysłu rolnego i spożywczego, podobnie jak cała klasa robotnicza i naród polski, podejmą ofiarny trud, aby zwycięsko wykonać postawione przed nimi na II Zjeździe naszej partii wielkie i mobilizujące zadania, przyczyniając się do dalszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, do dalszego wzmacniania ukochanej Ludowej Ojczyzny, do umocnienia walki o pokój, do przyspieszenia budownictwa socjalizmu. *(Oklaski).*

Tow. JAN JABŁOŃSKI

I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR

Na przestrzeni 5 lat, które upłynęły od I Zjazdu, tak jak i cały kraj, zmieniła się również Łódź — miasto włókniarzy, miasto, które stanowiło żywy przykład brutalnego ucisku i wyzysku klasy robotniczej przez byłych burżuazyjnych możnowładców. 60 proc. domów mieszkalnych w Łodzi należało do typu domów koszarowych, a w domach tych mieszkało 92 proc. ludności pracującej. Klasa robotnicza zamieszkiwała domy nie zaopatrzone w żadne urządzenia sanitarne.

Władza ludowa rozpoczęła planową, w rewolucyjnym tempie przeprowadzaną likwidację tej haniebnej spuścizny kapitalistycznej w naszym mieście. W miejscach, gdzie przed wojną panowała największa nędza, na Bałutach i Starym Mieście, powstają nowe, socjalistyczne osiedla mieszkaniowe. W ciągu czterech lat wyremontowano 2 200 domów o 120 tys. izb mieszkalnych. Dłu-

gość sieci kanalizacyjnej wzrosła o 25 proc., a sieci wodociągowej o 52 proc. w porównaniu z rokiem 1929. Łódź, która przed wojną nie miała ani jednej wyższej uczelni, dziś posiada ich 10. Uczy się w nich około 14 tys. młodzieży.

Mimo olbrzymich wysiłków, jakie podejmuje władza ludowa w kierunku poprawy warunków bytowych ludności pracującej, smutna spuścizna kapitalizmu nie została jeszcze całkowicie zlikwidowana. Sprawa mieszkaniowa jest nadal zagadnieniem palącym dla naszego miasta. Na skutek tandetnej budowy domów przez kapitalistów zmuszeni byliśmy rozebrać wiele budynków ze względu na niebezpieczeństwo, zagrażające życiu mieszkańców. Istniejący stan wymaga z jednej strony lepszego i wnikliwszego niż dotychczas gospodarowania władz na terenie miasta i większej troski o remonty mieszkań, z drugiej zaś strony wymaga wzmożenia budownictwa mieszkaniowego dla mas pracujących miasta Łodzi.

Cały naród polski zdaje sobie sprawę, że źródłem wszystkich naszych osiągnięć są zwycięstwa pierwszej szturmowej brygady socjalizmu — Związku Radzieckiego. Wśród robotników Łodzi bardzo żywe są tradycje wspólnej walki o obalenie caratu, tradycje walk na barykadach w dni czerwcowe 1905 roku, które Lenin uważał za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników Rosji. Łódzcy SDKPiL-owcy i KPP-owcy wiedzą, jak dużo organizacje, w których walczyli, mają do zawdzięczenia wielkiej partii Lenina-Stalina, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która od początku swego istnienia pomagała im w walce o obalenie kapitalizmu, w walce z rugowaniem wszystkiego, co błędne, co niemarksistowskie, co sprowadzało polski ruch robotniczy na niewłaściwą drogę.

Pamiętają włókniarze łódzcy pierwsze dni po wyzwoleniu, kiedy to dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego mogliśmy uruchomić nasze łódzkie fabryki.

Drugi Zjazd stawia przed naszym przemysłem i klasą robotniczą Łodzi szczególnie odpowiedzialne zadania, gdyż Łódź jest miastem wybitnie przemysłowym, o poważnej koncentracji przemysłu lekkiego.

Wytyczne IX Plenum pobudziły łódzką klasę robotniczą do wzmożonej walki o plan. Znajduje to swój wyraz w rozwoju współzawodnictwa przedzjazdowego, które objęło 85,1 proc. zatrudnionych. Wzbogacono formy współzawodnictwa. Metodą Żandarowej pracują 27 542 osoby, apel Morawskiego podjęło 2 325 majstrów i brygadzistów. Dzięki zobowiązaniom plany w przemyśle bawełnianym są wykonywane z nadwyżką.

Dyskusja przedzjazdowa wyzwoliła olbrzymią inicjatywę mas. Rodzą się nowatorskie metody pracy. Jeszcze nigdy dotąd nie mieliśmy tylu pomysłów racjonalizatorskich, jak właśnie w okresie dyskusji przedzjazdowej. Rozwija się masowo ruch „pionów bezbrakowych". W wyniku rozwoju współzawodnictwa wzrosła wydajność pracy, a co za tym idzie, zwiększyły się zarobki robotników.

Te osiągnięcia mogłyby być bez porównania większe, gdybyśmy wykorzystali wszystkie istniejące w naszym przemyśle rezerwy produkcyjne.

Trzeba stwierdzić, że wyniki pod względem jakości produkcji naszego przemysłu nie dorównują wynikom ilościowym. Świadczy o tym fakt niewykonania planów jakościowych przez cały szereg branż, jak przez przemysł wełniany, dziewiarski, pończoszniczy i jedwabniczy. Niedociągnięciem w naszej pracy jest to, że nie przezwyciężyliśmy do końca oportunizmu aparatu technicznego, który nie potrafił na szeroką skalę stworzyć warunków organiza-

cyjnych do polepszenia i przekroczenia wskaźników jakościowych, jak również i to, że niedostatecznie zostały spopularyzowane we wszystkich zakładach pracy „piony bezbrakowe".

W konsekwencji tego w tkalniach przemysłu bawełnianego jeszcze w 1953 roku 21 proc. wyprodukowanych towarów stanowiły braki.

Niedopuszczalnym zjawiskiem jest, że w wielu zakładach maszyny pracują na obrotach niższych od planowanych i spotyka się wiele stojących bezczynnie wrzecion. W wielu naszych zakładach marnuje się drogocenny surowiec.

Zdajemy sobie sprawę, że w pracy partyjno-politycznej i w walce o oszczędność surowca mamy jeszcze wiele do zrobienia. Ale stwierdzić należy, że niedostateczną troskę o racjonalne i oszczędne wykorzystanie surowca wykazuje administracja naszego przemysłu, poczynając od Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, a kończąc na dyrekcjach zakładów. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego niedostatecznie operatywnie kontroluje gospodarkę surowcową podległych mu centralnych zarządów i administracji zakładów. Nie wyciąga się żadnych wniosków w stosunku do dyrektorów, którzy dopuszczają do marnotrawienia i nadmiernego zużycia surowców.

Niesposób nie wspomnieć o szkodliwym i niedopuszczalnym braku ścisłej współpracy naszych naukowców z Instytutu Włókiennictwa z administracją przemysłu. Jest to także wynikiem braku koordynacji pracy tych dwóch ogniw przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, które nie wykazuje dostatecznej troski, aby wynalazcze osiągnięcia Instytutu Włókiennictwa miały praktyczne zastosowanie w pracy całego przemysłu włókienniczego. To samo dotyczy wielu wniosków racjonalizatorskich, przez co państwo traci olbrzymie sumy.

Walka o usunięcie tych niedociągnięć, o pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych staje się naczelnym zadaniem każdej organizacji partyjnej i każdego członka partii. Rozwijając ruch współzawodnictwa pracy, walkę o oszczędność surowca i wyższą jakość produkcji podnieść musimy do rzędu spraw najważniejszych. Wydaje się, że sprawy oszczędności i jakości powinny znaleźć należne miejsce w regulaminie współzawodnictwa pracy CRZZ. Jak najściślej powinien być także powiązany ze sprawą jakości nasz system płac i premiowania.

Siła partii tkwi w więzi z masami. Tylko ta organizacja partyjna, która tkwi w masach, wsłuchuje się w nastroje, wnika w bolączki i troski mas, wyjaśnia masom politykę naszej partii i rządu, zdolna jest zmobilizować załogę do realizacji stawianych przez partię zadań.

Dlatego też praca polityczna z masami, walka o poziom polityczno-kulturalny łódzkiej klasy robotniczej staje się coraz bardziej zasadniczą treścią pracy łódzkiej organizacji partyjnej. Poważne osiągnięcia, jakie uzyskaliśmy, są wynikiem słusznej polityki naszej partii — polityki rozwoju naszej Ojczyzny, polityki podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia naszego narodu.

Wiele organizacji zakładowych zacieśniając stale więź z załogą stało się faktycznymi kierownikami politycznymi na zakładach. Przykład Zakładów im. Marchlewskiego świadczy, jaką siłę stanowi podstawowa organizacja partyjna i jej praca polityczna w masach. Zakłady im. Marchlewskiego jeszcze 2 lata temu były jednymi z najgorzej pracujących zakładów naszego miasta, od lat

nie wykonywały planów. Skutkiem słabości POP na załogę tych zakładów oddziaływały wrogie WRN-owskie i endeckie elementy. Partyjna organizacja tych zakładów zaniedbując pracę polityczną osłabiła więź z masami. W ówczesnym kierownictwie komitetu partyjnego zakorzeniły się poważnie nastroje bezsilności, a tym samym i niewiara w możliwości skutecznej walki z rozzuchwalonym wrogiem. Pomoc udzielana organizacji partyjnej przez Komitet Łódzki i Komitet Dzielnicowy, zmiana kierownictwa Komitetu Zakładowego, dogłębna i samokrytyczna analiza działalności pozwoliły organizacji partyjnej przezwyciężyć wypaczenia i braki w pracy.

Zwołana w 1952 r. zakładowa narada partyjno-techniczna, poprzedzona głęboką pracą przygotowawczą w oddziałach, zespołach i grupach związkowych, wyzwoliła ostrą, oddolną krytykę zaniedbań organizacji pracy. W ciągu niespełna 2 miesięcy wpłynęło od załogi ponad 700 wniosków racjonalizatorskich. Rozwinięcie pracy politycznej wśród mas wzmocniło siłę i bojowość partii w walce z wrogiem. Rósł autorytet partii wśród bezpartyjnych i rośli nowi ludzie. Nieprzypadkowo w tych zakładach powstała inicjatywa nowatorska planów bezbrakowych tow. Sygdziak i inicjatywa tow. Morawskiego. Dziś Zakłady im. Marchlewskiego są najlepszymi zakładami przemysłu bawełnianego. Otrzymały one na własność sztandar CRZZ i Zw. Zaw. Włókniarzy.

Sprawa podniesienia poziomu pracy łódzkiej organizacji partyjnej do poziomu zadań postawionych przez Zjazd stanie się sprawą czci i honoru aktywu i każdego członka partii. Za przykładem i pod kierownictwem partii masy pracujące naszego miasta z honorem zrealizują zadania postawione przez II Zjazd dla dobra i szczęścia całego narodu, dla umocnienia sił naszej Ojczyzny, dla utrwalenia pokoju. *(Oklaski).*

Tow. OSKAR LANGE

rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki

Podniesienie stopy życiowej mas pracujących, dobrobyt wszystkich ludzi pracy były zawsze naczelnymi zadaniami naszej partii.

Stopień, w jakim ten cel mógł być realizowany, zależał od rozwoju naszych sił wytwórczych.

Obecnie posiadamy poważny przemysł ciężki, zaopatrujący całą gospodarkę narodową w środki wytwórczości. Możemy tedy przyśpieszyć tempo wzrostu stopy życiowej mas pracujących, naprawić niedociągnięcia i dysproporcje powstałe w naszej gospodarce narodowej. Możemy w szybszym niż dotychczas tempie rozwijać przemysł wytwarzający artykuły szerokiego spożycia, możemy lepiej zaopatrywać rolnictwo w potrzebne mu traktory, maszyny, narzędzia i nawozy, a tym samym dokonać przełomu w rozwoju produkcji rolniczej.

My — oraz inne kraje demokracji ludowej — budujemy naszą gospodarkę socjalistyczną w oparciu o w pełni rozwiniętą gospodarkę socjalistyczną Związku Radzieckiego, w oparciu o jego potężny ciężki przemysł, w oparciu o jego braterską pomoc. Budujemy naszą gospodarkę także w braterskiej współpracy ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. Dlatego możemy już obecnie przejść do szybszego rozwijania naszej produkcji środków spożycia. Gospodarkę naszą bowiem zasila w środki wytwórczości nie tylko nasz własny ciężki przemysł, ale także ciężki przemysł Związku Radzieckiego.

Obecne poczynania gospodarcze Związku Radzieckiego, nasze i innych krajów demokracji ludowej, mają wielkie znaczenie międzynarodowe. Są one nowym naocznym świadectwem wyższości gospodarki socjalistycznej, świadectwem, które przemawia jasno do mas pracujących całego świata.

Dojrzewają owoce pokojowego, socjalistycznego budownictwa. Budownictwo to jest świadectwem zarówno pokojowej intencji, jak i siły krajów socjalizmu. Daje ono przykład i wskazuje drogę masom pracującym w krajach, będących pod panowaniem kapitału. Wywrze ono niewątpliwie głęboki wpływ na klasę robotniczą w tych krajach i na wszystkich, którzy walczą o pokój i o postęp społeczny.

Wiemy wszyscy, że wykonanie zadań, jakie partia na obecnym Zjeździe stawia, wymagać będzie wielkiego wysiłku, wymagać będzie mobilizacji wszystkich odcinków naszego życia narodowego.

W walce o szybki wzrost stopy życiowej poważna rola przypada nauce. Nauka ekonomiczna jest ważnym czynnikiem w budowie socjalizmu. Budowa ta opiera się bowiem na umiejętnym wykorzystaniu praw ekonomicznych, rządzących rozwojem społeczeństwa. Trzeba powiedzieć, że polska nauka ekonomiczna, jak dotychczas, w słabym tylko stopniu wywiązała się z tego zadania. Przez długi czas panowały w niej burżuazyjne teorie, wrogie socjalizmowi. Panoszyły się również rozmaite formy socjaldemokratycznego eklektyzmu.

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stworzyło jednak nowy klimat ideologiczny w kraju, przyczyniło się do dokonania przewrotu także w naukach ekonomicznych. Nastąpiła zwycięska ofensywa marksizmu-leninizmu, nauki ekonomiczne włączyły się do budownictwa socjalizmu.

Mamy obecnie 9 wyższych szkół ekonomicznych, kształcących ekonomistów dla potrzeb naszej socjalistycznej gospodarki. Liczba studentów w tych szkołach wynosi przeszło 15 tys. Nauczanie jest prowadzone w duchu marksizmu-leninizmu. Mamy też szereg poważnych placówek naukowo-badawczych oraz pewien marksistowski dorobek naukowy w dziedzinie nauk ekonomicznych.

Mimo niewątpliwych postępów nauki ekonomiczne pozostają mocno w tyle za potrzebami naszego budownictwa socjalistycznego. Walka o marksistowsko-leninowskie oblicze naszych nauk ekonomicznych nie jest jeszcze zakończona. U wielu pracowników naukowych istnieją nieraz jeszcze nie przezwyciężone do ostatka pozostałości dawnych poglądów. Najczęściej przybierają one postać wąskiego praktycyzmu, nieuświadamiania sobie szerszego znaczenia społecznych zagadnień z danej dziedziny gospodarki narodowej, braku powiązania z polityczną problematyką walki o socjalizm. Ponadto infiltracja poglądów burżuazyjnej pseudonauki odbywa się także na bieżąco na skutek wciąż jeszcze istniejącej walki klas zarówno na arenie wewnętrznej, jak i na arenie międzynarodowej. Pojawiają się wciąż jeszcze tendencje do rozbratu między teorią a praktyką albo też niewłaściwe polityczne ujęcie zagadnień.

Zadania, które stawia nasz Zjazd, nakładają na nauki ekonomiczne wielkie obowiązki, otwierają też przed nimi nowe horyzonty rozwoju. Powstają zagadnienia takie, jak zagadnienie określenia właściwych proporcji poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, proporcji między produkcją środków wytwórczości a produkcją środków spożycia, proporcji między przemysłem a rolnictwem, proporcji między spożyciem a akumulacją i inne zagadnienia właściwego tempa rozwoju poszczególnych działów gospodarki narodowej. Powstają zagadnienia takie, jak wzmożenie bodźców materialnego zaintereso-

wania u chłopów pracujących oraz u pracowników przemysłu, handlu itp., zagadnienia takie, jak rola prawa wartości na obecnym etapie naszego życia gospodarczego, spójni ekonomicznej między miastem a wsią, zagadnienia wzmocnienia rozrachunku gospodarczego w przemyśle, zwiększenia efektywności ekonomicznej nowych inwestycji i wiele, wiele innych.

Aby sprostać tym wszystkim zadaniom, nauki ekonomiczne muszą dokonać dużego wysiłku. Wysiłek ten polegać musi na związaniu się z praktycznymi zagadnieniami walki o przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących, na pełnym opanowaniu marksistowsko-leninowskiej metodologii i twórczym jej zastosowaniu do poznania praw ekonomicznych, działających w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, do pokazania sposobów wykorzystania tych praw w interesie budowy socjalizmu. *(Oklaski).*

Tow. TADEUSZ GEDE

wiceprezes Rady Ministrów PRL

W referacie sprawozdawczym towarzysza Bieruta i w zadaniach gospodarczych przedstawionych przez towarzysza Minca zostało wysunięte jako naczelne zadanie obecnego okresu budownictwa socjalistycznego — zadanie szybszego, wydatnego podniesienia stopy życiowej i dobrobytu mas pracujących. Podstawą wykonania tego zadania ma być przede wszystkim znaczny wzrost produkcji rolniczej, a także wybitne powiększenie ilościowe i poważne polepszenie jakościowe produkcji artykułów spożywczych i przemysłowych powszechnego użytku oraz zdecydowana poprawa handlu uspołecznionego.

Szczególnie wielkie zadania stoją przed naszymi przemysłami spożywczymi: przemysłem rolno-spożywczym, mięsnym, mleczarskim. Przemysły te mają do zanotowania w minionym okresie poważne osiągnięcia. Założony w Planie Sześcioletnim wzrost produkcji w wielu ważnych gałęziach przemysłu spożywczego nie tylko osiągnął zadania planowe, ale je znacznie przekroczył. Np. w roku 1953 nasz przemysł cukrowniczy wyprodukował tyle cukru, ile przewidywał Plan Sześcioletni na 1955 r. Zadania Planu Sześcioletniego w 1953 roku przewidywały produkcję 30 miliardów sztuk papierosów, a w 1953 r. wyprodukowaliśmy 32,5 miliarda sztuk.

W porównaniu z r. 1949 w przemyśle uspołecznionym nastąpił poważny wzrost produkcji mleka spożywczego, bo o 86 proc., masła wyprodukowaliśmy 2,4 raza więcej, serów — 3,5 raza więcej.

Zadania następnych lat przewidują dalsze, niezbędne dla potrzeb ludności zwiększenie produkcji wszystkich artykułów spożywczych z jednoczesnym rozszerzeniem asortymentów pieczywa, cukierków, wina, makaronu, napojów mlecznych, sera, zwiększenie ilości mleka butelkowanego, śmietany itd., przy znacznym podwyższeniu jakości tych produktów.

Podobnie rozwijają się i pozostałe gałęzie naszego przemysłu spożywczego: przemysł rybny, przemysł owocowo-warzywny, przemysł namiastek spożywczych, przemysł jajczarsko-drobiarski i inne.

W zakresie produkcji kilku artykułów takich, jak np. mięso i tłuszcze roślinne nie osiągnęliśmy w 1953 r. założeń Planu Sześcioletniego wskutek opóźnień w rozwoju hodowli i w rozwoju upraw oleistych. Sprawa wzrostu zaopatrzenia

ludności w mięso i tłuszcze leży w centrum uwagi naszej partii i wiąże się ściśle z zadaniem podniesienia produkcji hodowlanej. W wyniku realizacji tego zadania w latach 1954 — 1955 należy osiągnąć zwiększenie produkcji mięsa o 17 proc., smalcu o 28 proc., konserw o 100 proc. przy dalszym poważnym rozszerzeniu poszukiwanych asortymentów mięsa, wędlin, przetworów i konserw.

Przemysł spożywczy wykazuje jednak wiele poważnych braków i niedociągnięć w swej pracy, z których najpoważniejszym jest wciąż jeszcze niedostateczna walka o podniesienie jakości i wzbogacenie asortymentu.

Jakość pieczywa w wielu miastach i w niektórych okręgach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Dobra jakość pieczywa w Krakowie i w Częstochowie może być wzorem dla niektórych piekarń warszawskich, produkujących pieczywo o brzydkim wyglądzie i niesmaczne. To samo dotyczy złej jakości wędlin pochodzących z niektórych zakładów — nie dowędzonych, popękanych, nie różniących się często w smaku i wyglądzie mimo różnicy ceny.

Niedostatecznie rozwinięta jest produkcja i sprzedaż mięsnych wyrobów półfabrykowanych, które są pomocą i ulgą w pracy gospodyń domowych.

Zbyt mało jest mleka butelkowanego. Ilość serów szlachetnych, głównie tłustych, jest niewystarczająca, ich jakość i wąski asortyment stwarzają jeszcze poważną lukę w zaopatrzeniu ludności. Jakość win, cukierków, soków, dżemów, zup, środków odżywczych, mimo pewnej poprawy, ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Trzeba stwierdzić, że nasze przemysły, i to zarówno mięsny, jak mleczarski i rolno-spożywczy, niedostatecznie jeszcze korzystają z bogatych wzorów i doświadczeń przodującego przemysłu spożywczego Związku Radzieckiego. Musimy więcej sięgać do doświadczeń tego przemysłu, i to zarówno w dziedzinie poprawy jakości, rozszerzenia asortymentów, sposobów opakowania, techniki produkcji, jak i reklamy. Przemysł spożywczy wykazuje często szkodliwy konserwatyzm w utrzymywaniu produkcji asortymentów niechodliwych, skłaniając handel do ich odbioru a zaniedbując równocześnie rozwój produkcji asortymentów szczególnie poszukiwanych na rynku.

Trzeba przełamać tkwiące tu i ówdzie w przemyśle tendencje do produkcji dla produkcji. Trzeba przystosować produkcję do potrzeb i życzeń konsumentów. Należy zwrócić uwagę na ważne zagadnienie opakowań w przemyśle spożywczym.

Drugie zagadnienie, niedostatecznie doceniane przez nasz przemysł spożywczy obok zagadnienia jakości, to sprawa lepszego wykorzystania surowców, sprawa troski o zmniejszenie strat produkcyjnych. Jaką wagę ma to zagadnienie w przemysłach spożywczych, niech posłuży przykład, że zwiększenie wydajności ubojowej o zaledwie 1 proc., co jest w pełni wykonalne, da krajowi dodatkowo 10 mln. kg mięsa wartości 200 mln. zł. Gdyby nasze cukrownie nie przekroczyły w bieżącej kampanii planowanej normy strat — a niestety ją przekroczyły — to uzyskalibyśmy dodatkowo produkcję 10 mln. kg cukru wartości 130 mln. zł.

Przed załogami wszystkich zakładów przemysłu spożywczego, organizacjami partyjnymi i kierownictwem przemysłu stoi pilne zadanie pełnego wykorzystania cennych surowców, jak najostrzejszej walki o zmniejszenie strat produkcyjnych, walki z wszelkim marnotrawstwem.

Trzecim poważnym brakiem naszego przemysłu spożywczego jest niedostateczna mobilizacja wokół wykorzystania i rozszerzania mocy produkcyjnej.

W przemyśle mleczarskim, najdotkliwiej odczuwającym braki mocy produkcyjnej — jeszcze w połowie 1953 roku przetrzymywano ok. 1 500 nie zainstalowanych maszyn różnego typu.

Skoncentrowanie wysiłków inwestycyjnych na rozbudowie tych działów produkcji, które wytwarzają artykuły najbardziej poszukiwane na rynku, jak najszybsze uruchomienie nieczynnych maszyn, pełne wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych — oto ważne zadanie, które stoi przed przemysłem spożywczym.

Czwartym poważnym zagadnieniem wpływającym na produkcję przemysłu spożywczego jest niedostateczna jeszcze walka o zapewnienie odpowiedniej bazy surowcowej. Szereg ważnych uchwał i środków powziętych po IX Plenum w wyniku realizacji polityki naszej partii z uchwałą o rozwoju hodowli na czele, stwarza obecnie mocne podstawy do zapewnienia dostatecznej bazy surowcowej dla przemysłu mięsnego i mleczarskiego na najbliższe lata.

Trzeba stwierdzić, że w styczniu i lutym br. wśród bardzo wielu instancji partyjnych, rad narodowych, a także w niektórych ogniwach aparatu skupu i przemysłu istniała karygodna wprost obojętność wobec uchwał IX Plenum, brak mobilizacji i kontroli na odcinku kontraktacji żywca oraz dostaw obowiązkowych mleka. Trzeba skończyć z akcyjnością w realizacji dostaw obowiązkowych i okresowo powtarzającym się brakiem zainteresowania tym zagadnieniem ze strony odpowiednich organów gospodarczych i instancji partyjnych. Nie wolno dopuścić do łamania dyscypliny dostaw obowiązkowych przez kułaka i spekulanta. Musimy walczyć o zabezpieczenie pełnego zaopatrzenia ludności pracującej w podstawowe artykuły rolne.

Przejdę do omówienia niektórych zagadnień z dziedziny handlu wewnętrznego. Zdobyte w minionym okresie pozycje naszego handlu musimy umocnić, aby stał się on naprawdę handlem socjalistycznym, prawidłowo i bez przeszkód rozdzielającym artykuły konsumcyjne wśród ludności pracującej, zaspokajającym jej stale rosnące potrzeby i wymagania oraz realizującym i umacniającym więź gospodarczą miasta ze wsią.

Do pozytywnych osiągnięć handlu uspołecznionego w okresie po IX Plenum należy zaliczyć znacznie lepsze niż poprzednio zaopatrzenie rynku w prawie wszystkie artykuły spożywcze.

Otwarto szereg nowych sklepów wyspecjalizowanych, jak sklepy z pończochami, koszulami itp.

Do poważnych niedociągnięć należy przede wszystkim zaliczyć niedostateczną więź handlu z konsumentami, niedostateczne skoncentrowanie uwagi na najniższym, ale najważniejszym ogniwie naszego handlu — na detalu. Nadmiar pewnych towarów w hurcie, odmowa przyjmowania tych towarów przez hurt przy jednoczesnym ich braku w detalu, opieranie się wyłącznie na ocenie organizacji handlowych i nieliczenie się z opinią detalu lub nawet niezasięganie opinii detalu — oto podstawowe objawy odgradzania detalu od kierownictwa handlu.

Handel winien być czynnikiem inicjującym produkcję, a co najważniejsze reprezentującym wobec przemysłu interesy, upodobania, smak i gusty konsumentów. Jeżeli więc handel ma dyktować przemysłowi asortyment, wzory, smak i rodzaj opakowania, to te żądania muszą być wynikiem rzetelnej analizy i pracy całego aparatu handlowego.

Dalszym bardzo zasadniczym niedociągnięciem w pracy handlu jest ciągle jeszcze niedostatecznie silna walka z brakoróbstwem, z przyjmowaniem tu i ów-

dzie pod różnymi naciskami i bez nacisków — towarów złej jakości, niezgodnych z umowami.

Mimo usprawnienia rozdzielnictwa i sprzedaży materiałów budowlanych na wsi po IX Plenum w dalszym ciągu slyszy się bardzo wiele skarg na działanie gminnych komisji i wiele uzasadnionych narzekań na pracę gminnych spółdzielni. Wobec podstawowego zadania, jakim jest wzrost produkcji rolniczej, handel ma obowiązek znacznego usprawnienia swej działalności na wsi, aby jak najlepiej i wszechstronnie zaopatrzyć wieś pracującą w niezbędne dla niej towary produkcyjne, przemysłowe i spożywcze.

Trzeba zwrócić uwagę na zakłady żywienia zbiorowego. Trzeba powiedzieć, że plagą naszego żywienia zbiorowego są niestety nagminnie panujące brudy w większości naszych zakładów i stołówek.

Trzeba przy użyciu wszelkich środków, przy zastosowaniu sankcji i za pomocą społecznej kontroli wydać zdecydowaną walkę niechlujstwu, brudom i antysanitarnym warunkom, które panują w naszych zakładach żywienia zbiorowego.

Jak wywiązał się przemysł ze swych obowiązków wobec zaopatrzenia ludności w ostatnim roku?

W IV kwartale 1953 r. nastąpiła duża poprawa w dostawach artykułów przemysłowych na potrzeby rynku. Na szczególne podkreślenie zasługuje pełniejsze zaopatrzenie wsi w tym okresie. Wieś otrzymała w IV kwartale ub. r. znacznie więcej niż w poprzednich kwartałach: cementu, cegły, dachówki, tarcicy, naczyń, wiader i parników. Ludność miast i wsi została zaopatrzona w bogatszy asortyment wyrobów tekstylnych, obuwia, odzieży i wyrobów dziewiarskich. Niestety, w okresie stycznia i lutego br. nastąpiło osłabienie tempa dostaw z przemysłu do handlu. Do poważnych niedociągnięć przemysłu lekkiego, o czym mówił tow. Minc, należy dodać poważne niedociągnięcia w dostawach przemysłu maszynowego i przemysłu wyrobów metalowych, które przez dwa miesiące 1954 r. nie dodały poważnych ilości rowerów, zegarków, radioodbiorników, żarówek, naczyń emaliowanych i innych artykułów, na które ludność czeka.

Te fakty świadczą o niedostatecznej mobilizacji w wielu gałęziach przemysłu i centralach zbytu oraz w niektórych organizacjach handlowych. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, że odpowiedzialne za ten odcinek produkcji i handlu działy Urzędu Rady Ministrów z opóźnieniem dokonały kontroli, trzeba wskazać, że Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej nie docenił wagi zaopatrzenia materiałowego dla potrzeb produkcji rynkowej. Również Ministerstwo Handlu Zagranicznego ponosi w poważnym stopniu odpowiedzialność za niezrealizowanie w terminie importu surowców przeznaczonych do tego celu.

Wytyczne IX Plenum i dyskusja przedzjazdowa wyraźnie ostrzegały przed wiarą w automatyczne działanie uchwał i zarządzeń.

Każda organizacja czy instancja partyjna w terenie powinna odegrać decydującą rolę jako sztab kierowniczy w wielkiej walce o stałe polepszanie zaopatrzenia mas pracujących miast i wsi. Do niedawna organizacje partyjne w aparacie handlu i skupu, a nierzadko i w drobnych zakładach przemysłu spożywczego i miejscowego, pracowały źle, nie były otoczone należytą opieką i kontrolą ze strony instancji partyjnych. Instancje partyjne działały akcyjnie w dziedzinie usprawnienia handlu lub aktywizacji skupu.

Dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych są wzywani do komitetów partii wtedy, gdy szwankuje zaopatrzenie. Organizuje się powszechną mobilizację aktywu partyjnego dopiero wtedy, gdy załamuje się skup zboża lub mięsa.

Trzeba stwierdzić, że wśród kadry aparatu handlu i skupu, mimo istnienia jednostek nam obcych, biurokratów i ludzi nieuczciwych, przeważająca liczba pracowników — to pracownicy dobrzy, patriotyczni, oddani naszej partii. Otoczyć opieką te kadry, podnieść ich aktywność i świadomość polityczną, wykorzystać oddolną inicjatywę przodowników naszego handlu i skupu, podnieść wszystkie placówki naszego handlu i skupu do poziomu przodujących, kontrolować stale i systematycznie ich pracę — oto pilne zadania, które stoją przed organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi i kierownikami naszych przedsiębiorstw handlowych i skupu.

Jestem przekonany, że ofiarni pracownicy wszystkich przemysłów produkujących artykuły powszechnego spożycia, pracownicy handlu i skupu, w oparciu o pomoc i pod kierownictwem organizacji i instancji partyjnych, chlubnie wypełnią wielkie zadania, jakie stawia przed nimi II Zjazd partii, powiększą znacznie produkcję artykułów konsumcyjnych i spożywczych, polepszając ich jakość i rozszerzając stale ich asortyment, usprawnią zaopatrzenie ludności miast i wsi, podniosą kulturę i technikę handlu, przyczyniając się w ten sposób do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. *(Oklaski).*

Tow. ZYGMUNT SZYMAŃSKI

organizator partyjny KC PZPR w WSK w Mielcu

Obrady naszego Zjazdu uwypuklają z całą wyrazistością olbrzymi wzrost sił wytwórczych naszego kraju. Cyfry zawarte w tym referacie są symbolem twórczych wysiłków milionów ludzi pracy w mieście i na wsi. Chciałbym pokazać ten rozwój na przykładzie jednego z wielu setek nowopowstałych zakładów.

Pozwólcie, towarzysze, powiedzieć kilka słów o rozwoju naszych zakładów — WSK Mielec.

Jeżeli przyjąć wartość produkcji globalnej roku 1949 za 100, to w poszczególnych latach realizowania naszego Planu Sześcioletniego uzyskaliśmy następujące wyniki:

Na przestrzeni lat 1950—1953 produkcja naszych zakładów wzrosła prawie 7-krotnie. Szczególnie szybki wzrost mieliśmy w roku 1953. O ogromnym wysiłku załogi w realizacji planu świadczy fakt, że na przestrzeni 1953 r. produkcja wzrosła 2,5-krotnie. Tym samym zadania postawione przed załogą przez partię i rząd zostały wykonane przedterminowo.

Wymowa tych cyfr — to stały wzrost naszych zakładów, które oczywiście nie stanowią wyjątku na wielkim placu naszego wspaniałego budownictwa.

Aktywność załogi szczególnie wzrosła w IV kwartale ub. roku po ogłoszeniu tez na II Zjazd. Robotnicy, technicy, inżynierowie akceptowali uchwały IX Plenum i treść tez przedzjazdowych wzmożonym wysiłkiem wyszukiwania i uruchamiania ukrytych dotychczas rezerw.

Socjalistyczny ruch współzawodnictwa objął ponad 94 proc. załogi, w tym 93 proc. inteligencji inżynieryjno-technicznej.

Jest charakterystyczne, że w czynie przedzjazdowym mamy nie tylko wzrost ilości współzawodniczących, ale również bardziej głęboką treść współzawodnictwa. M. in. inżynierowie i technicy podjęli zobowiązania wymiany drogiego wolframu do sprawdzianów, zamieniając go metalami mniej reglamentowanymi.

Zastępca kierownika wydziału 41, ob. Waleń, realizując swe zobowiązania, uczy dodatkowo 2 pracowników na dobrych galwanizatorów.

Towarzysz Lonczak wykonuje trzy normy dziennie. Cała załoga realizuje ofiarnie swe zobowiązanie pod hasłem: „Ja nie schodzę ze swego stanowiska pracy do czasu wykonania pilnego zadania". Na wydziale tym w IV kwartale 1953 r. wydajność pracy wzrosła przeszło dwukrotnie. Wydział ten nie stanowi wyjątku.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej w okresie przedzjazdowym rozwinęła się praca zmierzająca do podniesienia kwalifikacji robotników nie wyrabiających normy. W wyniku tej pracy na wydziale tow. Chropka 45 takich robotników zaczęło przekraczać normy. Na wydziale tow. Klimańskiego było 43 robotników nie wykonujących normy. I tutaj również towarzysze bardziej wykwalifikowani na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej otrzymali indywidualne zadania otoczenia słabszych opieką. Dziś pozostało tam jeszcze 5 towarzyszy nie wykonujących norm. Dużo pracy uświadamiającej i fachowej włożyli nasi agitatorzy, których mamy 700, w tym 200 ZMP-owców i 128 bezpartyjnych.

Bezpartyjny agitator mistrz Bucki podjął zobowiązanie wyszkolenia 9 niciarzy. Już po 9 tygodniach zaczęli oni wykonywać normy. Tow. Bucki omawiał z nimi teoretyczne i praktyczne wskazówki nitowania. Towarzysz Zaucha, agitator, wyszkolił 25 ślusarzy, spośród których 21 już wykonuje i przekracza normy.

W walce nowego ze starym zacieśnia się więź partii z masami bezpartyjnych, wyrastają nowe szeregi aktywnych bojowników o pokój między narodami. Najlepszych spośród tych bojowników organizacja partyjna przyjęła w swe szeregi. Od 1951 roku przybyło nowych 706 członków i kandydatów partii, a po IX Plenum około 200. Wzrosła ponad dwukrotnie organizacja ZMP. Ponad 70 proc. załogi to czynni członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Nasz zakład to jest jeszcze jeden wyraz wielkiej pomocy, jaką otrzymuje nasz naród od Kraju Rad, począwszy od dokumentacji, projektu budowy zakładu, gotowych części agregatów, wyposażenia około 40 proc. maszyn, aż do inżynierów-doradców, którzy służą swoją wiedzą i doświadczeniem naszym inżynierom i technikom. Sądzę, że będę wyrazicielem myśli i uczuć naszych robotników, inżynierów i chłopów, jeśli z trybuny II Zjazdu partii wyrażę wielkiemu narodowi radzieckiemu braterskie, gorące podziękowania za jego wielką pomoc w budowaniu sił naszej Ojczyzny i w zwiększaniu wkładu naszej Ojczyzny w dzieło utrwalenia pokoju na świecie.

Zadanie polega na tym, aby stale wypracowywać w oparciu o bezcenne doświadczenia Związku Radzieckiego lepszą organizację pracy w zakładzie, aby zwiększać stale postęp techniki, wydajność pracy, oszczędność w naszej gospodarce. W walce o obniżkę kosztów własnych mamy pewne osiągnięcia. Rozwijają się nowe metody pracy. 290 robotników pracuje metodą tow. Kiaji. Wprowadziliśmy w wydziałach elementy rozrachunku gospodarczego. W toku dyskusji nad tezami partyjna organizacja ujawniła szereg braków z zakresu przygotowania produkcji i planowania wewnątrzzakładowego. Przy budowie no-

wych zakładów są trudności w opanowywaniu asortymentów nowej produkcji, ale trzeba też powiedzieć, że centralny zarząd niedostatecznie czuwa nad naszym zakładem, gdyż jest wiele przykładów, że już opanowane asortymenty hamują rytmiczność produkcji. Już w 1952 r. Warszawskie Biuro Projektów i Biuro Projektów Budownictwa Specjalnego nie wykonały szeregu dokumentacji związanych z wykończeniem planowej rozbudowy zakładu. Taki stan powoduje dodatkowy transport wewnątrzzakładowy, utrudnia nadzór wykonawstwa, a szczególnie wpływa na obniżenie stanu bezpieczeństwa pracy. Mamy wiele braków, które w oparciu o wytyczne zawarte w referacie tow. Minca będziemy się starali przezwyciężać.

Jednym z niedociągnięć naszej pracy jest brak rytmiczności produkcji, co podraża koszty własne, niedostateczna wydajność pracy w niektórych wydziałach oraz błędy w organizacji pracy.

W codziennej praktycznej działalności umacnia się sojusz robotniczo-chłopski. Zniknęła raz na zawsze zmora szukania chleba poza granicami kraju z tzw. Polski B, a w szczególności z województwa rzeszowskiego. Jeśli na terenie naszego powiatu przed wojną było zatrudnionych robotników wraz z pracownikami państwowymi około 1 300 osób, to dziś mamy zatrudnienie przeszło 17-krotnie wyższe. Młoda załoga nowego Mielca składa się przeważnie z wczorajszych chłopów, ich synów i córek. Wielu spośród nich to gorący propagatorzy i nosiciele idei budowy socjalizmu na wsi. Ekipy łączności naszego zakładu pomogły w zorganizowaniu 6 spółdzielni produkcyjnych i ostatnio w założeniu 12 komitetów założycielskich. Aby pogłębić oddziaływanie naszego zakładu na mielecką wieś, pogłębić sojusz robotniczo-chłopski, pomóc pracującemu chłopstwu w walce z kułackim wyzyskiem, zorganizowaliśmy 13 ekip, włączając do nich grupy remontowe, księgowych, lekarzy i innych specjalistów. Organizujemy stałe narady z robotnikami mieszkającymi na wsi, zaznajamiając ich z uchwałami partii i rządu. Trzeba jednakże powiedzieć, że praca naszej organizacji partyjnej i organizacji ZMP wciąż jeszcze jest niedostateczna.

W ubiegłym miesiącu tow. tow. Starowski i Batora wystąpili z cenną inicjatywą. Wezwali oni wszystkich robotników pracujących w zakładzie a mieszkających na wsi do kontraktacji kultur rolnych.

Obywatelka Katarzyna Platon, której dwie córki pracują w zakładzie, po ogłoszeniu tez przedzjazdowych podjęła zobowiązanie zakontraktowania 10 betonów na niecałym 1 ha ziemi. „Cieszę się — powiedziała — że nasz zakład rośnie, że dzieci moje pracują i nie tłuką się, tak jak ja kiedyś u kułaka". W wyniku wzmacniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego wykuwa się nowe życie w zakładzie. W ciągu 5 lat wyrosło piękne osiedle dla naszych robotników. Tempo wzrostu ilustrują następujące wskaźniki: w latach 1950—1953 wybudowano i oddano do użytku setki izb o łącznej powierzchni 71 231 m kw., wybudowano nowoczesną szkołę o łącznej ilości 150 klas, 6 bloków, w których mieszczą się żłobki i przedszkola, ośrodek zdrowia, aptekę oraz piękny Dom Kultury. W latach 1950—1953 wzrosła ilość sklepów, wzrosła ilość barów mlecznych, stołówek itp.

W oparciu o wytyczne Zjazdu załoga naszej wytwórni walczyć będzie o usunięcie braków i błędów w swej pracy, o dalsze pomnożenie sił naszej Ojczyzny. *(Oklaski).*

Tow. JULIAN TOKARSKI
minister przemysłu maszynowego

Okres ostatnich czterech lat charakteryzował się bardzo szybkim tempem rozwoju przemysłu maszynowego. W ciągu lat 1949—53 przemysł maszynowy niemal potroił swą produkcję, a w okresie od Zjazdu Zjednoczeniowego do końca 1953 roku osiągnął przeszło 3,5-krotny wzrost poziomu produkcji.

Ilość opanowanych w ciągu 4 lat nowych typów maszyn i urządzeń wynosi ponad 300. Przemysł maszynowy rozwinął się nie tylko w wyniku powiększonej liczby nowozbudowanych zakładów, lecz — i to głównie — w drodze rozbudowy, rekonstrukcji i modernizacji istniejących zakładów. Szczególnie poważny był wysiłek włożony w rozbudowę i rekonstrukcję zakładów istniejących na terenie Ziem Odzyskanych. Wymownym dowodem wielkości potencjału produkcyjnego, jaki obecnie posiadamy na terenie Ziem Odzyskanych, jest fakt, że udział produkcji zakładów przemysłu maszynowego na terenie Ziem Odzyskanych stanowi obecnie 28 proc. produkcji całego przemysłu maszynowego.

Poważny wzrost produkcji przemysłu maszynowego w okresie między I a II Zjazdem nastąpił również w naszej stolicy — Warszawie. Produkcja zakładów warszawskich wzrosła w 1953 roku 5-krotnie w porównaniu z rokiem 1949.

Rozwój przemysłu maszynowego odbywał się na bazie nieustannego rozwoju techniki. Zasługuje na podkreślenie fakt, że wprowadzenie nowych asortymentów łączy się w przemyśle maszynowym z podnoszeniem techniki produkcji, zastosowaniem nowoczesnej technologii obróbki i montażu. Dla przykładu można podać przemysł okrętowy, w którym opracowanie nowych typów statków łączyło się jednocześnie z unowocześnieniem technologii, wprowadzeniem automatycznego spawania, prefabrykacją części kadłubów i rurociągów, usprawnieniem technologii i montażu maszyn, zwiększeniem wyposażenia statków na pochylni, co wpłynęło na podniesienie jakości produkcji, skrócenie cyklu produkcyjnego, uzyskanie oszczędności materiałów oraz na usprawnienie form organizacji pracy w stoczniach.

Wprowadzenie nowych asortymentów i zwrot w produkcji w przemyśle motoryzacyjnym wyraża się równoczesnym wzrostem poziomu techniki w tym przemyśle. Charakteryzuje to wzrost ilości gniazd obróbczych w roku 1953 w stosunku do roku 1952 — 5,5-krotny, linii obróbki — 4-krotny, linii montażowych — 3,5-krotny.

Niesposób tu wyliczyć nawet części usprawnień, nowych rozwiązań konstrukcyjnych i opracowań technologicznych, nowych metod pracy, wprowadzanych przez inżynierów i techników zatrudnionych w naszych instytutach, biurach konstrukcyjnych i w zakładach pracy.

Ilość zrealizowanych wniosków racjonalizatorskich, wynosząca w roku 1949 ponad 3 000, wzrosła w roku 1953 do około 36 tysięcy. Świadczy to o tym, że ruch racjonalizatorski stał się ruchem masowym. Nie należy jednak ukrywać faktu, że część składanych wniosków racjonalizatorskich nie jest realizowana we właściwym czasie. W wyniku realizacji wniosków racjonalizatorskich zaoszczędzono w latach 1952—53 ponad 11 milionów roboczogodzin, około 10 tysięcy ton materiałów hutniczych, około 1 000 ton metali nieżelaznych. Liczby te świadczą, jak wielką troską otacza klasa robotnicza swój przemysł, jak wskazuje na nowe rezerwy, tkwiące w przemyśle.

Znane są nazwiska Wiktora Saja — ZMP-owca ze Starachowic, Franciszka Klaji — robotnika Zakładów Kablowych w Krakowie, Marii Pasz i Władysława Laufera z „Ursusa", Zygmunta Supla z Zakładów A-16, którego pomysły racjonalizatorskie przyniosły krajowi ponad 2 miliony złotych rocznej oszczędności, Kazimierza Ciepielewskiego, brakarza z Sanockiej Fabryki Wagonów, który wprowadził do produkcji ponad 40 wniosków racjonalizatorskich, delegata na Zjazd tow. Breguły z Zakładów im. Stalina w Poznaniu i wielu, wielu innych. Zorganizowane w wielu zakładach brygady robotniczo-inżynierskie wprowadziły do produkcji ponad 600 projektów, które przyniosły wiele milionów złotych oszczędności.

Niewątpliwe jest, że rozwój techniki w przemyśle maszynowym posiada jeszcze szereg bardzo poważnych niedociągnięć i nie nadąża za potrzebami przemysłu. Ale dziś już przemysł maszynowy posiada liczną kadrę inżynierów, techników i robotników, która opanowuje nową technikę i coraz śmielej wprowadza ją w życie.

Osiągnięte wyniki rozwoju przemysłu maszynowego są w ogromnej mierze rezultatem pomocy Związku Radzieckiego. Były tu przytaczane już liczne przykłady i fakty otrzymywania kompletnych wyposażeń zakładów, otrzymywania cennych i ważnych dokumentacji technicznych ze Związku Radzieckiego. Wiemy wszyscy, jak cenna jest pomoc specjalistów radzieckich, którzy uczą nasze kadry opanować i wprowadzać do produkcji nowoczesną technikę.

Osiągnięcia przemysłu maszynowego zawdzięczamy wysiłkowi armii metalowców, robotników, robotnic, młodzieży, techników i inżynierów. Największe osiągnięcie przemysłu maszynowego i całej naszej gospodarki — to wzrost kadry robotniczej i kadry inżynieryjno-technicznej. Oto na przykład co mówią niektóre dane o wzroście kadry technicznej w przemyśle maszynowym. W końcu 1949 roku w przemyśle maszynowym pracowało ponad 6 tysięcy inżynierów i techników. W końcu 1953 roku w przemyśle maszynowym pracowało ponad 25 tysięcy inżynierów i techników, w tym ponad 6 tysięcy inżynierów i ponad 19 tysięcy techników. Stały ten wzrost liczby zatrudnionych techników i inżynierów w przemyśle maszynowym odbywał się przez nabór nowej kadry ludzi, którzy otrzymali wiedzę w okresie władzy ludowej.

W referatach towarzysza Bieruta i towarzysza Minca zostało słusznie skrytykowane kierownictwo przemysłu maszynowego za niedostatki, a szczególnie za zaniedbanie w organizacji produkcji maszyn i narzędzi rolniczych.

W przemyśle maszynowym, mimo posiadania wszystkich możliwości, nie stworzono dotychczas dostatecznej bazy zapewniającej pokrycie rosnących potrzeb rolnictwa.

Kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Maszynowego nie dość energicznie zwalczało istniejący w aparacie resortu i wśród części inżynierów przemysłu maszynowego pogląd, że produkcja maszyn i narzędzi rolniczych nie wymaga wysokiej techniki produkcji, opracowanej szczegółowej technologii i że wzrost produkcji tego przemysłu może się opierać tylko na zmianach ilościowych, bez poważniejszych zmian w strukturze, organizacji i metodach produkcji. W wyniku takiego stosunku nie przenoszono pozytywnych doświadczeń z innych gałęzi przemysłu do przemysłu maszyn rolniczych.

Po IX Plenum poddaliśmy krytyce naszą dotychczasową działalność w zakresie produkcji maszyn rolniczych. Ustaliliśmy szereg konkretnych środków i przedsięwzięć mających na celu pokrycie rosnących potrzeb rolnictwa.

Analizując zadania i możliwości produkcyjne przemysłu maszyn rolniczych, zaplanowaliśmy produkcję kilku typów maszyn rolniczych, jak nowego typu kopaczek do ziemniaków itp., w innych gałęziach przemysłu, stojących na wyższym poziomie technicznym. Do przemysłu maszyn rolniczych dokonuje się też przerzutu obrabiarek z innych zakładów. Rozpoczęto pracę nad podniesieniem jakości produkowanych maszyn i narzędzi rolniczych. Znacznie zostało polepszone zaopatrzenie w materiały i surowce do produkcji maszyn rolniczych. Mimo tych wszystkich przedsięwzięć praca nasza na odcinku przestawienia przemysłu maszyn rolniczych jest jeszcze wyraźnie niedostateczna. Nie potrafiliśmy dotychczas przełamać niewłaściwego stosunku do tego przemysłu i wysunąć zagadnienia maszyn i narzędzi rolniczych na czoło zadań stojących obecnie przed Ministerstwem Przemysłu Maszynowego.

Oprócz zasadniczych niedomagań tkwiących w pracy Ministerstwa Przemysłu Maszynowego poważne trudności w realizacji naszych zadań stanowi brak prawidłowego ustalenia planów powiązanych z potrzebami rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo PGR dotychczas nie sprecyzowały swych potrzeb w zakresie typów i rodzajów nowych maszyn rolniczych, również PKPG nie opracowała dotychczas perspektywicznego planu produkcji maszyn rolniczych. Pomimo częściowej poprawy w zaopatrzeniu zakładów maszyn rolniczych w wyroby hutnicze należy ostatecznie uregulować sprawy pełnego i terminowego pokrycia dostaw dla tych zakładów z hutnictwa, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, Ministerstwa Leśnictwa i innych.

Należy rozwiązać sposób rozprowadzania maszyn i narzędzi rolniczych. Należy stworzyć powiatowe względnie międzypowiatowe organizacje, posiadające własne magazyny w terenie, które mogłyby sprawnie realizować naszą politykę w zakresie zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze.

Przestawienie sił i środków w gospodarce narodowej w myśl wskazań II Zjazdu stawia przed przemysłem maszynowym zadanie dokonania poważnych zmian i przesunięć asortymentowych w poszczególnych zakładach i branżach. Przemysł maszynowy musi bowiem zaspokoić nowe potrzeby gospodarcze przemysłów produkujących artykuły masowego użytku oraz wystąpić na rynku jako bezpośredni producent szeregu wyrobów potrzebnych ludności. Przemysł nasz już w ubiegłym okresie dostarczał ludności wielu artykułów, jak rowery, motocykle, odbiorniki radiowe itd. Trzeba jednak stwierdzić, że asortyment tych towarów był szczupły, a jakość — wyraźnie niedostateczna. Słuszne są pretensje kupujących o niską jakość odbiorników radiowych, o ich niedbałe wykonanie. Osprzęt elektryczny jest produkowany w ilościach bardzo niedostatecznych, a jakość wyłączników, wtyczek, żarówek — wyjątkowo niska.

Opanowanie produkcji wielu artykułów gospodarstwa domowego, jak lodówki, maszyny do szycia, przystąpienie do masowego wyrobu artykułów optycznych i precyzyjnych, jak aparaty fotograficzne, to zadanie technicznie skomplikowane, wymagające wysokiego poziomu kultury technicznej naszych zakładów. Jednak zadania te są możliwe do wykonania i będą wykonane.

Walcząc o szybki i wszechstronny rozwój produkcji maszyn rolniczych i artykułów szerokiego użytku, przemysł maszynowy musi nadal czuwać nad rozwojem produkcji środków produkcji, a przede wszystkim w szybkim tempie podnieść produkcję maszyn potrzebnych dla energetyki. Z nie zakończonej dotychczas analizy mocy produkcyjnych zakładów resortu przemysłu maszynowego wynika, że posiadamy poważne rezerwy powierzchni produkcyjnej

w zakresie wykorzystania obrabiarek i urządzeń oraz, co najważniejsze, mamy ogromne możliwości dalszego, szybszego wzrostu wydajności pracy.

Są u nas przykłady, że przy pewnym wysiłku w zakresie postępu technicznego i lepszej organizacji pracy można uzyskać poważny wzrost produkcji.

Jakie wnioski wypływają ze stanu posiadanych mocy produkcyjnych w zakładach przemysłu maszynowego?

1) Przemysł maszynowy posiada ogromne rezerwy i nie wymaga w okresie najbliższych lat większych inwestycji, zwłaszcza w zakresie budowania nowych powierzchni, tzn. nowych hal produkcyjnych lub nowych zakładów.

2) Inwestycje w przemyśle maszynowym winny być skierowane na rozbudowę i modernizację takich działów, jak odlewnie staliwa i żeliwa, kuźnie i działy obróbki plastycznej, czyli inwestycje na okres najbliższych lat w przemyśle maszynowym winny być skierowane szczególnie na modernizację istniejących zakładów.

Muszę stwierdzić, że w dziedzinie gospodarki materiałowej i unormowania zużycia materiałów jest jeszcze dużo do zrobienia wewnątrz przemysłu maszynowego, ale problem zaopatrzenia materiałowego nie będzie rozwiązany tak długo, póki bilansowanie materiałów i cały system rozdzielnictwa w Centralnym Urzędzie Gospodarki Materiałowej i Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nie stanie na właściwym poziomie oraz póki realizacja zaopatrzenia ze strony resortów, a zwłaszcza hutnictwa, nie ulegnie zasadniczej poprawie. Jeśliby np. połowę tegorocznego przyrostu stali dały stale szlachetne, to odpadłaby znaczna część naszych trudności w dziedzinie zaopatrzenia.

Uzbrojeni w uchwały II Zjazdu, wzorując się na doświadczeniach narodów Związku Radzieckiego, spotęgujemy nasze wysiłki, aby wykonać w pełni stojące przed nami zadania. *(Oklaski).*

Tow. KATARZYNA ZABRODZKA

inżynier z Jeleniogórskich Zakładów Celulozy

Pierwszy rok pracy naszego kombinatu to rok trudnej i upartej, ale zarazem zwycięskiej walki. Trzeba było wychowywać załogę, trzeba było opanowywać proces technologiczny i przystosowywać go do nowoczesnych aparatów nie spotykanych dotychczas w Polsce. Dużą pomocą na tym trudnym odcinku pracy była dla nas przodująca techniczna literatura radziecka.

Zadania postawione w referatach towarzysza Bieruta i tow. Minca przed przemysłem włókien sztucznych, a w szczególności przed naszym kombinatem „Wiskoza", są trudne, ale i zaszczytne. Od nas jako najpoważniejszego dostawcy tekstry zależeć będzie produkcja przędzy bawełnianej. Od jakości dostarczanego przez nas włókna zależeć będzie jakość tkanin bawełnianych. Z poplamionego włókna nie otrzyma się jednolicie ufarbowanej tkaniny.

Nasza podstawowa organizacja partyjna, wyciągając wnioski z tez przedzjazdowych, zmobilizowała załogę do walki o jakość produkcji. Przeprowadzono zebrania z poszczególnymi grupami partyjnymi i związkowymi. Zwołano narady aktywu inżynieryjno - technicznego, na których zastanawiano się, co zrobić, żeby wyprodukowane przez nas włókno było lepsze. Szczególny nacisk

położono na szkolenie zawodowe, gdyż lepiej wyszkolony robotnik — to gwarancja większego procentu włókna I gatunku.

Przez odpowiednią reorganizację pracy w pionie głównego mechanika zapewniono lepsze remonty i bezawaryjność pracy. Na najtrudniejszych odcinkach pracy postawiono towarzyszy partyjnych.

Szeroko rozwinął się ruch pod hasłem: „moja maszyna, mój warsztat pracy świadczy o mnie".

Dzięki dobrej pracy agitacyjnej, prowadzonej w grupach związkowych przez radiowęzeł, gazetę zakładową itp., szeroko rozwinęło się podejmowanie zobowiązań na cześć II Zjazdu.

W czynie zjazdowym podjęło zobowiązania ok. 95 proc. załogi. We współzawodnictwie zwrócono szczególną uwagę na jakość, na dokładne przestrzeganie parametrów technologicznych, co w znacznym stopniu przyczyniło się do obniżenia współczynnika zużycia surowców na jednostkę produkcji. Zwrócono większą niż dotychczas uwagę na pracę z kadrą inżynieryjno-techniczną. Zaczęto urządzać spotkania z racjonalizatorami, przodownikami pracy, opracowano plan i kierunek, w jakim powinien iść ruch racjonalizatorski.

Osiągnęliśmy duże wyniki. Zgłoszono szereg wniosków racjonalizatorskich, przyczyniających się do bezpośredniej poprawy jakości i zmniejszenia odpadów. W grudniu wykonano plan w 100 proc. przy 38 proc. produkcji I gatunku, w styczniu — w 103 proc. przy 52 proc. produkcji I gatunku. W lutym, mimo szeregu trudności spowodowanych warunkami atmosferycznymi, wykonano plan w 105 proc. przy 59 proc. włókna pierwszej jakości.

W dniu 10 marca zmiana tow. inż. Sokołowskiego na powitanie II Zjazdu wykonała w 94 proc. włókno I gatunku.

Chodzi teraz o to, żeby ilość 94 proc. nie była jednodniowym sukcesem, ale żeby w ten sposób kształtowała się codzienna produkcja.

Musimy starać się o to, aby wszyscy inżynierowie i technicy stale podnosili swoje kwalifikacje zawodowe przez doszkalanie, aby w większym stopniu korzystali z przodującej nauki radzieckiej, aby cała kadra techniczna czuła się związana z naszą partią. Wtedy łatwiej nam będzie pokonywać wszelkie trudności, lepiej będzie wyszkolona załoga, większa będzie obniżka kosztów własnych, szybszy wzrost stopy życiowej. Większą opieką musimy otoczyć Dom Młodego Robotnika i hotele robotnicze. Od warunków bytowych zależy w bardzo dużym stopniu jakość pracy i otrzymywanego włókna.

Aby nasz kombinat mógł wykonać postawione przed nim zadania dotyczące jakości włókna, potrzeba, aby Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego zmusiło generalnego wykonawcę do wykonania zaleceń Prezydium Rządu, dotyczących urządzeń socjalnych, sanitarnych, urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych w naszym zakładzie. Na ostatniej konferencji generalny wykonawca oświadczył, że może przystąpić do wykonania tych urządzeń dopiero w 1955 r.

Nasza załoga nie może się zgodzić, by ten stan rzeczy istniał tak długo, by robotnicy nie mieli stołówki i innych urządzeń. Myślę, że ministrowie przemysłu chemicznego i budownictwa przemysłowego winni jak najprędzej zająć się wykonaniem zaleceń Prezydium Rządu, no bo dyscyplina obowiązuje także ministrów.

Drugą taką bolączką, mającą duży wpływ na poprawę jakości, jest nieoddanie do użytku zbiorników na ług sodowy. Zbiorniki te są już od roku wykończone, ale potrzeba było małych poprawek i wymiany kilku zaworów. Wrocławskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych potrzebowało na dokona-

nie tych małych poprawek i wymianę kilku zaworów 10 miesięcy. Próba wodna przeprowadzona została w czasie największych mrozów i w rezultacie tego zawory, przez 10 miesięcy wymieniane, znowu popękały, a zbiorniki w dalszym ciągu stoją nieczynne.

Załoga naszych zakładów realizuje zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu. Wykonane już w chwili obecnej zobowiązania przedstawiają wartość 5 796 650 złotych. W wartach przedzjazdowych wzięło udział 89 proc. załogi. Nasze zobowiązanie wykonania planu kwartalnego na 5 dni przed terminem wykonamy z honorem. *(Oklaski).*

Tow. WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI

Towarzysze delegaci!

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego towarzysz Bierut wskazał, że osiągnięcia nasze od I Zjazdu do chwili obecnej są potwierdzeniem słuszności marksistowsko - leninowskiej drogi, po jakiej nieugięcie kroczy ku socjalizmowi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przodująca i kierownicza siła klasy robotniczej i narodu.

Opierając swój program działania na naukowych zasadach marksizmu-leninizmu, partia nasza stawia sobie jako główne i podstawowe zadanie — coraz lepsze zaspokajanie potrzeb mas pracujących. Podnoszenie na coraz wyższy poziom materialnych i kulturalnych warunków bytu ludzi pracy jest podstawowym prawem, wynikającym z istoty naszego przodującego ustroju. Prawo to najgłębiej wyraża humanistyczną treść nowego stosunku do człowieka, co możliwe jest tylko w warunkach sprawowania władzy przez lud pracujący.

Wychodząc z tego podstawowego założenia, partia nasza skierowała cały ogień swej walki na to, by stworzyć podstawy ekonomiczne, bazę materialną dla pełnego rozwoju sił wytwórczych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Rezultaty zwycięskiej naszej walki na przebytym etapie przedstawił II Zjazdowi towarzysz Bierut, wskazując równocześnie, że powstały już warunki dla pełniejszego realizowania podstawowego celu naszej partii, jakim jest zaspokojenie coraz wyższych wymagań człowieka pracy, i że wykorzystanie tych warunków jest jednym z pierwszoplanowych naszych zadań.

Dziś toczyć się będzie o to zacięta walka — z tymi wszystkimi przejawami oporu, które musieliśmy przezwyciężyć na etapie uprzemysłowienia naszego kraju.

Zadania, które obecnie stawia przed nami II Zjazd naszej partii, zmuszają nas ostrzej spojrzeć na całą złożoność trudności, które mamy do pokonania. Istotnym źródłem tych trudności jest między innymi niedostateczna świadomość celu naszej socjalistycznej produkcji wśród części aktywu gospodarczego, w tym i wśród towarzyszy partyjnych na różnych szczeblach naszej administracji gospodarczej. Nie potrafiliśmy dotąd przepoić poważnej części działaczy gospodarczych, naszych towarzyszy, świadomością głębokiej treści zadań, jakie mamy do wypełnienia. Z tego źródła w poważnej mierze płynie formalny stosunek do wskazań partii.

Komitet Centralny rozwijając tezy IX Plenum stawiał przed nami, przed całą partią, jako zadania pierwszoplanowe — skoncentrowanie całego wysiłku na podniesienie produkcji rolnej i wzrost produkcji artykułów powszechnego spożycia, wzbogacenie asortymentów, dokonanie przełomu w kierunku zaspokojenia potrzeb mas pracujących w artykuły wysokiej jakości.

Dyrektywy Komitetu Centralnego wskazują nam z całym naciskiem, że przemysł socjalistyczny produkuje dla określonego odbiorcy, że produkuje na określone potrzeby społeczeństwa, że odbiorca naszej produkcji — to najbliższy nam człowiek, budowniczy nowego ustroju, twórca wszelkich dóbr materialnych. Musimy znać jego potrzeby i na jego potrzeby produkować.

W dziedzinie produkcji artykułów przemysłowych powszechnego użytku wielką rolę odgrywają takie przemysły, jak włókienniczy, skórzany, drzewny, papierniczy i drobny. Produkcja tych gałęzi przemysłu stale wzrastała, co zwiększyło spożycie. Na przykład produkcja tkanin bawełnianych wzrosła w 1953 r. do 229 proc., tkanin wełnianych do 234 proc., jedwabnych do 384 proc., licząc na jednego mieszkańca, w stosunku do 1938 roku.

Tych kilka cyfr świadczy o tym, że szliśmy ciągle naprzód.

Jednak IX Plenum wskazało nam na istnienie poważnych dysproporcji między rosnącymi potrzebami a ilościowym rozwojem produkcji towarów powszechnego spożycia oraz poważnych uchybień w jakości i urozmaiceniu naszych wyrobów. Słowa ostrej, ale słusznej krytyki, jakie skierowali towarzysz Bierut i towarzysz Minc w swoich referatach na II Zjeździe naszej partii pod adresem przemysłów produkujących artykuły masowego spożycia — znajdują pełne potwierdzenie.

Projekt uchwały zawiera wskazanie, że tempo wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia winno być w latach 1954 — 1955 w zasadzie takie samo, jak tempo wzrostu produkcji środków wytwórczości. Produkcja tkanin wełnianych ma wzrosnąć o 11 proc., tkanin bawełnianych o około 12 proc., jedwabnych o około 20 proc., obuwia skórzanego o około 22 proc., mebli o 26 proc. Nakłada to poważne zadania na przemysł włókienniczy, skórzany i drzewny. Również w przemyśle drobnym, zarówno państwowym, jak i w spółdzielczości pracy, nie tylko ma wzrosnąć ilość produkcji, ale winien być wzbogacony asortyment: w przemyśle odzieżowym i skórzanym dla potrzeb kobiet, dzieci i młodzieży, i przede wszystkim w przemyśle metalowym — dla potrzeb rolnictwa.

Surowa krytyka na II Zjeździe powinna nam pomóc w dokonaniu przełomu, bez którego nie będziemy w stanie wykonać trudnych i odpowiedzialnych zadań.

Winniśmy szczerze i uczciwie przeanalizować nasze dotychczasowe braki, których mamy jeszcze niemało. Produkcję przemysłu lekkiego cechuje wciąż jeszcze ubóstwo asortymentów, a sytuację tę pogarsza fakt niewykonywania ustalonych planów asortymentowych.

W przemyśle włókienniczym zbyt mały jest jeszcze wachlarz wzorów, deseni i kolorów tkanin, zbyt długie serie produkcji powodują zubożenie asortymentów. Równocześnie przemysł ten cechuje pogoń za wykonaniem łatwiejszych artykułów, dających wyższe wartościowo wykonanie planów. Dlatego na przykład nie został wykonany plan produkcji po-

szukiwanych tkanin wsypowych — wyprodukowano ich o 577 tys. metrów mniej niż przewidywał plan.

Przemysł meblarski przekroczył produkcję szaf biurowych kosztem szaf na ubrania, tak bardzo poszukiwanych na rynku.

Szczególny brak dyscypliny asortymentowej występuje w przemyśle drobnym, zwłaszcza w spółdzielczości pracy, gdzie kosztem zaniedbania produkcji odzieży czy obuwia dla dzieci wysoko przekraczane są asortymenty odzieżowe i skórzane dla dorosłych.

Powoduje to zaburzenia na rynku, okresowy głód towarów i słuszne narzekania ludzi pracy, a w przedsiębiorstwach i zakładach gromadzenie się nadmiernych normatywów gotowych wyrobów, marnotrawstwo surowca, zamrażanie środków obrotowych, co w sumie wpływa na podwyższenie kosztów własnych.

Specjalnego podkreślenia wymaga jednak sytuacja w przemyśle papierniczym, który nie wykonuje ilościowych i asortymentowych zadań.

Przekraczane są plany przetwórstwa papieru — kosztem produkcji celulozy, papierów grubych — kosztem papierów cienkich, a przede wszystkim kredowego, satynowanego i gazetowego. Niewykonywanie planowych zadań od dłuższego czasu zostało pogłębione przez niedobory roku 1953, a przecież sprawa papieru — to sprawa zaspokojenia nie tylko ważnych potrzeb przemysłowych, ale przede wszystkim potrzeb w dziedzinie kultury i oświaty.

Brak dyscypliny asortymentowej tylko częściowo można tłumaczyć brakiem właściwego zaopatrzenia. Podstawowa przyczyna tkwi w pogoni za łatwizną, w unikaniu pracochłonnych artykułów, w pogoni za wykonaniem planu wartościowego za wszelką cenę, w nieliczeniu się z potrzebami rynku, w hołdowaniu fałszywej zasadzie produkcji bez uwzględnienia planu jakości.

Kierownictwa ministerstw, departamenty, centralne zarządy i dyrekcje zakładów muszą zrozumieć, że wykonanie uzgodnionego z handlem planu asortymentowego jest dla nich partyjnym i gospodarczym nakazem.

Jednym z głównych zadań, które stoi przed nami — to walka o podniesienie jakości, estetyki i trwałości produkcji. Na tym odcinku są także i pewne osiągnięcia, jak na przykład wyniki uzyskane przez Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego - Północ, który przy zrealizowaniu ilościowego planu produkcji w roku 1953 w 104,5 proc. wykonał plan gatunkowości w 102,1 proc., czy przez przodujące Zakłady im. Marchlewskiego w Łodzi, których załoga po raz czwarty zdobyła sztandar przechodni Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W większości jednak wypadków trzeba stwierdzić, że zwiększenie ilościowe produkcji nie szło w parze z troską o jakość produkcji, a nawet w wielu wypadkach osiągnięcia ilościowe i wyniki ekonomiczne uzyskiwano właśnie kosztem jakości. Trzeba powiedzieć więcej, że pomimo wytycznych IX Plenum, mimo szerokiej mobilizacji aktywu i załóg, licznych konferencji partyjno - technicznych walka o jakość produkcji nie zajęła jeszcze właściwego miejsca i jeszcze całkowicie nie przełamano fałszywej teorii o niemożliwości połączenia wzrostu ilości produkcji z podniesieniem jej jakości.

Systematycznemu pogorszeniu ulega wskaźnik gatunkowości przemysłu jedwabniczego, w którym udział pierwszego gatunku na początku ub.

roku był wyższy od wskaźnika planowanego, a spadł poniżej tego wskaźnika w czwartym kwartale 1953 r.

Nie osiągnęły globalnie w roku 1953 zaplanowanego wskaźnika I gatunku obydwa centralne zarządy przemysłu wełnianego, przy czym wyniki Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego-Południe w IV kwartale ub. roku są niższe od średniej rocznej.

W obu tych centralnych zarządach jest wiele zakładów, które nie tylko wykonały, ale przekraczają planowany wskaźnik gatunkowości, oraz wiele zakładów, które uporczywie walczą o podniesienie jakości. A zatem istnieje realna możliwość przezwyciężenia tych trudności.

W tym świetle jakże słuszne są słowa towarzysza Minca o formalnym i obojętnym stosunku do zadań postawionych przez partię, o ignorowaniu tych zadań przez niektórych kierowników przemysłu.

Walka z karygodnym brakoróbstwem, walka o staranne, trwałe i solidne wykonanie naszych wyrobów, tak jak tego żąda konsument, wymaga wiele hartu, woli i konsekwencji od pracowników przemysłu lekkiego, wielkiej mobilizacji załóg produkcyjnych, pracy aktywu partyjnego, związkowego i młodzieżowego. Obok tego jednak kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Lekkiego powinno wnikliwie ocenić, czy aparat ministerstwa dostatecznie spełnia swoją organizatorską i pomocną rolę w stosunku do centralnych zarządów i zakładów. Wiele faktów wskazuje na często formalny i bezduszny stosunek do bardzo ważnych zagadnień, bezpośrednio związanych z walką o podniesienie jakości produkcji.

Należałoby także w tym miejscu postawić pytanie, w jakim stopniu resorty wykorzystały narzędzie ochrony praw konsumenta, zawarowanej przez rząd dekretem z 4 marca 1953 roku.

Wykonanie zadań ilościowych w przemyśle włókienniczym wymaga dodatkowych mocy produkcyjnych. Nakłady inwestycyjne w przemyśle lekkim poważnie wzrastają. Ale zabezpieczenie osiągnięcia założonych wskaźników wzrostu tkwi przede wszystkim w rezerwach istniejących jeszcze w przemyśle, polegających na pełnym uruchomieniu i wykorzystaniu parku maszynowego.

W rozwiązywaniu tych zagadnień musimy stwierdzić na podstawie niektórych przykładów rażące zaniedbania.

I tak na terenie Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi znajdowało się 13 wrzeciennic wysokorozciągarkowych, 8 łączniarek taśm, 1 ciągarka taśm. Maszyny te, zakupione w roku 1950, nie były wykorzystane przez trzy lata.

Na terenie Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej znajdował się zespół maszyn oddziału przygotowawczego tkalni, sprowadzonych w 1949 roku, które do dnia dzisiejszego nie są uruchomione.

Przemysł cierpi na niedobór przędzy nitkowanej, co jest jedną z przyczyn małej trwałości skarpet i ograniczenia produkcji szeregu poszukiwanych wyrobów, a tymczasem w jednej z największych skręcalń — w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi w październiku ub. roku dopuszczono do postoju 15 proc. wrzecion skręcarkowych na skutek braku przędzy, co powodowało straty około 500 kilogramów przędzy dziennie.

W przemyśle włókienniczym notuje się w roku 1953 niepokojący wzrost postojów maszyn — do 2,6 proc., co oznacza wzrost o 0,3 proc. w stosunku do 1952 roku.

Bardzo źle przedstawia się również sprawa z postojami maszyn w przemyśle papierniczym.

Źle kształtuje się wykorzystanie maszyn w przemyśle drobnym, gdzie wynosi ono od 87 proc. w przemyśle państwowym, do 70 proc. w spółdzielczości pracy i 50 proc. w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Równie poważne rezerwy produkcyjne tkwią w nie wykorzystanych możliwościach wzrostu wydajności pracy robotników, którą można by znacznie podnieść. Świadczy o tym fakt, że w przemyśle włókienniczym wykonanie norm w 1953 roku wzrosło tylko o 0,4 proc. w stosunku do roku 1952. Jeszcze przeciętnie 12,1 proc. robotników w resorcie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego nie wykonuje swoich norm, podczas gdy w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego wskaźnik ten wynosi tylko 0,6 proc.

„Podniesienie stopy życiowej — powiedział towarzysz Bierut — trzeba wywalczyć i wypracować". Obok uruchomienia rezerw produkcyjnych zasadniczym czynnikiem umożliwiającym i warunkującym podniesienie realnych zarobków ludzi pracy jest pogłębienie obniżki kosztów własnych produkcji.

Rok 1953 był pierwszym rokiem, w którym resorty przemysłu lekkiego osiągnęły i przekroczyły zaplanowane wskaźniki obniżki kosztów własnych. Walka o obniżkę kosztów własnych odbywała się jednak nierównomiernie. I tak na przykład globalnie korzystne osiągnięcia Ministerstwa Przemysłu Lekkiego są wynikiem uzyskania ponadplanowej obniżki kosztów przez 9 centralnych zarządów, co wskazuje na rezerwy tkwiące w pozostałych zarządach.

Decydujące dla zwycięskiej walki na tym odcinku są koszty materiałowe, przede wszystkim surowca. W wielu wypadkach normy zużycia nie są opracowane, a tam gdzie istnieją — nie są przestrzegane. Na przykład w Słupskiej Fabryce Mebli przekroczono zużycie tarcicy iglastej do produkcji tapczanów o 270 metrów sześciennych, we Włocławskich Zakładach do produkcji baraków — o 600 metrów sześciennych.

Zdarzają się niedopuszczalne wypadki braku troski o właściwe magazynowanie i konserwację surowca w przemysłach drzewnych.

Marnotrawstwo materiałów jest szczególnie dotkliwe w odniesieniu do surowca importowanego, jakim jest wełna i bawełna.

Liczne zakłady mają doskonałe osiągnięcia w racjonalnej gospodarce surowcem i produkują z zaoszczędzonego surowca dziesiątki tysięcy metrów tkanin, niestety jednak — powszechniejsze jest zjawisko marnotrawstwa surowca. Niemal nagminne są wypadki zatykania rozbitych szyb bawełną, używania tego surowca do czyszczenia maszyn i wycierania rąk, przy czym wszystko to idzie na rachunek tak zwanego rozkurzu, który powoduje dla naszej gospodarki znaczne straty. Poważne znaczenie mają straty z powodu nieosiągnięcia planowanego wyprzędu. Na przykład w Bielawskich Zakładach im. II Armii strata z tego powodu wyniosła 4 700 kilogramów przędzy, równoważnej 30 tys. metrów tkaniny.

Poważne straty wynikają z powtórnej przeróbki niedoprzędu bądź zakwalifikowania go do odpadków. Występuje to niestety i w tak nowoczesnym zakładzie, jak Kombinat Piotrkowski.

Towarzysze!

Przemysł lekki jest jednym z instrumentów, za pomocą których partia nasza na codzień umacnia i zacieśnia więź z masami, zaspokajając ich codzienne potrzeby. Coraz bardziej wnikliwe i wszechstronne zaspokajanie potrzeb rodzi entuzjazm mas pracujących i poparcie przez nie czynem produkcyjnym słusznej polityki ich partii.

Właściwie realizować wskazania partii możemy tylko w walce z obcym naszej partii bezdusznym stosunkiem do człowieka. Pamiętajmy, że partia nasza wyrosła z walki o sprawę człowieka, z walki przeciwko krzywdzie i uciskowi. Pamiętajmy, że najwyższym celem naszej partii jest wierna służba masom pracującym, narodowi, Ojczyźnie. Wzorem i przykładem zacieśniania codziennej więzi z masami jest dla nas Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Jej niezwyciężona siła, jej braterska pomoc są oparciem i drogowskazem dla naszego budownictwa socjalistycznego.

To uzbraja nas do wytężonej pracy i walki o rozwiązanie trudnych i skomplikowanych zadań, wypływających z uchwał II Zjazdu naszej partii.

Przemysł lekki musi przezwyciężyć swoje własne wielkie słabości i braki, a także i trudności wynikające z niedociągnięć innych przemysłów i organizacji handlowych, które decydują o jego zaopatrzeniu w surowce i materiały, mające wielki wpływ na sprawność jego pracy.

Nie widać jeszcze wyraźnej poprawy w tej sytuacji, którą scharakteryzował towarzysz Minc na IX Plenum Komitetu Centralnego, mówiąc, że za zaopatrzenie przemysłu lekkiego odpowiada się jeszcze lekko albo wcale.

Poważne trudności tkwią w dostawach włókien sztucznych z resortu przemysłu chemicznego. Jakość włókna nie uległa poprawie, szczególnie odnosi się to do przędzy stylonowej. Wiele kłopotów przysparza nieterminowa dostawa i niska jakość innych produktów chemicznych, niezbędnych dla przemysłu lekkiego. Istotne znaczenie dla wykonania zadań przez przemysł lekki mają importowane surowce, które dostarczane są nieterminowo, a ich jakość często jest kontrolowana niedbale przez organizacje handlu zagranicznego. Prowadzi to do zakłóceń w utrzymaniu niezbędnych dla rytmiczności i jakości produkcji normatywów surowca w zakładach. Krótko przedstawiłem najważniejsze trudności, jakie napotyka przemysł lekki w swojej więzi produkcyjnej z innymi gałęziami naszego przemysłu i handlu.

Przezwyciężenie trudności i braków, które tkwią w samym przemyśle lekkim, wymaga wzmożenia ofensywności i operatywności całego aparatu resortów, centralnych zarządów i administracji zakładów.

W masach pracujących, w ich aktywności wyrażonej w czynie przedzjazdowym widzimy gwarancję wykonania naszych planów gospodarczych, wielkich zadań budownictwa socjalistycznego, które wytyczy II Zjazd naszej partii. *(Oklaski).*

Tow. FELIKS BARANOWSKI

minister gospodarki komunalnej

W referacie sprawozdawczym towarzysza Bieruta został przedstawiony rozmach i różnorodność przemian społeczno-politycznych, które umożliwiły realizowanie zadań budownictwa fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

W referacie wskazano, jak elementy przeobrażeń demokratycznych i socjalistycznych przeplatały się i wiązały z sobą wzajemnie, jak oddziaływały na siebie od pierwszej chwili ukształtowania się władzy ludowej.

Nieodzowną rękojmią zwycięskiego marszu po drodze budownictwa socjalistycznego jest to, że ostatecznie zlikwidowany został rozłam w polskim ruchu robotniczym w oparciu o rewolucyjną ideologię marksizmu-leninizmu. Jedność ruchu robotniczego na platformie marksizmu-leninizmu stanowiła słup milowy w marszu klasy robotniczej i mas pracujących Polski w kierunku budownictwa podstaw socjalizmu, przyczyniając się w sposób zasadniczy do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i do zapoczątkowania, a następnie pogłębienia i rozszerzenia socjalistycznej przebudowy wsi.

Bez konsekwentnej walki Polskiej Partii Robotniczej o jedność ruchu robotniczego na platformie rewolucyjnej teorii, bez oddolnego oddziaływania na pepesowskich robotników, bez systematycznego i konsekwentnego demaskowania zdradzieckiej prawicy pepesowskiej i WRN — nie mógłby w szeregach RPPS i PPS wykrystalizować się jednolitofrontowy, a następnie jednościowy kierunek i nie mogłoby nastąpić zrealizowanie jedności polskiego ruchu robotniczego, niemożliwy byłby rozmach naszego socjalistycznego budownictwa.

Wyniki realizacji naszych planów w okresie międzyzjazdowym, podsumowane w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego oraz w referacie towarzysza Minca, wykazują wielki wzrost naszej gospodarki narodowej, a zwłaszcza rozwój produkcji środków produkcji, co daje nam dzisiaj możność stworzenia realnego programu walki o podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Wśród gałęzi gospodarki mających bezpośredni wpływ na poziom życia mas jest gospodarka komunalna.

Gospodarka komunalna wyszła ze swoimi urządzeniami na nieznane dotychczas dzielnice robotnicze i przedmieścia.

Mimo znacznego wzrostu nakładów na remonty kapitalne budynków mieszkalnych, mimo parokrotnego zwiększenia usług świadczonych przez gospodarkę komunalną, jak np. w produkcji wody, w przewozach pasażerskich komunikacji miejskiej, w dostawie gazu, stwierdzić należy, że gospodarka komunalna pozostaje w tyle za rozwojem naszego przemysłu i za urbanizacją kraju, że nie zaspokaja ona w pełni potrzeb ludności ani potrzeb przemysłu.

Szczególne trudności rysują się tutaj przede wszystkim na odcinku zaopatrzenia w wodę i w zakresie komunikacji. Te braki podstawowe, obok wielu innych braków, odczuwane są najbardziej dotkliwie zarówno przez ludność, jak i przez przemysł.

Pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że odziedziczyliśmy po ustroju kapitalistycznym bardzo mizerny stan zagospodarowania naszych miast i osiedli. Po wtóre, w związku z burzliwym rozwojem budownictwa przemysłowego budownictwo komunalne musiało być ściśle podporządkowane najbardziej koniecznym, alarmującym potrzebom budownictwa prze-

mysłowego i budownictwa osiedlowego. Dlatego np. działalność inwestycyjna w zakresie wodociągów skoncentrowała się w pierwszym rzędzie na rozbudowie istniejących zakładów wodociągowych pod kątem widzenia potrzeb rozbudowującego się przemysłu.

W tej sytuacji, mimo znacznego zwiększenia dostawy wody, wiele naglących potrzeb występujących w szeregu miast nie jest w pełni zaspokojonych i obserwujemy stale pogłębiający się deficyt wodny, powiększany jeszcze stratami wody w sieci.

Chciałbym tu podkreślić, że do roku 1953, pomimo starań Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o zwiększenie zatrudnienia w brygadach sieciowych celem likwidacji strat w sieci, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego nie chciała uwzględnić tych postulatów. Obecnie nastąpiła pewna poprawa, akcja ta jednak wymaga nasilenia i rozszerzenia we wszystkich województwach. W ośrodkach deficytu wodnego konieczne jest opracowanie i zastosowanie dla przemysłu technicznych norm zużycia wody oraz pełne wykorzystanie przez przemysł własnych ujęć wodociągowych, których wiele zakładów dzisiaj nie eksploatuje.

W celu zwalczania marnotrawstwa wody w gospodarstwach domowych ministerstwo dąży do rozbudowy ekip instalacyjnych przy zarządach budynków mieszkalnych. Jednocześnie spółdzielnie pracy, które mają również poważną rolę do spełnienia w tej dziedzinie, winny obniżyć poziom cen za usługi instalacyjne.

Mówiąc o ilości dostarczanej wody, nie można nie wspomnieć o jakości tej wody. Woda z niektórych ujęć powierzchniowych jest niższej jakości, a w szeregu wypadków jest kompletnie zła. Powoduje to skargi ludności. Typowym przykładem jest tutaj Kraków. Tow. Titkow w swoim wystąpieniu przedstawił sprawę zaopatrzenia w wodę miasta Krakowa i trudności, jakie tam istnieją. Jest t· alarm zupełnie słuszny. Ja chciałbym podkreślić, że zagadnienie to nie dotyczy tylko Krakowa, jest to zagadnienie szersze, które w związku z ciągłym rozwojem naszego przemysłu wymaga zasadniczego uporządkowania.

Sprawa zanieczyszczania wód powierzchniowych ściekami przemysłowymi staje się problemem ogromnego znaczenia. Rozwiązanie tego problemu przerasta siły jednego ministerstwa. Tą sprawą muszą się zainteresować wszystkie resorty przemysłowe. Tolerowanie lekceważącego stosunku dyrektorów poszczególnych przedsiębiorstw do tego zagadnienia jest absolutnie niedopuszczalne. Ministerstwa przemysłowe muszą przewidzieć w swoich planach inwestycyjnych również odpowiednie kredyty na budowę oczyszczalni ścieków, aby zapobiec dalszemu zanieczyszczaniu naszych rzek, co ma istotne znaczenie nie tylko dla ludności, ale także dla gospodarki rolnej, leśnej, rybnej, a również i dla samego przemysłu.

Obok wszystkich środków zabezpieczających — maksymalne wykorzystanie istniejących ujęć daje działalność inwestycyjna. W budowie są takie giganty wodociągowe, jak Goczałkowice i ujęcie dla Łodzi z Pilicy. Inwestycje te pochłaniają olbrzymie środki finansowe i materiałowe oraz są niezmiernie pracochłonne. Ich zakończenie rozwiąże na szereg lat problem zaopatrzenia w wodę podstawowych okręgów przemysłowych, a jednocześnie zwolni wielkie środki finansowe, materiałowe, a także moc przerobową przedsiębiorstw wykonawczych dla innych wielkich przedsięwzięć budownictwa komunalnego.

Drugim wielkim problemem wymagającym zasadniczych rozwiązań jest sprawa komunikacji miejskiej w wielkich ośrodkach miejskich. Problem ten także był poruszany w dyskusji przez tow. Wiktora Kłosiewicza, przez tow. Romana Nowaka, przez innych towarzyszy. Obecnie w kraju 35 miast posiada komunikację miejską. W okresie 4 lat Planu Sześcioletniego komunikację autobusową otrzymało 6 miast, a w Lublinie wybudowano trakcję trolejbusową. Jednak rozwój komunikacji miejskiej nie postępował proporcjonalnie do rosnących potrzeb.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej również nie przejawiło tutaj dostatecznej inicjatywy i wysiłku celem wyposażenia i rozbudowania zaplecza technicznego miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych. Jednakże i w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nie doceniano tych spraw. Pomimo wielokrotnych usiłowań Ministerstwa Gospodarki Komunalnej zmierzających do uwzględnienia w planach inwestycyjnych rozbudowy zaplecza — sprawy te nie były w dostatecznym stopniu uwzględniane i dotychczas w dostatecznym stopniu uwzględniane nie są.

Poważny był również niedostatek zaopatrzenia materiałowego naszego zaplecza komunikacyjnego szczególnie w części zapasowe do autobusów i trolejbusów, w druty nawojowe itd.

Te dysproporcje pomiędzy potrzebami a faktycznymi nakładami i środkami prowadzą w konsekwencji do pogorszenia warunków przewozowych ludności. Tabor komunikacyjny, zwłaszcza w godzinach szczytowych, jest przepełniony ponad wszelką miarę, co wywołuje zwiększenie liczby wypadków i awarii.

Podwyższenie wskaźników wyzyskania taboru i poprawa szybkości eksploatacyjnej wymaga usprawnienia gospodarki remontowej i ogólnej poprawy w organizacji ruchu i w organizacji zaplecza. Jest to poważne zadanie, które dotychczas w pełni nie zostało rozwiązane przez kierownictwa przedsiębiorstw komunikacyjnych, przez prezydia rad narodowych i przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej.

Krytyka skierowana tutaj na II Zjeździe naszej partii pod adresem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej niewątpliwie dopomoże w zmobilizowaniu załóg naszych przedsiębiorstw, pracowników naszego ministerstwa i pracowników rad narodowych, ażeby sprawy gospodarki remontowej, sprawy poprawy pracy naszego zaplecza i ruchu w komunikacji miejskiej postawić na lepszym niż dotychczas poziomie. Jednakże bez pewnych zasadniczych rozwiązań komunikacja miejska będzie w dalszym ciągu hamulcem w rozwoju życia naszych miast. Konieczne jest, aby w najszybszym terminie zdecydować i rozwiązać sprawę krajowej produkcji trolejbusów i autobusów dla komunikacji miejskiej.

Jeżeli chodzi o tabor tramwajowy, to przemysł nasz w zasadzie może zaspokoić potrzeby kraju, jednak konieczne jest przejście na produkcję tramwaju nowoczesnego, tzn. tramwaju szybkobieżnego i cichobieżnego. Jest to pilna potrzeba, gdyż w przeciwnym razie naprodukujemy wozów, które są przestarzałe i niedostosowane do obecnych wymagań, jakie stawia się przed komunikacją w wielkich miastach. Stać na to nasz przemysł maszynowy, aby sprawę produkcji nowoczesnego taboru komunikacyjnego całkowicie rozwiązać w najbliższych latach tak pod względem dokumentacji technicznej, jak również pod względem opanowania procesów produkcyjnych.

Mamy jeszcze wiele braków i zaniedbań, mamy przejawy bezdusznego często stosunku do potrzeb mas pracujących, tak w aparacie centralnym, jak terenowym. Aparat ministerstwa i centralnych zarządów nie jest jeszcze dostatecznie czuły na głosy terenu i na jego potrzeby.

Wiele interwencji rad narodowych, wojewódzkich zarządów i przedsiębiorstw czeka nieraz tygodniami i miesiącami na załatwienie sygnałów z terenu. Dzieje się tak dlatego, że wśród ogółu pracujących w naszym aparacie z ofiarnością i oddaniem znajdują się jeszcze tacy, którzy nie wyzbyli się biurokratyzmu, nie widzą istotnej treści dokumentów, nie widzą człowieka, który potrzebuje pomocy i czeka na rozstrzygnięcie sprawy.

Zadaniem aktywu partyjnego naszego resortu jest wpojenie wszystkim pracownikom głębokiego przekonania, że zadania stojące przed gospodarką komunalną są zaszczytnymi zadaniami postawionymi przed aparatem gospodarki komunalnej przez II Zjazd partii, że od realizacji tych zadań również w poważnym stopniu zależy poziom życia szerokich mas pracujących.

Również konieczna jest poprawa pracy rad narodowych na odcinku gospodarki komunalnej. Nie wszystkie niestety rady narodowe znają dokładnie potrzeby i bolączki swojego terenu, nie wszystkie mają postawę zapobiegliwego i troskliwego o swój teren gospodarza.

Na zakończenie chcę poruszyć sprawę pracy ze strażami pożarnymi. Straże pożarne wraz z ochotniczymi strażami pożarnymi stanowią poważną armię ponad 300 tys. ludzi. Mają one do wypełnienia wielkie zadanie — ochronę mienia narodowego przed klęskami żywiołowymi. Sprawa straży to wielki problem gospodarczy, organizacyjny i polityczny. Niestety to zagadnienie nie wszędzie jest doceniane przez komitety partyjne i rady narodowe.

Istnieje bezwzględna konieczność wzmocnienia roboty politycznej w strażach, jak również i podniesienia straży na wyższy poziom wyszkolenia bojowego. *(Oklaski).*

Tow. BOLESŁAW RUMIŃSKI

minister przemysłu chemicznego

Na dzisiejszym historycznym Zjeździe przemysł chemiczny stał się przedmiotem ostrej, ale sprawiedliwej krytyki. W szczególności towarzysz Bierut wytknął niewykonanie planu dostaw nawozów jako wynik złej pracy resortu.

Jest jasne, towarzysze, że resort musi z tego wyciągnąć wnioski i te wnioski wyciągnie.

Poważny wzrost produkcji nawozów azotowych, nakreślony zgodnie z wytycznymi II Zjazdu, bazuje przede wszystkim na rozpoczęciu produkcji w Kędzierzynie. Do Kędzierzyna skierowano najlepsze nasze siły fachowe. Od momentu uruchomienia produkcji pracuje w Kędzierzynie ekipa specjalistów i naukowców z instytutów i biur projektowych, którzy operatywnie pomagają fabryce w usuwaniu niektórych trudności. Trudności mamy, ale są one systematycznie opanowywane. Jeśli przypomnimy, że przed wojną uruchomienie Mościc przy pomocy zachodnich specjalistów trwało blisko rok, to 8-tygodniowy rozruch wykonywany przez młodą załogę kędzierzyńską jest zadowalający.

Ostatnio nastąpiła również poprawa w Tarnowie. Zakłady tarnowskie przezwyciężyły już trudności na odcinku energetycznym i osiągnęły rytmiczne wykonywanie planu.

Natomiast zagrożony jest plan produkcji Chorzowa, który, co gorsza, znajduje się w trudnej sytuacji inwestycyjnej. Główne przyczyny trudności są jednak natury subiektywnej. Są to przyczyny natury kadrowej i bytowej. Zwrócili nam na to uwagę towarzysze z KC. Zaniedbania są ogromne. Brak jest mieszkań dla załogi, niedobre są warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie.

Taki stan nie może trwać. Trzeba poprawić stosunki, trzeba dać mieszkania, trzeba polepszyć warunki bezpieczeństwa pracy.

Wytyczne II Zjazdu przewidują w produkcji nawozów fosforowych mniej wydatny wzrost produkcji. Ten stosunkowo niski plan jest przyjęty jako minimalny, który należy przekroczyć.

Mówiąc o programie działalności resortu w zakresie produkcji nawozów fosforowych, trzeba podnieść sprawę pirytów. Zaopatrzenie w piryty przedstawia się niekorzystnie. Przyczyną jest słaby postęp eksploatacji naszych złóż. Kopalnia „Staszic" od trzech lat przesuwa uruchomienie młynowni.

Na podstawie słusznej i sprawiedliwej krytyki, jaką skierowano pod naszym adresem, nasz program działalności w celu poprawy sytuacji w produkcji nawozów będzie zmierzał do zagwarantowania sprawnego rozruchu Kędzierzyna, do dalszej intensyfikacji fabryk kwasu siarkowego, które powinny całkowicie zapewnić w tym roku wykonanie produkcji kwasu siarkowego, poprawienia wydobycia pirytów w kopalni „Staszic", poprawienia warunków bytowych i socjalnych w fabrykach superfosfatów, wzmocnienia kierownictwa centralnych zarządów oraz wzmocnienia kierownictwa Wizowa i niektórych kluczowych fabryk nawozów. Wreszcie nasz program będzie zmierzał do zagwarantowania dostaw oraz wykonania inwestycji wspólnie z zainteresowanymi resortami.

Na tym tle chcę przejść do spraw inwestycyjnych, które są dla nas, dla chemii, punktem najważniejszym. Cała chemia jest wielkim placem budowy. Śmiały plan rozbudowy chemii natrafiał na trudności. Ustalane rokrocznie plany budowlano-montażowe nie są wykonywane zarówno z braku materiałów, jak i z innych przyczyn. Braki te powodują zupełną dowolność w wykonawstwie. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego dowolnie koncentruje się na tzw. budowach priorytetowych, bez rozeznania gospodarczej i politycznej ważności innych budów.

W okresie 4 lat spośród zapotrzebowanej w planie aparatury otrzymaliśmy niecałe 70 proc. Podobnie przedstawia się pokrycie zapotrzebowania na materiały hutnicze.

Tych trudności nie potrafiliśmy przełamać. Nie umieliśmy na czas w dostatecznej mierze mobilizować załóg, nie potrafiliśmy wyciągnąć wniosków z nowej sytuacji, nie potrafiliśmy się przestawić na nowe obiekty, nie wykorzystaliśmy istniejącego potencjału produkcyjnego dla powiększenia produkcji niedużymi nakładami.

W latach 1954 — 1955 będą realizowane przez nasz przemysł duże inwestycje w przemyśle nawozów sztucznych i w innych działach. Będą one decydowały o bieżącej produkcji w latach 1954—1955 i dlatego muszą być poparte konkretną pomocą. Co jest decydujące w tej pomocy? W tej pomocy decydujące jest przede wszystkim zagwarantowanie bilansów dostaw materiałów inwestycyjnych, decydujące jest zagwarantowanie wykonawstwa inwestycyjnego. Wszystkie resorty razem z organami planującymi powinny stać na straży planów inwesty-

cyjnych. Dla kierownika, wykonawcy, jak i dla inwestora plan inwestycyjny powinien być prawem obowiązującym, tak jak plany produkcji, tak jak każde zadanie państwowe i partyjne. Musimy otrzymać tu pomoc i gwarancję, że to zostanie zrobione.

Tę pomoc nie zawsze widzimy.

Decyzja w tej sprawie należy do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Przemysł chemiczny należy do tych gałęzi przemysłu, których rozwój jest niesłychanie szybki, a zasięg rozszerza się, obejmując prawie wszystkie dziedziny gospodarki. Wynika to z trzech powodów:

po pierwsze — ze stale rosnącej potrzeby intensyfikacji rolnictwa,

po drugie — z konieczności stałego zdobywania nowych surowców,

po trzecie — ze stale rosnącej potrzeby wytwarzania nowych produktów potrzebnych człowiekowi w jego codziennym życiu — włókna, barwników, plastyków, farmaceutyków itd.

II Zjazd partii akcentuje te potrzeby mocniej niż kiedykolwiek. Dlatego też należy ze zdwojoną energią rozwijać dalej przemysł chemiczny w Polsce. O sile, o tempie tego rozwoju decyduje węgiel. Węgiel polski stanowi około 5 proc. produkcji światowej, a chemia — tylko 1,5 proc. Jest to duża dysproporcja, którą trzeba będzie przezwyciężyć. Chemia polska może i będzie mogła zająć w światowej produkcji takie miejsce, jakie zajmuje polski węgiel.

Taki program wymaga nie tylko mobilizacji resortu, ale również zapewnienia przemysłowi chemicznemu warunków, które pozwolą mu szybciej i pewniej zdążać do celu. Wymaga pokazania załogom i pracownikom przemysłu chemicznego jasnej perspektywy, która będzie ich mobilizować do pracy w nadchodzącym okresie.

Te warunki i ta perspektywa są jasne, a mianowicie:

1. Zmniejszenie zbyt szerokiego frontu robót i skoncentrowanie inwestycji przemysłu chemicznego w najbliższym okresie na podstawowych i wielkich obiektach przemysłowych, częściowo już zainwestowanych i zagospodarowanych, ale rozwijanych za wolno i bez spodziewanych efektów produkcyjnych.

2. Stworzenie tą drogą potężnej bazy produkcyjnej nie tylko dla rolnictwa (nawozy i środki ochrony roślin), ale również dla przemysłu lekkiego i wyrównanie dotychczasowych słabości przemysłu chemicznego na odcinku rozwijania produkcji surowców i półproduktów (fenol, chlor, kaprolaktam, polichlorek winylu, metanol itp.), potrzebnych dla przemysłu mas plastycznych, włókien sztucznych, gumowego itp.

3. Rozpoczęcie z całą energią eksploatacji krajowych surowców chemicznych i podporządkowanie kopalni pirytów, fosforytów, potasu i siarki jednej komórce organizacyjnej pod fachowym nadzorem górnictwa.

4. Jeszcze mocniejsze powiązanie przemysłu chemicznego z węglem i koksochemią. Przejęcie przez chemię podstawowych zakładów przeróbki węglopochodnych, które znajdują się w przemyśle węglowym. Wyjaśnienie dalszych losów wielkiego i zaniedbanego obiektu chemicznego w Blachowni, który mógłby się stać potężną bazą dla rozwoju produkcji chemicznej opartej o węgiel.

5. Przestawienie bazy przemysłu maszynowego na szeroką produkcję maszyn ciężkich i urządzeń dla przemysłu chemicznego.

6. Podniesienie poziomu nauczania i specjalizacji na wyższych uczelniach, dostosowanych do potrzeb nowoczesnego przemysłu chemicznego. Wyrówna-

nie tą drogą braków w kadrach technicznych przemysłu chemicznego we wszystkich specjalnościach (nie wyłączając mechaników i elektryków).

Musi być również stworzona jasność i perspektywa dalszego rozwoju przemysłu nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Nie na lat 5 tylko, ale przynajmniej na lat 10.

Parę słów o tej perspektywie. Niemcy kapitalistyczne w ciągu 50 lat, w okresie 1880—1930, dokonały dużych zmian w produkcji nawozów i podniosły rolnictwo.

W omawianym okresie czasu plony 4 zbóż zwiększyły się o około 70 proc. i wzrosło kilkakrotnie zużycie nawozów.

To, co rozwijający się kapitalizm niemiecki osiągnął w ciągu kilkudziesięciu lat, w ustroju socjalistycznym osiągnąć można w czasie znacznie krótszym.

Plan rozwoju produkcji nawozów sztucznych w Związku Radzieckim przewiduje, że w ciągu najbliższych 10 lat produkcja nawozów wzrośnie z 6 mln. ton (obecnie) do 30 mln. ton.

W Polsce zużywamy średnio 27 kg/ha, to znaczy 4 razy więcej aniżeli przed wojną (6,8 kg/ha).

Ale to znaczy równocześnie, że zużywamy mniej aniżeli Francja i dużo mniej aniżeli np. Niemcy.

Jest jasne, że za 10 lat w Polsce Ludowej średnie zużycie nawozów 80—100 kg/ha, to znaczy 4—5 q masy towarowej na hektar jest możliwe i realne. I taki gigantyczny 10-letni plan rozwoju przemysłu nawozów, który gwarantuje potęgę rolnictwa socjalistycznego w Polsce, musi być przez chemię i rolnictwo jak najrychlej opracowany.

Towarzysze!

Kończąc — jeszcze raz chciałbym podkreślić, że pracownicy przemysłu chemicznego z zadowoleniem przyjęli słowa towarzysza Bieruta o opiece nad budową Kędzierzyna, przyjmując to jako szczególny wyraz troski partii i rządu o dalsze losy całej chemii.

Chciałbym zapewnić Was, towarzysze delegaci, że dołożymy wszystkich starań, aby ta wielka pomoc, jaką nam daje II Zjazd, nie poszła na marne.

Aby załogi naszych fabryk, aby organizacje partyjne, aby cały przemysł chemiczny wyrównał swoje braki w pracy i dał krajowi więcej nawozów, więcej włókien sztucznych i barwników, więcej artykułów codziennego użytku, zgodnie z linią partii, z linią II Zjazdu. *(Oklaski).*

Tow. STEFAN WAROCH

I sekretarz KM PZPR w Kaliszu

Chciałbym swoje wystąpienie poświęcić odpowiedzi na pytanie, jak pracowaliśmy dotychczas, aby uczynić z naszego miasta promieniujący politycznie na wieś ośrodek walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nasze miasto stanowi poważny ośrodek przemysłu, położony na terenie rolniczym. Kalisz — to centrum dużego powiatu kaliskiego, który przez długi okres pozostawał w tyle w akcjach gospodarczych i politycznych, który nie dawał i nie daje jeszcze należytego wkładu w walkę o wzrost produkcji rolniczej, który często ciągnie w tył całe woj. poznańskie. Jest to nie tylko wynik złej pracy aktywu powiatowego, jest to — jak rozumie to teraz nasz aktyw ka-

liski — rezultat tego, iż powiat nie otrzymywał od Komitetu Miejskiego tej pomocy, jakiej miał prawo oczekiwać, że zajmowaliśmy się głównie sprawami miasta i walką o plany w oderwaniu od zadań wobec wsi. Nie wykonywaliśmy naszego klasowego, robotniczego obowiązku wobec naszych braci — chłopów pracujących, nie przyszliśmy im z pomocą w walce z zajadłym, bezczelnym wrogiem — kułactwem.

Nasze zakłady pracy posiadają żywy, codzienny styk ze wsią, z którego często nie zdawaliśmy i jeszcze nie zdajemy sobie sprawy. Część naszych załóg — to ludzie wywodzący się ze wsi. Często swoje wolne dni, święta, urlopy spędzają oni w rodzinnej wsi. Tam udają się nieraz z pomocą w okresie nasilonych prac rolnych, nawet wtedy, gdy mieszkają i mają rodziny w mieście. Chłop, który przyjeżdża do miasta z jakąkolwiek sprawą, idzie też w gościnę do swoich krewnych i znajomych. Rzecz jasna, tym wszystkim kontaktom towarzyszy rozmowa o różnych sprawach wsi i fabryki. Jeżeli zaniedbujemy wychowanie członków naszej organizacji partyjnej i załogi w zrozumieniu polityki partii na wsi, to w tych rozmowach nasz robotnik — stykający się z różnymi wahaniami i narzekaniami, podsycanymi na wsi przez wroga — często nie zajmuje właściwego stanowiska.

Na czym polegały nasze braki w wychowaniu członków organizacji partyjnych i całych załóg? Zbyt rzadko stawialiśmy na naszych zebraniach — nawet na szkoleniu partyjnym — sprawę wsi. Wielu naszych propagandystów i aktywistów uważało, że w zakładzie można pomijać sprawę wsi albo poprzestać na kilku ogólnych frazesach, które nie mogły ani wyjaśnić, ani przekonać, ani uzbroić w argumenty. Wyjaśnianie spraw wsi było często ogólne, oderwane od praktycznych zadań pracy na wsi, od toczącej się tam walki. Poważnym naszym błędem było to, że po powrocie ze wsi delegowani aktywiści nie składali sprawozdań, nie mówili o tym, co robili, jak wykonywali zadania, nie dzielili się uwagami o walce klasowej na wsi. Niemal zupełnie nie było u nas praktykowane składanie sprawozdań z pracy przez aktyw ruchu łączności ze wsią na zebraniach partyjnych, ZMP-owskich czy związkowych.

Po IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, kiedy bliżej zajęliśmy się tą sprawą, dostrzegliśmy, jak wielkie są nasze zaniedbania. Okazało się, że w samych organizacjach partyjnych są najróżniejsze wątpliwości, np. „Dlaczego nie zlikwidować kułaków", albo też odwrotne pytanie: „Czego chcemy od kułaka? — Przecież to dobry gospodarz, którego produkcja przynosi nam korzyści, czy nie lepiej byłoby zrezygnować z walki z nim".

Okazało się także, że niedobitki WRN-owskie podsycają różne antychłopskie gadki tego rodzaju, że „chłopu zawsze jest lepiej niż robotnikowi, a teraz, po IX Plenum Komitetu Centralnego, znów cała uwaga skierowana jest na poprawę bytu chłopa", że „chłopstwo — tę ciemną masę — trzeba siłą doprowadzić do porządku", że „z chłopem się nie dogadamy", i tym podobne brednie. Głosy takie uwidoczniły się nawet w największych naszych zakładach, gdzie są silne organizacje partyjne, jak np. w bielarni czy w pluszowni.

Stąd wypływa dla nas pierwszy wniosek — aby wykonać wskazania towarzysza Bieruta, musimy jako Komitet Miejski partii stale, na bieżąco wyjaśniać politykę partii na wsi wszystkim członkom partii, całym załogom, lepiej wyjaśniać te sprawy na szkoleniu partyjnym i ZMP-owskim, doprowadzić do składania sprawozdań z pracy aktywu, delegowanego na wieś.

W duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego trzeba wychowywać nie tylko chłopstwo, lecz stale, codziennie, również i klasę robotniczą. W przeciwnym

razie ponosić będziemy wielkie polityczne straty. Do tego nie wolno nam dopuścić.

Drugi wielki brak w naszej pracy — to niedostateczna praca z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi. Nie mogę powiedzieć, byśmy w tej sprawie w ogóle nic nie zrobili, ale to, co zrobiliśmy dotychczas — to o wiele za mało, to praca powierzchowna, która nie może nas zadowolić.

Chciałbym wymienić konkretne sprawy pracy z dojeżdżającymi, których jeszcze nie rozwiązaliśmy, a które musimy rozwiązać.

Jeżeli chodzi o członków partii, to trzeba im dawać zadania pracy partyjnej na wsi, wchodzić w kontakt z podstawowymi organizacjami partyjnymi na wsi, aby je o tym poinformować i mieć sprawdzian, jak dany towarzysz na wsi wykonuje zadanie, jaki udział bierze na wsi w pracy partyjnej.

Trzeba regularnie zbierać dojeżdżających ze wsi robotników i omawiać z nimi bieżące sprawy wsi, powodować, aby czuli się odpowiedzialni za swoją wieś przed załogą fabryki. Kiedy robiliśmy to w akcji skupu, kiedy na przykład radiowęzeł w pluszowni mówił o tym, jak który z dojeżdżających wykonał swoje obowiązki, jak pracuje na wsi, aby nasza załoga miała chleb, to widzieliśmy, że nacisk tej opinii kształtował nie spotykaną przedtem aktywność dojeżdżających robotników.

Trzeba do wsi, z których dojeżdża najwięcej robotników, docierać z miasta i fabryk. Mamy taki przykład. Nasz zespół artystyczny zakładów dziewiarskich występował na wsi, gdzie mieszka wielu dojeżdżających robotników. Na występ ten przyszło dużo ludzi — było wielu członków rodzin robotników dojeżdżających. Widzieliśmy, że robotnicy byli dumni ze swego zakładu, chwalili się przed sąsiadami, chcieli pokazać, że ci z zespołu to ich znajomi.

To tylko jeden przykład. Mówi on, że powinniśmy do tych środowisk wysyłać na niedzielne popołudnia prelegenta, zespół artystyczny i koło sportowe. To wychowa nie tylko robotnika dojeżdżającego i jego rodzinę, ale wszystkich chłopów wsi, będzie ważnym czynnikiem w zbliżeniu klasy robotniczej do chłopów.

Jest jeszcze jeden ważny wniosek. Nie wolno zaniedbywać dojeżdżających ze wsi robotników w szkoleniu, w awansie, jeżeli dobrze pracują. Są niekiedy głosy w naszych zakładach, np. w pluszowni: „Po co mu awans? On zarabia u nas na chleb, a szynkę ma własną. Trzeba dać awans takiemu, który żyje tylko z fabryki". To błędne rozumowanie zwalczamy w słowach, ale w praktyce dochodzi niekiedy do krzywdy dojeżdżającego i to utrudnia nam pracę polityczną na wsi, a także rozbija jedność załogi.

Często ograniczaliśmy pracę na wsi do ruchu łączności.

Poważnym niedomaganiem w pracy naszych ekip było to, że nie widziały one klasowego zróżnicowania wsi, nie umiały dotrzeć do biedoty, której dużo jest na wsi kaliskiej. Musimy powiększyć ilość ekip, polepszyć ich skład, spowodować, by do ważnych prac politycznych wyjeżdżało na wieś kilku aktywistów w ciągu tygodnia na parę dni. Musimy podnieść konkretność wskazówek dla ekip, które karmione często ogólnikowymi wskazówkami okazywały się za mało uzbrojone do starcia z kułakiem i jego perfidną plotką.

Mówiąc tu na Zjeździe o naszych poważnych zaniedbaniach i błędach w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego nie chciałbym przemilczeć tego, że w okresie ostatnim, szczególnie po IX Plenum KC PZPR, dokonaliśmy już wysiłków, które przyniosły rezultaty. W wyniku lepszej pracy politycznej wśród pracujących chłopów, w wyniku przełamania oporu kułackiego

w walce o realizację planu dostaw zboża, mało i średniorolni chłopi pow. kaliskiego zorganizowali 12 nowych spółdzielni produkcyjnych. Jest to poważne osiągnięcie, gdyż przedtem mieliśmy w powiecie zaledwie 3 spółdzielnie. W stosunku jednak do ilości gromad w naszym powiecie i w stosunku do siły naszego miejskiego aktywu partyjnego jest to wciąż liczba niedostateczna. Nasze ekipy poważnie pomagają chłopom pow. kaliskiego w dobrym przygotowaniu do wiosennego siewu, w walce o wzrost produkcji rolnej.

Wyniki te są bardzo skromne, jeżeli zważymy wielkość zadań, które stoją przed chłopstwem pracującym i klasą robotniczą, kierowniczą siłą sojuszu robotniczo-chłopskiego. Będziemy dokładać starań, aby zadania te z honorem wykonać. Chciałbym apelować o większą pomoc w tej pracy ze strony Komitetu Centralnego i centralnej prasy partyjnej. Otrzymywaliśmy kiedyś notatnik ruchu łączności ze wsią, który od dłuższego czasu do nas nie dociera. W prasie bardzo rzadko znajdujemy konkretne wskazówki i artykuły, poświęcone wymianie doświadczeń w tej pracy. Jest tak, że „Nowe Drogi", organ teoretyczny Komitetu Centralnego naszej partii pisze znacznie więcej i częściej o sprawach pracy aktywu robotniczego i klasy robotniczej na wsi niż na przykład „Trybuna Ludu". Wydaje mi się to fałszywe.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wielkie przemiany zachodzące na naszej wsi wymagają udziału najlepszych robotników, zahartowanych członków partii. Dotychczas kaliska organizacja miejska dawała niedostateczną liczbę towarzyszy z fabryk. Musimy teraz zapewnić, aby nasze zobowiązania zgłoszone na Zjeździe nie były pustym dźwiękiem, aby rewolucyjny proletariacki Kalisz dał dostateczną liczbę wychowanych przez siebie aktywistów do walki o socjalistyczne przeobrażenie naszej wsi, które Stalin określił jako drugą rewolucję. Dlatego nasz Komitet Miejski pracuje teraz długofalowo nad poznaniem i przygotowaniem sporej liczby takich dobrych, ofiarnych ludzi.

Nasza organizacja partyjna uczyni wszystko, aby nauki naszego Zjazdu stały się programem jej codziennego konkretnego działania, aby z honorem wypełnić nasz obowiązek partyjny w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej narodu, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o wzmożenie sił pokoju, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki. *(Oklaski).*

Tow. JÓZEF NAGORZAŃSKI

organizator partyjny KC PZPR
w Hucie im. Lenina

5 lat temu, gdy Kongres Zjednoczeniowy uchwalał Plan Sześcioletni, Huta im. Lenina była zaznaczona na mapie sześciolatki jedną czerwoną lampką, która zapowiadała jej budowę pod Krakowem. Dziś na obszarze przeszło 2 tys. ha kombinatu i miasta, tam, gdzie wówczas wegetowały karłowate gospodarstwa podkrakowskiej wsi, dziesiątki tysięcy lamp oświetlają potężne budowle giganta metalurgicznego, które tu wyrosły w ciągu 5 lat wysiłkiem całego narodu i dzięki serdecznej, wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego.

Razem z tą potężną budową wychowuje się i wyrasta nowy człowiek — nasz najcenniejszy skarb. Nie zapominajmy bowiem, że 90 proc. załogi tak budowlanej, jak i hutniczej, to wczorajsi chłopi, a w przeważającej mierze młodzież

wiejska. Tysiące z nich zdobyły w hucie wysokie kwalifikacje zawodowe, setki — to znakomici brygadziści i mistrzowie. Wielu z nich kształci się w wieczorowych szkołach technicznych czy w wieczorowej szkole inżynierskiej. Tysiące przykładów świadczy o tym, że ci chłopi, którzy początkowo tak niechętnie przyjęli budowę, dziś swoją przyszłość związali z hutą i stoją w pierwszych szeregach jej budowniczych.

Wynika stąd wielkie znaczenie Huty im. Lenina dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Polega ono nie tylko na dostarczeniu gospodarce narodowej, a więc i na potrzeby rolnictwa, więcej stali czy blachy, ale również na możliwościach potężnego oddziaływania wczorajszych chłopów — dzisiejszych robotników na wieś, z której pochodzą, a z którą łączy ich bardzo silna więź.

Równocześnie z załogą rosła i hartowała się hutnicka organizacja partyjna. Jeżeli w 1950 r. organizacja liczyła 594 członków i kandydatów, z których większość stanowili pracownicy administracyjni, to obecnie organizacja nasza liczy 3 600 członków i kandydatów, przy czym robotnicy stanowią 65 proc., a inteligencja techniczna 15,5 proc. jej składu.

Wśród zadań, jakie obecnie stoją przed organizacją partyjną, najważniejszym jest zabezpieczenie wykonania w terminie postanowień uchwały rządu oraz zabezpieczenie eksploatacji. Uchwała rządu z dnia 4 maja 1953 r. stała się poważną pomocą w bardziej prawidłowym ustawieniu organizacji partyjnych, co pozwoliło w rezultacie na lepszą mobilizację załóg do konkretnych zadań.

Przy budowie gigantycznego kombinatu nowohutnickiego wyrosły nowe, ofiarne kadry inżynierów i techników, wzrosły ich kwalifikacje i doświadczenie w zakresie techniki i organizacji budowy. Wielki jest wkład naszej inteligencji technicznej w budowę Huty im. Lenina.

W naszej pracy partyjnej mamy wiele braków i słabości, o których przede wszystkim obowiązani jesteśmy mówić, bo jedynie śmiałe ujawnianie tych braków pomoże nam wykonać postawione zadania.

Na szeregu poważnych obiektów, jak wielkie piece, koksownia, mamy poważne opóźnienia, które mogą zagrozić wykonaniu uchwały rządu. Jedną z przyczyn tych opóźnień jest to, że organizacja partyjna nie przeciwstawiła się dość skutecznie i na czas błędnej praktyce, stosowanej przez wykonawców, a polegającej na forsowaniu za wszelką cenę przerobów finansowych, bez koncentracji sił na decydujących obiektach. Mamy wprawdzie wykonanie planu finansowego za 1953 r. w 105,4 proc., a mimo to na wskazanych obiektach dopuszczono do poważnych opóźnień. Poważnym problemem naszej budowy jest sprawa kosztów własnych, o których tak mocno mówił towarzysz Minc w swoim referacie. Budujemy wciąż jeszcze za drogo. Z winy Ministerstwa Hutnictwa, które dla szeregu obiektów nie dostarczyło kosztorysów, nie znamy jeszcze dokładnie kosztów budowy. Taki stan rzeczy jest wygodny dla niektórych zarządów, które w ten sposób mogą uniknąć odpowiedzialności za przekroczenie tych kosztów.

Dowodem niedostatecznej troski o obniżenie kosztów własnych jest wielkie marnotrawstwo materiałów i urządzeń, które niszczeją na całym placu budowy. Np. Zarząd Robót Wodno-Inżynieryjnych zamówił przed dwoma laty nikomu niepotrzebne prefabrykaty na sumę 3 miln. złotych. Prefabrykaty te do dziś dnia zalegają plac budowy, ulegają niszczeniu, a przecież przydałyby się one z pewnością na innej budowie.

Robotnicy oczywiście widzą to marnotrawstwo, które osłabia naszą zdolność mobilizacyjną. Wszystko to świadczy o tym, że słabo walczymy o realizację wskazań Komitetu Centralnego w dziedzinie obniżki kosztów własnych jako jednej z podstaw realizacji głównego hasła partii — podniesienia stopy życiowej ludności i nie wytworzyliśmy wśród załogi odpowiedniego politycznego klimatu walki z tymi ujemnymi zjawiskami.

Nasza organizacja partyjna nie spełni swej kierowniczej roli, jeżeli nie potrafi rozwinąć uporczywej, codziennej walki o obniżenie kosztów budowy.

Równocześnie z kombinatem rośnie nowoczesne, pięknie zaprojektowane w oparciu o zasady socjalistycznej architektury, miasto Nowa Huta — tak jak i kombinat — przedmiot naszej dumy i radości. Miasto wyposażone jest we wszelkie urządzenia socjalne jak: żłobki, przedszkola, szpital, piękne, słoneczne, nowoczesne szkoły, sieć urządzeń usługowych, handlowych i innych. W Nowej Hucie mieszka obecnie z górą 45 tys. mieszkańców, gorących już dzisiaj patriotów miasta i kombinatu, którzy je wznoszą swoją ofiarną pracą.

Nie wszystkie jednak urządzenia socjalne i bytowe działają sprawnie. Np. organizacja partyjna niedostatecznie interesowała się, w jakich warunkach mieszkają nasi robotnicy w hotelach robotniczych, a warunki te nie zawsze są najlepsze.

Trzeba powiedzieć, że również Komitet Wojewódzki wciąż jeszcze zbyt mało zajmuje się tymi problemami. Poważne zaniedbania na tym odcinku występują również ze strony Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli otrzymywało wielokrotnie z naszej organizacji partyjnej sygnały zwracające uwagę na konieczność wzmocnienia kontroli jakości oddawanych do użytku budynków. Jednak na te sygnały ministerstwo nie reagowało.

Szkoda, że tow. Sokorski nie powiedział, co należy zrobić, aby Ministerstwo Kultury i Sztuki przedsięwzięło konkretne środki dla rozwiązania palących problemów kulturalnych Huty im. Lenina i załatwiło szereg spraw postulowanych przez hutę, co niestety do tej pory nie nastąpiło.

Musimy stwierdzić, że organizacja partyjna w Hucie im Lenina nie posiada jeszcze takiej zdolności mobilizacyjnej, takiej sprawności organizacyjnej, jakiej wymagają stojące przed nami zadania. Struktura naszej organizacji partyjnej nie jest jeszcze skrystalizowana, nie opanowaliśmy należycie tej struktury i nie pomógł nam w tej sprawie ani Komitet Wojewódzki, ani Wydział Organizacyjny KC.

Walka o dotrzymanie terminu wyznaczonego przez uchwałę rządu, walka o obniżkę kosztów własnych, walka z marnotrawstwem, walka o jakość, troska o przygotowanie kadr dla zakładów metalurgicznych, troska o podniesienie warunków bytowych robotników, o uczynienie czystym, kulturalnym i pięknym naszego nowego socjalistycznego miasta — oto zadania, jakie przed nami stoją.

Zadania te nakładają na nas olbrzymią odpowiedzialność. Będziemy się starali, aby posługując się lepiej orężem krytyki i samokrytyki stale podnosić poziom naszej pracy i sprostać tej odpowiedzialności. *(Oklaski).*

Tow. STANISŁAW ŁAPOT

kierownik Wydz. Przem. Ciężkiego KC PZPR

Nasza partia, tak jak bratnie partie komunistyczne i robotnicze, nie ma innych celów ponad służbę narodowi. Całą działalność naszej partii przenika troska o zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych ludu pracującego.

Aby potrzeby mas mogły być coraz pełniej zaspokajane, społeczeństwo musi osiągnąć wysoki poziom rozwoju sił wytwórczych. Oto dlaczego partia nasza wzięła kurs na uprzemysłowienie kraju, kurs na socjalistyczną industrializację, zwłaszcza jeśli chodzi o ciężki przemysł — podstawę rozwoju całokształtu gospodarki narodowej.

Bez spełnienia tego warunku nie podobna rozwijać ani rolnictwa, ani przemysłu lekkiego i spożywczego, nie można podnosić w szybkim tempie stopy życiowej mas pracujących. O taką bazę toczyła się walka w ciągu minionych czterech lat Planu Sześcioletniego. Rozwój naszego przemysłu zmienił do gruntu nasz kraj. Cały świat widzi, że podczas gdy kapitalizm kroczy po drodze ucisku i wyzysku mas, doprowadzając do katastrofy ekonomikę krajów przez siebie ujarzmionych, w naszym kraju rozwija się gospodarka i kultura, wznoszą się gigantyczne budowle z Hutą im. Lenina i zakładami Kędzierzyna na czele. Dziś, w obliczu zadań postawionych przez II Zjazd, trudno by nam było przejść do ofensywy na całym froncie budownictwa socjalistycznego, do znacznego podniesienia produkcji rolnictwa, przemysłu lekkiego i spożywczego, do szybkiego podnoszenia stopy życiowej ludu pracującego, gdyby nie pomoc ZSRR.

Jest rzeczą oczywistą, że nie moglibyśmy w tak szybkim tempie rozwijać sił wytwórczych naszego przemysłu, umacniać obronności kraju, gdyby nie ogromna i bezinteresowna pomoc partii Lenina — Stalina i ludzi rądzieckich.

Aczkolwiek przemysł nasz, a zwłaszcza przemysł ciężki, uczynił znaczne postępy, to jednak nie możemy nie widzieć niektórych ujemnych zjawisk, hamujących produkcję. Szereg ministerstw przemysłu ciężkiego nie wykonuje planu produkcji takich asortymentów, jak maszyny, nawozy, włókna sztuczne itd.

Była o tym mowa i w referacie, i w dyskusji, jednakże warto jeszcze raz podkreślić, że niewykonanie tych zadań nie jest przypadkowe i ma znacznie głębszy sens, niżby się mogło to wydawać. Jak widać z dotychczasowej praktyki, ministerstwa i partyjne organizacje nie potrafiły wyjść ze sfery dyskusji i przemówień na tematy konieczności podniesienia stopy życiowej mas pracujących — do konkretnego działania. Wskazuje na to również systematyczne zaniedbywanie warunków bytowych i socjalnych robotników w zakładach. Pod tym względem nie dokonano dotychczas przełomu. Sprawy te potraktowane były po IX Plenum w sposób niedostateczny i powierzchowny. Nie wnikano w potrzeby bytowe i socjalne ludzi pracy. Nadal mamy fakty niewykorzystywania przez niektóre resorty funduszów na urządzenia kulturalne, higienę i bezpieczeństwo pracy, niewydawania dotacji na odzież roboczą, np. na piaskowniach przemysłu węglowego. Tylko bezdusznym i biurokratycznym stosunkiem do tak ważnych spraw można objaśnić kiepskie warunki w hotelach robotniczych stoczni szczecińskiej i gdyńskiej.

Należy dodać, że ze strony niektórych kierownictw ministerstw nie ma dostatecznej uporczywości w walce o załatwianie tego rodzaju spraw dotyczących warunków życiowych robotników. Przyczyną tego jest niedostateczna odpowiedzialność i inicjatywa ministerstw. Wiele ministerstw winno bić się o większą samodzielność, winno decydować w tych sprawach, odpowiadają

one bowiem za te sprawy, powierzone im przez partię i rząd. Nie można pogodzić się z postawą niektórych towarzyszy ministrów, którzy łatwo rezygnują ze swoich postulatów, gdy spotykają się z odmiennym osobistym zdaniem towarzyszy z PKPG.

I tak np. w ub. roku w maju został złożony przez Ministerstwo Górnictwa wniosek w sprawie płac robotników zatrudnionych w piaskowniach. Od maja ub. roku trwały przewlekłe dyskusje między towarzyszami z ministerstwa a PKPG. Okazuje się, że ponieważ niektórzy pracownicy PKPG wyrazili pogląd, iż przy przeprowadzaniu tej zmiany płac trzeba będzie wycofać premie przyznane z tytułu karty górniczej inżynierom i technikom zatrudnionym w piaskowniach, kierownictwo resortu nie usiłowało wnieść tej sprawy na Prezydium Rządu, bić się o nią.

Przeciwnie, ministerstwo wycofało się z tej sprawy, przestało walczyć i nawet „awansem" bezprawnie nie wypłaciło 41 inżynierom i technikom premii z tytułu karty górniczej. Podobnie sprawa przedstawia się, jeżeli chodzi o płace dla przemysłu szklarskiego. Towarzysze pamiętają, ile kłopotu sprawiły nam właśnie źle ustawione płace dla pracowników zatrudnionych przy produkcji baloników do żarówek. Odchodzili oni z pracy, bo mało zarabiali, a praca tam wymagała wysokich kwalifikacji. Co się tyczy przemysłu szklarskiego, to sprawę płac dyskutuje się pół roku, pomimo że wszyscy się zgadzają, iż sprawę trzeba załatwić. I ta sprawa, podobnie jak w wypadku z płacami dla piaskowni, będzie musiała znaleźć się w kierownictwie rządu lub partii i wtedy będzie załatwiona szybko.

Dojrzała sytuacja do tego, żeby naszym kierownikom ministerstw dać większą samodzielność, żądać od nich większej samodzielności i odpowiedzialności, nie pozwolić zasłaniać się tym, co często daje się słyszeć: „odmówili", „nie przyznali", „nie dodali".

Równocześnie wydaje mi się słuszne wskazać, ażeby nasi kierownicy ministerstw mieli więcej czasu na praktyczną działalność i na wnikanie w istotne sprawy swego resortu. Trzeba oprócz tego — o czym mówił już tow. Olszewski — skończyć z nadmierną ilością zebrań, narad, konferencji — z gadulstwem. Trzeba również zreformować sprawę tych bez końca trwających konferencji.

Powstaje bowiem pytanie: kiedy kierownicy mają czas pracować z kolektywem, z ludźmi, kiedy mają czas wnikać w swoje przedsiębiorstwa, w swój przemysł, analizować ich pracę, kierować nimi itd.? Pracownicy wielu ministerstw uskarżają się na „nieuchwytność" swych kierowników. Obserwujemy, że nasi skądinąd dobrzy towarzysze, kiedy mówią o swojej robocie, mówią ładnie o jej wynikach, uspokajają się sukcesami, mówią o tym, ile osiągnęliśmy, ale niestety niewiele jeszcze na naszych konferencjach i w pracy codziennej potrafią poświęcić uwagi temu, jakie jeszcze popełniamy błędy i braki w pracy.

Powstaje pytanie: jeżeli tak miałoby pozostać, jak jest w dotychczasowej praktyce, to kto za nas, za partię, która jest siłą kierującą i organizującą społeczeństwo polskie, będzie ujawniał braki i kto będzie je naprawiał. Sami powinniśmy ujawniać błędy i braki, i w tym celu powinniśmy przede wszystkim rozwijać krytykę i samokrytykę, a zwłaszcza krytykę od dołu.

Niestety, trzeba powiedzieć, że z krytyką i samokrytyką jest jeszcze u nas niedobrze. I błędem byłoby mniemać, że krytyka sama rozwinie się od dołu — jeżeli nie będziemy sprzyjać od góry tej sprawie. Czy ludzie, którzy zgromadzili tysiące wniosków racjonalizatorskich na konferencje partyjno-tech-

niczne, kiedy organizacje terenowe zmobilizowały partyjnych i bezpartyjnych, inżynierów i techników, nie mogli już przedtem pomóc nam w pracy? Gdybyśmy potrafili tych ludzi uaktywnić i pozwolić im przyjść nam z pomocą, to natychmiast okazaliby tę pomoc. Ale ci ludzie nie potrafili przedrzeć się przez zbiurokratyzowany system pracy organów gospodarczych i partyjnych. Większość tych wniosków w centralnych zarządach i w ministerstwach nie jest zrealizowana. W samym tylko Ministerstwie Przemysłu Maszynowego leży około 20 tys. wniosków nietkniętych, niezrealizowanych od szeregu miesięcy.

Nam nie udało się rozwiązać tej sprawy i sprawić, żeby te słuszne wnioski i postulaty ludzi pracy były szybko realizowane. Jeżeli nadal będzie taki stosunek do spraw wysuwanych przez ludzi z dołu, to czy można mówić o rozwoju krytyki od dołu? Wydaje mi się, towarzysze, że nie. Dlatego powinniśmy skończyć w naszej praktyce z myśleniem tylko o tym, by jak najlepiej wypaść wobec władz przełożonych, wobec ludzi na wyższych stanowiskach i wobec wyższych instancji, a powinniśmy z całą szczerością i otwartością krytykować wszędzie i codziennie braki w naszej pracy, a słabych miejsc jest jeszcze w naszej robocie niemało.

Spotykamy się pod tym względem w naszej praktyce z niezdrowymi objawami u niektórych działaczy partyjnych i gospodarczych. Otóż w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego po dzień dzisiejszy trwa dyskusja na temat, czy pracownik departamentu X winien krytykować dyrektora departamentu na zebraniach partyjnych. Ale ministra — w żadnym wypadku, bo to „podrywa autorytet kierownika".

Oczywiście, przy takiej atmosferze mogą się rodzić wszelkiego rodzaju schorzenia i wszelkiego rodzaju wypaczenia linii partyjnej. Przy takiej atmosferze nie może być mowy o wykonaniu zadań postawionych przez obecny Zjazd partii. Również trzeba skończyć z tym, że niektórzy towarzysze, gdy są krytykowani, obrażają się, jak to miało miejsce w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli, i demonstracyjnie próbują rezygnować z pracy.

Niektóre ministerstwa pracują niekolektywnie, wykształcił się szkodliwy, moim zdaniem, funkcjonalizm poszczególnych członków kierownictwa, brak jest odpowiedzialności u niektórych kierowników za całość pracy. Oprócz innych spraw winno być uwzględnione i to, żeby z całym kolektywem pracować, pracować ze wszystkimi pracownikami, a przede wszystkim konsultować się z nimi, słuchać, co oni mówią, słuchać ich rad, bo ludzie ci często wiedzą o wielu sprawach więcej od niektórych kierowników, bo ludzie ci interesują się tym codziennie.

Kilka słów, towarzysze, chciałbym powiedzieć o polityce kadrowej. Wiemy, że o wynikach pracy decydują ludzie, ich kwalifikacje polityczne i zawodowe. Dlatego też sprawa polityki kadr — ich rozstawienie, dobór i wychowanie — winna znajdować się w centrum uwagi wszystkich instancji partyjnych. Na brak ludzi dobrych, ofiarnych — narzekać nie możemy, bowiem w partii naszej wychowały się i zahartowały setki utalentowanych organizatorów, tak spośród inżynierów, techników, jak i robotników. Wciąż jeszcze obserwujemy zjawisko, że wielu działaczy partyjnych i gospodarczych w polityce kadrowej odstępuje od ustalonych przez partię słusznych kryteriów i nie zwraca uwagi na kwalifikacje polityczne i zawodowe, kierując się często kumoterstwem, znajomością, sympatiami osobistymi, kierując się osobistymi względami, a nie partyjną pozycją. Takie wypadki mieliśmy nie tak dawno w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego i oczywiście Centralny Zarząd obsadzony w ten sposób (zresztą inaczej w takich warunkach nie może być) okazał się niezdolny do wy-

konania zadań. Rozkwitała zgnilizna, klikowość, nie było pracy ani państwowej, ani partyjnej. Dlatego prócz szkód polityka kadrowa tego rodzaju nic nie może przynieść.

Podobne zjawisko w niektórych gałęziach przemysłu maszynowego mieliśmy i mamy na terenie województwa wrocławskiego. Trzeba powiedzieć, że ze strony komitetu dolnośląskiego nie było pod tym względem dostatecznej czujności i nie było dostatecznie energicznej postawy, ażeby nie dopuścić do tego rodzaju wypadków. W podobny sposób dobierane kierownicze kadry w niektórych zakładach na Dolnym Śląsku doprowadziły do nadużyć, do oszukiwania państwa, klikowości. Dlatego najważniejszą rzeczą jest w naszej praktyce aparatu partyjnego, i nie tylko aparatu partyjnego, przeciwdziałać wszelkim tego rodzaju przejawom. Trzeba powiedzieć, że za mało energicznie przeciwstawialiśmy się im.

Mamy sporo inżynierów i techników, wychowanych w naszych szkołach i uczelniach. W 1949 r. w niektórych gałęziach przemysłowych, jak w górnictwie, hutnictwie, chemii, energetyce, przemyśle maszynowym mieliśmy 12 tys. inżynierów i techników, a w końcu 1953 r. liczba ta wzrosła do ponad 62 tys. Jest to blisko 6-krotny wzrost w ciągu 4 lat realizacji Planu Sześcioletniego. Ciekawe jest to, że spośród 7 i pół tysiąca inżynierów i techników, którzy skończyli uczelnie za władzy ludowej, wysunięto w Ministerstwie Górnictwa na kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach zaledwie 315 ludzi. Szkoleni z dużym nakładem środków finansowych robotnicy są niekiedy źle dobierani i po skończeniu kursu nieodpowiednio wykorzystani. W Ministerstwie Hutnictwa na półrocznych kursach wyszkolono na mistrzów 235 przodujących robotników, a wykorzystano zaledwie 40 spośród wyszkolonych. Dużą część tych robotników zakłady po prostu zagubiły. Nie jest to wypadek odosobniony. Nie znaczy to, że mistrzów wykwalifikowanych, podobnie jak i kierowników na różnych odcinkach, mamy za wielu. Odwrotnie, wiele miejsc jest całymi miesiącami nie obsadzonych. Jest to wynikiem pewnej bojaźni w wysuwaniu młodych kadr na kierownicze stanowiska.

Wydaje nam się, że jeśli chodzi o pracę aparatu KC, a szczególnie naszego wydziału, to popełniamy taki zasadniczy błąd, że nie potrafimy skoncentrować uwagi na głównych sprawach, to jest na polityce kadrowej i na kontroli wykonania uchwał. Sprawy te ze sobą ściśle się wiążą, bo bez odpowiedniego rozstawienia ludzi, bez odpowiedniej kadry kierowniczej nie potrafimy kontrolować skutecznie realizacji uchwał partii i rządu. Wydział nasz nie może dawać się spychać do załatwiania spraw bieżących, spraw drobnych, jak to się dzieje w naszej pracy, lecz musi koncentrować się na sprawach ważnych, węzłowych, by nie zamieniać się w pracy w „pogotowie" lub „straż pożarną".

Warto podkreślić sprawę wielkiej wagi, jaką jest przygotowanie kadr dla Huty im. Lenina. Duża ilość uruchamianych niemal jednocześnie potężnych oddziałów huty wymaga od Ministerstwa Hutnictwa, od Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie i aparatu KC poważnego wysiłku w przygotowaniu kadr kierowniczych oraz wykwalifikowanych robotników. Nie wolno dopuścić do tego, by Huta im. Lenina, wznoszona z tak wielkim nakładem środków finansowych i materialnych, była nie przygotowana do eksploatacji od strony kadr hutniczych.

Tak więc na sprawy kadrowe w pracy aparatu KC i organizacji partyjnych musi być zwrócona większa uwaga. Jeśli bowiem chodzi o Hutę im. Lenina, niebezpieczeństwo istnieje, bo opóźnia się przygotowanie kadr i ze strony ministerstwa i ze strony KW w Krakowie. Trzeba też powiedzieć, że jeszcze nie

ma dla tej sprawy dostatecznego zrozumienia w stalinogrodzkim KW, a przecież z tego województwa czerpać musimy kadry hutnicze, ponieważ tam się mieści całe niemal hutnictwo.

Nie ulega wątpliwości, że wytyczne w jakie Zjazd uzbraja naszą partię pozwolą głębiej zrozumieć istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego, rolę klasy robotniczej w tym sojuszu i jej obowiązki wobec chłopów pracujących. Pozwolą skoncentrować nasze wysiłki na najważniejszych odcinkach, pozwolą podnieść produkcję rolną, rozszerzyć przemysł lekki i spożywczy w oparciu o rozwijający się przemysł ciężki. W ten sposób stworzymy niezbędne przesłanki materialne, by za przykładem KPZR osiągnąć nowe zwycięstwa na drodze stałego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego naszego narodu. *(Oklaski).*

Tow. ZOFIA ŁASZKOWSKA

kierownik Wydz. Politycznego Centr. Zarz. POM

Partia i rząd zobowiązują POM do zdecydowanego usprawnienia pracy, lepszego wykorzystania techniki oraz zasadniczej poprawy agronomicznej i zootechnicznej obsługi spółdzielni produkcyjnych. Obecnie POM wykonują w spółdzielniach produkcyjnych 50 proc. robót polowych, a w takich pracach jak orki około 70 proc., podorywki — 77 proc., koszenie zbóż — 70 proc. Lecz jest to zbyt mało. Dziś już POM mogą i powinny wykonywać w 100 proc. takie prace jak orki i podorywki, aby siły i zdolności spółdzielni skierować na bardziej dochodowe i bardziej opłacalne odcinki gospodarki spółdzielczej, jak hodowla, ogrodnictwo, warzywnictwo itd.

Poważnym brakiem działalności POM jest to, iż niektóre prace spółdzielni produkcyjnych bardzo mało lub wcale nie są jeszcze zmechanizowane. Do takich prac należą np. uprawy międzyrzędowe, których POM dokonują tylko 3 proc., bądź wykopki okopowych — 23 proc. A przecież prace te mają poważny wpływ na podwyższenie urodzajów.

W związku z tym chcielibyśmy, aby PKPG zajęła się w sposób bardziej konkretny przydziałem maszyn do ciągników i w ten sposób umożliwiła rozszerzenie mechanizacji pracy w spółdzielniach produkcyjnych.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, ponieważ brak mechanizacji pracochłonnych procesów produkcji wymaga olbrzymiego wysiłku ze strony spółdzielców, szczególnie w okresie nasilenia robót, co powoduje opóźnienie, a nawet pogorszenie pracy, i poważnie zmniejsza urodzaje.

Stawiając taki postulat, z całą stanowczością trzeba podkreślić niedopuszczalny fakt niepełnego wykorzystania mocy produkcyjnej posiadanych przez POM maszyn rolniczych. Pomimo że POM posiadają niedostateczną ilość maszyn i narzędzi do upraw międzyrzędowych, to i te maszyny, które są w ich posiadaniu, nie są wykorzystane w 100 proc.

Trzeba zaznaczyć, że niektóre komitety powiatowe i rady narodowe zamiast walczyć o prawidłowe wykorzystanie maszyn przez POM niekiedy przyczyniają się do tego, że maszyny nie są właściwie wykorzystane. Faktem jest, że niektóre komitety powiatowe zmuszały POM do przerzucania kombajnów z jednego końca powiatu w drugi w celu propagandowym. Po paru dniach takiej „propagandy" kombajn trzeba było oddawać do remontu. Niektóre rady narodowe, jak powiatowa rada w Bytowie, jak rady woj. białostockiego, za

normalną rzecz uważają zwożenie traktorami POM aktywu z całego powiatu na różnego rodzaju odprawy. Np. gdy kierownictwo POM w Legnicy nie chciało spełnić podobnego polecenia PRN, zmusił je do tego komitet powiatowy.

Kierownictwa wielu POM wciąż jeszcze nie rozumieją, że POM są organizatorami produkcji w spółdzielniach, a nie wypożyczalniami maszyn i przedsiębiorstwami transportowymi. Niezrozumienie zasadniczych zadań POM prowadzi do tego, że służba agronomiczna i wydziały polityczne POM niedostatecznie walczą o wprowadzenie najnowszych zabiegów agrotechnicznych, o skrócenie terminu prac rolnych, o zwiększenie ich mechanizacji. Dobitnym potwierdzeniem tego jest jakość zawieranych w tym roku przez POM umów ze spółdzielniami produkcyjnymi. Wiele POM zmniejsza stopień i zasięg mechanizacji prac, przedłuża terminy prac polowych, nie przewiduje wszystkich zabiegów agrotechnicznych, co niewątpliwie odbije się na plonach. Powiatowe rady narodowe zaś nie analizując umów mechanicznie je zatwierdzają.

Winę za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim Centralny Zarząd POM i Wydział Polityczny, które nie potrafiły ustawić i nadać kierunku pracy POM, nie dopilnowały prawidłowego rozdziału i eksploatacji maszyn, nie zorganizowały służby agronomicznej i wydziałów politycznych POM do walki o zwiększenie wydajności gospodarki spółdzielczej. Co więcej, obarczano agronomów POM nadmierną sprawozdawczością i statystyką, co odrywało ich od bezpośredniej organizacyjnej i agronomicznej pracy w spółdzielniach produkcyjnych. Winą Centralnego Zarządu POM i Ministerstwa Rolnictwa jest to, że pozwoliły sobie na prawie 2-letnią dyskusję z PKPG nad projektem uchwały o zmianie regulaminu premiowania prac POM. Prawie tyle samo trwała dyskusja nad wprowadzeniem norm i zmianą systemu płac dla pracowników POM. Dopiero uchwały IX Plenum położyły kres tej gadaninie. Winą naszą i KC jest to, że nie przerwaliśmy w czas tej gadaniny. Nie potrafiliśmy udowodnić PKPG, co jest również naszą winą, że dla normalnej pracy POM potrzebują środków lokomocji, bez czego nie jest możliwe operatywne kierowanie brygadami.

Szczególnie ważne zadania stoją przed wydziałami politycznymi POM, które powinny podnieść pracę polityczno-wychowawczą na nieporównanie wyższy poziom. Wymaga to również zmiany stosunku instancji partyjnych do wydziałów politycznych POM. Nie mogą kierować pracą POM te komitety powiatowe, które nie znają struktury organizacyjnej POM.

Sekretarze KP nie bywają w POM. Nieznane są fakty, żeby sekretarz KP występował z referatem politycznym w POM. Np. w Hajnówce sekretarz KP ani razu nie pokazał się w POM w ciągu 2 lat.

Jest niemało faktów mówiących o tym, że w wyniku słabej znajomości kadr i niedoceniania zadań wydziałów politycznych KP i KW kierują na stanowiska dyrektorów względnie kierowników lub instruktorów wydziałów politycznych ludzi nie przygotowanych należycie do kierowania POM. Np. do POM w Słupsku skierowano na stanowisko kierownika wydziału politycznego towarzysza zwolnionego z aparatu partyjnego za nieróbstwo i nieudolność w pracy. Z POM Wielowieś (woj. rzeszowskie) i Teresin (woj. warszawskie) musiano po paru miesiącach pracy zdjąć dyrektorów z powodu ich słabego poziomu i braku zmysłu organizacyjnego, w wyniku czego w tych POM powstał całkowity bezład i rozluźnienie dyscypliny pracy. KW w Poznaniu od szeregu miesięcy nie może znaleźć towarzysza na stanowisko kierownika wydziału politycznego ekspozytury okręgowej, a przecież woj. poznańskie posiada ponad 40 POM i około 1 000 spółdzielni produkcyjnych.

Wydział Organizacyjny KC, jak dotychczas, nie zajmował się zagadnieniem ustawienia instancji partyjnych w stosunku do POM i wydziałów politycznych, jak również mało interesował się pracą komitetów powiatowych i wydziałów politycznych z podstawowymi organizacjami partyjnymi w POM i w spółdzielniach produkcyjnych. Niedostatecznie wydziałom politycznym pomagał również Wydział Propagandy KC, a wydaje mi się, że zadania stojące przed POM są tak ważne, że trzeba, aby Wydział Organizacyjny i Wydział Propagandy KC trochę więcej zainteresowały się tym zagadnieniem.

O stopniu zainteresowania się pracą POM świadczy również praca prasy wojewódzkiej i niestety centralnej, która rzadko kiedy i w sposób daleko niedostateczny informuje o pracy i przodujących ludziach POM. Nie szkodziłoby tu wziąć przykład z prasy radzieckiej, gdzie tak szeroko popularyzuje się przodujących ludzi i metody pracy ośrodków maszynowo-traktorowych.

Dla usprawnienia pracy POM należy przede wszystkim zwrócić uwagę na zabezpieczenie POM w oddaną sprawie, posiadającą niezbędne przygotowanie i doświadczenie organizacyjne — kadrę kierowniczą i specjalną — agronomów, zootechników, mechaników oraz w stałą wykwalifikowaną kadrę traktorzystów i brygadzistów.

Klasa robotnicza zakładów przemysłowych w ramach szefostwa w tym roku okazała pomoc dużą i wszechstronną w przygotowaniu do kampanii wiosennej. Szczególnie duża pomoc została udzielona w remontach maszyn.

Niektóre zakłady pracy, jak ZISPO, zakłady im. Strzelczyka w Łodzi oddelegowały swoich specjalistów, którzy na miejscu organizowali pracę w warsztatach POM i uczyli pracowników, jak należy remontować, w wyniku czego wiele POM przed terminem zakończyło remonty, a ich jakość znacznie się podniosła.

W POM odczuwa się dotkliwy brak mechaników. Nawet na stanowiskach starszych mechaników mamy tylko praktyków bez odpowiedniego przygotowania. W tym roku dostajemy 65 inżynierów-mechaników na 400 POM. Lecz jest to, jak widać, kropla w morzu. Dlatego też ze wszechmiar cenna jest inicjatywa niektórych zakładów pracy, które w ramach szefostwa kierowały do POM najbardziej zahartowane, oddane kadry specjalistów-mechaników. Trzeba spowodować, żeby w jak najkrótszym czasie organizacje partyjne wokół tej inicjatywy rozwinęły szeroką pracę propagandową. Szczególnie dużo może tu zrobić prasa. Lecz zasilenie POM kadrą kierowniczą i specjalistami to tylko jedna strona zagadnienia. Drugą stroną jest skupienie w POM stałej wykwalifikowanej kadry mechanizatorów, traktorzystów i brygadierów brygad traktorowych. Wymaga to dużej organizacyjnej i wychowawczej pracy ze strony podstawowych organizacji partyjnych i wydziałów politycznych POM.

Partia i rząd w trosce o polepszenie bytu pracowników POM zatwierdziły ostatnio uchwałę w sprawie podwyżki płac i stawek oraz premiowania traktorzystów, specjalistów i kierowników POM. Jest to poważna broń w rękach wydziałów politycznych POM dla mobilizacji załóg POM do wykonania stojących przed nimi zadań. Lecz nie wolno myśleć, że troska o polepszenie warunków materialno-bytowych pracowników POM ma się ograniczać tylko do tego. Przed POM, wydziałami politycznymi i podstawowymi organizacjami partyjnymi z całą mocą stoi sprawa walki o stabilizację kadr mechanizatorskich POM, o zabezpieczenie POM w internaty dla traktorzystów i mieszkania dla kierownictwa i specjalistów oraz sprawa walki o czystość i stworzenie ciepła domowego w internatach już istniejących.

Wydziały polityczne i podstawowe organizacje partyjne rozumieją swe zadania i potrafiły pracę polityczną powiązać z zadaniami stojącymi przed POM. Lecz w szeregu POM wydziały polityczne nie umieją wiązać pracy politycznej z walką o wykonanie zadań produkcyjnych POM. W wielu POM praca masowo-polityczna i oświatowo-kulturalna jest niedostateczna. Szereg wydziałów politycznych i podstawowych organizacji partyjnych POM nie troszczy się o organizowanie na szerszą skalę pracy politycznej, odczytów, referatów, wykładów, wygłaszanych przez lektorów KW i KP oraz Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i specjalistów naukowców.

Niezbędne jest, żeby komitety wojewódzkie i powiatowe systematycznie i codziennie kierowały pracą wydziałów politycznych i podstawowych organizacji partyjnych POM. Likwidacja braków, zbliżenie kierownictwa komitetów wojewódzkich i powiatowych do POM i podstawowych organizacji partyjnych pomoże podnieść pracę w POM do poziomu tych zadań, które partia przed nami postawiła. *(Oklaski).*

Tow. WŁADYSŁAW PAŹDZIURSKI

przewodn. Spółdz. Produkc. Nieprawice,
pow. Pińczów, woj. kieleckie

Chciałbym pokrótce zatrzymać się nad pracą w naszym powiecie, a szczególnie w naszej gminie.

Gdy partia nasza rzuciła hasło przebudowy wsi polskiej, myśmy zaczęli w 1950 roku mówić na podstawowej organizacji partyjnej o możliwości założenia u nas spółdzielni produkcyjnej. Niektórzy członkowie partii stanęli wprost w opozycji, 7 członków partii było zdecydowanych na wstąpienie do spółdzielni. Po dłuższej pracy zgłosiło się jeszcze 12 członków partii, a bezpartyjnych 28. Mieli oni razem 84 ha ziemi; były to gospodarstwa małorolne od 1,5 do 2,5 ha. Nie doszło wtedy do założenia spółdzielni. Poniekąd winien tutaj był komitet powiatowy, dlatego że mówiono nam na zebraniu, że musi być 100 ha, to spółdzielnię zarejestrujemy.

Pozostawiono sprawę, w ogóle nie ruszając jej rok czasu. W roku 1951 wróg klasowy, kułak, wykorzystał ten moment. Odciągnął nam rok czasu i pozostało nas tylko 11, którzy przyszliby chętnie do spółdzielni. W roku 1952 organizowaliśmy spółdzielnię, nasza praca podstawowej organizacji partyjnej zwyciężyła. Przy zarejestrowaniu spółdzielni przyszło jeszcze 5 rodzin i przy 16 rodzinach została spółdzielnia zarejestrowana.

Błąd naszej pracy partyjnej na gromadach, w gminnym komitecie i powiatowym był ten, że jako członkowie partii, więcej świadomi, nie staraliśmy się mniej świadomych przekonać i żeśmy się odizolowali od mało i średniorolnych chłopów. W tym okresie stworzyły się dwa obozy: obóz zrzeszonych i niezrzeszonych. To przeszkodziło nam i nie mogliśmy się dogadać ze swoimi braćmi, mało i średniorolnymi chłopami, a przecież byliśmy razem gnębieni przez obszarników. Gdyśmy przygotowywali połączenie gruntów do spółdzielni, to wróg klasowy podjudzał, żeby nie wymieniać gruntów na kompleksy wspólne i żeby chłopi nie schodzili z tych gruntów.

Poszliśmy na dobrowolną wymianę z chłopami, rozmawialiśmy z nimi i powiedzieliśmy — „gdzie tylko chcesz, tam sobie działkę weź". W ten sposób

wzięliśmy w 11 kompleksach 80 ha ziemi. Jest to ze strony praktycznej niedobre, bo bardzo trudna jest uprawa tych kawałków, które są rozrzucone, ale od strony politycznej jest to dobre. Nie uważamy tego nieuświadomionego chłopa za naszego wroga, tylko za dobrego przyjaciela. Właśnie dlatego zrobiliśmy w ten sposób, iż wymieniliśmy grunty dobrowolnie. Gdyśmy przystąpili do budowy obory w spółdzielni produkcyjnej, chłopi pomagali nam przy zwózce dachówki, drzewa, kamienia itd.

Chłopi żyją teraz w naszej gromadzie we wzajemnej zgodzie i wykonują wspólnie różne prace. My uważamy, że musimy ruszyć z większą pracą polityczną w gromadzie. Po II Zjeździe PZPR musimy więcej włożyć pracy politycznej, uświadamiającej, ażeby chłopów więcej przyciągnąć do spółdzielni.

Duże trudności były w zagospodarowaniu naszej spółdzielni w pierwszym roku, ale te rzeczy się już przełamały. W jaki sposób myśmy jako podstawowa organizacja partyjna podeszli do tego, ażeby członków naszej spółdzielni zmobilizować do zespołowej gospodarki?

12 sierpnia 1952 r. zakupiliśmy cztery krowy, 16 świń — to był początek gospodarki zespołowej. Członkowie dali wkład paszowy. Tak związaliśmy się i teraz mamy dość poważne osiągnięcia. Na przykład w pracy polowej — w zbożach kłosowych z hektara osiągnęliśmy żyta 22 kwintale, pszenicy 24 kwintale, owsa 26 kwintali, buraka pastewnego 700 kwintali, buraka cukrowego 328 kwintali.

Jakie osiągnięcia za rok ma spółdzielnia na takim niedużym kawałku ziemi, gdzie pracuje 16 rodzin? Dziś posiadamy 24 szt. bydła, trzody chlewnej 54 szt. (w tym 12 macior), owiec 18, koni 10 — i to w ciągu roku — nie zmniejszając hodowli wśród członków spółdzielni na działkach przyzagrodowych.

Po uchwałach IX Plenum przeanalizowaliśmy nasze niedociągnięcia w pracy rocznej, omówiliśmy, co było niedokładnie zrobione, gdzie były pewne uchybienia i wyszliśmy z wnioskiem — podjęliśmy zobowiązanie przedzjazdowe, aby wyciągnąć 3 metry zboża z 1 hektara więcej niż w r. 1953, o 100 metrów więcej buraka na jednym hektarze, a od krowy wyciągnąć zamiast 2 447 litrów do 3 000 litrów mleka.

Z czego to weźmiemy? Postanowiliśmy zbudować silosy w 1954 r., ażeby można było zabezpieczyć kiszonkami bazę paszową, powiększyć poplony, zwapnować grunty, bo są bardzo zakwaszone — jednym słowem zastosować agrotechnikę, ażeby można było te rzeczy wyciągnąć.

Teraz pokrótce zatrzymam się na pomocy naszych instytucji państwowych, jak się interesują i jak pomagają spółdzielniom produkcyjnym. Gminna rada narodowa, powiedziałbym, nie jest w ogóle tym organizatorem. Są ucieszeni, że spółdzielnię zorganizowano, ale jak ona wygląda, czy się rozbudowuje, czy nie — to nie widać tej pomocy i to tak od komitetu gminnego, jak i od gminnej rady narodowej. Od powiatowego komitetu nie ma wiele pomocy, nastawienia politycznego, ażeby uchwycić różne niedociągnięcia spółdzielni, ażeby można było w czas je usuwać.

A jeszcze najważniejsza sprawa: z funduszami inwestycyjnymi. Jak się ona u nas przedstawia w naszym wydziale rolnictwa i leśnictwa przy prezydium powiatowej rady narodowej? Otóż trzyma się u nas inwestycje na okres letni, kiedy akurat spółdzielcy mają największą pracę, pełne ręce roboty, rzucają wszystkie siły do prac polowych.

Myśmy zaplanowali budowę stodoły, dwóch silosów i gnojowni, które są nam potrzebne bardzo dla wzrostu naszej produkcji rolnej. Do dziś dnia nie jest

w ogóle ta sprawa załatwiona. Zwracaliśmy się kilka razy do prezydium powiatowej rady narodowej, do wydziału rolnictwa i leśnictwa, ażeby tę sprawę skierować do wydziału budownictwa, ażeby nam opracowali te projekty i żebyśmy mogli teraz w okresie zimy ściągnąć materiał na budowę. Jestem pewien, że gdy będziemy robić największą ofensywę w pracach w polu, to przyjdzie materiał na budowę. Nasi członkowie uważają, że to jest niesłuszne, że mamy okres zimy do wykorzystania na te wszystkie inwestycje.

Jeśli chodzi o wydziały polityczne POM, to jest tu trochę niesłuszne, że wydział polityczny POM nie stara się o to, ażeby byli ludzie na poziomie. Słabi są jeszcze ludzie. My się nie dziwimy: młodzi ludzie, uczą się. Ale gdy zwiększymy pracę polityczną w terenie, pracę wyjaśniającą, to poprawi się praca samej spółdzielni i prędzej zbliży się do niej chłop gospodarujący indywidualnie.

Jeszcze chciałbym się zatrzymać trochę nad sprawą, jak chłopi indywidualni przyjęli IX Plenum naszej partii.

Zwołane były zebrania gromadzkie, na których chłopi dyskutowali nad tezami dotyczącymi wzrostu produkcji. Chłopi myśleli nad tym, w jaki sposób podwyższyć hodowlę i wyciągnąć więcej z hektara.

Chłopi już ruszają się w tym kierunku w okresie zimowym, już zaczęli wywozić komposty, żeby poprawić łąki. Są u nas takie łąki, które przeszło 60 lat nie były orane, nie były uprawiane, porosłe są one starą, dziką trawą, a chodzi przecie o to, ażeby podnieść naszą bazę paszową. Przyrządzamy już kiszonki. Chodzi o to, żeby prowizoryczne silosy robić przy swoich gospodarkach. Jednym słowem chłopi interesują się tymi zagadnieniami i widzą przy tym pomoc państwa.

Chciałbym się jeszcze pokrótce zatrzymać nad pracą GS odnośnie zaopatrywania rolnictwa. Siedząc tutaj kilka dni, słucham o tych sprawach — była tutaj mowa w referacie tow. Minca o nawozach, słusznie było o tym mówione, że bijemy się teraz o ilość, a o jakość mało się bijemy. Jak przedstawia się ta sprawa w magazynach? Otóż nawozy takie jak azotniak leżą w gminnych spółdzielniach w porwanych workach, gdyż jest za dużo ładowanego azotniaku do jednego worka i na skutek przerywania się worków tracimy dużo tego azotniaku. Chodzi o to, ażeby na tę sprawę zwrócić uwagę, gdyż ten nawóz azotowy pod wpływem powietrza czy zaroszenia w magazynach ulatnia się. Saletra znajduje się też w nieodpowiednich workach. To jest materiał, który pod wpływem powietrza roztapia się. Jak przyjedzie się do magazynu GS, to nie wiadomo, jak to brać, i to jednocześnie niszczeje.

Nasza klasa robotnicza ofiarnie pracuje, żeby to wyprodukować, a tymczasem przez zaniedbania te artykuły niszczeją.

Było tu wspomniane o produkcji wozów. Produkujemy wozy i mamy ten zaszczyt, że produkujemy je w instytucjach uspołecznionych. Jak jednak wyglądają te wozy i jaka jest ich trwałość? Jeszcze tego wozu nie przywiezie się z PZGS, to już go trzeba dać do przekucia i zapłacić za to 2 tys. zł. Należy zwrócić uwagę na to, żeby lepiej kuć obręcze i lepiej przykuwać gwoździe, bo często już po tygodniu trzeba taki wóz wziąć do kowala i zapłacić 2 tys. zł za przeróbkę. Przeróbka wynosi prawie tyle co cały wóz, który kosztuje 2 400 zł.

Jak jest z zaopatrzeniem w żelazo w terenie? Jak są obręcze na wóz, to nie ma trolinków, jak są trolinki — to nie ma osi.

Byłem ostatnio w Kielcach. U nas chłop, jak czego nie widzi w GS, to myśli, że tego w ogóle nie ma. U nas np. na teren gminy dostajemy 10 garnczków, a gdzie indziej te rzeczy leżą. Jeżeli chcemy podnieść znacznie hodowlę i pro-

dukcję rolną, to musimy chłopu pomóc w granicach naszych możliwości. O władra też jest bardzo trudno. Nasze instytucje handlowe nie troszczą się o artykuły, które idą na dany teren celem zaopatrzenia ludności, nie troszczą się o odgłosy terenu, a tylko robią to, co im najłatwiej — doprowadzają materiał i — „do widzenia".

Wytyczne naszego zjazdu, wytyczne naszej partii, powinny sprawić, by można było te zadania wszystkie wykonać i trzeba je wykonać w terenie. *(Oklaski).*

Tow. LEON STASIAK
I sekretarz KW PZPR w Poznaniu

Na naszym Zjeździe zdajemy sobie ze szczególną siłą sprawę z tego, że od naszej pracy, od jej treści i zasięgu zależy to, czy potrafimy stanąć na czele pracującego chłopstwa w jego walce o rozwój produkcji rolniczej. Zadanie walki o rozwój tej produkcji ma szczególne znaczenie dla naszego województwa poznańskiego ze względu na jego charakter gospodarczy. Chciałbym tutaj odpowiedzieć na pytanie, czy my dobrze pracujemy, czy nasza wojewódzka organizacja partyjna dobrze kieruje tą walką, czy IX Plenum Komitetu Centralnego pomogło już naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej w usprawnieniu kierownictwa.

Musimy stwierdzić, że pracujemy jeszcze niedostatecznie, że popełniamy wiele błędów, że na słabość i braki w tej pracy decydująco wpływa słabość kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego. Jakie są główne braki w naszej partyjnej pracy na wsi? Po pierwsze — nasze gromadzkie organizacje partyjne są słabe. Słabość ta wynika z tego, że do tych organizacji partyjnych słabo docieramy, że praca z tymi organizacjami jest niedostatecznie upolityczniona, że często w naszej pracy na wsi nie opieramy się na tych organizacjach, organizacje te omijamy, przeskakujemy.

Partyjne formy pracy dużej części naszych organizacji gromadzkich są bardzo ubogie, bardzo prymitywne. Dlatego nie można się dziwić, że wiele organizacji partyjnych nie rośnie, wielu przodujących chłopów pozostaje poza partią, nie rosnąc, nie rozwijając się politycznie. Teraz jest dla nas szczególnie ważne, w związku z projektem utworzenia rad gromadzkich, aby w zwiększonych gromadach polepszyć organizację, aby ta nowa organizacja nie składała się z sumy słabo pracujących dawnych organizacji. Musimy uczynić organizację partyjną rzeczywiście politycznym i gospodarczym kierownikiem gromady. Organizacja partyjna winna żyć życiem gromady, winna umieć linię partii, uchwały partii i rządu powiązać z życiem gromady. Realizując linię partii w gromadzie musimy zadbać o to, by gromada była zainteresowana w jej wykonaniu. Aby chłop był zainteresowany w wykonaniu uchwał partii i rządu, trzeba go przekonać, że jego interes mieści się w ogólnonarodowym interesie.

Istnieje konieczność zmiany naszego politycznego podejścia do pracującego chłopstwa w ogóle, gdyż jest ono bardzo często niewłaściwe. Wyraża się to w tym, że bardzo często podejście do chłopa jest tylko takie, jak do sprzedawcy, dostawcy artykułów spożywczych. Tylko ilość dostawianego przez chłopa artykułu bardzo często kształtuje, wyraża nasz stosunek do niego.

U niektórych działaczy istnieje niewiara w rewolucyjne możliwości chłopa,

w jego antykułackie nastawienie, w jego wierność i klasowe zainteresowanie w zwycięstwie socjalizmu w naszym kraju.

W naszym województwie po IX Plenum powstało przeszło 260 spółdzielni produkcyjnych, przeszło 6 000 chłopów od IX Plenum przeszło na tory spółdzielczego gospodarowania.

Wielu działaczy nie dostrzega wierności chłopa sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, jego klasowego zainteresowania w trwałości tego sojuszu, sojuszu, który gwarantuje, iż nigdy nie wrócą czasy obszarników, czasy wyzysku. Wielu działaczy nie dostrzega silnych patriotycznych uczuć chłopa. A przecież można wskazać na szeroki zasięg czynu przedzjazdowego, na udział chłopstwa — powszechny i masowy — w wielkich ogólnonarodowych kampaniach politycznych, jak Plebiscyt Pokoju, jak wybory.

To niesłuszne podejście, niewłaściwa postawa w stosunku do chłopa, powoduje chociażby to, że nie reagujemy na jego codzienne bolączki, kłopoty materiałowe, opałowe i inne — powoduje, że każde wahanie się chłopa, każde niezrozumienie często jest kwalifikowane jako postawa wroga, postawa politycznie szkodliwa, podczas kiedy w gruncie rzeczy nie ma w tym nic wrogiego ani politycznie szkodliwego.

Przez takie podejście nie wychowujemy chłopstwa pracującego, izolujemy chłopstwo pracujące od klasy robotniczej, od walki i trosk klasy robotniczej, a więc osłabiamy sojusz robotniczo-chłopski.

Nasze instancje i organizacje partyjne nie umieją w praktyce w sposób należyty stosować trójjedynej formuły Lenina. Znajduje to po pierwsze wyraz w naszych słabych wpływach politycznych i organizacyjnych wśród biedoty. Na przykład w powiecie Kępno, gdzie jest wiele gospodarstw biedniackich, tylko 1,6 proc. biedniaków jest członkami partii. W powiecie Ostrów tylko 2 proc. biedniaków jest członkami partii, w pow. Poznań tylko 2,3 proc., w pow. Wągrowiec — 2,6 proc., w pow. Trzcianka — 2,9 proc., podczas gdy na przykład nasze pozycje wśród średniactwa są znacznie poważniejsze.

Czego dowodzą te cyfry? Dowodzą one, że nie umieliśmy przekształcić biedoty w faktyczną siłę polityczną, stanowiącą podporę klasy robotniczej i władzy ludowej na wsi.

Najdobitniejszym tego dowodem był trudny przebieg skupu w naszym województwie.

Tę naszą słabość wykorzystuje kułak, który nie tylko stosuje wyzysk ekonomiczny w stosunku do biedniaka, ale uzależnia od siebie biedotę politycznie, podporządkowuje ją sobie, okłamuje i bałamuci.

Również i nasz stosunek do średniaka wymaga gruntownej zmiany. Na przykład często spoglądamy zazdrosnym okiem na średniaków, bo im się dobrze powodzi. Zapominamy o tym, że średniak jest chłopem pracującym, że poprawę swego bytu zawdzięcza władzy ludowej i swojej pracy, pracy swojej rodziny. Niedawno przyszedł do nas list z powiatu gostyńskiego od rodziny, która pisze: „powodzi się nam dobrze, otrzymaliśmy 7 hektarów z reformy, mamy kilka krów, ale im lepiej nam się żyje, tym gromada i gminna rada narodowa bardziej odsuwają się od nas i powiadają: „kułacy", a już tragedia jest od czasu, kiedy kupiliśmy sobie motocykl". Taki nieuzasadniony często lęk, czy aby ten rozwój nie podąża w kierunku „kułaczenia się", jak to się mówi, wpływa hamująco na rozwój produkcji rolniczej.

Te błędy w stosunkach politycznych i gospodarczych z biedotą i średniakiem pozbawiają nas jak najlepszej i jak najbardziej masowej siły w walce z kuła-

kiem. Błędy te są przez kułaka wykorzystywane. Tak było i w akcji skupu zboża. Skup ten pokazał, że organizacja partyjna nie widzi wrogiej działalności kułaka, a jeżeli się jej nie widzi, to nie walczy się z nią. Często jest tak, że kiedy kułak dobrze nam nadokucza, to wtedy dopiero prowadzimy z nim walkę. A walkę tę należy przecież prowadzić stale, nieprzerwanie, przez cały rok. Niedostrzeganie kułaka to wyraz oportunizmu naszych instancji partyjnych. Dlatego np. wiele z nich nasze trudności w akcji skupu zboża tłumaczyło tylko przyczynami gospodarczymi, jak np. zły urodzaj itd. Nie widziano w tym wymierzonej przeciwko naszej ustawie działalności kułaka, który chce rozerwać spójnię między miastem i wsią.

Trzeba stwierdzić, że po kampanii wyjaśniającej tezy IX Plenum, po konferencjach na temat sojuszu robotniczo-chłopskiego jest widoczna bardziej prawidłowa, bardziej słuszna praca naszych organizacji na wsi. Musimy jednak lepiej uzbroić partyjne organizacje do walki z kułactwem.

Omawiając każdą sprawę w gromadzie należy zwrócić uwagę na potrzebę pokrzyżowania politycznej działalności kułaka już w zarodku, rozstawiając nasze siły do walki.

Ostatnio w rozmowach z sekretarzami komitetów powiatowych stwierdzono, że plany pracy są opracowywane zza biurka, bez pozyskania chłopa dla tych planów. Taka organizacja pracy odrywa nas od aktywu bezpartyjnego i dlatego w niektórych powiatach ten bezpartyjny aktyw jest bardzo szczupły, zbyt powoli dojrzewa. Skutki wypływające z odpolitycznienia pracy i administrowania są jednym z powodów, że wiele naszych organizacji partyjnych nie współpracuje z ZSL w celu lepszego dotarcia do starych wsi, do średniackiego środowiska, nie opiera się w swej pracy na Związku Samopomocy Chłopskiej i ZMP, bo po co robić sobie kram z tymi organizacjami, kiedy lepiej jest administrować.

Chciałbym zasygnalizować niektóre sprawy. Sprawa parcelantów. U nas jest czterdzieści kilka tysięcy parcelanckich gospodarstw, ale nie ma dostatecznej troski o to, ażeby w tych gospodarstwach wybudować stodoły, studnie. Troska o parcelantów to jedno ze źródeł podniesienia produkcji rolniczej.

Druga sprawa to konieczność podniesienia zacofanych terenów, jak Kalisz i Turek. Dalsze sprawy — to niedostateczna propaganda spółdzielni produkcyjnych, która wydaje się przez władze centralne zaniedbana, i niewłaściwy styl pracy szczególnie Ministerstwa Rolnictwa. Mamy dane, że w ciągu ub. roku do Wydziału Rolnego Wojewódzkiej Rady Narodowej wpłynęło ok. 8 500 listów z 15 tys. załączników. Ministerstwo żąda sprawozdań z województw: 12 sprawozdań tygodniowych, 63 — miesięcznych, 84 — kwartalnych, 64 — półrocznych, 120 — rocznych.

Wymieniłem tu braki, postaramy się, aby to nie była tylko rejestracja, ale żeby w pracy błędy te usunąć. *(Oklaski).*

Tow. ALEKSANDRA WOLSKA

I sekretarz KP PZPR w Kwidzyniu
woj. gdańskie

Nawiązując do referatu tow. Nowaka, chciałabym przedstawić naszą pracę polityczną na terenie pow. kwidzyńskiego.

Po IX Plenum Komitetu Centralnego nastąpił poważny wzrost aktywności mas pracującego chłopstwa, o czym świadczą zobowiązania przedzjazdowe.

W toku kampanii przedzjazdowej poważnie uaktywniły się kobiety naszego powiatu. Mówi o tym m. in. udział kobiet w konkursie hodowlanym. W naszym powiecie do konkursu hodowlanego przystąpiły 1 643 kobiety, które zobowiązały się wyhodować 998 sztuk bydła, 1 516 sztuk trzody chlewnej, 20 470 sztuk drobiu i odstawić ponad plan 63 960 litrów mleka.

Po uchwalach IX Plenum nasza organizacja powiatowa opracowała plan działania na najbliższe dwa lata. Przedstawia się on pokrótce następująco: o ile w 1953 r. na 100 ha mieliśmy 35,5 sztuk bydła, to w 1955 r. pragniemy osiągnąć 41,2 sztuk, ilość trzody chlewnej chcemy powiększyć z 56,2 w roku 1953 do 73,9 w roku 1955 na 100 ha, a owiec z 26,5 na 32,2 sztuk.

W celu zabezpieczenia bazy paszowej zwiększymy uprawy roślin pastewnych o 5 proc. Przez nawożenie łąk i ich odchwaszczenie zwiększymy bazę paszową o 35 proc. Przeprowadzimy też renowację urządzeń melioracyjnych na Żuławach kwidzyńskich.

Według założeń naszego planu zwiększymy wydajność zbóż kłosowych o 2 q z ha, o 10 proc. zbiory ziemniaków i o 20 proc. buraka cukrowego. Osiągnięcia te będziemy zdobywali siewem krzyżowym zbóż, kwadratowo-gniazdowym systemem sadzenia ziemniaków oraz stosowaniem nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. O możliwości wykonania tych zadań świadczą przykłady zbiorów w roku 1953 w niektórych PGR, spółdzielniach produkcyjnych i u niektórych chłopów indywidualnych. Zbiory te są na poziomie przeciętnej, jaką zakładamy w planie dwuletnim.

Przejdę teraz do braków, jakie dały się zauważyć w naszej pracy partyjnej po IX Plenum: na 64 gromady mamy 34 spółdzielnie produkcyjne, a więc 50 proc. gromąd jest uspółdzielczonych. W gromadach uspółdzielczonych tylko jedna trzecia chłopów jest członkami spółdzielni. Jakie są przyczyny tego, że chłopi w tych gromadach nie przystępują do nich. Jedną z takich ważnych przyczyn jest fakt, że spółdzielnie — o czym mówił tow. Nowak — zasklepiają się. I tak np. przewodniczący dobrze pracującej spółdzielni produkcyjnej, dobry skądinąd, towarzysz Jarosiński, wtedy, kiedy chłopi zgłosili się, aby wstąpić do spółdzielni, odpowiedział: „przyprowadź 5—6 chłopów, a potem porozmawiamy o tym, żebyś ty wszedł do spółdzielni". Albo mówi się po prostu: „kiedy organizowaliśmy spółdzielnię, ciebie nie było, a kiedy mamy poważne osiągnięcia i dorobiliśmy się, to przychodzisz do spółdzielni na gotowe". W innych znów spółdzielniach nowoprzyjętych członków traktuje się gorzej niż starych i to również odstrasza chłopów od zgłaszania się do spółdzielni.

Od czerwca 1953 r. nie zorganizowaliśmy ani jednej spółdzielni. Trzeba sobie zadać pytanie, czy spółdzielnie produkcyjne w powiecie kwidzyńskim są złe i odstraszają chłopów, czy organizacja partyjna nie pracowała nad tym, ażeby zorganizować nowe spółdzielnie?

Istnieją w naszym powiecie spółdzielnie produkcyjne, które mają bardzo dobre rezultaty pracy. Są spółdzielnie, które osiągnęły 50 zł dniówki obrachunkowej, są rodziny, które dostały po 100 q zboża za dniówki rozliczeniowe, a więc jest szereg spółdzielni, które pracują dobrze. Myśmy również pracowali nad tym, ażeby rozbudowywać spółdzielnie.

Za sprawę niedostatecznego rozwoju spółdzielni produkcyjnych ponosi bezwzględnie winę komitet powiatowy. Przyczyną tego jest biurokratyczny styl pracy. Myśmy byli wprawdzie w terenie, prowadziliśmy narady, odprawy, ale to były tylko wystąpienia oficjalne. Za mało prowadziliśmy indywidualnych

rozmów z chłopem, za mało troszczyliśmy się o jego potrzeby. Nie wykorzystywaliśmy dostatecznie doświadczeń dobrze pracujących spółdzielni produkcyjnych.

Poważnym brakiem jest również akcyjność i żywiołowość naszej pracy partyjnej. Jeśli prowadzimy kampanię skupu zboża, to widzimy tylko tony zboża, a nie widzimy sprawy rozbudowy spółdzielni produkcyjnych, nie widzimy konieczności rozbudowy partii, likwidacji „białych plam“ w gromadach. Ta akcyjność i żywiołowość pracy partyjnej bardzo poważnie odbiła się w naszej pracy na odcinku rozbudowy spółdzielni produkcyjnych.

Poważnym również brakiem w naszej pracy partyjnej jest niedostateczne kierownictwo organizacjami masowymi. Za dużo chcielibyśmy robić sami, za mało kierujemy, za mało pomagamy organizacjom masowym, które bardzo poważnie pomogłyby nam w naszej pracy.

I tak, jeśli chodzi o rady narodowe za mało pracujemy z organizacją partyjną w radach narodowych, nie interesujemy się, co członkowie partii robią, jaką rolę spełniają, jak oddziałują na resztę pracowników rady narodowej. Dajemy członkom partii w radach narodowych zadania i zalecenia, ale nie kontrolujemy, jak te zadania i zalecenia są przez nich realizowane. Nowy podział administracyjny zbliży nas bez wątpienia do rad narodowych, zbliży nas do pracującego chłopstwa, ale to stawia jeszcze większą odpowiedzialność przed naszą organizacją partyjną, aby tymi radami rzeczywiście tak od serca na codzień zająć się.

Również i ZMP nie poświęcamy dostatecznej uwagi. Z członkami czy z pracownikami aparatu ZMP-owskiego spotykaliśmy się tylko na egzekutywach i na plenach, a nie pracowaliśmy z nimi bezpośrednio. Nasze wydziały komitetów powiatowych, wydział propagandy i wydział organizacyjny za mało interesowały się i pomagały odpowiednim wydziałom w aparacie ZMP.

Podobnie wygląda sprawa ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Świadczy to o tym, że oderwaliśmy się w pewnym stopniu od mas pracujących i że nie mamy dostatecznego rozeznania terenu.

Jestem po raz pierwszy na Zjeździe i muszę przyznać, że Zjazd poważnie mnie ubojowił, nauczył, i te nauki Zjazdu postaram się przenieść do naszej organizacji i zobowiązuję się, że nasza organizacja kwidzyńska zadania nałożone na nią przez II Zjazd w pełni zrealizuje. *(Oklaski).*

Tow. TEODOR MARCHLEWSKI

rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wiadomo, że rolnictwo w swoim rozwoju pozostaje w tyle za przemysłem, a za rolnictwem pozostaje w tyle, mimo szybkich dotychczasowych osiągnięć, nasza zootechnika. Przyczyn tego stanu jest wiele. Są one związane z trudnościami organizacyjnymi, które istniały aż do ostatniej chwili w Ministerstwach Rolnictwa i PGR. Poza tym istnieje jeszcze jeden moment — mianowicie nasza specyficzna oporność w stosunku do hodowli. U nas — w PGR zwłaszcza — sprawę uprawy roślin traktuje się zawsze jako donioślejszą, jako bardziej pierwszoplanową, a hodowla zajmuje zwykle drugie miejsce. Mamy wprawdzie poważne osiągnięcia chłopów białostockich i małopolskich w ho-

dowli bydła czerwonego, owcy podgórskiej i konia sądeckiego, ale w skali krajowej są jednak bardzo silne dawne obszarnicze tradycje nastawiania się przede wszystkim na rośliny przy zaniedbaniu produkcji zwierzęcej.

Chciałbym podkreślić, że jeśli istnieją w państwowych gospodarstwach rolnych osiągnięcia na odcinku hodowli, to są one przeważnie w państwowych stadninach koni, gdzie cała załoga jest nastawiona na rozwój tego działu hodowli. Wpływa to korzystnie także na inne działy produkcji zwierzęcej.

Przejawem niewłaściwego podejścia do produkcji zwierzęcej był chociażby dawny układ zbiorowy w rolnictwie, który niewłaściwie stawiał sprawę wynagrodzeń brygad hodowlanych. Oto na przykład brygada obecnego tu na Zjeździe tow. Parysa, mimo iż osiągała 6 000 kg mleka rocznie od krowy, otrzymywała niższe wynagrodzenie aniżeli brygada w Okocimiu pod Krakowem, która uzyskiwała tylko niewiele ponad dwa tysiące kg mleka od krowy, ale obsługiwała — wprawdzie kiepsko — nieproporcjonalnie dużą liczbę bydła.

W ostatnich latach, a raczej w ostatnim roku, w dziedzinie hodowli zostało zrobione niewątpliwie bardzo dużo. Mamy do zanotowania poważne postępy na tym odcinku. Smutne jest jednak, że nauka o żywieniu zwierząt nie nadąża za osiągnięciami w rozwoju bazy paszowej. Nasza nauka o żywieniu zwierząt opiera się ciągle jeszcze na idealistycznej fizjologii Kellera, Rubnera i innych zachodnich badaczy, nie potrafiła dotychczas przestawić się na nowe tory, nie potrafiła oprzeć się na przodującej nauce radzieckiej. Toteż na tym odcinku nasza więź z praktyką, upowszechnianie wyników nauki jest wciąż jeszcze niedostateczne. Uczymy się raczej od praktyków, od przodujących chlewmistrzów, brygadzistów, dojarek, a stosunkowo jeszcze mało mamy na ten temat do powiedzenia.

Jest jeszcze jeden moment, który postawiony został dobitnie w referacie tow. Nowaka. Nauka nie upowszechnia dostatecznie osiągnięć praktyki, a z drugiej strony — służba rolna niedostatecznie korzysta z tych wskazówek, które nasze instytuty rolnicze bądź wyższe szkoły rolnicze mogą im przekazywać jako zalecenia dla praktyki.

Należy położyć jeszcze silniejszy niż dotychczas nacisk na kształcenie kadr praktyków w PGR, POM, spółdzielniach produkcyjnych. Jeżeli na to zwrócimy uwagę, wówczas upowszechnianie doświadczeń i kontakt nauki z przodującym chłopstwem i spółdzielniami można by dużo bardziej rozszerzyć niż teraz, przy pomocy właśnie praktyków rolnych i praktyków hodowlanych. Instytuty naukowe nie wypracowały jeszcze, jeśli chodzi o te zagadnienia, skutecznych form działania.

Poza tym należałoby jeszcze podkreślić w ogóle niedostateczne propagowanie wyników wiedzy rolniczej przez resorty. Nie publikuje się na szerszą skalę wyników prac instytutów i nie propaguje się ich tak, żeby doszły do każdej gminy czy gromady. Wciąż jeszcze nie realizuje się wskazań naukowych bądź też realizuje się je w niedostatecznym stopniu.

Nasze instytuty naukowe wymagają z jednej strony większego nastawienia na bezpośredni kontakt z praktyką i z indywidualnym chłopem i to nie tylko dla przekazywania swych wyników i osiągnięć, ale również dla uchwycenia szeregu pomysłów, szeregu obserwacji istniejących w praktyce, z których my ciągle jeszcze nie korzystamy. I tu widzimy jeden nieprzyjemny moment, a mianowicie — zbiurokratyzowanie się kadry inteligencji rolniczej, która uni-

ka naszej roboty i — jak to tow. Nowak wyraźnie podkreślił — przechodzi raczej do innych zawodów. A po drugie — skoro niektórzy z nich pracują czy to w aparacie rad narodowych, czy to pełnią inne funkcje w służbie rolnej, to starają się zasłonić papierkami i papierkową robotą. Spotyka się to nie tylko u ludzi mieszczańskiego pochodzenia, ale niestety i u synów chłopskich. W PGR np. tacy ludzie starają się znaleźć tego rodzaju zadanie, które by ich nie wiązało bezpośrednio z produkcją, które „chroniłoby ich w kancelarii". A naukowiec-rolnik w zakładzie doświadczalnym — skoro już nie utrzyma się w centrali instytutu bądź w szkole rolniczej — stara się wówczas trzymać przy biurku, uważając, iż jest to praca naukowa. Natomiast jego praca naukowa powinna być związana właśnie z oborą, z polem. Na rozbudzenie zamiłowania do bezpośredniej pracy w produkcji rolnej czy nauce rolniczej poważnie i dogłębnie muszą zwrócić uwagę nasze szkoły rolnicze, przed którymi stoją obecnie wielkie zadania, a które na innych odcinkach mają już pewne osiągnięcia.

Jeśli mowa o instytutach rolniczych, trzeba podkreślić jeszcze jeden moment. Instytuty znajdują się obecnie w resorcie Ministerstwa Rolnictwa i niewątpliwie są tam potrzebne. Będą one niewątpliwie rozwijać dużo szerszą akcję upowszechniania wiedzy rolniczej i hodowlanej niż dzieje się to dotychczas. Będą łączyć się z terenem przez zakłady doświadczalne, będą musiały zrosnąć się z nimi w jedną całość. Przed zakładami doświadczalnymi staje szereg poważnych zadań, z których najważniejszym jest wyhodowanie nowych typów zwierząt, bardziej produktywnych niż obecnie. Jest to zagadnienie długofalowe, lecz sam fakt, iż zdajemy sobie sprawę z tego, że to może trwać długie lata — w naszej sytuacji jeszcze nie wystarcza. Wymagania naszej ludności rosną. Okazuje się, że dzięki współczesnej nauce biologii, opanowaniu i badaniu procesów rozmnażania, rozwoju żywego stworzenia — można ten okres skrócić. Można wyhodować nową rasę trzody chlewnej nie w piętnastu, lecz w pięciu latach. Toteż do pracy instytutów rolniczych należy także wprzęgnąć Polską Akademię Nauk, która, choć z pewnym opóźnieniem, zorganizowała Komitet Nauk Rolniczych. Przed Komitetem tym stoją poważne zadania i wyobrażam sobie, że od działalności Komitetu Rolniczego i Medycznego będzie zależało, czy Akademia Nauk jako instytucja naukowa nowego typu realizować będzie rzeczywiście stojące przed nią w tym zakresie zadania.

Punkt ten w uchwale dzisiejszego Zjazdu powinien być postawiony mocno nie tylko ze względu na rozwój naszej produkcji rolnej i hodowlanej, ale ze względu na charakter Akademii Nauk i ze względu na postępową treść naszych nauk.

Engels podkreślił, że gdyby Darwin nie zajmował się osiągnięciami rolniczymi, a zwłaszcza osiągnięciami hodowców angielskich, to swojej podstawowej teorii o rozwoju świata organicznego nigdy nie potrafiłby sformułować.

Nasza nauka nie może odrywać się od tzw. nauk praktycznych, stosowanych, a musi się z nimi blisko związać, przede wszystkim z nauką rolniczą, pomagać jej do osiągnięcia dobrych wyników produkcyjnych i czerpać z niej materiały do formułowania nowych myśli, opartych o współczesną postępową, materialistyczną naukę. Wydaje się, że ten moment trzeba było tu postawić i że Zjazd z tego rodzaju postulatami wystąpi tak pod adresem nauki rolniczej, jako związanej z produkcją, jak i pod adresem Akademii Nauk, najwyższej naszej naukowej instancji. *(Oklaski).*

Tow. WŁADYSŁAW PIŁATOWSKI

I sekretarz KP PZPR w Jeleniej Górze

Nasza powiatowa organizacja partyjna ma poważne osiągnięcia w zagospodarowaniu żyznych, prastarych ziem polskich. Praca partyjna, jej stale zacieśniająca się więź z masami pracującymi, wzrost świadomości chłopstwa, jego przywiązanie do ziemi — to wszystko pozwala nam w szybkim tempie rozwijać ruch spółdzielczości produkcyjnej.

W pracy naszej czerpaliśmy w pełni z przebogatej skarbnicy doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Na fali kampanii przedzjazdowej powstało w naszym powiecie 9 spółdzielni i dziś możemy zameldować Zjazdowi, że w naszym powiecie, jako piątym z kolei — w każdej gromadzie znajduje się spółdzielnia produkcyjna. To oczywiście nie oznacza, iż już zakończyliśmy naszą pracę. Nasze pilne zadanie — to polityczne i gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych oraz praca nad indywidualnym chłopstwem, które stanowi 40 proc. całej ludności wiejskiej na terenie naszego powiatu, nad wprowadzeniem go na tory gospodarki zespołowej.

Wielkie przemiany, jakie dokonały się pod kierownictwem naszej partyjnej organizacji, postawiły przed KP nowe i odpowiedzialne zadania prawidłowego i systematycznego kierowania pracą spółdzielni produkcyjnych.

Uwaga komitetu powiatowego i aparatu partyjnego skoncentrowana jest na udzielaniu pomocy organizacjom partyjnym w spółdzielniach. W wyniku tej pomocy rosła aktywność członków partii i poczucie odpowiedzialności za rozwój gospodarki rolnej. Wzrasta poważnie autorytet samorządu spółdzielczego. Spółdzielnie nasze, m. in. spółdzielnia produkcyjna w Boguszynie, mają poważne osiągnięcia gospodarcze. Średnia wydajność czterech głównych zbóż wynosi 20 q z ha, buraka cukrowego 325 q z ha, ziemniaków 204 q z ha. Poważne są osiągnięcia w rozwoju zespołowej hodowli. Pogłowie bydła rogatego w zespołowej hodowli wzrosło w porównaniu z rokiem 1952 o 92,5 proc., trzody chlewnej o 121,1 proc.

Na przestrzeni 1953 roku były dokonane w spółdzielniach produkcyjnych inwestycje budowlane. Odbudowano i wyremontowano 129 obiektów za sumę 3 milionów złotych, z tego 2 miliony uzyskano z kredytów państwowych, a 1 milion wygospodarowano z własnych funduszów inwestycyjnych spółdzielni.

Komitet powiatowy mało w swej pracy zwraca uwagi na upowszechnienie osiągnięć w hodowli. Komitet wojewódzki i powiatowa rada narodowa nie pomagają w tej pracy. W wielu spółdzielniach, jak Kazimierz i inne, hodowla jest słabo rozwinięta. Jakość i produktywność inwentarza pozostawia wiele do życzenia.

Dla wykonania zadań podniesienia hodowli, które postawiło IX Plenum, z inicjatywy aktywu partyjnego urządzono fermy trzody chlewnej i owiec. Fermy te będą zaopatrywać pozostałe spółdzielnie w materiał dobrego gatunku.

Do osiągnięć naszych na wsi przyczyniła się klasa robotnicza. 6 tysięcy robotników, w tym poważna liczba członków partii, pracuje w zakładach przemysłowych naszego powiatu, a mieszka na wsi. Zapoznano ich z zagadnieniami, jakie stoją przed wsią pracującą. Zagadnienia te są treścią zebrań i narad aktywu w zakładach przemysłowych. Członkowie partii z zakładów metalowych w Piechowicach zapoznali się ze statutami spółdzielni. Podstawowa or-

ganizacja partyjna przy fabryce papieru w Piechowicach powołała grupę aktywistów, która pod przewodnictwem członków partii prowadzi pracę wyjaśniającą w środowisku chłopskim. Aktywiści z tej fabryki, mieszkający w osadach Piastów i Pomiechowice, zorganizowali zebrania, na których w krótkich dyskusjach i pogadankach wyjaśniali chłopom politykę partii i naszego rządu. Dyskutowano o osiągnięciach naszych spółdzielni, perspektywach ich rozwoju i dochodach poszczególnych członków spółdzielni. Wynik tej pracy był taki, że do spółdzielni wstąpili mało i średniorolni chłopi.

O wzroście świadomości chłopstwa pracującego, o słusznej polityce partii świadczy fala zobowiązań podjętych i wykonanych w okresie przedzjazdowym. Realizacją podjętych zobowiązań przedzjazdowych przyczyni się do wykonania zadań wzrostu produkcji roślin i hodowli nakreślonych zgodnie z wytycznymi IX Plenum i II Zjazdu.

Przed naszą powiatową organizacją partyjną stoi zadanie pogłębienia i rozszerzenia ruchu tej twórczej inicjatywy chłopstwa pracującego. Musimy udzielić jak najdalej idącej pomocy politycznej i fachowej dla wsi pracującej w jej walce o rozwój rolnictwa.

Weźmy dla przykładu chociażby zagadnienie planów finansowo-gospodarczych. Trzeba stwierdzić, że aparat fachowy nie był przygotowany do wykonania zadań na tym odcinku. Jakkolwiek plany zostały opracowane, to jednak ich analiza wykazała, że w planach tych jest szereg błędów, świadczących o niedostatecznym przygotowaniu fachowym aparatu wydziału rolnego powiatowej rady narodowej i aparatu agronomicznego POM. Nasz komitet powiatowy ponosi poważną odpowiedzialność za to, że niedostatecznie troszczył się o stworzenie tym ludziom warunków do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Zagadnienie obsadzenia ludźmi zawodowo przygotowanymi organów politycznych POM stoi z całą ostrością przed naszym komitetem powiatowym, tym bardziej że ludzi takich mamy na terenie powiatu, lecz pracują oni poza rolnictwem.

Osiągnięcia naszej wsi jeleniogórskiej są poważne, jednak byłoby bardzo niesłuszne, gdybyśmy nie umieli krytycznie ocenić tego, cośmy w okresie minionych lat zrobili. Trzeba powiedzieć, że na tej drodze popełniliśmy szereg błędów. Wysoki procent uspółdzielczenia naszego powiatu przesłonił nam zagadnienie współpracy z indywidualnym chłopstwem mało i średniorolnym. Nie doceniliśmy w pełni tego, jak wielkie znaczenie ma wykorzystanie rezerw tkwiących w indywidualnej gospodarce chłopskiej dla wzrostu produkcji rolnej i — co z tym się wiąże — dla podniesienia dobrobytu ludności pracującej. Błędy te zobaczyliśmy z całą wyrazistością po IX Plenum KC naszej partii. Wynikały one z jednostronnego pojmowania sojuszu robotniczo-chłopskiego przez komitet powiatowy i aktyw partyjny. Podstawowe organizacje partyjne na wsi w poważnym stopniu oderwały się od chłopstwa indywidualnego. W zasadzie wszyscy członkowie partii weszli do spółdzielni produkcyjnych i cały swój wysiłek w pracy partyjnej skierowali na robotę polityczno-wychowawczą w spółdzielniach, pozostawiając chłopów indywidualnych bez żadnej opieki i bez oddziaływania. Komitet powiatowy niedostatecznie pomagał ogniwom partii w przełamaniu niezdrowej atmosfery, jaka wytworzyła się na skutek pewnego oderwania się organizacji partyjnej i spółdzielni od chłopów indywidualnych.

Niemałą winę za ten stan pracy na wsi ponosi aparat komitetu wojewódzkiego. Trzeba powiedzieć, że pomoc ze strony komitetu wojewódzkiego jest w dalszym ciągu niedostateczna. W ostatnim okresie czasu odczuwamy w komitecie powiatowym nadmiar różnych uchwał, wniosków i okólników, które zamiast pomagać w pracy, tylko ją hamują. Połowa naszego czasu poświęcona jest papierkom, zamiast pracy z żywymi ludźmi. My w komitecie powiatowym jesteśmy przekonani, że aparat komitetu wojewódzkiego też siedzi nad tymi papierkami i marnuje czas. Brak dostatecznej walki z tymi metodami pracy może spowodować, że niektórzy dobrzy, rozsądni pracownicy aparatu partyjnego przekształcą się w ograniczonych, biurokratycznych urzędników partyjnych.

Zaniedbanie pracy politycznej z indywidualnym chłopstwem miało ujemny wpływ na wzrost produkcji rolnej. Hodowla w sektorze indywidualnej wsi od roku 1950 nie wzrastała. To samo można powiedzieć o produkcji roślinnej. Do niedawna zdarzały się wypadki, że aparat dystrybucji towarów niedostatecznie uwzględniał potrzeby indywidualnych chłopów. Było i tak, że nawet część materiałów, a szczególnie materiałów budowlanych, przeznaczona dla chłopów indywidualnych, kierowana była do spółdzielni produkcyjnych, a aparat gospodarczy tłumaczył to tym, że chłopi nie chcą kupować. Zdarzył się i taki dziwoląg, świadczący o karygodnym biurokratyzmie ze strony woj. rady narodowej, że na III kwartał woj. rada narodowa, a przynajmniej zbiurokratyzowany urzędnik, przydzieliła dla naszego powiatu... cztery cegły dla zaopatrzenia indywidualnych chłopów. To jest przykład świadczący o biurokratycznym pojmowaniu rozdziału materiałów budowlanych dla powiatu.

Pozostawienie chłopstwa indywidualnego bez opieki i pomocy stworzyło warunki dla kułackiego wyzysku w wielu gromadach.

Mimo że po IX Plenum KC naszej partii zagadnienie chłopstwa indywidualnego jest lepiej rozumiane i doceniane, to jednak nie zdążyliśmy odrobić w naszym powiecie uprzednich zaniedbań, co objawia się np. w niskim procencie chłopów indywidualnych wstępujących do istniejących już spółdzielni produkcyjnych.

Mało uwagi poświęcamy w pracy naszego komitetu powiatowego kontroli pracy gminnych ośrodków maszynowych, których praca jest niedostateczna. W parze z tym, jak odnosimy coraz większe zwycięstwa w budownictwie socjalizmu na wsi, wzmagała się i zaostrzała walka klasowa. Kułactwo na terenie naszego powiatu posunęło się do zastosowania nowej perfidnej metody walki. Po żniwach ub. roku wróg klasowy trzykrotnie podpalał stodoły spółdzielni produkcyjnej w Bukowie. Spalony został cały zbiór pszenicy, siana i 40 ton ziemniaków. Fakt ten świadczy o braku czujności ze strony organizacji partyjnej, która okazała się bezsilna wobec działalności wroga klasowego wewnątrz spółdzielni.

Po IX Plenum KC naszej partii zostało zorganizowanych 17 punktów usługowych. Robotnicy zakładów metalowych w Piechowicach zorganizowali przy swoim zakładzie pracy kowalsko-ślusarski punkt usługowy, z którego korzystają chłopi z okolicznych gromad. Robotnicy kopalni, obok wielkiej pomocy, jakiej udzielają naszemu POM, pomagają również i naszej wsi. Zadanie komitetu powiatowego polega na tym, aby te inicjatywy aktywu robotniczego rozwijać w dalszym ciągu. Musimy nieustannie doskonalić treść pracy ekip łącz-

ności miasta ze wsią, aby wsi przyjść z większą pomocą. Trzeba również zwrócić uwagę na to, że u nas istnieje nadal niebezpieczeństwo niedoceniania przez aktyw partyjny indywidualnego chłopstwa pracującego. Nie wszyscy aktywiści zrozumieli do końca, że pomoc państwa ludowego dla chłopów mało i średniorolnych w dziedzinie wzrostu produkcji rolniczej nie stoi w sprzeczności z zamierzeniami na odcinku socjalistycznej przebudowy wsi. Wyjaśnianie w sposób prawidłowy i dokładny tego zagadnienia naszym organizacjom partyjnym w mieście i na wsi będzie miało istotne znaczenie dla wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu, dla wzrostu produkcji rolnej i wprowadzenia pozostałej części chłopów mało i średniorolnych na tory gospodarki zespołowej. *(Oklaski).*

Tow. ANTONI ULAS

małorolny chłop z pow. wieluńskiego, woj. łódzkie

W referacie wygłoszonym przez tow. Nowaka ja jako gospodarz ze wsi, gospodarz 3-hektarowy, nic nie słyszałem o tym, jak wieś wyglądała przed wojną i do 1945 roku, i jak bardzo zmieniła się dziś. Chciałbym tu wypowiedzieć się zaczynając sam od siebie. Więc ja zacznę najpierw od szkoły.

Chodziłem do szkoły przez trzy lata, ale tylko po trzy miesiące w roku. Szkoła była otwarta od grudnia do marca, a później trzeba było iść za krowami lub za owcami, dlatego że nauczyciel odjechał, a egzamin po 3 latach chodzenia do szkoły — zapamiętałem do obecnej chwili. Co mam tu na myśli?

Po szkole trzeba było brać cepy i znowu była druga szkoła. Jak cepami dobrze zacząłem młócić, to trzeba było brać płachtę, bo jak nie potrafiło się siać z płachty, to się nie ożenił. *(Wesołość na sali).* Tak ojciec wychował nas pięcioro dzieci. Miał pięć morgów. Gdy dzieci dorosły — na kogo zapisać, na Wacka czy na Kubę? Niech będzie na Kubę. Jednak jak pojechali do rejenta, to się nie pogodzili. Później, jak odpisał to gospodarstwo, to co miał zrobić? U syna nie ma co — bierze torby i poniewiera się po domach i po odpustach.

Teraz chcę powiedzieć, jak wygląda wieś po 1945 roku.

W naszej wsi mamy szkołę. 42 dzieci ukończyło 7 oddziałów. 9 wyszkoliło się na nauczycieli. Moi synowie też się wyszkolili. Jeden jest artystą we Wrocławiu, drugi jest szoferem. W naszej gromadzie wybudowano Dom Starców, w którym mieszka 90 osób z okolicy. Dziś nikt już nie chodzi z torbami. W gromadzie wybudowano 4 km szosy, strażacką remizę i most.

Przed naszą gromadą stoi teraz wielkie zadanie.

Jest 1 610 ha ziemi. Jest 230 domów mieszkalnych. Ja się zapisałem do spółdzielni, ale jest nas za mało, bo tylko 4. Spółdzielnia jest potrzebna w naszej gromadzie dlatego, że mamy 127 gospodarstw małorolnych. Będę się starał po II Zjeździe, aby spółdzielnia powstała u nas jak najprędzej. *(Oklaski).*

Tow. JERZY PRYMA

I sekretarz Warszawskiego KW PZPR

Chcę postawić dwa zagadnienia. Pierwsze — w jakim stopniu woj. warszawskie spełnia swoje zadania jako województwo przystołeczne, i drugie — jakie są główne przeszkody, które należy przezwyciężyć, aby woj. warszawskie podnieść do rzędu przodujących pod względem wzrostu produkcji rolnej, roślinnej i hodowlanej, pod względem rozwoju kultury i socjalistycznej przebudowy wsi.

Woj. warszawskie za rządów burżuazyjno-obszarniczych było jednym z najbardziej zacofanych. Polityka naszej partii i rządu dąży do zlikwidowania kapitalistycznego zacofania, obszarniczego dziedzictwa. Wiele zmieniło się w naszym województwie w latach władzy ludowej. Ale mimo niewątpliwych rezultatów w przezwyciężeniu ciężkiej spuścizny po rządach sanacyjnych i okupacji hitlerowskiej nasze przystołeczne województwo pod względem ekonomicznym, kulturalnym, politycznym jest jednak — musimy to z naciskiem podkreślić — w dalszym ciągu jednym z najbardziej zaniedbanych. Uświadomienie sobie tego w pełni wymaga od wojewódzkiej organizacji partyjnej i rad narodowych ogromnego wysiłku i znacznie większej pomocy niż dotychczas otrzymywaliśmy ze strony Komitetu Centralnego i rządu, jak i ze strony klasy robotniczej stolicy dla naszego województwa w jego walce o podniesienie produkcji rolnej.

Nasze województwo jest jednym z największych w kraju, o ogromnej przewadze rolnictwa. Stanowi ono poważne zaplecze Warszawy. Jednak nie zapewniamy Warszawie dostatecznej ilości płodów rolnych, produktów mięsnych, mleka, niezbędnej ilości tanich, dobrych warzyw i owoców. Przezwyciężenie zacofania woj. warszawskiego ma ogromne znaczenie zarówno dla rozwoju dobrobytu ludności stolicy naszego kraju, jak i dla podniesienia dobrobytu mas pracujących naszego województwa.

Na konserwatyzmie w uprawie roli żerują kułacy, którzy pragną nie dopuścić do wzrostu produkcji rolnej. Przeszkodą w uruchomieniu istniejących u nas ogromnych rezerw jest biurokratyzm, bezduszność w różnych ogniwach aparatu państwowego i gospodarczego, a nawet w szeregu naszych instancji partyjnych. Mamy jeszcze zbyt wiele liberalizmu w stosunku do kułactwa. Zakorzenione są u nas stosunki kumoterskie w aparacie gospodarczym. Np. Prezydium Gminnej Rady Narodowej Dobrzyków w pow. gostynińskim przydzieliło kredyt instruktorowi rolnemu na zakup krowy, który za otrzymane pieniądze kupił większą ilość owoców, by w dogodnej porze sprzedać te owoce po wyższych cenach. Instruktor rolny przy GRN Łąck w tym samym powiecie spowodował przydzielenie kredytu takiemu chłopu, który ma 5 krów, podczas gdy są tacy, którzy nie mają ani jednej krowy.

Wciąż jeszcze za mało bronimy małorolnych chłopów przed wyzyskiem kułackim, szczególnie zaś chłopów nie posiadających koni, a liczba takich chłopów wynosi 120 000.

Nasze komitety i rady narodowe, jak również komitet wojewódzki za mało zajmują się tym problemem.

Do IX Plenum Komitetu Centralnego wojewódzka organizacja partyjna nie stawiała przed sobą jako czołowego zadania — walki o podniesienie produkcji rolnej. Mieliśmy poważne przejawy niezrozumienia i lekceważenia potrzeb chłopa pracującego i jego gospodarki indywidualnej. Nasze rady narodowe

i komitety powiatowe nierzadko zamieniały się w zbiornice podań i skarg członków partii i bezpartyjnych na braki i nieczułość, na krzywdę, która często jeszcze istnieje. Podania leżały tysiącami nie rozpatrzone przez rady narodowe i komitety powiatowe. Na przykład do wojewódzkiej rady w 1953 r. wpłynęło 8 655 skarg, z tego nie załatwiono 3 115. Wydział Rolny WRN wysłał do powiatowych rad i innych instytucji w sprawach skarg 28 tys. pism. Komitet Powiatowy w Ciechanowie otrzymał 112 skarg, z czego nie załatwiono 80, KP Siedlce — 640, z czego nie załatwiono 217.

Jeszcze dziś komitet wojewódzki zajmuje się rolnictwem i hodowlą zbyt ogólnikowo. Nie zajmowaliśmy się głęboko ekonomiką naszego województwa oraz kierunkiem rozwoju. Słabo zajmowaliśmy się powiatami podwarszawskimi i północno-wschodnimi, które szczególnie pozostają w tyle w swoim rozwoju. Dotychczas nie wypracowaliśmy kierunkowych planów rozwoju produkcji rolnej. Nie wykorzystywaliśmy dla podniesienia poziomu rolnictwa doświadczeń i rad przodujących chłopów, naukowców i miczurinowców, których u nas jest już niemało. Nie zwracaliśmy się do Komitetu Centralnego o to, żeby pomógł nam rozwiązać problem rozwoju warzywnictwa. Rozwój małych zakładów przetwórstwa warzywniczo-owocowego, problem ożywienia małych miasteczek u nas powinien mieć poważne znaczenie w usługach dla wsi.

W pracy partyjnej pokutują jeszcze metody łańcuszkowego przekazywania uchwał i instrukcji Komitetu Centralnego. W codziennej naszej pracy odczuwamy nadmiar depesz i telefonogramów Komitetu Centralnego. Nadmiar tych depesz zaostrza i tak istniejącą akcyjność, utrudnia wykonanie naszych problemowych zadań w województwie.

Za istniejący w woj. warszawskim stan produkcji rolnej poważną winę ponosi również Ministerstwo Rolnictwa. Komitet wojewódzki i wojewódzka rada nie czują ręki ministerstwa, nie czują, aby ministerstwo nadawało właściwy kierunek rozwiązywania zagadnień rolnych, aby kierowało służbą rolną. Również Ministerstwo PGR zaniedbuje nasze PGR.

Wysiłek naszej organizacji w sprawie spółdzielczości produkcyjnej jest wciąż niedostateczny. W tym roku powstało u nas 37 spółdzielni produkcyjnych, przy czym w połowie powiatów nie zorganizowaliśmy ani jednej. Obecnie mamy tylko 306 spółdzielni produkcyjnych. W tej sprawie — trzeba stwierdzić — jesteśmy wśród województw na ostatnim miejscu, na szarym końcu.

Poważnym brakiem kierownictwa wojewódzkiego jest to, że nie uczymy instancji i organizacji partyjnych łączenia akcji gospodarczo-politycznych, jak np. akcji żniwnej, skupu zbóż, z pracą nad rozbudową spółdzielni produkcyjnych. Nie umiemy w codziennej pracy systematycznie, wytrwale stosować trójjedynej formuły leninowskiej, a jednocześnie posługiwać się zasadami leninowskiego planu rozwoju spółdzielczości.

IX Plenum spowodowało wzrost szeregów partyjnych, zwłaszcza na wsi. Od IX Plenum do 8 marca przyjęliśmy 6 789 kandydatów, w tym 2 550 chłopów. Powstały 543 grupy kandydackie w gromadach. Jednak wojewódzka organizacja partyjna ma bardzo poważne braki w pracy na wsi. Bardzo często życie polityczne na wsi jest słabe. Praca polityczna jest powierzchowna. Odbija się to poważnie na stanie pracy wśród mas pracujących. Cały nasz wysiłek obecny jest skierowany na zbliżenie komitetów powiatowych i komitetu wojewódzkiego do podstawowych organizacji partyjnych.

Od pewnego czasu Wydział Rolny KC zmniejszył swoje zainteresowanie na-

szym województwem. Wydaje się konieczne, aby wydziały KC bardziej koordynowały swe zamierzenia z naszymi planami i uwzględniały niebezpieczeństwo zrywania planów KW i komitetów powiatowych, unikały wprowadzania nerwowości do naszej pracy.

Chcę zwrócić uwagę, że Wydział Propagandy Komitetu Centralnego dostarcza nam materiały agitacyjne dla wsi zbyt późno i materiały te są trudne, niedostępne dla chłopów. Z tego powodu aktywiści nie zawsze mogą się przygotować i przemyśleć sprawę. Zamiast referować sprawę, odczytują chłopom notatniki i broszury. Wydziały Organizacyjny, Propagandy i Rolny nie zawsze pomagają nam w rozwiązywaniu wielu ważnych problemów. Wynikają dla nas następujące najważniejsze wnioski. Trzeba przebudować pracę organizacyjną w kierunku zabezpieczenia codziennego, żywego kierownictwa i pomocy politycznej wiejskim organizacjom, polepszenia ich pracy wśród mas, tj. rzadziej wzywać aparat KP i sekretarzy KG do komitetu wojewódzkiego, częściej docierać do terenu i na miejscu uczyć, instruować i pomagać, kierować organizacją partyjną, uczyć pracy z kadrami, rozszerzać aktyw i podnosić poziom polityczny.

Trzeba zmienić nasze dotychczasowe metody kierownictwa radami narodowymi, otaczać je troskliwą opieką, nie zastępować ich, ale nimi politycznie kierować, bywać na posiedzeniach prezydiów, wysłuchiwać sprawozdań na posiedzeniach egzekutywy. Lepiej pracować ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Konieczna jest ściślejsza praca organizacyjna komitetu wojewódzkiego i Komitetu Warszawskiego w celu zwiększenia pomocy ze strony klasy robotniczej i inteligencji w dziedzinie rozwoju rolnictwa, socjalistycznej przebudowy wsi i likwidacji zacofania kulturalnego. *(Oklaski)*.

Tow. AUGUSTYN KWIATKOWSKI

I sekretarz KP PZPR w Mogilnie, woj. bydgoskie

Towarzysz Nowak w swoim referacie wskazał, że chłopi na terenie woj. bydgoskiego gospodarzą lepiej i osiągają lepsze wyniki w pracy. Chciałbym podkreślić, że również na terenie tego województwa, a szczególnie w powiecie Mogilno, istnieją poważne rezerwy, których nie dostrzegaliśmy do czasu IX Plenum. Po IX Plenum nastąpił u chłopów pracujących poważny wzrost świadomości. Chłopi po raz pierwszy w szerszym gronie zaczęli dyskutować nad podniesieniem produkcji w swoich gospodarstwach. Wzrost świadomości znalazł wyraz w szerokim podejmowaniu zobowiązań. Np. w Trzemesznie chłopi zobowiązali się dodatkowo wyhodować 377 krów i 1 637 świń.

Powiatowy aktyw partyjny i gospodarczy nie potrafił dotychczas wyjść naprzeciw tej wielkiej aktywności mas chłopskich. Nie zapewniliśmy im pomocy w realizacji podejmowanych zobowiązań.

Skup zboża w woj. bydgoskim, a szczególnie w naszym powiecie, pokazał, że na skutek słabej pracy organizacji partyjnej w gromadach, jak również z braku aktywizacji biedoty, kułak chciał wykorzystać częściowy nieurodzaj po to, żeby chować zboże i na przednówku sprzedawać je po wysokiej cenie. Kułacy dążyli do tego, żeby poderwać sojusz robotniczo-chłopski. Sabotaż kułacki wyrażał się

też w porzucaniu ziemi, co w rezultacie zwiększyło obszar ziemi nie zagospodarowanej w naszym powiecie do ok. 6 tys. ha. Po IX Plenum ziemię tę przekazano PGR, gospodarstwom indywidualnym i zespołom uprawowym.

Chciałbym dalej omówić zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej i jej wpływ na gospodarkę indywidualną. Potrafiliśmy w naszym powiecie wiązać zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej z problemami gospodarki indywidualnej. Aktywizacja podstawowych organizacji partyjnych oraz polityczne oddziaływanie wpłynęły na to, że chłopi — członkowie partii i bezpartyjni zainteresowali się przebudową wsi. Praca nad socjalistyczną przebudową wsi dokonuje się w ostrej walce klasowej. Wróg stosował różne formy w celu szkodzenia budowie socjalizmu na wsi. Np. we wsi Stodoła podstawowa organizacja partyjna powzięła uchwałę, że należy zorganizować spółdzielnię produkcyjną, i w tym duchu członkowie partii rozpoczęli pracę polityczną w gromadzie. Postanowiono omówić tę sprawę na zebraniu gromadzkim. Kułak Sokół dowiedziawszy się o zamiarze organizacji partyjnej i o dniu, w którym miało się odbyć zebranie, odciągnął chłopów i zrobił zebranie u siebie. Rozgorzała walka. Dopiero po zdemaskowaniu kułackiej roboty chłopi zorganizowali spółdzielnię. Wstąpiło do niej 21 chłopów. Inny przykład: kułacy Lange i Nowicki z Wymysłowa Górnego straszyli, szczególnie kobiety, żeby nie dopuścić do zebrania organizacyjnego. Do walki z plotką kułacką wystąpiła cała organizacja partyjna i 28 lutego br. założono spółdzielnię produkcyjną, której statut podpisało 31 chłopów.

W naszym powiecie w okresie trwania dyskusji nad tezami przedzjazdowymi przyjęliśmy do partii 336 kandydatów i zlikwidowaliśmy 11 „białych plam", tak że w powiecie tylko w 2 gromadach nie ma jeszcze organizacji partyjnych.

Od czasu IX Plenum pracujemy nad rozszerzeniem naszej działalności w walce o przebudowę wsi, o podniesienie produkcji gospodarstw indywidualnych. Systematyczna praca doprowadziła do tego, że w końcu 1953 roku w powiecie było 78 spółdzielni produkcyjnych.

Od IX Plenum powstało 38 spółdzielni produkcyjnych. Zjazd powitaliśmy stworzeniem setnej spółdzielni produkcyjnej. Stosunkowo dużo spółdzielni produkcyjnych ma ścisły kontakt z gromadami indywidualnymi, udziela im pomocy. Spółdzielnie mają poważne osiągnięcia gospodarcze. Najniższe dniówki obrachunkowe w naszych spółdzielniach kształtują się w wysokości 9 — 15 zł, przeciętna dniówka wynosi 25 zł, a kilka spółdzielni osiągnęło nawet przeciętną 39 zł. Taka dniówka ma wielką siłę oddziaływania i stwarza atmosferę dla powstawania nowych spółdzielni, przekonuje o wyższości gospodarki spółdzielczej nad gospodarką indywidualną.

Jednakże w naszej pracy popełnialiśmy dość poważne błędy. Za mało uwagi poświęcaliśmy umocnieniu istniejących spółdzielni, koncentrując się na organizowaniu nowych. Stąd też do istniejących już spółdzielni produkcyjnych przystąpiło tylko 167 chłopów. Nie analizowaliśmy, czy POM — chociaż zawarły umowy ze spółdzielniami — wykonały te umowy, czy zabezpieczyły wykonawstwo wszystkich robót w spółdzielniach.

We wszystkich powiatach, a szczególnie w naszym, widzimy, że niedostateczne jest przygotowanie aktywu spółdzielczego do gospodarowania na dużym areale ziemi. Stąd wniosek, aby Ministerstwo Rolnictwa zorganizowało kilka kursów krótkoterminowych dla przewodniczących oraz księgowych spółdzielni i kierowników PGR, bo przeszkolenie tylko kilku z nich nie rozwiązuje problemu. Poważne braki zaczynają występować również w pracy POM. Np. do

dziś dnia POM nie zawarły żadnej umowy z chłopami indywidualnymi. Wydziały polityczne POM bardzo wąsko traktują swoją pracę i ograniczają się do kontaktu z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych.

Przyczyną tego jest słaba pomoc Ekspozytury Okręgowej POM, której kontakt z terenem ogranicza się do zbierania danych statystycznych. Stanowczo za mało pomocy dla spółdzielni produkcyjnych otrzymujemy z prezydium wojewódzkiej rady narodowej, którego kontakt z powiatem odbywa się za pomocą dużej ilości pism i okólników. Mało pomocy w stosunku do naszych potrzeb otrzymujemy również z komitetu wojewódzkiego.

Podam przykład. Przyjeżdża trzech instruktorów do powiatu. Jadą oczywiście do gmin i przywożą stamtąd szereg materiałów, w których się konstatuje, że tyle i tyle braków jest w komitetach gminnych i w organizacjach partyjnych w gromadach. Ja pytam: jak pomogliście, jak ustawiliście tych sekretarzy? Odpowiadają: no, my daliśmy tylko zadanie. Otóż samo stawianie zadań bez bezpośredniej pomocy nie rozwiąże sprawy. Dlatego trzeba, ażeby komitet wojewódzki na swych odprawach międzywydziałowych lepiej, konkretniej wskazywał instruktorom ich zadania w terenie. Zwracaliśmy się do wydziału rolnego komitetu wojewódzkiego o przysłanie agronomów, których szczególnie brak w powiecie. Przysłano nam takiego, który się na agronomii w ogóle nie znał.

Od szybkiej i lepszej pomocy władz wojewódzkich na odcinku kierowania poważną ilością spółdzielni produkcyjnych, które obejmują w naszym powiecie ponad 50 proc. ziemi ornej, od usprawnienia i zwiększenia pomocy ze strony instancji powiatowych dla podstawowych organizacji partyjnych zależeć będzie wykonanie zadań, które stawia II Zjazd. *(Oklaski).*

Tow. HILARY CHEŁCHOWSKI

W referacie sprawozdawczym towarzysz Bierut stwierdził, że nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa hamuje dalszy rozwój gospodarki narodowej. Ta dysproporcja powstała dlatego, że rolnictwo w zbyt powolnym tempie podnosi swoją produkcję. A jeśli jest mowa o rolnictwie w całości, to nie można pominąć ważnego ogniwa, jakim są w nim państwowe gospodarstwa rolne. Jednym z głównych niedociągnięć i zaniedbań w państwowych gospodarstwach rolnych jest niewykonywanie planów produkcji roślinnej.

Nie zagospodarowaliśmy w pełni i należycie obszarów ziemi przydzielonych przez państwo. Przykładem tego jest okręg Przemyśl, w którym na posiadane w 1953 roku 148 tys. ha użytków rolnych powierzchnia zbiorów wynosiła zaledwie 41 tys. ha, oraz województwa szczecińskie i zielonogórskie, gdzie nie zagospodarowaliśmy ponad 30 tys. ha łąk. O nienależytym zagospodarowaniu świadczą plony zespołów woj. lubelskiego, gdzie mimo lepszych gruntów zbiory 4 podstawowych zbóż są o połowę niższe od plonów zespołów okręgu łódzkiego. Nierównomierny jest wzrost plonów w zespołach już zagospodarowanych w poszczególnych okręgach. Np. dwa sąsiadujące ze sobą zespoły Osięciny i Kobylniki okręgu bydgoskiego przy podobnych warunkach glebowych i ekonomicznych osiągają różne wyniki. W zespole Osięciny plony rokrocznie wzrastają i wynosiły średnio dla 4 zbóż: w 1951 roku — 17 kwintali z ha, w 1952 roku — 18 q,

w 1953 — 20 q, a w zespole Kobylniki plony rokrocznie spadają i wynosiły średnio dla 4 zbóż: w 1951 roku — 18 q z ha, w 1952 r. — 16 q, a w 1953 — 14 q z ha.

Jakie są źródła tych niedomagań i zaniedbań?

Po pierwsze — nie skoncentrowano wysiłków na zagospodarowaniu największych obszarów i najlepszych gleb na terenach gleb ciężkich: żuław, madów nadodrzańskich i lessów lubelskich. Nie przydzielono odpowiedniej ilości i odpowiednich typów maszyn i narzędzi. Po drugie — nie skierowano tam najlepszych, oddanych politycznie kadr inżynieryjno-technicznych i robotników. Nie stworzono na tych terenach dla pracowników odpowiednich warunków bytowo-socjalnych i warunków do pracy. Po trzecie — nie opracowano dla tych terenów kierunków rozwoju produkcji i wytycznych planu urządzeń rolnych. Po czwarte — upowszechnianie doświadczeń i osiągnięć uzyskanych przez przodujące gospodarstwa i zespoły PGR, nie stało się metodą kierowania produkcją w PGR, a tym samym nie stworzono warunków do pełnego wykorzystania rezerw i możliwości produkcyjnych.

Zaniedbania w produkcji roślinnej zaciążyły w poważnym stopniu na wynikach w produkcji zwierzęcej. Słabo rozwinięta baza paszowa, nienależyte wykorzystanie łąk i pastwisk, częste wypadki niewłaściwego rozmieszczania inwentarza, niezabezpieczenie budynków, brak należytej pielęgnacji zwierząt — to wszystko wpływa na niską wydajność mleka od krowy, niskie przyrosty tuczu i bekonów oraz nadmierną jałowość i wysoką liczbę padnięć.

W wyniku tych zaniedbań państwowe gospodarstwa rolne nie wykonują planów produkcji i dostaw dla państwa. Dajemy masom pracującym zbyt mało zboża, mięsa, mleka, surowców dla przemysłu, nasion kwalifikowanych i zwierząt zarodowych dla gospodarki chłopskiej. Niewykonywanie planów powoduje olbrzymie straty gospodarcze i polityczne.

Błędy organizacyjne i słabość w kierowaniu polegają na funkcjonalizmie, kancelaryjno-biurokratycznej metodzie kierowania, beztroskim stosunku do powierzonych zadań, braku rozeznania terenu i właściwej kontroli, braku pomocy, braku dyscypliny państwowej i odpowiedzialności osobistej u wielu pracowników aparatu kierowniczego i specjalistów za wykonanie powierzonych im zadań.

Tow. Nowak, krytykując kierownictwo Ministerstwa PGR za błędy i zaniedbania, wskazał również na zaniedbania w polityce kadrowej i na brak troski o człowieka pracy. Wyraża się to przede wszystkim w braku stałej, przemyślanej polityki w rozmieszczeniu kadr, ich wykorzystywaniu i stabilizacji. Nie zabezpieczyliśmy należytej organizacji pracy, nie uruchomiliśmy w porę dostatecznych bodźców materialnych w celu zainteresowania załóg wzrostem wydajności pracy i wynikami produkcji. Miała też miejsce niedostateczna znajomość kadr specjalistów i przodowników pracy, a w wyniku tego — zaniedbanie awansowania, odznaczania i nagradzania tych pracowników, którzy w pełni na to zasłużyli. Z winy zarówno Ministerstwa, jak i instancji partyjnych brak jest również systematycznej pracy politycznej wśród załóg.

Jak zamierzamy przezwyciężyć te trudności, poprawić metody i styl pracy, aby wykonać zadania, postawione przez II Zjazd partii?

Wprowadzono nową strukturę organizacyjną resortu, która stwarza warunki do usunięcia szkodliwego funkcjonalizmu i umożliwi lepsze kie-

rowanie i kontrolę, zapewni lepszą pomoc dla zespołów i gospodarstw ze strony centralnych zarządów i zjednoczeń, wzmocni jednoosobowe kierownictwo, odpowiedzialność kadr kierowniczych i specjalistów na wszystkich szczeblach za wykonywanie planów.

Dalszym środkiem poprawy jest uchwała Prezydium Rządu o ulepszeniu organizacji pracy i warunkach wynagradzania za pracę w PGR. Byłoby jednak błędem twierdzić, że nowa struktura organizacyjna oraz nowy system płac automatycznie usuną błędy, niedociągnięcia i trudności w PGR. Zapoczątkowana po IX Plenum i w myśl jego wytycznych praca w kierunku przezwyciężenia naszych trudności i błędów oraz polepszenia metod pracy dała nam pewną poprawę już jesienią 1953 r. Wyraża się ona w lepszej uprawie, terminowo przeprowadzonym siewie, w ponad 40 tys. ha siewu krzyżowego, w obsianiu ponad 50 tys. ha granulowanym superfosfatem wraz z wykonywaniem orek zimowych lepiej niż w latach poprzednich.

Najbliższym naszym zadaniem jest polepszenie stylu pracy kierownictwa poprzez powiązanie go z terenem, podnoszenie kwalifikacji aparatu kierowniczego, zapobieżenie nadmiernej ilości zarządzeń, operatywną pomoc i kontrolę wykonania, poprzez zwiększenie roli gospodarstwa jako jednostki produkcyjnej. W zakresie agrotechniki skoncentrujemy wysiłki, aby doprowadzić do zasadniczego przełomu w jakości i terminowości prac.

Dalszym zadaniem jest systematyczne wprowadzanie urządzeń rolnych, zmianowania i płodozmianów trawopolnych. Celem zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwoju hodowli będziemy traktować uprawę i nawożenie łąk i pastwisk na równi z uprawami polowymi i systematycznie uprawiać wielkie tereny łąkowo-pastwiskowe. Dla wykonania planów produkcji zwierzęcej wzmożemy wysiłki w kierunku polepszenia pielęgnacji inwentarza żywego, poprawienia opieki sanitarno-weterynaryjnej, stosowania indywidualnych norm żywienia i ulepszenia techniki przygotowania pasz.

Pewna poprawa w hodowli, wyrażająca się w wykonaniu w styczniu i lutym 1954 r. planów produkcji mleka w 103,8 proc., w dostawie mleka w 110,4 proc., w dostawie tuczników w 100,1 proc., nie może przysłonić nam groźnego zjawiska nadmiernej jałowości bydła i poważnych upadków trzody chlewnej.

Głównym warunkiem wykonania zadań produkcji roślinnej i zwierzęcej w PGR jest konsekwentne przestrzeganie uchwały rządu o poprawie i organizacji warunków pracy przez umocnienie istniejących i zorganizowanie nowych brygad tam gdzie ich brak, wprowadzenie i przestrzeganie brygadowego systemu pracy, celem zapewnienia wzrostu wydajności pracy, podnoszenie kwalifikacji i podnoszenie realnych płac robotników. Podnosząc organizację pracy i wyniki produkcyjne, podnosząc poziom uświadomienia politycznego załóg, podnosząc pozostające w tyle zespoły i gospodarstwa do poziomu przodujących, pełniej niż dotychczas włączymy się w problematykę wsi i okażemy pomoc organizacyjną i gospodarczą spółdzielniom produkcyjnym i chłopom gospodarującym indywidualnie. Dokonamy maksymalnego wysiłku w celu poprawy naszej gospodarki nasiennej i hodowli zarodowej, aby corocznie zwiększać ilość i jakość nasion kwalifikowanych i zwierząt zarodowych. W tym celu umocnimy organizacyjnie i gospodarczo istniejące gospodarstwa nasienne i zarodowe, kierując do nich najlepsze kadry agro- i zootechniczne oraz

nowoczesne maszyny i narzędzia, a także wprowadzając ścisłą ewidencję nasienną i hodowlaną oraz systematyczną kontrolę. Będziemy zwalczać próby tłumaczenia niewykonania planu tzw. obiektywnymi przyczynami, zwalczać nastroje samouspokojenia i demobilizacji oraz konserwatyzm. Szerzej niż dotychczas będziemy popularyzować i wprowadzać wszechstronnie w praktyce bogate doświadczenia sowchozów radzieckich.

O wykonaniu zadań postawionych przez II Zjazd decydować będą ludzie, kadry. W walce o rozwój socjalistycznej gospodarki rolnej, o oczyszczenie państwowych gospodarstw rolnych z elementów obszarniczo-kułackich, wzrosła świadomość robotników rolnych. Z byłych fornali, pogardzanych, poniżanych i wyzyskiwanych przez byłych obszarników i kułaków w Polsce obszarniczo-kapitalistycznej, wyrosła dziś w PGR kilkusettysięczna załoga. Dzięki wskazaniom partii oraz związków zawodowych wzrasta poczucie odpowiedzialności robotnika rolnego, wzrasta jego poczucie odpowiedzialności jako współgospodarza kraju. Mamy w państwowych gospodarstwach rolnych tysiące robotników wyróżnionych odznaką Przodownika Pracy i Racjonalizatora Produkcji oraz mistrzów wysokiego urodzaju i hodowli, przodujących pracowników mechanizacji nagrodzonych odznaczeniami państwowymi.

Państwo wykształciło i skierowało do państwowych gospodarstw rolnych liczną kadrę agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa, z których wielu już awansowało na odpowiedzialne stanowiska, jak starszych agronomów i starszych mechaników, na kierowników gospodarstw i kierowników zespołów. Mimo tych pewnych osiągnięć państwowe gospodarstwa rolne odczuwają nadal poważny brak wykwalifikowanych kadr. I tak w agrotechnice zatrudnionych jest inżynierów i techników zaledwie 30 proc. w stosunku do ogólnej ilości etatów tego pionu, w zootechnice tylko 25 proc., a w mechanice rolnej — zaledwie 12 proc.

Tak poważny brak specjalistów stwarza ogromne trudności w podnoszeniu poziomu pracy w państwowych gospodarstwach rolnych, w kierowaniu produkcją, w prowadzeniu instruktażu, nadzoru i kontroli, a tym bardziej w obliczu rosnących przed PGR zadań po II Zjeździe partii. Musimy więc otoczyć szczególnie troskliwą opieką przez stworzenie niezbędnych warunków bytowo-kulturalnych młodą kadrę specjalistów. Śmielej niż dotąd będziemy awansować, wysuwać na kierownicze stanowiska młodą, rosnącą kadrę specjalistów i wyróżniających się pracowników. Zadaniem naszym jest w pełni wykorzystać zwiększone w r. 1954 środki przydzielone przez państwo na remonty i budowę mieszkań, bezwzględne poprawienie higieny i bezpieczeństwa pracy oraz stworzenie należytych warunków kulturalnych i socjalnych dla specjalistów i ich rodzin. Państwowe gospodarstwa rolne potrzebują jeszcze dużej pomocy, opieki i kontroli, szczególnie w obecnym okresie poważnych zmian organizacyjnych i nowych zadań. Liczymy, że w tym okresie jeszcze bardziej zwiększy się pomoc wojewódzkich i powiatowych komitetów partii, zwiększy się pomoc organizacji związkowych i terenowych rad narodowych.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wykonanie zadań nakreślonych przez II Zjazd nie będzie sprawą łatwą. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w pracy PGR osiągnąć musimy przełom i zrobimy wszystko, aby nie zawieść nadziei pokładanych w nas przez partię i naród. *(Długotrwałe oklaski).*

Tow. FRANCISZEK WACHOWICZ

I sekretarz KW PZPR w Szczecinie

Z nakreślonych zadań, jak i ze wskazań zawartych w referatach wynikają poważne i trudne zadania dla naszej szczecińskiej organizacji partyjnej w walce o wzrost produkcji rolnej. Szeroka dyskusja przedzjazdowa wykazała nam jeszcze raz, że w woj. szczecińskim istnieją warunki i możliwości, aby wypełnić zadania wytyczone przez II Zjazd partii.

Dość wysoki odsetek uspołecznionej gospodarki rolnej w naszym województwie, bo obejmujący łącznie z PGR i spółdzielniami produkcyjnymi 67 procent całości użytków rolnych, 27 POM wyposażonych w dostateczną ilość maszyn rolniczych i traktorów — stwarza dogodną bazę gospodarczą i techniczną dla podniesienia produkcji rolnej w sektorze uspołecznionym, jak również i w sektorze indywidualnym.

Posiadamy również dostateczną bazę dla rozwoju hodowli, duże obszary łąk, które przy odpowiednim zagospodarowaniu stworzą pełne możliwości utrzymania 500 tys. sztuk bydła i 300 tys. sztuk owiec. Dotychczas wykorzystaliśmy te możliwości zaledwie w 40 proc. Wykorzystanie wszystkich rezerw pozwoli dać krajowi więcej chleba, mleka i mięsa.

Trzeba jednak samokrytycznie stwierdzić, że do IX Plenum nie było z naszej strony większych prób właściwego rozstawienia członków partii, którzy by swoim przykładem, ofiarnością, zdecydowaną postawą w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR, w gromadach zabezpieczali rozwój gospodarki uspołecznionej i którzy mogliby coraz mocniej oddziaływać na chłopów indywidualnych. Podstawowym błędem było również to, że zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak i na posiedzeniach egzekutyw komitetu wojewódzkiego oraz komitetów powiatowych zbyt często sugerowaliśmy się ogólnymi cyframi wzrostu. Np. przy analizie wzrostu hodowli za rok 1953 cyfry wykazały, że w spółdzielniach nastąpił wzrost, jeśli chodzi o bydło — o 52 proc., trzodę — o 102 proc., owce — o 142 proc., a dniówka obrachunkowa wzrosła również. W gospodarstwach zaś indywidualnych hodowla bydła wzrosła o 11 proc., trzody o 31 proc., owiec o 26 proc. Wynikało więc z tych ogólnych wskaźników, że hodowla w 1953 roku w naszym województwie poważnie rozwinęła się w stosunku do roku ub. I to jest prawdą. Jednakże nie było żadnych powodów do samouspokojenia, albowiem głębsza analiza po IX Plenum wykazała, że na 675 spółdzielni produkcyjnych przeszło 120 posiada zły stan hodowli pomimo szerokich możliwości rozwojowych.

Około 600 chłopów - średniaków posiadających od 5 do 8 ha ma jedną krowę z przychówkiem albo tylko samą krowę.

Nie dostrzegaliśmy, że są u nas spółdzielnie, które zespołowo gospodarują już 4 lata, a stan ich hodowli pozostawia wiele do życzenia. Są spółdzielnie, których pogłowie bydła wynosi do 6 sztuk na 100 ha. Jeżeli nie dostrzegały tego instancje partyjne z KW na czele, to nic dziwnego, że nie dyskutowano na te tematy w spółdzielniach, nie zwracano dostatecznej uwagi na to w radach narodowych.

Słaba była pomoc państwowej służby rolnej. Dam przykład. Od przeszło półtora roku dyskutuje się w naszym województwie, o czym wiedzą Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo PGR, na temat zagospodarowania i właściwej eksploatacji łąk nadodrzańskich, których obszar wynosi ponad 500 ha. Jak dotąd, na skutek niekonsekwentnego stanowiska komitetu wojewódzkiego

i prezydium WRN sprawa nie ruszyła z miejsca. Niedostatecznie dobijaliśmy się o to w ministerstwie. Uważamy za konieczne, aby zainteresowane ministerstwa doprowadziły tę sprawę do końca.

Zapoznając masy pracującego chłopstwa z uchwałami Komitetu Centralnego i rządu spotkaliśmy się w gromadach, w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR z ożywioną działalnością wroga, który zmierza do zahamowania aktywności spółdzielców i chłopów indywidualnych poprzez rozbijackie próby odciągania chłopów indywidualnych od wstępowania do spółdzielni produkcyjnych i odwrotnie — odciągania spółdzielców od chłopstwa indywidualnego, aby w ten sposób nie dopuścić do dalszego uspółdzielczania wsi. Np. wśród chłopów pow. gryfickiego czy innych powiatów kułak szerzy plotki, że nie należy rozwijać spółdzielczości, bo to będzie gorzej. Przejawią się to np. w takich powiedzeniach: „Po co przyjmować nowych członków, kiedy obniży się przez to dniówka obrachunkowa". Albo: „A gdzie oni byli, jak myśmy spółdzielnię organizowali". Albo: „Nie śpiesz się z rozwojem hodowli, bo jak będziesz miał 2—3 krowy, to nazwą cię kułakiem, podniosą podatek, świadczenia". Ale nie brak i takich urzędników w radach narodowych, w aparacie skupu, którzy, zamiast zachęcać do dalszego podnoszenia produkcji rolnej doprowadzali do tego, że chłop bał się zwiększać swoją produkcję. Świadomie czy nieświadomie popierali propagandę kułacką. Z takimi praktykami musimy raz na zawsze skończyć.

Organizacja szczecińska nie wykorzystała dotąd jeszcze tych możliwości, które dały partią i państwo dla realizacji swej polityki na wsi. Organizacje partyjne na wsi stanowią najsłabsze ogniwa w naszej pracy.

Zagadnieniu kadr dla spółdzielni, PGR i POM nie poświęciliśmy niestety uwagi. Nie zajęliśmy się przede wszystkim sprawą stworzenia odpowiednich warunków materialnych i kulturalnych dla tych kadr. Nierzadkie były wypadki, że kierowaliśmy ludzi do pracy w terenie bez uprzedniego zabezpieczenia warunków, jak mieszkanie itd., co musiało wpłynąć na złe wykonywanie pracy zawodowej, a nawet na ucieczki z pracy. Obecnie widzimy, jak poważne zadania mamy na tym odcinku.

Widzimy m. in. potrzebę zorganizowania na terenie naszego województwa wyższej szkoły rolniczej z wydziałami agrotechnicznym i melioracyjnym. Zwracam się z tą sprawą do rządu.

Niewątpliwie organizacja szczecińska ma pewne osiągnięcia w walce o plan produkcyjny i w aktywizacji mas pracującego chłopstwa. Spółdzielnie odczuwają konieczność stosowania przodujących metod w uprawie roli, jak siew krzyżowy i kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków. I w tym kierunku zostało podjętych ponad 100 zobowiązań spółdzielni produkcyjnych. Nie brak również takich zobowiązań, które idą w kierunku zagospodarowania ziem nie wykorzystanych. Wzrost aktywności widzimy również wśród chłopstwa indywidualnego. Wyraża się to m. in. w zawieraniu umów z POM w sprawie likwidacji odłogów. Pogłębienie więzi partii z masami wzmocniło siły organizacji partyjnej. W okresie tym zlikwidowaliśmy 130 „białych plam" w gromadach, w spółdzielniach i PGR.

Co to znaczy? To znaczy, że przy poważniejszym wysiłku partii rezultaty nie dają długo na siebie czekać. Ostra krytyka ze strony mas pracujących pomogła lepiej ujrzeć braki i niedociągnięcia w pracy instancji partyjnych oraz ich niedomagania. Wiele słusznie poruszonych spraw zostało załatwionych. Nie oznacza to jednak, że krytyka mas jest skwapliwie podchwytywana przez instancje

partyjne. Nie wszystkie instancje partyjne — komitety powiatowe i KW — słuchają krytyki mas i wyciągają wnioski dla codziennej pracy. W konsekwencji doprowadza to do tego, że w wielu wypadkach nie wiedzą, co najbardziej nurtuje teren w danym okresie i w czym należałoby udzielić szczególnej pomocy gromadom, spółdzielniom czy PGR. Wytyczne II Zjazdu pomogą nam w przezwyciężeniu tych niedomagań. *(Oklaski).*

Tow. EUGENIUSZ SZYR
zastępca przewodniczącego PKPG

Głównym ogniwem walki o założone proporcje rozwoju gospodarki narodowej, o szybszą poprawę stopy życiowej, jest na obecnym etapie rolnictwo. Najistotniejszym i najtrudniejszym zadaniem w tej dziedzinie jest planowanie i zabezpieczenie wykonania planu w indywidualnej gospodarce chłopskiej, obejmującej w końcu 1953 r. ok. 80 proc. obszaru użytków rolnych.

Czy można i należy walczyć o wzrost produkcji w gospodarce drobnotowarowej? Czy można i należy plany terenowe doprowadzać do gromad i chłopów, w jaki sposób nadać im charakter mniej lub bardziej wiążący? Mówimy o tym dlatego, że w praktycznej działalności pleniły się teoryjki o niemożliwości dalszego wzrostu produkcji w chłopskiej gospodarce drobnotowarowej, a równolegle krzewił się pogląd o rzekomej sprzeczności między zadaniami rozwoju spółdzielczości produkcyjnej a zadaniami wzrostu produkcji oraz poprawy poziomu życia małorolnych i średniorolnych chłopów. Mówimy o tym dlatego, że jadowite powiedzonko: „im gorzej, tym lepiej" miało szeroki obieg, choć w różnej walucie, u kułaków i u hurra-rewolucyjnych sekciarzy.

Partia i państwo mogą, w oparciu o siłę Związku Radzieckiego i obozu pokoju, który skutecznie walczy o odprężenie w sytuacji międzynarodowej oraz w oparciu o osiągnięty stosunkowo wysoki poziom sił wytwórczych w uspołecznionej gospodarce, stosując szereg nowych form dla planowego powiązania gospodarki drobnotowarowej z gospodarką socjalistyczną i zacieśnienia spójni ekonomicznej ze wsią, stworzyć taki system oddziaływania politycznego i ekonomicznego na gospodarkę drobnotowarową, który zapewnia szybszy wzrost produkcji rolniczej, zapewnia bardziej skuteczne ograniczanie i izolację polityczną kułaka, sprzyja równocześnie dobrowolnemu przechodzeniu chłopów pracujących na tory socjalistycznej, zespołowej gospodarki.

Osłabienie produkcji w gospodarce drobnotowarowej natomiast sprzyjałoby rozwojowi kułackiej spekulacji, rozszerzaniu się wpływów kułackich na wieś, pogłębiałoby chwiejność średniaka, podrywałoby zaufanie do władzy ludowej u biedniaka, stanowiłoby w konsekwencji poważny hamulec dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwały IX Plenum wyjaśniły sprawę możliwości pomocy państwa dla procesów inwestycyjnych w gospodarstwach chłopskich. Tak więc państwo przejmuje znaczną część inwestycji maszynowych poprzez szybką rozbudowę gminnych ośrodków maszynowych i umożliwia w ten sposób, w połączeniu z ożywieniem pomocy sąsiedzkiej, szerokie korzystanie z maszyn, zwłaszcza chłopom małorolnym.

Wielokrotny wzrost długoterminowych kredytów umożliwia coraz większej liczbie chłopów, przede wszystkim małorolnych, zaopatrzenie się w przy-

chówek i krowy. Kredyty te wystarczą w r. 1954 na zakup co najmniej 70—80 tys. sztuk bydła. Rosną kredyty na budownictwo wiejskie. Rosną nakłady państwowe na melioracje i pomoc dla melioracji, dokonywanych przez chłopskie zespoły łąkowo-melioracyjne, spółki wodne itp.

Przechodzę do zagadnienia metod i praktyki planowania produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych. Był taki okres, kiedy Ministerstwo Rolnictwa zamierzało planować produkcję każdego gospodarstwa chłopskiego. Ta biurokratyczna i szkodliwa praktyka została szybko ukrócona, jednak na tym tle w służbie rolnej powstają z kolei tendencje do dmuchania na zimne. Nastąpiło „uproszczenie" obiegu planowania. Obieg dokumentów kończył się w gminie. Brakło rzeczywistego powiązania zadań planowych z walką o ich wykonanie, brakło dotarcia do gromady.

Stwierdzić należy, że PKPG również nie znalazła na czas właściwego rozwiązania tego problemu i zadowalała się jałową krytyką aparatu Ministerstwa Rolnictwa. Stwierdzić należy, że PKPG nie potrafiła odegrać pionierskiej roli w opracowaniu metod planowania pośredniego i bezpośredniego w rolnictwie w naszych skomplikowanych warunkach. Nie potrafiła również zapewnić w innych działach środków, które by ułatwiały Min. Rolnictwa dotarcie do gromad i zwiększyły materialne zainteresowanie chłopów w rozwoju produkcji.

Oddolna inicjatywa mas chłopskich, poparta przez aktyw partyjny na wsi, wskazała drogę, metody i środki właściwej organizacji walki o wykonanie zadań planowych gromady w oparciu o plany województwa i powiatu. W wielu gromadach powstały często żywiołowo komisje złożone przeważnie z przodujących chłopów pracujących, kierujące walką o wykonanie gromadzkich zadań rozwoju rolnictwa. Doświadczenie to jest w tej chwili rozszerzone na cały kraj, na wszystkie gromady. Posypały się zobowiązania gromadzkie, stanowiące w wielu wypadkach szczegółowy i konkretny program działalności rocznej i długofalowej w danej gromadzie, ożywiła się działalność kół ZSCh, kół gospodyń wiejskich. Nadszedł więc obecnie czas na uogólnienie i organizacyjne ujęcie całości zagadnień planowego i operatywnego zarazem kierownictwa produkcją rolną w gospodarstwach indywidualnych. Wymaga to stosowania elastycznych, giętkich form i położenia nacisku na zespół środków zabezpieczających wykonanie planu w skali powiatu i gminy, bez uciekania się do sprzecznych z charakterem gospodarki drobnotowarowej prób narzucania szczegółowych planów w formie wiążących nakazów dla chłopa.

Tym zmianom w gromadach wiejskich, noszącym jeszcze charakter zalążkowy, odpowiadać musi reorganizacja służby rolnej w województwach i powiatach, nowe nastawienie Ministerstwa Rolnictwa. Niezbędne jest przy wykorzystaniu nowych warunków uposażenia natychmiastowe zasilenie tworzących się obecnie wojewódzkich i powiatowych zarządów rolnictwa najlepszymi kadrami na jakie nas stać, by rzeczywiście zapewnić jednolite kierownictwo walką o wzrost produkcji rolnej i podniesienie poziomu terenowego planowania w rolnictwie.

Podjęte w styczniu br. przez niektóre wojewódzkie rady narodowe uchwały o rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 świadczą o trwającej jeszcze chorobie biurokratycznego planowania bez uwzględnienia warunków terenu i środków realizacji oraz bez ponoszenia odpowiedzialności za wykonanie planów. Tym się tłumaczy nierealna uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie o podwyższeniu w ciągu 2 lat pogłowia bydła o 35 proc. i Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu o wzroście pogłowia trzody chlewnej o 40 proc.

Punkt ciężkości leży nie w opracowaniu planów, lecz w wykonaniu planów. Zapewnić należy pełną dyscyplinę wykonywania zadań przypadających państwowym wykonawcom planu rolnictwa, tj. państwowym ośrodkom maszynowym, służbie ochrony roślin, służbie wodno-melioracyjnej, weterynaryjnej. Terminarze czynności rad narodowych, związane z kampaniami siewnymi, sianokosów, żniw, muszą być traktowane jako żelazne prawo i podlegać bezustannej, uporczywej kontroli. Tylko pod tym warunkiem plan w rolnictwie stanie się prawem niezłomnym, programem działania i walki o linię naszej partii, o interesy narodu.

Rewizji wymagają również metody i formy planowego kierownictwa w PGR. W ciągu kilku lat produkcja tych gospodarstw może przy rosnącym wyposażeniu w nowoczesną technikę osiągnąć wzrost o ok. 50 proc. W ciągu 3—4 lat będzie możliwe osiągnięcie pełnej mechanizacji pracy w produkcji roślinnej i poważny wzrost mechanizacji prac hodowlanych. W ciągu 3 — 4 lat wszystkie PGR będą mogły zrealizować zasady naukowego płodozmianu i osiągnąć wysoki poziom hodowli zarodowej i gospodarki nasiennej. Planowanie rozwoju produkcji rolnej winno w tych warunkach opierać się na oddolnej inicjatywie i wnioskach. Trzeba odrzucić jako szkodliwe wszelkie próby biurokratycznego narzucania gospodarstwom zadań, które nie byłyby ugruntowane doświadczeniem bezpośrednich wykonawców planu.

Należy podkreślić opieszałość w likwidacji odłogów. Jesienią 1953 r. zasiano jedynie 19 000 ha odłogów. Na wiosnę rady narodowe zaplanowały likwidację jedynie 48 000 ha odłogów. W walce o rozszerzenie powierzchni pod uprawy potrzebny jest większy rozmach i większe nasilenie środków. Należy tu skończyć z powolnością. Traktory i maszyny rolnicze POM i PGR muszą wejść do akcji wiosną br. Natychmiast uruchomić należy pomoc dla PGR, spółdzielni produkcyjnych i POM, podejmujących pracę na słabo zagospodarowanych terenach, zapewnić doraźnie warunki ekipom zagospodarowującym odłogi w województwach lubelskim i rzeszowskim, przygotować stałe budownictwo na tych terenach w najbliższym okresie. Dotychczas są w okręgach przemyskim i lubelskim zespoły skandalicznie zaniedbane, pozbawione siły roboczej i kadr kierowniczych. Trzeba z tym natychmiast skończyć. Celem likwidacji odłogów i zagospodarowania terenów rzadko zaludnionych należy organizować wielką kampanię zaciągu ochotniczego, zwłaszcza wśród ZMP-owców, i sprawić, by POM i PGR położone na terenach o najtrudniejszych warunkach miały najlepsze kadry. Rozszerzyć także należy system ulg dla chłopów podejmujących likwidację odłogów, a na terenach o większym nasileniu tych prac dostarczyć GOM traktory, i to natychmiast, jeszcze w bieżącej kampanii wiosennej. Sprawa odłogów, sprawa zdobywania ziemi pod pług i zboże stać się musi — do likwidacji ostatniego skrawka tych odłogów — jedną z centralnych spraw rolnictwa polskiego.

Podstawą walki o wzrost plonów zbóż, głównego czynnika rozwiązania problemu zbożowego, jest wdrożenie prawidłowej agrotechniki uprawy. Wiadomo, że siew rzędowy zapewnia uzyskanie oszczędności do 50 kg ziarna siewnego na 1 ha oraz lepsze plony. Jednak w wielu województwach stosuje się jeszcze w znacznym odsetku siew rzutowy z płachty. Służba rolna oraz terenowe rady narodowe nie potrafiły doprowadzić do pełnego wykorzystania siewników posiadanych przez GOM i poszczególnych chłopów.

Wiadomo, że walka z chwastami stanowi w wielu województwach ważny czynnik wzrostu plonów. Walkę tę można wygrać tylko gromadzkim wysiłkiem,

organizowanym przez służbę rolną i rady narodowe, i to nie tylko w drodze przekonywania, lecz także w razie potrzeby — środkami administracyjnymi. Istnieją prawne podstawy organizacji walki z chwastami i powszechnego zaprawiania ziarna siewnego, ale — jak widać — przepisy te także porosły chwastami.

Trzeba sprawić, by wiosenna kampania br. stała się sprawdzianem bojowej gotowości naszej partii i służby rolnej, by w pełni przebiegała pod hasłem wykonania uchwał II Zjazdu.

Bitwa o zboże może być wygrana, jeśli sprawie tej poświęcona będzie największa uwaga, jeśli toczyć się będzie walka o każdy skrawek gruntu nadający się pod uprawę zbóż, jeśli wielkie dni robót polnych, decydujące o wyniku zbiorów, będą wielkimi dniami partyjnej i państwowej mobilizacji.

Doświadczenia milionów chłopów i robotników rolnych mają ogromne znaczenie dla ustalenia najbardziej racjonalnych dla danego terenu, danej gleby i danej uprawy wytycznych i zaleceń. Stąd niezbędny jest ogromny wysiłek dla upowszechnienia wiedzy rolniczej w oparciu o doświadczenia i aktywność mas chłopskich i robotników rolnych.

Musimy wszyscy stać się bojownikami o rozwój rolnictwa i równocześnie o umocnienie i pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o szybki rozwój naszej partii na wsi, o zdobycie dla partii nowych, bojowych kadr, zahartowanych w walce klasowej, przodujących w walce o plony dla siebie i dla Ojczyzny. Walkę tę toczyć będziemy, nie zaniedbując przemysłu — wzmagając i potęgując walkę o jego poziom techniczny i wyniki ekonomiczno-finansowe, o to, by przemysł i rolnictwo skuteczniej służyły wielkiej sprawie dobrobytu narodu i rozkwitu Ojczyzny, o to, by kraj nasz miał dosyć stali i zboża, węgla i mięsa, obrabiarek i cukru, by rozwijały się szybciej socjalistyczne stosunki produkcji na wsi, o to, by uporczywym i ofiarnym wysiłkiem przybliżyć zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju. *(Oklaski).*

Tow. JÓZEF BUZIŃSKI

sekretarz KW PZPR w Lublinie

W ciągu ostatnich 5 lat na Lubelszczyźnie powstały nowe ośrodki przemysłowe, zakłady produkujące tak niezbędne dla gospodarki narodowej asortymenty produkcji, jak samochody ciężarowe, łożyska toczne, sprzęt instalacyjny i inne. Na Lubelszczyźnie w tym czasie wyrosła nowa, młoda klasa robotnicza, nowa kadra fachowców, inżynierów i techników.

Rozwój naszego młodego przemysłu na Lubelszczyźnie musiał mieć i miał wpływ na ukształtowanie się stosunków społeczno-ekonomicznych na wsi lubelskiej. Tysiące młodzieży wiejskiej znalazło zatrudnienie w nowopowstałych obiektach przemysłowych. Dziesiątki tysięcy rodzin chłopskich, zwłaszcza biedniackich, wskutek tego, że ktoś z rodziny pracuje w zakładzie produkcyjnym, poprawiło swój byt materialny. W wyniku uprzemysłowienia powstały na Lubelszczyźnie warunki oddziaływania klasy robotniczej na pracujące chłopstwo. Na gruncie tych przemian, w oparciu o ogromną pomoc partii i naszego ludowego państwa, nastąpił również pewien rozwój rolnictwa. Jednak rozwój ten jest stanowczo zbyt mały w stosunku do szerokich możliwości, jakie istnieją

w naszym województwie. I te tak nikłe osiągnięcia zostały u nas mocno podważone i w pewnym sensie zaprzepaszczone wskutek przegięć i awanturnictwa politycznego, które wystąpiły w naszym województwie przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Sprawa ta zaciążyła bardzo poważnie na stosunkach pomiędzy naszymi organizacjami partyjnymi a masami pracującego chłopstwa na wsi lubelskiej. W pewnym stopniu ciąży ona tu i ówdzie i do obecnego czasu. Przez szereg miesięcy cały wysiłek organizacji lubelskiej skierowany był na organizowanie spółdzielni produkcyjnych i byłoby to słuszne, gdyby wysiłek ten koncentrował się na zagadnieniach politycznych, organizacyjnych i gospodarczych. Niestety, w dziesiątkach, niemal setkach wypadków, spółdzielnie produkcyjne były organizowane w zasadzie bez aktywnego udziału chłopów, bez wyrażania przez nich zgody, bez gospodarczego i politycznego przygotowania do przejścia na nową drogę gospodarki. Jednym słowem, łamana była najróżnorodniej zasada dobrowolności. Nasza lubelska organizacja zaniedbała również zupełnie sprawę kierowania politycznymi dźwigniami i udzielania wszechstronnej pomocy chłopstwu pracującemu na codzień, w walce o podnoszenie produkcji rolnej, o poprawę ich bytu. To z kolei spowodowało, że w wielu gminach, gromadach zaczęło szwankować zaopatrzenie wsi w towary, zaczął szwankować skup. To spowodowało, że terenowe rady bądź wcale, bądź nienależycie interesowały się wsią, nie załatwiały w terminie skarg i zażaleń chłopów. Zaniedbano również sprawę instruktażu i pomocy chłopom w zakresie agrotechniki. Pozostawiono bez opieki dziesiątki istniejących i znajdujących się w początkowym stadium rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Tego rodzaju kierunek i styl pracy był nie tylko wodą na młyn wroga klasowego, ale wprowadził chaos w pracę naszego aktywu i aparatu partyjnego, w pracę rad narodowych i instytucji gospodarczych. Skutków tego doświadczyła nasza organizacja lubelska w okresie realizacji obowiązkowych dostaw zboża, wlokąc się przez cały niemal czas na końcu województw. W ten sposób podważone zostały w naszym województwie zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego. W wielu gromadach znacznie zachwiane zostało zaufanie chłopów pracujących nie tylko do terenowych rad narodowych i instytucji gospodarczych, ale tu i ówdzie i do naszych instancji partyjnych.

Mocnym orężem w walce o poprawę tego stanu była uchwała Sekretariatu KC w sprawie wypaczeń lubelskich. Trzeba jednak stwierdzić, że nie potrafiliśmy w pełni skorzystać z tej uchwały. Do wielu organizacji partyjnych uchwała ta została przeniesiona formalnie. W wielu organizacjach partyjnych nie wyciągnięto z uchwały praktycznych wniosków dla siebie. Nawet poważna część aktywu — niewątpliwie z winy naszej instancji wojewódzkiej i instancji powiatowych — nie przyswoiła sobie należycie sensu, istoty i treści uchwały w sprawie wypaczeń lubelskich.

Zaznaczyło się w naszym województwie formalne przenoszenie uchwały w teren, uwidoczniły się również w niektórych organizacjach i instancjach partyjnych próby tak lewactwa jak i oportunizmu. Dopiero po IX Plenum nastąpił pewien, choć jeszcze nieznaczny zwrot. Ciągłe zasilanie najlepszym aktywem terenowych organizacji partyjnych spowodowało pewne ich ożywienie.

Dyskutowanie wytycznych i tez podniosło zainteresowanie chłopstwa pracującego sprawami walki o produkcję rolną, o wzrost hodowli, co znalazło swój wyraz w dość szerokim ruchu zobowiązań przedzjazdowych, które objęły ponad 2 500 gromad i ok. 100 tys. chłopów. Ponad 24 tys. chłopów z ok. 1 000 gromad

już wykonało zobowiązania przedzjazdowe. Ożywienie to znalazło również wyraz w rozszerzeniu się sieci kursów szkolenia zawodowego i rolniczego w gminach i gromadach, w zwiększeniu czytelnictwa czasopism rolniczych i fachowych, wreszcie w większym zainteresowaniu się chłopów sprawą umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych i organizowania nowych.

Po dziewięciomiesięcznej przerwie powstały ostatnio na terenie Lubelszczyzny 4 nowe spółdzielnie produkcyjne zorganizowane przez chłopów na zdrowych zasadach. Ale to są dopiero przebłyski. Nasza organizacja winna zdać sobie sprawę z tego, że po to, by wykonać zadania, o których mówiły tezy, a które szerzej nakreślił Zjazd, trzeba dokonać zasadniczego przełomu w pracy partyjnej na terenie naszego województwa. Przede wszystkim musimy wszczepić w nasz aktyw partyjny i bezpartyjny głęboką wiarę w to, że w masach chłopstwa tkwi olbrzymia siła twórcza, której trzeba wyjść naprzeciw.

Rozpoczęliśmy szeroką pracę w kierunku szybkiego załatwiania dziesiątków skarg i zażaleń chłopskich, do tej pory jeszcze nie załatwionych. Jako najważniejsze zagadnienie widzimy sprawę walki o zaktywizowanie naszych podstawowych organizacji partyjnych. Staramy się przyzwyczaić nasze podstawowe organizacje, a również nasze komitety powiatowe, do samodzielnego oceniania sytuacji w ich terenie, do znajdowania i ujawniania rezerw wewnętrznych tkwiących w terenie, do określania sposobów ich uruchamiania. Chcemy odzwyczaić nasze organizację partyjne i instancje partyjne od wyczekiwania na wytyczne, a przy tym sami chcemy pomagać instancjom i organizacjom gromadzkim w usamodzielnianiu się w pracy.

Chcemy podnieść produkcję rolną, rozwinąć produkcję zbóż. W najbliższych dwóch latach zamierzamy wyprodukować 200 tys. ton zboża więcej niż w latach 1952 — 1953. Jak zabezpieczymy wykonanie tego zadania? Przede wszystkim zagospodarujemy 29 tys. ha odłogów, które są jeszcze w naszym województwie, przekazując je w stałe użytkowanie spółdzielniom produkcyjnym, chłopom indywidualnym i PGR. Już w tej chwili rozdysponowaliśmy ponad 4 tys. ha odłogów, z tego ponad 3 tys. chłopom indywidualnym. W tym roku chcemy zagospodarować i zagospodarujemy 19 tys. ha odłogów, przez co uzyskamy do 20 tys. ton zboża więcej niż w latach poprzednich. Z problemem odłogów w naszym województwie wiąże się sprawa zagospodarowania trzech powiatów: hrubieszowskiego, tomaszowskiego i włodawskiego, a szczególnie dwóch pierwszych, gdzie w wyniku działań band faszystowskich w latach 1945—1948 zostały zniszczone i spalone dziesiątki wsi. Tam właśnie są znane w kraju lessy i czarnoziemy lubelskie, które dotychczas najczęściej tysiącami ha leżą odłogiem, pozbawione zabudowań gospodarczych i mieszkalnych.

W związku z tym rozpoczęliśmy na tym terenie budowę 700 nowych zagród, w dużej mierze z miejscowego materiału, a częściowo systemem gospodarczym. Ponadto rozpoczęliśmy akcję propagandową za przesiedlaniem się do powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego chłopów wraz z zabudowaniami z terenów o nadmiernym rozdrobnieniu gospodarstw. Już w tej chwili ponad 300 rodzin z innych powiatów wyraziło chęć przesiedlenia się do powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego. Niezbędne jest teraz zapewnienie tym rodzinom pewnej ilości drewna budowlanego dla naprawienia uszkodzonych budynków. Z tą sprawą zwróciły się nasze władze do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego o przydział dodatkowej puli drzewa. Jaki wynik? Ministerstwo Handlu przydzieliło nam 1 200 m sześc., ale z naszej normalnej puli. To potrafilibyśmy sami zrobić w województwie. Ponadto w celu rozpoczęcia budowy wspomnianych

przedtem 400 zagród w roku bieżącym i 300 w przyszłym roku — niezbędne są kredyty, o które zwróciliśmy się do odnośnych resortów. Tow. Szyr, występując tutaj przede mną, mówił o zagadnieniu konieczności budownictwa na tych terenach. W tej sprawie zwracaliśmy się, ale jak dotąd bez wyników, a jest to sprawa, od której w dużym stopniu zależy wykorzystanie tych cennych lessów i czarnoziemów w Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem.

Wydaje się konieczne, aby poszczególne resorty poważniej traktowały potrzeby terenu, a szczególnie te, które są związane z realizacją bieżących zadań. Podobnie jest z Ministerstwem PGR — na kompleksowo odłogujących gruntach w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim konieczne jest zorganizowanie 2 — 4 zespołów PGR. Mówił o tym w swoim referacie towarzysz Bierut. Towarzysze z Ministerstwa PGR odrzucili nasze wnioski. Wydaje mi się, że w wyniku uchwał Zjazdu towarzysze z tych ministerstw zmienią stosunek do potrzeb terenu i pomogą w realizacji nakreślonych zadań. Ze sprawą zagospodarowania terenów w Hrubieszowskiem i Tomaszowskiem wiąże się sprawa jak najszybszego zbudowania pewnej ilości nowych dróg. Konieczna jest nam w tym pomoc zainteresowanych resortów.

Poważnym problemem w naszym województwie jest sprawa podniesienia hodowli. W dwuletnim programie założyliśmy podniesienie pogłowia bydła o 7 proc., trzody chlewnej o 28 proc., owiec o 12 proc.

Jeśli chodzi o rozwój i umacnianie spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie, istotnym problemem jest obok pracy organizacyjno-politycznej na tym odcinku sprawa inwestycji w naszych POM i spółdzielniach produkcyjnych. Trzeba powiedzieć, że w roku bież. w wielu naszych POM załogi wykonywały remonty maszyn na dworze przy 30° mrozie, bo w 10 POM nie ma zupełnie warsztatów, a w kilkunastu brak jest pomieszczeń na maszyny i narzędzia, w większości zaś — chociażby skromnych pomieszczeń mieszkalnych.

Zadania jakie stawia II Zjazd partii wykonamy, jeśli obok wysiłku naszych instancji partyjnych i rad narodowych poszczególne resorty i poszczególne wydziały KC pomogą nam w realizacji tych zadań nie tylko przez przysyłanie ludzi dla tzw. „fotografowania terenu", ale dla udzielenia twórczej, konkretnej pomocy w rozstrzyganiu trudnych niewątpliwie problemów naszego województwa.

Taką samą formę kontroli i pomocy będziemy się starali i my wprowadzać w stosunku do naszych terenowych organizacji. Organizacja lubelska dołoży wszystkich wysiłków, by nasz wkład w walkę o szybką poprawę bytu mas pracujących odpowiadał naszym szerokim możliwościom. *(Oklaski)*.

Tow. EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI

Zjazd naszej partii, stawiając wielką sprawę szybszego podnoszenia poziomu życia mas pracujących w mieście i na wsi, wytycza równocześnie konkretne zadanie, aby w ciągu bieżącego i przyszłego roku płace realne i dochody chłopów pracujących podniosły się o 15—20 proc. Sądzę, że bić się raczej będziemy o tę górną granicę, to znaczy o wzrost o 20 proc.

A wielka bitwa o wzrost produkcji naszego rolnictwa już się rozpoczęła. Nadeszły pierwsze meldunki o rozpoczęciu wiosennej kampanii siewnej w województwach południowo-zachodnich.

Trzeba, abyśmy sobie wszyscy uświadomili z całą siłą, aby to uświadomienie dotarło do wszystkich naszych organizacji partyjnych, do prezydiów rad narodowych oraz do wszystkich pracowników aparatu gospodarczego działającego na wsi, że poważnie zwiększona pomoc ekonomiczna państwa dla rolnictwa jest tylko jednym ze środków walki o wzrost produkcji rolniczej, że nie będzie ona działać samoczynnie, że główne źródło możliwości szybszego podniesienia produkcji rolniczej tkwi w ogromnych rezerwach istniejących zarówno w milionach gospodarstw małorolnych i średniorolnych chłopów, jak i w spółdzielniach produkcyjnych oraz w PGR, że zwiększona pomoc ekonomiczna państwa dla rolnictwa winna stać się czynnikiem ułatwiającym uruchomienie tych rezerw. Dlatego obok przegrupowania i większej koncentracji środków ekonomicznych zapewniających rolnictwu znacznie większą pomoc ze strony państwa sprawą wielkiej wagi jest odpowiedni wzrost pracy politycznej i konieczność ogromnego wysiłku organizacyjnego w walce o rozwój rolnictwa.

Pragnę na wstępie zatrzymać się nad sprawą walki o wzrost produkcji rolniczej w małorolnych gospodarstwach chłopskich.

Państwo nasze udziela ogromnej pomocy gospodarczej małorolnym chłopom. W praktyce jednak wielu naszych towarzyszy, jak i pracowników rad narodowych i aparatu gospodarczego niedostatecznie zdaje sobie sprawę z tego, że pomoc ta będzie działać najskuteczniej nie tyle przez to, że przyniesie doraźną ulgę w sytuacji materialnej chłopa, ale przede wszystkim przez to, że jest ona skierowana na podnoszenie jego gospodarki na wyższy poziom. Wielu towarzyszy nie docenia znaczenia walki o wzrost produkcyjności małorolnych gospodarstw chłopskich.

Liczba gospodarstw, posiadających do 4 ha gruntu, wynosi w naszym kraju ponad 40 proc. Zajmują one ok. 17 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych gospodarki chłopskiej. Produkcja towarowa tych gospodarstw wynosi, według przybliżonego szacunku, około 27 proc. w żywcu bydlęcym i około 23 proc. w trzodzie chlewnej. Produkcja mleka w tych gospodarstwach stanowi prawie 30 proc. ogólnej produkcji gospodarki chłopskiej, produkcja jaj — przeszło 30 proc. i produkcja ziemniaków — około 25 proc. Gospodarstwa do 5 ha dostarczają około połowy zakontraktowanej trzody chlewnej, kontraktują przeszło 30 proc. słomy, lnu i konopi oraz przeszło 30 proc. rzepaku.

Liczby te wskazują, jak poważną rolę w ogólnej produkcji rolniczej gospodarstw chłopskich odgrywa produkcja gospodarstw małorolnych chłopów. Równocześnie podkreślić należy, że około 1 miliona gospodarstw do 5 ha nie posiada własnych koni. W tej liczbie jest 480 tysięcy gospodarstw posiadających 2 — 5 ha.

Wykorzystując ten stan rzeczy, kułak szeroko stosuje różne formy wyzysku biedoty, szczególnie w postaci odrobków. Biedota wiejska, jak również rodziny chłopów, którzy znaleźli zatrudnienie w naszym socjalistycznym przemyśle, odrabiają u kułaków za wypożyczenie konia, maszyn rolniczych, za kawałek ziemi pod ziemniaki, za komorne, za wypas krów w kułackim rowie.

A przecież odrobek na kułackim polu i to w okresie najbardziej natężonych prac w rolnictwie — kułak wtedy przede wszystkim żąda odrobku — musi prowadzić do zaniedbywania przez biedotę swych małych działek, do wykonania pracy na swoim gospodarstwie w spóźnionym terminie, co z kolei odbija się na wyniku plonów i kultury rolnej gospodarstw biedniackich.

Wyzysk kułacki w poważnym stopniu przyczynia się do zaniedbania wielu biedniackich gospodarstw. Wiele jest jeszcze takich małorolnych gospodarstw, w których plony zbóż wynoszą po 8 q z ha, a mleczność krów osiąga przeciętnie zaledwie 800—900 litrów rocznie.

Formalne, biurokratyczne i nierzadko wypaczone stosowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, zła praca GOM i niedostateczna pomoc maszyn GOM dla biedoty wiejskiej, pozostawienie tych spraw często samym sołtysom i zaniedbywanie ich przez wiele naszych gromadzkich organizacji partyjnych ułatwia wyzysk kułacki, hamuje walkę o wydobycie wielkich rezerw tkwiących w setkach tysięcy małorolnych gospodarstw chłopskich.

Przeprowadzone przez Instytut Ekonomiki Rolnej badania nad użytkowaniem maszyn GOM w 17 gromadach obejmujących 1 831 gospodarstw wykazały, że z maszyn tych korzystało w 1952 roku tylko 6,2 proc. biedoty zamieszkującej te gromady, 25,9 proc. chłopów średniorolnych i 43,5 proc. kułaków. Podobny stan jest w większości gromad.

Dlaczego chłop małorolny musi często rezygnować z pomocy GOM? Dlatego, że wtedy, gdy otrzymuje maszynę z GOM, to akurat nie ma konia, a gdy dostanie konia, to nie ma możliwości uzyskania w tym czasie maszyny, dlatego, że sprawa pomocy sąsiedzkiej nie jest zsynchronizowana z pracą GOM, że pozostawiona jest często na żywioł, że słabo tą sprawą zajmowały się dotychczas gminne rady narodowe. Znacznej pomocy udzielić tu mogą specjalnie wydzielone do pracy w indywidualnej gospodarce chłopskiej brygady traktorowe POM.

Sądzę, towarzysze, że nie należy rezygnować z możliwości organizowania przy POM konnej siły pociągowej. Niechże CZ POM i województwa, w których jest najwięcej biedniackich gospodarstw bezkonnych i gdzie występuje najbardziej jaskrawy wyzysk kułacki — wykażą więcej inicjatywy i wypróbują m. in. i tę właśnie formę.

Poważny problem zwiększenia pomocy bezkonnym gospodarstwom chłopskim wymaga dużego wysiłku organizacyjnego i pracy politycznej. Trzeba, żeby tą sprawą z większą niż dotychczas energią zajęły się rady narodowe, trzeba, żeby tej sprawie poświęciły więcej uwagi nasze komitety powiatowe i gminne oraz gromadzkie organizacje partyjne.

Wielu naszych aktywistów partyjnych, widząc w biedocie najbliższego sojusznika klasy robotniczej, poważne oparcie w walce o umocnienie sojuszu między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, nie dostrzega równocześnie konieczności i dużych możliwości pomocy we wszechstronnym rozwijaniu i podnoszeniu kultury małorolnych gospodarstw chłopskich, nie zdaje sobie sprawy, jak wielkie rezerwy tkwią w tych gospodarstwach.

A przecież prawidłowe stosowanie w praktyce dekretu o pomocy sąsiedzkiej zapewnienie pomocy ze strony POM i GOM, dalsze rozwijanie uprawy kontraktowanych roślin przemysłowych z równoczesnym zapewnieniem należytej opieki i pomocy agrotechnicznej, prawidłowe wykorzystanie pomocy kredytowej państwa, zorganizowanie pomocy w nabywaniu materiału hodowlanego (jak np. cieląt czy krów), dopilnowanie prawidłowego rozdziału materiałów budowlanych, przezwyciężanie zacofanych metod gospodarowania i uporczywe propagowanie przy pomocy upowszechniania wiedzy rolniczej najprostszych nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych — to wszystko jest w stanie w szybkim czasie podnieść produkcję małorolnych gospodarstw.

Równocześnie z tym prowadzona walka o wzrost produkcji gospodarstw średniackich, o której wyczerpująco mówił towarzysz Nowak, zespoli jeszcze bardziej masy pracującego chłopstwa z klasą robotniczą, podniesie ich aktywność polityczną w walce o wykonanie doniosłych zadań, postawionych przez II Zjazd partii.

Państwo przeznacza ogromne środki na wyposażenie rolnictwa w siłę mechaniczną i różnorodne maszyny rolnicze. Liczba traktorów przeliczeniowych w POM i PGR osiągnęła w końcu 1953 r. przeszło 45 tysięcy. POM i PGR wyposażone są w wiele tysięcy siewników zbożowych, snopowiązałek, kosiarek, sadzarek, a ostatnio — w kombajny. Dziesiątki tysięcy maszyn i narzędzi rolniczych znajduje się w GOM.

Tow. Minc mówił w swoim referacie o planie dalszego wzrostu parku maszynowego w rolnictwie, o tym, że dostawy maszyn i narzędzi dla całego rolnictwa wzrosły w ciągu ostatnich 4 lat bardzo znacznie, bo 2 i półkrotnie, a dalszy 2-krotny wzrost produkcji maszyn i narzędzi rolniczych zostanie osiągnięty w ciągu tylko dwóch najbliższych lat. W ciągu najbliższych 3 lat przemysł maszynowy podejmie produkcję seryjną 34 nowych typów maszyn i narzędzi dotychczas w kraju nie produkowanych.

Właściwe wykorzystanie tego poważnego już dzisiaj, a stale rosnącego i coraz bardziej różnorodnego parku maszynowego posiada ogromne znaczenie dla wykonania zadań rozwoju rolnictwa stawianych przez II Zjazd naszej partii.

Jak dotąd wykorzystany jest ten park maszynowy, jak służy on zadaniom walki o wzrost produkcji rolniczej?

W PGR przeciętne wykonanie normy rocznej wynosi na przykład dla traktora „Ursus" ogumionego — 88,6 proc., „Ursus" na kolcach — 65 proc., „Zetor" — 87,2 proc., przy czym na niektórych terenach (woj. olsztyńskie, koszalińskie, białostockie) normy te wykonywane są dla poszczególnych typów traktorów tylko w pięćdziesięciu — sześćdziesięciu kilku procentach. W tym czasie na innych terenach (woj. poznańskie, opolskie) normy dla tych samych traktorów są przekraczane o 20 proc. i więcej. Jak więc widać, normy te są nie tylko osiągalne, ale można je w naszych warunkach znacznie przekraczać.

O wykorzystaniu maszyn przyczepnych do traktorów Min. PGR nie posiada żadnych danych, co najlepiej charakteryzuje stosunek ministerstwa do spraw mechanizacji.

A jak wygląda wydajność traktorów i maszyn przyczepnych w POM?

Wykonanie normy obliczanej na traktor przeliczeniowy wynosi w większości województw od 70 do 90 proc., a tylko w 2 województwach osiąga 100 proc. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z wydajnością maszyn towarzyszących. Tak np. wykonanie normy na siewnik zbożowy waha się w różnych województwach od 20—35 proc., na sadzarkę 40—70 proc., snopowiązałkę 75—117 proc. Wydajność kopaczki wynosi od 7 do 25 ha przy normie średniej 45 ha.

CZ POM tłumaczy niewykonanie planu prac polowych i nadmierne użytkowanie traktorów w transporcie brakiem maszyn przyczepnych. Tow. Łaszkowska zwracała się wczoraj w tej sprawie pod adresem PKPG z wezwaniem o większą ilość maszyn przyczepnych. Traktory POM w 1953 r. użyte były w 25 proc. do prac transportowych. Jak widzimy z poprzednich liczb, tłumaczenie to jest pozbawione wszelkich podstaw.

Dodać należy, że ten stan rzeczy miał miejsce w warunkach, kiedy prace

polowe w spółdzielniach były poważnie spóźnione w stosunku do wymaganych terminów agrotechnicznych, jak również pozostawały poważnie w tyle w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi. Charakteryzują to następujące cyfry:

Stan zasiewów żyta w dn. 25.IX.1953 r.		
	gospodarstwa indywidualne	spółdzielnie
w całym kraju	72,4	60,9
w woj. lubelskim	90	45
„ „ rzeszowskim	56	38

Podobnie przebiegały zasiewy pszenicy oraz wykopki ziemniaków.

Należy również dodać, że taki stan miał miejsce w warunkach, kiedy udział pracy POM w indywidualnej gospodarce chłopskiej zmniejszył się z 11 proc. w 1952 r. do 4,5 proc. w 1953 r., przy czym spadł on również w cyfrach absolutnych z 286 tys. ha do 182 tys. ha.

Podane fakty świadczą o poważnym i wręcz niedopuszczalnym niedocenianiu ze strony resortów rolniczych znaczenia mechanizacji w walce o podnoszenie produkcji rolniczej, o umocnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych oraz o znaczne wzmocnienie pomocy państwa dla chłopów małorolnych i średniorolnych, o zagospodarowanie terenów odłogowych.

Wyrazem niedoceniania mechanizacji w naszym rolnictwie są również fakty produkowania przez przemysł maszynowy niektórych maszyn złej jakości (siewniki, młocarnie, snopowiązałki, pługi) oraz niewykonywanie przez ten przemysł planów produkcji części zamiennych.

Wadliwy jest system rozdziału części zamiennych przez Centralny Zarząd Zaopatrzenia Rolniczego.

Ministerstwo Rolnictwa nie uregulowało dotąd sposobu zaopatrywania spółdzielni produkcyjnych w części zamienne do maszyn rolniczych, co słusznie podkreślał w swoim przemówieniu tow. Sendek.

Taki stan rzeczy miał miejsce również i dlatego, że w terenie rady narodowe i instancje partyjne nie udzielały należytej uwagi sprawom mechanizacji rolnictwa.

Realizacja zadań, stawianych przez II Zjazd naszej partii, wymaga dokonania w tej dziedzinie zasadniczego przełomu.

Czy możemy, towarzysze, godzić się z takim stanem rzeczy, że kiedy mamy jeszcze do zagospodarowania wiele tysięcy hektarów odłogów, kiedy wiele podstawowych prac polowych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych opóźnia się i nie jest wykonywanych we właściwych terminach agrotechnicznych, kiedy absolutnie nie są wykorzystane możliwości znacznego zwiększenia pomocy w orkach małorolnym i średniorolnym chłopom, w tym samym czasie normy pracy traktorów są w znacznym stopniu nie wykonywane, a część traktorów w okresach pilnych prac polowych używana jest do prac nie związanych z rolnictwem?

Czy możemy, towarzysze, godzić się z takim stanem rzeczy, że kiedy spół-

dzielnie produkcyjne ograniczają uprawę ziemniaków i innych okopowych wskutek braku rąk do pracy, które mogłyby być zastąpione maszynami, kiedy plony ziemniaków i buraków cukrowych są w wielu spółdzielniach produkcyjnych niższe od plonów w gospodarce indywidualnej wskutek niedostatecznej uprawy międzyrzędowej, kiedy problem podniesienia plonów i polepszenia upraw międzyrzędowych w PGR jest jednym z ważniejszych zadań podniesienia gospodarki i rozwoju hodowli w państwowych gospodarstwach rolnych — w tym samym czasie bardzo skromna jeszcze i wyraźnie niedostateczna liczba maszyn przyczepnych jest tak niedopuszczalnie słabo wykorzystana?

Sprawa pełnego wykorzystania parku maszynowego w rolnictwie, podwyższenia jego sprawności, podniesienia wydajności traktorów i maszyn rolniczych jest jednym z najpoważniejszych zadań w walce o podniesienie produkcji rolnej, którym zająć się winny bardziej wnikliwie i bardziej operatywnie rady narodowe oraz nasze instancje i organizacje partyjne, którym więcej troski i uwagi aniżeli dotychczas poświęcić winny nasze resorty rolnicze.

Wymienione tu zostały bardzo istotne, ale tylko dwa problemy. Takich problemów jest znacznie więcej.

Można by tu wymienić takie sprawy, jak pełna likwidacja odłogów, terminowe wykonanie znacznie zwiększonych inwestycji budowlanych i melioracji, zagospodarowanie wielkich obszarów łąk, wykonanie zadań wynikających z uchwały rządu o rozwoju hodowli, zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe i rozdział kredytów, wreszcie poważne zadania w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i stałego podnoszenia poziomu państwowych gospodarstw rolnych. Wszystkimi tymi sprawami, jak i szeregiem innych nie wymienionych, winny stale i systematycznie kierować i kontrolować instancje i organizacje partyjne. Nie może mieć miejsca taka metoda pracy stosowana przez niektóre komitety powiatowe i gminne, że zajmując się jedną sprawą — zapomina się i zaniedbuje wszystkie pozostałe. Metoda taka wynika najczęściej nie z braku ofiarności, pracowitości i oddania partii. Metoda taka jest najczęściej wynikiem niewłaściwego stylu pracy, zastępowania rad narodowych i aparatu gospodarczego, codziennego komenderowania tym aparatem zamiast politycznego ustawiania, kierowania i kontrolowania. Ten styl pracy wynika z powierzchownego traktowania spraw, z niewidzenia całokształtu tych spraw, ich różnorodności, złożoności, wreszcie jest on często wynikiem niedostatecznej znajomości zagadnień rolnictwa.

W obliczu nowych wielkich zadań i w nowych warunkach walki o podniesienie poziomu naszego rolnictwa, o dalszą rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej, w warunkach, w których kułak wzmagać będzie swą wrogą działalność, używać będzie bardziej podstępnych, zamaskowanych metod walki przeciwko naszej ofensywie, treść pracy instancji partyjnych, jej styl i metody ulec muszą gruntownej przemianie i poprawie.

Wymaga to również zwiększenia i ukonkretnienia pomocy terenowym instancjom partyjnym ze strony wydziałów KC i KW, pomocy, której słusznie domagali się w dyskusji towarzysze delegaci.

Jedną z form takiej pomocy winno być dokonywanie oceny działalności terenowej instancji lub organizacji partyjnej, wskazanie jej braków i niedomagań oraz uogólnienie doświadczeń i ich upowszechnienie.

Po IX Plenum KC szereg komitetów powiatowych nieco poprawiło poziom politycznego kierowania pracą na wsi, wzbogaciło formy tej pracy.

Tak np. KP w Toruniu wzmocnił znacznie opiekę nad organizacjami par-

tyjnymi, ustawił właściwie do tej pracy własny aparat, jak też nieetatowy aktyw partyjny. Przyczyniło się to do znacznego zwiększenia aktywności gromadzkich organizacji partyjnych i siły ich oddziaływania na bezpartyjnych chłopów.

W walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej dużą rolę spełnia w pow. toruńskim aktyw ze spółdzielni produkcyjnych. Aktywiści-spółdzielcy, wyjeżdżając do sąsiedzkich gromad, popularyzują osiągnięcia swoich spółdzielni i zazwyczaj zapraszają równocześnie członków aktywu odwiedzanej gromady do swojej spółdzielni dla bezpośredniego zapoznania ich z życiem spółdzielni.

W pow. toruńskim na 74 gromady w 61 istnieją już spółdzielnie produkcyjne, a od IX Plenum do istniejących spółdzielni przybyło w tym powiecie 444 nowych członków.

Ale KP w Toruniu nie przezwyciężył jeszcze jednej z najbardziej istotnych słabości, która dotyczy bardzo dużej części innych komitetów powiatowych, a mianowicie wyręczania rad narodowych, zastępowania ich i omijania.

Do czego to prowadzi? Prowadzi to do pomniejszania poczucia odpowiedzialności u naszych towarzyszy pracujących w organach władzy terenowej, do krępowania ich samodzielności i inicjatywy, do osłabiania całego aparatu rad narodowych, a z drugiej strony prowadzi to do obniżania możliwości pomocy organizacjom partyjnym w uaktywnianiu szerokich mas chłopów indywidualnych, spółdzielców i robotników rolnych w walce o wzrost produkcji. Prowadzi to do osłabienia kontroli wykonywania wszystkich zadań, do osłabienia pracy z kadrami.

Wielu naszych towarzyszy z komitetów powiatowych mówi językiem kierowników wydziałów rolnictwa z powiatowych czy wojewódzkich rad narodowych.

Dlaczego tak się dzieje, że wiele naszych komitetów partyjnych jest zdolnych zajmować się tylko jedną sprawą, zaniedbując pozostałe?

Jak może komitet powiatowy kierować politycznie przy pomocy swego aparatu i przy pomocy szerokiego nawet aktywu spoza aparatu partyjnego kilkudziesięcioma spółdzielniami produkcyjnymi? Nie może on tego wykonać, jeżeli nie widzi i nie umie uruchomić wszystkich istniejących dźwigni, jakimi są państwowe ośrodki maszynowe, które posiadają w każdym powiecie po kilkunastu pracowników — instruktorów politycznych, jakimi są rady narodowe ze swoim poważnym aparatem, jakimi są organizacje społeczne.

Trzeba również podkreślić słabą w tym zakresie pracę Wydziału Rolnego i innych wydziałów KC, słabą pomoc ze strony wydziałów komitetów wojewódzkich.

Aby program walki o rozwój rolnictwa dotarł głęboko do mas pracujących chłopów, aby stał się własną sprawą każdej gromady, aby pogłębiał zainteresowanie każdego pracującego chłopa rozwijaniem swojej gospodarki, aby wzrastającej aktywności i inicjatywie mas chłopskich zapewnić wszechstronną pomoc, niezbędne jest dokonanie przełomu w działalności rad narodowych, instytucji gospodarczych i organizacji masowo-politycznych. Rady narodowe są odpowiedzialne za całokształt spraw związanych z rozwojem rolnictwa na ich terenie, za prawidłowe wykorzystanie zwiększonej pomocy materialnej państwa dla rolnictwa. Szczególna odpowiedzialność spada na rady narodowe za rozwój spółdzielni produkcyjnych, za podniesienie plonów i wzrost hodowli, za właściwą organizację pracy i produkcji.

Warunkiem usprawnienia kierowania gospodarką rolną na wszystkich

szczeblach, warunkiem podniesienia poziomu pracy rad narodowych i instytucji gospodarczych jest dokonanie zmiany w stylu pracy instancji partyjnych nad kształtowaniem i wychowywaniem, doborem i rozstawianiem kadr specjalistów rolniczych na swoim terenie.

Posiadamy tysiące zdolnych, oddanych partii i władzy ludowej specjalistów-rolników, którzy ofiarnie pracują nad podnoszeniem na wyższy poziom gospodarki rolnej pracujących chłopów, nad umocnieniem organizacyjnym i gospodarczym naszych spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Brak jest jednak w wielu wypadkach troski o tę kadrę, o jej pełne wykorzystanie zgodnie z kwalifikacjami. Nie udzielamy jej dostatecznej pomocy w przezwyciężaniu starych nawyków, w opanowywaniu nowej techniki i nowych metod oraz osiągnięć nauki i przodującej praktyki w rolnictwie, nie doskonalimy metod pracy z tymi kadrami.

Stosunek wielu towarzyszy w terenie do inteligencji technicznej w rolnictwie jest lekceważący.

Już wielkie zmiany zaszły wśród inteligencji technicznej w przemyśle, która porwana wielkim programem uprzemysłowienia kraju włączyła się z entuzjazmem do naszego budownictwa. Otwierają się nowe możliwości aktywizacji inteligencji technicznej w rolnictwie. Konieczne jest włączenie inteligencji technicznej do walki o wzrost produkcji rolnej.

Jak wielkie zaniedbanie jest w tej dziedzinie, wystarczy przytoczyć fakt polityki kadrowej w POM. W POM mamy 2 434 agronomów. Jest to wielka siła, jeśli będziemy nią umiejętnie kierować, jeśli będziemy ją wychowywać. Wśród tych 2 434 agronomów jest ogromna liczba młodych, niedostatecznie jeszcze doświadczonych, kończących nasze studia rolnicze agronomów-techników. W POM jest równocześnie 387 starszych agronomów. Aby zapewnić odpowiednie kierownictwo tą pokaźną armią, trzeba właściwie ustawić starszych agronomów. Tymczasem wśród starszych agronomów mamy tylko 73 z wyższym wykształceniem.

Towarzysz Bierut wiele razy podkreślał, że walka o wzrost produkcji rolniczej, o socjalistyczną przebudowę wsi, o wzrost prężności i siły sojuszu robotniczo-chłopskiego nie może być skuteczna bez bezpośredniej pomocy klasy robotniczej chłopstwu pracującemu, bez zasilenia naszych kadr kierowniczych w rolnictwie zahartowanymi, oddanymi partii i władzy ludowej kadrami robotników — najlepszych spośród klasy robotniczej.

Jest to wielkie zadanie, które już partia zaczęła realizować. Pełne wykonanie tych zadań, wynikających z istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu, wymaga od naszych organizacji partyjnych w mieście i na wsi wielkiego wysiłku, aby zapewnić wykonanie programu działania wysuniętego przez II Zjazd naszej partii. *(Oklaski).*

Tow. ADAM RAPACKI

Chcę mówić o sprawach kształcenia i wychowywania kadr w szkolnictwie wyższym, a przede wszystkim kadr dla rolnictwa.

Zagadnienie pierwsze — zagadnienie ilości kadr.

Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej charakteryzują następujące liczby i fakty: liczba wydziałów kształcących kadry dla rol-

nictwa wynosiła przed wojną 8, w roku 1947/1948 — 18, obecnie zaś 28. Skład klasowy młodzieży wyższych szkół rolniczych uległ również radykalnej zmianie, jak w całym szkolnictwie wyższym. Szczególnie charakterystyczne są liczby obrazujące wielkość zdobyczy pracującego chłopstwa w tej dziedzinie. Warto je przytoczyć, ponieważ są one jednocześnie ilustracją rezultatów, jakie przynosi polityka sojuszu robotniczo-chłopskiego. Liczba dzieci chłopów pracujących, studiujących nauki rolnicze, wzrosła w porównaniu z okresem Polski obszarniczo-kapitalistycznej blisko 20-krotnie i znacznie przekracza ogólną liczbę wszystkich studentów szkół i wydziałów rolniczych w roku na przykład 1937. Dzieci chłopów pracujących, studiujące w samych tylko szkołach wyższych, otrzymały w poprzednim roku akademickim znacznie więcej stypendiów, niż otrzymali wszyscy studenci szkół wyższych w Polsce przedwrześniowej.

W ciągu 9 lat wyższe szkoły rolnicze dały rolnictwu więcej absolwentów niż wyższe szkolnictwo rolnicze w Polsce obszarniczo-kapitalistycznej w ciągu 20 lat. Absolwenci szkół Polski Ludowej stanowią więc większą część kadr z wyższym wykształceniem rolniczym. A spośród nich ogromna większość — 80 proc. — otrzymała dyplomy już w okresie Planu Sześcioletniego.

Nie są to rezultaty zadowalające. Świadczy o tym praktyka — dotkliwy brak kadr wszystkich podstawowych specjalności rolniczych. Świadczy o tym także porównanie tempa rozwoju szkolnictwa rolniczego z rozwojem innych typów szkolnictwa wyższego. Ministerstwa: Szkolnictwa Wyższego, Rolnictwa i PGR oraz PKPG zaniedbały sprawę kształcenia kadr dla rolnictwa. I obecnie skutki tego zaniedbania występują dotkliwie.

Jaki jest wniosek? Trzeba możliwie szybko rozszerzyć szkolenie kadr dla rolnictwa.

W tym celu trzeba w pełni wyzyskać i rozbudować istniejące szkoły, i w najbliższym czasie uruchamiać nowe szkoły, poczynając, jeśli się tylko da, od tego roku.

Jeżeli chcemy dopomóc rolnictwu prędzej, możemy to zrobić: po pierwsze — podnosząc kwalifikacje kadr przy pracy, a po drugie — uruchamiając krótsze od normalnego szkolenia, półtoraroczne, dwuletnie kursy podnoszenia kwalifikacji i przekwalifikowania kadr, jak np. kurs przekwalifikowania techników z przemysłu na inżynierów-mechanizatorów rolnictwa. Dlatego zwiększymy o około 1/3 rekrutację na zaoczne studia agronomiczne i uruchamiamy zaoczne studium zootechniczne.

Dlatego też umożliwimy niedługo inżynierom po studiach pierwszego stopnia, związanym bezpośrednio z produkcją, studia magisterskie bez odrywania od pracy. Należy się spodziewać, że prace magisterskie, pisane przy warsztacie pracy, pod kierunkiem katedry w szkole wyższej, przyczynią się do bliższego jeszcze zacieśnienia więzi teorii z praktyką.

W celu złagodzenia ostrego braku kadr inżynieryjno-ekonomicznych dla rolnictwa powstanie w roku bieżącym w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego kurs na poziomie magisterskim dla absolwentów studiów pierwszego stopnia.

Wszystkie te środki razem wzięte mogą doprowadzić do odrobienia w okresie planu 5-letniego dotychczasowych zaniedbań i przynieść wyraźnie odczuwalną poprawę w latach najbliższych.

Ale nie są to zadania łatwe dla wyższych szkół rolniczych i dla ich kadry naukowej. Nowe tysiące studentów, nowe kursy, nowe szkoły, nowe pracownie, nowe prace naukowe, nowe zadania łączności ze wsią — a kadr mamy w szkolnictwie rolniczym za mało, w szczególności samodzielnych kadr naukowych.

Zagadnienie podstawowe — to szybkie zwiększenie kadr naukowych.

Z analizy zadań wynika, że w ciągu trzech do czterech lat trzeba niemal podwoić liczbę samodzielnych pracowników naukowych w wyższych szkołach rolniczych. Z analizy możliwości wynika, że jest to realne. W tych miesiącach szkoły wyższe przechodzą do planowej, systematycznej pracy nad rozwojem młodych kadr naukowych, opartej na długoterminowych, indywidualnych planach pracy w zasadzie wszystkich asystentów.

Obok aspirantury i przy jej pomocy asystentura staje się w ten sposób szkołą kadr naukowych. Od tego, jak będzie przeprowadzona ta praca w wyższych szkołach rolniczych, jak będzie wykonywana i kontrolowana, zależy podstawowy czynnik wykonania wszystkich zadań wyższych szkół rolniczych — kadra naukowa.

Wszystko wskazuje na to, że pracownicy naukowi wyższych szkół rolniczych nie zawiodą. Świadczy o tym ich postawa w okresie między IX Plenum a dzisiejszym Zjazdem, świadczą o tym ich zobowiązania i wzmożona aktywność w akcji łączności ze wsią, świadczy o tym ożywienie, jakie wniosło IX Plenum do pracy naukowo-badawczej katedr wyższych szkół rolniczych, przestawianie i koncentrowanie tematyki badań na zagadnieniach ważnych z punktu widzenia potrzeb rolnictwa, świadczy o tym walka z przyczynkarstwem, ogólnikowością i rozproszeniem, świadczy o tym odbyta niedawno narada rektorów, dziekanów i aktywu naukowego wyższych szkół rolniczych w Poznaniu. Cechowały tę naradę: opanowanie tez przedzjazdowych, pogłębiona znajomość potrzeb rolnictwa, aktywność, inicjatywa, poczucie odpowiedzialności, śmielsza niż dotychczas twórcza krytyka ministerstwa, połączona z konkretnymi wnioskami i zgłaszaniem pomocy.

Drugie zagadnienie — zagadnienie jakości kadr.

Jest to dla szkolnictwa rolniczego sprawa szczególnie ważna i odpowiedzialna. Wystarczy sobie uświadomić, że jeśli plany rozwoju wyższego szkolnictwa rolniczego będą wykonane, to młodzież, która obecnie już studiuje w szkołach rolniczych i wstąpi do wyższych szkół rolniczych — w końcu planu 5-letniego będzie stanowiła bardzo poważną część kadr z wyższym wykształceniem w rolnictwie. Zagadnienie walki o wyższy poziom zawodowy i ideologiczny kadr jest obecnie zagadnieniem, które w całym szkolnictwie wyższym wysuwa się jako zadanie główne. Nie ma pod tym względem istotnych różnic między wyższymi szkołami rolniczymi a innymi wyższymi szkołami.

W latach, które minęły od pierwszego Zjazdu naszej partii, zaszły głębokie zmiany w postawie pracowników nauki. Dokonała się ostatecznie zasadnicza zmiana w składzie klasowym młodzieży, odsetek kończących studia pomyślnie i terminowo wzrósł wielokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym i mniej więcej dwukrotnie w porównaniu z latami

1945 — 1949. Wzrosła bardzo poważnie aktywność polityczna naukowców i studentów.

Dziś można powiedzieć, że ogromna większość naukowców stanęła w szeregach Frontu Narodowego, że chce służyć swoją pracą naukową i pedagogiczną potrzebom narodu, potrzebom Planu Sześcioletniego, potrzebom budownictwa socjalistycznego. I służy tym potrzebom coraz lepiej.

Dziś można też powiedzieć, że młodzież studencka stała się obok młodzieży robotniczej przodującym oddziałem młodzieży polskiej. Jest w tym dużo zasług organizacji partyjnych i ZMP na wyższych uczelniach. Wielkie znaczenie dla tych przeobrażeń miał przykład Związku Radzieckiego, nauki radzieckiej, jej rozmachu i rewolucyjnych zdobyczy, przykład radzieckiego szkolnictwa wyższego. Jest w tym dużo bezpośredniej, serdecznej pomocy radzieckich naukowców, którzy niejednokrotnie gościli w naszym kraju.

Rzecz jasna, że postępy i zmiany, które dokonały się w nauce, w stosunku naukowców i młodzieży do pracy, w wynikach nauczania, w aktywności społecznej — oznaczają nie co innego, jak wzrost poziomu zawodowego i ideologicznego kadr kształconych i wychowywanych przez wyższe szkoły. Ale to nam nie może wystarczyć.

Mamy kształcić w szkołach wyższych i wychowywać kadry nowej, socjalistycznej inteligencji, kształtować jej materialistyczny światopogląd. A tymczasem pozostałości burżuazyjnej ideologii w nauce i w nauczaniu są jeszcze poważne. W naukach społecznych i przyrodniczych materializm dialektyczny częściej się referuje i cytuje niż twórczo stosuje. Myśl marksistowską często się wypacza, wulgaryzuje.

Powoli, zbyt powoli przezwyciężamy odrywanie nauki od życia oraz ciasny praktycyzm, a wskutek tego — odrywanie nauczania od potrzeb budownictwa socjalistycznego i praktycyzowanie tego nauczania.

Mamy kształcić specjalistów, którzy za parę lat mają rozwijać nowoczesną technikę i zdobycze kultury, a praktyka mówi, że często jeszcze nasi absolwenci stają do pracy wyposażeni w przestarzałe pojęcia i teorie. Co to znaczy? To znaczy, że — pomimo niewątpliwych postępów — nie gwarantujemy jeszcze dostatecznie ideologicznego kierunku nauczania, na co wskazał towarzysz Bierut w referacie, ani nie gwarantujemy dostatecznie wysokiego poziomu nauczania. A jest tak w dużym stopniu dlatego, że, prawdę powiedziawszy, to co decyduje o kierunku ideologicznym i poziomie nauczania — treść nauczania — jest w samej szkole wyższej w dużej mierze poza zasięgiem naszego oddziaływania. Są konferencje naukowe, ideologiczne i na pewno robią swoje, ale w samej szkole, w praktyce treść nauczania kształtuje się przeważnie żywiołowo. W większości szkół i wydziałów nie ma krytyki treści nauczania, w większości szkół i wydziałów nie ma walki o kierunek ideologiczny i wyższy poziom nauczania, nie ma zespołowości w pracy naukowej i pedagogicznej. Zagadnienie kształtowania treści nauczania jest obecnie zagadnieniem podstawowym. A kształtować treść nauczania można jedynie w oparciu o zespołową pracę samych pracowników w szkole wyższej. Potrzebny jest szeroki ruch pracowników nauki w walce o kierunek nauki, poziom i treść nauczania. Rozwinięcie takiego ruchu jest zadaniem partyjnych profesorów i asystentów. Takie powinno być zadanie organizacji partyjnej. Na

to, że istnieją pełne możliwości rozwoju takiego ruchu, wskazuje cały dotychczasowy rozwój profesury i dowodzi tego fakt, że większość pracowników nauki chce podnosić ideologiczny poziom swej pracy. Ruch samokształcenia ideologicznego ogarnął już nie tylko asystentów, ogarnia także i profesorów.

Jeszcze mocniej staje zagadnienie wzmocnienia katedr przedmiotów ideologicznych. Za ich niedomagania ponosi winę w głównej mierze ministerstwo, które o ile włożyło ostatnio wysiłek w kształcenie nowych kadr, o tyle osłabiło w ostatnim okresie pomoc dla kadry już pracującej w szkołach.

Przechodzę do drugiego istotnego zagadnienia walki o wyższy zawodowy i ideologiczny poziom — do sprawy metod nauczania. Trzeba powiedzieć, że w tej sprawie pracownicy nauki zrobili wiele i wiele dokonał ruch doskonalenia metod, rozwijający się od paru lat. Niemniej nie przełamaliśmy do końca szkolarstwa i przeważa jeszcze ciągle mechaniczny sposób uczenia się młodzieży — przyswajanie sobie gotowych recept i formułek zamiast prawdziwego, głębokiego, twórczego opanowywania nauki. Trzeba dodać, że ma to miejsce szczególnie w wyższych szkołach rolniczych. Z czytelnictwem jest również źle, zwłaszcza w wyższych szkołach rolniczych. Nie kształcimy dostatecznie samodzielności myślenia młodzieży.

To jest sprawa dużej wagi dla kształtowania naukowego światopoglądu. Jest to jednocześnie sprawa dużej wagi dla zawodowego przygotowania młodzieży. Przygotowujemy kadry dla budownictwa socjalistycznego i komunistycznego w Polsce, to znaczy mamy przygotowywać kadry twórców — na receptach i formułkach nie wychowa się ich.

Trzeba z tego wyciągnąć wnioski w programach i w planach nauczania. I trzeba z tego wyciągnąć wnioski w pracy z młodzieżą i w pracy samej młodzieży. Chodzi o masowy, powszechny ruch naukowy i kulturalny wśród młodzieży studenckiej, o ruch głębszego, twórczego opanowywania nauki. W tym celu trzeba dać młodzieży więcej czasu i lepiej jej czas zorganizować. Jest to sprawa odciążenia młodzieży od nadmiaru zajęć programowych, a także od nadmiaru źle przygotowanych zebrań. Trzeba zapewnić lepsze warunki do nauki i pracy kulturalnej w domach akademickich i uczelniach.

Konieczne jest w tym celu skoncentrowanie uwagi i wysiłków ZMP oraz pracowników nauki pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnych na wyższych uczelniach.

Trzecie zagadnienie walki o wyższy poziom ideologiczny młodzieży — to zagadnienie pracy społecznej. Mamy młodzież aktywną, pełną zapału, w większości bojową, gotową na wezwanie partii. Każda jej akcja w terenie pokazywała, jak rosła świadomość polityczna młodzieży, jak w oczach nieraz zmieniali się ludzie, jak wyrastał nowy aktyw. Myślę, że teraz trzeba szerzej rzucić młodzież na front walki o zadania wynikające z uchwał Zjazdu. Potrzebny jest nam szeroki ruch prelegencko-agitatorski młodzieży studenckiej. Przede wszystkim na wsi, ale i w ramach Frontu Narodowego i w samych szkołach, i w domach akademickich. Ważnym zadaniem organizacji ZMP-owskiej pod kierownictwem organizacji partyjnej jest przezwyciężenie kampanijności, systematyczne pogłębianie i wyzyskiwanie rezultatów tego ruchu dla wychowania ideologicznego młodzieży.

Na koniec parę słów o pomocy II Zjazdu dla naszej pracy ideologiczno-wychowawczej z młodzieżą. Nasza młodzież studencka wszystko zawdzięcza Polsce Ludowej i jest z nią związana całą swoją przyszłością. Porywa ją przykład budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim. Ale ta młodzież żyje w Polsce w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, w warunkach walki klasowej. Nie jest ona światopoglądowo jednolita. Jakże poważną część tej młodzieży idąc do socjalizmu musi przezwyciężać nawarstwienia burżuazyjnej ideologii i przesądów. A wróg stara się ciągnąć wstecz, nie gardzi żadnymi środkami, nawet najbardziej skompromitowanymi. W miarę ponoszonych porażek coraz bardziej ucieka się do dywersji ideologicznej. Przede wszystkim do różnych form dywersji idealistycznej pod pięknie brzmiącymi, zatrutymi hasłami. Nie łatwo w tych warunkach odbija się walka klasowa w świadomości bardzo wielu młodych ludzi i nieuchronne są na ich drodze do nas sprzeczności, wahania, tarcia. Chodzi o to, żeby to rozumieć, widzieć tę walkę toczącą się w ludziach i rozstrzygać ją na naszą korzyść. A co tutaj ma szczególne znaczenie? Szczególne znaczenie ma zrozumienie przez młodzież porywającego, ludzkiego sensu budownictwa socjalistycznego — to znaczy: porywającego, ludzkiego sensu swych własnych zadań, swej własnej potrzeby pracy. A co o tym mówią uchwały IX Plenum? Co zawiera się w zadaniach, które omawiamy na tym Zjeździe? Chodzi o wzrost stopy życiowej. We wszystkich zadaniach, które się na to główne zadanie składają, w każdym z tych zadań z osobna zawiera się sprawa walki o pokój, sprawa utrzymania niepodległości, sprawa umocnienia niepodległości i granic kraju, sprawa umocnienia sił naszego narodu, sprawa stworzenia wyższego punktu wyjścia dla dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego i w mieście, i na wsi. I zawiera się w każdym z tych zadań i w nich wszystkich jednocześnie sprawa chleba, sprawa żywności, sprawa zdrowia, sprawa książki, szkoły, teatru, kina, ładniejszej sukienki. Powie ktoś, że to nic nowego, że te właśnie sprawy zawarte były zawsze w każdym zadaniu budownictwa socjalistycznego. I będzie miał rację. Właśnie o to chodzi. Tylko że dzięki dotychczasowym zdobyczom uchwały, które podejmujemy, mogą to powiedzieć w sposób tak przekonywający i konkretny jak nigdy dotąd. I to jest wielka pomoc w naszej pracy ideologicznej z młodzieżą, w walce z wrogiem, w walce z jego dywersją ideologiczną. Trzeba, żebyśmy, towarzysze, przenosząc uchwały Zjazdu do młodzieży i w całej naszej pracy z młodzieżą umieli ukazywać w sposób tego godny ten właśnie najważniejszy i najprostszy ludzki sens budownictwa socjalistycznego, ludzki sens pracy i walki, żebyśmy umieli młodzież do tej walki przygotować, zapalić i porwać. *(Burzliwe oklaski).*

Tow. LEON TYBURSKI

I sekretarz KP PZPR we Włocławku

Chciałbym w swym wystąpieniu opowiedzieć, jak organizacja pow. włocławskiego przygotowana jest do realizacji trudnych zadań obecnego okresu naszego socjalistycznego budownictwa.

Jeszcze w okresie przedzjazdowym na terenie naszego powiatu istniało wiele „białych plam". Co czwarta gromada pozbawiona była organizacji partyjnej czy grupy kandydackiej. Mieliśmy gromady liczące 150, a nawet i 200 gospodarstw, organizacje nasze zaś liczyły tam 4, a nierzadko nawet tylko 3 członków partii. Szereg organizacji partyjnych było skostniałych. Mimo wytycznych grudniowej uchwały Komitetu Centralnego w ciągu paru lat nie przyjmowały one nowych ludzi. W składzie naszej organizacji 53 proc. członków stanowili ludzie w wieku starszym, liczący ponad 50, a nierzadko 60 czy 70 lat. Stan ten był następstwem przede wszystkim niewłaściwych metod pracy, naszej niedostatecznej pomocy dla terenowych organizacji. Nierzadko sekretarze komitetów gminnych pracowali jednoosobowo, stąd też nawet najbardziej ofiarni z nich nie mogli przełamać trudności.

Brak więzi z członkami partii, brak kierowania nimi w codziennej trudnej pracy i brak kontroli spowodowały, że wiele zaleceń i dyrektyw partii nie docierało do szeregowych członków partii. Był okres, że nawet kilka organizacji partyjnych z braku dostatecznej opieki rozpadło się.

Jakkolwiek po ostatnim Plenum KC organizacja nasza podjęła duży wysiłek dla naprawienia tego stanu rzeczy, przede wszystkim w kierunku przestawienia naszej pracy na szersze docieranie do gromad, jakkolwiek pomogliśmy wielu organizacjom partyjnym znaleźć prawidłowe metody walki z wrogiem klasowym na wsi, to jednak w dalszym ciągu nasza pomoc była niedostateczna.

Faktem jest, że w okresie po IX Plenum coraz więcej ludzi bezpartyjnych zaczęło uznawać program partii za własny program. Do partii w tym okresie przyszli ludzie, którzy przedtem jako bezpartyjni swoją postawą i pracą zaskarbili sobie szacunek mieszkańców gromady, przyszli wreszcie do partii ludzie nowi, porwani wielkimi, wspaniałymi zadaniami wysuniętymi przez IX Plenum.

Małorolny chłop z gromady Bodzanowo, tow. Skrzypiński, tak wyraził swoje uczucia w podaniu o przyjęcie do partii: „Proszę o przyjęcie mnie w poczet kandydatów PZPR. Rozumiem, że ta partia prowadzi naród polski do dobrobytu. Po zapoznaniu się z tezami przedzjazdowymi nabrałem głębokiego przekonania, że linia partii jest moją własną linią".

W okresie dyskusji przedzjazdowej od grudnia roku ub. egzekutywa komitetu powiatowego zatwierdziła przyjęcie w szeregi partii 670 chłopów, to jest więcej niż w ciągu ostatnich 4 lat. Szeregi nasze powiększyliśmy o 57 młodych nauczycieli wiejskich. W wielu zakładach powstały nowe organizacje partyjne i grupy kandydackie. W sumie 68 „białych plam" w ciągu ostatniego okresu zostało zlikwidowanych.

Fakty te świadczą o poważnym wzroście wpływów naszej partii w masach. Błędem byłoby sądzić, że upoważnia nas to do upajania się sukcesami. Referowany przez tow. Ochaba nowy projekt statutu zobowiązuje nas do jeszcze czynniejszej pracy nad umocnieniem partii i władzy ludowej. *(Oklaski).*

Tow. JÓZEF ORLIK

sekretarz KW PZPR w Kielcach

Statut, który uchwalił II Zjazd partii, na jedno z czołowych miejsc wśród obowiązków członka partii wysuwa zadania nieustannego wzmacniania jedności i zwartości szeregów partii, podnoszenia jej siły i zdolności bojowej.

Partia nasza przyszła na swój II Zjazd jednolita, zwarta ideologicznie i organizacyjnie jak nigdy przedtem. Tę jedność wykuwaliśmy w walce z wrogiem i naciskiem obcej ideologii, przezwyciężając wahania i chwiejność w szeregach organizacji partyjnych. Inaczej bowiem nie można wzmacniać jedności partii.

Klasa robotnicza naszego województwa w wyniku szczególnie szybkiego uprzemysłowienia rozwijała się burzliwie, wzrosła liczebnie w ciągu 4 lat z 60 do 180 tysięcy. Wzrost ten odbywał się w drodze wchłaniania chłopów i elementów drobnomieszczańskich. Taki różnorodny skład klasy robotniczej stanowił podatny grunt dla nastrojów oportunistycznych i lewackich. Nie można również zapominać, że w naszym województwie w okresie przedwojennym, w związku z charakterem przemysłu, istniała duża liczba arystokracji robotniczej, wychowanej i wytuczonej przez burżuazję w celu rozbijania rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Jak wiadomo, wychodźcy z innych klas wchodząc do klasy robotniczej wnoszą swe nawyki, zwyczaje, wahania i chwiejność. Poprzez te elementy zwiększa się nacisk ideologii burżuazyjnej na partię. Dlatego też nie może ona być wolna od nastrojów i wahań występujących w łonie różnych warstw klasy robotniczej. Partia nasza w ciągu pięciu lat nieustannie walcząc o wcielenie w życie swej linii generalnej przezwyciężała wpływ obcej ideologii. W walce tej organizacja partyjna nieustannie krzepła, wzmacniała się wewnętrznie, podnosiła poziom swej pracy.

Na każdym etapie naszego rozwoju nacisk obcej ideologii na pewnych członków partii wywoływał różnice poglądów. Np. w pierwszych latach realizacji Planu Sześcioletniego w organizacji radomskiej elementy WRN-owskie lansowały szereg teoryjek antyindustrializacyjnych, które zmierzały do wstrzymania tempa uprzemysłowienia kraju. Postępy naszego budownictwa i ogromny wysiłek aktywu partyjnego rozbiły tę szkodliwą, wrogą propagandę, która była przystrojona obłudnymi hasłami mającymi rzekomo na celu obronę interesów robotniczych. Zaraz po zjednoczeniu w organizacji radomskiej mieliśmy dość silne próby wywoływania rozdźwięku między byłymi PPR-owcami a PPS-owcami. Nieufność tę próbowali wywołać starzy słudzy burżuazji, niedobitki prawicy pepesowskiej, którzy weszli do zjednoczonej partii.

Tendencje takie były dość silne w RWP-Radom, PKP w Skarżysku. Na węźle w Skarżysku elementom WRN-owskim udało się nawet opanować kierownictwo organizacji z powodu bierności komitetu miejskiego i ślepoty KW. Elementy te doprowadziły do rozłamu w organizacji. W Skarżysku i Starachowicach duża część członków partii nie rozumiała zdradzieckiej, antynarodowej roli piłsudczyzny w okresie międzywojennym i za czasów okupacji. W takich organizacjach, jak w Ostrowcu, Starachowicach, występowały i jeszcze występują różne teoryjki antychłopskie, godzące w sojusz robotniczo-chłopski. Do tej pory jeszcze część naszego aktywu miejskiego uważa, że walka o socjalistyczną wieś, o rozwój naszego rolnictwa jest sprawą wyłącznie komitetów powiatowych. I dlatego nie przypadkiem wokół wielkich ośrodków fabrycznych, jak Radom, Ostrowiec, Starachowice, Kielce, Skarżysko, nie powstają spółdzielnie produkcyjne. Elementy WRN-owskie próbowały lansować teoryjki, że po IX Plenum nie będzie się budować spółdzielni produkcyjnych. Na wsi, a szczególnie w takich organizacjach, jak Pińczów, Sandomierz, a nawet w pow. opatowskim, dość mocno występowały różne teoryjki agrarystyczne, zmierzające do podważenia spójni ekonomicznej między miastem a wsią i zacierania walki klasowej na wsi. I stąd nie przypadkiem

w tych powiatach mieliśmy i jeszcze mamy poważne trudności w realizacji obowiązkowych dostaw i w budowie spółdzielni produkcyjnych, mieliśmy i jeszcze mamy dość silne próby nacisku kieru na organizacje partyjne, tak w mieście, jak i na wsi.

W tych warunkach centralnym zagadnieniem, które stanęło przed kierownictwem komitetu wojewódzkiego i naszymi komitetami powiatowymi, była walka z naciskiem wrogiej ideologii, walka o ubojowienie i uzbrojenie organizacji partyjnej, oczyszczenie jej z elementów obcych i przypadkowych. Trzeba stwierdzić, że komitet wojewódzki i komitety powiatowe tego problemu nie widziały początkowo z całą ostrością. Wprawdzie ujawnialiśmy wypaczenia ideologiczne i ich nosicieli, zwalczaliśmy je, ale w sposób daleko niewystarczający.

Tętno życia ideologicznego w naszych organizacjach jest często bardzo słabe. Dzieje się to dlatego, że instancje partyjne, a w szczególności komitet wojewódzki i komitety powiatowe niedostatecznie pomagają dołowym organizacjom w przezwyciężaniu codziennych trudności. Pomoc ta była za mała i nie wolna od wąskiego praktycyzmu, który sprowadzał pracę do zagadnień organizacyjnych kosztem pracy politycznej. W wielu wypadkach instruktorzy komitetu wojewódzkiego i komitetów powiatowych znacznie więcej poświęcali uwagi pracy organizacyjnej, rozpracowaniu bieżących zadań, niż przygotowaniu politycznemu, uzbrojeniu w argumenty, wyostrzeniu ideologicznemu organizacji partyjnych. Jest jeszcze sporo beztroski i tolerancyjnego stosunku do błędów ideologicznych, jakie występują w niektórych naszych organizacjach.

W szeregu organizacji panuje oportunistyczna ugodowość wobec kułactwa, niechęć do walki z nim, niechęć do budowy spółdzielni produkcyjnych; w sposób niedostateczny także walczyliśmy z oportunizmem i z lewactwem, zbyt słabo również walczyliśmy i walczymy z klerykalizmem i nacjonalizmem, szczególnie na terenie wsi.

Nasz aktyw partyjny potrafił na ogół dostrzegać sabotażową działalność wroga na odcinku ekonomicznym, ale stanowczo za mało jest wyczulony na formy i metody działalności wroga na odcinku ideologicznym.

Jednym z najważniejszych zadań kierownictwa partyjnego jest praca nad wychowaniem i rozstawieniem kadr. Praca nad wychowaniem i rozstawieniem kadr jest podstawowym zadaniem każdej instancji partyjnej. Należyta praca z kadrami to jeden z podstawowych warunków bolszewizacji naszej partii.

W ciągu tego okresu partia nasza wychowała tysiące aktywistów, powierzyła im odpowiedzialne stanowiska państwowe i gospodarcze. Pracuje w naszym województwie przeszło 7 tys. inżynierów i techników, 6 tys. młodych nauczycieli, wysunęliśmy tysiące aktywistów na różne stanowiska w aparacie państwowym i gospodarczym.

Mamy dość dużo wypadków, że kieruje się na stanowiska ludzi nieodpowiedzialnych, a czasem obcych ideologicznie, bez wiedzy egzekutywy KW, i poszczególnych wydziałów. Jeśli taka sytuacja zaistniała w województwie, to styl tej pracy musiał odbić się na pracy poszczególnych komitetów powiatowych i miejskich.

Np. na terenie powiatu opatowskiego jest około 320 stanowisk, które winny być obsadzone po zatwierdzeniu przez egzekutywę KP. A jak jest w rzeczywistości? Tylko 50 towarzyszy jest zatwierdzonych przez egzekutywę KP, a o pozostałych nic nie wie nasza egzekutywa.

Taka sama sytuacja jest w komitecie powiatowym w Starachowicach. Faktów takich jest dużo więcej.

Rezultat jest taki, że na szeregu stanowisk siedzą ludzie przypadkowi, a nawet obcy ideologicznie.

Jeszcze dotychczas mamy dużą płynność kadr w aparacie partyjnym.

Np. na 51 kierowników wydziałów w komitetach powiatowych i miejskich w ciągu jednego roku zmieniliśmy prawie 50 proc. Jeszcze większa płynność jest w aparacie instruktorskim i wśród sekretarzy komitetów gminnych.

Wydziały KW stawiają dość trudne zadania przed aparatem instruktorskim, ale niewielka jest troska o to, jak on będzie realizował te zadania, jak jest do tego przygotowany.

Brak jest kontroli bieżącej pracy partyjnej, co doprowadza do tego, że szereg towarzyszy wpada w zarozumialstwo, zatraca cechy działacza partyjnego. W takich warunkach rodzi się grunt do komenderowania, nieliczenia się z głosami krytyki.

Uchwały II Zjazdu wskazują, że nie cierpiącą zwłoki sprawą jest podniesienie naszej pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej do poziomu naszych zadań politycznych.

Nowy statut naszej partii, będący wyrazem wyższego etapu naszej pracy partyjnej, który stawia — w oparciu o doświadczenia międzynarodowego ruchu robotniczego, a w szczególności KPZR — nowe, wyższe wymagania wobec członków partii, organizacji i instancji partyjnych, pomoże nam w realizacji tych zadań.

Wcielając w życie uchwały II Zjazdu w oparciu o nowy statut poprowadzimy naszą partię do nowych zwycięstw. *(Oklaski).*

Tow. TADEUSZ RUDOLF
sekretarz Zarządu Głównego ZMP

Proponowany w statucie nowy rozdział: Partia i ZMP — stwierdza, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje działalnością Związku Młodzieży Polskiej oraz określa rolę i zadania ZMP jako aktywnego pomocnika partii w budowie socjalizmu. Jest to wyraz przemian ideologicznych i politycznych, jakie zaszły w ZMP w okresie między I a II Zjazdem.

Dzięki słusznym wskazaniom partii Związek Młodzieży Polskiej osiągnął poważne sukcesy w swej pracy. Partyjne kierownictwo Związkiem Młodzieży Polskiej głównie i przede wszystkim decyduje o spełnieniu przez ZMP jego podstawowej funkcji, jaką jest sprawa socjalistycznego wychowania młodzieży.

Nowe postanowienia statutu zobowiązują każdą ZMP-owską organizację do uwielokrotnienia wysiłków w pracy dla Ojczyzny. Również związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej, rady narodowe, działacze frontu ideologicznego i kulturalnego, oświatowego, nauczyciele i pedagodzy mają obowiązek pomagania Związkowi Młodzieży Polskiej w wychowaniu młodzieży. Bez ich pomocy Związek Młodzieży Polskiej nie będzie w stanie w pełni wywiązać się z nałożonych na niego zadań, a trzeba stwierdzić, że dotychczasowa pomoc dla ZMP z ich strony jest często niedostateczna.

Wiele winy za ten stan rzeczy ponoszą ogniwa ZMP, jego kierowniczy aktyw. Wiele jest np. niczym nie uzasadnionego zarozumialstwa w aktywie ZMP-owskim w stosunku do związków zawodowych, w stosunku do Związku Samopomocy Chłopskiej. Nie docenia się ich pomocy dla Związku Młodzieży Polskiej w pracy z młodzieżą w fabrykach, na wsi. Ale trzeba również stwierdzić nie uzasadnioną obojętność i brak inicjatywy tych organizacji w stosunku do młodzieży. Np. kierownictwo związków zawodowych niekiedy zapomina o istnieniu ZMP w zakładzie. Centralna Rada Związków Zawodowych decyduje nieraz o sprawach młodzieży bez ZMP. Tak np. zdecydowano o sprawie samorządów w domach młodego robotnika. Trzeba również przyznać, że wiele organizacji i komitetów partyjnych nie widzi konieczności uaktywniania pracy z młodzieżą.

Zasadnicze sformułowania w statucie partii określające rolę i zadania ZMP w budownictwie socjalizmu posiadają ogromne znaczenie dla opracowania aktualnych zasad programowych i statutowych Związku Młodzieży Polskiej. Statut i Deklaracja ZMP nie odpowiadają w pełni obecnym potrzebom, roli i zadaniom ZMP. Opracowanie tych programowych zasad ZMP jest jednym z naszych najbliższych zadań.

Partyjne kierownictwo Związkiem Młodzieży Polskiej posiada decydujące znaczenie dla przezwyciężenia poważnych jeszcze słabości i braków, które występują w pracy Związku. Praca wychowawcza ZMP prowadzona jest często powierzchownie, przesycona jest frazesami i ogólnikami. Wiele ogniw ZMP-owskich pracuje w oderwaniu od spraw i zainteresowań, którymi żyje młodzież. Za mało jest troski w naszej organizacji ZMP-owskiej o rozwój demokracji wewnętrznej, o wzrost inicjatywy i aktywności mas ZMP-owskich. Niedostatecznie mocno podkreśla się w naszej pracy prawa i obowiązki ZMP-owca. Stąd słaba więź wielu członków z organizacją, co znajduje wyraz w dużej, nadmiernej, niezdrowej fluktuacji członków organizacji ZMP-owskiej.

Najsłabszym odcinkiem naszej pracy jest wieś. Ponad 2 mln. młodzieży wiejskiej jest poza szeregami ZMP, w 14 tys. gromadach indywidualnych i 3 200 gromadach uspółdzielczonych brak jest organizacji ZMP-owskiej.

Świadczy to wymownie o słabej więzi ZMP z masami młodzieży, szczególnie na wsi. Usunięcie tych słabości w pracy ZMP wymaga od wszystkich instancji, od całego aparatu ZMP, od tysięcy członków partii, którzy mają powierzone zaszczytne zadanie wcielania w życie polityki partii wśród młodzieży — zmiany dotychczasowych metod i stylu pracy. Musimy skończyć z biurokratycznym stylem pracy w ZMP, z potokiem papieru, z nadmierną ilością zebrań, narad i posiedzeń, skończyć z taką sytuacją, że Zarząd Główny ZMP kieruje do Zarządu Wojewódzkiego w Warszawie na przestrzeni tylko jednego roku 650 pism, instrukcji, wytycznych, uchwał itd., a tenże sam Zarząd Wojewódzki do zarządu powiatowego kieruje już 1 700 takich pism. Olbrzymią większość czasu musimy poświęcić na bezpośrednią pracę z młodzieżą. Lepsza, bezpośrednia praca z młodzieżą po IX Plenum KC partii, wyjaśnianie porywającego programu partii zdobywa serca młodzieży — ponad 270 tys. chłopców i dziewcząt przyszło w tym okresie do ZMP, by w szeregach tej organizacji aktywnie wcielać w życie program naszej partii.

Sprawie ideologicznej i politycznej pracy ZMP, treści pracy wychowawczej z młodzieżą komitety i organizacje partyjne poświęcają coraz więcej uwagi. Przeprowadzona przez Komitet Miejski partii w Rzeszowie ocena wykazała po-

ważne braki i zaniedbania w pracy ideologicznej i pracy wychowawczej z młodzieżą na terenie Rzeszowa. Komitet miejski, stwierdzając te braki, pomógł w ich usunięciu. W rezultacie polepszyła się znacznie praca wychowawcza z młodzieżą w Rzeszowie, wzrosła aktywność młodzieży robotniczej w produkcji, wzrósł jej udział we współzawodnictwie socjalistycznym. Tylko w okresie po IX Plenum naszej partii właśnie na terenie miasta Rzeszowa przyjęto około 200 najlepszych ZMP-owców w szeregi partii.

W pracy z młodzieżą muszą górować metody wychowawcze, nie można zawężać pracy z młodzieżą do zagadnień tylko produkcyjnych. Mniej nudnych zebrań i referatów, więcej przyjemnych wieczorów dyskusyjnych i spotkań, więcej radości w pracy kół ZMP, więcej gier i zajęć świetlicowych, igrzysk i wycieczek, ożywionych dyskusji nad książką, filmem i sztuką teatralną. Nie możemy godzić się z nudą i starością w pracy wielu kół ZMP.

Partyjne kierowanie młodzieżą utrudnione jest nieraz przez to, że działacze i aktywiści, począwszy od Zarządu Głównego ZMP, nie wysuwają przed partią trudności i problemów wypływających z pracy wychowawczej z młodzieżą.

Tym niepartyjnym, szkodliwym przejawom sprzyja często wyłącznie jednoosobowa więź organizacji ZMP-owskiej z kierownictwem organizacji partyjnej. Nieraz przewodniczący zarządu ZMP jest jedynym przedstawicielem ZMP w komitecie partyjnym, on dokonuje tam oceny, on informuje egzekutywę, on informuje kierownictwo całego komitetu partii o sprawach, o problemach i o sytuacji w organizacji ZMP-owskiej. Potrzebna jest bardziej kolektywna więź partii z ZMP, szerszy niż dotąd udział sekretarzy komitetów, sekretarzy organizacji partyjnych w zebraniach aktywu, w naradach, w plenarnych zebraniach zarządów, w zebraniach ZMP-owskich. Potrzebna jest bezpośrednia więź kierownictwa partyjnego — komitetu, partyjnej organizacji z szeroką grupą aktywu ZMP-owskiego, z młodzieżą.

Poziom ideowy oraz wychowanie aktywu i aparatu ZMP ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla całokształtu pracy. Tymczasem ta podstawowa sprawa w partyjnym kierownictwie ZMP jest często nie doceniana.

ZMP coraz lepiej spełnia rolę rezerwy nowych, młodych kadr dla wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej. Bardzo wielu delegatów obecnych na naszym dzisiejszym Zjeździe pierwsze kroki w swej politycznej i społecznej działalności stawiało właśnie w organizacji młodzieżowej. Z szeregów ZMP po IX Plenum KC, w okresie dużego nasilenia pracy, przyjętych zostało w szeregi kandydatów partii ponad 40 tys. najlepszych ZMP-owców.

Jednak w pracy polityczno-wychowawczej, zamiast stałego wychowywania najlepszych ZMP-owców na członków partii, są u nas próby automatycznego, mechanicznego przyjmowania ZMP-owców w szeregi partii. Dzieje się to nieraz u nas z okazji różnych świąt, rocznic i innych okoliczności. Powoduje to, że zapomina się nieraz o podstawowej zasadzie indywidualnego doboru do partii zgodnie z wymaganiami określonymi w statucie naszej partii.

Powinniśmy wychodzić naprzeciw pragnieniu aktywistów, dla których przyjęcie do partii jest spełnieniem ich najśmielszych marzeń i dążeń. Doświadczenia naszej pracy potwierdzają, że te pragnienia i dążenia wśród ZMP-owców są olbrzymie.

ZMP może i powinien lepiej spełniać rolę rezerwy partii. Powinien sta-

nowić główne źródło dopływu do partii nowych, młodych sił. Szczególnie tę rezerwę winny stanowić robotnicze i wiejskie organizacje ZMP.

Ilość i wartość nowych członków partii przychodzących z ZMP jest sprawdzianem pracy Związku, jest miernikiem skuteczności pracy wychowawczej wszystkich ogniw ZMP z młodzieżą. *(Oklaski).*

Tow. STEFAN MATUSZEWSKI

Realizacja wielkich zadań wytyczonych na obecnym Zjeździe wymaga pełnej mobilizacji wszystkich członków partii i aktywu społecznego, wymaga mobilizacji całego narodu. Bez żywej więzi z masami, bez konkretnego przystosowania zadań Zjazdu do właściwej problematyki terenowej — zadania te nie mogłyby być w pełni wykonane. Dotarcie z tymi zadaniami do świadomości mas, przyjęcie ich przez masy za swoje, stworzenie atmosfery zapału i entuzjazmu wokół ich realizacji — dopiero da gwarancję prawidłowego i twórczego pojmowania roli Zjazdu i jego uchwał.

Sprawa więzi z masami w związku z uchwałami Zjazdu wysuwa się na czoło problemów stawianych w referacie i w dyskusji.

Nasza partia strzeże łączności z masami jak źrenicy oka.

Pragnę w szczególności mówić o więzi rad narodowych i ich aparatu wykonawczego z masami ludzi obsługiwanych — trzeba dodać różnie obsługiwanych — przez terenowe rady narodowe. Więź rad z masami pracującymi często jest formalna, często — powiedzmy szczerze — nie rozumiana przez jedną i drugą stronę.

Decydujące znaczenie dla umocnienia więzi rad narodowych z masami posiada — rzecz jasna — kierownictwo partii w codziennej działalności rad jako organów rządzenia. Możemy mówić, kierując się nauką leninowsko-stalinowską, o radach jako formie rządzenia, że istnieje ścisła współzależność pomiędzy kierowniczą rolą instancji partyjnych w radach i powiązaniem rad z masami pracującymi. Wzmocnienie kierownictwa partii w działalności rad warunkuje wzmożoną aktywność mas. Wzrost aktywności mas, wzrost ich roli w rządzeniu krajem jest nie do pomyślenia bez wzmocnienia kierowniczej roli partii w codziennym funkcjonowaniu rad.

Cóż oznacza wzmocnienie kierownictwa partyjnego w radach? Oznacza ono prowadzenie stanowczej walki z biurokratyzmem i bezdusznością, oznacza ono głębsze wnikanie we wszystkie sprawy nurtujące ludzi, oznacza ono walkę z kumoterstwem, klikowością, tłumieniem krytyki — a więc oznacza ono wzmocnienie autorytetu rad i stałe podnoszenie ich roli w zaspokajaniu potrzeb ludności.

Rzecz jasna, że tylko takie kierownictwo partyjne włącza szerokie masy do współrządzenia w radach, które tych rad nie zastępuje i nimi nie komenderuje.

Jesteśmy w okresie bezpośrednich przygotowań do nowego podziału administracyjnego, w okresie tworzenia nowych, zwiększonych gromad. Mówił o tym w referacie towarzysz Bierut, mówili w dyskusji tow. tow. Zawadzki i Zambrowski.

Dokonuje się — powiedzmy otwarcie — rewolucja w dziedzinie administracji, tym większa, że po dokonaniu wstępnej reformy w zakresie zwiększenia

gromad do lata tego roku odbędą się jesienią pierwsze wybory do gromadzkich rad narodowych i do rad wyższych stopni. Przygotowanie się instancji partyjnych i władz państwowych do tych wielkich zadań, do walki z szerzoną już wrogą plotką na ten temat, przygotowanie organizacyjne i polityczne, wprowadzenie nowego ducha do pracy rad — to jedno z podstawowych zadań w realizacji uchwał naszego Zjazdu.

Właściwe wykonywanie tych zadań przez rady, zwłaszcza rady nowe, które będą powołane jesienią w wyborach powszechnych, zależy od tego, jak masy będą rozumiały kierownicze wskazania partii i władz, jak masy zorganizowane w radach będą bezpośrednio i troskliwie brały udział w wykonywaniu tych wskazań, jak będą kontrolowały wykonanie i walczyły z objawami bezduszności w podejściu do potrzeb człowieka, z kumoterstwem i nadużyciami, wreszcie jak będą usuwać zapory na drodze do realizacji zasadniczych wytycznych Zjazdu.

Józef Stalin, mówiąc w 1926 r. o roli partii i klasy robotniczej w systemie dyktatury proletariatu, powiedział: „Na dyktaturę proletariatu składają się kierownicze wskazania partii, plus wykonanie tych wskazań przez masowe organizacje proletariatu, plus wcielenie ich w życie przez ludność". Wszelkie tendencje rad do unikania więzi z masami oznaczają rezygnację lub osłabianie siły jedynie zdolnej pod kierownictwem partii do wykonania ogromu trudnych krajowych i międzynarodowych zadań naszej rewolucji. Dlatego też tendencje te muszą być z całą pasją ujawniane u podstaw i zwalczane jako obce i wrogie naszym celom.

Zaufanie mas do partii i władzy ludowej jest podstawą siły partii i władzy ludowej. A zaufanie to można sobie zaskarbić jedynie przez maksymalne zbliżenie się do mas pracujących, przez dobry własny przykład — uzasadniać tego nie trzeba — przez przekonanie ludzi na konkretnych doświadczeniach życiowych o słuszności linii partii.

Od czasu ujednolicenia organów władzy ludowej w 1950 r., które stworzyło nowy etap w życiu organów władzy terenowej, zaszła poważna poprawa w zakresie więzi rad narodowych z masami przy spełnianiu przez nie zadań stawianych przez partię. Mówił o tym obszernie towarzysz Bierut w swym referacie.

Dzięki konsekwentnej walce naszej partii o podniesienie roli rad jako organów władzy terenowej, dzięki rozwijaniu głównych funkcji rad narodowych wzrosła w zasadzie świadomość konieczności oparcia działalności prezydiów rad narodowych o szeroki aktyw społeczny.

Z drugiej strony wzrosła aktywność i zainteresowanie ludzi pracy działalnością rad narodowych i ich organów. Łatwo to można zobaczyć na przykładzie wzrostu aktywności wielu komisji rad, niektórych komisji gromadzkich i komitetów blokowych, które wyrosły w ostatnich 3 latach, obecnie skupiając już dziesiątki tysięcy aktywu społecznego.

Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego przestudiował prace komitetów blokowych w Warszawie. Trzeba powiedzieć, że mimo wielkich braków komitety te mają stosunkowo duże osiągnięcia. Na dzień 1 stycznia br. komitety blokowe w Warszawie liczyły 9 129 członków. W zebraniach przeprowadzonych przez komitety blokowe w sprawach czynu przedzjazdowego wzięły udział dziesiątki tysięcy mieszkańców. Wiele komitetów blokowych współpracuje z komitetami Frontu Narodowego, z kołami Towarzystwa Przyjaźni

Polsko-Radzieckiej, ze szkolnymi komitetami rodzicielskimi, stanowiąc niezwykle cenny aktyw dla wykonywania różnego rodzaju prac politycznych i społecznych. Odgrywają one również rolę pomocniczą dla dzielnicowych rad narodowych, współpracując z przedsiębiorstwami komunalnymi, ze strażą pożarną, z Ligą Przyjaciół Żołnierza i TOPL.

Analogiczne osiągnięcia w rozwoju form pracy i we wzroście aktywności mas można spostrzec w komitetach blokowych innych miast, zwłaszcza na terenie woj. gdańskiego.

W wielu powiatach i miastach na skutek różnych uwag zwracanych przez Komitet Centralny zaobserwowano dużą poprawę w kierownictwie radami ze strony partii, zwłaszcza po odbytych w ubiegłym roku posiedzeniach plenarnych komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych, poświęconych sprawom rad narodowych.

W świetle jednak ciągle rosnących zadań rad narodowych wyraźnie uwidaczniają się braki w pracy instancji partyjnych z tymi podstawowymi transmisjami. Mimo istnienia komitetów Frontu Narodowego, rozbudowanych wokół haseł realizowanych właśnie przez rady narodowe, tylko sporadyczne są przykłady stałej więzi rad narodowych z aktywem Frontu Narodowego na wsi i w mieście. A przecież aktyw Frontu Narodowego powinien pomagać radom w realizacji zadań budownictwa socjalistycznego poprzez pracę wyjaśniającą, poprzez przodownictwo w rozwijaniu produkcji, poprzez rozbudzanie społecznej troski o warunki bytowe świata pracy, poprzez walkę z wrogiem. Komitety i organizacje partyjne ogólnie biorąc za słabo jeszcze kierują tą współpracą poprzez swoich członków. Projekty poprawek do Statutu idą m. in. w kierunku wzmocnienia kierownictwa partyjnego w radach. Mówił o tym tow. Ochab i była też mowa o tym w dyskusji.

Dużo do życzenia pozostawia dotychczas praca instancji partyjnych z samymi członkami partii, wchodzącymi do rad, komisji, komitetów blokowych, kolegiów orzekających, komisji gromadzkich, komitetów rodzicielskich itd. Dlatego też są częste jeszcze wypadki, że członkowie partii zamiast przodować w pracy, zamiast tworzyć trzon aktywizujący pracę rad i ich organów, przejawiają słabą działalność, nieraz słabszą nawet niż działacze bezpartyjni.

W 1953 roku na sesjach Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przeciętna np. frekwencja członków PZPR wynosiła 58 proc., a pozostałych radnych — 63 proc. Instancje partyjne często nie doceniają sesji rad narodowych. Często towarzysze radni przeciążeni są różnymi funkcjami, co uniemożliwia im konkretną pracę w radzie i jej organach.

Instancje partyjne rzadko jeszcze wysłuchują sprawozdań o pracy członków partii w radach, komisjach, prezydiach, komitetach, w celu udzielenia im wytycznych i pomocy w pracy. W Krakowie np. w ciągu całego 1953 roku poza pewnymi sprawami wycinkowymi egzekutywa komitetu wojewódzkiego nie omawiała zagadnień kierownictwa partii w radach i jej organach. Czy wobec tego można było się spodziewać właściwej pracy nad wzmacnianiem trzonu politycznego w radach i ich organach na terenie powiatów i gmin?

O skutkach tego zaniedbania mówił tow. Jóźwiak. Nic dziwnego, że kluby radnych i zespoły partyjne nie aktywizują pracy członków partii w radach. Stąd też m. in. wynikają częste wypadki kierownictwa instancji partyjnych pracą rady tylko poprzez przewodniczącego prezydium i poszczególnych kie-

rowników odcinków resortowych. To rodzi sprzyjające warunki dla komenderowania, powierzchowności w kierownictwie — nie sprzyja rozwojowi kolegialnego kierownictwa, powoduje bezradność wobec trudności.

Jakże więc mają dobrze pracować rady, jeżeli członków partii, stanowiących trzon kierowniczy, pozostawia się samych sobie, a często nie docenia ich pracy?

W słabej pracy instancji partyjnych tkwią też źródła wypadków niezrozumienia przez aktywistów nawet na kierowniczych stanowiskach roli podstawowych organizacji partyjnych przy prezydiach rad. Na skutek tego w pracy tej ujawniają się dwie skrajne tendencje: pierwsza — ograniczanie się do zagadnień wewnątrzorganizacyjnych — składki, ewidencja — zaś pomijane i zawężane są zadania wynikające z problematyki pracy rad; druga — usiłowanie kierowania przez podstawową organizację partyjną pracą prezydium lub jego wydziałów. Były sygnały z terenu, że egzekutywy i sekretarze organizacji partyjnych w prezydiach rad uskarżali się na brak instruktażu ze strony komitetów partyjnych. Niewłaściwa praca wielu komitetów partyjnych z radami uwidacznia się także w niedostatecznej kontroli wykonywania uchwał i wytycznych odnośnie pracy z radami. Spotykamy w terenie szereg cennych uchwał, analiz i ocen, lecz często pozostają one bez konsekwencji. Np. podczas kontroli dokonanej przez pracowników Wydziału Administracyjnego KC okazało się, że postanowienia plenum Komitetu Miejskiego w Krakowie, Komitetu Powiatowego w Nowym Sączu i w Drawsku (woj. koszalińskie) nie zostały w ogóle przekazane do realizacji. Nie były one nawet omawiane w klubach radnych i organizacjach partyjnych przy prezydiach rad narodowych.

W świetle tych faktów szczególnej wagi nabiera ocena zawarta w referacie towarzysza Bieruta, że przyczyny niewłaściwej pracy rad narodowych tkwią w dużej mierze w słabej pracy instancji partyjnych z radami, w braku kontroli wykonywania uchwał.

Nowy podział administracyjny, zbliżenie i zadzierzgnięcie silniejszej więzi władzy ludowej z masami pracującymi winno wpłynąć na szybszy rozwój świadomości politycznej i ogólnego wyrobienia społecznego ludności wiejskiej. Często winien docierać dobry odczyt i pogadanka, teatr i film, książka i gazeta, radio i kulturalna rozrywka — mądre i życzliwe słowo przedstawicieli terenowych instancji partyjnych i gromadzkiej rady narodowej. To pomoże w ukształtowaniu się oblicza nowej wsi.

Jest sprawą dużego znaczenia, aby w większym niż dotychczas stopniu komitety partyjne czuwały nad rozwijaniem kulturalno-oświatowej działalności rad narodowych. Walka o rozwój produkcji rolnej i o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej musi być nieodłączna od walki o pogłębienie rewolucji kulturalnej na wsi.

Jeszcze w okresie wojny domowej i interwencji imperialistycznej Lenin wysuwał na czoło sprawę usprawnienia aparatu państwowego, głównego oręża walki o zwycięstwo i utrwalenie władzy radzieckiej, o budowę socjalizmu: „My wiemy dobrze — pisał — że jest jeszcze u nas w organizacji władzy radzieckiej wiele braków. Władza radziecka to nie czarodziejska maskotka. Ona nie uwalnia nas od razu od braków przeszłości, od dziedzictwa grabieżczego kapitalizmu, ale za to stwarza ona możliwości przejścia do socjalizmu, ona daje możliwości podniesienia się tym, którzy byli uciskani, i nam samym coraz więcej brać w swoje ręce rządzenie państwem, całe kierownictwo gospodarką, całe kierownictwo produkcją".

II Zjazd partii pokazuje dobitnie, jaką wagę przywiązuje partia do roli transmisji, zwłaszcza do roli rad narodowych jako najbardziej powszechnych organizacji masowych i organów władzy ludowej w rządzeniu państwem i kierowaniu życiem gospodarczym.

II Zjazd partii pokazuje dobitnie, że żądania zawarte w referatach mogą być wówczas w pełni wykonane, gdy dotrą do świadomości mas, gdy masy ludu polskiego przyjmą je za swoje, przejmą się nimi i z entuzjazmem będą je realizować.

Wskazania II Zjazdu staną się dla całej partii nowym, skutecznym orężem w realizacji polityki zbliżenia do mas, coraz szerszego wiązania się z nimi poprzez rady jako organa władzy terenowej oraz wzmocnienia codziennego kierownictwa ze strony instancji partyjnych. *(Oklaski).*

Tow. JÓZEF BULARZ

I sekretarz KM PZPR w Bielsku,

Chcę skupić się, towarzysze, na zagadnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, na tym, jak komitet miejski w Bielsku zmobilizował podstawowe organizacje partyjne do pracy na tym odcinku.

Po IX Plenum KC spojrzeliśmy bardziej wnikliwie na to zagadnienie, na które do niedawna jeszcze nie zwracaliśmy zbyt wielkiej uwagi. Za to słusznie skrytykował nas w swoim referacie towarzysz Bierut. Wiele partyjnych organizacji miejskich z terenu woj. stalinogrodzkiego, a szczególnie w Bielsku, Gliwicach i Częstochowie, posiada ogromne możliwości przyjścia z pomocą polityczną i produkcyjną pracującej wsi poprzez dziesiątki tysięcy robotników dojeżdżających ze wsi. Te dziesiątki tysięcy robotników powinny stać się w najbliższym czasie praktycznymi realizatorami sojuszu robotniczo-chłopskiego, organizatorami szerokich mas chłopskich w walce z wyzyskiem kułackim i spekulanckim, w walce o przebudowę wsi.

Możliwości te na naszych uprzemysłowionych terenach śląskich zostały szczegółowo omówione na plenum komitetu wojewódzkiego. W oparciu o uchwały tego plenum postanowiliśmy uaktywnić kilka tysięcy członków mieszkających na wsi i zatrudnionych w mieście i poprzez nich wybitnie pomóc bielskiej powiatowej organizacji partyjnej w rozwijaniu pracy masowo-politycznej na wsi. W styczniu br. przeprowadziliśmy wspólne posiedzenie egzekutyw komitetu miejskiego i komitetu powiatowego, na którym został opracowany wspólny plan działania. Plan ten obejmuje szerszy wachlarz zagadnień i uwzględnia w dużym stopniu formy i metody pracy z członkami i kandydatami partii ze wsi zatrudnionymi w mieście.

W myśl podjętych wniosków członkom obu instancji przydzielono podopieczne gromady, do których mają przyjeżdżać i organizować wspólne zebrania towarzyszy z organizacji gromadzkich i towarzyszy z zakładów pracy. Po gruntownym zapoznaniu sekretarzy komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych z nowymi formami pracy z zakładów pracy skierowano do pracy w gminach 1 890 towarzyszy, dając im konkretne zadania. Nad realizacją tych zadań czuwają grupowi, którzy składają sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych sprawozdania z przebiegu pracy. Niezależnie od tego sekre-

tarzę podstawowych organizacji partyjnych coraz częściej i regularniej przeprowadzają osobiste rozmowy z towarzyszami delegowanymi na wieś, zapoznają się z ich kłopotami, co niewątpliwie dodatnio wpływa na ich postawę i poczucie odpowiedzialności. Wielu spośród oddelegowanych na wieś towarzyszy składa sprawozdania ze swej pracy na wsi przed podstawową organizacją partyjną i jej egzekutywą. Jest to niezmiernie cenna metoda w naszej pracy wewnątrzpartyjnej, którą staramy się pogłębić i rozszerzyć, tym bardziej że II Zjazd stawia większe obowiązki przed każdym członkiem partii.

Szczególną uwagę zwracamy na przygotowanie towarzyszy do przeprowadzania rozmów z chłopami mało i średniorolnymi, by rozmowy te nie były sztywne i suche, by treść i sens polityki naszej partii i rządu trafiały do pracującego chłopstwa w formie żywej i zrozumiałej.

W ten sposób przemyślana i zorganizowana praca winna przynieść i zaczyna faktycznie przynosić już pierwsze konkretne rezultaty.

Znacznie wzrosło w ub. kilku miesiącach wykonanie planu obowiązkowych dostaw: żywca do 115 proc. i mleka do 106 proc.

Poprzez naszych towarzyszy, wspólnie z aktywem gromadzkim ZSCh, dotarliśmy bezpośrednio do szerokich rzesz kobiet wiejskich, które podjęły wiele cennych zobowiązań przedzjazdowych. Np. w samej tylko hodowli zobowiązały się podnieść stan pogłowia o 480 krów, 299 cieląt i 236 owiec.

Staramy się nastawić pracę oddelegowanych na wieś towarzyszy na rozwijanie spółdzielczości produkcyjnej, na rozbudowywanie gromadzkich organizacji partyjnych i ZMP-owskich.

Dzięki uświadamiającej pracy w jednej tylko gromadzie Komorowice 70 chłopów, którzy dotąd byli uprzedzeni do POM i nie korzystali z jego usług, podpisało umowy na wykonanie prac polowych.

Praca naszego aktywu oraz działalność zreorganizowanych politycznie i lepiej przygotowanych ekip łączności wydatnie pomaga również w rozbudowywaniu gromadzkich organizacji partyjnych, o czym świadczyć może chociażby fakt, że w dwóch pierwszych miesiącach br. przyjęto do partii więcej chłopów niż w ciągu całego ub. r. Stąd też w powiecie bielskim pozostała do zlikwidowania tylko jedna „biała plama".

W oparciu o dotychczasowe, co prawda niezbyt jeszcze bogate, doświadczenia przystąpiliśmy do rozszerzenia naszych form pracy na wsi, przede wszystkim poprzez organizacje masowe, w pierwszym zaś rzędzie — ZMP. Posiadamy silną organizację ZMP-owską w mieście, nie dostrzegliśmy jednak tych wszystkich braków i kłopotów, z którymi borykają się codziennie aktywiści młodzieżowi na wsi.

By im pomóc, zarząd miejski ZMP przy organizacyjnej pomocy komitetu miejskiego partii oddelegował kilkudziesięciu swych aktywistów do gromad, przydzielając im odpowiednie zadania.

W rezultacie tego łatwiej jest znaleźć wspólny język z młodzieżą wiejską, jeśli idzie o założenie organizacji ZMP-owskiej, poszerzenie i wzmocnienie jej pracy. W ten sposób założonych zostało w pow. bielskim szereg nowych kół ZMP-owskich oraz wiele wiejskich zespołów świetlicowych.

Tę pracę, jaką prowadzimy na wsi, staramy się powiązać z działalnością naszych ekip łączności, by móc kierować wspólnie z komitetem powiatowym całokształtem pracy.

Jak z powyższego wynika, nasza miejska organizacja partyjna przyszła na II Zjazd partii z pewnymi wynikami swej pracy. Są one jeszcze niewielkie

i nie przesłaniają nam wielu nadal istniejących braków. Do braków tych należy przede wszystkim to, że nie potrafimy jeszcze całkowicie wpoić naszemu aktywowi w mieście przekonania, że sprawa pomocy politycznej dla wsi, sprawa umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego wynika z podstawowych zadań, jakie wysuwała i wysuwa przed nami partia, a zadania te mogą być wykonane tylko pod kierownictwem klasy robotniczej.

Nie wyczuliliśmy jeszcze dość mocno naszych towarzyszy wysyłanych z zakładów pracy na wieś na zagadnienie walki klasowej, tym bardziej że struktura naszej wsi może stwarzać wśród mniej uświadomionych pewne złudzenia odnośnie roli stosunkowo nielicznego u nas kułactwa.

Stąd też notujemy wypadki, że towarzysze nasi doszukują się nieraz różnych przyczyn złej sytuacji w niektórych gromadach, a nie dostrzegają wrogich intryg kułackich, o ile zaś je dostrzegają, to ograniczają się raczej do mówienia o tym w komitecie powiatowym czy miejskim, a nie starają się jeszcze — tam na miejscu, w gromadzie — mobilizować chłopstwa mało i średniorolnego przeciwko machinacjom klasowo wrogich elementów. Niewiele jeszcze zrobiliśmy dotychczas, by poprzez nasz aktyw miejski, wysyłany na wieś, poprawiać styl pracy komitetów gminnych i organizacji gromadzkich, szerzej dzielić się z nimi doświadczeniami naszej pracy organizacyjnej.

Sprawa pracy z robotnikami zamieszkałymi na wsi jest problemem ogólnokrajowym, problemem wielkiej wagi. Stwierdzić jednak trzeba, że Komitet Centralny i jego wydziały organizacyjny i propagandy nie udzieliły nam dostatecznej pomocy w ustawieniu, wypracowaniu i uogólnieniu form tej pracy. Dopiero niedawno ukazał się poświęcony tej sprawie artykuł w „Nowych Drogach". Trzeba było samemu szukać metod i form tej pracy, tak w skali wojewódzkiej, jak i w skali miasta Bielska.

Te pokrótce wymienione braki i niedomagania jesteśmy w stanie usunąć przy pomocy Komitetu Centralnego oraz komitetu wojewódzkiego i będziemy je szybko usuwać, tym bardziej że zgodnie ze zgłoszonymi poprawkami statut będzie nakładał na nas większe obowiązki. *(Oklaski).*

Tow. JAKUB BERMAN

Towarzysze delegaci!

Zadaniem II Zjazdu naszej partii jest obecnie takie ukształtowanie Statutu, aby odpowiadał on rosnącej dojrzałości politycznej partii i stał się pomocą dla każdego członka partii w realizacji jej wskazań.

Sensem naszego Zjazdu — jest zrealizowanie zwrotu w naszej polityce gospodarczej, w ustawieniu i formach naszej pracy politycznej w kierunku wielkiej koncentracji sił i środków celem podciągnięcia pozostającego znacznie w tyle gospodarczo i politycznie rolnego odcinka naszego frontu, celem znacznego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Twarda i konsekwentna realizacja przełomu na tym odcinku jest kluczem do osiągnięcia głównego zadania obecnego okresu: przyspieszenia wzrostu stopy życiowej najszerszych mas pracujących.

Osiągnęliśmy już rzecz niemałą: miliony ludzi w Polsce żyją naszym

Zjazdem, wyrażają pełną zgodę z jego konkretnym programem działania, wierzą, że dzięki realizacji uchwał II Zjazdu uzyska się dobre rezultaty i stopniowo lepiej się u nas będzie żyło człowiekowi pracy. Myśl tę ujął w kilku słowach warszawski kolejarz: „Wszystkiego od razu nie da się zrobić, ale ja jestem pewny, że będą dobre rezultaty". Plany nasze są całkowicie realne, ale co zdecyduje o ich powodzeniu lub niepowodzeniu?

Zdecyduje o tym fakt, czy uruchamiając wszystkie rozporządzalne bodźce natury materialnej, politycznej i moralnej potrafimy bardzo wydatnie zwiększyć aktywność produkcyjną i polityczną wielu milionów ludzi — robotników przemysłowych, chłopów indywidualnych, spółdzielców, pracowników PGR, agronomów i zootechników, uczonych i pisarzy. Zadanie jest olbrzymie. Nie szczędzimy też środków materialnych, aby je wykonać.

Pamiętamy równocześnie, że bodźce materialne osiągają swój cel w pełnej mierze tylko wtedy, kiedy w parze z nimi działają bodźce polityczne.

Szczególnie uruchomienie rezerw tkwiących w chłopskiej gospodarce drobnotowarowej wymaga zarówno bezpośrednich bodźców materialnych, jako też mocnego przeciwdziałania wpływom kułackim, taktownego, cierpliwego a zarazem wytrwałego oddziaływania na chłopa mało i średniorolnego w sensie zmniejszenia jego chwiejności i nadmiernej wrażliwości na wszelakie wersje i sytuacje polityczne, rynkowe i atmosferyczne, w sensie umocnienia jego zaufania i więzi z klasą robotniczą.

Czego dokonaliśmy pod tym względem w kilkumiesięcznym okresie między IX Plenum a II Zjazdem?

Czego dokonaliśmy pod względem gospodarczym?

Stworzyliśmy szereg poważnych bodźców materialnych dla rozwoju produkcji zbóż, kartofli, hodowli, kultur technicznych.

Czego dokonaliśmy pod względem polityczno-organizacyjnym?

Przyjęliśmy do partii ponad 17 tysięcy chłopów. Założyliśmy grupy partyjne w zgórą 2 000 wsi, które dotąd stanowiły „białe plamy". ZMP wzrósł na wsi o 76 tysięcy członków. Tysiące młodych chłopów zgłosiło się do ZMP już w czasie trwania Zjazdu.

Założyliśmy w tym okresie 772 nowe spółdzielnie produkcyjne, z tego już w czasie trwania Zjazdu 68.

Wzmógł się niewątpliwie ruch łączności miasta ze wsią. Rośnie kolportaż naszej prasy na wsi, wzmaga się aktywność kulturalna wsi, jej zainteresowanie wiedzą agrotechniczną. Zarysowały się pierwsze objawy przełomu wśród chłopstwa indywidualnego w kierunku pędu do wzmożenia produkcji.

To wszystko prawda, ale czy bilans tych osiągnięć można uznać za wystarczający?

W żadnym razie nie. Takie tempo umacniania naszych pozycji na wsi nie jest zadowalające i z takim tempem nie chcemy i nie możemy się pogodzić.

Każdy z obecnych na sali delegatów na nasz Zjazd chyba przyzna, że pewien nadmiar deklaratywności w dotychczasowej dyskusji zjazdowej raczej zasłonił istniejące w terenie realne osiągnięcia, niemniej jednak nie będzie mógł zaprzeczyć temu, że prawdziwego przełomu w pracy wciąż

jeszcze nie ma, że przełom musi być dopiero dokonany po Zjeździe, na fali realizacji uchwał zjazdowych.

Co więc należy robić, aby przełomu dokonać, aby szybciej się posuwać naprzód?

Trzeba twardo i nieugięcie realizować wskazania Zjazdu.

Trzeba twardo i bezlitośnie tępić puste gadulstwo, inflację bezpłodnych zebrań i pilnować realizacji dyrektyw partii.

Trzeba wzmóc naszą agitację i skończyć ze złym zwyczajem omijania ostrych kantów w propagandzie. Trzeba opanować niełatwą sztukę zwięzłego i ścisłego formułowania dyrektyw, walczyć z szablonem i uczyć samodzielnego wyciągania wniosków, konfrontowania dyrektyw z faktami. Trzeba nasze dyrektywy opierać na głębokim, wnikliwym poznaniu faktów i to konkretnych faktów z danej dziedziny i danego terenu. Trzeba kontrolować realizację w terenie tych dyrektyw.

Trzeba ośmielać oddolną krytykę i sprzyjać jej konkretnie, tj. przez wyciąganie z niej wniosków rzeczowych i personalnych. Chodzi też o samokrytykę, ale nie o formalną samokrytykę, lecz połączoną z konkretnymi twórczymi wnioskami dla przełamania stwierdzonych zaniedbań i błędów.

Nie da się tego wszystkiego osiągnąć natychmiast i za jednym zamachem, ale o to warto się bić i nasz aktyw zdolny jest te zadania wykonać. Trzeba jednak usuwać wszelkie przeszkody.

Pewnie, że potrzebne i to bardzo potrzebne są nam stare, doświadczone, teoretycznie „podkute" kadry, ale pod warunkiem, że uczą się nowych wymagań, że uczą się techniki w dziedzinie swojej działalności, że nie mają pogardy dla praktyki i szczegółów, że umieją łączyć teorię z praktyką.

Rutyniarstwo stało się u nas w terenie w wielu dziedzinach ciężką chorobą, która ciąży jak kula u nogi.

Czy aby nie warto poprzesuwać rutyniarzy, którzy nie umieją się przekształcić, z zasiedziałych miejsc i otworzyć śmielej drogę młodym, rosnącym, prężnym kadrom? Trzeba tę drogę otworzyć śmielej i szerzej.

Czy nie da to trwalszych i głębszych skutków w usuwaniu błędów i słabości w pracy?

Nie jest przypadkiem, że wysuwając przed partią tak wielkie, przełomowe zadania II Zjazd wprowadza równocześnie szereg zmian i poprawek do Statutu partii, czyniąc zeń jeszcze ostrzejszy instrument wychowywania i ubojawiania członków partii. Sens tych zmian — to wzmocnienie kolegialności, to pełne poczucie odpowiedzialności za całokształt pracy. Aby sprostać tym zadaniom, każdy członek partii musi mieć poczucie odpowiedzialności za całość naszej gospodarki, musi rozumieć ścisły związek, jaki zachodzi między walką o szybszy wzrost stopy życiowej a walką o wykonanie planu produkcyjnego w jego warsztacie pracy, o wzrost produkcji zbożowej i hodowli, o lepszą gospodarkę w PGR, o wzrost liczby członków partii na wsi, o wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że tak wielkich zadań, jakie wysuwa nasz II Zjazd, nie podobna zrealizować wyłącznie siłami aktywu partyjnego i członków partii.

Realizacja zadań o takim zasięgu wymaga rozkołysania ruchu ogólnonarodowego.

Jakie są części składowe tego ruchu ogólnonarodowego o osiągnięcie przełomu w rolnictwie, o wydatny wzrost produkcji artykułów szerokiego spożycia, o szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy?

Osią tego ruchu ogólnonarodowego jest nasza partia, jej masowe transmisje na wsi i w mieście oraz jej sojusznik — ZSL. Ta armia liczy miliony żołnierzy.

Jedną z dźwigni tego ruchu ogólnonarodowego jest wielokrotnie wzmożony ruch łączności między miastem a wsią, łączności politycznej, produkcyjnej i kulturalnej. Trzon tego ruchu stanowią robotnicy, realizując kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Obok robotników w tym coraz szerszym ruchu uczestniczy inteligencja — pracownicy państwowi i lekarze, nauczyciele, oficerowie i studenci, pisarze i artyści. Na ruchu tym ciąży jeszcze niemało szablonu i formalizmu, ale z każdym tygodniem treść jego, jak wskazuje doświadczenie Warszawy i Łodzi, staje się bogatsza, formy bardziej urozmaicone i wielostronne, oddziaływanie — w sensie wzmagania aktywności samych chłopów — głębsze. Szefostwo nad POM w okresie przygotowań do siewu dało już cenne wyniki.

Niemałą rolę ma do spełnienia — w oparciu o wzory radzieckie — pionierski ruch młodzieży, kierujący do PGR, POM, spółdzielni i państwowej służby rolnej na wsi najbardziej ofiarne i ideowe kadry. Tę pionierską akcję winna spopularyzować nasza prasa. A resorty gospodarcze muszą przygotować odpowiednie warunki pracy i życia tym ludziom.

Coraz aktywniej włącza się do akcji nauczycielstwo wiejskie, wykazując dużą ofiarność w pracy.

O tym, jak wielkie możliwości tkwią w ruchu przodownictwa chłopskiego, świadczy fakt, że ruch przodowników hodowli objął już blisko ½ miliona gospodyń wiejskich. A jakie rezerwy tkwią jeszcze w ruchu miczurinowców, w rozbudowie pólek doświadczalnych przy szkołach, chat-laboratoriów itp!

Jakże doniosłe wyniki daje już i może dać jeszcze włączenie przedstawicieli nauki agrotechnicznej, studentów uczelni rolniczych do tego ogólnonarodowego ruchu!

Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby każdy chłop pracujący zdawał sobie sprawę, że na to, jak on gospodaruje — dobrze czy źle, starannie czy niedbale — patrzy cały kraj.

Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby załoga każdego PGR, każdego POM, członkowie spółdzielni produkcyjnej uważali siebie za wysunięty posterunek na froncie walki o wyższe plony, o lepszą hodowlę. A przecież w gospodarce PGR są jeszcze ukryte wielkie rezerwy wzrostu plonów i hodowli.

Omawiany ruch ogólnonarodowy jest nieodłączny od szerokiej ofensywy ideologicznej.

Aby wzmóc nasze oddziaływanie na chłopstwo, aby zwiększyć aktywność klasy robotniczej, aby zacieśnić naszą współpracę z ZSL, trzeba rozbijać doszczętnie teoryjki agrarystyczne, oczyszczać grunt ze szczątków

koncepcji luksemburgistowskich, zwalczać fałszywe poglądy socjaldemokratyczne, demaskować najnowsze oszustwa imperialistyczne i neohitlerowskie o naszym kraju i położeniu rolnictwa, demaskować straszaki i kłamstwa wrogiej propagandy na temat przymusowej kolektywizacji, pokazując naszą drogę pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom, drogę rozwoju spółdzielczości w oparciu o utwierdzenie się w głowach i duszach chłopów poczucia wyższości spółdzielczości.

Ofensywą ideologiczna rozwija się na całym froncie i obejmuje naszą szkołę podstawową i średnią, ich programy i metody wychowawcze, obejmuje szkoły wyższe, co znalazło również wyraz w dyskusji na Zjeździe.

Ale czy możemy uznać za zadowalającą aktywność ideologiczną naszej wielkiej 120-tysięcznej armii młodzieży studenckiej? Wystarczy wskazać na bardzo skromny jeszcze, bo tylko 10-procentowy wskaźnik jej upartyjnienia.

Czyż nasza kadra naukowa, a w szczególności nasza młoda kadra naukowa, nie wymaga większej troski i opieki, nowych form pracy ideologicznej?

Czyż nasz system dokształcania kadr fachowych nie wymaga znacznej rozbudowy, w szczególności w ramach szkolenia zaocznego? Wszystkie te zadania winny być zrealizowane jeszcze w bieżącym roku.

Nasz masowy ruch kulturalno-oświatowy może już wykazać się niemałym dorobkiem, ale czy nie ciążą jeszcze na nim wpływy mdłej, bezpłciowej oświatowości, „kulturnictwa" bez ostrza antyburżuazyjnego?

Dużej, większej niż dotychczas pomocy oczekujemy w obliczu nowych żądań od naszych pisarzy.

Nie chcemy ani lakierowanej, ani nielakierowanej łatwizny. Mamy dosyć nagich schematów i naturalistycznych rupieci.

Jakżeby się przydało użyć ostrej i zjadliwej broni pisarskiej przeciw małym i dużym drapieżcom i obłudnikom, którzy grasują na naszej wsi.

Jakżeby pomogło nam w walce naświetlenie mocnym reflektorem pisarskim nowych ludzi naszej wsi, pokonujących wahania i hartujących się w walce, i naszych aktywistów robotniczych, ich niełatwej drogi, ich niepowodzeń i zwycięstw.

Żywa prawda II Zjazdu, jego hasła dotrą do najdalszych zakątków naszego kraju, przenikną do najgłębszych zakamarków ludzkich serc i umysłów.

I, co wielokrotnie pomnoży nasze siły, to przeświadczenie, że nie jesteśmy sami.

I chciałoby się, żeby bliska i droga nam młodzież radziecka, która powędrowała do Kazachstanu, aby zaorać miliony hektarów ziemi, żeby robotnicy Moskwy i Leningradu, Kijowa, Donbasu, Mińska i Władywostoku, żeby radzieccy uczeni i pisarze wiedzieli, że ich twórcza praca jest dla nas źródłem siły i oparcia. *(Huczne oklaski).*

Chciałoby się, żeby robotnicy Paryża i Mediolanu, chłopi sycylijscy i londyńscy dokerzy, metalowcy z Ruhry i japońscy stoczniowcy wiedzieli, że pracujemy dla pokoju, że najgorętszym naszym pragnieniem jest, aby lepiej się żyło człowiekowi pracy, że cały nasz obóz jest dość czujny i dość silny, aby sparaliżować każdą prowokację wroga. W niewyczerpanych siłach naszej klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, w solidar-

ności międzynarodowej klasy robotniczej, w rozmachu światowego ruchu pokoju, w potędze wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, którego twierdzą i sztandarem jest Związek Radziecki, widzimy rękojmię zwycięstwa wielkiej, wspólnej sprawy, której służy II Zjazd naszej partii. *(Oklaski).*

Tow. LUDWIK PUZOŃ

szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego Ministerstwa Kolei

Jak dla całej partii, tak i dla pracowników politycznych w kolejnictwie nowy statut partii będzie dużą pomocą w walce o umocnienie kierowniczej roli partii, o głębszą i szerszą mobilizację mas partyjnych do wykonania trudnych zadań.

W ciągu ostatnich 2 lat w wyniku troski Komitetu Centralnego i jego uchwał zwiększyło się zainteresowanie terenowych instancji partyjnych kolejnictwem, wzmocniło się kierownictwo partyjne w kolejnictwie. Podniósł się również poziom dyscypliny. Podniesienie poziomu pracy partii, lepsze oddziaływanie organizacji partyjnych na masy kolejarzy miało poważny wpływ na przedterminowe wykonanie przez kolejnictwo planów przewozowych masy towarowej w 1953 r.

Znaczny wzrost organizacji partyjnych w kolejnictwie nastąpił szczególnie po IX Plenum. Dyskusja przedzjazdowa i towarzysząca jej praca polityczna spowodowały znaczne ożywienie ruchu współzawodnictwa pracy. W czynie przedzjazdowym wzięło udział 340 tys. kolejarzy, a 265 tys. stanęło na wartach przedzjazdowych — w tym 85 proc. członków partii. Tak wysoki udział kolejarzy we współzawodnictwie socjalistycznym nie był dotąd notowany. Członkowie partii są często inicjatorami nowych form współzawodnictwa, jak np. wożenie ciężkich wagonów, walka o bezawaryjną pracę, utrzymanie parowozów we właściwym stanie i wiele innych, które mają duże znaczenie dla sprawniejszej pracy kolejnictwa. W okręgu krakowskim np. dzięki tej inicjatywie przewieziono w ciągu 2 miesięcy 285 tys. ton dodatkowego ładunku, co pozwoliło zaoszczędzić ponad 190 pociągów. Podobnie rozwiją się ten ruch w okręgu stalinogrodzkim.

W toku kampanii przedzjazdowej znaczna część organizacji partyjnych nauczyła się bardziej wnikliwie analizować oddolne głosy i czuwać nad realizacją wysuniętych wniosków, co znacznie uaktywniło wielu dotychczas biernych członków partii.

Pomimo tej poprawy mamy jeszcze wiele braków. Naszą organizację partyjną i aparat polityczny cechuje jeszcze pewna nieumiejętność ujmowania całokształtu zagadnień polityczno-gospodarczych. Wiemy np., że dla sprawnej pracy kolejnictwa, które jest skomplikowanym mechanizmem, olbrzymie znaczenie ma wysoki poziom dyscypliny pracy. Ale na wychowanie mas kolejarzy w duchu świadomej dyscypliny nie kładliśmy dostatecznego nacisku. Nic dziwnego, że mamy na kolei zbyt wysoki odsetek awaryjności. Część kierownictwa nie reaguje na przejawy łamania dyscypliny ruchu.

Organizacje partyjne zwracały zbyt mało uwagi na warunki pracy kolejarzy. Nie walczyliśmy też z całą energią o usprawnienie usług kolejowych, czego dowodem jest niewłaściwa praca na odcinku ruchu pasażerskiego, zwłaszcza w tegorocznym sezonie zimowym. Troska o ulepszenie stylu pracy, o lepsze rozstawienie sił partyjnych, o organizacyjne ujęcie wszystkich ważnych zagad-

nień ma olbrzymie znaczenie w naszej pracy. To zagadnienie wiąże się ściśle z podniesieniem pracy wewnątrzpartyjnej i zmierza do tego, by każdy członek partii przodował w pracy zawodowej.

Jak wiele na tym odcinku mamy do zrobienia, niech posłuży przykład. Mamy na kolei w zasięgu dyrekcji okręgowych ponad 56 tys. członków partii, lecz z tego tylko 6 proc. jest przodownikami pracy. Znaczy to, że większość członków partii nie przoduje w pracy. Statut naszej partii, mówiąc o obowiązkach członków partii, podkreśla, że każdy członek partii obowiązany jest przodować w pracy zawodowej i własnym przykładem pociągać za sobą bezpartyjnych. W praktyce jednak jeszcze tak nie jest. Często przodownikami pracy są bezpartyjni — i my jesteśmy dumni z tego — a pracujący w tych samych warunkach członkowie partii wloką się jeszcze w ogonie, z czego instancje partyjne nie wyciągają wniosków.

Gdybyśmy w codziennej, trudnej i skomplikowanej pracy kolei potrafili zasilić szeregi przodowników pracy kilkudziesięciotysięczną armią kolejarzy — członków partii, którzy by swym przykładem porwali innych, to niewątpliwie praca nasza poszłaby raźno naprzód.

Dla usunięcia tych braków w pracy partyjnej rozwiniemy szeroką walkę. W latach 1952 — 1953 zrobiliśmy pewien krok naprzód w likwidacji tzw. „białych plam" na stacjach. Powstało w tym czasie 171 POP oraz 45 grup kandydackich i to przeważnie na małych stacjach. Wydziały polityczne skierowały tam około 700 aktywistów nieetatowych do pomocy w przeprowadzaniu pogadanek i organizowaniu współzawodnictwa.

Poważnym jednak brakiem w pracy aparatu politycznego jest to, że ograniczył się on do zorganizowania POP, nie pomagając w dostatecznym stopniu w dalszej ich pracy. Praca na małych stacjach jest jeszcze poważnie zaniedbana, tak zawodowo, jak i politycznie.

Będziemy musieli zwrócić więcej uwagi na pracę wśród kolejarzy mieszkających na wsi. Około 40 proc. ogółu zatrudnionych, a w niektórych okręgach, jak np. w poznańskim — 50 proc., to kolejarze mieszkający na wsi przy małych stacjach bądź też dojeżdżający do większych węzłów. Odpowiednia praca polityczna z nimi ma duże znaczenie tak dla wzmocnienia politycznego oddziaływania na wieś i umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak również dla dalszej poprawy pracy na małych stacjach. Trzeba również, żeby tą sprawą lepiej zainteresowały się komitety powiatowe.

W kolejarskich organizacjach partyjnych w ostatnich latach, a w szczególności w 1953 r. i po IX Plenum, w wyniku pracy partyjnej wśród mas kolejarskich i w wyniku wzrostu autorytetu partii obserwuje się stały wzrost szeregów partyjnych i systematyczne ulepszanie składu partii.

Po IX Plenum organizacje partyjne na kolei przyjęły w swe szeregi 2 900 kandydatów, a w latach 1952 — 1953 do IX Plenum przyjęto niewiele ponad 3 tys. kandydatów. W ciągu tych dwóch lat jednocześnie skreślono i wykluczono prawie 3 tys. członków. Znaczy to, że organizacje partyjne na kolei w ciągu ostatnich dwóch lat wzrosły o 2 900 członków, a jakościowo poprawiły swój skład. Lecz mimo pewnej poprawy obecny stan jest nie zadowalający. Stopień upartyjnienia wśród takich grup, jak ustawiacze, maszyniści i ich pomocnicy oraz konduktorzy, jest zbyt niski. Mamy w szeregach partii mało młodzieży. Natomiast rozbudowane są silnie organizacje partyjne w dyrekcjach i w ministerstwie.

Są jeszcze w szeregach partyjnych elementy obce, zdemoralizowane, nałogowi pijacy, w stosunku do których organizacje partyjne nie wyciągają należytych wniosków. Również stanowisko niektórych komitetów powiatowych i miejskich

które wiedzą o tym, jest niewłaściwe. Np. Komitet Powiatowy w Chełmie, woj. lubelskie, zamiast usunąć jednego z sekretarzy za nieróbstwo i pijaństwo, udzielił mu tylko nagany, pozostawiając go na stanowisku. Dopiero kilka dni temu, na skutek nalegań ze strony wydziału politycznego, KP zdjął go ze stanowiska sekretarza.

Istotnym brakiem w naszej pracy jest niedocenianie znaczenia krytyki i samokrytyki, a bardzo często formalny do nich stosunek.

Często zdrową krytykę przyjmuje się jako osobistą wycieczkę, a tych, którzy mają odwagę krytykować, usiłuje się unieszkodliwić, jak to miało miejsce np. z częstochowskim korespondentem „Trybuny Wolności". Za to, że ośmielił się skrytykować naczelnika wydziału elektrycznego, starano się zrobić z niego chorego umysłowo, a gdy to się nie udało — zwolniono go. A tym, który bronił naczelnika, był dyrektor Pietrzak.

Niepokojące objawy dławienia oddolnej krytyki rodzą się w atmosferze klikowości i kumoterstwa. Tego rodzaju kliki zostały zdemaskowane w Lublinie, Poznaniu, Zbąszynku i w kilku innych miejscowościach. W likwidacji tych wynaturzeń muszą przyjść z pomocą organizacje partyjne i takie instancje, jak komitety powiatowe i miejskie. Trzeba, aby terenowe komitety partii znacznie więcej uwagi poświęciły pracy na kolei.

Ten krótki przegląd pracy partyjnej na kolei wskazuje, że obok niewątpliwej poprawy i pewnych osiągnięć mamy jeszcze poważne braki. Aparat polityczny za mało jeszcze zajmował się organizowaniem pracy politycznej, nie otoczył polityczną opieką najbardziej zaniedbanych odcinków, nie potrafił jeszcze w dostatecznym stopniu zmobilizować szerokich rzesz partyjnych i bezpartyjnych kolejarzy do walki o pełne wykorzystanie wagonów i parowozów, o sprawny przewóz pasażerów, o operatywną realizację uchwał partii i rządu. Dla usunięcia tych braków nie poskąpimy wysiłków i trudów. *(Oklaski).*

POZDROWIENIA DLA II ZJAZDU PZPR OD PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH

Przemówienie przedstawiciela KC Komunistycznej Partii Chin tow. Tseng Yung-chuana

(dn. 11. III)

Drodzy Towarzysze!

Z upoważnienia Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin mam zaszczyt przekazać II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej następujące powitanie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin:

Drodzy towarzysze delegaci na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Komunistyczna Partia Chin gorąco wita II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która jest przywódcą, organizatorem i natchnieniem narodu polskiego, osiągnęła — przy pomocy wielkiego Związku Radzieckiego — ogromne sukcesy w walce o wyzwolenie ziemi polskiej oraz w pomyślnej realizacji Planu Sześcioletniego, w dziele budowy socjalizmu.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej niewątpliwie przyniesie nowe sukcesy w budowie socjalizmu w Polsce, przyczyni się do dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa, do jeszcze szybszego podnoszenia poziomu kulturalnego i dobrobytu narodu, do dalszego umocnienia ustroju ludowo-demokratycznego i do nowych, jeszcze wspanialszych sukcesów w walce o pokój na całym świecie.

Życzymy Zjazdowi owocnych obrad!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje przyjaźń między narodem chińskim i polskim!

Niech żyje braterska solidarność i rozkwitający coraz wspanialej światowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki! *(Długotrwałe huczne oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej tow. Raymond Guyota

(dn. 11. III)

Drodzy Towarzysze!

Przynoszę II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej braterskie, najgorętsze pozdrowienia od naszego Komitetu Centralnego i jego sekretarza generalnego, towarzysza Maurice Thoreza. *(Oklaski).* Słowa moje wyrażają jednocześnie głębokie uczucia, jakie naród francuski żywi wobec narodu polskiego, z którym związany jest od wieków trwałą i mocną przyjaźnią. Słowa, w których Wasz Przewodniczący, towarzysz Bolesław Bierut, potwierdził w wygłoszonym referacie pilną potrzebę i doniosłość sojuszu polsko-francuskiego, zapadną głęboko w serce narodu francuskiego. Jeszcze żywiej odczuwamy teraz wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na francuskich komunistach i obrońcach pokoju.

W historii naszej nie było takiego okresu, w którym nasze dwa narody znajdowałyby się we wrogich obozach; natomiast często walczyły one razem na szlakach wolności. Przypomnę tutaj choćby pełen chwały udział w Komunie Paryskiej setek Polaków pod wodzą generałów Wróblewskiego i Dąbrowskiego, krew przelaną przez oddziały polskie na ziemi francuskiej w latach 1940—1945 przeciwko hitlerowskim agresorom.

Nie ma takiej siły, która mogłaby złamać tę długą tradycję braterstwa, którą chlubi się nasz naród. Nasze sfery rządzące, kierując się motywami klasowymi, usiłują zastąpić te tradycje aktami nieprzyjaznymi, prześladując emigrantów polskich, wezwanych przez Francję po roku 1918 dla odbudowy naszej gospodarki narodowej, a obdarzając jednocześnie swymi względami resztki band andersowskich i organizatorów dywersji spod znaku WIN. Bądźcie jednak pewni, że olbrzymia większość naszej ludności boleśnie odczuwa tę postawę kół rządzących, która uwłacza naszemu honorowi narodowemu.

Naród nasz, przeciwnie, pragnie utrzymać i wzmocnić głęboką przyjaźń łączącą go z Waszym narodem. Nie można uczynić tego lepiej w chwili obecnej, jak zacieśniając naszą współpracę w walce przeciwko odbudowie militaryzmu niemieckiego dokonywanej pod postacią tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Oba nasze kraje ucierpiały okrutnie od inwazji hitlerowskiej, są też one położone w pobliżu Niemiec adenauerowskich, którymi pragną się posłużyć bankierzy amerykańscy dla urzeczywistnienia swych dążeń do panowania nad światem. Nasze kraje są najbardziej zagrożone nową agresją ze strony odwetowców niemieckich.

Polska miała prawo spodziewać się, że Francja wysłucha kierowanych do niej wielokrotnie apelów, aby oba państwa rozważyły wspólnie środki, zabezpieczające przed powtórzeniem się tragedii, która postawiła w pewnym momencie pod znakiem zapytania sam ich byt narodowy. Ostatni apel Polski zawarty był w nocie wręczonej 19 listopada ub. roku naszemu rządowi i przypomina mu, że „jego postawa mogłaby przyczy-

nić się w znacznym stopniu do zapobieżenia odrodzeniu agresywnych Niemiec".

Rząd nasz udał głuchego. Na zakończonej niedawno konferencji w Berlinie nasz minister spraw zagranicznych, Georges Bidault, przodował w sabotowaniu wszelkich prób pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, które stanowi warunek pokoju w Europie. Mimo wszystko jednak, dzięki uporczywej akcji Związku Radzieckiego, konferencja ta uwieńczona została sukcesem. Idea rokowań poczyniła na konferencji widoczne postępy. Walczymy teraz we Francji o to, by konferencja w Genewie, której zwołanie tam postanowiono, położyła kres zbrodniczej wojnie w Indochinach, rujnującej i hańbiącej nasz kraj. Ponadto zaproponowany przez towarzysza Mołotowa ogólnoeuropejski układ zbiorowego bezpieczeństwa może zagwarantować pokój w Europie; propozycja ta jest całkowicie zgodna z interesami obu naszych narodów i dostarcza nowego dowodu, po tylu innych, że główną troską wielkiego państwa socjalistycznego jest obrona pokoju.

Mieliście kilkakrotnie sposobność słyszeć prawdziwy głos naszego narodu. Tak np. słyszeliście go z ust delegacji francuskiej obecnej na Krajowej Konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się w Warszawie w dniu 29 kwietnia ub. roku. Niedawno grupa deputowanych francuskich należących do najróżniejszych odłamów naszej opinii publicznej, która ostatnio bawiła w Polsce, powróciła do Francji pełna zachwytu dla Waszej wspaniałej odbudowy i przekonana o konieczności odnowienia starej przyjaźni francusko-polskiej.

Ten właśnie głos Francji — robotników, chłopów i inteligentów, wyrażamy na tym Zjeździe: oświadczamy Wam, że znajdujemy się na drodze ku zjednoczeniu wszystkich Francuzów-patriotów i obrońców pokoju w tym celu, by uzyskać od parlamentu odrzucenie złowieszczych układów z Bonn i Paryża. Wiemy, że Waszyngton i Watykan wywierają na naszych parlamentarzystów silny i wielostronny nacisk. Przyrzekamy Wam, że podwoimy czujność i że nie zaniedbamy niczego, aby Francja nie została zepchnięta do roli narzędzia ekspansjonizmu germańskiego, by kierunek oficjalnej polityki francuskiej uległ zmianie, aby jednomyślną wolą naszego narodu podjęto z nową Polską stosunki nacechowane zaufaniem i serdecznością.

Konieczność sojuszu naszych dwóch krajów wynika z ich położenia geograficznego i naszej długiej historii; jest on niezbędny zarówno dla naszego jak i Waszego bezpieczeństwa. Narody nasze są ponadto związane więzami wspólnej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, stojącym na czele niezwyciężonego obozu pokoju, przyjaźni, która została wyrażona, jeśli chodzi o Francję, w traktacie o sojuszu francusko-radzieckim.

Polska i Wasza bohaterska stolica dźwignęły się w sposób wspaniały z ruin dzięki imponującym wysiłkom swych córek i synów, którzy sami wzięli w dłonie swój los. Zjednoczona i silna, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odnosi ona codziennie nowe pokojowe zwycięstwa, do których przywiązujemy jak największą wagę. Każdy bowiem nowy wielki piec Nowej Huty czy Częstochowy, każda nowoutworzona rolnicza spółdzielnia produkcyjna, każda nowowybudowana wzorowa szkoła, każdy Wasz sukces, którego Wam zazdrościmy, jest dla nas

cenny, gdyż zwiększenie potęgi Polski walczącej o pokój stwarza dla nas dodatkową gwarancję naszego własnego bezpieczeństwa.

Zjazd Waszześrodkował swą pracę na sprawie przyspieszenia poprawy warunków bytu polskich mas pracujących. Olbrzymie osiągnięcia, z których możecie być dumni, po czterech pierwszych latach Waszego Planu Sześcioletniego są najpewniejszą gwarancją, że wykonacie z entuzjazmem i dzisiejsze Wasze zadania. Życzymy Wam pełnego powodzenia w Waszej pracy. Potrzeba Wam pokoju, byście mogli jeszcze szybciej kroczyć naprzód na drodze wiodącej ku socjalizmowi, wzorując się na sławnej partii Lenina - Stalina. Ślubujemy Wam, że będziemy we Francji walczyć jeszcze usilniej w obronie pokoju, nie żałując celnych ciosów, by usunąć grożące nam wspólnie niebezpieczeństwo — odrodzenie militaryzmu niemieckiego, będącego duszą tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Niech żyje tradycyjna przyjaźń francusko-polska!

Niech żyje bojowa solidarność mas pracujących Francji i Polski, walczących pod sztandarem marksizmu-leninizmu!

Niech żyje zwycięska Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje jej Przewodniczący — Bolesław Bierut! *(Burzliwe oklaski).*

Przemówienie członka Prezydium Komunistycznej Partii Czechosłowacji tow. Wacława Kopecky'ego

(dn. 12. III)

Szanowni Towarzysze i Towarzyszki!

Powierzono mi, jako członkowi delegacji czechosłowackiej, nader zaszczytne zadanie przekazania Waszemu wspaniałemu Zjazdowi gorących pozdrowień w imieniu KC KPCz, w imieniu całej naszej partii i całego naszego ludu pracującego. Pozdrawiamy gorąco PZPR, polski lud pracujący i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele.

Zdajemy sobie sprawę z wielkiego znaczenia Waszego II Zjazdu. Chcemy przy tym zapewnić Was, że naród czechosłowacki, który w przeszłości przeżył podobne koleje losu co naród polski, a który dziś — tak jak polski lud pracujący — kroczy przy pomocy Związku Radzieckiego ku socjalizmowi, uświadamia sobie z najgłębszym zrozumieniem doniosłe znaczenie zadań, jakie Wasz Zjazd ma rozstrzygnąć.

Złączeni z Polską Rzeczpospolitą Ludową układem o pomocy wzajemnej zawartym przed siedmiu laty, 10 marca 1947 r., jako bezpośredni sąsiedzi Polski świadomi jesteśmy identyczności naszych poglądów w sprawach dotyczących bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju naszych krajów. Nasze serca podobnie jak Wasze są pełne bezgranicznej wdzięczności za szlachetne wysiłki, podejmowane przez Związek Radziecki na konferencji berlińskiej na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Nasz wspólny, drogi sojusznik — wielki Związek Radziecki — walczył na konferencji berlińskiej o bezpieczeństwo, pokój i szczęśliwą przyszłość naszych krajów.

Przede wszystkim bowiem przeciwko nam i właśnie przeciwko nam wymierzone są rewizjonistyczne zakusy militarystów zachodnio-niemieckich, których popiera i szczuje imperializm amerykański i jego sługusy. Jesteśmy pewni, że wytrwałe pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego na konferencji berlińskiej znajdą jak najbardziej pozytywny oddźwięk wśród wszystkich narodów europejskich i wszystkich miłujących pokój ludzi. Stwierdzamy to z tym większym przekonaniem, ponieważ jesteśmy zdecydowani stawić czoło — w nieugiętej jedności — wszelkim prowokacjom rewizjonistów zachodnio-niemieckich i zbrodniczym zakusom imperialistów przygotowujących nową wojnę. Nie dopuścimy nigdy do tego, aby wróg naruszył nasze granice, wywalczone za cenę wielkich ofiar bohaterskiej Armii Radzieckiej i naszego narodu. Nie dopuścimy do tego, aby powtórzyły się męczeńskie cierpienia naszego narodu i aby barbarzyńska przemoc faszystowska zagroziła dziełu budowy socjalizmu, dziełu budowy szczęśliwego życia w naszych krajach. Pragnąc utworzenia miłujących pokój, demokratycznych, niezawisłych i zjednoczonych Niemiec, wespół z polskim narodem zacieśniamy coraz bardziej przyjaźń z NRD, która dąży do przekształcenia Niemiec w przyjaciela naszych narodów, w państwo miłujące pokój i we współtwórcę bezpieczeństwa Europy.

Pod znakiem wspólnej walki o pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej i o realizację bezpieczeństwa w Europie pozdrawiamy Zjazd PZPR, Zjazd, który ma ocenić wielkie twórcze dzieło, dokonane w ubiegłych latach przez polski lud pracujący, dzieło, które nadało Polsce całkowicie nowe oblicze.

Również my podziwiamy to dzieło oraz szczerze cieszymy się ze wspaniałego wzrostu przemysłowej potęgi Polski, jej zdecydowanego marszu ku realizacji zespołowych, socjalistycznych form w rolnictwie.

Z głębi serca gratulujemy polskiemu ludowi pracującemu jego sukcesów w realizacji Sześcioletniego Planu rozwoju PRL i życzymy mu dalszych osiągnięć w socjalistycznym budownictwie jego pięknej i bogatej Ojczyzny.

Polska, kraj o wspaniałej historii i wielkiej kulturze narodowej, ma przed sobą wspaniałą przyszłość w epoce socjalizmu. Dowodzą tego potężne budowy, które widzimy w Warszawie.

Słusznie chlubi się nimi polski lud pracujący; w widoczny sposób świadczą one o ogromnej i wielkodusznej pomocy Związku Radzieckiego dla narodu polskiego.

I my również korzystamy z braterskiej życzliwości i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. Także w naszym kraju — z pomocą Związku Radzieckiego — rozwija się potężnie przemysł, a rolnictwo stopniowo przechodzi na tory zespołowej gospodarki. Jesteśmy szczęśliwi, że pomiędzy Czechosłowacją a Polską rozwijają się stosunki wzajemnej pomocy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, z obopólną korzyścią dla budowy socjalizmu w naszych krajach. Musimy sobie pomagać w sposób jak najbardziej braterski, musimy wzajemnie wspierać się i uczyć się. Nasze kraje demokracji ludowej muszą się wzajemnie uczyć i tego, jak wprowadzać w życie bezcenne doświadczenia Związku Radzieckiego i jak rozwiązywać ważne problemy, związane z budową ustroju socjalistycznego.

Mamy te same i podobne problemy. Mamy także te same i podobne cele. Nasze wysiłki na obecnym etapie budowy socjalizmu zmierzają do zdecydowanego materialnego i kulturalnego podniesienia stopy życiowej ludu pracującego. Również i my, rozbudowując dalej ciężki przemysł, dbamy coraz bardziej o produkcję artykułów konsumcyjnych. I my, budując socjalizm na wsi, stawiamy sobie za cel utrwalenie braterskiego sojuszu robotników i chłopów. I my także podkreślamy konieczność jak najbardziej pozytywnego ustosunkowania się do inteligencji pracującej. I my staramy się wzbogacić wszechstronnie kulturalne i społeczne życie mas. I my usilnie rozwijamy działalność ideologiczną w celu usunięcia ze świadomości ludzi przeżytków kapitalistycznej przeszłości, a przede wszystkim w celu wyrugowania resztek wpływów socjaldemokratyzmu, niezależnie od tego, czy występuje on w formie sekciarskiego, rozbijackiego radykalizmu, czy też oportunistycznego reformizmu i drobnomieszczańskiej niwelacji. Dążymy wreszcie wytrwale do likwidacji resztek masarykowskiego pseudodemokratyzmu, nacjonalistycznych tendencji i wpływów klerykalnych. Pod sztandarem KPCz i pod przewodem Prezydenta Republiki, towarzysza Antonina Zapotocky'ego, przystępujemy obecnie w szerokim froncie narodowym do dalszego pogłębienia idei demokracji ludowej i do dalszego utrwalenia władzy ludu pracującego.

Rok bieżący będzie dla naszej partii rokiem bardzo doniosłych wydarzeń politycznych, albowiem przygotowujemy się w maju do powszechnych wyborów do rad narodowych, będących w naszym kraju organami władzy państwowej ludu pracującego. Na czerwiec br. zwołany jest X Zjazd KPCz, który będzie Zjazdem wielkiej ofensywy, mającej na celu zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Zjazd ten zapewni wykonanie — na gruncie pomyślnej realizacji pierwszego pięcioletniego planu Czechosłowacji — planów na lata 1954-1955 i nakreśli równocześnie plan rozwoju CzRL w latach 1955-1960.

Z tym większym zainteresowaniem lud pracujący Czechosłowacji będzie śledził doniosłe obrady Waszego Zjazdu, a jego postanowienia będą także i u nas przedmiotem szczególnej uwagi.

Dlatego, drodzy towarzysze i towarzyszki, pozwólcie, że w imieniu czechosłowackiej delegacji złożę Waszemu Zjazdowi jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje braterska przyjaźń czechosłowackiego i polskiego ludu pracującego przepojona duchem internacjonalizmu proletariackiego i sojuszu polsko-czechosłowackiego!

Niech rozkwita Polska Rzeczpospolita Ludowa. Niech żyje jej rząd ludowy z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele!

Niech żyje nasz wspólny sojusznik, wielki i ukochany Związek Radziecki!

Niech żyje nasz wspólny nauczyciel — okryta chwałą, bohaterska Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego! *(Burzliwe oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Ruggero Grieco

(dn. 12. III)

Towarzysze delegaci na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Pozwólcie mi z tej trybuny powitać w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch i osobiście towarzysza Palmiro Togliattiego Wasz II Zjazd, który przystępuje do przeglądu wielkich osiągnięć Waszej pracy w ciągu ostatnich lat i do dyskusji nad podstawowymi zagadnieniami polskiego państwa ludowego, nad zagadnieniami życia gospodarczego i kulturalnego Waszego kraju, od których rozstrzygnięcia zależą przyszłe sukcesy wielkiego, historycznego marszu nowej Polski, Polski robotników, chłopów, pracującej inteligencji. Witam Wasz Komitet Centralny pod kierownictwem towarzysza Bieruta, Wasze kadry działaczy gospodarczych i politycznych, przodowników pracy i cały naród polski, dla którego naród włoski na przestrzeni wieków żywił nie słabnące uczucia braterskiej przyjaźni, potęgowanej przez wspólny, wielki ideał wolności i niepodległości narodowej. W imię tego ideału w ciągu ubiegłego wieku patrioci włoscy i polscy niejednokrotnie łączyli się we wspólnej walce.

Drodzy polscy towarzysze!

Z obszernego referatu towarzysza Bieruta dowiadujemy się o całokształcie stojących przed Wami zagadnień. Jak podkreślił towarzysz Bierut, zbudowanie nowego ustroju, całkowicie różniącego się od ustroju, który do niedawna istniał w Waszym kraju i który dotychczas istnieje niestety w krajach zamieszkałych przez dwie trzecie ludzkości — nie jest sprawą ani łatwą, ani krótkofalową. Ale Wy dokonacie tego wielkiego dzieła. Kierując się nauką marksizmu-leninizmu i wskazaniami towarzysza Stalina, pod przewodem Waszego Komitetu Centralnego i w oparciu o niezmierzone siły twórcze klasy robotniczej i całego narodu polskiego, korzystając z ogromnego poparcia wielkiego Związku Radzieckiego i z braterskiej pomocy państw demokracji ludowej, z poparcia i pomocy stanowiących niezawodną rękojmię sukcesu, coraz bardziej zacieśniać będziecie sojusz robotniczo-chłopski, doprowadzicie do zwycięskiej realizacji Waszego Planu Sześcioletniego, poprowadzicie wieś drogą wiodącą do socjalizmu, zapewnicie coraz wspanialszy rozwój życia narodu polskiego we wszystkich dziedzinach.

W tym samym czasie my, włoscy komuniści, walczyliśmy i walczymy na jednym z odcinków frontu demokracji i pokoju, gdzie stoimy w obliczu zagadnień odmiennych od Waszych. Doniosłe zagadnienia walki przeciwko wzrastającemu w naszym kraju bezrobociu, obrony fabryk przed unieruchomieniem w wyniku katastrofalnej polityki „atlantyckiej", problemy odrodzenia naszej gospodarki narodowej na nowej podstawie strukturalnej, nowocześniejszej i bardziej postępowej pod względem społecznym. którą to podstawę przewiduje konstytucja naszej republiki, doniosłe zagadnienia obrony swobód demokratycznych, obrony pokoju i niepodległości narodowej — oto sprawy, które przykuwały i przykuwają obecnie baczną uwagę partii w wytrwale prowadzonej przez nią akcji masowej, która dała poważne wyniki, pozytywne zarówno dla włoskich mas

pracujących, jak i dla włoskiego i międzynarodowego frontu demokracji i pokoju.

W roku 1947, w okresie kiedy wraz z socjalistami zostaliśmy usunięci z rządu, reakcja włoska, popierana i zachęcana przez Stany Zjednoczone, wystąpiła przeciwko nam z bojowym programem. Ale ten program zmierzający niemal do zlikwidowania naszej partii, do sprowadzenia jej do roli małej grupy propagandystów, nie został zrealizowany i nie mógł być zrealizowany. Przeciwnicy nasi, zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicą, nie zrozumieli ani dawnych, ani nowych przyczyn naszego rozwoju i naszej siły.

Nie zrozumieli tych przyczyn, a wskutek tego w umysłach ich zapanował chaos.

31 grudnia 1953 roku, w roku naszego wielkiego zwycięstwa wyborczego, Komunistyczna Partia Włoch liczyła w swych szeregach 2 134 203 członków, w tym 566 360 kobiet. Zrzeszała ich ona w 9 342 sekcjach gminnych lub dzielnicowych obejmujących 56 401 organizacji podstawowych (w tym 11 550 organizacji fabrycznych i 13 547 kobiecych). Nasza Komunistyczna Federacja Młodzieżowa pod koniec roku ubiegłego liczyła 442 355 członków. Nasz dziennik „Unita" ma największy nakład ze wszystkich pism codziennych we Włoszech. 7 czerwca głosowało na naszą partię 6 100 000 wyborców. Nasza sojuszniczka — Socjalistyczna Partia Włoch — otrzymała około 3 500 000 głosów.

Tak więc nie zniszczono nas, ani też nie sprowadzono do rozmiarów małej grupki propagandystów. Mechanizm ordynacji wyborczej przygotowanej w celu zniszczenia nas nie odniósł skutku. Staliśmy się potężną siłą polityczną naszego kraju, a dziś bijemy się o to, aby wyniki wyborów z 7 czerwca stały się podstawą włoskiej polityki zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej. Wraz z towarzyszami socjalistami i sprzymierzonymi z nami siłami demokratycznymi kierowaliśmy w ciągu tych lat wielkimi ruchami i strajkami w obronie pracy, w obronie płac robotniczych i pensji urzędniczych.

W ruchach tych uczestniczą miliony robotników, urzędników, nauczycieli, zespolonych szeroką jednością działania. Kierowaliśmy szeroko zakrojoną propagandą na rzecz reform społecznych, która dała już pierwsze aczkolwiek skromne wyniki. W szeregach wielkiego frontu obrońców pokoju kierowaliśmy szeroką akcją ludową, której celem było zagrodzenie drogi wojnie. Z nami są dziś tysiące intelektualistów, przedstawicieli przodującej kultury. Zaszczepiliśmy nowe, młode pędy na starym, okrytym chwałą pniu tradycji kulturalnych naszego kraju. Staliśmy się wielką partią narodową, pierwszą partią ludową naszego kraju. A obecnie, kiedy podżegacze wojenni w obliczu groźby ostrego kryzysu gospodarczego pragnęliby przyspieszyć ratyfikację osławionego układu o tzw. Europejskiej Wspólnocie Obronnej również i przez nasz parlament, oczy patriotów włoskich zwrócone są przede wszystkim w naszą stronę. Wiedzą oni bowiem, że i tym razem zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby obronić pokój, honor i niezawisłość naszego kraju. Żaden miłujący wolność, miłujący niezawisłość narodową Włoch, nie może się zgodzić na remilitaryzację i faszyzację Niemiec zachodnich za parawanem tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej. W tej „wspólnocie" brak Europy — stąd

wniosek, że wspólnota ta skierowana jest przeciw Europie. Każdy, kto pragnie rzeczywiście bronić pokoju w Europie, od Portugalii do Uralu, od Przylądka Północnego do południowych krańców Półwyspu Pirenejskiego, Włoch, Grecji, Związku Radzieckiego — ten musi się zgodzić na rozsądny system bezpieczeństwa zbiorowego dla całej Europy zaproponowany przez ministra Związku Radzieckiego — Mołotowa na konferencji berlińskiej. Propozycja towarzysza Mołotowa jest nader korzystna dla interesów narodowych naszego kraju i dla odzyskania naszej utraconej pozycji w życiu międzynarodowym. Remilitaryzacja Niemiec bońskich zamiast traktatu pokojowego, faszyzacja Niemiec zamiast ich zjednoczenia na zasadach demokratycznych — stanowi wyzwanie rzucone Europie, stanowi groźbę dla wszystkich krajów europejskich. Żadna przeszkoda, żadne względy uboczne nie są w stanie powstrzymać włoskich patriotów niezależnie od ich ideologii czy poglądów w dziedzinie polityki wewnętrznej od podjęcia wszelkich wysiłków w celu zażegnania tego niebezpieczeństwa. Patrioci ci nie dopuszczą do roztopienia się armii włoskiej w tzw. Zjednoczonej Armii Europejskiej, armii bezojczyźnianej, walczącej pod piracką flagą w celach agresji, w interesie imperializmu amerykańskiego.

Towarzysze!

Jakkolwiek na różnych odcinkach, to jednak kroczymy w szeregach tego samego frontu walki o demokrację i pokój. Zapewniamy Was, że w tej naszej bitwie iść będziemy naprzód z wytrwałością i energią właściwą komunistom.

Niech żyje II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczący towarzysz Bolesław Bierut!

Niech żyje przyjaźń między narodem włoskim i narodem polskim!

Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i siła przewodnia narodów w ich walce o pokój, demokrację i socjalizm!

Niech żyje internacjonalizm proletariacki!

Niech żyje pokój i przyjaźń między wszystkimi narodami! *(Długotrwałe oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności tow. Willi Stopha

(dn. 12. III)

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, w imieniu jej Komitetu Centralnego przekazuję Wam, drodzy towarzysze delegaci, najserdeczniejsze, braterskie, bojowe pozdrowienia.

Pozdrawia Was również za naszym pośrednictwem klasa robotnicza i masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złączone jak najściślej, poprzez granicę pokoju na Odrze i Nysie, z masami pracującymi Polski Ludowej.

Grabieżcy, barbarzyńcy hitlerowscy przynieśli narodowi polskiemu w okresie II wojny światowej niewypowiedziane cierpienia.

Możemy Was jednak zapewnić, drodzy towarzysze polscy, że również i u nas należy do bezpowrotnej przeszłości panowanie obszarników, monopolistów i militarystów, którzy zostali pozbawieni władzy w naszej części Niemiec po rozbiciu faszyzmu hitlerowskiego przez sławną Armię Radziecką.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności i wraz z nią patriotyczne, pokój miłujące siły Niemiec śledzą ze szczerą sympatią wielkie postępy osiągnięte w dziele budowy socjalizmu przez naród polski pod przewodem swojej partii marksistowsko-leninowskiej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dziś ludzie pracy Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej walczą i pracują pod sztandarem internacjonalizmu proletariackiego wspólnie z ludźmi pracy innych krajów demokracji ludowej, pod przewodem wielkiego i niezwyciężonego Związku Radzieckiego, o zachowanie pokoju, o przyjaźń między narodami, o demokrację i socjalizm.

Od 1945 roku rozwinęły się między naszymi obu narodami we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego nowe przyjazne stosunki, które mają wielkie znaczenie dla narodu niemieckiego w jego walce o utworzenie jednolitych, pokój miłujących, demokratycznych i niezawisłych Niemiec. Zwłaszcza obecnie, gdy żądni odwetu podżegacze wojenni i militaryści usiłują pod kierownictwem imperialistów USA przekształcić Niemcy zachodnie w ognisko agresji, uczynić z nich bazę wypadową do nowej, straszliwej, rozbójniczej wojny przeciwko państwom miłującym pokój — umocnienie i pogłębienie stosunków dobrosąsiedzkich i przyjaźni między obu naszymi narodami stało się sprawą o żywotnym znaczeniu.

Ludzie pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie przyglądają się jednak bezczynnie tym reakcyjnym i antynarodowym knowaniom w Niemczech zachodnich. W ostatnich dniach i tygodniach odbywały się w miastach i wsiach NRD potężne, liczne manifestacje, podczas których ludzie pracy zobowiązywali się do wzmożenia walki z podżegaczami wojennymi, przeciwko odradzającemu się w Niemczech zachodnich szowinizmowi i militaryzmowi. Klasa robotnicza w Niemieckiej Republice Demokratycznej i wszyscy ludzie pracy pod przewodem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności oraz rząd naszego państwa robotniczo-chłopskiego nigdy nie dopuszczą do naruszenia granicy pokoju na Odrze i Nysie i do zakłócenia ścisłych przyjaznych stosunków między naszymi obu krajami.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i rząd radziecki popierają walkę narodu niemieckiego o realizację jego narodowych celów. Radziecki minister spraw zagranicznych towarzysz Mołotow występował niestrudzenie na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw na rzecz interesów narodu niemieckiego oraz przedstawił konstruktywne propozycje zmierzające do odprężenia w sytuacji międzynarodowej i do rozwiązania problemu niemieckiego w drodze pokojowej. Potęgując własne wysiłki oraz umacniając i pogłębiając jeszcze bardziej przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, masy pracują-

ce Niemieckiej Republiki Demokratycznej dają wyraz wdzięczności Związkowi Radzieckiemu za nieocenioną pomoc i poparcie.

Bezinteresowna pomoc narodu polskiego w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej ma również wielką wartość dla narodu niemieckiego w jego słusznej walce o przywrócenie jedności narodowej na zasadach demokratycznych i pokojowych. Pomoc Wasza sprzyja także umocnieniu stosunków politycznych i gospodarczych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, stanowiącej podstawę dla utworzenia jednolitych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec, w których nie będzie już miejsca dla militarystów, monopolistów i junkrów.

Jesteśmy przekonani, że wspólnym wysiłkiem można będzie wywalczyć zwycięstwo nad siłami militarystycznymi i imperialistycznymi w Niemczech zachodnich, co niewątpliwie przyczyni się do zapewnienia pokoju w Europie. Zwłaszcza przebieg i wyniki konferencji berlińskiej potwierdzają, że można osiągnąć odprężenie międzynarodowe w drodze rokowań.

Przy budowaniu fundamentów socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągnięte zostały nowe sukcesy na drodze utrwalenia i umocnienia gospodarki uspołecznionej. Obecnie 80 proc. przemysłu stanowi własność narodu. Na gruncie sojuszu klasy robotniczej i chłopów pracujących pod przewodem naszej partii w naszym rolnictwie został dokonany wielki przełom. W ciągu dwóch zaledwie lat chłopi pracujący założyli przeszło 4 750 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W naszej Republice istnieje 605 ośrodków maszynowo-traktorowych posiadających przeszło 23 000 traktorów, 10 000 snopowiązałek i wiele tysięcy innych maszyn rolniczych. Do końca 1953 roku ośrodki maszynowo-traktorowe wykonały przeszło 40 proc. orek.

Niestrudzenie i z wielkim entuzjazmem nasze masy pracujące realizują nowy kurs Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nowy kurs doprowadził już wyraźnie do umocnienia sytuacji politycznej i do poprawy warunków życia wszystkich ludzi pracy miasta i wsi. Podżegacze wojenni działając ze swego przyczółka mostowego w Berlinie zachodnim daremnie usiłowali 17 czerwca ub. r. przeszkodzić w realizacji nowego kursu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Ten haniebny plan imperialistów amerykańskich i zachodnio-niemieckich został udaremniony przez przeważającą większość klasy robotniczej, przez masy pracujące miasta i wsi, a wszystkie prowokacje faszystowskie zostały rozbite przez Armię Radziecką i naszą policję ludową.

Sukcesy gospodarcze doprowadziły do wzmocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fakt ten posiada jednak znaczenie nie tylko dla mas pracujących naszej Republiki. Rosnąca siła naszej władzy robotniczo-chłopskiej i rozkwit gospodarczy dodają otuchy wszystkim siłom demokratycznym Niemiec zachodnich, przyczyniając się do sukcesów w ich ciężkiej i ofiarnej walce przeciwko imperialistom i militarystom. Jedność klasy robotniczej w Niemieckiej Republice Demokratycznej, znajdująca tak potężny wyraz w Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, jest przykładem dla stworzenia jedności działania klasy robotniczej w Niemczech zachodnich.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności oraz rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej cieszą się większym niż kiedykolwiek zaufaniem ludu pracującego i wszystkich pokojowych sił demokratycznych. Przygotowania do IV Zjazdu naszej partii, który za kilka tygodni odbędzie się w Berlinie, przebiegają w atmosferze nowego wzrostu aktywności mas pracujących. Znajduje to wyraz w szeroko rozwijającym się współzawodnictwie robotników przemysłu uspołecznionego, w licznych zobowiązaniach robotników ośrodków maszynowo-traktorowych oraz członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracujących chłopów indywidualnych oraz przedstawicieli postępowej inteligencji.

Z podziwem i radością śledzą ludzie pracy naszej Republiki sukcesy socjalistycznego budownictwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Walka o realizację nauki Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, walka o demokrację i socjalizm — jest naszą wspólną sprawą. O wspólnej walce polskich i niemieckich robotników świadczy współpraca położonej na terytorium NRD elektrowni Hirschfelde z kopalnią „Turów", znajdującą się na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Robotnicy elektrowni Hirschfelde donieśli nam z uczuciem dumy, że w marcu przystąpili do współzawodnictwa pracy ze swymi polskimi towarzyszami pod hasłem „Pokój na Odrze i Nysie". Przy tej sposobności pragnęlibyśmy serdecznie podziękować wszystkim polskim towarzyszom, wszystkim robotnikom, w szczególności zaś polskim górnikom, którzy okazują nam tak wydatną pomoc.

Wspaniałe sukcesy w budownictwie, nieosiągalna w kapitalistycznej Polsce stopa życiowa polskiego ludu pracującego oraz rozkwit prawdziwie ludowej kultury — oto chlubne wyniki pracy i walki wszystkich twórczych sił narodu polskiego pod kierownictwem polskiej klasy robotniczej z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele. I nie ulega wątpliwości, że wysiłki zmierzające do szybszego rozwoju również i rolnictwa Polski Ludowej uwieńczone zostaną sukcesem dzięki mobilizacji sił klasy robotniczej i pracujących chłopów.

Drodzy towarzysze delegaci!

Uchwały Waszego Zjazdu będą również dla naszej partii — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — pomocą w walce o realizację narodowych i społecznych zadań naszego narodu. Jesteśmy przekonani, że naszą wspólną sprawa demokracji i socjalizmu zwycięży, gdyż kieruje nią okryta chwałą Partia Lenina - Stalina — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, nasz wielki wzór i nauczyciel.

Życzymy owocnych obrad II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w którym mamy zaszczyt uczestniczyć w charakterze gości.

Życzymy Wam dalszych sukcesów w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju oraz w budownictwie socjalizmu dla dobra całego narodu polskiego.

Niech żyje mocna, niezłomna przyjaźń między narodami polskim i niemieckim!

Niech żyje czołowy oddział polskiej klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje okryta chwałą — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego! *(Burzliwe oklaski).*

Pozdrowienia od Węgierskiej Partii Pracujących przekazane przez członka Biura Politycznego WPP tow. Ernö Gerö

(dn. 12. III)

Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących przesyła gorące pozdrowienia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zahartowana w boju, bohaterska klasa robotnicza Polski i wraz z nią cały naród polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągnął doniosłe sukcesy w dziele budowy nowej Polski. Polskie masy pracujące nie tylko ze zdumiewającą szybkością odbudowały kraj, zdewastowany na skutek zbrodniczej wojny i okupacji hitlerowskiej, lecz uczyniły wielki krok naprzód na drodze budowy socjalizmu.

Na miejscu ruin i zgliszcz powstała nowa, piękna stolica, zbudowano wiele nowoczesnych zakładów przemysłowych, rozpoczęto socjalistyczną przebudowę rolnictwa, rozwija się nowa, wyższa kultura. Pod wypróbowanym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przy bezinteresownej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, naród polski, budując socjalizm i walcząc o pokój, założył w swym kraju mocne podwaliny ustroju ludowo-demokratycznego.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie dalszym poważnym krokiem w rozwoju Polski Ludowo-Demokratycznej, na drodze podnoszenia dobrobytu materialnego i kulturalnego poziomu ludu pracującego, na drodze umocnienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa.

Naród polski i naród węgierski złączone są więzami odwiecznych tradycji historycznych i przyjaźni. Przyjaźń ta nabrała nowej, głębszej treści z chwilą, gdy nasze kraje, dzięki pomocy walecznej Armii Radzieckiej, zostały wyzwolone spod jarzma obcych imperialistów, gdy w obu krajach doszła do władzy klasa robotnicza w sojuszu z milionami pracujących chłopów.

Życzymy z całego serca naszej bratniej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dalszych osiągnięć w wielkim dziele budownictwa.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje niewzruszona wieczysta przyjaźń między narodem polskim a narodem węgierskim!

Komitet Centralny
Węgierskiej Partii Pracujących

(Huczne oklaski).

Przemówienie sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej tow. Josifa Kiszyniewskiego

(dn. 12. III)

Drodzy Towarzysze!

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej upoważnił nas do przekazania II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrowienia następującej treści:

DO II ZJAZDU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej przesyła II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gorące, braterskie pozdrowienia.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza osiągnęła znaczne sukcesy w dziedzinie umocnienia państwa ludowo-demokratycznego. Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski kroczy nieugięcie drogą budownictwa socjalizmu, nieustannie rozwija przemysł narodowy, przebudowuje na nowych podstawach rolnictwo, zapewnia dalszy rozwój kultury.

Życzymy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nowych sukcesów w wielkim dziele budownictwa socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w dalszym umacnianiu sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, w rozwoju rolnictwa i szybkim wzroście stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Sukcesy Polski ludowo-demokratycznej są sukcesami wszystkich miłujących pokój narodów, które pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego walczą o przyjaźń i współpracę między narodami, o pokój.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje naród polski — budowniczy nowego życia!

Niech żyje bratnia przyjaźń i współpraca między narodami polskim i rumuńskim!

Komitet Centralny
Rumuńskiej Partii Robotniczej

(Długotrwałe oklaski).

Przemówienie członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Belgii tow. Georges Van Den Booma

(dn. 12. III)

Drodzy Towarzysze!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Belgii polecił naszej delegacji przekazać braterskie, serdeczne pozdrowienia II Zjazdowi i kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nasz Komitet Centralny zdaje sobie sprawę ze szczególnej doniosłości Waszego Zjazdu. Jest dla nas jasne, że przestudiowanie i rozwiązanie przez II Zjazd Waszej partii stojących przed Wami problemów, których znaczenie wykracza daleko poza Wasze granice, pomoże lepiej uzbroić masy pracujące krajów kapitalistycznych do walki, jaką toczą przeciw imperialistom, w obronie pokoju.

Niemało więzi łączy nasze dwa narody. Kraje nasze graniczące z militarystycznymi i hitlerowskimi Niemcami były pierwszymi ofiarami napaści. Wielu polskich towarzyszy walczyło w Belgii w czasie okupacji hitlerowskiej w szeregach naszych partyzantów, wielu poległo bohaterską śmiercią od kul hitlerowskich jako żołnierze ruchu oporu.

Dziś, chociaż w zupełnie odmiennych warunkach, niebezpieczeństwo odrodzenia się Niemiec przenikniętych duchem odwetu stanowi problem niepokojący w najwyższym stopniu dla całego świata, a zwłaszcza dla naszych obu krajów.

Drodzy Towarzysze!

Wiecie zapewne, że kapitalistyczna Belgia była jednym z pierwszych państw, które z różnych przyczyn zgłosiły akces do obozu amerykańskiego. Burżuazja belgijska wspomagana przez sprzedajną i przegniłą socjaldemokrację, której szczególnie okazałym wykwitem jest Spaak, stanowi jedno z najpowolniejszych narzędzi imperializmu amerykańskiego w jego walce o panowanie nad światem, przeciw wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Byłoby jednak błędem sądzić, że skorumpowani politycy są wyrazicielami uczuć i przekonań większości mas pracujących naszego kraju. Nie przeczymy, że w pewnym okresie potrafili oni wprowadzić w błąd naszą klasę robotniczą i wywołać w niej złudzenie, że zbawienie przyjdzie zza Atlantyku. Doświadczenie otworzyło jednak oczy wielu robotnikom i każdy nowy dzień rozwiewa iluzje stworzone przez socjaldemokrację.

Polityka wojenna imperializmu amerykańskiego napotyka w Belgii stale wzrastający opór nie tylko ze strony klasy robotniczej, lecz również ze strony pewnych kół burżuazji.

Polityka ta wyraża się coraz jaskrawiej w podporządkowaniu naszego kraju interesom amerykańskim, w utracie niezawisłości narodowej, w coraz bardziej pogarszającym się stanie naszej gospodarki narodowej, w zamykaniu fabryk i kopalń, we wzroście bezrobocia i w systematycznym obniżaniu poziomu życiowego mas pracujących.

Górnicy kopalni belgijskich widzą obecnie skutki utworzenia tzw. wspólnoty węgla i stali. W walce przeciwko obniżce płac, przeciwko pogorszeniu warunków bezpieczeństwa pracy na skutek wzrostu jej intensyfikacji coraz częściej uciekają się oni do strajków.

Obecnie burżuazja belgijska nawołuje parlament do ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", a jednocześnie przystępuje do rewizji konstytucji, aby w jej ramach móc podporządkować kraj polityce amerykańskiej.

Ale we wszystkich warstwach ludności coraz bardziej wzmaga się opozycja wobec amerykańskiej polityki rządu i jego popleczników. W stronnictwach politycznych burżuazji, nie wyłączając partii socjalistycznej, panują głębokie rozbieżności.

Coraz szersze warstwy ludności uświadamiają sobie niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla naszego kraju i dla pokoju układy z Bonn i Paryża. Stanowisko licznych organizacji patriotycznych, jak również wyniki badań opinii publicznej wykazały wrogi stosunek ludności do odbudowy odwetowego Wehrmachtu. Z drugiej strony długotrwała wrogość burżuazji belgijskiej wobec handlu między Wschodem a Zachodem zaczyna się przekształcać w wyścig do handlu ze Wschodem. Bodźcem do tej rywalizacji jest groźba kryzysu gospodarczego oraz konkurencja niemiecka.

W szeregach klasy robotniczej panuje wielkie niezadowolenie. W kopalniach węgla i fabrykach mnożą się akcje protestacyjne i strajki, co zapowiada w najbliższej przyszłości, mimo sabotażu ze strony przywódców socjaldemokratycznych, wielkie walki klasowe.

Belgijska klasa robotnicza posiada mocne tradycje bojowe i spełni ona swój obowiązek. Związana z masami pracującymi różnych krajów nasza klasa robotnicza pod kierownictwem Komunistycznej Partii Belgii zajmie z honorem swe miejsce na froncie pokoju i socjalizmu.

Drodzy Towarzysze!

Dyskusja i uchwały Waszego II Zjazdu, walka ludu pracującego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierującego się teorią marksizmu-leninizmu i natchnionego przykładem i wspaniałymi sukcesami wielkiego Związku Radzieckiego, przyczyniają się w znacznym stopniu do wzmożenia walki mas pracujących w krajach kapitalistycznych. Wykorzystamy je również dla naszej walki w Belgii.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej kierownictwo!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — przewodniczka całej postępowej ludzkości!

Niech żyje przyjaźń między narodami!

Niech żyje wspólna walka mas pracujących świata o pokój i socjalizm! *(Burzliwe oklaski).*

Pozdrowienia od Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy

(odczytane na Zjeździe dnia 13 marca)

Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracy przesyła gorące braterskie pozdrowienia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — awangardzie polskich mas pracujących.

Wszyscy członkowie Koreańskiej Partii Pracy i naród koreański cieszą się i szczycą tym, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza osiągnęła wspaniałe sukcesy w walce narodowo-wyzwoleńczej o wolność i niepodległość narodu polskiego, jak również w walce o rozwój i rozkwit swej ojczyzny, o zbudowanie socjalizmu.

Stała materialna i moralna pomoc, okazywana narodowi koreańskiemu przez naród polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dodawała i dodaje otuchy narodowi koreańskiemu w sprawiedliwej wojnie w obronie ojczyzny i w walce o powojenną odbudowę gospodarki narodowej. Jesteśmy głęboko przekonani, że dalsze umacnianie i rozwijanie międzynarodowej solidarności i przyjaźni między naszymi narodami, mocno zespolonymi pod sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, stanowi poważny wkład do wspólnej walki o wolność i niepodległość naszych krajów, o pokój na całym świecie.

Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracy życzy II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej owocnych obrad.

Komitet Centralny
Koreańskiej Partii Pracy

(Huczne, długotrwałe oklaski).

Przemówienie zastępcy sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii tow. George Matthewsa

(dn. 13. III)

Drodzy Towarzysze!

Z okazji II Zjazdu Waszej Partii mam zaszczyt przekazać Wam jak najgorętsze pozdrowienia w imieniu Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, w szczególności zaś powitać Was w imieniu naszego sekretarza generalnego, towarzysza Harry Pollitta.

Naród brytyjski żywił zawsze wobec narodu polskiego uczucia gorącej przyjaźni.

Pozwolę sobie przypomnieć o wybitnych działaczach historycznego ruchu czartystów, którzy w pierwszej połowie XIX wieku, biorąc udział w wielkich masowych walkach o prawa demokratyczne narodu brytyjskiego, popierali równocześnie walkę narodu polskiego. Poparciu dla tej walki dawali również wyraz poeci angielscy jak Keats i Tennyson.

Podczas drugiej wojny światowej śledziliśmy w Wielkiej Brytanii z podziwem Waszą bohaterską walkę przeciwko tyranii hitlerowskiej.

Wraz z Wami cieszyliśmy się, kiedy wysiłki wielkiego Związku Radzieckiego i bohaterskiej Armii Czerwonej doprowadziły do wyzwolenia Polski z jarzma faszystowskiego, umożliwiając powstanie Polski wolnej, niezawisłej i postępowej.

Po roku 1945 zwłaszcza Warszawa stała się dla nas symbolem potężnego źródła energii i inicjatywy, wyzwolonych dzięki polityce opartej na zasadach socjalizmu.

Ten cud odbudowy z ruin pozostawionych przez hitlerowców natchnął wszędzie ludzi pracy ufnością w potężną siłę robotników i chłopów.

Istnieje jeszcze jeden powód, dla którego myśląc o Warszawie zawsze myślimy jednocześnie o pokoju. Gdy rząd brytyjski zakazał odbycia Światowego Kongresu Pokoju w brytyjskim mieście Sheffield, Warszawa otworzyła natychmiast swe podwoje dla przyjęcia delegatów. Do Warszawy udało się wówczas wielu mężczyzn i kobiet z Wielkiej Brytanii, aby wziąć udział w tym pamiętnym Kongresie.

Te wspomnienia przeszłości skłaniają nas dzisiaj do bardziej niż kiedykolwiek zdecydowanej walki o pokój na całym świecie i o przyjaźń między obu naszymi narodami.

Ludowi pracującemu naszych krajów grozi to samo niebezpieczeństwo. Imperialiści Stanów Zjednoczonych, wspomagani przez imperialistów brytyjskich, pragną uzbroić ponownie militaryzm niemiecki, aby raz jeszcze zagrozić pokojowi świata.

Dwukrotnie już na przestrzeni życia jednego pokolenia — po wojnach wznieconych głównie przez imperializm niemiecki — naród nasz powiedział: „Już nigdy więcej wojny". Nie możemy pozostać bierni w chwili, gdy znów odradza się ta groźba. Ludność Londynu i Coventry, bombardo-

wana ongiś przez Luftwaffe, łączy się z ludnością Warszawy w proteście przeciwko tej zbrodniczej polityce.

Partia nasza, przewodząc w Wielkiej Brytanii walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, daje wyraz woli większości narodu brytyjskiego. Świadectwem silnego oporu, z jakim spotyka się w Wielkiej Brytanii ta polityka wojenna inspirowana przez Amerykanów, było ostatnio głosowanie labourzystowskich członków parlamentu.

Mimo że prawicowi przywódcy wywierali niezwykle silny nacisk, zdołali uzyskać większość zaledwie dwóch głosów na rzecz swojej polityki. Ta znikoma większość, po wszystkich ich wysiłkach, była dla prawicowego skrzydła tej partii poważnym ciosem. Jasne jest, że ci, którzy głosowali przeciwko poparciu przez partię labourzystowską polityki remilitaryzacji Niemiec, reprezentowali w istocie rzeczy większość narodu brytyjskiego.

Jest rzeczą haniebną, że brytyjski minister spraw zagranicznych wraz z brytyjską prasą kapitalistyczną zataił i zniekształcił historyczne propozycje towarzysza Mołotowa zgłoszone na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, a dotyczące europejskiego paktu bezpieczeństwa, który przyczyniłby się do położenia kresu podziałowi Europy i sprzyjałby w wielkim stopniu sprawie utrwalenia pokoju. Na konferencji tej Eden był tubą Dullesa, nie był natomiast rzecznikiem narodu brytyjskiego.

Imperialiści brytyjscy dopuścili do okupowania samej Wielkiej Brytanii przez wojska i lotnictwo militarystów amerykańskich, którzy nie tają swego zamiaru wykorzystania naszego kraju jako czołowej bazy atomowej w przygotowywanej przez nich wojnie.

Zaprzedając niepodległość Wielkiej Brytanii konserwatyści i prawicowi przywódcy labourzystowscy odmawiają prawa do niepodległości narodom kolonialnym, prowadzą barbarzyńską i brutalną wojnę przeciwko ludności Malajów i Kenii, gwałcą prawa demokratyczne w Gujanie Brytyjskiej i we wszystkich krajach Imperium Brytyjskiego.

Jednakże polityka ta wywołuje potęgujący się opór narodu brytyjskiego. Robotnicy podejmują akcję przeciwko atakom na ich stopę życiową, które są nieuniknionym następstwem polityki wojennej.

W grudniu 1953 roku 2,5 miliona robotników przemysłu maszynowego wzięło udział w jednodniowym strajku dla poparcia swych żądań podwyżki płac. Blisko 700 tysięcy kolejarzy zagroziło strajkiem ogólnokrajowym w końcu 1953 roku w razie nieuwzględnienia ich postulatów w sprawie płac. W rezultacie wywalczyli oni ustępstwa ze strony przedsiębiorców.

Rozwija się szeroki ruch dzierżawców rolnych przeciwko projektowi rządowemu przewidującemu zezwolenie obszarnikom na podwyższenie czynszu dzierżawnego. Dwa i ćwierć miliona kobiet z inicjatywy Kobiecego Stowarzyszenia Spółdzielczego złożyło swe podpisy pod petycją protestującą przeciwko wzrostowi kosztów utrzymania.

Pogłębia się coraz bardziej zrozumienie faktu, że naród brytyjski i narody kolonialne mają wspólnych wrogów i walczyć powinny o wspólną sprawę, że my, w Wielkiej Brytanii nie możemy być wolni, dopóki imperialiści brytyjscy uciskają inne narody.

Wielki niepokój budzi rządowa polityka gospodarcza w chwili, kiedy dzienniki brytyjskie roją się od przepowiedni na temat kryzysu w Sta-

nach Zjednoczonych. Koła stojące daleko od ruchu klasy robotniczej, nie wyłączając bardzo wybitnych przedstawicieli sfer gospodarczych, domagają się położenia kresu wszelkim ograniczeniom w handlu między Wschodem a Zachodem.

Rozwija się również w Wielkiej Brytanii potężny ruch na rzecz przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych, na rzecz konferencji 5 mocarstw w celu złagodzenia napięcia międzynarodowego, na rzecz pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i położenia kresu wojnie w Indochinach.

Dla brytyjskich sił postępowych natchnieniem w ich walce są ogromne osiągnięcia Związku Radzieckiego i innych krajów, w których lud pracujący jest panem swego losu. Żadna propaganda, żadne kłamstwa szerzone przez kapitalistów nie zdołają zataić prawdy. Kontrast między kapitalistyczną i socjalistyczną częścią świata staje się z każdym dniem coraz bardziej uderzający.

I dlatego mamy mocne podstawy, aby wierzyć, że robotnicy brytyjscy nigdy nie będą pracować dla podyktowanej przez Amerykanów wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu ani też brać udziału w takiej wojnie.

Poważnym czynnikiem wzmożenia naszej walki jest nasz długofalowy program „Brytyjska droga do socjalizmu", który wyraźnie wskazuje narodowi brytyjskiemu drogę wiodącą naprzód do ustanowienia demokracji ludowej i do zbudowania socjalizmu w Wielkiej Brytanii.

Uważamy, że walka naszej partii o politykę pokoju i postępu społecznego odegrała poważną rolę w pobudzeniu rozpoczynającego się obecnie u nas ruchu ludowego. Zdajemy sobie jednak sprawę, że praca nasza ma wiele słabych stron, w szczególności niedostatecznie wykorzystywany jest oręż krytyki i samokrytyki.

Brytyjska klasa robotnicza przechodzi do działania i zdajemy sobie sprawę z naszej odpowiedzialności wobec mas pracujących całego świata za to, by w wyniku tej akcji Wielka Brytania zajęła należne jej miejsce wśród narodów walczących o pokój i postęp społeczny.

Jesteśmy pewni, że Wasz Zjazd przyczyni się w wielkim stopniu do powodzenia Waszej pracy w Polsce i do zwycięstwa sprawy drogiej wszystkim prostym ludziom na świecie — sprawy pokoju.

I jakże mogłoby być inaczej, skoro Zjazd ten zbiera się w tym mieście, które przypomina straszliwe, niewybaczalne zbrodnie, popełnione przez hitlerowsko-faszystowskich sprawców II wojny światowej, a równocześnie jest świadectwem pokojowych dążeń i wielkich twórczych zdolności polskiego ludu pracującego.

Nasze oba narody mogą jedynie zyskać na wzajemnej przyjaźni i wymianie handlowej. Kraj Newtona i Szekspira powinien stanąć obok kraju Kopernika i Chopina w walce o pokój i wyzwolenie ludzkości.

Pod przewodem Waszego Komitetu Centralnego i towarzysza Bieruta naród polski cieszący się braterską pomocą ze strony rządu i narodu radzieckiego, kierujący się nauką Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina stoi w obliczu szczęśliwej przyszłości, dobrobytu, wolności i pokoju.

Niech żyje przyjaźń między narodem brytyjskim i polskim!
Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!
Niech żyje pokój na całym świecie! *(Długotrwałe oklaski).*

Pozdrowienia od Komunistycznej Partii Bułgarii przekazane przez członka KC KPB tow. Dymitra Dimova

(dn. 13. III)

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Bułgarii przesyła braterskie pozdrowienia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i życzy mu pomyślnych obrad dla dobra bratniego narodu polskiego.

Masy pracujące Ludowej Republiki Bułgarii z wielką radością witają znaczne sukcesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dziedzinie budownictwa socjalistycznego odniesione pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bohaterskie polskie masy pracujące, które poniosły największe ofiary w okresie barbarzyńskiego najazdu hitlerowskiego, nie tylko w szybkim tempie odbudowały swą gospodarkę narodową, ale z ogromnym rozmachem rozwinęły nowe budownictwo przemysłowe i mogą na tym polu poszczycić się wspaniałymi osiągnięciami. Coraz piękniejsza staje się, wyrosła z pogorzeliska, sławna stolica Polski, bohaterska Warszawa. Znaczne są osiągnięcia Polski i w innych dziedzinach budownictwa socjalistycznego.

Jesteśmy przekonani, że II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej swoimi decyzjami zapoczątkuje nowy zryw w zwycięskich dążeniach narodu polskiego do socjalizmu.

Z całego serca życzymy bratniemu narodowi polskiemu i jego sławnej zjednoczonej partii robotniczej nowych zwycięstw w socjalistycznej przebudowie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w podnoszeniu materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących, nowych zwycięstw w walce o pokój i przyjaźń z wszystkimi narodami.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje i krzepnie przyjaźń obydwu bratnich narodów, polskiego i bułgarskiego i ich wspólną, niewzruszoną przyjaźń z narodami wielkiego Związku Radzieckiego!

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Bułgarii

(Burzliwe oklaski).

Pozdrowienia od Komitetu Centralnego Partii Pracujących Wietnamu

(odczytane na Zjeździe dnia 14.III)

Drogi Towarzyszu!

Otrzymaliśmy Waszą depeszę, w której zapraszacie naszego przedstawiciela na Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dziękujemy Wam za zaproszenie, żałujemy jednak, że z powodu przeciążenia pracą i dalekiej drogi nie możemy wysłać naszego delegata.

W imieniu klasy robotniczej i narodu Wietnamu życzymy II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pełnych sukcesów. Życzymy również, aby naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i pod Waszym przewodem osiągnął jeszcze większe sukcesy w dziele budownictwa socjalizmu.

Życzymy Wam i wszystkim członkom KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dobrego zdrowia.

Komitet Centralny
Partii Pracujących Wietnamu

(Długotrwałe, burzliwe oklaski).

Pozdrowienia od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Indii

(odczytane na Zjeździe dnia 14. III)

Drodzy Towarzysze!

Komunistyczna Partia Indii przesyła serdeczne pozdrowienia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Lud pracujący Indii żywi uczucia głębokiej przyjaźni dla bohaterskiego narodu polskiego, który po wielu latach walki przeciwko obcemu imperializmowi i rodzimej reakcji uzyskał wolność i demokrację i buduje socjalizm pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w ścisłym sojuszu z socjalistycznymi i demokratycznymi krajami ze Związkiem Radzieckim na czele. Wspaniałe sukcesy osiągnięte już przez Polskę we wszystkich dziedzinach są wielkim wkładem w dzieło pokoju i umocnienia obozu demokracji i socjalizmu.

Życzymy powodzenia Waszemu Zjazdowi i spodziewamy się, że powziemie on kroki, które będą wielką pomocą dla dalszego wzmożenia walki narodu polskiego o nowe życie.

Z serdecznymi pozdrowieniami

ADŻOJ GHOSZ
sekretarz generalny
Komunistycznej Partii Indii

(Burzliwe oklaski).

Przemówienie członka Zarządu Głównego Komunistycznej Partii Niemiec tow. Willi Mohna

(dn. 14. III)

Drodzy Towarzysze i Towarzyszki!

W imieniu Komunistycznej Partii Niemiec dziękuję Wam za zaproszenie na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Mam zaszczyt przekazać Wam braterskie, bojowe pozdrowienia Komunistycznej Partii Niemiec i jej kierownictwa. Składamy Wam, delegaci na II Zjazd Pol-

skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak i całemu narodowi polskiemu, wyrazy serdecznego uznania z powodu osiągniętych przez Was wielkich sukcesów w dziedzinie życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

W Niemczech zachodnich znów doszli do władzy militaryści, monopoliści i odwetowcy, popierani przez imperializm amerykański. Znów bezczelnie podnoszą głowę, aby z Niemiec zachodnich raz jeszcze rzucić zarzewie wojny do krajów sąsiednich i spowodować nową katastrofę światową. Prowadzą oni szczególnie wściekłą nagonkę na granicę pokoju na Odrze i Nysie i usiłują wzniecić waśnie między Waszym i naszym narodem, jak to często czynili w ciągu długiej i krwawej epoki historycznej. Ale my, komuniści niemieccy i wszyscy prawdziwi patrioci w Niemczech zachodnich, nie dopuścimy do tego, ażeby ta zbrodnicza działalność znów wtrąciła nasze narody w otchłań nieszczęść.

Polityka wojny odwetowców niemieckich jest sprzeczna z interesami naszego narodu. Dało temu wyraz 14 milionów Niemców ze wszystkich warstw społecznych w Niemczech zachodnich, którzy wypowiedzieli się przeciwko układom z Bonn i Paryża i za traktatem pokojowym z Niemcami.

Jednakże Adenauer i jego poplecznicy depcą konstytucję i resztki praw demokratycznych i swobód, wprowadzają reżim terroru i tym samym gwałcą oni wolę miłującej pokój ludności. Reżim Adenauera mógł dotychczas realizować politykę remilitaryzacji tylko dlatego, że prawicowi socjaldemokraci i prawicowi przywódcy związkowi odciągali robotników w Niemczech zachodnich od jedności działania i od walki przeciwko odradzającemu się imperializmowi i militaryzmowi. Są oni jawnymi agentami imperializmu amerykańskiego. Aprobują oni w zasadzie utworzenie nowego Wehrmachtu i w swej nagonce wymierzonej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przeciwko miłującemu pokój Związkowi Radzieckiemu prześcigają rząd Adenauera.

Wszystkie siły reakcyjne Niemiec zachodnich łącznie z prawicowymi socjaldemokratami i prawicowymi przywódcami związkowymi koncentrują ogień swych ataków na Komunistyczną Partię Niemiec. Przy pomocy terroru, oszustw, kłamstw i oszczerstw usiłują oni zmusić do milczenia i izolować od mas partię, która dzierży sztandar jedności narodowej. Ale te manewry wszystkich wrogów klasy robotniczej są nieuchronnie skazane na fiasko, gdyż front patriotyczny przeciwko reżimowi Adenauera rośnie z dnia na dzień.

Wielką pomocą w naszej walce o jedność i pokój jest pomyślna realizacja nowego kursu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Setki delegacji robotniczych z Niemiec zachodnich przekonały się o tym, że sytuacja gospodarcza ludzi pracy miast i wsi w Niemieckiej Republice Demokratycznej stale się poprawia.

Głęboki oddźwięk znalazły wśród robotników Niemiec zachodnich propozycje towarzysza Mołotowa na konferencji berlińskiej w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Robotnicy Niemiec zachodnich zaczynają rozumieć, że walka o wyższą płacę jest nierozerwalnie związana z walką przeciwko przygotowaniom wojennym. W akcji o podniesienie płac bierze udział 6 — 7 milionów robotników Niemiec zachodnich. W tej sytuacji związki zawodowe górni-

ków i metalowców w wielu zakładach produkcyjnych i wielu miejscowościach postanowiły przystąpić do walki. Zjazd Związku Robotników Budowlanych, który obradował w Hamburgu, wypowiedział się w imieniu 540 tys. swoich członków przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Okręgowa konferencja robotników budowlanych w Wuppertal zwróciła się do wszystkich związkowców w Niemczech zachodnich z apelem o poparcie żądania, „by wielkie mocarstwa kontynuowały rokowania w celu zlikwidowania napięcia międzynarodowego i w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego". Konferencja ta wezwała jednocześnie związkowców w całych Niemczech, „aby nawiązali ze sobą stosunki i wkroczyli na drogę porozumienia".

Towarzysze!

Odradzający się militaryzm zachodnio-niemiecki zagraża wszystkim sąsiadom Niemiec na zachodzie i na wschodzie. Oto dlaczego wszyscy klasowo uświadomieni robotnicy w Niemczech zachodnich i wszystkie siły patriotyczne czują się ściśle związane nie tylko z narodem polskim, lecz również z masami pracującymi Francji. Z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy wszystkie kroki zmierzające do umocnienia przyjaźni polsko-francuskiej. Wyrazem naszej woli zacieśnienia więzów przyjaźni między narodami niemieckim i francuskim będzie Tydzień niemiecko-francuskiej przyjaźni związkowców obu krajów. Zorganizujemy ten Tydzień za kilka miesięcy w Niemczech zachodnich.

Komunistyczna Partia Niemiec uważa za swe główne zadanie stworzenie jedności działania robotników należących do organizacji komunistycznych, socjaldemokratycznych i chrześcijańskich przeciwko antynarodowemu reżimowi Adenauera i jego amerykańskim protektorom. Komunistyczna Partia Niemiec uważa równocześnie za swe główne zadanie nieustanne rozszerzanie frontu sił patriotycznych, który już dziś obejmuje wszystkie warstwy ludności zachodnio-niemieckiej — robotników, chłopów, kupców, literatów, artystów i księży — frontu wspólnej walki o jedność Ojczyzny i pokój.

Towarzysze i Towarzyszki!

Pod przewodem polskiej klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski po wielowiekowych bohaterskich zmaganiach wywalczył niepodległość swej Ojczyzny. W Waszym kraju położyliście kres panowaniu wyzyskiwaczy i zakładacie fundamenty socjalizmu. Wasz przykład jest dla nas bodźcem w walce o zjednoczone, niezawisłe, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy. Zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych zlikwiduje w Europie główne ognisko wojny.

W krajach stanowiących prawie połowę świata podżegacze wojenni stracili grunt pod nogami. Do krajów tych należą Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna. Dlatego również i my będziemy mogli w sojuszu z Wami i ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, w oparciu o wielki, stale wzrastający ruch obrońców pokoju pod przewodem niezwyciężonego Związku Radzieckiego — pokrzyżować plany odwetowców i monopolistów w Niemczech zachodnich.

W tej wielkiej walce czujemy się szczególnie silnie związani z Wami, polscy Towarzysze i Towarzyszki, z całym narodem polskim, gdyż wal-

czymy w duchu naszej wspólnej, wielkiej tradycji, ucieleśnionej w nieśmiertelnych imionach Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg.

Niech żyje wspólna walka narodu niemieckiego i narodu polskiego o pokój, demokrację i socjalizm!

Niech żyje wieczysta przyjaźń między narodem niemieckim i polskim!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny!

Niech żyje wielki Związek Radziecki! *(Długotrwałe oklaski).*

Przemówienie przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Finlandii tow. Aimo Aaltonen

(dn. 14. III)

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Finlandii i w imieniu wszystkich jej członków przekazuję Waszemu Zjazdowi serdeczne, braterskie, bojowe pozdrowienia.

Przebyliśmy właśnie w naszym kraju ciężki okres walki wyborczej. Chodziło o to czy szala wagi przechyli się w stronę reakcji czy postępu, wojny czy pokoju. Wyniki wyborów wskazują że Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego, którego kierowniczą siłą jest Partia Komunistyczna, zdołał z powodzeniem obronić swe pozycje mimo ogromnej propagandy i prowokacji obozu reakcji. Nasz blok wyborczy otrzymał więcej głosów aniżeli w jakichkolwiek poprzednich wyborach, aczkolwiek liczba posłów pozostała ta sama. Oznacza to, że mamy w parlamencie 43 posłów na 200. Na naszych kandydatów padło około 22 proc. ogółu oddanych głosów. Partia koalicyjna reprezentująca wielki kapitał poniosła poważne straty i posiada obecnie w parlamencie o 4 mandaty mniej niż poprzednio.

Wyniki wyborów dowodzą, że skrajnej prawicy, która głosiła, że dążyć będzie do przywrócenia „idealnego stanu" z lat trzydziestych — to znaczy okresu faszyzmu, jawnych przygotowań wojennych i kryzysu — nie udało się i nigdy nie uda się zrealizować swoich zamiarów. Ludzie pracy w Finlandii dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej otrzymali znacznie szersze prawa demokratyczne aniżeli kiedykolwiek przedtem. Korzystają oni z tych praw i nigdy nie dopuszczą do tego, by je im odebrano. Ludzie pracy w naszym kraju zdają sobie sprawę z tego, że tylko dzięki zawartym z ZSRR układom handlowym i dzięki jego życzliwości dziesiątki tysięcy naszych robotników uchronionych zostało od bezrobocia; wiedzą oni również o tym, że wielu innych uniknęłoby również bezrobocia, gdyby reakcyjne koła nie hamowały rozwoju handlu ze Wschodem. Dlatego też ludzie pracy tak masowo oddali głosy na kandydatów Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego. Naszym głównym zadaniem jest zacieśnienie przyjaźni między Finlandią a Związkiem Radzieckim na zasadzie traktatu pokojowego i układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Będziemy dążyć do wzmożenia pracy w tym kierunku zwłaszcza w bieżącym roku, kie-

dy mija 10 lat od zakończenia wojny. Wzmocnienie jednolitego frontu klasy robotniczej, wzmożenie walki o lepsze warunki bytu i zjednoczenie wszystkich ludzi pracy w walce w obronie pokoju — oto kolejne stojące przed nami główne zadania.

Wielkie postępy Związku Radzieckiego i wszystkich krajów demokracji ludowej, a wśród nich Polski, są najskuteczniejszym poparciem i źródłem zapału dla naszej pracy prowadzonej w warunkach panującego systemu kapitalistycznego. Śledzimy Wasze postępy, widzieliśmy Warszawę i cały Wasz piękny kraj, który z cudowną siłą dźwiga się z ruin i zgliszcz. Wiemy również, że owa cudowna siła to ofiarny trud polskich robotników, chłopów i inteligencji — to praca, która przynosi szczęście własnemu krajowi i własnemu domowi, a nie, jak to się jeszcze dzieje u nas, gdzie wysiłek ludzi pracy wzbogaca wyzyskiwaczy. Mimo odmiennych stosunków panujących w naszych krajach, ludzi pracy u nas i u Was jednoczy silne i wielkie uczucie solidarności międzynarodowej, które stanowi mocną podstawę przyjaźni między narodami.

Niech wzmaga się jeszcze bardziej nasza wspólna walka o pokój i socjalizm!

Niech żyje przyjaźń między narodami i pokój na całym świecie!

Niech żyje naród polski i jego kierownicza siła — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! *(Huczne oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Hiszpanii tow. Enrice Listera

(dn. 15. III)

W imieniu Komunistycznej Partii Hiszpanii przekazuję Wam, delegatom na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a za Waszym pośrednictwem całej Waszej partii i Waszemu narodowi braterskie, bojowe pozdrowienia.

Towarzysze!

Naród hiszpański, który od lat 15 żyje i walczy w warunkach szalejącego terroru faszystowskiego, zna i podziwia Waszą wytrwałą pracę i Wasze sukcesy w dziele budowy nowego życia.

Pomimo wszelkich środków terroru policyjnego mordercy frankistowscy nie są w stanie zataić przed narodem hiszpańskim wspaniałych sukcesów obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi okryty chwałą Związek Radziecki.

Przed kilku miesiącami klika frankistowska zaprzedała imperialistom północno-amerykańskim ziemię hiszpańską dla przekształcenia jej w atomową bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciw krajom demokracji ludowej i innym narodom.

Pakt amerykańsko-frankistowski pociąga za sobą wydanie gospodarki hiszpańskiej na łup drapieżnym imperialistom północno-amerykańskim i dostarczenie im Hiszpanów jako taniej siły roboczej i mięsa armatniego.

Bandyci frankistowscy przyrzekli imperialistom północno-amerykańskim, że dostarczą im dwa miliony hiszpańskich żołnierzy. Tyluż żołnierzy zaofiarowali oni w 1941 roku Hitlerowi celem użycia ich do walki przeciw najlepszemu przyjacielowi narodu hiszpańskiego — okrytemu chwałą Związkowi Radzieckiemu. Wszystkim jednak, co mogli wówczas posłać, była tzw. Błękitna Dywizja, złożona z kilku tysięcy zbrodniarzy faszystowskich, którym niezwyciężona Armia Radziecka dała należytą nauczkę.

Frankistowscy zdrajcy ojczyzny poniosą fiasko w swych planach zmuszenia Hiszpanów do walki o interesy milionerów amerykańskich, podobnie jak ponieśli fiasko, gdy zamierzali zmusić ich do umierania pod sztandarem hitlerowskim.

Frankizm nie zdołał wyrwać z serc milionów Hiszpanów miłości do Związku Radzieckiego ani też wspomnień o tysiącach synów kilkudziesięciu krajów, którzy w ciągu około 3 lat walczyli wspólnie z Hiszpanami, cementując w ten sposób własną krwią przyjaźń z narodem hiszpańskim. W sercach milionów Hiszpanów żyje nadal gorące wspomnienie o wielkim synu narodu polskiego — generale Walterze.

Propagandziści reżimu frankistowskiego, którzy zwykli reklamować z hałasem rzekome jego sukcesy, stali się bardzo dyskretni, gdy chodzi o pakt amerykańsko-frankistowski. Głównym propagandzistą tego paktu jest ambasador Stanów Zjednoczonych. Podróżuje on wciąż po Hiszpanii wygłaszając odczyty, w których przedstawia ten pakt jako korzystny dla Hiszpanii i jako wyjście z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj.

Jednakże naród hiszpański nie daje się oszukać i nie zgadza się na przekształcenie Hiszpanii w kolonię amerykańską, czemu daje wielokrotnie wyraz. Jeśli już w chwili podpisania paktu ogromna większość Hiszpanów była mu przeciwna, wystarczyło kilku miesięcy, by również ci, którzy naiwnie wierzyli kłamstwom amerykańsko-frankistowskim, mogli się przekonać, że imperialiści amerykańscy przynoszą krajom, które chwytają w swe szpony, jedynie nędzę i dalsze wzmożenie wyzysku kapitalistycznego.

Naród hiszpański widzi na własne oczy, że osławione dolary amerykańskie przybywają do Hiszpanii w postaci czołgów, dział, samolotów wojskowych, okrętów wojennych oraz innych produktów przemysłu amerykańskiego związanych z przygotowaniami do wojny.

Rezultatem tego wszystkiego są głębokie przemiany w poglądach i w działalności ludzi pracy miasta i wsi, a nawet pewnych warstw burżuazji narodowej.

Wielkie strajki z 1951 roku, gdy jednym z najpopularniejszych haseł było wezwanie: „Jankesi, wynoście się z Hiszpanii", strajki w kraju Basków sprzed półtora miesiąca, wielkie manifestacje studenckie w Madrycie i innych miastach — oto żywe przykłady świadczące o tym, że naród hiszpański nie poddaje się tyranii frankistowskiej, ani też nie zamierza dać się skolonizować, że jego walka trwa nadal.

Wielka, patriotyczna i demokratyczna walka mas pracujących i całego narodu hiszpańskiego weszła w nową, jeszcze poważniejszą i bardziej decydującą fazę od czasu, gdy podpisane zostały układy amerykańsko-fran-

kistowskie. W walce tej, podobnie jak w dniach narodowej wojny rewolucyjnej narodu hiszpańskiego, przewodzi Komunistyczna Partia Hiszpanii.

My, komuniści hiszpańscy, pod przewodem naszego Komitetu Centralnego z towarzyszką Dolores Ibarruri na czele, dążymy i będziemy dążyć coraz usilniej do tego, aby zniweczyć zbrodnicze plany amerykańsko-frankistowskie, które zmierzają do przekształcenia naszego kraju w bazę wojenną, a Hiszpanów w tanie mięso armatnie i siłę roboczą w służbie kolonizatorów amerykańskich.

Towarzysze!

Realizacja uchwał Waszego Zjazdu będzie wielkim bodźcem w walce, jaką podjęły hiszpańskie masy ludowe, w walce o pokój, wolność, demokrację i niezawisłość narodową.

Komunistyczna Partia Hiszpanii i hiszpańskie masy pracujące życzą Wam z całego serca sukcesów w Waszej pracy i nowych zwycięstw pod niezawodnym kierownictwem Waszego Komitetu Centralnego z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, twórca i organizator wielkich zwycięstw narodu polskiego! *(Burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Przemówienie zastępcy członka KC Albańskiej Partii Pracy tow. Mihala Prifti'ego

(dn. 15. III)

Towarzysze Delegaci!

Pozwólcie, że w imieniu Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy i wszystkich komunistów albańskich przekażę Waszemu II Zjazdowi i za Waszym pośrednictwem wszystkim członkom Waszej partii najserdeczniejsze i najszczersze pozdrowienia, życząc Wam wielkich sukcesów w obradach Waszego Zjazdu.

Wasz II Zjazd, który podsumowuje Wasze dotychczasowe wielkie sukcesy na drodze budowy socjalizmu w Waszym kraju i który nakreśli zadania dla osiągnięcia jeszcze większych sukcesów, jest doniosłym wydarzeniem nie tylko dla Was, dla Waszej partii i dla bratniego narodu polskiego, lecz również dla nas, naszej partii i naszego narodu.

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i dzięki jej słusznej linii marksistowsko-leninowskiej bratni naród polski w okresie od I do II Zjazdu Waszej partii osiągnął poważne sukcesy w dziele umocnienia partii, umocnienia ustroju ludowego, rozwoju gospodarki narodowej, przemysłu, rolnictwa, transportu, kultury, ochrony zdrowia itp. W ciągu tego okresu uzyskane zostały poważne sukcesy w dziedzinie polepszenia materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących i całego Waszego narodu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa odgrywa poważną rolę na arenie międzynarodowej i stanowi doniosły czynnik zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wasze wielkie osiągnięcia, towarzysze delegaci, cieszą niezmiernie naszą partię i cały naród albański; osiągnięcia te uważamy również za nasze własne, są one osiągnięciami naszego wspólnego obozu.

Również naród albański pod słusznym kierownictwem Albańskiej Partii Pracy, dzięki swemu ofiarnemu wysiłkowi i dzięki olbrzymiej pomocy Związku Radzieckiego, naszego wspólnego wyzwoliciela i obrońcy, a także pomocy krajów demokracji ludowej uzyskał i uzyskuje wielkie, nieustanne sukcesy we wszystkich dziedzinach swego życia. Kraj nasz, który był w przeszłości zacofanym krajem rolniczym, podąża dzisiaj szybkim krokiem drogą postępu i rozkwitu, mimo iż pod względem terytorialnym znajduje się we wrogim otoczeniu. Zbudowaliśmy wiele fabryk i zakładów przemysłowych, rozwinęło się u nas wydobycie użytecznych kopalin, rozwija się nieustannie rolnictwo, poprawia się ochrona zdrowia, rozkwita kultura i polepszają się stale warunki życia mas pracujących naszego kraju. Naród albański pomyślnie wykonuje pierwszą pięciolatkę. W jej trzecim roku plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103,1 proc. Oznacza to, że wyprodukowaliśmy o 22 proc. więcej w porównaniu z 1952 rokiem i 9,5 raza więcej w porównaniu z okresem przedwojennym.

Naród nasz, towarzysze delegaci, zawdzięcza osiągnięte sukcesy m. in. wydatnej i stałej pomocy bratniego narodu polskiego, Waszej partii i rządu. Za tę braterską pomoc wyrażam Wam i za Waszym pośrednictwem całemu narodowi polskiemu w imieniu Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, w imieniu rządu Albańskiej Republiki Ludowej, w imieniu całego narodu albańskiego, najserdeczniejsze podziękowanie.

Niezależnie od wszystkich sukcesów osiągniętych w naszym kraju ostatnie Plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, które odbyło się w grudniu ub. roku, kierując się koniecznością dalszej poprawy materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących, analizując sytuację ekonomiczną kraju i wykonanie planu, ujawniło szereg niedociągnięć w naszej pracy, a mianowicie dysproporcję w tempie rozwoju przemysłu i rolnictwa, jak również wielkie zacofanie rolnictwa i podjęło szereg kroków w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy; podjęło w szczególności skuteczne kroki, zmierzające do jak najszybszego rozwoju rolnictwa i hodowli.

Nasze sukcesy, z których cieszą się przyjaciele, nie podobają się wrogom, usiłującym wszelkimi sposobami przeszkodzić nam w pracy. Mimo to rząd Albańskiej Republiki Ludowej, czerpiąc natchnienie z polityki pokoju i odprężenia międzynarodowego, prowadzonej przez rząd ZSRR, starał się ostatnio polepszyć stosunki z sąsiadami. Co się tyczy Jugosławii, to nasze starania doprowadziły do wznowienia stosunków dyplomatycznych z tym krajem, a co się tyczy Grecji — starania te nie powiodły się, gdyż rząd ateński nie wyrzekł się swych dotychczasowych niedorzecznych, imperialistycznych żądań wobec naszego kraju.

Naród nasz w przyszłości będzie kontynuował wysiłki celem polepszenia stosunków z sąsiadami, wie bowiem, że służy to nie tylko jego interesom, lecz i sprawie pokoju na całym świecie. Jednocześnie naród nasz będzie stał czujnie na straży swej wolności i niezawisłości, swych zdobyczy, swej pokojowej pracy.

Niech żyje II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — organizator i inspirator wszystkich osiągnięć narodu polskiego!

Niech żyje przyjaźń między bratnimi narodami polskim i albańskim!

Niech żyje obóz pokoju i socjalizmu pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego! *(Huczne oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Szwecji tow. Knuta Tella

(dn. 15. III)

Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Szwecji mam zaszczyt przekazać Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Zjazdowi nasze braterskie, bojowe pozdrowienia. Życzymy Wam nowych sukcesów w walce o podniesienie dobrobytu narodu polskiego, w walce o pokój i socjalizm.

Naród szwedzki śledzi z wielkim zainteresowaniem osiągnięcia Polski Ludowej i jest pełen podziwu dla gigantycznej, twórczej pracy narodu polskiego nad odbudową kraju. Z uczuciem zadowolenia obserwujemy szybkie tempo i rozmach uprzemysłowienia, które jest podstawą budowy socjalizmu. Cieszą nas również Wasze wielkie sukcesy osiągnięte w rolnictwie. Rozkwit Waszej kultury napełnia nas entuzjazmem.

Przyjazne i pokojowe stosunki między Polską a Szwecją mają wiekowe tradycje. Również stosunki handlowe między obu naszymi krajami datują się od wieków. Położenie geograficzne naszych krajów stwarza wiele wspólnych interesów. Czynniki te przemawiają za ścisłą współpracą dla dobra obu naszych narodów.

Jesteśmy przekonani, że Polska Rzeczpospolita Ludowa pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie nadal dokładać wszelkich starań nie tylko dla zapewnienia narodowi polskiemu życia w pokoju i w szczęściu, lecz również dla wniesienia trwałego wkładu do pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych.

Szwecja nie brała udziału w wojnach od wielu lat. Od półtora prawie wieku kraj nasz utrzymuje pokojowe stosunki ze swymi sąsiadami. Naród szwedzki pragnie pokoju.

Te siły w naszym kraju, które zmierzają do wciągnięcia Szwecji do bloku wojennego, nie mogły dotychczas zrealizować swoich planów. Umiłowanie pokoju w masach ludowych jest tak silne, że zapobiegło przyłączeniu Szwecji do paktu atlantyckiego oraz skłoniło rząd w wielu wypadkach do popierania inicjatywy obozu pokoju w ONZ.

W przeciwieństwie do narodu polskiego naród nasz jest niespokojny o swe jutro. Mimo wzrostu produkcji na skutek zwiększenia intensywności pracy, zmniejszają się możliwości zatrudnienia. Robotnicy wiedzą, że to właściciele fabryk, w imię własnych interesów, wtrącają ich

w otchłań bezrobocia. Uzasadniony jest niepokój ludzi pracy o to, co stanie się z nimi na starość. Stale zwiększa się w naszym kraju brzemię podatków.

Dlatego partia nasza wysunęła obecnie jako główne hasła: zapewnienie pracy, redukcję zbrojeń, zapewnienie emerytur, zniżkę podatków i skrócenie tygodnia pracy. Partia dąży do tego, aby wokół tych haseł zmobilizować masy do walki, aby zaktywizować klasę robotniczą. Natchnieniem w tej walce są dla nas między innymi sukcesy klasy robotniczej i chłopstwa w Polsce Ludowej.

Niech żyje internacjonalizm proletariacki!

Niech żyje nasza wspólna walka o pokój na całym świecie!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje ostoja pokoju świata — Związek Radziecki! *(Burzliwe oklaski).*

Przemówienie członka Zarządu Związku Patriotów Jugosłowiańskich tow. Nicoli Sandulovica

(dn. 15. III)

Drodzy Towarzysze i Towarzyszki!

Przypadł mi dziś w udziale zaszczyt przekazania w imieniu i na polecenie Komitetu Wykonawczego Związku Patriotów Jugosłowiańskich najgorętszych, bojowych, braterskich pozdrowień II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącemu — towarzyszowi Bolesławowi Bierutowi.

Wyrażając uczucia komunistów jugosłowiańskich, którzy dochowali wierności marksizmowi-leninizmowi i zasadom internacjonalizmu proletariackiego, uczucia jugosłowiańskiej klasy robotniczej i wszystkich demokratycznych i postępowych sił naszego kraju, witam w osobach delegatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — bratni naród polski, naród budowniczych nowego, socjalistycznego społeczeństwa.

Działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stanowi dla nas, komunistów i patriotów jugosłowiańskich, cenny przykład. Z nieodpartą siłą przekonywającą narzuca się wniosek, że odrodzenie Polski i osiągnięte przez nią w okresie 10-lecia wspaniałe sukcesy w dziele budowy podstaw socjalizmu byłyby nie do pomyślenia bez wcielenia w życie marksistowsko-leninowskiej teorii, bez oczyszczenia partii od ludzi małej wiary, oportunistów, kapitulantów i zdrajców, bez jedności partii i jej nierozerwalnej więzi z masami ludowymi, bez trwałego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i bez jego nieustannej, wspaniałomyślnej pomocy i poparcia.

Tragedia naszego ruchu komunistycznego i naszego kraju polegała na tym, że Komunistyczna Partia Jugosławii, po dojściu do władzy, nie potrafiła, z powodu poważnych błędów ideologicznych, politycznych i organizacyjnych, zniszczyć kontrrewolucji w swych własnych szeregach. Nie potrafiła ona zawczasu zedrzeć maski z agentury wroga, który zagnież-

dził się w kierownictwie na najwyższym szczeblu. Nie potrafiła oczyścić partii z wyzutych z wszelkich zasad obłudników, którzy wsiedli naszemu ludowi na kark w roli „wielkorządców", nie potrafiła uchronić jej przed podskórnym wrzodem zdrady, zatruwającym cały organizm partyjny i państwowy. W rezultacie spotkała nasz kraj katastrofa.

Już 6 lat narody Jugosławii przeżywają najtrudniejszy okres w swej wielowiekowej historii.

Zgodnie z potrzebami imperialistów anglo-amerykańskich rządząca klika titowska przywróciła porządki kapitalistyczne, zlikwidowała wszystkie zdobycze rewolucyjne naszego ludu pracującego, przekształciła Jugosławię w rolniczo-surowcowy teren eksploatacji kapitału zagranicznego oraz w bazę wypadową do nowej wojny. Strzeż się — głosi nasze przysłowie ludowe — przyjaciół, którzy mają na języku miód a w sercu jad zmii, jak to jest właśnie z imperialistami zachodnimi.

Narody Jugosławii nie chcą znosić i nie mogą dłużej znosić sytuacji, w jakiej znalazły się w wyniku antynarodowej zagranicznej i wewnętrznej polityki prowodyrów titowskich, nie chcą dźwigać jarzma niewoli imperialistów amerykańskich.

W ojczyźnie naszej istnieją prawdziwie pokojowe, demokratyczne siły, które walczą o to, by Jugosławia prowadziła politykę zgodną z interesami narodowymi, politykę pokoju i niezawisłości narodowej, politykę, która powinna wyprowadzić Jugosławię ze ślepego zaułka, w którym się znalazła. Siły te jednoczą się w Związku Patriotów Jugosłowiańskich.

Nasz ruch czerpie swoją siłę moralno-polityczną z olbrzymich osiągnięć i zwycięstw obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki. Proletariat jugosłowiański, który jest trzonem naszego ruchu, coraz ofiarniej walczy o nową, ludową Jugosławię, odbudowując w ciężkich warunkach walki swoją rewolucyjną, prawdziwie Komunistyczną Partię Jugosławii, dzierżącą wysoko sztandar niepodległości narodowej, demokracji i proletariackiego internacjonalizmu.

Sojusz robotniczo-chłopski stanowi główną podstawę naszej walki. Pod kierownictwem klasy robotniczej rozwinął się silnie ruch chłopski w naszym kraju, zwłaszcza w ubiegłym roku, gdy nastąpił rozkład kułackiego systemu „spółdzielczego".

W ostatnich latach rozszerzył się znacznie ogólnonarodowy ruch w obronie pokoju, w którego szeregach stają wszyscy, którym leży na sercu święta sprawa pokoju. Do wzrostu ruchu pokojowego w naszym kraju w decydującej mierze przyczyniła się konsekwentna, pokojowa polityka Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju i demokracji. Nasze narody widzą, że układ między Jugosławią, Grecją i Turcją, stanowiący główne źródło napięcia na Półwyspie Bałkańskim, stwarza dla naszego kraju niebezpieczeństwo wojny i katastrofy narodowej. Żądają one więc anulowania tego układu, domagają się, aby Jugosławia wypowiedziała się za projektem układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, przedstawionym przez delegację radziecką na konferencji berlińskiej.

Związek Patriotów Jugosłowiańskich uważa za swe najświętsze zadanie zespolenie wszystkich istniejących w naszym kraju ruchów oporu w jeden wspólny potok, zmierzający do skierowania Jugosławii na jedynie słuszną drogę pokoju i niezawisłości narodowej, drogę powrotu do

opartej na równości praw współpracy ze wszystkimi krajami demokratycznymi. Walka narodów Jugosławii o trwały pokój i demokrację ludową, o ponowne zadzierzgnięcie braterskich więzi ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej staje się coraz bardziej energiczna i coraz bardziej zdecydowana. Od zwycięstwa w tej walce zależą dalsze losy Jugosławii, jej odrodzenie narodowe, rozwój gospodarczy i rozkwit kulturalny.

Mocnym bodźcem w tej walce naszych narodów jest przykład radziecko-polskiej przyjaźni i współpracy, przykład przyjaźni i współpracy między ZSRR i wszystkimi krajami obozu pokoju, których stosunki opierają się na całkowitej i rzeczywistej równości, na wzajemnym poszanowaniu interesów narodowych, na zaufaniu i przyjaźni, na wzajemnej pomocy zapewniającej niepowstrzymany rozwój gospodarczy, na wspólnej walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Wielkie dzieło, o które tak mężnie walczycie i w imię którego tak ofiarnie pracujecie, jest naszą wspólną sprawą.

Niech żyje II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Niech żyje wielki sztandar socjalizmu, sztandar Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina! *(Długotrwałe oklaski).*

Przemówienie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Luksemburga tow. Dominique Urbany

(dn. 15. III)

Towarzysze!

Pozwólcie mi przekazać Waszemu Zjazdowi i Waszej partii jak najgorętsze pozdrowienia i życzenia od Partii Komunistycznej i postępowych mas pracujących Luksemburga.

Nauki wynikające z Waszego Zjazdu, przykład, który nam dajecie i Wasze olbrzymie osiągnięcia w budownictwie socjalizmu są także dla komunistów Luksemburga potężnym bodźcem i wielką pomocą.

Ze względu na swe położenie geograficzne, ze względu na 3 miliony ton stali produkowanej rocznie i z powodu krzyżujących się interesów imperialistycznych mały Luksemburg odgrywa ważną rolę w wojennych i zbrojeniowych planach imperialistów.

W stolicy naszego kraju mają swą siedzibę władze planu Schumana. Na rozkaz USA uległy rząd koalicyjny, składający się z chadeków i prawicowych socjalistów, przeprowadził daleko posuniętą militaryzację Luksemburga i przebudował jedyne nasze lotnisko na bazę amerykańskiego lotnictwa bojowego.

W konsekwencji nieustannie pogarszają się warunki bytu mas pracujących. Wraz z niebezpieczeństwem odrodzenia nowego pruskiego Wehrmachtu i planowanym wciągnięciem Luksemburga do tzw. „europejskiej

wspólnoty obronnej" wzrasta zagrożenie naszego bezpieczeństwa i naszej niezależności.

Jednakże wzmaga się równocześnie opór mas ludowych. Na czele walki luksemburskich mas pracujących w obronie konstytucji, wolności i niepodległości naszego kraju stoi Partia Komunistyczna. Styczniowe wybory do rad zakładowych wykazały, że partia nasza umie mobilizować szerokie warstwy ludności, w szczególności robotników. „Wolny Związek Robotniczy", przeciwstawiający się socjalistycznym i chrześcijańskim związkom zawodowym i walczący wspólnie z Partią Komunistyczną przeciwko planom utworzenia „armii europejskiej" otrzymał o 30 — 40 proc. głosów więcej, zdobywając w najważniejszym zakładzie hutniczym kraju absolutną większość.

Walka o wolność i niepodległość naszego kraju — oto nasz wkład do wzmocnienia wspólnego frontu setek milionów ludzi w świecie kapitalistycznym, którzy popierają politykę pokojową Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje Związek Radziecki!

Niech żyje solidarność narodów w walce o pokój i wolność! *(Huczne oklaski).*

Przemówienie sekretarza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej tow. Dugersurena

(dn. 16. III)

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Niech mi wolno będzie w imieniu Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej przekazać II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrowienia treści następującej:

Drodzy towarzysze!

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej śle II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gorące pozdrowienia.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest doniosłym wydarzeniem w życiu partii i całego narodu polskiego, który ofiarnie buduje socjalizm w swym kraju.

Naród polski, który został wyzwolony dzięki epokowemu zwycięstwu wielkiego Związku Radzieckiego nad siłami faszyzmu w II wojnie światowej, osiągnął olbrzymie sukcesy w rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, krocząc drogą wytyczoną przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, stała się krajem o rozwiniętym przemyśle, krajem, którego potęga ekonomiczna szybko wzrasta.

Życie polskich mas pracujących dzięki nieustannej trosce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu ludowego o podniesienie jego materialnego i kulturalnego poziomu staje się z każdym dniem piękniejsze i szczęśliwsze.

Głębokie społeczno-ekonomiczne i kulturalne przeobrażenia w Polsce Ludowej są rezultatem mądrej, opartej na wielkiej nauce marksistowsko-leninowskiej polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz braterskiej pomocy i przyjaźni wielkiego narodu radzieckiego.

Naród polski walczy aktywnie o pokój, demokrację i socjalizm, wszystkie swe siły poświęca dalszemu potężnemu rozwojowi gospodarki narodowej.

Mongolska Partia Ludowo-Rewolucyjna i cały naród mongolski z radością i zachwytem śledzą sukcesy zaprzyjaźnionego i bratniego narodu polskiego, który kroczy drogą pokojowego budownictwa i pomyślnie realizuje przeobrażenia socjalistyczne w swym kraju.

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej życzy II Zjazdowi owocnych obrad i jest przekonany, że naród polski pod kierownictwem sławnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uzbrojonej w uchwały tego Zjazdu, osiągnie jeszcze większe sukcesy w budownictwie socjalizmu, w walce o pokój i demokrację, krocząc niezłomnie naprzód w ścisłej jedności z narodami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, organizator i inspirator wszystkich zwycięstw narodu polskiego!

Niech żyje niewzruszona braterska przyjaźń między narodem mongolskim i polskim!

Niech żyje niezwyciężona nauka Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina!

Komitet Centralny
Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej

(Burzliwe oklaski).

Przemówienie członka KC Komunistycznej Partii Grecji tow. Apostolosa Grozosa

(dn. 16. III)

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji witam II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Partia komunistyczna i masy pracujące Grecji z ogromnym zainteresowaniem śledzą szybki rozwój Polski Ludowej. W ciągu 5 lat, które minęły od I Zjazdu, naród polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągnął wielkie sukcesy w odbudowie swego kraju. Dzięki słusznej linii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Polska Ludowa krocząc drogą socjalizmu zbudowała wspaniały przemysł, unowocześnia rolnictwo, stale zwiększa produkcję, podnosi stopę życiową narodu polskiego i jego kulturę.

Natomiast nasz kraj — Grecja, znajduje się w stanie upadku, nie rządzi tam bowiem klasa robotnicza. W Grecji nie buduje się zakładów przemysłowych, lecz zamyka się je. Kraj nasz liczy ponad 300 tysięcy całko-

wicie bezrobotnych i przeszło 900 tysięcy na wpół bezrobotnych. Stopa życiowa mas pracujących obniżyła się o 50 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym. W Grecji nie buduje się ani domów mieszkalnych, ani domów wypoczynkowych dla ludzi pracy, jak to dzieje się w Waszym kraju. Nie buduje się tam ani nowych szkół, ani wyższych uczelni, ani też pałaców dla dzieci, jak to dzieje się w Polsce, natomiast buduje się wiele obiektów służących celom wojennym. Wydatki na zbrojenia i przygotowania wojenne wynoszą 70 proc. budżetu państwowego. Grecja przestała być krajem wolnym i suwerennym. Stała się ona kolonią imperializmu amerykańskiego. Układ grecko-amerykański z 12 października 1953 r. podporządkował Grecję „Jagom" (jak pogardliwie nazywa się w Grecji Amerykanów) w celu przekształcenia jej w bazę wojny napastniczej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W Grecji stacjonują oddziały wojsk okupacyjnych i amerykańskie lotnictwo wojskowe. Rząd Grecji stosuje okrutny terror wobec nielegalnej partii komunistycznej, prześladuje, więzi i rozstrzeliwuje komunistów i obrońców pokoju.

Naród grecki, który przeżył okropności minionej wojny, walczy przeciwko polityce podporządkowania swych interesów imperialistom. Naród grecki nie chce zbrojeń i nowych wojen, nie chce, by ojczyzna jego stała się Koreą na Bałkanach. Naród grecki nienawidzi okupantów amerykańskich, tak samo jak nienawidził faszystów i hitlerowców, którzy okupowali Grecję. Naród nasz pragnie żyć w pokoju i przyjaźni z narodami sąsiednich krajów — Albanii i Bułgarii, pragnie żyć w przyjaźni i współpracować ze wszystkimi narodami. Naród grecki nigdy nie będzie walczył przeciwko narodom Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Masy pracujące Grecji z radością i podziwem śledzą wielkie sukcesy narodu polskiego, uważając je za swoje własne. Są one pełne uznania dla Polski Ludowej i jej narodu oddanego sprawie pokoju, walczącego o rozwój i pogłębienie przyjaźni między narodami.

Lud pracujący Grecji ceni wysoko dobrą wolę rządu Polski Ludowej, który dąży do współpracy i przyjaźni z Grecją.

Umowa handlowa polsko-grecka została powitana z uznaniem przez naród grecki, ożywiła ona nasz handel, a przede wszystkim wywóz artykułów rolniczych, które z powodu zakazów i ograniczeń stosowanych przez imperialistów amerykańskich są zablokowane w kraju i nie znajdują zbytu na rynkach krajów kapitalistycznych.

Towarzyszu Przewodniczący, Towarzysze Delegaci!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji mam zaszczyt przekazać narodowi polskiemu braterskie pozdrowienia oraz wyrazy wdzięczności narodu greckiego dla narodu polskiego za jego szczerą przyjaźń i jego szlachetne uczucia. Pragnę zapewnić naród polski, że naród grecki walczy i nadal walczyć będzie o rozwój i umocnienie przyjaźni między naszymi narodami.

Naród grecki nigdy nie zapomni, że na jego ziemi ojczystej 130 lat temu przelewali krew bohaterscy synowie narodu polskiego — uczestnicy naszej rewolucyjnej wojny narodowej i że polegli oni w walce o wolność

Grecji. Walka o wolność, demokrację i o pokój jest sprawą wszystkich narodów.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Grecji wraz z całym ludem pracującym naszego kraju życzy bratniej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nowych sukcesów w budowie socjalizmu, w walce o podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego ludności, w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje naród polski!

Niech żyje przyjaźń między narodem polskim i greckim!

Niech żyje wielki kraj socjalizmu — Związek Radziecki! *(Huczne, długotrwałe oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Meksyku tow. Encarnacion Pereza

(dn. 16. III)

Drodzy Towarzysze!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Meksyku przesyła swe braterskie bojowe pozdrowienia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Naród meksykański kocha nową Polskę, zna bowiem bohaterską walkę narodu polskiego z hitleryzmem, zna sukcesy, jakie odniosła polska klasa robotnicza w dziele wyzwolenia narodowego i społecznego swego narodu; wreszcie naród meksykański wie, że nowa Polska jest ważnym ogniwem obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi wielki i drogi nam Związek Radziecki.

Meksyk ugina się pod jarzmem ucisku imperializmu USA. Wzmaga się z każdym dniem zależność naszego kraju od monopoli Wall Street. Kapitał monopolistyczny penetruje coraz silniej naszą gospodarkę. Kluczowe gałęzie gospodarki meksykańskiej przeistoczyły się w dodatek do wojennej gospodarki Stanów Zjednoczonych.

Udział Stanów Zjednoczonych w meksykańskim handlu zagranicznym wynosi około 85 proc., a i pozostałe 15 proc. przypada na handel z krajami strefy dolarowej.

Meksyk jest krajem bogatym w surowce. Na swym terytorium o powierzchni 2 milionów kilometrów kwadratowych posiada on pokłady srebra, ołowiu, złota, ropy naftowej, posiada lasy, włókna naturalne i owoce. Mimo to przytłaczająca większość jego 25-milionowej ludności żyje w najskrajniejszej nędzy ze względu na to, że bogactwa naturalne i siła robocza ludu Meksyku są bezwzględnie eksploatowane przez imperialistów północno-amerykańskich.

Setki tysięcy bezrobotnych w przemyśle włókienniczym, górniczo-hutniczym i innych, stale wzrastające koszty utrzymania i upadek całego życia gospodarczego kraju — oto zwiastuny nadchodzącego kryzysu.

Ponadto, by wzmocnić swe panowanie nad Meksykiem, imperializm amerykański usiłuje narzucić mu układ wojskowy i inne umowy w rodzaju układu o żegludze i handlu, usiłuje zmusić nas, abyśmy wysyłali corocznie około 1,5 miliona robotników rolnych do pracy na południu Stanów Zjednoczonych, gdzie znajdują się oni w najgorszych warunkach dyskryminacji i traktowani są jak prawdziwi niewolnicy.

Na konferencji w Caracas, pod maską walki z komunizmem, imperialiści północno-amerykańscy pragną przykuć jeszcze mocniej kraje Ameryki Łacińskiej do swego rydwanu wojennego, chcą wyzyskiwać je jeszcze bardziej bezlitośnie i ze stanu półkolonialnego, w którym się obecnie znajdują, doprowadzić je do sytuacji prawdziwych kolonii. Ale narody Ameryki Łacińskiej walczą o swa wolność i niepodległość narodową i obrócą wniwecz zamysły imperialistów!

Naród meksykański, który w roku 1810 wyzwolił się spod panowania monarchii hiszpańskiej, który w 1847 roku odparł mężnie inwazję północno-amerykańską, który unicestwił wysłanych przez Napoleona najeźdźców, a w roku 1910 obalił feudalną dyktaturę Porfirio Diaza, nie chce znosić imperialistycznego jarzma USA.

Naród meksykański dwukrotnie w 1952 i 1953 r. odrzucił pakt wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi. Nie podpisaliśmy i nie podpiszemy tego niewolniczego układu, gdyż my, Meksykanie, nie życzymy sobie baz wojskowych na naszej ziemi, nie chcemy dawać ani surowców, ani żołnierzy dla wojny przygotowywanej przez imperialistów USA. Pod naciskiem opinii publicznej, w obliczu bezczelności monopolistów amerykańskich, rząd meksykański zawiesił umowę ze Stanami Zjednoczonymi dotyczącą robotników rolnych.

Mężna walka wyzwoleńcza narodu meksykańskiego, dzięki istnieniu obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, uwieńczona będzie zwycięstwem!

Partia Komunistyczna walczy o zbliżenie naszego kraju do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. W naszej walce staramy się wykorzystać wspaniałe doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jak również doświadczenia wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, które utorowały swym narodom drogę do zwycięstwa.

Dziękujemy Wam za wielką pomoc, jaką stanowi dla nas Wasz wspaniały przykład. Będziemy starali się z niego korzystać.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje obóz pokoju, demokracji i socjalizmu!

Niech żyje niezachwiana przyjaźń między narodem meksykańskim i polskim!

Niech żyje zwycięska sprawa Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina! *(Burzliwe oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Austrii tow. Erwina Zucker-Schillinga

(dn. 17. III)

Towarzysze i Towarzyszki!

Komuniści austriaccy uważają zaproszenie na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za wielki zaszczyt i za przejaw internacjonalizmu proletariackiego. Jest dla mnie wielkim przeżyciem, że mogę w imieniu Komunistycznej Partii Austrii i jej Komitetu Centralnego przekazać pozdrowienia dla II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i dla jej Przewodniczącego — towarzysza Bieruta.

Osiągnięcia Polski Ludowej, wspaniała jedność narodu uzyskana pod kierownictwem Waszej partii, podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, rewolucja kulturalna, dokonująca się w Waszym kraju, a polegająca przede wszystkim na tym, że kultura stała się nie tylko własnością wszystkich ludzi pracy, ale również ich dziełem — wszystko to budzi podziw narodu austriackiego. Ani mglista zasłona, jaką wroga propaganda usiłuje otoczyć Polskę, tak jak i Związek Radziecki i inne kraje demokracji ludowej, ani kampania kłamstw i oszczerstw, prowadzona przez ośrodki „zimnej wojny" przeciwko Waszemu krajowi — nie były i nie są w stanie przeszkodzić temu, by coraz więcej ludzi w Austrii przekonywało się na przykładzie wspaniale rozkwitającej Polski o życiodajnej sile i potędze idei socjalistycznych, o nieugiętej woli świata socjalistycznego, woli obrony pokoju i pokojowej odbudowy.

Zjazd Wasz jest nieodpartym dowodem żywotności demokracji w Waszym kraju i swobody krytyki ze strony mas pracujących. Jakże różni się Wasz Zjazd od kongresów, organizowanych przez tych ludzi z Zachodu, którzy mają czelność zarzucać Wam brak demokracji! Na kongresach prawicowych socjalistów i „Katolickiej Partii Ludowej" w Austrii nie znajdziecie ani delegatów z wyboru, ani też śladu jakiejkolwiek wolności krytyki.

Naród austriacki czuje się związany z narodem polskim wielu wspólnymi więzami. Oba narody przeżyły z winy militaryzmu i imperializmu niemieckiego najcięższe okresy w swych dziejach; oba narody zawdzięczają Związkowi Radzieckiemu swe wyzwolenie z jarzma ucisku narodowego.

Podczas gdy jednak rząd Polski Ludowej broni interesów swego narodu i kraju, przeciwstawiając się odbudowie militaryzmu niemieckiego, i popiera dążenia Związku Radzieckiego do utworzenia jednolitych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec — koła rządzące Austrii zaprzedają żywotne interesy własnego narodu. Gdy przed 16 laty, w marcu 1938 roku wojska niemieckie okupowały Austrię, stała się ona pierwszą ofiarą niemieckiego militaryzmu faszystowskiego. Po Austrii podbijał on jeden kraj za drugim, dopóki nie został odparty i zdruzgotany przez Armię Radziecką. Wskrzeszany pod szyldem „armii europejskiej" militaryzm niemiecki znów stwarza groźne niebezpieczeństwo dla narodu austriackiego, dla jego wolności i niepodległości. Dlatego propozycja Zwią-

zku Radzieckiego na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych zmierzała nie tylko do tego, by niezwłocznie podpisać traktat państwowy z Austrią i zapewnić jej wolność i suwerenność, lecz również miała na celu uchronienie jej przed nowym „anschlussem". Propozycja ta jest zgodna z interesami nie tylko narodu austriackiego, lecz również wszystkich narodów, które padły ofiarą agresji niemieckiej po marcu 1938 r., kiedy czołgi hitlerowskie wtargnęły na ziemię austriacką.

Koła rządzące Austrii, a przede wszystkim prawicowi przywódcy socjalistyczni, odrzucili propozycję Związku Radzieckiego, która zapewnia naszemu narodowi wolność, a krajowi niezawisłość. Tym samym przysłużyli się oni nie narodowi austriackiemu, lecz swym mocodawcom, dla których Austria jest pionkiem w ich agresywnych planach. Ale naród austriacki nie pozwoli, by w interesie imperializmu amerykańskego frymarczono jego wolnością i by po raz wtóry rzucano go na pastwę militaryzmu niemieckiego. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa naród nasz skupi się wokół sił demokratycznych i postępowych, aby utorować Austrii drogę do prawdziwej demokracji, do suwerenności i trwałego pokoju.

Wiemy, że w walce tej mamy zapewnione nie tylko poparcie Związku Radzieckiego, lecz również i Waszą pomoc i przyjaźń.

Niech żyje internacjonalizm proletariacki!

Niech żyje polska klasa robotnicza i jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! *(Huczne oklaski).*

Przemówienie sekretarza KC Komunistycznej Partii Norwegii tow. Justa Lippe

(dn. 17. III)

W imieniu Komitetu Centralnego Norweskiej Partii Komunistycznej przekazuję Waszemu Zjazdowi i całemu polskiemu ludowi pracującemu serdeczne braterskie pozdrowienia.

Od blisko pięciu lat masy pracujące Norwegii ponoszą w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej konsekwencje wciągnięcia Norwegii do bloku atlantyckiego przez koalicję burżuazyjno-socjaldemokratyczną rządzącą w naszym kraju.

W roku 1949, gdy norweski rząd socjaldemokratyczny powziął tak zgubną dla narodu decyzję, Norweska Partia Komunistyczna była jedyną w kraju partią, która podjęła walkę przeciwko włączeniu Norwegii do paktu atlantyckiego.

Dziś sytuacja jest inna. W Norwegii zaczął rozwijać się potężny ruch przeciwko dyrektywom amerykańskich organizatorów paktu atlantyckiego w sprawie zbrojeń i militaryzacji kraju. Organizacje młodzieżowe wszystkich kierunków politycznych wystąpiły przeciwko ostatniemu wnioskowi rządu socjaldemokratycznego przewidującemu przedłużenie okresu służby wojskowej. Również większość członków partii socjaldemokratycznej wypowiedziała się przeciwko temu wnioskowi wysuniętemu na rozkaz amerykańskich szefów paktu atlantyckiego.

Rozwój tego ruchu w Norwegii stawia na szerszej i trwalszej bazie zagadnienie jedności klasy robotniczej i stworzenia szerokiego frontu przeciwko amerykańskiej polityce wojennej, na rzecz odprężenia międzynarodowego i pokoju. Decydującą rolę dla rozwiązania tego żywotnego dla mas pracujących problemu odgrywają sukcesy i zwycięstwa krajów socjalistycznych, którym przewodzi Związek Radziecki.

Towarzysze!

Każdy sukces, każde zwycięstwo w Waszej walce jest dla klasy robotniczej naszego kraju potężnym bodźcem do wzmożenia walki o przyjaźń między wszystkimi narodami, o przyjaźń, która jest podstawą trwałego pokoju i szczęśliwego życia dla wszystkich.

Ludzie uczciwej pracy, bez względu na to, gdzie zamieszkują i pracują, nie mają większych pragnień ponad to, aby żyć w pokoju i dobrobycie. Niechaj każdy z nas, każdy w swoim kraju i w swej dziedzinie pracuje tak, ażeby przez naszą działalność przekonać nowe tysiące i setki tysięcy ludzi o tym, że sprawa pokoju leży w ich rękach.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! *(Burzliwe oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Danii tow. Johannesa Hansena

(dn. 17. III)

Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Duńskiej Partii Komunistycznej przekazuję II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia.

Jestem po raz pierwszy w Polsce. Przybywam z kraju, który w ciągu pięciu lat był okupowany przez wojska hitlerowskie, ale który dzięki różnym okolicznościom uniknął wielkich zniszczeń i strat.

Ślady barbarzyństwa i zniszczenia wojennego w Warszawie są wyrażem destrukcyjnych i niszczycielskich sił imperializmu i faszyzmu, a zarazem odbudowująca się Warszawa stała się symbolem dążeń postępowej ludzkości do pokoju i szczęścia.

My, Duńczycy, pragniemy iść słuszną drogą, drogą pokoju i postępu.

Dlatego potężnieje w naszym kraju opór przeciwko udziałowi Danii, w pakcie atlantyckim.

W szczególności opór przeciwko zakładaniu baz amerykańskich w Danii jest tak silny, że dotychczas rząd prawicowo-socjaldemokratyczny nie mógł wyrazić na nie zgody.

Ale duńskie koła oficjalne poszły drogą podporządkowywania kraju imperializmowi amerykańskiemu. Infiltracja amerykańska obejmuje wszystkie dziedziny: dyktat w polityce wewnętrznej i w sprawach wojskowych; olbrzymie zbrojenia z towarzyszącymi im, wzrastającymi wy-

datkami wojskowymi; przedłużenie służby wojskowej; panoszenie się amerykańskich specjalistów wojskowych, którzy traktują nasz kraj jak kolonię; próby zamerykanizowania naszej kultury przez film, prasę, radio, literaturę itd.

Nie sądzę, aby udało się imperialistom amerykańskim urzeczywistnić ich zamiary wobec naszego narodu. Nie udało się to Hitlerowi i jego „nadludziom", tak samo nie uda się to Mac Carthy'emu i jego „nadludziom".

Trudno przekonać większość ludności duńskiej, że żołnierze duńscy w imię obrony demokracji powinni maszerować pod dowództwem generałów hitlerowskich.

Otuchą napawa nas świadomość, że nie jesteśmy osamotnieni w tej walce o pokój i suwerenność naszego kraju, lecz że jesteśmy wspierani przez cały światowy obóz pokoju, w którym kierowniczą rolę odgrywa wielki Związek Radziecki. Wiemy również, że nowa Polska, Polska Ludowa, jest naszym sojusznikiem w tej walce.

Czujny wobec wrogów wewnętrznych i zewnętrznych naród polski buduje nowy ustrój, ustrój demokracji i socjalizmu. Pozwólcie, że wyrażę licznym obecnym tu jego budowniczym, z towarzyszem Bierutem na czele, życzenia pomyślności i sukcesów w rozwiązaniu tego wielkiego, historycznego zadania. *(Huczne oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego Szwajcarskiej Partii Pracy tow. Etienne Lentillona

(dn. 17. III)

Drodzy Towarzysze!

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt przekazania Wam braterskich pozdrowień od Szwajcarskiej Partii Pracy.

Bronimy idei socjalizmu i nasza działalność zmierza do tego, by ją urzeczywistnić w kraju, którego burżuazja, dzięki swemu bogactwu, odgrywa poważną rolę w klanie imperialistycznym.

Klasa rządząca w naszym kraju łączy doskonale zgraną obronę wszystkich swoich interesów z systemem politycznym, który może służyć za wzór obłudy demokracji burżuazyjnej. Dodać do tego należy zresztą coraz częstsze zamachy na podstawowe swobody obywatelskie. Dyskryminacja sroży się w Szwajcarii tak, jak we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Ziemia nasza od przeszło wieku nie zaznała ognia i nieszczęść wojny i wskutek tego istnieją jeszcze w naszym narodzie pewne złudzenia odnośnie rzekomej neutralności naszej burżuazji.

Ale my wiemy, że pokój będzie uratowany tylko dzięki walce wszystkich narodów, którym przewodzi Związek Radziecki. Nie będziemy szczędzić wysiłków, by przekonać o tym wszystkich ludzi pracy w Szwajcarii i stać się przez to jeszcze bardziej godnymi miejsca, które zajmujemy na tym Zjeździe wśród delegacji zagranicznych.

Walka nasza nie jest daremna. Świadczy o tym fakt, że ludzie pracy w naszym kraju po raz trzeci odrzucili w referendum ludowym, które odbyło się w grudniu 1953 r., projekt rządowy dotyczący finansowania zbrojeń.

Wraz z moimi osobistymi podziękowaniami przekazuję Wam, towarzysze polscy, podziękowania mojej partii za Waszą serdeczną gościnność i za wielką naukę, jakiej nam udzielacie, wykazując możliwości, które stwarza socjalizm.

Wiemy o pomocy, jakiej udziela Wam kraj Lenina i Stalina, i wraz z wszystkimi ludźmi pracy na świecie wyrażamy nasze przywiązanie do Związku Radzieckiego.

Chylimy czoła przed Waszymi niezliczonymi męczennikami, którzy padli w bojach o wolność, i życzymy Wam dalszych sukcesów w Waszej walce o pokój i socjalizm.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny!

Niech żyje niezłomna jedność wszystkich ludzi pracy na całym świecie! *(Burzliwe oklaski).*

Przemówienie zastępcy sekretarza KC Komunistycznej Partii Triestu tow. Marii Bernetti

(dn. 17. III)

Towarzysze i Towarzyszki!

Przekazuję Waszemu Zjazdowi gorące pozdrowienia w imieniu włoskich, słoweńskich i chorwackich komunistów obszaru Triestu oraz w imieniu naszego sekretarza Vittorio Vidali. Przekazuję Wam pozdrowienia w imieniu naszej ludności pochłoniętej nieustającą, zaciekłą walką przeciwko anglo-amerykańskim i titowskim okupantom obydwu stref naszego obszaru. Przekształcili oni bezprawnie naszą ziemię w bazę agresji przeciwko krajom pokoju i socjalizmu, na czele których kroczy okryty chwałą Związek Radziecki.

Przedłużający się reżim imperialistycznej okupacji wojskowej wtrącił naszą strefę w ciężką sytuację gospodarczą i polityczną.

Na ogólną liczbę 300 000 mieszkańców strefy „A" przebywa w niej 10 000 żołnierzy amerykańskich i angielskich, 7 000 policjantów oraz tysiące faszystowskich zbiegów z krajów demokracji ludowej, którzy w naszym mieście są przeszkalani na żołdaków antyradzieckiego legionu w służbie amerykańskiej.

Nasza ludność uciskana jest przez tyrański reżim, ograniczający coraz bardziej swobody demokratyczne, o które walczyliśmy bohatersko z faszyzmem i hitleryzmem.

We wszystkich dziedzinach toczyliśmy trudne i skomplikowane walki, zwłaszcza walczyliśmy i walczymy przeciwko dwóm nacjonalizmom, siejącym nienawiść między ludnością włoską i słoweńską. Walczyliśmy przeciw agenturze titowskiej, której elementy przedostały się do kierownictwa naszej partii. I dumni jesteśmy, że przepędziliśmy ich precz, że zawróciliśmy ruch demokratyczny Triestu na drogę proletariackiego internacjonalizmu, cementując jedność między zamieszkałymi na naszym terytorium Włochami i Słoweńcami.

W wyniku bezprawnego ograniczenia przez wojskowy zarząd anglo-amerykański obrotów handlowych Triestu z krajami Europy Środkowej,

z którymi łączy go naturalna więź gospodarcza, port nasz przeżywa kryzys. Ruch handlowy w porcie ogranicza się niemal wyłącznie do zaopatrywania stacjonujących w Austrii anglo-amerykańskich oddziałów wojskowych.

Kurczy się stopniowo nasz przemysł stoczniowy pozbawiony zamówień. Bez pracy pozostaje ponad 20 000 robotników. Ci, którzy jeszcze dziś pracują, żyją pod groźbą redukcji w warunkach coraz okrutniejszego wyzysku. Nasza młodzież nie ma przed sobą żadnych perspektyw i zmuszona jest szukać wyjścia w emigracji do Australii i innych dalekich krajów.

Robotnicy triesteńscy toczą walkę w warunkach ciężkiego kryzysu gospodarczego, który dotkliwie daje się we znaki we wszystkich dziedzinach produkcji. Ale na wszystkich odcinkach rozwija się wspólna akcja o zaspokojenie ekonomicznych żądań ludzi pracy.

W strefie „B" naszego obszaru okupowanej przez wojskowy zarząd jugosłowiański można liczyć na tysiące wypadki pobicia, morderstwa, aresztowania, zamachy, wyroki skazujące na ciężkie więzienie i inne formy prześladowania demokratów. Ofiarą okrutnych prześladowań pada szczególnie włoska ludność strefy „B". W samym tylko okresie od października ub. roku, kiedy ogłoszono notę anglo-amerykańską o podziale Triestu — zmuszono do opuszczenia terenów Istrii ponad 3 500 osób. Ofiarą prześladowań padają przede wszystkim nasi wierni towarzysze oraz demokraci.

Od 5 lat partia nasza demaskuje wobec opinii publicznej machinacje, przy pomocy których, z woli imperializmu i w zmowie z rządami Rzymu i Belgradu, zmierza się do rozczłonkowania naszego terytorium.

Temu podziałowi, którego nienawidzi cała ludność obszaru Triestu, tej wojennej polityce, na ołtarzu której pragnie się złożyć naszą ludność, przeciwstawiamy żądanie wprowadzenia w życie traktatu pokojowego, ustanowienia w ten sposób Wolnego Obszaru Triestu, zjednoczenia dwóch stref i wyzwolenia ich spod okupacji wojskowej.

W tym żądaniu wprowadzenia w życie traktatu pokojowego z Włochami i ustanowienia Wolnego Obszaru Triestu silni jesteśmy poparciem, które okazał nam wielki Związek Radziecki również i w Berlinie, poparciem, które znalazło potwierdzenie w nocie Związku Radzieckiego.

Witając II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przekazując Wam życzenia sukcesów w imieniu komunistów i demokratów — Włochów, Słoweńców i Chorwatów — przyrzekamy Wam w dalszym ciągu wspólnie bronić interesów gospodarczych i politycznych naszej ludności oraz interesów wszystkich pokój miłujących narodów, walcząc o wprowadzenie w życie postanowień traktatowych dotyczących Triestu.

Narodowi polskiemu ślemy najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w budowie socjalizmu. Zdajemy sobie sprawę, że olbrzymie dzieło realizowane przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, będzie wkładem do sprawy utrwalenia pokoju na świecie, będzie olbrzymią zdobyczą narodu polskiego, który z ruin II wojny światowej wznosi nową Polskę — kraj dobrobytu i pokoju.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje internacjonalizm proletariacki!

Niech żyje obóz pokoju, demokracji i socjalizmu pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego! *(Huczne oklaski).*

Przemówienie członka Biura Politycznego KP Argentyny tow. Alciry de la Pena

(dn. 17. III)

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej i klasy robotniczej Argentyny przekazuję gorące pozdrowienia Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i delegatom na II Zjazd. Za Waszym pośrednictwem pozdrawiam serdecznie cały naród polski, który pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, przezwyciężając wszystkie trudności wynikłe ze zniszczeń i zbrodni hitlerowskich, zwycięsko buduje podstawy socjalizmu.

Towarzysze!

Jesteśmy obywatelami jednego z krajów Ameryki, które imperializm USA, mając na ustach słowa o dobrym sąsiedztwie, a w rękach kajdany, stara się wprzęgnąć w swe jarzmo i przekształcić w zwykłą kolonię, wytwarzającą surowce i dostarczającą mięsa armatniego.

W warunkach brutalnej ofensywy na poziom życia mas pracujących, w warunkach prześladowań ruchu demokratycznego, antyimperialistycznego i pokojowego, naród argentyński wzmaga swą walkę. Pod przewodnictwem naszej partii klasa robotnicza walczy zaciekle o podwyżkę płac, walczy przeciw wyzyskowi i redukcjom w zakładach pracy. Chłopi zacieśniają swe szeregi zajmując ziemie obszarnicze, wszystkie postępowe i demokratyczne siły społeczeństwa walczą o wolność, przeciwko penetracji imperialistów amerykańskich, walczą o niepodległość narodową i pokój.

Koła wielkiej burżuazji usiłują wmówić masom, że jedynie przez podporządkowanie się USA i przyciągnięcie północno-amerykańskich kapitałów można stawić czoło krzyzysowi. Jednakże dzięki działalności naszej partii naród argentyński uświadamia sobie fakt, że istnieje świat socjalizmu i pokoju, z którym możemy rozwijać stosunki handlowe na zasadzie równości, z obopólną korzyścią.

Układy handlowe zawarte ostatnio ze Związkiem Radzieckim, z Polską i Czechosłowacją wykazują masom pracującym, że poza obozem imperializmu i wojny istnieje możliwość korzystnego zbytu naszych produktów i otrzymania w zamian sprzętu technicznego i surowców, niezbędnych dla rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa, bez potrzeby podporządkowania się rozkazom imperialistów USA.

Towarzysze!

Obecnie w Caracas obraduje X konferencja panamerykańska. Na konferencji tej potentaci Wall Street domagają się „drzwi otwartych" dla penetracji swych kapitałów i przerażeni rozwojem ruchu antyimperialistycznego wśród mas ludowych żądają pod pretekstem zwalczania komunizmu wzmożenia prześladowań ruchu narodowo-wyzwoleńczego, zapoczątkowanego przez małą i bohaterską Gwatemalę. Ale to im się nie uda. Minęły już czasy, kiedy można było bezkarnie ujarzmiać narody. Dziś jaśnieje na widnokręgu gwiazda wolności, pokoju i niepodległości naro-

dowej — potężny Związek Radziecki i inne kraje obozu socjalizmu. Ten promienny drogowskaz jest dla narodów natchnieniem do walki przeciwko dyktatowi imperialistycznemu. Nasza partia wie, że spoczywa na niej wielka odpowiedzialność jako na sile, której zadaniem jest nie dopuścić, aby Argentyna została wciągnięta w orbitę wojny w interesach imperialistów USA. W tym celu partia mobilizuje swe siły do walki z imperializmem i w myśl wskazań wielkiego Stalina ujęła w swe dłonie sztandar niepodległości narodowej i swobód demokratycznych. Broniąc pomyślności narodu i pokoju, partia nasza skupia w Demokratycznym Froncie Narodowym wokół klasy robotniczej, w sojuszu z chłopami, wszystkie siły postępowe i antyimperialistyczne kraju i prowadzi naród do walki antyimperialistycznej i demokratycznych przeobrażeń agrarnych.

Towarzysze!

Życzymy Wam wielu sukcesów w realizacji uchwał Waszego Zjazdu i w Waszej walce o zbudowanie socjalizmu i o utrwalenie pokoju na świecie.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje obóz pokoju i socjalizmu z wielkim Związkiem Radzieckim na czele! *(Długotrwałe oklaski).*

Pozdrowienia od Komunistycznej Partii Holandii

(odczytane na Zjeździe dnia 17. III)

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W a r s z a w a

Drodzy Towarzysze!

Serdecznie dziękując Wam za zaproszenie naszej delegacji na Wasz II Zjazd partyjny, wyrażamy żal, że nie możemy w nim wziąć udziału.

Życzymy wielkich sukcesów Waszej partii, która buduje Polskę Ludową i toruje drogę społeczeństwu socjalistycznemu w Waszym kraju.

Solidaryzujemy się z Waszą Partią i Waszym narodem we wspólnej walce o bezpieczeństwo Europy, zgodnie z propozycją Związku Radzieckiego na konferencji berlińskiej, w walce przeciwko ponownemu uzbrajaniu hitlerowców niemieckich, którzy spowodowali tyle cierpień narodu polskiego i narodu holenderskiego i którzy obecnie marzą o wojnie odwetowej.

Jesteśmy pewni, że pokój zwycięży.

Przesyłamy Wam nasze braterskie pozdrowienia.

Za Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Holandii
P. DE GROOT
sekretarz generalny

(Huczne oklaski).

Pozdrowienia od Komunistycznej Partii Izraela

(odczytane na Zjeździe dnia 17 marca)

DO
II ZJAZDU PZPR

Drodzy Towarzysze!

Przyjmijcie serdeczne, braterskie, komunistyczne pozdrowienia i życzenia sukcesów w budownictwie socjalistycznym. Jesteśmy przekonani, że poprowadzicie naród polski w przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej ku jeszcze większej pomyślności i szczęściu, drogą pokoju i socjalizmu. Wasze osiągnięcia są źródłem natchnienia dla wszystkich narodów walczących — łącznie z naszym narodem — przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko imperialistycznym, agresywnym paktom na Środkowym Wschodzie, o pokój, o niepodległość naszych krajów, o demokrację i przyjaźń między narodami.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje okryta chwałą Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i wielki Związek Radziecki, opoka pokoju, demokracji i socjalizmu!

Niech żyje przyjaźń między narodami polskim i izraelskim!

Za Komitet Centralny Komunistycznej Partii Izraela
Sekretarz Generalny
S. MIKUNIS

(Burzliwe oklaski).

Pozdrowienia od Komunistycznej Partii Japonii

(odczytane na Zjeździe dnia 17 marca)

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Komunistyczna Partia Japonii przesyła II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdeczne partyjne pozdrowienia. Wyrażamy najwyższe uznanie narodowi polskiemu, który prowadził bohaterską walkę narodowo-wyzwoleńczą przeciwko agresji faszyzmu hitlerowskiego.

Jesteśmy przekonani, że pod kierownictwem Waszej partii socjalistyczne budownictwo w Polsce, które już stworzyło warunki rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osiągnie jeszcze wspanialsze rezultaty i tym samym jeszcze bardziej wzmocni światowy obóz pokoju.

W walce o zwycięstwo rewolucji ludowo-demokratycznej w naszym kraju będziemy korzystali z Waszego dorobku i z Waszych cennych doświadczeń.

Niech żyje II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Japonii

(Długotrwałe oklaski).

UCHWAŁY II ZJAZDU PZPR

PO WYSŁUCHANIU I PRZEDYSKUTOWANIU SPRAWOZDANIA KOMITETU CENTRALNEGO II ZJAZD PZPR JEDNOMYŚLNIE POWZIĄŁ NASTĘPUJĄCĄ UCHWAŁĘ:

Zjazd przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie Komitetu Centralnego, uznaje linię polityczną Komitetu Centralnego w okresie sprawozdawczym za słuszną i postanawia przyjąć referat towarzysza Bolesława Bieruta za wytyczną działania partii, w szczególności w walce o realizację doniosłego zadania umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Uchwała II Zjazdu PZPR w sprawie osiągnięć w wykonaniu Planu Sześcioletniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955

I

1. Kierunki rozwoju gospodarczego Polski Ludowej w latach 1950 — 1955 zostały określone przez zadania Planu Sześcioletniego uchwalonego przez Sejm w myśl wytycznych I Zjazdu PZPR.

Założeniem tego planu było zbudowanie podstaw socjalizmu przez:

— znaczny rozwój przemysłu socjalistycznego przy szczególnie wysokim tempie rozwoju przemysłu środków wytwórczości jako podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej;

— rozwój rolnictwa przez wykorzystanie istniejących w ustroju demokracji ludowej możliwości zwiększenia produkcji gospodarstw mało- i średniorolnych oraz stopniowe rozszerzenie sektora socjalistycznego w gospodarce rolnej;

— rozwijanie i umacnianie socjalistycznych stosunków produkcji we wszystkich działach gospodarki narodowej;

— dalsze podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi;

— zacieśnienie współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

2. W okresie lat 1950 — 1953 realizując zadania Planu Sześcioletniego osiągnięto znaczny rozwój sił wytwórczych.

Poziom sił wytwórczych przekroczył znacznie poziom r. 1949 — ostatniego roku Planu Trzyletniego — i wielokrotnie przewyższył poziom przedwojenny.

W okresie tym nastąpił znaczny rozwój i umocnienie socjalistycznych stosunków produkcji w gospodarce narodowej. Sektor socjalistyczny osiągnął niemal wyłączność w przemyśle, transporcie i budownictwie, zdobył decydującą przewagę w handlu i poczynił znaczne postępy w rolnictwie.

Dzięki wysiłkom całego narodu i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, a także współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej zmieniło się oblicze naszego kraju, który przekształcił się już w kraj o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym.

Polska, która dzięki ustanowieniu władzy ludowej przestała być obiektem eksploatacji ze strony kapitału zagranicznego i surowcowo-rolniczym zapleczem gospodarki państw imperialistycznych, w toku realizacji Planu Sześcioletniego w dużej mierze przezwyciężyła odziedziczone po kapitalizmie zacofanie ekonomiczne i stała się krajem przemysłowo-rolniczym. Zmieniła się zasadniczo struktura naszego handlu zagranicznego. Wielką rolę odgrywa przywóz surowców i urządzeń dla przemysłu oraz wzrasta wywóz gotowych wyrobów przemysłowych. Wzrosła wybitnie rola Polski w międzynarodowej wymianie towarowej.

3. W okresie lat 1950 — 1953 uwagą partii oraz państwa ludowego i jego organów musiała się skupić głównie na rozwiązywaniu podstawowych zagadnień związanych z socjalistycznym uprzemysłowieniem kraju.

Między innymi w związku z tym obok wielkich osiągnięć, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju przemysłu socjalistycznego i umocnienia obronności kraju, wystąpiły w toku realizacji Planu Sześcioletniego znaczne nierównomierności w rozwoju gospodarki narodowej, przejawiające się przede wszystkim w zbyt słabym tempie rozwoju rolnictwa. Niedostateczny pod względem ilościowym, asortymentowym i jakościowym w stosunku do rosnących potrzeb ludności był również wzrost produkcji przemysłowych artykułów powszechnego spożycia. W konsekwencji zadania Planu Sześcioletniego w dziedzinie podniesienia stopy życiowej mas pracujących nie zostały w pełni wykonane.

Jednocześnie w przemyśle zarówno środków wytwórczości jak i w przemyśle przedmiotów spożycia ujawniły się pewne trudności wynikające przede wszystkim z niedostatecznego rozwoju bazy surowcowej.

Należy stwierdzić, iż niezależnie od obiektywnych przyczyn, które zaważyły na powstaniu tych nierównomierności, nie wykorzystaliśmy wszystkich istniejących możliwości rozwoju rolnictwa i wzrostu produkcji przemysłowych artykułów powszechnego spożycia, a tym samym możliwości podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

4. Zadania Planu Sześcioletniego w latach 1950 — 1953 w dziedzinie wzrostu produkcji przemysłowej zostały przekroczone, zaś w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej nie zostały w pełni wykonane. Produkcja przemysłowa w tym okresie wzrosła o 118 proc., a produkcja rolna tylko o 10 proc.

Na nie zadowalający rozwój produkcji rolnej wpłynęły:

— brak koncentracji wysiłków dla osiągnięcia rozwoju rolnictwa i niewystarczająca pomoc produkcyjna, co wyraziło się głównie w niedostatecznym uruchamianiu bodźców ekonomicznych, w niedostatecznym zaopatrzeniu wsi w sprzęt rolniczy i artykuły budowlane, w zbyt słabej popularyzacji postępowych metod produkcji rolnej, w niedostatecznym pobudzaniu aktywności chłopów pracujących dla wykorzystania stworzonych przez ustrój demokracji ludowej możliwości podniesienia produkcji gospodarstw małorolnych i średniorolnych;

— częste wypaczanie w praktyce zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego, co utrudniało izolację kułactwa, dążącego do poderwania spójni między miastem a wsią;

— niedostateczny w stosunku do istniejących możliwości rozwój i wzrost produkcji sektora socjalistycznego w rolnictwie.

Ujemną rolę odegrały również niekorzystne warunki klimatyczne, które miały miejsce w ostatnich trzech latach.

Dysproporcja pomiędzy rozwojem przemysłu a rolnictwa przybrała charakter poważny, hamujący dalszy rozwój gospodarki narodowej. Przezwyciężenie jej jest głównym zadaniem naszej polityki gospodarczej, zadaniem, od którego wykonania przede wszystkim zależy wzrost stopy życiowej mas pracujących, zadaniem, wokół którego winna koncentrować się uwaga całej partii, państwa ludowego i jego organów.

5. Jakkolwiek zadania planowe w dziedzinie rozwoju produkcji przemysłowej zostały znacznie przekroczone, zarysowała się pewna nierównomierność pomiędzy wzrostem produkcji środków wytwórczości a wzrostem produkcji przedmiotów spożycia.

Produkcja środków wytwórczości w całym przemyśle wzrosła w latach 1950 — 1953 o 136 proc., a produkcja przemysłowych artykułów powszechnego spożycia zwiększyła się o 99 proc. Jedną z głównych przyczyn słabszego tempa rozwoju produkcji artykułów powszechnego spożycia w przemyśle były ograniczone zasoby surowców rolniczych. Zadania ustalone przez Plan Sześcioletni na r. 1953 zostały przekroczone w przemyśle socjalistycznym w zakresie środków wytwórczości o 24 proc., a w dziedzinie produkcji artykułów powszechnego spożycia o 7 proc.

Obecnie na podstawie dotychczasowych osiągnięć w rozwoju przemysłu środków wytwórczości możliwe i konieczne jest wydatne zwiększenie produkcji przemysłowych artykułów powszechnego spożycia.

6. Nadmierne pozostawanie w tyle produkcji rolnej i niedostateczny w stosunku do potrzeb wzrost produkcji przemysłowych artykułów powszechnego spożycia nie pozwoliły na pełne wykonanie zadań, jakie Plan Sześcioletni stawiał w dziedzinie wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

7. Niezbędne jest, aby rozwijając nadal przemysł środków wytwórczości, jako podstawę rozwoju i rekonstrukcji technicznej całej gospodarki narodowej, dokonać nowego rozstawienia sił i środków, mającego na celu przyspieszenie tempa wzrostu produkcji rolniczej i wydatne zwiększenie produkcji przemysłu artykułów powszechnego spożycia oraz osiągnięcie na tej podstawie szybszego i wydatniejszego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Dokonanie takiego zwrotu jest w pełni realne i możliwe dzięki umocnieniu władzy ludowej, osiągniętemu poziomowi rozwoju przemysłu ciężkiego oraz dzięki możliwości oparcia się o pomoc Związku Radzieckiego i zacieśnianiu się współpracy pomiędzy Polską Ludową a krajami rosnącego w siły obozu socjalizmu i pokoju.

Wykonanie tych zadań jest nierozdzielnie związane z wzmożoną działalnością klasy robotniczej dla umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, z rosnącą aktywnością mas chłopskich, z codzienną troską o rozwój rolnictwa, jest niezbędnym warunkiem i gwarancją dalszego pomyślnego rozwoju naszego państwa ludowego i budownictwa socjalizmu.

8. W związku z powyższym II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uznaje za główne zadanie osiągnięcie w ostatnich dwóch latach Planu Sześcioletniego wydatnego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Dla wykonania powyższego podstawowego zadania konieczne jest:

a) zapewnienie niezbędnej proporcjonalności w rozwoju poszczególnych działów i gałęzi gospodarki narodowej.

Nastąpić to winno przede wszystkim przez przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa. Wymaga to skoncentrowania wysiłków i uwagi całej partii i organów państwowych na zadaniu osiągnięcia wzrostu produkcji rolnej, umocnienia i rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji w rolnictwie, pomocy indywidualnym gospodarstwom chłopskim w podnoszeniu produkcii, przy znacznym wzmocnieniu roli państwa w kierowaniu produkcją rolną;

b) zapewnienie niezbędnej proporcjonalności w rozwoju przemysłu przez przyspieszenie rozwoju przemysłu artykułów powszechnego spożycia i podniesienie ich jakości oraz wzbogacenie asortymentu przy jednoczesnym zabezpieczeniu odpowiedniego wzrostu produkcji środków wytwórczości, jako podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej;

c) obniżenie udziału akumulacji w podziale dochodu narodowego i zmiana struktury nakładów inwestycyjnych przez znaczne zwiększenie nakładów na rozwój rolnictwa i przemysłu artykułów powszechnego spożycia, na budownictwo mieszkaniowe i komunalne oraz na budowę urządzeń socjalnych i kulturalnych;

d) dokonanie zmian w strukturze handlu zagranicznego w celu uzyskania wiekszej ilości artykułów powszechnego spożycia dla ludności; winno się to wyrazić w szczególności w zwiększeniu importu surowców dla przemysłu artykułów konsumcyjnych oraz w pewnym zwiększeniu importu gotowych artykułów konsumcyjnych;

e) pogłębienie systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej, a w szczególności wzmożenie walki o obniżenie kosztów własnych, o likwidację przerostów w zatrudnieniu oraz wszelkich przejawów marnotrawstwa;

f) znaczne podniesienie wydajności pracy w całej gospodarce narodowej.

II. PRZEMYSŁ

9. Globalna produkcja przemysłu w roku 1953 osiągnęła poziom o 118 proc. wyższy niż w roku 1949. Oznacza to, iż w roku 1953 produkcja przemysłu była 3,6 raza wyższa niż w r. 1938, a na jednego mieszkańca 4,8 raza wyższa. Podczas gdy w roku 1938 Polska zajmowała jedno z dalszych miejsc w Europie pod względem rozwoju przemysłu, to w r. 1953 znajduje się już na 5 miejscu w Europie pod względem globalnej wielkości produkcji przemysłowej.

10. Rozbudowa przemysłu Polski Ludowej odbywa się na bazie rozwoju i umocnienia socjalistycznych stosunków produkcji. W roku 1949 udział socjalistycznego przemysłu w globalnej produkcji przemysłowej wynosił 94,6 proc., w roku zaś 1953 osiągnął już ponad 99 proc.

11. Szczególnie szybkie było tempo rozwoju przemysłu ciężkiego. Podczas gdy cała produkcja przemysłowa w roku 1953 była większa w porównaniu z rokiem 1949 o 118 proc., produkcja środków wytwórczości była większa o 136 proc.

Osiągnięto więc bardzo poważne postępy w dziedzinie budowy socjalistycznego przemysłu ciężkiego, stanowiącego główny fundament naszej ekonomiki i podstawę dalszego rozwoju przemysłu lekkiego, rolnictwa, transportu i budownictwa. Powstały nowe gałęzie przemysłu, które nie istniały w Polsce kapitalistycznej lub których produkcja była bardzo nieznaczna, jak przemysł ciężkich obrabiarek, przemysł stali szlachetnych, przemysł łożysk tocznych, przemysł traktorowy i samochodowy, przemysł ciężkich maszyn elektrycznych, przemysł stoczniowy, przemysł wielkiej syntezy chemicznej, przemysł włókien syntetycznych; powstało kopalnictwo rud miedzi i hutnictwo miedzi. Zabezpieczono w niezbędnym zakresie produkcję sprzętu dla celów obrony kraju.

Produkcja najbardziej charakterystycznych dla tempa rozwoju przemysłu ciężkiego artykułów osiągnęła:

Artykuły	1938	1946	1949	1953	W % 1953 do 1938	W % 1953 do 1938 na 1 mieszk.
Stal w tys. ton	1441	1219	2300	3604	250	330
Węgiel kam. w mln. ton .	38,1	47,3	74,1	88,7	233	307
Energia elektr. w mld. kWh	3,98	5,71	8,3	13,6	342	451
Cement w tys. ton . . .	1719	1399	2344	3299	192	253
Obrabiarki do metali w ton.	1740	2460	9438	20300	12 razy	15 razy
Traktory w sztukach. . .	—	—	2513	6900	—	—

Najsilniejsze tempo wzrostu wykazał przemysł maszynowy, którego produkcja jest obecnie ponad 2,5 raza większa niż w roku 1949. Oznacza to, iż produkcja przemysłu maszynowego jest obecnie około 7 razy większa niż przed wojną, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca około 9 razy większa.

Jednocześnie nastąpiły zmiany jakościowe w produkcji przemysłu maszynowego, w której obecnie czołową pozycję stanowią ciężkie obrabiarki i urządzenia przemysłowe, maszyny elektryczne o wielkiej mocy, narzędzia precyzyjne, maszyny rolnicze, tabor kolejowy, okręty.

Silnie rozwija się również przemysł chemiczny, którego produkcja jest obecnie około 2,5 raza większa niż w roku 1949. Oznacza to, iż produkcja przemysłu chemicznego jest obecnie około 4,3 raza większa niż przed wojną, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca około 5,6 raza większa.

Zadania czterech lat Planu Sześcioletniego w zakresie przemysłu ciężkiego zostały wykonane ogółem z nadwyżką, chociaż plan w szeregu waż-

nych asortymentów nie został wykonany. Należy w szczególności zaznaczyć, iż nie wykonano w pełni zadań Planu Sześcioletniego w zakresie produkcji surowców dla przemysłu, a zwłaszcza w zakresie wydobycia rud żelaza i rud miedzi.

Silny rozwój przemysłu ciężkiego został osiągnięty w znacznym stopniu przez budowę nowych wielkich zakładów oraz rekonstrukcję wielu istniejących obiektów.

Zbudowano szereg wielkich nowych obiektów, jak: wielkie piece w Hucie Kościuszko, wielkie piece, stalownia i walcownia rur w Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, walcownia - zgniatacz w Hucie Bobrek, kopalnie węgla Ziemowit II i Wesoła II, elektrownie cieplne Miechowice, Jaworzno I i II, elektrownia wodna im. L. Waryńskiego w Dychowie, fabryki maszyn i aparatów elektrycznych w Tarnowie oraz w Toruniu, fabryka łożysk tocznych w Kraśniku, zakłady kwasu siarkowego w Wizowie, cementownie Odra i Wierzbica, szereg ważnych zakładów przemysłu obronnego i wiele innych zakładów przemysłowych.

W rekonstrukcji, odbudowie lub rozbudowie znajduje się szereg czołowych zakładów hutniczych, jak Huta Pokój, Huta Batory, Huta Baildon i inne, oraz szereg fabryk przemysłu obrabiarkowego, w tym w Kuźni Raciborskiej i Porębie, stocznie w Gdańsku i w Szczecinie, szereg fabryk maszyn i aparatów elektrycznych, w tym fabryka w Bydgoszczy, fabryka urządzeń technicznych w Raciborzu, Zakłady Mechaniczne im. Karola Świerczewskiego w Elblągu, fabryka samochodów ciężarowych w Starachowicach, fabryka traktorów w Ursusie, zakłady związków azotowych w Tarnowie, Inowrocławskie i Krakowskie Zakłady Sodowe i wiele innych.

W budowie znajdują się także wielkie nowe zakłady, jak Zakłady Metalurgiczne imienia Lenina w Nowej Hucie, cynkowe zakłady hutnicze Bolesław, huta aluminium w Skawinie, kopalnie węgla: Nowy Wirek, Rokitnica II, Mszana, Julian, Porąbka, Halemba i Kościuszko Nowa, wielka kopalnia odkrywkowa Brzozowica, elektrownia w Koninie, elektrociepłownia Żerań, fabryka wielkich maszyn elektrycznych we Wrocławiu, fabryka maszyn żniwnych w Starołęce pod Poznaniem, fabryka przewodów i armatury w Kielcach, szereg wielkich odlewni staliwa, zakłady przemysłu azotowego w Kędzierzynie, kombinat chemiczny w Oświęcimiu, cementownia Rejowiec II, Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie, Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, kombinat gipsowy Dolina Nidy i wiele innych.

12. Również tempo rozwoju przemysłu artykułów powszechnego spożycia było znaczne, jakkolwiek powolniejsze niż przemysłu ciężkiego. W roku 1953 globalna produkcja przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia wzrosła o 99 proc. w porównaniu z r. 1949.

Produkcja ważniejszych przemysłowych artykułów powszechnego spożycia osiągnęła:

Artykuły	Jedn. miary	1938	1946	1949	1953	W % 1953 do 1938	W% 1953 do 1938 na 1 mieszk.
Tkaniny bawełniane*)	mln mb.	287,7	206,5	4'6,5	498,7	173	229
Tkaniny wełniane*)	„	37,7	22,9	50,1	70,5	187	247
Tkaniny jedwabne*)	„	23,0	6,6	47,7	68,0	296	390
Cukier	tys. ton	506,0	387,0	745,0	1105,0	218	288

*) bez produkcji chałupniczej

Został silnie rozbudowany przemysł odzieżowy. W porównaniu z rokiem 1949 fabryczna produkcja odzieży wzrosła w 1953 roku prawie dwukrotnie.

Został również znacznie rozbudowany przemysł obuwniczy. Produkcja obuwia jest znacznie wyższa niż przed wojną. Produkcja obuwia wytwarzanego mechanicznie osiąga w 1953 roku 20,8 mln. par, podczas gdy w r. 1949 wynosiła jedynie 7,3 mln. par, a w 1938 roku tylko 2,8 mln. par.

Jednakże zadania Planu Sześcioletniego w zakresie wielu podstawowych artykułów powszechnego spożycia nie zostały w pełni wykonane. Tak np. produkcja tkanin bawełnianych jest w r. 1953 o około 5 proc. niższa od założonej na ten rok w Planie Sześcioletnim, tkanin jedwabnych o około 9 proc., produkcja mięsa o około 27 proc. Tylko w zakresie stosunkowo nieznacznej liczby podstawowych artykułów zadania Planu Sześcioletniego zostały przekroczone. Tak np. produkcja obuwia w 1953 roku jest wyższa o około 14 proc. od założonej na ten rok w Planie Sześcioletnim, produkcja cukru o 11 proc.

13. Rozwój przemysłu artykułów powszechnego spożycia odbywał się zarówno przez lepsze wykorzystanie istniejących zdolności produkcyjnych jak i przez budowę nowych wielkich zakładów oraz rekonstrukcję zakładów istniejących.

W okresie Planu Sześcioletniego zbudowano takie obiekty, jak: nowa przędzalnia cienkoprzędna w Andrychowie, nowa przędzalnia w Piotrkowie, fabryka włókien syntetycznych w Gorzowie, cukrownia w Sokołowie, 7 wielkich chłodni przemysłowych. Dokonano generalnej rekonstrukcji szeregu obiektów, jak: Tomaszowskie i Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych, zakłady przemysłu obuwniczego w Chełmku i Otmęcie, 12 przetwórni owoców i warzyw oraz wiele innych zakładów. W budowie znajdują się kombinaty przemysłu bawełnianego w Zambrowie i Fastach, przędzalnia średnioprzędna w Andrychowie, browary w Warszawie i Białymstoku, fabryka celulozy i włókna sztucznego w Je-

leniej Górze, fabryki papieru w Skolwinie, Niedomicach, Kostrzyniu, nowe oddziały fabryk papieru we Włocławku i Jeziornej, zakłady przemysłu tłuszczowego w Klemensowie i Kruszwicy, szereg chłodni przemysłowych, zakłady przemysłu mięsnego oraz mleczarskiego.

14. Rozwój socjalistycznego przemysłu dokonuje się na bazie przodującej techniki. Przemysł polski z zacofanego i rozdrobnionego przekształca się w nowoczesny wielki przemysł socjalistyczny. Nowe zakłady buduje się z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy i osiągnięć technicznych. Osiągnięcia te wykorzystuje się również przy rekonstrukcji istniejących obiektów.

We wszystkich głównych kierunkach postępu technicznego przemysł polski osiągnął znaczne rezultaty. W szczególności osiągnięto znaczny postęp w dziedzinie elektryfikacji procesów produkcyjnych. Liczba kWh energii elektrycznej zużywana w przemyśle na jednego robotnika wzrosła z 3,4 tys. kWh w r. 1937 do 4,8 tys. kWh w r. 1953 przy równoczesnym wielkim wzroście zatrudnienia.

Zwiększyła się mechanizacja pracochłonnych procesów pracy, zwłaszcza w górnictwie. Stopień mechanizacji ładowania w górnictwie węglowym wyniósł w r. 1949 przy produkcji 74,1 mln. ton niecałe 3 proc., a procent mechanizacji odstawy około 80 proc. W roku 1953 przy produkcji 88,7 mln. ton mechanizacja ładowania wyniosła około 10 proc., a mechanizacja odstawy około 92 proc. Należy jednak zaznaczyć, że postęp mechanizacji w górnictwie przebiega zbyt wolno.

Coraz szerzej dokonuje się przejścia od mechanizacji częściowej do mechanizacji obejmującej całość procesu produkcyjnego. W szeregu gałęzi przemysłu, jak elektrownie, huty żelaza, wprowadza się urządzenia automatyczne. Coraz szersze zastosowanie znajduje potokowa metoda organizacji produkcji, zwłaszcza w przemyśle maszynowym. Coraz szerzej wprowadza się do przemysłu nowoczesne procesy technologiczne. We wszystkich gałęziach przemysłu upowszechnia się przodujące metody pracy.

W nieustannym wzroście poziomu technicznego naszego przemysłu wielką rolę odgrywa również wynalazczość pracownicza. Liczba zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich w całej gospodarce narodowej w roku 1953 osiągnęła 210 tysięcy, tj. 4 razy więcej niż w 1950 roku — pierwszym roku masowego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć w dziedzinie postępu technicznego, możliwości płynące z wprowadzenia do przemysłu nowej techniki i rozwoju szerokiego ruchu racjonalizatorskiego nie są w sposób dostateczny wykorzystywane. Zbyt słaba w zakresie szerzenia postępu technicznego jest również współpraca między pracownikami nauki i przemysłu.

15. W oparciu o szerokie wprowadzenie nowoczesnej, przodującej techniki, o rozwijające się i pogłębiające współzawodnictwo pracy i o wzrost kwalifikacji robotników poważnie podniosła się wydajność pracy. W r. 1953 wydajność pracy robotnika w przemyśle jest o ok. 52 proc. wyższa niż w roku 1949 i o ok. 63 proc. wyższa niż w r. 1938.

16. Socjalistyczna industrializacja kraju doprowadziła do zasadniczego przeobrażenia struktury klasowej ludności i jej składu zawodowego. Liczba pracowników poza rolnictwem wynosi w r. 1953 około 5,6 miliona, co oznacza w stosunku do r. 1946 wzrost o ponad 97 proc., a w stosunku do r. 1937 o ponad 105 proc.

17. Socjalistyczna industrializacja, zapoczątkowując nowe, bardziej równomierne rozmieszczenie sił wytwórczych w całym kraju, doprowadziła również do poważnych zmian w geografii ekonomicznej Polski.

Dzięki rozwojowi przemysłu socjalistycznego następuje uprzemysłowienie zaniedbanych pod względem gospodarczym terenów i coraz szybciej likwiduje się ich zacofanie.

Na obszarach Polski wschodniej rozwija się Rzeszowsko - Sandomierski Okręg Przemysłowy, wyrastają nowe okręgi przemysłowe — Lubelski i Białostocki.

W Polsce centralnej — obok rozwijających się okręgów Warszawskiego, Łódzkiego i Staropolskiego (Kieleckiego) — w toku budowy znajduje się Kujawski Okręg Przemysłowy (Kłodawa, Konin).

Na terenie Polski południowej silnie rozbudowują się Okręgi Przemysłowe Krakowski oraz Częstochowski.

18. Socjalistyczna industrializacja kraju doprowadziła również do szybkiej odbudowy niemal całkowicie zniszczonego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, a następnie do jego wszechstronnej rozbudowy. Nastąpiło połączenie ziem dawnych i Ziem Odzyskanych w jednolity organizm gospodarczy. Produkcja przemysłowa na Ziemiach Odzyskanych jest w roku 1953 prawie 4 razy większa niż w roku 1947.

19. Z dotychczasowego przebiegu wykonania Planu Sześcioletniego w przemyśle i z zadań budownictwa socjalistycznego w ciągu najbliższych dwóch lat wypływają następujące główne zadania w zakresie produkcji przemysłowej:

W celu zabezpieczenia dalszego szybkiego rozwoju gospodarki narodowej, a w szczególności przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej i wydatnego zwiększenia produkcji artykułów powszechnego spożycia, konieczne jest dalsze konsekwentne realizowanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. Wzrost produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego w 1953 r. wyniósł w stosunku do 1952 roku około 17,5 proc., zaś w ciągu najbliższych 2 lat średnie roczne tempo wzrostu produkcji przemysłu socjalistycznego winno wynosić około 10—11 proc. Procentowe zmniejszenie tempa wzrostu produkcji przemysłu było przewidziane przez Plan Sześcioletni i wiąże się z osiągnięciem stosunkowo wysokiego poziomu produkcji przez przemysł ciężki i z koniecznością dostosowania tempa wzrostu produkcji przemysłowej do tempa wzrostu zaopatrzenia w surowce.

Produkcja globalna przemysłu socjalistycznego winna wzrosnąć w ciągu najbliższych 2 lat o około 21—22 proc. i osiągnąć tym samym poziom blisko 4,5 raza wyższy niż w roku 1938, wobec 4-krotnego wzrostu założonego w Planie Sześcioletnim.

W rozwoju przemysłu należy zapewnić:

a) dalszą rozbudowę przemysłu środków wytwórczości, jako podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej;

b) rozwijanie w szerokiej mierze i w szybkim tempie gałęzi przemysłu o charakterze surowcowym, zwłaszcza wydobycia rud żelaza, oraz gałęzi opierających się o krajową bazę surowcową;

c) znaczny wzrost produkcji przemysłu artykułów powszechnego spożycia przy wzbogaceniu asortymentu oraz polepszeniu jakości produkcji.

20. Przez przyspieszenie tempa wzrostu produkcji przemysłu artykułów

powszechnego spożycia zmienią się odpowiednio proporcje w tempie rozwoju przemysłu środków wytwórczości i przemysłu artykułów powszechnego spożycia.

W okresie lat 1954—1955 tempo wzrostu produkcji przemysłu środków wytwórczości i przemysłu artykułów powszechnego spożycia winno kształtować się w zasadzie na tym samym poziomie.

21. W rozwoju przemysłu środków wytwórczości należy zapewnić:

a) dalszy rozwój hutnictwa, a zwłaszcza wzrost produkcji stali specjalnych i wyrobów walcowanych, a także hutnictwa metali nieżelaznych.

Rozwój produkcji hutnictwa stanowi warunek rozwoju całej gospodarki narodowej, gdyż stal i żelazo są niezbędne zarówno dla przemysłu i rolnictwa, jak również dla transportu i budownictwa. Należy maksymalnie wykorzystać rezerwy w hutnictwie żelaza dla uzyskania możliwie największego wzrostu produkcji stali i złagodzenia istniejącego niedoboru materiału wsadowego dla walcowni. Zasadniczym zadaniem gospodarki narodowej dla zapewnienia rozwoju hutnictwa jest przezwyciężenie zacofania w dziedzinie produkcji surowców hutniczych. W tym celu należy w ciągu najbliższych 2 lat osiągnąć istotny postęp w dziedzinie rozwoju kopalnictwa rud żelaza, rud miedzi i przemysłu materiałów ogniotrwałych;

b) dalszą rozbudowę przemysłu maszynowego, będącą warunkiem rozwoju i rekonstrukcji technicznej wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i osiągnięcia na tej podstawie dalszego znacznego wzrostu wydajności pracy.

Przy dalszym rozwijaniu gałęzi przemysłu maszynowego, wytwarzających maszyny i urządzenia dla przemysłu ciężkiego, transportu i budownictwa, należy szczególnie przyspieszyć tempo rozwoju tych gałęzi, które wytwarzają maszyny i narzędzia dla rolnictwa i przemysłu artykułów powszechnego spożycia.

Należy zapewnić uruchomienie produkcji nowych maszyn i urządzeń przemysłowych, a w szczególności kotłów i turbin, ciężkiego sprzętu dla budownictwa, nowych typów taboru samochodowego i kolejowego, wielkich maszyn i silników elektrycznych wyższej mocy, nowych rodzajów obrabiarek, nowych maszyn rolniczych, a wśród nich kombajnów zbożowych i traktorów nowego typu. Wobec tego, że brak części zamiennych jest przyczyną nienależytego wykorzystania istniejących maszyn i urządzeń i prowadzi do znacznych strat, przemysł maszynowy winien wydatnie zwiększyć produkcję części zamiennych w odpowiednim do potrzeb asortymencie i w ten sposób zapewnić usprawnienie gospodarki remontowej w przemyśle, transporcie i budownictwie, a szczególnie zwiększyć zaopatrzenie rolnictwa w części zamienne;

c) dalszy rozwój przemysłu chemicznego.

Przy dalszym szybkim rozwoju produkcji surowców chemicznych należy przyspieszyć tempo rozwoju tych gałęzi przemysłu chemicznego, które zaspokajają potrzeby produkcyjne rolnictwa, oraz tych gałęzi, od których zależny jest wzrost produkcji w przemyśle artykułów powszechnego spożycia.

W szczególności należy zapewnić zwiekszenie produkcji kwasu siarkowego, produkcji nawozów sztucznych, zwłaszcza azotniaku, superfosfatu granulowanego, produkcji środków owadobójczych, produktów syntetycz-

nych, mas plastycznych, włókien sztucznych, barwników szlachetnych i produktów farmaceutycznych;
d) znaczny rozwój produkcji materiałów budowlanych.
W celu pokrycia potrzeb państwowego budownictwa, wydatnego zwiększenia remontów budynków miejskich oraz znacznego zwiększenia zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły budowlane, należy wydatnie podnieść produkcję cegły, cementu i wapna, dachówki, papy oraz produkcję nowych materiałów budowlanych, jak gazobetony i inne.
Należy również zapewnić dalszy wzrost produkcji materiałów instalacyjnych, zwłaszcza armatury;
e) dalszy rozwój bazy paliwowo - energetycznej, stanowiącej czynnik niezbędny dla rozwoju całej gospodarki narodowej.
Rozwój bazy paliwowo - energetycznej winien odbywać się w drodze dalszego wzrostu wydobycia węgla kamiennego, zwłaszcza koksującego, zwiększenia wydobycia węgla brunatnego i rozszerzenia jego zastosowania w gospodarce narodowej, zwiększenia wydobycia i przerobu ropy naftowej oraz produkcji energii elektrycznej w stopniu zabezpieczającym lepsze zaopatrzenie gospodarki narodowej oraz lepsze zaspokojenie potrzeb ludności.
22. Szczególnie wielkie zadania stoją przed gałęziami przemysłu artykułów powszechnego spożycia.
Przemysł artykułów powszechnego spożycia nie zaspokaja dotychczas rosnących potrzeb ludności i słuszne są skargi na niską jakość i złe wykończenie wielu rodzajów produkcji.
Walka o jakość produkcji winna stanąć w centrum uwagi wszystkich pracowników przemysłu. Niezbędne jest zwiększenie trwałości wyrobów i poprawa ich wykończenia i opakowania oraz dostosowanie wyrobów do wymagań i upodobań konsumenta, a także zwiększenie produkcji artykułów wyższego gatunku.
W rozwoju przemysłu artykułów powszechnego spożycia należy położyć szczególny nacisk na:
a) znaczny wzrost ilościowy produkcji oraz poprawę jakości i rozszerzenie asortymentu artykułów spożywczych;
b) znaczną poprawę jakości produkcji przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego równolegle z dalszym wzrostem ilościowym produkcji;
c) znaczny wzrost produkcji wyrobów metalowych i drzewnych powszechnego użytku w celu dokonania przełomu w zaopatrzeniu ludności w te towary; w tym celu należy zwiększyć przydział materiałów zarówno dla przedsiębiorstw Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, jak też dla Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła;
d) znaczne rozszerzenie asortymentu wyrobów przemysłowych dla użytku ludności, takich jak: radioodbiorniki, zegarki, motocykle, rowery, aparaty fotograficzne, maszyny do szycia itp.
Należy osiągnąć w latach 1954—1955 następujący wzrost produkcji przemysłowej przedmiotów spożycia: pieczywo żytnie i pszenne o około 15 proc., mięso o ok. 17 proc., tłuszcze zwierzęce o ok. 24 proc., tłuszcze roślinne o ok. 22 proc., ryby o ok. 14 proc., konserwy rybne o ok. 36 proc., przetwory owocowo-warzywne o ok. 27 proc., cukier o ok. 7 proc., tkaniny wełniane o ok. 11 proc., bawełniane o ok. 12 proc., jedwabne o ok. 20

proc., obuwie skórzane o ok. 22 proc., mydło o ok. 16 proc., meble o ok. 26 proc., radioodbiorniki o ok. 34 proc., motocykle o ok. 125 proc., rowery o ok. 79 proc., naczynia kuchenne emaliowane o ok. 40 proc., naczynia żeliwne o ok. 75 proc., wiadra ocynkowane o ok. 62 proc., maszyny do szycia ok. 3 razy.

Należy wzbogacić asortyment wytwarzanych artykułów spożywczych, a w szczególności podnieść jakość i gatunek pieczywa, produktów mleczarskich, wędlin, konserw i przypraw, podnieść produkcję wysokogatunkowych tkanin i bielizny, odzieży i obuwia; wydatnie podnieść jakość wytwarzanych mebli. Należy położyć nacisk na zwiększenie produkcji artykułów dziecięcych, jak odzieży dziecięcej, bielizny, obuwia i zabawek.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zaopatrzenie ludności w rozmaite artykuły codziennego użytku, jak wiadra, garnki, szklanki, nakrycia stołowe i inne przedmioty gospodarstwa domowego, przybory do golenia, jako też szeroki asortyment galanterii itp.

W związku z szybkim wzrostem zatrudnienia kobiet w przemyśle, w handlu, w biurach i w innych dziedzinach trzeba zwrócić szczególną uwagę na wzrost zaopatrzenia w artykuły ułatwiające prowadzenie gospodarstwa domowego, jak lodówki, pralki elektryczne, odkurzacze, kuchenki elektryczne i gazowe, maszynki do mięsa, wyżymaczki, suszarki do naczyń, a także konserwy oraz potrawy gotowe i półgotowe.

W celu polepszenia stopnia zaspokojenia potrzeb ludności należy przestawić pewną część zdolności produkcyjnych przemysłu maszynowego i przemysłu wyrobów metalowych na wytwarzanie artykułów powszechnego spożycia.

Wielką rolę w dziedzinie zaspokojenia rosnących potrzeb ludności winny spełniać państwowy przemysł terenowy oraz spółdzielczość pracy. Nie wykorzystują one jeszcze w bardzo dużym stopniu istniejących możliwości wzrostu produkcji, a asortyment wytwarzanych artykułów jest ubogi i nie wystarczający. Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy w niedostatecznym stopniu wykorzystują wielkie zasoby miejscowych surowców rolniczych i mineralnych, a także odpadki przemysłu wielkiego. Konieczne jest usprawnienie ze strony rad narodowych kierownictwa przemysłem terenowym i spółdzielczością pracy.

Niezależnie od lepszego wykorzystania surowców miejscowych i odpadków należy także polepszyć zaopatrzenie państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w surowce rozdzielane centralnie.

Celem pełnego wykorzystania możliwości zwiększenia produkcji rzemieślniczej dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności należy zwiększyć zaopatrzenie indywidualnych warsztatów rzemieślniczych w surowce i materiały oraz dopomóc rzemieślnikom w uzyskaniu niezbędnych lokali produkcyjnych.

23. Istniejąca sieć punktów usługowych jest nie wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb ludności, zwłaszcza wiejskiej. Dlatego należy osiągnąć znaczny wzrost sieci punktów usługowych, takich jak: kuźnie, zakłady ślusarskie, kołodziejskie, rymarskie, szewskie, krawieckie, pralnie, zapewniając im niezbędne wyposażenie i poprawiając ich zaopatrzenie. W ciągu 2 lat należy zwiększyć ilość punktów usługowych w zakresie Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła o 40 proc.

III. ROLNICTWO

24. Globalna produkcja rolnicza osiągnęła w roku 1953 poziom o około 10 proc. wyższy niż w roku 1949.

Produkcja rolnicza na jednego mieszkańca kraju jest w roku 1953 o ponad 30 proc. wyższa niż w roku 1938.

Produkcja towarowa wzrosła w silniejszym stopniu niż produkcja globalna. Należy jednak stwierdzić, że zarówno wzrost produkcji globalnej rolnictwa jak i towarowej jest wyraźnie niedostateczny z punktu widzenia rosnących potrzeb ludności oraz przemysłu lekkiego i rolno - spożywczego.

25. Okres lat 1950 — 1953 charakteryzował się w rolnictwie:

a) nieznacznym wzrostem zbiorów zbóż, ziemniaków i siana;

b) znacznym wzrostem pogłowia trzody chlewnej i owiec przy stosunkowo nieznacznym wzroście pogłowia bydła rogatego;

c) wyraźnie niedostatecznym wzrostem wydajności z hektara i produktywności zwierząt;

d) znacznym wzrostem zbiorów buraków cukrowych i tytoniu przy wyraźnie nie zadowalających zbiorach roślin włóknistych i oleistych.

W wyniku tego powstały w produkcji rolnej nierównomierności polegające na pozostawaniu w tyle produkcji roślinnej, zwłaszcza produkcji zbóż, na niedostatecznym rozwoju bazy paszowej, hamującym rozwój hodowli, na nadmiernie niskim w stosunku do rosnących potrzeb ludności i gospodarki narodowej stanie pogłowia bydła rogatego.

26. Podstawowe znaczenie dla poziomu całej produkcji rolnej w Polsce posiadają zbiory zbóż i ziemniaków. Zbiory zbóż w okresie lat 1950 — 1953 wzrosły średnio w porównaniu ze średnim zbiorem w latach 1947 — 1949 tylko o 5 proc., a zbiory ziemniaków tylko o 4 proc. W wyniku tego zbiory zbóż i ziemniaków są zwłaszcza w ostatnich latach niedostateczne w stosunku do rosnących potrzeb kraju, w szczególności w zakresie zabezpieczenia odpowiedniej bazy paszowej dla rozwoju hodowli. Również zaniedbanie łąk i pastwisk oraz niedostateczny rozwój upraw pastewnych, a także niewłaściwe przechowywanie, przetwarzanie i wykorzystanie pasz hamują rozwój hodowli i utrudniają osiągnięcie wysokiej produktywności zwierząt.

27. W roku 1953 w porównaniu z rokiem 1949 pogłowie trzody chlewnej zwiększyło się o około 59 proc., owiec o około 71 proc., natomiast bydła rogatego tylko o około 4 proc., w tym krów o 11 proc. Poziom pogłowia koni nie uległ zmianie w porównaniu z rokiem 1949, przy jednoczesnej poprawie bilansu siły pociągowej w rolnictwie.

Osiągnięcia te w zestawieniu z rosnącymi potrzebami kraju należy jednak uznać za niedostateczne. Odnosi się to zwłaszcza do stanu pogłowia bydła rogatego.

28. W dziedzinie produktywności zwierząt osiągnięto pewien postęp. W szczególności w porównaniu z rokiem 1949 średnia mleczność krów wzrosła z 1 500 do 1 716 litrów w roku 1953. Jednakże produktywność zwierząt pozostaje wciąż jeszcze na niskim poziomie.

29. W roku 1953 zbiory upraw przemysłowych znacznie przekroczyły poziom 1949 r. i w jeszcze większym stopniu poziom r. 1938. Zbiory buraków cukrowych w roku 1953 zwiększyły się o 49 proc. w stosunku do

1949 r. i przekroczyły poziom 1938 r. 2,3 raza. Zbiory tytoniu wzrosły w porównaniu z r. 1949 o 80 proc. i przekroczyły poziom przedwojenny 2,2 raza.

Wzrost zbiorów buraków cukrowych i tytoniu pozwolił znacznie rozszerzyć krajową bazę surowcową przemysłu rolno - spożywczego, natomiast zbiory upraw włóknistych i oleistych są wysoce niedostateczne w stosunku do potrzeb ludności i mocy produkcyjnej przemysłu.

30. W rozwoju rolnictwa należy podkreślić zagospodarowanie silnie zniszczonych w okresie wojennym Ziem Odzyskanych oraz postępy w dziedzinie podniesienia produkcji rolnej na obszarach zacofanych pod względem rozwoju rolnictwa.

Obszary rolnicze na Ziemiach Odzyskanych jeszcze w roku 1946 leżały w 60 proc. odłogiem i posiadały niemal całkowicie wyniszczony inwentarz. W roku 1953 zbiory zbóż na tych ziemiach są prawie 4-krotnie większe niż w roku 1946, pogłowie bydła 3-krotnie, a pogłowie trzody chlewnej przeszło 9-krotnie większe. Pomimo tych poważnych osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych wciąż jeszcze istnieją wielkie możliwości wzrostu produkcji rolniczej, które można wykorzystać przez szybszy dopływ nowych osadników, przez dalszą odbudowę budynków gospodarskich i podniesienie jakości uprawy gleby.

Na obszarze zacofanych województw wschodnich, południowych i centralnych plony upraw wzrosły szybciej niż w całym kraju. Tempo przyspieszania rozwoju województw zacofanych nie było jednak dostateczne.

31. Osiągnięto znaczny postęp w dziedzinie rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji w rolnictwie. Powstało przeszło 8 tysięcy spółdzielni produkcyjnych, gospodarujących na gruntach, które stanowią 7,4 proc. całości użytków rolnych. Liczba państwowych ośrodków maszynowych osiągnęła 401. Stan traktorów w POM na koniec 1953 roku wynosił 16,4 tys. sztuk w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM. Rozwinięto znacznie państwowe gospodarstwa rolne, które w roku 1953 obejmują obszar 12,2 proc. całości użytków rolnych i których produkcja zwiększyła się o ok. 73 proc. w roku 1953 w porównaniu z rokiem 1949.

32. Tempo wzrostu produkcji osiągnięte w sektorze socjalistycznym rolnictwa jest wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.

Zbiory zbóż w PGR wzrastały szybciej niż w gospodarce indywidualnej. Zbiory buraków cukrowych wzrosły w roku 1953 w porównaniu z rokiem 1949 o 83 proc. Pogłowie bydła wzrosło w roku 1953 w porównaniu z r. 1949 o 136 proc., pogłowie trzody o 321 proc., pogłowie owiec o 193 proc.

Wyniki jednak osiągnięte przez PGR są zbyt niskie. Przy znacznych osiągnięciach w likwidacji odłogów i rozszerzeniu upraw roślin przemysłowych niedostateczne są jeszcze osiągnięcia PGR w zakresie wzrostu plonów, w szczególności buraków cukrowych, ziemniaków i oleistych. Również w dziedzinie rozwoju hodowli, przy znacznym wzroście pogłowia, produktywność zwierząt jest niedostateczna.

Spółdzielnie produkcyjne uzyskały w 1952 roku plony zbóż wyższe przeciętnie o 18 proc. od plonów w gospodarstwach indywidualnych. Niedostateczne są jeszcze wyniki uzyskiwane w zakresie plonów buraków cukrowych i ziemniaków. Pogłowie trzody w spółdzielniach gospodarujących dłużej niż rok (zespołowe i na działkach przyzagrodowych)

w przeliczeniu na 100 ha ziemi ornej jest już wyższe niż w gospodarce indywidualnej. Natomiast spółdzielnie nie przekroczyły jeszcze poziomu gospodarki indywidualnej w zakresie pogłowia krów (zespołowego i na działkach przyzagrodowych) w przeliczeniu na 100 ha ziemi ornej.

33. Ustrój demokracji ludowej i socjalistyczne uprzemysłowienie kraju stwarzają korzystne warunki rozwoju produkcji rolniczej. Państwo ludowe okazuje pomoc chłopom pracującym, konsekwentnie chroni ich interesy i ogranicza wyzysk kułacki. Coraz chłonniejszy jest rynek zbytu na produkty rolne, co zapewnia chłopom pracującym wzrost dochodów wraz ze wzrostem ich produkcji.

Państwo ludowe stwarza w szczególności korzystne warunki zbytu w zakresie hodowli i upraw roślin przemysłowych w drodze umów kontraktacyjnych.

Państwo zapewnia stale rosnące dostawy środków produkcji zarówno spółdzielniom jak też drobnym i średnim gospodarstwom rolnym. Dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa pod zbiory 1953 roku były o 64 proc. większe niż pod zbiory roku 1949.

Dostawy maszyn i narzędzi dla całego rolnictwa w r. 1953 były 2,5 raza większe niż w r. 1949, co oznacza przekroczenie zadań Planu Sześcioletniego na ten okres. Jednak nie zostały w pełni wykonane zadania w zakresie dostawy niektórych ważnych maszyn i narzędzi rolniczych.

Państwowe nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa w cenach porównywalnych wzrosły w roku 1953 prawie dwukrotnie w stosunku do roku 1949, jednakże poziom tych nakładów nie jest dostateczny, zwłaszcza w zakresie melioracji i budownictwa gospodarczego.

Państwo okazuje wzrastającą pomoc pracującemu chłopstwu w dziedzinie agrotechnicznej i zootechnicznej. Wydatki państwa na organizację pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej wzrosły w roku 1953 o 58 proc. w porównaniu z rokiem 1949 i wielokrotnie przekraczają wydatki na te cele za rządów kapitalistyczno - obszarniczych.

Od roku 1945 do końca 1953 r. zelektryfikowano 4 719 gromad oraz zreelektryfikowano około 5 300 gromad, podczas gdy w ciągu międzywojennego 20-lecia zelektryfikowano zaledwie około 1 300 gromad. Stan elektryfikacji na koniec 1953 roku wyniósł 13 610 gromad i 3 640 PGR.

34. Należy również stwierdzić, że pomoc produkcyjna państwa nie była wystarczająca. Ponadto nie zostało zabezpieczone właściwe wykorzystanie tej pomocy zarówno przez gospodarstwa socjalistyczne jak i przez gospodarstwa indywidualne.

Niski jest jeszcze stopień wykorzystania parku maszynowego, maszyn i narzędzi w rolnictwie, zwłaszcza w PGR, POM i GOM. Niedostateczny jest stopień organizacji i wykorzystania pomocy sąsiedzkiej. Nie wszędzie również ma miejsce należyte wykorzystanie dostarczanych przez państwo nawozów sztucznych oraz racjonalne ich stosowanie.

35. Z dotychczasowego przebiegu wykonania Planu Sześcioletniego w rolnictwie i z celów stojących przed gospodarką narodową w ciągu najbliższych dwóch lat wypływa jako główne zadanie przyspieszenie tempa rozwoju produkcji rolniczej dla zabezpieczenia dalszego wzrostu poziomu stopy życiowej mas pracujących.

Kluczowymi zagadnieniami w rozwoju rolnictwa są: osiągnięcie w krótkim okresie wydatnego wzrostu plonów, rozszerzenie bazy paszowej dla

wzrostu hodowli i wzrost wydajności jednostkowej zwierząt. Ważnym zadaniem dla zwiększenia produkcji zbóż jest pełna likwidacja odłogów.

36. Produkcja globalna rolnictwa winna wzrosnąć w ciągu najbliższych 2 lat o około 10 proc., tj. o tyle, o ile wzrosła w ciągu ostatnich 4 lat.

Należy dążyć do zwiększenia globalnych zbiorów 4 zbóż w roku 1955 o co najmniej 600 tys. ton w porównaniu z rokiem 1952, który był rokiem średniego urodzaju zbóż. Należy dążyć do osiągnięcia w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1953 wzrostu zbioru ziemniaków o co najmniej 5—7 proc., pogłowia bydła o 7—10 proc. i trzody chlewnej o 10—15 proc.

37. Dla wykonania zadań w zakresie podniesienia produkcji rolnej w latach 1954—1955 należy:

— maksymalnie wykorzystać wielkie rezerwy wzrostu produkcji rolniczej istniejące w indywidualnych gospodarstwach pracujących chłopów;

— osiągnąć dalszy wzrost i wszechstronny rozwój spółdzielczości produkcyjnej;

— osiągnąć dalszy rozwój i podnieść na znacznie wyższy poziom organizację pracy w PGR.

Należy jednocześnie zwrócić uwagę i na podniesienie poziomu produkcji w indywidualnych gospodarstwach pracujących chłopów przez maksymalne wykorzystanie wielkich możliwości, jakie tworzy ustrój demokracji ludowej, i na rozwój oraz umocnienie gospodarcze i organizacyjne spółdzielczości produkcyjnej, pamiętając o tym, że wzrost produkcji mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich nie stoi w sprzeczności z dalszym wzrostem i wszechstronnym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.

38. Dla osiągnięcia w latach 1954 — 1955 wzrostu produkcji rolnej i zwiększenia jej towarowości należy:

— realizować systematycznie zasadę materialnego zainteresowania pracujących chłopów wynikami produkcji jako bodźca wzrostu produkcji rolniczej i zwiększenia jej towarowości;

— zwiększać pomoc państwa dla rolnictwa zarówno w dziedzinie dostaw środków produkcji, jak i w dziedzinie udzielania kredytów;

— wzmocnić kierownictwo produkcją rolną i w tym celu ukompletować odpowiednimi kadrami terenowe organa służby rolnej POM i PGR, znacznie rozszerzyć zakres pomocy agro- i zootechnicznej, osiągnąć zasadniczy postęp w dziedzinie upowszechnienia wiedzy rolniczej i przodujących metod pracy w rolnictwie.

Należy zwiększyć zaopatrzenie w środki produkcji zarówno gospodarstw sektora socjalistycznego, jak i gospodarstw pracujących chłopów.

39. W celu zwiększenia zainteresowania materialnego chłopów pracujących w podnoszeniu rozmiarów produkcji rolniczej, w szczególności należy utrzymywać dostawy obowiązkowe w latach następnych na nie zwiększającym się poziomie przy wszechstronnej pomocy państwa w zakresie wzrostu produkcji i wydajności.

Stworzy to dodatkowe bodźce dla rozwoju produkcji rolnej, gdyż nadwyżki powstałe w wyniku wzrostu produkcji będą mogły być sprzedawane po wyższych cenach na wolnym rynku lub na podstawie dogodnych umów kontraktacyjnych. Podniesie to dochodowość gospodarstw chłopskich.

40. Poważnie wzrośnie zaopatrzenie całego rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze. Produkcja tych maszyn i narzędzi wzrośnie w roku 1955 przeszło 2-krotnie w porównaniu z rokiem 1953.

W latach 1954 — 1955 należy uruchomić produkcję maszyn o podstawowym znaczeniu dla mechanizacji rolnictwa, jak kombajny zbożowe i siewniki nawozowo - traktorowe, oraz znacznie rozszerzyć produkcję takich maszyn, jak koparki traktorowe i konne, sadzarki do ziemniaków, snopowiązałki traktorowe, siewniki konne.

W roku 1954 należy wyprodukować pierwszą partię samobieżnych kombajnów zbożowych.

41. Wartość dostaw nawozów sztucznych dla rolnictwa wzrośnie w roku 1955 o około 39 proc. w porównaniu z rokiem 1953, w tym dostaw nawozów azotowych o około 46 proc. oraz nawozów fosforowych o 38 proc. Należy zwiększyć produkcję granulowanych nawozów fosforowych, osiągając w roku 1955 około 120 tysięcy ton 18-procentowego superfosfatu granulowanego, co znacznie zwiększy efektywność wykorzystania nawozów i zmniejszy ich deficyt.

42. Ilość traktorów w rolnictwie w roku 1955 wzrośnie w porównaniu ze stanem w 1953 roku o około 29 proc. i wyniesie około 58 tys. sztuk w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM.

43. W celu zwiększenia obszaru zasiewów oraz polepszenia warunków glebowych rozszerzony będzie zakres prac wodno - melioracyjnych.

Nakłady inwestycyjne na prace melioracyjne w roku 1955 wzrosną o 75 proc. w porównaniu z rokiem 1953.

44. W oparciu o rozszerzoną i ukompletowaną kwalifikowanymi kadrami służbę rolną oraz usprawnienie jej działalności, w oparciu o rozszerzenie instruktażu i naukowej propagandy rolniczej należy osiągnąć postęp w terminowym wykonywaniu prac rolnych, w stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, w pełniejszym i właściwszym wykorzystaniu nawozów sztucznych i naturalnych, w rozszerzeniu wapnowania gleb zakwaszonych oraz w odpowiednim wykorzystywaniu parku maszynowego.

45. Należy zapewnić rozwój bazy paszowej, w szczególności przez pielęgnację i zagospodarowanie łąk i pastwisk, rozszerzenie stosowania poplonów i międzyplonów, powiększenie produkcji roślin pastewnych, a zwłaszcza motylkowych, okopowych i traw wieloletnich, właściwe przygotowywanie, przechowywanie i przetwarzanie paszy, zwłaszcza przez znaczne zwiększenie produkcji kiszonek.

46. Dla zaopatrzenia całego rolnictwa w kwalifikowane nasiona siewne należy zwrócić szczególną uwagę na wzrost ich produkcji i usprawnienie dystrybucji.

Należy osiągnąć wydatną poprawę w dziedzinie produkcji nasion nowych odmian i podniesienia ich jakości, zwłaszcza lnu, roślin oleistych, łubinu słodkiego i traw wieloletnich oraz wysokojakościowych sadzeniaków.

47. Dla dalszego rozwoju hodowli należy osiągnąć zasadniczą poprawę organizacji hodowli zwierząt zarodowych przez rozbudowę państwowych gospodarstw hodowli zarodowej, przez organizację obór i chlewni zarodowych w spółdzielniach produkcyjnych oraz przez znaczną pomoc państwa w organizowaniu hodowli zarodowej w gospodarstwach indywidualnych.

Należy zwrócić szczególną uwagę na stosowanie racjonalnego żywienia inwentarza i polepszenie warunków sanitarnych hodowli w celu wydatnego podniesienia produktywności zwierząt.

48. W gospodarstwach państwowych i spółdzielczych oraz w przodujących indywidualnych gospodarstwach chłopskich należy stopniono upowszechniać najbardziej postępowe metody uprawy i hodowli, jak płodozmian trawopolny, siew krzyżowy, stosowanie nawozów granulowanych, nawozów mieszanych z kompostem, kwadratowo - gniazdowe sadzenie ziemniaków i warzyw, kwaterowy wypas bydła, zimny wychów cieląt itd.

IV. INWESTYCJE

49. Poważny rozwój gospodarki narodowej w latach 1950 — 1953 odbywał się na bazie wielkiego wysiłku inwestycyjnego. Znaczny wzrost inwestycji był niezbędny dla osiągnięcia rozwoju sił wytwórczych, dla likwidacji zacofania gospodarczego i kulturalnego, odziedziczonego w spadku po kapitalizmie.

Kierunek inwestycji był w zasadzie słuszny i celowy. Jednakże należy wskazać na szereg wad i błędów, które pomniejszyły efekty wielkiego wysiłku inwestycyjnego. W szczególności zaznaczyły się niedociągnięcia w inwestycjach w rolnictwie.

Przy ustalaniu poszczególnych zamierzeń inwestycyjnych nie zawsze brano w pełni pod uwagę możliwości lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnych oraz możliwości rozbudowy i rekonstrukcji istniejących zakładów. Także zbyt wysokie koszty budownictwa, przerosty w projektowaniu, przedłużanie terminów wykończenia budowanych obiektów, rozpraszanie środków na wiele mniej ważnych dla gospodarki narodowej obiektów oraz niepełne i nieterminowe zabezpieczanie w dokumentację projektową i kosztorysową prowadziło do zmniejszenia efektów inwestycyjnych lub też wpływało na przedłużenie terminu ich uzyskania, co oznaczało dalsze podrożenie inwestycji.

50. Przy osiągniętym już obecnie poziomie rozwoju sił wytwórczych oraz w drodze koncentracji nakładów inwestycyjnych, zwiększenia efektywności inwestycji i zmniejszenia kosztów budownictwa możliwe i konieczne jest w latach 1954 — 1955 uniknięcie w zasadzie wzrostu nakładów inwestycyjnych.

Dalsze inwestycje są niezbędne, gdyż stanowią one warunek dalszego rozwoju socjalistycznego przemysłu, przyspieszenia rozwoju rolnictwa, wzmożenia budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Jednakże nadmiernie wysoki poziom inwestycji pochłania zbyt wielką ilość siły roboczej i materiałów i utrudnia tym samym realizację bieżących zadań w walce o wzrost stopy życiowej ludności.

W związku z tym należy nakłady inwestycyjne w latach 1954 — 1955 utrzymać w zasadzie na tym samym poziomie co w roku 1953. Zapewni to — przy wzroście dochodu narodowego — zmniejszenie udziału akumulacji w podziale dochodu narodowego. Odsetek akumulacji winien być obniżony z około 25 proc. w roku 1953 do około 19 proc. w roku 1955 w cenach 1953 roku. Odpowiednio wzrośnie udział spożycia w dochodzie narodowym, co przyspieszy podniesienie stopy życiowej ludności.

51. Osiągnięcie znacznej oszczędności środków inwestycyjnych i bardziej celowego ich zużycia wymaga stanowczego przeciwdziałania podejmowaniu nowych inwestycji wszędzie tam, gdzie można osiągnąć zamierzony wzrost produkcji lub usług w drodze lepszego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych. Należy również zwalczać tendencje do podejmowania budowy nowych obiektów wszędzie tam, gdzie możliwe jest uzyskanie niezbędnego efektu w drodze małej mechanizacji, rekonstrukcji lub rozbudowy istniejących urządzeń.

Należy stanowczo zwalczać wciąż jeszcze częste zjawiska niepotrzebnego rozpraszania nakładów inwestycyjnych oraz prowadzenia robót zbyt szerokim frontem, często przy tym bez dokumentacji projektowej lub bez kosztorysów albo też na podstawie nieekonomicznych rozwiązań projektowych.

Przez rewizję normatywów i standartów oraz szerokie stosowanie projektów typowych należy osiągnąć znaczne oszczędności w nakładach inwestycyjnych bez zmniejszenia ich efektów.

52. Uwzględniając osiągnięty poziom rozwoju przemysłu ciężkiego oraz w związku z zadaniem wydatnego podniesienia stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi przez przyspieszenie tempa wzrostu produkcji rolnictwa i przemysłu artykułów powszechnego spożycia konieczne jest dokonanie zmian w strukturze nakładów inwestycyjnych. Dlatego należy zwiększyć w całości nakładów inwestycyjnych udział nakładów na rozwój rolnictwa, przemysłu artykułów powszechnego spożycia, budownictwa mieszkaniowego i komunalnego oraz budownictwa urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa w ramach planu inwestycyjnego i planu kredytowego winny w roku 1955 wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1953 o 80—100 proc. Nakłady inwestycyjne na rozwój przemysłu artykułów powszechnego spożycia w roku 1955 winny wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1953 o 35—40 proc., na budownictwo mieszkaniowe o około 25 proc., na budownictwo komunalne o 30—35 proc. oraz na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych o około 35 proc.

V. WZROST WYDAJNOŚCI PRACY I SYSTEM OSZCZĘDNOŚCIOWY

53. Osiągnięcie wydatnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa i przemysłu artykułów powszechnego spożycia wymaga wydatnego wzrostu wydajności pracy na bazie wprowadzania i opanowywania nowej techniki przy równoczesnym pogłębieniu systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej.

54. W latach 1950 — 1953 wzrost wydajności pracy w gospodarce narodowej był znaczny. Wydajność pracy mierzona wielkością rocznej produkcji przypadającej na jednego robotnika wzrosła w przemyśle o ok. 52 proc., w budownictwie o ok. 80 proc., w transporcie kolejowym o około 44 proc.

Zadania czterech lat Planu Sześcioletniego w zakresie wzrostu wydajności pracy zostały przekroczone w przemyśle o ok. 10 proc., w budownictwie o 14 proc. Natomiast zadania te nie zostały wykonane w PGR. Jednakże wzrost wydajności w przemyśle nie był równomierny, a przy

tym szereg ważnych gałęzi gospodarki narodowej, w tym przemysł węglowy, nie wykonało zadań Planu Sześcioletniego w zakresie wzrostu wydajności pracy.

55. Wzrost wydajności pracy jest hamowany przez opóźnienie we wprowadzaniu nowoczesnej techniki i jej opanowywaniu, a także przez niedostateczny poziom organizacji pracy i niedostateczne upowszechnianie przodujących metod pracy. W szczególności niski stopień wykorzystania wielu maszyn i urządzeń w niektórych gałęziach przemysłu oraz w budownictwie jest przeszkodą w zwiększeniu stopnia mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych i w zwiększeniu wydajności pracy. W ciągu najbliższych 2 lat należy osiągnąć dalszy wydatny postęp w dziedzinie wzrostu wydajności pracy.

56. Na podstawie szerokiego wprowadzenia nowoczesnej techniki, znacznej poprawy wykorzystania maszyn i urządzeń, na podstawie dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ogólnego usprawnienia organizacji pracy, a także ulepszenia jej bezpieczeństwa i higieny, należy osiągnąć wzrost wydajności pracy w roku 1955 w porównaniu z r. 1953 w przemyśle o około 15 proc., w budownictwie o około 16 proc., w transporcie kolejowym o około 8 proc. Jednocześnie należy zapewnić wzrost wydajności pracy w PGR o ponad 20 proc. Wzrost wydajności pracy w przemyśle, budownictwie i transporcie pozwoli wykonać zadania produkcyjne przy nieznacznym wzroście zatrudnienia poza rolnictwem, co w konsekwencji znacznie ograniczy odpływ ludności ze wsi do miasta i będzie miało bardzo istotne znaczenie dla zapewnienia dostatecznej liczby sił roboczych dla potrzeb rolnictwa.

57. Obniżka kosztów własnych jest nieodzownym warunkiem poprawy poziomu materialnego mas pracujących i rozwoju gospodarki narodowej. Zadania Planu Sześcioletniego w dziedzinie obniżki kosztów nie są w pełni wykonywane. W przemyśle w r. 1953 osiągnięto obniżkę kosztów o 3,5 proc., podczas gdy plan przewidywał osiągnięcie obniżki o 4,5 proc.

W budownictwie plany obniżki kosztów z roku na rok systematycznie nie były wykonywane. Również transport kolejowy nie osiągnął w 1953 r. planowanej obniżki kosztów. Większość państwowych gospodarstw rolnych nie wykonuje planów obniżki kosztów własnych produkcji.

58. Konieczne jest osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów w całej gospodarce narodowej.

W latach 1954—1955 należy osiągnąć obniżkę kosztów własnych produkcji przemysłowej o około 7 proc. i obniżkę kosztów budownictwa również o około 7 proc.

Jednocześnie należy zapewnić obniżkę kosztów transportu, jak też poprawić rentowność państwowych gospodarstw rolnych.

59. Walka o pełne wykonanie planu w dziedzinie kosztów własnych musi odbywać się na podstawie wzrostu wydajności pracy i pogłębienia systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej. Wyrazić się to winno w zaostrzeniu walki z wszelkiego rodzaju przerostami w zatrudnieniu, w bezwzględnej walce z przejawami marnotrawstwa materiałów, w pełniejszym i lepszym wykorzystaniu surowców krajowych, w osiąganiu znacznego zniżenia normy zużycia, w eliminowaniu brakoróbstwa, w likwidowaniu nierentowności przedsiębiorstw i w ścisłym

przestrzeganiu wykonywania planów obniżki kosztów i planów finansowych.

Niezbędne jest zlikwidowanie nadmiernych remanentów w produkcji i w obrocie towarowym, usprawnienie zaopatrzenia materiałowo - technicznego i osiągnięcie przez przyspieszenie obiegu środków obrotowych znacznego zmniejszenia udziału nakładów na przyrost środków obrotowych w wydatkach finansowych państwa.

Szczególne znaczenie posiada obniżenie zużycia materiałowego, będące nie tylko czynnikiem zmniejszenia kosztów własnych, lecz także czynnikiem wzrostu produkcji, gdyż daje możliwość wytworzenia z posiadanych materiałów większej ilości gotowych produktów, służących do zaspokojenia potrzeb ludności i gospodarki narodowej.

Dla wzmożenia walki o obniżkę kosztów i poprawę rezultatów finansowych socjalistycznych przedsiębiorstw należy usprawnić planowanie zaopatrzenia materiałowo - technicznego, planowanie kosztów własnych i planowanie finansowe.

60. Pogłębienie systemu oszczędnościowego wymaga poważnego zmniejszenia kosztów administracji państwowej i gospodarczej przy usprawnieniu jej działania i zaostrzeniu walki z biurokracją.

Administracja państwowa i gospodarcza posiada nadmiernie rozbudowane etaty. Praca jej organów często dubluje się. Szereg ogniw administracji jest zbytecznych i powoduje nadmierne przeciąganie toku załatwiania spraw. Szeroko rozpowszechnione jest niepełne wykorzystanie normalnego czasu pracy przez pracowników administracji przy jednoczesnym stosowaniu godzin nadliczbowych i domaganiu się nowych, w rzeczywistości całkiem zbędnych etatów.

Poprzez likwidację przerostów i usprawnienie administracji państwowej i gospodarczej należy osiągnąć w 1955 roku oszczędność w sumie ok. 500 mln. zł.

W ten sposób usprawnienie administracji państwowej i gospodarczej winno stać się jednym z czynników podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

VI. WZROST STOPY ŻYCIOWEJ MAS PRACUJĄCYCH

61. Dochód narodowy wzrósł w roku 1953 w porównaniu z rokiem 1949 o 61 proc., przekraczając poziom roku 1938 dwukrotnie. Poważna część przyrostu dochodu narodowego została przeznaczona na odbudowę kraju, na jego uprzemysłowienie, na rozwój kultury i wzrost obronności.

Jednocześnie na podstawie wzrostu dochodu narodowego nastąpił wzrost dochodów realnych klasy robotniczej, której liczebność szybko się zwiększyła. Nastąpił również wzrost realnych dochodów chłopstwa pracującego.

Realne dochody przypadające średnio na głowę ludności utrzymującej się z pracy poza rolnictwem (głównie wskutek wielkiego wzrostu zatrudnienia związanego z szybką industrializacją kraju) były w roku 1953 w stosunku do roku 1949 wyższe o 15 — 20 proc., w stosunku zaś do roku 1938 o 36 — 42 proc.

Przeciętna płaca realna robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w całej gospodarce narodowej była w roku 1953 wyższa o około 5 proc. niż w roku 1949.

Wydatniejszej poprawie uległy płace realne robotników zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym.

Kształtowanie się przeciętnych dochodów ludności pozarolniczej i przeciętnej płacy realnej cechowała w ciągu ubiegłych lat Planu Sześcioletniego nierównomierność. Po systematycznym, wydatnym wzroście w ciągu roku 1950 i 1951, w końcu roku 1951 oraz w roku 1952 w związku z przejściowym spadkiem produkcji rolnej nastąpił spadek przeciętnych płac realnych i przeciętnych dochodów na głowę ludności pozarolniczej. Reforma cen i płac z dnia 3 stycznia 1953 r. stworzyła warunki do zahamowania spadku płac realnych i przeciętnych dochodów oraz do ponownego ich wzrostu. W wyniku tego, a następnie w rezultacie częściowej obniżki cen z listopada 1953 roku przeciętna płaca realna robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych poza rolnictwem i przeciętny dochód na głowę utrzymującej się z pracy ludności pozarolniczej ukształtowały się w końcowych miesiącach 1953 roku na poziomie wyższym niż w końcowych miesiącach 1952 roku.

Dochody realne przypadające na głowę ludności rolniczej w roku 1953 były o około 20 proc. wyższe niż w roku 1949, co oznacza wzrost o ponad 75 proc. w porównaniu z rokiem 1938.

62. Przejęcie przez państwo całości opłat na ubezpieczenia społeczne, wprowadzenie zasiłków rodzinnych, przedłużenie czasu urlopów pracowniczych, rozwój opieki nad matką i dzieckiem oraz wczasów pracowniczych, rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, a także budownictwa urządzeń socjalnych i kulturalnych stanowią poważny dodatkowy czynnik poprawy materialnego położenia mas pracujących.

63. Wydatki państwa ludowego na ubezpieczenia społeczne i zasiłki rodzinne dla pracowników są wielokrotnie wyższe niż wydatki na ubezpieczenia społeczne za rządów kapitalistyczno - obszarniczych.

64. Uległy dalszemu przedłużeniu urlopy macierzyńskie oraz urlopy dla pracującej młodzieży. Przeciętny czas urlopów robotniczych wzrósł znacznie w porównaniu z rokiem 1949.

65. Rozwój opieki nad matką i dzieckiem wyraził się w poważnym wzroście liczby miejsc w żłobkach i w przedszkolach. W roku 1953 liczba miejsc w żłobkach wyniosła około 40 tysięcy, co w porównaniu z rokiem 1949 oznacza wzrost ponad dwukrotny. Należy zaznaczyć, iż w roku 1938 liczba dzieci w żłobkach przyfabrycznych wynosiła tylko 456. Liczba dzieci w przedszkolach w roku 1953 wynosiła 358 tysięcy, co w porównaniu z rokiem 1949 oznacza wzrost o 24 proc., a w porównaniu z rokiem 1938 wzrost ponad czterokrotny.

66. W oparciu o wysiłek całego narodu dokonano w latach Planu Sześcioletniego dalszego poważnego postępu w odbudowie zniszczonych miast oraz zbudowano szereg nowych ośrodków miejskich i osiedli. W okresie Planu Sześcioletniego buduje się 94 większe osiedla mieszkaniowe. Poczyniono również znaczny postęp w dziedzinie budownictwa wiejskiego.

W toku budowy znajdują się budowane od podstaw pierwsze dwa miasta socjalistyczne: Nowa Huta i Nowe Tychy, każde obliczone na 100 tys. mieszkańców.

Barbarzyńsko zniszczona przez okupantów hitlerowskich stolica naszego kraju Warszawa, która w roku 1945 leżała w gruzach, jest dziś miastem liczącym ponad 900 tys. mieszkańców. Powstały nowe dzielnice mieszkaniowe w Warszawie: Mariensztat, Grochów I, II i III, Mirów, Muranów, Mokotów, Praga I i II, Ochota, Koło. Buduje się Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, oddano do użytku pierwszą część Traktu Starej Warszawy. W toku intensywnej odbudowy znajduje się Śródmieście Warszawy, którego centralnym punktem staje się plac im. Stalina z Pałacem Kultury i Nauki, darem Związku Radzieckiego.

Oddano do użytku znaczną część śródmieścia starego Gdańska. Odbudowuje się dzielnice mieszkaniowe we Wrocławiu, Szczecinie i w szeregu innych poważnie zniszczonych miast Ziem Odzyskanych. Z pietyzmem odbudowuje się zabytki.

Odbudowano i rozbudowano zniszczone urządzenia komunikacyjne, mosty, sieć wodociągowo-kanalizacyjną, sieć elektryczną i telefoniczną.

W latach 1945 — 1953 odbudowano oraz wybudowano w miastach 1 200 tys. izb mieszkalnych, wyposażając je w nowoczesne urządzenia. W r. 1953 zostało oddanych do użytku w miastach 135 tys. izb mieszkalnych, podczas gdy w roku 1949 oddano do użytku 66,3 tys. izb.

Pomimo tego wzrostu budownictwa mieszkaniowego jest ono jednak niedostateczne w stosunku do rosnących potrzeb, wynikających ze wzrostu zatrudnienia. Rozwija się akcja remontowa budynków mieszkalnych. W roku 1953 państwo przeznaczyło na remonty mieszkań sumę 538 mln. zł, tj. około czterokrotnie więcej niż w roku 1949. Jednakże należy stwierdzić, że w zakresie remontów istnieją nadal wielkie zaniedbania.

67. Rozwojowi budownictwa mieszkaniowego towarzyszyła rozbudowa urządzeń komunalnych, która objęła w szerokim zakresie zaniedbane w okresie Polski kapitalistycznej dzielnice robotnicze i przedmieścia. Państwowe nakłady inwestycyjne na rozwój gospodarki komunalnej w miastach wzrosły w roku 1953 o ponad 117 proc. w porównaniu z rokiem 1949. W toku realizacji znajduje się budowa wielkich wodociągów grupowych dla zaopatrzenia w wodę Śląska oraz Łodzi. Jednakże należy stwierdzić, że budownictwo komunalne nie nadąża za rozwojem budownictwa przemysłowego i nowych osiedli mieszkalnych, a także za potrzebami szybko wzrastającej ludności w istniejących miastach.

68. W dziedzinie ochrony zdrowia liczba łóżek w szpitalach wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o ponad 43 proc., a w porównaniu z rokiem 1938 o ponad 77 proc. Liczba lekarzy zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1949 o około 63 proc. Na 100 tysięcy mieszkańców przypada obecnie 55 lekarzy, podczas gdy w r. 1938 przypadało 37 lekarzy. Sieć urządzeń ochrony zdrowia jest jednak niedostateczna i wymaga dalszego zwiększenia dla zapewnienia należytej opieki zdrowotnej.

69. Nastąpił wielki rozwój szkolnictwa wszystkich rodzajów przy stałym podnoszeniu stopnia organizacyjnego i sprawności nauczania. Jednocześnie został zlikwidowany analfabetyzm jako zjawisko masowe. Liczba uczniów w szkołach podstawowych objęła pełną liczbę dzieci w wieku szkolnym. Liczba pełnych szkół 7-klasowych wzrosła w r. 1953 w porównaniu z r. 1949 o około 3,9 tys. Liczba uczących się w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz wyższych na 10 tys. mieszkańców osiągnęła w roku 1953 — 316 osób wobec 136 osób w roku 1938.

70. Zasadniczy postęp poczyniono w dziedzinie upowszechnienia kultury. Nakład książek zwiększył się z 29,2 mln. egzemplarzy w roku 1937 i 72,9 mln. egzemplarzy w roku 1949 do 90,2 mln. egzemplarzy w roku 1953, a dzienny nakład gazet wzrósł z 0,9 mln. egzemplarzy w roku 1938 do 4,9 mln. egzemplarzy w roku 1953. Rozwinęła się sieć bibliotek, teatrów, świetlic oraz kin, zwłaszcza na wsi.

71. Zadania Planu Sześcioletniego w dziedzinie wzrostu poziomu życiowego ludności — pomimo pewnych osiągnięć w tej dziedzinie — nie zostały w okresie lat 1950 — 1953 w pełni wykonane. Należy stwierdzić, iż nie wykorzystano wszystkich istniejących możliwości dla zapewnienia w latach 1950 — 1953 wydatniejszej poprawy położenia materialnego ludności. W ciągu najbliższych lat konieczne jest osiągnięcie wydatnego polepszenia położenia materialnego mas pracujących w mieście i na wsi. Poprawę poziomu życiowego mas pracujących należy osiągnąć przez:

a) wzrost realnych płac pracowników oraz wzrost dochodów pracującego chłopstwa, m. in. przez politykę stopniowego obniżania cen artykułów powszechnego spożycia;
b) rozwój gospodarki mieszkaniowej i komunalnej;
c) rozwój budownictwa socjalnego i kulturalnego.

72. Należy stworzyć warunki wzrostu w ciągu lat 1954--1955 płac realnych robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów pracujących chłopów o 15 — 20 proc. Wzrost ten będzie realizowany przez konsekwentnie przeprowadzaną politykę stopniowej obniżki cen artykułów powszechnego spożycia, wzrost płac w oparciu o zwiększenie wydajności pracy, poprawę płac niektórych kategorii robotników i pracowników, wzrost produkcji i towarowości gospodarki chłopskiej.

Wzrastający poziom dochodów ludności zostanie zabezpieczony przez odpowiedni wzrost masy towarów i usług. Na podstawie zwiększenia produkcji rolnictwa i przemysłu artykułów powszechnego spożycia obroty uspołecznionego handlu detalicznego i zakładów żywienia zbiorowego zostaną zwiększone w cenach porównywalnych o około 25 proc. przy równoczesnym znacznym wzbogaceniu asortymentu towarów i poprawie ich jakości. Handel uspołeczniony winien wzmóc swoje oddziaływanie na przemysł, tak aby rodzaj, asortyment i jakość wytwarzanych towarów odpowiadały wzrastającym wymaganiom ludności i aby zaprzestano produkcji towarów nie cieszących się popytem. Równocześnie winna nastąpić wydatna poprawa w obsłudze ludności przez handel uspołeczniony. Należy zwiększyć sprawność uspołecznionego handlu przez lepsze przystosowanie rozdzielników towarowych i asortymentów do potrzeb i życzeń konsumentów, lepsze wykorzystanie lokalnych źródeł zaopatrzenia, zaostrzenie walki z biurokratyzmem w aparacie handlowym, ulepszenie obsługi w sklepach.

73. Sieć sklepów handlu uspołecznionego winna w roku 1955 zwiększyć się w porównaniu z rokiem 1953 o około 5 tys., w tym na wsi o około 2,5 tysiąca. Szczególnie należy rozwinąć sieć handlową w nowych osiedlach mieszkaniowych i usunąć istniejące na tym odcinku zaniedbania. Wydatnie należy zwiększyć liczbę zakładów żywienia zbiorowego oraz poprawić jakość posiłków i obsługi konsumentów.

Należy rozwinąć sieć oddziałów zaopatrzenia robotniczego i usprawnić ich pracę.

74. Należy zwiększyć budownictwo mieszkaniowe w miastach i osiedlach robotniczych. W roku 1955 należy oddać do użytku 162 tys. izb mieszkalnych, tj. o około 20 proc. więcej niż w 1953 r., w tym w Warszawie około 29 tys. izb, a na Śląsku około 36 tys. izb.

75. Należy wydatnie zwiększyć remonty budynków mieszkalnych. Państwo przeznaczy na remonty izb mieszkalnych w 1954 roku ponad 830 mln. zł i w 1955 r. ponad 1 120 mln. zł wobec 538 mln. zł w 1953 roku. Działalność remontowa zostanie zabezpieczona w niezbędną ilość materiałów budowlanych przy usprawnieniu wykonawstwa ze strony państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych. Jednocześnie państwo zwiększy sprzedaż materiałów budowlanych szczególnie dla ludności wiejskiej oraz na cele budownictwa indywidualnego w miastach.

76. Państwowe nakłady na rozwój urządzeń komunalnych zostaną zwiększone w roku 1955 o około 30 — 35 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Zostanie usprawniony transport miejski przez wzrost liczby wozów tramwajowych, autobusowych i trolejbusowych, dalszą rozbudowę zaplecza technicznego i znaczne polepszenie gospodarki remontowej taboru.

77. Nakłady inwestycyjne na budownictwo socjalne i kulturalne zostaną zwiększone w roku 1955 o około 35 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Należy zbudować w mieście i na wsi 3 200 — 3 500 izb szkolnych i zwiększyć ilość łóżek szpitalnych o co najmniej 5 000. Należy zwiększyć tempo telefonizacji i radiofonizacji wsi.

78. Należy osiągnąć poprawę warunków pracy i odpoczynku robotników. Nastąpić to winno w szczególności przez:

a) polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy; nakłady finansowe na ten cel zostaną wydatnie zwiększone;

b) normalizację reżimu dnia roboczego, a zwłaszcza przez znaczne zmniejszenie nadmiernej ilości godzin nadliczbowych, przede wszystkim w przemyśle węglowym;

c) dalszy rozwój wczasów pracowniczych.

79. Należy podnieść stan sanitarno-porządkowy miast, osiedli i wsi, należy również zdecydowanie podnieść wymagania higieny w stosunku do zakładów żywienia zbiorowego, zakładów produkujących artykuły żywności lub zajmujących się ich transportem i dystrybucją.

* *
*

Osiągnięty dzięki ofiarnej i patriotycznej pracy polskiego ludu pracującego poziom rozwoju sił wytwórczych i dotychczasowe wyniki gospodarcze uzyskane w okresie czterech lat Planu Sześcioletniego napawają słuszną dumą cały naród polski i pozwalają stwierdzić, że w ciągu następnych dwu lat w pełni możliwe jest urzeczywistnienie postawionego przez partię zadania podniesienia poziomu życiowego mas pracujących.

Polska Ludowa w oparciu o wszechstronną i bezinteresowną, prawdziwie braterską pomoc Związku Radzieckiego i współpracę ze wszystkimi

krajami obozu socjalizmu może dziś zdecydowanie likwidować powstałe nierównomierności w rozwoju gospodarki narodowej, podnosić dobrobyt i kulturę mas pracujących i szybko posuwać się naprzód po drodze budownictwa socjalistycznego. Dokonać tego można jedynie nieustannie umacniając sojusz robotniczo - chłopski, fundament władzy ludowej, i ugruntowując kierowniczą rolę klasy robotniczej w tym sojuszu, opierając się o twórczą energię i ofiarną pracę polskich mas ludowych.

Partia i rząd w ostatnich miesiącach zastosowały szereg środków i rozwinęły pracę dla urzeczywistnienia zadań szybszego podnoszenia poziomu życiowego ludzi pracy. Szerokie poparcie mas pracujących dla tych poczynań, znajdujące między innymi swój dobitny wyraz w wielkiej fali przedzjazdowego współzawodnictwa pracy w mieście i na wsi, świadczy o pełnej słuszności celów wytkniętych przez partię i dróg nakreślonych do ich realizacji. Stanowi ono gwarancję, że wytknięte przez partię nowe zadania obecnego etapu budownictwa socjalistycznego zostaną zwycięsko zrealizowane.

W realizacji nakreślonych zadań wielka, kierownicza i organizatorska rola przypada naszej partii. W obliczu nowych zadań rzeczą najważniejszą jest stale umacniać więź partii z masami pracującymi miast i wsi, stać na czele ich twórczego wysiłku, podnosić ich świadomość, pobudzać inicjatywę i wzmacniać aktywność.

Konkretny i realny charakter wysuniętego przez nas programu wydatnej poprawy bytu ludzi pracy uzmysławia w sposób szczególnie dobitny najszerszym masom ludowym wielkość celów socjalizmu, co stwarza szersze niż kiedykolwiek możliwości wzmożenia wkładu wszystkich ludzi pracy w dzieło budownictwa socjalizmu w Polsce. Właśnie to jednak stanowi i będzie stanowiło dla kułactwa oraz dla agentur międzynarodowego imperializmu bodziec dla zaostrzania walki przeciwko władzy ludowej, dla podejmowania wciąż nowych prób wymierzonych przeciwko jedności i zwartości klasy robotniczej oraz sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. Opierając się o sformułowany przez Zjazd program partia nasza powinna systematycznie paraliżować zakusy i intrygi wroga klasowego, demaskować jego kłamstwa, uniemożliwiać mu zakłócenie realizacji naszych zadań.

Szczególne znaczenie ma obecnie umocnienie oddziaływania klasy robotniczej na jej sojusznika — chłopów pracujących. Należy w każdej organizacji partyjnej pogłębić i utrwalić przekonanie o tym, że odpowiada ona za stan pracy partyjnej na wsi, za umocnienie spójni miasta ze wsią, za podniesienie poziomu produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, za wzrost kultury i dobrobytu wsi. Poważnym zadaniem jest rozbudowa i umocnienie organizacji partyjnych na wsi, pogłębienie związku terenowych organów władzy ludowej z masami chłopów pracujących, pobudzenie aktywności chłopów pracujących dla wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych w indywidualnych i uspołecznionych gospodarstwach rolnych, dalsze systematyczne izolowanie kułactwa i ograniczanie wyzysku kułackiego.

Drugi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzywa wszystkich członków partii, by wytrwale i nieustannie nieśli w masy nakreślony

przez partię program działania, program szybkiego wzrostu poziomu życiowego mas pracujących, program, który jest wyrazem pokojowej woli i pokojowych dążeń narodu polskiego, walczącego wspólnie z całym obozem demokracji i socjalizmu pod przewodem Związku Radzieckiego o okiełznanie imperialistycznych sił agresji, o odprężenie międzynarodowe, o trwały pokój.

Drugi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzywa ogół robotników, pracujących chłopów i inteligencję pracującą do skupienia się wokół partii w szeregach Frontu Narodowego, do twórczej pracy w imię pełnego wykonania wytkniętych przez partię zadań budownictwa socjalistycznego, podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi pracy oraz zwiększenia siły gospodarczej i obronnej naszej ludowej Ojczyzny.

Uchwała II Zjazdu PZPR o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954–1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolnej

1. Sojusz robotników i chłopów we wspólnej walce o obalenie panowania kapitalistów i obszarników, kierownicza rola klasy robotniczej w tym sojuszu zapewniły objęcie władzy przez masy ludowe i dokonanie zasadniczych przeobrażeń społecznych.

Decydujący wpływ na nowe warunki życia i pracy chłopskich mas pracujących miała likwidacja obszarnictwa, a wraz z nim przeżytków feudalnych, likwidacja wielkiego i średniego kapitału, unarodowienie przemysłu, środków transportu, banków itp.

Władza ludowa przeprowadziła reformę rolną i zasiedlenie Ziem Odzyskanych, w wyniku czego przeszło w ręce chłopskie 6,1 mln ha ziemi. Powierzchnia użytków rolnych, przypadająca przeciętnie na głowę ludności chłopskiej, zwiększyła się o blisko 60 proc. w porównaniu z 1938 rokiem.

Władza ludowa przeprowadziła oddłużenie wsi i uwolniła chłopów od spłat za ziemię i związanych z tym długów hipotecznych, które łącznie przed wojną pochłaniały około 1/3 dochodów pieniężnych wsi.

Usunięta została najcięższa dla mas pracujących zarówno w mieście jak i na wsi klęska kryzysów i stałego bezrobocia oraz przeludnienie wsi. Szybki rozwój uprzemysłowienia kraju stworzył warunki dla odpływu tzw. „zbędnej" ludności wiejskiej do pracy w zajęciach poza rolnictwem, zwłaszcza w przemyśle i budownictwie.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w strukturze klasowej wsi. Dzięki reformie rolnej i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych zmniejszyła się poważnie na wsi liczba ludności bezrolnej i małorolnej, a wzrosła znacznie liczba gospodarstw średniorolnych, których udział w produkcji towarowej rolnictwa stał się przeważający.

Wielkie rzesze bezrolnych nadzielono ziemią. Ograniczony został w poważnej mierze wyzysk kułacki. Zmieniły się od podstaw warunki życia i pracy wielomilionowych mas chłopstwa pracującego.

2. W ciągu dziewięciu lat istnienia Polski Ludowej dokonano olbrzymiej pracy w dziedzinie odbudowy rolnictwa ze zniszczeń wojennych i stworzenia warunków dla jego dalszego rozwoju.

W oparciu o rosnącą pomoc państwa ludowego rozwija się coraz silniej aktywność pracujących chłopów, którzy podnoszą produkcję rolniczą, zwiększają jej towarowość, świadczą na rzecz rozbudowy naszego przemysłu i wzmocnienia obronności kraju wnosząc swój wkład do umocnienia państwa ludowego na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyczyniają się w istotny sposób do rozwoju całej gospodarki narodowej, a tym samym i rolnictwa.

Wartość produkcji rolniczej na 100 ha użytków rolnych była w 1953 roku wyższa o około 25 proc. niż w 1938 roku. Wartość produkcji rolniczej w przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju wyższa o ponad 30 proc.

Zwiększona w porównaniu z okresem przedwojennym produkcja rolnicza jest osiągana przy znacznie dziś mniejszej liczbie zatrudnionych w rolnictwie. Produkcja roślinna i hodowlana w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w rolnictwie jest obecnie o około 80 proc. większa niż przed wojną.

Wzrost produkcji rolniczej stał się możliwy dzięki lepszemu zagospodarowaniu, zwiększeniu obszaru przypadającego średnio na jedno gospodarstwo oraz zwiększeniu wydajności z hektara i zwiększeniu produktywności zwierząt.

Nastąpiła istotna zmiana struktury zasiewów w stosunku do okresu przedwojennego; zwiększył się udział zasiewów roślin najbardziej cennych dla gospodarki narodowej, jak pszenica, rośliny przemysłowe oraz pastewne.

Jedynie w warunkach demokracji ludowej stało się możliwe osiągnięcie w Polsce tak szybkiego tempa odbudowy i rozwoju rolnictwa.

Za rządów kapitalistów i obszarników mimo wielokrotnie mniejszych zniszczeń po pierwszej wojnie światowej produkcja rolnicza w przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju nie osiągnęła do 1939 roku poziomu z 1913 roku.

3. Pomoc państwa ludowego i klasy robotniczej okazywana chłopom pracującym w trudnym okresie odbudowy kraju, rozmach aktywności twórczej mas chłopskich, rozwijanej na gruncie pogłębiającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego w toku walki o władzę ludową i jej umocnienie — sprawiły, że rolnictwo szybko podniosło się z ruin i zniszczeń wojennych i w końcowym okresie odbudowy jego produkcja towarowa w zasadzie odpowiadała ówczesnemu zapotrzebowaniu.

W okresie odbudowy państwo ludowe, realizując konsekwentnie politykę sojuszu robotniczo-chłopskiego, okazało chłopom pracującym pomoc w odbudowie ich gospodarstw ze zniszczeń wojennych, w zasiedlaniu Ziem Odzyskanych, w zagospodarowaniu gruntów uzyskanych z reformy rolnej. Istotne znaczenie dla szybkiej odbudowy wsi miała pomoc państwa w ziarnie siewnym, sile pociągowej, bydle i budulcu oraz kredytach pieniężnych.

Jednocześnie rozwijała się spójnia ekonomiczna między wsią i miastem w oparciu o pomoc państwa dla rolnictwa i szybki rozwój najprostszych form ruchu spółdzielczego na wsi, jak spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, spółdzielnie kredytowe itp.

Wraz z polepszeniem ogólnych warunków życia mas pracujących w wyniku rewolucyjnych przeobrażeń społecznych — następował szybki

wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego ludności wiejskiej.

4. Szybki proces uprzemysłowienia kraju i rozbudowy gospodarki narodowej, wielkie osiągnięcia mas pracujących miast i wsi w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, w walce o likwidację wiekowego zacofania, o postęp techniczny, o podniesienie poziomu sił wytwórczych narodu i jego zdolności obronnej — otworzyły nowy okres w życiu i rozwoju Polski Ludowej.

Państwo ludowe, prowadząc konsekwentnie politykę socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, rozwijało i pogłębiało spójnię ekonomiczną między miastem i wsią, opierając ją w coraz większej mierze o dostawy środków produkcji dla rolnictwa, zapewniając rozwój jego mechanizacji, tworząc w ten sposób przesłanki stopniowej socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

W 1953 roku w porównaniu z 1949 rokiem zwiększono dostawy maszyn i narzędzi rolniczych dla całego rolnictwa — indywidualnego i uspołecznionego — łącznie 2,5 raza, a nawozów sztucznych — ponad półtora raza. Dokonano znacznego postępu w dziedzinie mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa.

Przed ludnością wiejską, zwłaszcza małorolną, otworzyły się szerokie możliwości zarobków w przemyśle, budownictwie, leśnictwie, transporcie itp.

Realne dochody pieniężne i naturalne na głowę ludności rolniczej w 1953 roku w porównaniu z rokiem 1938 wzrosły o ponad 75 proc., a w porównaniu z rokiem 1949 — o około 20 proc.

Równolegle ze wzrostem dobrobytu materialnego chłopów pracujących dokonywała się na wsi rewolucja kulturalna. Znajduje to wyraz w olbrzymim rozwoju szkolnictwa ogólnego i zawodowego, w otwarciu młodzieży chłopskiej szerokiego dostępu do szkół średnich i wyższych, w likwidacji analfabetyzmu i wzroście czytelnictwa na wsi, w rozwoju urządzeń ochrony zdrowia, bibliotek, świetlic, kin wiejskich, radiofonizacji wsi, rozwoju sportu i młodzieżowych zespołów artystycznych, w ruchu upowszechnienia wiedzy rolniczej i wzroście inicjatywy społecznej mas chłopskich.

5. Zasadniczym czynnikiem dalszego rozwoju rolnictwa staje się w tym okresie rozwój sektora socjalistycznego: spółdzielni produkcyjnych, państwowych ośrodków maszynowych i państwowych gospodarstw rolnych.

Powstało już przeszło 8 tys. spółdzielni produkcyjnych, które gospodarują na około 1,5 mln ha użytków rolnych. W ciągu krótkiego okresu istnienia dokonały one poważnego postępu w umocnieniu swej gospodarki, przy czym uzyskiwane przez nie plony zbóż są przeciętnie o 18 proc. wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.

Państwo zorganizowało ośrodki maszynowe, wyposażone w traktory i nowoczesne maszyny rolnicze. Liczba POM w końcu 1953 roku osiągnęła 401.

Udział gruntów zagospodarowanych przez spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne i inne gospodarstwa uspołecznione

w ogólnej powierzchni użytków rolnych wzrósł z 8,8 proc. w roku 1949 do przeszło 20 proc. w końcu roku 1953. Rośnie udział sektora socjalistycznego w zaopatrzeniu ludności miast i przemysłu w produkty i surowce rolnicze.

6. Olbrzymie przeobrażenia, które dokonywały się na wsi polskiej, odbywały się w warunkach ostrej walki klasowej i zaciekłego oporu klasy kapitalistów wiejskich — kułaków. Broniąc swoich pozycji kułak, wspomagany przez wszelakie ośrodki wrogie, uporczywie usiłował przeciwdziałać regulującej roli państwa ludowego w stosunkach gospodarczych między miastem i wsią, szerzyć spekulację, wywoływać wahania wśród chłopów średniorolnych. Władza ludowa w walce z kułactwem ograniczała możliwości kułackiego wyzysku, osłabiała jego pozycję i wpływy na wsi. Równocześnie rosła aktywność społeczno-polityczna biedoty wiejskiej i umacniał się sojusz klasy robotniczej z chłopami średniorolnymi.

7. W nowych warunkach stworzonych przez rozwijające się uprzemysłowienie kraju szybko wzrastała liczba ludności zatrudnionej poza rolnictwem oraz potrzeby materialne i kulturalne społeczeństwa. Wraz z tym zapotrzebowanie ludności na produkty rolnictwa oraz zapotrzebowanie przemysłu na surowce rolne zaczęło coraz mocniej wyprzedzać podaż tych produktów i surowców przez indywidualną gospodarkę chłopską rozproszoną w ponad 3 milionach gospodarstw. W tych warunkach podjęto szereg środków dla wzmocnienia regulującej roli państwa w obrotach towarowych między miastem i wsią, w walce z kułactwem i spekulacją. Został rozwinięty system kontraktacji, zapewniający korzystne warunki produkcji rolniczej i jej zbytu. Wprowadzone zostały dostawy obowiązkowe na ważniejsze artykuły rolne.

8. Zadania Planu Sześcioletniego ustalone dla rolnictwa na okres 1950 — 1953 nie zostały w pełni wykonane.

Rozwój rolnictwa w ostatnich latach jest wyraźnie niedostateczny w stosunku do rozwoju przemysłu i rosnących potrzeb ludności pracującej.

Podstawowa niewspółmierność między wysokim tempem wzrostu przemysłu a zbyt powolnym tempem rozwoju rolnictwa została ponadto zaostrzona w ciągu ostatnich trzech lat wskutek wybitnie nie sprzyjających warunków atmosferycznych.

O ile w okresie odbudowy rolnictwa wzrost produkcji rolniczej w gospodarstwach indywidualnych był szybki, to w następnym okresie zaznaczyło się wyraźnie zmniejszenie tempa wzrostu produkcji rolniczej w gospodarstwach indywidualnych i nastąpiło również pewne zahamowanie procesów inwestycyjnych w tych gospodarstwach.

Wyraźnie nie wystarczające są produkcja zbóż i rozwój bazy paszowej, co utrudnia wzrost hodowli, odbija się ujemnie na zaopatrzeniu ludności i przemysłu w artykuły roślinne i hodowlane, a w latach nieurodzaju powoduje nawet konieczność importu zbóż i pasz. Niedostateczny rozwój produkcji zbóż wiąże się z niskim poziomem uprawy i pielęgnacji. Odbija się to na plonach, które w ostatnich latach nie wykazują znaczniejszego wzrostu i wahają się wokół 12,5 kwintala z ha.

Przy poważnych osiągnięciach w zakresie pogłowia trzody chlewnej i owiec pogłowie bydła rogatego pozostaje w tyle i nie osiągnęło poziomu przedwojennego.

Przy znacznym zwiększeniu powierzchni zasiewów roślin przemysłowych plony ich pozostają na zbyt niskim poziomie.

Jednym z niekorzystnych objawów w rozwoju rolnictwa jest nierównomierność wzrostu produkcji rolniczej w różnych rejonach kraju. Plony i produktywność hodowli w całych powiatach, a nawet w poszczególnych województwach kształtują się znacznie poniżej przeciętnego poziomu. Tempo wyrównywania tych różnic jest zbyt powolne.

9. Na niedostateczny rozwój produkcji rolniczej, zwłaszcza gospodarstw indywidualnych, miało wpływ niezależnie od obiektywnych przyczyn zarówno niedostateczne uwzględnienie potrzeb rolnictwa szczególnie w zakresie zaopatrzenia w środki produkcji, jak też braki i wypaczenia w realizacji polityki partii i rządu na wsi.

Te zaniedbania, braki i wypaczenia utrudniały zacieśnianie spójni gospodarczej między miastem a wsią i pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wypaczenia w realizacji polityki partii i rządu na wsi, przerastające niekiedy w jaskrawe nadużycia władzy i łamanie zasad praworządności ludowej, występowały w działalności wielu ogniw partyjnych, państwowych i gospodarczych. W niektórych organach centralnych i terenowych przejawiała się często oportunistyczna tolerancja i biurokratyczna niefrasobliwość wobec przejawów i faktów wypaczania polityki partii i rządu ludowego w stosunku do wsi, co niejednokrotnie wynikało z niedoceniania wagi indywidualnej gospodarki chłopskiej i znaczenia produkcji tych gospodarstw dla całej gospodarki narodowej.

Zaniedbaniom w zakresie walki o wzrost produkcji w gospodarstwach indywidualnych sprzyjały pokutujące w wielu organizacjach partyjnych błędne poglądy, że wysiłki w dziedzinie rozwoju sektora socjalistycznego, a zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej, zwalniają od konieczności troszczenia się o wzrost produkcji w gospodarstwach małorolnych i średniorolnych, że możliwości zwiększenia produkcji w gospodarstwach indywidualnych są już rzekomo wyczerpane.

Różne ogniwa partyjne i państwowe nie wykazywały często troski o wykorzystanie wszelkich możliwości wzrostu produkcji rolniczej w gospodarstwach indywidualnych.

Jednocześnie wysiłki organizacji partyjnych i organów państwowych w zakresie organizacyjnego umacniania i pomocy spółdzielniom produkcyjnym były wyraźnie niedostateczne.

Wbrew wskazaniom partii miały miejsce wypadki naruszenia zasady dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, tworzenia spółdzielni bez należytego przygotowania politycznego i ekonomiczno-organizacyjnego. Z drugiej strony w wielu wypadkach nie przeciwdziałano dostatecznie wrogiej działalności kułacko-reakcyjnej, mającej na celu niedopuszczanie do powstawania spółdzielni.

W niektórych ogniwach terenowych organizacji partyjnych i rad narodowych ujawnił się oportunistyczny stosunek do kułackiego wyzysku, uleganie wpływom kułackim, szkodliwa tolerancja wobec faktów niewykonywania przez gospodarstwa kułackie obowiązków wobec państwa.

Równocześnie w działalności terenowego aparatu administracyjnego i organizacji partyjnych występowały niejednokrotnie przejawy biurokratycznego odnoszenia się do potrzeb i bolączek chłopów pracujących, zastępowania pracy masowo-politycznej i konkretnego kierownictwa — komenderowaniem.

Zamiast prowadzonej przez partię polityki ograniczania wyzysku kułackiego stosowano wobec gospodarstw kułackich w niektórych wypadkach posunięcia, które doprowadzały do ich upadku.

Przy ogólnie słusznych i sprawiedliwych zasadach wymiaru obowiązkowych dostaw w praktyce miały miejsce często wypaczenia, polegające na mechanicznym ustalaniu wymiaru obowiązkowych dostaw bez uwzględniania konkretnych warunków miejscowych.

Uchwały VII Plenum KC PZPR, wskazujące na konieczność wzmożenia wysiłku w walce o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i likwidacji wszelkich braków i wypaczeń w realizacji polityki partii na wsi, w walce o wzrost produkcji rolniczej w gospodarstwach indywidualnych i w sektorze socjalistycznym, nie zostały w należytej mierze i z należytą ostrością doprowadzone do świadomości wszystkich organizacji partyjnych i administracji państwowej, wskutek czego nie zostały podjęte należyte środki dla ich pełnej i konsekwentnej realizacji.

10. Nadmierne pozostawanie w tyle produkcji rolniczej, hamujące rozwój całej gospodarki narodowej i wzrost dobrobytu mas pracujących miast i wsi, winno być jak najszybciej przezwyciężone.

Rozwój socjalistycznego przemysłu stworzył bazę materialno-techniczną dla szybszego rozwoju rolnictwa, przy czym baza ta zwiększać się będzie z roku na rok. Jednocześnie rosną kadry specjalistów i organizatorów produkcji rolniczej, kadry mechanizatorów rolnictwa, które w coraz większej mierze będą uzupełniały szeregi pracowników rolnictwa, zajętych bezpośrednio w produkcji.

W ciągu najbliższych dwóch lat należy zapewnić wzrost produkcji rolniczej o około 10 proc., a więc taki, jaki został osiągnięty w ciągu ubiegłych czterech lat.

Osiągnięcie zamierzonego wzrostu produkcji rolniczej możliwe jest jedynie w drodze równoczesnego wykorzystania rezerw produkcyjnych w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, a także rozwoju i umocnienia państwowych gospodarstw rolnych.

Wykonanie tego zadania nastąpić powinno przede wszystkim przez wzrost plonów zwłaszcza zbóż i rozwój bazy paszowej, a także przez dalszy rozwój hodowli zwłaszcza bydła rogatego i wzrost produktywności zwierząt.

Rozwój produkcji rolniczej powinien się łączyć z dalszym wzmocnieniem zdolności produkcyjnej gospodarstw małorolnych i średniorolnych, ze wzmożoną ich ochroną przed występującym w różnych formach wyzyskiem kułackim.

Należy nieustannie pamiętać o tym, że podstawową część produkcji rolniczej wytwarzają drobne indywidualne gospodarstwa chłopskie. Toteż pilnym zadaniem partii i władzy ludowej jest skoncentrowanie wysiłków dla okazania większej pomocy indywidualnym gospodarstwom chłopów pracujących w podnoszeniu ich produkcji, przy równoczesnym jak

najwydatniejszym popieraniu spółdzielczości produkcyjnej i tworzeniu sprzyjających warunków dla dalszego szybkiego rozwoju socjalistycznych form gospodarki rolnej.

11. W celu osiągnięcia zamierzonego wzrostu produkcji rolniczej konieczne jest wzmożenie pomocy państwa dla rolnictwa. Powinna się ona wyrażać:

— w wydatnym zwiększeniu nakładów inwestycyjnych na rozwój rolnictwa, a zwłaszcza na mechanizację, meliorację i budownictwo gospodarcze. W 1955 roku państwowe nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa w ramach planu inwestycyjnego i planu kredytowego winny wzrosnąć o 80—100 proc. w porównaniu z 1953 rokiem,

— w znacznym zwiększeniu dostaw środków produkcji dla rolnictwa, a w szczególności maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, a także materiałów budowlanych, zarówno dla sektora socjalistycznego jak i dla gospodarki indywidualnej,

— w znacznym rozszerzeniu pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej,

— w systematycznej realizacji zasady zwiększenia materialnego zainteresowania chłopów pracujących we wzroście produkcji rolniczej i jej towarowości,

— w zwiększeniu pomocy kredytowej dla małorolnych i średniorolnych chłopów, zwłaszcza na budownictwo gospodarcze i zakup inwentarza żywego,

— w bardziej wydatnej pomocy dla gospodarstw małorolnych, zwłaszcza nie posiadających własnej siły pociągowej i niezbędnych narzędzi pracy,

— w poprawie zaopatrzenia wsi w artykuły konsumcyjne i rozszerzeniu sieci punktów usługowych państwowych, spółdzielczych i rzemieślniczych, obsługujących wieś,

— w wydatniejszym rozszerzeniu sieci placówek i urządzeń kulturalnych, bibliotek, świetlic, kin — zwłaszcza objazdowych, radiofonizacji oraz upowszechnieniu czytelnictwa, rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego i sportu.

12. Dla osiągnięcia zamierzonego wzrostu produkcji rolniczej i należytego wykorzystania zwiększonej pomocy państwa dla rolnictwa konieczne jest:

— rozwijanie twórczej inicjatywy, aktywności i wysiłków pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych,

— dokonanie przełomu w działalności organów partyjnych, państwowych i gospodarczych w dziedzinie produkcji rolniczej i skoncentrowanie ich wysiłków dla osiągnięcia postawionych zadań,

— podniesienie poziomu kierowania rolnictwem przez właściwe ministerstwa, terenowe instancje partyjne, rady narodowe oraz służbę rolną i zasilenie organów kierujących rolnictwem wykwalifikowanymi i wypróbowanymi kadrami,

— wzmożenie walki przeciw wszelkim przejawom wypaczeń w realizacji polityki partyjnej na wsi, przejawom biurokratyzmu, łamania praworządności ludowej,

— zdecydowane i systematyczne zwalczanie wpływów kułackich, bezwzględne paraliżowanie wszelkich wrogich agentur,

— poważne wzmocnienie pracy masowo-politycznej i partyjno-organizacyjnej na wsi, zapewniające prawidłowe przeprowadzenie polityki partii opartej o niewzruszone zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego.

I. ZADANIA W DZIEDZINIE WZROSTU PRODUKCJI ZBÓŻ, ZIEMNIAKÓW, ROŚLIN PRZEMYSŁOWYCH, WARZYW I OWOCÓW

Należy stwierdzić, iż uprawa zbóż, stanowiąca podstawowy dział produkcji rolniczej, rozwija się w sposób niedostateczny. W okresie czterech lat Planu Sześcioletniego zbiory zbóż wzrosły średnio tylko o 5 proc. w stosunku do średniej za lata 1947—1949. W tym samym okresie zbiory gryki, prosa i innych upraw niezbędnych dla produkcji kasz pozostawały na tym samym poziomie bądź wykazywały tylko nieznaczny wzrost.

Zbiory ziemniaków, stanowiących ważny artykuł żywnościowy, podstawową uprawę paszową i cenny surowiec przemysłowy, wykazują również tylko nieznaczny wzrost.

Dużą nierównomierność wykazuje rozwój produkcji roślin przemysłowych. Przy osiągnięciu znacznego wzrostu zbiorów buraków cukrowych i tytoniu zbiory roślin oleistych i włóknistych pozostają na niskim poziomie i w ostatnich latach nie wykazują postępu.

Również postęp w dziedzinie produkcji warzyw i owoców jest niedostateczny.

Źródło niedostatecznego rozwoju produkcji roślinnej leży przede wszystkim w niskim poziomie agrotechniki.

Nie są powszechnie stosowane takie elementarne zabiegi uprawowe, jak podorywka bezpośrednio po zżęciu zbóż, orka z przedpłużkiem i głębokie orki przedzimowe pod zasiewy jare.

Uprawy przedsiewne zazwyczaj są dokonywane nieterminowo, często bez uwzględnienia stanu gleby i wymagań danej rośliny.

Również niedostatecznie przestrzegane są podstawowe zasady zmianowania i zbyt powoli wprowadza się nowoczesne płodozmiany.

W niektórych rejonach kraju nie stosuje się w pełni siewu rzędowego, co prowadzi do znacznych strat — w rezultacie większego zużycia materiału siewnego i obniżenia plonów.

Stopień wykorzystania traktorów oraz maszyn rolniczych jest niewystarczający — a jakość ich pracy jest często niezadowalająca.

Nawozy sztuczne nie są w pełni wykorzystane wskutek nieumiejętnego ich stosowania oraz błędów dystrybucji. W wysokim stopniu zaniedbana jest sprawa właściwego przechowywania i stosowania obornika, stanowiącego podstawowy czynnik nawożenia. Mimo pewnego postępu wysoce niedostateczne jest rozpowszechnienie wapnowania gleb kwaśnych. Niedostateczne jest również stosowanie nawozów zielonych, szczególnie na glebach lekkich.

Poważne braki występują w zakresie pielęgnacji roślin, a zwłaszcza roślin przemysłowych i warzyw. Dotyczy to w szczególności walki z chwastami.

Gospodarka nasienna jest niedostatecznie rozwinięta. Sieć gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych jest słabo zorganizowana. Poważne za-

niedbania istnieją zwłaszcza w nasiennictwie lnu i roślin oleistych, roślin motylkowych i traw.

Niedostateczna walka ze szkodnikami i chorobami roślin prowadzi do znacznego obniżenia plonów i pogorszenia jakości produkcji. Należy również stwierdzić, że niedostateczna jest walka z groźnym szkodnikiem ziemniaka — stonką.

Obok wymienionych wyżej braków, wpływających na obniżenie plonów, należy wskazać na poważne straty w zbiorach, wynikające wskutek zaniedbań i opóźnień przy sprzęcie.

Nie wykorzystaną rezerwą wzrostu produkcji rolnej są odłogi nie zlikwidowane jeszcze do końca w niektórych rejonach kraju.

Na podstawie oceny stanu produkcji roślinnej i możliwości jej rozwoju ustala się na lata 1954 i 1955 następujące zadania:

a) skupić wysiłki na osiągnięciu wzrostu zbiorów zbóż jako podstawy rozwoju całej produkcji rolniczej, osiągnąć w 1955 roku zbiory zbóż przewyższające zbiory z roku 1952, który był rokiem średniego urodzaju, co najmniej o 600 tys. ton. W tym celu należy osiągnąć wzrost plonów zbóż przy jednoczesnym zwiększeniu produkcji najcenniejszego gatunku zboża — pszenicy; zwiększyć produkcję nasion kwalifikowanych tak aby zapewnić w zasadzie zasiew całej powierzchni upraw zbóż ziarnem odpowiedniej jakości;

b) zapewnić w 1955 roku wzrost plonów ziemniaków o 7—9 kwintali z ha w stosunku do 1953 roku. Zwiększyć produkcję sadzeniaków kwalifikowanych o 40 proc. kładąc przede wszystkim nacisk na wzrost produkcji odmian wczesnych i odpornych na choroby. Rozszerzyć znacznie uprawę ziemniaków wokół wielkich miast i ośrodków — a w rejonach przetwórstwa ziemniaczanego wprowadzić wysokoskrobiowe odmiany przemysłowe;

c) podnieść plony buraków cukrowych, rozszerzyć uprawę i zwiększyć zbiory roślin włóknistych i oleistych. Osiągnąć przełom w produkcji lnu i rzepaku oraz zapewnić poprawę jakości włókna lnianego. Rozszerzyć zwłaszcza w PGR i spółdzielniach produkcyjnych uprawę nowych odmian roślin oleistych, pomyślnie u nas zaaklimatyzowanych;

d) rozszerzyć uprawy i podnieść plony warzyw przede wszystkim w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych i wypoczynkowych. Powiększyć znacznie produkcję warzyw wczesnych przez rozszerzenie gospodarki inspektowej i cieplarnianej;

e) rozwinąć szeroką kampanię sadzenia drzew owocowych, zakładać nowe sady owocowe, znacznie poprawić pielęgnację drzew i krzewów owocowych.

Dla wypełnienia wszystkich tych zadań niezbędne są:

— znaczna poprawa jakości uprawy ziemi i usprawnienie metod siewu, sadzenia i sprzętu;

— lepsze wykorzystanie i szersze stosowanie nawozów naturalnych i sztucznych;

— zasadnicza poprawa pielęgnacji i ochrony roślin;

— usprawnienie gospodarki nasiennej;

— dalszy rozwój mechanizacji rolnictwa;

— zlikwidowanie do końca odłogów.

1. W celu zapewnienia poprawy jakości uprawy ziemi oraz usprawnienia metod siewu i sprzętu należy:

a) stosować w całym rolnictwie takie podstawowe zabiegi agrotechniczne w dziedzinie uprawy, jak wczesne podorywki, orka z przedpłużkiem, głęboka orka przedzimowa na całym areale pod zasiewy jare;

b) stosować powszechnie siew rzędowy, oczyszczanie i zaprawianie ziarna siewnego, przestrzegać, aby wysiew i sadzenie odbywały się w ilościach wskazanych przez naukę rolniczą, do sadzenia ziemniaków dobierać materiał z najbardziej urodzajnych i najstaranniej uprawianych odcinków pola;

c) rozpoczynać i kończyć prace uprawowe w terminach najbardziej właściwych, zalecanych przez naukę;

d) dokonywać — celem uniknięcia strat — sprzętu zbóż, ziemniaków i innych ziemiopłodów w możliwie najkrótszym czasie, przede wszystkim przez pełne wykorzystanie maszyn żniwnych, a zwłaszcza kombajnów i snopowiązałek, oraz konnych i ciągnikowych koparek do ziemniaków;

e) zapewnić przez odpowiedni instruktaż właściwe stertowanie zbóż, kopcowanie ziemniaków i innych okopowych, by w ten sposób uniknąć strat przy ich przechowywaniu;

f) stopniowo upowszechniać i wdrażać w produkcję rolniczą nowe, zalecane przez przodującą naukę zabiegi, jak siew ziarna wraz z granulowanym superfosfatem, siew krzyżowy zbóż, sadzenie ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym itp.

2. W celu lepszego wykorzystania i szerszego stosowania nawozów naturalnych i sztucznych należy:

a) zapewnić lepsze przechowywanie i wykorzystywanie obornika oraz innych nawozów organicznych, rozszerzyć akcję zakładania nowych gnojowni w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych;

b) dążyć do coraz szerszego zakładania pryzm kompostowych oraz wykorzystywania torfu zarówno na ściółkę, jak i dla kompostowania;

c) szerzej stosować nawozy zielone, zwłaszcza na glebach lekkich;

d) upowszechnić wapnowanie zakwaszonych gleb oraz racjonalne nawożenie ich nawozami sztucznymi i organicznymi;

e) w latach 1954 i 1955 zwiększyć dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa i osiągnąć w roku 1955 wzrost wartości tych dostaw o około 39 proc. w stosunku do roku 1953, w tym nawozów azotowych — o około 46 proc., nawozów fosforowych — o 38 proc. Osiągnąć w roku 1955 produkcję około 120 tys. ton osiemnastoprocentowych nawozów fosforowych granulowanych, których działanie jest znacznie bardziej skuteczne. W przodujących uspołecznionych gospodarstwach rolnych stosować mieszanie nawozów fosforowych z obornikiem lub kompostem. Rozwijać produkcję mączki fosforytowej na bazie krajowych złóż fosforytów.

Ministerstwo Przemysłu Maszynowego powinno dla mechanizacji robót pracochłonnych przy stosowaniu nawozów naturalnych zwiększyć produkcję roztrząsaczy obornika, a dla usprawnienia stosowania nawozów sztucznych — rozpocząć produkcję siewników kombinowanych do jednoczesnego wysiewu zbóż i nawozów.

Ministerstwo Rolnictwa powinno zapewnić rozszerzenie zakresu badań w celu określenia potrzeb nawozowych poszczególnych terenów kraju. W oparciu o sieć swych placówek i instruktorów winno ono wydać konkretne zalecenia agrotechniczne w sprawie techniki nawożenia oraz w sprawie upraw, pod które należy w pierwszej kolejności stosować wapnowanie gleby. Ministerstwo Rolnictwa winno systematycznie rozszerzać sieć chemicznych stacji rolniczych.

3. W celu polepszenia pielęgnacji roślin oraz wzmożenia ich ochrony należy:

a) zwrócić szczególną uwagę na dokonywanie takich zabiegów, jak bronowanie pszenicy wiosną, zasilanie pogłówne zbóż nawozami azotowymi, kilkakrotne redlenie ziemniaków, staranne opielanie, szczególnie roślin przemysłowych i warzyw;

b) wzmóc walkę z zachwaszczeniem pól, które przybrało znaczne rozmiary i powoduje wielkie straty; zwiększyć produkcję środków chemicznych do walki z chwastami;

c) dla mechanizacji pracochłonnych zabiegów przy pielęgnacji roślin znacznie zwiększyć produkcję opielaczy, obsypników oraz narzędzi zawieszanych do upraw międzyrzędowych;

d) rozszerzyć i wzmocnić walkę ze szkodnikami roślin, rozbudować służbę ochrony roślin, nadać jej szersze uprawnienia i powiązać ją z przodownikami ochrony roślin w gromadach. Nadać walce ze stonką ziemniaczaną charakter ogólnokrajowej mobilizacji, przy czym znacznie zwiększyć uzbrojenie w sprzęt i zaopatrzenie w środki do zwalczania stonki. Zwiększyć poważnie produkcję środków ochrony roślin, zwłaszcza azotoxu — przy poprawie ich jakości;

e) w latach 1954—1955 znacznie zwiększyć, w szczególności w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, produkcję opylaczy lekkich do około 35 tys. sztuk w 1955 roku i opryskiwaczy lekkich do około 35 tys. sztuk w 1955 roku, przyśpieszyć uruchomienie seryjnej produkcji opryskiwaczy i opylaczy ciężkich, uruchomić w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Maszynowego produkcję opylaczy i opryskiwaczy zawieszanych.

4. W celu usprawnienia gospodarki nasiennej i zapewnienia zaopatrzenia całego rolnictwa w nasiona kwalifikowane należy:

a) rozbudować organizację nasiennictwa, rozwinąć sieć stacji selekcyjnych gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych, stacji oceny odmian i oceny nasion;

b) rozwijać kontraktację nasienną, zakładać pola nasienne w spółdzielniach produkcyjnych, organizować bloki nasienne w gospodarstwach indywidualnych; zaliczać dostawy nasion kwalifikowanych od gospodarstw indywidualnych i od spółdzielni produkcyjnych na poczet dostaw obowiązkowych na bardziej korzystnych warunkach; zwiększyć ilość punktow oczyszczania nasion przy gminnych spółdzielniach i GOM;

c) rozwijać w instytucjach i stacjach selekcyjnych hodowlę nowych urodzajnych odmian zbóż i plennych, odpornych na choroby i szkodniki sadzeniaków, a także wyprodukować w możliwie krótkim czasie odpowiednią ilość elit i superelit roślin włóknistych, oleistych, motylkowych i warzyw;

d) dla zabezpieczenia na wypadek nieurodzaju przystąpić w 1954 roku do tworzenia Państwowej Rezerwy Nasiennej.

Ministerstwo Rolnictwa winno opracować projekt ustawy nasiennej, regulującej między innymi zasady prowadzenia państwowego rejestru odmian i zabezpieczenie praw autorskich hodowców nasion.

5. W celu zapewnienia dalszej mechanizacji produkcji roślin uprawnych należy:

a) zwiększyć zaopatrzenie rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze.

W roku 1955 produkcja maszyn i narzędzi dla rolnictwa winna wzrosnąć przeszło dwukrotnie w porównaniu z 1953 rokiem. Dostawy siewników winny wzrosnąć o około 50 proc., sadzarek do ziemniaków dwu i półkrotnie, koparek do ziemniaków przeszło dwu i półkrotnie, wyorywaczy do buraków przeszło czterokrotnie;

b) znacznie zwiększyć stopień wykorzystania ciągników i maszyn rolniczych i szerzej stosować system agregatowania maszyn w PGR i POM;

c) zwrócić szczególną uwagę na mechanizację upraw międzyrzędowych i w tym celu znacznie zwiększyć zaopatrzenie w narzędzia zawieszane do upraw międzyrzędowych;

d) uruchomić produkcję wysokowydajnych maszyn do sprzętu zbóż oraz do mechanizacji upraw i sprzętu okopowych i roślin przemysłowych.

W szczególności podjąć w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego produkcję kombajnów zbożowych, sadzarek do kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków, przygotować uruchomienie produkcji kombajnów ziemniaczanych;

e) przystąpić do produkcji nowych, bardziej ekonomicznych typów traktorów;

f) zapewnić szybkie opracowanie konstrukcji nowych, wydajniejszych maszyn i urządzeń dla dalszej mechanizacji robót polowych oraz w tym celu rozbudować biura konstruktorskie maszyn rolniczych;

g) osiągnąć znaczną poprawę jakości maszyn i narzędzi rolniczych produkowanych w zakładach Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła;

h) zwiększyć zaopatrzenie w części zamienne do traktorów i maszyn rolniczych oraz usprawnić dystrybucję części zamiennych.

6. W celu wykorzystania wszystkich możliwości rozszerzenia powierzchni zasiewów i pełniejszego wykorzystania gruntów ornych należy:

a) do końca 1955 roku zapewnić pełne wykorzystanie wszystkich gruntów uprawnych;

b) podjąć prace nad kompleksowym zagospodarowaniem terenów rzadziej zaludnionych i pozbawionych odpowiednich budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

Ministerstwo Rolnictwa łącznie z Ministerstwem Państwowych Gospodarstw Rolnych winno zapewnić pełniejsze zagospodarowanie wschodnich obszarów województw lubelskiego i rzeszowskiego, stwarzając odpowiednie warunki dla osadników — chłopów i robotników rolnych;

c) znacznie wzmóc kampanię osiedleńczą na poszczególnych terenach Ziem Zachodnich. W okręgach rolniczych, gdzie istnieją jeszcze na wsi pewne nadwyżki siły roboczej, wzmóc akcję propagandową i organizacyjną dla znacznego rozszerzenia osadnictwa.

II. ZADANIA W DZIEDZINIE WZROSTU HODOWLI I ROZWOJU BAZY PASZOWEJ

W naszym rolnictwie istnieją poważne rezerwy dla szybkiego wzrostu produkcji pasz i podniesienia ilości i jakości pogłowia.

Rezerwy te były jednak dotąd niedostatecznie wykorzystywane.

Stan ten wpłynął niekorzystnie na rozwój hodowli w okresie ostatnich lat, zwłaszcza na hodowlę bydła rogatego.

Od 1949 roku pogłowie bydła wzrosło o około 4 proc.

Mimo zwiększenia mleczności krów w stosunku do okresu przedwojennego pozostaje ona jeszcze na stosunkowo niskim poziomie.

Średnia waga bydła przekroczyła dość znacznie poziom przedwojenny, wzrost ten jest jednak jeszcze niedostateczny.

Pogłowie trzody chlewnej, mimo znacznego wzrostu w stosunku do roku 1949 i przekroczenia o około 50 proc. ilości świń przypadającej na 100 ha ziemi ornej w Polsce przed wojną — wykazuje w poszczególnych okresach duże wahania.

Przy poważnych osiągnięciach w zakresie pogłowia owiec, które zwiększyło się o 71 proc. w porównaniu z rokiem 1949, wydajność wełny z owcy wzrosła bardzo nieznacznie, a także jakość jej nie uległa istotnej poprawie.

Zasadniczą przyczyną niedostatecznego wzrostu hodowli i niskiej jeszcze produktywności zwierząt jest słaby rozwój bazy paszowej, wynikający zarówno z niedostatecznej produkcji zbóż i ziemniaków, jak i niskiej wydajności łąk i pastwisk. Również zbiory roślin pastewnych, a w tej liczbie upraw poplonowych, mimo pewnego wzrostu są wysoce niedostateczne. Ponadto występują poważne straty w zbiorach siana, ziemniaków i zielonek z powodu ich nieterminowego sprzętu, niewłaściwego przechowywania i nieracjonalnego skarmiania.

Na stan produkcji zwierzęcej ujemnie wpływa również niski jeszcze poziom obsługi zootechnicznej.

Hodowla zarodowa jest jeszcze słabo rozwinięta, niedostateczna jest ilość punktów kopulacyjnych i jakość rozpłodników na tych punktach. Mimo poważnych osiągnięć w dziedzinie profilaktyki i lecznictwa weterynaryjnego poziom ich nie zapewnia w pełni skutecznej walki z chorobami zakaźnymi. Poważne szkody przynoszą często występujące wypadki jałowości u krów, a także choroby młodzieży i duża ilość padnięć zwłaszcza prosiąt.

Na podstawie oceny stanu hodowli i możliwości jej rozwoju należy ustalić na lata 1954—1955 następujące zadania:

a) zwrócić szczególną uwagę na szybsze zwiększenie pogłowia bydła rogatego, uzyskanie większej mleczności krów, zwiększenie przeciętnej wagi i poprawę jakości bydła rzeźnego.

Podnieść stan pogłowia bydła do 7,9 — 8,1 mln sztuk, tj. o 7—10 proc. w porównaniu z rokiem 1953 i osiągnąć w roku 1955 przeciętnie w kraju co najmniej 26 krów na 100 ha użytków rolnych;

b) osiągnąć zwiększenie pogłowia trzody chlewnej do 10,6 — 11,1 mln sztuk, tj. o 10—15 proc. w porównaniu z rokiem 1953, zapewniając jednocześnie właściwy udział ilości macior w całości pogłowia;

c) zapewnić dalsze wysokie tempo przyrostu pogłowia owiec, rozszerzając ich hodowlę na tereny, w których hodowla ta jest słabo rozwinięta. Pogłowie owiec winno wzrosnąć w roku 1955 do 4,2—4,3 mln sztuk, tj. o około 25 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Jednocześnie należy zapewnić poprawę wydajności i jakości wełny.

Dla osiągnięcia zamierzonego wzrostu pogłowia zwierząt i podniesienia ich produktywności niezbędne są:

— znaczny rozwój bazy paszowej oraz zasadnicze polepszenie wykorzystania paszy,
— usprawnienie gospodarki zarodowej,
— poprawa obsługi zootechnicznej,
— poprawa ochrony weterynaryjnej zwierząt,
— zwiększenie budownictwa pomieszczeń gospodarskich,
— postęp w mechanizacji prac hodowlanych.

1. W celu zapewnienia odpowiedniej ilości pasz dla potrzeb hodowli należy:

a) zapewnić osiągnięcie wzrostu wydajności łąk i pastwisk. W tym celu niezbędne jest przede wszystkim znaczne rozszerzenie prac melioracyjnych;

Nakłady inwestycyjne na meliorację wzrosną w roku 1955 o 75 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Zasięg prac melioracyjnych winien być znacznie zwiększony przez szeroki rozwój lokalnych prac melioracyjnych podejmowanych przez zainteresowanych chłopów w gromadach i gminach, przy zapewnieniu odpowiedniej pomocy ze strony służby wodno-melioracyjnej.

Dla uniknięcia poważnych strat w zbiorach i uzyskania paszy zawierającej większą ilość białka niezbędne jest upowszechnienie wczesnego koszenia traw i suszenia siana na kozłach lub innych urządzeniach.

W sektorze socjalistycznym i w gospodarce indywidualnej zapewnić należy szersze podjęcie zabiegów pielęgnacyjnych w gospodarce łąkowej, stosowanie nawożenia łąk, zwiększenie produkcji cennych nasion traw wieloletnich, wapnowanie łąk zakwaszonych. W PGR i w spółdzielniach produkcyjnych można osiągnąć poważne zwiększenie wykorzystania pastwisk przez stosowanie systemu wypasu kwaterowego.

Niezbędne jest podjęcie środków dla lepszego zagospodarowania terenów łąkowych w województwach zielonogórskim i szczecińskim. Wymaga to wzmożenia mechanizacji prac łąkowo-melioracyjnych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych na tych terenach oraz usprawnienia organizacji grup kośnych.

Zadaniem Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła oraz Ministerstwa Rolnictwa jest zwiększenie produkcji i uruchomienie nowych typów maszyn i urządzeń dla mechanizacji uprawy łąk i robót melioracyjnych;

b) zwiększać stopniowo obszar upraw pastewnych i podnieść ich plony oraz rozszerzyć powierzchnię zasiewu poplonów o 250 tys. ha w ciągu najbliższych dwóch lat.

Zwiększyć produkcję wysokowartościowych pasz białkowych przez rozszerzenie uprawy łubinu i wyki ozimej.

Rozszerzyć uprawę końskiego zębu, słonecznika pastewnego i innych roślin nadających się do kiszenia;

c) upowszechnić zakładanie silosów i zakiszanie pasz w celu zapewnienia odpowiedniej i obfitej paszy dla bydła i trzody chlewnej na okres zimowy.

Państwowa służba rolna winna w oparciu o aktyw społeczny w gromadach zapewnić szeroką popularyzację zakładania silosów, rozszerzenia zasiewów poplonów dla zwiększenia masy silosowej, wykorzystania ubocznych produktów roślinnych, a zwłaszcza liści buraczanych, dla zwiększenia zasobów pasz.

W ciągu lat 1954—1955 należy dążyć do osiągnięcia produkcji 1—2 ton kiszonek rocznie na krowę;

d) zwiększyć produkcję pasz treściwych i mieszanek paszowych, zwłaszcza w zakładach Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz Ministerstwa Skupu.

2. W celu upowszechnienia racjonalnych metod żywienia zwierząt należy zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa do znacznego rozszerzenia poradnictwa żywieniowego. Odpowiednie instytuty i placówki naukowe winny opracować nowe normy żywienia zwierząt z uwzględnieniem terenowych warunków paszowych.

3. Dla usprawnienia gospodarki zarodowej i znacznego rozszerzenia hodowli zarodowej należy:

a) osiągnąć w ciągu kilku lat ulepszenie rasowych właściwości zwierząt hodowlanych i uzyskać dzięki temu wyższą mleczność krów, szybszy przyrost wagi, zwiększoną płodność zwierząt.

Wymaga to znacznego rozszerzenia sieci gospodarstw zarodowych w państwowych gospodarstwach rolnych i ferm hodowli zarodowej w spółdzielniach produkcyjnych. Niezbędne jest również rozwijanie hodowli zarodowej w gospodarstwach indywidualnych w oparciu o bardziej korzystne warunki kontraktacji przychówka i zwiększoną pomoc dla hodowców sztuk zarodowych, zwłaszcza dla właścicieli rozpłodników.

Niezbędne jest zwrócenie uwagi na podniesienie jakości pogłowia koni, a szczególnie na hodowlę koni roboczych wysokiej jakości;

b) znacznie rozbudować sieć stacji kopulacyjnych z uwzględnieniem potrzeb gospodarstw indywidualnych.

W roku 1955 należy osiągnąć stan uznanych rozpłodników: buhajów 62 tys. sztuk, ogierów 8 tys. sztuk, knurów około 33 tys. sztuk, tryków około 45 tys. sztuk. Rozszerzyć należy także sieć stacji sztucznego unasienniania.

4. Dla rozszerzenia i usprawnienia ochrony weterynaryjnej należy:

a) znacznie wzmóc działalność służby weterynaryjnej i szeroko prowadzić akcję profilaktyczną;

b) znacznie rozbudować sieć lecznic, przychodni i punktów weterynaryjnych;

c) zwiększyć produkcję szczepionek i surowic niezbędnych do rozszerzenia szczepień ochronnych, szczególnie przeciwko pomorowi i różycy;

d) wzmóc walkę z jałowością krów i wprowadzić bezpłatne leczenie jałowości przez państwową służbę weterynaryjną.

5. Dla uzyskania postępu w mechanizacji prac hodowlanych w spółdzielniach i państwowych gospodarstwach rolnych niezbędne jest podjęcie szeregu środków technicznych i organizacyjnych.

Ministerstwo Przemysłu Maszynowego i Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła winny rozszerzyć produkcję maszyn z napędem mechanicznym do przygotowywania pasz, samoczynnych poideł, prostych urządzeń transportowych dla obór i chlewni itd. oraz podjąć produkcję elektrycznych dojarek.

III. O ŚRODKACH POMOCY DLA ROZWOJU PRODUKCJI W GOSPODARSTWACH INDYWIDUALNYCH

Przed indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi stają poważne zadania szybszego rozwoju ich produkcji roślinnej i hodowlanej. W gospodarstwach tych istnieją jeszcze poważne rezerwy produkcyjne. Wykorzystanie tych rezerw przez chłopów pracujących przyniesie gospodarce narodowej wzrost produkcji rolniczej, a właścicielom tych gospodarstw zapewni wzrost dochodów.

Dla osiągnięcia wzrostu produkcji rolniczej niezbędne jest stosowanie środków zmierzających do silniejszego zainteresowania materialnego chłopów pracujących we wzroście produkcji towarowej oraz wzmożenie pomocy produkcyjnej, kredytowej, agrotechniczej i zootechnicznej dla gospodarstw małorolnych i średniorolnych.

W tym celu należy:

— ustalać w latach następnych dostawy obowiązkowe na nie zwiększającym się poziomie,

— rozszerzyć kontraktację na dogodnych dla chłopów warunkach,

— rozszerzyć system ulg podatkowych i pomoc kredytową dla gospodarstw małorolnych i średniorolnych chłopów,

— zwiększyć zaopatrzenie wsi w materiały budowlane, przede wszystkim dla budownictwa pomieszczeń gospodarczych,

— polepszyć obsługę gospodarstw chłopów małorolnych i średniorolnych przez GOM i POM,

— zwiększyć sprzedaż gospodarstwom indywidualnym maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i innych środków produkcji,

— usprawnić handel wiejski, zwiększyć zaopatrzenie wsi w artykuły konsumcyjne, rozszerzyć sieć punktów skupu artykułów rolniczych i sieć punktów usługowych dla wsi,

— uporządkować sprawy prawne dotyczące chłopskiej własności ziemi.

1. W dziedzinie dostaw obowiązkowych należy:

a) ustalać od roku 1954 wymiar ogólny dostaw obowiązkowych na poziomie nie wyższym niż w roku 1953, co przy wzroście produkcji rolniczej zapewni, że z roku na rok dochody wsi będą rosły, bowiem przy pełnym wykonaniu dostaw obowiązkowych będzie rosła sprzedaż zboża, ziemniaków, mleka i żywca po wyższych cenach na warunkach kontraktacyjnych bądź na warunkach wolnego rynku.

Obowiązkowe dostawy obejmują obecnie i obejmować będą w latach następnych zboża, ziemniaki, mleko, żywiec trzody chlewnej i bydła. Pozostałe działy produkcji rolniczej nie będą w okresie lat następnych objęte obowiązkowymi dostawami. Dotyczy to upraw przemysłowych, warzyw i owoców, wełny, siana i upraw pastewnych, drobiu, jaj, roślin strączkowych jadalnych, gryki itd.

b) utrzymać wprowadzone w roku 1954 następujące zmiany w systemie ulg i zamienników:
— zwolnienie indywidualnych gospodarstw małorolnych o powierzchni nie większej niż 1 ha użytków rolnych począwszy od 1 stycznia 1954 r. od obowiązkowych dostaw żywca i mleka,
— zwolnienie gospodarstw, które przejmują do zagospodarowania odłogi i inne nie zagospodarowane użytki rolne, od obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka przypadających z tych gruntów na okres 3 pierwszych lat ich użytkowania,
— przyznanie gospodarstwom do 5 ha prawa do wykonania 30 proc. obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych — dowolnym rodzajem zwierząt rzeźnych, zwierzętami hodowlanymi lub wełną owczą,
— gospodarstwa do 3 ha oraz gospodarstwa specjalizujące się w poszczególnych gałęziach hodowli i produkcji roślinnej winny otrzymać w latach następnych możność zastąpienia w określonych granicach dostaw zboża dostawami żywca, mleka, ziemniaków lub innych ziemiopłodów.

Utrzymanie na następne lata obowiązkowych dostaw na tym samym ogólnym poziomie i rozszerzenie systemu ulg i zamienników w obowiązkowych dostawach stwarza jeszcze bardziej sprzyjające warunki, by gospodarstwa chłopskie wykonywały obowiązkowe dostawy w pełni, terminowo i sprawnie.

Organizacje partyjne i rady narodowe winny wzmóc wysiłki w kierunku osiągnięcia pełnego i terminowego wykonywania obowiązkowych dostaw, stanowiących ważny element spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

2. W dziedzinie kontraktacji jako najdogodniejszej dla chłopów formy zbytu ich produktów należy:

a) rozwijać kontraktację trzody chlewnej mięsno-słoninowej, zwiększyć kontraktację prosiąt i warchlaków oraz zwiększyć kontraktację młodego bydła rzeźnego;

b) dla stworzenia możliwości zakupu bydła przez gospodarstwa małorolne i średniorolne rozszerzyć kontraktację cieliczek użytkowych, pochodzących od krów o sprawdzonej wysokiej użytkowności, obejmując nią 75 tys. cieliczek w roku 1954 i 100 tys. cieliczek w roku 1955.

3. W dziedzinie podatków należy:

a) zmniejszyć poczynając od roku 1954 progresję podatkową dla gospodarstw chłopskich na niektórych słabiej zagospodarowanych terenach;

b) wprowadzić indywidualne ulgi podatkowe dla gospodarstw, których stan zagospodarowania jest szczególnie słaby i które zobowiążą się do osiągnięcia w określonym terminie właściwego stanu zagospodarowania.

4. W celu rozszerzenia pomocy kredytowej dla gospodarstw małorolnych i średniorolnych należy:

a) zabezpieczyć udzielanie kredytów na zakup krów i jałówek przede wszystkim gospodarstwom nie posiadającym krów;

b) zapewnić gospodarstwom małorolnym i średniorolnym kredyty na budowę pomieszczeń dla inwentarza, przy czym uprzywilejować należy gospodarstwa prowadzące hodowlę zarodową oraz podejmujące się wychowu na podstawie kontraktacji;

c) zwiększyć kredyty na rozwój upraw specjalnych, zakup nawozów itp.;

d) zwiększyć znacznie bankowe kredyty inwestycyjne dla gospodarstw małorolnych i średniorolnych, usprawnić pracę Narodowego Banku Polskiego i gminnych kas spółdzielczych w zakresie kredytowania wsi.

5. Dla umożliwienia gospodarstwom indywidualnym podejmowania w szerszej mierze niż dotąd budownictwa gospodarczego oraz dokonywania remontów zabudowań należy obok pomocy kredytowej zwiększyć w roku 1955 sprzedaż rynkową materiałów budowlanych dla wsi o 55—65 proc. w porównaniu z rokiem 1953.

Należy rozwinąć szeroko produkcję materiałów budowlanych na potrzeby wsi przez przemysł terenowy, uruchomić nieczynne w chwili obecnej małe cegielnie, betoniarnie itd.

6. W celu jak najlepszego wykorzystania gruntów dopomóc chłopom małorolnym i średniorolnym, którzy o to się zwrócą, w scaleniu gruntów położonych w nadmiernej szachownicy.

7. Rozszerzyć pomoc dla GOM, które są ważnym czynnikiem mechanizacji pracy w indywidualnych gospodarstwach chłopskich i ograniczania wyzysku kułackiego. W tym celu należy:

a) zwiększyć ilość gminnych ośrodków maszynowych, zwłaszcza na terenie województw centralnych i wschodnich;

b) zwiększyć zaopatrzenie GOM w maszyny rolnicze, zwłaszcza w siewniki zbożowe, maszyny żniwne, koparki, kosiarki i agregaty omłotowe, lekką aparaturę do ochrony roślin, oraz zorganizować przy GOM punkty czyszczenia nasion;

c) zwrócić szczególną uwagę na rozbudowę kuźni i warsztatów pomocniczych GOM i zapewnić ich właściwe wyposażenie;

d) rozszerzyć zakres pomocy sąsiedzkiej i powiązać ją z pracą GOM, by umożliwić korzystanie z maszyn GOM chłopom małorolnym i średniorolnym nie posiadającym koni;

e) obniżyć opłaty pobierane przez GOM, by bardziej udostępnić chłopom małorolnym i średniorolnym korzystanie z ich usług;

f) zapewnić stałą kontrolę terenowych rad narodowych nad pracą GOM;

g) stworzyć przy GOM społeczne komitety, które będą czuwały nad właściwym przydziałem i wykorzystaniem sprzętu.

8. W celu okazania pomocy indywidualnie gospodarującym chłopom małorolnym i średniorolnym w uprawie pól, w zasiewach i sprzęcie zbóż POM winny organizować odpowiednie brygady traktorowe. Jednocześnie POM winny organizować grupy sąsiedzkiej uprawy, które korzystać będą z ich usług na warunkach ulgowych oraz innych ulg przewidzianych dla uczestników tych grup. POM winny również znacznie zwiększyć opiekę oraz pomoc techniczną i zaopatrzeniową dla GOM.

9. Dla polepszenia zaopatrzenia gospodarstw indywidualnych w środki produkcji należy:

a) zwiększyć zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych oraz GOM w maszyny i narzędzia rolnicze, w szczególności: w siewniki — z 6,5 tys. sztuk w 1953 roku do 13 tys. sztuk w 1955 roku, w koparki — z 8 tys. sztuk do 18 tys. sztuk, w parniki — z 38 tys. sztuk do 75 tys. sztuk, w obsypniki — z 26 tys. sztuk do 74 tys. sztuk, w opielacze konne — z 8 tys. sztuk do 23 tys. sztuk, w kultywatory — z 17 tys. sztuk do 20 tys. sztuk.

Ministerstwa: Przemysłu Maszynowego, Hutnictwa, Przemysłu Drobnego i Rzemiosła zabezpieczą uruchomienie ponadto dodatkowej produkcji narzędzi rolniczych i części zamiennych w zakładach o innym kierunku produkcyjnym;

b) zwiększyć sprzedaż gospodarstwom indywidualnym nawozów sztucznych w roku 1955 w stosunku do roku 1953 o około 40 proc.;

c) zwiększyć poważnie zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych w gwoździe, bednarkę, obręczówkę, konwie, uprząż, rzemienie, drewno opałowe, łopaty, szpadle, łańcuchy itp.;

d) znacznie usprawnić zaopatrzenie istniejących kuźni w paliwo i żelazo oraz powiększyć w możliwie krótkim czasie sieć kuźni, udzielając w tym celu pomocy zarówno spółdzielniom pracy, jak i indywidualnym rzemieślnikom;

e) wykorzystać wszystkie możliwości znacznego poprawienia i usprawnienia zaopatrzenia wsi przez rozwój produkcji państwowego i spółdzielczego przemysłu terenowego oraz prywatnego rzemiosła, w szczególności — produkcji narzędzi i materiałów niezbędnych w gospodarstwie wiejskim dla celów produkcyjnych i gospodarstwa domowego, a zwłaszcza wozów, części do wozów, kół, uprzęży, grabi, różnych wyrobów z drzewa, naczyń glinianych, powrozów itp.

10. Dla usprawnienia handlu na wsi i polepszenia zaopatrzenia wsi w artykuły konsumcyjne należy:

a) poważnie zwiększyć przydziały dla wsi artykułów konsumcyjnych, uwzględniając w asortymencie potrzeby wsi i zmiany zapotrzebowania związane ze wzrostem stopy życiowej i wymaganiami konsumenta wiejskiego, w szczególności znacznie zwiększyć zaopatrzenie wsi w naczynia emaliowane i ocynkowane oraz zwrócić szczególną uwagę na jakość dostarczanych towarów;

b) celem zapobieżenia nadużyciom i kumoterstwu rozszerzyć i wzmocnić społeczną kontrolę przy wszystkich placówkach gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska";

c) szczególną uwagę zwrócić na właściwą organizację punktów skupu, zwłaszcza punktów skupu mleka i żywca, usprawnić inspekcję mleczarską w celu wzmożenia walki z nadużyciami przy skupie mleka;

d) w roku 1954 przystąpić w szybkim tempie do rozbudowy sieci zakładów usługowych dla wsi i do zwiększenia działalności zakładów już istniejących. Liczba punktów usługowych — spółdzielczych i rzemieślniczych obsługujących wieś winna wzrosnąć z około 40 tys. w roku 1953 do około 60 tys. w roku 1955.

11. W celu uporządkowania spraw prawnych dotyczących chłopskiej własności ziemi należy:

a) przyspieszyć wydanie dokumentów potwierdzających własność nabywców gruntów z tytułu reformy rolnej i osadnictwa;

b) uwłaszczyć dzierżawców gruntów Państwowego Funduszu Ziemi; na życzenie zainteresowanych uznać za zakończone rozrachunki Funduszu Ziemi z repatriantami zza Bugu i traktować gospodarkę im przydzieloną jako ekwiwalent posiadanych przez nich poprzednio gospodarstw;

c) załatwić formalności związane z własnością nabywców gruntów z parcelacji przedwojennej oraz z własnością chłopów pracujących, którzy nabywali grunty przed wejściem w życie ustawy o reformie rolnej,

i zwolnić ich z opłaty podatku od nabycia praw majątkowych, a dokonane z tego tytułu wpłaty — zaliczyć na poczet podatku gruntowego;

d) uznać za zakończoną weryfikację nadań oraz uchylić nie wykonane orzeczenia weryfikacyjne władz z wyjątkiem wypadków nadużyć, dochodzonych w trybie administracyjnym;

e) zwrócić uwagę na ścisłe przestrzeganie praworządności w dziedzinie chłopskiej własności ziemi, w szczególności na przestrzeganie przepisów dotyczących wymiany gruntów przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych.

12. Należy zobowiązać Ministerstwa: Rolnictwa, Skupu i Finansów, by opracowały i przedstawiły Prezydium Rządu projekty odpowiednich ustaw i rozporządzeń dla wcielenia w życie przedstawionych wyżej środków.

IV. ZADANIA W DZIEDZINIE DALSZEGO ROZWOJU I UMOCNIENIA SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Słuszna linia partii, zmierzająca do rozwijania zespołowych form gospodarki w rolnictwie, doprowadziła już do stworzenia poważnej liczby spółdzielni produkcyjnych, które mimo krótkiego okresu istnienia wykazały w praktyce wyższość gospodarki socjalistycznej w rolnictwie nad gospodarką indywidualną.

Młody ruch spółdzielczości produkcyjnej w Polsce ma już za sobą poważne osiągnięcia. Spółdzielnie produkcyjne uzyskały plony zbóż przeciętnie o 18 proc. wyższe niż w gospodarce indywidualnej i znacznie rozwinęły hodowlę bydła, trzody chlewnej i owiec. W spółdzielniach gospodarujących dłużej niż rok obsada trzody chlewnej na 100 ha ziemi ornej, licząc łącznie z gospodarką przyzagrodową, jest już w szeregu województw większa niż w gospodarstwach indywidualnych.

Towarowość produkcji w spółdzielniach jest znacznie wyższa niż w gospodarstwach indywidualnych.

Szeroka pomoc w dziedzinie mechanizacji, udzielana spółdzielniom przez państwo ludowe, powoduje, że praca w spółdzielniach stała się wydajniejsza i lżejsza niż w drobnej gospodarce chłopskiej.

Chłopi-spółdzielcy osiągają zazwyczaj już w pierwszym roku wyższe dochody niż w okresie, gdy gospodarowali indywidualnie. Jednocześnie korzystają oni w szerokim i rosnącym stopniu z urządzeń kulturalnych i socjalnych.

Spółdzielczość produkcyjna stała się już poważnym czynnikiem w życiu wsi polskiej, oddziaływającym na miliony chłopów pracujących — nie-spółdzielców. W spółdzielniach produkcyjnych wyrosło wielu przodujących ludzi nowej wsi polskiej — mistrzów urodzaju i hodowli. Dobrze gospodarujące spółdzielnie swą pracą i wynikami zachęcają coraz większą liczbę chłopów małorolnych i średniorolnych do zespołowych form gospodarowania.

Przy niewątpliwych osiągnięciach młodego ruchu spółdzielczości produkcyjnej posiada on jeszcze szereg braków i niedociągnięć.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej na terenach województw centralnych i wschodnich rozwija się powoli i pozostaje wyraźnie w tyle za innymi częściami kraju.

Istnieją jeszcze na terenie całego kraju spółdzielnie, które — wskutek odgradzania się od sąsiadujących z nimi małorolnych i średniorolnych chłopów i zasklepiania się we własnym szczupłym gronie — nie zdobywają nowych członków i gospodarują na małych obszarach ziemi. Nie pozwala im to na osiągnięcie wszystkich korzyści, które zapewnia gospodarka uspołeczniona.

Obok wielu przodujących spółdzielni produkcyjnych, które wyróżniają się dobrą organizacją pracy, osiągają piękne wyniki w produkcji roślinnej i hodowlanej, zapewniają swym członkom wysoką wartość dniówki obrachunkowej — istnieją jeszcze spółdzielnie gospodarujące nieprawidłowo i nie osiągające należytych wyników.

Należy podkreślić niedostateczny jeszcze rozwój hodowli bydła rogatego, uprawy okopowych, zwłaszcza ziemniaków, oraz brak należytej troski o rozszerzenie upraw roślin pastewnych i wykorzystanie łąk i pastwisk.

Z oceny dotychczasowego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej wynikają następujące podstawowe zadania:

— dalsze organizacyjno-ekonomiczne umocnienie spółdzielni produkcyjnych, tak aby stały się one przykładem i wzorem dla chłopów pracujących, by oddziaływały na nich i przekonywały ich o wyższości gospodarki zespołowej,

— zapewnienie dalszego nieustannego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na terenie całego kraju na gruncie pełnej dobrowolności i w oparciu o rosnącą pomoc państwa ludowego.

Warunkiem ekonomiczno-organizacyjnego umocnienia spółdzielni produkcyjnych jest wszechstronny rozwój ich produkcji, pełne wykorzystanie pomocy technicznej POM, stosowanie przodujących zabiegów agrotechnicznych i zootechnicznych, wzmocnienie podstaw finansowych gospodarki spółdzielczej, racjonalna organizacja pracy, rozwijanie inicjatywy i aktywności chłopów-spółdzielców, pełne przestrzeganie zasad statutu i samorządu spółdzielczego.

1. Dla osiągnięcia wszechstronnego rozwoju produkcji rolniczej w spółdzielniach produkcyjnych należy:

a) wzmóc walkę o wzrost plonów zbóż jako podstawy rozwoju całej produkcji rolniczej w spółdzielniach produkcyjnych;

b) zapewnić znacznie szybszy rozwój hodowli, zwłaszcza bydła rogatego, zapewnić odpowiednią dla tej hodowli bazę paszową.

W tym celu należy:

— okazywać pomoc spółdzielniom produkcyjnym w szybkiej budowie, już w pierwszym roku ich działalności, pomieszczeń gospodarczych, zwłaszcza obór i chlewni,

— udzielać pomocy spółdzielniom produkcyjnym w nabyciu materiału hodowlanego dla gospodarki zespołowej,

— zapewnić bezpłatną pomoc weterynaryjną w leczeniu inwentarza stanowiącego własność zespołową,

— okazywać członkom spółdzielni nie posiadającym krów na działkach przyzagrodowych pomoc w nabyciu krów lub jałówek,

— umożliwiać spółdzielniom produkcyjnym, w drodze pomocy kredytowej państwa, zakup bydła stanowiącego wkład inwentarzowy nowo-

wstępujących członków z wypłatą należności już w pierwszym roku ich przystąpienia do spółdzielni,
— zwiększać produkcję pasz upraw roślin pastewnych, zwłaszcza motylkowych, i znacznie podnieść wydajność łąk i pastwisk,
— zakładać silosy w każdej spółdzielni produkcyjnej;

c) zwrócić szczególną uwagę na podniesienie plonów i rozszerzenie uprawy ziemniaków i roślin przemysłowych oraz na rozwój warzywnictwa i sadownictwa, zwłaszcza w rejonach ośrodków miejskich i wczasowych;

d) rozwijać w przodujących spółdzielniach produkcję nasion kwalifikowanych i hodowlę bydła zarodowego. Zakładać we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych pola nasienne w celu umożliwienia pokrycia potrzeb własnych spółdzielni i zaopatrywania indywidualnych gospodarstw chłopskich w ziarno siewne na zasadach wymiany. Spółdzielniom obejmującym obszar ponad 500 ha, produkującym nasiona kwalifikowane lub hodującym bydło zarodowe, należy przydzielać agronomów lub zootechników, opłacanych z budżetu państwa;

e) zwrócić szczególną uwagę na przestrzeganie w spółdzielniach produkcyjnych prawidłowego zmianowania upraw. W spółdzielniach gospodarujących na większych obszarach wprowadzać przy pomocy rolniczych instytutów badawczych i służby agronomicznej Ministerstwa Rolnictwa urządzenia rolne i planowe płodozmiany oraz przystąpić do opracowania perspektywicznych planów wszechstronnego ich rozwoju. Spółdzielniom tym należy zapewnić szczególną pomoc w zakresie kadr fachowych, mechanizacji upraw i hodowli oraz stosowania nowoczesnej agrotechniki;

f) rozszerzyć działalność spółdzielni produkcyjnych w dziedzinie likwidacji odłogów w oparciu o uchwały rządu przewidujące ulgi dla spółdzielni likwidujących odłogi.

2. Dla organizacyjno-ekonomicznego umocnienia gospodarki spółdzielczej należy:

a) ściśle przestrzegać zasady materialnego zainteresowania członków spółdzielni w podnoszeniu wydajności pracy i osiąganiu wyższych wyników produkcyjnych. Wymaga to przede wszystkim powszechnego wprowadzenia norm dla każdego rodzaju roboty i ścisłego przestrzegania zasady opłaty według ilości i jakości wykonywanej pracy;

b) zapewnić wzrost kwalifikacji zawodowych i politycznych kierowniczej kadry spółdzielni produkcyjnych, rozbudować system kursów i szkół dla tej kadry oraz rozszerzyć masowe szkolenie członków spółdzielni produkcyjnych w ramach upowszechnienia wiedzy rolniczej;

c) zapewnić należytą organizację pracy zespołowej w uprawie i hodowli. W tym celu należy w większych spółdzielniach tworzyć oddzielne brygady polowe i hodowlane, a w mniejszych spółdzielniach, w których nie jest celowe tworzenie odrębnych brygad hodowlanych, zapewnić powołanie wewnątrz brygady mieszanej — specjalnej grupy hodowlanej. Wskazane jest także tworzenie wewnątrz brygad polowych ogniw dla wykonywania robót szczególnie pracochłonnych. Pomiędzy spółdzielniami i wewnątrz spółdzielni szeroko winno się rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo pracy;

d) usprawnić gospodarkę finansową spółdzielni i działalność komisji rewizyjnej, ściśle przestrzegać podziału dochodu zgodnie ze statutem, a zwłaszcza wydzielania funduszów niepodzielnych i racjonalnego ich rozchodowania;

e) umocnić samorząd spółdzielczy. Wymaga to w szczególności zapewnienia aktywnego udziału członków w omawianiu i decydowaniu na ogólnych zebraniach najważniejszych spraw spółdzielni i przestrzegania statutowych uprawnień zarządu spółdzielni;

f) uporządkować przepisy o dostawach obowiązkowych dla spółdzielni produkcyjnych, przy zachowaniu przysługujących im ulg. Wymiar dostaw należnych od spółdzielni winien być ustalony w oparciu o odrębnie opracowane zasady, w sposób zapewniający zainteresowanie materialne spółdzielców w dalszym wzroście produkcji.

Obowiązkowe dostawy żywca, mleka i ziemniaków dla spółdzielni zagospodarowujących odłogi lub też gospodarujących na gruntach Państwowego Funduszu Ziemi, na których nie mogą przejściowo prowadzić intensywnej gospodarki, winny być ograniczone wyłącznie do obszaru ziemi, wniesionego przez samych członków spółdzielni.

Należy umorzyć członkom spółdzielni produkcyjnych spłaty zadłużeń wobec Państwowego Funduszu Ziemi, a także innych zadłużeń z tytułu państwowej pomocy produkcyjnej, zaciągniętych w latach 1944—1949, a przejętych przez Bank Rolny.

3. Dla dalszego prawidłowego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w oparciu o rosnącą techniczną i organizacyjną pomoc państwa należy:

a) w pracy nad zakładaniem nowych spółdzielni zwrócić szczególną uwagę na właściwe polityczne, ekonomiczne i organizacyjne przygotowanie ich działalności. Oznacza to konieczność szerokiej pracy wyjaśniającej wśród całej gromady i dokładnego zapoznania członków spółdzielni z ich statutowymi prawami i obowiązkami;

b) dokładać starań, by spółdzielnia obejmowała dostateczną liczbę członków i wystarczająco wielki obszar ziemi;

c) zwrócić uwagę na planowe przygotowanie działalności gospodarczej nowozałożonej spółdzielni i zapewnić okazanie jej niezbędnej pomocy, zwłaszcza w szybkim rozwoju hodowli zespołowej.

4. Spółdzielnie produkcyjne winny okazywać pomoc produkcyjną małorolnym i średniorolnym chłopom przez upowszechnianie doświadczeń agro- i zootechnicznych, dostawy nasion kwalifikowanych, dostawy przychówka zarodowego dla podniesienia hodowli w gospodarstwach indywidualnych itd.

Należy zapewnić zacieśnienie więzi członków spółdzielni produkcyjnych z gospodarującymi indywidualnie chłopami pracującymi przez aktywny udział spółdzielców w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym całej gromady i we wspólnych pracach gromadzkich.

5. Dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych ujawniają wielkie możliwości dalszego szybkiego wzrostu produkcji rolnej. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w oparciu o coraz szerszą mechanizację i stosowanie postępowych metod agro- i zootechnicznych zapewni nieustanny wzrost produkcji rolnej, wzrost zamożności i kultury wsi.

V. O USPRAWNIENIU PRACY PAŃSTWOWYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

Państwowe ośrodki maszynowe stanowią jedną z podstawowych dźwigni socjalistycznej przebudowy wsi i walki o wprowadzenie do naszego rolnictwa nowoczesnych metod uprawy roli. POM winny zapewniać obsługę techniczną spółdzielni produkcyjnych, pomagać im w stosowaniu przodujących metod agrotechniki i współdziałać w umacnianiu organizacyjnym, ekonomicznym i politycznym spółdzielni.

Liczba POM wzrosła na koniec 1953 roku do 401. POM posiadają już 16,4 tys. traktorów przeliczeniowych i poważny park maszynowy. W POM pracuje około 40 tys. pracowników, w tym ponad 4 tys. agronomów, mechaników i innych specjalistów.

POM przyczyniły się w znacznym stopniu do rozwoju i osiągnięć spółdzielczości produkcyjnej i stanowią już obecnie poważny czynnik mechanizacji polskiego rolnictwa.

Jednakże praca POM wykazuje jeszcze poważne braki i niedomagania. POM często ograniczają swą działalność wyłącznie do technicznej obsługi spółdzielni produkcyjnych i nie okazują im dostatecznej pomocy, zwłaszcza w organizacji produkcji i opanowywaniu nowoczesnej, przodującej agrotechniki.

Jakość prac wykonywanych przez POM dla spółdzielni w wielu wypadkach jest jeszcze niska.

Stopień wykorzystania sprzętu technicznego POM, zwłaszcza traktorów, snopowiązałek, koparek, jest niedostateczny.

Dla wykonania przez POM w pełni ich doniosłych zadań, dla usunięcia występujących jeszcze w ich pracy braków i niedociągnięć należy:

1. Ustalić, że podstawowym zadaniem POM jest walka o podniesienie plonów wszystkich roślin uprawnych w spółdzielniach produkcyjnych, zapewnienie wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich i zwiększenie ich produktywności oraz zwiększenie globalnej i towarowej produkcji roślinnej i zwierzęcej w obsługiwanych spółdzielniach produkcyjnych. POM winny stale doskonalić mechanizację procesów produkcji polowej, wprowadzać mechanizację procesów produkcji hodowlanej, upowszechniać osiągnięcia nauki i przodującej praktyki rolniczej i zapewniać dalsze organizacyjne, gospodarcze i polityczne umacnianie spółdzielni produkcyjnych i na tej bazie podniesienie dobrobytu i kultury spółdzielców.

2. Zwiększyć odpowiedzialność POM za jakościowe i terminowe wykonanie umów zawartych ze spółdzielniami produkcyjnymi. Umowa między POM a spółdzielnią produkcyjną jest programem wspólnego działania członków spółdzielni i pracowników POM i winna być ściśle dostosowana do planu produkcyjnego każdej spółdzielni, uwzględniać jej stan siły roboczej, sprzężaju i wyposażenia maszynowego.

3. Ściślej powiązać agronomów POM ze spółdzielniami. Praca ich powinna polegać przede wszystkim na okazywaniu bezpośredniej pomocy spółdzielniom w rozwoju ich produkcji rolniczej. Należy im powierzyć na stałe obsługę określonych spółdzielni, by mogli systematycznie wpływać na ich działalność produkcyjną.

Brygady traktorowe i traktorzyści winni być na stałe przydzielani do tych samych spółdzielni, co pozwoli na właściwe powiązanie ich pracy

z pracą brygad spółdzielczych i umożliwi uzupełnienie systemu płac premiowaniem za wyniki produkcyjne spółdzielni.

4. Przestrzegać nowowprowadzonej zasady planowania poszczególnych prac polowych POM w hektarach rzeczywistych, zrywając z dotychczasowym obliczaniem zadań POM tylko w hektarach orki średniej i ograniczając transportowe usługi POM, wykonywane dotąd kosztem podstawowych zadań uprawowych.

5. Ugruntować w POM nowy system opłaty traktorzystów i brygadzistów traktorowych oraz kierowniczej i inżynieryjno-technicznej kadry POM, zwiększający materialne zainteresowanie załogi POM w wynikach produkcyjnych spółdzielni.

6. Usunąć źródła częstych przestojów, wzmóc walkę o pełne wykorzystanie sprzętu technicznego POM i GOM. Podnieść jakość remontu maszyn, usprawnić ich obsługę techniczną, zwłaszcza w okresie wytężonych robót polowych, organizować w spółdzielniach produkcyjnych bazy sprzętu i paliwa w celu zapewnienia ciągłości pracy brygad traktorowych, zaostrzyć walkę z wypadkami niedbałego obchodzenia się z maszynami. Szerzej uwzględnić w planach inwestycyjnych POM budowę warsztatów i pomieszczeń na maszyny i narzędzia, wyposażenie POM w warsztaty ruchome i środki łączności, systematycznie podnosić kwalifikacje pracowników POM.

Konieczne jest skierowanie z przemysłu do POM odpowiedniej ilości kwalifikowanych robotników warsztatów oraz personelu inżynieryjno-technicznego.

7. Uznać za wysoce niepomyślny obecny stan zaopatrzenia POM w części zamienne, w wyniku czego wiele traktorów i maszyn rolniczych nie może być w pełni wykorzystanych. Należy ustalić odpowiednie normatywy zużycia części zamiennych i usprawnić ich dystrybucję.

8. Dla polepszenia warunków pracy i stabilizacji załóg POM niezbędne jest zwiększenie troski o warunki bytowe i socjalne pracowników, wzmocnienie budownictwa socjalnego i mieszkaniowego, szczególnie budownictwa mieszkań dla wysoko kwalifikowanych specjalistów, zapewnienie odpowiednich warunków wyżywienia i zakwaterowania traktorzystom pracującym w polu.

9. Podnieść na wyższy poziom pracę wydziałów politycznych POM, a w szczególności ich pracę masowo-polityczną na terenie spółdzielni produkcyjnych oraz pracę nad wychowaniem załóg pomowskich w duchu walki o wykonanie planów produkcyjnych. Wydziały polityczne wychowywać winny załogi POM na bojowników socjalistycznej przebudowy rolnictwa na bazie nowoczesnej techniki i zapewnić ugruntowanie socjalistycznego stosunku do mienia państwowego i spółdzielczego.

VI. ZADANIA W DZIEDZINIE ROZWOJU PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH

Państwowe gospodarstwa rolne osiągnęły znaczne wyniki w rozwoju produkcji.

Zbiory zbóż wzrastały szybciej niż w gospodarce indywidualnej. Zbiory buraków cukrowych wzrosły w 1953 roku w porównaniu z 1949 rokiem o 83 proc. W tym samym okresie pogłowie świń wzrosło przeszło cztero-

krotnie i osiągnęło ponad 900 tys. sztuk. Pogłowie bydła wzrosło 2,4 raza i osiągnęło w połowie 1953 roku 432 tys. sztuk.

Dzięki poważnemu wyposażeniu w traktory i maszyny rolnicze PGR osiągnęły już w zasadzie niemal pełną mechanizację orki, kultywatorowania, bronowania, sprzętu zbóż i ziemniaków. Wzrasta udział kombajnów w sprzęcie zbóż.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć, pracy PGR nie można uznać za zadowalającą. PGR nie wykorzystują posiadanych możliwości wzrostu produkcji. Zbyt powolny jest wzrost plonów i wydajności produkcji zwierzęcej. Obok przodujących zespołów, posiadających wielostronnie rozwiniętą gospodarkę i osiągających wysokie plony, istnieje znaczna liczba gospodarstw, których produkcja znajduje się jeszcze na niskim poziomie.

Nadal pozostają niedostatecznie zagospodarowane najlepsze i najbardziej urodzajne gleby niektórych rejonów, jak lessy lubelskie, żuławy, część madów nadodrzańskich. Duże kompleksy łąkowe są niedostatecznie zagospodarowane i nie wykorzystane.

Znaczna liczba zespołów PGR nie wykonuje państwowych planów w zakresie produkcji i dostaw. PGR nie wykonują zadań w dziedzinie gospodarki nasiennej i zarodowej. W wielu zespołach poziom agrotechniki i zootechniki jest jeszcze niski, a prace wykonywane są w nieodpowiednich terminach. Szczególne zaniedbania mają miejsce w uprawie i sprzęcie okopowych. Bardzo wiele zaniedbań istnieje na odcinku hodowli.

Park traktorowy i maszynowy nie jest dostatecznie wykorzystany, a nadzór techniczny i konserwacja sprzętu nie znajdują się jeszcze na należytym poziomie. Niski poziom organizacji pracy i rozpowszechnione w wielu gospodarstwach fakty marnotrawstwa powodują nadmiernie wysokie koszty własne produkcji.

Przezwyciężenie tych braków stanowi niezbędny warunek realizacji trudnych zadań, jakie PGR mają obecnie do wykonania.

Przed PGR stoją zadania podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej przez intensyfikację gospodarki, wzrost plonów i podniesienie produktywności zwierząt.

W roku 1955 w PGR zbiory zbóż powinny być o 150—170 tys. ton wyższe niż w roku 1952. W ciągu najbliższych dwóch lat plony buraków cukrowych i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15—20 proc. Stan pogłowia bydła na koniec 1955 roku powinien wzrosnąć w stosunku do 1953 roku o 30—35 proc., a trzody chlewnej o około 20 proc.

Szczególnie ważnym zadaniem państwowych gospodarstw rolnych jest rozwijanie hodowli zwierząt zarodowych i produkcji nasion kwalifikowanych, zwłaszcza dla zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych i gospodarki indywidualnej.

Usprawniając swoją gospodarkę, organizację pracy i wyniki produkcyjne, podwyższając poziom uświadomienia politycznego załogi, podnosząc zaniedbane zespoły i gospodarstwa do poziomu przodujących — PGR winny więcej niż dotychczas oddziaływać na wieś gospodarczo i politycznie, a szczególną pomoc okazywać spółdzielniom produkcyjnym w dziedzinie ich dalszego wzrostu i umocnienia gospodarczego i organizacyjnego.

Dla wykonania tych zadań i stworzenia warunków dalszego stałego rozwoju PGR należy:

1. W oparciu o przeprowadzoną zmianę struktury organizacyjnej ministerstwa umocnić organizacyjnie i kadrowo centralne zarządy i zjednoczenia, zapewnić operatywność w kierowaniu przez nie podległymi im zespołami i gospodarstwami, wzmocnić ich odpowiedzialność za kompleksowe kierownictwo całością produkcji podległych przedsiębiorstw i przezwyciężyć do końca istniejące w pracy PGR objawy funkcjonalizmu i biurokratyzmu. Wzmocnić jednoosobowe kierownictwo i odpowiedzialność osobistą dyrektorów zjednoczeń i zespołów oraz kierowników gospodarstw za całokształt wyników w działalności gospodarczej kierowanej jednostki. Umocnić rozrachunek gospodarczy w zespołach i stopniowo wprowadzać go w większych gospodarstwach.

2. Osiągnąć stabilizację załóg przez poprawę warunków bytowych i kulturalnych robotników stałych i sezonowych oraz podniesienie ich kwalifikacji. W szczególności zwrócić uwagę na poprawę warunków mieszkaniowych pracowników PGR i w tym celu znacznie zwiększyć remonty budynków mieszkalnych i rozszerzyć budownictwo mieszkaniowe.

W roku 1954 należy wybudować 16,7 tys. izb, a ponadto pomieszczenia mieszkalne dla 9 tys. robotników sezonowych. W roku 1955 należy osiągnąć dalszą poprawę warunków mieszkaniowych w PGR. W pełni wykorzystać środki na budownictwo socjalne, zwłaszcza rozszerzyć sieć żłobków, dziecińców i przedszkoli, co umożliwi zwiększenie udziału członków rodzin pracowników w produkcji PGR. Na szeroką skalę podjąć doszkalanie fachowe pracowników.

Przyjść z pomocą robotnikom i pracownikom przez udzielanie kredytów na zakup krów i na indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

3. Zwiększyć wyposażenie techniczne PGR, które jest ważnym czynnikiem w podniesieniu wydajności.

Zaopatrzenie w maszyny i poziom ich eksploatacji winny w ciągu najbliższych dwóch lat zapewnić przy pełnej mechanizacji głównych prac uprawowych dokonanie zbiorów zbóż i rzepaku kombajnami do 40%, podnieść stan mechanizacji zbioru okopowych, upraw międzyrzędowych, sianokosów, hodowli, prac podwórzowych i transportu.

Należy zwiekszyć zaopatrzenie PGR w maszyny rolnicze, jak sadzarki do ziemniaków, rozrzutniki obornika, kombajny zbożowe, młocarnie o większej wydajności, czyszczalnie oraz urządzenia służące do mechanizacji hodowli, jak samoczynne poidła, dojarki elektryczne, kolejki do transportu w oborach i chlewniach, a także poważnie zwiększyć zaopatrzenie PGR w samochody ciężarowe, przyczepy i traktory gąsienicowe.

Jednocześnie należy bardziej równomiernie rozmieścić sprzęt i maszyny w poszczególnych gospodarstwach i zespołach.

W większym stopniu zaopatrzyć warsztaty PGR w maszyny i narzędzia, rozbudować sieć warsztatów, stworzyć warsztaty ruchome, zapewnić dopływ kwalifikowanego personelu warsztatowego między innymi przez werbowanie pewnej liczby fachowców z przemysłu.

Zwiększone zadania produkcyjne wymagają polepszenia jakości remontu i konserwacji posiadanego sprzętu, podniesienia wydajności traktorów

i maszyn przez usprawnienie organizacji prac i upowszechnienie agregatowania maszyn.

Należy podnieść wydajność na traktor przeliczeniowy w 1955 r. do 350 ha orki średniej, na kombajn zaś do 260 ha.

4. Środki inwestycyjne kierować przede wszystkim do rejonów, które posiadają duże możliwości produkcyjne, a są dotychczas mało wykorzystane, dążąc do likwidacji nadmiernych dysproporcji w gospodarce PGR w poszczególnych rejonach kraju.

Przeznaczone środki finansowe i materiałowe na budownictwo gospodarcze, meliorację i inne inwestycje winny być wykorzystane najbardziej racjonalnie i oszczędnie w oparciu o prawidłową lokalizację zadań produkcyjnych i długofalowe kierunki rozwojowe poszczególnych gospodarstw.

Szczególny wysiłek skierować należy na wszechstronne zagospodarowanie lessów lubelskich, żuław i madów nadodrzańskich.

5. Ważnym zadaniem PGR jest całkowite zlikwidowanie odłogów występujących w zwartych masywach przez przyłączenie ich — tam gdzie to jest możliwe — do istniejących gospodarstw względnie przez organizowanie nowych gospodarstw.

6. Przeprowadzić pomiary i klasyfikację użytków rolnych PGR, opracować dla gospodarstw i zespołów plany perspektywiczne, wprowadzać coraz szerzej trawopolne płodozmiany.

W ciągu najbliższych dwóch — trzech lat zakończyć prace urządzeniowe przede wszystkim w gospodarstwach o największym znaczeniu.

7. Podnieść poziom organizacji pracy w oparciu o nowe warunki pracy i płacy w PGR.

Wymaga to przede wszystkim umocnienia brygad polowych i hodowlanych oraz ścisłego przestrzegania zasady opłaty na podstawie norm i przydzielania na stałe brygadom określonych odcinków pracy, aby wzmóc w ten sposób odpowiedzialność i zainteresowanie materialne brygadzistów i pracowników brygad w osiąganiu wyższych wyników pracy.

W brygadach zatrudnionych przy uprawach roślin przemysłowych należy wprowadzić podział na ogniwa. Należy szerzej rozwijać współzawodnictwo pracy między brygadami, ogniwami i poszczególnymi pracownikami.

8. Osiągnąć znaczne obniżenie nadmiernych kosztów własnych w PGR i na tej podstawie zapewnić znaczną poprawę ich rentowności. Wzmóc walkę z marnotrawstwem, kradzieżami i niedbalstwem.

9. Zwiększyć troskę o stosowanie w PGR wskazań nauki rolniczej zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej, pogłębić współpracę między instytutami naukowo-badawczymi rolnictwa a PGR.

Doprowadzić do zasadniczego przełomu w jakości i terminowości robót rolnych, upowszechniając najlepsze doświadczenia przodujących gospodarstw i przodowników pracy.

Doskonaląc metody pracy, szeroko opanowując nową technikę i rozszerzając stosowanie zdobyczy nauk rolniczych, państwowe gospodarstwa rolne staną się ważnym czynnikiem rozwoju całego rolnictwa.

VII. ZADANIA W DZIEDZINIE PODNIESIENIA POZIOMU KIEROWANIA ROZWOJEM ROLNICTWA

Wykonanie poważnych i trudnych zadań w dziedzinie szybkiego rozwoju rolnictwa wymaga przede wszystkim podniesienia poziomu i zasadniczych zmian w stylu i metodach pracy organów państwowych odpowiedzialnych za kierowanie rolnictwem.

Poziom pracy organów kierujących rozwojem produkcji rolniczej nie odpowiada zadaniom stojącym przed rolnictwem. Kierownictwo produkcją rolniczą jest mało konkretne, a organy kierujące są często oderwane od gromad, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw państwowych i nie są wskutek tego w stanie udzielać im dostatecznej pomocy. Dotyczy to zarówno Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych, jak i prezydiów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, podległej im służby rolnej oraz aparatu POM.

Organy służby rolnej nie zawsze orientują się w konkretnych zagadnieniach produkcji rolniczej na danym terenie. Kadry służby rolnej są ilościowo niedostateczne, a poziom ich kwalifikacji jest na ogół niewystarczający. Szczególnie ostry brak wykwalifikowanych kadr występuje w powiatowych organach służby rolnej oraz POM. Jednocześnie wielu specjalistów z zakresu rolnictwa pracuje poza swoim właściwym zawodem.

Mimo niedostatecznej ilości kadr, nie są one wykorzystywane w należyty sposób. Pracowników służby rolnej odrywa się często od ich właściwych funkcji i kieruje do różnych zajęć nie związanych bezpośrednio z ich zadaniami. Ponadto kadry te są nadmiernie obciążone pracą papierkową, co wynika w dużej mierze z istniejących przerostów w sprawozdawczości.

Niezbędne jest osiągnięcie w szybkim czasie zasadniczej poprawy poziomu pracy organów państwowych kierujących rolnictwem, a w szczególności przybliżenie kierownictwa do produkcji, nadanie mu bardziej konkretnego i operatywnego charakteru. Wymaga to dokonania zasadniczych zmian w metodach pracy państwowych organów kierujących rozwojem rolnictwa.

1. Dla zasilenia państwowej służby rolnej, POM i PGR kadrami specjalistów należy:

a) kierować absolwentów uczelni i szkół rolniczych przede wszystkim do terenowej służby rolnej, do POM i PGR;

b) zapewnić przesunięcie specjalistów rolnych ze średnim i wyższym wykształceniem z resortów pozarolniczych, zwłaszcza z organizacji handlowych i skupu, do podstawowych ogniw służby rolnej; przesunięcia te winny również objąć organizatorów-praktyków o dużym doświadczeniu; zwrócić należy przy tym szczególną uwagę na kierowanie specjalistów-agronomów, zootechników i mechanizatorów rolnictwa z wykształceniem średnim i wyższym — do bezpośredniej działalności produkcyjnej w POM i w zespołach PGR oraz do tych ogniw służby rolnej, które działają bezpośrednio w gminach i gromadach;

c) wzmocnić obsadę wydziałów rolnictwa przy prezydiach powiatowych rad narodowych, kierując do pracy w tych działach specjalistów i doświadczonych organizatorów;

d) zapewnić w aparacie służby rolnej właściwą obsadę stanowisk powiatowych instruktorów rolnych, kierując tam wykwalifikowanych i zdolnych pracowników i zapewniając im równocześnie odpowiednie warunki pracy i płacy;

e) rozbudować wyższe szkolnictwo rolnicze, w tym i zaoczne, oraz zwiększyć werbunek młodzieży na studia rolnicze — zwłaszcza agronomiczne, zootechniczne i mechanizacji rolnictwa. Organizować przy wyższych uczelniach kursy podnoszenia kwalifikacji zawodowych w zakresie agrotechnicznym, zootechnicznym i mechanizacji rolnictwa. Kursy te winny objąć praktyków rolnictwa nie posiadających wykształcenia wyższego;

f) zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych do dokształcania na kilkumiesięcznych kursach pracowników zajmujących stanowiska wymagające kwalifikacji techników oraz rozwinięcia szkolenia zaocznego, połączonego z systemem seminaryjnym.

2. Dla wzmocnienia kadr technicznych w POM i PGR należy:

a) zwrócić szczególną uwagę na szybkie wzmocnienie obsady warsztatów remontowych, stanowisk starszych mechaników POM, mechaników PGR, brygadzistów POM i kierować do tej pracy, na podstawie odpowiedniej kampanii wyjaśniającej — kwalifikowanych, zdolnych pracowników z innych gałęzi gospodarki narodowej. Pracownikom skierowanym do rolnictwa należy zapewnić odpowiednie warunki materialne i bytowe;

b) zorganizować co najmniej sześciomiesięczne kursy dla szkolenia traktorzystów i brygadzistów, dotychczasowy bowiem system szkolenia traktorzystów i brygadzistów w POM, a także w PGR na kilkutygodniowych kursach nie zapewnia możliwości osiągnięcia przez nich odpowiedniego poziomu kwalifikacji zawodowych.

3. W oparciu o dokonaną zmianę systemu płac należy zapewnić stabilizację kadr specjalistów w służbie rolnej, w POM i PGR.

Należy udostępnić specjalistom rolnym kredyty na budownictwo indywidualne.

4. W celu wzmocnienia kierownictwa produkcją rolniczą należy:

a) zerwać ze szkodliwym funkcjonalizmem, polegającym na tym, że sprawami produkcji rolniczej zajmują się tylko wydziały rolnictwa rad narodowych; kierownictwo całokształtem spraw rolnictwa winny sprawować prezydia rad narodowych, które ponoszą pełną odpowiedzialność za rozwój produkcji rolnej na podległym im terenie;

b) zapewnić umocnienie nowoutworzonych wojewódzkich i powiatowych zarządów rolnictwa, w szczególności przez właściwy dobór kadr;

c) bliżej powiązać pracę służby rolnej z terenem i oprzeć jej działalność o aktyw gromadzki, obejmujący przodowników i nowatorów rolnictwa. Zerwać radykalnie ze szkodliwą praktyką odrywania służby rolnej od jej właściwych zadań;

d) zlikwidować przerost sprawozdawczości i jednocześnie zerwać z mechanicznymi metodami planowania rolnictwa, nie uwzględniającymi konkretnych warunków terenu.

5. Jednym z najważniejszych zadań Ministerstw Rolnictwa i Państwowych Gospodarstw Rolnych jest rozszerzanie zasięgu propagandy rolniczej, podnoszenie jej poziomu. W tym celu należy rozszerzyć działalność odczytowo-pogadankową na wsi, sieć kursów upowszechniania wiedzy rol-

niczej, wzmóc propagandę poglądową przez zakładanie poletek pokazowych, organizowanie wystaw rolniczych, pokazów itp., rozszerzać działalność wydawniczą, zwłaszcza wydawanie afiszy i ulotek o konkretnych środkach i metodach walki o wyższe plony i rozwój hodowli.

6. Prawidłowe kierowanie rolnictwem wymaga oparcia się na wynikach nauki rolniczej oraz ściślejszego powiązania nauki z praktyką.

Podstawowym zadaniem instytutów naukowo-badawczych rolnictwa winno stać się, obok podnoszenia poziomu prac teoretycznych, szybkie przenoszenie do praktyki rolniczej w Polsce osiągnięć nauki radzieckiej i osiągnięć własnych.

W pracach instytutów rolniczych położyć szczególny nacisk na badanie kompleksowe i obsługę naukową rolnictwa określonych rejonów kraju.

Poważnym zadaniem instytutów winno być również kształcenie i przygotowanie nowych kadr naukowych dla potrzeb placówek naukowo-badawczych w rolnictwie oraz udział w podnoszeniu kwalifikacji pracowników rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa winno zapewnić koordynację działalności instytutów naukowo-badawczych rolnictwa i dbać, by tematyka prac tych instytutów odpowiadała podstawowym potrzebom rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz inne resorty winny zapewnić warunki dla wprowadzenia wyników badań naukowych do praktyki. Ściślej należy powiązać pracę instytutów rolniczych z upowszechnieniem wiedzy rolniczej.

W celu nadania właściwego kierunku pracom instytutów naukowo-badawczych należy przystąpić do prac przygotowawczych dla powołania centralnej naukowej instytucji rolniczej, instytutów branżowych oraz rejonowych instytutów i zakładów badawczych.

VIII. ZADANIA ORGANIZACJI PARTYJNYCH W WALCE O WZROST PRODUKCJI ROLNICZEJ

Osiągnięcie nakreślonych zadań umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i szybszego, wszechstronnego rozwoju rolnictwa wymaga zmiany w stylu i metodach pracy partii na wsi. Należy nieustannie dbać o to, by klasa robotnicza doskonaliła swą umiejętność kierowania sojuszem robotniczo-chłopskim i coraz lepiej uświadamiała sobie istotę toczącej się na wsi walki klasowej, zwiększała swe wysiłki w oddziaływaniu na chłopów pracujących i udzielaniu im wydatnej pomocy politycznej i produkcyjnej. Znacznie podnieść należy poziom pracy politycznej i organizacyjnej wśród mas pracujących chłopów, przezwyciężyć pokutujące jeszcze w niektórych ogniwach partyjnych błędne koncepcje wynikające z niedoceniania możliwości wzrostu produkcji gospodarstw indywidualnych i z niewłaściwego rozumienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wymaga to również usunięcia poważnych braków, a w wielu wypadkach i wypaczeń, jakie ujawniły się w praktycznej działalności terenowych instancji i organizacji partyjnych.

Podstawowymi brakami w dotychczasowej pracy masowo-politycznej były: niedostateczne wiązanie zadań politycznych z zadaniami walki o wzrost produkcji rolniczej, jednostronne odrywanie zadań walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej od wysiłków w kierunku podnoszenia

produkcji i wzrostu dochodowości gospodarstw drobnotowarowych, od walki o lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb wsi. Nie zawsze dostateczna była troska o obronę interesów chłopów małorolnych, najbardziej narażonych na kułacki wyzysk.

Z niedocenianiem zagadnienia kierowania walką o rozwój rolnictwa wiązała się słabość pracy partyjno-organizacyjnej na wsi, a zwłaszcza słabość kierowania tą pracą ze strony instancji powiatowych i gminnych.

Jednym z wyrazów tej słabości była kampanijność w realizacji najważniejszych zadań politycznych i gospodarczych na wsi. Komitety wojewódzkie i powiatowe nie mobilizowały dostatecznie organizacji miejskich dla rozwijania szerokiego i wielostronnego ruchu łączności miasta ze wsią, aby tą drogą robotnicy i pracownicy umysłowi pomogli chłopom pracującym uruchomić wszystkie rezerwy i możliwości w walce o podniesienie poziomu produkcji rolnej, o wzrost dobrobytu i kultury wsi. Komitety wojewódzkie i powiatowe nie kierowały na codzień walką o wykonanie podstawowych zadań gospodarczych na wsi, pozostawiając te sprawy swym wydziałom rolnym, nie troszcząc się jednocześnie o właściwe zasilanie ich kadrami. Dalszym poważnym brakiem pracy partyjno-organizacyjnej była niedostateczna pomoc i opieka ze strony KP nad komitetami gminnymi i podstawowymi organizacjami w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, POM i PGR. Wskutek tego KW i KP odrywały się od terenu, nie wnikały głęboko i szczegółowo w warunki rozwijającej się na wsi walki klasowej, w konkretne sprawy, trudności i bolączki wsi, nie poczuwały się do odpowiedzialności za stan i rozwój produkcji rolniczej i stan jej zaopatrzenia na swoim terenie. Hamowało to wzrost aktywności gromadzkich organizacji partyjnych, ich siłę oddziaływania na masy bezpartyjnych chłopów pracujących oraz dalszą ich rozbudowę. Prowadziło to do osłabienia kierownictwa i pomocy dla masowych organizacji, a także — co jest szczególnie ważne — dla prezydiów rad narodowych; znalazło to wyraz przede wszystkim w słabości pracy powiatowych i gminnych rad narodowych.

Dla realizacji zadań dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i wszechstronnego rozwoju rolnictwa należy:

1. Umacniać wśród klasy robotniczej przekonanie o konieczności czynnego popierania polityki partii na wsi, polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego i podnoszenia kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu, zarówno drogą realizacji ogólnych zadań partii w tej dziedzinie, jak również bezpośrednim oddziaływaniem na chłopów pracujących.

Rozwijać szeroko i na wyższym poziomie formy łączności klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, organizować szefostwo zakładów przemysłowych nad POM, PGR i spółdzielniami produkcyjnymi, udzielać chłopom pracującym wydatnej pomocy politycznej, organizacyjnej i kadrowej w walce o wzrost produkcji rolniczej, o wzrost dobrobytu i kultury wsi oraz dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

2. Skupić uwagę terenowych instancji i organizacji partyjnych przede wszystkim na zadaniach walki o szybszy rozwój rolnictwa przez zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwijanie wszystkich form spójni gospodarczej i mobilizację inicjatywy produkcyjnej chłopów małorolnych i średniorolnych, spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR i POM. Dla skutecznego kierowania wysiłkiem mas chłopskich i pracow-

ników POM i PGR w walce o postęp produkcji rolniczej, o lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących wsi, o pełne wykonanie obowiązków wobec państwa ludowego należy wzbogacić formy i metody partyjnej agitacji i propagandy, znacznie rozszerzyć sieć agitatorów partyjnych i bezpartyjnych, uaktywnić robotników przemysłowych mieszkających na wsi, w audycjach radia i w prasie omawiać szerzej, bardziej konkretnie i bardziej żywo problemy produkcji rolniczej, popularyzować przodujące metody i wyniki pracy mistrzów urodzaju i hodowli, aktywizować korespondentów wiejskich.

Aktyw partyjny, obok ciągłego podnoszenia poziomu polityczno-ideologicznego, winien uzbroić się w znajomość podstawowych zagadnień rolnictwa, ekonomiki rolnictwa i agrotechniki z uwzględnieniem warunków swego terenu. Pozwoli to instancjom partyjnym konkretnie i bardziej wnikliwie kierować pracą organizacji partyjnych, działalnością członków partii w radach narodowych i w organizacjach masowych na wsi.

3. Realizować wypróbowaną leninowską politykę sojuszu robotników i chłopów: silniej oprzeć się o biedotę, wytrwale zacieśniać sojusz ze średniakiem, konsekwentnie ograniczać i izolować kułaka.

Wymaga to usunięcia braków w pracy partyjnej, wynikających z niedostatecznej troski o rozwój wydajności i dochodowości gospodarki chłopów małorolnych, o skuteczną ich obronę przed wyzyskiem kułackim, o pobudzenie ich aktywności politycznej i produkcyjnej. W szczególności należy dbać o właściwą organizację pomocy sąsiedzkiej i pracy GOM dla chłopów średniorolnych i małorolnych, zwłaszcza nie posiadających koni oraz przestrzegać, by środki przeznaczone przez państwo ludowe na pomoc dla chłopów średniorolnych i małorolnych wykorzystywane były zgodnie z ich przeznaczeniem.

Ugruntować wśród chłopów średniorolnych przeświadczenie, że wielostronny rozwój ich gospodarki, a w szczególności rozwój hodowli, zapewni im szybszy wzrost dochodów i przyczyni się równocześnie do wzrostu całej gospodarki narodowej.

Wspólnie z bezpartyjnymi chłopami pracującymi organizacje partyjne powinny ustalać konkretne sposoby i środki wykorzystania rezerw produkcyjnych danej gromady i gminy.

Prawidłowe wykonanie tych zadań wymaga nieustannej czujności dla paraliżowania działań kułaka, zmierzających do poderwania zaufania chłopów pracujących do władzy ludowej.

Organizacje partyjne na wsi powinny przypilnować, aby realizowane były ściśle przepisy i zarządzenia władzy ludowej, zmierzające do ograniczenia kułackiego wyzysku i pełnego wykonywania przez kułaków obowiązków wobec państwa, winny zwalczać pobłażliwość wobec kułackich wichrzeń, a zarazem przeciwdziałać łamaniu praworządności ludowej wobec gospodarstw kułackich.

4. Nieustannie wzmagać aktywność i hart organizacji partyjnych w walce o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz umocnienie istniejących spółdzielni, torując w ten sposób drogę do socjalistycznej przebudowy wsi. Zabezpieczyć ściślejszą więź polityczną, gospodarczą i kulturalną między załogami POM i PGR a spółdzielniami produkcyjnymi działającymi w ich zasięgu.

Wzmocnić kierownictwo i opiekę komitetów powiatowych nad wydziałami politycznymi POM.

Pogłębić łączność między spółdzielnią produkcyjną a małorolnymi i średniorolnymi chłopami w gromadzie, przełamując istniejące gdzieniegdzie szkodliwe tendencje do izolowania się spółdzielców od reszty wsi.

5. Dokonać przełomu w metodach kierowania przez instancje partyjne podstawowymi organizacjami partyjnymi na wsi, aby organizacje te mogły lepiej i skuteczniej realizować swe zadania polityczne na wsi, zaskarbić sobie trwałe zaufanie chłopów pracujących, być organizatorem i kierownikiem w codziennej walce o wykonanie nakreślonych zadań. Wymaga to zerwania z metodami doraźnego, kampanijnego kierowania podstawowymi organizacjami partyjnymi, ustalenia systematycznych i stałych form pomocy dla organizacji partyjnych na wsi, opartych o rzeczywistą znajomość warunków danego terenu; ustalenia odpowiedzialności poszczególnych członków instancji partyjnych i pracowników politycznych aparatu KP za pracę partyjną w określonych gminach, gromadach i PGR, wydzielenia najbardziej odpowiedzialnych i doświadczonych pracowników dla kierowania pracą partyjno-polityczną POM, ich wydziałów politycznych i obsługiwanych przez nie spółdzielni produkcyjnych.

Aktywiści ci winni stale i systematycznie pomagać organizacjom partyjnym w przygotowaniu zebrań partyjnych, uczestniczyć w zebraniach, czuwać nad przestrzeganiem demokracji wewnątrzpartyjnej, rozwijaniem krytyki i samokrytyki, przydziałem zadań partyjnych członkom i kandydatom partii oraz wskazywać im konkretne metody mobilizowania mas do wykonania zadań rozwoju rolnictwa. Główna uwaga KP winna być zwrócona na podniesienie poziomu politycznego organizacji partyjnej na wsi, uczynienie z niej przodującej siły w gromadzie, spółdzielni produkcyjnej i PGR, wychowanie członków i kandydatów partii, by swą postawą w pracy zawodowej i społecznej służyli przykładem szerokim rzeszom bezpartyjnych.

W oparciu o linię polityczną partii na wsi należy wzmacniać istniejące organizacje partyjne w gromadach i budować nowe organizacje gromadzkie, dążąc systematycznie do likwidowania „białych plam".

6. Zapewnić właściwe metody kierowania radami narodowymi.

Wymaga to podniesienia kierowniczej roli i odpowiedzialności rad narodowych za bezpośrednie wykonanie uchwał partii i rządu, zwłaszcza w dziedzinie podnoszenia produkcji rolniczej, usprawnienia zaopatrzenia wsi, rozwoju przemysłu terenowego i przedsiębiorstw usługowych.

Dla spełnienia tych zadań niezbędne jest, by rady narodowe wnikliwie reagowały na wszystkie potrzeby i bolączki ludności pracującej, śmiało rozwijały inicjatywę i kontrolę społeczną w gromadzie i gminie. Zapewni to skupienie wokół rad narodowych szerokiego bezpartyjnego aktywu chłopskiego, zacieśni ich więź z masami, ożywi działalność komisji rad, podniesie autorytet rad narodowych jako terenowych organów władzy ludowej.

Należy przezwyciężyć istniejące w niektórych instancjach partyjnych tendencje do komenderowania aparatem rad narodowych oraz do zastępowania prezydiów rad w ich działalności.

7. Pogłębić więź partii z masami pracującymi wsi przez znaczne rozszerzenie działalności masowych organizacji społecznych i skierowanie ich uwagi na zadania walki o rozwój rolnictwa w gospodarce indywidualnej, spółdzielniach produkcyjnych i PGR.

Terenowe instancje i organizacje partyjne winny:

a) zwrócić szczególną uwagę na zwiększenie roli organizacji ZMP na wsi w walce o rozwój rolnictwa. Młodzież zetempowska winna jak najbardziej czynnie uczestniczyć we wprowadzaniu nowych, przodujących metod pracy w rolnictwie. Należy zapewnić szeroki udział młodzieży wiejskiej w podnoszeniu wszystkich dziedzin produkcji rolniczej w gromadzie oraz w ożywieniu jej życia społecznego i kulturalnego;

b) ożywić pracę wśród wiejskich kobiet pracujących, którym przypadają poważne zadania w walce o wzrost produkcji rolniczej, zwłaszcza w dziedzinie hodowli.

W tym celu należy między innymi wzmóc opiekę nad kołami gospodyń wiejskich oraz nad działalnością związków zawodowych wśród kobiet — pracownic i członków rodzin pracowników PGR, śmielej wysuwać kobiety do prac w radach narodowych i w ich komisjach, do kontroli społecznej sklepów, gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i punktów skupu produktów hodowlanych, pobudzać inicjatywę społeczną i aktywność produkcyjną kobiet w spółdzielniach produkcyjnych;

c) zapewnić ożywienie działalności Związku Samopomocy Chłopskiej. Zadaniem kół ZSCh winno być prowadzenie pracy uświadamiającej i propagandowej w zakresie upowszechnienia przodujących osiągnięć i doświadczeń w rolnictwie, organizowanie kół hodowców, plantatorów roślin przemysłowych itp. Koła ZSCh powinny również współdziałać w organizowaniu wystaw rolniczych i konkursów hodowlanych, rozwijać współzawodnictwo o wzrost produkcji w gromadzie i między gromadami;

d) zapewnić ścisłe przestrzeganie zasad samorządu spółdzielczego w spółdzielniach produkcyjnych i w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska", aktywny udział członków spółdzielni w zarządzaniu i w kontroli jej działalności, sprawne działanie komitetów członkowskich przy sklepach GS i na punktach skupu;

e) znacznie zwiększyć udział związków zawodowych w walce o rozwój rolnictwa uspołecznionego, rozwijać szerzej i pogłębiać formy ruchu łączności ze wsią.

Organizacje związkowe w PGR i POM winny kierować masowym socjalistycznym współzawodnictwem pracy, troszczyć się o polepszenie warunków bytowych załóg, o pełne wykorzystanie funduszów przeznaczonych na cele socjalne i kulturalne, prowadzić szeroką działalność kulturalno-oświatową.

Organizacje związkowe w zakładach przemysłowych, budownictwie itp. winny zwrócić szczególną uwagę na pracę wśród robotników dojeżdżających ze wsi i zapewnić ich aktywny udział w walce o podnoszenie produkcji rolnej;

f) rozwinąć pracę partyjną wśród coraz liczniejszej na wsi warstwy inteligencji.

Nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, agronomowie, zootechnicy, mechanizatorzy i pracownicy instytucji kulturalnych powinni odegrać

poważną rolę w walce o wzrost produkcji rolniczej i o socjalistyczną przebudowę wsi.

Wymaga to otoczenia opieką inteligencji wiejskiej, troski o podniesienie jej poziomu ideologicznego i zapewnienie jej odpowiednich warunków dla coraz wydajniejszej pracy, przysłuchiwania się jej uwagom i wnioskom, wysuwania i aktywizowania inteligencji wiejskiej w pracy społecznej.

8. Zwrócić szczególną uwagę na zapewnienie ścisłej współpracy organizacji partyjnych na wsi z terenowymi organizacjami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Posiada to duże znaczenie dla wzrostu aktywności chłopów pracujących.

W pracy nad podniesieniem produkcji rolniczej członkowie partii winni wszędzie, gdzie istnieją organizacje ZSL, uzgadniać z nimi metody i sposoby działania, przyciągać ZSL-owców do jak najczynniejszego udziału w walce o rozwój rolnictwa.

9. Organizacje partyjne na wsi, realizując linię polityczną i politykę gospodarczą partii i rządu, mobilizując najszersze rzesze bezpartyjnych do walki o wykonanie postawionych przez partię zadań, staną się rzeczywistą awangardą wielkiego ruchu milionów pracujących chłopów i robotników rolnych, walczących o rozwój produkcji rolniczej jako podstawowego czynnika przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy na wsi i w mieście.

Statut
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
zatwierdzony przez II Zjazd partii

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej — przodującej siły narodu polskiego. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej i wyrazicielką interesów ludu pracującego miast i wsi.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje się w swojej działalności nauką marksizmu-leninizmu.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest spadkobierczynią najlepszych tradycji walk narodu polskiego o wolność i postęp społeczny.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest spadkobierczynią rewolucyjnych tradycji polskiego ruchu robotniczego — I Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR i lewicowego, jednolito-frontowego nurtu PPS.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi naród drogą, którą utorowała ludzkości Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna. Historyczne zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim i wyzwolenie Polski z jarzma okupacji umożliwiły zdobycie władzy przez polski lud pracujący z klasą robotniczą na czele i utworzenie państwa demokracji ludowej.

Utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej położyło kres trwającemu z górą pół wieku rozłamowi w szeregach polskiej klasy robotniczej, było zwycięstwem marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem.

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzmogło siły klasy robotniczej i podniosło jej rolę kierowniczą w walce ludu pracującego o umocnienie państwa demokracji ludowej, o ugruntowanie niepodległości Polski, o złamanie oporu sił kapitalistycznych wspieranych przez imperializm, o zbudowanie socjalizmu.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza umacnia nieustannie sojusz robotniczo-chłopski, niewzruszoną podstawę i naczelną zasadę władzy ludowej, zacieśnia spójnię między miastem a wsią, kieruje walką małorolnych i średniorolnych chłopów z wyzyskiem kułackim aż do całkowitego jego zniesienia, dąży do stworzenia warunków dla stopniowego i dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na drogę gospodarki socjalistycznej, na drogę szybkiego i znacznego podniesienia dobrobytu i kultury wsi.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jednoczy inteligencję z masami ludowymi w budownictwie socjalizmu, w dążeniu do upowszechnienia oświaty i kultury oraz rozkwitu nauki i sztuki.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do zapewnienia młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej — nauki, pracy i wszechstronnego rozwoju, otacza opieką ZMP — masową, polityczno-wychowawczą organizację młodzieży miast i wsi.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi politykę pełnego równouprawnienia kobiet przez udostępnienie im pracy i działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i społecznego, przez coraz szerszą opiekę państwa nad matką i dzieckiem.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza walczy o zespolenie wszystkich patriotycznych sił społeczeństwa w szeregach Frontu Narodowego w imię dobra Polski Ludowej, jej rozwoju i postępu, w imię walki o pokój między narodami przeciwko zakusom wrogów narodu polskiego — niedobitków kapitalizmu wewnątrz kraju i wrogich sił imperialistycznych.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza działa zgodnie z zasadami międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i czerpie nauki z bojowych doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza z doświadczeń KPZR — czołowego oddziału światowego ruchu robotniczego, organizatora i kierownika rewolucji socjalistycznej i budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wiąże nierozerwalnie sprawę utrwalenia niepodległości i zbudowania socjalizmu w Polsce z prowadzoną pod przewodem Związku Radzieckiego walką międzynarodowego obozu demokracji i socjalizmu przeciw wrogim siłom imperializmu i faszyzmu o pokój, wolność narodów, demokrację i socjalizm.

Osiągnięte pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej historyczne zdobycze polskiego ludu pracującego utrwalone zostały w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wielkiej karcie swobód narodu polskiego.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stanowi jednolitą, bojową organizację, która nieustannie umacnia swój trzon robotniczy i czerpie siły ze zwartości swych szeregów, z jedności woli i jedności działania.

Obecnie główne zadania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo socjalistyczne, zapewnić stały wzrost dobrobytu i kultury klasy robotniczej i całego ludu pracującego miast i wsi drogą nieustannego rozwoju produkcji na bazie coraz doskonalszej techniki, wychowywać członków społeczeństwa w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, umacniać siłę państwa ludowego i obronność ojczyzny.

I

CZŁONKOWIE PARTII, ICH OBOWIĄZKI I PRAWA

1 Członkiem partii jest każdy, kto uznaje zasady programowe i statut partii, pracuje w jednej z jej organizacji, podporządkowuje się uchwałom partii i opłaca składkę członkowską.

2 Członek partii jest obowiązany:

a) brać czynny udział w życiu politycznym partii i kraju, walczyć ofiarnie o sprawę ludu pracującego przeciw wyzyskiwaczom, imperiali-

zmowi, faszyzmowi i reakcji, wzmacniać międzynarodową solidarność świata pracy, wiernie służyć Polsce Ludowej i sprawie socjalizmu;

b) strzec jedności partii jako głównego warunku siły i zdolności bojowej partii;

c) przeprowadzać w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę partii, uczestniczyć w zebraniach swojej organizacji partyjnej, wykonywać uchwały władz partyjnych; nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partii: członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie, gdyż bierny i formalny stosunek członków partii do jej uchwał osłabia zdolność bojową partii;

d) nieustannie zacieśniać więź partii z klasą robotniczą i z całym ludem pracującym, stale dbać o jego potrzeby, wyjaśniać masom bezpartyjnym treść polityki i uchwał partii, organizować lud do walki o wykonanie zadań stawianych przez partię;

e) przestrzegać dyscypliny partyjnej i państwowej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków partii; partia ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich swoich członków, niezależnie od zasług i zajmowanych stanowisk;

f) strzec czystości szeregów partyjnych, dbać o wysoki poziom moralny członka partii;

g) stale pracować nad podniesieniem swego uświadomienia politycznego, opanowywać zasady marksizmu-leninizmu, które winny być drogowskazem w działalności każdego członka partii;

h) rozwijać samokrytykę i krytykę z dołu, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć z samozadowoleniem, samochwalstwem i upajaniem się sukcesami; tłumienie krytyki wyrządza partii wielką szkodę i winno być bezwzględnie tępione;

i) przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i własności społecznej jako świętej i nietykalnej podstawy rozwoju państwa, jako źródła bogactwa i siły ojczyzny;

j) komunikować kierowniczym organom partyjnym, aż do Komitetu Centralnego partii włącznie, o brakach w pracy, bez względu na osoby, które je powodują; członkowi partii nie wolno zatajać złego stanu rzeczy, zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie, wyrządzające szkodę interesom partii i państwa;

k) być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajania i wypaczania prawdy;

l) być czujnym wobec zakusów i działalności wroga, strzec tajemnicy partyjnej i państwowej.

3 Członek partii ma prawo:

a) wypowiadać się na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej w sprawach dotyczących partii;

b) omawiać i krytykować na zebraniach partyjnych pracę każdego członka i działacza partyjnego;

c) brać czynny udział w wyborach i być wybieranym do władz partyjnych;

d) być obecnym na zebraniach partyjnych, które mają powziąć uchwałę dotyczącą oceny jego działalności lub postępowania;

e) zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do KC włącznie.

4. Zasady przyjmowania do partii są następujące:

a) Przyjmowanie do partii odbywa się tylko indywidualnie; członkiem partii może zostać robotnik, chłop małorolny i średniorolny, inteligent — każdy człowiek pracy, ideowy, aktywny, cieszący się zaufaniem swego środowiska i oddany sprawie socjalizmu.

Do partii mogą być przyjmowane osoby w wieku od 18 lat. Młodzież w wieku do lat 20 przyjmowana jest do partii wyłącznie z szeregów ZMP.

b) Przyjęcie na członka partii następuje po przebyciu okresu kandydowania; okres kandydowania jest konieczny w celu wdrożenia kandydata do wypełniania obowiązków członka partii, sprawdzenia przez organizację partyjną jego oblicza politycznego i moralnego oraz zapoznania kandydata z linią polityczną i statutem partii; organizacja partyjna jest obowiązana pomagać kandydatowi w przygotowaniu się do wstąpienia w poczet członków partii; okres kandydowania trwa 1 rok. W wyjątkowych wypadkach okres kandydowania może być skrócony do 6 miesięcy na podstawie uchwały właściwej organizacji partyjnej. Uchwała musi być zatwierdzona przez komitet powiatowy.

c) Po upływie okresu kandydowania kandydat składa pisemną deklarację z wnioskiem o przyjęcie w poczet członków partii, załączając opinie polecające wystawione przez 2 członków partii o co najmniej rocznym stażu partyjnym. Członkowie KC i ich zastępcy nie udzielają opinii polecającej.

d) Sprawa przyjęcia kandydata w poczet członków partii winna być omawiana i decydowana w jego obecności na ogólnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, po rozpatrzeniu jego pracy i zachowania się w okresie kandydowania; obecność opiniodawców nie jest konieczna; jeśli kandydat na członka partii nie mógł dostatecznie wykazać się pracą z przyczyn, które organizacja partyjna uzna za uzasadnione, podstawowa organizacja partyjna może przedłużyć mu okres kandydowania na czas nie dłuższy niż jeden rok. W wypadku zaś gdy w okresie kandydowania okazuje się, że kandydat nie zasługuje na przyjęcie w poczet członków partii, organizacja partyjna podejmuje uchwałę o skreśleniu go z listy kandydatów. Uchwały podstawowej organizacji partyjnej o przedłużeniu okresu kandydowania lub skreśleniu z listy kandydatów stają się prawomocne po zatwierdzeniu ich przez komitet powiatowy.

W wypadku gdy w danej miejscowości istnieje tylko grupa kandydatów, uchwałę o przyjęciu kandydata w poczet członków partii podejmuje nadrzędny komitet partyjny.

Uchwała o przyjęciu kandydata w poczet członków partii staje się prawomocna po zatwierdzeniu jej przez komitet powiatowy, po czym nowy członek partii otrzymuje legitymację członkowską.

Staż partyjny zalicza się od dnia powzięcia przez ogólne zebranie podstawowej organizacji partyjnej uchwały o przyjęciu kandydata w poczet członków partii.

e) Członek partii, który wydaje opinię o kandydacie, winien go znać co najmniej rok i mieć przeświadczenie, że poleca partii wartościowego towarzysza; członek partii, który wydał opinię polecającą lekkomyślnie lub w złej wierze, odpowiada za to przed partią.

5 Sposób przyjmowania w poczet kandydatów jest taki sam jak sposób przyjmowania w poczet członków partii — a więc przyjmowanie indywidualne, opinie polecające wystawione przez dwóch członków partii o co najmniej rocznym stażu, znających polecanego co najmniej rok, uchwała podstawowej organizacji partyjnej o przyjęciu w poczet kandydatów i zatwierdzenie jej przez komitet powiatowy.

Po zatwierdzeniu przez komitet powiatowy uchwały o przyjęciu w poczet kandydatów wydaje się kandydatowi legitymację kandydata.

W wypadku gdy w miejscowości, w której mieszka zgłaszający się do partii, nie ma organizacji partyjnej, uchwałę o przyjęciu w poczet kandydatów podejmuje nadrzędny komitet partyjny.

6 Kandydat na członka partii opłaca składkę partyjną, bierze udział w pracy swojej organizacji partyjnej na równi z członkami partii, uczestniczy w jej zebraniach z głosem doradczym; kandydat nie może wybierać ani być wybierany do władz partyjnych.

7 Członek partii (kandydat), który zmienia miejsce pracy lub pobytu, zostaje zaliczony w poczet członków (kandydatów) organizacji partyjnej na nowym terenie. Przenoszenie się członków partii (kandydatów) z jednej organizacji do drugiej odbywa się w trybie ustalonym przez KC.

8 Członek partii, który przez dłuższy czas faktycznie nie uczestniczy w życiu partii, nie bierze udziału w pracy organizacji partyjnej oraz wykazuje obojętny stosunek do partii — może być skreślony z listy członków partii. Uchwała o skreśleniu członka partii wymaga zatwierdzenia przez komitet powiatowy.

9 Członek partii (kandydat), który bez poważnych przyczyn nie opłacał w ciągu trzech miesięcy składki partyjnej, przestaje być członkiem partii (kandydatem). Uchwała w tej sprawie winna być powzięta przez właściwą organizację partyjną i zatwierdzona przez komitet powiatowy.

II

POSTĘPOWANIE W STOSUNKU DO CZŁONKÓW PARTII, KTÓRZY POGWAŁCILI DYSCYPLINĘ PARTYJNĄ

10 Członkowie partii (kandydaci), którzy łamią dyscyplinę partyjną, naruszają jedność partii, uchylają się od obowiązków partyjnych albo plamią swym postępowaniem imię członka partii, pociągani są do odpowiedzialności partyjnej.

11 Wobec członka partii (kandydata) pociągniętego do odpowiedzialności partyjnej organizacje partyjne stosują następujące kary: upomnienie, naganę, naganę z ostrzeżeniem, czasowe usunięcie z odpowiedzialnej pracy partyjnej, społecznej i zawodowej, przeniesienie członka partii w poczet kandydatów, wydalenie z partii.

12 Wydalenie z partii stosuje się wobec członków partii, którzy postępują niezgodnie z zasadami programowymi i linią polityczną partii, naruszają statut, zajmują dwulicową postawę wobec partii, popełniają czyny sprzeczne z etyką partyjną w życiu politycznym czy prywatnym. Wydalenie następuje na mocy uchwały, powziętej na zebraniu organizacji partyjnej, do której dany członek partii (kandydat) należy.

Uchwała o wydaleniu staje się prawomocna po zatwierdzeniu jej przez komitet powiatowy. Wydalonemu odbiera się legitymację partyjną.

Sprawy wymagające dłuższego dochodzenia rozpatruje komisja kontroli partyjnej, która ma prawo podejmowania uchwał o wydaleniu. W szczególnych wypadkach z prawa wydalenia z partii korzystają również komitety powiatowe, komitety wojewódzkie i Komitet Centralny. Uchwała o wydaleniu, powzięta przez komitet powiatowy, staje się prawomocna po zatwierdzeniu jej przez komitet wojewódzki.

Wydalenie z partii jest najwyższą karą partyjną i może być stosowane tylko w wypadkach poważnych przewinień, po uprzednim dokładnym sprawdzeniu i rozpatrzeniu wysuwanych zarzutów; przy wymierzaniu tej kary partyjnej należy kierować się pełnym poczuciem odpowiedzialności. Komunikat o wydaleniu z partii powinien być podany do wiadomości organizacji partyjnej, do której wydalony należał.

13 W wypadkach poważnych przewinień, w których jednakże organizacja partyjna nie uważa za konieczne zastosować wydalenia z partii — może zastosować jako karę partyjną przeniesienie członka partii w poczet kandydatów na okres nie dłuższy niż jeden rok.

Uchwała podstawowej organizacji partyjnej o przeniesieniu w poczet kandydatów wymaga zatwierdzenia przez komitet powiatowy. Po upływie ustalonego terminu członek partii przeniesiony w poczet kandydatów może być przyjęty do partii na ogólnych zasadach.

14 W wypadkach mniejszych przewinień należy stosować inne kary partyjne przewidziane w statucie.

15 Od uchwały w sprawie kary partyjnej przysługuje prawo odwołania się do wyższej instancji partyjnej, która powinna zbadać sprawę i w ciągu miesiąca powziąć decyzję lub skierować odwołanie do komisji kontroli partyjnej.

III

BUDOWA ORGANIZACYJNA PARTII I DEMOKRACJA WEWNĄTRZPARTYJNA

16 Budowa organizacyjna partii opiera się na zasadach centralizmu demokratycznego:

a) wszystkie kierownicze władze partii od najniższych do najwyższych są wybierane w sposób demokratyczny;

b) wszystkie władze partii obowiązane są składać okresowe sprawozdania przed swoimi organizacjami partyjnymi;

c) przestrzeganie dyscypliny partyjnej i podporządkowanie się mniejszości uchwałom większości jest bezwzględnie obowiązujące;

d) uchwały i dyrektywy wyższych władz partyjnych muszą być bezwarunkowo wykonywane przez niższe.

17 Wszystkie organizacje i władze partyjne podejmują samodzielnie uchwały w sprawach swego terenu. Uchwały te nie mogą być sprzeczne z ogólną linią partii i z uchwałami wyższych władz partyjnych.

18 Organizacje partyjne budowane są według zasady produkcyjno-terytorialnej, a mianowicie:

organizacje wojewódzkie i miejskie w Warszawie i Łodzi;

organizacje powiatowe i miejskie w miastach wydzielonych oraz organizacje dzielnicowe;

organizacje miejskie w miastach nie wydzielonych;

podstawowe organizacje partyjne: zakładowe w przedsiębiorstwach i instytucjach, gromadzkie na wsi oraz terenowe w miejscach zamieszkania.

19 Najwyższymi władzami w partii są:

dla podstawowej organizacji — ogólne zebranie;

dla powiatowej, dzielnicowej, miejskiej, wojewódzkiej organizacji — konferencja powiatowa, dzielnicowa, miejska, wojewódzka;

dla całej partii — zjazd.

20 Zjazd, konferencja partyjna, ogólne zebranie członków partii wybierają komitet względnie egzekutywę jako swój organ wykonawczy, który kieruje bieżącą pracą organizacji partyjnej.

Nienaruszalną zasadą kierowniczej działalności władz partyjnych jest zasada kolegialności, która daje maksymalną gwarancję słuszności podejmowanych uchwał i zapewnia szeroką inicjatywę aktywu partyjnego.

21 W wyborach władz partyjnych głosowanie na listę jest wzbronione. Głosowanie powinno się odbywać na poszczególne kandydatury, przy czym wszyscy członkowie partii mają nieograniczone prawo zgłaszania sprzeciwów w stosunku do kandydatów i krytykowania ich. Wybory do władz partyjnych są tajne.

22 W celu omówienia ważnych zagadnień pracy partyjnej komitety partyjne zwołują narady aktywu partyjnego.

23 Nieskrępowana i twórcza krytyka i samokrytyka, wypływająca z demokracji wewnątrzpartyjnej, jest warunkiem rozwoju partii i świadomej, a nie mechanicznej dyscypliny w jej szeregach.

Demokracja wewnątrzpartyjna zapewnia wszystkim członkom partii prawo swobodnego i rzeczowego omawiania polityki partii na zebraniach partyjnych.

Każdemu członkowi partii przysługuje prawo odwołania się w obronie swego stanowiska do wyższej instancji partyjnej, aż do zjazdu włącznie.

Demokracja wewnątrzpartyjna nie może być nadużywana dla celów sprzecznych z interesami partii i klasy robotniczej, w szczególności nie może być nadużywana dla jakiejkolwiek działalności frakcyjnej.

IV

NAJWYŻSZE WŁADZE PARTYJNE

24 Najwyższą władzą partii jest zjazd.

Zwyczajny zjazd partii zwoływany jest przez Komitet Centralny raz na trzy lata. Termin zjazdu, miejsce i porządek dzienny ogłasza Komitet Centralny w prasie partyjnej nie później niż na dwa miesiące przed dniem otwarcia zjazdu.

Nadzwyczajny zjazd partii zwołuje się na mocy uchwały Komitetu Centralnego bądź na żądanie co najmniej 1/3 ogólnej liczby członków partii.

25 W zjeździe biorą udział z głosem decydującym delegaci organizacji partyjnych, wybierani na zjazd przez konferencje partyjne.

W zjeździe mogą wziąć udział z głosem doradczym członkowie partii zaproszeni przez Komitet Centralny.

26 Zjazd jest prawomocny, o ile obecni delegaci są przedstawicielami co najmniej połowy członków partii. Normy przedstawicielstwa na zjazd ustala każdorazowo Komitet Centralny zgodnie z zasadami demokracji wewnątrzpartyjnej.

27 Zjazd:
a) rozpatruje i zatwierdza sprawozdania Komitetu Centralnego i innych centralnych organów partyjnych;
b) uchwala program i statut partii;
c) ustala linię polityczną i taktykę partii;
d) wybiera Komitet Centralny i Centralną Komisję Rewizyjną, przy czym ustala każdorazowo liczbę członków Komitetu Centralnego i ich zastępców oraz liczbę członków Centralnej Komisji Rewizyjnej;
e) może podejmować decyzje w każdej innej sprawie.

28 W okresie między zjazdami Komitet Centralny zwołuje w razie potrzeby krajową konferencję partyjną w celu omówienia aktualnych zagadnień polityki partii. W konferencji biorą udział delegaci wybrani na plenarnych zebraniach komitetów powiatowych.

Ordynację wyborczą na krajową konferencję partyjną ustala każdorazowo Komitet Centralny.

29 W okresie między zjazdami najwyższą władzą partyjną jest Komitet Centralny, który kieruje całą pracą partii.

Komitet Centralny występuje w imieniu partii na zewnątrz, powołuje instytucje partyjne, kieruje ich działalnością, mianuje redakcje partyjnych organów prasowych, rozporządza kadrami partii, zarządza majątkiem i kasą partyjną.

Komitet Centralny nadaje kierunek oraz kontroluje działalność członków partii zajmujących kierownicze stanowiska o znaczeniu ogólnokrajowym.

Plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż raz na cztery miesiące.

Komitet Centralny regularnie informuje organizacje partyjne o swej pracy.

30 Komitet Centralny wyłania Biuro Polityczne — do kierowania pracą KC w okresie między posiedzeniami plenarnymi oraz Sekretariat — do kierowania pracą bieżącą, głównie w dziedzinie organizowania kontroli wykonania uchwał partii i doboru kadr. Liczebny skład tych organów ustala Komitet Centralny.

31 Komitet Centralny ma prawo odwoływać ze swego składu poszczególnych członków, o ile nie wywiązują się ze swych obowiązków, oraz powoływać na ich miejsce nowych członków spośród zastępców członków Komitetu Centralnego. Zmiany te nie mogą przekraczać 1/5 składu KC, wybranego przez zjazd.

32 Do pracy nad wprowadzeniem w życie uchwał władz partyjnych w poszczególnych dziedzinach Komitet Centralny powołuje jako organa pomocnicze odpowiednie wydziały.

33 W celu wzmocnienia kierownictwa i pracy politycznej na szczególnie ważnych odcinkach budownictwa socjalistycznego Komitet

Centralny ma prawo tworzyć wydziały polityczne i powoływać organizatorów partyjnych.

Wydziały polityczne działają na podstawie specjalnych instrukcji zatwierdzanych przez Komitet Centralny.

34 Komitet Centralny powołuje Centralną Komisję Kontroli Partyjnej przy KC.

Centralna Komisja Kontroli Partyjnej:

a) czuwa nad czystością szeregów partyjnych, kontroluje przestrzeganie dyscypliny partyjnej przez członków partii i kandydatów, pociąga do odpowiedzialności winnych naruszenia zasad programowych i statutu partii, dyscypliny partyjnej i państwowej oraz etyki partyjnej (oszukiwanie partii, nieuczciwość i nieszczerość wobec partii, tłumienie krytyki, oszczerstwo, biurokratyzm, niemoralny tryb życia itp.);

b) rozpatruje odwołania od uchwał terenowych władz partyjnych w sprawie wydalenia z partii i innych kar partyjnych;

c) powołuje wojewódzkie komisje kontroli partyjnej, a w razie potrzeby, za zgodą KC, powiatowe komisje kontroli partyjnej. Wojewódzkie komisje kontroli partyjnej działają pod kierownictwem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

35 Centralna Komisja Rewizyjna kontroluje szybkość i właściwy tryb załatwiania spraw przez aparat partyjny, a także rewiduje działalność aparatu finansowego i gospodarczego Komitetu Centralnego oraz czuwa nad gospodarką centralnych instytucji partyjnych.

V.

WOJEWÓDZKIE ORGANIZACJE PARTYJNE

36 Najwyższą władzą wojewódzkiej organizacji partyjnej jest konferencja wojewódzka, a w okresie między konferencjami — komitet wojewódzki. Komitet wojewódzki działa w myśl uchwał Komitetu Centralnego i pod jego kierownictwem.

37 Wojewódzką konferencję sprawozdawczo - wyborczą zwołuje komitet wojewódzki raz na rok, zaś nadzwyczajną konferencję wojewódzką zwołuje KW na mocy uchwały KC, KW bądź na żądanie co najmniej 1/3 ogólnej liczby członków wojewódzkiej organizacji partyjnej. W konferencji biorą udział delegaci wybrani na konferencjach powiatowych i miejskich według norm przedstawicielstwa ustalonych przez komitet wojewódzki.

38 Konferencja wojewódzka rozpatruje i zatwierdza sprawozdania komitetu wojewódzkiego, omawia najważniejsze zagadnienia działalności partii, rad narodowych, aparatu państwowego i gospodarczego oraz związków zawodowych na terenie województwa, wybiera komitet wojewódzki w składzie 29 — 51 członków i 11 — 15 zastępców oraz komisję rewizyjną w składzie 3 członków i 3 zastępców.

39 Komitet wojewódzki wybiera jako swój organ wykonawczy egzekutywę w składzie 11 — 15 członków, w tym 3 — 5 sekretarzy.

Plenarne posiedzenia komitetu wojewódzkiego zwołuje się nie rzadziej niż raz na dwa miesiące, posiedzenia egzekutywy komitetu wojewódzkiego — nie rzadziej niż raz na tydzień.

40 Komitet wojewódzki kieruje całokształtem pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej, zapewnia wykonanie uchwał i dyrektyw partii, zapewnia warunki swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki i wychowuje członków partii w duchu nieprzejednanego stosunku do wszelkich braków i zaniedbań, kieruje marksistowsko - leninowskim szkoleniem członków partii i kandydatów, organizuje pracę w zakresie socjalistycznego wychowania mas pracujących, a zwłaszcza młodzieży, kieruje redakcją wojewódzkiego partyjnego organu prasowego, nadaje kierunek działalności członków partii na kierowniczych stanowiskach w organach władzy i organizacjach społecznych, rozporządza siłami i funduszami partii na swoim terenie, systematycznie informuje o swojej działalności Komitet Centralny.

VI

POWIATOWE ORGANIZACJE PARTYJNE

41 Powiatową konferencję sprawozdawczo - wyborczą zwołuje komitet powiatowy raz na rok; nadzwyczajną konferencję powiatową na mocy uchwały KC, KW, KP bądź na żądanie co najmniej 1/3 ogólnej liczby członków powiatowej organizacji partyjnej. W konferencji biorą udział delegaci wybrani przez podstawowe organizacje partyjne według norm przedstawicielstwa ustalonych przez komitet powiatowy w porozumieniu z komitetem wojewódzkim.

42 Konferencja powiatowa rozpatruje i zatwierdza sprawozdania komitetu powiatowego, omawia najważniejsze zagadnienia pracy partii, rad narodowych, aparatu państwowego i gospodarczego oraz związków zawodowych na terenie powiatu, wybiera komitet powiatowy w składzie 21 — 33 członków i 7 — 11 zastępców oraz komisję rewizyjną w składzie 3 członków i 3 zastępców.

43 Komitet powiatowy wybiera jako swój organ wykonawczy egzekutywę w składzie 7 — 11 członków, w tym sekretarzy.

Plenarne posiedzenia komitetu powiatowego zwołuje się nie rzadziej niż raz na miesiąc, posiedzenia egzekutywy komitetu powiatowego nie rzadziej niż raz na tydzień.

Komitet powiatowy działa w myśl uchwał wyższych władz partyjnych pod kierownictwem komitetu wojewódzkiego.

44 Komitet powiatowy kieruje całokształtem pracy powiatowej organizacji partyjnej, zapewnia wykonanie uchwał i dyrektyw partii, podejmuje uchwały o utworzeniu podstawowych organizacji partyjnych, kieruje ich działalnością, prowadzi ewidencję członków partii, zapewnia warunki swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki oraz wychowanie członków partii w duchu nieprzejednanej walki z wszelkimi brakami i zaniedbaniami, organizuje marksistowsko - leninowskie szkolenie członków partii i kandydatów, prowadzi pracę w zakresie socjalistycznego wychowania mas pracujących, a zwłaszcza — młodzieży, nadaje kierunek działalności członków partii na kierowniczych stanowiskach w organach władzy i organizacjach społecznych, rozporządza siłami i funduszami partii na swoim terenie, systematycznie informuje o swojej działalności komitet wojewódzki.

VII

MIEJSKIE I DZIELNICOWE ORGANIZACJE PARTYJNE

45 Organizacje partyjne w miastach wydzielonych posiadają uprawnienia organizacji powiatowych.

Organizacje partyjne w większych miastach na mocy decyzji KC dzielą się na dzielnicowe organizacje partyjne, posiadające uprawnienia organizacji powiatowych.

46 Organizacje partyjne w miastach niewydzielonych wybierają na konferencji miejskiej — komitet miejski w liczbie 7 — 15 członków. Zależnie od liczebności organizacji miejskiej w konferencji biorą udział delegaci organizacji podstawowych bądź też ogół członków.

Komitet miejski działa w myśl uchwał władz partyjnych pod kierownictwem komitetu powiatowego.

Komitet miejski wybiera sekretarzy, którzy podlegają zatwierdzeniu przez komitet powiatowy.

VIII

PODSTAWOWE ORGANIZACJE PARTYJNE

47 Podstawowa organizacja partyjna stanowi zasadnicze ogniwo organizacyjne partii. Każdy członek partii (kandydat) należy do podstawowej organizacji partyjnej.

Podstawowe organizacje partyjne tworzy się w zakładach przemysłowych, państwowych gospodarstwach rolnych, państwowych ośrodkach maszynowych i innych przedsiębiorstwach, w gromadach, w spółdzielniach produkcyjnych, w urzędach i instytucjach, w uczelniach i jednostkach wojskowych, w których jest co najmniej 3 członków partii.

Kandydaci na członka partii w przedsiębiorstwach i miejscowościach, w których nie ma organizacji partyjnej, wchodzą w skład grupy kandydatów, działającej pod kierownictwem członka partii wyznaczonego przez komitet powiatowy.

Podstawowe organizacje partyjne i grupy kandydatów tworzy się tylko na podstawie uchwał komitetu powiatowego.

48 W przedsiębiorstwach, instytucjach i miejscowościach, w których jest mniej niż 3 członków partii (kandydatów), mogą być tworzone na mocy uchwały KP grupy partyjno - zetempowskie, w skład których wejdą członkowie partii (kandydaci) i członkowie ZMP.

49 Podstawowa organizacja partyjna wiąże partię i jej kierownicze władze z masami robotników, chłopów, inteligencji.

Do zadań podstawowej organizacji partyjnej należy:

a) organizowanie działalności wszystkich członków partii w celu wprowadzenia w życie polityki partii na swoim terenie;

b) uświadamianie robotników, chłopów, pracowników umysłowych o słuszności polityki i haseł partii oraz organizowanie ich do wykonania zadań stawianych przez partię;

c) przyjmowanie do partii członków i kandydatów oraz ich polityczne wychowywanie;

d) praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego uświadomienia członków partii i kandydatów oraz nad opanowaniem podstawowych wiadomości w zakresie marksizmu-leninizmu;

e) przewodzenie masom pracującym w walce o wykonanie planów gospodarczych, o wzmożenie wydajności i dyscypliny pracy, o rozwój współzawodnictwa pracy;

f) stała troska o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących, o zaspokajanie ich codziennych potrzeb;

g) tępienie nadużyć, marnotrawstwa i biurokratyzmu, walka z niezaradnością i niedbalstwem na swym terenie pracy;

h) zwalczanie reakcyjnej propagandy, szkodnictwa gospodarczego oraz wyostrzanie czujności mas ludowych wobec wszelkich działań zewnętrznych i wewnętrznych wrogów Polski Ludowej;

i) dbałość o rozwój i należytą pracę związku zawodowego, organizacji spółdzielczej i innych organizacji społecznych;

j) rozwijanie krytyki i samokrytyki oraz wychowanie członków partii w duchu nieprzejednanej walki z wszelkimi brakami i zaniedbaniami;

k) piecza nad politycznym, moralnym i zawodowym wychowaniem młodzieży.

50 W celu podniesienia roli podstawowych organizacji partyjnych i ich odpowiedzialności za stan pracy przedsiębiorstw przyznaje się organizacjom partyjnym w przedsiębiorstwach produkcyjnych, komunikacyjnych, handlowych, w PGR i POM prawo kontrolowania działalności administracji przedsiębiorstwa.

Organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych pracują nad stałym doskonaleniem aparatu administracyjnego, nad wzmacnianiem dyscypliny pracy, zwalczają biurokratyzm i nadużycia oraz sygnalizują wyższym władzom partyjnym i kierownikom ministerstw, urzędów, instytucji niedomagania tych instytucji. Organizacje partyjne w tych instytucjach nie korzystają z prawa kontroli.

Sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w ministerstwach zatwierdza Komitet Centralny.

51 W przedsiębiorstwach i instytucjach, w których liczba członków partii i kandydatów przekracza 100, zakładowa organizacja partyjna tworzy na podstawie uchwały komitetu powiatowego organizacje oddziałowe.

W zakładowych organizacjach poszczególnym organizacjom oddziałowym mogą być przyznane, na mocy uchwały komitetu wojewódzkiego, uprawnienia podstawowej organizacji partyjnej.

52 Najwyższą władzą podstawowej organizacji partyjnej jest ogólne zebranie jej członków.

Do kierowania pracą partyjną podstawowe i oddziałowe organizacje liczące do 15 członków wybierają I i II sekretarza; organizacje większe wybierają egzekutywę w składzie 3 — 7 osób. Egzekutywa wybiera ze swego grona I i II sekretarza.

Organizacje partyjne podzielone na organizacje oddziałowe i liczące poniżej 500 członków wybierają na ogólnym zebraniu komitet zakładowy w liczbie 7 — 11 osób. Organizacje liczące powyżej 500 członków wybierają komitet zakładowy w liczbie 15 — 23 osób na konferencji zakła-

dowej, w której biorą udział delegaci organizacji oddziałowych; komitet zakładowy wybiera ze swego grona egzekutywę w liczbie 7 — 9 osób, w tym I i II sekretarza.

Wybory władz podstawowej organizacji partyjnej winny odbywać się raz do roku.

53 Podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne odbywają systematycznie zebrania, na których podejmują uchwały dotyczące pracy organizacji i poszczególnych ich członków. Zebrania organizacji podstawowych powinny się odbywać nie rzadziej niż raz na miesiąc.

Każdy członek partii powinien otrzymywać określone zadania partyjne.

54 W celu zapewnienia aktywnego udziału członków partii w walce o wykonanie planów produkcyjnych i w agitacji wśród mas organizacje partyjne liczące powyżej 20 członków mogą być podzielone na grupy partyjne według więzi produkcyjnej (według brygad, agregatów, sal itp.). Na czele grupy partyjnej stoi organizator grupy, wybrany przez członków grupy w tajnym głosowaniu.

55 W jednostkach wojskowych (lądowych, lotniczych i morskich) organizacje partyjne działają na zasadach specjalnych instrukcji Komitetu Centralnego. Pracą partyjną w wojsku kieruje Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, pracujący na prawach wydziału Komitetu Centralnego.

IX

PARTIA I ZMP

56 Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje działalnością Związku Młodzieży Polskiej.

ZMP — masowa, polityczno - wychowawcza organizacja młodzieży miast i wsi, jest aktywnym pomocnikiem partii w budowie socjalizmu. Polityka partii jest wytyczną dla organizacji ZMP we wszystkich dziedzinach jej działalności.

57 Organizacje partyjne winny sprzyjać rozwijaniu przez organizacje ZMP szerokiej inicjatywy w dziedzinie wszystkich zagadnień dotyczących usprawnienia pracy danego zakładu, przedsiębiorstwa, instytucji, życia gromady i spółdzielni produkcyjnej w celu usuwania braków i zaniedbań, organizowania współzawodnictwa socjalistycznego i masowych kampanii politycznych.

X

ZESPOŁY PARTYJNE W RADACH NARODOWYCH I WŁADZACH ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

58 Członkowie partii wchodzący w skład rad narodowych, organów związków zawodowych, ZSCh, spółdzielni i innych organizacji społecznych tworzą zespoły partyjne. Zespoły partyjne tworzą również członkowie partii uczestniczący w zjazdach organizacji społecznych w okresie trwania zjazdu.

Zadaniem zespołów jest przeprowadzanie linii politycznej partii w danej organizacji społecznej, pogłębianie wpływów i autorytetu partii wśród

bezpartyjnych, umacnianie partyjnej i państwowej dyscypliny, walka z biurokratyzmem oraz rozwijanie aktywności mas ludowych dla urzeczywistnienia zadań stawianych przez partię.

Dla kierowania bieżącą pracą zespół wybiera sekretarza. Zespół działa pod kierownictwem komitetu partyjnego odpowiedniego szczebla.

XI

FUNDUSZE PARTII

59 Fundusze partii powstają ze składek członkowskich, danin partyjnych, dochodów z wydawnictw oraz innych wpływów.

60 Wysokość składek członkowskich oraz innych świadczeń na rzecz partii ustala Komitet Centralny.

SKŁAD KOMITETU CENTRALNEGO I KOMISJI REWIZYJNEJ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ WYBRANYCH PRZEZ II ZJAZD

Członkowie Komitetu Centralnego PZPR

1 **Albrecht Jerzy**
2 **Alster Antoni**
3 **Baranowski Feliks**
4 **Berman Jakub**
5 **Bierut Bolesław**
6 **Blinowski Franciszek**
7 **Bordziłowski Jerzy**
8 **Chełchowski Hilary**
9 **Cyrankiewicz Józef**
10 **Daniszewski Tadeusz**
11 **Dąbrowski Konstanty**
12 **Dietrich Tadeusz**
13 **Dłuski Ostap**
14 **Doliński Adam**
15 **Dworakowski Władysław**
16 **Fiedler Franciszek**
17 **Gajzler Roman**
18 **Gede Tadeusz**
19 **Gierek Edward**
20 **Hoffmann Mieczysław**
21 **Izydorczyk Jan**
22 **Jabłoński Henryk**
23 **Jarosiński Witold**
24 **Jaroszewicz Piotr**
25 **Jędrychowski Stefan**
26 **Jóźwiak Franciszek**
27 **Kalinowski Stefan**
28 **Kasman Leon**
29 **Kłosiewicz Wiktor**
30 **Kole Julian**
31 **Kowarz Jan**
32 **Kozłowska Helena**
33 **Kruczek Władysław**
34 **Kuligowski Antoni**
35 **Lange Oskar**
36 **Lewikowski Wacław**
37 **Łapot Stanisław**
38 **Machno Józef**
39 **Matwin Władysław**
40 **Mazur Franciszek**
41 **Mietkowski Mieczysław**
42 **Mijal Kazimierz**
43 **Minc Hilary**
44 **Misiaszek Stefan**
45 **Modzelewski Zygmunt**
46 **Morawski Jerzy**
47 **Motyka Lucjan**
48 **Naszkowski Marian**
49 **Nowak Roman**
50 **Nowak Zenon**
51 **Ochab Edward**
52 **Oks Mateusz**
53 **Olszewski Józef**
54 **Pawlak Stanisław**
55 **Popławski Stanisław**
56 **Pszczółkowski Edmund**
57 **Radkiewicz Stanisław**
58 **Rapacki Adam**
59 **Reczek Włodzimierz**
60 **Rokossowski Konstanty**
61 **Romkowski Roman**
62 **Rybicki Marian**
63 **Skrzeszewski Stanisław**
64 **Strzelecki Ryszard**
65 **Sztachelski Jerzy**
66 **Szymanowski Zygmunt**
67 **Szyr Eugeniusz**
68 **Świetlik Konrad**
69 **Titkow Walenty**
70 **Tokarski Julian**
71 **Wasilkowska Zofia**
72 **Wierbłowski Stefan**
73 **Witaszewski Kazimierz**
74 **Wojas Paweł**
75 **Zambrowski Roman**
76 **Zawadzki Aleksander**
77 **Żółkiewski Stefan**

Zastępcy członków Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

1 **Bendek Bolesław**
2 **Bodalski Mieczysław**
3 **Brodziński Stanisław**
4 **Budzyńska Celina**
5 **Domagała Czesław**
6 **Domiński Jerzy**
7 **Finkielsztajn Julian**
8 **Granas Romana**
9 **Jabłoński Jan**
10 **Jagielski Mieczysław**
11 **Jaszczuk Bolesław**
12 **Jaworska Helena**
13 **Kaczmarski Wilhelm**
14 **Kalinowski Józef**
15 **Klecha Jan**
16 **Kowalski Bolesław**
17 **Krajewski Michał**
18 **Kruczkowski Leon**
19 **Lewińska Pelagia**
20 **Lorek Feliks**
21 **Łaszewicz Arkadiusz**
22 **Minor Marian**
23 **Moczar Mieczysław**
24 **Musiałowa Alicja**
25 **Nagorzański Józef**
26 **Nieszporek Ryszard**
27 **Pilawka Stanisław**
28 **Piwowarska Irena**
29 **Popiel Mieczysław**
30 **Pryma Jerzy**
31 **Ptasiński Jan**
32 **Putrament Jerzy**
33 **Rumiński Bolesław**
34 **Schaff Adam**
35 **Sendek Jan**
36 **Skowroński Ignacy**
37 **Sokorski Włodzimierz**
38 **Starewicz Artur**
39 **Staszewski Stefan**
40 **Stawiński Eugeniusz**
41 **Szymański Stanisław**
42 **Tatarkówna Michalina**
43 **Tepicht Jerzy**
44 **Tkaczow Stanisław**
45 **Trusz Jan**
46 **Wachowicz Franciszek**
47 **Wągrowski Mieczysław**
48 **Werblan Andrzej**
49 **Werfel Roman**
50 **Wysokiński Stanisław**

Członkowie Komisji Rewizyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

1 **Arski Stefan**
2 **Balicki Zygmunt**
3 **Bąkowski Karol**
4 **Bielski Leon**
5 **Czerwiński Marian**
6 **Elczewski Maciej**
7 **Góralski Władysław**
8 **Kowalczyk Stanisław**
9 **Łęczycki Franciszek**
10 **Marzec Mieczysław**
11 **Matuszewski Stefan**
12 **Orłowska Edwarda**
13 **Pragierowa Eugenia**
14 **Rózga Wacław**
15 **Rygliszyn Józef**
16 **Stachacz Stanisław**
17 **Stasiak Leon**
18 **Wicha Władysław**
19 **Wojciechowski Grzegorz**
20 **Zarzycki Janusz**
21 **Zieleniec Leon**
22 **Żaruk-Michalski Aleksander**

Przemówienie końcowe Towarzysza Bolesława Bieruta

Towarzysze Delegaci!

Drugi Zjazd naszej partii zakończył swoje obrady. Obrady te potwierdziły całkowitą jedność myśli, nieugiętą jedność woli, niewzruszoną zwartość i spoistość dążeń i uczuć, które ożywiały wszystkich bez wyjątku uczestników tego Zjazdu, które kierowały natężoną, ale tak niezwykle doniosłą dla partii, dla całego kraju, dla narodu pracą Zjazdu.

Cóż odzwierciedla ten fakt, że mimo ostrych niekiedy słów krytyki, jakie padały z trybuny Zjazdu — krytyki pożytecznej i twórczej, bijącej śmiało w nader liczne jeszcze braki i niedomagania w naszej pracy państwowej i partyjnej — Zjazd podejmował swoje uchwały z tak pełną jednomyślnością? O czym świadczy, czego dowodzi ta przepojona wspólną troską i serdeczną miłością dla partii postawa delegatów na Zjazd, miłością dla jej dzieła, dla jej wielkich zadań, które ustalał i wytyczał nasz II Zjazd?

Świadczy ona, że partia nasza stała się wielką, niezłomną, twardą jak skała, spojoną do głębi z narodem, bezgranicznie wierną jego potrzebom siłą, nieugiętą i niezawodną.

Zjazd wykazał, że od Kongresu Zjednoczeniowego partia nasza przeszła wielką drogę przewodząc narodowi w jego potężnej i ofiarnej pracy nad budownictwem socjalizmu w Polsce Ludowej, pomnożeniem jej sił jako niezłomnego ogniwa wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

II Zjazd wykazał, że niezwyciężona ideologia marksizmu-leninizmu przepaja szeregi naszej partii i jest jej natchnieniem i drogowskazem.

II Zjazd wykazał, że partia nasza kroczy niezłomnie po wypróbowanej leninowskiej drodze umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego jako jedynej drodze prowadzącej do zwycięskiego budownictwa socjalistycznego.

II Zjazd wykazał, jak w niełatwych bojach o socjalizm z wrogiem klasowym i agenturami imperializmu umocniły się szeregi naszej partii, wyrośli, okrzepli i zahartowali się jej ludzie.

II Zjazd był wspaniałym wyrazem internacjonalizmu proletariackiego, naszej więzi i solidarności z masami pracującymi krajów kapitalistycznych, naszej braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej, naszego coraz głębszego i silniejszego braterstwa i oddania dla twierdzy i opoki całej postępowej ludzkości w jej walce o pokój, postęp i demokrację — wielkiego Związku Radzieckiego.

II Zjazd podsumował dotychczasowe nasze owocne wysiłki w realizacji Planu Sześcioletniego i wytknął jasny program działania na najbliższe lata.

II Zjazd wskazał na bezwzględną konieczność podniesienia rolnictwa i szybszego wzrostu stopy życiowej ludności. II Zjazd wniósł niewątpliwie twórczy wkład w podstawowe zadanie naszego budownictwa socjalistycznego — rozwijanie i umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

II Zjazd wykazał, że krytyka i samokrytyka jest potężnym narzędziem w walce partii o jej ciągłe doskonalenie się, usuwanie błędów i wypaczeń oraz pogłębianie więzi z masami pracującymi i z całym narodem.

II Zjazd wykazał, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest przewodnią siłą narodu, dźwignią rozwoju jego mocy i dobrobytu.

Na II Zjeździe bardziej niż kiedykolwiek ujawniła się niezaprzeczalna i potwierdzona przez cały przebieg naszego rozwoju prawda, że od siły i zwartości naszej partii zależy postęp i szczęście wszystkich ludzi pracy, postęp i szczęście całego narodu. To partia przewodziła narodowi w jego walce wyzwoleńczej, to partia przewodziła narodowi w dźwiganiu całego kraju z ruin i zniszczeń wojennych, to partia była duszą wielkiego dzieła uprzemysłowienia Polski, to partia mobilizuje dziś wszystkie siły w narodzie dla realizacji wielkiego zadania szybszego podniesienia rolnictwa, szybszego wzrostu stopy życiowej, zwycięskiego zakończenia wielkiego Planu Sześcioletniego.

Kontynuując najpiękniejsze, postępowe tradycje narodu polskiego partia stanowi dziś trzon Frontu Narodowego i jest główną siłą, kierującą w ścisłej łączności z narodem wszystkimi organizacjami mas pracujących, państwowymi i społecznymi.

Tą świadomością winna się kierować cała partia, tą świadomością będzie kierować się wybrany przez Zjazd Komitet Centralny naszej partii przy nowym rozstawieniu naszych sił, przy realizowaniu zadań, wytyczonych przez Zjazd.

Krocząc drogą wytkniętą przez II Zjazd umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski, podnośmy nieustannie naszą produkcję rolną oraz poziom życiowy i kulturalny mas pracujących, podnośmy nieustannie moc gospodarczą i obronną naszego państwa ludowego!

Pogłębiajmy wśród milionowych mas ludowych, wśród członków partii i bezpartyjnych zrozumienie roli naszej partii w budownictwie nowego życia w Polsce Ludowej!

Budźmy w całym narodzie zrozumienie olbrzymiego znaczenia jednoczących nasz naród wielkich idei, które opromieniają całe nasze życie, a którymi partia oświetla drogę rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny! Wyrazem tych idei jest Statut naszej partii przyjęty przez II Zjazd.

Umacniajmy codziennie i w każdej dziedzinie nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, umacniajmy codziennie i w każdej dziedzinie naszą braterską, bojową więź z bohaterską i wytyczającą drogę całej ludzkości Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — przewodniczka narodu polskiego!

Niech żyje Komitet Centralny — kolektywne kierownictwo naszej partii!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje naród polski!

Naprzód do nowych zwycięstw!

Naprzód do socjalizmu!

(Wszyscy wstają. Burzliwa, długo nie milknąca owacja).

UCHWAŁY PLENUM KC PZPR

W dniu 17 marca 1954 r. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie nowowybranego Komitetu Centralnego PZPR.

KOMITET CENTRALNY WYBRAŁ BIURO POLITYCZNE KC W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

Członkowie Biura Politycznego:

Tow. Bolesław Bierut
Tow. Aleksander Zawadzki
Tow. Józef Cyrankiewicz
Tow. Hilary Minc
Tow. Zenon Nowak
Tow. Konstanty Rokossowski
Tow. Edward Ochab
Tow. Jakub Berman
Tow. Franciszek Mazur
Tow. Franciszek Jóźwiak
Tow. Stanisław Radkiewicz
Tow. Władysław Dworakowski
Tow. Roman Zambrowski

Zastępcy członków Biura Politycznego:

Tow. tow. Adam Rapacki, Hilary Chełchowski.

I SEKRETARZEM KOMITETU CENTRALNEGO WYBRANY ZOSTAŁ

Tow. Bolesław Bierut

W skład sekretariatu KC wybrani zostali:

Tow. tow. Edward Ochab, Franciszek Mazur, Władysław Dworakowski.

Komitet Centralny PZPR, wychodząc z założenia, że realizacja Uchwał II Zjazdu wymaga dalszego, znacznego wzmożenia aktywności partii — trzonu kierowniczego wszystkich państwowych i społecznych organizacji — oraz właściwego rozstawienia sił, uznaje za słuszne stanowisko I sekretarza KC PZPR tow. Bolesława Bieruta, że powinien on obecnie skoncentrować swe siły przede wszystkim na działalności partii.

W związku z tym Komitet Centralny, podzielając opinię tow. Bolesława Bieruta, zgodził się odciążyć go od obowiązków prezesa Rady Ministrów.

Komitet Centralny postanowił na wniosek Biura Politycznego wysunąć na stanowisko prezesa Rady Ministrów **tow. Józefa Cyrankiewicza** i ustalić stanowiska pierwszych zastępców prezesa Rady Ministrów, desygnując na te stanowiska **tow. Hilarego Minca** i **tow. Zenona Nowaka.**

Następnie Komitet Centralny powołał Centralną Komisję Kontroli Partyjnej.

Przewodniczącym CKKP wybrany został: **Tow. Franciszek Jóźwiak.**

Na członków CKKP wybrani zostali: **Tow. tow. Halina Adalińska, Wojciech Cabo, Marian Czerwiński, Adam Doliński, Roman Gajzler, Ludwika Jankowska, Stefan Kalinowski, Jan Kędzierski, Józef Kowalczyk, Tadeusz Kromer, Tadeusz Krupiński, Walenty Kubica, Maria Małecka, Stefan Misiaszek, Władysława Mortasowa, Aleksander Ochal, Zofia Paterowa, Bronisław Półturzycki, Stanisław Pilawka, Wacław Rowiński, Szymon Rutkowski, Wacław Skrzypkowski, Kazimierz Sobkowicz, Adolf Starzec, Stanisław Walczyk, Kazimierz Witaszewski, Leon Wudzki, Szymon Zachariasz, Władysław Zubowicz, Olga Żebruń.**

TREŚĆ

DYSKUSJA

Przemówienia tow. tow.

*

*

*

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: **WARSZAWA, AL. RÓŻ 2**

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8-09-61, 8-86-61 wewn. 785
REDAKCJA	8-06-14
SEKRETARIAT	8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel. 8-00-81

Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch"

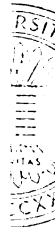
PRENUMERATA:

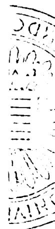
ROCZNIE	48 zł
PÓŁROCZNIE	24 zł
KWARTALNIE	12 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . .	4 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

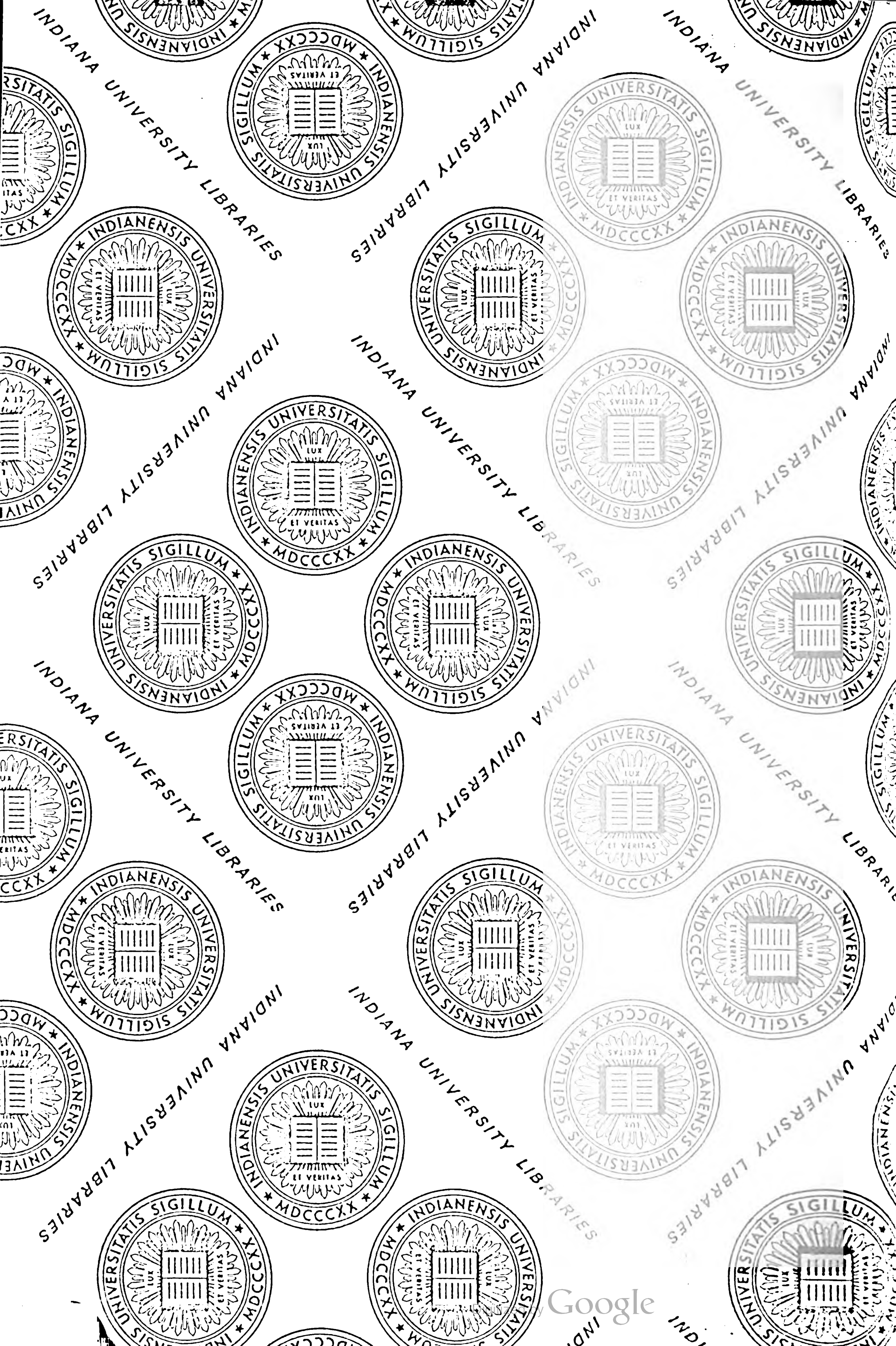
Cena zł 6.—



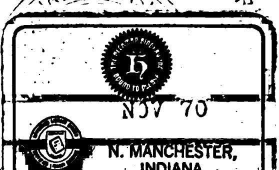







INDIANA UNIVERSITY LIBRARIES
INDIANENSIS UNIVERSITATIS SIGILLUM
MDCCCXX
LUX ET VERITAS
Digitized by Google

DO NOT REMOVE
SLIP FROM POCKET




3 0000 125 558 829